Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 05/08 (241), wrzesień 2008



Nowa kadencja – nowe wyzwania

Studenci SGH – jacy są?

Z magisterek

Izraelsko-Polskie Forum Dialogu

Jaka jakość?

KRONIKA SGH – czerwiec 2008 r.

3 czerwca – KONFERENCJA „RESTRUKTURYZACJA I TRANSFORMACJA PRZEDSIĘBIORSTW”

Konferencja, zorganizowana przez Katedrę Teorii Zarządzania oraz Manager Magazin, opatrzona patronatem Ministerstwa Skarbu Państwa i McKinsey&Company, spotkała się z zainteresowaniem ze strony kadry menedżerskiej czołowych polskich firm. W części „Praktyka i przywództwo” omówiono przykłady długofalowych procesów przemiany firm i dyskutowano o roli lidera w inicjowaniu i zarządzaniu transformacją. Część „Podejście i narzędzia” poświęcona była kluczowym aspektom narzędziowym procesów restrukturyzacji i transformacji. W ostatniej części, „Perspektywa właścicielska” udział wzięli uczestnicy transformacji przedsiębiorstw w różnych kategoriach właścicieli.

4 czerwca – II DZIEŃ SEKCJI ŻEGLARSKIEJ SGH

Podczas odbywającego się po raz drugi Dnia Sekcji Żeglarskiej odbył się m.in. pokaz sprzętu żeglarskiego i odzieży sportowej, wirtualne regaty przy specjalnie wydzielonych stanowiskach komputerowych, prezentacja osiągnięć Sekcji, pokaz dyplomów i zdobytych pucharów, pokaz modeli żeglarskich oraz prac bosmańskich, prezentacja szkoleniowej łódki Sekcji oraz organizowanych przez Sekcję imprez i wyjazdów.

7 czerwca – BAL V ROKU

Bal V roku, zorganizowany przez Samorząd Studentów w Sali Kolumnowej i Klubie Hades, przebiegł pod hasłem „Ostatni taki bal…” po pierwsze dlatego, że był balem ostatniego V roku studiującego w trybie studiów jednolitych, a jednocześnie po raz ostatni odbywał się w Hadesie przed zmianami w Klubie. Oprawę muzyczną zapewnił Kwartet Smyczkowy oraz DJ.

9 czerwca – SEMINARIUM NT. ZARZĄDZANIA WIEDZĄ

Koło naukowe Knowledge Management było organizatorem seminarium nt. zarządzania wiedzą. Składało się z case study oraz prezentacji na żywo i na konkretnych przykładach systemu do zarządzania wiedzą w korporacji. Tematyka zarządzania wiedzą w organizacjach została uczestnikom następnie przedstawiona podczas warsztatów.

10 czerwca – WYKŁAD SERGIEJA MICHAJŁOWICZA MIRONOWA

Uczelnię odwiedził Przewodniczący Rady Federacji Zgromadzenia Federalnego Federacji Rosyjskiej Sergiej Michajłowicz Mironow. Wykład poświęcony rosyjsko-polskim stosunkom handlowym, gospodarczym i politycznym oraz bezpieczeństwu energetycznemu w Europie był częścią oficjalnej wizyty przewodniczącego Mironowa w Polsce, dokąd przybył na zaproszenie Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza. Gospodarzem wykładu był prof. dr hab. Stanisław Wodejko, dziekan Kolegium Gospodarki Światowej.

10 czerwca – WYKŁAD ELAINE L. CHAO

Również we wtorek 10 czerwca odbyło się spotkanie z Sekretarz Pracy w Rządzie Stanów Zjednoczonych Panią Elaine L. Chao. Wygłoszony przez Nią wykład nt. „US Approach to Job Creation and Regulation of Business” był inspiracją do dyskusji ze studentami i pracownikami Uczelni. Spotkanie prowadziła prof. dr hab. Katarzyna Żukrowska, dziekan Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Tego samego dnia rektor prof. dr hab. Adam Budnikowski wziął udział w spotkaniu z sekretarz E. Chao w ambasadzie amerykańskiej.

12 i 13 – KONFERENCJA „COMPETITIVENESS IN THE SERVICE SECTOR. ESTABLISHING NEW ADVANTAGES IN POLAND AND THE EUROPEAN UNION”

Konferencję, zorganizowaną przez Instytut Gospodarki Światowej, poprzedziła prezentacja dorocznego raportu o konkurencyjności polskiej gospodarki „Poland. Competitiveness Report 2008. Focus on Services.”, w którym autorzy koncentrują się na analizie znaczenia sektora usług w Polsce dla konkurencyjności gospodarki i przedsiębiorstw. Gośćmi specjalnymi konferencji byli prof. Christan H. M. Ketels z Uniwersytetu Harvarda (członek zespołu badania konkurencyjności profesora Michaela Portera) oraz prof. Elias G. Carayannis z Uniwersytetu Jerzego Waszyngtona.

23 czerwca – KONFERENCJA „BUDŻET DLA UNII EUROPEJSKIEJ PO 2013 ROKU. IMPLIKACJE DLA POLSKI”

Konferencja, poświęcona budżetowi UE, organizowana była przez Katedrę Integracji Europejskiej im. J. Monneta. Wystąpili m.in. profesorowie Stanisław Ładyka i Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska oraz goście – minister Mikołaj Dowgielewicz, sekretarz stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, dr Janusz Lewandowski, poseł do Parlamentu Europejskiego, dr Hanna Jahns, sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, Waldemar Guba, dyrektor Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

24 czerwca – KONFERENCJA „INSTYTUCJE FINANSOWE NA RZECZ EDUKACJI FINANSOWEJ”

Celem konferencji było zdiagnozowanie stanu edukacji ekonomiczno-finansowej oraz zacieśnienie współpracy w zakresie budowania świadomości ekonomiczno-finansowej społeczeństwa. Konferencja odbyła się w ramach obchodów 40-lecia Wydziału, Kolegium Ekonomiczno-Społecznego, a jej organizatorami byli Katedra Ubezpieczenia Społecznego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz Stowarzyszenie na rzecz Bezpieczeństwa Finansowego Obywateli RP.

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI
O czym pisać nie będziemy 3
Z KAE 3
Nowa kadencja – nowe wyzwania 4
O ekonomii zmian klimatycznych 6
Z posiedzeń Senatu 6
Program stypendialny… 6
Rusza II edycja EUD 7
Po wyborach w ZNP 7
Wspomnienie 8
DYDAKTYKA I NAUKA – jaka jakość
Ramowy projekt wewnętrznego… 10
Akredytacja środowiskowa… 15
Akredytacja FPAKE dla MIESI 17
Stosunki międzynarodowe… 18
Reakredytacja kierunku… 20
DYDAKTYKA I NAUKA
Z magisterek 22
W obronie antyplagiatu 23
Psychologiczny potencjał… 26
ERASMUS dla pracowników 29
CRPM informuje 30
Z ŻYCIA SZKOŁY
„Polska-Niemcy po…" 31
Nowości wydawnicze 32
II Międzynarodowe Seminarium… 33
Dialog polsko-izraelski 33
Znajdź czas… 35
oikos International Kolonia 2008 36
Sprawozdanie z debaty… 37
Jak nas widzą „dwustopniowi"? 38
Serwisy społecznościowe 39
Kobieta w Konsultingu 41
„OBOK"
Szczęścia nigdy nie za dużo 42
ABSOLWENT

Autorem zdjęcia na okładce jest Dawid Wnuk

GAZETA SGH
Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek A, pokój 305, tel. (0-22) 564 94 90
Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl
Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl
Sekretarz redakcji: tel. (0-22) 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl
Zdjęcia
Maciej Górski
Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/
Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa
Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

O czym pisać nie będziemy…

Wakacje za nami, czas zacząć kolejny rok akademicki. Zapraszamy do lektury nowego wydania Gazety. Numeru, który powstał w czasie wakacji, a więc w okresie kiedy – oprócz rekrutacji – nie ma w Szkole prawie żadnych znaczących wydarzeń. Zupełnie inaczej było w maju i czerwcu, kiedy to liczba imprez była tak duża, że nie o wszystkich udało nam się napisać. Dlatego Gazeta z września zawiera kilka doniesień o imprezach, które odbyły się przed wakacjami. Wydaje nam się, że warto je przywołać.

Teraz o tym, czego nie ma w tym numerze, a co – przynajmniej jeszcze nie tak dawno – zakładaliśmy, że będzie. Obejmując redakcję Gazety wprowadziliśmy do niej rubrykę „Warszawa Akademicka", na długo, a może nawet na stałe, bo rynek akademicki stolicy jest bogaty i w uczelnie, i w wydarzenia. Naszym zamysłem było przedstawienie wszystkich szkół wyższych działających w Warszawie, niezależnie od ich oferty i formy własności. Przedstawienie w postaci publikacji krótkich artykułów przysyłanych kolejno przez zapraszane szkoły. Udało nam się opublikować jedynie materiał o dwóch – Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego i Wyższej Szkole Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego. Cykl zawieszamy, ponieważ jego pojawienie się wywołało krytykę. Niestety, nie mogliśmy poznać naszych adwersarzy, ani ich opinii bezpośrednio. Dostaliśmy jedynie sygnał od władz Uczelni, że takie głosy były. Osoby te powoływały się na wewnętrzne uregulowania, które zabraniają prowadzenia reklamy szkół konkurencyjnych. Rzeczywiście taki przepis istnieje. (Zarządzenie Rektora nr 52 z 20.09.2001 r., par. 5 „Niedozwolone jest umieszczanie plakatów zawierających ofertę konkurencyjną w stosunku do działalności prowadzonej przez uczelnię, […]".).

Nie chcąc prowadzić prawnych sporów o to, czy artykuły w Gazecie łamią tę regulację, rezygnujemy z nich. Chcielibyśmy jednak wytłumaczyć się z naszych intencji. Rozpoczynając cykl mieliśmy zamiar pokazać, jak wygląda i jak szybko się zmienia rynek akademicki Warszawy, jak szybko szkoły konkurencyjne nadrabiają dystans (jaki, naszym zdaniem, niewątpliwie jeszcze je dzieli) do SGH. I chociaż we wszystkich znaczących rankingach prasowych SGH niezmiennie jest na czele szkół ekonomicznych, to zdarza się już usłyszeć, że ktoś rozważa: SGH, „Koźmiński" czy „Łazarski". Także dlatego, że są one na listach rankingowych coraz wyżej, ale nie tylko dlatego (ale to temat na znacznie szerszą analizę). Pierwszy odruch to myśl: „zaraz, przecież to inna liga!". Czy rzeczywiście? Nowopowstałe szkoły (nie tylko te wymienione) zrobiły w ciągu ostatnich lat ogromny postęp. W znacznej mierze dzięki niektórym naszym pracownikom. Oni znają ich mocne strony. Wielu z nas nie i to właśnie dla nas, tych nieświadomych ich atutów, był ten cykl. Był też po to, byśmy nie usnęli w błogostanie naszych rankingowych zwycięstw! Warto spojrzeć na nasze dokonania przez pryzmat tego, czego w tym samym czasie dokonali inni. Wówczas SGHowski blask trochę gaśnie. A czas na porównania najwyższy. Mamy studia dwustopniowe. Pierwsi studenci studiów stacjonarnych porównują naszą Szkołę z innymi szkołami. Nie zawsze w tych porównaniach widzą przewagi/wyższość naszej Uczelni! (o tym w kolejnej sondzie).

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Jesteśmy otwarci na wszelkie opinie dotyczące tego, co robimy. Naprawdę nie trzeba angażować Rektora, jako pośrednika, wystarczy do nas napisać lub zadzwonić!

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Z KAE

Kolegium Analiz Ekonomicznych informuje, że na posiedzeniu Rady Kolegium AE w dniu 10 czerwca 2008 r.

– Odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej Piotra Ciżkowicza pt. „Inflacja a inwestycje przedsiębiorstw – wnioski dla polityki pieniężnej". Rada Kolegium nadała mgr Piotrowi Ciżkowiczowi stopień doktora nauk ekonomicznych.

– Odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej Doroty Węziak-Bialowolskiej pt. „Model kapitalu intelektualnego regionu – koncepcja pomiaru i jej zastosowania w analizie porównawczej regionów". Rada Kolegium nadała mgr Dorocie Węziak-Białowolskiej stopień doktora nauk ekonomicznych.

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Nowa kadencja – nowe wyzwania

Rozpoczynamy dzisiaj rok akademicki 2008/2009, 103. w historii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Dla studentów pierwszego roku naszej Uczelni jest to jeden z najważniejszych dni w ich życiu. Dla tych z nas, nauczycieli akademickich, którzy rozpoczynali studia wiele lat temu, to chwila refleksji nad upływem czasu. To także okazja do uświadomienia sobie, jak wielkie przemiany nastąpiły w tym okresie w świecie, w Polsce, a także w naszej Uczelni.

Być może patrząc na ogromne możliwości osób właśnie rozpoczynających studia w dziedzinie dostępu do informacji czy nauki języków obcych nie możemy powstrzymać się od zazdrości, ponieważ nasze ćwierć wieku temu były nieporównanie mniejsze.

Warto jednak, abyśmy pamiętali, że możliwości te tylko w nieznacznym stopniu są następstwem postępu technicznego, jaki miał miejsce w ciągu ostatnich dwóch dekad (przypomnijmy tylko, że komputery osobiste, telewizja satelitarna czy jumbo-jety były już powszechne w drugiej połowie lat 80.). To przede wszystkim efekt historycznych przemian, jakie miały miejsce w Polsce na początku poprzedniego dziesięciolecia. Przemian, z których możemy być dumni nie tylko jako Polacy, ale także jako ekonomiści.

W tym czasie zasadniczej poprawie uległa zarówno sytuacja gospodarcza Polski, jak i jej pozycja w gospodarce światowej. Odnieśliśmy sukces w dziedzinie przebudowy systemu gospodarczego i udało nam się nieco skrócić dystans dzielący nas od tych krajów europejskich, z którymi powojenna historia obeszła się łaskawiej. Należymy także do wszystkich najważniejszych organizacji międzynarodowych, a w klasyfikacji ONZ jesteśmy zaliczani do grona krajów rozwiniętych.

Ten awans oznacza jednak, że kończy się dla nas swoisty okres ochronny, że w miarę upływu czasu coraz rzadziej będziemy mogli liczyć na zagraniczną pomoc, a coraz częściej społeczność międzynarodowa będzie oczekiwała, że to my takiej pomocy udzielimy. Przede wszystkim jednak przed naszą gospodarką stoją ogromne wymagania współczesnej gospodarki światowej, z których najważniejsze jest stałe zwiększanie konkurencyjności.

Jest to zadanie, które stoi przed całą Unią Europejską, o której przyszłości chcemy w coraz większym stopniu współdecydować. To także zadanie, które stoi przed Polską, za której rozwój gospodarczy czujemy się współodpowiedzialni. To wreszcie zadanie dla Szkoły Głównej Handlowej i innych uczelni, których rola w tej dziedzinie z racji ich wkładu w rozwój kapitału intelektualnego jest niezwykle ważna.

Podjęcie ambitnych wyzwań wymaga jednak odwagi. Teoretyczne uzasadnienie takiego twierdzenia przedstawiła w wykładzie inauguracyjnym pani profesor Romanowska (wykład inauguracyjny pani profesor w następnym numerze Gazety – red.). Wszyscy wiemy jednak o tym także z najnowszej historii i własnego doświadczenia. Takiej odwagi nie zabrakło ojcom założycielom Unii Europejskiej, którzy działając w imię wspólnego dobra przyszłych pokoleń i postępując wbrew wiekowym uprzedzeniom, podjęli dzieło gospodarczego jednoczenia Europy. Taką odwagą wykazał się jeden z profesorów SGH, który jako pierwszy w świecie zdecydował się na szybkie i zdecydowane przeprowadzenie Polski od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki rynkowej. Taką odwagę zaprezentowały wreszcie na początku lat 90. władze naszej Uczelni dokonując, wbrew krótkookresowym interesom znacznej części środowiska, zasadniczej reformy programów nauczania i organizacji dydaktyki, przedsięwzięcia, które przez wiele lat pozwalało nam skutecznie konkurować na rynku edukacyjnym.

Cechą wspólną wszystkich tych odważnych i uwieńczonych sukcesem czynów było to, że podejmowano je w okresach przełomowych, na powojennych gruzach lub pozostałościach skompromitowanego systemu politycznego i gospodarczego. Znacznie trudniej jednak przychodzi nam podejmowanie odważnych decyzji w czasach pokoju i w warunkach normalnego funkcjonowania, zarówno gospodarki, jak i systemu politycznego. W skrajnej postaci wyraz takiemu przekonaniu dał wybitny ekonomista i laureat nagrody Nobla Milton Friedman, który na kilkanaście miesięcy przed śmiercią zauważył, że tropikalny huragan Cathrina, który trzy lata temu całkowicie zniszczył Nowy Orlean, miał także swą dobrą stronę. Umożliwił bowiem przebudowę systemu szkolnictwa średniego w tym mieście, co z powodu rozbieżnych interesów nie udawało się przez wiele lat.

Tempo przemian we współczesnej gospodarce światowej oraz rosnące zagrożenia związane ze zwłoką w podejmowaniu decyzji sprawiają, że nie tylko rośnie popyt na odważne kroki, ale stają się one wręcz nieodzowne. W dalszym ciągu jednak w wielu krajach świata prezydenci, premierzy, ministrowie, burmistrzowie czy wreszcie rektorzy, myśląc przede wszystkim o nadchodzących wyborach, jak ognia unikają przedsięwzięć nawet o kluczowym znaczeniu dla przyszłości jeżeli są one sprzeczne z krótkookresowymi interesami części elektoratu.

Ofiarą tego rodzaju inercji decyzyjnej jest także nauka i szkolnictwo wyższe, zarówno europejskie, jak i polskie. Unia Europejska nie jest np. gotowa na wielokrotnie postulowane przez środowiska akademickie przeznaczenie na badania naukowe olbrzymich środków wspierających rolnictwo europejskie. Mimo, że na dłuższą metę pozwoliłoby to nauce europejskiej konkurować z nauką amerykańską, japońską i chińską przyczyniając się tym samym do

wzrostu dobrobytu, w krótkiej perspektywie wywoływałoby niezadowolenie części elektoratu niektórych krajów, w tym także Polski.

Z kolejnych rządów naszego kraju nikt nie zdejmie odpowiedzialności za to, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat ograniczyły się głównie do werbalnej akceptacji hasła o społeczeństwie wiedzy, a nie podjęły odważnych decyzji, głównie finansowych, wspierających naukę. W rezultacie w ciągu ostatnich lat nie tylko nie zmniejszyliśmy dystansu dzielącego nas od czołówki światowej, w tym także Chin i Indii, ale pod względem osiągnięć naukowych zostaliśmy wyprzedzeni także przez Turcję i Iran. Dzieje się tak nie dlatego, że mieszkańcy tych krajów są zdolniejsi i pracowitsi od Polaków, ale dlatego, że rządy tamtych krajów, nie bacząc nawet na widoczne nieraz gołym okiem sfery niedostatku czy nędzy, w imię przyszłego dobrobytu postanowiły inwestować w naukę na skalę u nas niespotykaną. Gdyby na jednym wykresie pokazać, jaki w ciągu ostatnich kilkunastu lat był udział wydatków na badania w PKB w jednym z tych krajów oraz Polsce, to krzywa ukazująca poziom tych wydatków w Polsce miałaby przebieg zbliżony do krzywej logarytmicznej, a odpowiednia krzywa dla któregoś z tych krajów przebiegałaby podobnie jak krzywa wykładnicza. Obie krzywe tworzyłyby rozległą dolinę, która zasługiwałaby wyłącznie na miano doliny śmierci.

Żądając odwagi od innych musimy ją jednak także wykazać sami. I jako całe środowisko Szkoły Głównej Handlowej, i, w szczególności, jako władze akademickie wybrane na rozpoczynającą się czteroletnią kadencję. W czasie minionych trzech lat udało się nam wszystkim odnotować postęp na drodze do pełnego dostosowania naszego nauczania do standardów europejskich; wprowadziliśmy system studiów trójstopniowych, uruchomiliśmy studia magisterskie w języku angielskim, a począwszy od tego semestru dajemy szansę studiowania po angielsku wszystkich przedmiotów podstawowych i na jednym z kierunków studiów licencjackich. Udało nam się także w znacznym stopniu uporządkować finanse Szkoły. Wszystkie te kroki leżące niewątpliwie w długookresowym interesie Szkoły Głównej Handlowej były jednak tylko w niewielkim stopniu sprzeczne z krótkookresowymi interesami poszczególnych grup naszej społeczności akademickiej. Ponadto, grupy najbardziej dotknięte zmianami, w tym przede wszystkim asystenci zatrudnieni na czasowe umowy o pracę, były stosunkowo nieliczne i nie dysponujące dostateczną siłą ognia.

Jednakże każda próba pójścia o krok dalej, podejmowania przedsięwzięć, które zgodnie z moim głębokim przekonaniem, leżałyby w długookresowym interesie SGH, napotykała na zdecydowany opór tych grup, które widziały w tym zagrożenie swoich krótkookresowych interesów. W ich obronie nie wahano się sięgać po najdziwniejsze argumenty, organizować lobbing oraz zawierać najbardziej egzotyczne sojusze. To właśnie z tych względów przez dwa kolejne lata nie udało się spełnić postulatu studentów domagających się zmniejszenia liczby godzin przedmiotów podstawowych. W pierwszym roku osiągnięto zgniły kompromis sprowadzający się do tego, że „dla świętego spokoju" zmniejszono liczbę godzin przedmiotów wykładanych przez rektora i prorektora ds. Studentów, a w tym roku Senat zmuszony był przyjąć program na rok akademicki 2008/2009 bez poparcia studentów.

Jeżeli jednak chcemy, aby proces dydaktyczny i badania naukowe prowadzone w SGH były nie tylko kompatybilne do tego, co dzieje się w europejskim szkolnictwie wyższym, ale również konkurencyjne, w najbliższym czasie będziemy musieli zdecydować się na odważniejsze zmiany. Dotychczasowy przebieg dyskusji nad strategią naszej Uczelni dowodzi, że wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, jak pilne i jak nieodzowne zarazem są takie przedsięwzięcia. Wszyscy potrafimy także zakreślić obszar najpilniejszych i najniezbędniejszych działań.

W moim głębokim przekonaniu należą do nich w pierwszej kolejności:
- zwiększenie skali jednoosobowej odpowiedzialności za program kierunków i wykładów,
- mocniejsze powiązanie tematyki wykładów z osiągnięciami naukowymi,
- wyeliminowanie tzw. dumpingu dydaktycznego,
- zmniejszenie liczby wykładanych przedmiotów przy jednoczesnym wydłużeniu czasu ich trwania,
- położenie w systemie wynagradzania znacznie większego nacisku na osiągnięcia w badaniach naukowych.

Nie będę jednak protestował, jeżeli społeczność akademicka zechce wydłużyć to zestawienie. Jednak w poczuciu obowiązku nałożonego na mnie przez pracowników i studentów naszej Uczelni w czasie wyborów, a także w zgodzie z moim najgłębszym przekonaniem, nie zgodzę się, i to jest świadomie użyte sformułowanie, na skrócenie listy najpilniejszych przedsięwzięć oraz na odsuwanie ich realizacji w nieokreśloną przyszłość.

W taki sam sposób swoją powinność wobec Uczelni rozumieją także wszyscy prorektorzy. Jestem również pewien, że dla urzeczywistnienia tych celów otrzymam poparcie Senatu SGH, o co w tej chwili apeluję. Poparcie to będzie konieczne dla przyjęcia niezbędnej korekty misji naszej Uczelni, a także ostatecznego przyjęcia strategii SGH, co powinno nastąpić najpóźniej w listopadzie tego roku. Poparcie to będzie także konieczne przy podejmowaniu niezbędnych zmian programowych, które zamierzamy wprowadzić już od następnego roku akademickiego.

Z tą samą, gorącą prośbą o poparcie zwracam się do całej społeczności Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Jestem pewien, że wszystkim nam, nauczycielom akademickim i studentom, starczy odwagi do podjęcia tego wyzwania. Jeżeli tak się stanie, to za dwa-trzy lata, osoby otrzymujące dzisiaj indeksy, odbierać będą dyplomy ukończenia studiów licencjackich, magisterskich czy doktoranckich Uczelni, która na europejskim rynku edukacyjnym będzie notowana jeszcze wyżej niż obecnie. Uczelni, która ambicję wykształcenia polskiego noblisty w dziedzinie ekonomii przestała odkładać ad calendas greacas. Uczelni, która jest w stanie podjąć każde wyzwanie bez czekania na friedmanowską Cathrinę.

Tego właśnie w dniu inauguracji roku akademickiego 2008/2009, życzę nam wszystkim, a zwłaszcza studentom pierwszych lat studiów.

Adam Budnikowski

„Brak inwestycji w naukę, to inwestycja w ignorancję" – pod tym hasłem odbywa się w Warszawie XII Festiwal Nauki. Cykl spotkań rozpoczęła 19 września, w SGH, debata główna nt.: „O ekonomii zmian klimatycznych". Jej główne pytanie brzmiało: czy stać nas na brak ochrony klimatu?

Debata odbywała się pod patronatem Komitetu Planeta Ziemia PAN i Rady Upowszechniania Nauki PAN. Jej wykonawcami byli prof. Maciej Sadowski, prof. Adam Budnikowski i prof. Halina Lorenc.

O ekonomii zmian klimatycznych

Konieczność dostosowania procesu gospodarowania do potrzeb ochrony środowiska jest dziś jednym z najważniejszych problemów, przed którymi stoi ludzkość. Problem staje się szczególnie dramatyczny w przypadku ograniczania ujemnych następstw tzw. efektu cieplarnianego.

Dwutlenek węgla, główny czynnik naruszający wymianę ciepła pomiędzy powierzchnią Ziemi a wyższymi warstwami atmosfery, powstaje w procesie użytkowania większości stosowanych obecnie źródeł energii. Z drugiej strony korzystanie z tych źródeł jest warunkiem niezbędnym do wytwarzania wszelkich dóbr i usług. Dlatego skuteczna redukcja emisji dwutlenku węgla może być w wielu przypadkach niemożliwa bez ograniczenia poziomu aktywności gospodarczej, a przynajmniej zasadniczej zmiany charakteru wzrostu gospodarczego.

Polityka zmniejszania zagrożeń efektu cieplarnianego napotyka coraz częściej na bariery ekonomiczne, a także polityczne. Niejednokrotnie łatwiej jest bowiem występować w obronie krótkookresowych celów ekonomicznych (takich jak utrzymanie wzrostu gospodarczego dla eliminacji bezrobocia) niż dążyć do osiągnięcia długookresowego celu, jakim jest ochrona klimatu, a w szczególności ograniczanie efektu cieplarnianego.

Adam Budnikowski
Wprowadzenie do debaty festiwalowej

Z posiedzeń Senatu

Na posiedzeniu w dniu 25 czerwca Senat podjął kilka uchwał dotyczących dydaktyki w bieżącym roku akademickim, tj. zatwierdził plan studiów i program nauczania studiów wyższych pierwszego i drugiego stopnia w SGH dla tych, którzy rozpoczęli studia wcześniej i dla tych, którzy właśnie je rozpoczynają oraz określił limity uruchamiania zajęć dydaktycznych na studiach niestacjonarnych (wykładów z przedmiotów podstawowych, jeśli zgłosi w nich udział minimum 75 osób, ćwiczeń, gdy 25 osób; wykładów z przedmiotów kierunkowych i przedmiotów na III poziomie – gdy co najmniej 50 osób zgłosi się na wykład, a 25 – na ćwiczenia; wykładów i ćwiczeń z przedmiotów specjalizacyjnych i przedmiotów na IV i V poziomie – gdy chce w nich uczestniczyć co najmniej 20 osób, lektoratów – gdy wybierze je 15 osób (lub stosownie do liczby stanowisk komputerowych); zajęć z wychowania fizycznego w zależności od formy zajęć). Największa grupa wykładowa może liczyć 250 osób.

Powyższe ograniczenia nie dotyczą zajęć w językach obcych, seminariów dyplomowych i innych zajęć, np. prowadzonych przez profesorów wizytujących. Jeśli jest to uzasadnione, limity nie obowiązują, ale w tej sytuacji ustalić należy mnożnik, według którego będą one zaliczane do pensum. Zasada to przelicznik 0,5, gdy zgłoszenia są na poziomie 60% limitu, 1 – gdy ponad 60%. Za zajęcia prowadzone w trybie indywidualnym przewidziano 3 godziny na jednego studenta, ale nie więcej niż 18 godzin w semestrze.

Senat wyraził także zgodę na utworzenie w Instytucie Statystyki i Demografii zakładu badawczego – Centrum Badań Demograficzno-Społecznych. W Zakładzie prowadzone mają być m.in. panelowe badania gospodarstw domowych finansowane z EFS.

Zdecydowano o zawarciu umowy o współpracy (w zakresie programów nauczania i programów naukowo-badawczych) pomiędzy SGH a państwową federalną instytucją oświatową zawodowego szkolnictwa wyższego – Akademią Finansową przy Rządzie Federacji Rosyjskiej, o realizacji inwestycji budowlanej – Międzynarodowego Centrum Przedsiębiorczości, Nowych Technologii Badawczych i Edukacyjnych SGH – przy ul. Batorego (nowoczesnego budynku naukowo-dydaktycznego o powierzchni użytkowej ok. 6500 m^2 i prac przystosowujących budynki SGH do potrzeb osób niepełnosprawnych.

bm

PROGRAM STYPENDIALNY DLA STUDENTÓW UCZELNI WARSZAWSKICH

Trwa rekrutacja w ramach programu stypendialnego m.st. Warszawy im. Jana Pawła II. Do 30 września studenci uczelni warszawskich mogą składać wnioski stypendialne. W bieżącym roku przyznanych zostanie 245 stypendiów w wysokości od 600 do 1500 zł miesięcznie. Formularze zgłoszeniowe znajdują się na stronie internetowej www.centrumjp2.pl Wnioski stypendialne można przesłać pocztą lub złożyć osobiście w siedzibie Centrum Myśli Jana Pawła II przy ul. Foksal 11 w godz. 8.00-16.00. W przypadku przesłania pocztą liczy się data stempla pocztowego.

Stypendia m.st. Warszawy im. Jana Pawła II skierowane są do uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych oraz studentów uczących się w Warszawie, którzy mimo trudnych warunków materialnych, rodzinnych lub zdrowotnych osiągają wysokie wyniki i twórczo angażują się w różnorodne inicjatywy.

Stypendia to nie tylko pomoc materialna, ale także możliwość uczestniczenia w licznych projektach edukacyjnych: warsztatach, seminariach czy spotkaniach z ciekawymi osobami. Więcej informacji na stronie internetowej www.centrumjp2.pl w dziale strefa stypendysty.

Centrum Myśli Jana Pawła II

Rusza II edycja Ekonomicznego Uniwersytetu Dziecięcego

Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy jest programem edukacji ekonomicznej skierowanym do uczniów klas piątych i szóstych szkół podstawowych. Celem projektu jest kształtowanie postaw przedsiębiorczych wśród najmłodszych oraz rozwijanie zainteresowań ekonomicznych.

Uniwersytet rozpoczął swoją działalność 1 kwietnia 2008 roku. Uroczystej inauguracji dokonali przedstawiciele władz SGH – prof. Adam Budnikowski, prof. Maria Romanowska oraz dr Piotr Wachowiak. Było ślubowanie, odśpiewano hymn akademicki Gaudeamus Igitur, każdy student otrzymał indeks.

Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy (EUD) działa w systemie semestralnym. W ramach jednego semestru jest to cykl sześciu spotkań o tematyce ekonomicznej, a każde spotkanie składa się z wykładu i zajęć warsztatowych. Dzięki temu każdy student EUD ma możliwość wykazać się pomysłowością i wykorzystać nowo zdobytą wiedzę w praktyce. Zajęcia prowadzone są przez nauczycieli akademickich SGH oraz ekspertów Fundacji Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych – współorganizatora programu. W ramach zajęć dr Piotr Wachowiak opowiadał najmłodszym studentom nt. podstaw przedsiębiorczości, dr Rafał Mrówka o sztuce przywództwa, a prof. Hanna Godlewska-Majkowska o proekologicznych postawach w biznesie. Zajęcia prowadzone przez Przemysława Wasilewskiego i Bartosza Majewskiego poświęcone były Giełdzie Papierów Wartościowych, z kolei wykład Katarzyny Mikołajczyk dotyczył zagadnień szybkiego i efektywnego uczenia się. Dr Mikołaj Pindelski wygłosił wykład nt. marketingowych mechanizmów przyciągania klientów.

Ponadto program Uniwersytetu zawiera ofertę równoległych spotkań dla rodziców i opiekunów dzieci z zakresu wychowania i kształtowania postaw. Wśród prowadzących te zajęcia znaleźli się: dr Beata Mazurek-Kucharska, Witold Kołodziejczyk (CODN), Katarzyna Mikołajczyk oraz dr Grzegorz Myśliwiec.

Uczestnicy zajęć, zarówno tych podstawowych, jak i dla rodziców – mają sposobność powrócić do wykładów dzięki materiałom edukacyjnym i filmom wideo publikowanym w internecie po każdym spotkaniu.

Ostatnie spotkanie I semestru miało szczególny charakter. W pierwszej jego części, jeszcze przed rozpoczęciem wykładu, uczestnicy EUD pisali test z wiedzy ekonomicznej. Spośród 129 studentów, którzy przystąpili do testu, najlepsza okazała się Małgorzata Głogowska. Uzyskała ona maksymalną liczbę punktów, a tym samym tytuł najlepszego studenta I edycji Ekonomicznego Uniwersytetu Dziecięcego. Otrzymała w nagrodę markowego notebooka ufundowanego przez Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, który został wręczony przez dr Piotra Wachowiaka – kanclerza SGH oraz Marcina Dąbrowskiego – dyrektora Fundacji. Spośród 170 studentów przyjętych na I semestr zaliczenie otrzymały 134 osoby.

Widok uczniów szkoły podstawowej na terenie SGH już niedługo nie będzie zaskakiwał. Sukces pilotażowej edycji Uniwersytetu skłonił organizatorów do kontynuacji tego przedsięwzięcia – pod koniec września rusza kolejna edycja. W programie znajdą się zagadnienia z zakresu zarządzania i marketingu, strategii inwestycyjnych, a także podstaw gospodarki wolnorynkowej. Praktyka równoległych spotkań dla rodziców i opiekunów z zakresu wychowania i kształtowania postaw również będzie zachowana.

Warto przy tej okazji wspomnieć o nowym projekcie, który ruszy również pod koniec września. Jest to Akademia Młodego Ekonomisty. Pomysł Akademii zrodził się jako odpowiedź na duże zainteresowanie kontynuowaniem nauki wśród tej części dotychczasowych studentów Uniwersytetu, którzy ukończyli już szkołę podstawową i z tego względu nie mogą już uczęszczać na zajęcia EUD. Akademia ma im umożliwić dalsze poszerzanie wiedzy z zakresu nauk ekonomicznych i rozbudzanie zainteresowań w tym kierunku.

Więcej informacji na temat Ekonomicznego Uniwersytetu Dziecięcego dostępnych jest na stronie internetowej www.uniwersytet-dzieciecy.pl, jak również w biurze Centrum Rozwoju Edukacji Niestacjonarnej SGH, gdzie mieści się siedziba Uniwersytetu.

Agnieszka Orzeszkowska
Centrum Rozwoju
Edukacji Niestacjonarnej SGH

Po wyborach w ZNP w SGH

17 czerwca 2008 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Rady Zakładowej ZNP w SGH, na którym dokonano wyboru nowych władz Rady. W skład Rady weszli:

PRZEWODNICZĄCY RADY ZNP W SGH
prof. dr hab. Krzysztof Marecki
Katedra Finansów Przedsiębiorstwa (KZiF)
V-CE PRZEWODNICZĄCY RADY
dr Marcin Molenda
Katedra Geografii Ekonomicznej (KNoP)
SEKRETARZ RADY
dr Ludmiła Słobodzian
Katedra Polityki Gospodarczej (KZiF)
SKARBNIK RADY
mgr Krystyna Ewertowska
Centrum Nauki Języków Obcych
dr Mirosław Bojańczyk
Katedra Analizy Rynków i Konkurencji (KNoP)
dr Wiktor Bołkunow
Katedra Polityki Gospodarczej (KZiF)
Elżbieta Senator
Dział Eksploatacji SGH
Danuta Urbańska
Biblioteka SGH
dr Maciej Wieloch
Katedra Finansów Przedsiębiorstwa (KZiF)

Ponadto dokonano wyboru nowego składu Komisji Rewizyjnej, którą obecnie tworzą:
PRZEWODNICZĄCA
mgr Barbara Kraszewska
Dziekanat Studium Magisterskiego
mgr Katarzyna Karczemny
Biblioteka SGH
dr Franciszek Stokowski
Instytut Statystyki i Demografii (KAE)

Marcin Molenda

Nowości wydawnicze

Ukazał się kolejny, już 43. Zeszyt Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji pt. „Prywatność – prawo czy produkt?". Zawiera on referaty wygłoszone na seminarium na temat prywatności, które odbyło się w IPWC pod koniec maja br.: „Sfera prywatności – ile o sobie powinniśmy wiedzieć" (M. Ostrowski), „Przetwarzanie poufnych danych klientów – korzyści i koszty" (B. Kamiński), „Handel prywatnością a ekonomia" (S. Matwin, T. Szapiro).

Wspomnienie

Przedwczesna śmierć Profesora Marcina Konstantego Nowakowskiego jest ogromną stratą dla społeczności akademickiej, a szczególnie polskiej nauki o przedsiębiorczości. Odszedł od nas nie tylko wybitny naukowiec, ceniony kierownik Katedry Biznesu Międzynarodowego w Szkole Głównej Handlowej i były prorektor tej Uczelni, ale także nasz mądry przyjaciel, wychowawca, człowiek o nieposzlakowanej opinii, uczciwości i wspaniałym charakterze.

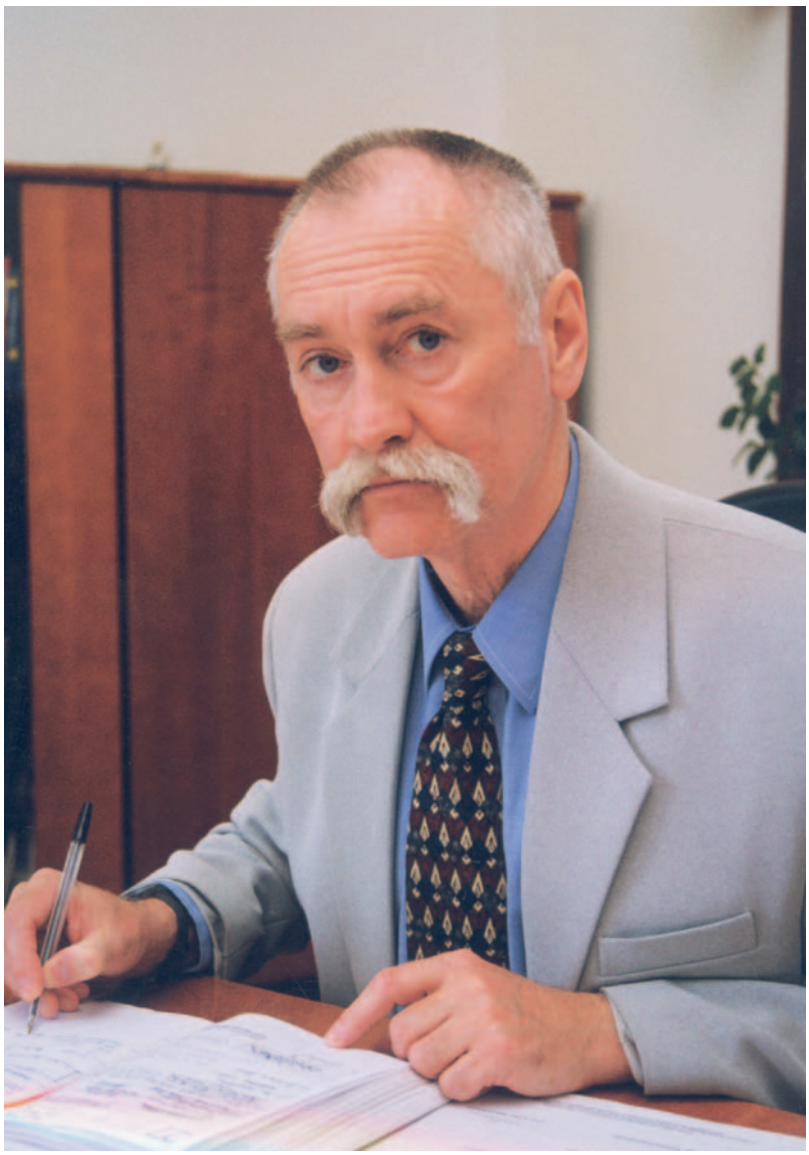

Marcin Nowakowski prawdziwie kochał akademicką pracę i miał świadomość swej służebnej misji wobec nauki i młodzieży. Był czołowym mentorem współpracy międzynarodowej w dziedzinie nauk zarządzania w Polsce. Od pierwszych przemian ustrojowych w kraju uczestniczył w szkoleniu nowych kadr menedżerskich i w badaniach o zarządzaniu. Był jednym z założycieli i wieloletnim kierownikiem Kanadyjskiego Studium Podyplomowego CEMBA (Canadian Executive Master of Business Administration) w SGH, promotorem i wykładowcą kilku programów międzynarodowych i inicjatorem ścisłych związków z wiodącymi ośrodkami menedżerskimi na świecie.

Był członkiem Rady Naukowej Centrum Badań Przedsiębiorczości i Zarządzania Polskiej Akademii Nauk, Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Marketingu oraz przewodniczącym Rady Fundacji Rozwoju Nauk Zarządzania.

Ten wybitny człowiek nauki interesował się szczególnie problemami strategii przedsiębiorstw, globalizacji i zagadnieniami kultury w zarządzaniu. Był głównym autorem i redaktorem znanych zespołowych podręczników, takich jak: Biznes międzynarodowy – od internacjonalizacji do globalizacji (2005), Biznes międzynarodowy – obszary decyzji strategicznych (2000), Wprowadzenie do zarządzania międzynarodowego (1999), czy Kryzys i przetrwanie w marketingu (2003, wraz z Magdaleną Rzemieniak). Kilka pokoleń polskich menedżerów uczyło się i nadal uczy z tych opracowań.

Marcin Nowakowski opublikował również wiele artykułów naukowych o różnorodnej tematyce, takiej jak: menedżment w Japonii, bariery w handlu międzynarodowym, strategie przedsiębiorstw, internacjonalizacja firm, czy klauzula najwyższego uprzywilejowania w polityce handlowej. Prace Jego ukazywały się w czołowych pismach naukowych w Polsce i za granicą, i są szeroko cytowane w światowej literaturze przedmiotu.

Osobiście żywię do Niego ogromny szacunek i podziw za bezkompromisowe i etyczne podejście do spraw młodzieży i nauki, za uczciwość intelektualną oraz wiele prawdziwych, odważnych myśli, które wyraził w swoich pracach, za dbałość o interesy swoich podopiecznych, a jednocześnie za wzór pracowitości i skromności. Za Jego nieustające walki z tymi, którzy nauki zarządzania chcieli traktować w separacji od innych nauk społecznych i etyki – li tylko instrumentalnie. We wszelkich dyskusjach był zawsze rzeczowy, konkretny i kompetentny, ale zarazem otwarty

na argumenty i potrafiący uszanować pogląd innych. Jakże za to wszystko dziś nie podziękować, nie docenić, nie przypomnieć tych osiągnięć. Ileż to uczelni zazdrościło SGH takiego profesora.

Na świat polityki i ekonomii Marcin Nowakowski patrzył w szerszej perspektywie, gdyż wszystko było w Jego myśleniu zanurzone w procesy historyczne: bo dziś, bo jutro nie były nigdy oderwane od dalekiego wczoraj. Przypominam sobie Jego odczyt przed laty na moim szwajcarskim uniwersytecie, do szwajcarskich skierowany studentów. Oczekiwaliśmy, że będzie mówił o transformacji polskiej gospodarki lat dziewięćdziesiątych, o nowej przedsiębiorczości w kraju.

Rzeczywiście, mówił o tych sprawach, lecz w szerszym kontekście historii gospodarczej dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Wspomniał, że Wrocław i Neuchatel łączyły pruskie losy, że kiedyś nasze nadodrzańskie ziemie należały do najbardziej rozwiniętych regionów Europy; nie można nie wspomnieć, że prorokował, iż w ciągu najbliższych dziesięcioleci znów wejdą do ekonomicznej czołówki naszego kontynentu.

Nieszczęśliwy jest student, którego nauczyciel sądzi, iż tylko jego pokolenie się liczy, który nie spotkał w młodości człowieka takiego pokroju, jakim dla kilku pokoleń studentów był Profesor Marcin Nowakowski.

Nie należał On bowiem do tych akademickich nauczycieli, którzy znają przedsiębiorstwo i zarządzanie głównie z własnych wykładów. Potrafił łączyć zdyscyplinowaną analizę naukową ze spojrzeniem praktycznym, które nabył przez lata doświadczeń w przedsiębiorstwach oraz podczas pracy za granicą w krajach takich jak Japonia, Anglia czy Kanada. Należał do nielicznych profesorów uniwersyteckich, którzy są członkami rad nadzorczych dużych firm.

Prywatnie był uroczym, dystyngowanym panem, z nienagannymi manierami oraz o niezrównanym poczuciu humoru. Pochodził z inteligenckiego domu – Jego ojciec był znanym wrocławskim profesorem pediatrii, siostra – lekarką, brat – profesorem politechniki.

Dzieciństwo i lata wczesnej młodości spędził we Wrocławiu, w domu przy ulicy Witelona 11, w pobliżu parku Szczytnickiego. Pozostał do końca życia związany z wieloma przyjaciółmi swoich rodziców, którzy wspólnie reaktywowali życie intelektualne w powojennych czasach. Wśród nich byli oboje profesorowie Hirszfeldowie, profesorowa Banachowa, żona znanego matematyka, dom profesora Franciszka Longshampsa, dom profesora Józefa Madelskiego, dom profesora Kisiela, profesor Stanisław Hubert i wielu innych. Jedni tkwią u korzeni miejsca narodzin. Inni – jak jaskółka – wdzięcznymi są wędrownikami i znają szerokie niebo i krainę gwiazd. Marcin takim był właśnie wędrownikiem, ale również był wrocławianinem zakochanym w swoim mieście.

Często tu wracał, by odwiedzić rodzinę, przyjaciół i kolegów z drugiego liceum; łączył się z nimi w dni świąt i wakacji, jak powietrze z ziemią. Warszawski młodzian Marcin: szczupły i elegancki blondyn ze starannie przystrzyżoną brodą, w kapelusiku i prochowcu brytyjskiego dżentelmena – wyglądał jak panicz o manierach dziewiętnastowiecznego bohatera romantycznej powieści i uroku młodego Doriana Graya. Nic dziwnego, że wzdychała do niego niejedna dziewczyna z naszego roku studiów na SGPiS.

Świat Marcina nie był zaryglowany, lecz otwarty na zmiany i nowych ludzi. Miał bardzo wielu przyjaciół. Cóż za różnorodność typów ludzkich można było spotkać w Jego gronie; od śpiewaków operowych, malarzy, aktorów, naukowców, literatów, lekarzy, po księży, doktorantów z USA, Kanady, tancerzy, biznesmenów i zwykłych, prostych ludzi.

W tym gronie byli także przyjaciele bliscy jak rodzeństwo, z lat dzieciństwa, tacy jak psychoanalityk – dr Kasia Longchamp de Berier Walewska, czy ja piszący te słowa, który dzielił z nim piaskownicę, potem studia na wydziale Handlu Zagranicznego w Warszawie, dalej pracę naukową i wspólne publikacje.

Przez ostatnie lata Marcin mieszkał w Warszawie, przy ulicy Ptasiej, w jasnym mieszkaniu pełnym pamiątek rodzinnych; na jednym z foteli piętrzyły się prace magisterskie, na półkach książki. Czytał bardzo dużo. Obdarzony doskonałą pamięcią cytował ustępy wierszy, czy słowa operowych librett. Ponieważ miał znakomity gust oraz wiedzę, pozwalało Mu to odróżniać pretensjonalne utwory od wartościowego tworzenia. To z tego zapewne powodu zaproszono Go do Rady Powierniczej Muzeum Narodowego w Warszawie. Był z tej działalności dumny, mówił o niej z entuzjazmem.

Marcinku, odpoczywaj w spokoju. Wielu Twoich wychowanków, kolegów i przyjaciół dziś wspomina Twoje dokonania i może dopiero teraz należycie je docenić.

Nie będziesz zapomniany, dopóki są wśród żywych Twoi studenci i przyjaciele. Pozostaje przecież Twoja praca dla młodych pokoleń, zostają Twoje książki i artykuły, a przede wszystkim – tyle dobra, które dałeś nam wszystkim.

Śmierć zabrała Cię jedenastego lipca 2008 r., o godzinie 23.20 ze szpitala, gdzie mimo ciężkiej choroby byłeś tylko ostatnie dni. Prochy Twoje spoczęły w grobie rodzinnym na cmentarzu Świętego Wawrzyńca we Wrocławiu. Śmierci nie żal nikogo, bo śmierć nie ma przyjaciół.

Michał Maciej Kostecki
Profesor i Prodziekan Fakultetu Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu w Neuchatel, Szwajcaria

Wspomnienia ukazały się w Gazecie Wyborczej, wydanie wrocławskie, w dniu czwartek–piątek 14–15 sierpnia 2008 r. Dział „Nekrologi Wrocław”.

Ramowy projekt wewnętrznego systemu zarządzania jakością kształcenia w Szkole Głównej Handlowej

Celem projektu jest adaptacja mechanizmów zapewniania jakości kształcenia, funkcjonujących dotychczas w SGH, do standardów wewnętrznego zapewniania jakości opublikowanych dla instytucji Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego oraz wprowadzenie modułu pomiarowego do konstruowanego systemu, mechanizmu umożliwiającego cykliczne pozyskiwanie i analizę informacji zwrotnej o jakości efektów procesu kształcenia.

Wprowadzenie

Aspiracje Europy, aby stać się najbardziej dynamiczną gospodarką świata opartą na wiedzy, wymuszają wprowadzenie istotnych zmian w europejskim szkolnictwie wyższym, przede wszystkim w sferze jakości kształcenia. Wysoka jakość programów oraz efektów kształcenia powinna być priorytetem zarówno krajowych systemów szkolnictwa wyższego, jak i strategii każdej jednostki działającej w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego (EOSW), realizującej proces edukacyjny. Warunkiem koniecznym dla osiągania wysokiej i rosnącej jakości kształcenia jest tu wdrożenie form organizacyjnych i mechanizmów zapewniających jakość programów i efektów procesów edukacyjnych. W Komunikacie Berlińskim z 2003 r. ministrowie państw sygnatariuszy Procesu Bolońskiego, zwracając się do Europejskiej Sieci Współpracy na rzecz Zapewnienia Jakości Kształcenia w Szkolnictwie Wyższym (ENQA), postulowali opracowanie i upowszechnienie uzgodnionych standardów, procedur i zaleceń dotyczących zapewnienia jakości kształcenia oraz opracowanie zasad weryfikacji stanu rozwiązań wdrożonych w uczelniach działających w obrębie EOSW. W konsekwencji, na potrzeby uczelni i agencji akredytacyjnych w 2005 r. Stowarzyszenie ENQA opracowało i opublikowało raport skierowany do europejskich ministrów ds. szkolnictwa zawierający standardy i zalecenia dotyczące wewnętrznego oraz zewnętrznego zapewnienia jakości kształcenia, tudzież zasady działania agencji akredytacyjnych (zewnętrznego zapewnienia) weryfikujących zgodność rozwiązań wdrożonych w uczelniach z opublikowanymi standardami wewnętrznego zapewnienia jakości kształcenia[1].

Podstawową intencją omawianych standardów i wytycznych jest to, aby uczelnie ubiegające się o akredytację w EOSW posiadały własny wewnętrzny system zapewnienia jakości kształcenia oraz to, aby potwierdzanie wdrożenia i funkcjonowania takiego systemu (akredytacja uczelni bądź programów) następowało na podstawie audytu (niezależnego przeglądu) wykonywanego przez agencję akredytacyjną formalnie uznaną przez kompetentne władze publiczne Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. W wypadku krajów, w których część odpowiedzialności za kształcenie ponosi instytucja administracji centralnej standardy opublikowane w omawianym raporcie obligują tę instytucję do tego, aby zadekretowała wdrożenie w podległych jej uczelniach wewnętrznych systemów zapewnienia jakości kształcenia zgodnych ze standardami dla EOSW oraz zagwarantowała przeglądy tych systemów dokonywane przez agencję akredytacyjną notyfikowaną w tym Obszarze.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP rozporządzeniem z dnia 12 lipca 2007 r.[2] zobligował polskie uczelnie wyższe do wdrożenia wewnętrznego systemu zapewnienia jakości kształcenia. W Szkole Głównej Handlowej podjęto zatem prace projektowe nad własnym wewnętrznym systemem zarządzania jakością kształcenia – konstrukcją, w której uwzględnia się zarówno standardy i wytyczne dla EOSW, jak i niektóre zasady systemowego podejścia do zarządzania jakością opublikowane w normach ISO serii 9000:2000.

Standardy wewnętrznego zapewnienia jakości kształcenia opublikowane dla uczelni funkcjonujących w ramach EOSW

Opracowując zbiór standardów zapewnienia jakości kształcenia w szkolnictwie wyższym przyjęto podstawową zasadę, aby formułować jedynie ogólne reguły postępowania, możliwe do powszechnego zastosowania niezależnie od specyfiki procesu kształcenia w danym kraju lub regionie EOSW. W standardach przedkłada się ogólną zasadę działania nad ściśle sprecyzowane wymaganie odnośnie różnych wymiarów jakości kształcenia. Standardy określają cele, jakie uczelnie powinny realizować nie precyzując tego, jak mają to czynić, pozostawiając uczelniom wybór sposobu osiągania tych celów. Istotne znaczenie dla zapewniania jakości kształcenia ma instytucjonalna autonomia uczelni, a w konsekwencji jej odpowiedzialność za programy i efekty kształcenia. Standardy nie są nakazami, nie dyktują uczelniom praktyki kształcenia. Opierają się na następujących fundamentalnych zasadach:

- uczelnia ponosi główną odpowiedzialność za jakość i zapewnienie jakości kształcenia,
- zapewniając jakość należy chronić interes studentów, pracodawców i społeczeństwa,
- dla zapewniania jakości kształcenia należy wdrożyć sprawną, skuteczną strukturę organizacyjną – wewnętrzny system,
- zapewniając jakość kształcenia należy rozwijać i poprawiać jakość programów nauczania,
- wdrożone mechanizmy zapewniania jakości kształcenia powinny charakteryzować się przejrzystością i wykorzystywaniem zewnętrznej wiedzy specjalistycznej,
- w uczelni powinno się promować kulturę jakości kształcenia,
- uczelnia powinna demonstrować odpowiedzialność za inwestycje realizowane ze środków publicznych i prywatnych,
- zapewniając jakość kształcenia uczelnia powinna dbać o spójność stawianych celów jakości, w tym związanych z odpowiedzialnością za jakość i doskonaleniem jakości,
- uczelnia powinna publikować w kraju i za granicą swoje dokonania w zakresie jakości kształcenia,
- zastosowane procedury zapewnienia jakości kształcenia nie powinny tłumić różnorodności i innowacyjności.

W kontekście wymienionych ogólnych reguł zapewniania jakości kształ-

cenia sformułowano standardy i zalecenia dotyczące wewnętrznego zapewnienia jakości kształcenia, traktując je jako ramy, w których uczelnie powinny umocować własne mechanizmy gwarantujące realizację stosownych celów jakości kształcenia i jednocześnie jako kryteria dla działań związanych z audytami zewnętrznego zapewnienia jakości wykonywanymi przez agencje akredytacyjne notyfikowane w EOSW. Sformułowane standardy mają postać następujących zasad zapewniania jakości kształcenia:

1. Uczelnia powinna posiadać politykę jakości oraz związane z nią procedury osiągania jakości i standardy programów i efektów. Uczelnia powinna opracować strategię ciągłego rozwoju jakości kształcenia. Polityka, strategia i procedury powinny mieć status formalny.

2. Uczelnia powinna mieć oficjalne mechanizmy zatwierdzania, okresowego przeglądu oraz monitorowania swoich programów i efektów.

3. Studenci powinni być oceniani według opublikowanych i konsekwentnie stosowanych kryteriów, przepisów i procedur.

4. Uczelnia powinna posiadać mechanizmy gwarantujące odpowiednie kwalifikacje i kompetencje kadry prowadzącej zajęcia dydaktyczne.

5. Uczelnia powinna zapewniać zasoby odpowiednie do oferowanych programów.

6. Uczelnia powinna gromadzić, analizować i wykorzystywać informacje służące skutecznemu zarządzaniu procesem formułowania programów i innymi działaniami wpływającymi na jakość kształcenia.

7. Uczelnia powinna cyklicznie publikować aktualne, bezstronne i obiektywne informacje – w ujęciu ilościowym i jakościowym – na temat oferowanych programów i osiąganych efektów[3].

Traktując wymienione standardy i ogólne reguły zapewniania jakości kształcenia jako warunki brzegowe, w Szkole Głównej Handlowej przystąpiono do prac projektowych nad własnym, wewnętrznym systemem zarządzania jakością kształcenia.

Założenia i ramowa struktura systemu zarządzania jakością kształcenia w SGH (SZJK-SGH)

System zapewnienia jakości kształcenia jest podporządkowany organizowaniu takich zasobów i mechanizmów funkcjonowania uczelni – jej potencjałów, aby można było uznać spełnianie standardów jakości procesu kształcenia (np. przez agencję akredytacyjną) za odpowiednio wiarygodne. System zarządzania jakością kształcenia, oprócz zasobów i mechanizmów warunkujących odpowiedni stopień zaufania do jakości procesu kształcenia uczelni, zawiera moduł pomiarów i analiz uzyskiwanych efektów kształcenia – obejmuje pozyskiwanie informacji zwrotnej służącej kierownictwu uczelni do podejmowania decyzji regulacyjnych i rozwojowych w procesie kształcenia. Zasadę działania takiego modułu, w odniesieniu do procesu kształcenia traktowanego kompleksowo, schematycznie przedstawiono na rys. 1.

Projektowany system zarządzania jakością kształcenia jest oparty na następujących założeniach.

1. Zarządzanie jakością kształcenia w SGH jest realizowane na zasadzie podejścia systemowego – funkcjonuje własny, wewnętrzny system zarządzania jakością kształcenia.

2. Zarządzanie jakością kształcenia w SGH jest realizowane na zasadzie podejścia procesowego.

3. Obiektem zarządzania jest proces kształcenia (nie instytucja lub jej fragment).

4. Przyjmuje się, że głównymi stronami zainteresowanymi kształceniem w SGH są: studenci, pracodawcy, SGH (elementy struktury organizacyjnej, nauczyciele akademiccy), Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Rada Główna), komisje akredytacyjne, w tym agencje EOSW.

5. Przyjmuje się, że klientami procesu są: bezpośrednio – studenci i pośrednio – pracodawcy.

6. Stronami zainteresowanymi jakością programów kształcenia w SGH, których wymagania w stopniu zasadniczym powinny determinować jakość tego procesu, są studenci i pracodawcy (klienci) – rynkowa orientacja uczelni.

7. Proces edukacyjny w SGH powinien być kształtowany na podstawie wyników analiz rynku pracy (polskiego i europejskiego).

8. Proces kształcenia w SGH powinien być monitorowany w sposób ciągły.

9. Podstawowym miernikiem efektów procesu kształcenia jest jakość tego procesu oraz jego składowych.

10. System zarządzania jakością kształcenia w SGH podlega cyklicznym audytom wewnętrznym.

11. System zarządzania jakością kształcenia w SGH podlega cyklicznym przeglądom wykonywanym przez kierownictwo uczelni[4].

Podstawowymi elementami projektowanego systemu są główne procesy: formułowania programów kształcenia, realizacji kształcenia oraz oceny efektów kształcenia.

Ramowy schemat projektowanego systemu, uwzględniający wyżej wymienione procesy główne, przedstawiono na rys. 2.

Dla celów związanych z konstrukcją, wdrożeniem i utrzymywaniem omawianego systemu projektuje się utworzenie Biura ds. Jakości Kształcenia – jednostki traktowanej jako element struktury administracyjnej Uczelni. Proponowany schemat organizacyjny i przewidywane funkcje tego Biura przedstawiono schematycznie na rys. 3.

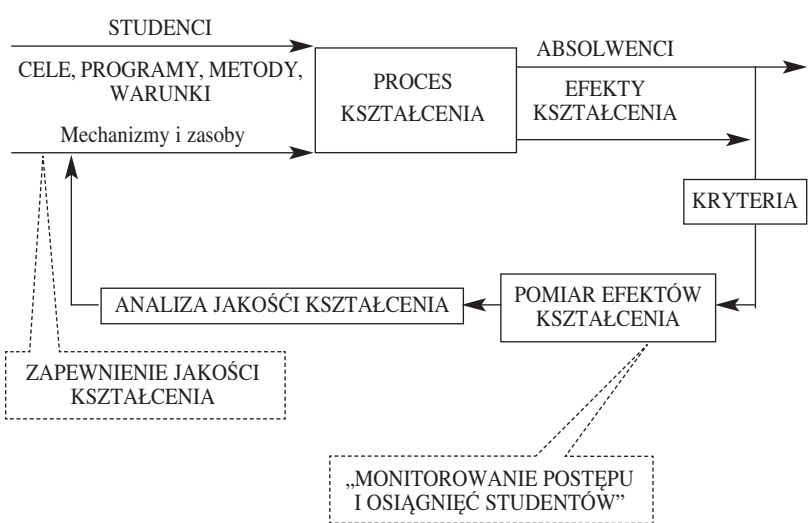

Rys. 1. Schemat zasady działania modułu pomiarów i analiz efektów kształcenia traktowanego kompleksowo w projektowanym systemie zarządzania jakością kształcenia
Źródło: opracowanie własne.

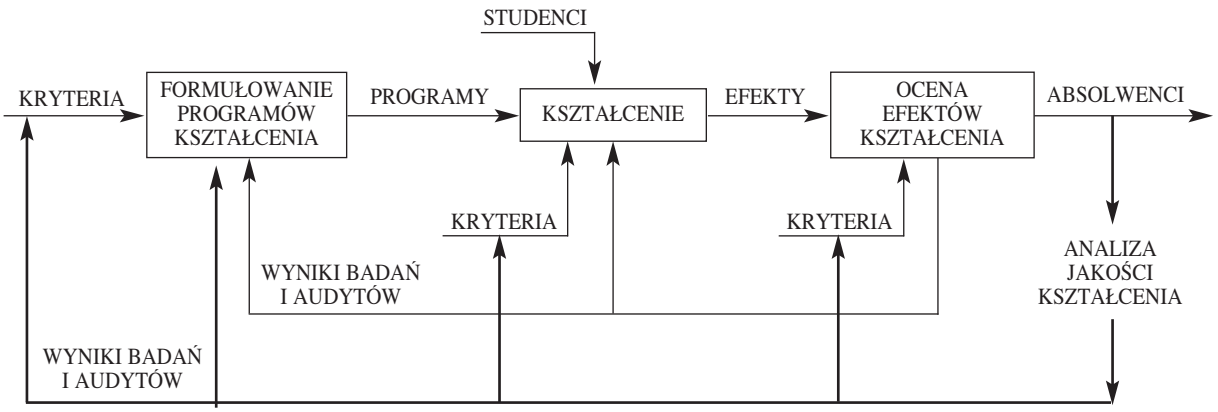

Rys. 2. Ramowy schemat projektowanego systemu zarządzania jakością kształcenia w SGH
Źródło: opracowanie własne.

Mechanizmy systemowe oraz zasady ich funkcjonowania będą sprecyzowane w projektowanej dokumentacji systemowej, dla której przewiduje się klasyczną, trójpoziomową hierarchiczną strukturę, przedstawioną schematycznie na rys. 4.

Dokumentem określającym zasady funkcjonowania systemu i politykę jakości SGH jest tu księga jakości. Standardowymi mechanizmami systemu są procedury. Przewiduje się zastosowanie sześciu procedur systemowych. Trzy z nich będą dotyczyć podstawowych elementów procesowej struktury systemu. Są nimi: procedura monitorowania i analizowania jakości programów kształcenia, procedura monitorowania i analizowania przebiegu kształcenia oraz procedura monitorowania i analizowania procesu oceniania efektów kształcenia.

Pozostałe trzy procedury standaryzują ogólne mechanizmy zarządzania jakością, tj.: nadzór nad dokumentacją systemową, nadzór nad zapisami oraz zarządzanie programem audytów wewnętrznych.

Ważną rolę w strukturze dokumentacji systemowej pełnią zapisy i plany jakości. Nie mają one charakteru standardów, natomiast standardem zarządzania jakością kształcenia jest ich formułowanie oraz nadzorowanie. Są dokumentami faktograficznymi – raportami z przebiegu badań i analiz jakości kształcenia, stosowania procedur systemowych, wykonania audytów wewnętrznych oraz z przeglądu systemu. Plany jakości stanowią dokumentację projektową związaną z realizacją innowacji w zakresie jakości kształcenia.

Kluczowe mechanizmy warunkujące funkcjonowanie SZJK-SGH

Procedury dotyczące trzech głównych procesów systemu zawierają w sobie podstawowe mechanizmy regulacji ich przebiegu, tj. zasady organizowania działań korygujących proces, zapobiegania stwierdzanej lub potencjalnej wadliwości procesu oraz formułowanie przesłanek dla jego doskonalenia. Podstawowym celem stosowania omawianych procedur jest pomiar lub walidacja jakości procesu, a w konsekwencji generowanie informacji zwrotnej

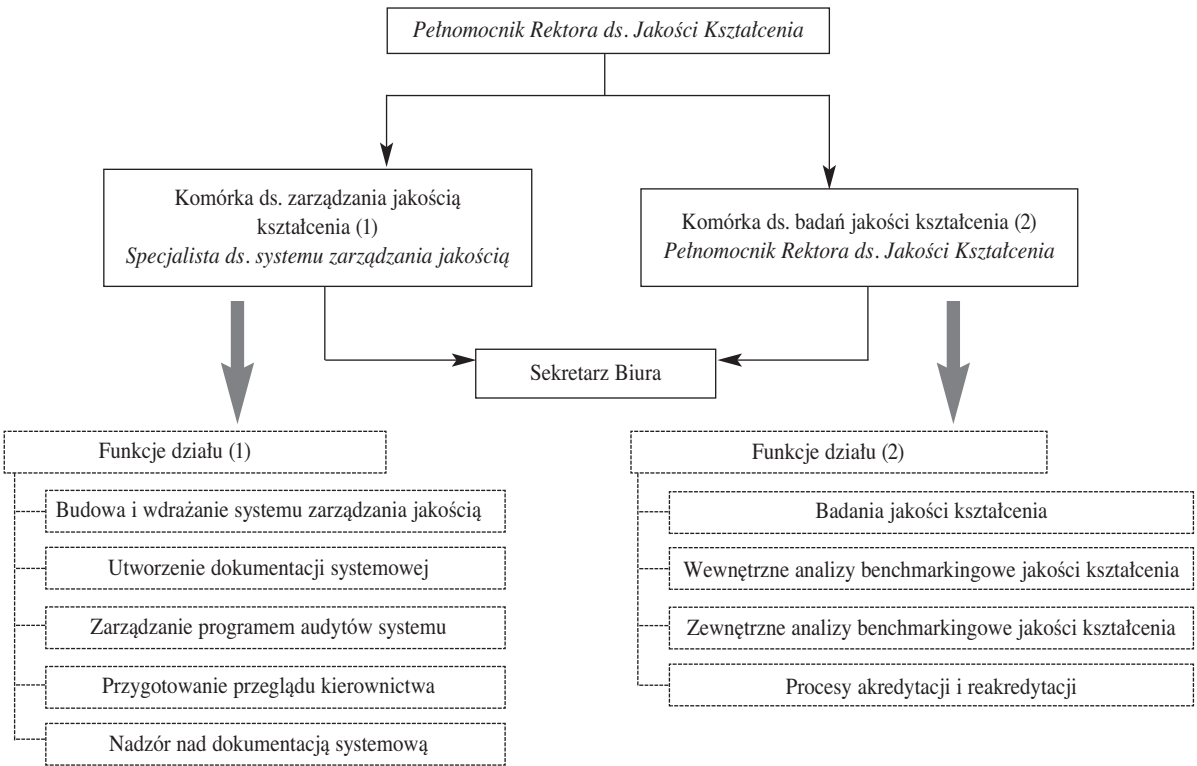

Rys. 3. Schemat Biura ds. Jakości Kształcenia w SGH
Źródło: opracowanie własne.

o charakterze przesłanek dla zatwierdzania stanu i efektów procesu, ewentualnie dla jego regulacji. Dla każdego z trzech głównych procesów systemu przewiduje się dwie pętle sprzężenia zwrotnego, gdzie na podstawie pomiarów i analiz jakości procesów podejmowane są bieżące działania regulacyjne. W opracowywaniu procedur uwzględniono przede wszystkim stosowane dotychczas mechanizmy regulacyjne, uzupełniając je funkcjami charakterystycznymi dla systemowego podejścia do zarządzania jakością.

Na rys. 5, jako przykład ilustrujący funkcjonowanie mechanizmów regulacyjnych w systemie, przedstawiono schemat procesu formułowania programów, ujętego procedurą monitorowania i analizy.

Na przestawionym schemacie, wewnątrz prostokątów ilustrujących elementy procesu formułowania programów, określono cele jego procesów składowych i ich „właścicieli" – podmioty odpowiedzialne za ich przebieg. I tak, w wypadku procesu składowego „Analiza jakości merytorycznej", w odniesieniu do trzech kategorii przedmiotów: podstawowe, kierunkowe i specjalnościowe celem jest ocena zgodności programów z kanonem wiedzy, standardami merytorycznymi, misją uczelni i postulowaną charakterystyką absolwenta. Ponadto przedmiotem oceny jest również zbieżność treści programowych z osiągnięciami w danej dziedzinie wiedzy – nowoczesność treści. „Właścicielami" tego procesu są odpowiednio koordynatorzy programów przedmiotów podstawowych, koordynatorzy programów przedmiotów kierunkowych oraz kierownicy katedr, zgłaszający programy specjalności, ścieżek studiów i przedmiotów specjalnościowych. Odpowiedzialność wymienionych podmiotów obejmuje jakość merytoryczną programów, walidowaną na podstawie opinii

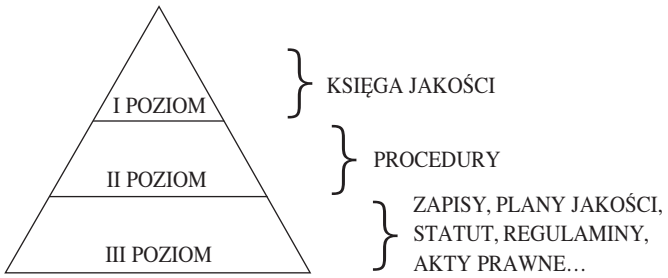

Rys. 4. Schemat struktury dokumentacji systemowej SZJK-SGH
Źródło: M. Urbaniak, Zarządzanie jakością. Teoria i praktyka, Difin, Warszawa 2004, s. 109.

ekspertów oraz rozłączność treści programów, które znajdują się w ich gestii. Wyniki dokonanej analizy są raportowane Senackiej Komisji Programowej. W wypadku niewystarczającej oceny jakości lub gdy nie jest spełnione kryterium rozłączności treści – działa pętla sprzężenia zwrotnego.

W wypadku procesu „Analiza zgodności formalnej" celem jest ocena zgodności sylabusów programów z różnymi kryteriami formalnymi – Ustawą o Szkolnictwie Wyższym, standardami Rady Głównej, wewnętrznymi regulaminami, zarządzeniami itp. oraz kompleksowa analiza rozłączności treści programów. „Właścicielem" procesu jest Ośrodek Rozwoju Studiów Ekonomicznych. Wyniki dokonanej analizy są raportowane Senackiej Komisji Programowej. W wypadku niezgodności z kryteriami formalnymi lub, gdy nie jest spełnione kryterium rozłączności treści – działa pętla sprzężenia zwrotnego.

W wypadku procesu koordynowania analiz, decyzji regulacyjnych i wstępnego zatwierdzania programów „właścicielem" jest Senacka Komisja Programowa. Jak stanowi nazwa procesu, jego celem jest kompleksowa analiza wyników oceny jakości programów i oceny ich zgodności z kryteriami, a wynikiem są zaakceptowane programy bądź zalecenia związane z ich korektą (pętle sprzężenia zwrotnego) – sterowanie pracami nad ofertą programową uczelni. Wyniki prac Komisji, w tym zaakceptowane programy są raportowane Senatowi SGH.

W wypadku procesu zatwierdzania programów celem jest ostateczna analiza jakości zaakceptowanych programów i ostateczna ocena ich zgodności z kryteriami formalnymi. „Właścicielem" procesu jest tu Senat. W wypadku niezgodności z kryteriami formalnymi lub zastrzeżeń związanych z jakością programów – działa pętla sprzężenia zwrotnego.

Proponowana procedura, a w konsekwencji metoda monitorowania, oceny i analizy programów kształcenia stanowi sposób osiągania celów określonych w standardach nr 2 i 6 opublikowanych dla EOSW (por. lista przedstawiona wyżej).

Podstawowe mechanizmy charakteryzujące metodę zapewniania jakości programów w SGH, stosowaną dotychczas, przedstawiono na rys. 5. W projektowanym systemie SZJK-SGH uzupełnieniem dotychczasowych zasad zapewniania jakości programów są dokumenty systemowe: formalna procedura monitorowania i analizy jakości programów oraz zapisy z działań diagnostycznych i regulacyjnych. Ponadto projektowany system wiąże omawiany proces z pozostałymi

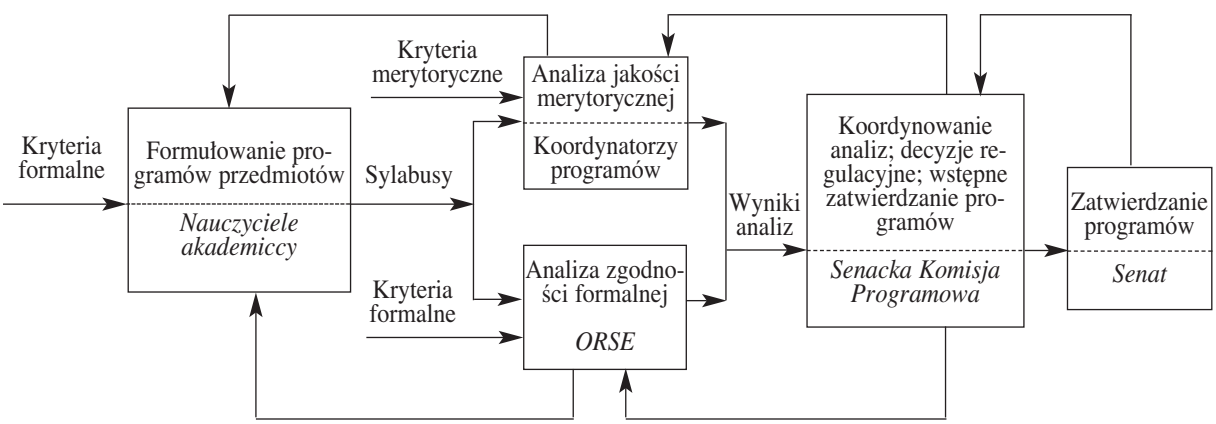

Rys. 5. Schemat działania mechanizmów regulujących proces formułowania programów zajęć
Źródło: opracowanie własne.

procesami wpływającymi na efekty kształcenia. W wypadku omawianych sekwencji trzech procesów głównych w systemie przewiduje się trzy podstawowe cykliczne działania o charakterze diagnozy i analizy stanu systemu, a w rezultacie – stanu jakości kształcenia. Są nimi procesy: pomiaru i analizy jakości kształcenia spostrzeganego przez studentów, absolwentów SGH z dwuletnim stażem pracy, audytu wewnętrznego, systemu i kształcenia oraz przeglądu (peer review) kierownictwa uczelni.

Schemat tych procesów przedstawiono na rys. 6.

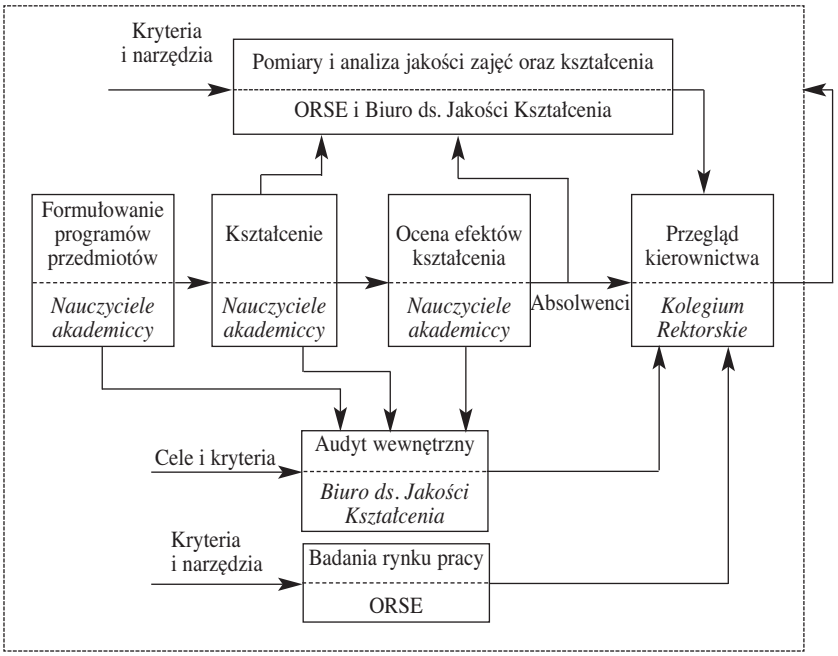

Rys. 6. Schemat procesów związanych z diagnozą i analizą stanu systemu i kształcenia
Źródło: opracowanie własne.

W wypadku procesu „Pomiary i analiza jakości zajęć oraz kształcenia" jego celem są cykliczne pomiary jakości funkcjonalnej zajęć dydaktycznych realizowanych przez poszczególnych nauczycieli akademickich uczelni oraz jakości kształcenia. Pomiary jakości funkcjonalnej zajęć są realizowane co semestr. Narzędziem pomiarowym jest tu zmodyfikowany kwestionariusz dotychczas stosowany dla badań opinii studentów o poszczególnych wykładowcach. Modyfikacja tego narzędzia polega na dostosowaniu dotychczasowej listy pozycji do zbadanej charakterystyki wymiarowej danej formy dydaktycznej, spostrzeganej przez studentów[5]. Analiza uzyskiwanych wyników badań uwzględnia również wykorzystanie modelu jakości funkcjonalnej danej formy dydaktycznej – algorytmu umożliwiającego wyznaczanie znormalizowanej wartości liczbowej badanej jakości.

Pomiary jakości kształcenia są wykonywane w cyklu rocznym. Przedmiotem badań są postawy absolwentów uczelni z dwuletnim stażem pracy, co pozwala zakładać, że dostępność postaw absolwentów zarówno wobec procesu kształcenia, jak i uwarunkowań pracy zawodowej będzie wystarczająca dla dokonania oceny kształcenia w kontekście wymagań pracodawcy. Narzędziem pomiarowym jest tu kwestionariusz skonstruowany i standaryzowany na podstawie określonego postępowania badawczego. Prace nad tym kwestionariuszem są obecnie na ukończeniu[6]. „Właścicielami" tego procesu są ORSE i Biuro ds. Jakości Kształcenia.

Wyniki analiz jakości zajęć i kształcenia mają status zapisów i są raportowane Kolegium Rektorskiemu jako informacje wejściowe cyklicznego przeglądu kierownictwa.

W wypadku procesu „Badania rynku pracy" celem jest zbadanie i analiza opinii pracodawców o zatrudnionych absolwentach SGH. Narzędziem pomiarowym jest tu kwestionariusz ankietowy. Badania są wykonywane w cyklu rocznym. „Właścicielem" tego procesu jest ORSE. Wyniki analiz rynku pracy mają status zapisów i są raportowane Kolegium Rektorskiemu jako informacje wejściowe cyklicznego przeglądu kierownictwa.

W wypadku procesu „Audyt wewnętrzny" realizowany jest zbiór celów, do którego należą:

- funkcjonowanie SZJK-SGH w kontekście polityki jakości i stosowanych procedur,
- analiza zgodności efektów poszczególnych procesów z kryteriami formalnymi, merytorycznymi oraz analiza skuteczności systemu w realizacji celów jakości określonych w polityce jakości i planach jakości,
- wstępna analiza dydaktycznych innowacji.

Zarządzanie programem audytów wewnętrznych jest określone procedurą systemową. Audyty zorientowane na funkcjonowanie systemu zarządzania jakością są organizowane w cyklu rocznym, inne – w zależności od potrzeb. „Właścicielem" procesu jest Biuro ds. Jakości Kształcenia, które jednocześnie jest odpowiedzialne za zarządzanie programem audytów wewnętrznych uczelni.

W wypadku procesu „Przegląd kierownictwa" celem jest kompleksowa ocena wyników diagnozy stanu SZJK-SGH. Informacjami wejściowymi przeglądu jest zbiór zapisów powstałych w wyniku badań jakości i wykonanych audytów. Rezultatem przeglądu są decyzje dotyczące dalszego rozwoju kształcenia i wytyczne dla potencjalnych planów jakości. Przegląd kierownictwa jest wykonywany w cyklu rocznym. „Właścicielem" tego procesu jest Kolegium Rektorskie SGH.

Przedstawione, systemowe mechanizmy zapewniania jakości nawiązują do standardów 1–6 opublikowanych dla EOSW (por. lista przedstawiona wyżej).

Stefan Doroszewicz

---

[1] *Standardy i wskazówki dotyczące zapewnienia jakości kształcenia w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego, Europejskie Stowarzyszenie na rzecz Zapewnienia Jakości w Szkolnictwie Wyższym, Warszawa 2005.*

[2] *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12.07.2007, par. 3.1.*

[3] *Standardy i wskazówki dotyczące zapewnienia..., op. cit.*

[4] *S. Doroszewicz, Elementy projektu systemu zarządzania jakością kształcenia w Szkole Głównej Handlowej, w: Systemy zapewniania jakości w szkolnictwie wyższym – aspekty praktyczne, red. D. Wosik, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu, Poznań 2007, s. 113.*

[5] *S. Doroszewicz, A. Kobylińska, Jakość wykładu akademickiego postrzeganego przez studentów, w: Towaroznawstwo wobec integracji z Unią Europejską, red. J. Żuchowski, Politechnika Radomska, Radom 2004, s. 186.*

[6] *S. Doroszewicz, A. Kobylińska i inni, Badania jakości kształcenia postrzeganego przez studentów Studiów Dziennych Szkoły Głównej Handlowej, prace własne finansowane z rezerwy Rektora SGH, Warszawa 2006.*

Od redakcji
Śledzimy prasowe rankingi, poddajemy się akredytacji. Oceniają nas przełożeni, słuchacze (wypełniając ankiety, wybierając lub nie proponowane przez nas zajęcia), koledzy (powołując się na nasze badania i publikacje). Co robimy z tą wiedzą, czy ją w ogóle mamy? Czy wiemy, jacy naprawdę jesteśmy?
Chcemy o tym napisać w najbliższych numerach Gazety. Zadać pytanie, jaka jest SGH w świetle rankingów prasowych, studenckich ocen zajęć, w opinii kolegów – członków zespołów akredytacyjnych. Chcemy zwrócić Państwa uwagę na słabe strony Uczelni. Od nich trzeba chyba zacząć…

Akredytacja środowiskowa dla Zarządzania

Tryb akredytacji

Na przełomie ubiegłego i bieżącego roku w SGH miała miejsce akredytacja kierunku Zarządzanie. Była to akredytacja środowiskowa, prowadzona przez Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych (FPAKE). FPAKE to niezależna instytucja prowadząca działalność na rzecz wyższej edukacji ekonomicznej i menedżerskiej w Polsce, utworzona w 2000 roku przez pięć państwowych uczelni ekonomicznych: Akademie Ekonomiczne w Katowicach, w Krakowie, w Poznaniu i we Wrocławiu oraz Szkołę Główną Handlową w Warszawie. Jednym z głównych zadań Fundacji jest prowadzenie akredytacji kierunków nauczania z zakresu nauk ekonomicznych i o zarządzaniu prowadzonych w polskich uczelniach i właśnie w tej roli wystąpiła Fundacja. Akredytacja środowiskowa jest dobrowolna, tzn., że przeprowadzona została z inicjatywy władz naszej Szkoły. Dokładnie rzecz ujmując była to reakredytacja, bowiem SGH poddała akredytacji środowiskowej ówczesny kierunek Zarządzanie i Marketing po raz pierwszy w 2003 roku uzyskując akredytację na trzy lata.

Procedura akredytacyjna obejmuje sporządzenie raportu samooceny przez jednostkę prowadzącą akredytowany kierunek studiów, jego weryfikację i ocenę kierunku przez Zespół Oceniający wyznaczony przez Fundację. Akredytacja środowiskowa opiera się na modelu doskonałości EFQM – Europejskiej Fundacji Zarządzania Jakością (European Foundation for Quality Management). Schemat oceny obejmuje 7 obszarów oceny – misję i strategię, studentów, wykładowców, zasoby materialne i administrację, procesy dydaktyczne, badania naukowe i wpływ na otoczenie – dla których sformułowano 27 kluczowych kryteriów, rozwiniętych w 90 kryteriach elementarnych.

Opracowaniem raportu samooceny dla celów akredytacji zajmują się w standardowych sytuacjach jednostki prowadzące kierunki studiów, czyli wydziały. Rozwiązania organizacyjne dydaktyki przyjęte w SGH odbiegają, jak wiadomo, od standardowych, co komplikuje procedurę akredytacji i powoduje konieczność zastosowania innych rozwiązań. Raport samooceny podzielony został więc na dwie części – ogólną, zawierającą informacje dotyczące wszystkich kierunków studiów prowadzonych w SGH – i kierunkową, zawierającą informacje dotyczące kierunku poddawanego akredytacji.

Część ogólna została opracowana centralnie, bowiem wykorzystana może być przy akredytacji wielu kierunków[1], natomiast opracowaniem części kierunkowej zajęła się Rada Programowo-Dydaktyczna Kierunku Zarządzanie, wspomagana przez jednostki centralne i biura kolegiów realizujących kierunek Zarządzanie w SGH: Kolegium Gospodarki Światowej, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie i Kolegium Zarządzania i Finansów.

Podstawowe informacje o kierunku

Rozproszenie działalności dydaktycznej mające miejsce w SGH powoduje, że wiedza o kierunkach studiów jest ograniczona nawet wśród pracowników zaangażowanych intensywnie w ich realizację. Warto więc przytoczyć za raportem samooceny najważniejsze fakty dotyczące kierunku Zarządzanie w SGH. Raport obejmuje okres od poprzedniej akredytacji w 2003 do końca 2007 r. Część ogólna raportu liczy 68 stron, część kierunkowa – 41 stron syntezy i 26 załączników o łącznej objętości 305 stron. Jest to jedyne tak obszerne i kompletne opracowanie o kształceniu w zakresie zarządzania w SGH.

Kierunek Zarządzanie jest od lat jedną z głównych dziedzin działalności edukacyjnej SGH o silnej, potwierdzonej niezależnymi ocenami, pozycji uczelnianej, krajowej i międzynarodowej. Misją kierunku Zarządzanie jest kształcenie wysokokwalifikowanych specjalistów zdolnych rozwiązywać współczesne problemy zarządzania, oparte na najnowszym międzynarodowym dorobku z tego zakresu; integrujące wiedzę akademicką z umiejętnościami menedżerskimi, umożliwiające sprawowanie funkcji kierowniczych w organizacjach gospodarczych oraz pracę naukowo-badawczą w kraju i za granicą.

W roku 2007 na kierunku Zarządzanie w SGH studiowało 2233 studentów, a studia ukończyło 443 studentów. Liczba studentów i absolwentów utrzymuje się ostatnio na stałym poziomie. W studiach podyplomowych organizowanych przez wiodące kolegia kierunku brało udział 2825 słuchaczy, a w studiach doktoranckich uczestniczyło 442 doktorantów. Zajęcia dydaktyczne kierunku prowadzą głównie pracownicy trzech kolegiów: Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, Kolegium Zarządzania i Finansów i Kolegium Gospodarki Światowej – łącznie 114 pracowników: z tego 16 posiadających tytuł naukowy profesora; 22 stopień naukowy doktora habilitowanego i 76 stopień naukowy doktora. Przekładając te dane na wskaźniki oceny otrzymujemy następujący obraz. Na jednego pracownika z tytułem naukowym profesora przypadało w SGH – 140 studentów, ze stopniem naukowym doktora habilitowanego – 102 studentów. Na jednego samodzielnego pracownika naukowego – profesora i doktora habilitowanego – przypadało 59 studentów (przy normie określonej przez FPAKE na maksimum 150), a na pracownika ze stopniem co najmniej doktora (tytułem profesora, stopniem doktora habilitowanego i doktora) – 20 (przy normie FPAKE maksimum 120). Przeciętne wykonanie pensum wynosiło 130,8%.

Dwa spośród trzech kolegiów realizujących kierunek (tj. KNoP i KZiF) posiadają uprawnienia do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w dyscyplinie nauk o zarządzaniu. W okresie sprawozdawczym trzem pracownikom

kierunku przyznano tytuł profesora, dwóm przyznano stopień doktora habilitowanego, a 112 – stopień doktora z zakresu nauk o zarządzaniu, z tego: 37 w KNoP, 71 w KZiF i 4 w KGŚ. Jak widać z powyższego, kierunek posiada zarówno bardzo silne zaplecze dydaktyczne, jak i naukowe.

Aktualnie w SGH na kierunku Zarządzanie prowadzone są studia jednolite magisterskie oraz studia dwustopniowe: pierwszego stopnia (licencjackie) i drugiego stopnia (magisterskie), zarówno w formie studiów stacjonarnych, jak i niestacjonarnych. Związane jest to ze zmianą systemu kształcenia zgodnie z Procesem Bolońskim. Ofertę kierunku wzbogacają specjalności i ścieżki studiów. Na studiach jednolitych magisterskich jest 14 specjalności i 16 ścieżek, na studiach pierwszego stopnia – 5 specjalności i 4 ścieżki, a na studiach drugiego stopnia – po 8 specjalności i ścieżek.

Problematyka zarządzania odgrywa istotną rolę w procesie kształcenia podyplomowego w SGH. W latach 2003-2007 zrealizowano 64 studia podyplomowe (większość w kilku edycjach), w tym: w KNoP – 20, w KZF – 23, a w KGŚ – 21. W studiach podyplomowych uczestniczyło w omawianym okresie 11253 słuchaczy, z tego: w KNoP – 2714, w KZiF – 5461, a w KGŚ – 3082. Aktualnie w SGH oferowanych jest 29 studiów podyplomowych z zakresu zarządzania.

Raport samooceny sporządzony przez Radę Kierunku Zarządzanie został przekazany Zespołowi Oceniającemu FPAKE za pośrednictwem władz Szkoły oraz dziekanom kolegiów prowadzących kierunek Zarządzanie. Zainteresowani mogą zapoznać się z jego pełną treścią za pośrednictwem tych organów.

Ocena zespołu akredytującego

Zespół Oceniający uznał raport samooceny za kompleksowy i przejrzysty, obejmujący wszystkie obszary i kryteria zawarte w standardach Fundacji. Zespół ocenił pozytywnie misję Szkoły podkreślając jej międzynarodową opcję i otwartość na integrację światową. Polityka rekrutacyjna Szkoły – polegająca na utrzymaniu poziomu ilościowego i jakościowego kształcenia – została oceniona pozytywnie, podobnie jak zasady rekrutacji. Zespół zwrócił uwagę na słabo rozwinięte jeszcze monitorowanie i wspomaganie postępów w nauce oraz wspomaganie zdobywania przez studentów doświadczeń praktycznych.

Wymagania dotyczące wykładowców – ilościowe, ale też jakościowe – Zespół uznał za spełnione z nadwyżką. W stosunku do poprzedniej akredytacji poprawiły się warunki lokalowe i wyposażenie sal dydaktycznych, przede wszystkim na skutek oddania do użytku nowego budynku dydaktycznego. Za ważne i unikatowe rozwiązanie uznano Wirtualny Dziekanat. Wysoko oceniono, podobnie jak poprzednio, zasoby i pracę Biblioteki.

Scentralizowany tryb tworzenia oferty dydaktycznej – poprzez rady programowo-dydaktyczne, Senacką Komisję Programową i Senat – uznany został za użyteczny w warunkach radykalnej zmiany systemu kształcenia i programów studiów. Zespół w swojej ocenie nie odniósł się szczegółowo do nowych propozycji programowych ze względu na trwające jeszcze dyskusje nad ich kształtem i ograniczone doświadczenia. Wskazano na potrzebę rozszerzania oferty przedmiotów e-lerningowych i prowadzonych w językach obcych.

W zakresie działalności naukowej zwrócono uwagę na wysoką aktywność publikacyjną pracowników naukowych Szkoły przy jednoczesnym ograniczeniu aktywności w zakresie badań naukowych. „Prawdopodobnie priorytet rewolucji dydaktycznej pozostawił nieco w cieniu politykę badań naukowych" – stwierdza Zespół. Na uwagę zasługuje jednak wysokie umiędzynarodowienie badań naukowych oraz kształcenie doktorantów i promowanie doktorów.

W rozmowie z członkami Zespołu studenci stwierdzili, że najbardziej sobie cenią możliwość relatywnie swobodnego, indywidualnie zorientowanego kształtowania przebiegu studiów poprzez wybór specjalności oraz dodatkowej ścieżki studiów, w ramach bogatej oferty zarówno alternatywnych zajęć obowiązkowych, jak i przedmiotów swobodnego wyboru. Studenci wystawili też wysoką ocenę programom międzynarodowym oraz wyjazdom zagranicznym, natomiast zwracali uwagę na zbyt mało praktyki w programach nauczania. Podkreślali możliwość obcowania z autorytetami naukowymi oraz otwartość wykładowców w pracy ze studentami. Studenci postulowali szersze wykorzystanie wyników oceny studenckiej zajęć i rozpowszechnienie informacji o wynikach tych ocen. Wyposażenie sal ocenili jako dobre, podobnie ocenili możliwości korzystania z komputerów oraz zasobów Biblioteki.

Zespół Oceniający poddał też analizie i ocenie kilkanaście prac dyplomowych – licencjackich i magisterskich. Pozytywnie ocenił zmiany dotyczące seminariów dyplomowych, krytycznie zaś jakość niektórych z ocenianych prac magisterskich i licencjackich oraz powierzchowność ocen recenzentów. Zespół postuluje określenie i wdrożenie jednoznacznych standardów w tym zakresie.

Podsumowując, Zespół Oceniający wyraził uznanie dla władz SGH za determinację we wdrażaniu trójstopniowego systemu studiów, tworzeniu oferty dydaktycznej zgodnej z jasno określonym profilem absolwenta. „Reasumując – stwierdza Zespół – kierunek Zarządzanie po pięciu latach od poprzedniej akredytacji jawi się jako kierunek dynamicznych zmian, eksperymentowania i pełnego przekonania o zasadności trójstopniowego podziału studiów. Zmiany te, w opinii Zespołu Oceniającego, są wprowadzane z dużą determinacją i zaangażowaniem, i docelowo będą podnosić jakość kształcenia.

Biorąc pod uwagę informacje z raportu samooceny oraz uzyskane w trakcie wizytacji a także indywidualne oceny członków Zespołu sporządzono zbiorczą ocenę kierunku. Na 90 kryteriów oceny, 65 uzyskało ocenę bardzo dobrą, 23 wystarczającą, a dwa kryteria uznano za niestosowalne. Na podstawie powyższej oceny i zgodnie z wnioskiem Zespołu Oceniającego władze Fundacji przyznały kierunkowi Zarządzanie w SGH reakredytację na okres 5 lat z wyróżnieniem.

Korzyści z akredytacji

Akredytacja środowiskowa jest przedsięwzięciem bardzo pracochłonnym i kosztownym. Uzasadnione jest więc pytanie o jej przydatność i związane z nią korzyści. Akredytacja w ogóle spełniać może trzy główne funkcje: administracyjną, promocyjną i projakościową.

Funkcja administracyjna polega na przyznawaniu, cofnięciu lub zawieszeniu uprawnienia do kształcenia na danym kierunku studiów przez instytucję akredytującą zgodnie z obowiązującym prawem. Akredytacja środowiskowa nie realizuje tej funkcji, bowiem ustawowo jest ona przypisana od 2002 r. do Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Funkcja promocyjna polega na poprawie wizerunku, wiarygodności i pozycji konkurencyjnej jednostki akredytowanej dzięki pozycji, autorytetowi i powszechnej znajomości instytucji akredytującej. Mimo niewątpliwych osiągnięć FPAKE w licznych dziedzinach jej działalności, nie wypracowała ona dotychczas pozycji, która pozwoliłaby jej realizować funkcję promocyjną. Akredytacji środowiskowej FPAKE poddało się jak dotychczas zaledwie kilkanaście jednostek realizujących kierunek Zarządzanie, w większości należących do uczelni – założycieli Fundacji. Posiadanie akredytacji środowiskowej nie jest argumentem przekonującym kandydatów do wyboru studiów w określonej uczelni ani źródłem innych korzyści. Dowodem braku wiary w promocyjną wartość akredytacji środowiskowej jest jej słabe wykorzystanie zarówno w materiałach promocyjnych akredytowanych kierunków, jak też na stronach internetowych Fundacji. Funkcję promocyjną dla SGH pełnić mogą natomiast uznane międzynarodowe instytucje, np. Europejska Fundacja Rozwoju Zarządzania (European Foundation for Management Development) udzielająca akredytacji EQUIS (European Quality Improvement System).

Funkcja projakościowa (rozwojowa) polega na wykorzystaniu procedury akredytacyjnej do krytycznej analizy i oceny aktualnych rozwiązań i osiąganych wyników, porównania ich z przodującymi osiągnięciami i najlepszymi praktykami i sformułowania na tej podstawie programu poprawy jakości. Ta funkcja jest częściowo w ramach akredytacji środowiskowej realizowana. Model oceny opracowany dla potrzeb akredytacji środowiskowej jest obszerny, kompletny i spójny, oparty na sprawdzonych wzorcach zarządzania jakością. Może być on wykorzystany niezależnie od akredytacji jako element systemu jakości kształcenia. Możliwość wykorzystania opracowań akredytacji środowiskowej w akredytacji państwowej (PKA) jest ograniczona ze względu na zróżnicowane wymagania dotyczące układu i treści raportu samooceny. Aby funkcja projakościowa akredytacji środowiskowej mogła być zrealizowana, konieczne jest spełnienie dwóch warunków. Po pierwsze, do opracowania raportu samooceny włączony powinien być możliwie najszerszy zespół pracowników realizujących kierunek i po drugie, wyniki raportu poddane powinny być szerokiej dyskusji prowadzącej do wniosków usprawniających. W systemie zarządzania dydaktyką w SGH, odznaczającym się skrajną centralizacją uprawnień i obowiązków, warunki te nie są spełnione. Z tych względów efekty akredytacji środowiskowej kierunku Zarządzanie mogą nas cieszyć, ale jej wykorzystanie dla podniesienia poziomu kształcenia jest jak dotychczas ograniczone.

Michał Trocki
Przewodniczący Rady Programowo-Dydaktycznej kierunku Zarządzanie

---

[1] W tym samym czasie poddano reakredytacji FPAKE także: Finanse i rachunkowość, Metody ilościowe w ekonomii i systemy informacyjne oraz Stosunki międzynarodowe.

Akredytacja FPAKE dla Metod Ilościowych

MIESI jest unikatowym kierunkiem studiów ekonomicznych prowadzonym w naszej Uczelni. MIESI, to skrót od: Metody Ilościowe w Ekonomii i Systemy Informacyjne. Unikatowy, to znaczy, że sami kształtujemy jego program, bez podpowiedzi ministerstwa.

Kierunek MIESI ma akredytację państwową (PKA), a także akredytację środowiskową (FPAKE). Obie akredytacje zostały ostatnio (2007-2008) odnowione – obie z wyróżnieniem dla MIESI, co odnotowujemy z wielką przyjemnością. Kierunek MIESI jest w naszej Uczelni kojarzony wyłącznie z Kolegium Analiz Ekonomicznych. Kolegium czuje się odpowiedzialne za losy kierunku, jakkolwiek ani Rada Kierunku, ani Dziekan KAE nie czują się w pełni gospodarzami na MIESI. To jest nasza znana SGH-owska bolączka, którą – mam nadzieję – dobrze rozpozna i wyleczy nowa kadencja władz Rektorskich.

Ostatnia wizyta zespołu oceniającego, odbyła się w maju 2008, gościła szacownych audytorów reprezentujących FPAKE – Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych. Raport z oceny kierunku MIESI, ogólnie niezwykle pozytywny, zawiera dobre spostrzeżenia o samym kierunku i o całej SGH, opinie które powinniśmy przyjąć jako życzliwe obserwacje przyjaciół spoza Uczelni.

Raport audytorów wymienia mocne i słabe strony kierunku. Czytelnicy Gazety z pewnością zainteresują się tymi słabymi stronami. Oto one (według audytorów FPAKE):

- „brak spójnego, kompleksowego systemu zapewnienia jakości kształcenia (na szczeblu Uczelni, a także jej poszczególnych kierunków),
- brak zatwierdzonej polityki jakości kształcenia, a w konsekwencji spójnej dokumentacji systemowej w zakresie zapewnienia jakości kształcenia (dotyczy kierunku i całej Uczelni),
- zbyt „teoretyczny" charakter kształcenia studentów, również na studiach I stopnia,
- stosunkowo niska (malejąca!) aktywność naukowa części kadry KAE,
- skromny – w stosunku do potencjału intelektualnego – udział KAE w krajowych i międzynarodowych grantach i programach naukowo-badawczych, zbyt słabe, jak na możliwości, umiędzynarodowienie kierunku,
- nierównomierne, bardzo zróżnicowane obciążenie zajęciami dydaktycznymi nauczycieli akademickich, obsługujących kierunek,
- skromne warunki lokalowe KAE, w porównaniu z innymi uczelniami ekonomicznymi kraju,
- niezadowalający poziom pracy Centrum Informatycznego,
- niezadowalający poziom pracy urządzeń sieci bezprzewodowej – zasięg ograniczony do niektórych tylko części Campusu,
- paraliżujące procedury biurokratyczne, zwłaszcza w stosowaniu ustawy Prawo Zamówień Publicznych, co prowadzi do szeregu problemów:
  - rażące opóźnienia w uzupełnianiu drobnego sprzętu audiowizualnego, żarówki, kable itp.
  - blokada biurokratyczna przy zakupie książek na potrzeby badań naukowych i dydaktyki, co odbija się negatywnie na aktywności publika-

cyjnej kadry naukowo-dydaktycznej oraz przyczynia się do spowolnienia tempa doskonalenia jakości dydaktyki,
– biurokratyczne utrudnienia w dostępie do uczestnictwa w krajowych, międzynarodowych i zagranicznych konferencjach naukowych skutkujące obniżeniem efektywności upowszechniania wyników badań, nawiązywania kontaktów naukowych koniecznych do realizacji międzynarodowych projektów badawczych, edukacyjnych i szkoleniowych.

Za kuriozalną należy uznać regulację zabraniającą użycia karty płatniczej (lub kredytowej) w realizacji drobnych zakupów na potrzeby badań naukowych lub dydaktyki, takich jak książki, rachunki hotelowe (podczas konferencji naukowych), drobny osprzęt komputerowy lub audiowizualny, nawet wtedy, gdy źródłem finansowania są środki na to przeznaczone".

Tyle audytorzy. Sami tego nie wymyślili. Źródłem informacji są między innymi pracownicy i studenci, z którymi się spotykali w ciągu dwóch dni wizyty. Oznacza to na przykład, że chętnie widzimy wielkie przeszkody w naszej pracy powodowane nadmierną biurokracją w Uczelni. Zgoda. Ale także same liczby mówią o malejącej naukowej aktywności pracowników, w tym przypadku jednego z kolegiów. Być może inne kolegia są lepsze pod tym względem.

Moim zdaniem, naukowy obraz Uczelni zdaje się nie być specjalnie wyraźny, przynajmniej na zewnątrz. Jesteśmy mało aktywni w nauce światowej, słabo próbujemy plasować się w międzynarodowych nurtach badań. Umiędzynarodowienie Uczelni postępuje raczej jako nasza odpowiedź na rozmaite propozycje z zewnątrz, niż własna systematyczna działalność.

Skoro jest tak krytycznie, to dlaczego MIESI otrzymuje akredytację z wyróżnieniem? Zdaniem komisji oceniającej FPAKE mocne strony kierunku są następujące:

- „precyzyjnie zdefiniowana sylwetka absolwenta doskonale wyposażonego w narzędzia ilościowej analizy danych ekonomicznych przy pomocy techniki komputerowej, wyposażonego w podstawy znajomości problemów ekonomii i biznesu jako obszaru zastosowania,
- wysoki prestiż SGH i kierunku MIESI w środowisku akademickim w kraju i za granicą,
- silna kadra naukowo-dydaktyczna kierunku skupiająca wybitnych ekonometryków, statystyków i informatyków,
- doskonała relacja liczby studentów do liczby samodzielnych nauczycieli akademickich obsługujących kierunek,
- wysoki stopień standaryzacji programów kształcenia,
- dobrze zdefiniowane (porównywalne z innymi kierunkami) wymagania programowe na poszczególnych poziomach kształcenia,
- bogata oferta dydaktyczna i duża swoboda wyboru indywidualnej ścieżki studiów,
- doskonałe zaplecze biblioteczne,
- wspieranie tradycyjnego toku kształcenia formami e-learningowymi,
- bogaty zestaw bardzo dobrych podręczników dla studentów (publikowanych w wydawnictwach centralnych), przygotowanych przez kadrę kierunku,
- dobre wyposażenie w sprzęt komputerowy (12 pracowni) i oprogramowanie statystyczno-ekonometryczne,
- znacząca rola kierunku w kształtowaniu środowiska gospodarczego i intelektualnego".

Jak widać, chwalą nas za fundamenty kierunku, jakimi są dobra kadra i dobra infrastruktura dydaktyczna.

Wartością akredytacji jest przede wszystkim spojrzenie z zewnątrz, komentowane w peer review, to znaczy w raporcie sporządzanym przez kolegów z innych uczelni. Dobrze, że proces akredytacyjny okazuje się wydobywać – poza naszymi atutami – także te wyróżniki naszej Uczelni, które nie są pozytywne. Mamy w SGH wiele osiągnięć. Dbamy o ich nieustanne podkreślanie. Znajdźmy także, choćby przy okazji krajowych akredytacji naszych kierunków, czas i miejsce na refleksję nad tym, co można i powinno się poprawić. Tym będziemy lepsi, im więcej słabości w sobie rozpoznamy i postaramy się je przezwyciężyć – mimo biurokratycznych, ekonomicznych i losowych przeszkód. A poza tym – po prostu „róbmy swoje", i to coraz lepiej.

Akredytacje PKA i FPAKE potwierdzają, że dla MIESI znaleźliśmy w SGH formułę, która ma dobre podstawy. Widzimy dla naszego kierunku świetne perspektywy rozwoju w Szkole Głównej Handlowej, a sama akredytacja, to po prostu pieczątka dobrej jakości, którą chętnie przyjmujemy.

Marek Gruszczyński
Przewodniczący Rady Programowo-Dydaktycznej kierunku MIESI

Zespół oceniający kierunek Stosunki Międzynarodowe, dla potrzeb reakredytacji, przygotował swoje uwagi na podstawie raportu samooceny przygotowanego wiosną 2008 r. przez Komisję, złożoną z pracowników SGH i działającą w składzie: prof. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska – przewodnicząca, prof. Tomasz Dołęgowski, prof. Anna Zorska, dr Marcin Bujnowski i dr Agnieszka Domańska.

W pierwszej kolejności Zespół ustosunkował się do odpowiedzi przygotowanych przez Komisję na pytania i uwagi (słabe strony kierunku) sformułowane w czasie poprzedniej akredytacji FPAKE (w marcu 2004 r.). Zespół stwierdził, że w Uczelni nastąpiło wiele pozytywnych zmian w stosunku do okresu przed pierwszą akredytacją. Do takich pozytywnych zmian zaliczono:

1. Wyeksponowanie w strategii Uczelni kontekstu międzynarodowego.
2. Wprowadzenie instrumentów, które pozwolą wykorzystać wyniki oceny jakości kształcenia do zarządzania Szkołą.
3. Podjęcie działań na rzecz racjonalizacji oferty specjalnościowej (poprzednia była zbyt bogata, co prowadziło do wyboru przedmiotów łatwiejszych lub podobnych do zaliczonych wcześniej lub do wyboru podobnych ścieżek).
4. Wprowadzenie czytelnych wymagań, co do prac magisterskich.
5. Wskazania sposobów weryfikacji praktycznej kanonu wiedzy realizowanej na kierunku.
6. Wzrost liczby badań na rzecz praktyki gospodarczej.
7. Poszerzenie współpracy z najlepszymi instytucjami edukacyjnymi Europy.

Zmiany te oceniono jako bardzo korzystne, a ich efektem jest znaczna poprawa jakości kształcenia na kierunku. Niektóre słabości, zidentyfikowane w 2004 r., nie do końca zostały jednak przezwyciężone.

W drugiej, głównej części raportu, Zespół dokonał oceny obecnego systemu kształcenia na kierunku SM.

MISJA I STRATEGIA: Zdaniem Zespołu, misja kierunku wpisuje się w misję SGH i stanowi z nią spójną całość. Wskazuje ona na otwartość Uczelni na światową gospodarkę, zarówno w zakresie badań naukowych, jak i programów dydaktycznych. Spójne z celami kierunku było wprowadzenie procesu bolońskiego, w tym wdrożenie studiów trójstopniowych. Wśród proble-

Stosunki międzynarodowe – reakredytacja FPAKE

mów wymieniono: zbyt małe wsparcie przedsięwzięć operacyjnych dotyczących systemu zarządzania jakością.

STUDENCI: Wskazano, że Uczelnia stoi wobec poważnego wyzwania, jakim jest spadek liczby studentów kierunku SM (od 2004 r. aż o 36%). Częściowo zjawisko to wynikało z tego, że w Uczelni uruchomiono w 2007 r. nowy kierunek (unikatowy) – międzynarodowe stosunki gospodarcze. Zdaniem autorów raportu, niepokoi jednak fakt nie uruchomienia w 2006 i w 2007 stacjonarnych studiów magisterskich na kierunku SM. Ma też miejsce spadek liczby absolwentów i udziału studentów SM w ogólnej liczbie studentów uczelni.

Wśród problemów sygnalizowanych przez studentów wymieniono m.in.: zbyt szeroką ofertę programową: duża liczba oferowanych przedmiotów utrudnia właściwy wybór, a ponadto często ma miejsce powtarzanie się treści tych przedmiotów (rozwiązaniem problemu mogłoby tu być wprowadzenie bloków przedmiotów lub modułów). Jako zły element systemu studenci uznali też zdecydowanie za małą liczbę ćwiczeń, zbyt dużo wiedzy encyklopedycznej, brak przełożenia treści wykładów na praktykę, a także ubogą ofertę praktyk i staży, zbyt mały udział treści praktycznych w ofercie kierunku.

Wśród pozytywnych elementów wymienili: wysoką – generalnie – ocenę wykładowców i lektorów, duże możliwości wymiany zagranicznej, możliwość skorzystania z oferty wykładów w języku angielskim.

WYKŁADOWCY: Zespół dokonał też oceny zaangażowania wykładowców w programie studiów. Wskazał na poprawę wskaźnika liczby wykładowców do liczby studentów (wskutek zmniejszenia rekrutacji na kierunek), a także na odpowiedni profil programowy wykładowców. Wskazał też, że bogaty dorobek badawczy i dydaktyczny wykładowców pozwala wnioskować, iż zajęcia są prowadzone na wysokim poziomie.

Jednocześnie, zwrócono uwagę na duże zróżnicowanie wykonania pensum (kilku wykładowców przypisanych do kierunku realizuje pensum dydaktyczne w bardzo małym stopniu). Ponadto, bardzo duża liczba prac dyplomowych wypromowanych przez niektórych wykładowców sugeruje małą współpracę ze studentami i niską jakość prac, co potwierdziła analiza prac losowo wybranych przez zespół.

ZASOBY MATERIALNE I ADMINISTRACJA: Jednym ze standardowych kryteriów oceny kierunku dla potrzeb akredytacji są zasoby materialne uczelni. W przypadku SGH kryterium to było niemożliwe do zastosowania z uwagi na brak wyodrębnienia finansów poszczególnych kierunków. Zespół oceniający podkreślił jednak, że Uczelnia powinna podjąć bardziej intensywne starania o fundusze europejskie. Problemem są zajęcia sobotnio-niedzielne (na studiach niestacjonarnych), których jest dużo i niektóre z nich odbywają się w nie najlepszych warunkach lokalowych. W SGH niezbędny jest jeszcze jeden budynek, który by zdecydowanie poprawił bazę lokalową dla wszystkich typów studiów. Niestety, tylko jeden budynek – C – przystosowany jest do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Zespół stwierdził, że udoskonalenia wymaga obsługa administracyjna procesu dydaktycznego (studenci narzekają, że brak jest współpracy pomiędzy dziekanatami i że dziekanaty są otwarte za krótko).

Żadnych zastrzeżeń nie wzbudziło wyposażenie sal (komputery, dostęp do Internetu itp.), natomiast sal dydaktycznych jest ciągle (mimo oddania do użytku budynku C) zbyt mało.

Silną stroną kierunku i całej Uczelni jest biblioteka, jej organizacja i zasoby.

PROCES DYDAKTYCZNY: Pozytywną – w sumie – ocenę uzyskał proces dydaktyczny. Podkreślono wysokie umiejętności dydaktyczne pracowników, potwierdzone wysokimi ocenami po przeprowadzonych hospitacjach. Wysoko oceniono też działania podjęte na rzecz uporządkowania zasad oceny studentów i na rzecz przestrzegania etyki w trakcie zaliczeń i egzaminów.

Wśród mankamentów procesu dydaktycznego wymieniono, już wspomnianą, powtarzalność treści na różnych wykładach oraz przewagę treści ogólnych, encyklopedycznych przy zbyt małej ilości treści praktycznych. Słabości procesu dydaktycznego mogą wynikać m.in. ze zbyt – chyba – dużej liczby przedmiotów możliwych do prowadzenia przez jednego wykładowcę (obecnie jest ich pięć).

Za nie w pełni satysfakcjonujący uznano też system oceny jakości zajęć, który jest w trakcie budowy i wymaga dalszych prac. Dotychczasowe oceny studentów są słabo wykorzystywane w polityce kadrowej.

Na podstawie oceny kilkunastu prac magisterskich i licencjackich wydaje się, zdaniem Zespołu, że brak jest jasnego określenia różnic między pracą magisterską i licencjacką. Tematy tych ostatnich często są bardzo ogólne, a treści mają charakter zbyt opisowy. Wątpliwości budzi przewodniczenie komisjom przez doktorów.

BADANIA NAUKOWE: Jeśli chodzi o badania naukowe, to dorobek osób zaliczonych do minimum kadrowego (które podlegało ocenie) kierunku SM, jest imponujący.

Ocenie podlegał też wpływ pracowników kierunku SM na otoczenie:

Pracownicy i absolwenci kierunku zajmują wysokie stanowiska w kraju i za granicą; duża jest aktywność organizacyjna pracowników kierunku. W ocenie Zespołu SGH jest najbardziej umiędzynarodowioną uczelnią ekonomiczną w kraju, zajmuje wręcz pozycję lidera internacjonalizacji;.

UWAGI KOŃCOWE I OCENA ZBIORCZA: Syntetycznie ujmując, do najważniejszych sukcesów kierunku zaliczono: wdrażanie z powodzeniem trójstopniowego systemu studiów; zaangażowanie w tworzenie systemu zarządzania jakością; wysokiej jakości ofertę dydaktyczną; umiędzynarodowienie i otwartość na gospodarkę światową, postęp w wyposażeniu i organizacji wirtualnego dziekanatu.

Za największą słabość kierunku Zespół uznał niezadowalającą jakość prac dyplomowych.

Na 9 kryteriów wymagających bezwzględnego spełnienia, 7 oceniono bardzo dobrze, a dwa – system zarządzania jakością i treść przedmiotów gwarantujących realizację kanonu wiedzy, ich aktualizacja i zgodność ze standardami światowymi – wystarczająco (tylko w obszarze problemowym dot. braku równowagi pomiędzy metodami teoretycznymi i zastosowaniami praktycznymi, niedostatecznego kształtowania umiejętności zawodowych oraz rozwijania pracy zespołowej, a także braku dostatecznej ilości praktyki).

Reakredytacja została przyznana dla kierunku stosunki międzynarodowe na 5 lat.

Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska
Przewodnicząca Rady Programowo-Dydaktycznej kierunku Stosunki międzynarodowe

Reakredytacja kierunku „Finanse i rachunkowość”

19–20.05.2008 roku w naszej Uczelni – pod przewodnictwem prof. dr hab. Krzysztofa Jajugi – pracował czteroosobowy Zespół Oceniający kierunek Finanse i rachunkowość (FiR). Zespół ten występował z ramienia Rady Fundacji i Promocji Akredytacji Kierunków Ekonomicznych.

Przygotowanie dokumentacji przedstawianej temu zespołowi wymagało sporego nakładu pracy wielu osób. Szczegółowość analiz i ocen jest bowiem znaczna. Obejmują one wiele kryteriów (łącznie 100), których odpowiednie wypełnienie daje ocenianemu kierunkowi studiów gwarancję przyznania ponownej akredytacji.

Kierunek Finanse i Rachunkowość taką akredytację uzyskał na kolejnych 5 lat.

Aby uzmysłowić jak złożona jest ocena i – tym samym – na jak wielu płaszczyznach jest ona przeprowadzana, poniżej przedstawiam syntetyczne zestawienie wniosków wynikających z raportu przygotowanego przez Zespół Oceniający. Krótkie komentarze zawarłam przede wszystkim dlatego, aby podzielić się z Państwem informacją o obszarach wymagających podjęcia działań usprawniających lub korygujących, tym bardziej, że z natury rzeczy w naszej Uczelni zwykle wykraczają one poza jeden kierunek.

Poniższe zestawienie kryteriów branych pod uwagę przy ocenie merytorycznych i organizacyjnych aspektów związanych z prowadzeniem ocenianego kierunku uzmysławia szeroki wachlarz warunków i rozwiązań, które muszą być w Uczelni wypełniane i zastosowane, aby prezentowany w ofercie programowej Uczelni kierunek mógł być postrzegany jako program na dobrym, akademickim, poziomie.

Bezwzględnie należy docenić pracę Zespołu Oceniającego, który mając zaledwie dwa dni na rozpoznanie 100 szczegółowych kryteriów akredytacji wykonał dużą pracę, aby z należytą wnikliwością dobrze rozpoznać uwarunkowania naszej Uczelni. Zadanie nie należało do najłatwiejszych, bo przecież w SGH studia zorganizowane są w sposób unikatowy. Mając to na uwadze, bardzo staraliśmy się pracę Zespołu wspomagać, dostarczając solidny raport z samooceny kierunku (w układzie zestandaryzowanym dla wszystkich innych kierunków podlegających ocenie przez inne zespoły oceniające) oraz przedstawiając żądane dodatkowo materiały, opracowania lub informacje.

W tym miejscu, wszystkim osobom wspomagającym mnie wówczas (Przewodniczącą Rady Programowej FiR) w należytym przygotowaniu tej akredytacji pragnę serdecznie podziękować za sprawność w działaniu i – najzwyczajniej – za uczynność.

Anna Karmańska
Przewodnicząca Rady Programowo-Dydaktycznej kierunku Finanse i rachunkowość

Ocena stopnia spełnienia kryteriów przez kierunek FiR

Obszar oceny	**Konkluzja z oceny:** Kryteria spełnione w stopniu
1. Misja i strategia	
1.1. Środowisko	bardzo dobrym
1.2. Misja	bardzo dobrym
1.3. Pozycja i cele strategiczne	bardzo dobrym lub wystarczającym
1.4. Organizacja i zarządzanie	bardzo dobrym (poza kryterium systemu zarządzania jakością, które uznano za spełnione w stopniu wystarczającym)
2. Studenci	
2.1. Profil absolwenta	bardzo dobrym
2.2. Kryteria i procedury selekcji kandydatów	bardzo dobrym (a w obszarze kryterium oceny efektywności procedury selekcji kandydatów – wystarczającym)
2.3. Monitorowanie i wspomaganie postępów w nauce	bardzo dobrym lub wystarczającym (w obszarze hospitacji zajęć)
2.4. Pomoc w planowaniu i rozpoczęciu zatrudnienia	bardzo dobrym lub wystarczającym (wyróżniono przy tym organizacje studenckie organizujące targi pracy i umowy, jakie Uczelnia podpisuje z przedsiębiorstwami w sprawie praktyk studenckich)
2.5. Warunki rozwoju osobowego	bardzo dobrym
3. Wykładowcy	
3.1. Liczba i struktura zatrudnionych wykładowców	bardzo dobrym lub wystarczającym (za minus uznano bowiem fakt, że przeciętna liczba godzin realizowana przez pra-

	cownika naukowego związanego z tym kierunkiem przekracza pensum o 100%)
3.2. Polityka personalna i zarządzanie kadrami	bardzo dobrym lub wystarczającym (z powodu niejasnego powiązania wyników oceny z zatrudnieniem)
3.3. Rozwój zawodowy i kształcenie kadr	bardzo dobrym lub wystarczającym (z powodu „niezbyt imponującej" liczby osób, które prowadząc zajęcia na ocenianym kierunku uzyskały w latach 2003-2007 tytuł profesora, stopień doktora habilitowanego lub stopień doktora)
4. Zasoby Materialne i administracja	
4.1. Zarządzanie finansami	wystarczającym
4.2. Pomieszczenia dydaktyczne i ich wyposażenie	bardzo dobrym lub wystarczającym (z powodu faktu, że poza budynkiem C, budynki uczelni nie mają specjalnego przystosowania dla osób niepełnosprawnych)
4.3. Biblioteka i czytelnia	dobrym lub wystarczającym
4.4. Laboratoria komputerowe i oprogramowanie	dobrym lub wystarczającym
4.5. Obsługa administracyjna działalności dydaktycznej	wystarczającym (poza niespełnionym kryterium systemu oceny efektywności obsługi administracyjnej)
5. Procesy dydaktyczne	
5.1. Specjalizacja dydaktyczna ośrodka	bardzo dobrym (wymieniono przy tym jako ważne w tym kryterium oceny liczne studia podyplomowe, mieszczące się programowo w ramach tego kierunku oraz ścieżkę w języku angielskim „Finanse i zarządzanie w biznesie – program SGH i E&Y") lub wystarczającym (podkreślając, że inicjatyw podobnych do przywołanej ścieżki powinno być więcej)
5.2. Tworzenie oferty dydaktycznej	bardzo dobrym (ze względu na stosowany w Uczelni tryb pracy nad ofertą programową tego kierunku) lub wystarczającym (z powodu braku „pewnych" sygnałów od pracodawców zatrudniających absolwentów co do oferty programowej)
5.3. Treści programowe	bardzo dobrym lub wystarczającym (z powodu braku obowiązkowych praktyk zawodowych)
5.4. Metody kształcenia, narzędzia i materiały dydaktyczne	bardzo dobrym (ze względu na formy zajęć, poziom prac licencjackich i magisterskich) lub wystarczającym (ze względu na nadmierną liczbę godzin studiów, co oznacza mniejszą liczbę godzin pracy własnej)
5.5. System oceniania studentów	bardzo dobrym lub wystarczającym (nie podano z jakiego powodu)
5.6. Ewaluacja procesu kształcenia i jego rezultatów	bardzo dobrym lub wystarczającym (ze względu na brak zasad hospitowania zajęć)
6. Badania naukowe	
6.1. Aktywność naukowo-badawcza	bardzo dobrym lub wystarczającym (mając na uwadze zbyt małą liczbę projektów realizowanych w ramach grantów MNiSzW i ze względu na brak zasad hospitowania zajęć)
6.2. Innowacyjność	bardzo dobrym lub wystarczającym (ponieważ w tym kryterium – dorobek naukowy nie wyróżnia się ponad standardy krajowe)
7. Wpływ na otoczenie	
7.4. Rola w kształtowaniu środowiska gospodarczego i intelektualnego w kraju oraz w regionie	bardzo dobrym (ze względu na ugruntowaną pozycję Uczelni w środowisku gospodarczym i społecznym i umacnianie więzi z praktyką poprzez np. Klub Partnerów)
7.5. Umiędzynarodowienie uczelni	bardzo dobrym (podkreślono dużą liczbę podpisanych umów z uczelniami zagranicznymi) lub wystarczającym (bez specyfikowania przyczyn, ale można uznać, że i w tym obszarze można jeszcze podejmować różne działania)

Z magisterek

Od redakcji

Artykułem o podróbkach rozpoczynamy cykl publikacji pt. „Z magisterek". Chcielibyśmy dać szansę naszym magistrantom, aby mogli zamieścić w Gazecie „lżejsze" wersje swoich prac. Zapraszamy magistrantów do zgłaszania artykułów, a promotorów prosimy o wsparcie naszego zaproszenia. Mamy nadzieję, że cykl stworzy ramy dla upowszechnienia wyników pracy zarówno studentów, jak i ich opiekunów.

Podróbka – prawie oryginał?

Podróbki robią karierę

Każdy z nas prawdopodobnie miał kiedyś okazję widzieć lub słyszał o podróbkach torebek Louis Vuitton, jednak czy ktoś się kiedyś zastanawiał, ile osób posiada takie torebki? Jak duża jest skala podrabiania produktów oznaczonych tym logo? Właściciel marki szacuje, iż ponad 90% torebek i walizek sprzedawanych pod nazwą Louis Vuitton to podróbki! Nie dziwi więc fakt, że firma usiłuje walczyć z nieuczciwymi producentami i że posiada specjalny departament do spraw ochrony marki z siedzibą w Paryżu oraz mniejszymi biurami między innymi w Tokio, Seulu, Hong Kongu, Mediolanie, Nowym Jorku czy Buenos Aires.

Chociaż przykład firmy Louis Vuitton jest przypadkiem skrajnym, to warto zaznaczyć, że problem podrabiania nasila się i dotyka coraz większą liczbę firm, jak również coraz większą liczbę grup produktowych. Szacuje się, że około 7% światowego obrotu gospodarczego to handel podróbkami.

Dziś podrabia się niemal wszystko. Poza powszechnie znanymi podróbkami zegarków Rolex czy też okularów Versace, możemy znaleźć na rynku podrabiane papierosy, ubrania, sprzęt komputerowy, leki, płyty CD, DVD czy gry. Podrabia się również żywność i alkohole, zabawki, perfumy i kosmetyki, a jak pokazują ostatnie przypadki – części samochodowe, części niezbędne do produkcji samolotu czy nawet windy. Nie trzeba chyba wspominać jak niebezpieczne i tragiczne w skutkach może okazać się używanie tego rodzaju produktów… Warto zaznaczyć, że najbardziej narażone na podrabianie są produkty popularne, posiadające silną markę oraz mające dużą wartość rynkową.

Do Europy z roku na rok przybywa coraz więcej podróbek. Żeby zobrazować jak wielkie są to ilości wystarczy podać, że w 2005 roku na granicach przechwycono 75 milionów tego rodzaju produktów, natomiast w 2006 roku liczba ta wzrosła aż do 128 milionów.

Skąd napływają do nas podrabiane produkty? Według statystyk urzędów celnych państw Unii Europejskiej – głównie z Chin. Kraj ten pozostaje niezmiennie głównym producentem podróbek na świecie. Skala podrabiania jest w Chinach olbrzymia, szacuje się, że podróbki stanowią od 10% do 20% wszystkich dóbr konsumpcyjnych wyprodukowanych w tym kraju!

Dlaczego więc podróbki stają się coraz bardziej popularne? Dlaczego coraz więcej osób decyduje się na ich zakup i coraz więcej firm chce je produkować? Jedną z przyczyn jest z pewnością globalizacja oraz rosnąca popularność produktów markowych. Modne, popularne produkty szybko stają się znane na całym świecie, a znane marki przyciągają coraz większą liczbę konsumentów. Co więcej, pojawia się coraz większa grupa konsumentów świadomych wizerunkowo, a zarazem szukających okazyjnych cen i dla nich właśnie podróbki stają się często atrakcyjną ofertą. Wielu konsumentów chętnie kupuje lub wręcz poszukuje podrabianych towarów ze znanym logo, które podnosi ich wartość. Zjawisko podrabiania rozszerza się również ze względu na technologiczny postęp umożliwiający tworzenie podróbek. Co więcej, proceder ten jest atrakcyjny, gdyż przynosi duże zyski (porównywalne z handlem narkotykami czy bronią!) przy stosunkowo niskim ryzyku. Prawdopodobieństwo złapania oraz skazania jest niskie, a jeśli już dojdzie do skazania to kary są zazwyczaj lekkie. Co więcej, podrabianie markowych produktów jest szczególnie atrakcyjne na tzw. wschodzących oraz przechodzących transformację rynkach, gdzie nie ma odpowiednich uregulowań prawnych lub są one ograniczone. Problem podrabiania staje się poważniejszy w wielu państwach, gdzie trudności życia codziennego takie jak bezpieczeństwo, głód czy bezrobocie stoją na pierwszym miejscu, natomiast dostosowanie się do międzynarodowych praw znajduje się daleko za nimi. W wielu państwach mamy również do czynienia z „mentalnością Robin Hooda" i konsumenci odczuwają niewielkie współczucie wobec gigantycznych międzynarodowych korporacji, które skarżą się na straty w zyskach.

A jak wygląda sytuacja z podróbkami w Polsce? Czy kupujemy tego rodzaju produkty? Jak oceniamy to zjawisko? Jak pokazują wyniki badania przeprowadzonego na zlecenie Stowarzyszenia ProMarka w 2007 roku, zdecydowanie większa część polskiego społeczeństwa uważa, że sprzedaż podróbek jest nieetyczna. Warto jednak podkreślić, że ponad połowa Polaków kupiła kiedyś produkt podrobiony, z czego 40% wiedziało, że kupuje podróbkę, natomiast 12% było przekonanych, że dokonuje zakupu produktu oryginalnego. Co więcej, prawie co czwarty badany nie wie czy nabył tego rodzaju produkt. Skoro więc negatywnie oceniamy sprzedaż podróbek, dlaczego decydujemy się na ich zakup? Co sprawia, że podróbki stają się atrakcyjnym towarem? Głównym motywatorem jest oczywiście cena. Polacy zapytani o motywacje zakupu podróbek z niemal identyczną częstością wymieniali dwie przyczyny: „bo nie stać mnie na produkty oryginalne" oraz „bo są tańsze a nie widzę różnicy".

Warto w tym miejscu odwołać się do klasyfikacji, która wyróżnia dwa typy konsumentów preferujących podróbki. Pierwszy z nich to „przebiegli kupujący". Nabywcy ci postrzegają zakup podróbki jako zakup towaru porównywalnego do oryginału, a równocześnie jako zakup po okazyjnej cenie. Drugi rodzaj konsumentów to „kupujący zorientowani ekonomicznie". Ten typ konsumentów uważa, że podróbki są produktami gorszymi od ich oryginalnych wersji, jednak w swoich decyzjach zakupowych kieruje się ceną. Patrząc na wcześniej cytowane odpowiedzi Polaków można

zauważyć, że wśród polskich konsumentów również możemy wyodrębnić te dwie opisane grupy.

Wyżej mówiliśmy o konsumentach, którzy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że nabywają produkt podrobiony. Jednak czy zawsze łatwo jest rozpoznać podróbkę? Czasami już na pierwszy rzut oka da się zauważyć, że coś jest nie tak. Sprzedawane za grosze okulary z logo Versace na ulicznym bazarze chyba nikogo nie są w stanie nabrać. Jednak czasami odróżnienie podróbki wcale nie jest takie łatwe. Skąd więc konsumenci wiedzą, że dany produkt jest podróbką, a jeśli już go kupią jakie dostrzegają różnice w porównaniu z oryginałem? Badania pokazują, iż atrybutem, który najczęściej pozwala konsumentom odróżnić towar markowy od podróbki jest cena, jak również miejsce zakupu. Gdy zaś porównują produkty podrabiane z oryginalnymi wskazują głównie na różnice w jakości, trwałości i usługach posprzedażowych.

Czy są to jednak jedyne różnice? Czy konsumenci zdają sobie sprawę z zagrożeń, jakie mogą nieść ze sobą podróbki? O ile podrobiona torebka krzywdy nam nie wyrządzi, to podrobione kosmetyki, leki, zabawki dla dziecka czy części samochodowe mogą stwarzać zagrożenie dla zdrowia a nawet życia. Producenci podróbek często nie stosują się do zaleceń i przepisów związanych z bezpieczeństwem czy jakością produktów. Towary podrobione zazwyczaj nie spełniają wymagań, które muszą spełniać markowe produkty.

Podrobiona torebka może i nam nie zaszkodzi, jednak nie oznacza to, że nie wyrządzi szkód w innym obszarze. Podróbki są prawdziwą zmorą dla oryginalnych producentów. Wypychają z rynku produkty przez nich wytworzone i tym samym przyczyniają się do spadku sprzedaży, a w dalszej kolejności zysków tychże firm. Firmy działające zgodnie z prawem przeznaczają często olbrzymie nakłady na badania i rozwój, a także na promocję swoich produktów, a nieuczciwi producenci bezczelnie kradną ich pomysły i korzystają z wypracowanej przez lata renomy oraz marki będącej gwarancją jakości. Straty ponoszone przez oryginalnych producentów są czasem ogromne. Przykładem jest firma Mattel, która straciła miliony dolarów z powodu sprzedaży podrobionych lalek Barbie wyprodukowanych w Rosji. Jednakże całkowite straty są bardzo trudne do oszacowania. Często wiążą się one ze

ciąg dalszy na str. 25

Polemiki

W obronie antyplagiatu

W czerwcowym numerze „Gazety SGH" ukazał się felieton Jacka Wójcika („Anty antyplagiatowo"), poświęcony działającemu w uczelni systemowi antyplagiatowemu Plagiat.pl. Jako osoba żywo zainteresowana wszystkimi kwestiami związanymi z systemem, a także odpowiedzialna za to, jak funkcjonuje (kieruję firmą Plagiat.pl od początku jej istnienia), korzystając z uprzejmości Redakcji, pozwolę sobie na polemikę z tezami Autora. Zamierzam odnieść się w szczególności do następujących kwestii:

- Jak działa system Plagiat.pl i jakie są jego zadania.
- Na czym polega projekt certyfikacji antyplagiatowej uczelni („Uczelnia walcząca z plagiatami") i na jakiej podstawie SGH otrzymała certyfikat.
- Czy studentom rzeczywiście udaje się oszukiwać system stosując różne „chwyty" przekazywane pocztą pantoflową i samodzielnie sprawdzając prace w Plagiacie, przed ich złożeniem.
- Czy stosowanie systemu antyplagiatowego wynika z braku zaufania do studentów i wykładowców.

Zanim jednak to uczynię, chciałbym podziękować Jackowi Wójcikowi za jego tekst. Biorąc pod uwagę wieloletni bagaż doświadczeń związanych z wdrażaniem systemu Plagiat.pl w kilkudziesięciu polskich uczelniach uważam, że największym problemem we właściwym przeprowadzeniu jakiegokolwiek projektu służącego poprawie jakości kształcenia jest bierność środowiska akademickiego. Jednym z motywów napisania felietonu była irytacja własną bezczynnością, prowadzącą do faktycznej akceptacji wadliwie działających rozwiązań antyplagiatowych. Zabierając głos w tej sprawie Autor nie uległ jej jednak. Dostrzegł i opisał wady systemu i stosowanych przez uczelnię procedur, stwarzając w ten sposób szansę na ich usunięcie. Niestety – stwierdzam to z prawdziwą przykrością – tego rodzaju postawa należy w środowisku nauczycieli akademickich, po którym można by się spodziewać czegoś wręcz przeciwnego, do rzadkości. Naszymi partnerami, zarówno w planowaniu, jak i realizacji „działań antyplagiatowych" są zazwyczaj pracownicy administracyjni lub władze uczelni, bardzo rzadko – wykładowcy, co z całą pewnością wpływa istotnie na obniżenie ich jakości. Z tym większą satysfakcją przystępuję do polemiki i nie ukrywam, że mam nadzieję, że jej efektem będzie nie tylko wyjaśnienie nieporozumień, ale także rzeczywista poprawa sytuacji.

Jak działa plagiat.pl?
Zadania systemu

Jaki jest cel i sens sprawdzania prac w systemie Plagiat.pl? Ocena, jaką wystawia samemu programowi i obowiązującym w uczelni procedurom antyplagiatowym Autor felietonu, jest bardzo niepokojąca: […] *mamy do czynienia z wielką mistyfikacją. Nie walczymy z plagiatami, a jedynie wyłapujemy teksty, w których powtarzają się pewne frazy*. Z pierwszym zdaniem nie zgadzam się całkowicie, natomiast z drugim – tylko po części. Zadaniem systemu jest tak naprawdę porównanie badanego tekstu (pracy studenta) ze wszystkimi innymi, do których system ma dostęp. Jej celem jest weryfikacja samodzielności ich autorów. Samodzielności rozumianej jako napisanie tekstu „własnymi słowami", a nie skompilowanie go z fragmentów znalezionych w internecie lub ściągniętych z prac kolegów. Plagiat.pl, wbrew nazwie, która – przyznaję – bywa nieco myląca, nie wykrywa plagiatów, polegających na kradzieży myśli, które zostały sparafrazowane, a tylko takie, które polegają na „przeklejeniu" tekstu metodą „CRTL+C, CRTL+V", bez cudzysłowu i przypisu. Mało tego – system zaznacza również odnalezione w badanym dokumencie identyczne fragmenty innych tekstów, będące poprawnie oznaczonymi cytatami (a więc niejako przeciwieństwem plagiatu). Nie jest to żaden „błąd", wręcz przeciwnie, jest to zgodne z jego filozofią i zadaniami, jakie postawili programowi jego twórcy. W postawionej przez Jacka Wójcika hipotezie, mówiącej, że praca (tu wstawić dowolne nazwisko dyplomanta) łamie prawo autorskie, jest dużo prawdy. Innymi słowy chodzi o to, że praca magisterska, a tym bardziej licencjacka, nie musi być twórcza (zawierać nowych ustaleń, hipotez etc.), żeby zasłużyć na miano poprawnej, czy nawet wzorowej. Studenci piszący prace dyplomowe nie tylko mogą, ale wręcz muszą korzystać z dorobku innych autorów i posługiwać się cytatami. Nie powinni wprawdzie stosować

tzw. kryptocytatów (umieszczać w pracy fragmentów innych tekstów bez cudzysłowu i podania źródła), ale nie wpływa to na fakt, że stosowanie prawa autorskiego do oceny prac studenckich wydaje się, poza zupełnie wyjątkowymi i bardzo nielicznymi przypadkami, pomysłem całkowicie chybionym. Student powinien niekoniecznie wymyślić coś oryginalnego, ale z całą pewnością – napisać pracę samodzielnie, czyli mówiąc potocznie – „własnymi słowami". Zadaniem programu Plagiat.pl jest pomoc wykładowcy w sprawdzeniu, czy praca spełnia ten warunek, czy też zawiera fragmenty udające tekst odautorski, a w rzeczywistości pochodzące ze stron internetowych lub innych prac – w miarę możliwości, ograniczonych rozmiarami bazy dokumentów, do których ma dostęp. Problemem polskiego szkolnictwa wyższego nie są problemy z notorycznymi naruszeniami prawa autorskiego, a właśnie łatwość, z jaką nieuczciwi studenci mogą oszukiwać wykładowców, oddając im teksty sklejone z zawartości stron internetowych lub innych prac. Skala tego zjawiska w Polsce, jakkolwiek nie została dotąd zbadana, wydaje się być zaskakująco duża podobnie, jak w innych krajach[1].

Drugim przypadkiem, w którym Plagiat.pl może pomóc wykładowcy, jest wskazanie, że praca zawiera zbyt dużą liczbę właściwie oznaczonych cytatów. Jakkolwiek nie istnieją ogólnopolskie normy określające dopuszczalne rozmiary cytatów i proporcję między nimi, a tekstem odautorskim, wydaje się jednak oczywiste, że niezależnie od specyfiki pracy dyplomowej, istnieje procent cytatów, który dyskwalifikuje pracę, jako nie spełniającą kryteriów samodzielności (chociażby językowej, bo taką dyplomant też powinien się wykazać). W sytuacji nieistnienia ogólnych norm, decyzję o tym, czy procent ten został przekroczony, powinien podejmować promotor, który bardzo często nie uświadamia sobie, jaki procent tekstu, który otrzymał, stanowią cytaty (generowany przez Plagiat.pl raport podobieństwa jest pod tym względem znacznie czytelniejszy, niż tekst w Wordzie).

W świetle tego, co zostało napisane wyżej, niektóre opisane przez Jacka Wójcika aspekty funkcjonowania w SGH procedury antyplagiatowej, wydają się rzeczywiście kontrowersyjne. Chodzi przede wszystkim o zasadę nieudostępniania promotorom generowanych przez system raportów podobieństwa i „automatyczne" nakazywanie poprawiania pracy, wyłącznie na podstawie przekroczenia ustalonego progu współczynnika podobieństwa. Jak w takim razie wyjaśnić fakt, że SGH otrzymała certyfikat „Uczelnia walcząca z plagiatami", przyznawany uczelniom, stosującym właściwe procedury antyplagiatowe?

Certyfikat „Uczelnia walcząca z plagiatami". Wdrażanie procedur antyplagiatowych na dużej uczelni

Celem projektu certyfikacji była poprawa procedur antyplagiatowych funkcjonujących w uczelniach, poprzez dostosowanie ich do wzorca, który wypracowano wykorzystując doświadczenia wielu szkół. Uczelnie otrzymywały go warunkowo, po zobowiązaniu się do spełnienia określonych warunków – w przypadku SGH były nimi między innymi zmiany regulaminu antyplagiatowego usuwające wady, o których była mowa w Felietonie. Od nowego roku akademickiego próg współczynnika podobieństwa będzie służył wyłącznie zakwalifikowaniu pracy do dodatkowej oceny przez promotora, a nie skierowaniu jej do poprawy; promotorzy będą więc mieli dostęp do raportów podobieństwa i to nie tylko dla zakwestionowanych, ale dla wszystkich prowadzonych przez siebie prac.

Jak oceniać dotychczas obowiązującą procedurę i kogo winić za jej wady? Jak słusznie zauważył Jacek Wójcik, nasza firma nie chciała, by podejmować decyzje odnośnie prac, oceniać prace bez pokazywania raportów promotorom. Nie możemy jednak w żaden sposób dyktować uczelni rozwiązań organizacyjnych, jakie ma stosować. Możemy natomiast zachęcać do ich ulepszania – i to właśnie staraliśmy się robić (wydaje się, że z sukcesem). Tak czy inaczej wady procedury są dla nas zawsze sprawą bolesną i mimo wszystko czujemy się za nie odpowiedzialni (na pewno można było lepiej komunikować się z uczelnią i skuteczniej forsować właściwe rozwiązania). Tym bardziej nie można o to winić Władz uczelni, która na tle innych szkół (zwłaszcza biorąc pod uwagę wielkie uczelnie publiczne) naprawdę przoduje jeśli chodzi o tworzenie warunków etycznego studiowania i sprawiedliwe ocenianie. Warto zwrócić uwagę, że rozwiązywanie tak skomplikowanych problemów, jak zapobieganie niewykrywaniu niesamodzielności studentów, umieszczających w swoich pracach kryptocytaty, jest prawie zawsze procesem złożonym, polegającym na zastępowaniu rozwiązań niedoskonałych – lepszymi. Bardzo adekwatne do tej sytuacji wydaje się być powiedzenie, że nie robi błędów ten, co nic nie robi, dlatego błogą świadomość bezbłędności mogą mieć uczelnie, które w ogóle nie podjęły próby przeciwdziałania tej patologii, albo podjęły ją w bardzo ograniczonym zakresie.

Sprawa „chwytów" przekazywanych pocztą pantoflową

Opowieści studentów o rzekomych „chwytach" umożliwiających oszukiwanie systemu są na ogół nieprawdziwe. W tego typu pogłoskach, dotyczących np.: wpisywanych białą czcionką kropek zamiast spacji, rozpoznawałem często zniekształcone swoje wypowiedzi, dotyczące zupełnie innych spraw. Jeśli tylko dociera do nas informacja o wykorzystywanej przez nieuczciwych studentów luce, natychmiast przystępujemy do jej likwidacji. Było tak w przypadku podmiany czcionek alfabetu łacińskiego na inne, wyglądające identycznie (sposób ten został opisany na jednym z blogów), ale odczytywane przez program jako inne. W efekcie system nie wykrywał zapożyczeń, nie rozpoznając właściwie identycznych fragmentów tekstu. W kilka dni po ukazaniu się informacji na ten temat, system został wzbogacony o nową funkcjonalność, przywracającą odpowiednie czcionki łacińskie i generującą alert, ostrzegający o prawdopodobnej próbie oszukania systemu. Jeśli natomiast tego typu przechwałki wydają się wiarygodne, bardzo proszę o kontakt i o informację na ten temat. Nie chodzi oczywiście o ściganie przechwalających się studentów. Na tym, by system antyplagiatowy działał dobrze, powinno zależeć wszystkim, bo skuteczny system antyplagiatowy i właściwe procedury działają na rzecz poprawy jakości kształcenia, która leży w interesie całej społeczności akademickiej.

System antyplagiatowy a zaufanie

Dobrze działający system antyplagiatowy (mam tu na myśli zarówno sam program, jak i procedury antyplagiatowe), powinien być akceptowany przez społeczność akademicką. Zaufanie, zwłaszcza wykładowców wobec systemu, jak i „procedury" wobec wykładowców, jest więc absolutnie niezbędne. Nie tylko dlatego, że jest ono samo w sobie wartością niepodważalną i powszechnie pożądaną, lecz także ze względu na fakt, że bez niego procedury nie będą działały właściwie. Narzędzia, z których potencjalni użytkownicy nie chcą korzystać, pozostają nieużyteczne. Temu też,

a więc modyfikacji procedury antyplagiatowej w tym duchu, miała służyć współpraca z Uczelnią w ramach projektu certyfikacji. Studenci z kolei, jeśli chcą być oceniani sprawiedliwie, powinni postrzegać procedurę antyplagiatową jako narzędzie oceny jakości prac i instrument uzasadniony w istniejących warunkach (olbrzymia skala zjawiska), a nie nadmiernej kontroli. Nikt rozsądny nie twierdzi np., że obecność wykładowców na egzaminie pisemnym, stanowiąca potencjalną przeszkodę dla osób ściągających, oznacza brak zaufania, czy traktowanie wszystkich jak potencjalnych oszustów; wydaje się, że w przypadku kontroli antyplagiatowej prac pisemnych pisanych poza uczelnią sytuacja w praktyce wygląda podobnie.

Wadliwie działający system antyplagiatowy jest źródłem frustracji dla całej społeczności akademickiej. Jeśli natomiast spełnia on właściwie swoje zadania, pomaga uczciwie oceniać, co potrafią docenić zarówno studenci, jak i wykładowcy. Ci pierwsi dlatego, że jakkolwiek nie mogą być zachwyceni wzmożoną kontrolą swoich działań (nikt nie lubi być kontrolowany), za daleko bardziej frustrujące uważają niesprawiedliwe oceny (gdy np. za swoją pisaną wiele tygodni pracę, otrzymują ocenę niższą, niż koledzy, którzy swoje teksty kupili za 1200 zł albo w ciągu kilku dni skompilowali z tekstów znalezionych w internecie). Ci drudzy – bo w sytuacji, gdy nieuczciwi studenci mają do dyspozycji, dzięki internetowi i wyszukiwarkom, ogromne zasoby łatwo dostępnych tekstów i w związku z tym, niemal nieograniczone możliwości oszukiwania, nawet przy wielkim zaangażowaniu i ogromnym nakładzie pracy, są niemal bezbronni. System edukacyjny czyni ich odpowiedzialnymi za jakość ocenianych prac, nie dając narzędzi do dokonania takiej oceny. Trudno oczekiwać od promotora, że będzie znał na pamięć zawartość wszystkich stron internetowych, zawierających teksty na tematy bliskie tym, których dotyczą prace jego dyplomantów albo że będzie każde podejrzane zdanie sprawdzał wykorzystując wyszukiwarki internetowej. System antyplagiatowy może pomóc w rozwiązaniu tych problemów. Mam nadzieję, że te informacje oraz powyższe uwagi, rozwiewają znaczną część wątpliwości wyrażonych w Felietonie i innych, żywionych przez Wykładowców i Studentów SGH.

Dr Sebastian Kawczyński
Prezes Zarządu Plagiat.pl Sp. z o.o.

---

[1] *Przeprowadzone w Wielkiej Brytanii, w 2004 roku, ogólnokrajowe badania wykazały, że 25% studentów umieszczało w pracach nieoznaczone zapożyczenia (źródło – badania Advisory Plagiarism Service). W Niemczech zbadano, w skali jednego miasta, prace dyplomowe określając, w jakiej ich części znajdowały się nieoznaczone zapożyczenia. W 2004 roku nieoznaczone zapożyczenia zawierało 25% prac, w 2006 – już ponad 50% (źródło – badania dr Joan Bleicher z Hamburga). W Polsce wstępnie szacuje się, że ponad 25% prac magisterskich nosi znamiona plagiatu.*

Podróbka – prawie oryginał?

dokończenie ze str. 23

zrujnowaniem wizerunku firmy i marki kształtowanego przez wiele lat. Z trudem zdobyte zaufanie klientów może zostać zniszczone w jednej chwili.

Co więcej, podrabianie jest też olbrzymim problemem dla wielu państw. Negatywnie wpływa na innowacje i rozwój kraju, zasila budżet organizacji przestępczych czy też przyczynia się do likwidacji miejsc pracy w firmach działających legalnie. Natomiast na pracowników nieuczciwych producentów czekają często o wiele gorsze warunki pracy. Na podróbkach traci również budżet państwa. Nielegalni producenci niechętnie dzielą się swoimi zyskami i ściąganie od nich podatków jest raczej rzadkością. Przy tym wszystkim musimy pamiętać o skali podrabiania. Nie jest to już lokalny, lecz globalny problem.

Na tym moglibyśmy zakończyć dyskusję na temat podróbek, jednak może warto wysłuchać jeszcze kilku odmiennych argumentów. W okresie po drugiej wojnie światowej takie państwa jak Japonia, Hong Kong, Korea, Singapur czy Tajwan uciekały się do imitacji oraz podrabiania. W ten sposób dążyły do stworzenia własnych innowacji. Nie jest to oczywiście usprawiedliwienie dla etycznie wątpliwych działań, a jedynie dowód na to, że doświadczenie zdobyte w wyniku tego rodzaju działalności może przyczynić się do czegoś lepszego. Dla niektórych, szczególnie dla rozwijających się państw, podrabianie może po prostu stać się szansą na transfer wiedzy, technologii oraz zatrudnienia i chociaż w minimalnym stopniu wpłynąć na zmniejszenie istniejących różnic.

Firmy dotknięte problemem podrabiania czują się ogromnie poszkodowane, jednak czy pozostają zupełnie bez winy? W pogoni za osiągnięciem krótkookresowych korzyści i szukaniem oszczędności w kosztach wiele firm decyduje się przenieść produkcję do państw rozwijających się, na przykład do Chin. Współpracując z chińskimi przedsiębiorstwami międzynarodowe korporacje często musiały zdecydować się, czy przyspieszyć rozwój zdolności partnerów przekazując wiedzę i technologie, czy też zaakceptować niższą jakość lub długie dostawy. Wiedząc, że lokalne firmy często naruszają prawa własności intelektualnej, firmy albo zignorowały ryzyko albo oszacowały, że ich ekonomiczne korzyści znacznie przewyższą straty związane z podrabianiem. Jeżeli więc firmy nie chcą, żeby na rynku pojawiały się podrobione wersje ich produktów, muszą ostrożniej podejmować decyzje i adekwatnie zarządzać ryzykiem.

Oryginalni producenci skarżą się, że każdy zakup podróbki to dla nich strata. Jednak czy w przypadku wszystkich produktów konsument kupujący podróbkę byłby w rzeczywistości potencjalnym klientem skłonnym nabyć oryginalną wersję? Spójrzmy na dobra luksusowe – trzeba przyznać, że raczej niewielkie jest prawdopodobieństwo, by nabywca podrobionego Rolexa czy Ferrari (bo ostatnio również takie odnaleziono na tajlandzkiej wsi) znalazł się w grupie docelowej firmy produkującej oryginalne produkty. Co więcej, niektórzy sugerują, że podróbki mogą wpływać na zwiększenie świadomości marki i zwiększenie popularność produktu, a niektórzy nabywcy podróbek mogą w przyszłości, kiedy na przykład ich dochody zwiększą się, zostać nabywcami oryginalnych dóbr.

Zjawisko podrabiania to z pewnością skomplikowany problem. Czy możemy zatem jednoznacznie je ocenić? Z jednej strony widzimy, iż nie wszystkie argumenty strony walczącej z podróbkami są słuszne, z drugiej jednak musimy zadać sobie pytanie czy w jakikolwiek sposób można usprawiedliwiać kradzież cudzych pomysłów i własności?

Justyna Smyk

Od redakcji

Prezentujemy obszerny tekst Iwony Bernaciak poświęcony naszym studentom. Tekst jest wynikiem kilku lat pracy i rzetelnych badań prowadzonych przez Autorkę. Chcielibyśmy tym tekstem wywołać dyskusję na temat tego, kim są nasi studenci. Jak na ich rozwój, nie tylko intelektualny, wpływa nasza Szkoła? Czy są w stanie zachować dystans do studiów, pracy zawodowej, wkomponować te obowiązki w swoje życie, czy jest odwrotnie?

Wizerunek naszych studentów jest różny. Czasami wydaje się być przesłodzony, czasami niezasłużenie zły. Na pytanie, jakie ich zdaniem – zdaniem studentów SGH! – zwierzę jest najlepszą alegorią ich samych, zgodnym chórem odpowiadają: szczur. Ten stereotyp jest bardzo silny. SGH jest postrzegana jako uczelnia, w której ma miejsce wyścig szczurów. Chcielibyśmy też zwrócić uwagę na to, że niewinnie wyglądające 16,5% badanych z problemami emocjonalnymi to są setki(!) studentów mających po prostu kłopoty ze zdrowiem psychicznym. Wiele w tym wszystkim naszej winy, wszechobecne rankingi, porównania, średnie. Czasami niezbędne, ale tylko czasami!

Chcielibyśmy zachęcić wszystkich do wypowiedzi na ten temat. Jacy są naprawdę studenci SGH? Co możemy zrobić, by nasza Szkoła przestała się kojarzyć jedynie z wyścigiem szczurów? Zapraszamy do lektury i wypowiedzi.

Psychologiczny potencjał studentów Szkoły Głównej Handlowej

Doradztwo psychologiczno-zawodowe Centrum Karier i Fundraisingu SGH jest realizowane w dwóch podstawowych formach pracy z klientami:

1. Grupowe zajęcia warsztatowe
2. Konsultacje indywidualne

Zajęcia warsztatowe dotyczą głównie zagadnień związanych z efektywnym „wejściem" studenta na rynek pracy. Natomiast konsultacje indywidualne (zawsze poprzedzone badaniami testowymi) dotyczą oceny predyspozycji osobowościowych i możliwości osiągnięcia założonych celów przez klienta w planowanej ścieżce edukacji i kariery zawodowej.

Przedstawione w artykule wyniki badań są efektem kilkuletniej pracy psychologa Centrum Karier SGH (dotychczas około 2000 osób skorzystało z konsultacji indywidualnych), a zgromadzone obszerne dane dają podstawę do dokonania rzetelnych analiz statystycznych i opisu potencjału psychologicznego studentów SGH.

Oceny predyspozycji dokonano na podstawie zbiorczych wyników badań testowych (Inwentarz Osobowości NEO-FFI Costy i Mc Crea[1] oraz Test Inteligencji APIS – Z[2]) 1489 – osobowej grupy studentów SGH, pogrupowanych według następujących kryteriów:

- **Potencjał rozwojowy** (poziom intelektualny, zdolności, umiejętności analityczne)
- **Zdrowie psychiczne** (dojrzałość, poczucie własnej wartości, odporność na stres)
- **Umiejętności interpersonalne** (komunikatywność, praca zespołowa)
- **Kreatywność / innowacyjność** (elastyczność, mobilność)
- **Umiejętność organizacji pracy** (motywacja i zaangażowanie, samodzielność, odpowiedzialność, skuteczność).

POTENCJAŁ ROZWOJOWY

Za indywidualny potencjał rozwojowy uznano ogólny poziom inteligencji oraz prezentowane przez człowieka szczegółowe uzdolnienia intelektualne. Uzdolnienia charakterystyczne dla danej jednostki są elementem jej specyficznego zestawu kompetencji zawodowych, bowiem umiejętności analityczne, płynność czy giętkość myślenia istotnie ułatwiają lub utrudniają rozumienie i operowanie określoną wiedzą. Zatem celem badania poziomu inteligencji w Centrum Karier SGH jest określenie potencjału intelektualnego studenta (a nie poziomu jego wiedzy), w szczególności ocena uzdolnień, które mają istotny wpływ na prognozowanie powodzenia na wybranych kierunkach studiów i wykonywania czynności specyficznych dla danego zawodu.

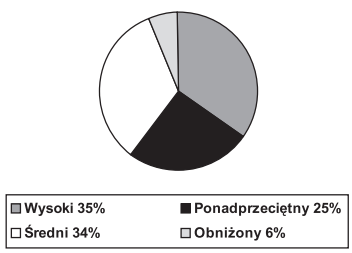

Rysunek 1. Poziom inteligencji ogólnej studentów SGH zmierzony testem APIS-Z
Źródło: opracowanie własne.

Rysunek 1 wskazuje, że aż 60% zbadanych studentów prezentuje ponadprzeciętny i wysoki poziom inteligencji ogólnej (7– 10 sten[3]). Szczególnie cenione przez pracodawców i istotne w zestawie kompetencji pracownika elastycznego są zdolności analityczne, świadczące o umiejętności logicznego myślenia, prawidłowym wyciąganiu wniosków, dostrzeganiu związków przyczynowo-skutkowych, umiejętności operowania symbolami (liczby, pojęcia, sądy). Te zdolności u studentów SGH są również wysokie i zdecydowanie dominują wśród pozostałych umiejętności intelektualnych.

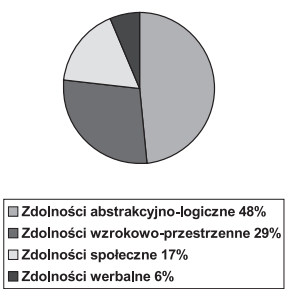

Rysunek 2. Rozkład najwyższych wyników w poszczególnych zdolnościach testu APIS-Z
Źródło: opracowanie własne.

Potencjał rozwojowy studentów i absolwentów SGH jest wysoki, zarówno w aspekcie ogólnego poziomu inteligencji, jak i w pożądanych zdolnościach. Można zatem prognozować, że studenci SGH mogą mieć znaczące osiągnięcia naukowe i zawodowe.

ZRÓWNOWAŻENIE EMOCJONALNE, ODPORNOŚĆ NA STRES

Podstawą oceny pozostałych kompetencji są wyniki Inwentarza Osobowości NEO-FFI (rysunek 3). Interpretacja wią-

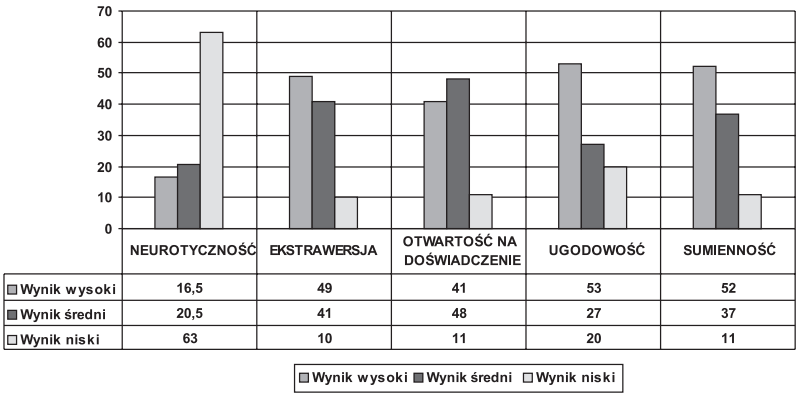

	NEUROTYCZNOŚĆ	EKSTRAWERSJA	OTWARTOŚĆ NA DOŚWIADCZENIE	UGODOWOŚĆ	SUMIENNOŚĆ
Wynik wysoki	16,5	49	41	53	52
Wynik średni	20,5	41	48	27	37
Wynik niski	63	10	11	20	11

Rysunek 3. Procentowy rozkład wyników studentów SGH w poszczególnych skalach testu NEO-FFI *Źródło: opracowanie własne*.

że się z ujęciem wyników danej osoby na tle właściwej dla niej grupy odniesienia (płeć, wiek). Poszczególne skale testu pozwalają określić natężenie danej cechy u osoby badanej, i tak:

1. **Zdrowie psychiczne i odporność na stres** – skala NEUROTYCZNOŚĆ
2. **Umiejętności interpersonalne – skale** EKSTRAWERSJA i UGODOWOŚĆ
3. **Kreatywność, innowacyjność** – skala OTWARTOŚĆ NA DOŚWIADCZENIE
4. **Umiejętność organizacji pracy** – skala SUMIENNOŚĆ

Zdrowie psychiczne i odporność na stres to istotne, a często pomijane, aspekty doradztwa zawodowego. Okazuje się, że osoby o zachwianej równowadze emocjonalnej mają poważne problemy z efektywnym przystosowaniem się do środowiska pracy. Wyniki wysokie świadczą o problemach emocjonalnych i uzyskało je 16,5% badanych studentów. **Natomiast wyniki niskie uzyskało 63% badanych, co świadczy o ich wysokiej odporności na stres, dojrzałości, dużym poczuciu własnej wartości, a także o wysokich umiejętnościach przystosowawczych do psychologicznie trudnych i niestandardowych warunków pracy. Osoby takie mogą z powodzeniem pracować na stanowiskach samodzielnych i odpowiedzialnych, w trudnych fizycznie i psychologicznie warunkach (częste podróże, wysoka dyspozycyjność, nienormowany czas pracy, środowisko społeczne o dużej rywalizacji).**

UMIEJĘTNOŚCI INTERPERSONALNE

Oceny poziomu komunikatywności studentów dokonano w oparciu o wyniki w skali EKSTRAWERSJA. Skala ta informuje o ilości kontaktów społecznych (aktywności społecznej), zdolności odczuwania pozytywnych emocji w obcowaniu z ludźmi i optymizmie życiowym jednostki. Aż 49% studentów SGH uzyskało w tej skali wynik wysoki, co świadczy o przyjaznym i serdecznym stosunku do ludzi. Tego typu osoby bardzo dobrze radzą sobie we wszelkich działaniach, wymagających otwartości i wpływania na otoczenie społeczne. 41% studentów prezentuje wynik średni – co wskazuje, że na ogół potrafią nawiązywać dobre relacje z mniej liczną i bardziej stałą grupą współpracowników, a tylko 10% to osoby introwertywne – mało komunikatywne i nieśmiałe w kontaktach społecznych, preferujące pracę indywidualną. **Zatem blisko połowa studentów SGH odznacza się wysokim poziomem komunikatywności, która gwarantuje dużą aktywność społeczną i łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi.**

Natomiast umiejętność pracy zespołowej jest pochodną zarówno poziomu komunikatywności, jak i nastawienia do ludzi, które można scharakteryzować, analizując wyniki skali UGODOWOŚĆ. Skala ta opisuje m.in. jakość kontaktów społecznych oraz poziom dominacji jednostki w grupie. I tak, wyniki niskie uzyskują osoby egocentryczne, sceptyczne i podejrzliwe, nastawione rywalizacyjnie. Te osoby z reguły nie potrafią współpracować, gdyż nie są nastawione na kooperację, lecz na rywalizację, a swoją postawą zrażają innych i wywołują konflikty w zespole. Z kolei osoby z wysokimi wynikami są idealistyczne i altruistyczne, łagodne, życzliwe, lojalne, nastawione na współpracę i wrażliwe na potrzeby innych ludzi. Sprawdzają się wszędzie tam, gdzie potrzebna jest cierpliwość wobec innych oraz realizacja ważnych celów firmy. Są „mistrzami" pracy zespołowej – nastawione na współpracę, łagodzą konflikty grupowe, często też są nieformalnymi liderami. Osoby ugodowe zwykle pracują z pobudek idealistycznych i potrafią firmie poświęcić wiele czasu i energii, są dyspozycyjne i niezawodne. Wysokie wyniki w skali UGODOWOŚĆ uzyskało 53% studentów, a jedynie ok. 20% może mieć problemy z dobrą współpracą w grupie. Taki rozkład wyników uprawnia do wniosku, że **połowa przebadanej grupy prezentuje wysokie umiejętności pracy zespołowej.**

KREATYWNOŚĆ, INNOWACYJNOŚĆ

W analizowanym materiale badawczym, wynik skali OTWARTOŚĆ NA DOŚWIADCZENIE identyfikuje ciekawość poznawczą jednostki, jej kreatywność oraz otwartość na nowe doświadczenia życiowe. Wyniki wysokie w tej skali osiągają osoby twórcze, kreatywne, niezależne intelektualnie, obdarzone dużą wyobraźnią, o szerokich zainteresowaniach, często wykraczających poza zakres studiów. Na stanowisku pracy wyróżniają się odwagą w głoszeniu własnych poglądów, niekonwencjonalnością i oryginalnością rozwiązań, chęcią ustawicznego uczenia się i zdobywania nowych kompetencji oraz gotowością do podejmowania wyzwań. Osoby z wysoką „otwartością na doświadczenia" to pracownicy wartościowi, o dużym potencjale twórczym. Wyniki wysokie w skali OTWARTOŚĆ NA DOŚWIADCZENIE[4] uzyskało 41% ogółu zbadanych, tylko 11% stanowią osoby konwencjonalne w poglądach i działaniu, pragmatyczne, obdarzone małą wyobraźnią i kreatywnością. Trudno scharakteryzować potencjalne możliwości w kreatywnym podejściu do zadań osób z wynikami średnimi (48%), choć jest to najliczniejsza grupa w tej kategorii. Być może, ich otwartość na doświadczenia dotyczy tylko preferowanych obszarów wiedzy, związanych z wybranym kierunkiem studiów.

Reasumując: **ponad 40% przebadanych studentów i absolwentów SGH cechuje wysoka kreatywność, innowacyjność i mobilność w działaniu.**

UMIEJĘTNOŚĆ ORGANIZACJI PRACY

Ostatnim, omawianym kryterium oceny predyspozycji studentów SGH jest umiejętność organizacji pracy, która możliwa jest tylko wówczas, gdy człowiek prezentuje określoną postawę wobec obowiązków i pracy. Elementa-

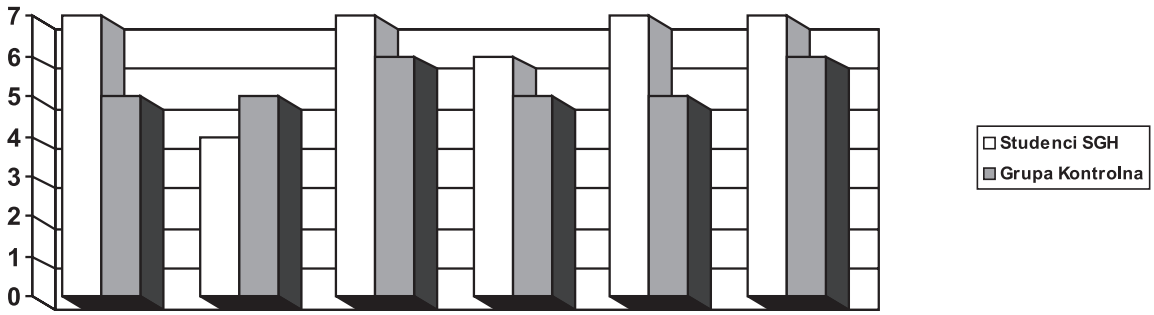

Rysunek 4. Porównanie wyników testów studentów SGH z grupą kontrolną *Źródło: opracowanie własne.*

mi składowymi tej postawy są: sumienność, odpowiedzialność, samodzielność i skuteczność. **Szczególnie ważna jest skuteczność w działaniu, bo zamyka i sankcjonuje wszystkie poprzednie kompetencje, gdyż przeobraża potencjalną kreatywność jednostki w realne działanie.**

Cechy charakteryzujące postawę człowieka wobec pracy opisuje i bada skala SUMIENNOŚĆ. Wyniki wysokie uzyskują osoby o dużej motywacji do działania i pozytywnym stosunku do pracy, wytrwałe w dążeniu do celu i ambitne, o wypracowanych i efektywnych metodach działania. Wszystko to sprawia, że są bardzo skuteczne w działaniu, nawet przy zadaniach trudnych i uciążliwych, wymagających szczegółowego planowania, cierpliwości i dokładności. Wśród studentów SGH 52% prezentuje wysoką sumienność, odpowiedzialność, samodzielność i skuteczność. Zaledwie 11% ogółu przebadanych można scharakteryzować jako osoby chaotyczne, nierzetelne, mało ambitne, niezdyscyplinowane i nieskuteczne w działaniu, wymagające kontroli zewnętrznej i narzucenia określonych standardów pracy. Stąd wniosek: **ponad połowa zbadanych studentów prezentuje pożądane cechy, wskazujące na wysokie standardy i umiejętność organizacji pracy. Można zatem przewidywać, że osoby te będą prezentowały odpowiedzialną postawę wobec pracodawcy i obowiązków zawodowych.**

PORÓWNANIE POTENCJAŁU PSYCHOLOGICZNEGO STUDENTÓW SGH Z GRUPĄ KONTROLNĄ (STUDENTAMI INNYCH UCZELNI)

Z powyższych danych[6] wynika:

- Poziom inteligencji ogólnej wśród studentów SGH jest zdecydowanie wyższy, niż u studentów innych uczelni
- Poziom ugodowości u studentów SGH jest zdecydowanie wyższy, niż w grupie kontrolnej, co świadczy o mniejszej asertywności i postawach idealistycznych, a więc o większych umiejętnościach pracy zespołowej i lepszych kontaktach społecznych
- Studenci SGH są bardziej zrównoważeni emocjonalnie i odporni na stres, niż w populacji
- Studenci SGH są bardziej komunikatywni, optymistyczni i mają lepszy „obraz siebie", niż w populacji
- Studenci SGH są bardziej kreatywni i sumienni, niż statystyczny młody Polak.

Potencjał psychologiczny studentów Szkoły Głównej Handlowej jest wysoki, zarówno w aspekcie tzw. cech miękkich (odporność na stres, komunikatywność, umiejętność pracy zespołowej, sumienność, kreatywność), jak i w prezentowanym poziomie inteligencji i szczegółowych uzdolnieniach. Oferta dydaktyczna SGH, charakteryzująca się dużym zróżnicowaniem kierunków, wysokim poziomem nauczania i możliwością kreowania własnej ścieżki edukacji, skierowana jest zatem do wielostronnie utalentowanego odbiorcy. Czynniki te powodują, że studenci i absolwenci SGH są atrakcyjnymi i poszukiwanymi kandydatami do pracy, gdyż w zdecydowanej większości prezentują wysoki poziom wiedzy merytorycznej, którą potrafią wykorzystać dzięki swojej osobowości. Stąd coraz większa aktywność pracodawców, propozycje różnorodnych form współpracy z Uczelnią i duża liczba ofert, kierowanych do studentów za pośrednictwem Centrum Karier i Fundraisingu SGH.

Iwona Bernaciak

Tab. 1. Porównanie średnich arytmetycznych wyników surowych w grupie studentów SGH oraz w grupie kontrolnej (dla obu płci łącznie, w grupie wiekowej 20–29 lat) 5

Cecha	Studenci SGH Średnia (sten)	Grupa Kontrolna Średnia (sten)
Ogólny poziom inteligencji	45,09 (7)	37,05 (5)
Neurotyczność	20,88 (4)	23,15 (5)
Ekstrawersja	32,55 (7)	27,37 (6)
Otwartość na doświadczenie	32,35 (6)	28,79 (5)
Ugodowość	32,99 (7)	28,61 (5)
Sumienność	33,80 (7)	28,58 (6)

[1] *Z zagadnieniami adaptacji, normalizacji oraz psychometrycznymi właściwościami polskiej wersji NEO-FFI można zapoznać się z podręcznika do testu, wydanego przez Pracownię Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego – Zawadzki B., Strelau J., Szczepaniak P., Śliwińska M., „Inwentarz Osobowości NEO-FFI Costy i McCrae", Warszawa 1998.*

[2] *Szczegółowy opis testu: Matczak A., Jaworowska A., Szustrowa T, Ciechanowicz A., „Bateria Testów APIS-Z", podręcznik, Pracownia Testów Psychologicznych PTP, Warszawa 1995.*

[3] *Test jest interpretowany w oparciu o skale stenowe, gdzie sten 1 oznacza bardzo niski poziom inteligencji, 2/3 – niski, 4 – obniżony, 5/6 – średni, 7 – ponadprzeciętny, 8/9 – wysoki, 10 – bardzo wysoki.*

[4] *Patrz: rysunek 3.*

[5] *W przypadku ogólnego poziomu inteligencji grupę kontrolną stanowią studenci różnych uczelni polskich, liczebność grupy – 965 osób, natomiast liczebność grupy kontrolnej dla testu NEO-FFI wynosi 2041 osób (podręczniki do testów).*

[6] *Analiza danych dotyczy wyłącznie studentów, którzy skorzystali z doradztwa psychologiczno-zawodowego Centrum Karier SGH, dlatego nie należy wnioskować o całej społeczności studenckiej tej uczelni.*

Centrum Rozwoju Programów Międzynarodowych informuje o możliwościach, jakie oferuje program LLP Erasmus nauczycielom akademickim oraz pracownikom niebędącym nauczycielami akademickimi.

ERASMUS dla pracowników

DLA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH

Centrum Rozwoju Programów Międzynarodowych ogłasza konkurs na krótkoterminowe wyjazdy dla nauczycieli akademickich do uczelni partnerskich SGH, w ramach Teaching Staff Mobility (TSM), stanowiącego część unijnego programu „Uczenie się przez całe życie" (Lifelong Learning Programme). W programie ERASMUS mogą współpracować szkoły wyższe z krajów członkowskich UE, trzech państw Europejskiego Obszaru Gospodarczego – Islandii, Lichtensteinu, Norwegii oraz Turcji jako kraju kandydującego, posiadające Kartę Uczelni Erasmusa. Do udziału w programie są uprawnieni pracownicy SGH będący obywatelami wyżej wymienionych krajów, a także osoby mające kartę stałego pobytu lub status uchodźcy w jednym z tych krajów. Liczba miejsc przewidzianych na wyjazdy tygodniowe w celu przeprowadzenia zajęć dydaktycznych w roku akademickim 2008/09 wynosi – 32.

Cel wyjazdu

- prowadzenie zajęć dydaktycznych w uczelni zagranicznej (wykład, seminarium, warsztaty),
- zapoznanie się z metodyką procesu dydaktycznego w zakresie swojej specjalności,
- zapoznanie się z ofertą dydaktyczną uczelni zagranicznej, dostępną dla studentów SGH uczestniczących w programie wymiany.

Wymagania w stosunku do kandydata

- prowadzenie zajęć dydaktycznych w SGH,
- znajomość języka obcego, umożliwiająca swobodne prowadzenie wykładu w tym języku,
- uzyskanie zgody na wyjazd bezpośredniego przełożonego oraz Dziekana kolegium

Procedura zgłaszania i realizacji wyjazdów

1. Kandydaci składają zgłoszenia na wyjazd w CRPM (pok. 12, bud. A) do pani Kariny Michalczyk-Bark (kbark@sgh.waw.pl, tel. 22 564 92 17) do dnia **3 października 2008,** korzystając z formularza „Zgłoszenie krótkoterminowego wyjazdu naukowo-dydaktycznego w ramach programu ERASMUS", dostępnego na stronie internetowej CRPM http://www.sgh.waw.pl/uczelnia/wspolpraca/socrates/wpn/26070801/

2. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi **15 października 2008.**

3. Nauczyciel akademicki zakwalifikowany na wyjazd podpisuje z SGH umowę określającą warunki wyjazdu i składa ją w CRPM, nie później niż na dwa tygodnie przez planowanym terminem wyjazdu. Wzór umowy, wraz z innymi dokumentami wyjazdowymi, dostępny jest na stronie internetowej CRPM. Do umowy należy obowiązkowo dołączyć zaproszenie z uczelni przyjmującej (list lub faks na papierze firmowym), potwierdzające termin pobytu, liczbę godzin planowanych zajęć dydaktycznych dla studentów (nie mniej niż 5 godzin tygodniowo) i ich tematykę.

4. Warunkiem rozliczenia wyjazdu będzie złożenie dokumentu potwierdzającego pobyt i realizacje programu, sporządzonego przez uczelnię przyjmującą oraz dokumentów podróży (biletu lotniczego, kolejowego lub autobusowego oraz rachunków hotelowych, jeśli wypłaty dokonano w formie diet), sprawozdania merytorycznego, przygotowanego zgodnie ze wzorem dostępnym na stronie, a także ankiety online na stronie Narodowej Agencji Programu ERASMUS.

5. Priorytetowo traktowane będą wyjazdy pracowników, którzy ubiegają się o wyjazd po raz pierwszy oraz tych, którzy przedstawią propozycję zajęć uzgodnioną z partnerem zagranicznym.

6. Wykaz uczelni, z którymi SGH podpisała umowy o wymianie pracowników oraz informacja o zasadach realizacji wyjazdów dostępne są na stronie internetowej CRPM. Możliwe jest podpisanie dodatkowych umów, o ile Kandydat uzyskał zgodę wskazanej przez siebie uczelni zagranicznej.

7. Szczegółowe informacje dotyczące powyższych wyjazdów oraz wzory dokumentów dostępne są na stronie internetowej pod adresem http://www.sgh.waw.pl/uczelnia/wspolpraca/socrates/wpn/26070801/

DLA PRACOWNIKÓW NIEBĘDĄCYCH NAUCZYCIELAMI AKADEMICKIMI

Centrum Rozwoju Programów Międzynarodowych ogłasza konkurs na krótkoterminowe wyjazdy dla pracowników niebędących nauczycielami akademickimi do zagranicznych uczelni i innych instytucji partnerskich w celu doskonalenia swoich umiejętności zawodowych w ramach Other Staff Mobility (OSM), stanowiącego część unijnego programu „Uczenie się przez całe życie" (Lifelong Learning Programme).

Do udziału w programie są uprawnieni pracownicy SGH będący obywatelami krajów UE i stowarzyszonych, a także osoby mające kartę stałego pobytu lub status uchodźcy w jednym z tych krajów. Liczba miejsc przewidzianych na wyjazdy tygodniowe w celach szkoleniowych w roku akademickim 2008/09 wynosi – 31.

Cel wyjazdu

Wyjazd do partnerskich szkół wyższych oraz do innych współpracujących instytucji, organizacji, przedsiębiorstw w celach szkoleniowych (doskonalenie kompetencji zawodowych, poszerzanie wiedzy w danej dziedzinie, udział w szkoleniach, „work shadowing" itp.)

Wymagania w stosunku do kandydata

- znajomość języka obcego umożliwiająca swobodne komunikowanie się z pracownikami instytucji przyjmującej,
- uzyskanie zgody na wyjazd bezpośredniego przełożonego

Procedura zgłaszania i realizacji wyjazdów

1. Wstępną kwalifikację na wyjazdy pracowników administracyjnych przeprowadzić powinni kierownicy jednostek organizacyjnych. Podstawowym kryterium kwalifikacji jest znajomość języka obcego (głównie angielskiego, niemieckiego lub francuskiego), wystarczająca do swobodnego komunikowania się podczas odbywania szkolenia oraz związek szkolenia z zadaniami realizowanymi w SGH przez osobę zgłaszaną.

2. Priorytetowo będą traktowane zgłoszenia osób, które w roku 2007/08 nie korzystały z tej formy wyjazdów oraz te, w których będą już ustalone szczegóły szkolenia z instytucją partnerską. W przypadku braku kontaktów zagranicznych, CRPM może pomóc w nawiązaniu kontaktu.

3. Kandydaci powinni złożyć zgłoszenie na wyjazd w CRPM (pok. 12, bud. A) do pani Małgorzaty Chromy (mchromy@sgh.waw.pl, tel. 22 564 98 41) do dnia **3 października 2008**, korzystając z formularza „Zgłoszenie krótkoterminowego wyjazdu szkoleniowego w ramach programu ERASMUS", dostępnego na stronie internetowej CRPM http://www.sgh.waw.pl/uczelnia/wspolpraca/socrates/aktualnosci/kn0809/

4. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi **15 października 2008.**

5. Pracownik zakwalifikowany na wyjazd podpisuje z SGH umowę określającą warunki wyjazdu i składa ją w CRPM, nie później niż na dwa tygodnie przez planowanym terminem wyjazdu. Wzór umowy, wraz z innymi dokumentami wyjazdowymi, dostępny jest na ww. stronie internetowej CRPM. Do umowy należy obowiązkowo dołączyć zaproszenie z instytucji przyjmującej (list lub faks na papierze firmowym) potwierdzające termin pobytu. Czas trwania szkolenia – 5 dni roboczych.

6. Warunkiem rozliczenia wyjazdu będzie złożenie dokumentu potwierdzającego pobyt i realizację programu, sporządzonego przez uczelnię przyjmującą oraz dokumentów podróży (biletu lotniczego, kolejowego lub autobusowego oraz rachunków hotelowych, jeśli wypłaty dokonano w formie diet), sprawozdania merytorycznego, przygotowanego zgodnie ze wzorem dostępnym na stronie, a także ankiety online na stronie Narodowej Agencji Programu ERASMUS.

7. Szczegółowe informacje dotyczące powyższych wyjazdów oraz wzory dokumentów dostępne są na stronie internetowej pod adresem http://www.sgh.waw.pl/uczelnia/wspolpraca/socrates/aktualnosci/kn0809/

Małgorzata Chromy

Profesor Oded Stark uznany został za jednego z pięciu najlepszych profesorów zajmujących się ekonomią w krajach niemiecko-językcznych w corocznej klasyfikacji Handelsblatt 'Handelsblatt Ökonomen-Ranking VWL 2008: Top-200 Lebenswerk.

Wykłady Profesora pt. „Migration: Motives, Incentives, Outcomes" odbywać się będą w SGH, w dniach 6-17 października, w godzinach 14.15-17.00 w sali 713 F.

Zapisy w dziekanacie.

CRPM informuje

POSZUKIWANI EKSPERCI

Education, Audiovisual and Culture Executive Agency (EACEA) ogłosiła nabór na ekspertów, których zadaniem ma być asystowanie tej instytucji oraz Dyrektoriatowi Generalnemu Komisji Europejskiej ds. Edukacji i Kultury przy wykonywaniu zadań, tj.

– ocenianie wniosków projektowych otrzymywanych w odpowiedzi na ogłoszony konkurs
– ocenianie raportów z realizacji projektów
– monitorowanie projektów i ocenianie ich rezultatów.

Aplikacje mogą być przedkładane w dowolnym terminie przed 2013 rokiem. Aplikacje należy składać elektronicznie, przez stronę internetową: http://www11.i-grasp.com/fe/tpl_eacea01.asp

Pozostałe szczegóły dotyczące naboru ekspertów przez EACEA dostępne są pod następującym adresem:

http://eacea.ec.europa.eu/about/procurement/eacea_2007_experts/index_en.htm

STYPENDIA I GRANTY

Konkurs Nauka dla Rozwoju

Konkurs ma za zadanie umożliwić polskim naukowcom – doktorantom i młodym doktorom – udział w zagranicznych konferencjach, kongresach i sympozjach naukowych dotyczących międzynarodowej współpracy rozwojowej, które odbędą się do końca 2008 roku.

Dotacja może wynieść od 2000 do 4500 zł, przy czym średnia przewidywana wysokość dotacji to 3000 zł. W wyjątkowych sytuacjach Komisja może przyznać dotację w innej wysokości. Przewiduje się przyznanie 16 dotacji. Całość kwoty przeznaczonej na dotacje w Konkursie wynosi 48 000 zł. Środki na dofinansowanie pochodzą z Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. W Konkursie może wziąć udział każdy doktorant lub osoba posiadająca tytuł doktora nie dłużej niż od 5 lat, który do 30 września 2008 roku prześle pełny zestaw dokumentów. Dokumenty oraz regulamin konkursu są dostępne na stronie www.promocjanauki.pl. Na stronie www.polskapomoc.gov.pl znajdą Państwo informacje o strategii realizacji polskiej pomocy i międzynarodowej współpracy rozwojowej.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej oferuje nowe programy wspierania badań

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej uruchomiła dwa programy wspierania badań naukowych. Program „Welcome" adresowany jest do jednostek zatrudniających uczonych z zagranicy w celu prowadzenia przez nich zespołów z udziałem młodych naukowców. Program „Team" jest adresowany do liderów zespołów badawczych i przeznaczony na stypendia dla młodych uczonych oraz na finansowanie prowadzonych przez ich zespoły badań naukowych.

Z dalszymi szczegółami dotyczącymi ww. programów można zapoznać się na stronie internetowej www.fnp. org.pl lub pisząc na adres: fundusze@fnp. org.pl, a także pod numerem telefonu: 022 424 03 06.

7 PROGRAM RAMOWY UE: KONKURSY I EKSPERCI

Nowe konkursy w 7 Programie Ramowym, w obszarach: Socio-Economic Sciences and Humanities i Science in Society

W dniu 3.09.2008 r. Komisja Europejska opublikowała kolejne konkursy w obszarach tematycznych „Nauki społeczno-ekonomiczne i humanistyczne" oraz „Nauka w społeczeństwie" w ramach 7. Programu Ramowego.

Pełna lista konkursów jest dostępna na stronie: http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm

Nabór na ekspertów w 7 Programie Ramowym

Komisja Europejska zaprasza osoby indywidualne oraz instytucje do zgłaszania kandydatów na ekspertów, którzy będą wspomagać Komisję Europejską w realizacji 7. Programu Ramowego. Do zadań ekspertów, podobnie jak w 5 i 6 Programie Ramowym, będzie należeć:

– ocena wniosków złożonych do Komisji Europejskiej
– monitorowanie realizacji projektów wybranych do finansowania oraz inne zadania wymagające oceny eksperckiej.

Listy kandydatów można zgłaszać przez cały okres trwania programu.

Szczegółową informację na ten temat można znaleźć pod adresem: https://cordis.europa.eu/emmfp7/ oraz na stronie KPK: http://www.kpk.gov.pl/7pr/eksperci.html

Artur Mika

Międzynarodowa konferencja naukowa, 9 maja 2008 r.

„Polska-Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Bilans i perspektywy”



Otwarcie obrad przez Przewodniczącego Naukowego Konferencji prof. dr hab. Witolda Małachowskiego

1 maja 2004 r. miało miejsce doniosłe wydarzenie w historii Europy – Unia Europejska została rozszerzona o 10 kolejnych państw, w tym Polskę. Ocenie kosztów i korzyści płynących z rozszerzenia UE poświęcona została kolejna międzynarodowa konferencja naukowa nt.: „Polska – Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Bilans i perspektywy”, która została zorganizowana przez Instytut Gospodarki Niemieckiej w Kolonii, Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Zakład Badań nad Gospodarką Niemiecką SGH. Przewodnictwo naukowe konferencji zostało powierzone prof. dr hab. Witoldowi Małachowskiemu.

Patronat nad konferencją objęli: Wicepremier i Minister Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej Waldemar Pawlak oraz Federalny Minister Gospodarki i Technologii Niemiec Michael Glos, którzy skierowali do uczestników konferencji listy gratulacyjne. Obok pism Patronatów Honorowych konferencji, listy do uczestników konferencji skierowali: Marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski i Wicemarszałek Sejmu RP Jerzy Szmajdziński.

Współpraca wymienionych wyżej organizatorów konferencji ma już swoją wieloletnią tradycję, której wynikiem są cykliczne konferencje naukowe i wspólne publikacje. Poprzednia konferencja naukowa miała temat: Polska – Niemcy w zjednoczonej Europie i ich ekonomiczna odpowiedzialność. Jej rezultaty opublikowane zostały w książce w edycji polskiej i niemieckiej w 2006 r.

Ocena rozwoju integracji europejskiej obejmująca okres czterech lat od rozszerzenia Unii Europejskiej ukazuje wiodącą rolę Niemiec oraz decydujące znaczenie Polski wśród nowoprzyjętych państw. Niemcy są i nadal będą najważniejszym strategicznym partnerem gospodarczym Polski, a Polska dla Niemiec – jednym z najważniejszych państw w Europie Środkowo-Wschodniej. Celem konferencji było określenie obszarów współdziałania Polski i Niemiec w dalszym pogłębianiu procesu integracji europejskiej oraz odpowiedzialności za procesy transformacji w państwach położonych na wschód od Polski.

Prezentowane na konferencji przez wybitnych przedstawicieli nauki polskiej i niemieckiej referaty posiadają znaczenie nie tylko teoretyczne, ale także znaczenie dla praktyki gospodarczej i politycznej, co zostało podkreślone przez uczestniczących w konferencji przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki RP, Ministerstwa Nauki RP, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec oraz Ministerstwa Finansów Niemiec. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele firm polskich i niemieckich oraz wielu ośrodków naukowych.

Program konferencji został ujęty w czterech sesjach:

I. *Polityczne implikacje rozszerzenia Unii Europejskiej*, pod kierownictwem prof. Ireny Lipowicz.

II. *Cztery lata po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Próba bilansu*, pod kierownictwem dr Rolfa Brokera.

III. *Ekonomiczne implikacje rozszerzenia UE*, pod kierownictwem prof. Witolda Małachowskiego.

IV. *Regionalne implikacje rozszerzenia UE,* pod kierownictwem b. ministra Herberta Helmricha.

Konferencja odbyła się 9 maja. Data konferencji została wybrana nieprzypadkowo, do czego nawiązywali uczestnicy konferencji. Miejscem obrad było Centrum Konferencyjne Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, a obrady odbywały się w języku polskim i niemieckim z tłumaczeniem symultanicznym.

Warto podkreślić, że kontynuując tradycję z poprzednich lat, 8 maja dla studentów SGH zostały zaprezentowane wybrane referaty. Wygłosili je: dr Rolf Kroker, dr Manfred Jäger, prof. Piotr Albański, prof. Witold Małachowski, a moderatorem był prof. Piotr Błędowski. Referatów w języku niemieckim wysłuchało ponad 120 studentów.

Bilans czterech lat, które upłynęły od chwili rozszerzenia Unii Europejskiej, jest dla wszystkich jej członków jednoznacznie pozytywny. Zdecydowanie wzrosła liczba zwolenników integracji europejskiej.

W sumie wygłoszonych zostało 14 referatów oraz szereg komunikatów naukowych.

W poszczególnych sesjach zostały zaprezentowane następujące referaty:

W sesji pierwszej, pt. Polityczne implikacje rozszerzenia Unii Europejskiej

1. *Paryż – Berlin – Warszawa: szanse i perspektywy dla Trójkąta Weimarskiego w rozszerzonej Unii Euro-*

pejskiej, prof. Joachim Bitterlich (Veolia, Paryż).

2. *Konwergencja i dywergencja w polityce bezpieczeństwa Polski i Niemiec*, prof. Wilfried von Bredow (Uniwersytet w Marburgu).

3. *Perspektywy Polski i Niemiec w Programie Lizbońskim*, prof. Roland Scharff (Uniwersytet w Osnabrück).

W sesji drugiej, pt. Cztery lata po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Próba bilansu

1. *Wpływ członkostwa Polski w Unii Europejskiej na rozwój gospodarczo-społeczny,* prof. dr hab. Witold Małachowski (SGH, Akademia Finansów).

2. *Bezpieczeństwo energetyczne Polski po rozszerzeniu Unii Europejskiej na Wschód*, prof. dr hab. Grażyna Wojtkowska-Łodej (SGH).

3. *Wpływ rozszerzenia Unii Europejskiej na jej budżet: zmiany i zagadnienia podziału*, dr Berthold Busch (Instytut Gospodarki Niemieckiej w Kolonii).

4. *Biznes w kryzysie legitymizacji – polsko-niemieckie rozważania o kulturze zarządzania*, prof. Reinhold Kopp (UMC Poczdam FU).

W sesji trzeciej, pt. *Ekonomiczne implikacje rozszerzenia Unii Europejskiej*

1. *Zmiany gospodarczo-społeczne w Niemczech po rozszerzeniu Unii Europejskiej na Wschód*, dr Rolf Kroker (Instytut Gospodarki Niemieckiej w Kolonii).

2. *Handel zagraniczny i bezpośrednie inwestycje zagraniczne w relacjach Niemiec z środkowo- i wschodnioeuropejskimi państwami członkowskimi*, prof. Alfred Kötzle, dr Dominik Ocker (Uniwersytet Europejski Viadrina).

3. *Migracje, przepływy kapitałowe a dwustronny handel między Polską a Niemcami po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, prof. dr hab. Elżbieta Czarny (SGH), dr Andżelika Kuźnar (SGH), dr Katarzyna Śledziewska (Uniwersytet Warszawski).

4. *Perspektywy polskiego systemu finansowego*, dr Manfred Jäger (Instytut Gospodarki Niemieckiej w Kolonii).

W sesji czwartej: Regionalne implikacje rozszerzenia Unii Europejskiej

1. *Europa regionów* – partnerstwo polskich i niemieckich miast po rozszerzeniu Unii Europejskiej, prof. dr hab. Wiesław Bokajło (Uniwersytet Wrocławski);

2. *Zmiany w polskim rynku pracy po rozszerzeniu Unii Europejskiej na Wschód*, prof. dr hab. Zenon Wiśniewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika);

3. *Współpraca transgraniczna między Polską a Niemcami po 1. 05. 2004 r.,* mgr Filip Kamiński (SGH).

Podsumowania obrad dokonał dr Albrecht Lempp, dyrektor zarządzający Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, który wyraził przekonanie, że konferencja zrealizowała planowane cele, a prezentowane referaty i dyskusje cechował wysoki poziom merytoryczny.

Przewidziana jest wspólna publikacja w języku polskim i niemieckim, która uwzględni zgłoszone przez uczestników dyskusji postulaty merytoryczne. Niemcy i Polska pragną dalszego pogłębiania procesu europejskiej integracji. Jest to wola elit politycznych i większości społeczeństw obu państw. Współpraca Polski i Niemiec w ramach Unii Europejskiej oraz świadomość odpowiedzialności za stan unijnej gospodarki wymaga odpowiedniego poziomu i jakości w bilateralnych relacjach gospodarczych między Niemcami a Polską.

Uczestnicy konferencji zgodnie pokreślili konieczność kontynuacji badań i dialogu polsko-niemieckiego w kontekście rozszerzenia Unii Europejskiej i rozwijania ogólnoeuropejskiej współpracy gospodarczej, szczególnie z sąsiadami na Wschodzie.

Prof. dr hab. Witold Małachowski

Nowości wydawnicze

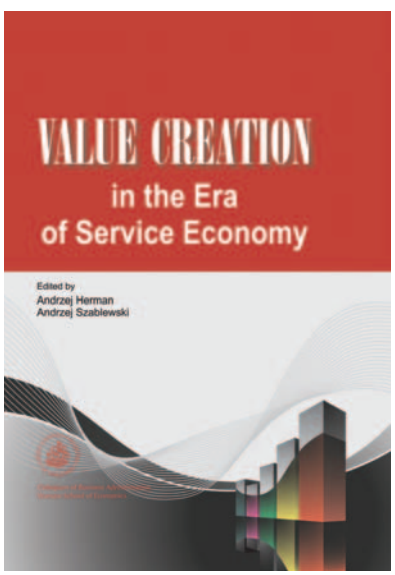

Celem prezentowanej książki jest zapoznanie Czytelników z najnowszą wiedzą oraz z propozycjami konkretnych rozwiązań w zakresie budowy i zarządzania wartością przedsiębiorstwa w globalnej gospodarce usług. Zespół katedry Small Businessu w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie od ponad 10. lat – jako pierwszy w Polsce – prowadzi badania i kształci w tym obszarze.

Value Based Management, to współcześnie coraz bardziej popularny sposób zarządzania, który jest stosowany nie tylko w wiodących amerykańskich, ale także i w europejskich spółkach kapitałowych. Również w Polsce coraz większa liczba przedsiębiorstw podejmuje próby praktycznego wdrażania tej nowej filozofii i zintegrowanego sposobu zarządzania. Jego strategicznym celem jest maksymalizacja wartości przedsiębiorstwa dla właścicieli, jak również innych grup interesariuszy, a więc: klientów, pracowników, dostawców, pożyczkodawców, społeczności lokalnych oraz społeczeństwa jako całości.

W warunkach globalnej gospodarki usług i gospodarki opartej na wiedzy, globalnych migracji kapitału w poszukiwaniu jak najwyższej stopy zwrotu oraz rosnących możliwości wykorzystywania najnowszych technologii w zarządzaniu przedsiębiorstwem, koncepcja ta obecnie nabiera nowego znaczenia.

Książka adresowana jest do szerokiego grona Czytelników – menedżerów, inwestorów i doradców oraz studentów i doktorantów uczelni ekonomicznych, słuchaczy różnorodnych studiów podyplomowych. Przy jej opracowaniu bardzo pomocna okazała się konfrontacja rekomendowanych przez zespół katedralny praktycznych propozycji rozwiązań i teoretycznych założeń z oczekiwaniami i potrzebami menedżerów spółek kapitałowych – w tym słuchaczy podyplomowych studiów w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Andrzej Herman

II Międzynarodowe Seminarium Metodologiczne dla Doktorantów

W dniach 27–28 czerwca 2008 r. w Szkole Głównej Handlowej odbyło się II Międzynarodowe Seminarium Metodologiczne dla Doktorantów zorganizowane pod patronatem Rektora SGH prof. dr. hab. Adama Budnikowskiego. Inicjatorką tego wydarzenia była prof. dr hab. Marianna Strzyżewska.

Wyjaśnienie idei II Seminarium wymaga cofnięcia się do wydarzeń sprzed ponad roku. W kwietniu 2007 r., na zorganizowanym przez panią profesor I Seminarium Metodologicznym, spotkali się doktoranci z całej Polski. Seminarium miało na celu przede wszystkim pomoc w doskonaleniu warsztatu badawczego doktorantów oraz integracji środowiska doktorantów. Zgodnie z początkowym zamysłem miało to być wydarzenie jednorazowe, jednak entuzjastyczne opinie uczestników, wyrażane w trakcie trwania Seminarium, jak i w przesyłanych później e-mailach pokazały, że w polskich uczelniach brakuje tego typu wydarzeń. Uczestnicy podkreślali fakt, że w Polsce było to pionierskie seminarium i wyrażali nadzieję, że podobne spotkania będą organizowane.

Zachęciło to organizatorów seminarium do ponownego zaproszenia do SGH doktorantów z całej Polski. Pani profesor pozyskała do udziału w seminarium znakomitych zagranicznych wykładowców: dr Therese Woodward i dr Stephena Gourlay'a z Kingston University w Wielkiej Brytanii, prof. Serenę Chiucchi z Universita Politechnica delle Marche we Włoszech oraz prof. Tore Kristensena z Copenhagen Business School w Danii.

Zajęcia prowadzone przez zagranicznych profesorów pozwalały poznać podejście do prowadzenia badań i metod badawczych stosowanych w renomowanych europejskich uczelniach. Seminarium miało pomóc uczestnikom w formułowaniu konspektów rozpraw doktorskich, doborze odpowiednich metod do prowadzonych przez nich badań, a także udoskonalić umiejętność uczestniczenia w dyskusji naukowej. Dużym zainteresowaniem doktorantów cieszyły się zajęcia na temat rzadko stosowanych w Polsce metod badawczych, takich jak studia przypadków i eksperymenty. Uczestnicy seminarium brali także udział w indywidualnych konsultacjach, podczas których mogli zadawać pytania dotyczące problemów, jakie spotkali podczas przygotowywania własnych prac doktorskich. Dyskusje doktorantów i zagranicznych gości toczyły się nie tylko w salach wykładowych, ale także w mniej formalnych warunkach, podczas przerw.

Wszyscy uczestnicy poproszeni zostali o wypełnienie ankiety mającej na celu ocenę seminarium oraz przedstawienie oczekiwań odnośnie do tematyki III Międzynarodowego Seminarium Metodologicznego. Zebrane opinie były bardzo pozytywne, co świadczy o sukcesie II Seminarium i potrzebie organizacji kolejnych takich wydarzeń.

Katarzyna Bentkowska

Dialog polsko-izraelski

Pamiętając o przeszłości, patrzymy w przyszłość

W polsko-izraelskiej wymianie młodzieży najważniejszą rolę odgrywają inicjatywy poszczególnych instytucji i środowisk. Jedną z nich, kontynuowaną regularnie od 2001 roku, jest Izraelsko-Polskie Forum Dialogu organizowane przez studentów Szkoły Głównej Handlowej i Uniwersytetu w tel. Awiwie. W ośmiu poprzednich edycjach Forum Dialogu wzięło udział ponad 200 studentów.

PROBLEMY WE WZAJEMNYCH RELACJACH

W kwietniu tego roku przypadła 65. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. W związku z uroczystościami z tej okazji doszło do spotkań na najwyższym szczeblu. W opinii zarówno prezydenta Izraela Szymona Peresa, jak i prezydenta Lecha Kaczyńskiego stosunki polsko-izraelskie nigdy nie były tak dobre. Nie oznacza to jednak, że nie ma poważnych problemów we wzajemnych relacjach. Jednym z najpoważniejszych, z naszego punktu widzenia, są tzw. „camp trips", w ramach których izraelska młodzież licealna zwiedza w Polsce jedynie obozy koncentracyjne, tereny byłych gett i ewentualnie miejsca związane z historią Żydów. Na poznanie współczesnej Polski i jej historii nie ma miejsca. Wielu uczestników tych wycieczek nie chce nigdy więcej odwiedzić Polski. Ponadto, młodzież jest izolowana od swoich polskich rówieśników, a każdą wycieczkę ściśle zabezpieczają ochroniarze, co wzmaga poczucie zagrożenia. Każdy naród stara się, i zdecydowanie ma do tego prawo, jak najlepiej chronić swoje najmłodsze pokolenie. W Izraelu każdy wyjazd szkolny musi mieć ochronę. W konsekwencji ochrony wymaga się też za granicą. Oczywiście nie każda wycieczka tak wygląda, ale jej otwarcie na Polskę zależy tylko i wyłącznie od dobrej woli nauczyciela.

Program wycieczek izraelskiej młodzieży licealnej jest odbiciem świadomej polityki państwa żydowskiego, które 60 lat temu stanęło przed niesłychanie trudnym zadaniem integracji Żydów wywodzących się ze wszystkich zakątków świata, mówiących



wieloma językami, podczas gdy religia, która niegdyś była największym spoiwem tego narodu, przestała być jedynym wyznacznikiem „żydowskości". Tuż po wojnie temat Holocaustu był tematem tabu, głównie ze względu na traumę ofiar i potrzebę budowy społeczeństwa pełnego woli walki. Wkrótce jednak zaczęto wokół Shoah budować wspólną pamięć historyczną i tożsamość Izraelczyków, aż stał się on ich głównym wydarzeniem w historii.

Polska zmaga się natomiast z problemami innego rodzaju. Wciąż zauważalny jest antysemityzm, choć jego skala nie wykracza ponad przeciętny europejski poziom. Według rabina Shaloma Ber Stamblera, twórcy pierwszej powojennej jesziwy w Polsce, jest on niższy niż np. we Francji czy Wielkiej Brytanii. W Polsce nie dochodzi do podpaleń synagog, a instytucje żydowskie nie potrzebują żadnej ochrony. Namalowana na murze powieszona gwiazda Dawida na pewno bardzo boli Izraelczyka, jednak istnieją też inne problematyczne kwestie. W polskich szkołach rzadko się mówi, czy to na historii, czy na lekcjach języka polskiego, o wkładzie polskich Żydów w naszą kulturę. Często ten temat zaczyna się i jednocześnie kończy na koncercie Jankiela. Również problematyka Holocaustu jest omawiana powierzchownie.

Z kolei innym problemem Izraelczyków jest fatalny wizerunek ich kraju, który powszechnie jest kojarzony tylko i wyłącznie z wojną i zagrożeniem. Widać zatem, że problemów i tematów do dyskusji jest wiele.

POMOC W ICH ROZWIĄZANIU MOGĄ ZAPEWNIA TAKIE PROJEKTY JAK IZRAELSKO--POLSKIE FORUM DIALOGU

Izraelsko-Polskie Forum Dialogu jest inicjatywą Zrzeszenia Studentów Polskich Szkoły Głównej Handlowej, która ma pomóc we wzajemnym poznaniu się studentów obu narodów. Innymi słowy, jej celem jest kontynuowanie procesu pojednania między narodem polskim i żydowskim oraz wzmocnienie więzów łączących Polskę z Izraelem. Forum polega na wymianie 15-osobowych grup studentów. Izraelska grupa przyjeżdża do Polski na tydzień, następnie ma miejsce rewizyta grupy polskiej. W ciągu każdego z tych tygodni organizatorzy starają się jak najwszechstronniej zapoznać gości ze swoim krajem, a nie jest to proste. Bogactwo naszego kraju wymusza rezygnację z wielu fascynujących miejsc. Trasa tegorocznej części polskiej wiodła przez: Warszawę, Lublin, Kraków, Wieliczkę i Oświęcim. Jak widać grupa odwiedziła miejsca ważne zarówno dla polskiej, jak i żydowskiej historii. Uczestnikom szczególnie zapadło w pamięć lubelskie centrum dialogu międzykulturowego Brama Grodzka, wieczorne zwiedzanie krakowskiego Kazimierza i Muzeum Powstania Warszawskiego. Wizyta w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz jest pewnym punktem krytycznym każdej edycji Forum. W tym roku wspólnie zorganizowano tam pełną zadumy uroczystość w gronie uczestników. W przyszłym roku, tak jak w latach poprzednich, planuje się udział w Marszu Żywych. W tym roku część grupy udała się z wizytą do VIII L. O. im St. Wyspiańskiego w Krakowie. Na spotkanie to Izraelczycy przygotowali prezentację o swoim kraju w formie konkursu. Zaangażowanie i zainteresowanie Izraelem krakowskich licealistów zrobiło wielkie wrażenie na żydowskich studentach. Klasyczne zwiedzanie jest ograniczone również ze względu na fakt, że w trakcie tygodnia musi znaleźć się czas zarówno na dyskusje w grupie, jak i na swobodne rozmowy przy przysłowiowej kawie, bowiem w ten sposób najłatwiej buduje się pozytywne relacje.

Z problemem bogactwa krajobrazu i zabytków, a także potrzebą wymiany myśli zmagają się również organizatorzy Forum w Izraelu. tel. Awiw jest nowoczesnym i niesamowicie tętniącym życiem miastem położonym na samym brzegu Morza Śródziemnego. W trakcie wymiany jeden dzień był poświęcony zwiedzaniu tego miasta, a kolejny składał się z rajdu na wielbłądach po pustyni Negew w południowym Izraelu i kąpieli w Morzu Martwym. Następne dwa dni to zwiedzanie Jerozolimy (Kaplica Grobu Pańskiego, Ściana Płaczu, Instytut Yad Vashem). Debaty miały miejsce m.in. w Centrum Icchaka Rabina, Muzeum Diaspory oraz na Uniwersytecie. Intensywny dzień w tel. Awiwie został uwieńczony wizytą w rezydencji naszej pani ambasador, Jej Ekscelencji Agnieszki Magdziak-Miszewskiej, na północy tego miasta. Ostatnie dwa dni grupa spędziła na północy Izraela, w nieziemskich ogrodach Hajfy, winiarni na Wzgórzach Golan i prawdziwym kibucu. W drodze powrotnej do tel. Awiwu odbył się spływ na świętej rzece Jordan.

ORGANIZACJA FORUM

Obydwa tygodnie wymiany należą do bardzo intensywnych. Pozwalają jednocześnie poznać drugi kraj i zaprzyjaźnić się z wieloma innymi studentami. W tym roku część polska była organizowana przez wszystkich uczestników. Prace zaczęły się już w grudniu i trwały do kwietnia. Pozwoliło to na zgranie zespołu przed wymianą i, pomimo wielu trudności, sprawne przeprowadzenie całego projektu. Jednym z największych problemów jest kwestia pozyskania środków finansowych. W tym roku instytucje publiczne, w tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wielokrotnie odmówiły jakiejkolwiek pomocy pieniężnej. Na tym tle pozytywnie wyróżnia się nasza Uczelnia, Zakład Hebraistyki Uniwersytetu

Warszawskiego, Biuro Promocji Miasta Stołecznego Warszawy, a także Muzeum Historii Żydów Polskich. SGH, poza standardowym wsparciem z Funduszu Ruchu Studenckiego, uruchomiła w krytycznej sytuacji również pieniądze z rezerwy. Tegoroczna edycja odbyła się dzięki kluczowemu wsparciu Aleksandra Rechtera, a także pomocy Edyty Musielak, Bolesława Piechuckiego oraz Michaela Traisona.

Jednocześnie samo poszukiwanie funduszy jest niezastąpionym doświadczeniem uczącym pokory i wytrwałości. Ponieważ organizacja intensywnego tygodnia zwiedzania wielu miejsc w Polsce jest dużym przedsięwzięciem, projekt uczy uczestników dyscypliny, inicjatywy, kreatywności i odpowiedzialności. Zaś samo Forum wymaga od studentów otwartości, wiedzy na temat stosunków polsko-żydowskich i Bliskiego Wschodu oraz płynnej znajomości języka angielskiego. Powyższe kryteria, a także doświadczenie wyniesione z pracy przy projektach studenckich oraz wiedza z zakresu tematyki Forum są wykorzystywane przy rekrutacji uczestników projektu, która ma formę rozmowy w języku angielskim.

KOLEJNA EDYCJA

Rekrutacja do kolejnej, dziewiątej już, edycji Forum jest planowana na koniec października. Wszyscy zainteresowani proszeni są o przesłanie swojego CV do koordynatora Izraelsko-Polskiego Forum Dialogu 2009, Karola Krupnika, na adres e-mail: kkarkru@gmail.com

Aby poznać się, a potem podsumować ósmą edycję został założony blog: http://dialogueforum.blogspot.com/ http://dialogueforum.blogspot.com/

Zdjęcia z poprzednich wymian, a także inne informacje, są dostępne na stronie Forum: http:www.forumdialogu.prv.pl/ http://www.forumdialogu.prv.pl/

Założona została też grupa na facebooku'u: The Israeli-Polish Dialogue 2008 http://www.new.facebook.com/group.php?gid=13799184803.

Kontynuowana od dziewięciu lat inicjatywa Izraelsko-Polskiego Forum Dialogu, w tym roku objęta honorowym patronatem Jego Magnificencji Pana Rektora Adama Budnikowskiego, jest cennym przedsięwzięciem w polskim środowisku akademickim, zaś zawarte podczas jego trwania przyjaźnie z pewnością będą w przyszłości procentować znaczącą poprawą wzajemnych polsko--izraelskich relacji.

Wiktor Rak

Znajdź czas… na swój sukces

Przed nami 277 dni, czyli 6648 godzin nowego roku akademickiego, które na własną odpowiedzialność musimy rozdzielić na naukę, pracę, działalność studencką, bliskich ludzi, nasze pasje i – last but not least – sen. 24 godziny to stanowczo za mało na wszystkie aktywności studenta SGH, więc zabiegani, ciągle spóźnieni, szukamy dodatkowych minut gdzieś w okienku między wykładami, gdzieś między drugą a trzecią w nocy… A gdy już (przed sesją) wszystko zawodzi, bierzemy się w garść – i szkolimy się z zarządzania sobą w czasie.

Taką możliwość mieliśmy m.in. podczas cyklu warsztatów „Time Saver – Znajdź czas na swój sukces", zorganizowanych przez CEMS Club Warszawa 15 maja br. Już niewielka zmiana w nazwie jednego ze szkoleń: z „Zarządzania czasem" na „Zarządzanie sobą w czasie" pomaga zrozumieć, że przyczyną naszych problemów jest nie „brak czasu", lecz nasze niewłaściwe planowanie/niska efektywność.

PERFECT PREPARATION PREVENTS POOR PERFORMANCE

Czy myślisz w tej chwili: „Nie mam czasu na czytanie całostronicowych artykułów i chodzenie na treningi – czy mogę prosić o streszczenie w trzech słowach?" – Odpowiem: „Jasne. Planowanie i dyscyplina". To filary naszej efektywności. Planowanie – po to, by zawczasu oszacować, ile zadań zdążymy wykonać danego dnia, mądrze je rozłożyć w czasie i – o niczym nie zapomnieć. „Failing to plan is planning to fail" – wiele naszych ambitnych założeń („w tym roku poprawię swój niemiecki") rozbija się o brak konkretnych planów („zapiszę się na dodatkowy kurs do ZMP", „po każdych zajęciach powtórzę materiał",). Jednak częściej niż kalendarzy i plannerów brakuje nam konsekwencji w realizacji zamierzeń – i tak w nasz pracowicie zaplanowany dzień wkrada się godzina spędzona na gg i kolejne dwie na „Prison Break". Niemiecki w lesie, a nas dręczy poczucie, że znowu nie udało się zrobić tego, co założyliśmy. Czy mamy w takim razie zrezygnować z chwili wypoczynku? Nie, ale ją także warto zaplanować.

PLANOWAĆ ODPOCZYNEK?

Dzięki dobremu planowaniu mamy duże szanse zorganizować wymarzoną, daleką podróż – wystarczy zawczasu pomyśleć o zebraniu funduszy i minimalizacji kosztów. Jednak także na co dzień warto przewidzieć dla siebie przerwy w pracy i czas wolny. Szansę na realizację zamierzonych celów mamy bowiem tylko jeśli realistycznie ocenimy swoje możliwości, wyzbywając się ambicji napisania eseju w godzinę. Czasami wystarczą krótkie przerwy, by uporządkować myśli i poczuć przypływ energii. Co kwadrans patrzmy przez minutę przez okno – pozwoli to naszym oczom odpocząć od ekranu komputera. A po 20-minutowym wieczornym bieganiu wrócimy do nauki ze świeżą głową.

CZAS STUDIÓW, CZAS PRACY

Rytm wakacyjnej pracy jest zupełnym przeciwieństwem typowego rozkładu dnia studenta SGH. Studencki dzień zaczyna się niespiesznie, czasami co prawda o 7, ale częściej o 11, i aż do późnych godzin pełen jest wykładów, dodatkowych zajęć, spotkań organizacji, by często skończyć się imprezą bynajmniej nieweekendową. Zaczynając pracę w korporacji musimy przestawić się na efektywne myślenie od – do. Dzięki temu, że czas w pracy jest bardziej uregulowany, czujemy większą motywację do sprawnej realizacji zaplanowanych w Outlooku zadań. Co więcej, jest nam po prostu łatwiej przestrzegać porządku dnia, choćby dlatego, że wszyscy nasi współpracownicy są w tym samym miejscu, w tym samym czasie (vide: ogromne trudności z ustaleniem w studenckich projektach pasującej wszystkim daty spotkania).

UROK ZDARZEŃ NIEPLANOWANYCH

Dni spędzone między uczelnią, pracą, domem i kawiarnią rzadko są do siebie podobne. I w tym też tkwi ich urok. Choć planowanie i mądre zarządzanie sobą w czasie to potężne narzędzie ułatwiające życie, zachowajmy do naszego kalendarza zdrowy dystans. Telefon od dawno niewidzianego przyjaciela zawsze jest w porę.

Barbara Biela
Koordynator projektu „Time Saver"
CEMS Club Warszawa

Raport z konferencji oikos International Kolonia 2008

W kwietniu 2008 odbyło się kolejne spotkanie oikos International. Członkowie organizacji z 20 oddziałów spotkali się w Kolonii, by debatować nad tematem tegorocznej konferencji Manufacturing the Future. Brali oni udział w profesjonalnych szkoleniach, debatach i rozwiązywaniu case'ów.



W kwietniu 2008 r., w Kolonii odbyła się konferencja oikos International. Każdego roku organizowane są dwa spotkania oddziałów oikos ze wszystkich miast: Spring Meeting i Autumn Meeting.

Tegoroczne Spring Meeting zostało przygotowane przez oikos Koln, a hasłem przewodnim spotkania było „Manufacturing the future".

Spotkanie rozpoczęło się zwiedzaniem Kolonii z uwzględnieniem zrównoważonego rozwoju w historii miasta. Po podziale na grupy, każdy oddział miał za zadanie odnaleźć zabytki i odpowiedzieć na pytania dotyczące historii oraz zrównoważonego rozwoju. Następnie studenci spotkali się na krótkim powitaniu i wykładzie inaugurującym przygotowanym przez Martina Herrndorfa z Uniwersytetu Saint Gallen (Szwajcaria), dotyczącym odpowiedzialnego biznesu.

Następnego dnia członkowie oikos z całego świata wzięli udział w Case Studies: jednym przygotowanym przez Henkel (producent środków piorących) oraz drugim przez BASF (producent środków chemicznych, nowych materiałów). Studenci zostali podzieleni na międzynarodowe grupy. Warto zaznaczyć, że w każdym z case'ów zwyciężyła drużyna ze studentami SGH (Piotrem Burlińskim, Agatą Walczak, Maciejem Żygłowiczem). Zebranie wielu punktów widzenia ludzi z różnych krajów, różnych kierunków i w różnym wieku było bardzo interesujące.

Potem odbyła się debata przedsiębiorców (BASF, Hilda), przedstawicieli Uniwersytetu z Saint Gallen i studentów. Pośród najczęściej zadawanych pytań padały:

1. Czy informujecie klientów o zrównoważonym rozwoju podczas sprzedaży?
2. Jakie nowe szanse daje waszej firmie stosowanie CSR-u? W Niemczech często sukces korporacji zależy od zrównoważoności.
3. Jak godzą państwo politykę ekologiczną ze sprzedażą nawozów sztucznych?
4. Czy na końcu widać, że produkt jest zrównoważony?

Kluczowym problemem BASF było stosowanie GMO w produkcji Ecovio (rozkładalnego plastiku) oraz zrównoważoność w procesie produkcji i końcowej kontroli produktu. W panelu brali więc udział zarówno przedstawiciele mikro firm, jak i korporacji (BASF). Podkreślano konieczność przedsiębiorczego myślenia. Wspomniano też o wielkiej zmianie, jaka zaszła w edukacji i w sektorze usługowym. Jest to niezwykle istotne dla Polski, gdzie idee fair trade i zrównoważoności nie są jeszcze często stosowane, podczas gdy na Zachodzie są one niezwykle istotne. Ponieważ jest to świeży temat, otwiera się przed nami wielka szansa – warto z niej skorzystać.

Następnego dnia odbyły się szkolenia. Studenci zapisywali się na nie internetowo przed wyjazdem. Do wyboru były następujące rodzaje szkoleń: przygotowywanie prezentacji, jak przygotować szkolenie, internet/system typo3, marketing oikos, zbieranie funduszy, tworzenie „podręcznika oikos", zrównoważony rozwój. Warsztaty prowadzone były w sposób ciekawy i motywujący do działania. Po obiedzie odbyło się Local Chapter Fair. Każdy oddział prezentował swoje projekty, działania i plany. Potem można było porozmawiać z członkami organizacji, podzielić się opiniami i doświadczeniami, spróbować zaadaptować pomysł do potrzeb własnego kraju.

Następnie członkowie oikos udali się do miejscowego zakładu produkującego napoje alkoholowe w ekologiczny sposób, by zobaczyć, w jaki sposób odbywa się zrównoważona produkcja (składniki, sposób wyrobu i dystrybucji).

W niedzielę miało miejsce ostatnie z ważnych spotkań – Legislative meeting. Prezydenci lokalnych oddziałów głosowali nad sprawami ważnymi dla oikos International (np. wybór prezydenta, refundowanie części kosztów podróży dla odległych oddziałów).

Godna podziwu jest praca oikos Koln włożona w profesjonalne przygotowanie zjazdu, zaangażowanie korporacji i zorganizowanie szkoleń. Trzeba docenić też niezwykłą międzynarodową atmosferę, zawiązanie nowych przyjaźni i współpracy miedzy oddziałami oikosa.

Katarzyna Negacz
SKN Zrównoważonego Rozwoju oikos



oikos International jest międzynarodową organizacją studencką zrzeszającą obecnie 20 oficjalnych oddziałów, głównie w Europie oraz wiele nieoficjalnych na całym świecie. Powstał w 1987 roku, w Szwajcarii, jako lokalna inicjatywa studentów Uniwersytetu w St. Gallen. Celem założycieli oikos'a było promowanie społecznie zrównoważonej, ekonomicznie opłacalnej, a jednocześnie ekologicznie poprawnej gospodarki zasobami świata. Studencie Koło Naukowe Zrównoważonego Rozwoju oikos International Warsaw działa przy Katedrze Geografii Ekonomicznej w SGH.

www.oikos-warszawa.org

Sprawozdanie z debaty „Kobieta w życiu publicznym”

Dnia 8 maja 2008 r. SKN Zrównoważonego Rozwoju oikos Warszawa zorganizowało debatę z udziałem publiczności na temat postrzegania kobiet uczestniczących aktywnie w życiu publicznym. Temat ten zajmuje ważne miejsce w odniesieniu do zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego. Kobiety stanowią bowiem połowę populacji świata, i to tę piękniejszą. A według niektórych – nawet lepszą.

Zestaw gości zapewniał gorącą atmosferę dyskusji. Prof. dr hab. Joanna Senyszyn jest profesorem zwyczajnym nauk ekonomicznych. Od początku kariery naukowej związana z Uniwersytetem Gdańskim pełni na nim funkcję kierownika Katedry Badań Rynku. Jest autorką czterech książek i ponad 150 publikacji z zakresu marketingu, poziomu życia i konsumpcji. Jest także członkiem Sejmowej Komisji Rodziny i Praw Kobiet. Dr Małgorzata Molęda-Zdziech jest socjolożką, doktorem nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim oraz adiunktem w Instytucie Studiów Międzynarodowych w SGH. Ponadto jest ekspertką w międzynarodowej organizacji pozarządowej EUROPA. Pan Janusz Korwin-Mikke, jest znanym politykiem, autorem wielu książek oraz kilku tysięcy artykułów i felietonów. Podczas debaty konsekwentnie prezentował program wolności gospodarczej i konieczności powrotu do tradycyjnych wartości w życiu społecznym.

Studenci oraz pracownicy naukowi SGH przybyli na debatę tłumnie i wypełnili aulę VI po brzegi. 150 osób powitało gości gromkimi brawami. Przewrotnie, jako pierwszy przemawiał Janusz Korwin-Mikke. Odwołał się do idei rozwoju zrównoważonego stwierdzając, że jedynie jasny podział zadań i przejrzyste różnice między płciami gwarantują efektywne wykorzystanie potencjału społeczeństwa. Oczywiście inaczej zostało to zinterpretowane przez prof. Senyszyn, która rozwój zrównoważony rozumie w tym aspekcie jako korzystanie z całości tego potencjału, a nie ograniczanie go w sztuczny sposób. Dr Molęda-Zdziech poparła swoją przedmówczynię, i zawarty w ten sposób sojusz płci utrzymał się do końca spotkania.

Jak zawsze kontrowersyjny Janusz Korwin-Mikke przytoczył wyniki badań, według których kobiety generalnie cechuje IQ o kilka punktów niższe niż mężczyzn. Kobiety są również słabsze fizycznie, przez co w naturalny sposób powinny poświęcać się zadaniom lżejszym, mniej obciążającym. Entuzjazm publiczności wzbudziło zastosowane przez niego porównanie: „dać kobiecie pracować to jakby kazać niepełnosprawnemu biegać”. Dr Molęda-Zdziech z zapałem udowadniała, że właśnie tego typu postawy winne są istnieniu zjawiska „szklanego sufitu”, które według najnowszych danych nadal jest poważnym problemem uniemożliwiającym kobietom osiąganie wysokich pozycji kierowniczych w biznesie czy stanowisk w polityce. Prof. Senyszyn jako jeden z możliwych sposobów przeciwdziałania temu wskazała – stosowany już przez siebie na Uniwersytecie Gdańskim – parytet, czyli praktykę zatrudniania kobiet i mężczyzn w równych proporcjach. Jak sama mówi, zamiast sekretarki ma sekretarza, i jest z tego zadowolona. Taka zagwarantowana prawnie równość podziału miejsc w instytucjach, np. parlamencie, powinna wg prof. Senyszyn funkcjonować do czasu, gdy pozycja kobiet będzie na tyle silna, by same mogły zdobywać odpowiednią ilość miejsc i utrwali się to w społeczeństwie.

Do dyskusji włączyli się również studenci. Choć wątek ten nie był poruszany, padło oczywiście pytanie o aborcję. Prof. Senyszyn podkreślała znaczenie prawa do decydowania o swoim ciele, jakie powinno przysługiwać każdemu człowiekowi. Pan Korwin-Mikke był natomiast pytany o zdanie na temat pracy zawodowej kobiet. W odpowiedzi zaprezentował ciekawe wyliczenie, według którego praca kobiet jest w ogóle nieopłacalna, gdyż z powodu niskich zarobków nie zwracają się kobietom koszty dojazdu do pracy. Dr Molęda-Zdziech torpedowała argumenty swojego rozmówcy wytykając im brak podstaw naukowych. Nie zabrakło również ustosunkowania się debatujących do tematu mniejszości seksualnych. Za ich pełną tolerancją opowiedziała się prof. Senyszyn, co wywołało gwałtowny sprzeciw pana Korwina-Mikke, który bez ogródek żartował z takich postaw.

Poglądy naszych gości w jednej kwestii się zgadzały. Otóż za jedną z głównych przyczyn obecnej sytuacji kobiet uznano brak wśród nich solidarności. Jak wiadomo, w czasie wyborów to mężczyźni częściej głosują na kobiety, a według innych badań są oni bardziej niż same panie skłonni do zaakceptowania szefa w spódnicy. Może więc to w tym tkwi źródło problemów kobiet w życiu publicznym? Gdyby wszystkie kobiety głosowały na kobiety przynajmniej w sejmie zostałaby osiągnięta równowaga.

Debata cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wywołała burzliwą dyskusję studentów prowadzoną na forach internetowych. Przyczyniła się do zwiększenia wiedzy, jak i świadomości studentów SGH na temat konieczności zwiększenia równouprawnienia kobiet w życiu społecznym. Nie zabrakło także odniesienia do rozwoju CSR w Polsce oraz poszanowania praw człowieka, a w szczególności praw kobiet.

Katarzyna Negacz, Agata Walczak
SKN Zrównoważonego Rozwoju oikos



Jak nas widzą „dwustopniowi”?

Postanowiliśmy kontynuować wątek rozpoczęty w czerwcowym numerze, dotyczący nowego „gatunku” studentów naszej Uczelni – stacjonarnych magisterskich II stopnia (rocznik 2007–2008). Poprzedni numer pokazywał, kim są, skąd się wzięli i czego oczekują po SGH. W tej sondzie daliśmy studentom szansę do ponarzekania na forum Gazety. Dziś, w przededniu inauguracji rocznika 2008–2009, zbieramy opinie ponad 50 zeszłorocznych pierwszaków, by uniknąć błędów popełnionych na początku eksperymentu „bolońskiego”. Podczas zbierania materiałów do poprzedniej sondy zapytałem także o to, co przeszkadzało im na pierwszym roku i o to, co najbardziej się podobało. Zadałem podobne pytanie również na grono.net na forum naszego rocznika. Mimo, że w komentarzach nie uzyskałem żadnej intrygującej odpowiedzi, otrzymałem kilkadziesiąt maili – za które bardzo dziękuję. W niektórych było tylko kilka zdań, ale inne okazały się prawdziwymi wypracowaniami. Oczywiście nie jestem tu w stanie zawrzeć wszystkich opinii, a niektórzy spośród was czytając to wcale się ze mną nie zgodzą, ale mogę przedstawić poglądy tych, którzy odpowiedzieli na moje wezwanie.

Co było źle?

Na to pytanie było najwięcej odpowiedzi. Zazwyczaj wymieniane było kilka podobnych punktów, ale tylko w niektórych przypadkach odpowiedzi poparte były konkretnymi przykładami.

Na pierwszym miejscu listy skarg znalazły się problemy z wyborem przedmiotów. Przede wszystkim mała ilość miejsc na najciekawszych zajęciach (problem ten został już praktycznie rozwiązany poprzez zniesienie górnego limitu większości zajęć). Wiele osób skarżyło się na brak możliwości wyboru zajęć z puli przeznaczonej dla studiów jednolitych – wiele przedmiotów nie zostało uruchomionych z powodu zbyt małej ilości studentów, a przecież wystarczyłoby zapisać się na zajęcia dla innego trybu studiów. Kilku osobom, którym udało się przezwyciężyć to ograniczenie, mimo ukończenia ich z pozytywną oceną końcową nie udało się otrzymać wpisu tych przedmiotów do wirtualnego dziekanatu i należnych punktów ECTS.

Kolejne miejsce zajął dziekanat – nie chodzi tu o same panie z dziekanatu, tylko o całą instytucję. Podobno jest to problem w każdej uczelni i do studiowania utrudnienia w dziekanacie są już po prostu przypisane, ale kilka elementów na pewno można usprawnić. Na same panie z dziekanatu skarg prawie nie było – każdy widzi, że starają się nam pomagać jak tylko mogą. Podstawowym problemem jest biurokracja, np. jeśli zapisujemy się przez Internet na przedmioty, to przecież podania też mogą być składane tą drogą. Rozwiązanie to mogłoby zmniejszyć kolejny problem, jakim są ciągłe kolejki, które psują humory nie tylko studentom, ale przede wszystkim pracownikom. Kolejnym problemem był brak informacji. Uzyskanie konkretnej i jednoznacznej odpowiedzi trwało wieki i wymagało kilku wizyt w dziekanacie i u dziekana.

Brak miękkiego papieru w toaletach zajął również wysokie miejsce. Jeden ze studentów podsunął nawet własne rozwiązanie: „… przecież taka firma jak Hygienika S.A. mogłaby podnieść swój status i sponsorować naszą Uczelnię poprzez miękki papier toaletowy”.

Samorząd Studencki również znalazł się na wysokiej lokacie. Do głównych zarzutów należało brak zainteresowania problemami naszych studentów i zauważalne dbanie o własne relacje z profesorami w miejsce reprezentowania pokrzywdzonych.

Znalazły się skargi na poszczególnych wykładowców, ale w ten temat nie będę się już zagłębiał, gdyż jest to prywatna opinia każdego ze studentów.

Co było dobre?

Czas pokazać trochę pozytywów naszej Uczelni, przecież z jakiegoś powodu ją wybraliśmy.

Zdecydowanie najwięcej pochwał dotyczyło tego, co dzieje się w naszej Uczelni. To, że każdego dnia można znaleźć wykład z kimś interesującym i zajęcia, na których można dowiedzieć się czegoś ciekawego sprawia, że pojawiamy się tu nawet w wolne dni. Targi i konferencje organizowane w spadochronowej to kolejny powód, dla którego warto na chwilę zboczyć z drogi na piwo.

Wiele osób chwaliło sobie dużą możliwość wyboru przedmiotów i pewną elastyczność, jeśli chodzi o wybór godzin. Więc system wyboru przedmiotów jest zarówno słabą i mocną stroną naszej Uczelni. Dopracowanie go sprawi, że odsetek niezadowolonych spadnie do ułamków procent. Wiele osób bardzo docenia to, że oprócz nauki mogą rozwijać także swoje zainteresowania, np.: studiując zarządzanie można uczestniczyć w zajęciach z teorii gier i jeszcze zebrać za to „ECTSa”, albo dwa.

Cenimy też sobie imprezy organizowane w naszej Uczelni i dla nas samych, takie jak kino w spadochronowej i sławne już wieczory w Parku. To oczywiście trzeba zapisać na konto samorządu studenckiego, więc dużo osób dostrzega też ich dobre strony.

Lubimy też wifi w większości budynków, naszą czytelnie i bibliotekę. Cenimy sobie Hades jako nieodzowne miejsce do tworzenia prezentacji na godzinę przed deadlinem. Chwalimy panie z dziekanatu za ich pomoc i przychylność. Doceniamy profesorów i wykładowców za wiedzę, wyrozumiałość i to że biorą pod uwagę nasze problemy i opinie.

Sondę przeprowadził
i wyniki opracował
Jakub Zajdel
(tytuł redakcji)

Sonda w skrócie

53 respondentów wskazało następujące zagadnienia.

Źle o SGH – przyczyny:

- problemy z wyborem przedmiotów – 41 osób
- dziekanat – 27 osób
- toalety/czystość – 13 osób
- samorząd studencki – 11 osób
- wykładowcy – 7 osób
- inne – 5 osób

Dobrze o SGH – przyczyny:

- życie uczelni – 35 osób
- elastyczność w wyborze przedmiotów – 19 osób
- imprezy studenckie – 16 osób
- wifi – 12 osób
- biblioteka i czytelnia – 7 osób
- Hades – 6 osób
- Panie z dziekanatu – 6 osób
- Profesorzy i wykładowcy – 5 osób
- Inne – 4 osoby

Od redakcji

W poprzednim numerze zamieściliśmy informację o konferencji zorganizowanej przez Koło Naukowe Badań Marketingowych i koło e-Marketingu, pt. „Serwisy społecznościowe – nowe narzędzia marketingu". Poniżej prezentujemy omówienie wyników badania przeprowadzonego przez SKN BM wśród studentów SGH na temat ogólnego zainteresowania serwisami społecznościowymi.

Serwisy społecznościowe – nowe narzędzie marketingu

METODOLOGIA BADANIA

Przedmiotem badania były różnego rodzaju krajowe i zagraniczne portale społecznościowe: Grono, Nasza-klasa, Facebook, GoldenLine, LinkedIn, My Space, Last.fm, Deviantart, portale blogowe, Bebo. Składało się ono z dwóch części: badania jakościowego zrealizowanego w grudniu 2007 r., którego wyniki posłużyły opracowaniu kwestionariusza ankietowego do badania ilościowego przeprowadzonego w kwietniu 2008 r. W ramach pierwszej części odbyły się dwa 4-osobowe fokusy. Udział w nich wzięli studenci SGH, którzy korzystają z dwóch lub więcej portali społecznościowych i logują się przynajmniej 2 razy w tygodniu. W celu zapewnienia reprezentatywności wyników, dobór jednostek do badania ilościowego miał charakter losowy. Wylosowano 18 zespołów – po 6 grup języka A z pierwszego, drugiego i trzeciego roku studiów, a w rezultacie uzyskano próbę o liczebności 226 osób. Mężczyźni stanowili 54,9% respondentów, a kobiety – 45,1%, przy czym najwięcej studentów – 39,8% badanych – było na pierwszym roku studiów.

WYNIKI BADANIA JAKOŚCIOWEGO

W trakcie fokusów podjęto dyskusję na temat definicji społeczności internetowej, która przez wielu rozumiana jest w zupełnie odmienny sposób (przykładowo definicja według Wikipedii brzmi: „zbiorowość ludzi, w której interakcje odbywają się za pośrednictwem Internetu"). W opinii studentów SGH jest to społeczność skupiona wokół portalu/wortalu internetowego, który spełnia dwie zasadnicze funkcje: umożliwia zawieranie i utrzymywanie znajomości oraz zapewnia wielogałęziowy przepływ informacji. Z tego właśnie względu gadu-gadu czy skype takimi społecznościami nie są, ponieważ kontakt odbywa się tam głównie w formie „1 do 1".

W dalszej części wywiadu pogłębionego zbadano powody zapisywania się oraz korzystania z serwisów społecznościowych. Zasadniczo można podzielić je na dwie grupy: powody uniwersalne dla wszystkich użytkowników oraz charakterystyczne dla studentów SGH. Portale społecznościowe traktowane są przez tych ostatnich jako narzędzie do promowania własnej osoby w sieci oraz do nawiązywania kontaktów biznesowych. Co więcej, jest to również popularna forma rozsyłania informacji, o tym co dzieje się aktualnie na Uczelni, jakie są organizowane w najbliższym czasie konferencje, seminaria bądź szkolenia.

Warto zaznaczyć, że taki sposób reklamy „eventów" zapewnia kierowanie komunikatów marketingowych do konkretnych grup odbiorców (np. fora na Gronie: pierwszy rok SGH, DS. Sabinki itp.), a obecnie pozwala nawet na wysyłanie zaproszeń na różne wydarzenia z opcją potwierdzenia udziału (Facebook).

Wśród uniwersalnych powodów korzystania z serwisów społecznościowych wyróżnia się przede wszystkim chęć utrzymywania kontaktów ze znajomymi, zwłaszcza wtedy, gdy nie ma czasu oraz możliwości spotkania w realu. Nie bez znaczenia jest również fakt, że portale służą jako platforma wymiany plików (np. fotek z wyjazdów integracyjnych, obozów sportowych, imprez). Dzięki nim użytkownicy mogą udostępniać swoim znajomym i rodzinie zdjęcia, filmy, utwory bez konieczności nagrywania ich na nośniki danych. Kolejny powód, dla którego warto zapisać się do serwisu, to możliwość znajdowania informacji o nowo poznanych osobach, a przeglądanie danych zawartych w ich profilach pomaga wstępnie określić, z jakim człowiekiem ma się do czynienia.

Badania fokusowe pozwoliły także poznać opinię studentów na temat barier w korzystaniu z portali społecznościowych oraz ocenę pomysłu wprowadzenia płatnych serwisów. Uczestnicy wywiadu narzekali przede wszystkim na niską funkcjonalność i niezrozumiałość oferowanych aplikacji, jak również na ograniczone czasowo możliwości odwiedzania większej liczby portali. W związku z tym wyrazili chęć użytkowania jednego tylko serwisu, który skupiałby wszystkich znajomych, z opcją udostępniania odmiennych treści dla różnych grup: koledzy z pracy, znajomości z imprez, bliscy przyjaciele itp. W kwestii opłat opinie studentów uczestniczących w badaniu były z kolei silne podzielone. Niektórzy byliby skłonni płacić nawet 50 zł miesięcznie za możliwość korzystania z ulubionego portalu, podczas gdy inni zrezygnowaliby ze swojego konta w przypadku wprowadzenia opłat. Nie doceniają oni zaawansowania takich serwisów oraz oferowanych przez nie usług, ponieważ ich zdaniem „każdy może sobie stworzyć taką stronę i zapraszać znajomych".

Wyniki badania jakościowego stały się podstawą do skonstruowania ankiety odwołującej się do tematów oraz ciekawszych wątków dyskusji poruszanych podczas fokusów. Wskazane jest jednakże pogłębienie analiz w zakresie odpłatnego korzystania z portali oraz poznanie szczegółowych ocen funkcjonalności aplikacji. Uczestnicy wywiadów wskazali bowiem, że nie są one tak bardzo przydatne i zrozumiałe.

ANALIZA BADANIA ILOŚCIOWEGO

Posiadanie konta w portalu społecznościowym jest zjawiskiem dość powszechnym wśród studentów SGH. Tylko 6% respondentów w momencie przeprowadzenia badania nie było zapisanych do żadnego serwisu, ponieważ większość z nich uważała taką formę aktywności w sieci za zwykłą stratę czasu. Na uwagę zasługuje fakt, że chociaż 94% badanych osób jest już związanych z jakąś społecznością internetową, to ponad 40% z nich założyło swój profil na 3 i więcej stronach. W odróżnieniu od badania jakościowego, uczestnicy badania ilościowego nie wykazali bowiem aż tak dużego zainteresowania jednym serwisem, który łączyłby wszystkie dotychczasowe w jeden (ok. 50%). Z uwagi na wysoką chłonność rynku stwarza to możliwości kreowania coraz to nowych portali, które lepiej zaspokajałyby potrzeby użytkowników.

Najwięcej badanych studentów skupionych jest wokół społeczności Grono.net – 36,5% wszystkich kont założonych przez respondentów. Dopiero na drugim miejscu znalazła się Nasza-klasa (27,5%), która w skali ogólnopolskiej

cieszy się dużo większą popularnością. Ta odmienność w przypadku SGH wynika z faktu, że Grono „narodziło" się w Warszawie i najliczniejszą grupę użytkowników zdobyło właśnie wśród młodych mieszkańców stolicy. Trzecie miejsce przypadło zagranicznemu portalowi Facebook (13,5%), umożliwiającemu utrzymywanie kontaktów również z międzynarodowym środowiskiem studentów. Z portali niszowych najwięcej badanych osób zarejestrowanych jest na Last.fm oraz My Space, odpowiednio – 6,5% oraz – 5,7% wszystkich założonych kont. Last.fm jest muzycznym serwisem społecznościowym, który na podstawie statystyk odsłuchanych utworów pomaga odnajdować użytkowników o podobnych gustach muzycznych. My Space z kolei to jeden z pierwszych i najpopularniejszych portali amerykańskich, m.in. pozwalający posiadaczom kont na umieszczanie i promowanie twórczości własnej, głównie utworów muzycznych. Jeżeli chodzi o serwisy związane z rynkiem pracy (GoldenLine, LinkedIn), to zainteresowanie studentów tego typu stronami jest jeszcze relatywnie niewielkie, co może wynikać z faktu, że trudno jest myśleć poważniej o karierze zawodowej w trakcie pierwszych lat studiów.

Przeprowadzone badanie pokazało również, że posiadanie konta w określonej społeczności internetowej nie zawsze jest równoznaczne z częstym korzystaniem. Największy odsetek użytkowników (ponad 35%) logujących się codziennie charakteryzuje Grono oraz Facebook, podczas gdy na Naszej-klasie dominują osoby odwiedzające serwis od kilku do kilkunastu razy w miesiącu (ponad 50%). W przypadku portali niszowych, hobbystycznych (Last.fm, My Space) aktywność korzystania ogranicza się do kilku razy w miesiącu oraz rzadziej. Więcej czasu jesteśmy bowiem skłonni poświęcić na kontakty ze znajomymi (chociażby wirtualne) niż na poszerzanie, rozwijanie zainteresowań.

Powody zapisywania się studentów do wybranych społeczności internetowych stanowiły kolejny punkt badania. Jak można się było spodziewać, chęć utrzymywania znajomości skłoniła aż 88,5% użytkowników Naszej-klasy oraz 86,8% użytkowników Facebooka do założenia kont. Dla porównania, ten sam powód zmotywował już tylko 75% gronowiczów. W przypadku tego portalu szczególnie ważna z punktu widzenia osoby korzystającej była możliwość poszukiwania informacji, które znaleźć można na funkcjonujących tam forach dyskusyjnych o różnorodnej tematyce. Czynnik ten wyróżnia Grono spośród innych serwisów społecznościowych i skutecznie przyciąga nowych użytkowników. Poszerzanie zainteresowań stanowi zaś główny powód do korzystania z portali niszowych, stworzonych z myślą o osobach pragnących rozwijać w sieci swoje hobby. Przykładowo, prawie 67% zarejestrowanych na Last.fm wybrało ten portal z powyższych względów. Dla użytkowników wszystkich serwisów społecznościowych poznawanie nowych ludzi, korzystanie z gier, aplikacji oraz motywy zawodowe (za wyjątkiem GoldenLine) miały drugorzędne znaczenie przy zakładaniu kont.

Zaskakujące mogą wydawać się wyniki dotyczące wskazań najbardziej i najmniej lubianego przez studentów SGH portalu społecznościowego. Z największą sympatią spotkało się Grono, a najmniejsze uznanie zdobyła Nasza-klasa. Warto zaznaczyć, że ten pierwszy serwis nie tylko posiada największą liczbę użytkowników wśród badanych osób, lecz również należy do najczęściej odwiedzanych. Szczegółowy rozkład głosów na wybrane portale przedstawia poniższy wykres.

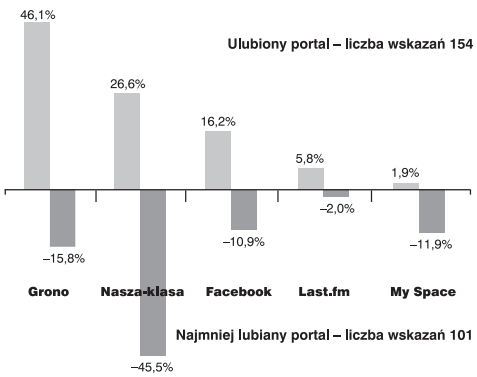

W kolejnym etapie analizy wyników zestawiono ze sobą stopień zadowolenia z wybranych cech ulubionego portalu oraz ocenę ich ważności przez użytkowników, co pozwoliło wskazać kierunki rozwoju i specjalizacji dla poszczególnych serwisów społecznościowych. Czynniki, które pozytywnie wyróżniają jedną społeczność na tle pozostałych oraz mają w opinii korzystających duże znaczenie, tworzą podstawy do pozycjonowania portali na rynku. Przykładowo, badani nie zauważyli istotnych różnic pomiędzy serwisami w kwestii łatwości korzystania oraz wyglądu strony, a co więcej byli raczej zadowoleni z istniejących rozwiązań. W przypadku portali ukierunkowanych na utrzymywanie znajomości – Grono, Facebook, Nasza-klasa istotną rolę odgrywa duża liczba zarejestrowanych, zwłaszcza osób znajomych, dlatego też wskazane jest, aby serwisy te ułatwiały komunikację między przyjaciółmi oraz przyciągały coraz więcej nowych użytkowników. Dodatkowo, posiadacze kont na Facebooku, który jako pierwszy zapoczątkował umieszczanie różnego rodzaju aplikacji (quizy, testy, rankingi, możliwość przesyłania wirtualnych prezentów), są zainteresowani zwiększaniem ich ilości na stronie. Natomiast użytkownicy Grona oraz Naszej-klasy nie mają już takich oczekiwań wobec tych portali. Czynnikiem wyróżniającym serwisy niszowe (Last.fm, My Space) na tle pozostałych jest z kolei wysoka jakość zamieszczanych tam informacji. Dotychczasową treść tych stron korzystający ocenili bardzo wysoko, dzięki czemu portale te można pozycjonować jako bardziej rzetelne i specjalistyczne.

Ostatnim elementem przeprowadzonego badania była ocena skuteczności oddziaływania reklam umieszczanych w serwisach. Prawie 64% badanych zauważa bannery promocyjne, ale nie zwraca uwagi na ich treść. Taki sam odsetek osób jest zdania, że komunikaty marketingowe wyświetlane na stronie są raczej nieuciążliwe. Stwarza to możliwości kierowania coraz większej ich liczby do użytkowników, warto się jednak zastanowić nad efektywnością takich działań. Jak się okazuje, prawie 70% studentów nie klika na banner reklamowy w celu bliższego zapoznania się z ofertą. Nie jest to, zatem zbyt zachęcająca do kupna forma promocji, ale skoro jest zauważalna, wskazane wydaje się jej wykorzystywanie do podnoszenia świadomości marki.

Ze względu na różne ograniczenia nie wszystkie interesujące kwestie udało się poruszyć w badaniach. Istnieje jeszcze wiele obszarów, które należałoby zgłębić, żeby lepiej poznać potrzeby użytkowników oraz określić czynniki wpływające na przywiązanie, aktywność korzystania itp. Być może za rok odbędzie się druga edycja konferencji, na której zaprezentowane zostaną kolejne możliwości wykorzystania serwisów społecznościowych w działaniach marketingowych, gdyż jest to niewątpliwie temat bardzo ciekawy i przyszłościowy.

Kamila Jaskólska

Klub Partnerów SGH

Kobieta w konsultingu

Czy praca w branży konsultingowej, w dużej międzynarodowej korporacji, to optymalne miejsce rozwoju kariery dla kobiety? Jak pogodzić ambicje zawodowe z udanym życiem prywatnym? Czy warto wspierać kobiety na rynku pracy? Rozmawiamy o tym z Katarzyną Panek, konsultantką w firmie Accenture

Trafiłaś do Accenture w 2004 roku, pod koniec studiów. Dlaczego zdecydowałaś się na karierę w dużej, międzynarodowej korporacji? Wiele osób woli zdobywać szlify w mniejszych firmach, gdzie czują się bardziej kameralnie.

– To pewnie zależy, czy woli się być małą ryba w dużym stawie, czy dużą rybą w małym. Ja jestem osobą, która ciągle potrzebuje nowych wyzwań i zmian, dlatego wybrałam międzynarodową korporację. Uważam, że praca w dużej firmie daje znacznie lepsze możliwości rozwoju, a zatem z jednej strony specjalizacja i bardzo dobre poznanie określonego tematu, ale z drugiej strony praca w różnych środowiskach i z różnymi klientami. Rozpoczęcie projektu dla nowego klienta przypomina nieco zmianę pracodawcy – mam okazję od nowa uczyć się specyfiki firmy. Na pewno nie pozwala to popaść w rutynę i szybko znudzić się swoimi obowiązkami.

Czym teraz zajmujesz się zawodowo?

– Obecnie pracuję na stanowisku Management Consultant w dziale Supply Chain Management. Oznacza to, że jestem konsultantem w obszarze planowania i zarządzania łańcuchem dostaw, ze szczególnym uwzględnieniem wymogów handlu detalicznego. Brzmi to pewnie bardzo skomplikowanie. Tymczasem na co dzień zajmuję się doradzaniem firmom produkcyjnym, handlowym i usługowym, jakie działania powinny przedsięwziąć na poziomie taktycznym, strategicznym i operacyjnym, aby zapewnić podaż adekwatną do popytu ze strony klientów

Brałam udział w projektach nie tylko w Polsce, ale również we Włoszech i w Wielkiej Brytanii, pracując dla firm będących liderami rynku. Mam tu na myśli między innymi międzynarodowy koncern odzieżowy, zarządzający jednocześnie siecią autostrad, a także firmy takie jak LPP, Pepsico i Tesco.

Wiele kobiet i dziewcząt tuż po studiach zastanawia się, czy można pogodzić pracę z życiem prywatnym.

– Nie będę ukrywać, że osoba myśląca poważnie o pracy w konsultingu musi przygotować się na bardziej intensywny harmonogram, niż praca w godzinach 8:00-16:00. Ale z drugiej strony nie jest też tak, że pracujemy bez przerwy od rana do wieczora, łącznie z weekendami – to krzywdzące stereotypy. Jeśli ktoś głosi takie poglądy, znaczy to, że źle sobie organizuje pracę.

To samo odnosi się do pogodzenia pracy z życiem prywatnym. Wymagana jest większa samodyscyplina, ale również zrozumienie i zdolność do kompromisu ze strony rodziny czy znajomych. Wtedy można znaleźć czas nie tylko dla partnera czy znajomych, ale także na inne zajęcia. Od ponad trzech lat regularnie chodzę na basen, w weekendy wyjeżdżam w góry, a po ostatnich wakacjach w Meksyku zaczęłam się także uczyć języka hiszpańskiego. To naprawdę da się pogodzić z pracą w dużej korporacji.

Accenture stawia na młodych ludzi, oferując rzetelnie prowadzoną ścieżkę kariery. Czy z perspektywy kobiety uważasz, że panie mają łatwiejszą czy trudniejszą drogę do przejścia?

– Uważam, że w Accenture z punktu widzenia ścieżki kariery i kryteriów stawianych w pracy, płeć nie odgrywa znaczenia. Reguły i wymagania dotyczące awansu i rozwoju zawodowego są przejrzyste i powszechnie znane. Nikt nie wprowadza żadnych ułatwień ze względu na to, że jestem kobietą. Ale, co jest istotniejsze – nikt nie wprowadza też utrudnień. W trakcie procesu oceny pracy na projekcie czy oceny rocznej liczy się poziom moich kompetencji, zaangażowania, kwestie osiągnięcia wytyczonych celów, profesjonalizmu w pracy z klientem i pracy w zespole projektowym, a nie to, że jestem kobietą i jakie mam plany rodzinne.

Czy można powiedzieć, że rynek pracy jest przyjazny kobietom?

– Ostatnio szeroko komentowane są liczne badania rynku pracy, z których wynika między innymi, że panie na porównywalnych stanowiskach zarabiają mniej niż panowie. Ta dysproporcja zwiększa się wraz ze zmianą stanowiska na wyższe. Z jednej strony można taką różnicę wyjaśnić poprzez fakt, że kobiety zajmują jednak stanowiska dyrektorów w mniejszych firmach lub niższego szczebla oraz, że historycznie mają krótsze doświadczenie zawodowe w piastowaniu wyższych stanowisk, dlatego statystycznie ich zarobki są niższe. Z drugiej strony nie jest to czysta statystyka, skoro pojawia się coraz więcej inicjatyw i kampanii społecznych, jak chociażby akcja „Firma Przyjazna Mamie". Jeśli tak dużo wysiłku poświęca się walce o prawa kobiet na rynku pracy, to znaczy, że potrzeba takich działań.

Wiele firm prowadzi wewnętrzne programy wspierania kobiet. Accenture, poza licznymi przywilejami socjalnymi oferuje także specjalną sieć Women's Network i wspiera młode mamy. Czy Twoim zdaniem kobiety w Polsce (lub w międzynarodowych firmach obecnych w naszym kraju) potrzebują wsparcia ze strony pracodawcy?

– Uważam, że nie tylko kobiety, ale również mężczyźni, oczekują ze strony pracodawcy zrozumienia, że oprócz kariery zawodowej ma jeszcze inne cele i pasje w życiu. Jednym z takich celów może być posiadanie rodziny. Dlatego potrzebna jest pewność, że to nie płeć czy status rodzinny stanowią o mojej przydatności do pracy, ale to, czy mam doświadczenie w tym, co robię. Ważna jest także możliwość otwartego dialogu z przełożonym i takiego zaplanowania obowiązków, aby w określonym czasie możliwa była realizacja nie tylko planów zawodowych, ale także prywatnych.

Czy wśród kobiet pracujących w Accenture pojawiają się dylematy, czy lepiej wybrać karierę zawodową, czy plany macierzyńskie? Czy przerwa na okres ciąży musi wykluczać kobiety z życia zawodowego?

– Jedną z cech pracy w konsultingu jest projektowy system pracy, co oznacza między innymi, że jedna osoba nie obejmuje na stałe konkretnego stanowiska. Kliku czy kilkunastomiesięczna przerwa w pracy nie jest zatem w żadnym przypadku przekreśleniem kariery czy możliwości rozwoju. Znam wiele kobiet, które bez problemu wróciły do pracy po urlopie macierzyńskim oraz takie, które są jeszcze na urlopie, ale już planują powrót do pracy.

Czy jest jeszcze jakiś aspekt, który jest dla Ciebie szczególnie ważny w pracy w Accenture?

– Bardzo dużym plusem są ludzie, z którymi pracuję i których poznałam w firmie. Z biegiem czasu okazuje się, że znajomości zawiązane w pierwszych tygodniach pracy przeradzają się w prawdziwe przyjaźnie. I dla mnie jest to również bardzo ważne, podobnie jak rozwijanie kariery w konsultingu.

Szczęścia nigdy nie za dużo

Historia z moim hobby zaczęła się niewinnie. Piętnaście lat temu, kiedy zostałem zastępcą dyrektora Zarządu Domów Komunalnych, koleżanka z pracy podarowała mi na szczęście szklanego słonia z czerwoną kokardką. Postawiłem go na swoim biurku – właśnie na szczęście. Inne osoby widząc, że na biurku stoi jeden słoń, zaczęły przynosić następne figurki, słoniowi dla towarzystwa. Do tej pory ten pierwszy słoń, który zapoczątkował kolekcję, stoi na honorowym miejscu w kanclerskim pokoju.

Zbieram słonie bo… przynoszą szczęście, na brak którego nie mogę narzekać (może to właśnie dlatego? A ciągle je zbieram, bo szczęścia nigdy nie za dużo) oraz dlatego, że to bardzo przyjazne zwierzęta. Szczególnie te, które mają trąbę podniesioną do góry (większość moich słoni tak właśnie ją ma). Słonie muszą stać zwrócone do okna. Jeżeli te dwa warunki są spełnione, przynoszą szczęście. To pewne.

Dziś moja kolekcja liczy ponad 500 figurek. Najmniejszy słoń ma tylko 0,5 cm wysokości, największy – aż 50 cm. Wykonane są z różnych materiałów. Najbardziej oryginalne to: słoma, wosk pszczeli, włóczka i papier. Słonie pochodzą z różnych krajów. Z nowym słoniem wracam z każdej wyprawy zagranicznej. Ostatnio z Turcji przywiozłem rodzinę siedmiu szklanych słoni, które mają w środku oko proroka. Dostaję je również od znajomych, którzy wędrują po świecie. Najodleglejszymi krajami, z których przyjechały do mnie słonie, są: Chiny, USA, Egipt i Brazylia. Część kolekcji mam w pracy, a część w domu. Szczęście jest ważne i tu, i tu.

Najbardziej cenię słonie, które są wykonane specjalnie dla mnie. Od koleżanki, która jest artystą ceramikiem, dostałem słonia przez Nią wypalonego. Dzieci z Białorusi, w podziękowaniu za okazaną im pomoc, podarowały mi słonia namalowanego na szkle. Od harcerzy z żoliborskiego hufca dostałem słonia zrobionego z papieru. Od studentów otrzymałem słonia narysowanego ołówkiem. Od koleżanki z pracy dostałem słonia zrobionego przez Jej córkę z włóczki… To tylko niektóre z nich.

Ale kolekcja to nie tylko figurki. Także różne przedmioty ze słoniami lub w kształcie słonia, np.: dwa obrazy (jeden dostałem od pracownika, który odchodził z pracy), ramka na zdjęcia w kształcie słonia, która stoi na moim domowym biurku, także zegar, który trzyma słoń oraz słoń do podtrzymywania papierów. Zasłony, dziecięce nożyczki w kształcie słonia oraz kilka pluszowych słoni (jeden jest maskotką portów lotniczych), doniczka w kształcie słonia…

Słonie towarzyszą mi wszędzie, np.: przy kluczach od domu mam breloczek ze słoniem, przy kluczykach od samochodu oczywiście też. Mam dużo krawatów ze słoniami. O innych częściach garderoby nie wspomnę.

Słoń pomaga mi w pracy, w negocjacjach. Jedna z taktyk negocjacyjnych (których uczę) nosi nazwę Zasada jestem słoniem. Zgodnie z nią w warunkach konfrontacyjnych negocjator powinien spowolnić swoje reakcje, dzięki czemu będzie czuł się pewniej i lepiej zaprezentuje się partnerowi negocjacyjnemu.

Ale hobby ma także i mniej szczęśliwą stronę. O eksponaty trzeba dbać, trzeba znaleźć dla nich właściwe miejsce… żeby je wyeksponować. Odkurzanie ich jest zmorą dla żony i pań sprzątających w pracy, brak miejsca wymusił podzielenie zbioru pomiędzy dom i Uczelnię i ogranicza mój rozmach – dziś szukam tylko słoni oryginalnych i niezbyt dużych, ich cena – w zasadzie nie, chociaż… na Węgrzech spodobał mi się maleńki słoń z węgierskiej porcelany. Zobaczyłem, że cena jest przystępna, więc postanowiłem go kupić. Płaciłem kartą. Później okazało się, że pomyliły mi się zera (wydawało mi się, że jest ich mniej) i zapłaciłem dużo więcej niż myślałem, że zapłacę. W ten sposób nabyłem najdroższego słonia w mojej kolekcji. Nie żałuję jednak tej pomyłki, ponieważ to jedna z jej ozdób.

Dziś po raz drugi „upubliczniam” swoje zbiory. Kilka lat temu prezentowane były w Gazecie Wyborczej. Ale na tym nie koniec. Już wkrótce, razem z Panią Profesor Kawecką-Wyrzykowską, także miłośniczką i kolekcjonerką słoni, zaprosimy Państwa na wystawę. Pani Profesor to jedyna znana mi osobiście osoba, która podziela moją pasję. Wiem, że są i inni – m.in. były wojewoda mazowiecki p. Leszek Mizieliński, który kilka lat temu przekazał swoje słonie do stołecznego ZOO oraz redaktor Bogusław Kaczyński.

Mnie nie stać na taki gest. Nie mogę rozstać się ze swoją kolekcją słoni, ponieważ jestem bardzo zżyty z każdym z nich oraz boję się, że wraz z nimi może mnie opuścić szczęście.

Piotr Wachowiak



ABSOLWENT
Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH
Nr 4
WRZESIEŃ
2008 r.

26 sierpnia br. odbyła się w SGH konferencja poświęcona ewaluacji projektu unijnego realizowanego przez Uniwersytet Trzeciego Wieku SGH pt. „Internetowy Klub Seniora i… świat stoi otworem, nowe perspektywy i możliwości rzecznictwa interesów seniora".

Konferencję zaszczycili przedstawiciele władz SGH w osobach prof. Marii Romanowskiej, prof. Anny Karmańskiej i kanclerza dr Piotra Wachowiaka, prezesi zaprzyjaźnionych uniwersytetów trzeciego wieku, zaproszeni goście ze Stowarzyszenia Wychowanków SGH i oczywiście sami słuchacze UTW SGH – uczestnicy projektu.

… i świat stoi otworem

Konferencję otworzyła Prorektor SGH prof. Maria Romanowska, pomysłodawczyni i jedna z założycielek UTW SGH. Wyraziła uznanie dla dokonań UTW SGH, który niezwykle dynamicznie się rozwija oraz, mimo krótkiego okresu funkcjonowania, odnosi niezaprzeczalne sukcesy w postaci prestiżowych nagród i grantów.

Kolejnym recenzentem projektu była dr n. med. Katarzyna Broczek z Kliniki Geriatrii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. W swoim wystąpieniu podkreśliła że projekt Internetowego Klubu Seniora może z pewnością służyć za przykład innym UTW oraz instytucjom, których zadaniem jest realizacja potrzeb osób w podeszłym wieku. Ponadto umiejętności zdobyte przez słuchaczy mogą mieć istotny wpływ na ich możliwości w przyszłości oraz sytuację ich rodzin, znajomych i relacje z otoczeniem.

Następnie zabrała głos prezes UTW SGH Krystyna Lewkowicz, autor i koordynator projektu, informując zebranych, iż dla przeciwwagi dla licznych pochwał i bardzo pozytywnych recenzji oraz celem zachowania pełnego obiektywizmu w ocenie, będzie mówić wyłącznie o ciemniejszych stronach projektu, bo takie również towarzyszyły jego realizacji, począwszy od ogromnego nakładu pracy, jaki trzeba

cd str. 4

Cienie kariery w wielkiej korporacji

Prof. Mariusz Jędrzejko, socjolog z Wyższej Szkoły Pedagogiki Resocjalizacyjnej jest autorem badań na temat warunków pracy w wielkich korporacjach i bankach.



Pod jego kierownictwem grupa naukowców przepytała 440 pracowników w wieku od 24 do 41 lat, zatrudnionych w 34 takich instytucjach na temat tego, czy praca ich stresuje i jak to odreagowują. Chodziło m.in. o to, czy polscy yuppie nie nadużywają narkotyków. Okazało się, że nie narkotyki są ich głównym problemem. Raport przedstawia smutny obraz znerwicowanych pracoholików, żyjących pod rosnącą presją osiągnięcia sukcesu i stałej rywalizacji. Dziennik „Metro" streścił ten raport, formułując siedem grzechów młodych absolwentów wyższych uczelni, robiących kariery w wielkich korporacjach:

1. Są uzależnieni od pieniędzy. Nie wyobrażają sobie, że mogliby zmienić pracę i mniej zarabiać.

2. Żyją ponad stan, biorą kredyt za kredytem (niespłacony kredyt w wysokości ponad 50 tysięcy złotych ma 72% ankietowanych, a co trzeci musi spłacić ponad 200 tysięcy złotych).

3. Nie wychodzą z pracy. Najważniejszy w ich życiu jest szef i klient (co trzeci ankietowany pracuje więcej niż 10 godzin dziennie, co czwarty więcej niż 12 godzin dziennie).

4. Jadą na dopalaczach i amfetaminie. Z drugiej strony niewielu pali papierosy, bo starają się żyć zdrowo (aż 93% przyznaje się do używania napojów energetyzujących i innych dopalaczy. Do brania narkotyków przyznało się 4%. Po narkotyki najczęściej sięgają informatycy, doradcy klienta, przedstawiciele handlowi i maklerzy. Z deklaracji osób zarabiających ponad 10 tysięcy złotych miesięcznie wynika, że po kokainę sięgają osiem razy częściej niż pracownicy na niższych stanowiskach).

5. Dla kariery poświęcają przyjaciół i bliskich. Weekend z rodziną spędzają nie częściej niż raz na miesiąc.

6. Zdradzają małżonków i partnerów. Przypadkowy seks to ich sposób na rozładowanie stresu (ponad połowa w ciągu ostatniego roku miała kontakt seksualny z innym partnerem, prostytutką lub przygodną osobą).

7. Wyrzekają się swej tożsamości, przekonań. Biorą udział w wyścigu szczurów, choć wcześniej go nie akceptowali.

Prof. Jędrzejko zapytany dlaczego ankietowani, którzy często powtarzają, że tak długo nie da się żyć i że mają tego dość, nie rezygnują ze stresującej pracy, odpowiedział: to rodzaj uzależnienia.

Uzupełnieniem tego raportu może być wypowiedź dr Lubomiry Szawdyn, psychiatry i psychoterapeuty, która leczy pracowników wielkich korporacji, zamieszczona w tym samym dzienniku: „Przychodzą do mnie piękne 30-letnie dziewice, które od lat nawet się nie całowały. Trafiły do dobrej firmy i przeżywają romans z kasą. A ja pytam je: ile można mieć samochodów, ile mieszkań? Kiedyś trzeba powiedzieć *stop*.

Szkoła Główna Handlowa również zajmowała się badaniem karier swoich absolwentów, co z nich wynika? Czy taki też jest model życia tych absolwentów SGH, którzy wylądowali w wielkich korporacjach? Czy uczelnia robi coś, aby ich uodpornić przed czekającymi na nich niebezpieczeństwami? Autorzy raportu apelują o stworzenie specjalnego systemu szkoleń dla tej grupy zawodowej, a także dla przedstawicieli korporacji, aby zainteresowani zdali sobie sprawę z konsekwencji aktualnej sytuacji. Raport przekazany został m.in. Związkowi Banków Polskich.

Może warto by zaprosić autorów raportu na spotkanie pod auspicjami Stowarzyszenia Wychowanków SGH, Centrum Karier i Studenckiego Koła Naukowego Psychologii? Zapewne byłaby to okazja do interesującej dyskusji.

TRÓJGŁOS: Jak przyciągnąć młodych



Dr Andżelika Kuźnar została w czerwcu br. powołana na stanowisko pełnomocnika rektora ds. absolwentów. Tę funkcję będzie łączyć dotychczasowymi obowiązkami pełnionymi w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Z uczelnią jest związana zawodowo od 1999 roku, ale te związki sięgają dalej, gdyż jest także absolwentką SGH. W chwili obecnej pracuje na stanowisku adiunkta w Instytucie Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych. Podczas ostatnich wyborów uczelnianych została wybrana na reprezentanta tzw. „niesamodzielnych" pracowników Kolegium Gospodarki Światowej w Senacie Uczelni. Jest też członkiem Rady Kolegium Gospodarki Światowej. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki międzynarodowego handlu usługami, co dało wyraz w jej pracy doktorskiej i publikacjach. Zajęcia dydaktyczne, które prowadzi to wykład z Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych I oraz ćwiczenia do wykładu z MSG II.

Do moich nowych obowiązków, jako pełnomocnika rektora, będzie należeć przede wszystkim nawiązywanie i utrzymywanie więzi z absolwentami SGH, rozwijanie programu Karty Absolwenta, reprezentowanie środowiska akademickiego wobec absolwentów, kształtowanie wizerunku naszego absolwenta w środowiskach pracodawców i mediach, troska o rozwój Stowarzyszenia Wychowanków SGH i współpraca z nim, współdziałanie w organizowaniu zjazdów absolwentów, współpraca z Centrum Karier i Fundraisingu.

W chwili obecnej Stowarzyszenie jest na etapie reformy struktury. Przemyślenia wymaga choćby zmiana nazwy samego Stowarzyszenia, tak by bardziej odpowiadała ona potrzebom młodego pokolenia. Pojawiają się różne propozycje (m.in. Klub Alumni, Klub Absolwenta, Korporacja SGH). W moim przekonaniu nazwą, która będzie łączyć tradycję z nowoczesnością, a jednocześnie pozwoli nam na identyfikację z innymi tego typu uczelniami w Polsce, jest Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Podstawowym wyzwaniem stojącym przed nami jest zainteresowanie przystąpieniem do organizacji szerszego grona absolwentów SGH. Stowarzyszenie liczy około 400 członków, co jest bardzo nieadekwatne choćby do liczby osób corocznie kończących studia w SGH, nie mówiąc już o całkowitej liczbie naszych absolwentów. Stąd zarówno propozycja zmiany nazwy Stowarzyszenia, ale i konieczność przygotowania bardziej atrakcyjnej oferty, kierowanej w większym stopniu do młodych ludzi. W celu dotarcia do szerokiego grona absolwentów planuję podjęcie równolegle kilku działań. Będę starać się dotrzeć do naszych absolwentów za pośrednictwem poczty elektronicznej i tradycyjnej, opublikuję zaproszenie na stronie głównej SGH oraz na portalach społecznościowych. Obecni studenci zyskają możliwość zadeklarowania chęci przyszłego członkostwa w Stowarzyszeniu dzięki dodatkowej aplikacji w Wirtualnym Dziekanacie.

Myślę że wraz z rozwojem liczebnym Stowarzyszenia i nowymi inicjatywami znacznie łatwiej będzie pozyskać sponsorów, którzy wspomogą finansowo nasze inicjatywy. Znakiem rozpoznawczym i swego rodzaju legitymacją członkowską mogłaby się stać Karta Absolwenta SGH, w chwili obecnej zapewniająca wiele atrakcyjnych rabatów. Jej program rabatowy jest stale rozwijany.

Większość pomysłów, które planuję realizować w celu rozwoju Stowarzyszenia jest na razie w fazie dyskusji i trudno mówić o realnych wynikach. Warto również przy tej okazji wspomnieć o współpracy z Centrum Karier i Fundraisingu oraz Zarządem Stowarzyszenia Wychowanków. Wspólnie postanowiliśmy powołać funkcję ambasadora SGH, czyli przedstawiciela Uczelni w firmie. Osoba taka byłaby pośrednikiem między SGH a firmą, w której pracuje. Z jednej strony przekazywałaby SGH informacje na temat potrzeb firmy jako potencjonalnego pracodawcy, ale i partnera np. w badaniach naukowych, z drugiej strony informowałaby o potrzebach Uczelni w stosunku do firmy. Ambasador SGH byłby regularnie zapraszany na spotkania dotyczące np. nowych programów nauczania, przedmiotów, kierunków i trybów studiów, tak by na bieżąco posiadał informacje na temat zmian dziejących się w Uczelni. Myślę, że ambasadorzy w znacznym stopniu przyczynialiby się także do pozyskiwania funduszy na rzecz Stowarzyszenia.

Musimy pamiętać, że absolwentów SGH można spotkać w całym kraju, ale i także poza jego granicami. Dlatego konieczne jest stworzenie w przyszłości regionalnych Klubów Absolwenta (w większych miastach Polski, ale też za granicą, np. w Chicago i Londynie). W celu ułatwienia nawiązywania kontaktów między absolwentami stworzymy aplikację internetową pozwalającą na poszukiwanie kolegów/koleżanek z grupy, roku, czy akademika.

W celu integracji środowiska absolwentów organizowane będą raz w roku zjazdy (np. na 10 lub 20-lecie immatrykulacji). Wydarzenie takie powinno w nieodległej przyszłości wejść na stałe do kalendarza uroczystości uczelnianych. Niejednokrotnie docierały do mnie sygnały od absolwentów o potrzebie ich organizacji. Myślę więc, że spotkają się z dużym zainteresowaniem.

Integracji takiej służyć też mogą cykliczne wykłady, konferencje, czy po prostu spotkania z ciekawymi ludźmi. Moglibyśmy w ten sposób wykorzystać ogromny potencjał naukowy i dydaktyczny, jaki ma nasza Uczelnia oraz doświadczenie zawodowe naszych absolwentów. Jestem pewna, że nierzadko spotkania takie kończyłyby się burzliwymi dyskusjami. Ich wyniki będą publikowane, a o ciekawszych będziemy informować media.

Mam nadzieję, że przedstawione przez mnie plany rozwoju Stowarzyszenia Wychowanków SGH spotkają się z zainteresowaniem i życzliwością. Bardzo chętnie wysłucham także innych propozycji. Proszę je kierować na adres e-mailowy: absolwenci@sgh.waw.pl.

Dr Andżelika Kuźnar

absolwentów

„ABSOLWENT" rozmawia z dr Józefem Koziołem – członkiem Zarządu Stowarzyszenia Wychowanków SGH

STEFAN ZAWADZKI: Wciąż jesteśmy stowarzyszeniem emerytów. Obawiam się, że będzie nam trudno znaleźć wspólny język z młodymi ludźmi i zorganizować dla nich interesujący program. Może wyjściem byłoby otwarcie się na studentów ostatnich lat studiów, przyciągnięcie do działania w Stowarzyszeniu przede wszystkim tych, którzy aktywnie działają w samorządzie studenckim, w kołach naukowych i innych organizacjach w Uczelni, tak aby po uzyskaniu licencjatu czy magisterium kontynuowali swoje zainteresowania i dawali upust aktywności społecznej już ramach naszego Stowarzyszenia. Gdyby to ode mnie zależało, powołałbym tych studentów do kilku komisji, które należałoby zorganizować przy Zarządzie SW SGH, m.in. mogłaby to być właśnie komisja programowa, członkowska, finansowa, a nawet historyczna – zbliża się przecież 100-lecie naszej organizacji. Z tych młodych ludzi powinni się rekrutować przyszli członkowie Zarządu. Co Pan o tym sądzi?

– Nie mam jednoznacznej recepty na zainteresowanie młodych absolwentów SGH naszym Stowarzyszeniem. Myślę, że sugestia zawarta w Pana pytaniu jest trafna i warto ją wyartykułować na najbliższym posiedzeniu Zarządu, tym bardziej, że dyskutujemy obecnie strategię działania naszej organizacji. Będę zwolennikiem utworzenia takich komisji, być może bardziej problemowych. Upatrywałbym szanse na skuteczną implementację tej koncepcji w warunkach równoczesnego zaangażowania się w naszą pracę pracowników naukowych Uczelni będących równocześnie jej absolwentami, których – póki co – członkostwo w Stowarzyszeniu jest śladowe. Wydaje mi się, że powoli ale coraz intensywniej na posiedzeniach Zarządu dochodzą do skutku ożywcze inicjaty-



Dr Józef Kozioł, absolwent SGH. W latach 60. pracował w Banku Rolnym, przekształconym później w Bank Gospodarki Żywnościowej, w którym do 1980 r pełnił funkcje wiceprezesa. W latach 1980/1990 zajmował wiele stanowisk państwowych: m.in. był wiceministrem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, z-cą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremierem, ministrem Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, ministrem stanu w Kancelarii Prezydenta RP. W 1991 r. współtworzył Spółdzielczy Bank Rozwoju, w którym był wiceprezesem, dwukrotnie sprawował funkcje prezesa Zarządu Banku Ochrony Środowiska S.A. Aktualnie jest m.in. prorektorem Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie i członkiem rad nadzorczych BOŚ S.A. i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

wy. Przykładem tego jest chociażby wspomniany projekt strategii, czy nieco wcześniej wypracowana koncepcja własnej gazety („Absolwent"), która wystartowała jako dodatek do wydawnictwa SGH, ale ma szanse na usamodzielnienie, jeśli pozwoli nam na to budżet Stowarzyszenia. Z całą pewnością jednak warunkiem przyspieszenia jest dopływ do naszej organizacji młodzieży.

– Na posiedzeniach Zarządu SW SGH często padają różne propozycje ożywienia Stowarzyszenia. Niestety gorzej jest z ich realizacją. Czy słabością Zarządu nie jest to, że większość członków tego gremium nie ma określonych konkretnych zadań i nie jest z tych zadań rozliczana? Najbardziej aktywni członkowie Zarządu są obarczeni wieloma innymi funkcjami czy to zawodowymi czy naukowymi i nie można mieć do nich pretensji, że ich czas dla Stowarzyszenia jest ograniczony. Na łamach „Absolwenta" padła kiedyś propozycja, że rozwiązaniem mogłoby być powołanie profesjonalnego menedżera, który będąc wykonawczym ramieniem zarządu, byłby odpowiedzialny za szybki wzrost szeregów członkowskich i wiele spraw organizacyjnych, które dziś leżą odłogiem, a na swoją gażę musiałby sam zarobić aktywnie zajmując się fundraisingiem. Jaka jest Pana opinia na temat tej propozycji?

– Nie mam najlepszych doświadczeń z tego typu rozwiązaniem, jakim jest menedżer w organizacji społecznej, ale nie uchylam się od dyskusji i myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie byśmy to omówili, a sam prezes Zarządu, będący jednocześnie kanclerzem SGH, jest otwarty na różne pomysły. Co do skuteczności realizacji naszych ustaleń to istotnie wydaje mi się, że wskazana byłaby większa personalizacja zadań i egzekwowanie ich wykonania od poszczególnych członków Zarządu.

– Niektórzy uważają, że jedną z przyczyn tego, że młodzi ludzie nie garną się do nas, jest nazwa Stowarzyszenia. Słowo „Wychowanków" kojarzy im się z wychowankami zakładu poprawczego. Dr Andżelika Kuźnar proponuje, aby przyjąć stosowaną na Zachodzie nazwę „Alumni Club SGH", albo" Korporacja SGH". Chyba jednak nie nazwa jest najważniejsza, przyczyny doszukiwałbym się raczej w tym, że w stowarzyszeniu niewiele się dzieje: możliwość udziału w wykładach na Uniwersytecie Trzeciego Wieku SGH to chyba za mało. W ramach Stowarzyszenia powinny działać różne struktury i kluby, stwarzające możliwość spotkań osób o podobnych zainteresowaniach zawodowych, naukowych czy hobbistycznych. Przynajmniej raz w miesiącu powinna odbywać się jakaś naprawdę interesująca impreza. Dlaczego organizowane są tylko zjazdy absolwentów z okazji 50-lecia immatrykulacji? Gdyby takie zjazdy odbywały się np. na 10-lecie immatrykulacji – o czym mówi dr Andżelika Kuźnar – to ich efektem byłoby nawet samorzutne tworzenie się grup absolwentów, reprezentujących

cd str. 4

Jak przyciągnąć młodych absolwentów

cd ze str. 3

poszczególne roczniki, spotykających się w ramach Stowarzyszenia także po zjeździe. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

– Mnie osobiście słowo „Wychowanków" nobilituje, bo SGH jako uczelnia ekonomiczna ma duży autorytet w kraju i jest znana na świecie, chociaż chciałbym by w tym ostatnim przypadku była zdecydowanie popularniejsza. Być wychowankiem takiej uczelni to tak jak mieć znane i uznane logo, które prawie wszystko mówi o firmie. Proszę zobaczyć na ile miliardów dolarów wyceniane jest logo Coca Coli. Może to niezbyt stosowne porównanie ale będę obstawał przy dotychczasowej nazwie Stowarzyszenia. Myślę, że moglibyśmy podjąć Pana propozycję swego rodzaju spotkań absolwentów poszczególnych roczników studiów. Tego typu imprezy miały już miejsce i były owocne. Poprzedzały je badania ankietowe wśród absolwentów, a ich wyniki były prezentowane na takich spotkaniach – zjazdach. Ich inicjatorem był ówczesny Prezes Stowarzyszenia prof. Romaniuk (były rektor SGPiS). Jest to już dość odległa historia z lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Wówczas to podejmowane tematy przyciągały do angażowania się w pracę Stowarzyszenia młodych absolwentów, do których i ja należałem. Myślę, że warto byłoby zwrócić się do obecnych, a być może także do potencjalnych członków Stowarzyszenia z prośbą o podzielenie się swoimi oczekiwaniami od naszej organizacji. Ich odpowiedzi mogłyby być jednym ze źródeł inspiracji do naszego działania. Musimy przy tym mieć stale na uwadze oczekiwania „odbiorców" naszych pomysłów. Przykładem inicjatywy, która doskonale wkomponowała się w takie oczekiwania jest Uniwersytet Trzeciego Wieku, cieszący się zarówno dużą popularnością, jak i ciekawym dorobkiem. Oczywiście nie jest on magnesem dla młodych absolwentów, ale sposób wygenerowania tego pomysłu w ramach Stowarzyszenia i jego realizacja zasługują na szczególną uwagę.

– Tragicznie przedstawiają się finanse Stowarzyszenia. Gdyby miało ono np. 5 tysięcy członków, aktywnych zawodowo i opłacających składki, to z samych składek uzbierałoby się ćwierć miliona złotych, dziś dla Stowarzyszenia to niebotyczna kwota. Członków jest formalnie chyba ok. czterystu, ale składki, które są bardzo niskie (nie obniżałbym ich – jak proponuje dr Andżelika Kuźnar) płaci regularnie zaledwie kilkadziesiąt osób. W statucie przewidziano istnienie członków wspierających, ale dotąd nikt nie zadbał, aby o takich (mogą to być osoby fizyczne i instytucje) się postarać. Jest Pan członkiem Business Centre Club, który – o ile jestem dobrze poinformowany – czerpie m.in. dochody z akcji promocyjnych. Aby być nominowanym do jakiegoś wyróżnienia, trzeba nie tylko coś sobą reprezentować, ale opłacić też udział w konkursie. Czy i my nie moglibyśmy mieć podobnych dochodów? Jakie widzi Pan, będący przecież finansistą, drogi wyjścia z tej sytuacji? A może starać się o środki z Unii Europejskiej? Jakie w tym kierunku działania trzeba by podjąć?

– Podzielając Pana pogląd o konieczności pilnego podjęcia tematu naszych finansów i nie uchylając się od przedstawienia własnych opinii i propozycji wynikających z doświadczeń biznesowych, proszę byśmy to mogli wpierw omówić w gronie całego Zarządu, nie mając przecież w tym żadnych ograniczeń.

– Nasza koleżanka wizytowała kiedyś Akademię Ekonomiczną w Poznaniu. Wróciła pod wrażeniem tego, jak uczelnia wspiera tamtejszą organizację absolwencką. Czy podobne działania mogłyby być możliwe także w SGH? Cieszy mnie powołanie pełnomocnika rektora ds. absolwentów.

– Co do wymienionego przykładu Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, to jest to dobry wzór do naśladowania i chyba warto omówić jej doświadczenia z kierownictwem naszej Uczelni. Chyba jest ku temu doskonała okazja, bo zarówno Jego Magnificencja Rektor, jak i prorektorzy rozpoczynają właśnie nową kadencję.

… i świat stoi otworem

cd ze str. 1

wnieść w opracowanie wniosku, aby przebić się przez konkursową konkurencję, przez samą realizację projektu ogromnie pracochłonną i najeżoną licznymi trudnościami, aż po żmudne rozliczenia z operatorem funduszu. Wszystkie wydatki grantu podlegają trzystopniowej kontroli, ponadto przez cały lipiec przeprowadzany był przez niezależnego eksperta z zewnątrz kompleksowy audyt projektu we wszystkich jego parametrach. Wypadł on także bardzo pozytywnie. Wyczerpanie się środków zaliczki dotacji i wkładu własnego już na początku lipca spowodowało m.in. konieczność zaciągnięcia przez UTW SGH kredytu bankowego na dokończenie projektu aż do czasu jego końcowego rozliczenia przez operatora funduszu i zwrotu pozostałych 30% dotacji.

Wiedza w omówionym zakresie, zdaniem Krystyny Lewkowicz, jest słuchaczom UTW SGH bardzo potrzeba, aby wiedzieli jak ogromnego wysiłku ze strony organizatorów wymagają takie miłe dla odbiorców projekty oraz jakie niosą ze sobą ryzyka oraz aby nie ulegali myślowym stereotypom, iż środki unijne przychodzą łatwo, a wydawać można je sobie dowolnie. Wystąpienie zakończyło nieco humorystyczne sformułowanie, iż „projekt lśni złotem i tchnie luksusem, a UTW SGH póki co funkcjonuje na debetowym stanie konta".

Następnie zabrała głos znana psychoterapeutka Zuzanna Celmer, referując tzw. efekty miękkie, tj. zachodzące w świadomości, postawach i odczuciach uczestników projektu.

Chciałoby się na koniec zacytować bajkę „i ja tam także byłem, jadłem i piłem…", bo konferencja miała także luksusową oprawę cateringową.

Feliks Kot

ABSOLWENT
miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor odpowiedzialny:
Stefan Zawadzki
tel. kom. 0-609 559 945
e-mail:
jastrzebiec.zawadzki@gmail.com
Listy prosimy adresować:
Stowarzyszenie Wychowanków SGH/ „Absolwent"
02-554 Warszawa,
Al. Niepodległości 162

KARTA ZBLIŻENIOWA



ZBLIŻONE – ZAPŁACONE™

Tap & Go™

Zbliżasz kartę do czytnika i płacisz.
Nie podajesz kodu PIN i nie składasz
podpisu przy transakcji do kwoty 50 zł.

MasterCard paypass™

Maestro paypass™

www.paypass.pl

MasterCard jest zarejestrowanym znakiem towarowym a PayPass i Tap&Go to znaki towarowe MasterCard International Incorporated.
Maestro jest zarejestrowanym znakiem towarowym MasterCard International Incorporated oraz podmiotów stowarzyszonych.



III EDYCJA

KONKURSU WIEDZY
O EKONOMII
I ZARZĄDZANIU

EUREKO
AKADEMIA
PRZYSZŁOŚCI

START
20.10.2008

SPEŁNIJ MARZENIA! WYGRAJ

50 000 €

wejdź już teraz na:

www.eureko-akademiaprzyszlosci.pl

ORGANIZATOR KONKURSU
EUREKO
Europejska Grupa Ubezpieczeniowa

PARTNER MERYTORYCZNY
SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA W WARSZAWIE

ORGANIZATOR KONCERTU FINAŁOWEGO
TVP 2

PATRONI MEDIALNI
Newsweek POLSKA
Gazeta.pl
Gospodarka
PlaNEtA fm

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 06/08 (242), październik 2008











O odwadze strategicznego myślenia

Mówią dziekani

TOP-10

Żaby J. Magnificencji

KRONIKA SGH – wrzesień 2008 r.

11–13 września – X JUBILEUSZOWA KONFERENCJA EUROPEAN TRADE STUDY GROUP (ETSG)
Doroczna konferencja ETSG jest największym i najbardziej znaczącym w Europie spotkaniem naukowców zajmujących się szeroko rozumianą ekonomią międzynarodową i dziedzinami pokrewnymi. Uczestniczą w niej znakomici ekonomiści z ośrodków akademickich, także spoza Europy.
Tegoroczna jubileuszowa konferencja po raz pierwszy odbyła się w Polsce, organizatorami byli: Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytut Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych SGH. Obrady toczyły się w gmachu Starej Biblioteki UW. W konferencji uczestniczyło ponad 300 osób, wśród których byli światowej sławy ekonomiści specjalizujący się w problematyce międzynarodowej, m.in. R. W. Jones (doktor honoris causa SGH), członkowie zarządu ETSG (J. Francois, I. Wooton, M. Zanardi), a także M. Brühlhart, M. Cabral, R. Falvey, J. Markusen, P. Neary oraz R. Riezman.
Wieczorem 12 września w Auli Spadochronowej SGH odbyła się uroczysta kolacja z udziałem uczestników konferencji i władz Uczelni.



19 września – O EKONOMII ZMIAN KLIMATYCZNYCH – – DEBATA OTWIERAJĄCA FESTIWAL NAUKI 2008
Moderatorem debaty, odbywającej się w Auli A, był prorektor ds. nauki prof. Janusz Stacewicz, natomiast panelistami – rektor prof. Adam Budnikowski oraz prof. Maciej Sadowski z Instytutu Ochrony Środowiska. Główne pytanie debaty brzmiało: „Czy stać nas na brak ochrony klimatu?". Dyskutowano o konieczności dostosowania procesu gospodarowania do potrzeb ochrony środowiska jako o jednym z najważniejszych współczesnych problemów, który staje się szczególnie dramatyczny w przypadku ograniczania ujemnych następstw tzw. efektu cieplarnianego.



20 września – DZIEŃ OTWARTY W SGH
W trakcie dnia otwartego ok. 300 kandydatów spotkało się z przedstawicielami władz Uczelni, zarówno z Dziekanatu Studium Licencjackiego, jak i Magisterskiego oraz naszymi studentami i absolwentami. Na dniu otwartym mieli możliwość szczegółowego zapoznania się z zasadami przyjęć, oraz organizacją studiów na SGH.



24 września – INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2008/2009
Podczas uroczystego posiedzenia Senatu, na którym jak zwykle pojawili się przedstawiciele władz akademickich szkół wyższych oraz przedstawiciele władz, a także ludzie biznesu i prasa, immatrykulowano studentów I roku oraz wręczono listy gratulacyjne z okazji 50-lecia immatrykulacji. Wykład inauguracyjny pt. „O odwadze strategicznego myślenia" wygłosiła prof. dr hab. Maria Romanowska. Inaugurację uświetnił występ Chóru Akademickiego SGH.



24 września – IMPREZA REKREACYJNO-SPORTOWA DLA PRACOWNIKÓW SGH
W tym roku tradycyjna impreza integracyjna, na którą zapraszają pracowników rektor i kanclerz, miała charakter rekreacyjno-sportowy. W programie przewidziano liczne atrakcje m.in.: gry i zabawy na świeżym powietrzu, grill, pokaz tańca irlandzkiego i tańca z ogniami. W trakcie imprezy pracowników zabawiał zespół muzyczny, a wieczorem była dyskoteka. Jak zwykle dopisała gorąca atmosfera, pomimo dość chłodnej aury.



SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI
„Przyjazna szkoła" 3
O odwadze strategicznego myślenia 4
AKTUALNOŚCI – mówią dziekani
Kolegium Analiz Ekonomicznych 6
Kolegium Ekonomiczno-Społeczne 6
Kolegium Gospodarki Światowej 7
Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie 8
Kolegium Zarządzania i Finansów 10
AKTUALNOŚCI
Z posiedzenia Senatu 11
Wznowienia wydawnicze 11
DYDAKTYKA I NAUKA – jaka jakość
Rekrutacja na studia licencjackie 12
Wyniki rekrutacji na studia magisterskie 13
Nasi najlepsi 15
Najlepsi w ratingu MBA 2008 17
Studenci SGH finalistami konkursu… 17
Awans SGH w prestiżowym rankingu… 18
Dydaktyka w semestrze zimowym 2007/2008 18
XVI spotkanie redaktorów… 25
Zostaliśmy liderem informatyki 2008… 26
Absolwenci SGH na rynku pracy 28
DYDAKTYKA I NAUKA
CRPM informuje 29
Stypendia indywidualne… 30
Z ŻYCIA SZKOŁY
Konferencja ETSG 31
O przyszłości unijnego budżetu 32
Koniunktura gospodarcza… 33
Wyjazdy kształcą 33
Grupa operacyjna SGH 34
Szkolenie biblioteczne… 34
„OBOK"
Z tylnego siedzenia 36
Nasza mała prywatna wojna… 37
Każdy ma swoją żabę… 38
ABSOLWENT

GAZETA SGH
Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek A, pokój 305, tel. (0-22) 564 94 90
Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl
Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl
Sekretarz redakcji: tel. (0-22) 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl
Zdjęcia
Maciej Górski
Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/
Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa
Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

„Przyjazna Szkoła"

24 września zainaugurowaliśmy kolejny, 103. rok akademicki. Nowy rok to nowa kadencja i nowe wyzwania (mówił o tym JM w inauguracyjnym przemówieniu, które opublikowaliśmy we wrześniowym numerze Gazety). Najważniejsze to „ …zwiększenie skali jednoosobowej odpowiedzialności za program kierunków i wykładów, mocniejsze powiązanie tematyki wykładów z osiągnięciami naukowymi, wyeliminowanie tzw. dumpingu dydaktycznego, zmniejszenie liczby wykładanych przedmiotów przy jednoczesnym wydłużeniu czasu ich trwania oraz położenie w systemie wynagradzania znacznie większego nacisku na osiągnięcia w badaniach naukowych". Odpowiadając na zaproszenie JM o rozszerzenie listy najpilniejszych i najniezbędniejszych działań proponujemy zmianę niektórych uczelnianych zasad i procedur, tych, które ograniczają inicjatywę, które przeszkadzają w pracy i zabierają czas, który można wykorzystać w inny, znacznie bardziej efektywny sposób.

Poseł Palikot przewodniczy komisji „Przyjazne państwo". Tropi absurdalne przepisy i buble prawne. My, korzystając z tego pomysłu, chcielibyśmy zaproponować akcję „Przyjazna Szkoła". Poszukajmy razem (poprzez udział w dyskusji nad tym, co trzeba zmienić i nad kierunkami zmian) „zakręconych przepisów prawnych" i reguł, które można by zmienić tak, by pracowało i studiowało nam się łatwiej, prościej, lepiej.

Nasza pierwsza propozycja, to zlikwidowanie papierowych deklaracji udziału w seminariach magisterskich. Owszem, ze względu na limity w promocji prac, promotor musi bezwzględnie mieć wpływ na liczbę zapisywanych do niego osób. Ale czy rzeczywiście to musi to tak wyglądać? Student przynosi promotorowi kartkę papieru, na której ten wpisuje tytuł pracy (po co?) i podpisuje się, a następnie niesie – student – tę kartkę do dziekanatu.

A może prościej byłoby, gdyby promotor wszedł do wirtualnego dziekanatu i dokonał elektronicznej akceptacji studenta, a student otrzymał pocztą elektroniczną wiadomość o tym fakcie. Promotor miałby stały podgląd list swoich dyplomantów, studenci nie musieliby biegać z deklaracjami, panie w dziekanacie nie musiałyby ich wprowadzać do komputera, nikt nie zapominałby o konieczności ich wypełnienia, deklaracje nie gubiłyby się, a drzewa by rosły… Rozmarzyliśmy się, a może nie? W końcu tytuł Lidera Informatyki 2008 zobowiązuje, a zapowiadane przez dyrektora CI zmiany pozwalają sądzić, że „lepiej" to nie taka odległa perspektywa (wywiad z dyrektorem Kwasiborskim na str. 26 Gazety).

Drodzy Czytelnicy, piszcie do nas, co – Waszym zdaniem – trzeba zmienić w pierwszej kolejności, co przeszkadza Wam żyć i pracować, co jest absurdem, z jakim przepisem można (i trzeba) się rozstać bez szkody dla każdego z nas i Uczelni. Nadsyłajcie swoje propozycje eliminacji tych uciążliwości i rozwiązań. My ze swojej strony obiecujemy drążyć zgłoszone kwestie, wyjaśniać z właściwymi organami Szkoły, promować uproszczenie procedur.

Tyle ad vocem inauguracyjnego przemówienia JM.

Co jeszcze w numerze? W wykładzie inauguracyjnym „O odwadze strategicznego myślenia" M. Romanowska odpowiada na trzy pytania: czy można odnieść sukces nie myśląc strategicznie, czy takie myślenie jest dziś, w warunkach nieprzewidywalnego otoczenia, w ogóle możliwe i – wreszcie – jakie kompetencje mieć trzeba, aby odnieść trwały sukces strategiczny.

Na chwilę wracamy do wyborów władz uczelnianych na kadencję 2008-2012. Who is who w SGH w środku numeru. Udało nam się namówić dziekanów kolegiów do uchylenia rąbka tajemnicy o zamierzeniach na najbliższy rok i na najbliższe cztery lata. Wypowiedzi są interesujące, o różnym stopniu szczegółowości (ale już wiemy, że tak bywa, gdy zadajemy pytanie o strategię).

Kontynuujemy także wypowiedzi w cyklu „jaka jakość". Z przyjemnością odnotowaliśmy sukcesy ratingowe programów CEMBA, WEMBA i Master International de Management et d'Economie HEC/SGH, Szkoły – w rankingu Financial Times, studentów – w konkursie Merrill Lynch Challenge 2008 i fakt, że zostaliśmy Liderem Informatyki w sektorze publicznym.

Zapraszamy do lektury.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Wykład inaugurujący 103. rok akademicki w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie

O odwadze strategicznego myślenia



Magnificencjo,
Wysoki Senacie,
Szanowni Goście,
Studenci i Koledzy,

Korzystając z zaszczytu wygłoszenia wykładu inauguracyjnego w Szkole Głównej Handlowej chciałabym zachęcić Państwa do rozważenia problemu bliskiego każdemu z nas – myślenia strategicznego. Spróbuję przekonać Państwa, że myślenie strategiczne jest obowiązkiem i przywilejem każdego przedsiębiorcy, menedżera i polityka, ale nie wszyscy są w stanie z tego przywileju skorzystać. Wywód swój przeprowadzę odpowiadając na trzy pytania:

1. Czy można odnieść sukces nie myśląc strategicznie?
2. Czy możliwe jest myślenie strategicznie w warunkach nieprzewidywalnego otoczenia?
3. Jakie kompetencje musi mieć człowiek, aby podołać tym wyzwaniom i odnieść trwały sukces strategiczny?

Pytanie pierwsze: czy można odnieść sukces nie myśląc strategicznie?

Wielu specjalistów od zarządzania twierdzi, że świat, w którym działamy i prowadzimy interesy jest nieuporządkowany, nieprzewidywalny, na granicy chaosu. Już w latach 70. ubiegłego wieku Peter Drucker nazwał otoczenie przedsiębiorstwa otoczeniem turbulentnym przez analogię do lotu samolotu w warunkach burzy. W takiej sytuacji jest silna pokusa, aby uciec od przewidywania przyszłości i skupić się na doskonaleniu bieżącego zarządzania. Ale narzuca się pytanie, czy jest sens skupiać się na doskonaleniu samolotu i technik pilotażu, jeżeli nie wiemy, dokąd i po co lecimy? Doskonałość operacyjna nie uchroni nas przed kryzysem, nie da wskazówek, jak uniknąć zagrożeń i jak przygotować się do wykorzystania szans, które – być może – są przed nami, ale nie umiemy ich znaleźć.

Istotą myślenia strategicznego jest przecież myślenie o przyszłości i szukanie skutecznych sposobów dostosowania naszej organizacji do tej przyszłości. Bez strategicznej perspektywy w myśleniu nie rozwijamy się, tylko dryfujemy w nieznanym kierunku. Nie można odnieść sukcesów biznesowych, zawodowych i życiowych poddając się biernie wpływom otoczenia i płynąc z prądem. Jak powiedział znany hokeista amerykański Wayne Gretzki… „aby wygrać, trzeba pędzić tam, gdzie krążek za chwilę będzie a nie, gdzie obecnie jest".

Pytanie drugie: czy możliwe jest myślenie strategicznie w warunkach nieprzewidywalnego otoczenia?

Trudność zrozumienia otoczenia i jego prognozowania wynika z kilku powodów. Otoczenie organizacji jest bardzo złożone i decydent nie zawsze widzi związki przyczynowo-skutkowe między poszczególnymi elementami otoczenia, a własną organizacją, a te związki jednak istnieją i dadzą o sobie znać w przyszłości. Na przykład osoby zakładające przedsiębiorstwa skupiają się na analizie i prognozowaniu swojej branży i rynku, na którym zamierzają działać. Nie biorą pod uwagę, że odległe wydarzenia polityczne i gospodarcze mogą zniweczyć ich strategiczne zamiary.

Drugi czynnik utrudniający przewidywanie przyszłości to wspomniana już burzliwość otoczenia spowodowana nieciągłością zmian i ich dużą dynamiką. W burzliwym i złożonym otoczeniu decydent gubi się, nie rozumie przyczyn zmian, a jego dotychczasowe doświadczenia nie mogą być wykorzystywane w prognozowaniu przyszłości.

Czy oznacza to, że podejmowanie decyzji strategicznych stało się niemożliwe, a jedynym narzędziem wyboru jest rzut monetą lub intuicja? Na szczęście tak nie jest. Nauki ekonomiczne wspierają decydentów w tym trudnym zadaniu dając wskazówki, jak dostosować narzędzia analizy i planowania strategicznego do działania w nieciągłym i dynamicznym otoczeniu.

Chciałabym tu wyróżnić dwie przełomowe koncepcje dotyczące planowania, które zmieniły sposób myślenia strategicznego menedżerów. Obie narodziły się na początku okresu nieciągłości, który sytuuje się na początku lat 70. XX wieku, kiedy to kryzys naftowy postawił pod znakiem zapytania sens i możliwość budowy wieloletnich planów rozwoju przedsiębiorstw. Pierwsza to **koncepcja słabych sygnałów Igora Ansoffa** uważanego słusznie za twórcę teorii zarządzania strategicznego. Słabe sygnały informują o drobnych zdarzeniach, które mogą sygnalizować przełomowe zmiany, ale ich związek z branżą czy przedsiębiorstwem nie jest oczywisty. Ważną cechą słabych sygnałów jest ich rozmywanie czy zaciemnianie przez sygnały silne i oczywiste. Większość organizacji polega na badaniu silnych sygnałów, to jest informacji czytelnych i wyrazistych, o zdarzeniach uznawanych powszechnie za ważne, których znaczenie dla funkcjonowania organizacji i potencjalny wpływ można łatwo określić. Zdaniem Ansoffa najważniejszą funkcją zarządzania jest stałe badanie i przeszukiwanie otoczenia w celu odkrycia słabych sygnałów nadchodzących zmian.

Druga przełomowa koncepcja to **planowanie scenariuszowe**. Planowanie scenariuszowe jest pomysłem, jak przewidywać zmiany w nieprzewidywalnym otoczeniu. Trzeba przyjąć do wiadomości, że każda zmiana jest możliwa i budować dla organizacji wiele scenariuszy przyszłych zmian, wybierając jako punkt wyjścia budowy strategii ten scenariusz, który składa się ze zmian o największym prawdopodobieństwie. Dla tej najbardziej prawdopodobnej wizji przyszłości buduje się najlepiej dopasowany plan strategiczny. W zanadrzu zawsze jest jakiś plan B i C na wypadek, gdyby scenariusz się nie sprawdzał. A potem, obserwując otoczenie poprawia się scenariusze i poprawia się kolejne i kolejne wersje strategii. Z planowaniem scenariuszowym jest jak z demokracją – jest bardzo uciążliwe i kosztowne, ale nikt nie wymyślił nic lepszego.

Bardzo inspirujące dla polityków i menedżerów jest zalecenie, aby budować scenariusze niespodziankowe – zakładające zdarzenia o prawdopodobieństwie mniejszym niż 10%. Eksperci amerykańscy opracowali w ostatniej dekadzie wiele takich scenariuszy złożonych ze zdarzeń mało prawdopodobnych o dużej sile rażenia m.in. przegranej wojny z Irakiem, aktywacji milenijnej pluskwy, ataku terrorystów na ważne obiekty państwowe w Stanach Zjednoczonych. Przynajmniej jeden z tych scenariuszy się sprawdził i to potwierdza tezę o nieprzewidywalności współczesnego świata.

Odpowiedź na pytanie drugie jest zatem twierdząca – myślenie strategiczne i budowanie profesjonalnych prognoz i planów strategicznych w warunkach burzliwego otoczenia jest możliwe.

Z tego, co powiedziałam wcześniej wynika, że tworzenie strategii w warunkach niepewności jest procesem intelektualnie trudnym i niezwykle stresującym. Źródeł stresu jest wiele. Stresująca jest niemożność skupienia się na jednej wybranej alternatywie strategii i konieczność ciągłego kontestowania swoich wcześniejszych wyborów. Decydent często musi wycofywać się z już rozpoczętych działań, podejmować doraźne projekty wyrównujące opóźnienia, wreszcie dokonywać zwrotów w planie rozwoju, jeżeli w otoczeniu nastąpiły nagłe zmiany. Decydent musi się też pogodzić z faktem, że może nie doczekać efektów swojej decyzji. Bowiem przy częstych korektach strategii efekty opóźniają się i rozpraszają – a czas sprawowania funkcji politycznej czy menedżerskiej jest ograniczony. Kolejnym źródłem stresu jest działanie w warunkach ograniczonych informacji. Wyzwania strategiczne wymagają często porzucenia branży, rynku, modelu biznesowego dobrze znanego i podjęcia działania na zupełnie nowym gruncie, gdzie dotychczasowe doświadczenia nie są przydatne. I wreszcie realizacja własnej wizji strategicznej wymaga często wejścia w konflikty z osobami i grupami, których interesy nie będą wystarczająco respektowane.

W związku z tym czas na pytanie trzecie: **jakie kompetencje musi mieć człowiek, aby podołać tym wyzwaniom i odnieść trwały sukces strategiczny?**

Lista cech, których wymagamy od człowieka podejmującego najtrudniejsze decyzje, jest długa. To kompetencje menedżerskie w sensie znajomości metod analizy, planowania i kontroli strategicznej, to wysoki poziom inteligencji, a w szczególności zdolność twórczego, niekonwencjonalnego myślenia i słyszenia słabych sygnałów, to umiejętność ustalania właściwych celów i priorytetów, charyzmatyczna osobowość, dzięki której można porwać za sobą innych i zapewnić poparcie nawet dla najtrudniejszych pomysłów.

Ale ze wszystkich cech strategicznego przywódcy na pierwszym miejscu stawiam odwagę, bez której nie jest możliwy trwały sukces w biznesie, polityce i w życiu jednostki. Odwaga strategicznego myślenia to odwaga podejmowania decyzji w warunkach braku informacji, nacisków otoczenia, odwaga wyboru niekonwencjonalnych rozwiązań, odwaga poświęcania dzisiejszych korzyści dla przyszłych sukcesów i godzenia się z osobistym ryzykiem bez gwarancji sukcesu, to również determinacja w realizacji strategicznej wizji, a także odwaga jej porzucenia, jeżeli się nie sprawdzi.

Jak wiele najlepsze firmy zawdzięczają wybitnym menedżerom świadczy historia wielu z nich. Niedawno dwutygodnik „Fortune" opublikował, jak co roku, ranking Najbardziej Podziwianych Przedsiębiorstw Świata. Na pierwszym i drugim miejscu znalazły się: Apple i General Elektric. Jak powstała potęga tych korporacji?

Apple – w 1976 roku dwaj młodzi ludzie Steve Jobs i Steve Wozniak założyli firmę Apple Computer. Prawdziwy sukces przyniósł firmie model komputera Macintosh, ale w wyniku konfliktów z innymi menedżerami Jobs odszedł i założył inną firmę. Wrócił w 1997 roku, kiedy Apple stał na krawędzi bankructwa i wprowadził głęboką reformę firmy pod znamiennym hasłem „think different". Już po roku Apple odzyskał rentowność, a nowa strategia wyjścia poza przemysł komputerowy i kolejne przeboje rynkowe iMac, iPod Nano i wreszcie iPhone, ulokowały Apple na czołowym miejscu rankingu NPS. Jobs wielokrotnie przyczyniał się do sukcesu firmy podejmując wbrew radom ekspertów nietypowe i ryzykowne przedsięwzięcia. Określany jako „kompetentny tyran" stale wchodzi w konflikty i jest bezwzględny w realizacji swoich decyzji. Niektórzy analitycy uważają, że Jobs jest najważniejszym składnikiem majątku Apple – szacują jego wartość na 25% kapitalizacji spółki.

General Electric – jedno z największych i najstarszych przedsiębiorstw na świecie założone jeszcze przez Thomasa Edisona, po 100 latach funkcjonowania było kolosem na glinianych nogach – nadmiernie zdywersyfikowanym, źle zarządzanym, mało dynamicznym. Kiedy w 1981 roku stanowisko prezesa powierzono Jackowi Welchowi, rozpętał trwającą 17 lat rewolucję. Zrestrukturyzował dogłębnie portfel działalności koncernu, sprzedał kilkadziesiąt firm i zakupił kilkadziesiąt w nowych sektorach, zredukował zatrudnienie. W rezultacie działając konsekwentnie i bezwzględnie uczynił General Electric firmą dynamiczną i konkurencyjną o globalnej skali działania. Jedno z haseł rewolucji Welcha brzmiało „Żadnego lęku przed zmianami!"

Listę charyzmatycznych prezesów, którzy stali się legendami biznesu można wydłużać w nieskończoność: Bill Gates – założyciel Microsoftu, Andy Grove – prezes Intela, Lee Iacocca – reformator Chryslera. Osiągnięcia młodego polskiego biznesu też w dużej mierze są wynikiem odwagi i pomysłowości polskich przedsiębiorców, których początkowym kapitałem były pieniądze rodziny i kredyt bankowy, a których małe rodzinne firmy są teraz dużymi grupami kapitałowymi działającymi na rynkach międzynarodowych.

Ale nie zawsze rozum i odwaga są nagradzane. Obok listy docenionych i nagrodzonych reformatorów można sporządzić długą listę ich równie mądrych i odważnych kolegów, którzy w trakcie lub po zakończeniu realizacji swoich strategicznych wizji musieli odejść ścigani gniewem udziałowców i kolegów. Charakterystycznym przykładem jest zdymisjonowanie Carly Fioriny, prezes firmy Hewlett Packard, która była inicjatorem i realizatorem jednej z najtrudniejszych fuzji ostatnich lat – połączenia HP z firmą Compaq. Fiorina przewodziła HP ponad 5 lat, a kiedy dzieło przekształcania HP w największy na świecie, nowoczesny koncern nowych technologii dobiegało końca z dnia na dzień została pozbawiona stanowiska. Podsumowując w pamiętnikach ten okres swojej kariery napisała „Zrobiłam to, co uważałam za słuszne. Popełniłam błędy, ale przeprowadziłam zmiany… Przywódca szanujący ludzi i instytucję, którymi ma zaszczyt kierować, stara się osiągnąć trwałe wyniki; one utrzymają się jeszcze długo po jego odejściu".

Jeżeli przyjrzymy się sylwetkom i sposobom działania tych menedżerów i przedsiębiorców, znajdziemy kilka cech wspólnych – zdolność do przełamywania stereotypów i tworzenia nowatorskich rozwiązań oraz odwagę i determinację w realizowaniu swojej wizji.

W środowisku menedżerów i przedsiębiorców coraz trudniej znaleźć równie wyraziste sylwetki przedsiębiorców i reformatorów. Powszechna jest skłonność do oportunizmu i unikania odważnych decyzji. Budowanie strategii stało się procesem zespołowym, o rozmytej odpowiedzialności. Sprzyja temu rosnący wpływ udziałowców na strategię przedsiębiorstw i skracanie kadencji zarządów. Tym bardziej na tle powszechnego oportunizmu i ucieczki od odpowiedzialności trzeba docenić menedżerów, którzy stawiając wszystko na jedną kartę z uporem realizowali strategiczne wizje i przeszli do historii zarządzania jako wielcy reformatorzy.

Często mówi się, że w naszych czasach odwaga staniała, a rozum zdrożał. To nie odnosi się do zarządzania strategicznego. Rozum, przynajmniej w pewnym zakresie, można kupić – można zatrudnić najlepszych fachowców, zorganizować w przedsiębiorstwie wywiad gospodarczy albo kupić usługi konsultingowe. Nawet laik wpierany przez fachowców może zdobyć wiedzę potrzebną do podjęcia złożonej decyzji. Ale nikt nie wyręczy menedżera w przyjęciu odpowiedzialności za strategiczne decyzje, nikt nie poniesie za niego konsekwencji trudnego wyboru. Można powiedzieć, że istnieje coś takiego, jak zbiorowy rozum, ale odwaga jest zawsze cechą jednostki. I dlatego odwaga jest równie trudna, co bezcenna.

Maria Romanowska

Kolegium Analiz Ekonomicznych



Myśląc o zadaniach i planach na rozpoczynającą się kadencję warto wspomnieć, że Kolegium Analiz Ekonomicznych jest w strukturze SGH o tyle nietypowe, że grupuje najmniejszą liczbę jednostek (dwa instytuty naukowo-dydaktyczne, pięć katedr i instytut naukowy), a jednocześnie trzy z tych jednostek są najliczniejszymi w Uczelni: Instytut Ekonometrii, Instytut Statystyki i Demografii oraz Katedra Informatyki Gospodarczej zatrudniają łącznie 119. pracowników. Wynika to między innymi z tego, że te trzy jednostki prowadzą badania naukowe o bardzo szerokim zakresie, a jednocześnie organizują zajęcia dydaktyczne z przedmiotów podstawowych dla wszystkich kierunków studiów. Warto w tym miejscu wspomnieć o badaniach koniunktury prowadzonych przez (ze swej natury naukowy, a nie naukowo – dydaktyczny) Instytut Rozwoju Gospodarczego, które stanowią jedną z istotnych specjalności Kolegium jednoczących badaczy z różnych jednostek Kolegium.

Z perspektywy dziekana kolegium rozpoczynająca się kadencja poświęcona musi być na rozwijanie działalności naukowej katedr i instytutów w nim zrzeszonych oraz zintensyfikowanie wynikających z niej procesów promowania kadr naukowych. W szczególności istotne będzie wykorzystanie podpisanych przez SGH umów o współpracy z uczelniami zagranicznymi i poszukiwanie nowych kontaktów.

Z badaniami naukowymi ściśle związane są problemy wydawnicze. Wzmocniona musi być pozycja naukowa Zeszytów KAE, między innymi poprzez nadanie im charakteru czasopisma uznawanego także poza Polską. Istotnym skutkiem wspomnianych działań powinno być utrzymanie wysokiej kategorii Kolegium w ocenach dokonywanych przez Ministerstwo, także po zapowiadanej zmianie zasad kategoryzacji.

Ważnym elementem działań Kolegium będzie także doskonalenie programu studiów doktoranckich jako studiów trzeciego stopnia, zarówno w celu zwiększenia ich efektywności, jak i metody na rekrutowanie młodych kadr naukowo-dydaktycznych Kolegium.

Kolejnym polem prac z pewnością będzie doskonalenie oferty dydaktycznej, a także jej przeformułowanie w kontekście nadchodzących zmian w standardach kształcenia. Trwające od zeszłej kadencji prace nad zreformowaniem planu i programu studiów muszą w tej kadencji po pierwsze przyspieszyć, a po drugie dać podstawy do podtrzymania czołowej pozycji SGH na rynku usług edukacyjnych w szeroko rozumianym zakresie ekonomii i zarządzania.

Marek Rocki

Kolegium Ekonomiczno-Społeczne



1. Priorytetem będzie wzmocnienie kadrowe Kolegium, zarówno biorąc pod uwagę awanse osób już zatrudnionych, jak i nowe osoby, które zasilą skład osobowy Kolegium. Liczymy na naszych doktorantów i młodych pracowników nauki, iż skrócą okresy uzyskiwania stopnia doktora. Również w niedalekiej przyszłości szereg osób ze stopniem doktora zakończy proces habilitowania. Także wśród samodzielnych pracowników można oczekiwać w najbliższym czasie wzrostu liczby wystąpień o tytuł naukowy, a także o stanowisko profesora zwyczajnego. Dalsze zwlekanie z takimi awansami uważam za nieuzasadnione, chodzi bowiem o osoby zasłużone nie tylko dla KES, ale także Uczelni.

2. Bardzo istotne będzie zdynamizowanie badań naukowych z naciskiem na tworzenie interdyscyplinarnych grup badawczych, co w Kolegium ze względu na jego właśnie interdyscyplinarny charakter nie powinno nastręczać trudności. Nacisk położony zostanie także na uruchomienie badań naukowych w konsorcjach międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki badań dotyczących społeczeństwa, jego kondycji finansowej, bytowej oraz świadomości wyzwań stojących przed społeczeństwem polskim w różnych dziedzinach, w tym demograficznej. Młodzi pracownicy naukowi Kolegium otrzymają możliwość organizowania własnej dorocznej konferencji kolegialnej, z własną publikacją zawierającą oryginalne teksty, a także dysponując odpowiednimi środkami finansowymi. Będę dążył do zwiększenia jakości badań oraz odpowiedzialności za ich poziom zespołów instytutów i katedr.

3. Istotna będzie aktywność Kolegium i jego pracowników w procesie przebudowy systemu dydaktycznego na Uczelni. Uważamy, że dotychczasowa formuła rozdziału dydaktyki i badań naukowych jest szkodliwa i sztuczna. Będziemy zabiegać o stopniowe zwiększanie wpływu i odpowiedzialności kolegiów za programy nauczania i ich realizację. Opowiadamy się za przyjmowaniem nowych studentów na kierunki studiów oraz dualistyczną formułą realizacji tzw. przedmiotów podstawowych. To Senat akademicki powinien określać proporcje liczby przyjmowanych kandydatów na poszczególne kierunki, a nie „ślepe" wybory dokonywane przez kandydujących. W tym kontekście wszystkimi dostępnymi środkami zabiegać będę o racjonalne wykorzystanie kadry naukowo-dydaktycznej Kolegium.

4. We wszystkich tych obszarach wspierać będę racjonalnie rozumianą regułę internacjonalizacji Uczelni. Nie może ona jednak polegać na zastępowaniu emerytowanych profesorów polskich, emerytowanymi profesorami z Niemiec lub jakiegokolwiek innego kraju. Zasadniczym kryterium musi być racjonalność finansowa i przydatność merytoryczna danego pracownika nauko-

wo-dydaktycznego. Opowiadam się za „wykorzystaniem" emerytowanych profesorów, jeśli tylko zgłoszą taką chęć, do przygotowywania i promowania młodych doktorów oraz doktorów habilitowanych i prowadzenia badań. Ich doświadczenie i dorobek muszą służyć Uczelni, a o zakończeniu współpracy z nimi nie mogą dowiadywać się przy okazji wizyty „w kadrach".

5. W powyższych (i nie tylko zamierzeniach) liczę na wsparcie nie tylko pracowników i doktorantów Kolegium Ekonomiczno-Społecznego, ale także władz rektorskich, dziekańskich i pracowników innych kolegiów, doktorantów i studentów. Słowem, wszystkich którym na sercu leży długofalowy interes naszej Uczelni i jej pracowników oraz studentów.

Joachim Osiński

Kolegium Gospodarki Światowej



Kolegium Gospodarki Światowej SGH to zespół doskonałych naukowców i dydaktyków o ogromnym potencjale twórczym. Jestem zaszczycona, że przypadło mi w udziale sprawowanie funkcji dziekana tego Kolegium. Zdaję sobie sprawę, że rozwijanie tego potencjału wymaga tworzenia sprzyjających warunków i tak widzę podstawowe zadanie dziekana.

Kiedy wspominam o warunkach, to mam na myśli nie tylko warunki materialne, które jak wszyscy wiemy są złe, poczynając od wynagrodzeń, a na infrastrukturze kończąc. Z problemami z tego zakresu całe kierownictwo Uczelni będzie się zmagać wspólnie, choć widzę też pewne możliwości działania na szczeblu dziekanów.

Innym warunkiem zwiększającym komfort pracy osób zajmujących się w Kolegium problematyką funkcjonowania przedsiębiorstw jest dysponowanie prawem do doktoryzowania w zakresie zarządzania. Zamierzam podjąć starania o uzyskanie takiego prawa.

Nie mniej ważne niż wcześniej wymienione warunki jest tworzenie klimatu i motywowanie do tworzenia nowej wiedzy i dzielenia się nią, bo przecież wiedza jest podstawowym produktem szkół wyższych. W publikacjach dotyczących wiedzy w wyższych uczelniach wspomina się, że instytucje akademickie z reguły nie tworzą warunków do organizacyjnego uczenia się, a tym samym nie opierają swej działalności na wiedzy. Jak na ironię dotyczy to również tych akademii, w których prowadzone są wykłady na temat zarządzania wiedzą. Pragnę, aby Kolegium stało się społecznością naukowców o kulturze organizacyjnej, w której ceni się otwartość, gotowość do podejmowania ryzyka, innowacyjność, elastyczność i podatność na zmiany, współpracę i współzależność. Tworzenie społeczności związanych wspólnymi zainteresowaniami i zadaniami wymaga zintensyfikowania współpracy kosztem konkurencji pomiędzy indywidualistycznie nastawionymi jednostkami. Ta ostatnia niestety dominuje w funkcjonowaniu naszej Uczelni, a sprzyja jej w szczególności system rządzący dydaktyką i tym samym wynagrodzeniami pracowników. Zadanie zatem jest trudne, co nie oznacza, że z góry zdane na niepowodzenie.

Wiedza ma charakter społeczny, a myśleniu sprzyja tworzenie warunków do swobodnej wymiany poglądów, organizowanie sieci wiedzy. Należy zatem stworzyć fora do dyskusji naukowej zachęcić poszczególne grupy pracowników do współpracy nie tylko w ramach katedr i instytutów, ale z pracownikami innych jednostek, również spoza KGŚ, a nawet spoza SGH. Początkiem działań w tym kierunku będą regularne seminaria naukowe KGŚ prezentujące ciekawe wyniki badań zrealizowanych przez pracowników, ale także dokonania i pomysły młodych naukowców (nawet te, które wydają się kontrowersyjne, a może właśnie dlatego). Chodzi o to abyśmy się wzajemnie poznali od strony zainteresowań naukowych, ponieważ brak nam takich informacji. Nie wykluczam też zapraszania gości spoza Kolegium.

Wspomniana zasada otwartości na różne pomysły będzie również dotyczyć poszukiwania innych niż seminaria naukowe metod dzielenia się informacjami i wiedzą. Zainicjuję dyskusję na ten temat i liczę na to, że Koledzy zaproponują rozwiązania, które będą sprzyjać nawiązywaniu partnerskich relacji. Mogą to być kontakty pomiędzy pracownikami poszczególnych katedr opracowujących wspólnie program studiów podyplomowych, czy projektów badawczych. Innowacyjność i partnerstwo będą też ważnymi kryteriami w ocenie projektów badawczych i publikacji.

Badania naukowe to podstawowa działalność wymagająca troski dziekana kolegium. Uważam, że jest ona niedoceniana w systemie ocen pracowników i będę zwolennikiem zmiany tego stanu rzeczy.

Tożsamość kolegium określa przede wszystkim przedmiotowy zakres tych badań powiązany jakąś myślą przewodnią. W KGŚ zatrudnieni są naukowcy specjalizujący się w problematyce makro, mezo i mikro, w związku z tym prowadzone badania odnoszą się do każdego z tych ujęć. To, co wyróżnia wiele z tych projektów to aspekt międzynarodowy. Kolegium jest bowiem spadkobiercą tradycji Wydziału Handlu Zagranicznego, a jego pracownicy współpracują z ośrodkami zagranicznymi i są przygotowani do prowadzenia wykładów i badań w językach obcych. KGŚ będzie zatem ważnym ogniwem w procesie umiędzynarodowienia SGH.

W wielu badaniach podejmowanych w KGŚ przewija się wątek współpracy, w tym partnerstwa. Chodzi tu zarówno o współpracę na poziomie krajów, regionów, przedsiębiorstw, czy jednostek organizacyjnych w ramach przedsiębiorstw. Chciałabym, aby tematyka współpracy stała się jeszcze dobitniej takim wyróżnikiem działalności badawczej Kolegium i pojawiała się w projektach w ramach badań statutowych i własnych, tytułach organizowanych konferencji i za jakiś czas w czasopiśmie wydawanym w języku angielskim.

Zadania, o których była mowa trudno jednoznacznie zaliczyć do krótko, czy długookresowych. Wiele działań należy podjąć już dziś aby przyniosły rezultaty po pewnym czasie. Rezultaty te nie zależą jednak wyłącznie od moich chęci, czy woli, ale od zaangażowania i współpracy wszystkich Kolegów, na które bardzo liczę. Wielu z nich obiecywało mi takie wsparcie.

Jolanta Mazur

Rozwój kapitału intelektualnego Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH do roku 2012 i dalej do roku 2024



Podstawowym celem strategicznym KNoP w najbliższych latach jest dalsze budowanie i rozwój kolegialnego kapitału intelektualnego (KKI). Pozwoli to nam nie tylko utrzymać pozycję lidera na rynku badawczym i edukacyjnym w Polsce[1] i zwiększy nasze szanse na uzyskanie statusu Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego, ale także ułatwi wzmocnienie pozycji naszego Kolegium w UE i poza jej granicami. Tak ambitnie nakreślony cel wymaga jednak uwzględnienia kilku szczególnie ważnych czynników, które zasadniczo warunkują powodzenie jego realizacji:

1. Uwyraźnia potrzebę przejścia w SGH i w Kolegium od dotychczas praktykowanego planowania rocznego do planowania średniookresowego (czteroletniego – rok 2012) i długookresowego, czyli horyzontu roku 2024 (cztery najbliższe kadencje akademickie). Oznacza konieczność konsekwentnego przestrzegania w naszej Uczelni realizacji standardów planowania strategicznego. Akceptacja i przyjęcie celu strategicznego w dużej mierze określi planowane zadania, ich budżet i wybór mierników stopnia ich realizacji.

2. Sukces na polu zarządzania strategicznego w KNoP jest w ogromnej mierze uzależniony od wizji rozwoju SGH, od przyjętych priorytetów, a także od jakości zarządzania strategicznego w całej Uczelni oraz konsekwentnego przestrzegania zasady ciągłości w myśleniu i zarządzaniu strategicznym w naszym Kolegium.

3. SGH jest uczelnią publiczną. Jej (a więc i nasze) istnienie w znacznej mierze finansują polscy podatnicy. Mamy wobec nich szczególny rodzaj zobowiązań – ważną do spełnienia misję publiczną. W związku z tym powinniśmy zachować równowagę między oczekiwaniami i potrzebami publicznymi i rynkowymi, gdyż nie są one i nie muszą być sprzeczne. Misję publiczną staramy się wypełniać, organizując np. ponownie – po wielu latach przerwy – wykłady publiczne, które cieszą się dużym zainteresowaniem i uznaniem słuchaczy. Warto również rozwijać edukację na odległość (e-learning) oraz edukację poprzez telewizję internetową.

4. Tym, co wyróżnia środowisko KNoP jest unikatowość, co przejawia się w ulokowaniu w jednej korporacji podstawowych nauk o przedsiębiorstwie. Środowisko KNoP tworzą nie tylko pracownicy naukowo-dydaktyczni (130 osób) i administracyjni (23 osoby), ale także uczestnicy naszych studiów doktoranckich (220 uczestników) oraz słuchacze prowadzonych w Kolegium studiów podyplomowych (ok. 1500 słuchaczy). Członkami naszej korporacji są aktywnie współpracujący z nami absolwenci, zwłaszcza studiów podyplomowych (ok. 6000 absolwentów) i doktoranckich oraz mający ambicje naukowe praktycy gospodarczy, tzw. stali współpracownicy. Wdrażanie w SGH trójstopniowego systemu studiów sprawia, że wyraźnie rośnie (i w naszej Uczelni i w KNoP również) znaczenie i zainteresowanie najwyższymi formami kształcenia, czyli studiami podyplomowymi (42 studia) i doktoranckimi (stacjonarnymi i niestacjonarnymi). To nasz wyróżnik i atut. W tej sytuacji nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że te studia należy rozwijać. Jednocześnie oznacza to moralny i zawodowy przymus ciągłego podnoszenia kwalifikacji przez pracowników KNoP, co będzie szczególnie wspierane przez władze Kolegium. Nie pomniejsza to jednak znaczenia pytania: jakich kompetencji unikatowych i trudnych do skopiowania przez naszych konkurentów jest nam brak? Odpowiedź na nie wymaga ciągłej i uważnej analizy zmian w otoczeniu wewnętrznym i zewnętrznym KNoP i stałego uzupełniania zidentyfikowanych luk w sferze kapitału ludzkiego, strukturalnego i relacji.

5. Współczesne tendencje rozwoju nauki światowej wskazują, że znaczenie akademickiej wiedzy podstawowej nie maleje. Jest ona warunkiem rozwoju dobrej, czyli użytecznej wiedzy stosowanej. Tej podstawowej zależności nie zmienia nasilający się proces coraz szerszego przechodzenia od czynników podażowych do czynników popytowych w sferze produkowania wiedzy. W efekcie tematy badawcze Kolegium – zarówno w ramach badań statutowych, jak i własnych – są coraz silniej związane z potrzebami praktyki gospodarczej. Również ze strony środowiska studenckiego narasta podobnego rodzaju presja. Studenci, słuchacze studiów podyplomowych i doktoranci słusznie oczekują, że ich kształcenie będzie nie tylko frapujące intelektualnie, ale będzie także w większym niż dotychczas stopniu użyteczne praktycznie. Będzie stwarzało również przesłanki do stałego uzupełniania, doskonalenia i aktualizacji wiedzy. Tak więc i w tym obszarze potrzebne jest zachowanie odpowiedniej równowagi. W KNoP potrzebę realizacji tego celu zawarliśmy w tezie, iż nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria. Nie przypadkiem mottem „Kwartalnika Nauk o Przedsiębiorstwie" jest: „Praktyczna teoria".

6. Takie podejście do sposobów uprawiania badań i kształcenia w naukach o przedsiębiorstwie w oczywisty sposób wymusza konieczność zachowania równowagi w KNoP między podejściem popytowym, czyli rynkiem i jego szybko zmieniającymi się potrzebami, a podejściem zasobowym, czyli możliwościami zabezpieczenia niezbędnych czynników do jego osiągnięcia. W szczególności odnosi się to do istniejących i możliwych do pozyskania w niedalekiej przyszłości większej ilości i nadal tak wysokiej jakości zasobów ludzkich. Zwiększa to odpowiedzialność środowisk katedralnych za efekty kształcenia kadr. Wiąże się z nią potrzeba tworzenia lepszych niż dotychczas warunków do pracy naukowej w Kolegium, czego rezultatem powinna stać się też większa liczba awansów profesorskich, a w szczególności habilitacyjnych i doktorskich.

7. W warunkach narastającej niepewności i ryzyka w procesach gospodarowania potrzebne jest dążenie do zmniejszania pogłębiającej się luki w kształceniu i badaniach między tym, co ma charakter uniwersalny, a tym, co jest wyraźnie specyficzne i warunkuje osiągnięcie sukcesu na rynkach regionalnych i lokalnych. Oznacza to m.in. konieczność zachowania właściwej równowagi między najlepszymi praktykami globalnymi a praktykami lokalnymi. Luki tej nie uda się zmniejszyć bez uwzględnienia w badaniach i kształceniu w obszarze nauk o przedsiębiorstwie różnorodnych kontekstów, np. kulturowych, geopolitycznych, czy też geoekonomicznych. Korzystanie z najlepszych praktyk biznesowych wymaga także korzystania przez nas z najlepszych światowych wzorców pracy środowisk naukowych.

8. W ofercie badawczej i dydaktycznej KNoP warto więc coraz śmielej wykraczać poza obszar europejski – w szczególności dotyczy to tzw. „emerging markets". Sprzyja temu wiele (ok. 200) umów międzynarodowych, które są zawarte między SGH i jej zagranicznymi partnerami. Kolegium od kilku już lat z powodzeniem realizuje taką umowę z Uniwersytetem Mykolasa Romerisa na Litwie. Relacje międzynarodowe ułatwiają nam również przeprowadzenie wymiernej próby oceny naszego dystansu do innych oraz określania sposobów jego skracania. Najlepszym tego przykładem jest uczestnictwo SGH w sieciach współpracy w: CEMS, PIM, EDAMBA, BSRUN, a także prestiżowe międzynarodowe rankingi (np. „Financial Times" – awans z 42 miejsca na 24 miejsce).

9. Przy akceptacji istniejących różnic w kulturach organizacyjnych między funkcjonującymi Kolegiami w SGH, potrzebne jest doprowadzenie do ściślejszej współpracy badawczej między różnymi zespołami kolegialnymi we wspólnych obszarach problemowych. Obecny okres wyjątkowo sprzyja także rozpoczęciu procesu tworzenia większych, krajowych i międzynarodowych, naukowych wspólnot problemowych między nami a Wydziałem Inżynierii Produkcji Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Gdańskim i in. Kapitał relacji staje się coraz ważniejszym komponentem rozwijanego kapitału intelektualnego w KNoP nie tylko w sferze relacji zagranicznych i z otoczeniem biznesowym, ale także w sferze współpracy z naszymi absolwentami studiów podyplomowych i doktoranckich. Jakość naszej komunikacji społecznej jest czynnikiem trudnym do przecenienia. Dobrą praktyką stały się tworzone już przy niektórych studiach podyplomowych Kluby ich Absolwentów. Warto także skorzystać z doświadczeń światowych i rozpocząć budowę takich wspólnot, tworząc stale funkcjonujące układy sieciowe, wykorzystujące internet (np. poprzez wydawanie w Kolegium własnego, elektronicznego Biuletynu), ale przede wszystkim tworząc różnorodne wirtualne, sieciowe grupy badawcze.

10. W oczywisty sposób jest to także związane z oczekującymi nas zmianami w sposobach organizacji i finansowania badań naukowych prowadzonych w Polsce „Ważnym elementem współczesnego procesu badawczego jest zdolność do agregacji różnorodnych elementów wiedzy tworzonej w różnych zespołach, nie tylko akademickich /…/ wielkie znaczenie mają specjaliści o wiedzy wykraczającej poza jedną tradycyjną dyscyplinę naukową, zdolni do integrującego spojrzenia na duże obszary badawcze"[2]. Warto więc dążyć do tworzenia badawczych wspólnot problemowych w odróżnieniu od wspólnot dyscyplinowych, typowych dla tradycyjnego modelu uprawiania badań naukowych. Problemowe podejście metodologiczne ma jeszcze i tę zaletę, że zmniejsza niebezpieczeństwo interdyscyplinarnego „roztopienia się" w innych naukach wspólnego przedmiotu badawczego nauk o przedsiębiorstwie.

11. Zmiany w otoczeniu KNoP wymuszają jednocześnie przyspieszenie procesu uczenia się komercjalizacji uzyskiwanych przez nas wyników badań. W znacznym stopniu jest to uzależnione od charakteru i rodzajów procesów i sposobów, w jakich produkujemy obecnie wiedzę, a także od metod ich promocji i dystrybucji. Szczególnie w tym ostatnim obszarze jest wiele do zrobienia. Uruchomione w Kolegium dwie Serie Wydawnicze („Przedsiębiorstwo Współczesne" i „Przedsiębiorczość w XXI wieku") mają na celu upowszechnienie naszego dorobku, a tym samym zwiększenie zasięgu naszego oddziaływania intelektualnego. Inną tego rodzaju inicjatywą jest planowane w Kolegium wydanie ogólnopolskiej serii podręczników z zakresu nauk o przedsiębiorstwie.

12. Jednym z niebezpieczeństw, jakie mogą się pojawić przed naukami o przedsiębiorstwie w KNoP, jest zepchnięcie ich na pozycje narzędziowe. W dłuższej perspektywie, gdyby ten proces miał mieć miejsce, to groziłby nam zdominowanie współczesnej teorii i praktyki zarządzania przedsiębiorstwami kształceniem „jednowymiarowych menedżerów". Braków niedostatecznego stosowania interdyscyplinarnego podejścia w tych naukach nie zastąpi więc ich rozwój multidyscyplinarny, a ich funkcji poznawczych narzędziowy i najczęściej replikatywny charakter inżynierii ekonomicznej, zastępującej niestety coraz częściej naukowe podejście do kluczowych problemów współczesnych przedsiębiorstw.

13. Głębsze zrozumienie tych słabości jest w ogromnej mierze uwarunkowane umiejętnością widzenia nowych globalnych wyzwań ekonomicznych, jakie stoją obecnie przed naukami o przedsiębiorstwie także z innych perspektyw badawczych. Bez tego, jakże istotnego dezyderatu metodologicznego, grozi nam znaczne zubożenie poznawcze. Tym bardziej więc, niezależnie od różnic w rozmaitych ujęciach teoretycznych, rodzi się potrzeba nie tyle interdyscyplinarnego, co problemowego porządkowania i rozwijania różnych sposobów ich rozumienia, które zazwyczaj stosowane są na gruncie różnych „cechowych" dyscyplin mikroekonomicznych oraz znajdowania w ich obrębie punktów wspólnych. Pozwoli to na silniejsze eksponowanie przez nas tego, co nas łączy, a nie tego, co dzieli. Wydaje się to być obecnie także szczególnie obiecującą poznawczo drogą do rozwoju koncepcji zrównoważonego rozwoju przedsiębiorstwa, w ramach której równie ważne są interesy wszystkich interesariuszy przedsiębiorstwa (właścicieli, inwestorów, klientów, pracowników, menedżerów, samorządów i innych partnerów otoczenia przedsiębiorstw), a nie tylko właścicieli kapitału.

14. KNoP jest integralną częścią zmieniającej się SGH. W Uczelni istnieją dobre warunki do rozwoju każdego pracownika. Do skorzystania z nich jest jednak potrzebne stworzenie efektywnego systemu zarządzania kapitałem intelektualnym. Jego rozwój jest traktowany w KNoP jako proces, który wymaga stałego pomiaru i monitorowania. Dlatego też jest potrzebne stworzenie systemu lepszej niż dotychczas informacji zarządczej i parametryzacja postępów w rozwoju każdego pracownika Kolegium. Oznacza ona m.in. wykorzystanie ocen z zajęć dydaktycznych prowadzonych przez pracowników. Ile osób spośród nas je prowadzi, ile zaś nie prowadzi i jakie jest obciążenie katedr w tym zakresie? Jaka jest średnia liczba publikacji przypadająca na poszczególne katedry i na jednego ich pracownika? Jaki one mają charakter i rangę? Jaki jest koszt pozyskania jednego punktu z tytułu publikacji przypadający na jednego pracownika w Kolegium i w poszczególnych jego katedrach? Te i inne parametry pozwolą bardziej zobiektywizować osiągane przez nas postępy w procesie realizacji nakreślonego we wstępie podstawowego celu strategicznego Kolegium. Pozwolą one nam bardziej dokładnie odpowiedzieć na pytanie czy wydatki na badania i dydaktykę są spójne z celem strategicznym, czy są efektywne i czy przybliżają nas do jego realizacji. Poprawią jakość naszej informacji zarządczej.

15. Dlatego też na początku każdego nowego roku akademickiego zobowiązujemy się do przedstawiania środowisku kolegialnemu Raportu na temat osiągniętych przez nas wspólnie rezultatów. Raport ten będzie każdego roku przygotowywany przez zespół specjalnie do tego celu powołany przez dziekana. Powinien on stać się podstawą nie tylko oceny władz Kolegium (dziekańskich i katedralnych), ale przede wszystkim okazją dla nas wszystkich do refleksji nad tym, co i jak zrobiliśmy, co i jak robimy, a zwłaszcza nad tym, co chcemy i powinniśmy zrobić.

Andrzej Herman

---

[1] KNoP zajmuje obecnie pierwsze miejsce w rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wśród najlepszych ośrodków naukowo-badawczych w dziedzinie nauk ekonomicznych w Polsce.

[2] M. Kleiber, „Finansowanie nauki – kto, komu, za co?", htm. Komitet Badań Naukowych 2005/09/12.

Zamierzenia Kolegium Zarządzania i Finansów w okresie 2008–2012



Struktura i kadra naukowa

Kolegium Zarządzania i Finansów składa się z 19 katedr, w których jest zatrudnionych około 200 pracowników naukowych, w tym 56 posiadających tytuł naukowy profesora lub stopień doktora habilitowanego. Kolegium posiada uprawnienia do nadawania stopni naukowych zarówno doktora, jak i doktora habilitowanego w dyscyplinach: ekonomia oraz nauki o zarządzaniu.

Ze względu na aktualną strukturę wiekową należy liczyć się z odejściem na emeryturę w okresie 2008–2012 kilkunastu samodzielnych pracowników naukowych Kolegium. Wypełnienie powstałej luki kadrowej będzie oznaczać konieczność wypromowania w tym okresie podobnej liczby doktorów habilitowanych. Jest to prawdopodobne, wziąwszy pod uwagę obecny stopień zaawansowania rozpraw habilitacyjnych pracowników posiadających stopień naukowy doktora.

Planuje się, po uzyskaniu zgody Rektora i Senatu, utworzenie instytutu naukowego, który będzie koordynować badania naukowe prowadzone przez poszczególne katedry, a także podejmować samodzielne zadania. Ze względu na charakter prac badawczych Kolegium mógłby on nosić nazwę Instytutu Zarządzania i Finansów. Oprócz koordynacji badań naukowych, instytut mógłby przejąć część zadań publikacyjnych wykonywanych obecnie przez Biuro Kolegium, np. wydawanie kolegialnych periodyków.

Zamierzenia naukowe i publikacyjne

Kolegium Zarządzania i Finansów prowadzi badania naukowe w dwóch dyscyplinach nauk ekonomicznych:

- ekonomii, w tym teorii ekonomii, teorii polityki gospodarczej, teorii finansów (publicznych i prywatnych), a także prawnych uwarunkowań procesów gospodarczych,
- naukach o zarządzaniu w połączeniu z teorią polityki gospodarczej oraz teorią finansów.

Podobnie jak w ostatnich latach, pracownicy Kolegium będą realizować projekty badawcze w ramach grantów, badań statutowych oraz własnych. Przewiduje się, że będą podejmować rocznie przynajmniej 4 granty, około 25 badań statutowych i około 60 badań własnych, czyli łącznie w okresie 2008–2012 zrealizują ponad 350 projektów.

Większość badań przyjmie formę monografii, podręczników oraz artykułów. Biorąc za punkt odniesienia przeciętną liczbę publikacji w okresie 2005–2008 i przyjmując, że zostanie ona utrzymana, można oczekiwać przynajmniej 500 publikacji rocznie, czyli 2000 w okresie 2008–2012.

Część artykułów zostanie opublikowana w kolegialnych periodykach. Od 2008 roku Kolegium będzie wydawać dwa pisma. Jak dotychczas, w języku polskim będą ukazywać się „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów". W 2008 roku zostanie wydane po raz pierwszy pismo angielskojęzyczne pod nazwą „Journal of Management and Financial Sciences". Zamierzeniem jest zamieszczanie w nim wyróżniających się opracowań poświęconych teorii ekonomii oraz polskiej gospodarce, przede wszystkim autorstwa pracowników SGH. Pismo będzie wysyłane do czołowych ośrodków akademickich w Europie i Stanach Zjednoczonych. Początkowo, ze względu na ograniczenia finansowe, będzie ukazywać się dwa razy w roku. Z biegiem czasu stanie się kwartalnikiem.

Kolegium (poprzez swoje katedry) odgrywa wiodącą rolę w animacji prac badawczych oraz wymianie doświadczeń podczas konferencji naukowych o zasięgu ogólnopolskim, a także międzynarodowym. Ponownie przyjmując za punkt odniesienia okres 2005–2008, można z wysokim prawdopodobieństwem przewidzieć, że Kolegium w okresie 2008–2012 zorganizuje ponad 30 konferencji.

Szczególne znaczenie przypada Sympozjum Naukowemu Kolegium, które każdego roku jest poświęcone oddzielnemu zagadnieniu istotnemu zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia. W sympozjum uczestniczą – oprócz pracowników Kolegium – przedstawiciele polskich i zagranicznych ośrodków naukowych.

W roku 2009 Kolegium będzie organizatorem ogólnopolskiego zjazdu katedr prawa uczelni ekonomicznych oraz konferencji – połączonej z okolicznościową publikacją – z okazji 80-lecia prof. W.L. Jaworskiego. W 2010 roku planujemy zorganizować konferencję naukową związaną z pięknym jubileuszem 80-lecia urodzin prof. dr hab. Mariana Strużyckiego.

Nie sposób omówić udział pracowników Kolegium w konferencjach organizowanych przez inne ośrodki akademickie, a także instytucje gospodarcze. To samo dotyczy działań o charakterze doradczym i eksperckim, zarówno dla instytucji państwowych (parlamentu, rządu i poszczególnych ministerstw) oraz samorządowych (lokalnych), jak i dla firm z sektora prywatnego gospodarki.

Zamierzenia dydaktyczne

Pracownicy Kolegium Zarządzania i Finansów aktywnie uczestniczą we wszystkich formach nauczania: studiach licencjackich, magisterskich, doktoranckich i podyplomowych. Zakres zadań wykonywanych w ramach dwóch pierwszych form studiów zależy w znacznym stopniu od polityki ogólnej SGH, natomiast dwie pozostałe są kształtowane przede wszystkim przez Kolegium.

Przewiduje się uruchamianie rocznie po dwie lub trzy edycje niestacjonarnych studiów doktoranckich w obu dyscyplinach nauk ekonomicznych, tj. ekonomii i naukach o zarządzaniu (liczba ich słuchaczy wyniesie od 150 do 250 rocznie, czyli od 600 do 1000 w okresie 2008–2012). Ze względu na rozpoznane zainteresowanie planuje się utworzenie w 2009 roku – po uzyskaniu akceptacji władz rektorskich – niestacjonarnych studiów doktoranckich we współpracy z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Ich absolwenci uzyskiwaliby dyplom sygnowany wspólnie przez SGH i Uniwersytet Warszawski.

Przewiduje się, że podobnie jak w ostatnich latach przeciętnie 50 osób uzyska w Kolegium stopień naukowy doktora, spośród których 7 podejmie pracę w Kolegium (łącznie daje to, odpowiednio, 200 i około 30 osób w okresie czterech lat).

Jeżeli chodzi o studia podyplomowe, to zamierzeniem jest utrzymanie obecnego stanu około 50 edycji uruchamianych rocznie, czyli około 200 w okresie 2008–2012. Część studiów będzie funkcjonować w ramach Europejskiej Akademii Umiejętności Menedżerskich.

Przy obecnej strukturze SGH wpływ władz Kolegiów na udział ich pracowników w procesie dydaktycznym na studiach licencjackich i magisterskich jest ograniczony. Niemniej jednak w Kolegium Zarządzania i Finansów rozważa się jego zwiększenie, tak by proces dydaktyczny był w większym niż dotychczas stopniu powiązany z prowadzonymi badaniami. Dodatkowo powinno to ułatwić pozyskiwanie najzdolniejszych i chętnych do pracy naukowo-dydaktycznej absolwentów.

Janusz Ostaszewski

Z posiedzenia Senatu

Na swoim pierwszym posiedzeniu w nowym roku akademickim Senat SGH podjął m.in. następujące uchwały:

1. W sprawie wyrażenia zgody na utworzenie Katedry Historii Myśli Ekonomicznej w Kolegium Zarządzania i Finansów.

2. W sprawie wniosku o wyrażenie zgody na utworzenie kierunku studiów pod nazwą: „Ekonomiczna analiza prawa" (European Master of Law and Economics). [To trzytrymestralne studia w języku angielskim, finansowane ze środków UE. Każdy trymestr studiów odbywa się w innej uczelni. Rekrutacja do programu – w uczelni, w której realizowany będzie pierwszy trymestr. Dyplom wydaje uczelnia, w której realizowany jest trymestr trzeci (w SGH ma być realizowany tylko trymestr trzeci)]. Podjęta 17 września uchwała pozwala na realizację kolejnych działań: wystąpienie do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o wyrażenie zgody na utworzenie tego unikatowego kierunku (standardy kształcenia określone są w załączniku do podjętej uchwały i dołączone do wniosku). Jeśli Minister wyda pozytywną decyzję, sprawa wróci znów pod obrady Senatu – konieczna będzie zgoda na przystąpienie SGH do konsorcjum uczelni realizujących program i akceptacja programu kierunku. Jeśli kolejne działania przebiegać będą zgodnie z założonym kalendarzem, kierunek zostanie uruchomiony w roku akademickim 2009/2010.

3. W sprawie wdrażania programów dydaktycznych w języku angielskim. Uchwała zobowiązuje prorektora ds. rozwoju do podjęcia działań zmierzających do uruchamiania wersji anglojęzycznej istniejących lub nowych kierunków, specjalności i ścieżek dydaktycznych.

4. W sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia o współpracy pomiędzy SGH a Lake Forest Graduate School of Managemet. Porozumienie ma na celu utworzenie programu studiów podyplomowych – Podyplomowego Studium Zarządzania Innowacjami. Program realizowany ma być w języku polskim (przez SGH) i angielskim (przez LFGSM), 4 moduły zajęć (łącznie 80 godzin) – w SGH, 3 moduły (80 godzin) – w LFGSM w Chicago. Uczestnicy studium otrzymają dwa dyplomy: certyfikat LFGSM i świadectwo ukończenia studiów podyplomowych SGH.

5. W sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia o współpracy pomiędzy SGH a Uniwersytetem Pepperdine (USA), Grazadio School of Business and Management. Porozumienie wyraża gotowość obu stron do uczestnictwa w formalnych programach m.in. w zakresie wymiany pracowników naukowych i studentów, tworzenia wspólnych projektów badań, budowania wspólnych programów. Ich wdrożenie będzie oddzielnie negocjowane (por. pkt. 6).

6. W sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy o współpracy akademickiej pomiędzy SGH a Uniwersytetem Pepperdine, Graziadio School of Business and Management. Umowa dotyczy wymiany studentów (dwóch rocznie) magisterskich studiów zarządzania. Będą oni mogli studiować w SGH lub w Graziadio School przez semestr. Nie otrzymają dyplomu, ale zaliczone przedmioty będą wpisywane im do programu.

7. W sprawie zatwierdzenia sprawozdania Rektora z działalności SGH za 2007 r.

Jednym z ostatnich punktów programu posiedzenia była informacja o wynikach rekrutacji na studia w roku akademickim 2008/2009. Materiał przygotowany przez oba dziekanaty – na temat procesu rekrutacji i jego rezultatów, przebiegu i wyników procesu rekrutacji na studia licencjackie i magisterskie – prezentowała prof. dr hab. Anna Karmańska, prorektor SGH ds. Dydaktyki i Studentów (o wynikach rekrutacji piszemy na str. 12 i 13).

bm

Wznowienia wydawnicze

Książkę Piotra Bieleckiego Bony edukacyjne. Granice urynkowienia edukacji powinien przeczytać każdy, kto interesuje się problemami edukacji, a w szczególności szkolnictwa wyższego. Autor porusza problem aktualny zarówno w debacie publicznej, jak i w dyskusjach politycznych; problem – z praktycznego punktu widzenia – najistotniejszy, mianowicie jaki powinien być mechanizm finansowania szkół wyższych. Autor słusznie wskazuje, że za problemem finansowania kryją się kolejne, mniej spektakularne problemy, takie jak wybór edukacyjny, skuteczność i efektywność wolnego wyboru instytucji edukacyjnej. Temat ten jest bardzo aktualny obecnie w Polsce, gdy toczą się dyskusje nad kierunkami zmian w prawie szkolnictwa wyższego, bo przecież system finansowania ściśle związany jest z problematyką zakresu autonomii uczelni wyższych.

Autor analizuje podstawy teoretyczne bonu edukacyjnego, komentuje dyskusje toczone wokół tej metody finansowania, badania prowadzone w tym zakresie w różnych krajach, a także modele zastosowane w praktyce (zarówno z powodzeniem, jak i bez powodzenia) oraz dyskusje w tym zakresie toczone przez polskie środowiska naukowe. Na tym tle przedstawia wyniki badań własnych, podając argumenty zwolenników i przeciwników praktycznej realizacji idei bonów edukacyjnych.

Książka jest godna polecenia zarówno jako źródło wiedzy, jak i źródło inspiracji do dyskusji dających podstawy do podjęcia działań reformujących mało efektywny polski system edukacji. [Tytuł w języku ang.: Educational Vouchers. The Limits to Marketisation of Education]

Marek Rocki

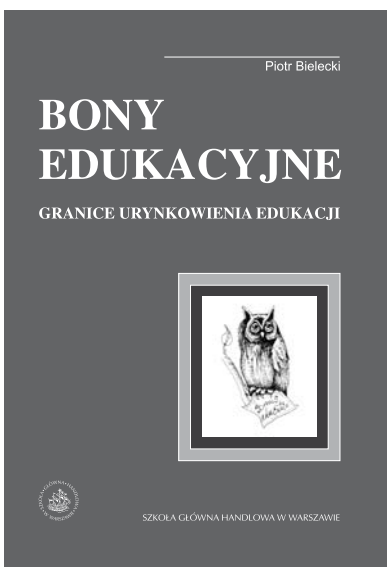

Rekrutacja na studia licencjackie

Rekrutację na studia stacjonarne pierwszego stopnia oraz niestacjonarne pierwszego stopnia w trybie popołudniowym i sobotnio-niedzielnym przeprowadzono, kierując się „Zasadami przyjęć kandydatów na studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie w roku akademickim 2008/2009" oraz limitami przyjęć określonymi przez Senat SGH.

Wzorem poprzednich lat rekrutację poprzedzono intensywną kampanią informacyjną za pośrednictwem internetu, udziału w targach edukacyjnych i dwukrotnie zorganizowanych dni otwartych. W przygotowaniu i prowadzeniu rekrutacji uczestniczył Dział Nauczania, Centrum Informatyczne, Komisja Rekrutacyjna, Dziekanat Studium Licencjackiego oraz Komisja Odwoławcza.

Proces rekrutacji rozpoczął się z dniem 12 maja br. od internetowej rejestracji kandydatów na wszystkie rodzaje studiów. Harmonogram rekrutacji został tak zaplanowany, aby umożliwić kandydatom rejestrację na każdy typ studiów, także tym, którzy nie zostali zakwalifikowani na studia stacjonarne a ubiegali się o przyjęcie na niestacjonarne studia popołudniowe lub sobotnio-niedzielne. Tacy kandydaci wnosili tylko jedną opłatę rekrutacyjną.

Tegoroczny nabór na studia stacjonarne, jak i niestacjonarne, przeprowadzono na podstawie wyników matur, jednak w oparciu o **inne procedury organizacyjne** niż miało to miejsce w ubiegłym roku. Kandydaci najpierw rejestrowali się w internecie, wypełniając specjalną ankietę, zawierającą m.in. informacje o uzyskanych ocenach maturalnych z przedmiotów „rekrutacyjnych". Na podstawie wypełnionych przez nich ankiet, sporządzono listy rankingowe kandydatów na odpowiednie tryby studiów. Dopiero osoby zakwalifikowane na te listy były zapraszane do złożenia dokumentów rekrutacyjnych. Po weryfikacji dokumentów przez Komisję Rekrutacyjną, w dniu 14 lipca ogłoszona została lista osób przyjętych do Szkoły Głównej Handlowej.

REKRUTACJA NA STUDIA STACJONARNE

W internetowej fazie rekrutacji uczestniczyło 2271 osób, tj. o 1456 mniej niż w poprzednim roku. Na listę rankingową kandydatów starających się o przyjęcie na studia stacjonarne zakwalifikowano **1125 osób**, które uzyskały **255** lub więcej punktów kwalifikacyjnych, czyli tyle, ile wynosił próg przyjęć w poprzedniej rekrutacji. Kwalifikując tyle osób na listę rankingową, kierowano się z jednej strony określonym przez Senat SGH limitem miejsc, z drugiej zaś doświadczeniami płynącymi z poprzednich rekrutacji, a związanymi z prawem aplikacji kandydatów na różne uczelnie i w efekcie rezygnacją niektórych z nich ze studiów w SGH.

Spośród osób zakwalifikowanych na listę rankingową nie złożyło wymaganych dokumentów 41 kandydatów (do 2 września zrezygnowało ze studiów w SGH kolejnych 14 osób). Ostatecznie przyjęto na studia 1001 osób, zgodnie z określonym przez Senat limitem miejsc dla studiów stacjonarnych pierwszego stopnia (próg przyjęć ukształtował się na poziomie 258 punktów).

Osoby przyjęte na studia stacjonarne uzyskały zatem bardzo wysokie oceny z egzaminów maturalnych wymaganych przez Szkołę Główną Handlową w swojej procedurze rekrutacyjnej. Zdecydowanie dominują wśród nich tzw. nowi maturzyści (94,5% wobec 87% w 2007 roku). Osoby legitymujące się maturą międzynarodową stanowią 3%, maturą zagraniczną – 2,3%, zaś starą maturą zaledwie 2 osoby. Utrzymała się przewaga mężczyzn nad kobietami w puli osób przyjętych (mężczyźni mają w niej blisko 53% udziału). Nieco ponad 40% przyjętych pochodzi z województwa mazowieckiego, zaś z samej Warszawy blisko 23% (są to odsetki nieodbiegające zasadniczo od odnotowanych w 2007 roku).

Wśród nowych studentów jest 84 olimpijczyków (w poprzednim roku 79) – tradycyjnie najwięcej z geografii (48 osób). Dwóch olimpijczyków legitymowało się starą maturą (również z geografii). Interesujący jest fakt, że aż 21 olimpijczyków „przedmiotowych" nie zdobyło wymaganej liczby punktów kwalifikacyjnych i nie zostało przyjętych do naszej Uczelni (w poprzednim roku takich olimpijczyków było „tylko" 10). Równie interesujące jest to, że żadna z osób przyjętych nie legitymowała się olimpiadą z matematyki czy fizyki. Z drugiej strony średnia ocen maturalnych z matematyki wśród dominującej grupy nowych maturzystów przyjętych na studia jest znacznie wyższa (prawie 86% maksymalnej oceny), niż miało to miejsce w poprzednim roku (80,6%). W przypadku historii średnia ta wynosi 80,2% (wobec 81,8% w roku poprzednim), geografii – 83,2% (wobec 83,9% w ubiegłym roku), wiedzy o społeczeństwie – 73,1% (wobec 83,2% w poprzedniej rekrutacji), języka pierwszego – blisko 87% (wobec 86,3%), drugiego języka – 92% (wobec 91,7%). Aż 82% przyjętych wybrało geografię jako przedmiot kwalifikacyjny, nieco ponad 10% historię, a tylko 7% wiedzę o społeczeństwie (dominacja geografii jest o 8 pkt proc. wyższa niż miało to miejsce w roku poprzednim). 4 osoby wybrały fizykę zamiast matematyki jako podstawę kwalifikacji (możliwość takiego wyboru kandydaci mieli po raz pierwszy).

W toku tegorocznej rekrutacji, po przeprowadzeniu stosownych egzaminów, przyjęto 17 cudzoziemców zainteresowanych studiami w języku polskim.

REKRUTACJA NA STUDIA NIESTACJONARNE

Tegoroczna rekrutacja na studia niestacjonarne, zarówno popołudniowe, jak i sobotnio-niedzielne, przebiegała w sposób znacząco odmienny od zeszłorocznej. Podobnie jak na studiach stacjonarnych, każdy kandydat w I etapie rejestrował się przez internet, a następnie w wyznaczonych terminach składał niezbędne do stworzenia list rankingowych dokumenty. Następnie złożone dokumenty poddane były analizie przez członków Komisji Rekrutacyjnej, którzy weryfikowali poprawność wypełnionych formularzy i decydowali o kwalifikowaniu kandydatów na listę rankingową. Dla trybu popołudniowego listę tę ogłoszono 17 lipca, zaś dla trybu sobotnio-niedzielnego 23 lipca. Po ogłoszeniu list rankingowych kandydaci w ciągu czterech dni mieli obowiązek uzupełnić dokumenty o podpisaną umowę i dowód wpłaty pierwszej raty czesnego. Listę kandydatów przyjętych na studia niestacjonarne w obu trybach opublikowano 31 lipca 2008 roku. Na studia sobotnio-niedzielne przyjęto 299 osób (rok wcześniej tylko 106 osób), mimo że zarejestrowało się 458 kandydatów. Studia popołudniowe cieszyły się podobną popularnością jak w poprzednim roku. Spośród 385 kandydatów zarejestrowanych w internecie (383 w roku poprzednim) przyjęto 191 osób (198 rok wcześniej).

Nowo przyjęci studenci studiów popołudniowych charakteryzują się stosunkowo wysokim poziomem wiedzy. Najlepszy kandydat na studia popołudniowe uzyskał 266 punktów kwalifikacyjnych, więcej niż 50% punktów kwalifikacyjnych zdobyło 144 studentów popołudniowych, co stanowi ponad 75% ogólnej liczby przyjętych. W większości wypadków studenci studiów popołudniowych to osoby legitymujące się nową maturą (166), zdobytą w bieżącym roku. Wśród przyjętych na studia popołudniowe są też osoby z maturą międzynarodową (8) oraz zagraniczną (3).

Studentów studiów sobotnio-niedzielnych cechuje niestety nieco niższy poziom przygotowania (chociaż przyjęto 5 studentów, którzy świadomie wybrali naukę w tym trybie mimo, że uzyskane punkty kwalifikacyjne pozwoliłyby im znaleźć się wśród studentów studiów stacjonarnych). Najlepszy kandydat na studia sobotnio-niedzielne uzyskał 303 punkty kwalifikacyjne, zaś więcej niż 50% punktów kwalifikacyjnych zdobyło 72 studentów. Studenci studiów sobotnio-niedzielnych to osoby legitymujące się zarówno nową, jak i starą maturą.

Elżbieta Marciszewska, Józef Biskup, Małgorzata Stawicka, Sylwester Gregorczyk

Wyniki rekrutacji na studia magisterskie

Latem tego roku, gdy studenci rozjechali się na wakacje po raz kolejny ruszyła kampania rekrutacyjna na studia magisterskie. W tym roku postarano się, aby znacznie uprościć wszelkie formalności związane ze składaniem dokumentów. Dlatego też kandydaci – zamiast tradycyjnie osobiście zgłaszać się z dokumentami na wybrane kierunki studiów – mogli rejestrować się za pomocą internetu i na podstawie nadanego numeru, i po wniesieniu opłaty przystępowali do sprawdzianu.

Zainteresowanie naszymi studiami było jak zwykle ogromne. Wszystkie wymogi związane z rejestracją spełniło 1825 kandydatów, co stanowiło 76,5% zainteresowanych. 173 absolwentów SGH zdecydowało o tym, że będą kwalifikować się na podstawie średniej ze studiów.

Kandydaci w większości wybrali studia stacjonarne i niestacjonarne w formie studiów sobotnio-niedzielnych (tabela 1).

Jak pamiętamy, kandydaci na studia magisterskie deklarują w swoim zgłoszeniu wybrany kierunek studiów. Preferowane w ostatniej rekrutacji kierunki studiów to „Finanse i rachunkowość" (około 38% wskazań) oraz „Zarządzanie" (odpowiednio 30%), co stanowi 68% ogółu kandydatów (rysunek 1). Należy zauważyć, że w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosło zainteresowanie kierunkiem „Turystyka i rekreacja" (wzrost o 130%) oraz kierunkiem „Europeistyka" (wzrost o 50%).

W tym roku sprawdzian kwalifikacyjny odbył się 1 lipca oraz 15 września. Przystąpiło do niego 1672 osoby. Miał formę testu jednokrotnego wyboru. Składał się ze 100 pytań; 70 pytań dotyczyło wiedzy o gospodarce, 30 pytań

Tabela 1. Preferowane przez kandydatów formy i tryby studiów magisterskich w latach 2007/2008 i 2008/2009

Lp.	Tryb i forma studiów	Liczba kandydatów zakwalifikowanych do sprawdzianu	
		2007/2008	2008/2009
1.	stacjonarne	502	794
2.	niestacjonarne popołudniowe	16	19
3.	niestacjonarne sobotnio-niedzielne	405	859
	Razem	923	1672

Źródło: opracowanie Dziekanatu Studium Magisterskiego.

Tabela 2. Kandydaci przyjęci na poszczególne tryby i formy studiów magisterskich w latach 2007/2008 i 2008/2009

Lp.	Tryb i forma studiów	Liczba kandydatów zakwalifikowanych do sprawdzianu	
		2007/2008	2008/2009
1.	stacjonarne	310	510
2.	niestacjonarne sobotnio-niedzielne	362	543
	Razem	672	1053

Źródło: opracowanie Dziekanatu Studium Magisterskiego.

Tabela 3. Przyjęci kandydaci na studia magisterskie według ukończonych uczelni w podziale na uczelnie publiczne i prywatne w latach 2007/2008 i 2008/2009

Lp.	Rodzaj uczelni	Liczba przyjętych	
		2007/2008	2008/2009
1.	publiczna	477	799
2.	prywatna	195	254
	Razem	672	1053

Źródło: opracowanie Dziekanatu Studium Magisterskiego.

Tabela 4. Przyjęci kandydaci na studia magisterskie według ukończonej uczelni w latach 2007/2008 i 2008/2009

Lp.	Uczelnia	Liczba przyjętych	
		2007/2008	2008/2009
1.	Uniwersytety (publiczne)	100	273
2.	Politechniki (publiczne)	82	87
3.	SGH	195	220
4.	Uczelnie ekonomiczne (publiczne)	13	193
5.	Pozostałe publiczne	87	26
6.	Prywatne	195	253
	Razem	672	1052

Źródło: opracowanie Dziekanatu Studium Magisterskiego.

znajomości języka obcego. Sprawdzian trwał 180 minut.

Wyniki sprawdzianu kwalifikacyjnego zostały przekazane przez Komisję Rekrutacyjną kandydatom za pośrednictwem internetowych kont już następnego dnia po sprawdzianie. Zgodnie z Zasadami przyjęć, wśród osób, które mogły być przyjęte znalazły się te, które uzyskały nie mniej niż 40% maksymalnej liczby punktów (warunek ten spełniło 1165 kandydatów, czyli 70% ogólnej liczby zdających). W ciągu 5 dni od daty zakomunikowania wyników postępowania rekrutacyjnego kandydaci składali komplety dokumentów. Spośród osób, które zdały egzamin dokumenty na studia stacjonarne złożyło 510 osób oraz 543 na studia niestacjonarne.

Po uwzględnieniu wyników sprawdzianu i preferencji kandydatów odnośnie trybów, na studia stacjonarne przyjęto 510 osób (limit wynosił 500 osób), na studia niestacjonarne zaś 543 osoby (400 w wyniku postępowania kwalifikacyjnego w lipcu i 143 we wrześniu). Wśród przyjętych zostały zachowane preferencje dotyczące wybieranych kierunków (tabela 3).

Porównując rysunek 2 z wcześniejszym – łatwo zauważyć, że w tym roku nie zostały uruchomione takie kierunki jak: „Europeistyka", „Turystyka i rekreacja", „Administracja", „Gospodarka przestrzenna" i „Polityka społeczna".

Analizując od strony statystycznej strukturę przyjętych kandydatów na studia magisterskie warto zauważyć, że kobiety stanowią 55% ogółu studiujących na pierwszym semestrze. Stopniowo zwiększa się (z 4,9 na 6%) zainteresowanie studiami na naszej Uczelni wśród osób, które uzyskały już tytuł magistra. Ponadto w wyniku ostatniej rekrutacji 42,5% przyjętych ukończyło licencjat, ok. 7% ma tytuł inżyniera.

Kandydaci na studia magisterskie byli w większości absolwentami uczelni publicznych. Dokładne informacje dotyczące struktury ukończonej uczelni podane zostały w tabelach 3 i 4.

Z punktu widzenia naszej Kadry Profesorskiej ciekawą informacją może być fakt, że wśród przyjętych nowych studentów gros z nich to absolwenci uniwersytetów, w tym zwłaszcza Uniwersytetu Warszawskiego (133 osoby). Ponadto na czele długiej listy rozmaitych uczelni znajdują się absolwenci Szkoły Głównej Gospodarstwa

Rysunek 1. Preferowane przez kandydatów kierunki studiów magisterskich w latach 2007/2008 i 2008/2009

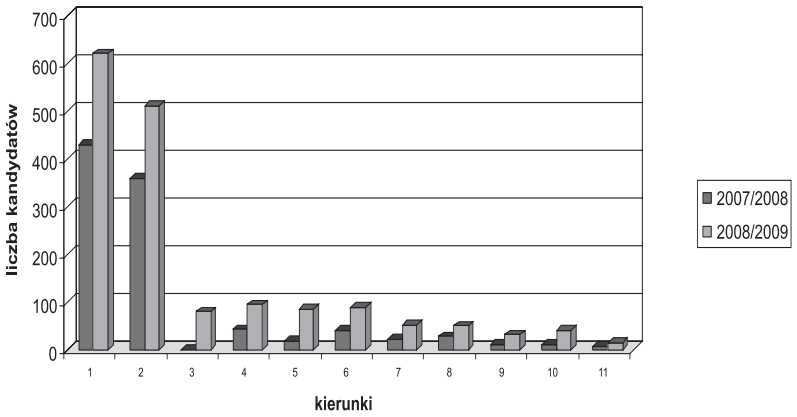

Objaśnienia:
1 – Finanse i rachunkowość
2 – Zarządzanie
3 – Międzynarodowe stosunki gospodarcze
4 – Stosunki międzynarodowe
5 – Metody ilościowe i systemy informacyjne w ekonomii
6 – Ekonomia
7 – Turystyka i rekreacja
8 – Europeistyka
9 – Administracja
10 – Gospodarka przestrzenna
11 – Polityka społeczna

Źródło: opracowanie Dziekanatu Studium Magisterskiego.

Rysunek 2. Kandydaci przyjęci na studia magisterskie według kierunków w latach 2007/2008 i 2008/2009

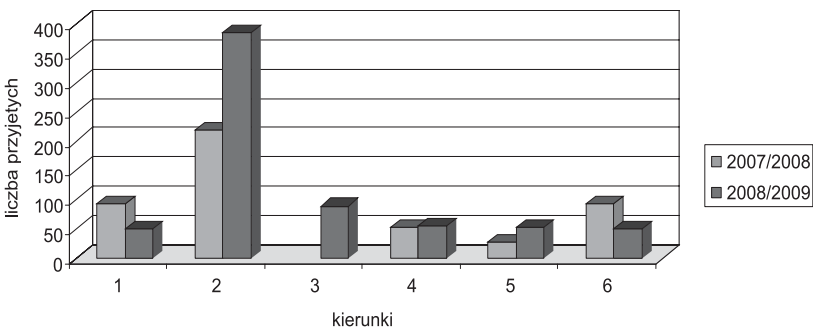

Objaśnienia:
1 – Finanse i rachunkowość
2 – Zarządzanie
3 – Międzynarodowe stosunki gospodarcze
4 – Stosunki międzynarodowe
5 – Metody ilościowe i systemy informacyjne w ekonomii
6 – Ekonomia

Źródło: opracowanie Dziekanatu Studium Magisterskiego.

Wiejskiego (160 osób). Wśród pozostałych uczelni publicznych warto odnotować, że znaczną ich część stanowią absolwenci Politechniki Warszawskiej (72 osoby), Akademii Wychowania Fizycznego (26 osób) oraz Uniwersytetu Gdańskiego (23 osoby) i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (15 osób).

Znaczącą grupę na studiach magisterskich stanowią absolwenci uczelni niepublicznych – 24%. Wśród przyjętych kandydatów istotną część stanowią absolwenci Wyższej Szkoły Handlu i Prawa (56 osób) oraz Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania (19 osób).

W ramach procesu internacjonalizacji po raz drugi w SGH odbyła się w tym roku rekrutacja na makrokierunek w języku angielskim – „International Business". Rok temu przyjęto 33 studentów, a w obecnie – 61. Kandydaci na te studia są rekrutowani na podstawie złożonych dokumentów i dokonanych opłat.

Wszystkim nowym studentom Studium Magisterskiego życzymy udanego startu i satysfakcji z faktu, iż wstąpili w progi Naszej Uczelni.

Dziekan Studium Magisterskiego

Nasi najlepsi

Ranking wykładowców i lektorów z list TOP-10 z lat 2004–2008

Badania „Ocena zajęć dydaktycznych przez studentów" i „Ocena zajęć z języka obcego" stanowią ważny element w systemie oceny jakości kształcenia w SGH. Opinie studentów o jakości dydaktyki są cenne nie tylko dla szefów jednostek i władz Uczelni, ale przede wszystkim dla nauczycieli akademickich. Dostarczają one szczegółowych informacji o sposobie prowadzenia zajęć, wskazując na jego złe i dobre strony. Studenckie oceny są ważne także dla samych studentów: mogą wybierać, więc chcą wybierać najlepszych wykładowców i najlepiej prowadzone przedmioty. Studenci postulowali od dawna o upublicznienie ocen. W odpowiedzi władze Uczelni podjęły w 2004 r. decyzję o publikowaniu na łamach Gazety SGH listy najlepszych wykładowców i lektorów, tzw. listy TOP-10.

Poniższe zestawienia przedstawiają ranking wykładowców i lektorów przygotowany na podstawie wszystkich dotychczasowych list TOP-10. Obejmuje on okres od semestru zimowego 2004/2005 do semestru zimowego 2007/2008. Dla pełniejszego obrazu pokazano nie tylko najlepszych nauczycieli akademickich, ale także najlepiej ocenione przedmioty.

W analizie uwzględniono także osoby, które nie są już pracownikami SGH. To zabieg zamierzony. Bez nich ta analiza nie byłaby pełna.

Osoby zajmujące pierwsze miejsca w rankingu występowały na listach TOP-10 najczęściej. W ocenie studentów SGH są to najlepsi wykładowcy i lektorzy.

Pokazanie pełnego rankingu list TOP-10 2004–2008 – 294 nauczycieli akademickich (w tym 84 lektorów), z uwagi na możliwości edytorskie Gazety SGH, nie jest możliwe i chyba nie jest zasadne. Stąd zestawienia zawierają tylko pierwszą dziesiątkę najczęściej pojawiających się na listach TOP 10 nauczycieli akademickich. Do grupy tej weszli wykładowcy, którzy w badanym okresie znaleźli się na listach TOP-10 od 4 do 21 razy (jest 39 takich osób) oraz lektorzy, którzy wystąpili na nich trzy i więcej razy (24 osoby). Warto zwrócić uwagę na fakt, że zdecydowana większość wymienionych na liście wykładowców wyróżniona została z kilku prowadzonych przez siebie przedmiotów, zarówno na studiach stacjonarnych, jak i niestacjonarnych. Są to więc osoby „aktywne" dydaktycznie, z szeroką ofertą przedmiotową (na różnych poziomach i formach studiów) i pod względem gotowości do prowadzenia zajęć (w obu semestrach).

Pełny ranking list TOP-10 2004–2008 przekazany został władzom rektorskim. Dla zainteresowanych jest również do wglądu w Redakcji Gazety SGH i w ORSE.

Nasi dydaktyczni liderzy

Miejsce w rankingu	Nazwisko i imię wykładowcy	Na liście TOP-10 … razy	Nazwa przedmiotu
1	Prof. Joachim Osiński	21	Międzynarodowa ochrona praw człowieka; Międzynarodowe stosunki polityczne (4 razy na liście[1]); Nauka o państwie (3 razy); Porównania systemów politycznych (7 razy); Prawa człowieka i ich ochrona w Europie; Prognozowanie i symulacje międzynarodowe (5 razy)
2	Prof. Wojciech Morawski	14	Dzieje miast w Polsce (2 razy); Historia gospodarcza (3 razy); Historia społeczna Europy; Historia stosunków międzynarodowych (5 razy); Polska polityka zagraniczna w XX w. (3 razy)
	Prof. Małgorzata Rószkiewicz	14	Analiza rynku metodami ilościowymi (2 razy); Badania marketingowe (8 razy); Statystyka (4 razy)
3	Dr Wójcik Jacek	13	Nowe technologie w marketingu; Psychologia reklamy (8 razy); Strategie promocji (4 razy)
4	Dr Biskup Józef	12	Integracja europejska (7 razy); MSG I (4 razy); Transformacja systemowa w Europie Środkowej i Wschodniej
	Dr Mrówka Rafał	12	Komunikowanie publiczne (2); Public Relations (6 razy); Warsztaty menedżersko-przywódcze (4)
5	Prof. Zaleska Małgorzata	10	Analiza ekonomiczno-finansowa; Bankowość (6 razy); Zewnętrzne regulacje bankowe (3 razy)
6	Prof. Dorosiewicz Sławomir	8	Algebra I (4 razy); Matematyka I; Matematyka; Matematyka II (2 razy)
	Prof. Garbicz Marek	8	Makroekonomia I (2 razy); Mikroekonomia II (6 razy)
	Dr Główka Gabriel	8	Badanie i ocena zdolności kredytowej przedsiębiorstw; Bankowość hipoteczna (3 razy); Rynek nieruchomości (3 razy); Rachunkowość hipoteczna
	Dr Modrzejewska-Leśniewska Joanna	8	Historia stosunków międzynarodowych (3 razy); Międzynarodowe stosunki polityczne (2 razy); Najważniejsze problemy polityczne współczesnego świata; Współczesne stosunki międzynarodowe po 1989 (2 razy)
7	Prof. Płoszajski Piotr	7	Podstawy zarządzania (7 razy)
	Prof. Prokop Jacek	7	Mikroekonomia II (4 razy); Mikroekonomia III (w j. ang.) (2 razy); Mikroekonomics IV
	Prof. Sławiński Andrzej	7	Polityka pieniężna (4 razy); Rynki finansowe (3 razy)
8	Dr Berent Tomasz	6	Finanse przedsiębiorstwa; Finanse przedsiębiorstwa – Corporate Finanse (CRPM) (2 razy); Finanse przedsiębiorstwa (w j. ang.) (3 razy)

1	2	3	4
8	Dr Jagiełło Robert	6	Analiza ekonomiczno-finansowa; Bankowe źródło finansowania przedsiębiorstw; Portfel kredytowy banku; Rynki finansowe (3 razy)
	Dr Jezierska Edyta	6	Laboratorium z rachunkowości finansowej (6 razy)
	Dr Kłopotowski Jacek	6	Algebra II (2 razy); Algebra II; Analiza matematyczna I; Elementy analizy matematycznej i algebry; Rachunek prawdopodobieństwa
	Prof. Ostaszewski Janusz	6	Finanse (2 razy); Finanse przedsiębiorstwa; Podstawy finansów; Podstawy zarządzania (2 razy)
	Dr Przybyciński Tomasz	6	Etyka działalności gospodarczej; Polityka gospodarcza; Polityka gospodarcza I (4 razy)
	Dr Wachowiak Piotr	6	Kierowanie zespołem projektowym; Negocjacje; Negocjacje II – trening negocjacyjny (2 razy); Techniki zarządzania (2 razy)
	Dr Zawiślińska Izabela	6	Makroekonomia II; Mikroekonomia I; MSG I (3 razy); Prognozowanie i symulacje międzynarodowe
9	Dr Gołębiowski Grzegorz	5	Analiza ekonomiczno-finansowa (4 razy); Podstawy finansów
	Prof. Grzywacz Jacek	5	Finanse przedsiębiorstwa (3 razy); Marketing usług bankowych; Współpraca przedsiębiorstwa z bankiem
	Dr Kowalczyk Barbara	5	Matematyka I (2 razy); Matematyka II (3 razy)
	Dr Kozłowska Anna	5	Oddziaływanie mass mediów (2 razy); Psychologia społeczna; Reklama. Socjotechnika oddziaływania; Socjologia
	Dr hab. Miroński Jacek	5	Public Speaking – Training; Socjologiczne i psychologiczne aspekty zarządzania (w j. ang.); Socjologiczne i psychologiczne aspekty zarządzania; Sztuka prezentacji – trening umiejętności; Zarządzanie zasobami pracy w przedsiębiorstwie
10	Dr Borowski Krzysztof	4	Analiza techniczna (2 razy); Psychologia inwestowania na rynkach kapitałowych; Usługi bankowości inwestycyjnej
	Dr Czarny Bogusław	4	Makroekonomia I; Makroekonomia II (3 razy)
	Prof. Fierla Andrzej	4	Opcje giełdowe na akcje i indeksy akcji; Rynek kapitałowy (3 razy)
	Prof. Grzeloński Bogdan	4	Dyplomacja XX w.; Historia gospodarcza I; Historia gospodarcza II (2 razy)
	Prof. Jachowicz Piotr	4	Historia gospodarcza I (2 razy); Historia gospodarcza II (2 razy)
	Dr Ornarowicz Urszula	4	Podstawy zarządzania (3 razy); Socjologiczne i psychologiczne aspekty zarządzania
	Dr Pytlik Bogusław	4	Międzynarodowe stosunki polityczne; Nauka o państwie (3 razy)
	Dr Rogowski Waldemar	4	Ocena projektów inwestycyjnych (3 razy); Zarządzanie ryzykiem w projektach inwestycyjnych
	Dr Sierak Jacek	4	Finanse lokalne; Finanse publiczne; Samorząd terytorialny (2 razy)
	Prof. Sosnowska Honorata + zespół	4	Teoria gier (4 razy)
	Dr Tomczyk Emilia	4	Ekonometria (3 razy); Ekonometria stosowana
	Dr Zawistowski Andrzej	4	Historia gospodarcza; Peerel inaczej. Dowcip i anegdota polityczna w dziejach Polski (3 razy)

Na liście najlepszych lektorów znaleźli się:
1. 8 razy – mgr Barbara Jagiełło (j. angielski).
2. 5 razy – mgr Małgorzata Popielicka (j. angielski).
3. Po 4 razy na liście TOP-10: mgr Barbara Majchrzak-Flakiewicz, mgr Elżbieta Olszewska, mgr Maria Taborowska (j. niemiecki) i mgr Dorota Miller, mgr Kajetan Święcicki, mgr Joanna Wróblewska (j. angielski).
4. Po 3 razy na liście TOP-10: mgr Krystyna Brzezińska, mgr Anna Durko, mgr Renata Gołębiowska-Pardoń, mgr Teresa Gujska, mgr Renata Nowicka, mgr Halina Olczyk, mgr Hanna Palczak, mgr Barbara Pawłowska, mgr Aneta Piwko, mgr Anna Przedmojska-Glińska, mgr Joanna Robins (j. angielski), mgr Ewa Furmańczyk, mgr Halina Lietz, mgr Elżbieta Zegarska (j. niemiecki) i mgr Elżbieta Kawalec, mgr Bożena Nowak (j. rosyjski).

Teresa Florczak
ORSE

[1] *Na różnych formach i poziomach studiów*.

Najlepsi w ratingu MBA 2008

W czerwcu br., na kolejnym Ogólnopolskim Zjeździe Dyrektorów Programów MBA, ogłoszone zostały wyniki drugiej edycji ratingu programów Master of Business Administration.

Dwa programy SGH – WEMBA i CEMBA znalazły się w klasie mistrzowskiej, program Master International de Management et d'Economie HEC/SGH – w klasie profesjonalnej.

Inicjatorem ratingu jest Stowarzyszenia Edukacji Menedżerskiej FORUM, partnerem głównym obu dotychczasowych edycji – BRE Bank SA. Głównym celem pierwszej edycji było stworzenie mechanizmu informowania potencjalnych słuchaczy programów MBA oraz ich pracodawców o jakości programów. Rating zakładał kwalifikację programów do zdefiniowanych wcześniej klas jakości – w pierwszej edycji do czterech (mistrzowskiej, profesjonalnej, standardowej i obiecującej), w drugiej – do pięciu (w klasie obiecującej znalazły się programy, które nie miały jeszcze absolwentów lub miały tylko jeden ich rocznik, w klasie aspirującej (nowej) te, które zdobyły nie mniej niż 50 możliwych punktów). O wejściu do pozostałych trzech klas decydowały określone reguły.

W trosce o wiarygodność procedury oceny programów przyjęto zasady transparencji procedur oceny[1], bezpiecznego zbierania danych i ich ochrony[2] oraz zasadę partycypacji[3] podmiotów ocenianych w identyfikacji kryteriów oceny wykorzystywanych w budowie procedur oceny i procesie zbierania danych.

Punktem wyjścia w pierwszej edycji było sporządzenie bazy programów, w drugiej – jej aktualizacja, bo w tym segmencie rynku dużo się dzieje. Powstają nowe programy, dochodzi do łączenia programów prowadzonych w ramach tej samej uczelni, niektóre – którym nie udało się pozyskać kandydatów, znikają z rynku. Są też takie programy, które prowadziły nabór kandydatów w sposób ciągły, a z powodu zmiany partnera zaprzestały – na jakiś czas – rekrutacji i kształcenia.

Uzupełnieniem dla danych podstawowych (z dyrektorskich ankiet) stały się opinie absolwentów i pracodawców o programach MBA. Sam fakt uczestnictwa, w różnej skali, interesariuszy w projekcie był już znaczący, a ich opinie i oceny potwierdzały, w większości, użyteczność tych studiów w karierze zawodowej (więcej na ten temat w jednym z następnych numerów Gazety).

Nadesłane informacje o programach weryfikowano w oparciu o zgromadzone wcześniej dane (w bazach SEM Forum), dane upowszechniane na stronach internetowych programów i inne, z ogólnodostępnych (i nie tylko) statystyk i publikacji.

Ocenie poddawano następujące cechy programów:

- instytucjonalizację (dojrzałość instytucjonalna i umiędzynarodowienie programu)
- rekrutację (wymagania rekrutacyjne oraz przebieg procesu rekrutacji)
- kształcenie (program kształcenia i sposób jego realizacji)
- kariery absolwentów (awans zawodowy absolwentów oraz budowanie wspólnoty)
- udział absolwentów (ich liczba i opinie) i – w drugiej edycji – pracodawców (ich liczba, opinie i status firm) w procesie oceny.

Oceny punktowej dokonał panel ekspertów SEM FORUM. Wyniki zatwierdziła Kapituła Ratingu.

Do drugiej edycji ratingu przystąpiło 35 na 51 programów. Sześć znalazło się w klasie mistrzowskiej: dwa programy Szkoły Biznesu Politechniki Warszawskiej (Executive i International MBA), dwa programy SGH (WEMBA i CEMBA), Międzynarodowy Program MBA Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów i International MBA Program Centrum Kształcenia Menedżerów UW, 15 – w profesjonalnej, 6 – w standardowej, 1 – w aspirującej i 6 – w oczekującej. Poza klasami pozostało 16 programów, 15 z nich nie mogło (z powodu reorganizacji) lub nie chciało poddać się ocenie.

bm

[1] Programy MBA miały wiedzę o projekcie i postępie prac z materiałów roboczych przekazywanych do konsultacji.

[2] W tym celu opracowano procedury sieciowego zbierania danych oprogramowane z zasadami poufności i bezpieczeństwem ochrony danych.

[3] W tym celu ustalono, że procedury będą przygotowane w międzyuczelnianym zespole ekspertów powołanym w składzie zachowującym możliwie szerokie przedstawicielstwo instytucji oferujących programy MBA. Projekty kwestionariuszy konsultowane były z przedstawicielami tych środowisk.

Studenci SGH finalistami konkursu Merrill Lynch Challenge 2008

Czworo studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie – Mariusz Bidelski, Radosław Dylik, Anna Krzyk i Szymon Ogniewski – jako jedyni reprezentanci z Polski dotarli do finałów prestiżowego konkursu Merrill Lynch Financial Challenge 2008. W pierwszym etapie wystartowało 360 drużyn z Europy, Afryki i Bliskiego Wschodu. Do finału, który odbył się w Londynie, dotarło już jedynie 10. Kolejny rok z rzędu studenci SGH reprezentują Polskę w finałach. Tym razem jednak nie udało im się zdobyć pierwszej nagrody.

Jakby to wyglądało, gdyby nasza szkoła wygrywała rok do roku? – komentuje z uśmiechem Szymon.

W ciągu tygodnia w stolicy Wielkiej Brytanii młodzi finansiści spotykali się z bankierami inwestycyjnymi, rozmawiali o ich pracy i przyszłości rynków finansowych.

– To dla nas niezwykle cenne doświadczenie, ponieważ mogliśmy od środka poznać branżę przechodzącą teraz przez proces dramatycznych zmian – twierdzi Anna.

Jednak, by wygrać bilet w dwie strony finaliści najpierw przez miesiąc musieli mierzyć się z rynkiem w internetowej symulacji giełdowej, a następnie zdać raport ze swoich poczynań.

– Pisanie raportu nastręczało pewne trudności, ponieważ jedną z najlepszych inwestycji okazały się… taniejące walory samego Merrill Lynch'a – przyznaje Radek.

Oprócz opisu strategii i jej oceny raport zawierał także nowe pomysły i sposoby dla banku, na zaangażowanie się w rozwój społeczeństwa obywatelskiego i ochronę środowiska.

– To nowość w tym konkursie a jednocześnie wyraźny znak, jak ważne stają się CSR (Corporate Social Responsibility) i SRI (Socialy Responsible Investing) – stwierdza Mariusz.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów, a jednocześnie wyrażamy nadzieję, że studenci SGH w kolejnej edycji konkursu znowu staną w szranki z najlepszymi uczelniami Europy.

(ze strony internetowej Uczelni)

Awans SGH w prestiżowym rankingu The Financial Times

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie znalazła się wśród 25. najlepszych uczelni ekonomicznych w Europie.

29 września The Financial Times opublikował wyniki najnowszej edycji rankingu najlepszych uczelni ekonomicznych w Europie – Top 50 Masters in Management programmes. Niepokonana w polskich rankingach Szkoła Główna Handlowa w Warszawie w rankingu The Financial Times w 2008 roku awansowała z 31. miejsca na 24., po raz kolejny osiągając najlepszy wynik spośród szkół wyższych w regionie.

W rankingu The Financial Times pierwsze miejsce od lat zajmuje paryska HEC. Co ciekawe ta najlepsza uczelnia ekonomiczna w Europie w przeciwieństwie do London School of Economics and Political Science w naszym kraju ciągle jest mało popularna. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie we współpracy z HEC prowadzi dwa programy edukacyjne: anglojęzyczny HEC/SGH Executive Master in Business i francuski Master International de Management et d'Economie.

Trzecie miejsce w rankingu zajął międzynarodowy program Masters in Management CEMS, w którym uczestniczy również Szkoła Główna Handlowa w Warszawie jako jedyny polski akademicki członek Community of European Management Schools and International Companies.

Ranking The Financial Times:

http://rankings.ft.com/masters-in-management

http://www.ft.com/businesseducation/masters2008

Piotr Karwowski

Dydaktyka w semestrze zimowym 2007/2008

Ocena zajęć dydaktycznych przez studentów w semestrze zimowym 2007/2008 prowadzona była metodą tradycyjną, tj. ankiety audytoryjnej. Całość badań koordynował Ośrodek Rozwoju Studiów Ekonomicznych SGH we współpracy z Centrum Informatycznym.

Tabela 1 zawiera ogólne dane dotyczące badania ocen zajęć, tabela 2, 3 i 4 listy rankingowe najwyżej ocenionych wykładowców i zajęć, tzw. „TOP-10". Listy te opracowano oddzielnie dla studiów stacjonarnych i niestacjonarnych oraz lektoratów, nazwiska prowadzących zajęcia są w kolejności alfabetycznej. W klasyfikacji uwzględniono zajęcia ocenione przez co najmniej 15 studentów (studia stacjonarne i niestacjonarne) oraz 10 studentów (lektoraty). Wykładowcy z mniejszą liczbą studentów w grupie, mimo iż mieli wysokie średnie oceny zajęć, nie zostali uwzględnieni w listach TOP-10.

Ocena każdych zajęć składa się z tych samych 14 elementów ocenianych w skali od 1 do 5.

Tabela 1. Ocena zajęć dydaktycznych przez studentów w semestrze zimowym 2007/2008

Wyszczególnienie	Liczba ocenionych przedmiotów[1]	Liczba ocenionych wykładowców	Liczba ankiet	Średnia ocena[2]	Średnia ocen TOP-10
Studia stacjonarne I st. ogółem	**25**	**83**	**5530**	**4,21**	**4,71**
Studia stacjonarne II st. ogółem	**21**	**24**	**550**	**4,12**	**4,38**
Studia stacjonarne jednolite ogółem, w tym:	**245**	**321**	**778**	**4,26**	**4,81**
poziom II	9	14	387	4,34	4,40
poziom III	50	93	286	4,22	4,70
poziom IV	99	121	2856	4,27	4,74
poziom V	87	93	1677	4,28	4,73
Studia niestacjonarne sobotnio-niedzielne I st. ogółem	**13**	**16**	**737**	**4,30**	**4,39**
Studia niestacjonarne sobotnio-niedzielne II st. ogółem	**12**	**14**	**451**	**4,17**	**4,31**
Studia popołudniowe ogółem	**13**	**16**	**571**	**4,23**	**4,49**
Studia niestacjonarne – dawne zaoczne ogółem	**83**	**87**	**2422**	**4,35**	**4,73**
Studia niestacjonarne – grupy specjalne ogółem	**11**	**13**	**369**	**4,21**	**4,29**
Języki obce					
Studia stacjonarne jednolite ogółem, w tym:	**54**	**53**	**692**	**4,47**	
Język angielski	41	40	550	4,46	
Język niemiecki	8	8	88	4,56	
Język rosyjski	2	2	31	4,52	
Język francuski	1	1	11	4,15	
Język włoski	1	1	8	3,87	
Język hiszpański	1	1	4	4,91	
Studia niestacjonarne sobotnio-niedzielne ogółem, w tym:	**21**	**14**	**215**	**4,50**	
Język angielski	15	9	171	4,53	
Język niemiecki	4	3	23	4,28	
Język rosyjski	2	2	21	4,58	

[1/] W stosunku do lektoratów liczba grup.

[2/] Skala od 1 do 5.

Tabela 2. TOP-10 studia stacjonarne – semestr zimowy 2007/200

Tytuł/st.	Wykładowca	Przedmiot
	Studia stacjonarne I st.	
Prof.	Godlewska-Majkowska Hanna	Geografia ekonomiczna
Prof.	Kobyliński Andrzej	Wstęp do informatyki gospodarczej
Prof.	Osiński Joachim	Nauka o państwie
Dr hab.	Poniatowska-Jaksch Małgorzata	Geografia ekonomiczna
Prof.	Prokop Jacek	Mikroekonomia II
Dr	Rogowski Waldemar	Ocena projektów inwestycyjnych
Prof.	Rószkiewicz Małgorzata	Badania marketingowe
Dr	Zawistowski Andrzej	Historia gospodarcza
Dr	Zawiślińska Izabela	MSG I
Dr	Zawiślińska Izabela	Mikroekonomia
	Studia stacjonarne II st.	
Dr	Bombol Małgorzata	Postępowanie nabywców na rynku
Prof.	Brdulak Halina	Zarządzanie logistyczne
Dr	Brzoza-Brzezina Michał	Polityka pieniężna
Dr	Chmielewski Tomasz	Polityka pieniężna
Dr	Kwiatkiewicz Anna	Kapitał ludzki
Prof.	Nowakowski Marcin K.	Marketing międzynarodowy
Dr	Pietrewicz Jerzy	Zarządzanie bankiem
Prof.	Poznańska Krystyna	Zarządzanie strategiczne
Prof.	Skowronek-Mielczarek Anna	Strategie finansowe w przedsiębiorstwie
Dr	Surma Jerzy	Zarządzanie procesami
	Studia stacjonarne jednolite – poziom II	
Dr	Ambroziak Adam	Integracja europejska
Prof.	Bartkowiak Ryszard	Historia myśli ekonomicznej
Dr	Biskup Józef	Integracja europejska
Prof.	Latoszek Ewa	Integracja europejska
Prof.	Ostaszewski Janusz	Podstawy zarządzania
Prof.	Ostaszewski Janusz	Finanse
Dr	Pawlak Zbigniew	Podstawy zarządzania
Prof.	Płoszajski Piotr	Podstawy zarządzania
Dr	Przybyciński Tomasz	Polityka gospodarcza I
Dr	Zawiślińska Izabela	MSG I
	Studia stacjonarne jednolite – poziom III	
Dr	Ambroziak Adam	Polska w UE
Dr	Berent Tomasz	Finanse przedsiebiorstwa (w jęz. ang.)
Dr	Borsa Maciej	Projektowanie urbanistyczne
Dr	Główka Gabriel	Rynek nieruchomości
Dr	Kowalewski Oskar	Bankowość
Prof.	Osiński Joachim	Porównania systemów politycznych
Dr	Przybyłowski Krzysztof	Marketing
Dr	Pytlik Bogusław	Międzynarodowe stosunki polityczne
Prof.	Sławiński Andrzej	Polityka pieniężna
Dr	Wachowiak Piotr	Techniki zarządzania
	Studia stacjonarne jednolite – poziom IV	
Prof.	Góra Marek	Ekonomia pracy
Dr	Jezierska Edyta	Laboratorium z rachunkowości finansowej
Prof.	Karmańska Anna	Rachunek kosztów
Dr hab.	Miroński Jacek	Socjologiczne i psychologiczne aspekty zarządzania (w jęz. ang.)
Dr	Mrówka Rafał	Komunikowanie publiczne
Dr	Mrówka Rafał	Public Relations
Dr	Rogowski Waldemar	Ocena projektów inwestycyjnych
Prof.	Rószkiewicz Małgorzata	Badania marketingowe
Prof.	Sławiński Andrzej	Rynki finansowe
Dr	Wójcik Jacek	Strategie promocji
	Studia stacjonarne jednolite – poziom V	
Dr	Jabłonowska Lidia	Emisja głosu
Dr	Kozłowska Anna	Oddziaływanie mass mediów
Dr	Laszuk Marek	Trening przedsiębiorczości
Dr hab.	Miroński Jacek	Public Speaking – Training
Dr	Modrzejewska-Leśniewska Joanna	Współczesne stosunki międzynarodowe po 1989
Dr	Mrówka Rafał	Warsztaty menadżersko-przywódcze
Prof.	Rószkiewicz Małgorzata	Analiza rynku metodami ilościowymi
Dr	Wójcik Jacek	Nowe technologie w marketingu
Dr	Wójcik Jacek	Psychologia reklamy
Dr	Zając Anna	Polish for Foreigners (CRPM)

Tabela 3. TOP-10 studia niestacjonarne – semestr zimowy 2007/2008

Tytuł/st.	Wykładowca	Przedmiot
Studia niestacjonarne I st. (sobotnio-niedzielne)		
Dr	Biskup Józef	MSG I
Dr	Boratyńska Agata	Matematyka
Dr	Goliński Michał	Wstęp do informatyki gospodarczej
Prof.	Grzywacz Jacek	Finanse przedsiębiorstwa
Dr	Jagiełło Robert	Rynki finansowe
Dr	Molenda Marcin	Geografia ekonomiczna
Dr	Popowicz Krzysztof	Podstawy prawa
Dr	Przybyciński Tomasz	Polityka gospodarcza I
Dr	Pytlik Bogusław	Nauka o państwie
Dr	Zawiślińska Izabela	MSG I
Studia niestacjonarne II st. (sobotnio-niedzielne)		
Dr	Cygler Maciej	Polityka ekologiczna UE
Dr	Gruchelski Marek	Ekonomia menedżerska
Prof.	Karmańska Anna	Zaawansowana rachunkowość finansowa
Prof.	Osiński Joachim	Prognozowanie i symulacje międzynarodowe
Prof.	Paprocki Wojciech	Zarządzanie logistyczne
Dr	Paszula Małgorzata	Rachunkowość zarządcza
Dr	Pielaszek Marcin	Rachunkowość zarządcza
Dr	Surma Jerzy	Zarządzanie procesami
Prof.	Żukrowska Katarzyna	Bezpieczeństwo międzynarodowe
Prof.	Żukrowska Katarzyna	Teoria stosunków międzynarodowych
Studia niestacjonarne I st. (popołudniowe)		
Prof.	Błędowski Piotr	Polityka społeczna
Dr	Goliński Michał	Wstęp do informatyki gospodarczej
Prof.	Kaliński Janusz	Historia gospodarcza
Dr	Kotowska Danuta	Podstawy prawa
Dr	Molenda Marcin	Geografia ekonomiczna
Prof.	Morawski Wojciech	Historia gospodarcza
Dr	Ornarowicz Urszula	Podstawy zarządzania
Dr hab.	Pakulska Teresa	Geografia ekonomiczna
Dr	Przybyciński Tomasz	Polityka gospodarcza
Dr	Pytlik Bogusław	Nauka o państwie
Studia niestacjonarne I st. (dawne zaoczne)		
Prof.	Grzywacz Jacek	Marketing usług bankowych
Prof.	Grzywacz Jacek	Finanse przedsiebiorstw
Dr	Jezierska Edyta	Laboratorium z rachunkowości finansowej
Prof.	Latoszek Ewa	Polska w UE
Dr	Ornarowicz Urszula	Socjologiczne i psychologiczne aspekty zarządzania
Prof.	Osiński Joachim	Międzynarodowe stosunki polityczne
Prof.	Osiński Joachim	Porównania systemów politycznych
Dr	Przybyciński Tomasz	Etyka działalności gospodarczej
Prof.	Rószkiewicz Małgorzata	Badania marketingowe
Dr	Ziółkowski Marek	Ochrona środowiska jako problem globalny
Studia niestacjonarne II st. (dawne zaoczne)		
Dr hab.	Pakulska Teresa	Geografia ekonomiczna
Prof.	Kaliński Janusz	Historia gospodarcza
Dr	Błaszczyk Beata	Polityka społeczna
Prof.	Bartkowiak Ryszard	Historia myśli ekonomicznej
Prof.	Piwko Stanisław	Filozofia
Studia niestacjonarne I i II st. (dawne zaoczne)		
Prof.	Bossak Jan	Porównania systemów gospodarczych
Dr	Główka Gabriel	Badanie i ocena zdolności kredytowej przedsiębiorstw
Prof.	Grzywacz Jacek	Współpraca przedsiębiorstwa z bankiem
Dr	Ikanowicz Cezary	Protokół dyplomatyczny
Dr	Jagiełło Robert	Rynki finansowe
Mgr	Konarska Elżbieta	Psychologia społeczna
Dr	Ślązak Emil	Bankowość elektroniczna
Prof.	Wiatr Maciej S.	Ocena projektów inwestycyjnych
Dr	Więckowska Barbara	Ubezpieczenia
Dr	Wojtysiak-Kotlarski Marcin	Audyt wewnętrzny
Studia niestacjonarne (grupy specjalne)		
Dr	Błaszczak-Przybycińska Ilona	Statystyka sem. 3
Dr	Chilimoniuk Eliza	MSG I
Dr	Dugiel Wanda	Integracja europejska
Dr	Niemiec Małgorzata	Ekonometria cz. I

FOTOGALERIA – 13 października 2008 r.: wizyta prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego i Republiki Czeskiej Václava Klausa z okazji promocji polskiej edycji najnowszej książki prezydenta Klausa
„Błękitna planeta w zielonych okowach. Co jest zagrożone: klimat czy wolność?”
wydanej przez Przedsiębiorstwo Wydawnicze Rzeczpospolita SA.



Prezydent Lech Kaczyński wpisuje się do księgi pamiątkowej SGH



Prezydent Václav Klaus wpisuje się do księgi pamiątkowej SGH



Praska uliczka w Auli Spadochronowej



Wystąpienie prezydenta Lecha Kaczyńskiego



Słowo od wydawcy – wystąpienie Andrzeja Filipowicza członka zarządu PWR SA



Od lewej: ambasador RC Jan Sechter, prezydenci Václav Klaus i Lech Kaczyński, rektor prof. Adam Budnikowski, prorektor ds. współpracy z zagranicą prof. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska



Podpisywanie książek przez prezydenta Václava Klausa (po czesku – „autograniáda”)



Prezydent Klaus prezentuje swoją książkę



Prezydent Klaus odpowiada na jedno z pytań

Fot. Maciej Górski i Kamil Mirosław Radomski

Władze akademickie

kadencja 2008–2012

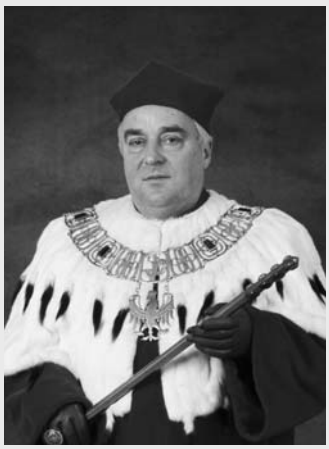

prof. dr hab. Adam Budnikowski
Rektor SGH



prof. dr hab. Marek Bryx
Prorektor ds. rozwoju



dr hab. Anna Karmańska, prof. SGH
Prorektor ds. dydaktyki i studentów



prof. dr hab. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska
Prorektor ds. współpracy z zagranicą

Stiudium Licencjackie



dr hab. Grażyna Wojtkowska-Łodej, prof. SGH
Dziekan



dr Józef Biskup
Prodziekan ds. studentów studiów stacjonarnych



dr Małgorzata Stawicka
Prodziekan ds. studentów studiów niestacjonarnych



dr Rafał Towalski
Prodziekan

Stiudium Magisterskie



dr hab. Joanna Plebaniak, prof. SGH
Dziekan



dr Joanna Marczakowska-Proczka
Prodziekan ds. studentów studiów stacjonarnych



dr Michał Matusewicz
Prodziekan ds. studentów studiów niestacjonarnych



dr Jarosław Wierzbicki
Prodziekan

SGH



prof. dr hab. Janusz Stacewicz
Prorektor ds. nauki



dr Anna Zbierzchowska
Prodziekan



dr Renata Pajewska
Prodziekan

Kolegium Analiz Ekonomicznych

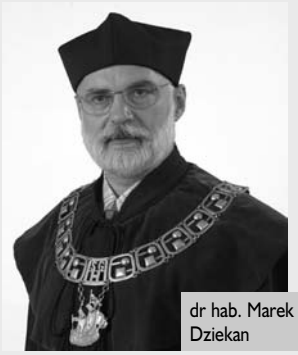

dr hab. Marek Rocki, prof. SGH
Dziekan

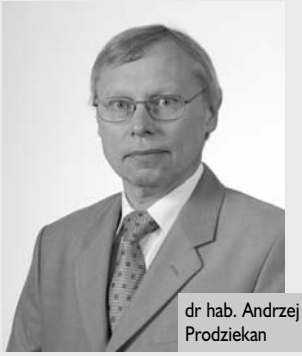

dr hab. Andrzej Kobyliński, prof. SGH
Prodziekan

Kolegium Ekonomiczno-Społeczne



dr hab. Joachim Osiński, prof. SGH
Dziekan



dr hab. Sławomir Sztaba, prof. SGH
Prodziekan

Kolegium Gospodarki Światowej



prof. dr hab. Jolanta Mazur
Dziekan



dr Mieczysław Szostak
Prodziekan

Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie



dr hab. Andrzej Herman, prof. SGH
Dziekan



dr Roman Sobiecki
Prodziekan

Kolegium Zarządzania i Finansów



prof. dr hab. Janusz Ostaszewski
Dziekan



dr hab. Ryszard Bartkowiak, prof. SGH
Prodziekan

European Trade Study Group w SGH



Uroczyste spotkanie w Auli Spadochronowej



Prorektor SGH
prof. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska
wita uczestników uroczystego spotkania
w Auli Spadochronowej



R.W. Jones (doktor honoris causa SGH – siedzi) stoją od lewej F. Ruane,
A. Kuźnar, E. Czarny, po prawej J. Markusen



R.W. Jones z Dziekan KGŚ J. Mazur
(po prawej) i przewodniczącą komitetu
organizacyjnego ETSG z ramienia SGH
E. Czarny



Kwartet Scherzo



Przedstawiciel Zarządu ETSG
J. Francois (po lewej), rozmawia
z Prorektor E. Kawecką-Wyrzykowską
(po prawej)







Fot. Jarosław Jaworski, Andżelika Kuźniar

ciąg dalszy ze str. 20

Prof.	Staniek Zbigniew	Mikroekonomia II
Dr	Stokowski Franciszek	Statystyka sem. 3
Dr hab.	Syczewska Ewa M.	Ekonometria cz. II
Dr	Topolewski Marcin	Ekonometria cz. I
Dr	Wróblewska Wiktoria	Statystyka sem. 1
Dr	Wróblewska Wiktoria	Statystyka sem. 2

Tabela 4. Lektoraty – TOP-10

Tytuł/ST.	Wykładowca
Studia stacjonarne jednolite	
Mgr	Durko Anna (j. ang.)
Mgr	Jagiełło Barbara (j. ang.)
Mgr	Jedynak-Sikora Joanna (j. ang.)
Mgr	Jurkowska-Mikołajewska Agnieszka (j. ang.)
Mgr	Majchrzak Barbara (j. niem)
Dr	Nowicka Renata (j. ang.)
Mgr	Olczyk Halina (j. ang.)
Mgr	Przedmojska-Glińska Anna (j. ang.)
Mgr	Taborowska Maria (j. niem.)
Mgr	Wnuk Anna (j. ang.)
Studia niestacjonarne I i II st. sobotnio-niedzielne	
Mgr	Bagińska Anna (j. niem.)
Mgr	Banaszkiewicz Dorota (j. ang.)
Mgr	Brzezińska Krystyna (j. ang.)
Mgr	Gujska Teresa (j. ang.)
Mgr	Jóźwiak Eugeniusz (j. ang.)
Mgr	Piekarska Mirosława (j. ang.)
Mgr	Polak-Jasieńska Magdalena (j. ros.)
Mgr	Popielicka Małgorzata (j. ang.)
Mgr	Tanajewska Justyna (j. ang.)

Wykres 1. Zróżnicowanie średnich ocen wszystkich wykładowców i wykładowców TOP- 10 na różnych formach studiów

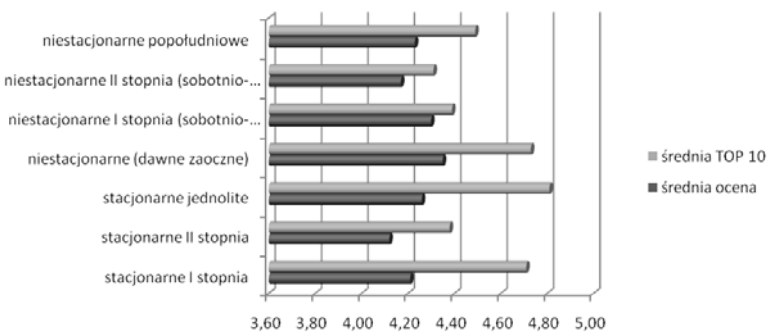

Porównując dane szczegółowe można zauważyć pewne prawidłowości. Otóż, z reguły, oceny na studiach niestacjonarnych są wyższe niż na stacjonarnych, nie tylko średnia, ale często także indywidualna tych samych osób prowadzących ten sam przedmiot.

Co to może oznaczać? Mniejsze wymagania studentów niestacjonarnych? Słabszą jakość dydaktyki, na dziennych – tych samych lub innych niż na studiach zaocznych wykładowców? Wydaje się, że problem ten, przed postawieniem diagnozy, należy dokładniej przeanalizować. Tym bardziej, że gdy porównamy oceny (średnie) tych, którzy na listach TOP-10 pojawiają się najczęściej, sytuacja wygląda nieco inaczej.

Jak wynika z zebranych danych, największe zróżnicowanie ocen (pomiędzy średnią ogółem a średnią wykładowców z listy TOP-10) jest na studiach dawnego typu – stacjonarnych jednolitych i niestacjonarnych (dawnych zaocznych) oraz na stacjonarnych I stopnia.

Oceny (średnie) wystawiane wykładowcom na wcześniejszych etapach studiów, tj. na studiach I stopnia, są wyższe niż oceny wykładowców na II stopniu studiów. Zarówno oceny średnie ogółem, jak i wykładowców z listy TOP-10.

Anna Karmańska

XVI spotkanie redaktorów gazet akademickich

Redaktorzy gazet akademickich spotkali się 23 i 24 października w Warszawie. Przy organizacji zjazdu z redakcją Gazety SGH współdziałały redakcja gazety Uniwersytetu Warszawskiego i Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji.

23 października w SGH odbyło się seminarium, na którym wystąpili eksperci bolońscy z referatami nt.:

1. Tomasz Saryusz-Wolski: „Proces Boloński – dlaczego wprowadzać i na czym polegają przemiany?"
2. Stanisław Chwirot: „Studia dwustopniowe"
3. Ewa Chmielecka: „Struktura kwalifikacji: nowe wyzwanie dla polskiego środowiska akademickiego"
4. Maria Misiewicz: „Nowa edycja konkursu ECTS/DS Label".

24 października, w Instytucie Społeczeństwa Wiedzy, w czasie dyskusji panelowej nt. „Gazety uczelnianie – miejscem na debatę?", poruszano kwestie (nie)zaleności gazet uczelnianych, ich różnorodności, usytuowania w strukturze uczelni, funkcji, jakie pełnią (od nośnika informacji, poprzez reprezentacyjną, aż do budowania wspólnoty akademickiej.

Patronat nad spotkaniem objęło Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich.

Więcej na temat zjazdu w następnym numerze Gazety.

Po raz dwunasty – w ramach konkursu Lider Informatyki – COMPUTERWORLD nagrodził firmy i organizacje użyteczności publicznej przodujące w wykorzystaniu technologii informatycznych w zarządzaniu.

Zostaliśmy liderem informatyki 2008 w sektorze publicznym



Lider Informatyki – to zobowiązuje. Czy to znaczy, że mamy już zintegrowany – informatyczny – system zarządzania Uczelnią? Że w intranecie znajdziemy wszystkie niezbędne informacje np. do oceny jakości, do podjęcia decyzji kadrowych lub innych strategicznych?

Czy to znaczy, że od dziś już będzie tylko lepiej?

AD: Lider informatyki w sektorze publicznym – co to tak dokładnie znaczy? Lider – wiem, jesteśmy najlepsi. Czy startowaliśmy w tym konkursie po raz pierwszy?

DK: To jest nasze drugie podejście do tego konkursu. W zeszłym roku startowaliśmy po raz pierwszy i od razu znaleźliśmy się w ścisłym finale. W tym roku – wiadomo, zdobyliśmy tytuł Lidera Informatyki. W konkursie oceniano głównie aplikacje, jakie u nas działają, takie jak wirtualny dziekanat, oceny pracownicze, ankiety studenckie, oprogramowanie i inne.

W Uczelni działa jakieś 15–16 zaawansowanych programów, które wspomagają pracę całej Uczelni i co najważniejsze, że faktycznie one działają i to działają dobrze. Oczywiście zdarzają się jakieś potknięcia, czy problemy, ale zawsze staramy się je rozwiązywać jak najszybciej i po myśli studentów, chociaż nie zawsze jest to łatwe. Studenci muszą zrozumieć, że Centrum Informatyczne jest jednostką usługową, która pracuje głównie na rzecz dziekanatów. Głównym wyznacznikiem tworzonych programów jest Statut Uczelni, regulamin studiów i decyzje dziekanatów. Niesie to za sobą pewne ograniczenia, **których skutki odczuwają nauczyciele akademiccy i studenci,!**

Zostaliśmy liderem po raz pierwszy. Co się zmieniło np. od ubiegłego roku? Czy to my jesteśmy lepsi, czy inni są słabsi?

Na tle innych szkół wyższych wyglądamy naprawdę dobrze. Tak rozwiniętych usług informatycznych zazdroszczą nam pracownicy centrów informatycznych z innych uczelni. Oczywiście zawsze jest coś do zrobienia, na pewno można lepiej i więcej, ale trzeba pamiętać o ograniczeniach. Nasze motto, to działać zgodnie z najlepszą praktyką i wolą, tak, żeby było jak najlepiej. To jeden z naszych atutów. To nas wyróżnia i daje nam przewagę nad innymi.

Kto z nami konkurował? Czy tylko uczelnie, czy też inne podmioty? Ile ich było?

W sektorze publicznym, w którym startowaliśmy, oprócz uczelni znalazły się również jednostki samorządowe i urzędy marszałkowskie. W zeszłym roku laur lidera informatyki dostała również uczelnia – Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz Urząd Marszałkowski w Częstochowie.

Nie wiem, ile w tym roku było zgłoszeń. Wiem, że do konkursu zakwalifikowano 70 instytucji, które oceniano według czterech głównych kryteriów: doskonałość organizacyjna; innowacyjność; kreowanie wartości biznesowych przez IT; spójność strategii IT z biznesem. Naszymi głównymi konkurentami były w tym roku dwa urzędy samorządowe Urząd Miasta Katowice i Urząd Miasta Rybnika

No to jeszcze raz: co się zmieniło od ubiegłego roku? Czy to my jesteśmy lepsi (niż rok temu), czy inni są słabsi?

To trochę prowokacyjne pytanie: czy wygraliśmy, bo byliśmy najmocniejsi, czy inni byli słabsi. Oczywiście byliśmy mocniejsi, lepsi niż w 2007 roku. Z roku na rok jesteśmy lepsi, coraz lepiej działamy i coraz więcej usług udostępniamy naszej społeczności akademickiej.

Tych usług jest naprawdę dużo. Takim sztandarowym produktem jest oczywiście Wirtualny Dziekanat, który pozwala studentom wybierać wykłady z ogromnej oferty. Poszukajcie drugiego tak znakomicie funkcjonującego Wirtualnego Dziekanatu w Polsce, który układa około 12000 indywidualnych studenckich planów. Nie znajdziecie na pewno.

Jak już mówiłem, w konkursie startowaliśmy po raz drugi, w ubiegłym roku weszliśmy do ścisłego finału, a w tym roku wygraliśmy. Dla porównania powiem może, że uczelnia, która została Laureatem w 2007 roku przystępowała do konkursu aż 6 razy. To też jest jakiś wyznacznik tego, że nasze osiągnięcia są duże, a informatyka dosyć dobrze zakorzeniona w naszej Uczelni. I o to właśnie chodzi, aby wdrażane systemy informatyczne ułatwiały i uprzyjemniały pracę i czyniły ją bardziej wydajną. Trzeba wiedzieć, że rzadko, a w instytucjach publicznych prawie nigdy, wprowadzanie technologii informatycznych nie przekłada się na koszty funkcjonowania tych instytucji. Chodzi o jakość, o to że będzie lepiej, szybciej i łatwiej. Myślę, że systemy, które są u nas wdrażane, spełniają wszystkie te wymogi jakościowe.

Jesteśmy lepsi… w czym to się przejawia?

Instalujemy wiele nowego sprzętu, zarówno tego, który widać (co roku, co najmniej dwa laboratoria dostają nowy sprzęt komputerowy z oprogramowaniem), ale również tego, którego nie widać – jest to cała infrastruktura sieciowa, która jest na bieżąco ulepszana i modernizowana. Gdybyśmy się zatrzymali powiedzmy kilka lat temu, pewnie dzisiaj nikt nie mógłby odebrać poczty, a żaden student nie mógłby korzystać z wirtualnego dziekanatu.

Jak jury oceniało doskonałość organizacyjną? Jak zmierzono innowacyjność? Jak pozostałe kryteria?

Tak jak wspomniałem, tegoroczna edycja konkursu była przeprowadzona na odmiennych niż dotychczas zasadach. W poprzednich edycjach głosowano na instytucje, kolejno eliminując i zawężając wybór, aż do momentu wybrania lidera. Jednak taki sposób eliminacji był mniej obiektywny, ponieważ zawsze istniało podejrzenie, że ktoś kogoś bardziej lub mniej niż innych lubi. W tym roku podstawą oceny była wypełniona ankieta, która poddawała ocenie relacje między IT a biznesem. Dotyczyła kluczowych procesów biznesowych wspieranych przez informatykę, dowodów na spójność strategii IT w tej organizacji, potwierdzenia realnego umiejscowienia działu IT w organizacji. Ankieta była długa i żmudna, organizatorzy na Gali mówili, że – biorąc to pod uwagę – nie



spodziewali się aż takiego odzewu ze strony instytucji.

Każdy z uczestników otrzymał ocenę w skali od 1–6, a firmy, które uzyskały najwyższe noty otrzymały nominacje do konkursu. Ostatni etap konkursu polegał na weryfikacji danych zawartych w ankiecie, dlatego też mieliśmy wizytę przedstawiciela organizatora konkursu – Computerlandu, który przeprowadzał wywiady z nami w Centrum Informatycznym, z kanclerzem, z panią Dziekan Studium Magisterskiego) oraz ze studentami. Ocena użytkowników znacznie wpływała na całościową ocenę.

My w Uczelni trochę inaczej postrzegamy pracę działu informatycznego, ale to biznes określa, jak ma funkcjonować ten dział. W naszym przypadku biznes to dydaktyka, badania naukowe i granty. W każdym naszym działaniu (na każdym prawie polu) znajdujemy ślad informatyki, czasem duży, jak w przypadku wirtualnego dziekanatu, czy w składaniu ofert przez nauczycieli, a czasem niewielki, jak w przypadku badań naukowych. Nie ma chyba w naszej Uczelni miejsca, w którym informatyki nie ma.

Czy mamy strategię informatyzacji Szkoły?

Pamiętam, że jak zostałem dyrektorem CI, to w 2001 roku przygotowaliśmy dokument, w którym próbowaliśmy nakreślić planowane działania informatyczne na najbliższe 5–6 lat. Większość z nich udało się zrealizować. Teraz znowu opracowujemy plany, jak co roku, na najbliższy rok oraz na najbliższe 5 lat. To optymalna perspektywa – bezpieczna i rozsądna.

Głównym elementem naszej strategii jest zapewnienie obsługi informatycznej wszystkim jednostkom, poczynając od dziekanatów, a na administracji, kwesturze i innych jednostkach kończąc, których poprawne funkcjonowanie warunkuje sprawne funkcjonowanie Szkoły.

Wprowadzamy coraz nowsze, coraz lepsze, szybsze, sprawniejsze technologie informatyczne. Mamy koncepcje rozwoju CI i informatyzacji SGH. Bardzo byśmy chcieli, żeby w Szkole powstała hurtownia danych. W opracowaniu, które powstało w Centrum Informatycznym w 2006 roku, dowodziliśmy, że budowa hurtowni danych w SGH to absolutna konieczność. Dlaczego?

Ilość informacji gromadzonych w systemach informatycznych jest bardzo duża, natomiast ich wykorzystanie pozostawia wiele do życzenia. Niektóre z nich są użyteczne dla Szkoły, i w bieżącej jej działalności i jako materiał archiwalny, ale wiele informacji po prostu gdzieś znika, ponieważ nie ma do nich łatwego i powszechnego dostępu. Dobrze zbudowana hurtownia danych rozwiązałaby ten problem. Same chęci jednak nie wystarczą. Potrzebne jest wsparcie finansowe, gdyż CI wykorzystywane dziś ponad miarę (nawet w 110%) temu nie podoła. Mamy tak dużo pracy związanej z przejściem z jednolitych studiów na studia dwustopniowe, że nie jesteśmy w stanie oddelegować kolejnych osób do tej pracy. Moim zdaniem jedynym sposobem na to, aby ona powstała, jest zatrudnienie specjalistów, którzy opracowaliby koncepcję hurtowni, a potem ją po prostu zbudowali. To naprawdę duże wyzwanie.

Pracujemy też nad unowocześnieniem strony internetowej Uczelni, w taki sposób, aby stała się bardziej atrakcyjna, aby miała swoją symetryczną stronę w języku angielskim (a w przyszłości i w innych językach), która będzie odpowiednikiem strony polskiej, a nie tylko jej wycinkiem. Szczególnie chodzi tu o stronę główną i strony dziekanatów. W katalogu działań na rzecz umiędzynarodowienia Uczelni, to jedno z działań podstawowych.

Kolejnym ważnym projektem jest stworzenie portalu, czyli takiej strony internetowej, która byłaby dopasowana do potrzeb każdego użytkownika i każdy użytkownik, po zalogowaniu się, mógł dostać te informacje, które są mu w tym momencie najbardziej potrzebne. To także duży projekt, którego nie da się zrobić przy okazji. Potrzebny jest na to czas i środki.

Chcielibyśmy oba te projekty uruchomić w przyszłym roku.

Wracając do lidera informatyki, formuła tego konkursu określa, że jak się zostanie liderem, to przez następne 5 lat jest się laureatem i nie można w nim startować. Dlaczego? Trzeba dać szansę innym. Ale żeby za 5 lat znowu wygrać (a taki mamy plan), trzeba się doskonalić, dlatego mówię przy okazji rozmowy o konkursie o naszych zamierzeniach.

Oczywiście zdobyta nagroda jest dla nas również pewnym zobowiązaniem do doskonalenia się.

Lider – to zobowiązuje. Czy od dziś już będzie tylko lepiej? Żadnych awarii sieci, problemów z pocztą? Czy zlecenia w HelpDesku będą szybko realizowane?

Popsuty komputer, problemy z pocztą, drukarką, wirusy, czy to, że serwisant przyszedł odpowiednio szybko czy nie – to 10% może 15% działalności Centrum.

I chociaż sprawność działań na tym polu ma wpływ na wizerunek Centrum, to jest to margines prac, którymi się zajmujemy. Urządzenie jest tylko urządzeniem i ma prawo się popsuć, czy źle funkcjonować. Bywa zawodne. Gasimy i takie pożary, ale nie mamy złudzeń – będą następne. Z mniejszymi poradzić mogą sobie sami użytkownicy sprzętu, stąd pomysł szkoleń, które od kilku miesięcy odbywają się w SGH. W czasie spotkań mówimy, jak dawać sobie radę z podstawowymi problemami.

Jeszcze w tym roku wprowadzimy nowy system poczty elektronicznej, który będzie bardziej przyjazny i trochę podobny do poczty, jaką mamy w googlach, a którą wszyscy tak bardzo chwalą. Na marginesie chciałbym powiedzieć, że jeśli na 365 dni w roku poczta działa przez 364, to znakomity wynik.

Czego życzyć CI na najbliższe 5 lat?

Oczywiście góry pieniędzy, bo znaczną część problemów moglibyśmy rozwiązać, gdyby środków było więcej. Centrum Informatyczne ma swój budżet i co roku stara się jak najlepiej wykorzystać to, czym dysponuje. Ale chcielibyśmy znacznie, znacznie więcej.

Pracujemy też pod dużą presją czasu. Na przykład teraz w Dziale Nauczania wdrażany jest system harmonogramo-

wania sal, z czym mamy duże kłopoty. Myślę, że zbyt pochopnie podjęta została decyzja o pełnym wdrożeniu systemu już na początku tego roku. Chyba też nie do końca zrobiona została pełna analiza, w jaki sposób ten harmonogram układać. Były też działania innych jednostek Szkoły bez konsultacji i koordynacji z Centrum. Jesteśmy w takim miejscu, że harmonogram został już opracowany i musi być nałożony na plan dziekanatu zajęć studentów, ale dane nadal zawierają wiele błędów. Wracają one do Działu Nauczania, gdzie są szybko przetwarzane i poprawiane, ale teoretycznie od 6 października powinna się odbyć tzw. „dogrywka", dla tych studentów, którzy chcą zrobić jeszcze ostatnie poprawki w swoim planie i okazuje się, że jest duży problem, bo my jeszcze tych wiarygodnych danych nie mamy. Liczyliśmy na to, że będziemy mieli 3, 4 dni na przetestowanie tego programu, ale niestety stało się inaczej. Zajęcia rozpoczęły się 22 września i nie da się cofnąć czasu. W odpowiednim terminie muszą się rozpocząć zapisy na nowy semestr, studenci muszą wybrać przedmioty… cały czas działamy pod presją czasu. Rok akademicki się rozpoczął i wszystko musi funkcjonować zgodnie z planem.

Jaką nagrodę dostaje Lider Informatyki?

Jest to prestiżowa nagroda, można powiedzieć – Oskar informatyki i po za tym prestiżem nie niesie ona za sobą żadnych innych gratyfikacji. Może szkoda.

Z Dominikiem Kwasiborskim, dyrektorem CI, rozmawiała Anna Domalewska

Absolwenci SGH na rynku pracy

(badanie losów zawodowych absolwentów w stulecie Uczelni)



Stulecie Szkoły Głównej Handlowej stało się dobrą okazją do podjęcia badania losów zawodowych absolwentów. Ze względu na zapoczątkowaną wraz z transformacją systemową reformę procesu kształcenia, badaniem objęci zostali przede wszystkim absolwenci zreformowanej, bezwydziałowej Uczelni. Stanowili oni 95% respondentów. Celem badania była m.in. ocena wpływu zmian w systemie kształcenia studentów SGH na ich pozycję na rynku pracy.

Zrealizowany projekt nawiązuje do badań, które były podejmowane przy okazji organizacji wcześniejszych zjazdów absolwentów SGH/SGPiS. Należało do nich m.in. badanie dotyczące losów absolwentów przeprowadzone przy okazji V Zjazdu Absolwentów SGH/SGiPS[1]. Od 1975 roku problematyka związana ze śledzeniem losów zawodowych absolwentów Uczelni weszła do programu badań Instytutu Gospodarstwa Społecznego (prowadzono je przy okazji zjazdów w latach 1976, 1981 oraz 1986)[2]. Ubiegłoroczne badanie zostało przeprowadzone przez ORSE i IGS. Jego rezultaty zostały przedstawione w opublikowanej niedawno przez Oficynę Wydawniczą SGH książce **„Absolwenci SGH na rynku pracy"** pod redakcją Barbary Minkiewicz i Piotra Błędowskiego.

W badaniu wzięło udział blisko 1350 absolwentów. Ponad 1/3 z nich ukończyła istniejący wówczas kierunek „finanse i bankowość", a 20% – „zarządzanie i marketing". Wśród badanych 53% stanowiły kobiety. W chwili badania blisko 1/4 respondentów była zatrudniona w sektorze finansowym, zwłaszcza w bankowości; niewiele mniej zajmowało się szeroko pojętą obsługą biznesu i doradztwem, a co szósty znalazł zatrudnienie w usługach. Prawie 8% badanych było zatrudnionych w administracji publicznej, głównie państwowej. 4,8% uczestników badania prowadziło działalność gospodarczą na własny rachunek, choć bezpośrednio po ukończeniu studiów zdecydowało się na to tylko niespełna 1%. Wśród respondentów było 36% osób na stanowiskach kierowniczych, z czego 11% zajmowało najwyższe pozycje w zakładzie pracy. To znaczący odsetek, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, iż od momentu ukończenia studiów do badania minęło najwyżej 10 lat.

Warto także zwrócić uwagę na to, że choć bezpośrednio po studiach za granicą zamieszkało 3,9% badanych, w 2006 r. poza granicami kraju mieszkało już 8,4% objętych badaniem absolwentów. Przed studiami w Warszawie mieszkało 39% badanych, po studiach odsetek zamieszkujących w stolicy wzrósł do 82%, a w momencie badania spadł do 76%. Wskazuje to na coraz większą mobilność przestrzenną absolwentów Szkoły. Dla wyboru SGH najbardziej znaczące były dwa elementy: jej prestiż (75% wskazań) i przekonanie, że uzyskane tu kwalifikacje zawodowe ułatwią zdobycie pracy (opinie 71% respondentów). Główne motywy podjęcia studiów w SGH związane więc były z projektowaniem przyszłości zawodowej przez badanych.

Wyniki badania wskazują na dużą mobilność zawodową absolwentów naszej Uczelni oraz ich gotowość do podnoszenia kwalifikacji. Wskazuje na to fakt, iż 87% respondentów przynajmniej raz zmieniło pracę, a ponad 1/4 uczestników badania uczestniczyła w studiach podyplomowych. Absolwenci SGH/SGPiS po ukończeniu studiów często podejmują dalszą naukę, na ogół kierunkowo związaną z szeroko pojętym zawodem „ekonomisty". Wynika to nie tylko z szybko starzejącej się wiedzy wyniesionej ze studiów czy zmieniających się wymagań pracodawców, ale także z potrzeby samodoskonalenia i zachowania kontaktu z macierzystą uczelnią. Na pozycję zawodową absolwentów mógł mieć wpływ fakt, iż niemal co piąty respondent studiował przez okres co najmniej jednego semestru za granicą lub przynajmniej odbywał tam praktykę, a ponad 10% pracowało zawodowo za granicą. Potwierdza to opinię o koniecznej dalszej internacjonalizacji studiów w SGH. Stosunkowo niewiele bowiem uczelni może poszczycić się tak wysokim odsetkiem studentów wyjeżdżających za granicę w ramach programu nauczania.

Osiągnięcie wysokiej pozycji zawodowej, jaka cechuje większość respondentów, to w pewnej mierze zasługa starań podejmowanych już w trakcie studiów. Jak wynika z badania, zaledwie 14,1% respondentów nie wykonywało w okresie studiów żadnej pracy zawodowej. Wiele wskazuje, że głównym motywem podejmowania pracy podczas studiów nie było zdobycie środków utrzymania, ale zapewnienie sobie lepszej pozycji na rynku pracy poprzez zebranie doświadczeń zawodowych i nawiązanie kontaktów z pracodawcami. Studenci są coraz bardziej zainteresowani odbywaniem praktyk, traktując je jako próbę uzyskania w przyszłości

stałego zatrudnienia w firmie. Mogło to być powodem, dla którego 19% respondentów zdecydowało się w trakcie studiów na podjęcie praktyki zawodowej (chociaż nie była ona obowiązkowa). Konsekwencją dyplomu uznanej uczelni oraz podnoszenia kwalifikacji podczas studiów i po ich ukończeniu są stosunkowo wysokie zarobki absolwentów SGH. Ponad połowa z respondentów uzyskiwała w 2006 r. wynagrodzenie przekraczające 4000 złotych, w tym 28,3% – ponad 10000 zł. Z pewnością grupę tę tworzą wysokiej klasy fachowcy, menedżerowie oraz osoby prowadzące samodzielnie działalność gospodarczą.

Opinie uczestniczących w badaniu absolwentów kończących SGH w latach 1996-2005 dość jednoznacznie wskazują, że wynieśli oni ze Szkoły wiedzę i umiejętności w dużym stopniu przydatne na rynku pracy. Osób zadowolonych zarówno z możliwości wyboru przedmiotów, jak i z różnorodności oferty dydaktycznej Szkoły było prawie 90%. Wysoko oceniono także całościowy plan i program studiów oraz przydatność treści przedmiotów ogólnych, kierunkowych i ogólnozawodowych. To stanowisko powinno być poważnie wzięte pod uwagę w dyskusji nad zmianami w minimach programowych i rolą przedmiotów ogólnych na Studium Licencjackim.

Jak się okazało, zgodnie z ukończonym kierunkiem pracuje prawie połowa badanych, nieco ponad 1/5 – zgodnie z ogólnym profilem studiów, a całkowicie niezgodnie – ok. 14%. Wydawać by się mogło, że kolejne zmiany pracy zmierzają do dopasowań kwalifikacyjnych, ale jeśli rozumieć je także jako zgodność pracy z ukończonym kierunkiem studiów, to opinie badanych na to nie wskazują. Pozwalają raczej na sformułowanie opinii, iż zdobyte przez absolwentów kwalifikacje są na tyle uniwersalne, że można je wykorzystać do prac na różnych stanowiskach.

Na ogół absolwenci byli zadowoleni z systemu oceny wyników studiowania oraz z relacji student–wykładowca. Stosunkowo nieźle wypadła również ocena dostępności materiałów dydaktycznych. Z kolei infrastruktura Uczelni w postaci jakości sal dydaktycznych, jakości zakwaterowania w domach studenckich oraz jakości bazy gastronomicznej i pomieszczeń rekreacyjnych uzyskały najwięcej ocen przeciętnych.

Wyniki przeprowadzonych badań wskazują, że w opinii absolwentów pracodawcy w szczególności oczekują od kończących studia w SGH opanowania takich kompetencji, jak: umiejętności komunikowania się, rozwiązywania problemów, pracy w warunkach stresu, samodzielności pracy oraz umiejętności analitycznych. Z punktu widzenia efektów kształcenia w SGH badani absolwenci najlepiej opanowali takie kompetencje, jak: znajomość języków obcych, umiejętności analityczne, samodzielność pracy, umiejętności uczenia się/samokształcenia, szeroką wiedzę ogólną, umiejętności rozwiązywania problemów i umiejętności komunikowania się. Relatywnie najgorzej wypadły: znajomość specjalistycznych umiejętności zawodowych (to jednak jest dość zrozumiałe, bowiem te umiejętności zdobywa się głównie w trakcie pracy zawodowej lub podczas studiów podyplomowych i szkoleń specjalistycznych), opanowanie umiejętności informatycznych, umiejętności negocjacji, umiejętności przewodzenia w grupie, jak i umiejętności pracy w warunkach stresu.

Badanie dowiodło, że reforma studiów w SGH i stworzenie studentom warunków do bardziej samodzielnego doboru treści w ramach programu studiów okazało się trafne z punktu widzenia szans zawodowych absolwentów Szkoły. Nawet, jeśli wziąć pod uwagę, że w tego rodzaju badaniach chętniej biorą udział ci, którzy w swojej ocenie odnieśli sukces, to przewaga pozytywnych opinii i ocen jest na tyle wyraźna, że trudno mówić o przypadkowości uzyskanych wyników. Warto kontynuować tego rodzaju badania z myślą o lepszym dostosowaniu treści i form zajęć do wymagań rynku pracy i zachowaniu przez Szkołę Główną Handlową jej pozycji wśród uczelni ekonomicznych w regionie.

Piotr Błędowski

---

[1] Zebrano informacje o absolwentach różnych kierunków studiów i lat od początku istnienia Uczelni, które przedstawiono w artykule pt. „Absolwenci SGH/SGiS – Uczestnicy Zjazdu – w świetle materiałów ankietowych" w: „Z aktualnych problemów ekonomicznych. Materiały z V Zjazdu Absolwentów SGH/SGPiS", Warszawa 1969.

[2] Po VI zjeździe powstała publikacja „Kariery zawodowe absolwentów SGH/SGPiS". Kolejne opracowania to: M. Latuch, „Kariery zawodowe absolwentów SGH/SGPiS. Wstępne rozpoznanie", w: „Rola Szkoły i jej absolwentów w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. Materiały z VI Zjazdu Absolwentów SGPiS", Monografie i Opracowania nr 78, SGPiS, Warszawa 1980; T. Bażańska, M. Latuch, „Absolwenci Szkoły w świetle ankiety zajazdowej", w: „O reformę gospodarczą, o nowy model studiów ekonomicznych. Materiały VII Jubileuszowego Zjazdu Absolwentów SGPiS" (październik 1981), Monografie i Opracowania nr 152, Warszawa 1986; A. Kurzynowski, „Absolwenci Szkoły w środowisku pracy (w świetle ankiety zjazdowej)", w: „Szkoła i jej absolwenci wobec nowych zadań. Materiały z VIII Zjazdu Absolwentów SGH/SGPiS" (listopad 1986), Monografie i Opracowania nr 295, SGPiS, Warszawa 1990 oraz publikacjach: T. Bażańska, A. Drozdowski, „Kariery zawodowe absolwentów SGH/SGPiS", Biuletyn IGS 1981, nr 3–4 i T. Bażańska, M. Latuch, „Rozmieszczenie i zatrudnienie absolwentów SGH/SGPiS oraz niektóre elementy warunków bytowych", Biuletyn IGS 1982, nr 1.

CRPM informuje

7 Program Ramowy UE:

Nowe konkursy w obszarze nauk społecznych i ekonomicznych

W dniu 03.09.2008 r. Komisja Europejska opublikowała kolejne konkursy w obszarach tematycznych „Nauki społeczno-ekonomiczne i humanistyczne" oraz „Nauka w społeczeństwie" w ramach 7. Programu Ramowego.

Wszystkie związane z ww. konkursami dokumenty dostępne są na stronach serwisu CORDIS pod następującymi adresami:

http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm?fuseaction=UserSite. FP7CallsPage#Socio-economic%20sciences%20and%20Humanities

http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm?fuseaction=UserSite. FP7CallsPage#Science%20in%20Society

Nowy konkurs ERA-NET

Dnia 27 sierpnia Niemiecka Fundacja Badań („Deutsche Forschungsgemeinschaft") opublikowała pierwsze zaproszenie do składania wniosków o dofinansowanie projektów badawczych w ramach ERA-NET. Konkurs zatytułowany jest: „CO-REACH: Social Science Collaborative Research between Europe and China". Obejmuje następujące dziedziny badań naukowych: „Demografia, rodzina i dobrobyt", „Dziedzictwo kulturowe", „Prawo, sprawowanie rządów i kształtowanie polityki", „Dialog społeczny, zatrudnienie i jakość życia", „Zmiany na rynku pracy, migracje i spójność społeczna". Okres finansowania projektów badawczych przewidziano na 2 lata. Z maksymalną kwotą 200 000 euro na pojedynczy projekt. Procedura aplikowania o środki finansowe jest dwuetapowa. Wszyscy aplikujący powinni zarejestrować się elektronicznie do 28 października. Składanie formularzy aplikacyjnych, również drogą elektroniczną, będzie możliwe od 3 listopada do 10 grudnia 2008, do godz. 12.00. Więcej informacji dostępnych jest na stronie internetowej:

http://www.dfg.de/aktuelles_presse/information_fuer_die_wissenschaft/ausschreibungen_mit internationalem_bezug/info_wissenschaft_57_08.html

Artur Mika

Ze stron Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego

Stypendia indywidualne i projekty uczelniane w ramach mechanizmu norweskiego

Centrum Rozwoju Programów Międzynarodowych informuje, że Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji pełniąca rolę Operatora Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego ogłasza drugi otwarty nabór wniosków.

Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy ustanowiony w ramach Mechanizmu Finansowego EOG oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego ma na celu zwiększenie spójności społecznej i ekonomicznej w ramach Europejskiego Obszaru Gospodarczego poprzez działania w obszarze edukacji pomiędzy Polską a państwami-darczyńcami: Norwegią. Islandią i Liechtensteinem.

Typy działań, które mogą uzyskać wsparcie finansowe w ramach niniejszego, drugiego naboru:

Kursy językowe – Dofinansowanie: do 5.000 euro

Stypendia indywidualne

Warunki finansowania: stawki ryczałtowe obliczane w zależności od czasu projektu.

Współpraca instytucjonalna

Dofinansowanie: od 5.000 euro do 100.000 euro. Kwota przyznanego dofinansowania nie może przekroczyć 90% kosztów całego projektu, a pozostała kwota powinna być zapewniona przez Wnioskodawcę.

Rozwój polskich uczelni

Dofinansowanie: od 20.000 euro do 250.000 euro. Kwota przyznanego dofinansowania nie może przekroczyć 90% kosztów całego projektu, a pozostała kwota powinna być zapewniona przez Wnioskodawcę.

Uprawnieni wnioskodawcy:

- szkoły i uczelnie,
- doktoranci i młodzi naukowcy,
- przedstawiciele instytucji działających w obszarze edukacji,
- instytuty badawcze i naukowe,
- inne organizacje i instytucje aktywne na polu edukacji (na wszystkich poziomach kształcenia: podstawowym, średnim, licencjackim, wyższym, zawodowym, kształcenia osób dorosłych).

W ramach FSS można uzyskać dofinansowanie na:

- kursy języka i kultury polskiej oraz kursy języka i kultury państw-darczyńców,
- wyjazdy i przyjazdy doktorantów w celu realizacji projektu badawczego i młodych naukowców w celu przeprowadzenia badań naukowych w instytucjach badawczych,
- indywidualne wizyty studyjne przedstawicieli instytucji działających w sektorze szkolnictwa podstawowego, średniego, wyższego, kształcenia zawodowego i osób dorosłych,
- działania na rzecz wzmocnienia współpracy pomiędzy instytucjami działającymi w sferze edukacji w Polsce i w państwach-darczyńcach,
- działania zmierzające do poprawy jakości nauczania i zasobów dydaktycznych polskiego szkolnictwa i oświaty,
- działania służące rozwojowi oferty dydaktycznej,
- działania na rzecz poprawy jakości kształcenia na polskich uczelniach,
- działania na rzecz poprawy jakości programów studiów w językach obcych oferowanych przez polskie uczelnie.

Całkowita kwota środków dostępnych w tym naborze wynosi 2 600 400 euro.

Wniosek należy wypełnić w wersji elektronicznej on-line na stronie **www.fss.org.pl**, a po wydrukowaniu i podpisaniu należy złożyć w terminie **od 1 października do 30 listopada 2008:**

- osobiście w siedzibie Fundacji (do godz. 16.00), lub
- przesłać pocztą na adres:
  Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji
  Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy
  ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa.

W przypadku wniosków przesyłanych pocztą, o ich ważności decyduje data stempla pocztowego.

Wnioski należy składać w **2 egzemplarzach** (1 oryginał – wydruk formularza wniosku z systemu on-line opatrzony podpisami i pieczęciami oraz 1 kopia).

Do przeliczenia maksymalnej kwoty dofinansowania należy stosować kurs kupna Narodowego Banku Polskiego wynoszący: **1 euro = 3,3641 zł** (tabela 192/C/NBP/2008 z dnia 30.09.2008 obowiązująca od dnia 01.10.2008).

Szczegółowe informacje nt. naboru, formularze wniosków i przewodniki dla wnioskodawców są dostępne na stronie internetowej www.fss.org.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w **Biurze FSS**:
tel.: (+48 22) 46 31 000 (od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–16.00)
fax: (+48 22) 46 31 028;
email: fss@frse.org.pl
oraz na stronach internetowych
www.eog.gov.pl oraz
www.eeagrants.org.
Źródło:
http://www.fss.org.pl/pl/II _nabor

Małgorzata Chromy



Uroczyste otwarcie wystawy

na które zaprasza dyrektor Biblioteki SGH dr Maria Rekowska

wraz z autorami wystawy:

kustoszem Hanną Długołęcką, ad.bibl. Pawłem Tanewskim

nastąpi w dniu 26 listopada 2008 roku

o godzinie 12.00

Instytut Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych KGŚ współorganizatorem X Konferencji *European Trade Study Group*

W dniach 11–13 września 2008 r. odbyła się w Warszawie jubileuszowa, dziesiąta konferencja European Trade Study Group (ETSG). Jej organizatorami byli Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego (koordynacja – J.J. Michałek) oraz Instytut Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych Kolegium Gospodarki Światowej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (koordynacja – E. Czarny).



Inauguracja konferencji ETSG. W pierwszym rzędzie JM Rektorzy SGH i UW, prof. Adam Budnikowski i prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow



Sesja plenarna



Wejście do centrum konferencyjnego UW



Uczestnicy i organizatorzy konferencji ETSG z Instytutu MSG

W inauguracji konferencji uczestniczyli rektorzy Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow oraz Szkoły Głównej Handlowej, prof. Adam Budnikowski. Uczestników konferencji powitali dziekani Kolegium Gospodarki Światowej SGH prof. Jolanta Mazur oraz Wydziału Nauk Ekonomicznych UW prof. Tomasz Żylicz. Wykład powitalny wygłosił były rektor UW prof. Włodzimierz Siwiński. Naukowa część konferencji odbywała się w centrum konferencyjnym Uniwersytetu Warszawskiego, natomiast w Auli Spadochronowej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie zorganizowano w dniu 12 września 2008 r. uroczyste spotkanie uczestników konferencji, zainaugurowane przez panią prorektor SGH prof. Elżbietę Kawecką-Wyrzykowską. Spotkaniu towarzyszył koncert kwartetu smyczkowego *Scherzo*.

Warszawska konferencja ETSG była pierwszym z dorocznych spotkań ETSG goszczącym w nowym kraju członkowskim UE (poprzednie odbyły się w uczelniach Europy Zachodniej, m.in. w Dublinie, Madrycie, Nottingham i Wiedniu).

Doroczne konferencje ETSG są największym i najbardziej znaczącym w Europie spotkaniem naukowców zajmujących się ekonomią międzynarodową. Uczestniczą w nich uczeni pochodzący z uniwersytetów, ośrodków badawczych oraz instytucji politycznych i gospodarczych nie tylko z Europy (co sugeruje nazwa ETSG), lecz z całego świata. W tegorocznej konferencji ETSG uczestniczyło ponad 300 osób, wśród których byli światowej sławy ekonomiści specjalizujący się w problematyce międzynarodowej, m.in. R.W. Jones (doktor *honoris causa* SGH), członkowie zarządu ETSG (J. Francois, I. Wooton, M. Zanardi),a także M. Brühlhart, M. Cabral, R. Falvey, J. Markusen, P. Neary oraz R. Riezman.

Na warszawskiej konferencji ETSG zaprezentowano 271 referatów (ich elektroniczne wersje są dostępne na stronie internetowej: www.etsg.org). Cztery referaty przedstawiono na sesjach plenarnych, zaś pozostałe na sesjach równoległych podzielonych na dwanaście bloków tematycznych związanych z handlem międzynarodowym (empiryczne badania handlu i gospodarki światowej, wpływ handlu na środowisko, charakterystyka firm uczestniczących w handlu, związki wzrostu i innowacji z gospodarką globalną, instytucje i zasady związane z prowadzeniem wymiany, inwestycje zagraniczne i lokalizacja, migracje, outsourcing, polityka handlowa i gospodarcza, teoria i badania empiryczne nad integracją regionalną oraz handel usługami). Odbyły się też sesje plenarne poświęcone problematyce specjalnej, tj. prezentacji raportu WTO, wręczeniu nagród młodym ekonomistom specjalizującym się w problematyce międzynarodowej oraz podsumowaniu dotychczasowej działalności ETSG.

W konferencjach ETSG od kilku lat uczestniczą naukowcy z Polski. W tym roku do prezentacji na konferencji przyjęto 14 referatów pracowników naukowych z polskich uczelni. W przygotowaniu 13 referatów uczestniczyli młodzi pracownicy naukowi (mający co najwyżej stopień doktora). Aż 6 referatów było ich samodzielnymi opracowaniami, zaś w przypadku dalszych 7 opracowań byli oni współautorami. Dominująca większość prac pochodziła z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (szczególnie widoczna była obecność pracowników naukowych Instytutu MSG KGŚ, bowiem E. Chilimoniuk, E. Czarny i A. Kuźnar były autorkami/współautorkami trzech referatów, a w przygotowaniu dwóch uczestniczyli doktoranci współpracujący z Instytutem, P. Folfas i P. Toporowski; sesję plenarną prowadziła E. Czarny).

W pracach organizacyjnych konferencji ETSG uczestniczyli pracownicy naukowi, doktoranci i studenci współpracujący z WNE UW oraz z Instytutem MSG KGŚ SGH. Uniwersytet Warszawski i Szkoła Główna Handlowa w Warszawie współfinansowały też całe przedsięwzięcie. Organizatorzy uzyskali także wsparcie finansowe znaczących instytucji i firm: Narodowego Banku Polskiego, Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie oraz Banku PKO BP.

Elżbieta Czarny

O przyszłości unijnego budżetu

W dniu 23 czerwca 2008 r. Katedra Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta Szkoły Głównej Handlowej zorganizowała kolejną, jedenastą, ogólnopolską konferencję naukową pt. „Budżet dla Unii Europejskiej po 2013 roku. Implikacje dla Polski".

Od wielu lat budżet UE jest przedmiotem krytyki. Powszechnie wskazuje się, że obecna struktura wydatków tego budżetu (aż 80% tych wydatków pochłaniają tylko dwa obszary działań Unii – wspólna polityka rolna wraz z rozwojem obszarów wiejskich i polityka spójności) jest nie do przyjęcia w następnych latach, przede wszystkim z uwagi na nowe wyzwania, przed którymi Unia stoi i które wymagają wspólnego finansowania na szczeblu ugrupowania (np. zapobieganie i zwalczanie niekorzystnych zmian klimatycznych, sprostanie wielu nowym wyzwaniom globalizacji i nowym, prężnym konkurentom, jak choćby Chinom). Od lat krytykowany jest też sposób finansowania budżetu, który jest uznawany za skomplikowany, mało przejrzysty i niezrozumiały dla przeciętnego obywatela. Przedmiotem wielu zarzutów jest w szczególności rabat brytyjski, pochodzący z 1984 r., i wprowadzone później odstępstwa od ogólnych zasad finansowania tego rabatu, które w efekcie zapewniają ulgi w finansowaniu budżetu UE kilku bogatym państwom, a na państwa mniej zamożne nakładają obowiązek finansowania tych przywilejów.

Tematem konferencji były perspektywy reformy obecnego budżetu UE i możliwe tego skutki dla Polski. Podstawą dyskusji było wystąpienie Ministra Mikołaja Dowgielewicza, Sekretarza Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej oraz 5 referatów, przygotowanych przez specjalistów z poszczególnych dziedzin, istotnych dla przyszłości unijnego budżetu:

- prof. dr hab. Stanisław Ładyka, Szkoła Główna Handlowa, *Unia Europejska w dzisiejszym świecie*
- dr Janusz Lewandowski, Wiceprzewodniczący Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego, *Perspektywy zmian budżetu UE w świetle dyskusji w Parlamencie Europejskim*
- dr Hanna Jahns, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, *Pożądane kierunki reformy polityki spójności po 2013 roku. Implikacje dla budżetu UE*
- dr Waldemar Guba, Dyrektor Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, *Wspólna Polityka Rolna w budżecie Unii Europejskiej po 2013 r*.
- prof. dr hab. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska, Szkoła Główna Handlowa, *VAT jako nowe źródło dochodu budżetu Unii Europejskiej*.

Problematyka referatów została wybrana nieprzypadkowo. W Unii Europejskiej podjęte zostały bowiem ostatnio działania na rzecz modyfikacji, krytykowanego od lat, systemu finansowania działań UE.

Kompleksowy przegląd budżetu UE zapowiedziany został w grudniu 2005 r. w ramach kompromisu dotyczącego Perspektywy finansowej na lata 2007–2013. W celu realizacji tego postanowienia, w maju 2006 r. Parlament Europejski, Rada UE i Komisja Europejska uzgodniły, że Komisja powinna dokonać szczegółowego przeglądu budżetu UE. Komisja została poproszona „o podjęcie pełnego, kompleksowego przeglądu obejmującego wszystkie aspekty wydatków UE, włączając w to WPR, a także wszystkie zasoby, w tym także rabat brytyjski, i przedłożenia sprawozdania w latach 2008–2009". We wrześniu 2007 roku Komisja opublikowała dokument pt. „Reformowanie budżetu, zmienianie Europy. Przegląd budżetu 2008/2009" (tzw. Consultation paper). Jego celem było rozpoczęcie szeroko zakrojonych konsultacji na poziomie państw członkowskich i całej UE na temat przyszłości unijnych finansów. Polska aktywnie włączyła się do tej debaty, przedstawiając oficjalne stanowisko, jak też organizując szeroką debatę publiczną[1].

W 2008 r. ma też miejsce tzw. health check, czyli przegląd realizacji reformy wspólnej polityki rolnej z 2003 r. Jakkolwiek nie dotyczy on bezpośrednio aspektów finansowych reformy, to oczywiście nie można od nich abstrahować, mówiąc o polityce rolnej i rozwoju obszarów wiejskich. Jedną z propozycji dyskutowanych od kilku lat jest projekt tzw. renacjonalizacji polityki rolnej, tj. przeniesienia części zadań tej polityki na szczebel krajowy, w tym finansowania na szczebel budżetów krajowych. Przyjęcie takiej koncepcji stwarza ryzyko ograniczenia dopływu do Polski unijnych środków finansowych, tak potrzebnych dla przyspieszenia zmian strukturalnych w produkcji rolnej i na obszarach wiejskich.

Toczy się też dyskusja nad założeniami polityki spójności po 2013 r., formalnie zainicjowana podczas IV Forum kohezyjnego, jakie miało miejsce we wrześniu 2007 r.

Polska ma szczególne powody, aby aktywnie uczestniczyć w debacie budżetowej i prezentować własne stanowisko. Jako największy beneficjent polityki spójności w obecnej Perspektywie chciałaby utrzymać tę pozycję również w latach następnych. Ale też, właśnie jako największy beneficjent, jest i będzie pod bardzo dokładną lupą wszystkich partnerów, a doświadczenia z wykorzystania środków strukturalnych będą argumentem na rzecz lub przeciwko utrzymaniu obecnej skali finansowania tej polityki po 2013 r.

Wymienione wyżej okoliczności sprawiają, że dyskusja nad przyszłością unijnego budżetu jest bardzo ważna dla Polski. Niektóre ze zgłoszonych propozycji zmian sposobu finansowania unijnego budżetu oraz struktury wydatków przewidują radykalne zmiany w stosunku do obecnego systemu. Małe są jednak szanse ich przyjęcia. Doświadczenia z przygotowywania poprzednich Perspektyw finansowych wskazują, że dyskusje takie są zawsze bardzo trudne i kompromis jest osiągany z reguły niemal w ostatnim możliwym terminie. Tak będzie prawdopodobnie i teraz, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że Unia liczy obecnie 27 państw członkowskich o bardzo zróżnicowanych interesach. Dodatkowym czynnikiem, który skomplikował debatę budżetową, jest niepowodzenie referendum w Irlandii ws. przyjęcia Traktatu lizbońskiego w czerwcu br. W tej sytuacji pierwszoplanowego znaczenia nabrało znalezienie kompromisu ws. Traktatu.

Nawet jednak, jeśli decyzje ws. reformy budżetu zostaną opóźnione, to argumenty i stanowiska zaprezentowane w toku obecnej debaty publicznej nad tą reformą z całą pewnością będą mogły być wykorzystane w dalszej dyskusji.

Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska
Kierownik Katedry Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta

[1] *Wyniki tej dyskusji – w postaci ekspertyz i stanowisk oficjalnych są dostępne na stronie Dyrekcji Generalnej Komisji http://ec.europa.eu/budget/reform/issues/read_en.htm*

Koniunktura gospodarcza – jak daleko do recesji?

W dniach 25-26 września br. w Ustroniu odbyła się XIV Konferencja Naukowa Młodych Ekonomistów. Jej tytuł brzmiał „Koniunktura gospodarcza – jak daleko do recesji?". Wzięło w niej udział ok. 80 uczestników. Głównym organizatorem konferencji była Katedra Ekonomii Akademii Ekonomicznej w Katowicach, przy współudziale różnych uczelni oraz Instytutu Wiedzy i Innowacji. Rada Programowa wybrała, spośród ok. 80 zgłoszonych do wygłoszenia tekstów, około 40. Koncentrowały się one wokół głównej tematyki konferencji – zagadnień koniunktury gospodarczej. W konferencji udział wzięli jak zwykle asystenci, doktoranci i adiunkci z różnych uczelni z kraju (oraz zagranicy), a także władze Akademii Ekonomicznej w Katowicach (w tym jej rektor, władze wydziału i katedry), a także profesorowie z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Po wykładzie otwierającym konferencję, w sesji plenarnej wygłoszone zostały trzy referaty, spośród których dwa były autorstwa pracowników naszej Uczelni: Andrzeja Rzońcy oraz Krzysztofa Piecha. W trakcie zakończenia konferencji wręczono nagrody dla najlepszych, zdaniem uczestników konferencji, wygłoszonych referatów. Drugie miejsce w tym konkursie uzyskała dr Anna Horodecka z Uniwersytetu Monachijskiego, absolwentka naszej Uczelni, która jeden ze swoich doktoratów uzyskała broniąc pracę z zakresu polityki gospodarczej w Kolegium Zarządzania i Finansów. Wszystkie referaty zgłoszone na konferencję są dostępne na stronie: http://www.konferencja.edu.pl/ Kolejna konferencja z serii KNME odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym roku w Warszawie.

Krzysztof Piech

Wyjazdy kształcą



Wzorem lat ubiegłych w czerwcu 2008 roku został zorganizowany kolejny cykliczny wyjazd słuchaczy i absolwentów podyplomowych studiów europejskich stosunków finansowo-ekonomiczno-prawnych do wybranych instytucji Unii Europejskiej w Brukseli.

Tematem przewodnim wyjazdu była sytuacja ekonomiczno-społeczna krajów członkowskich Unii Europejskiej. Zgodnie z programem tygodniowego pobytu odbyły się konstruktywne spotkania i debaty z przedstawicielami poszczególnych krajów w Parlamencie UE, Komisji Europejskiej, Komitecie Ekonomiczno--Społecznym, NATO oraz pracownikami Przedstawicielstwa RP w UE i dziennikarzami.

Zakończona niedawno X jubileuszowa edycja podyplomowych studiów europejskich stosunków finansowo-ekonomiczno-prawnych stała się bodźcem do utworzenia podyplomowych studiów azjatyckich stosunków finansowo-ekonomiczno-prawnych. Sugestie zainteresowanych osób związane z brakiem na polskim rynku szkolnictwa wyższego studiów podyplomowych na temat funkcjonowania gospodarki krajów azjatyckich wraz z możliwością wyjazdu do tych krajów skłoniły do przygotowania oferty skierowanej do tej grupy odbiorców.

Wiktor Bołkunow
Katedra Polityki Gospodarczej, KZIF SGH





Sprostowanie

Serdecznie przepraszamy Pana Wiktora Raka za pomyłkę w artykule „Pamiętając o przeszłości, patrzymy w przyszłość". Niezidentyfikowany chochlik drukarski zamienił nazwę Tel Awiw na tel. Awiw. Ta absurdalna poprawka na etapie składu pokazuje, że wszelkie zautomatyzowane procesy kontroli żywych ludzi (redakcji) są pozbawione sensu. Korekty dokonano bez naszej wiedzy, a samego procesu druku już nie udało się wstrzymać. Dlatego raz jeszcze gorąco przepraszamy Autora.



GRUPA OPERACYJNA SGH – czyli nie pytaj o to, co SGH może zrobić dla Ciebie, ale o to, co Ty możesz zrobić dla SGH

Z pewnością wiele osób odwiedzających stronę internetową SGH zwróciło uwagę na kolorowe i uśmiechnięte buzie, które zachęcają do wstąpienia w szeregi Grupy Operacyjnej SGH. Ale poważna nazwa oraz poważne zadania kryjące się za nią i uśmiechnięte twarze nie są sprzecznością – jest wręcz przeciwnie.

W SGH, na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych, studiuje ponad 13 tys. młodych, energicznych osób, wśród których Biuro Informacji i Promocji chce znaleźć swoich współpracowników. Poszukujemy indywidualistów, pasjonatów, wizjonerów, odważnych mówców, samodzielnych i kreatywnych osób, osób odpowiedzialnych za powierzone im zadania od początku do samego końca.

Członkowie grupy będą odpowiedzialni między innymi za takie zadania jak:

- uczestnictwo w sporządzaniu analiz marketingowych,
- wizyty w liceach i prezentacja oferty SGH,
- udział w targach edukacyjnych,
- organizacja imprez ogólnouczelnianych, konferencji, wystaw itp.

Już teraz spośród nadesłanych zgłoszeń wybraliśmy trzy osoby, które działają. Aneta, Hubert i Ola podczas dnia otwartego przeprowadzili ankietę badającą skuteczność reklamy SGH wśród kandydatów na studia. W tej chwili opracowują ankiety, a wyniki wkrótce opublikujemy w Gazecie SGH oraz na stronie internetowej Grupy Operacyjnej.

Grupa pracuje też nad… UWAGA!… scenariuszem komiksu o przyszłych i obecnych studentach SGH. Pierwszy, pilotażowy odcinek, prezentujący bohaterów, został już opublikowany w październikowym wydaniu „Studenckiego ABC". Grupa Operacyjna czuwa nad losami zdecydowanego Michała, lidera Wojtka, towarzyskiej Alicji, romantycznej Ewy i wyluzowanego Jarka. Co miesiąc tworzymy nowe przygody licealistów, a niedługo studentów SGH. Następny odcinek ukaże się już w listopadzie.

Od powstania Grupy Operacyjnej minęły zaledwie trzy tygodnie, a już wiele się dzieje. Co będzie dalej? Z pewnością burza mózgów, niestygnący zapał i zaangażowanie zaowocują wieloma ciekawymi projektami.

Aneta, Hubert i Ola odnaleźli się w roli marketingowych analityków, a przy pracy nad scenariuszem komiksu świetnie się bawią, jednocześnie ucząc się współpracy z grafikiem z profesjonalnej agencji reklamowej. Jeśli Ty również chcesz spróbować swoich sił uczestnicząc w działaniach Grupy Operacyjnej, wyślij do 31 października swoje zgłoszenie na adres: reklama@sgh.waw.pl w temacie zgłoszenia prosimy wpisać „Grupa Operacyjna SGH".

Spośród nadesłanych zgłoszeń i po przeprowadzeniu wstępnych rozmów Biuro Informacji i Promocji SGH zaprosi do współpracy pięć osób.

Iwona Radzimirska i Piotr Karwowski
Biuro Informacji i Promocji

E-learning jest dynamicznie rozwijającą się formą nauczania. Jego najważniejszymi zaletami jest samodzielność myślenia, jaką musi wykazywać osoba kształcąca się, w połączeniu z dużą swobodą wyboru czasu i miejsca zdobywania wiedzy. Wynika to z faktu, iż tradycyjny kontakt wzrokowo-słuchowy pomiędzy nauczycielem a uczniem (studentem, kursantem) został zastąpiony sieciami komputerowymi i, do pewnego stopnia, także środkami audiowizualnymi i telewizją interaktywną. Stały postęp elektronicznych środków informacji i ich upowszechnianie się powoduje, że e-learning wykorzystują przedsiębiorstwa, banki, instytucje publiczne, szkoły, wyższe uczelnie. Część programów szkoleniowych tworzona jest z myślą o kształceniu użytkowników zewnętrznych. Przykładem takiego zastosowania kształcenia na odległość jest portal edukacji ekonomicznej Narodowego Banku Polskiego. Powstają instytuty naukowe badające kształcenie on-line. W Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi istnieje Instytut Kształcenia na Odległość. Ośrodek Kształcenia na Odległość (OKNO) działa w Politechnice Warszawskiej.

W nurt ten, w rozpoczynającym się roku akademickim 2008/2009, włącza się Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej, która przygotowała obowiązkowe dla wszystkich studentów pierwszego roku studiów, szkolenie biblioteczne on-line. Program szkolenia bibliotecznego obejmuje kilka działów. Jego zasadniczym założeniem jest upowszechnienie informacji o zbiorach Biblioteki oraz maksymalne ułatwienie dostępu do nich studentom, pracownikom naukowym, użytkownikom spoza Uczelni. Zbiory Biblioteki przekroczyły już 1 milion woluminów. Oprócz książek obejmują ponad 1000 tytułów czasopism polskich i obcych i 30 000 tytułów czasopism dostępnych w komputerowych bazach danych. Z czasem należy liczyć się z rozwojem także innych nośników informacji. Powoduje to, że szybka i przystępna informacja o zasobach dostępnych dla czytelników stała się niezbędnym warunkiem sprawnego funkcjonowania Biblioteki. Program szkolenia na odległość dostępny na platformie e-learningowej naszej Uczelni (link na stronie internetowej Biblioteki SGH) informuje przede wszystkim o sposobie funkcjonowania katalogu Aleph i możliwościach wyszukiwawczych, jakie on oferuje, zasadach korzystania i zamawiania pozycji w czytelni ogólnej i w czytelniach czasopism,

Szkolenie biblioteczne na odległość w Bibliotece SGH

regulaminie Biblioteki, w tym warunkach wypożyczania książek. Szczególny nacisk został położony na nabycie umiejętności sprawnego wyszukiwania i zamawiania przez czytelników poszukiwanych pozycji, zgodnie z informacjami zawartymi w katalogu elektronicznym. Odpowiednie odczytanie opisu bibliograficznego ma umożliwić pozyskanie informacji o dostępności pozycji i warunkach korzystania. Zawiera on informacje o tym, czy egzemplarz może być wykorzystany jedynie w czytelni, czy jest dostępny w wypożyczalni, ewentualnie czy jest wypożyczony i trzeba czekać na jego zwrot.

Zaprezentowane zostały również działy wspomagające pracę czytelni i magazynów, a więc Oddział Informacji Naukowej oraz Centrum Dokumentacji Europejskiej, stanowiące część ogólnoeuropejskiej sieci informacyjnej Europa Direct obejmującej 700 punktów w całej Europie. Uzupełnienie tych wiadomości stanowią informacje o historii Biblioteki SGH, zasłużonych dla niej dyrektorach: Konstantym Krzeczkowskim i Andrzeju Grodku, architekcie Janie Koszczycu-Witkiewiczu, który zaprojektował pod koniec lat dwudziestych cały kompleks Uczelni wraz z Biblioteką. Dodatkową pomoc powinien stanowić słownik zawierający kilkanaście podstawowych terminów najczęściej stosowanych w praktyce bibliotekarskiej i czytelniczej. Całość ilustrują interesujące fotografie wnętrz Biblioteki.

Studenci pierwszego roku studiów licencjackich zobowiązani są do zaliczenia testu z zakresu szkolenia bibliotecznego w terminie do 31 października 2008 roku. Test składa się z dwudziestu pytań, na które trzeba odpowiedzieć w ciągu dziewięćdziesięciu minut. Warunkiem jego zaliczenia jest udzielenie poprawnej odpowiedzi na co najmniej 60% pytań. W przypadku niezaliczenia testu, można ponownie do niego przystąpić, najwcześniej jednak dopiero po upływie dwudziestu czterech godzin od ostatniej próby.

Autorami tekstów informacyjnych o Bibliotece SGH i testu zaliczeniowego są pracownicy różnych działów Biblioteki. Rolę eksperta merytorycznego (w terminologii angielskiej Subject Master Expert), a więc osoby posiadającej dużą wiedzę merytoryczną z zakresu tematyki objętej szkoleniem na odległość i jednocześnie nadzorującej tworzenie treści nauczania, pełni bibliotekarz mgr Adam Charkiewicz, pracujący w Oddziale Informacji Naukowej Biblioteki SGH.

Szkolenie biblioteczne na odległość w Bibliotece SGH spełnia warunki ogólnie przyjęte dla kształcenia on-line określane jako „3 J" zawierające się w wyrażeniach just for me (tzn., że szkolenie odpowiada potrzebom konkretnych uczestników szkolenia), just in time (przeprowadzane jest we właściwym czasie), just-enough (gwarantuje satysfakcjonujący poziom nauczania).

Pod względem łatwości zapamiętywania przekazywanych treści, szkolenie biblioteczne na odległość przygotowane przez Bibliotekę SGH, plasuje się na średnim poziomie. Wiele w nim materiału do samodzielnego przeczytania, który uważany jest za najtrudniejszy do zapamiętania, praktycznie zaś nie występują symulacje, gry i e-doświadczenia, uznawane za najlepszy sposób prowadzący do utrwalenia wiedzy. Z drugiej jednak strony wypada zauważyć, że szkolenie na odległość w Bibliotece SGH jest szkoleniem według modelu instruktor/student charakteryzującym się tym, że student poznając materiały elektroniczne, wspomagany jest jedynie przez instrukcje występujące w formie elektronicznej. Model ten jest do pewnego stopnia uzupełniony przez model prowadzący/student, w którym moderatorem nauczania na odległość jest osoba kierująca i kontrolująca studenta, co przejawia się w możliwości konsultacji z pracownikami Oddziału Informacji Naukowej w Bibliotece SGH. W innym ujęciu jest to szkolenie typu B2E (business to employee), w którym zakres samodzielności jego uczestnika jest stosunkowo niewielki, chodzi zaś głównie o to, by przekazać mu pewien zasób informacji do dalszego wykorzystania w samodzielnej pracy. Trudno więc mówić w tym wypadku o samodzielnym poznawaniu Biblioteki SGH przez uczestników szkolenia na odległość, ale można mieć nadzieję, że szkolenie je rozbudzi.

Wielką zaletą kształcenia bibliotecznego na odległość jest jego powszechna dostępność i względna asynchroniczność polegająca na tym, że osoby z niego korzystające nie są ograniczone wąskimi ramami tradycyjnego nauczania. Mogą więc rozpocząć szkolenie i je zakończyć w zależności od indywidualnych preferencji, a także powracać do niego w zależności od własnych potrzeb w trakcie dalszych lat studiów lub pracy naukowej. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, gdy studia na naszej uczelni są dwustopniowe i studenci są zobowiązani do pisania prac licencjackich i magisterskich. Znaczenia nabiera w tej sytuacji posiadanie solidnego warsztatu badawczego, a w dalszej kolejności pisarskiego. Od umiejętności szybkiego docierania do różnych źródeł wiedzy i ich efektywnego wykorzystania zależy poziom prac przedstawianych promotorom, uzyskiwane oceny a później, po ukończeniu studiów, także umiejętność pracy na różnych stanowiskach, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie konieczna jest samodzielność myślenia, korzystanie z zasobów informacyjnych różnych instytucji, zdolność do przygotowywania artykułów i wystąpień. Żyjemy w czasach, gdy interdyscyplinarność kształcenia i przemiany kulturowe wywołują nie tylko pragnienia awansu zawodowego, ale również powszechne dążenia do świadomego uczestnictwa i współtworzenia ogólnie akceptowanych wartości cywilizacyjnych. Nastała epoka, gdy do słownika powszechnie używanych pojęć wchodzą takie terminy jak e-kultura, e-nauka, e-społeczeństwo, tworzące szerokie spektrum określane jako cyberświat. W procesie tym uczestniczą wyższe uczelnie i ich biblioteki.

Biblioteka SGH z całą pewnością będzie w przyszłości aktualizować i uzupełniać o nowe treści swoje kształcenie e-learningowe. Przejawem tego dążenia jest planowane na początek drugiego semestru roku akademickiego 2008/2009 uruchomienie szkolenia bibliotecznego na odległość w wersji angielskiej.

Nie wiemy jeszcze, w jaki sposób będą funkcjonować biblioteki przyszłości. Być może staną się elektronicznymi centrami informacyjnymi, w których tradycyjne słowo drukowane będzie jedynie uzupełniało przekaz dokonywany za pośrednictwem sieci komputerowych. Tym większe znaczenie będzie miało stale udoskonalane kształcenie w ramach e-learningu.

Paweł Tanewski
Biblioteka SGH

Z tylnego siedzenia

TOP 10 i co dalej?

Od pewnego czasu upublicznia się zestawienia TOP 10. W numerze znajdujemy kolejne takie zestawienia semestralne oraz podsumowanie za lata 2004-2008. Jest to świetna okazja, by zapytać „co dalej”. Tytułowe „co dalej” nie odnosi się do kolejnych miejsc w tym rankingu, choć niewątpliwie byłyby to interesujące dane. „Co dalej” to pytanie o wnioski, jakie Szkoła wyciąga z opinii studentów na temat kształcenia. I bynajmniej rzecz nie we wnioskach dotyczących oceny poszczególnych pracowników, ale funkcjonowania całej instytucji.

Zanim jednak przyjrzę się – bardzo subiektywnie – tej kwestii, parę uwag odnośnie samego zestawienia i sposobu zbierania danych. Podstawowa uwaga dotyczy limitu 15 ankiet, które muszą być zwrócone, by wykład mógł się znaleźć w zestawieniu. W oczywisty sposób krzywdzi to małe, rzec można „niszowe” zajęcia. Przykładowo, wykład dla 24 osób, ankietę wypełnia 14. Oceny nie wchodzą do zestawienia, mimo że wykładowcę oceniło prawie 60% słuchaczy (cóż za znakomita frekwencja!), natomiast za wykład dla 100 osób, oceniony przez 16 i można dostać się „na top”.

Kolejna kwestia, to ocena wykładów wybieranych pod przymusem. Owszem, są takie. Jest wiele takich przypadków, może być jeszcze więcej, jeśli Szkoła będzie upierała się, że studenci jedno- i dwustopniowi muszą mieć osobne wykłady. Ten problem od dłuższego czasu dotyczy studentów zaocznych, którzy z powodu uruchamiania ograniczonego zestawu przedmiotów muszą się zapisywać na zajęcia, które ich zdecydowanie mniej interesują (lub wręcz wcale). Porównując średnie ocen z różnych poziomów widać, że dobrowolność wyboru wykładu koreluje z jego ocenami. Im większa dobrowolność, tym wyższe średnie oceny dla całego poziomu. Wykładowcy, którzy są obdarzeni takim „przymusowym naborem” narażeni są więc na gorsze oceny swojej pracy.

Następna uwaga, to brak w zestawieniu wykładów prowadzonych przez internet. Większość pytań ankiety znakomicie pasuje również do tej formy kształcenia. Wykłady te powinny się znaleźć w tym zestawieniu i to bynajmniej nie w osobnej „przegródce”. Byłoby niezwykle interesujące, jak zaprezentowałyby się one w zestawieniu z tradycyjnymi wykładami. Moim zdaniem wypadłyby bardzo dobrze, a to dlatego, że trzeba mieć niezwykłe zacięcie dydaktyczne, by chcieć się angażować w tę formę dydaktyczną (stwierdzenie dotyczy zarówno studentów, jak i wykładowców).

No i na koniec, w zestawie nie ma wielu wykładowców, którzy choć znakomici, wolą wyrabiać pensum na rzecz szkół konkurencyjnych. A w SGH, jeśli już muszą udzielać się dydaktycznie, preferują magisterki, ze względu na swobodę w ustalaniu wszelkich terminów (ocena promotorów to byłby dopiero hit! – zob. tekst pt. „Nasza mała prywatna wojna…”). Oczywiście w niczym nie umniejsza to klasy dydaktycznej osób, które się w zestawieniach znalazły. Chciałem jedynie dowieść, że tych, których nie ma nie należy automatycznie uważać za gorszych, gdyż wiele czynników przesądza o obecności w zestawieniach – nie wszystkie są zależne od wykładowcy.

Po tych kilku uwagach wróćmy do pytania „co dalej”. O ile wiem, TOP-10 powstało w wyniku nacisku studentów na władze Uczelni, a nie z inicjatywy samych władz. Zestawienie budzi wiele różnych komentarzy wśród pracowników. Przeważnie są to komentarze sugerujące niedostateczne dla oceny wykładu kompetencje studentów (np. pytanie 4 ankiety o ocenę najnowszego dorobku naukowego z danej dziedziny). Mamy więc zastrzeżenia natury kompetencyjnej, mamy też natury motywacyjnej. Te wychodzą poza TOP-10 i sprowadzają się do stwierdzenia, że studenci wybierają te łatwiejsze wykłady (to chyba miał na myśli prof. Budnikowski, mówiąc w przemówieniu inauguracyjnym o „dumpingu dydaktycznym”). Łatwo jednostkowo obalić stwierdzenia, że łatwiejszy wykład jest chętniej wybierany, a także, że jest lepiej oceniany. Mój najwyżej oceniany wykład kończy się najtrudniejszym testem (spotkałem się nawet z opinią: „wrednym testem”). Nawet studenci studiów dziennych mieli z nim kłopoty, choć to wykład limitowany, a więc był dostępny tylko dla osób z najwyższymi średnimi. Mimo to znajduje stale uznanie w oczach studentów, niestety nie znalazł uznania w oczach Komisji Programowej (redukcja godzin o połowę, co i tak nie jest najcięższą „karą” dla wykładów z 5. poziomu, które próbują zaistnieć w ofercie dydaktycznej dla studiów dwustopniowych). I tu dochodzę do znacznie ważniejszego aspektu TOP-10, do uszczegółowienia pytania „co dalej”.

Szkoła ma ogromną bazę informacji, które można poddać analizie, analizie naukowej, a wnioski opublikować. Może warto by było odpowiedzieć na pytania, jakie są relacje między tytułami naukowymi a ocenami zajęć, między ocenami wystawianymi studentom a ocenami wykładowcy, kiedy wybieralność wykładów koreluje z wysokimi ocenami, a kiedy nie! Pytania można mnożyć, rzecz nie w szukaniu wniosków na poziomie personalnym, ale szkolnym. Wybory i oceny studentów wskazują na popyt na jakąś konkretną wiedzę (przecież atrakcyjność wykładów to nie tylko efekt ich formy, ale też – a może przede wszystkim – treści). Jeden z ważniejszych mechanizmów układania programów, to usytuowanie jak największej liczby swoich (tu można wpisać dowolny podmiot reprezentujący dyscyplinę, kolegium itp.) przedmiotów w grupie przedmiotów obowiązkowych. To zdrowy mechanizm na krótką metę, ale nie zapewnia nam sukcesu na poziomie całej Uczelni w dłuższym okresie.

Pozostaje fundamentalne pytanie, czy opinie studentów są miarodajne. Z pewnością nie mogą być jedynym źródłem oceny. Jednak nie sposób je lekceważyć. Należy je doceniać, ale nie przeceniać. Może studenci nie są w stanie ocenić, czy na wykładzie jest prezentowany najnowszy dorobek, ale są w stanie ocenić, że prezentowana wiedza jest nieaktualna. Studenci głosują na nas wybierając przedmioty, chodząc na nie (lub nie), wypełniając ankiety. Na nic zda się próba wymuszenia frekwencji przez odmowę publikowania materiałów w internecie. Jeśli wykład nie zmienia się od lat, to student pozyska notatki od starszych kolegów. Serwisy społecznościowe (np. Grono, Facebook), forum samorządowe, umożliwiają łatwą wymianę informacji na ten temat. Jednak nie każdy wykład musi się zmieniać co roku, ale czyż sensowne jest przychodzenie na wykład, na którym wprost powtarza się informacje z książki? No właśnie, ale czy nieustanna praca nad zajęciami ma sens? Czy warto doskonalić dydaktykę, skoro pracuje się w instytucji, która płaci tak samo za wykład dla 120 jak i 20 osób? Ale to temat na zupełnie inny felieton.

jw

Jak „dwustopniowi” promotorów wybierali (tyt. red.)

Nasza mała prywatna wojna…

„Zwyciężają ci, którzy z wyprzedzeniem przeprowadzają w swojej kwaterze kalkulacje, uwzględniając jak największą liczbę czynników. Pobieżne kalkulacje oznaczają porażkę. A co dopiero ich brak!” Sun Tzu

Pierwsze strzępki informacji docierały do nas już od niespełna roku. Wtedy jednak nikt nie traktował tego poważnie – zbyt dużo było innych zajęć i codziennych zmartwień. Nie można było koncentrować się na czymś tak odległym, gdy wokół tyle się działo. Dopiero pod wpływem pierwszych promieni letniego słońca nieliczni zaczęli zastanawiać się nad rozpoczęciem przygotowań. Faktycznie tylko kilka osób już wtedy zapewniło sobie względne bezpieczeństwo. Reszta pochłonięta uciechami oferowanymi przez przyrodę wydawała się nie zauważać nieuniknionego. Wszystko zmieniło się jesienią. Wraz z pojawieniem się żółtych liści na drzewach można było zobaczyć pierwsze oznaki niepokoju. Wielu to właśnie wtedy zaczęło zastanawiać się, co powinni teraz zrobić i jak zapewnić sobie przyszłość w tych trudnych czasach. Po kilkunastu dniach zimnej i nieprzyjaznej pogody, gdy wszyscy byli już zmarznięci i zniecierpliwieni, rozpoczęła się wojna.

W pierwszych dniach walk najgorsze były dezinformacja, chaos i bałagan panujące wokół. Wszyscy w panice szukali najlepszego rozwiązania, nie zważając na poczynania innych i na to, że mogą im zaszkodzić. Ci, którzy wcześniej poświęcili kilka ciepłych dni na przygotowania, teraz ze spokojem śledzili ogólnie panujący zamęt. Oni mieli już zapewnione względnie bezpieczne przeżycie najbliższego roku. Pozostali, niestety stanowiący większość, szukali sposobu na przetrwanie. Wiedzieli, że liczy się czas, spryt, mimo że panowało powszechne przekonanie: „przecież nas tak nie zostawią”, każdy starał się znaleźć promotora dla siebie. W chwili, gdy piszę te słowa na polu bitwy pozostało już tylko kilkadziesiąt osób, ale i oni znają już wstępnie los, który ich czeka. Pozostali mają swojego PROMOTORA.

Sun Tzu być może właśnie tak opisałby to, co się działo w Uczelni podczas pierwszych tygodni po inauguracji roku akademickiego 2008/2009, kiedy to uzupełniający magisterscy po raz pierwszy musieli wybrać promotora.

(W tym numerze troszkę odszedłem od wcześniej przyjętej formuły sondy i zdecydowałem się na bardziej literacką formę. Jako źródeł użyłem komentarzy znalezionych na grono.net oraz informacji zasłyszanych podczas rozmów moich znajomych).

Eksperymentu ciąg dalszy, niestety można śmiało tak powiedzieć, patrząc na to małe zamieszanie. Dezinformacja, brak jednoznacznych terminów i kryteriów były dla nas dużym zmartwieniem. Gdyby nie panie z dziekanatu, które nas nieustannie uspokajały, że ze wszystkim zdążymy i że nie mamy się czym tak bardzo przejmować, kilka osób nabawiłoby się pewnie wrzodów żołądka. Największym problemem było to, że nie wiedzieliśmy, z jakiej listy możemy wybierać.

Panowała powszechna opinia, że wszyscy najlepsi promotorzy są już zajęci ze względu na limit 20 studentów i na to, że jednolici wybierali semestr wcześniej. Każdy z nas chciał mieć jak najlepszego, najbardziej znanego, wyrozumiałego, pomocnego i bezkonfliktowego promotora, jak to tylko możliwe. Szybko okazało się, że dzięki tak dużej liczby znakomitych profesorów w naszej Uczelni, każdy student znalazł takiego mentora, jakiego szukał. Nie słyszałem, by ktoś z nas zdecydował się na pisanie pracy u prawdziwej gwiazdy pokroju prof. Balcerowicza; mówiło się, że to za duże wyzwanie jak na studia dwuletnie. Mam nadzieję, że już nasi następcy znajdą w sobie tyle odwagi, by napisać prace magisterskie u najlepszych profesorów naszej Uczelni i że będzie im dana taka możliwość.

Wybierając promotora większość z nas opierała się głównie na wykładowcach, z którymi wcześniej miała zajęcia. Wrażenia wyniesione z wykładów i ewentualne opinie zasłyszane gdzieś na korytarzach były naszym głównym źródłem informacji przy podejmowaniu tej decyzji. Kilka razy słyszałem opinie, że zabrakło nawet niewielkiego resume profesorów, spośród których mogliśmy wybierać. Mogłoby być zorganizowane według ścieżek i specjalizacji, bo rozumiem, że pełna baza danych wszystkich pracowników mogłaby spowodować potężny zawrót głowy. Wystarczyłoby kilka słów od wykładowcy chętnego prowadzić seminarium, jakich prac oczekuje i jaka tematyka go interesuje.

Najlepszą taktyką okazało się zapewnienie sobie miejsca u danego promotora jeszcze pod koniec semestru letniego, dawało to duży komfort i spokój. Poszukiwania przeprowadzone na przełomie września i października nie były już takie przyjemne. Tu znalazło zastosowanie „kto pierwszy ten lepszy”, bo wielu z naszych wykładowców miało tylko kilka wolnych miejsc dla seminarzystów. Słyszałem o kilku konfliktach między studentami ubiegającymi się o jedno miejsce, na szczęście nie słyszałem, żeby ktoś zginął, a na wojnach to częste.

Już trzeci raz w życiu byłem świadkiem i uczestnikiem wojny o promotora. Za każdym razem nie był to przyjemny widok, ale uważam, że zawsze można coś poprawić. Najważniejsza jest chyba dobra informacja, która rozwieje wszelkie wątpliwości na długo przed koniecznością dokonania wyboru.

Jakub Zajdel

W prasie o szkolnictwie wyższym

4 października, w Polityce, ukazał się tekst – rozmowa red. E. Bendyka z prof. Leszkiem Pacholskim, byłym rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego „…o tym, jak korporacja profesorów i nauczycieli akademickich broni swojego wygodnego życia”.

(„Przekłuć ten balon”, Polityka, nr 40, 4 października 2008, s. 80)

„Wyższa fikcja” to artykuł we Wprost, w którym jego autorzy (T.P.Terlikowski i M. Zieliński) piszą o skutkach umasowienia edukacji, m.in. o tym, że uczelnie produkują (i dlaczego) lipa-magistrów i lipa-licencjatów. W tym samym numerze o tym, że w polskich uczelniach sprawdza się zasada, że nie ma większego głupca niż głupiec z wyższym wykształceniem można przeczytać w art. Dyplom z disco polo (J. Piński i A. Sijka).

(Wprost, nr 40, 5 października 2008, s. 18–25)

„Każdy ma swoją żabę…” *(A.M.)*



Na wstępie muszę wyznać, że ten tekst jest efektem mobingu, dokonanego na mnie przez Panią Redaktor, która wypatrzywszy u mnie zbiór żab, uznała, że warto o tych żabach poinformować szerszą społeczność i to moimi rękami, a raczej słowami.

Drugie wyznanie jest takie, że żaby, jako zwierzęta, nigdy nie były przedmiotem jakiegoś mojego szczególnego zainteresowania, chociaż w dzieciństwie wiosną chętnie oglądaliśmy tysiące małych żabek wykształcających się z miliona kijanek w stawie u mojej babci. Braliśmy małe żabki w ręce, a one przyjemnie łaskotały wnętrze dłoni.

Żeby nadać tekstowi przynajmniej elementy powagi, zacznę od cytatu z encyklopedii: „Żaby (żabowate), Ranidae, rodzina płazów bezogonowych, 667 gatunków, silnie zróżnicowanych pod względem wielkości, z reguły długość poniżej 5 cm, jedynie afrykańska Conraua goliath – największy płaz bezogonowy – ma długość do 30 cm”.

Mój zbiór nie liczy aż tylu gatunków, ale też jest silnie zróżnicowany, zarówno pod względem wielkości, formy, koloru, itp., jak i pochodzenia.

Jak zwykle przy powstawaniu takich zbiorów zaczęło się niewinnie od jednej żabki, ale moment był szczególny. Otóż, kiedy Centralna Komisja zatwierdziła mi habilitację, zaprosiłam moich kolegów z Instytutu na „docentówkę” do mojego małego mieszkania na Bernardyńskiej, gdzie na jednego gościa (a było ich sporo) przypadało mniej niż półtora metra kwadratowego powierzchni. Dostałam od nich w prezencie grafikę, ale jednym z dodatkowych prezencików była żaba w charakterystycznej leniwej pozycji: leżąca na boku, podparta na łokciu, noga założona na nogę. Żaba została mi wręczona z życzeniami, żebym teraz już, po osiągnięciu tego stopnia naukowego, resztę swoich dni spędzała mogąc mieć taki, jak ta żaba, stosunek do świata. Życzenie się niestety nie spełniło, habilitacja będąc końcem jakiegoś etapu kariery akademickiej, w moim przypadku stała się początkiem innych absorbujących aktywności i do tej pory taki kompletny luz tej żaby raczej trudno mi osiągnąć – niemniej jednak właśnie ona stała się początkiem kolekcji. Za jakiś czas, przy jakiejś okazji (lub bez), ktoś przyniósł kolejną żabę, potem ktoś inny następną i tak się potoczyło. Teraz mam ich około osiemdziesięciu, większość od przyjaciół i znajomych. Mają one różną formę; od typowo żabiej, po żabę grającą na trąbce (z Nowego Orleanu) lub też w bujanym fotelu z „Wall Street Journal” w łapach i podpisem „Boss” (to od sekretariatu Instytutu, oczywiście. Z Nowego Jorku). Wykonane są z bardzo różnych materiałów – ceramiki, szkła, porcelany, metalu, pozłacane, z różnych półszlachetnych kamieni – i pochodzą z całego świata (no, prawie).

Pani Redaktor spodziewa się po mnie jakichś super zabawnych lub intrygujących anegdot o żabach z mojej kolekcji, ale, niestety, nic takiego nie przychodzi mi do głowy. Może tylko komentarz o globalizacji. Kiedyś moi przyjaciele przywieźli mi żabę z Okinawa, z jakiegoś specjalnego drewna; bardzo mi się podobała ze względu na oryginalność, ciekawą formę i to drewno. Kilka miesięcy później trafiłam do hurtowni souvenirów na Malcie i znalazłam tam ponad setkę takich samych żab. Na innej fajnej żabce z Japonii wypatrzyłam pod spodem malutki napis „Made in Peru”.

Mam też dwie historyjki związane z żabami w ogóle. Pierwsza jest o pięknej, starej Salamance. Kilka lat temu byłam tam na uniwersytecie, jednym z najstarszych w Europie. Na starych budynkach uniwersyteckich w wielu miejscach znajdują się rzeźby żab, ale nie udało mi się dociec ani znaleźć w przewodnikach wyjaśnienia, jaka historia się za tym kryje. Na pewno jednak żaby musiały być obecne w mieście i okolicach, jako, że w Salamance pełno jest gniazd odwiecznych wrogów żab, czyli bocianów. Pierwszy raz w życiu spotkałam kilkanaście bocianich gniazd w mieście, w samym jego centrum, na wieży przy Placa Mayor i na wieżach i dzwonnicach kościołów. Niewątpliwie mają się czym tam żywić.

Druga historyjka jest z ubiegłorocznych wakacji we Włoszech, w Ligurii, niedaleko San Remo, ale nie na wybrzeżu, tylko w górkach w głębi lądu, jakieś 10 kilometrów od morza, w położonej na szczycie góry wsi, czy może raczej miasteczku, o pięknej nazwie Pietrabruna. Pietrabruna jest typowym starym włoskim miasteczkiem, jakby przyklejonym do szczytu góry, z wąskimi krętymi uliczkami, górującym nad całością kościołem, barem kawowym przed głównym placykiem, gdzie miejscowa ludność przez cały dzień (oprócz południowej przerwy) prowadzi ożywione rozmowy i z restauracją z domową (wspaniałą) kuchnią, działającą wyłącznie po uprzednim, złożonym z dwudniowym wyprzedzeniem, zamówieniu. Z wynajętego za pośrednictwem „agriturismo” domu mieliśmy piękny widok na dolinę, sąsiednie górki i wieś o równie pięknej nazwie Boscomare. Po przyjeździe rozsiedliśmy się na tarasie, witając wakacje miejscowym winem, kiedy o zmroku odezwały się w dolinie strasznie głośne, nieco dziwnie brzmiące cykady. Następnego wieczoru sytuacja się powtórzyła, z tym, że hałas był jeszcze większy, a wieczór był trochę wilgotny, w dolinie ciągnęła się mgła i zbierało się na jakiś deszczyk. Wtedy na tarasie pojawiła się jedna z tych „cykad”, która okazała się zieloną rzekotką – a w dolinie musiały ich być tysiące. Możecie zobaczyć na zdjęciu, jaka jest ładna. I na dokładkę – któregoś wieczoru w trakcie żabiego koncertu, jeden z panów zaśpiewał (?) w kierunku doliny „O sole mio!”. Zapadła na chwilę martwa cisza, a potem rozległ się taki żabi harmider, jak nigdy wcześniej.

Aby zakończyć, dodam, że całkiem niedawno dowiedziałam się, że według Chińczyków żaby przynoszą powodzenie w pieniądzach. Warto to sprawdzić, mówię Wam.

Janina Jóźwiak

ABSOLWENT
Nr 5
PAŹDZIERNIK
2008 r.
Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH



Posąg Stefana Starzyńskiego, dzieło znanej artystki: Ludwiki Nitschowej (1889-1989) stoi na Saskiej Kępie owinięty w folię i czeka na oficjalne odsłonięcie. Fot. J. Łagowski („Gazeta Wyborcza")

Starzyński przeniesiony, ale nie do SGH

Pisaliśmy o czteroletnich staraniach Stowarzyszenia Wychowanków SGH o przeniesienie z Ogrodu Saskiego na teren Uczelni niszczejącego pomnika Stefana Starzyńskiego, bohaterskiego prezydenta Warszawy, absolwenta i wykładowcy naszej Uczelni. Wydawało się, że sprawa, której wiele wysiłku poświęcił wiceprezes Stowarzyszenia Jan Rybak, wkrótce będzie miała szczęśliwy finał. Pomnik trzeba było w związku z odbudową pałacu Brühla pilnie przenieść na nowe miejsce.

Niestety władze miasta ostatecznie zadecydowały o przeniesieniu pomnika nie do SGH, a przed szkołę podstawową na Saskiej Kępie, której patronem jest Stefan Starzyński. Dlaczego tak się stało? Być może więcej argumentów przemawiało za taką właśnie jego lokalizacją? Może do warszawskiego ratusza szybciej dotarła korespondencja ze szkoły niż z uczelni? A może zdecydowały o tym jeszcze inne względy? Odpowiedź znaleźć można tylko u źródła.

Pomysły na 100-lecie

W czerwcowym numerze „Absolwenta" przypomnieliśmy, że nasze Stowarzyszenie powstało w marcu 1912 r., a więc za trzy i pół roku obchodzić będzie swoje setne urodziny. Informacja ta zdopingowała zarząd, aby na październikowym posiedzeniu zastanowić się, jak przygotować się do tego jubileuszu. Zobowiązano członka zarządu SW SGH dr Józefa Kozioła, aby opracował wstępny plan przedsięwzięć z tej okazji. Czytelnicy „Absolwenta" też się zmobilizowali i zarzucili redakcję pomysłami. Oto one:

Koniecznie trzeba zorganizować zjazd absolwentów. Wiele osób ma pretensje, że zjazd z okazji 100-lecia SGH nie był dostatecznie rozreklamowany i dowiedzieli się o nim już po jubileuszu Szkoły, a chętnie by w nim uczestniczyli. Ci, którzy się dowiedzieli i na zjazd przybyli, mają z kolei pretensje, że mało zjechało się kolegów, a także o to, że w porównaniu z poprzednimi zjazdami ten kiepsko zorganizowano, nie był on forum do ciekawych dyskusji. Tak więc zorganizujmy ten zjazd nie szczędząc środków na reklamę, a jego program oprzyjmy o doświadczenia najciekawszych poprzednich zjazdów, które zapisały się w historii Szkoły, przygotujmy ciekawe tematy do dyskusji. Ponieważ będzie to Zjazd organizowany nie przez Szkołę, a przez Stowarzyszenie, nie ma problemu, aby zgłoszenie na zjazd było jednocześnie deklaracją wstąpienia do Stowarzyszenia. Dodatkową zachętą mogłoby być zwolnienie nowo wstępujących ze składki członkowskiej za pierwszy rok. Gra warta jest świeczki. Za jednym zamachem Stowarzyszenie zyskałoby 1000 lub kilka tysięcy członków.

Nasi koledzy są szefami wielkich i małych firm, wielu prowadzi działalność gospodarczą i to w szerokiej gamie branż. Dlaczego z okazji jubileuszu nie zorganizować wystawy czy targów prezentujących te firmy? Przy okazji można by wykorzystać firmy turystyczne i hotelarskie, których właścicielami są nasi koledzy (np. „Mazurkas Travel") do zajęcia się logistyczną stroną organizacji zjazdu, a te, które parają się promocją i public relations do zorganizowania towarzyszącej jubileuszowi wystawy. Wydawnictwa, albo Biblioteka SGH mogłyby urządzić wystawę (a może i sprzedaż) książek autorstwa absolwentów SGH.

SGH należy do nielicznych uczelni z długą tradycją, które nie posiada ekspozycji muzealnej. Może z okazji tego stulecia zorganizować choćby bardzo skromną wystawę ze zbiorów Archiwum i Biblioteki Szkoły, a także zainicjować zbiórkę różnych pamiątek, dokumentów i fotografii, związanych z Uczelnią.

Wypadałoby, aby Stowarzyszenie o prawie już 100-letniej tradycji posiadało swój medal, którym można by wyróżniać wybitnych absolwentów. Są propozycje, aby medal ten przedstawiał wizerunek któregoś ze znakomitych profesorów (np. Edwarda Lipińskiego), albo absolwentów (np. Stefana Starzyńskiego, zasłużonego i bohaterskiego prezydenta Warszawy). Pierwsze wręczenie tych medali mogłoby mieć miejsce na jubileuszowym zjeździe. Przy tej samej okazji warto może rozszerzyć krąg honorowych członków Stowarzyszenia. Jest ich tylko dwoje, dawni rektorzy prof. Janina Jóźwiak i prof. Wiesław Sadowski. A także pamiętać o nich i wykorzystywać ich w działaniach Stowarzyszenia.

Z okazji 100-lecia Szkoły wydaliśmy „Księgę SGH; pracownicy i absolwenci – kto jest kim?", będącą w owym czasie jednym z nielicznych przejawów aktywności Stowarzyszenia. Jubileusz Stowarzyszenia powinno poprzedzić wydanie „Drugiej Księgi SGH", wzbogaconej historią SW SGH, które ma za sobą interesujące karty; przed wojną była to duża organizacja, dysponująca poważnymi środkami, mająca oddziały w kraju i licząca się w życiu Szkoły. W tym tomie powinien się znaleźć także „Panteon SGH" – rozdział prezentujący biogramy nieżyjących już najbardziej zasłużonych wykładowców i absolwentów.

Na koniec najważniejszy pomysł, do zrealizowania już dziś. Trzeba przygotować wizję Stowarzyszenia, przedstawiającą je tak, jak powinno ono wyglądać, kiedy na kartkach kalendarza ukaże się marzec 2012, jak ma działać, co atrakcyjnego może oferować swoim członkom i Uczelni, jak liczne maja być jego szeregi i jak dojść do zrealizowania tej wizji.

Feliks Kot

Jeszcze o cieniach kariery w wielkiej korporacji

We wrześniowym „Absolwencie" ukazał się tekst, zawierający wyniki badań prof. M. Jędrzejko na temat warunków pracy w wielkich korporacjach i bankach. Artykuł jest kontrowersyjny, budzi pesymistyczne emocje i wiele wątpliwości. Jako osoba wyznająca zasadę – zdrowy rozsądek przede wszystkim, nie mogę bez zastrzeżeń przyjąć wniosków z raportu. Artykuł przedstawia korporacje jako siedlisko wszelkiego zła, gdzie środowisko społeczne i styl pracy wpędzają zdrowego człowieka we wszelkiego typu uzależnienia, utratę systemu wartości, chorobliwą rywalizację i samotność. Być może streszczenie dokonane przez redakcję dziennika „Metro" zniekształca wyniki badań i było obliczone na wywołanie u czytelnika „mocnych wrażeń", ale to już kwestia odpowiedzialności etycznej naukowców, którzy tekst autoryzowali i dziennikarzy, którzy go opublikowali. Moje wątpliwości dotyczą przede wszystkim metodologii badań. Aby opisać jakieś zjawisko należy mieć punkt odniesienia, ocenić je w jakimś kontekście. Nie potrafię powiedzieć, czy to, że np. 72% ankietowanych ma kredyt w wysokości 50 tys. zł to zjawisko typowe tylko dla pracowników wielkich korporacji, czy dla tej grupy wiekowej, niezależnie od miejsca zatrudnienia.

W całym raporcie brakuje punktów odniesienia, oceny zjawisk w kontekście innych przedsiębiorstw. Praca w korporacji bezsprzecznie łączy się z dużą dyspozycyjnością, ale czy prowadząc własną firmę pracuje się mniej?

Badaniami objęto 440 osobową grupę ludzi od 24 do 41 roku życia, po czym na tej podstawie formułuje się siedem grzechów głównych „młodych absolwentów wyższych uczelni". Według jakich kategorii czterdziestoletniego człowieka zaliczono do grupy młodych absolwentów? Na „pierwszy rzut oka" widać szereg niedociągnięć i sprzeczności. Do grzechów głównych młodych pracowników korporacji zaliczono uzależnienie od pieniędzy i życie ponad stan, podając za argument wspomniane wyżej kredyty. Przecież w wieku 24-30 lat człowiek urządza sobie życie – musi kupić jakieś mieszkanie, meble, samochód, zwykle zakłada rodzinę. Nic zatem dziwnego, że zaciąga kredyt, bo jeśli nie ma zamożnych rodziców, jest to jedyna szansa na samodzielność. Co trzeci ankietowany ma kredyt w wysokości ponad 200 tys. zł – w kontekście cen mieszkań w Warszawie to chyba bardziej norma niż patologia. Pracownicy korporacji dobrze zarabiają, mogą więc pozwolić sobie na takie decyzje finansowe, są wypłacalni. Stwierdzenie, że nie chcą zmienić pracy i mniej zarabiać,



świadczy o zdrowym rozsądku i świadomości zobowiązań finansowych, a także o chęci szybszego spłacenia kredytów. Ocenianie tego zjawiska jako uzależnienia od pieniędzy, to gruba przesada. Należy raczej współczuć tym, którzy i tak muszą kupić mieszkanie, a nie mają takich możliwości. Ponadto są na świecie ludzie, którzy lubią dobra materialne i chcą podnieść swój status, od kiedy jest to naganne? Podobno pracownicy korporacji „jadą na dopalaczach i amfetaminie" i w tym samym zdaniu mówi się, że tylko 4% ankietowanych bierze narkotyki, to w końcu amfetamina jest narkotykiem, czy nie? 93% używa napojów energetyzujących (red bull?) i innych dopalaczy, ale już nie mówi się, jakich dopalaczy, może to kawa? Napój bardzo powszechny w każdym wieku i środowisku. I co ciekawe, „osoby zarabiające powyżej 10 tys. zł miesięcznie sięgają osiem razy częściej po kokainę, niż pracownicy niższych szczebli" – bo mają na to środki. I znowu, może dobrze byłoby zbadać, jaki procent najlepiej zarabiających w Polsce bierze narkotyki. Jest wysoce prawdopodobne, że główną przyczyną tego zjawiska wcale nie jest miejsce pracy, lecz status materialny (a jak to jest u artystów, pracowników mediów?). Ankietowani „dla kariery poświęcają rodzinę i znajomych" – to są niestety koszty wysokiej dyspozycyjności, ale w życiu zawsze jest coś za coś. Ponadto „zdradzają małżonków i partnerów, a ok. 50% z nich w ciągu roku odbyło jeden stosunek z przygodnym partnerem", chciałabym wiedzieć ilu z tych „grzeszników" było w tzw. stałych związkach, ale tej informacji już nie znalazłam.

I ostatni grzech główny – „wyrzekają się swej tożsamości, przekonań, biorą udział w wyścigu szczurów, choć wcześniej tego nie akceptowali". Jakby rzeczywiście nie akceptowali, to nigdy nie podjęliby się tej pracy. Z moich badań i rozmów ze studentami SGH wynika, że ok. 18-20% bardzo lubi i potrafi rywalizować, jest to dla nich jeden z podstawowych motywatorów podejmowania określonej pracy. Jeśli człowiek jest przy zdrowych zmysłach, ma sporo wewnętrznej siły i odporności psychicznej, lubi ryzyko i wyzwania, dlaczego nie powinien realizować się w korporacji? Oczywiście są i tacy, którzy ze względu na swoją osobowość nie powinni nigdy tam trafić. Tak więc problem należałoby postawić nieco inaczej – o powodzeniu i sukcesie zawodowym decyduje dopasowanie człowieka do miejsca, a nie warunki pracy. Ponadto, większość absolwentów już w trakcie studiów styka się z pracą w tego typu firmach (praktyki, staże), mają więc świadomość specyfiki korporacyjnej. Podjęcie pracy jest umową, którą zawsze można zerwać i każdy ma wolny wybór. Jeśli zatem narzeka na warunki i dalej pracuje to oznacza, że są jakieś inne powody dla których to robi.

Wielu studentów i absolwentów SGH planuje rozpoczęcie kariery zawodowej właśnie od pracy w dużej korporacji i traktuje to jako jeden z etapów własnej drogi zawodowej. Dlaczego chcą pracować w dużych firmach? Na to pytanie daje odpowiedź coroczna edycja ogólnopolskiego rankingu pracodawców „Kompas". Większość laureatów konkursu to właśnie korporacje, a studenci najbardziej cenią w tych firmach: możliwość samorealizacji i zdobycia doświadczenia zawodowego, przyjazność (dobre relacje międzyludzkie, łatwość pogodzenia życia zawodowego i prywatnego, bezpieczeństwo zatrudnienia), korzystne warunki finansowe. Twierdzenie, że w korporacjach dominuje „wyścig szczurów" było uprawnione w latach dziewięćdziesiątych. Wtedy wybierano kadrę według kryterium silnych indywidualności, które często wpływały negatywnie na cały zespół. Na współczesnym rynku pracy umiejętność pracy zespołowej jest podstawą działania i sukcesu firmy. Wśród najważniejszych kryteriów wyboru pracy przez absolwentów na trzecim miejscu znalazł się szacunek do życia prywatnego

(85% – badania AIESEC SGH, 2006 r.), co świadczy o dużej jakościowej zmianie podejścia młodych ludzi do pracy. Rynek pracy jest kreowany w takim samym stopniu przez pracodawców, jak i pracowników, dlatego każda nowoczesna organizacja musi dopasowywać swoje działania i narzędzia zarządzania ludźmi do potrzeb własnej kadry, inaczej – zabraknie kandydatów do pracy. W polskiej rzeczywistości korporacje są najlepiej zarządzane, najbardziej elastyczne, nie brakuje im chętnych do pracy i generalnie mają się dobrze, w odróżnieniu od wielu przedsiębiorstw, które korporacjami nie są i nigdy nie będą. Zatem nie straszmy studentów jednostronnymi wnioskami, miejmy ufność w ich rozsądek i nie argumentujmy chęci pracy w korporacji kolejnym rodzajem uzależnienia.

Iwona Bernaciak,
psycholog Centrum Karier
i Fundraisingu SGH

UTW zaprasza

Jak wiadomo członkowie Stowarzyszenia Wychowanków mają prawo uczestniczyć w wykładach Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH.

Inauguracja I semestru roku akademickiego 2008/2009 odbyła się w środę 15 bm. Na inauguracji wykład pt. „Szczęście i dojrzałość życia" wygłosił prof. dr hab. Tadeusz Stępień.

W poniedziałek, 20.X. o godz. 17.10 w auli I budynku C (Al. Niepodległości 128, róg Madalińskiego) mgr Zuzanna Celmer miała wykład pt. „Kreatywność bez wiekowych granic".

W środę, 22.X. o godz. 17.30 w auli A budynku A (ul. Rakowiecka 24) o prawach niepełnosprawnych pasażerów linii lotniczych mówił dr Jerzy Gospodarek.

W poniedziałek, 27.X. o godz. 17.10 w auli I budynku C, prof. dr hab. Tadeusz Stępień wygłosi wykład pt. „Ideały Oświecenia czyli utopia modernizmu".

W środę, 29.X. o godz. 17.30 w auli A budynku A (ul. Rakowiecka 24), o leczniczej mocy wybranych roślin w dolegliwościach układu nerwowego będzie mówiła dr n. med. Jadwiga Natowska.

Pierwszy wykład w listopadzie odbędzie się w środę 5.XI. w auli A budynku A o godz. 17.30, a jego tematem będzie zachowanie i etykieta. Wykład poprowadzi red. Hanna Milewska.

W środę, 15.X. odbyła się takie inauguracja Klubu Włoskiego. 22. X. odbędzie się o godz. 15.20 w auli A, budynku A wykład mgr Pawła Folfasa „Irlandia – cudowne i wyrodne dziecko U.E.", a o godz. 16.20 prof. dr hab. Longin Pastusiak będzie mówił o pierwszych polakach w Ameryce Północnej. 29.X. w tej samej auli o godz. 15.20 – wykład prof. dr hab. Grzegorza Kołodki „Dokąd zmierza światowa gospodarka".

Do pięciu razy sztuka

Jest takie powiedzonko: do trzech razy sztuka. Mnie ta sztuka udała się pięć razy. Chodzi o wydanie pięciu numerów „Absolwenta" bez pieniędzy na wydatki redakcyjne, honoraria autorskie i koszty druku. Proponowałem kierownictwu Stowarzyszenia, aby upoważniło mnie do akwizycji reklam, z których dochody byłyby przeznaczone na te cele, ale nie spotkało się to z akceptacją. Postanowiono natomiast, że w trakcie październikowego posiedzenia Zarządu odbędzie się dyskusja nad „Absolwentem" i znaleziony zostanie nowy redaktor, ponieważ ja nie piszę się na kontynuowanie tej działalności na dotychczasowych warunkach.

Obawiam się o dalsze losy „Absolwenta"… Wydaje się jednak, że warto by kontynuować wydawanie „Absolwenta", jako wkładki do „Gazety SGH" (taka jest opinia Zarządu Stowarzyszenia), bo dzięki temu członkowie Stowarzyszenia Wychowanków mają okazję być w kursie tego, co dzieje się w Uczelni. Z drugiej strony teraz, gdy Stowarzyszenie chce rozegrać bitwę o zmianę swojego oblicza z kółka emerytów na prestiżową organizację przyciągająca młodych absolwentów, ten miesięcznik może odegrać pewna rolę organizatorską. Dobrze, że udało się numery „Absolwenta" wprowadzić na strony internetowe SGH. Nie należy jednak zastępować drukowanego „Absolwenta" wersją internetową, bowiem nie wszyscy w naszym kraju sięgają już po Internet.

Żałuję, że nie starczyło mi czasu na zrealizowanie kilku pomysłów. Myślałem m.in. o zorganizowaniu pod hasłem „Mistrz i jego uczniowie" publicznego spotkania prof. Leszka Balcerowicza z jego dawnymi magistrantami i doktorantami, którzy odpowiedzieli na jego apel o odezwanie się i poinformowanie o swoich losach, ogłoszony na łamach „Absolwenta".

Myślę, że można by organizować podobne spotkania pod auspicjami redakcji kolejno z innymi wybitnymi wykładowcami SGH i ich dawnymi studentami. Zamierzałem też zorganizować przy redakcji koło dziennikarzy – absolwentów SGH. Kilku naszych kolegów to znani i mniej znani dziennikarze. Jeden z nich jest nawet prezydentem prywatnej uczelni kształcącej dziennikarzy. Nawiązanie z nimi bliższych kontaktów byłoby korzystne nie tylko dla „Absolwenta", ale i dla naszej Uczelni. Może te pomysły podejmie mój następca.

Na zakończenie chciałbym serdecznie podziękować za miłą współpracę wszystkim, którzy mi pomagali, a wśród nich p. Annie Wiktorowicz. Ta absolwentka medycyny i podyplomowych studiów dziennikarskich miała po trzech miesiącach wolontariatu przejąć redagowanie „Absolwenta". Z różnych powodów zrezygnowała, a szkoda, bo była autorką kilku zgrabnie przeprowadzonych wywiadów.

Osobiście chcę – mając więcej wolnego czasu – zająć się bardziej intensywnie drugim tomem „Księgi SGH; pracownicy i absolwenci – kto jest kim?". Pierwszy ukazał się z okazji 100-lecia Szkoły, mam nadzieję, że drugi będzie jaskółką awizującą 100-lecie Stowarzyszenia Wychowanków SGH. Stąd gorąca prośba do wszystkich pracowników Szkoły i jej absolwentów, którzy nie uwiecznili się w I tomie o wypełnienie ankiety. Można ją znaleźć na stronach internetowych Stowarzyszenia, albo otrzymać w sekretariacie SW SGH lub pocztą telefonując tamże.

Stefan Zawadzki

ABSOLWENT
miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor odpowiedzialny:
Stefan Zawadzki
tel. kom. 0-609 559 945
e-mail:
jastrzebiec.zawadzki@gmail.com
Listy prosimy adresować:
Stowarzyszenie Wychowanków SGH/ „Absolwent"
02-554 Warszawa,
Al. Niepodległości 162

Quo vadis doktorancie?

W ostatnich latach mamy do czynienia ze znacznymi zmianami w społeczności doktorantów. Zmiany te zachodzą na co najmniej kilku płaszczyznach, a ich najbardziej odczuwalnym przejawem jest wzrost liczby doktorantów. Jeszcze kilka lat temu Szkoła Główna Handlowa kształciła poniżej 500 doktorantów w danym roku akademickim. Obecnie liczba ta przekracza 1300 osób. Zjawisku temu towarzyszą także inne zmiany. Dotyczą one profilu zawodowego doktorantów i oczekiwań względem studiów doktoranckich.

Mamy do czynienia z coraz silniej zarysowującą się tendencją wyodrębniania się trzech grup doktorantów. Grupy te mają inne oczekiwania względem studiów doktoranckich i odmiennie określają ich rolę. Obok tradycyjnie postrzeganej grupy doktorantów, traktujących studia doktoranckie i doktorat jako pierwszy etap kariery naukowej, na znaczeniu zyskuje grupa praktyków biznesowych. Studia doktoranckie traktują oni jako etap edukacji, który oprócz walorów poznawczych i socjalnych ma pełnić rolę służebną wobec kariery zawodowej, a rozprawę doktorska chętnie osadziliby w realiach swojej aktywności biznesowej. Trzecią grupę, zapewne najliczniejszą, stanowią doktoranci nastawieni jedynie na ukończenie studiów trzeciego stopnia.

Zmiany liczebności doktorantów oraz ich oczekiwań względem studiów stwarzają liczne szanse i zagrożenia. Społeczność doktorantów stanowi coraz większy odsetek osób kształconych w SGH i coraz bardziej znaczące źródło dochodów dla Uczelni. W krótkim okresie korzyści są ewidentne, jednak z punktu widzenia długookresowej strategii SGH kluczowe okażą się efekty tego zjawiska obserwowane za kilka, kilkanaście lat.

Wzrastająca liczba osób przyjmowanych na niestacjonarne studia doktoranckie stwarza możliwość zwiększania roli SGH w kształceniu ekonomistów na trzecim stopniu studiów i promowania większej liczby doktorów. Z drugiej strony jednak stanowi zagrożenie obniżenia wartości dyplomu ukończenia studiów, zarówno ze względu na mniejsze wymagania w stosunku do kandydatów (wynikające z mniejszej konkurencji o miejsca na studiach), jak również zmieniającą się liczebność kadry, która odpowiedzialna jest za edukację doktorantów i opiekę promotorką przy przygotowywaniu dysertacji. Aby należycie wykorzystać szanse związane ze wzrastającym zainteresowaniem praktyków biznesowych trzecim stopniem studiów uczelnia powinna stać na straży odpowiedniej jakości kształcenia, silnie osadzając w teorii wiedzę praktyczną wnoszoną przez uczestników studiów i dostarczając im odpowiedniego warsztatu metodologicznego.

Jeżeli chodzi o doktorantów, którzy maja zasilić w przyszłości szeregi kadry naukowej SGH, zasadnicze znaczenie ma przyciągnięcie i zatrzymanie osób o najwyższych kwalifikacjach i predyspozycjach do pracy naukowej. Oznacza to konkurencję nie tylko z innymi ośrodkami naukowymi (zwłaszcza zagranicznymi), ale także z biznesem. Jest to trudne wyzwanie, ze względów, których nikomu znającemu realia polskiej nauki tłumaczyć nie trzeba. SGH wciąż jeszcze bazuje na swoim prestiżu, przyciągając osoby traktujące uczelnię komplementarnie w stosunku do pracy w biznesie lub gotowe nie kierować się przy wyborze ścieżki zawodowej rachunkiem ekonomicznym. Obydwie te grupy w mniejszym lub większym stopniu aktywne są zawodowo poza Uczelnią, co wprawdzie wzbogaca ich prace naukową o perspektywę praktyczną, staje się jednak czynnikiem co najmniej opóźniającym przygotowanie doktoratów, a nierzadko odbija się na poziomie dysertacji. Szansą na umożliwienie większej koncentracji na pracy naukowej jest stabilizowanie sytuacji zawodowej najlepszych doktorantów w ramach Uczelni. Podniesienie konkurencyjności oferty finansowej dla takich osób może być realizowane poprzez stwarzanie im możliwości udziału w projektach badawczych oraz projektach realizowanych dla biznesu, przy zwiększeniu aktywności uczelni w tym obszarze.

W SGH jest wiele osób, które doskonale identyfikują wskazane powyżej wyzwania, jednak sprostanie im wymaga współdziałania i bardziej aktywnej roli samych doktorantów. Środowisko doktorantów w małym stopniu wykorzystuje rosnące znaczenie tej grupy, wynikające z włączenia studiów doktoranckich w trójstopniowy system edukacji na wyższych uczelniach oraz wzrostu liczebności doktorantów i generowanych przez nich przychodów dla uczelni.

Aby to zmienić konieczna jest większa integracja doktorantów oraz budowanie silniejszych związków tej grupy



z Uczelnią. Jest to wyzwanie dla władz Uczelni i samorządu doktorantów. O tyle trudne, że wymagające „przebicia" się przez gąszcz obowiązków przeciętnego doktoranta i konkurowanie o jego czas z atrakcjami oczekującego na chwile wytchnienia pomiędzy tymi obowiązkami. O tyle warte zachodu, że efektem może być nie tylko większy wpływ doktorantów na ich sprawy, ale także silniejsze doświadczenia atmosfery akademickości oraz więzi międzyludzkie i przeżycia, które mogą okazać się najcenniejszym wspomnieniem ze studiów doktoranckich.

Tomasz M. Miśkiewicz
Przewodniczący Samorządu Doktorantów SGH w Warszawie

OC i AC dla absolwentów SGH taniej

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia wprowadziło 15-procentową dodatkową zniżkę w składce dla absolwentów SGH, posiadających prawo jazdy i będących właścicielami lub współwłaścicielami pojazdów mechanicznych, zawierających ubezpieczenia OC i AC. Zniżka dotyczy klientów w wieku do 29 lat włącznie, którzy ukończyli studia dzienne i do tej pory nie mieli ubezpieczenia lub nie mieli szkody w ostatnim roku. Zainteresowani korzystnymi ubezpieczeniami wszystkich gatunków mogą uzyskać informacje pod numerem telefonu 0-609 559 945.

Np. warto zainteresować się przyszłą emeryturą, kiedy jest się jeszcze młodym; wiadomo, że ta wypłacana przez ZUS i OFE będzie bardzo kiepska. Można samemu już teraz ustalić wysokość dodatkowej emerytury, zawierając odpowiednie, niezbyt kosztowne, ubezpiecznie rentowe, a nawet zacząc ją otrzymywać w wieku 45 lat.



Dlaczego warto wziąć udział w SBF?

Jako uczestnik poprzedniej edycji Student Business Forum uważam, że jest to wydarzenie, w którym nie tyle warto, co trzeba wziąć udział! Dla mnie SBF będzie zawsze kojarzyć się z ogromnym wyzwaniem, niespotykaną wręcz różnorodnością oraz atmosferą sukcesu i osiągnięć.

Jest to niesamowite wyzwanie, które nie trafia się każdego dnia. W przeciągu kilku dni zostałem całkowicie wytrącony z własnej strefy bezpieczeństwa i złamałem bariery, o których istnieniu nawet nie miałem pojęcia. Jednym z takich wyzwań było zaprezentowanie rozwiązania stworzonego przez mój zespół dla publiczności liczącej ponad sto osób, złożonej z najlepszych studentów z całej Europy, profesorów prestiżowych uczelni MBA oraz menedżerów i partnerów z Deloitte. Z drugiej strony na kilka dni stałem się częścią inspirującego i bardzo zróżnicowanego środowiska. Miałem możliwość wymiany swoich poglądów oraz opinii ze studentami z innych krajów, jak również profesorami znanych uczelni europejskich czy doświadczonymi konsultantami i menedżerami. Każdego dnia uczyłem się czegoś nowego. Jednak SBF to przede wszystkim rywalizacja i możliwość odniesienia ogromnego sukcesu. Miałem szczęście być częścią zespołu, który dostał się do etapu finałowego i przez chwilę poczuć smak zwycięstwa.

Co dał mi SBF?

W ciągu czterech dni trwania Student Business Forum zyskałem nową wiedzę, umiejętności, większą świadomość swoich możliwości i barier oraz dużą dawkę wiary we własne siły. Jednak najbardziej cenie sobie wszystkie nowe znajomości, które udało mi się nawiązać oraz to, że zyskałem kilku dobrych przyjaciół, z którymi jestem w kontakcie do dziś.

Patryk Statkiewicz
Uczestnik Student Business Forum w roku 2008

Chcesz osiągnąć cel?
Wskażemy Ci drogę.



Wspinając się na szczyt, spotkasz ludzi, którzy mogą stać się Twoimi przewodnikami. Trafisz także na szanse, które warto wykorzystać. Deloitte International Student Business Forum jest jedną z nich.

Spotkaj się z nami w Lozannie 27 lutego. Deloitte International Student Business Forum to wyjątkowe, trzydniowe wydarzenie, które w jednym miejscu gromadzi najlepszych studentów z całego świata. Spotkasz tam także reprezentantów Deloitte oraz Institute for Management Development - jednej z najbardziej prestiżowych szkół biznesu w Europie.

www.deloitte.com/pl/sbf

GazetaPraca.pl

IMD INTERNATIONAL Real World. Real Learning.

Deloitte.

Wolność wymaga odwagi. Dołącz do odważnych. **MARS** polska marskariera.pl



Odkryj świat, który możesz kształtować na co dzień.

MARS to **22 miliardy dolarów** obrotu rocznie, **kilkadziesiąt globalnych marek**, w tym siedem wartych ponad miliard dolarów każda. MARS to **48 000 współpracowników, 129 fabryk** i oddziały **w 66 krajach** na całym świecie. MARS to jeden z najbardziej pożądanych **pracodawców**, który dba o **wszechstronny rozwój współpracowników**, a młodym ludziom stwarza szansę na **wymarzoną karierę**.
MARS to prywatna, globalna firma, która daje wolność i ceni odwagę.

Dołącz do najlepszych specjalistów w swojej branży! Program Rozwoju Specjalistów.
Jeśli szukasz stabilnej pracy na ostatnich latach studiów lub po ich zakończeniu i chciałbyś rozwinąć swoje umiejętności z wybranego obszaru – spróbuj swoich sił na Programie Rozwoju Specjalistów w jednym z naszych działów! Przygotowaliśmy dla Ciebie trzy niezależne projekty, realizowane ze wsparciem Twojego mentora, oraz indywidualny program szkoleniowy. Dzięki temu, przez dwa lata spojrzysz na obszar, który Cię interesuje, z różnych perspektyw. marskariera.pl



Odkryj świat, w którym żaden orzech nie jest zbyt twardy do zgryzienia.



Zrozum, na czym polega światowy biznes i zostań menedżerem! Leadership Development Programme.
Jeśli kończysz studia lub jesteś absolwentem i szukasz pracy pełnej prawdziwych wyzwań – mamy dla Ciebie prestiżowy program menedżerski Leadership Development Programme. Gwarantujemy Ci przyspieszoną ścieżkę kariery i szansę na zdobycie szerszego zrozumienia biznesu. Przed Tobą trzy odpowiedzialne projekty w różnych działach firmy, w tym jeden za granicą. LDP zakończony sukcesem to gwarancja pracy na stanowisku kierowniczym w naszej firmie! marskariera.pl

Odkryj świat, w którym gra toczy się nie tylko o liczby.

Akademia Wiedzy Praktycznej MARS Polska – poznaj biznes w praktyce!
Jeśli chciałbyś dowiedzieć się czegoś więcej od ekspertów biznesowych z obszarów: Marketingu, Finansów, HR, Inżynierii, Logistyki czy Badań i Rozwoju – nie przegap cyklu naszych wykładów i warsztatów, które odbywają się w listopadzie i grudniu na uczelniach w całej Polsce. Będziesz miał szansę na spotkanie z menedżerami z MARS Polska i rozwiązanie prawdziwych biznesowych case'ów.
Do zobaczenia! marskariera.pl

Odkryj świat, który nie jest czarno-biały.

Akademia Wiedzy Praktycznej w SGH
Do zobaczenia 19 listopada!

Pedigree
Chappi
whiskas
kitekat
Uncle Ben's
SNICKERS
Mars
BOUNTY
m&m's
TWIX
MilkyWay
Dove

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 07/08 (243), listopad 2008













Dokąd zmierza światowa gospodarka? – odpowiada Joseph Stiglitz

Co zrobić ze swoim życiem? – odpowiadają studenci

Jakich studentów szukają pracodawcy? – analiza ofert

Nasz postulat – śpijmy dłużej!

KRONIKA SGH – październik 2008 r.

7 października – CEMS DAY 2008
SGH jako jedyna uczelnia w Polsce należy do stowarzyszenia CEMS (Community of European Management Schools and International Companies). Podczas dnia z CEMSem promowano program zarządzania CEMS MIM i organizację CEMS Club Warszawa. W Auli Spadochronowej i aulach wykładowych odbywały się spotkania informacyjne, rozmowy z członkami CEMS Clubu oraz przedstawicielami partnerów korporacyjnych stowarzyszenia, a także warsztaty i konkursy.

8 października – PROF. PETER YOUNG: STANDARDY I STRATEGIE ZARZĄDZANIA RYZYKIEM
Wykład publiczny Prof. Petera C. Younga z USA poświęcony był prezentacji najważniejszych standardów zarządzania ryzykiem na poziomie organizacji. Prof. Young jest światowej klasy ekspertem z zakresu zarządzania ryzykiem, w szczególności w organizacjach sektora publicznego. Organizatorami wykładu były Katedra Ekonomiki i Finansów Samorządu Terytorialnego w Kolegium Zarządzania i Finansów oraz Krajowa Izba Gospodarcza.



13 października – PROMOCJA KSIĄŻKI PREZYDENTA VACLAVA KLAUSA
Prezentację książki „Błękitna planeta w zielonych okowach. Co jest zagrożone: klimat czy wolność?" zorganizowali wydawca polskiej wersji – Przedsiębiorstwo Wydawnicze Rzeczpospolita S.A. oraz Ambasada Republiki Czeskiej w Warszawie. Uczestniczył w niej autor – prezydent RC Václav Klaus, prezydent RP Lech Kaczyński, ambasadorowie RC w Warszawie Jan Sechter i RP w Pradze Jan Pastwa, zaproszeni goście oraz kilkuset studentów i pracowników SGH. Po spotkaniu prezydent Klaus podpisywał książkę w Auli Spadochronowej, zaaranżowanej na podobieństwo uliczki starej Pragi.

18-24 października – DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
Tegoroczne Dni Kultury Chrześcijańskiej zorganizowane przez ASK Soli Deo poprzedziły debaty nt. „Czy katolik może być człowiekiem sukcesu?" z ks. Jarosławem Szymczakiem, „Czy pieniądz jest złem" ze Zbigniewem Wódzem, „Wiara i sukces – czy to idzie w parze" m.in. z Robertem Korzeniowskim i Szymonem Hołownią. Na Dni Kultury Chrześcijańskiej składała się m.in. debata na temat relacji państwo-kościół, wieczór z poezją Karola Wojtyły, występ teatru pantomimy i pokaz filmu „Podwójne życie Weroniki".

23 – 24 października – ZJAZD REDAKTORÓW GAZET AKADEMICKICH
W czasie dwudniowego spotkania odbyło się seminarium bolońskie (w SGH) i debata rektorsko-redaktorska (w Fundacji Rektorów Polskich) na temat „Gazety akademickie – miejscem na debatę?". W części niemerytorycznej zjazdu redaktorzy odwiedzili Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, ogrody Biblioteki Uniwersyteckiej, grali w bowling w klubie ARCO, zachwycali się jesienią i nowym Krakowskim Przedmieściem.





27 października – WYKŁAD PROF. DAVIDA D. FRIEDMANA
Wykład „Future imperfect: technological revolutions that might happen in my lifetime and what they might mean" wygłosił prof. David D. Friedman, syn Miltona i Rose Friedmanów, ekonomista specjalizujący się w ekonomicznej analizie prawa, profesor takich prestiżowych uczelni jak Columbia University, UCLA czy University of Chicago Law School. Wykład nawiązywał do najnowszej książki prof. Friedmana pt. „Future Imperfect Technology and Freedom in an Uncertain World", dostępnej w wersji elektronicznej na stronie profesora (www.daviddfriedman.com).

Tomasz Rusek

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI
O potrzebie debaty 3
Ranking Eduniversal 4
Ułatwienia w nostryfikacji 4
W Polsce najłatwiej podjąć studia… 4
DYDAKTYKA I NAUKA
Bolońska i krajowe struktury kwalifikacji 5
Proces Boloński – dlaczego wprowadzać i na czym polegają przemiany? 7
Studia dwustopniowe w Polsce, czyli miało być tak pięknie, wyszło jak zwykle, ale dalej tak już się nie da 9
Proces Boloński – nowa edycja konkursu ECTS Label i DS Label 11
Zmiany jakościowe w KES 13
Pół tysiąca absolwentów 15
Studia doktoranckie w KNoP – inauguracja 17
Wymagania pracodawców wobec studentów SGH 18
O aktywności zawodowej absolwentów – niektóre wyniki badania 20
CRPM informuje 22
X-lecie programu Erasmusa w Polsce 23
Z ŻYCIA SZKOŁY
Dokąd zmierza światowa gospodarka? 24
V Konferencja Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie 28
Nowe trendy w ekonomii i zarządzaniu w pracach doktorantów 29
Nauki ekonomiczno-społeczne i rozwój 30
Przedsiębiorstwo wobec wyzwań globalnych 32
Czy wiesz, co zrobić ze swoim życiem? 33
„OBOK"
Z tylnego siedzenia 34
Wielka różowa w oczach obcokrajowców 35
Kilka myśli o rannym wstawaniu… 36
Nawet mój pies kocha PKS 37
Sukcesy żeglarzy 38
ABSOLWENT

GAZETA SGH
Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek A, pokój 305, tel. 22 564 94 90
Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl
Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl
Sekretarz redakcji: tel. 22 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl
Zdjęcia
Maciej Górski, Kamil Mirosław Radomski, Zbigniew Sulima
Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/
Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa
Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

O potrzebie debaty

Pod koniec października (23–24.10) gościliśmy w SGH redaktorów gazet uczelnianych z całego kraju. Był to już XVI zjazd, pierwszy w Warszawie. Organizatorem zjazdu była redakcja Gazety SGH, współorganizatorami Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji i redakcja gazety „Uniwersytet Warszawski". Patronat objęło Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Mimo dosyć nietypowej pory spotkania (wszystkie wcześniejsze zjazdy odbywały się na początku września), przyjechało ponad 60 osób.

Jednym z wiodących tematów zjazdu był Proces Boloński. Z inicjatywy Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji odbyło się (pierwszego dnia zjazdu) seminarium, w którym prelegentami byli eksperci bolońscy – Ewa Chmielecka, Maria Misiewicz, Stanisław Chwirot i Tomasz Saryusz-Wolski. Dyskutowano:

- o istocie Procesu Bolońskiego,
- o tym, dlaczego trzeba go wprowadzać,
- jakie znaczenie dla sukcesu na rynku pracy ma zmiana struktury kształcenia z jednolitej na dwustopniową,
- w jaki sposób – nie ujednolicając programów – stworzyć przejrzystą mapę kwalifikacji – dyplomów i certyfikatów wydawanych w Europie, które są ich potwierdzeniem, taką, aby każdy, kto otrzyma dyplom mógł się na niej odnaleźć,
- o nowym konkursie Komisji Europejskiej na certyfikaty „ECTS Label" i „DS Label".

O problemach tych piszemy na stronach 5–11.

24 września (także w ramach zjazdu), w siedzibie Fundacji Rektorów Polskich, o tym, czy gazety uczelniane są, mogą, powinny być miejscem na debatę rozmawiali z redaktorami rektorzy warszawskich uczelni. Po wygłoszeniu jednomyślnych deklaracji – że powinny być takim forum, pytaniem głównym, wokół którego koncentrowała się dyskusja, było: jaka w tej debacie powinna być rola gazet. Czy bierna, sprowadzająca się jedynie do udostępniania łam na wymianę poglądów, czy czynna, angażująca całe środowisko (o tym – zapis jednej debaty – napiszemy w następnym numerze Gazety). Debata o debacie skłoniła nas do refleksji, czy, na jakie tematy i w jaki sposób dyskutujemy w naszej Szkole. Rzeczywiście dyskutujemy, ale raczej w kuluarach, w Jajku, na nieoficjalnych spotkaniach. A jeśli na oficjalnych, to w mniejszym gronie i nie publicznie. Najbardziej gorące tematy omijają łamy Gazety. Zjawisko to sygnalizowali również redaktorzy innych gazet. Wspólnie z rektorami, ale też we własnym gronie szukaliśmy odpowiedzi na to pytanie – dlaczego tak trudno namówić przedstawicieli uczelnianego środowiska, aby upubliczniali swoje przemyślenia i propozycje. Skrajne i kontrowersyjne uzasadnienia, to np. brak umiejętności pisania wśród pracowników. Trudno nam się zgodzić z takim stanowiskiem. Bliższe są nam poglądy o braku motywacji, braku czasu lub tzw. poprawności akademickiej, co jest po prostu eufemizmem autocenzury. Mamy na to wiele przykładów. Do tematu debaty wrócimy w przyszłym numerze Gazety.

Na razie zachęcamy do lektury numeru obecnego. Wątkiem łączącym te dwa numery niech będzie nasza akcja „Przyjazna szkoła". Dzisiaj zgłaszamy, zainspirowani felietonem studenckim, propozycję: zaczynajmy zajęcia później np. o 8.30. A co Państwo o tym myślicie?

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Autorem zdjęć na okładce jest Piotr Gołębiowski zdjęcie na górze – „tuż przed uroczystością". I od lewej – „absolwenci WEMBY XII", w środku „dr Katarzyna Czuperska, prof. Adam Budnikowski, prof. Michał Houston", po prawej „prof. Marian Geldner, prof. Michael Houston, Małgorzata Jakubczyk – najlepsza studentka WEMBY XII", centralnie – „absolwenci uczcili otrzymanie dyplomów podrzucaniem czapek". Na dole, po lewej – „prof. Joseph Stiglitz".

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Ranking Eduniversal SGH wśród światowych liderów

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie uznana została za jedną z 27 najlepszych szkół biznesu na świecie spośród 1000 ocenionych. W prestiżowym rankingu Eduniversal, ogłoszonym 4 listopada w Paryżu, SGH znalazła się w gronie takich szkół ze światowej czołówki jak Harvard Business School, Copenhagen Business School czy London Business School.

SGH zajęła także 2. miejsce w kategorii szkół biznesu w Europie Środkowej i Wschodniej, tuż za swoim wieloletnim partnerem, Uniwersytetem Ekonomicznym w Pradze. Trzecie miejsce zajął słoweński Uniwersytet w Ljubljanie.

W rankingu oceniono 1000 uczelni z całego świata. Ranking sporządzono według sześciu kryteriów: międzynarodowego znaczenia szkoły, jakości programów nauczania, kwalifikacji kadry, posiadanych akredytacji, pozycji w krajowych rankingach oraz członkostwa w organizacjach międzynarodowych.

Jury rankingu Eduniversal stanowią niezależni eksperci w dziedzinie szkolnictwa wyższego pochodzący z 9 regionów świata oraz przedstawiciele rady akademickiej ONZ (ACUNS).

Podczas uroczystego ogłoszenia wyników w paryskim Pałacu Brongniart statuetkę dla SGH odebrał prorektor ds. rozwoju, prof. dr hab. Marek Bryx.

Ułatwienia w nostryfikacji

Znaczące ułatwienia i poszerzenie grup osób zwolnionych z obowiązku nostryfikacji dyplomu zagranicznego wprowadza zmiana rozporządzenia w tej sprawie podpisana przez minister Barbarę Kudrycką.

Nowelizacja Rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki z dnia 24 lutego 2006 r. w sprawie nostryfikacji dyplomów ukończenia studiów wyższych uzyskanych za granicą (DzU nr 37, poz. 255 oraz z 2007 r. nr 249, poz. 1865) wprowadza m.in. precyzyjny zapis, iż podjęcie studiów drugiego stopnia w polskiej uczelni jest możliwe na podstawie dyplomu ukończenia studiów wyższych uzyskanego za granicą, o ile dyplom ten uprawnia do kontynuacji kształcenia na studiach wyższego stopnia w państwie wydania dyplomu. Potrzeba doprecyzowania przepisu wynikała z faktu, iż w niektórych krajach wydawane są dyplomy, które nie dają bezpośredniej możliwości podjęcia dalszego kształcenia na kolejnym etapie studiów wyższych (np. bachelor standard w Wielkiej Brytanii czy USA).

W wyniku nowelizacji nastąpi także rozszerzenie grupy osób, które mogą ubiegać się w Polsce o uzyskanie stopnia doktora. Po wejściu w życie nowego rozporządzenia możliwie będzie także zwolnienie z postępowania nostryfikacyjnego osób, które wyłącznie z własnej inicjatywy zamierzają ubiegać się o stopień doktora w polskiej uczelni lub placówce naukowej. Dodatkowo wpisano również zwolnienie z obowiązku nostryfikacji dyplomów uzyskanych w 48 państwach – stronach Konwencji o uznaniu kwalifikacji związanych z uzyskaniem wyższego wykształcenia w Regionie Europejskim (tzw. Konwencja Lizbońska).

Newsletter MNiSzW

W Fundacji Rektorów Polskich, we współdziałaniu z KRASP, prowadzone są prace nad projektem strategii rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r. 30 października br. odbyło się pierwsze z cyklu seminariów w ramach tego projektu. Po wystąpieniach nt. „Zmiany w szkolnictwie wyższym planowane na okres 2008–2009" (prof. Grażyna Prawelska-Skrzypek) i „Założenia i formuła prac nad strategią rozwoju szkolnictwa wyższego na lata 2010–2020" (prof. Jerzy Woźnicki) odbyła się debata z udziałem uczestników.

W Polsce najłatwiej podjąć studia…

Pod hasłem „Studia łatwe, mało przydatne" Rzeczpospolita opublikowała niektóre wyniki rankingu przygotowanego przez ośrodek Lizbon Council w Brukseli. Z informacji o tym, ilu mamy absolwentów, jak łatwo jest dostać się na studia, czy są one dostępne dla osób dorosłych, jak łatwo jest znaleźć pracę po ich ukończeniu, czy uczelnie są atrakcyjne dla studentów obcokrajowców i czy system szkolnictwa wyższego jest reformowalny wynika, że do polskiej uczelni dostać się łatwo (pierwsze miejsce w rankingu pod względem dostępności uczelni), ale programy nie są dostosowane do potrzeb rynku, stąd też dyplom nie jest już przepustką do kariery. Polskie uczelnie nie są także atrakcyjnym miejscem do studiowania dla obcokrajowców (przedostanie miejsce, przed Węgrami).

(Ocenie poddano szkolnictwo wyższe w 14 krajach UE oraz USA, Australii i Szwajcarii. Raport dostępny jest pod adresem: www.lisboncouncil.net).

Bolońska i krajowe struktury kwalifikacji



W artykule opublikowanym w październikowym Forum Akademickim napisałam, że „w przyszłym roku ikoną Procesu Bolońskiego staną się zapewne struktury kwalifikacji absolwentów”[1]. W istocie, jest to następne narzędzie Procesu, które polskie szkolnictwo wyższe powinno opracować i wykorzystać – możliwie ku jak największym pożytkom. Ponieważ struktura kwalifikacji nie jest jeszcze znanym narzędziem organizacji nauczania, pozwolę sobie na przedstawienie kilku podstawowych informacji o niej.

Zacznijmy od historii jej powstania i wprowadzenia. Jasną dyrektywę wprowadzającą strukturę do Procesu Bolońskiego zawiera Komunikat z Bergen z 2005 r. Czytamy tam, że uczestnicy Procesu przyjmują uniwersalną („ramową”) strukturę kwalifikacji dla Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EOSW), która zbudowana jest na trzech cyklach kształcenia opisanych przez tzw. deskryptory generyczne, powstające na bazie efektów kształcenia i kompetencji absolwentów oraz przypisanych im punktów ECTS. W Komunikacie zachęca się kraje bolońskie do opracowania krajowych struktur kwalifikacji, które będą współmierne ze strukturą dla Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Prace nad nimi powinny rozpocząć się nie później niż w 2007 roku, a zakończyć do 2010 roku. To wezwanie zostało powtórzone w Komunikacie Londyńskim, w którym opracowanie struktur kwalifikacji uznano za priorytetowe zadanie Procesu.

Po co zbudowano strukturę kwalifikacji dla EOSW (zwaną później bolońską)? Dlaczego mają powstać struktury krajowe? Wśród podstawowych celów wymienia się zwiększenie międzynarodowej przejrzystości i porównywalności kwalifikacji studentów i absolwentów, stworzenie podstawy do łatwego i klarownego ich uznawania poza granicami kraju wydającego dyplom oraz ułatwienia dla międzynarodowej mobilności uczących się i absolwentów. Wszystkie te powody dobrze oddają ducha Procesu – i generalnie zjednoczonej Europy – kwalifikacje zawodowe i intelektualne opisane w spójnym języku i możliwe do porównania, sprzyjają rozwojowi europejskiego rynku pracy, rozwojowi wspólnego kształcenia, możliwości wyboru miejsca pracy i zamieszkania przez obywateli Europy. Sprzyjają też uporządkowaniu oferty edukacyjnej uczelni oraz koniecznemu permanentnemu podnoszeniu kwalifikacji, w myśl hasła o uczeniu się przez całe życie (life-long learning – LLL). Ostatecznym rezultatem struktury kwalifikacji dla EOSW, spinającej jedną ramą struktury krajowe, będzie stworzenie przejrzystej mapy kwalifikacji – dyplomów i certyfikatów (które są ich potwierdzeniem) wydawanych w Europie, tak, aby każdy absolwent mógł umieścić na niej swój dyplom i wiedzieć, w jakim miejscu europejskiej edukacji wyższej jest on ulokowany, z jakimi innymi dyplomami jest porównywalny, do wejścia na jakie następne etapy kształcenia go uprawnia, jakie kompetencje zawodowe poświadcza itp.

Jak można zbudować taką strukturę nie bazując na identyczności lub bezpośredniej porównywalności treściowej programów nauczania? Nie ujednolicając ich, co byłoby sprzeczne z zasadami Procesu mówiącymi o zróżnicowaniu, jako o podstawowym elemencie kulturotwórczym i podnoszącym konkurencyjność europejskiego szkolnictwa wyższego. Temu celowi służą tzw. deskryptory generyczne kwalifikacji („generic descriptors” – ciągle nie mamy trafnego terminu w języku polskim), które nie są odniesione do żadnej dziedziny czy dyscypliny wiedzy, ani do kierunku studiów. Wprost przeciwnie – wymagają interpretacji w języku dziedziny wiedzy i kierunku studiów, interpretacji dokonanej przez instytucję oferującą program studiów.

Strukturę bolońską dla EOSW zbudowano bazując na trzech cyklach kształcenia (w Polsce licencjat i/lub inżynier, magister i doktor), pomiędzy którymi (oraz przed i po których) mogą być umieszczone poziomy pośrednie. Poziomy pośrednie nie mają charakterystyki w opisie europejskim, każdy kraj może je zaprojektować wedle własnej tradycji i potrzeb, ale powinny mieć jasne odniesienie do trzech głównych cykli. Poza cyklami, podstawowym elementem budowy struktury są wspomniane już deskryptory kwalifikacji, które wraz z efektami kształcenia stanowią podstawowe, „generyczne” narzędzia opisu studiów. Do efektów kształcenia przypisywane są punkty ECTS – miara nakładu czasu/pracy, jakie musi ponieść przeciętny student, aby osiągnąć zamierzony efekt kształcenia.

Właściwe dla bolońskiej struktury kwalifikacji są – zgodnie z rekomendacją z Bergen – tzw. deskryptory dublińskie przygotowane dla trzech cykli. Składają się na nie następujące aspekty kształcenia:

- wiedza i rozumienie,
- stosowanie wiedzy i rozumienia w praktyce,
- formułowanie sądów,
- umiejętności komunikacyjne,
- umiejętności uczenia się.

Powtórzmy, deskryptory nie określają żadnych treści, nie są w żadnej mierze „minimami programowymi” czy „ramowymi treściami kształcenia”, nie odnoszą się do żadnej dyscypliny, obszaru wiedzy, profilu czy programu studiów; deskryptory wymagają interpretacji w języku dziedziny nauki lub kierunku studiów – same w sobie potwierdzają nader ogólne kompetencje absolwenta, które jednak odpowiadają fundamentalnym celom kształcenia wyższego. Do interpretacji deskryptorów używa się opisu efektów kształcenia, czyli stwierdzeń, co uczący się powinien wiedzieć, rozumieć i/lub być zdolny zrobić po zakończeniu okresu kształcenia (expected learning outcomes). Efekty kształcenia muszą być mierzalne, potwierdzone i udokumentowane. Ostatnim elementem opisu kwalifikacji są punkty ECTS przypisywane na podstawie oceny nakładu pracy własnej studenta i pozwalające na ilościowe porównania pomiędzy programami nauczania. Zgodnie ze znanymi regulacjami pierwszy cykl odpowiada 180–240 punktom ECTS; drugi cykl: 90–120 ECTS; trzeci cykl nie ma na razie przypisanych punktów.

Dobrą ilustracją charakteru deskryptorów mogą być przykładowe efekty kształcenia absolwenta przypisane trzem głównym cyklom przez deskryptory dublińskie. Na przykład w rozwinięciu deskryptora „ocena i formułowanie sądów, także w ważnych kwestiach etycznych i społecznych” proponuje się takie efekty kształcenia:

- poziom I: absolwenci (BA) potrafią zbierać i interpretować dane, aby na ich postawie formułować sądy, które uwzględniają przemyślenia dotyczące istotnych kwestii społecznych lub etycznych,
- poziom II: absolwenci (MA) potrafią łączyć wiadomości w całość i radzić sobie z ich złożonością oraz formułować sądy na podstawie niepełnych informacji […] na temat odpowiedzialności społecznej i etycznej związanej ze stosowaniem w praktyce ich wiedzy i sądów,
- poziom III: absolwenci studiów doktoranckich powinni być w stanie przyczyniać się do postępu społecznego lub kulturalnego w społeczeństwie opartym na wiedzy.

Z kolei w systemie szkockim deskryptor: „zastosowanie wiedzy w praktyce" rozwinięto następująco:

- absolwent BA: stosuje wiedzę w znanym praktycznym kontekście, używa niektórych podstawowych rutynowych praktyk […] w sytuacjach o niektórych nierutynowych elementach […] planuje użycie umiejętności w określonych sytuacjach, dostosowuje je w razie potrzeby…
- absolwent MA: pracuje w wielu kontekstach […] radzi sobie w sytuacjach nieprzewidywalnych, używa wybranych podstawowych technik i umiejętności […] związanych z przedmiotem, a także niektórych technik i umiejętności na poziomie zaawansowanym i specjalistycznym, praktykuje rutynowe metody badawcze…
- absolwent studiów doktoranckich: planuje i przeprowadza projekt badawczy, używa i udoskonala wiele technik […] na poziomie zaawansowanym i specjalistycznym, wykazuje oryginalność i kreatywność w tworzeniu i stosowaniu nowej wiedzy.

Najbardziej znaną próbą zinterpretowania, w myśl zasad bolońskich, kwalifikacji i efektów kształcenia w terminach dyscyplin wiedzy, profili kształcenia, konkretnych programów nauczania z uwzględnieniem postulatów pracodawców jest projekt Tunning.

W jaki sposób buduje się struktury krajowe? Międzynarodowy zespół ekspertów pod wodzą Mogensa Berga, który opracował strukturę bolońską proponuje następujący scenariusz:

1. Decyzja o rozpoczęciu prac (decyzja nie jest łatwa – w Irlandii dyskutowano nad nią przez 6 lat!).

2. Określenie celów krajowej struktury, korzyści jakie ma przynieść systemowi szkolnictwa wyższego oraz wszystkim jego interesariuszom (stakeholders).

3. Organizacja przedsięwzięcia – powołanie ciał, które zaprojektują, ocenią i zainicjują wdrożenie krajowej struktury kwalifikacji. Identyfikacja interesariuszy. (Trzy pierwsze punkty to zadania dla organu krajowego odpowiadającego za szkolnictwo wyższe; w Polsce MNiSzW).

4. Projektowanie (poziom krajowy: centralny i międzyuczelniany) – projekt powinien określić m.in. strukturę poziomów (cykle i ewentualne poziomy pośrednie), deskryptory dla poziomów (efekty kształcenia), profile kształcenia (jeśli będą wprowadzone) oraz sposób przypisywania punktów ECTS efektom kształcenia.

5. Konsultacje: krajowa dyskusja nad projektem z udziałem wszystkich interesariuszy, zdobywanie u nich poparcia i zaangażowania w realizację struktury kwalifikacji.

6. Zatwierdzenie projektu, wydanie rozporządzenia wdrażającego strukturę przez organ odpowiedzialny za szkolnictwo wyższe.

7. Umocowanie administracyjne – podział zadań dotyczących wdrożenia struktury. Role uczelni, krajowych agencji akredytacyjnych i innych ciał.

8. Wdrożenie na poziomie instytucji/ /programu – zdefiniowanie przez uczelnie programów studiów na bazie efektów kształcenia.

9. Weryfikacja, uzupełnianie, poprawki – z udziałem np. procedur akredytacyjnych.

10. Samopotwierdzenie kompatybilności struktur krajowych ze strukturą bolońską.

Stan prac nad krajowymi strukturami kwalifikacji przedstawia się następująco:

6 krajów je już wdrożyło całkowicie (przodują tu Irlandia i Szkocja, które przedstawiły niedawno raporty dotyczące potwierdzenia zgodności struktur ze strukturą bolońską), a następne 6 jest w fazie konsultacji. 12 krajów ma gotowe projekty struktur krajowych, zaś 22 kraje rozpoczęło nad nimi prace (tu Polska). Tylko w jednym kraju – uczestniku Procesu – nie rozpoczęto prac wcale.

	Bolońska struktura kwalifikacji (dla EOSW)	Krajowa struktura kwalifikacji
Cykle/poziomy	3 cykle	Liczba poziomów określona przez kraj
Deskryptory poziomów	Deskryptory Dublińskie (pięć wymiarów opisu)	Deskryptory specyficzne dla tradycji krajowych, możliwa większa liczba wymiarów
Nakład pracy studenta	Bardzo ogólny zarys przypisywania efektom punktów ECTS	Zasady przypisywania punktów ECTS bardziej szczegółowe i specyficzne

Wybrane różnice pomiędzy strukturą bolońską a narodową ilustruje tabelka.

Dostosowanie krajowych struktur kwalifikacji do struktury bolońskiej (w całym EOSW) jest oparte na zaufaniu, odbywa się bez zewnętrznej kontroli. Opracowane są minimalistyczne kryteria weryfikacji kompatybilności pomiędzy nimi oraz procedury jej samopotwierdzenia. Wewnątrz kraju systemy zapewniania jakości, w tym akredytacja, mają zabezpieczać to, by faktyczne kwalifikacje absolwenta odpowiadały tym, które zapisane są w krajowej strukturze kwalifikacji.

Na seminarium poświęconym strukturom kwalifikacji zorganizowanym przez Komisję Europejską w Strasburgu 11 października 2007 r., Mogens Berg tak optymistycznie określił, czego możemy oczekiwać do 2010 roku. Otóż ma to być 46 krajowych struktur kwalifikacji – wszystkie samopotwierdzone! Wówczas w ramach Procesu rozpoczną się prace nad nowym suplementem do dyplomu, z opisem kwalifikacji absolwenta wynikających z efektów kształcenia.

Doprawdy, Mogens Berg to urodzony optymista! Sądzę, że prace nad polską strukturą są obecnie w fazie projektowania – i do ich końca jest jeszcze bardzo daleko. Jak każde zadanie Procesu Bolońskiego wymagają zaangażowania i organów odpowiadających za szkolnictwo wyższe, i środowiska akademickiego (kadry i studentów), i innych zainteresowanych grup – wystarczy wspomnieć o pracodawcach. Bez tego wspólnego wysiłku nie da się skutecznie stworzyć i wdrożyć tego, co jest istotą struktury: języka opisu kwalifikacji polskich absolwentów szkół wyższych, który byłby przekładalny na język bolońskiej struktury kwalifikacji, a poprzez nią przekazywał informację o walorach absolwenta i walorach kształcenia wyższego w Polsce jasno zrozumiałą w dowolnym miejscu w Europie i świecie.

Ewa Chmielecka
ekspert boloński

(tekst opublikowany w Forum Akademickim nr 11/2007)

[1] *Por. E. Chmielecka, „Srebrna taca", Forum Akademickie 10/2007.*

Proces Boloński – dlaczego wprowadzać i na czym polegają przemiany?

ORGANIZACJA I PRZEBIEG PROCESU BOLOŃSKIEGO

Proces Boloński jest procesem bardzo dynamicznym, procesem – ciągle – tworzonym przez całą społeczność akademicką.

Po dwóch latach od podpisania Deklaracji Bolońskiej, w 2001 r., w Pradze, odbyło się spotkanie ministrów odpowiedzialnych za szkolnictwo wyższe wszystkich krajów sygnatariuszy Deklaracji Bolońskiej; powołano wówczas Bologna Follow-up Group, czyli grupę roboczą, która pomiędzy spotkaniami ministrów pracuje i przygotowuje na te spotkania odpowiednie dokumenty, organizuje seminaria.

W Bologna Follow-up Group reprezentowane są kraje, które w 1999 r. podpisały Deklarację, i te, które włączyły się do Procesu Bolońskiego później. Dzisiaj jest ich 46. W Bologna Follow-up Group są również członkowie konsultacyjni, np. European Student Union, European University Association i szereg innych organizacji związanych ściśle ze szkolnictwem wyższym. W chwili obecnej w Bologna Follow-up Group reprezentowanych jest 53 krajów i organizacji. Dziś ciała konsultacyjne mają ogromny wpływ na to, co się dzieje w Procesie Bolońskim i… to chyba dobrze. Reprezentują one przecież środowisko akademickie. Jest więc tak, że pomimo to, że proces boloński jest „napędzany" przez rządy, bardzo duży wpływ na jego przebieg ma właśnie środowisko.

Po spotkaniu w Pradze wyznaczono plan dalszych działań i kolejne terminy spotkań ministrów. Kilka już się odbyło (w Berlinie, Bergen i Londynie), podpisane zostały kolejne komunikaty, w których podsumowywano dotychczasowe i wytyczano przyszłe kierunki działań. Jakie są dalsze plany? W kwietniu 2009 odbędzie się konferencja organizowana przez kraje Beneluksu (w Leuven i Louvain-la-Nueve), w 2010 r., w Budapeszcie i Wiedniu, następna – chodzi o podsumowanie obecnej i ustalenie planów na następną dekadę.

JAK PRZEDSTAWIANY JEST PROCES BOLOŃSKI?

Mówimy, że Proces Boloński to budowa Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Narzędziami do budowy tego obszaru są: system studiów trójstopniowych, system punktów ECTS, mobilność studentów i pracowników, system zapewnienia jakości kształcenia na szczeblu europejskim, krajowym i uczelnianym i – wreszcie – sztandarowe osiągnięcie procesu bolońskiego, które łączy wszystko w jedną całość – europejska i krajowe struktury kwalifikacji. Jednym z ważniejszych celów Procesu Bolońskiego jest zwiększenie atrakcyjności Europy jako miejsca kształcenia. Dziś nierównowaga przepływu studentów, zwłaszcza studiów doktoranckich i kadry, z Europy do Stanów Zjednoczonych i ze Stanów do Europy jest ogromna. Na studia do Europy przyjeżdża ich niewielu, może tylko z wyjątkiem Wielkiej Brytanii.

Proces Boloński postrzegany jest przez środowisko akademickie przede wszystkim poprzez punkty ECTS, których nie lubi i mówi, że są one nikomu niepotrzebne. Często traktuje je jako jakąś technokratyczną przeszkodę wymaganą przez biurokratyczny system.

Proces Boloński postrzegany jest także poprzez przymusowy podział studiów jednolitych na dwa stopnie. Są liczne głosy, że jest to niszczenie dobrych studiów jednolitych, że sukcesem środowiska jest zachowanie 5-letnich studiów jednolitych.

I wreszcie, Proces Boloński postrzegany jest jako dostosowywanie naszego systemu szkolnictwa do systemu zachodniego w ramach integracji europejskiej.

To wszystko jest nieprawdą. Nieprawdą jest, że punkty ECTS są niepotrzebne, no może wówczas, gdy zmianę ograniczymy tylko i wyłącznie do ich wprowadzenia.

Podział studiów na dwa stopnie jest koniecznością. Jego brak oznacza zamknięcie możliwości współpracy z uczelniami zachodnimi, ze wszystkimi tego konsekwencjami, zatrzymanie – na jakimś etapie – procesu rozwoju szkolnictwa wyższego. Najlepszym przykładem odmienności myślenia i działania jest tu medycyna. Trudno sobie wyobrazić, że pomysł podziału studiów medycznych na dwa stopnie mógłby znaleźć w Polsce entuzjastów, a przecież w ośmiu państwach europejskich już ich znalazł.



Warto pamiętać, że nie chodzi tylko o podział, ale i o reformę studiów – nie tylko systemu studiowania, ale także programu. W dzisiejszej Europie jest to niezbędne.

I jeszcze jedna uwaga – my się nie dostosowujemy do UE. Cała Europa buduje nowy system edukacyjny, wprowadza zmiany w szkolnictwie wyższym (i nie tylko na tym szczeblu), a my w tych zmianach aktywnie uczestniczymy. Inne kraje, np. Niemcy i Francja wcale nie są bardziej niż my zaawansowane we wprowadzaniu regulacji bolońskich, a problemy, jakie pojawiają się przy reformowaniu systemu, nie są tylko naszą domeną. Mają je także inni.

NA CZYM POLEGA WIĘC PROCES BOLOŃSKI?

Proces Boloński to przemiany w szkolnictwie wyższym, przy wykorzystaniu bogactwa i różnorodności doświadczeń poszczególnych krajów, m.in. systemu anglosaskiego, systemu niemieckiego i tradycyjnego systemu polskiego. Jego istotą jest przejście od systemu zorientowanego na nauczycieli do systemu zorientowanego na studenta, przejście od systemu nauczania

do systemu uczenia się i przygotowanie do włączenia uczelni w proces uczenia się przez całe życie. Dziś jest to nakazem chwili – musimy mieć społeczeństwo uczące się, a szkolnictwo wyższe jest jednym z głównych aktorów tego procesu. Ale po kolei.

Przejście od systemu zorientowanego na nauczyciela do systemu zorientowanego na studenta

Programy studiów muszą odzwierciedlać przede wszystkim potrzeby uczącego się, a w znacznie mniejszym stopniu potrzeby nauczyciela i uczelni. Niestety, można znaleźć w wielu naszych uczelniach programy budowane pod potrzeby kadry akademickiej. Bo mamy określone pensum do wykonania, bo mamy daną (wyspecjalizowaną w jakiejś dziedzinie) kadrę, bo musimy zatrudnić konkretne osoby, żeby spełnić minima kadrowe do prowadzenia kierunku studiów. Wybitnym naukowcom, badaczom zatrudnionym w uczelni musimy zapewnić odpowiednią liczbę godzin „nauczania", nawet jeśli poziom wyspecjalizowania zaproponowanych przez nich zajęć jest absolutnie niedopasowany do potrzeb studentów. Taki jest punkt widzenia kadry, władz uczelni – dziekanów i rektorów i decydentów niższego szczebla, których celem jest posiadanie odpowiedniej liczby studentów (więc też godzin zajęć), pieniędzy na kształcenie, pieniędzy na wynagrodzenia. Także i organizacja procesu dydaktycznego często nie jest dziś dostosowana do potrzeb studenta. Podział na przedmioty często wynika z podziału organizacyjnego uczelni i kompetencji poszczególnych pracowników, a nie z oczekiwanych efektów uczenia się studentów. W systemie zorientowanym na nauczyciela uczelnia jest przede wszystkim miejscem nauczania, miejscem przekazywania wiedzy do „nauczenia się". W systemie zorientowanym na studenta to przede wszystkim uczelnia jest miejscem „uczenia się", również samodzielnej pracy.

To w uczelni student ma się uczyć, a nauczyciel akademicki ma mu w tym pomagać. To trochę inna filozofia. **To przejście od systemu nauczania do systemu uczenia się**. Nauczyciel akademicki nie naucza według ściśle zdefiniowanych treści programowych, a student ma obowiązek zdobyć przekazywaną mu (nauczaną) wiedzę. Dziś, w bardzo wielu dokumentach anglojęzycznych, student jest nazwany **„learner"**. Podkreśla się w ten sposób jego rolę jako uczącego się. Ma do osiągnięcia zdefiniowane, pożądane efekty kształcenia. Spojrzenie przez pryzmat efektów to także, w jakiejś mierze, punkt widzenia nauczyciela. Kadra akademicka ma tak zorganizować proces dydaktyczny, żeby pomóc studentowi osiągnąć efekty kształcenia zapisane w programie studiów. Uczelnia nie jest więc już miejscem nauczania, ale miejscem uczenia się, co oznacza, że powinny być w niej sale do samodzielnej pracy, nieograniczony dostęp do biblioteki i sal komputerowych, wykłady dla określonego, niezbyt licznego audytorium (niedopuszczalne są wykłady dla kilkuset studentów ze względu na obniżkę kosztów, może tylko w sytuacjach wyjątkowych, gdy prowadzący, np. noblista, zgodzi się wystąpić tylko raz). W systemie uczenia się programy studiów i przedmiotów definiowane są przez efekty kształcenia, przez to, co student ma wiedzieć i rozumieć, jakie ma mieć umiejętności i postawy, a nie przez treści programowe, czyli przez to, co będzie wykładał nauczyciel.

Przygotowanie, włączenie uczelni do „uczenia sie przez całe życie"

Przyjęcie, że pierwszy stopień studiów musi umożliwiać wejście na rynek pracy wymaga nowego podejścia do studiowania. Teraz studiowanie to uczenie się również poprzez rozwiązywanie problemów, gdzie opracowuje się projekt, gdzie opracowuje się jakieś zadanie, a więc wykonuje się pracę podobną do tej, której za chwilę będzie wymagał pracodawca.

Efektem kształcenia na studiach pierwszego stopnia powinna być, między innymi, zatrudnialność, tj. zdolność do podjęcia pracy nie tylko w momencie ukończenia uczelni, ale także w całym okresie aktywności zawodowej.

Nie możemy ograniczyć się tylko do tego, żeby dostosowywać programy do bieżących potrzeb rynku, bo te potrzeby – jak wynika z prowadzonych analiz – zmieniają się (znikają istniejące zawody i pojawiają się nowe, podobnie stanowiska i zakłady pracy). Aby nie trafić do bezrobocia i aby mieć zdolność do pracy, do podejmowania zatrudnienia lub tworzenia miejsca pracy, trzeba umieć się uczyć i rozwijać swoje kompetencje w dziedzinie wybranej na etapie studiów. Ale nie tylko. Trzeba także czuć się odpowiedzialnym za zachowanie zdolności do pracy zarobkowej w całym okresie aktywności zawodowej. Trzeba być również przygotowanym (przez nas) do życia w społeczeństwie demokratycznym.

Młody człowiek na wejściu do uczelni (maturzysta) i na wyjściu (absolwent), to zupełnie inne osoby. Do uczelni przychodzi uczeń, w znacznym stopniu prowadzony przez nauczyciela. Uczelnie kończy „prawie pracownik", przygotowany do wykonywania użytecznej pracy i odpowiedzialny za swoje działania. W związku z tym na każdym z etapów studiów (na pierwszym i ostatnim roku) powinna być zastosowana odpowiednia forma kształcenia zwiększająca stopniowo samodzielność i odpowiedzialność uczącego się. Bardzo istotnym jest też, aby, obok kompetencji specyficznych dla danej dziedziny studiów, zapewnić również rozwój kompetencji ogólnych, generycznych, które w bardzo znacznym stopniu decydują o zdolności do wykonywania pracy.

Włączenie w system kształcenia (uczenia się) już nie studentów, a osób aktywnych zawodowo, jest w Polsce ciągle wyzwaniem. Niektóre uczelnie europejskie ponad 50% swojej aktywności dydaktycznej lokalizują na studiach podyplomowych, kursach dokształcających i innej działalności dydaktycznej kierowanej do osób juz pracujących, w Polsce zaś zdecydowanie dominują studia prowadzące do dyplomu.

Przejście od wiedzy do efektów kształcenia

Efekty kształcenia składają się z trzech elementów. Pierwszy, to wiedza i jej zrozumienie (bo wiedza bez zrozumienia jest niewiele warta). Drugi element to umiejętności, trzeci – postawy i zachowania (m.in. odpowiedzialność za rozwój swojej kariery zawodowej). Dawniej, kiedy mieliśmy elitarne szkolnictwo, kiedy przyjmowaliśmy na studia jedynie najlepszych absolwentów szkół średnich, nie było problemu z zastosowaniem zdobytej na studiach wiedzy. Teraz, kiedy mamy szkolnictwo masowe, nauczyciel akademicki musi rozwijać u studenta także umiejętności i postawy. Dziś koncepcja *nauczył się, wie, więc jak będzie musiał, to zrobi, co będzie miał do zrobienia* już nie wystarcza. Dziś obowiązuje *wie i rozumie, umie to*

zrobić i chce to zrobić, zrobi to i wymyśli, jak to zrobić lepiej. Właśnie taki sposób myślenia studenta trzeba rozwijać w procesie dydaktycznym.

DLACZEGO POWINNIŚMY WPROWADZAĆ PROCES BOLOŃSKI?

Bo inna jest dziś rola szkolnictwa wyższego. Bo mamy nowe, inne potrzeby społeczeństwa i inne potrzeby gospodarki. Bo mamy procesy globalizacji i zmiany demograficzne, i masowe kształcenie na poziomie wyższym. W roku akademickim 1990/1991 liczba studentów w Polsce wynosiła około 400 tys., dzisiaj – ok. 2 miliony. To ogromna różnica. Dzisiaj musimy przygotować uczących się studentów do mobilności, gdy wejdą na rynek pracy. Od tego, od mobilności pracowników zależy, tak mówią ekonomiści, rozwój gospodarczy Europy. Ja, inżynier, wiem, że jak mam międzynarodową grupę studentów, to efekt projektu będzie wyraźnie lepszy niż wtedy, gdy w grupie będą tylko studenci polscy.

Dlaczego musimy wprowadzać Proces Boloński? Bo jeżeli trzeba dostosować nasze szkolnictwo wyższe do nowych potrzeb, bo jeśli ma ono odpowiedzieć na nowe wyzwania, to razem jest to łatwiej zrobić. Jeździmy na seminaria międzynarodowe i na wizyty studyjne po to, aby się uczyć od innych i również na popełnianych przez nich błędach.

Nasz system to element większego systemu. Aby kompetencje naszych absolwentów mogły być dobrze rozpoznane przez zagraniczne rynki pracy, musimy mieć przejrzysty, czytelny system dyplomów. Musi on być łatwo porównywalny z Europejską Strukturą Kwalifikacji. Jeżeli nie będziemy włączeni w nurt procesu bolońskiego, to nam się to nie uda.

POLSKA W EUROPEJSKIM OBSZARZE SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Na każde spotkanie ministrów jest przygotowany raport. W raporcie, który powstał w 2007 r. na konferencję w Londynie jest ocena stanu zaawansowania realizacji Procesu Bolońskiego w Polsce. Średnia ocena Polski wyniosła powyżej 4, to dobry wynik. Ale warto wiedzieć, że ta ocena to de facto samoocena przygotowana przez władze krajowe. Czy taki raport zawsze odzwierciedla rzeczywistość? Mam wątpliwości. Np. jeśli przyjrzymy się, jak system ECTS został wprowadzony w naszych uczelniach, to zastanawiam się, czy rzeczywiście należy nam się ocena bardzo dobra, którą mamy. Nie jest to tylko przykład naszego kraju, ale także wielu innych.

JAK PROCES BOLOŃSKI WIDZI ŚWIAT?

Kolejne kraje chciałyby dołączyć do Procesu Bolońskiego, ale nie jest to możliwe, ponieważ w Procesie mogą brać udział tylko te kraje, które podpisały europejską konwencję kulturalną. Wiele państw afrykańskich i południowoamerykańskich jest nim zainteresowanych, ale wiadomo, że zbyt duża skala działania grozi złą sterowalnością procesu. Już w tej chwili, przy 46 państwach, które mają odmienne systemy edukacyjne i są zaawansowane we wprowadzaniu regulacji bolońskich w różnym stopniu, trudno czasem koordynować kolejne, przewidziane procesem działania. Oferta dla nowych państw to propozycja partnerstwa: oprócz konferencji ministrów krajów bolońskich odbywać się będą równolegle konferencje ministrów krajów partnerskich. Będą one mogły korzystać z dorobku osób, instytucji i krajów zaangażowanych w ten proces, który oceniają bardzo wysoko.

Tomasz Saryusz-Wolski

(prezentacja na seminarium bolońskim zorganizowanym w ramach zjazdu redaktorów gazet akademickich, spisana z kasety, po autoryzacji)

Studia dwustopniowe w Polsce, czyli miało być pięknie, wyszło jak zwykle, ale dalej tak już się nie da



Można, jako pewnik, przyjąć tezę, że dla zdecydowanej większości akademików studia dwustopniowe są obecnie najbardziej znanym, jeżeli nie jedynym, symbolem wprowadzania w Polsce Procesu Bolońskiego. Co więcej, spory jest udział tych, którzy postrzegają je jako przejaw działań brukselskiej biurokracji, sprzeczny z naszą narodową tradycją, prowadzący do obniżenia jakości kształcenia, „wynaturzeń" programowych itp. itd. Ta, malejąca na szczęścia, grupa wyznaje zasadę, że jednolitych pięcioletnich studiów magisterskich należy bronić jak niepodległości, a wyznacznikiem tych poglądów może być (słowo, że autentyczna) opinia, że nawet jeśli jest to dopuszczalne w odniesieniu do wielu kierunków studiów, to filologii polskiej, jako filologii narodowej, z pewnością nie można nauczać w cyklu studiów dwustopniowych. Przesada? Wcale nie! Korzystając z możliwości utrzymania w wyjątkowych i szczególnie uzasadnionych przypadkach cyklu studiów jednolitych, podjęto decyzję o utrzymaniu w Polsce jednolitych pięcioletnich studiów na 13 kierunkach studiów, ograniczając jednocześnie w odniesieniu do czterech kierunków możliwość kształcenia tylko do studiów I stopnia (Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie nazw kierunków studiów z 13 czerwca 2006 r.). Tak więc, wprowadzanie systemu, który miał w założeniu sprzyjać elastyczności kształtowania programów i ścieżek kształcenia

zaczęliśmy od wprowadzenia ustawowych ograniczeń w stosunku do 17 (14.5%) ze 118 kierunków studiów.

Nawet przy założeniu, że ideą Procesu Bolońskiego jest wprowadzenie studiów dwustopniowych, ot tak, żeby coś zmienić, nie do końca udaje nam się wprowadzić w życie zmiany, do których zobowiązaliśmy się, podpisując Deklarację Bolońską i szereg kolejnych, precyzujących wynikające z tego zobowiązania, dokumentów.

Warto jednak, raz jeszcze, zastanowić się o co w tym całym zamieszaniu chodzi i przyjmując zasadę domniemania niewinności dopuścić możliwość, że całe to przedsięwzięcie może mieć głębszy sens. U źródła Procesu Bolońskiego, a co za tym idzie, także idei powszechnego wprowadzenia w Europie systemu studiów dwu- a nawet trójstopniowych leżą bowiem głębokie analizy dotyczące rewolucyjnych (w sensie bardzo przyspieszonej ewolucji) zmian na rynku pracy i wynikających z tego konsekwencji dla znaczenia wyższego wykształcenia dla życiowego sukcesu absolwentów uczelni.

W dużym uproszczeniu te kluczowe zmiany na rynku pracy można sprowadzić do jednego wspólnego mianownika, jakim jest niespotykana wcześniej w historii ludzkości dynamika tego rynku. Jej podstawowe przejawy to:

- globalizacja, rozumiana nie tylko w sensie czysto ekonomicznym czy informacyjnym, ale również jako łatwość przenoszenia miejsc pracy w skali globalnej i znaczenie kosztów pracy, dla lokalizacji miejsc zatrudnienia,
- przemiany technologiczne, niosące ze sobą nie dające się przewidzieć nawet w krótkich skalach czasowych konsekwencje, nie tylko dla sfery produkcji, ale również usług.

Obydwa te czynniki nie działają niezależnie, często współgrają i już doprowadziły do nowej jakościowo sytuacji, w której dyplom uczelni wyższej przestał być gwarancją posiadania kwalifikacji zapewniających zawodowy sukces w okresie wielu lat, czy nawet całego życia aktywności zawodowej. Przeciwnie, można podać szereg przypadków, gdy wysokiej klasy specjaliści, absolwenci wysoce wyspecjalizowanych kierunków studiów zostali bez pracy właśnie w efekcie posiadania zbyt wąsko określonych kwalifikacji. Teoria?! Każdy, kto tak uważa, niech pomyśli o losie tysięcy (a pewnie nawet dziesiątków czy setek tysięcy) ludzi, którzy jeszcze niedawno pracowali w zakładach produkujących błony do aparatów fotograficznych, ich centrach badawczo-rozwojowych i w całym sektorze napędzanym milionami zdjęć turystycznych, ale również rentgenowskich, tysiącami kilometrów taśm filmowych itd. itd. Na naszych oczach telefonia cyfrowa wypiera analogową, telewizory zmierzają w kierunku grubości kartki papieru (co znowu związane jest z likwidowaniem tysięcy starych i otwieraniem tysięcy jakościowo nowych miejsc pracy), a co gorsza, każda nowa inwestycja technologiczna powoduje nie tyle tworzenie kolejnych co znikanie kolejnych miejsc pracy. Podsumowując, w tych nowych czasach kluczowe znaczenie dla utrzymania się na rynku pracy ma zdobywanie nowych umiejętności czyniących człowieka **zatrudnialnym**, a warunkiem tej zatrudnialności (amerykańskie employability) jest **kształcenie ustawiczne** (life-long learning – LLL).

Tak więc, studia wyższe w dalszym ciągu stanowią przepustkę do kariery zawodowej, ale już nie gwarantują uzyskania zawodowych kwalifikacji zapewniających pracę określoną kierunkiem studiów. Zasadniczym celem studiów nie już przygotowanie do uprawiania konkretnego zawodu, a raczej zapewnienie wiedzy i wykształcenie umiejętności przydatnych w procesie kształcenia przez całe życie i adaptacji do zmieniających się wymagań rynku pracy. Nieporozumieniem jest więc oczekiwanie, że uzyskanie dyplomu uczelni wyższej powinno być zawsze równoważne zdobyciu uprawnień do uprawiania określonego zawodu. Absolwent studiów filologicznych może pracować jako dziennikarz, tłumacz, nauczyciel, pracownik lub właściciel firmy wydawniczej i w każdym przypadku będzie potrzebował dalszego kształcenia specjalistycznego w zakresie umiejętności wymaganych w danym zawodzie. Podobne przykłady łatwo mnożyć.

Przyjmując do wiadomości przytoczone powyżej fakty łatwo dostrzec jakim nieporozumieniem są argumenty, że np. psychologów można kształcić tylko w systemie jednolitych pięcioletnich studiów magisterskich. Po pierwsze, co takiego jest w liczbie 5, że właśnie 5 a nie 4 lub 6 lat studiów niezbędne są dla wykształcenia psychologa? Po drugie, kto z naszych szanownych kolegów z dziedziny psychologii zgodziłby się z twierdzeniem, że istotnie wszyscy absolwenci studiów pięcioletnich mają wiedzę upoważniającą ich do uprawiania wszelkich dziedzin aktywności zawodowej związanej z psychologią? Po trzecie zaś, skoro i tak dla zdobycia szeregu uprawnień absolwentom psychologii niezbędne są dalsze kształcenie i certyfikacja umiejętności, dlaczego nie przyjąć do wiadomości, że istnieje również szereg innych dziedzin, w których poznanie elementów psychologii na poziomie studiów pierwszego stopnia byłoby przydatne dla dalszego kształcenia na innych polach np. opieki społecznej czy public relations (brak polskiego terminu), pedagogiki itp.?

Zunifikowany, obowiązkowy dla wszystkich uczelni i studentów system studiów pięcioletnich trudno także uzasadnić ekonomicznie. Spadająca liczebność absolwentów szkół wyższych, rosnąca zamożność społeczeństwa i widoczna już międzynarodowa mobilność młodego pokolenia sprawią, że z każdym rokiem będzie rosła konkurencja na rynku szkolnictwa wyższego, a decyzje o wyborze miejsca studiowania będę w rosnącym stopniu uwzględniać również pytanie o stosunek nakładów do przyszłych efektów związanych z ukończeniem tej a nie innej uczelni. Co więcej, nie jest prawdą, że czynnik ten będzie zwiększał konkurencyjność uczelni państwowych z racji tzw. bezpłatnych studiów i tradycyjnie wyższego poziomu kształcenia, a wysoki w sensie akademickim poziom kształcenia nie musi się przekładać na wykształcenie umiejętności istotnych dla kariery zawodowej.

Ekonomiczna efektywność studiów wielostopniowych wynika z kilku czynników. Po pierwsze, z punktu widzenia jednostki, a także państwa, umożliwia racjonalne kształtowanie ścieżek kształcenia i jego czasu. Ukończenie studiów pierwszego stopnia stało się obecnie warunkiem koniecznym dla funkcjonowania na rynku pracy. Dla wielu osób, studia te, mogą okazać się ostatnim etapem kształcenia, dla szeregu innych kolejnym etapem na drodze dalszego podnoszenia kwalifikacji, ale już po pewnym okresie zatrudnienia i często na koszt pracodawcy.

Biorąc pod uwagę fakt, jak szybko pojawiają się i znikają różne zawody i specjalności, taka organizacja studiów i kształcenia sprawia, że wybór kierunku/dziedziny studiów odpowiada, na każdym kolejnym etapie życiowej kariery, rzeczywistym potrzebom, a to oznacza maksymalizację inwestycji jaką w kategoriach czasu i pieniędzy są okresy studiów i kształcenia podyplomowego. Do zmiany lepiej przygotowuje system kształcenia oferujący krótsze cykle, otwarty na mobilność pionową i poziomą, otwarty na zmiany dyscyplin i cha-

rakteru (profilu) kształcenia, zdolny do integracji rozmaitych jego „międzypoziomów" w całej gamie dodatkowych i zróżnicowanych form. Należy tu mieć na uwadze zarówno studia podyplomowe, dobrze zakorzenione w polskiej tradycji, jak i krótsze formy kształcenia o specjalistycznym charakterze, często na życzenie klienta. Taki system powinien też być otwarty na uznawanie i włączanie do dorobku dokonań studenta wiedzy zdobytej także poza szkolnictwem wyższym.

Podsumowując, powinien być to system wpisany w kształcenie trwające całe życie i otwarty na oczekiwania studentów, wymagania rynku pracy i potrzeby społeczne. Odpowiedzią na te wymagania nie jest i nie może być proste, czysto formalne wprowadzenie studiów pierwszego i drugiego stopnia metodą, tzw. grubej kreski: „Zasadniczo nic nie zmieniamy, tyle tylko, że po trzecim roku wymagamy napisania opracowania zwanego pracą licencjacką i nadajemy stopień". Właściwie wprowadzenie studiów dwustopniowych musi bowiem oznaczać zupełnie nowe rozumienie celów i organizacji kształcenia, a wśród najistotniejszych cech odróżniających to „stare" i „nowe" podejście wymienić można to, że[1]:

1. Ukończenie studiów I stopnia na jednym kierunku pozwala na dalsze kształcenie na studiach II stopnia na innym kierunku – taka kontynuacja jest w praktyce oczywiście możliwa, po spełnieniu warunków dodatkowych.

2. Ocena kompetencji absolwentów następuje na podstawie dyplomów ukończenia studiów zarówno I, jak i II stopnia.

3. Elastyczny system studiów pozwala na uzyskanie zróżnicowanych efektów kształcenia w postaci zróżnicowanych kompetencji absolwentów tych samych studiów.

4. Uznanie, że podstawą tworzenia programów studiów, w tym treści programowych, są efekty kształcenia absolwentów (wiedza, umiejętności, inne kompetencje).

Stanisław Chwirot
ekspert boloński

[1] Cyt. za „Formuła studiów dwustopniowych i zaawansowanych", red. J. Woźnickiego, FRP, KRASP, Warszawa 2008.

PROCES BOLOŃSKI – nowa edycja konkursu ECTS Label i DS Label

Zapoczątkowany Deklaracją Bolońską (1999) proces zmian w europejskim szkolnictwie wyższym zmierza do utworzenia atrakcyjnego i konkurencyjnego Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EOSW). Jakkolwiek inicjatywa przeprowadzenia reform w szkolnictwie wyższym ma charakter polityczny, bowiem zainspirowana była przez Komisję Europejską i przyjęta przez ministrów odpowiedzialnych za szkolnictwo wyższe 29 krajów Europy, to sam proces wprowadzania zmian zachodzi przede wszystkim w uczelniach, przy udziale szeroko rozumianej społeczności akademickiej. W tworzonym zintegrowanym Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego zmierza się do harmonizacji krajowych systemów edukacji wyższej celem zapewnienia ich kompatybilności i porównywalności. Nie oznacza to dążenia do ujednolicenia europejskich tytułów – dyplomów i programów kształcenia, a jedynie poszukiwanie wspólnych punktów odniesienia pozwalających na jednakową interpretację pewnych pojęć. Wprowadzaniu zmian w EOSW towarzyszy ogromna troska o zachowanie jak największej różnorodności w europejskiej edukacji wyższej, uszanowanie tradycji i kultury poszczególnych krajów oraz autonomii uczelni.

Dla EOSW określono cztery podstawowe cele edukacji wyższej:

- dostosowanie kształcenia do zmieniających się potrzeb dynamicznie poszerzającego się rynku pracy – zwiększenie „zatrudnialności" absolwentów,
- rozwój i podtrzymanie podstaw wiedzy zaawansowanej,
- przygotowanie absolwenta do bycia aktywnym obywatelem w demokratycznym społeczeństwie,
- dbałość o rozwój osobowy studenta.

Wprawdzie cele kształcenia wyższego oraz stawiane liczne, wspomagające je zadania określane są na szczeblu „centralnym" – europejskim, to ich realizacja zachodzi na poziomie uczelni. Uczelnie wspierane są narzędziami opracowanymi do realizacji określonych celów i zadań. Od stopnia zaangażowania społeczności akademickiej w Proces Boloński, od znajomości i rozumienia zachodzących zmian oraz wdrażanych procedur i narzędzi zależą efekty realizacji wprowadzanej reformy edukacji wyższej.

Wśród systematycznie stawianych uczelniom zadań poczytne miejsce zajmuje rozszerzanie mobilności poprzez usuwanie bądź minimalizowanie różnego typu barier, w szczególności akademickich. Jakkolwiek w Procesie Bolońskim mówi się o mobilności studentów, nauczycieli akademickich i pracowników administracji, to, w niniejszym artykule, odniosę się do mobilności studentów. Do akademickich barier ograniczających mobilność studentów należą:



- różnorodność struktur edukacji wyższej w Europie,
- różnorodność dyplomów/świadectw wydawanych studentom na różnych etapach kształcenia,
- różnorodność tytułów nadawanych absolwentom poszczególnych etapów kształcenia,
- brak rzetelnych informacji o programach kształcenia i zasadach studiowania.

Wymienione bariery czasami uniemożliwiały wręcz uznanie przez uczelnię macierzystą okresu studiów / programu zrealizowanego przez studenta w zagranicznej uczelni partnerskiej za program równoważny z programem realizowanym w uczelni macierzystej, co skutkowało koniecznością zaliczania przez studenta mobilnego programu realizowanego w uczelni macierzystej w czasie jego pobytu za granicą.

Na szczęście już w Deklaracji Bolońskiej, obok postulatu rozszerzania mobilności studentów, znalazły się postulaty, których realizacja minimalizowała problemy związane z uznawaniem akademickim. Znaczenia mobilności dla realizacji celów kształcenia wyższego nie sposób przecenić. Szczególny wpływ ma zarówno poznawanie odmiennych programów kształcenia, metod kształcenia i oceny, ale również poznawanie różnych kultur, obyczajów, czy systemów politycznych i ekonomicznych. Wyróżnia się dwa podstawowe rodzaje mobilności: **akademicką poziomą** dla zrealizowania krótkiego okresu studiów – semestru/roku w uczelni partnerskiej i **pionową**, której celem jest zaliczenie pełnego programu studiów drugiego, czy trzeciego stopnia, oraz **mobilność zawodową**.

Do końca lat osiemdziesiątych minionego wieku mobilność studentów była znikoma z powodu wielości barier, jakie piętrzyły się przed studentami. Były to bariery polityczne (problemy wizowe), ekonomiczne (koszty studiowania w obcym kraju są znacznie wyższe), społeczne, organizacyjne (różnorodność struktur studiów, czy nawet organizacji roku akademickiego) oraz akademickie – brak procedur i narzędzi umożliwiających uznawanie do celów akademickich programów realizowanych przez studentów w partnerskich instytucjach szkolnictwa wyższego.

Opracowane w 1987 roku dla Unijnego Programu Erasmus procedury mobilności studentów oraz punktowy system transferu osiągnięć studenta – system ECTS (European Credit Transfer System) okazały się, po dziesięciu latach ich stosowania, narzędziami doskonale porządkującymi i rozszerzającymi mobilność studentów. Program Erasmus, utworzony dla wspierania rozwoju edukacji i kultury, jako podstawowe działanie uprawnione zakładał organizację i rozwijanie mobilności studentów. Dzięki zastosowaniu stworzonego do tego celu systemu ECTS program odnosił coraz lepsze efekty i do dzisiaj jest kontynuowany. System ECTS, prawidłowo wdrożony i stosowany zgodnie z określonymi procedurami i opracowanymi dokumentami, znakomicie spełniał przypisaną mu funkcję narzędzia wspierającego uznawalność akademicką. Nic dziwnego, że jeden z postulatów Deklaracji Bolońskiej brzmiał: „Przyjęcie punktowego systemu rozliczania osiągnięć studenta – systemu ECTS". W pierwszych latach Procesu Bolońskiego system ECTS został dopracowany do roli punktowego systemu transferu i akumulacji osiągnięć studenta European Credit Transfer **and Accumulation** System), ale akronim ECTS pozostał. Realizowana w szkolnictwie wyższym bolońska filozofia kształcenia, której podmiotem jest student, a zadaniem uczelni jest tworzyć programy pod kątem akademickiego i, jeśli zakłada, zawodowego profilu absolwenta określonego zgodnie z potrzebami społeczeństwa i rynku pracy, czyli szczegółowego zapisu efektów kształcenia, jakie osiągnie student po zaliczeniu danego programu. Efekty kształcenia muszą być określone w sposób umożliwiający ich ocenę, czyli sprawdzenie stopnia osiągnięcia przez studenta zapisanych efektów kształcenia. Wcześniejsza filozofia kształcenia zorientowana na nauczyciela, na to czego ma/może nauczać została diametralnie przeorientowana na studenta. W dokumentach Procesu Bolońskiego określa się to zwięźle: zamiast nauczania „teacher oriented" organizuje się kształcenie „student centered – outcome oriented". System ECTS dzięki określonym zasadom (kanonom) i towarzyszącym dokumentom umożliwia rejestrację osiągnięć studenta, ale także, prawidłowo wdrożony, zawiera wszelkie potrzebne studiującym informacje na temat programu studiów, zasad studiowania i zasad mobilności. System ECTS czyni proces kształcenia przejrzystym.

Kanony systemu ECTS:

1. Punkty ECTS odzwierciedlają nakład pracy studenta potrzebny do osiągnięcia założonych w programie studiów efektów kształcenia (punkty są liczbową formą zapisu efektów kształcenia).

2. Roczny nakład pracy przeciętnego studenta stacjonarnego wynosi 60 punktów ECTS.

Punkty przyporządkowuje się wszystkim komponentom dydaktycznym programu (przedmiot, projekt, praktyka), dla których określono efekty kształcenia i metody oceny stopnia ich osiągnięcia przez studenta. Student otrzymuje przypisane przedmiotowi/programowi punkty, gdy spełni wszystkie określone w programie/dla przedmiotu warunki zaliczenia i uzyska pozytywną ocenę za osiągnięte efekty kształcenia.

Kolejnym narzędziem realizacji celów Procesu Bolońskiego jest suplement do dyplomu (DS). Jest to dokument opracowany przez Komisję Europejską, Radę Europy i UNESCO, i wdrożony w wielu krajach europejskich jeszcze przed Deklaracją Bolońską, ale jako sprawdzone narzędzie ułatwiające pracodawcom ocenę akademicką i, zależnie od charakteru studiów, profesjonalną absolwenta znalazł się w postulatach Deklaracji Bolońskiej. Suplement do dyplomu jest szerokim opisem dyplomu, którego dotyczy. Ma on pomóc w uznawaniu i obiektywnej ocenie kwalifikacji absolwentów uczelni wyższych przez ich przyszłych pracodawców w kraju i za granicą, jak również ułatwić absolwentom dalszą karierę akademicką.

Suplement do dyplomu:

- Zawiera opis rodzaju, poziomu i statusu odbytych studiów przez osobę wymienioną w oryginalnym dyplomie, do którego suplement jest dołączony.
- Ma jasną i przejrzystą strukturę, pozbawioną nadmiernej informacji uniemożliwiającej właściwą interpretację.
- Powinien być obiektywnym dokumentem, pozbawionym wszelkich ocen wartościujących, stwierdzeń o równoważności lub sugestii dotyczących uznania kwalifikacji.

Uczelnie powinny wydawać suplement do dyplomu wszystkim absolwentom studiów realizowanych w uczelni, wydawać nieodpłatnie i w powszechnie stosowanym języku unijnym.

Komisja Europejska doceniając rolę i wagę narzędzi Procesu Bolońskiego, jakimi są system ECTS i suplement do dyplomu i w przekonaniu, że będą one spełniać przypisane im funkcje tylko wtedy, gdy będą wdrażane i stosowane z pełną znajomością celów, dla jakich były opracowane, już w 2003 roku ogłosiła konkurs na certyfikaty „ECTS Label" i „DS Label". Tak naprawdę celem konkursu było wspracie uczelni w ocenie prawidłowego funkcjonowania tych narzędzi. Wnioski aplikacyjne konkursu były tak skonstruowane, że uczelnie wypełniając je mogły dostrzec źle funkcjonujące elementy narzędzi. Kryteria oceny wniosków, szczególnie na ECTS Label, były bardzo surowe i trudne do spełnienia przez uczelnie, skutkiem czego na 91 wniosków w 2003 roku, przyznano tylko 8 certyfikatów. Konsekwencją tego był znaczący spadek liczby aplikacji w kolejnym roku i proporcjonalnie mniejsza ilość przyznanych certyfikatów. Mimo dużo lepszych wyników w konkursie na certyfikat DS Label, Komisja Europejska w 2005 roku zawiesiła konkurs na oba certyfikaty.

Minęły jednak kolejne lata wdrażania i dopracowywania systemu ECTS oraz suplementu do dyplomu, a raport z realizacji Procesu Bolońskiego na kolejną konferencję ministrów odpowiedzialnych za szkolnictwo wyższe w Londynie (maj 2007) zawierał informację o ustanowieniu, niemal we wszystkich krajach sygnatariuszach Deklaracji Bolońskiej, pra-

wa edukacyjnego, na mocy którego wdrożono i stosuje się system ECTS i suplement do dyplomu. Komisja Europejska, z pobudek opisanych wyżej, wznowiła w bieżącym roku konkurs na certyfikaty ECTS Label i DS Label. Zasady aplikowania o certyfikaty są następujące:

1. Do składania wniosku uprawnione są uczelnie krajów sygnatariuszy DB posiadające Kartę Uczelni Erasmusa.

2. Wypełniony formularz aplikacyjny – formę elektroniczną i drukowaną, oraz pełny komplet dokumentów wykazanych w formularzu wniosku aplikacyjnego należy wysłać do Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji – Narodowej Agencji Erasmusa w nieprzekraczalnym terminie 15 stycznia 2009 roku.

Zespół Ekspertów Bolońskich dokona wstępnej oceny i selekcji wniosków. Zweryfikowane wnioski zostaną przesłane do oceny przez niezależnych ekspertów Bolońskich powołanych przez Komisję Europejską. Wyniki konkursu ogłoszone będą w kwietniu 2009 roku. Certyfikaty przyznawane będą na cztery lata (2009–2013).

Szczegóły aplikowania oraz formularze wniosków aplikacyjnych znajdują się na stronie Fundacji: www.frse.org.pl

Wyniki konkursu, czyli lista uczelni, które otrzymają certyfikat ECTS Label, lub/i DS Label opublikowane zostaną na stronie internetowej Komisji Europejskiej. Będzie to promocyjny wykaz uczelni, w których:

- programy, zasady kształcenia i zasady mobilności są przejrzyste,
- kształcenie zorientowane jest na studenta,
- troską uczelni jest zapewnianie jakości kształcenia i uznawalności osiągnięć studenta,
- nadrzędnym celem jest promocja uczelni i pozyskiwanie kandydatów na studia i partnerów do współpracy.

Zanim odpowiemy sobie na pytanie „czy warto aplikować o ww. certyfikaty" pamiętajmy, że:

- **Od nas zależy czy oferta edukacyjna uczelni jest na tyle atrakcyjna, aby przyciągnąć kandydatów nie tylko z Polski, ale również z zagranicy**.
- **Od nas zależy, czy nasi studenci, absolwenci odnajdą się w poszerzającej się wspólnocie europejskiej, i nie tylko…**
- **Od nas zależy czy polskie szkolnictwo wyższe będzie składową EOSW.**

Maria Misiewicz
ekspert boloński

Mówią dziekani

Zmiany jakościowe w KES

Sprawozdanie z kadencji 2005–2008

Dziekanat Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH w latach 2005-2008 kierowany był przez prof. Katarzynę Żukrowska (dziekan) oraz prof. Juliusza Gardawskiego (prodziekan).

Kolegium odniosło w tym czasie kilka znaczących sukcesów, świadczących o zmianach jakościowych:

1. Awansowało do kategorii I nadawanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednostkom naukowym, dołączając tym samym do pozostałych kolegiów SGH.

2. Jako jednostka naukowa znalazło się w ścisłej czołówce w rankingu ogólnopolskim (12 miejsce).

3. Znalazło się na piątej pozycji jednostek ekonomiczno-społecznych w rankingu najlepszych placówek naukowych w Polsce w obszarze nauk społecznych, ekonomicznych i prawnych przeprowadzonym przez Ministerstwo Nauki („Wprost" nr 14 z 8.04.2007).

Starając się przedstawić kadencję w formie syntetycznej i skondensowanej można powiedzieć, że zarówno prodziekan, odpowiedzialny za sprawy nauki, jak i dziekan Kolegium Ekonomiczno-Społecznego odpowiedzialny za zarządzanie jednostką – mieli wyraźnie więcej pracy i obowiązków wynikających z rozwoju Kolegium oraz przygotowanej w jego ramach oferty dydaktycznej niż w poprzednich kadencjach, co jest naturalną konsekwencją rozwoju jednostki i jej pracowników. Zadecydowała o tym liczba otwieranych doktoratów i następnie przeprowadzanych obron, liczba aplikacji o granty naukowe oraz obowiązki wynikające z ich realizacji, czy awanse pracowników na wyższe stopnie i tytuły naukowe. W Kolegium wyraźnie wzrosła również liczba organizowanych konferencji krajowych i międzynarodowych, liczba publikacji, rozpoczęto procedurę nostryfikacji dyplomów. Ogólnie można powiedzieć, że wyraźnie wzrosło obciążenie pracowników zatrudnionych w KES. Na te wyniki wpłynęły także wybory studentów decydujących się na studia na kierunkach i specjalizacjach oferowanych przez naukowców z KES, jak i wzrost liczby studiów podyplomowych do 5 (o 2) i doktoranckich do 6 (o 3) wprowadzonych do oferty dydaktycznej KES.

Studia doktoranckie prowadzone w KES to:

- Niestacjonarne Studia Doktoranckie Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych,
- Niestacjonarne Studia Doktoranckie o profilu ekonomiczno-społecznym,
- Niestacjonarne Polsko-Francuskie Europejskie Studia Doktoranckie,
- Niestacjonarne Studia Doktoranckie „Modernizacja struktur społeczno-gospodarczych w Polsce w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej",
- Niestacjonarne Studia Doktoranckie z zakresu Ekonomii,
- Stacjonarne studia doktoranckie.

Na liście studiów podyplomowych prowadzonych przez KES można znaleźć następującą ofertę:

- Podyplomowe Studium Audytu, Kontroli Finansowej i Rachunkowości,
- Podyplomowe Studium Ubezpieczeń,
- Podyplomowe Studium Zarządzania Finansami w Przedsiębiorstwie,
- Podyplomowe Studium Zarządzania Zakładami Opieki Zdrowotnej,
- Podyplomowe Studia Gospodarki, Polityki i Kultury Świata Arabskiego.

Wszystkie studia podyplomowe (oprócz jednego nowo uruchamianego), cieszą się dużą popularnością wśród słuchaczy. Każda z ofert jest na bieżąco aktualizowana i ma po kilka edycji.

Przedstawiając minioną kadencję w sposób wartościujący można powiedzieć, że są pewne wskaźniki, które wskazują na wzrost, inne na utrzymanie dotychczasowej tendencji oraz jeszcze inne na spadek. Zaczynając od informacji ostatnich, a więc od wskaźnika sygnalizującego spadek, trzeba powiedzieć, że liczba zatrudnionych w KES spadła. W 2005 wynosiła 129, w 2006 – 122, a w 2007 – 102 osoby. Zasadniczo można wymienić sześć przyczyn

zmniejszenia stanu zatrudnienia w Kolegium. Są to odejścia na emeryturę w wyniku zmiany polityki Uczelni w tym zakresie (8 profesorów), przesunięcia asystentów na doktorantów studiów stacjonarnych, braku zgody rektora na zatrudnienie w SGH pracowników, dla których Uczelnia byłaby II miejscem pracy, odejścia w wyniku negatywnej oceny Komisji ds. Oceny Kadry oraz odejścia pracownika z powodów osobistych, zmiana Kolegium, czyli przesunięcia kadrowe w ramach SGH. Jeśli chodzi o wskaźniki potwierdzające utrzymanie dotychczasowej tendencji, to mimo odnotowanych zmian personalnych liczba profesorów nie uległa zmianie, na tym samym poziomie utrzymała się liczba nadanych tytułów profesorskich, nie uległa zmianie także liczba stypendiów promotorskich oraz liczba nagród Ministerstwa Edukacji. Natomiast poprawiły się następujące wskaźniki: liczba osób promowanych na wyższe stopnie, gdzie obserwuje się wyraźne przyspieszenie awansu młodszych pracowników KES. Zwiększyła się liczba otwartych przewodów doktorskich i habilitacyjnych, a także stypendiów doktorskich i habilitacyjnych. Wzrosła liczba publikacji wydawanych w Oficynie SGH, poza Uczelnią i za granicą. KES rozpoczęło procedurę nostryfikacji dyplomów licencjackich, magisterskich i doktorskich. Wzrosła liczba nagród rektorskich. Zwiększyła się liczba wyjazdów pracowników na konferencje krajowe i zagraniczne oraz zagraniczne pobyty stypendialne, wzrosła też liczba ekspertyz wykonywanych przez pracowników dla urzędów centralnych i administracji państwowej oraz instytucji unijnych, co objęło m.in. zaangażowanie w oceny grantów, projektów badawczych w kraju i za granicą.

Starając się przedstawić dokonania KES w formie szczegółowej można powiedzieć, że w latach 2005–2008 wszczęto cztery postępowania o nadanie tytułu profesora. Dotyczyło to trzech osób z grona pracowników KES oraz jednej osoby z zewnątrz. Tytuł profesora uzyskali: prof. Wojciech Morawski, prof. Tadeusz Szumlicz. Prof. Anna Zorska oczekuje na decyzję. Profesorem zewnętrznym uczestniczącym w postępowaniu o nadanie tytułu profesorskiego jest prof. Rafał Miłaszewski. Stopień naukowy doktora habilitowanego w okresie sprawozdawczym uzyskały cztery osoby, dwie to pracownicy SGH (dr hab. Violetta Korporowicz, dr hab. Piotr Bielecki), dwie to pracownicy naukowi spoza naszej uczelni (dr hab. Anna Organiściak-Krzykowska, dr hab. Piotr Zielonka). Stopień naukowy doktora uzyskało w KES 39 osób, w tym 12 z SGH i 27 spoza Uczelni). Sześć osób uzyskało stypendia habilitacyjne, a 9 osób doktorskie. Otwarto przewody doktorskie 63 osobom. Są to głównie doktoranci ze studiów doktorskich zorganizowanych w KES, ale były też przypadki otwarcia przewodów i doktorantów i promotorów ze studiów doktorskich innych kolegiów. Przewody doktorskie otwierano również młodym naukowcom z KES, a także pracownikom z pozostałych kolegiów SGH, uznając nasze kolegium za właściwe do przeprowadzenia postępowania doktorskiego. W kolegium odbywały się również obrony doktorskie osób z zewnątrz. W KES przeprowadzono też trzy postępowania nostryfikacyjne lub zwalniające z nostryfikacji.

Jakość publikacji napisanych przez pracowników KES została zauważona i wyróżniona przez Ministerstwo. Nagrodę ministra w 2005 r. otrzymał prof. J. Kaliński za podręcznik „Historia Gospodarcza XIX i XX w.", a w 2007 – prof. A. Sławiński za książkę „Rynki finansowe". Pracownicy awansujący uzyskali nagrody rektora SGH za prace habilitacyjne (1) oraz doktorskie (10). Rektor również zauważył i nagrodził wysiłek publikacyjny pracowników KES. W praktyce oznaczało to nagrody i wyróżnienia dla 6 osób w 2005 r., 10 osób w 2006 r. i 6 osób w 2007 r.

W latach 2005–2007 pracownicy naukowi KES zrealizowali w 100% swoje badania. Jedynym odstępstwem od tej zasady było wykonanie badań w 99% w 2007 r. Jednak i ten wskaźnik jest bardo wysoki i oznacza terminowość realizowanych projektów badawczych. Jakość projektów badawczych została podniesiona dzięki zastosowaniu nowych zasad recenzowania opracowań, a także wyboru przez komisję pod kierownictwem prodziekana prof. J. Gardawskiego najlepszych z nich do publikacji. Równocześnie zgłoszono projekt oceny punktowej pracowników, zezwalający na podejmowanie procedur związanych z ich awansami naukowymi. Wprowadzony system oparty jest na rozwiązaniach stosowanych przez Ministerstwo w ocenach parametrycznych jednostek.

W KES wydaje się regularnie trzy periodyki: „Prace i Materiały", „Studia i Prace KES", „Economic Papers". W okresie sprawozdawczym wydano kolejno 5, 4 i 5 zeszytów tych periodyków. „Economic Papers" z rocznika stał się półrocznikiem. Przygotowano do wydania następne numery (są w redakcji). Periodyki te dają możliwość opublikowania wyników bieżących badań pracowników oraz umożliwiają publikowanie artykułów przygotowanych przez młodych pracowników naukowych, którzy zaczynają pracować na swój dorobek naukowy. W 2007 r. ukazał się „Zeszyt Naukowy KES" (nr 13) zawierający streszczenia większości badań statutowych i własnych wykonanych w 2006 r. Podobnie będzie w 2008 r. Informacje na temat prowadzonych badań zaczęto zamieszczać na stronie KES, która stała się aktywną formą informowania pracowników, studentów i innych zainteresowanych o bieżących wydarzeniach w Kolegium i w jednostkach Kolegium, o pracownikach i ich dokonaniach oraz o kolegialnej ofercie dydaktycznej.

W okresie sprawozdawczym wzrosła wyraźnie liczba wyjazdów zagranicznych pracowników KES. Umożliwiła to zarówno przyznana na ten cel kwota, jak i granty zewnętrzne oraz finansowanie wyjazdów przez organizatorów i samych pracowników. Przyznana w latach 2005/2006 – 2007/2008 kwota – (za cały okres 82 tys. zł) umożliwiała wyjazd dwóch – trzech osób z każdej jednostki KES w skali roku. Pozwoliło to na uczestnictwo w konferencjach i spotkaniach organizowanych przez inne ośrodki naukowe w Polsce. Jeśli chodzi o wyjazdy zagraniczne, to w okresie sprawozdawczym zrealizowano ich 89 na łączną kwotę 177 tys. zł.

Pracownicy KES w okresie 2005–2007 opublikowali łącznie 569 publikacji. Brak jest na razie informacji dotyczących 2008 roku, co wynika z okresu składania sprawozdań i nie pokrywania się okresu trwania lat akademickich z terminami składania sprawozdań o wynikach pracy jednostek.

W okresie sprawozdawczym nastąpił wyraźny wzrost zaangażowania jednostek KES w ubieganie się o granty zewnętrzne. Uwaga ta odnosi się do grantów krajowych, jak i zagranicznych. W okresie 2005–2008 KES realizowało 12 programów badawczych finansowanych ze źródeł krajowych (o granty finansowane ze źródeł krajowych występowano 26 razy). W okresie 2005–2008 KES realizowało 5 programów międzynarodowych finansowanych z V i VI Ramowych Programów UE, Leonardo, Marie Curie. Wystąpiono również z projektem do VII Ramowego (po uzyskaniu wcześniej „grantu na grant", czyli finan-

sowania z Ministerstwa przygotowania projektu). Kolegium było jedyną jednostką z SGH, która wystąpiła o takie finansowanie. Program ten był wysoko oceniony, zabrakło mu 1,5 punktu, aby mógł być zakwalifikowany do finansowania i realizacji. Był to program najwyżej oceniony wśród propozycji złożonych z Polski w dziedzinie nauk społeczno-ekonomicznych.

Oprócz realizacji badań w ramach konsorcjów międzynarodowych realizowano również inne formy doradztwa i współpracy: trzech pracowników KES pełniło funkcje ewaluatorów w VI i VII Ramowym Programie w Komisji Europejskiej: prof. Bohdan Jung, prof. Katarzyna Żukrowska, prof. Artur Nowak-Far. Pracownik KES prof. Katarzyna Żukrowska była doradcą komisarza ds. nauki DG Nauki KE – J. Potochnika (ścisłe grono 18 osób) – prof. Ewa Chmielecka była i jest ekspertem bolońskim ds. nauki.

W latach 2005–2008 zorganizowano trzy konferencje kolegialne, a przygotowane na nie referaty ukazały się drukiem w materiałach konferencyjnych:

1) „Co dzieli, co integruje Wspólnotę Europejską?" red. Katarzyna Żukrowska, SGH, Warszawa 2005, s. 477.

2) „Integracja europejska – nowe bariery czy trwały kryzys?" red. Katarzyna Żukrowska, SGH, Warszawa 2006, s. 638.

3) „Nauki ekonomiczno-społeczne i rozwój", red. Katarzyna Żukrowska, SGH, Warszawa, s. 682.

Dwie pierwsze były w sprzedaży. Ostatnia, tegoroczna, jubileuszowa dopiero będzie. Na marginesie tych publikacji może warto dodać, że zmieniła się grafika okładek publikacji KES, na co zwrócili uwagę i autorzy publikacji i czytelnicy. Okładki publikacji KES są bardziej atrakcyjne od okładek wcześniejszych. Nie są jedyną formą przyciągania czytelnika, gdyż oczywiście liczy się zawartość i autorzy, ale są skuteczną formą reklamy wyników badań pracowników Kolegium i samych pracowników. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na ścisłą współpracę Kolegium z wydawnictwem SGH. Teksty były szybko i sprawnie redagowane, składane i przygotowywano dla nich okładki. Jest to dowód, że wzrost wydajności i obciążeń przypadających na pracownika w każdej jednostce to cecha charakterystyczna naszych czasów. Oznacza to, że z roku na rok będziemy mieli więcej pracy, co wykazuje dotychczasowy trend w tym zakresie.

Oprócz tych wymienionych konferencji kolegialnych poszczególne jednostki KES były organizatorami wielu naukowych spotkań, seminariów i konferencji. Analizowano na nich problemy suwerenności, użycia siły w stosunkach międzynarodowych, stopień harmonizacji prawa do wymogów unijnych, metody zastosowane w negocjacjach akcesyjnych, zdolność nowych państw członkowskich do dołączenia do Unii Gospodarczej i Walutowej, metody zastosowane w przygotowaniu się państw UE do przyjęcia wspólnej waluty, problemy etyczne w biznesie, zasady finansowania badań naukowych, problemy związane z ratyfikacją traktatu konstytucyjnego, skutki przyjęcia traktatu konstytucyjnego, konsekwencje nieprzyjęcia traktatu konstytucyjnego, strategicznych wyborów, finansów behawioralnych, polskiego interesu w ramach polityki sąsiedztwa, nowych wyzwań globalizacji, znaczenia rozwoju rynku mediów dla komunikowania, politycznych uwarunkowań transformacji itp.

Rok 2008 jest rokiem jubileuszowym Kolegium, w którym obchodzono 40-lecie powołania do życia Wydziału Ekonomiczno-Społecznego. Z tej okazji wydano bibliografię pracowników KES obejmującą dorobek ostatnich dziesięciu lat, zorganizowano uroczysty bankiet, na który zaproszono wszystkich pracowników Kolegium, jak i byłych pracowników, w tym byłych dziekanów i pracowników emerytowanych. Trzecia książka konferencyjna, wspomniana wyżej, jest publikacją odzwierciedlającą aktualny kierunek badań prowadzonych przez pracowników Kolegium. Przygotowując ją Kolegium chciało zaznaczyć swój wkład do nauk ekonomiczno-społecznych. Mamy nadzieję, że ten cel został osiągnięty.

W sumie można powiedzieć, że zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym Kolegium odnotowało spore zmiany, które można uznać za korzystne i pozwalające zarówno Kolegium jako jednostce składowej SGH, jak i jego pracownikom spojrzeć optymistycznie w przyszłość. Osiągnięte rezultaty były efektem pracy całego zespołu.

Katarzyna Żukrowska

Pół tysiąca absolwentów

18 października liczba osób, które skończyły studia MBA w SGH i mogą pochwalić się dyplomami MBA Uniwersytetu Minnesoty przekroczyła pół tysiąca. Tego dnia odbyła się uroczystość nadania tytułów MBA i wręczenia dyplomów absolwentom XII edycji programu Warsaw Executive MBA (WEMBA), a także inauguracja jego XIV edycji.



Studenci WEMBY XIV

Uroczystość rozpoczął prof. Adam Budnikowski, rektor SGH, który nawiązał do 15-letniej współpracy pomiędzy obiema uczelniami. Następnie głos zabrała prof. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska, prorektor SGH ds. współpracy z zagranicą. Pani prorektor wymieniła najważniejsze programy międzynarodowe realizowane w Szkole, podkreślając, iż WEMBA to flagowy program edukacyjny dla menedżerów, z którego Uczelnia jest bardzo dumna.

Co roku na uroczystość zapraszani są przedstawicieli firm, którzy mogliby opowiedzieć o ciekawych zjawiskach w biznesie. W tym roku w roli gościa honorowego wystąpiła dr Katarzyna Czuperska, wiceprezes na Europę firmy Abbott Diagnostics, będącej częścią koncernu Abbott Laboratories. Sześć lat temu, jako absolwentka VI edycji programu WEMBA, dr Czuperska sama podczas podobnej ceremonii otrzymała dyplom MBA. Obecnie zarządza 1700 pracownikami organizacji generującej ponad 3 miliardy dolarów dochodów rocznie.

W swoim wystąpieniu dr Czuperska nawiązała do obecnego kryzysu gospodarczego, w którym nie widzi – jak niektórzy – porażki wolnego rynku, lecz nieuchronne skutki ignorowania praw ekonomii. Prawa ekonomii porównała do prawa grawitacji, ponieważ ich ignorowanie także musi doprowadzić do katastrofy.

„Obecnie na świecie dominuje wolny rynek", stwierdziła. „Ale", dodała „istnieją też obszary, w których prawa wolnego rynku nie obowiązują". Wyjaśniła, że nie chodzi jej wcale o Kubę czy Koreę Północną, lecz – co może zaskakujące – o same korporacje. Korporacje potrafią stosować reguły wolnego rynku kiedy konkurują między sobą, lecz wewnątrz postępują według zasad gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Wiceprezes Abbott Diagnostics wezwała wszystkich do stosowania zasad ekonomii – czyli praw wolnego rynku – we wszystkich dziedzinach biznesu, także w obrębie firmy. „Usuńmy bariery, a przekonamy się, że w naszym zespole będą pracować najlepsi," stwierdziła. Wewnątrz firmy także musi istnieć konkurencja. Do tych wniosków dr Czuperska doszła nie tylko pod wpływem swoich 12-letnich doświadczeń w biznesie. Wynikają one również z wiedzy ekonomicznej, którą zdobyła w programie WEMBA. Swoje wystąpienie zakończyła podziękowaniem pod adresem wszystkich, którzy jej w tym pomogli.



Dr Tomasz Berent – najlepszy wykładowca

Następnie głos zabrał Tom Palaia, zastępca radcy ekonomicznego Ambasady Amerykańskiej. Przedstawiciel ambasady pogratulował absolwentom ukończenia programu i podkreślił, że to, co naprawdę się liczy, to kontakty pomiędzy ludźmi. A te, dzięki programowi, są naprawdę wartościowe.

W uroczystości, jak co roku, uczestniczył profesor Michael Houston, prodziekan szkoły biznesu Uniwersytetu Minnesoty – Carlson School of Management – ds. programów międzynarodowych. Profesor Houston uwypuklił znaczenie projektu Virtual Team, zwieńczonego sesją w Minneapolis, w którym uczestniczą słuchacze czterech programów Executive MBA prowadzonych przez Uniwersytet Minnesoty w Austrii, Chinach, Polsce i USA. „Projekt ten to silna, unikalna cecha programu WEMBA. Żaden inny programie Executive MBA na świecie nie oferuje czegoś podobnego" – powiedział profesor Houston.

Kolejnym punktem ceremonii było wręczanie dyplomów MBA Uniwersytetu Minnesoty i świadectw ukończenia studiów podyplomowych Szkoły Głównej Handlowej. Po tej jakże radosnej części uroczystości nastąpił kolejny, bardzo przyjemny moment: przyznanie nagród dla najlepszych polskich wykładowców programu WEMBA w roku 2008. Pierwsze miejsce zajął dr Tomasz Berent, drugie – dr Tomasz Siemiątkowski, trzecie – prof. Piotr Płoszajski. Absolwenci nagrodzili swoich wykładowców gromkimi brawami.

Następnie w imieniu głównych bohaterów wieczoru głos zabrała Małgorzata Jakubczyk, kierownik marketingu, Frito Lay Poland. Zanim to jednak nastąpiło, z rąk prof. Houstona odebrała ona nagrodę za najlepsze wyniki w nauce Outstanding Academic Achievement Award.

Po jej wystąpieniu profesor Kawecka-Wyrzykowska oficjalnie przywitała studentów WEMBY XIV w rodzinie SGH.

W dalszej kolejności wystąpił Tomasz Niesłuchowski, wiceprezes Warszawskiego Stowarzyszenia MBA, absolwent I edycji programu, który zachęcał absolwentów, aby przystąpili do Stowarzyszenia.

Zamykając uroczystość prof. Kawecka-Wyrzykowska pogratulowała ukończenia programu nie tylko absolwentom WEMBY XII, ale także członkom ich rodzin. Rodzinom studentów pierwszego roku życzyła wyrozumiałości i duchowego wsparcia ich studentów, bo WEMBA „to nie tylko przyjemność, ale i ciężka praca".

Zgodnie ze zwyczajem studentów amerykańskich, świeżo upieczeni mistrzowie biznesu uczcili swój sukces podrzuceniem w górę czapek. Kolorytu całej imprezie dodały niewątpliwie stroje, w których wystąpili absolwenci oraz występ chóru akademickiego, w wykonaniu którego goście usłyszeli hymny obu państw, pieśń Gaudeamus Igitur, a także kilka popularnych melodii amerykańskich zespołów.

Po oficjalnej części uroczystości goście udali się do Klubu Profesorskiego „Jajko", aby toastem uczcić sukces kolejnego rocznika absolwentów.

Agnieszka Zydlewska
Fot. Piotr Gołębiowski

Studia doktoranckie w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie



UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W KOLEGIUM

18 października 2008 r. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego studiów doktoranckich prowadzonych przez Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie. W uroczystości wzięli udział uczestnicy wszystkich edycji stacjonarnych i niestacjonarnych studiów doktoranckich, kierownicy tych studiów, kierownicy katedr, przewodniczący Samorządu Doktorantów SGH mgr Tomasz Miśkiewicz oraz absolwenci. Uroczystość prowadził prof. dr hab. Andrzej Herman – dziekan Kolegium. W swoim wystąpieniu dziekan podkreślił ogromną rolę, jaką odgrywają studia doktoranckie w rozwoju kapitału intelektualnego Kolegium. Obecnie w studiach doktoranckich w Kolegium uczestniczy 220 osób. Dziękując słuchaczom za ich dotychczasową aktywność, którą władze Kolegium oceniają pozytywnie, zaprosił ich do udziału w pracach naukowo-badawczych prowadzonych w Kolegium. Bardzo pozytywnie odniósł się również do wspólnej inicjatywy kierowników studiów doktoranckich i ich słuchaczy zorganizowania konferencji naukowej nt. „Nowe trendy w ekonomii i zarządzaniu w pracach doktorantów".

Potwierdzeniem docenienia osiągnięć doktorantów było przyznanie dwóch nagród Kolegium za osiągnięcia naukowe i dydaktyczne. Nagrodę za osiągnięcia naukowe otrzymał zespół doktorantów za książkę „Doktoranci o metodologii nauk ekonomicznych" (pod redakcją naukową prof. Kazimierza Kucińskiego), w składzie: Karolina Błachnio, Łukasz Błuszkowski, Katarzyna Budzik, Krzysztof Czyżewski, dr Paweł Dec, Ewa Dziekońska, Violetta Hamerska, Aleksandra Jadach-Sepioło, Agnieszka Keller, Elżbieta Kowalczyk, Renata Kowalewska, Anna Michałek, Daniel Mider, Marcin Nikiel, Mariusz Sagan, Roman Sawka, Karolina Sęk-Sękowska, Iwona Sierzputowska, Anna Szlubowska (Stańczak), dr Piotr Zaborek. Nagrodę za osiągnięcia dydaktyczne otrzymał zespół doktorantów za książkę „Doktoranci o przygotowaniu konspektu pracy doktorskiej" (pod redakcją naukową prof. Marianny Strzyżewskiej-Kamińskiej), w składzie dr Paweł Dec, Aleksandra Jadach-Sepioło, Marcin Nikiel, Mariusz Sagan, Anna Szlubowska (Stańczak). Obie, niebywale przydatne publikacje ma w swoim „podręcznym arsenale" każdy nowo przyjęty doktorant KNoP. Cieszą się one również dużym zainteresowaniem w innych uczelniach.

W trakcie uroczystości dziekan Kolegium wręczył także indeksy przedstawicielom IX edycji Niestacjonarnych Studiów Doktoranckich, po czym nastąpiło ślubowanie doktorantów.

Bardzo ważnym punktem uroczystości był wykład inauguracyjny pt. „Światowy kryzys finansowy i jego konsekwencje dla przedsiębiorstw w Polsce", który wygłosił prof. dr hab. Andrzej Bień. Wykład ten dotyczył bardzo aktualnego i niezwykle ważnego problemu w skali światowej. Moim zdaniem, wykład profesora Bienia był bardzo ważnym głosem w toczącej się dyskusji na temat skutków kryzysu finansowego, holistycznym spojrzeniem na wiele zjawisk i zdarzeń, które od momentu wybuchu „bańki subprime" miały miejsce. Prof. Bień szczegółowo wyliczył przyczyny kryzysu i błędy w polityce Stanów Zjednoczonych oraz społeczno-polityczne uwarunkowania problemów związanych z nadmiernym konsumpcjonizmem Amerykanów, ujemnymi wskaźnikami oszczędności (a więc i inwestycji) oraz sztuczną wartością kraju, rosnącą jedynie na papierze. Profesor nie pominął też paradoksów związanych z kryzysem – podmioty finansowe, które upadły dostały wcześniej najwyższe ratingi, a po upadku tyko minimalnie niższe od tych sprzed kryzysu (AAA- zamiast AAA). Odniósł się też do dwóch tzw. „planów Paulsona", z których dopiero drugi, a według profesora „aż drugi", bo pod wieloma względami radykalniejszy, został zrealizowany. Wymienił ponadto skutki, jakie dla gospodarki światowej, europejskiej oraz polskiej może przynieść i powoli przynosi „dominowy" efekt kryzysu finansowego i prób jego naprawienia przez centralnie sterowane ratowanie upadających instytucji finansowych – m.in. wiele dużych banków na świecie jest nacjonalizowanych lub wykupywane są ich „złe aktywa" przez banki centralne, ograniczane są płace prezesów firm zajmujących się finansami, a dywidendy przestają być wypłacane akcjonariuszom tych przedsiębiorstw. Zamierają rynki międzybankowe. Wspomniał też o tym, o czym głośno jest w prasie – nie tylko branżowej – że sytuacja ta może spowodować przewartościowanie obecnie panującej w „świecie zachodnim" doktryny neoliberalizmu oraz być zalążkiem nowego, bardziej regulowanego kapitalizmu, z mniejszymi stopami zwrotu z inwestycji, droższymi kredytami, wolniejszym, ale też bardziej stabilnym rozwojem oraz zapewne większą nieufnością lub ostrożnością wobec instytucji finansowych. Ważną tezą wykładu było, że to nie upadek banków i ubezpieczycieli jest zagrożeniem, ale załamanie się sfery realnej gospodarek, w szczególności gospodarki naszego kraju. Aby do tego nie doprowadzić i nie powiększyć kryzysu ponad jego rzeczywistą wielkość, prof. Bień sugeruje, by instytucje finansowe nie przerywały akcji kredytowych ani nie zaostrzały ponad miarę ich warunków, również na rynku międzybankowym (dodatkowe zabezpieczenia mogą radykalnie zmniejszyć ilość kredytów, a więc i inwestycji, co się przełoży na funkcjonowanie wielu firm i gospodarstw domowych) oraz by rząd aktywnie, ale wciąż racjonalnie wspomagał nieufające sobie nawzajem instytucje finansowe poprzez gwarancje płynności międzybankowej.

Na zakończenie, prodziekan Roman Sobiecki dokonał uroczystego otwarcia roku akademickiego studiów doktoranckich w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie.

Grzegorz Sobiecki

Wymagania pracodawców wobec studentów SGH

Osoby poszukujące zatrudnienia, zdają sobie sprawę, że na współczesnym rynku pracy już nie wystarczy dyplom ukończenia studiów wyższych, znajomość języków obcych, czy obsługi komputera. Wymagania rekrutacyjne stale rosną, a każdy poważny i atrakcyjny pracodawca zwraca również uwagę na inne cechy kandydatów, najczęściej określane mianem „kompetencji miękkich". Należą one do najbardziej pożądanych i poszukiwanych wymogów na rynku pracy. Bowiem kompetencje pracownika to nie tylko jego wykształcenie i kwalifikacje, to jego osobowość, system wartości i postawy wpływające na wynik pracy, zaangażowanie oraz sukces zawodowy. To pewien potencjał, który uwidacznia się w zachowaniu człowieka w środowisku pracy, w interakcji ze współpracownikami, czy w realizowaniu zadań. Zatem „kompetencje miękkie" to cechy osobowe człowieka wnoszone do poszczególnych ról zawodowych. Według wielu pracodawców to właśnie kompetencje osobowościowe pracowników decydują o wartości nowoczesnych firm i organizacji. Stąd też ustawiczne poszukiwania tych najlepszych. Podczas wieloetapowych rekrutacji ocenia się kompetencje kandydatów, wychodząc często z założenia, że jeśli prezentują wymagane cechy, to braki w wiedzy i umiejętnościach można uzupełnić odpowiednimi szkoleniami i kursami. W przypadku młodych osób, absolwentów wyższych uczelni, ocena ich „miękkiego potencjału", ich osobowości, jest często decydującym kryterium podczas zatrudniania. W ogłoszeniach o wolnych miejscach pracy, a nawet w ofertach praktyk i staży zawodowych pracodawcy umieszczają listę wymagań stawianych potencjalnym kandydatom. Znajomość tych wymagań sprawia, że kandydat ma możliwość dokonania rzeczowej samooceny w aspekcie wymienionych kryteriów i rzetelnego przygotowania się do rekrutacji. Jednak coraz częściej pracodawcy celowo nie ujawniają dodatkowych kryteriów doboru, słusznie zakładając, że dzięki temu wzrasta prawdopodobieństwo uzyskania obiektywnej informacji o potencjale przyszłego pracownika. Wtedy można odwołać się do znajomości ogólnych wymagań wobec kandydatów do pracy. Są bowiem takie predyspozycje i umiejętności, które niezależnie od profilu firmy, czy specyfiki stanowiska, będą zawsze cenione przez pracodawców. Świadomość tych cech oraz rzetelna samoocena zwiększają szanse każdego absolwenta na otrzymanie pracy.

Termin „kwalifikacje zawodowe" oznacza ogólnie akceptowane normy wymagań opisujące niezbędne umiejętności i wiedzę do wykonywania danego zawodu. Często zamiennie w miejsce terminu „kwalifikacje" używa się terminu „kompetencje". Według Międzynarodowej Organizacji Pracy[1] **kwalifikacje dotyczą sfery edukacji** i oznaczają – wyuczone lub nabyte w drodze doświadczenia sprawności lub umiejętności potrzebne do wykonywania określonej pracy lub zadania. Natomiast **kompetencje dotyczą sfery pracy** i są określane jako zdolność wykonywania zadań w zawodzie dobrze lub skutecznie, zgodnie z wymaganiami stanowisk pracy, wspierane odpowiednimi umiejętnościami, wiadomościami i cechami psychofizycznymi, jakie powinien posiadać pracownik. Zatem kompetencje są pochodną kwalifikacji zawodowych i składają się nie tylko z wiedzy, doświadczenia, zdolności i umiejętności, ale także z pewnych cech psychologicznych człowieka (wrodzonych i nabytych), jak osobowość, inteligencja, odporność na stres, sposoby rozumowania, reakcje i zachowania w określonych sytuacjach, czy też powierzchowność lub kultura osobista. Kompetencje określają związek między indywidualnymi zdolnościami i cechami osobowości a cechami wymaganymi do sprawnego wykonywania zadań zawodowych. Dlatego kompetencje nie są stałe, dane raz na zawsze, przeciwnie – są dynamiczne, ciągle aktualizowane przez wykonywanie działalności zawodowej.

Informacje o wymaganych kompetencjach studentów SGH uzyskano na podstawie analizy 240 ofert pracy przesłanych przez pracodawców do Centrum Karier i Fundraisingu w okresie od stycznia 2007 do czerwca 2008 roku. **Dobór materiału badawczego był celowy**, gdyż wybrano oferty, które zawierały opis kryteriów, jakie musi spełniać kandydat, a także wskazanie kierunku studiów, preferowanego przez pracodawcę. Ze szczegółowej analizy ofert wynika, że blisko połowa z nich pochodzi z sektora finansowego (bankowość i ubezpieczenia – 23%, doradztwo finansowe – 22%), ok. 20% ofert dotyczy branży telekomunikacyjnej, stosunkowo liczną grupę stanowią też oferty z instytucji publicznych, głównie – administracji państwowej (9%). Do kategorii „pozostałe" zaliczono oferty z firm doradztwa personalnego oraz te, w których nie

Rysunek 1. Procentowy udział danego sektora w ofertach pracy kierowanych do Centrum Karier i Fundraisingu SGH

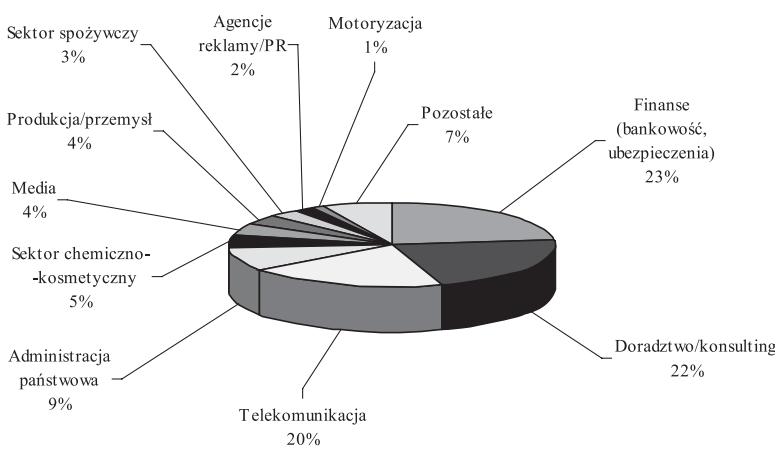

Źródło: opracowanie własne.

zamieszczono informacji o rodzaju branży (szczegółowe dane przedstawiono na rys. 1).

WYMAGANE KOMPETENCJE ZAWODOWE U STUDENTÓW SGH

Oferty pracy przesyłane przez pracodawców do Centrum Karier SGH dotyczą bardzo szerokiej i zróżnicowanej gamy stanowisk – od menedżerskich, wysoce specjalistycznych do mało skomplikowanych stanowisk urzędniczych; od pracy pełnoetatowej do prac czasowych i dorywczych. Ogłoszenia są systematycznie publikowane na stronie internetowej biura oraz w wyznaczonych gablotach na terenie Uczelni. Studenci SGH mają więc stały dostęp do aktualnych ofert pracy, bez konieczności przychodzenia do Centrum Karier. Wszystkie oferty są rozpowszechniane wśród studentów, gdyż każda z nich może zaspokoić aktualne potrzeby odbiorcy w zależności od etapu edukacji, statusu materialnego, czy ogólnej sytuacji życiowej studenta. Zatem zakres kryteriów doboru kandydatów do pracy jest szeroki i zróżnicowany.

Wymagany w ofertach pracy poziom wykształcenia podzielono na trzy kategorie:

- **Wykształcenie średnie** – najczęściej pracodawcy używają określenia „student" oraz podają nazwę kierunku, co wskazuje, że dane stanowisko nie wymaga szczegółowej wiedzy specjalistycznej, lecz raczej orientacji ogólnej. Często wykształcenia średniego wymagano w pracach dorywczych, zleconych, czy na zastępstwo.
- **Licencjat** – do tej kategorii zaliczono również oferty, które zawierały sformułowanie „student ostatnich lat studiów".
- **Magister** – pracodawca jasno określił, że interesuje go absolwent legitymujący się tytułem magistra.

Ponad połowa ofert pracy jest skierowana do absolwentów SGH (57%), 22% dotyczy studentów pierwszych lat studiów, zaś 21% – osób posiadających licencjat. Analiza danych w odniesieniu do poszczególnych kierunków studiów wskazuje, że najwięcej ofert pracy w kategorii „magister" dotyczy studentów Metod Ilościowych w Ekonomii i Systemów Informacyjnych (61%), zaś najmniej – studentów Zarządzania (52%). Co pozwala wnioskować, iż pracodawcy u absolwentów MIESI najbardziej cenią wiedzę specjalistyczną, natomiast u studentów Zarządzania równie ważne są inne kryteria doboru na stanowiska pracy. Szczegółowe dane zawiera rysunek 2.

Rysunek 2. Preferowany w ofertach pracy poziom wykształcenia studentów SGH (ogółem i w podziale na poszczególne kierunki studiów)

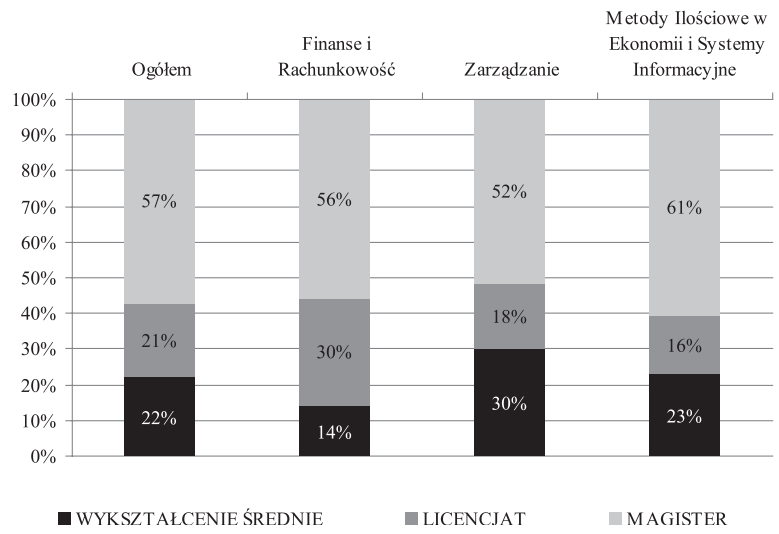

Źródło: opracowanie własne.

Rysunek 3. Wymagana przez pracodawców znajomość języków obcych oraz obsługi komputera (ogółem i w podziale na poszczególne kierunki studiów)

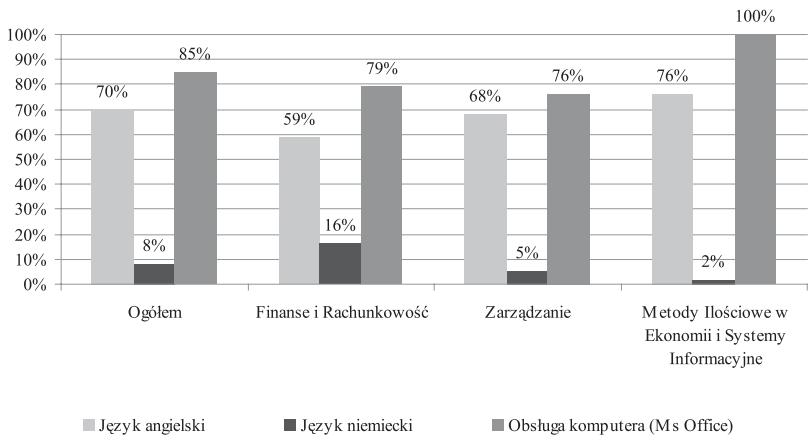

Źródło: opracowanie własne.

Doświadczenie zawodowe, jako kryterium doboru wystąpiło w ok. 30% analizowanych ofert, często jednak używano sformułowania „doświadczenie zawodowe mile widziane" lub „doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku będzie dodatkowym atutem". Trudno jest więc stwierdzić dokładnie, jaki wpływ na uzyskanie pracy miało powyższe kryterium, natomiast pewne jest, że doświadczenie zawodowe lub odbyte staże i praktyki zdecydowanie zwiększają szanse kandydata na rynku pracy.

Kolejne wymagane kompetencje zawodowe to: **znajomość języków obcych i obsługi komputera**. Aż w 70% ofert pracy wystąpiło kryterium „biegła/ /dobra znajomość języka angielskiego", a w ok. 3% ogłoszeń konieczna była dobra znajomość dwóch języków obcych i najczęściej jako drugi podawano język niemiecki. Najwyższy wskaźnik znajomości języka angielskiego dotyczy studentów MIESI – 76%, najniższy – studentów Finansów i Rachunkowości – 59%. Odwrotna proporcja wystąpiła w odniesieniu do znajomości języka niemieckiego, bowiem dobrej znajomości niemieckiego (jako pierwszego lub drugiego języka obcego) najczęściej wymagano od studentów FIR – 16%, a najrzadziej – od studentów MIESI – 2%. Wy-

daje się, że ten rozkład danych jest związany ze specyfiką stanowisk oferowanych studentom obydwu kierunków. Ponieważ od absolwentów MIESI wymaga się m.in. swobodnego posługiwania techniką komputerową oraz umiejętności projektowania i wdrażania systemów informacyjnych, a większość dokumentacji z zakresu informatyki opracowano w języku angielskim, to znajomość tego języka jest niezbędna. Z kolei wymóg znajomości języka niemieckiego u studentów FIR może wynikać z dynamicznego rozwoju niemieckich firm finansowych (szczególnie w sektorze bankowym) na rynku polskim (szczegóły na rys. 3).

Praktyczną znajomość obsługi komputera wymieniono w 85% ofert pracy skierowanych do studentów i absolwentów SGH. Przez „praktyczną znajomość" należy rozumieć biegłe posługiwanie się pakietem MS OFFICE. Najwyższe wymagania w tym względzie dotyczą studentów MIESI (100% – w każdym ogłoszeniu było to jedno z kryteriów doboru na stanowiska), przy czym wielu pracodawców szczegółowo określało dodatkowe programy, jakie powinien znać kandydat. Najczęściej wymieniane to: SQL, Oracle, EAI, CRM, LAN, VB, SAP, CMS, JAVA, Perl, Unix, XML, SAS, Visual Basic itd. Drugą, liczną grupą, która powinna posiadać dobrą umiejętność obsługi komputera, są studenci FIR – 79%. I w tym wypadku pracodawcy często uszczegóławiali ofertę, podając wymagane programy: SAP, JDE, TTM, SQL, HE, Acces, SYMFONIA, Optima, Oracle itd. Szczegółowe dane na rysunku 3.

W nielicznych przypadkach (2-3%) oczekiwano umiejętności obsługi innych urządzeń biurowych lub posiadania prawa jazdy. Prawdopodobnie większość pracodawców uważa te umiejętności za dość powszechne, więc nie umieszcza ich jako osobne kryterium doboru.

Iwona Bernaciak

Ciąg dalszy w następnym numerze

O aktywności zawodowej absolwentów – niektóre wyniki badania[1]

Projekt *Badanie aktywności zawodowej absolwentów w kontekście realizacji Programu „Pierwsza Praca"*, zrealizowano w okresie od stycznia 2006 r. do grudnia 2007 r. w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich ze środków EFS. Głównym jego celem było poznanie problemów związanych z wejściem absolwentów na rynek pracy oraz przebiegu ich ścieżek zawodowych po zakończeniu nauki, a także ocena Rządowego Programu „Pierwsza Praca". Badanie, w założeniach, miało wypełnić lukę w wiedzy o losach zawodowych absolwentów za okres ostatnich 10 lat. Objęło osoby, które w okresie od 1 stycznia 1998 roku do 31 grudnia 2005 roku zakończyły naukę szkolną lub ukończyły studia i w momencie zakończenia rekrutacji miały do 27 lat, a pomiędzy ostatnim i poprzednim etapem edukacji nie miały przerwy dłuższej niż 12 miesięcy.
Próba właściwa wynosiła 20181 adresów (wylosowane z bazy TERYF). Badanie wykonane zostało przez ASM Centrum Badań i Analiz Rynku Sp. z o.o. na zlecenie Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. W skład zespołu badawczego wchodzili pracownicy naukowi z UW i SGH oraz pracownicy ASM.

ABSOLWENCI MAJĄ CORAZ LEPSZE KWALIFIKACJE I SĄ LEPIEJ PRZYGOTOWANI DO PRACY

Najnowsze badania absolwentów (z lat 1998–2005) potwierdziły, że absolwenci z ostatnich kilku lat są lepiej wykształceni niż generacje z początku i połowy lat dziewięćdziesiątych. Tym samym wkraczają na rynek lepiej przygotowani do pracy, mają przede wszystkim wyższe kwalifikacje (wybierają ścieżkę edukacji z nastawieniem na najwyższy poziom wykształcenia, stąd rosnący odsetek uczniów liceów ogólnokształcących). Ale nawet ci absolwenci, którzy w wyniku edukacji szkolnej nie zdobyli zawodu, posiadają inne umiejętności, które zdobywają w trakcie zajęć pozaszkolnych, głównie w systemie edukacji ustawicznej. Ta oferta edukacyjna (kształcenia ustawicznego) jest obecnie szerzej dostępna, chociaż z pewnością nie w pełni satysfakcjonuje, gdyż odsetek młodzieży korzystającej z niej jest jeszcze stosunkowo mały (w dodatkowym kształceniu zarówno w trakcie, jak i po zakończeniu edukacji szkolnej uczestniczy tylko co trzeci badany absolwent). Bardzo mało młodzieży bierze udział w pozalekcyjnych zajęciach z języków obcych – chociaż odsetek ten rośnie. Niewiele lepsza jest sytuacja, jeżeli chodzi o udział w zajęciach z języków obcych organizowanych w placówkach pozaszkolnych. Zainteresowanie dodatkowymi zajęciami z języków obcych jest większe wśród młodzieży z liceów ogólnokształcących oraz wśród studentów. Nadal występuje dość silne terytorialne zróżnicowanie w dostępie do edukacji, w tym do kształcenia ustawicznego, a zatem **poprawa tej sytuacji jest z pewnością jednym z pilniejszych zadań polityki edukacyjnej kraju**.

NIEWIELKA POMOC PROFESJONALNA W WYBORZE ŚCIEŻKI EDUKACYJNEJ

Obecnie przy wyborze szkoły i kierunku nauki młodzież nadal najczęściej kieruje się własnymi zainteresowaniami, ale wśród najmłodszych generacji znaczenie tego motywu zdecydowanie zmalało w porównaniu z generacjami z lat wcześniejszych. Zwiększa się natomiast odsetek młodzieży, która kieruje się motywem zdobycia zawodu, a także sugestiami rodziców. Stosunkowo niewielki odsetek absolwentów (co dziesiąty) kierował się możliwością znalezienia pracy w kraju i jest to odsetek mniejszy niż w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Zaskakująco niski jest nadal odsetek badanych, którzy korzystali z rady doradcy zawodowego lub psychologa. **Jest tu zatem ogromne pole do szerszego, profesjonalnego ukierunkowania młodzieży przy wyborze ścieżek edukacyjnych**.

ŁATWIEJSZE WEJŚCIE NA RYNEK PRACY

W świetle przeprowadzonych badań możemy stwierdzić, że w latach 1998–2005 nastąpiła poprawa sytuacji absolwentów na rynku pracy. Wyraża się ona przede wszystkim w większych szansach uzyskania pracy zaraz po ukończeniu przez nich nauki. Odsetek pracujących absolwentów (czyli wskaźnik zatrudnienia) wszystkich roczników objętych badaniem z lat 1998–2005 wyniósł 34% i był znacznie większy niż w okresie do 1997 roku. To istotna zmiana w sytuacji absolwentów, chociaż nie w pełni satysfakcjonująca, gdyż w tym okresie nie obserwujemy wyraźnej tendencji wzrostu szans zatrudnieniowych zaraz po ukończeniu nauki dla kolejnych kohort absolwentów. Poza tym nie zmniejszył się odsetek absolwentów, którzy po ukończeniu nauki doświadczali statusu bezrobotnego (nadal jest on na poziomie ponad 48% i waha się tylko nieznacznie). Jednakże znacząco zmniejszyła się stopa bezrobocia absolwentów po zakończeniu nauki (z około 69% w populacji objętej badaniem w latach 1994–1997) do około 59% w latach 1998–2005, przy jednoczesnym wzroście wskaźnika zatrudnienia i aktywności zawodowej (liczby aktywnych zawodowo absolwentów) oraz istotnym zmniejszeniu liczby biernych zawodowo (z 31% w latach 1994–1997 do 17,5% w latach 1998–2005). Można to zinterpretować jako zmianę postaw młodzieży wobec pracy, co przyniosło bardziej aktywne ich zachowania na rynku pracy. Mniej absolwentów odkłada obecnie decyzje o podjęciu pracy na później, a zdecydowanie więcej przystępuje do poszukiwania pracy natychmiast po ukończeniu, a część jeszcze w czasie nauki. Z pewnością jest to rezultat większej ich wiedzy o problemach rynku pracy i lepszego przygotowania w szkole do aktywności na rynku pracy.

WIĘKSZA AKTYWNOŚĆ ABSOLWENTÓW W POSZUKIWANIU PRACY

Absolwenci z lat 1998–2005 znacznie wcześniej podejmują poszukiwanie pracy niż ich koledzy w latach dziewięćdziesiątych. Być może jest to efekt lepszej ich znajomości sytuacji na rynku pracy, uświadomienia istniejącej konkurencji i lepszego przygotowania do aktywności na rynku pracy. Stąd i większa aktywność zawodowa młodych ludzi w czasie edukacji szkolnej i wcześniejsze poszukiwanie pracy. Jest to o tyle istotne, że przeciętny czas poszukiwania pierwszej pracy jest dość długi i wyniósł 8,4 miesiąca. Jest on przy tym silnie zróżnicowany ze względu na poziom wykształcenia absolwentów (od 5,7 miesiąca wśród absolwentów studiów magisterskich, do 11,1 miesiąca wśród absolwentów zasadniczych szkół zawodowych), jak i miejsce zamieszkania absolwentów (od 6,2 miesiąca wśród mieszkańców dużych miast do 10,2 miesiąca wśród mieszkańców wsi).

PRACA PRZEZ CAŁY CZAS – NAJPOPULARNIEJSZĄ ŚCIEŻKĄ ZAWODOWĄ ABSOLWENTÓW

Najnowsza generacja absolwentów (z lat 1998–2005) najczęściej realizowała ścieżkę pracy (od momentu ukończenia nauki do chwili badania) – ponad 31%. Jest to oczywiście najbardziej pożądana i korzystna ścieżka przebiegu kariery zawodowej z punktu widzenia statusu na rynku pracy. Warto podkreślić, że **ten typ kariery zawodowej realizuje obecnie zdecydowanie większa część absolwentów niż miało to miejsce w okresach wcześniejszych** (przypomnijmy, że dotyczyło to ponad 18% absolwentów z lat 1989–1994 oraz ponad 16% absolwentów z lat 1994–1997).

DOPASOWANIE KWALIFIKACJI PODSTAWĄ SUKCESU NA RYNKU PRACY

W świetle najnowszych badań absolwentów okazało się, że poziom wykształcenia nadal odgrywa najważniejszą rolę w dopasowaniu kwalifikacji do oczekiwań pracodawców. Największy odsetek pracujących po zakończeniu edukacji występuje wśród absolwentów legitymujących się wykształceniem wyższym na poziomie magisterskim (ok. 85%); niejako automatycznie w tej grupie absolwentów odsetek bezrobotnych jest najniższy (ok. 9%). Na drugim biegunie znajdują się przede wszystkim absolwenci szkół średnich ogólnokształcących, wśród których odsetek pracujących był najniższy (ok. 56%), a odsetek bezrobotnych wysoki – ponad 19%, ale również absolwenci zasadniczych szkół zawodowych, którzy wprawdzie częściej podejmowali pracę (ok. 64%), ale odsetek bezrobotnych był w tej grupie najwyższy – ok. 21%. Warto jeszcze podkreślić mało rozpoznane w polskiej literaturze różnice jakie stwierdzono w populacji absolwentów z wyższym wykształceniem, ale posiadających dyplom licencjata czy inżyniera oraz dyplom magistra. W zdecydowanie gorszej sytuacji są absolwenci z wykształceniem licencjackim, wśród których proporcje pracujących i bezrobotnych są bardziej zbliżone do absolwentów szkół policealnych niż magisterskich.

Z punktu widzenia dziedziny wykształcenia, największe szanse na podjęcie pracy, mieli absolwenci kierunków: wojskowy/policyjny (odsetek pracujących ponad 82%), zarządzanie i marketing (ok. 82%), zdrowie, opieka społeczna (81%), prawo (ok. 79%), ochrona i bezpieczeństwo (ok. 79%), a także nauki humanistyczne, nauka o językach (ponad 77%). Dość wysokie wskaźniki zatrudnienia wśród absolwentów wymienionych dziedzin świadczą o dobrym dopasowaniu ich kwalifikacji do oczekiwań pracodawców. Jednak absolwenci wszystkich wymienionych dziedzin zasilali równocześnie szeregi bezrobotnych – odsetki wynosiły po kilkanaście procent – co może wynikać z niedopasowania terytorialnego podaży i popytu na pracę w określonych dziedzinach.

O stopniu zgodności kwalifikacji absolwentów z potrzebami pracodawców świadczy również wskaźnik zatrudnienia absolwentów według zawodów. I tu rzecz ciekawa: niemal 95-procentowe zatrudnienie uzyskali absolwenci o kwalifikacjach pozwalających wykonywać zawód operatora maszyn i urządzeń wydobywczych i przetwórczych. Kolejne miejsca w rankingu zajmują absolwenci posiadający zawód wymagający kwalifikacji na poziomie wyższym, tj. specjaliści nauk przyrodniczych i ochrony zdrowia (ok. 84%), specjaliści nauk fizycznych, matematycznych i technicznych (ok. 83%), specjaliści szkolnictwa (ok. 80%) i pozostali specjaliści (ok. 80%). Na kolejnych pozycjach są absolwenci o zawodach wymagających kwalifikacji na poziomie średnim, ale także zasadniczym zawodowym, np. średni personel techniczny oraz robotnicy obróbki metali i mechanicy maszyn i urządzeń. Te ustalenia prowadzą do wniosku, że oprócz poziomu wykształcenia i kierunku edukacji o szansach absolwentów na rynku pracy decyduje także popyt gospodarki na pracowników w konkretnych zawodach. W Polsce popyt ten rozwija się dwubiegunowo, bowiem z jednej strony jest duże zapotrzebowanie na pracowników o najwyższych kwalifikacjach, a z drugiej – pracę stosunkowo łatwo znajdują absolwenci nisko wykształceni. W ten sposób relatywnie w trudniejszej sytuacji pozo-

stają absolwenci ze średnim poziomem wykształcenia.

WIĘKSZA MOBILNOŚĆ ZAWODOWA – CZĘSTSZE ODEJŚCIA OD ZAWODU WYUCZONEGO

Wyniki badania absolwentów z lat 1998–2005 wskazują, że odejście od zawodu wyuczonego w pierwszej ich pracy nie jest wydarzeniem rzadkim. Jak się okazało tylko co piąty absolwent podjął pierwszą pracę zgodnie z zawodem wyuczonym, a około jedna trzecia – w innym zawodzie. Taka sytuacja może świadczyć o niedopasowaniu oferty edukacyjnej do potrzeb rynku pracy, chociaż częściowo może też być wyrazem zmiany planów zawodowych absolwentów. Niezależnie jednak od konkretnych przyczyn, należy podkreślić, że odejście od zawodu wyuczonego w momencie podejmowania przez absolwentów pierwszej pracy jest obecnie zjawiskiem występującym zdecydowanie częściej niż w latach dziewięćdziesiątych. Na początku transformacji (do 1994 roku) pracę zgodną z zawodem wyuczonym podejmowało ponad 57% absolwentów, a w latach 1994-1997 odsetek ten zmniejszył się do około 52%.

Zmiany zawodów są dokonywane także w trakcie dalszej kariery zawodowej absolwentów. Jeśli porównać zawód wykonywany w momencie badania z pierwszym zawodem, to okazuje się, że tylko około 40% absolwentów wykonywało ten sam zawód – najczęściej dotyczyło to osób z wykształceniem magisterskim. Jednakże, co czwarty absolwent pracował w innym zawodzie niż wyuczony. Równocześnie tylko 16% absolwentów wykonywało w momencie badania zawód zgodny z wyuczonym i odsetek ten systematycznie maleje dla kolejnych kohort absolwentów. Zawód zgodny z wyuczonym wykonuje najwięcej absolwentów zasadniczych szkół zawodowych oraz posiadających wykształcenie magisterskie.

Tak rozumiana mobilność zawodowa jest znacznie większa wśród absolwentów z lat 1998–2005 niż z lat dziewięćdziesiątych, ale oznacza to **większe odejście od zawodu wyuczonego**. W naszym przekonaniu **oznacza to pogłębiające się niedopasowanie struktury zawodowej absolwentów z potrzebami rynku pracy**. To niedopasowanie może być konsekwencją nietrafionej oferty edukacyjnej lub szerszego profilu kształcenia, który umożliwia łatwiejsze dostosowanie się absolwentów do wykonywania innych zawodów niż zawód formalnie wyuczony.

POZIOM KWALIFIKACJI DECYDUJE O POŁOŻENIU NA RYNKU PRACY

Badanie pokazało, że wciąż te same czynniki decydują o położeniu absolwentów na rynku pracy, o ich szansach znalezienia pracy w ogóle i pracy dobrej jakości, o zagrożeniu bezrobociem, w tym długotrwałym i o pozostaniu w stanie bierności zawodowej z powodu zniechęcenia do poszukiwania pracy. Już w połowie lat dziewięćdziesiątych stwierdzono, że w najlepszej sytuacji na rynku pracy byli absolwenci szkół wyższych, którzy mieli największe szanse na pracę bezpośrednio po zakończeniu nauki, i którym pozyskanie pracy sprawiało najmniej trudności… Najtrudniejszy start na rynku pracy mieli absolwenci z wykształceniem średnim ogólnym i podstawowym, a więc osoby bez formalnych kwalifikacji zawodowych[2]. Z punktu widzenia szans zatrudnienia w ogóle oraz pozyskania pracy o wyższym statusie, a także zmniejszenia zagrożenia bezrobociem, poziom wykształcenia nadal odgrywa decydującą rolę. Wśród absolwentów z lat 1998–2005, osoby z wyższym wykształceniem magisterskim pozytywnie wyróżniają się na rynku pracy. Dodatkowymi determinantami zatrudnienia są dziedziny kształcenia oraz zawód wykonywany. Zapewne z tego powodu w najtrudniejszym położeniu na rynku pracy są absolwenci liceów ogólnokształcących, którzy nie podjęli dalszej nauki. Absolwenci bez zawodu wyuczonego mają bowiem największe trudności na rynku pracy.

Janusz Witkowski

[1] Więcej w: Badanie aktywności zawodowej absolwentów w kontekście realizacji Programu „Pierwsza praca". Raport, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, Warszawa 2008.

[2] Losy zawodowe absolwentów w latach 1994–1997, GUS, Warszawa 1998, s. 243.

CRPM informuje

Programy Ramowe UE:

Oferty współpracy w ramach konsorcjum badawczego w 7 Programie Ramowym

Poniżej przedstawiamy Państwu oferty współpracy badawczej w ramach konsorcjum. Poniższe instytucje poszukują partnerów do realizacji projektów badawczych w 7PR

- DNA Learning Centre oraz National Association of Science Teachers z Francji nawiążą współpracę w temacie związanym z edukacją w konkursie:
  FP7-SCIENCE-IN-SOCIETY-2009-1. Kontakt:
  http://www.6pr.pl/pliki/plik.html?id=9116
  http://www.6pr.pl/pliki/plik.html?id=9117
- Institute of World Economy z Rumunii nawiąże współpracę w temacie:
  SiS-2009-2.1.1.1 Involving research bodies in the debate on gender and research oraz SiS-2008-2.1.3.3 (EPWS).
  Kontakt:
  http://www.6pr.pl/pliki/plik.html?id=9107
- Centre of African Studies (CEA-ISCTE) z Lizbony nawiąże współpracę w temacie:
  SSH-2009 – 2.1.2. Cities and sustainable development.
  Kontakt: http://www.6pr.pl/pliki/plik.html?id=9103
- Centre of African Studies (CEA-ISCTE) z Lizbony nawiąże współpracę w temacie: FP7-SSH-2009; 3.3.2 Religion and secularism across Europe. Kontakt: http://www.6pr.pl/pliki/plik.html?id=9103
- Bar Ilan University z Izraela nawiąże współpracę w temacie:
  SSH-2009-2.2.1. Social inequalities, their implications and policy options.
  Kontakt: http://www.6pr.pl/pliki/plik.html?id=9067

Zapraszamy do współpracy z partnerami zagranicznymi w 7 Programie Ramowym i życzymy powodzenia w realizacji projektów badawczych!!!

Artur Mika
CRPM

X-lecie Programu Erasmus w Polsce

W tym roku mija już 10 lat odkąd Polska może brać udział w sztandarowym programie Unii Europejskiej w zakresie kształcenia, jakim jest Erasmus. Program ten wspiera nie tylko mobilność studentów, umożliwiając im studia za granicą oraz odbycie tam praktyk, lecz również promuje działalność pracowników dydaktycznych wyjeżdżających do innych krajów. Erasmus ma na celu pogłębienie integracji między państwami oraz poprawę jakości kształcenia. W ubiegłym roku obchodziliśmy rocznicę 20 lat istnienia tej wymiany międzynarodowej w Europie. W tym czasie Erasmus przyczynił się do wielu zmian w szkolnictwie, m.in. miał swój udział w utworzeniu idei Procesu Bolońskiego. Obecnie Erasmus oznacza nie tylko edukację sensu stricto, lecz również poznawanie innych kultur, otwieranie się na nowe doświadczenia, zwalczanie uprzedzeń i stereotypów, zbliżanie się ludzi. Z tego względu, zaczynamy używać takiego określenia jak „kultura Erasmusa".



Polska po raz pierwszy wzięła udział w wymianie w roku akademickim 1998/1999. Wtedy można było wyjechać z 46 uczelni, a obecnie jest to aż 256 ośrodków akademickich (57% ogółu istniejących), z których 45% stanowią uczelnie publiczne. Od początku trwania programu Erasmus w Polsce liczba wyjeżdżających studentów wzrosła ośmiokrotnie, a ogólnie przez te wszystkie lata aż 53530 studentów miało okazję odbyć studia w uczelniach europejskich. Uczelnie wysyłające największą liczbę studentów to Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Łódzki, Politechnika Łódzka oraz Szkoła Główna Handlowa (7. miejsce). Dalsze miejsca zajmują trzy Politechniki: Warszawska, Wrocławska oraz Śląska. Polscy studenci najchętniej wybierali takie kraje, jak: Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania oraz Wielka Brytania. Średnie miesięczne stypendium w tym czasie zmieniało się, największe było na początku – 375 euro, najniższe w roku 2003/2004 – 148 euro, a w roku 2006/2007 wyniosło 323 euro.

Niestety liczba studentów przyjeżdżających do Polski wciąż pozostawia wiele do życzenia. Polskie uczelnie przyjęły w latach 1998/1999 – 2006/2007 – 13630 studentów, podczas gdy ich „możliwości absorpcyjne" są znacznie większe. Najwięcej studentów obcokrajowców studiowało w Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Wrocławskim, Szkole Głównej Handlowej oraz Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Najchętniej odwiedzający Polskę studenci pochodzą z Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanii oraz Portugalii.

Wyjazdy nauczycieli akademickich w ramach Erasmusa mają zdecydowanie mniejszą skalę niż wyjazdy studenckie. Do tej pory możliwość nauczania za granicą miało 9436 naszych pracowników dydaktycznych, a w Polsce – 6173 zagranicznych nauczycieli Erasmusa. Kraje docelowe, a także kraje, z których najczęściej przyjeżdżają nauczyciele pokrywają się z tymi, do których (i z których) wyjeżdżają (i przyjeżdżają) studenci.

Głównym miejscem w uczelniach, gdzie można zasięgnąć informacji na temat programu Erasmus są Biura Współpracy z Zagranicą. Chętnie współpracują one z organizacjami studenckimi, z których najbardziej aktywną jest Erasmus Student Network. ESN działa, już prawie od 20 lat, na zasadzie „students helping students". Główną ideą tej organizacji jest pomoc studentom zagranicznym, szczególnie w pierwszych dniach pobytu w innej uczelni, w innym środowisku i w innym kraju (program Buddy czy Mentor oraz Orientation Week). ESN International stara się również zbierać informacje od byłych Erasmusów na temat ich wrażeń, spostrzeżeń, czy też wpływu wyjazdu zagranicznego na dalsze studia, życie, karierę zawodową. Swoje wyniki prezentuje w publikacjach ESN Survey.

Nie można nie wspomnieć, że wciąż istnieją problemy związane z wyjazdami. Głównym jest uznawanie okresu studiów zagranicznych, co dotyczy studentów z całej Europy. Jak wynika z raportu ESN Survey 2007, tylko 58% uczelni macierzystych zaliczyło wszystkie przedmioty zrealizowane za granicą, 25% – większość uczelni, 11% – tylko kilka, a 6% uczelni nie uznało żadnych. Głównym powodem niezaliczania przedmiotów są różnice programowe.

10. Urodziny Erasmusa świętowaliśmy również w SGH. 17 listopada odbył się Infomarket, na którym można było zapoznać się z ofertami uczelni współpracujących z SGH oraz warunkami rekrutacji do programu Erasmus. Ponadto przez cały rok działał będzie Koordynator Studencki udzielający informacji dotyczących wyjazdów. 18 listopada miała miejsce debata na temat mobilności studentów.

Martyna Kulesza

Dokąd zmierza światowa gospodarka?



Katedra Teorii Zarządzania w Kolegium Zarządzania i Finansów od kilku lat kontynuuje serię konferencji organizowanych wspólnie z czołowymi gazetami biznesowymi w kraju, z udziałem światowej klasy ekspertów zarządzania w nowej gospodarce, ekonomistów i polityków. Do tej pory przyjechali do Polski m.in.: Francis Fukuyama, Kevin Kelly, Alvin Toffler, Al Gore i Madeleine Albright.

7 października br., na konferencji pt. „Dokąd zmierza światowa gospodarka?", przygotowanej tym razem we współpracy z Manager Magazine oraz pod patronatem między innymi Narodowego Banku Polskiego i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, wystąpił prof. Joseph Stiglitz (Columbia University), b. szef Zespołu Doradców Ekonomicznych Prezydenta USA (1993–1997), b. główny ekonomista Banku Światowego, laureat Nagrody Nobla z ekonomii w 2001 r. za zasługi w rozwoju teorii ekonomii związane głównie z badaniami nad asymetrią informacji, która jest elementem funkcjonowania rynków.



Prof. Joseph Stiglitz

Konferencja była niezmiernie interesująca z dwóch powodów. Po pierwsze, z racji uczestnictwa w niej prelegenta, który jest najsłynniejszym i najczęściej cytowanym współcześnie żyjącym ekonomistą. Po drugie, konferencja odbywała się w czasie gwałtownego nasilenia się kryzysu światowego systemu finansowego, którego rozmiary są na pewno największe od 2001 roku, tj. kryzysu związanego z pęknięciem bańki internetowej. Niektórzy mówią o kryzysie większym od największego kryzysu XX wieku, tj. wielkiej depresji z lat 1929–1933. Profesor Stiglitz skoncentrował się w swoim wykładzie na opisie przyczyn obecnego kryzysu światowego systemu finansowego.

Zanim jednak J. Stiglitz rozpoczął ich omawianie, krótko odwołał się do wydarzeń już historycznych. Mianowicie, wspomniał między innymi niedawne spotkania z udziałem przedstawicieli największych gospodarek świata, tj. spotkanie świata polityki i gospodarki w Davos z 2007 roku, czy spotkanie państw grupy G7 z udziałem prezesów banków centralnych i ministrów finansów największych gospodarek świata. W czasie tych wydarzeń, czy też w rozmowach z przedstawicielami *Federal Reserve czy Department of Treasury* – jednych z najważniejszych instytucji kształtujących politykę ekonomiczną w Stanach Zjednoczonych i pośrednio na całym świecie, albo nie można było odczuć poczucia zbliżającego się kryzysu, albo też panowało niezrozumienie, co do jego możliwej istoty i przebiegu.

Obecna sytuacja gospodarki światowej powoduje u J. Stiglitza odczucie deja vu związane z kryzysem gospodarczym w Południowo-Wschodniej Azji, który miał miejsce dekadę temu. Wtedy bowiem, podobnie jak dziś, światowy kryzys gospodarczy był nie do końca właściwie zarządzany. Ale ówczesny plan ratunkowy dla Indonezji wart 22 mld dol. był niemal mikroskopijny w porównaniu z obecnymi kwotami, które będą wydane na ratowanie systemu finansowego w Stanach Zjednoczonych. Zmodyfikowany Plan Paulsona – nota bene byłego długoletniego prezesa banku inwestycyjnego Goldman Sachs – zaakceptowany ostatecznie 3 października ma wartość 700 mld dol., a to tylko początek pomocy, Obecnie mówi się w USA o łącznym planie pomocy (ang. bailout plan) w niewyobrażalnej kwocie niemal 2000 mld dol.. Stiglitz bardzo sceptycznie stwierdził, że doświadczenia związane z nieskutecznymi działania pomocowymi wobec Indonezji w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku niewiele nauczyły tych, którzy dziś kształtują działania ratunkowe dla systemu światowych finansów. Jeżeli, jak Stiglitz się tego spodziewa, bieżący plan ratunkowy będzie antyproduktywny i nie doprowadzi do wzrostu zaufania wobec rynku finansowego, może być konieczne dalsze wsparcie.

Globalizacja to nie tylko zjawisko o charakterze pozytywnym. Jeszcze kilka dni temu wielu komentatorów zapewniało, że nie ma możliwości, aby kryzys finansowy przeniósł się do Europy. Dziś już wiemy, że stwierdzenia tego rodzaju okazały się błędne. Sytuacja, zdaniem Stiglitza, jest nieco paradoksalna, ponieważ tak naprawdę Stany Zjednoczone mogą czuć się szczęśliwe, gdyż Europa zakupiła cześć toksycznych instrumentów i w ten sposób niektóre amerykańskie ryzyka zostały wytransferowane za granicę, a kryzys rozprzestrzenił się na inny kontynent. Stiglitz poczynił uwagę, że drugą okolicznością łagodząca kryzys w USA jest względnie dobra kondycja eksportu związana ze słabym dolarem. Pomoc Europy dla USA ma więc też drugą perspektywę związaną z wysokimi stopami procentowymi w Eurolandzie, a w konsekwencji słabszym popytem na dolara.

Ważnym powodem kryzysu i słabością światowej gospodarki jest brak struktur zarządzania procesem globalizacji. Dziś problem jednego kraju bardzo szybko przenosi się na inne kraje. Niektóre małe kraje – jak dziś Islandia – są wręcz zagrożone ryzykiem bankructw, a inne z kolei mogą być w krótkim czasie zasilane ogromnymi strumieniami funduszy, tak jak obecnie Irlandia w związku z ogłoszeniem pełnych gwarancji dla depozytów systemu bankowego, gdzie miał miejsce ogromny napływ funduszy z Londynu.

Zdaniem Stiglitza staje się całkowicie czytelne, że niektóre wielkie idee ekonomiczne przestają mieć odzwierciedlenie w rzeczywistości. Przykładowo, fundamentalna wiara w samoregulujący się mechanizm wolnego rynku jest fikcją. Stiglitz odwołał się tutaj do swoich badań, które już 25 lat temu pokazywały, że rola rządów w gospodarce jest kluczowa. W czasie wykładu padło zna-

mienne porównanie, że tym czym dla komunizmu był upadek muru berlińskiego tym dla współczesnego kapitalizmu były wydarzenia ostatnich tygodni i dni. Stiglitz przywołał działania Miltona Friedmana podejmowane wspólnie z Pinochetem, którzy upowszechniali wolnorynkową utopię wdrażając w Chile reformy gospodarcze, w tym m.in. luźno regulowany system bankowy. Fundamentalizm rynkowy okazuje się problemem. W Chile system bankowy przeżywał w następstwie kryzys, dziś każdy obywatel Stanów Zjednoczonych doświadcza tego samego.

Paulson i współpracownicy przygotowując dziś plan ratunkowy dla światowej gospodarki nie wykorzystują tej wiedzy, którą już posiadamy. Plany ratunkowe opracowywane są za zamkniętymi drzwiami, zakłada się na starcie niewystarczającą możliwość nadzorowania sposobu wdrażania planu. Ponadto, Stiglitz zdecydowanie skrytykował prezydenta Busha, który jako argument w dyskusji o przyczynach kryzysu światowego podaje, że *„w Stanach Zjednoczonych zbudowano zbyt wiele domów"* i skomentował, że prezydent Bush tak naprawdę nigdy nie miał reputacji wybitnego ekonomisty.

Analizując następnie bardziej szczegółowo przyczyny kryzysu, Stiglitz wskazał cztery perspektywy: (1) problem płynności (2) problem możliwości określenia faktycznych rozmiarów kryzysu w związku z niepewnością informacji zawartych w sprawozdaniach finansowych (3) kwestię makroekonomiczną, oraz (4) kryzys zaufania *(ang. crisis of confidence)*.

System finansowy świata bazuje na zaufaniu. W sytuacji kryzysu zaufanie jest trudno odbudować, ponieważ brakuje przywództwa ekonomicznego w skali całego świata, a dodatkowo w Stanach Zjednoczonych ważny jest istotny kontekst polityczny, tj. wybory prezydenckie (ich wynik i następstwa). Rynki finansowe są kluczowe dla funkcjonowania współczesnej gospodarki, są – jak to określił Stiglitz – mózgiem gospodarki, ale tylko wtedy wypełniają swoją rolę odpowiednio, tj. zwiększają produktywność społeczeństwa, jeżeli efektywnie wypełniają trzy warunki: (1) gromadzą oszczędności (2) zarządzają ryzykiem (3) alokują kapitał.

Ostatnimi laty powyższe nie było wypełniane właściwie. Owszem, system finansowy generował dla tworzących go instytucji ogromne zyski, a w jego ramach wypłacane były ogromne premie



W środku Sławomir Skrzypek, prezes NBP i prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

dla menedżerów. Tak więc system finansowy kierował się logiką prywatnego interesu, nie dbając o interes społeczny. System finansowy nie zarządzał odpowiednio ryzykiem, lecz tworzył instrumenty finansowe, które Stiglitz określił jako finansową broń masowej zagłady *(ang. financial weapons of mass destruction)*. Wreszcie system wadliwie alokował kapitał, co w konsekwencji powodowało dla wielu podmiotów kurczenie się zasobów, a nie ich pomnażanie. Stiglitz zauważył, że nieefektywność systemu finansowego można w tym kontekście porównać do wojny w Iraku, która stanowi podobny przykład marnowania zasobów. Firmy składające się na system finansowy, w szczególności banki inwestycyjne, twierdziły, że są innowacyjne, a tak naprawdę wymyślanie nowych produktów w dużej części sprowadzało się do obmyślania sposobów obchodzenia regulacji *(ang. circumventing regulations)*, które miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa systemu. Owe innowacje finansowe miały więc nie pozytywny, lecz destrukcyjny charakter.

Z perspektywy wielu milionów Amerykanów najistotniejsze jest, aby właściwie zarządzać najważniejszym zasobem, który posiadają, tj. domem (najczęściej kupionym na kredyt hipoteczny). W związku z kryzysem finansowym oblicza się, że w 2008 roku już 3 mln Amerykanów straciło swoje domy, a szacuje się, że w 2009 roku straci je kolejne 2 mln. Oznacza to, że tak naprawdę ludność w wielu przypadkach w związku z kryzysem traci dorobek całego życia. Pewnym paradoksem jest, że kryzys dotyczący rynku złych kredytów hipotecznych *(ang. sub-prime mortgages)* charakteryzuje się tym, że naprzeciwko słabo wyedukowanych obywateli *(ang. very unsophisticated risk takers – jak określił ich Stiglitz)* stali doskonale wykształceni bankowcy z ich wyszukanymi instrumentami finansowymi.

Podsumowując tę część wykładu Stiglitz wyraźnie zaznaczył, że oczywiście nie ma nic przeciwko innowacjom w systemie finansowym, z tym, że oczekiwałby, że będą tworzone regulacje, które zmuszałyby do wdrażania rzeczywistych innowacji, czyli takie mechanizmy, które uczynią rynki bardziej efektywnymi. Często jednak jest tak, że instytucje, które powinny kształtować w skali Stanów Zjednoczonych ramy prawne systemu finansowego są pod przemożnym wpływem Wall Street, które nie chce efektywności rynku tylko dąży do osiągania własnych celów i realizacji własnych interesów. Przykładem takiego problemu są dążenia administracji nakierowane na zwiększenia efektywności rynku poprzez minimalizację kosztów transakcyjnych. Wall Street jednak z transakcji żyje, więc nie akceptuje takich propozycji.

Stiglitz opisywał, że współczesny kryzys finansowy związany jest z brakiem płynności systemu. Banki kreowały i obracały ryzykownymi produktami, które są tak złożone, że w konsekwencji banki nie znają do końca swoich faktycznych bilansów ani bilansów partnerów, z którymi współpracowały dotychczas w miarę sprawnie. Kluczowym momentem, kiedy zaczął się zamęt i fala braku płynności, była wspólna decyzja *Fed-u i Treasury*, aby nie podnosić z upadku banku inwestycyjnego Lehman Brothers.

Przyczyny obecnego kryzysu związane są też z tym, że w systemie finanso-



Prof. Piotr Płoszajski

wym była ogromna dostępność do mechanizmu dźwigni *(ang. levarage*), który pozwalał na inwestowanie wielkich sum przy niewielkich kapitałach własnych, co w połączeniu ze schematem finansowej piramidy *(ang. pyramid scheme)* w konsekwencji skutkowało powstaniem balonu, który z czasem musiał pęknąć. Dla poważnych ekonomistów już dawno stawało się jasne, że dotychczasowy rozwój systemu finansowego nie ma charakteru zrównoważonego.

W Stanach Zjednoczonych kontekst był taki, że od wielu lat rosnącym cenom domów nie towarzyszył wzrost dochodów przeciętnego Amerykanina. Społeczeństwo amerykańskie silnie rozwarstwiało się majątkowo, przeciętnie rzecz biorąc rosły dochody jedynie najlepiej zarabiających. Słabo zarabiający w obliczu kryzysu tracili swoje pozycje, nie jest możliwe bowiem na dłuższą metę, aby obsługiwać kredyt hipoteczny wykorzystując na ten cel 80% czy nawet więcej dochodu gospodarstwa domowego.

Udzielanie kredytów osobom słabo sytuowanym określić można mianem oszukańczych kredytów *(ang. liar loans),* ponieważ niejako z definicji kredytuje się osoby, które nie będą mogły spłacić swoich zobowiązań. Oferta finansowa banków uwzględniała schemat ujemnej amortyzacji *(ang. negative amortisation scheme)*, wpajano kredytobiorcom, że wartość domu będzie rosła w nieskończoność, a im więcej pożyczy się środków, tym więcej się zyska. Nawet, jeżeli straci się płynność w związku ze spłatą zadłużenia, można się refinansować kredytem w innym banku, co oznacza poniesienie kolejnych kosztów transakcyjnych ku uciesze sektora finansowego. W sytuacji, gdy dla większości Amerykanów posiadanie kredytu zabezpieczonego hipoteką jest wszystkim, co posiadają, regulatorzy powinni być bardziej przewidywalni, jeżeli chodzi o możliwość zaistnienia kryzysu.

Dodatkowo, na powyżej opisane zjawiska nałożyła się sekurytyzacja, która może być oceniana przez pryzmat problemu asymetrii informacji w gospodarce. Sekurytyzacja jest procesem finansowym, który polega na przekształcaniu aktywów finansowych w papiery wartościowe. Stiglitz określa sekurytyzację jako proces, który zwiększa asymetrię informacji w gospodarce w tym sensie, że polega na produkowaniu papierów wartościowych, których emitent chce się pozbyć. W takich, nowych warunkach asymetrii informacji nie mogą pracować efektywnie dotychczas znane modele kalkulacji prawdopodobieństwa upadłości przedsiębiorstwa.

Wszystkie powyższe przykłady świadczą o rodzaju intelektualnej niespójności rynków finansowych w związku z charakterem kreowanych przez nie produktów. Istniały próby regulowania rynku finansowego, czego przykładem jest koncepcja Bazylea II rozwijana w Europie. Koncepcja ta jednak zakłada, że banki potrafią zarządzać ryzykiem, a nie są bezradne wobec ryzyka o charakterze systemowym.

Osobną i ważną kwestią w kontekście światowego kryzysu finansowego jest dotychczasowa rola w gospodarce agencji ratingowych. Stiglitz stawia tezę, że agencje ratingowe nie zarządzają efektywnie ryzykiem, ponieważ są uzależnione od instytucji, które opłacają uzyskiwanie określonych ratingów. Istnieje ewidentny systemowy problem polegający na konflikcie interesów w sytuacji, gdy banki inwestycyjne opłacają agencje ratingowe.

W czasie wykładu profesor Stiglitz opowiedział też w formie anegdoty ciekawą historię. Kiedyś, w czasach średniowiecza, popularna była alchemia. Starano się poszukiwać metody, która pozwoli przekształcać ołów bądź inne metale w złoto. Jest oczywiste, że wyrabianie złota z zagrożonych kredytów nie jest możliwe, ale dla Fed-u i Treasury, którzy przy błogosławieństwie regulatorów używali argumentu, że bardziej ostrożne regulacje stopowałyby rynek kredytów hipotecznych, stawało się to prawdopodobne.

Stiglitz w czasie wykładu analizował również problem światowego kryzysu finansowego z perspektywy makroekonomicznej. Wspomniał o sytuacji kryzysu roku 2001. Pęknięty balon spółek internetowych i wysokich technologii spowodował recesję w gospodarce amerykańskiej, w związku z czym zaproponowano receptę w postaci obniżek podatków, które tak naprawdę dotyczyły tylko najwyżej zarabiających, co w konsekwencji oznaczało więc redystrybucję korzyści do najwyżej położonych w piramidzie dochodów. W tamtym czasie jednak baryłka ropy naftowej kosztowała 23 dol., a obecnie, po niedawnych jeszcze wzrostach do poziomu 140 dol., cena baryłki ropy kształtuje się na poziomie oscylującym wokół 80–90 dol. Rosnące ceny ropy mają duży negatywny wpływ na rozwój gospodarczy.

Sytuację makroekonomiczną pogarszał też fakt, że w ostatnich latach na względnie niskim poziomie utrzymywała się w Stanach Zjednoczonych stopa inflacji. Ta sytuacja powodowała, że mimo iż rozsądni ekonomiści mieli świadomość, że gospodarka jest bardzo słaba, to nadal tolerowana była sytuacja rosnącej bańki związanej z rynkiem kredytów hipotecznych i rozbuchana konsumpcja, w dużej mierze na kredyt, przy w miarę stabilnych cenach. W tym samym czasie poziom oszczędności gospodarstw domowych w Stanach Zjednoczonych spadł do zera. Stany Zjednoczone żyją na kredyt. Mimo że pierwsze poważne symptomy kryzysu pojawiły się już w sierpniu 2007 roku, administracja Busha zwlekała z działaniami w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi, ponieważ liczono, że kryzys nie zmaterializuje się wcześniej niż po wyborach, tj. po listopadzie 2008 roku.

Opracowany obecnie Plan Paulsona nie jest właściwym narzędziem walki z kryzysem. Plan Paulsona nie podejmuje bowiem w sposób odpowiedni problemu płynności sektora finansowego. Może być

więc tak, że zostaną wydane setki miliardów dolarów, za co zapłacą amerykańscy podatnicy, a nie odniesie to oczekiwanego skutku w postaci stabilizacji nastrojów na rynku finansowym. Stiglitz porównał Plan Paulsona do działania, które można określić obrazowo jako wykonywanie transfuzji krwi osobie śmiertelnie chorej. Szacować można, że około 20–25% wszystkich hipotek w Stanach Zjednoczonych charakteryzuje się tym, że wartość zobowiązań kredytobiorcy przewyższa wartość nieruchomości. Plan Paulsona w ogóle tej kwestii nie podejmuje.

Zagrożenie recesją w Stanach Zjednoczonych jest bardzo prawdopodobne. Gospodarstwa domowe szykują się na skromne Święta Bożego Narodzenia, oczekuje się znacznego spadku dochodów budżetowych w związku z ogromnymi stratami wielu korporacji. Jedynym zjawiskiem, które utrzymuje przy życiu amerykańską gospodarkę jest, jak wcześniej wspomniano – paradoksalnie – eksport w związku z względnie słabym dolarem. Nie ma więc wątpliwości, że Stany Zjednoczone potrzebują działań nakierowanych na stymulowanie wzrostu gospodarczego, co nie jest częścią Planu Paulsona.

Problem państwowych gwarancji dla depozytów nie jest również w wystarczający sposób zaadresowany. Wzrost sumy gwarancyjnej depozytów do kwoty 250.000 dol. załatwi zasadniczo sprawę depozytów ludności, w tym częściowo obywateli najwyżej sytuowanych, ale nie zabezpieczy wystarczająco depozytów przedsiębiorstw. Stiglitz skomentował też, że w Europie w tym zakresie dotychczasowe działania są różne w różnych krajach i nie mają charakteru skoordynowanego.

Powstaje jednak zasadniczy problem. Jeżeli wprowadza się znaczne bądź pełne gwarancje dla depozytów, to wyraźnie rośnie moral hazard, tj. niebezpieczeństwo podejmowania w takich warunkach świadomych działań na szkodę spółek przez menedżerów. Wydaje się jednak, że w obecnej sytuacji działania państw w odniesieniu do gwarancji depozytów są nieuniknione, ponieważ jedyną instancją, która może przywrócić zaufanie jest państwo. Potrzebne jednak byłoby uniwersalne rozwiązanie dotyczące gwarancji depozytów. Czy takie skoordynowane działanie w skali całego świata jest możliwe?

Kończąc Stiglitz zarysował uwarunkowania dalszego rozwoju sytuacji na świecie: (1) wybory prezydenckie w USA będą miały wpływ na dalszy rozwój sytuacji (2) Podejmowanie decyzji w odniesieniu do kryzysu finansowego będzie miało odniesienie do ideologii i będzie miało charakter fragmentaryczny. (3) Państwa będą reagowały na kryzys w postaci zastrzyków finansowych do systemu, wiele instytucji będzie nacjonalizowanych. (4) Zagrożone pożyczki hipoteczne będą dużym problemem społecznym. (5) Warunkiem *sine qua non* dla poprawy sytuacji światowego systemu finansowego są adekwatne regulacje – jest to problem wielu krajów na świecie, a z pewnością i w szczególności problem Stanów Zjednoczonych. Regulacje muszą dotyczyć również funduszy typu *hedge*. (6) Zmienione i konsekwentnie stosowane powinny być nowe standardy rachunkowości nakierowane na przedstawianie transparentnej sytuacji finansowej podmiotów – zrewidowane powinny być zasady umożliwiające przenoszenie niektórych pozycji poza bilanse. (7) Powinno nadać się znaczenie komisji stabilności finansowej i działaniom zmierzającym do blokowania możliwości stosowania ukrytych dźwigni w ramach instrumentów rynku finansowego. (8) W planowanych rozwiązaniach należy znajdować odpowiednią równowagę pomiędzy działaniami rynku i działaniami państwa. Należy odejść całkowicie od wiary, że rynki mają charakter samoregulujący się.

W czasie wykładu nie padła odpowiedź, czy jeszcze bardziej w złym kierunku rozwinie się sytuacja w światowej gospodarce. Profesor Stiglitz wyraził w kontekście tak postawionego pytania nadzieję, że po wyborach nowe władze w Stanach Zjednoczonych zechcą wykorzystać wiedzę o naturze kryzysu, którą już dziś posiadamy, dzięki czemu udałoby się zapobiec jego dalszej eksplozji i staczaniu się światowej gospodarki w fazę poważnej recesji.

Po wykładzie profesora Stiglitza odbyły się trzy dyskusje panelowe.

W pierwszym panelu zatytułowanym „Fuzje i przejęcia – transformacja światowego biznesu" prowadzonym przez redaktora Jakuba Kurasza, szefa „zielonych stron" Rzeczpospolitej, udział wzięli: Igor Chalupec, prezes zarządu Icentis Corporate Solutions, Dariusz Mioduski, prezes zarządu Kulczyk Investment House, Sławomir Sikora, prezes zarządu Banku Citi Handlowy, Beata Stelmach, prezes zarządu Stowarzyszenia Emitentów Giełdowych oraz Rafał Tuzimek, prezes zarządzający Navigator Capital. W dyskusji podkreślono między innymi, że okres kryzysu finansowego światowej gospodarki to czas wzmożonych okazji do przejęć przedsiębiorstw, których wyceny w większości przypadków istotnie spadły. Zwrócono również uwagę na możliwości, które dla polskich przedsiębiorców mogą być związane z silnym fundamentalnie kapitałem z Bliskiego czy Dalekiego Wschodu zainteresowanym współpraca biznesową w różnych częściach świata.

Drugi panel dyskusyjny pt. „Konwergencja sektorów w nowej gospodarce: narodziny świata, w którym wszyscy są konkurentami i partnerami" kierowany przez profesora Piotra Płoszajskiego ze Szkoły Głównej Handlowej zgromadził następujących dyskutantów: Janusza Arciszewskiego, prezesa zarządu Aster Sp. z o.o., Pawła Malaka, dyrektora generalnego Cisco Systems Poland Sp. z o.o., mecenasa Krzysztofa Stefanowicza, partnera w kancelarii prawniczej SALANS oraz Borysa Stokalskiego, wiceprezesa zarządu Infovide-Matrix. Interesująca dyskusja w tym panelu toczyła się przede wszystkim wokół kwestii związanych z nowymi uwarunkowaniami prowadzenia współcześnie działalności gospodarczej w związku z rozwojem nowoczesnych technologii informatycznych i koniecznością myślenia o innowacjach w odniesieniu do modeli biznesowych przedsiębiorstw.

W trzecim panelu dyskusyjnym poprowadzonym przez Jarosława Srokę z Kulczyk Investment House skoncentrowano się zasadniczo na analizie pytania: „Czy prawdą jest, że globalny świat finansowy jest w recesji?". Obok gościa specjalnego, profesora Stiglitza udział wzięli: Robert Garnczarek, dyrektor pionu Zarządzania Aktywami AXA PTE S.A., ekonomista profesor Stanisław Gomułka, Mariusz Grendowicz, prezes zarządu BRE Bank S.A., Stanisław Kluza, przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, ekonomista profesor Witold Orłowski, mecenas Krzysztof Stefanowicz, partner w kancelarii prawniczej SALANS oraz Borys Stokalski, wiceprezes zarządu Infovide-Matrix. W dyskusji dominowało rozważne podejście do analizy przyczyn i przejawów kryzysu finansowego, świadomość konieczności skoordynowanych działań państw nakierowanych na wsparcie światowego systemu finansowego i pewna nuta optymizmu, jeżeli chodzi o rozwój sytuacji w najbliższej przyszłości.

Konferencja była bardzo udanym wydarzeniem. Należy życzyć organizatorom więcej podobnych konferencji w przyszłości.

Marcin Wojtysiak-Kotlarski
Katedra Analizy Działalności Przedsiębiorstwa, KNoP

V Konferencja Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie

Przedsiębiorstwa w Polsce wobec rosnącej niepewności i ryzyka wyborów strategicznych

W przedostatni weekend września (19-20.09) odbyła się kolejna, piąta, konferencja naukowa Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie nt. „Przedsiębiorstwa w Polsce wobec rosnącej niepewności i ryzyka wyborów strategicznych. Perspektywa do roku 2012 i dalsza". Obrady konferencji podzielono na pięć paneli dyskusyjnych, które zatytułowano:

1. Zawirowania w globalnej gospodarce a zagrożenia umacniania wartości przedsiębiorstw w Polsce.

2. Wzrost niepewności w procesach gospodarowania a upadłość przedsiębiorstw.

3. Atrakcyjność inwestycyjna regionów w Polsce a możliwości absorpcji środków z UE.

4. Ograniczenia informacyjne. Zakres i metody wykorzystania informacji finansowych w pracach badawczych i dydaktycznych KNoP.

5. Rozwój kapitału intelektualnego Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie – potrzeby i możliwości.

Temat pierwszego panelu najbardziej poruszył uczestników konferencji. Wyjątkowa aktualność tematu oraz jego znaczenie wywołało zarówno ciekawą dyskusję wśród uczestników panelu (dr. A. Szablewski, dr A. Bieć, dr hab. S. Buczek, prof. A. Fierla, prof. J. Łaszek), jak i pozostałych dyskutantów. Opinie dyskutantów w znacznej mierze były zgodne nie nastrajając zbyt optymistycznie słuchaczy, choć i były też głosy tonujące pesymistyczny obraz współczesnej gospodarki. Konferencja miała miejsce jeszcze przed największą zapaścią na giełdach i przed pojawieniem się doniesień o kłopotach banków europejskich. Rozwijający się kryzys ekonomiczny zasługuje na spokojną analizę i byłoby niewątpliwie szalenie interesujące, gdyby zagadnienia te zostały przedyskutowane na konferencji ogólnouczelnianej. Zainteresowanie mediów i szerokiej publiczności gwarantowane!

Panel II prowadzony przez prof. E. Mączyńską-Ziemacką poświęcono poszukiwaniu odpowiedzi na pytania takie jak:

- Czy i w jakim stopniu ekonomia wiedzy niedoskonałej oraz inne teorie ekonomiczne mogą być użyteczne w praktyce funkcjonowania przedsiębiorstw w Polsce i ograniczaniu zagrożeń w ich funkcjonowaniu?
- Jaka jest, w warunkach rosnącej niepewności w gospodarce globalnej, użyteczność długookresowych strategii rozwojowych?
- Jak przeciwdziałać dominacji celów bieżących nad celami długookresowymi w funkcjonowaniu przedsiębiorstw w Polsce?

W panelu III pod kierunkiem prof. I. Lichniak rozważano atrakcyjność inwestycyjną regionów w Polsce w kontekście absorpcji środków unijnych. Szukano między innymi odpowiedzi na następujące pytania:

- Jak atrakcyjność inwestycyjna regionów w Polsce wpływa na kształtowanie się lokalnych i regionalnych specjalizacji gospodarczych?
- Jaką rolę odgrywa marketing terytorialny w budowaniu atrakcyjności inwestycyjnej polskich regionów w UE?
- Które metody badań atrakcyjności inwestycyjnej regionów są obecnie najbardziej przydatne w praktyce gospodarczej w Polsce?

Kolejne panele nie miały charakteru czysto naukowego. Dotyczyły zarówno sfery dydaktycznej, jak i organizacyjnej funkcjonowania Kolegium. Panel IV poświęcono problemowi wykorzystania informacji finansowych w pracach badawczych i dydaktycznych. Prowadząca dyskusję prof. G. Świderska rozwinęła debatę wokół takich pytań jak:

- Dlaczego warto wykorzystywać informacje publikowane w raportach biznesowych i innych źródłach?
- Czy korzystający ze sprawozdań finansowych biorą pod uwagę sposób ich przygotowania, w tym możliwość manipulowania danymi finansowymi?
- Jakie są ograniczenia w dostępie do informacji finansowych i w jaki sposób należy rozwiązywać ten problem?

Ostatni panel dotyczył żywotnych interesów z perspektywy całego Kolegium, jak i każdego członka Kolegium. Wzbudził więc bardzo gorącą dyskusję. Dyskutowano o rozwoju kapitału intelektualnego Kolegium. Nie wiem czy był to zabieg celowy, ale zarówno przewodniczący panelu (dr K. Rybiński), jak i wszyscy członkowie panelu to byli adiunkci. Oczywiście w czasie dyskusji zabrali głos przedstawiciele wszystkich, zarówno tych młodszych i starszych wiekiem oraz stopniem naukowym, środowisk. Dyskusja na konferencji była elementem już wcześniej podjętego procesu mającego za cel zbadanie i rozwinięcie kapitału intelektualnego Kolegium. W trakcie konferencji przeprowadzono ankietę mającą na celu samodiagnozę w zakresie kapitału intelektualnego, ale były w niej również pytania diagnozujące relacje społeczne w Kolegium. Wielce interesujące i intrygujące były też wypowiedzi dziekana A. Hermana, który zapowiedział wprowadzenie takich elementów oceny pracy pracowników jak zdolność do generowania przychodów dla Kolegium i co wyraźnie zaznaczył, rzecz nie tylko w przychodach z prowadzonych studiów podyplomowych. W tej krótkiej notatce nie sposób szczegółowo streścić poruszanych wątków w dyskusji, dlatego proponuje zapoznać się z tekstem prof. A. Hermana zamieszczonym we wrześniowym numerze. Temat oszacowania i rozwoju kapitału intelektualnego (rozumianego szeroko nie tylko w kontekście sfery badawczej, ale także dydaktycznej) wydaje się być kluczowym tematem dla całej Uczelni. Ponieważ jest to jeden z tematów, który mógłby (a nawet powinien) być przedmiotem konferencji ogólnouczelnianej. Dopóki się to jednak nie stanie warto na ten temat dyskutować, choćby na łamach Gazety.

jw

Nowe trendy w ekonomii i zarządzaniu w pracach doktorantów

18 i 19 października br. odbyła się konferencja organizowana przez Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, której tematem przewodnim były „Nowe trendy w ekonomii i zarządzaniu w pracach doktorantów". Nie była to typowa konferencja, bo prelegentami byli doktoranci naszej Uczelni, a słuchaczami byli… również doktoranci oraz profesorowie.

Konferencja składała się z 2 paneli każdego dnia, a w każdym z nich było od 4 do 6 wystąpień. Panel I, który poprowadziły prof. dr hab. Irena Hejduk oraz prof. dr hab. Barbara Dobiegała-Korona, dotyczył tytułowego zagadnienia całej konferencji, czyli nowych zjawisk w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Występowali w kolejności: Grzegorz Mazurek, prawnik, który mówił o kondycji finansowej przedsiębiorstw w przetargach, Joanna Ziemska-Tomaszewska, która omawiała porozumienia ograniczające konkurencję, Anna Dembicka opisała przesłanki budowy doświadczeń klientek rynku odzieżowego, Anna M. Markiewicz wygłosiła referat pt. „Zarządzanie łańcuchem dostaw według modelu Dell'a", Mirosław Kamma mówił o sprzedaży dodatkowej jako źródle budowy wartości klienta, a panel zakończył Dawid Kuraś z prezentacją pt. „Problemy kształtowania lojalności nabywców".

Nie mniej ciekawy był panel II, który traktował o dorobku noblistów w kontekście współczesnych trendów w gospodarce. Poprowadził go prof. dr inż. Wiesław Grudzewski wraz prof. dr hab. Elżbietą Mączyńską-Ziemacką. Na początku Daniel Jabłoński przedstawił klasyfikację dorobku laureatów Nagrody Nobla. Następnie Artur K. Studziński mówił o idei spółek spin-off w odniesieniu do rozwoju sektora farmaceutycznego i biotechnologii w Polsce i na świecie, Aldona E. Kowalczyk opisała wybrane problemy wpływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych na polską gospodarkę, a Beata Gołda ekonomiczne i kulturowe uwarunkowania współpracy z krajami arabskimi.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się panelem nt. „Skuteczność zarządzania kapitałem ludzkim", który poprowadziły prof. dr hab. Marta Juchnowicz oraz prof. dr hab. Barbara Dobiegała-Korona. Prelegenci omawiali kolejno zagadnienia zarządzania kapitałem ludzkim w odniesieniu do standardów jakości (Grzegorz Chrośniak), negocjacje jako skuteczna droga do porozumienia (Dorota Łęgowska), kapitał ludzki w przedsiębiorstwie sprywatyzowanym, na przykładzie Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej (Mirosław Kamma), zarządzanie procesem delegowania pracowników za granicę (Karol Raźniewski) oraz strategię zatrudnienia jako instrument zarządzania współczesną organizacją (Ewa Multan).

Panel IV, który kończył konferencję, dotyczył IT w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Poprowadzili go dr Jerzy Surma oraz dr Tymoteusz Doligalski. Daniel Sosiński omówił zamieniający się paradygmat roli IT w przedsiębiorstwie, Krzysztof Kwiatkowski zaprezentował zagrożenia spowodowane monopolami w Internecie na przykładzie firmy Google, Justyna Wronka przedstawiła temat „Wdrożenia systemu klasy ERP w przedsiębiorstwie na dynamicznie zmieniającym się rynku", a Ilona Moskwa podjęła się opisania zagadnienia wirtualizacji przedsiębiorstw w kontekście telepracy.

Po zakończeniu wszystkich paneli wystąpił dr Waldemar Rogowski. Odniósł się on do kwestii podejmowanych w prezentacjach oraz podjął próbę podzielenia się praktycznymi wskazówkami i uwagami – w jaki sposób lepiej pokazywać zagadnienia, jak ujmować problemy, w jaki sposób prezentować referat przed audytorium, jakich błędów wystrzegać się przy tworzeniu prezentacji multimedialnej – wszystko po to, by wystąpienia i przyszłe rozprawy doktorskie były jak najwyższej jakości, jak przystoi na doktorantów najlepszej w Polsce placówki naukowej w zakresie nauk ekonomicznych, jaką jest Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH. Następnie



dr Rogowski wręczył Annie Dembickiej nagrodę za odważną prezentację o doświadczeniach klientek na rynku odzieżowym ufundowaną przez Katedrę Analizy Działalności Przedsiębiorstwa.

Podsumowując konferencję, prof. Dobiegała-Korona pochwaliła jej ideę i wspomniała, że konferencje typu „doktoranci dla doktorantów" dają przyszłym doktorom ogromne możliwości – zaprezentowania się przed gronem naukowców, wymiany poglądów i konfrontacji swoich tez i poglądów z poglądami innych oraz wysłuchania uwag profesorów SGH – profesjonalistów w tym obszarze, otwarcia się na kontr-poglądy, polemikę. Są to niekiedy pierwsze ze stumilowych kroków w kierunku Nauki (przez wielkie „N"). Pani Profesor zamknęła konferencję dziękując wszystkim organizatorom, prelegentom i słuchaczom, zapraszając jednocześnie do uczestnictwa w następnej, która odbędzie się na przełomie maja i czerwca 2009 roku i będzie nawiązywała do wniosków z badań prowadzonych przez doktorantów.

Niebawem ukaże się publikacja Wydawnictwa SGH, zawierająca m.in. referaty zaprezentowane na tej konferencji.

Grzegorz Sobiecki
doktorant w KNoP

Nauki ekonomiczno-społeczne i rozwój

KONFERENCJA NAUKOWA KOLEGIUM EKONOMICZNO-SPOŁECZNEGO ZWIEŃCZENIEM OBCHODÓW JUBILEUSZU 40-LECIA KES



Prof. J. Kaliński, prof. T. Szumlicz, prof. J. Osiński, dziekan KES

W dniach 23–24 października 2008 r. w Sterdyniu odbyła się doroczna konferencja naukowa Kolegium Ekonomiczno-Społecznego pt. **„Nauki ekonomiczno-społeczne i rozwój"**. Wydarzenie to było równocześnie uroczystym zwieńczeniem przypadających na ten rok obchodów jubileuszu 40-lecia Kolegium. W konferencji uczestniczyli nie tylko pracownicy naukowo-dydaktyczni KES, lecz także zaproszeni goście zagraniczni oraz pracownicy administracyjni Kolegium.

Dziekan KES, prof. dr hab. J. Osiński, rozpoczął konferencję od podziękowania Komitetowi Organizacyjnemu 40-lecia KES za trud włożony w przygotowanie obchodów. Każdy z członków komitetu otrzymał od dziekana list z podziękowaniami. Po tym uroczystym wstępie rozpoczęła się sesja plenarna.

Jako pierwsza na sesji plenarnej swój referat przedstawiła prof. dr hab. K. Żukrowska mówiąc o znaczeniu zmian *terms of trade* dla rozwoju współczesnej gospodarki światowej w kontekście teorii R. Prebischa i H. Singera. Prof. dr hab. A. Kurzynowski w swoim wystąpieniu wskazywał na istnienie związków pomiędzy lokalną, regionalną i centralną polityką społeczną a rozwojem zrównoważonym, prof. dr hab. T. Szumlicz mówił o kwestii wprowadzania rozwiązań publiczno-prywatnych do systemu zabezpieczenia społecznego i wynikających z tego problemach. Prof. dr hab. L. Gilejko zastanawiał się nad zagrożeniami i konfliktami występującymi w procesie kształtowania się nowego wymiaru przestrzeni społecznej – przestrzeni europejskiej, prof. dr hab. J. Gardawski analizował wpływ związków zawodowych na efektywność gospodarowania na przykładzie modelu polskiego, prof. dr hab. P. Jeżowski podkreślał, jakim wyzwaniem dla Polski jest realizacja europejskiej polityki energetycznej i zwracał uwagę na związane z tym problemy. Prof. dr hab. P. Błędowski mówił o wpływie zróżnicowania rozwoju krajów Europy na cele polityki społecznej zwracając uwagę na kwestię demograficznego starzenia się społeczeństw. Na koniec sesji plenarnej prof. dr hab. W. Morawski scharakteryzował i porównał poglądy historyków gospodarczych wobec problemu zacofania w kontekście teorii zależności (między centrum i peryferiami).

Drugiego dnia obrady odbywały się w trzech równoległych sekcjach: ekonomicznej, której przewodniczył prof. dr hab. K. Jarosiński, międzynarodowej, którą prowadził prof. dr hab. J. Gardawski oraz społecznej pod przewodnictwem prof. dr hab. P. Błędowskiego.

W sekcji ekonomicznej jako pierwsza wystąpiła dr A. Alińska, która rozważając znaczenie instytucji finansowych w stymulowaniu rozwoju regionalnego i lokalnego, opisała rozwiązania mogące zniwelować obecny kryzys finansowy. Dr A. Gałązka wskazywał na komplementarność i sprzeczność różnych ujęć, nie tylko pojęcia rozwoju regionalnego w wybranych teoriach ekonomii i zarządzania, lecz także czynników, od których ten rozwój zależy. Dr M. Laszuk mówił o problemie wykorzystania funduszy strukturalnych przy inwestowaniu w nowoczesne technologie w małych i średnich przedsiębiorstwach. Dr B. Woźniak zwróciła uwagę na uwarunkowania pomocy publicznej w Polsce, wynikające z przepisów i regulacji UE, a stanowiące istotne obostrzenie za-



Sesja plenarna



Sekcja ekonomiczna



Sekcja międzynarodowa



Sekcja społeczna

kresu oraz kryteriów udzielania pomocy publicznej. Mgr Ł. Dwilewicz scharakteryzował znaczenie i skutki działań KC PZPR w zakresie reorientacji polityki gospodarczej w Polsce w latach 1968–1970 odnosząc się do prób wprowadzania tzw. selektywnego rozwoju. Mgr A. Janowska mówiła o paradoksie sektora fonograficznego, analizując przemiany zachodzące na tym rynku przede wszystkim pod wpływem rozwoju nowych technologii. Mgr B. Opałka scharakteryzował kierunki zmian finansowania inwestycji rozwojowych sektora publicznego na poziomie lokalnym w Polsce, wskazując na wzrost samodzielności samorządów w zakresie tworzenia długookresowych planów rozwojowych przy wykorzystaniu funduszy UE. Mgr Ł. Paprotny przedstawił historyczne ujęcie dotyczące modelu gospodarki PRL w okresie 1956–1958, mgr B. Walicki omówił na przykładzie Lwowa uwarunkowania rozwoju terytorialnego i gospodarczego miast garnizonowych w Galicji w latach 1850–1914.

W sekcji międzynarodowej jako pierwszy wystąpił prof. E. Tarnawski (Universidad de Murcia), który analizując pojęcia rasy, rasizmu, niewolnictwa i poddaństwa starał się wykazać, że Rosja jest bardziej podobna do Brazylii aniżeli do Stanów Zjednoczonych. Prof. dr hab. P. Jachowicz przedstawił ewolucję relacji pomiędzy krajami G8 i krajami rozwijającymi się – od kontrowersji do współpracy. Dr M. Grącik referowała problem suwerenności – zasadniczego atrybutu państwa – w warunkach globalizacji, dr K. Górak-Sosnowska omówiła politykę państw arabskich, często kształtowaną przy pomocy organizacji międzyrządowych, wobec młodzieży – najliczniejszej kategorii społecznej w regionie, dr B. Jagiełło rozważała dylematy wielokulturowości w związku z Rokiem Dialogu Międzykulturowego, akcentując polskie podejście do tej kwestii. Dr A. Visvizi (The American College of Greece) rozważała problem interdyscyplinarności i specjalizacji w naukach społeczno-ekonomicznych na przykładzie studiów europejskich, dr U. Kurczewska przedstawiła stare i nowe paradygmaty w badaniach nad integracją europejską, jak również wywodzące się z nich teorie, nurty i podejścia, dr J. Marczakowska-Proczka dokonała analizy przepływów finansowych między budżetem Polski a budżetem ogólnym UE w latach 2004–2007, wskazując na konieczność przekonstruowania struktury wydatków sektora finansów publicznych. Dr M. Molęda-Zdziech dokonała próby bilansu działalności polskich przedstawicielstw lobbingowych w Brukseli, dr P. Więckowski przedstawił teorię szczęścia holenderskiego socjologa R. Veenhovena w kontekście jej wpływu na rozwój Europy, mgr B. Stefańczyk omówił proces negocjacji oddłużeniowych Polski z Klubem Paryskim,

wskazując na czynniki, które przesądziły o odniesionym sukcesie.

W sekcji społecznej pierwszym referentem był dr M. Sakowicz, który przedstawił założenia procesu *policy making* w jednostkach administracji samorządowej jako sześcioetapowego cyklu działań politycznych. Dr A. Kozłowska, omawiając przykłady społecznych działań przedsiębiorstw na rzecz kobiet, zastanawiała się czy są one elementem społecznej odpowiedzialności biznesu czy raczej public relations. Rozważania te kontynuowała mgr E. Jastrzębska analizując systemy społecznej odpowiedzialności wybranych spółek w Polsce, nie zawsze tak doskonałe, jak głoszą same firmy. Dr G. Szulczewski krytycznie odniósł się do etycznych aspektów rozwoju społeczno-gospodarczego pierwszej dekady XXI w., wskazując na istniejący kryzys i brak racjonalnych podstaw etycznych tzw. turbo kapitalizmu, prof. dr. hab. V. Korporowicz przedstawiła efekty programu promocji zdrowia wprowadzonego do niektórych szkół gimnazjalnych, uważając tę inicjatywę za jeden z elementów budowania społeczeństwa obywatelskiego. Prof. dr hab. M. Cesarski scharakteryzował współczesne problemy cywilizacji zachodniej, wynikające z realizowanej polityki mieszkaniowej i osadniczej, dr J. Siewierski skoncentrował się na analizie kompensacyjnych przywilejów nadawanych pewnym zbiorowościom uznanym obecnie bądź w przeszłości za dyskryminowane, stawiając tezę, że działania takie mogą mieć charakter manipulacji. Dr B. Błaszczyk scharakteryzowała koncepcję ekonomii społecznej podkreślając, że zyskuje ona na popularności nie tylko w Europie Zachodniej, gdzie ma miejsce stopniowe przechodzenie od *welfare state do workfare state*, lecz także w Polsce – z racji występującego długotrwałego bezrobocia. Mgr Z. Paciorkiewicz omówiła wybrane współczesne koncepcje rozwoju teorii przedsiębiorczości dokonując analizy zachodzących w nich zmian, dr R. Towalski przedstawił perspektywy umowy społecznej w Polsce – przyczyny, dla których taka umowa jest potrzebna oraz strony, które miałyby ją zawrzeć.

Jak z powyższego wynika zakres tematyczny referatów prezentowanych na konferencji naukowej Kolegium Ekonomiczno-Społecznego był bardzo szeroki i objął problematykę ekonomiczną, historyczną, kulturową, politologiczną, społeczną w aspekcie narodowym, europejskim i międzynarodowym. Obok referatów o charakterze teoretycznym pojawiło się wiele wystąpień przedstawiających praktyczne zastosowania i implikacje. Pomimo swej różnorodności, wszystkie referaty skupiały się wokół problemu rozwoju – w różnych ujęciach – zgodnie z duchem konferencji.

Wszystkie artykuły przygotowane na konferencję KES ukazały się w publikacji pt. *Nauki ekonomiczno-społeczne i rozwój* pod redakcją naukową prof. dr hab. K. Żukrowskiej, wydanej przez Oficynę Wydawniczą SGH w 2008 r.

Katarzyna Górak-Sosnowska, Ewa Jastrzębska, Benedykt Opałka, Zuzanna Paciorkiewicz
Fot. E. Jastrzębska i B. Pytlik

Przedsiębiorstwo wobec wyzwań globalnych

W dniach 4–5 grudnia 2008 r. w SGH odbędzie się międzynarodowa konferencja naukowa nt. „Przedsiębiorstwo wobec wyzwań globalnych", której celem przewodnim będzie dyskusja nad wyzwaniami, jakie stoją przed przedsiębiorstwami w kontekście zmian zachodzących w globalnym otoczeniu.

Konferencję organizują Katedra Zarządzania Innowacjami i Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie z okazji 60-tej rocznicy urodzin prof. dr hab. Ryszarda Gajęckiego (1948–1997), który jako wieloletni pracownik naukowy Kolegium zajmował się różnorodnymi aspektami zarządzania przedsiębiorstwem i strategiami jego rozwoju, a wiedzę teoretyczną starał się dostosowywać do potrzeb praktyki gospodarczej.

Profesor Ryszard Gajęcki na trwałe zapisał się w historii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie jako jej reformator, reprezentant władz uczelni w osobie prorektora, wybitny i ceniony nauczyciel akademicki, człowiek wspierający młodych ludzi w ich dążeniu do wiedzy oraz znamienity teoretyk i praktyk gospodarczy. Jako pracownik SGH profesor Ryszard Gajęcki całe swoje życie zawodowe związał z Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie (dawniej Wydziałem Ekonomiki Produkcji) – w szczególności z zespołem, który wraz z nim współtworzył Katedrę Rozwoju Przemysłu, a później Katedrę Zarządzania Strategicznego. W dorobku publikacyjnym profesora Ryszarda Gajęckiego znajduje się ponad 100 publikacji polskich i zagranicznych – w tym wiele książek, monografii i referatów naukowych.

Jacek Wysocki



Prof. Ryszard Gajęcki

Czy wiesz, co zrobić ze swoim życiem?

**Koniec października.
Aula spadochronowa zapełnia się stoiskami wiodących firm na rynku.
Do sal konferencyjnych ściągają hordy wygłodniałych wiedzy i praktyki studentów.**



Przedstawiciele zarówno polskich, jak i międzynarodowych firm próbują zwabić jak największą liczbę zainteresowanych, kusząc ich długopisami, krówkami i innymi gadżetami.

W tej grze obie strony odnoszą korzyści, gdyż firmy mają możliwość bliższego kontaktu z przyszłymi pracownikami, a dla studentów esencją tej zabawy jest bezpośredni kontakt z przedstawicielami wystawiających się firm. Daje on możliwość prowadzenia otwartej rozmowy na temat zatrudnienia, kultury organizacyjnej, realizowanych projektów i atmosfery pracy.

Zapewne nasuwa Ci się pytanie, co to za wydarzenie? Odpowiedź jest prosta – **Dni Kariery** – największe przedsięwzięcie na rynku pracy i wśród społeczności studenckiej, które odbywa się już od **17 lat** w głównych ośrodkach akademickich. Co roku bierze w nich udział **54 000 studentów** oraz ponad **250 firm**.

Projekt składa się z dwóch części:

- Targów pracy, praktyk i staży
- Akademii Umiejętności

TARGI PRACY, PRAKTYK I STAŻY

Każdy mógł wykorzystać szansę. Tegoroczne Dni Kariery – jesień 2008 odniosły wielki sukces. Studenci mieli możliwość wyboru praktyki, pracy czy stażu spośród kilkuset ofert, wśród których zawsze znalazła się taka, która odpowiadała indywidualnym gustom każdego uczestnika.

Pracodawcy również wynieśli z tego korzyści. Dni Kariery dają im bowiem możliwość promocji wśród studentów, umożliwiając tym samym bezpośredni kontakt z potencjalnymi pracownikami, wymianę informacji oraz wzajemnych oczekiwań.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

Toczy się równolegle do targów. Jest to cykl warsztatów i szkoleń prowadzonych przez firmy biorące udział w targach, firmy szkoleniowe i organizacje. Szkolenia dotyczą zazwyczaj tematów związanych z efektywnym poszukiwaniem pracy, rozwojem osobistym, jak również rozwiązywaniem ciekawych problemów biznesowych. Udział w Akademii Umiejętności daje pracodawcom możliwość wykreowania wizerunku firmy dbającej o rozwój przyszłych pracowników.



Organizatorzy tej części targów nie poprzestają na powielaniu schematu Akademii. Za każdym razem starają się urozmaicić szkolenia oraz ich ofertę dydaktyczną. Warsztaty są prowadzone także w języku angielskim, a ich tematyka przybliża nie tylko zagadnienia biznesowe, ale również pomaga odpowiedzieć na pytanie, czego tak naprawdę oczekuję od życia?

Tegoroczna Akademia Umiejętności została podzielona na cztery bloki tematyczne. Ich zadaniem była przede wszystkim segmentacja zakresów merytorycznych szkoleń dla studentów i wskazanie pożądanych tematów dla firm szkoleniowych.

DLACZEGO WŁAŚNIE DNI KARIERY?

Cytując wypowiedź jednego z byłych organizatorów: „Dni Kariery pomogły wielu młodym ludziom w wyborze ścieżki zawodowej. […] W ciągu kilkunastoletniej pracy nad rozbudową projektu, Dni Kariery zdążyły zdobyć poparcie świata biznesowego i studentów, wpisując się na stałe w ich kalendarz".

Dlatego pamiętaj: ludzie tak mało się wysilają, aby poznać prawdę. Ty nie zmarnuj swojej szansy, wykorzystaj możliwości, które dają Ci Dni Kariery!

Już 31 marca nadarzy się następna okazja…

K&E&K

Z tylnego siedzenia

Dydaktyka – dziecko brzydsze, ale robotne

Szkoła wyższa powinna się opierać na dwóch filarach dydaktyce i badaniach. I opiera się. Tylko czy równomiernie? Który filar bardziej podpiera, a który przede wszystkim zdobi? Przyjrzyjmy się jak to wygląda w SGH.

Finansowanie szkoły to zasługa przede wszystkim dydaktyki. Za studentów dziennych płaci ministerstwo, studenci zaoczni płacą za siebie, słuchacze studiów podyplomowych także sami muszą sobie zorganizować finansowanie. Na styku dydaktyki i badań są studia doktoranckie. Doktoranci albo dostają stypendia (ale raczej symboliczne), albo utrzymują się sami. Za ich kształcenie płaci – w przypadku studiów stacjonarnych – państwo, w przypadku niestacjonarnych – sami doktoranci. Doktoraty to powinna być czystej wody nauka, ale jak wiadomo, wiele osób się na studia doktoranckie zapisuje, znacznie mniej je kończy. Czyli znów bardziej dydaktyka niż nauka.

Można spokojnie stwierdzić, że SGH dydaktyką stoi, jeśli chodzi o finansowanie działalności. Gdyby nie ona, marnie by wyglądał nasz bilans finansowy. Czy ta sfera działalności Szkoły jest naszym oczkiem w głowie, jakby to wynikało z generowanych wpływów? Chyba nie.

System awansów i prestiżu w szkole wyższej oparty jest na działalności naukowej. O tym jak ma wyglądać ta ścieżka awansów, do jakich szczytów i zaszczytów ma prowadzić toczy się teraz dyskusja: m.in. o potrzebie (lub nie) habilitacji i zwieńczenia kariery naukowej tytułem nadawanym przez prezydenta. Dyskusja gorąca, dzieląca środowisko. Podobnej dyskusji, która wywoływałaby tyle emocji, nie ma na temat sfery dydaktycznej. Jakie to kolejne szczyty powinien zdobywać wykładowca, aby osiągnąć mistrzostwo? Czy w dydaktyce można się doskonalić, podobnie jak w sferze naukowej? Czy teraz ważniejsze jest doskonalenie warsztatu naukowego czy dydaktycznego? Czy potencjalni studenci zza granicy bardziej docenią habilitację (zakładamy, że wiedzą co to jest), czy sprawność dydaktyczną pracownika szkoły?

Ktoś kiedyś uznał, że jak się jest dobrym naukowcem, to jest się automatycznie dobrym dydaktykiem. Teza trudna do obrony. Psychologowie mówią o kompetencjach językowych i komunikacyjnych. Językowe, to zdolność posługiwania się językiem. Komunikacyjne, to zdolność posługiwania się językiem adekwatnie do sytuacji i słuchaczy. Zdolności językowe są warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym, by dobrze się komunikować. Zdolności językowe rozwijamy prowadząc badania naukowe. Mówimy oczywiście o języku danej dyscypliny naukowej. A komunikacyjne? Przez wiele lat Centrum Pedagogiczne SGH przygotowywało młodych nauczycieli akademickich do prowadzenia zajęć. Funkcjonowało chyba źle, skoro zostało zlikwidowane. Czy mamy rozwiązania alternatywne? Być może coś przeoczyłem, ale wydaje mi się, że temat doskonalenia umiejętności dydaktycznych został zarzucony. Czy słusznie? Może jednak nie jest to potrzebne? Może w procesie rekrutacji potrafimy wyselekcjonować samorodne talenty dydaktyczne? Może. Czyż nie jest to wyjątkowa sytuacja, gdy instytucja, której fundamentem jest określona sfera działalności, nie podejmuje działań mających na celu rozwijanie umiejętności kluczowych dla świadczonych usług? Pikanterii dodaje fakt, że szkoła wyższa to świątynia wiedzy też. Cóż, szewc bez butów chodzi.

Dobrze, ale przecież w kolejnym rankingu odnosimy sukcesy. Proszę jednak zwrócić uwagę na to, co i jak się w tych rankingach mierzy („pytanie sprawdzające”: kto wie, jaka była metodologia rankingu, w którym SGH znalazła się wśród 27 najlepszych szkół biznesu na świecie?). Na ile w tych pomiarach waży miejsce uczelni na rynku krajowym, na ile możliwy jest i jak dokonywany jest wgląd w pracę naukową oraz dydaktyczną?

Rankingami trzeba się chwalić, ale prawdziwą ocenę naszej pozycji mogłyby przynieść rzetelne badania studentów wracających ze stypendiów. Ich opinie na temat oferty dydaktycznej, sposobu realizacji zajęć w SGH i w szkołach, w których studiowali, mogłyby dostarczyć rzeczywistych odniesień do tego, co robimy. Ale czy można na podstawie opinii studentów dokonywać oceny naszej pracy? A czy są jakieś firmy na świecie, które odnoszą sukces rynkowy i nie wysłuchują tego, co im mają do powiedzenia ich klienci? Ale trzeba chcieć i umieć słuchać.

Nieformalna giełda studencka to stały element życia każdej szkoły. Niedawno w Informatorze dla studentów studiów licencjackich zamieszczono recenzje wykładowców prowadzących zajęcia na tych studiach. To chyba pierwszy taki kompleksowy przegląd. Czy prawdziwy – tego nie wiem, ale z pewnością interesujący. Bez znieczulenia opisano, fakt, że subiektywnie, wykładowców, wskazując na ich wady i zalety. Mnie rzuciło się w oczy, że wielu z nich dostało pozytywne opinie o cechach charakteru, ale niekoniecznie najwyższe w zakresie kompetencji dydaktycznych. Z pewnością warto to przeczytać. Studenci widzą i oceniają wykładowców z różnych punktów widzenia, nie wszystkim to się podoba, ale tak jest. Wersja z Informatora to i tak wersja wygładzona, do druku. Gdyby tak wielki brat zajrzał do serwisów społecznościowych, to by się działo!

Opinie studentów, chociaż bardzo powoli, jednak do nas trafiają. Im szybciej z nich skorzystamy, tym lepiej dla szkoły. Pierwsze jaskółki już są. No, może jaskółeczki, w postaci zróżnicowania ostatnich podwyżek. Skalę tych podwyżek, a tym samym możliwości ich różnicowania, należy zostawić bez komentarza. Warto je porównać ze zróżnicowaniem stawek godzinowych za nadpensum. W tym ostatnim systemie płacę różnicuje się w zależności od tego, kto (stopień/stanowisko) ją wykonał, a nie jak ją wykonał. Myślę, że to jeden z ciekawszych systemów motywacyjnych, jakie istnieją na rynku.

I właśnie ten system motywacyjny, a właściwie jego brak, wydaje się podstawowym hamulcem doskonalenia dydaktyki. A dobrze skonstruowany system motywacyjny mógłby wręcz stymulować symbiozę nauki i dydaktyki. I aby

nie tylko narzekać mam propozycję. Gdyby tak w gestii kierownika studiów podyplomowych była możliwość przeznaczenia np. 10% wpływów na dowolnie przez siebie wybrane i zrealizowane badania naukowe (oczywiście odbiór wyników podlegałby typowym procedurom). Zapewne wiele z tematów tych badań bardzo wiązałoby się z tematyką studiów podyplomowych. Sprzyjałoby to podnoszeniu jakości dydaktyki, przy jednoczesnym rozwoju naukowym pracowników. Gdyby do zespołu można było swobodnie dołączać wykładowców studiów podyplomowych spoza Uczelni, efekt zapewne byłby jeszcze lepszy. Być może dzięki takiemu finansowaniu badań udałoby się je uczynić atrakcyjnymi także dla biznesu. Warto przypomnieć, że istniało kiedyś Centrum Doradztwa i Ekspertyz Gospodarczych SGH, które szybko odeszło w niepamięć, a SGH to przecież jedna z 27 najlepszych szkół biznesu na świecie! ***jw***

Wielka Różowa w oczach obcokrajowców

Ostatnio podniosła się fala ocen i opinii o naszej Alma Mater: publikuje się materiały opisujące potencjał psychologiczny studentów, przeprowadza się sondy i to wszystko po to, żeby dowiedzieć się jak jest postrzegana Szkoła Główna Handlowa przez własnych studentów i nie tylko przez nich. Jako że obcokrajowcy stanowią dosyć dużą grupę w SGH, która zresztą co roku staje się coraz większa, chyba warto dodać swoje przysłowiowe „trzy grosze”. Nie rozpatruję tego w kategorii „co jest dobrze, a co źle”, tylko raczej, co należałoby, zdaniem obcokrajowców, dopracować, żeby zapewnić sprawność funkcjonowania Uczelni i zaoszczędzić kłopotów studentom.

Skoncentruję się głównie na studentach zza wschodniej granicy Polski, którzy przyjeżdżają odbyć studia w SGH. Jak wiadomo każdy obcokrajowiec, żeby dostać się na studia, musi pisać testy z dwóch języków. Jeden to obowiązkowy test z języka polskiego, drugi zaś – z języka do wyboru. No i tutaj zaczynają się dylematy i pretensje, bo większość obcokrajowców ze Wschodu uczyła się języka polskiego w krajach zamieszkania, więc dosyć dobrze go zna. Dlatego najchętniej zamiast polskiego, którego znajomość i tak się polepszy w ciągu 5 lat nauki i przebywania na co dzień w środowisku polskojęzycznym, preferowałaby naukę drugiego języka obcego, np. francuskiego czy niemieckiego. My, oczywiście, nie sugerujemy, żeby w ogóle wyrzucić ten przedmiot z programu, wystarczyłoby dać pod tym względem więcej możliwości wyboru samym studentom. Są to już osoby dorosłe i powinny umieć trzeźwo ocenić własny poziom znajomości języka oraz czy poradzą sobie z nim w trakcie studiów bez uczęszczania na zajęcia z polskiego.

Obecnie można przystępować do końcowego egzaminu z języka polskiego nawet po I roku (kiedy ja rozpoczynałam studia, trzeba było chodzić na zajęcia z polskiego co najmniej dwa lata), ale problem polega na tym, że nie możemy kontynuować nauki innego języka zamiast polskiego, choć bardzo wielu obcokrajowców by tego chciało.

Jednym z możliwych rozwiązań mogłoby być ustanowienie na testach z języka polskiego pewnego poziomu, który będzie uważany za wystarczający dla odbywania studiów bez konieczności uczęszczania na takie zajęcia. W sytuacji, w której student uzyska z testu wynik powyżej tego progu, można pozwolić mu wybrać sobie inny język i zdawać z niego testy, żeby się zakwalifikować do grupy A lub B. Natomiast, jeżeli uzyska wynik gorszy od ustanowionego progu, niech dokształca się z języka polskiego. Bo są wśród nas też tacy, którzy przed, tak zwanym, rokiem „zerowym” („zerówką”), podczas którego obcokrajowcy mają zajęcia z języka i literatury polskiej, z historii, geografii oraz wiedzy o Polsce, nie mieli w ogóle kontaktu z polskim językiem.

Kolejnym punktem, na który pragniemy zwrócić uwagę, to przyznawanie miejsc i kwaterowanie obcokrajowców w akademiku. Przy czym uwagi dotyczą głównie sposobu składania wniosków. Na początku podziękowanie za to, że obcokrajowcy mają do wypełnienia tylko jedną kartkę. Ale byłoby znacznie lepiej, gdyby można było to robić drogą elektroniczną. Najczęściej jest to problem tych, którzy po raz pierwszy składają wniosek o akademik, czyli wysyłają go pocztą z kraju zamieszkania do Polski. Oczywiście, listy zazwyczaj dochodzą, ale często bywa i tak, że student przyjeżdża na I rok, a miejsca w akademiku nie dostał, bo np. nie doszedł jego wniosek i każą mu czekać aż zakwaterowani zostaną ci, których wnioski dotarły na czas i jeśli zostanie wolne miejsce, to mu je przydzielą. Rozumiem sytuację, ale nie wszyscy mają co ze sobą zrobić przez ten tydzień, kiedy trwa zakwaterowanie w akademikach.

I jeszcze jedna uwaga, aktualna szczególnie teraz, gdy przeszliśmy na tryb dwustopniowy i studenci powinni wybierać kierunek studiów już na I roku. Byłoby nam łatwiej, gdyby był w SGH taki mentor, opiekun cudzoziemców, do którego można by było się zwrócić po informację dotyczącą obcokrajowców, czy po prostu po pomoc w wyborze wykładowców. Kiedyś był taki Czech, który wiele dobrego dla cudzoziemców zrobił i wiele spraw potrafił załatwić, ale on już dawno studia skończył, więc teraz musimy sobie radzić sami. A czasami naprawdę brakuje informacji, trudno się połapać od razu co i jak, na dodatek trzeba jeszcze się zaadaptować do obcego środowiska. Wielu obcokrajowców nie wiedziało do niedawna, że przebywając na karcie czasowego pobytu można było podejmować praktyki i o tym, że my też możemy brać udział w wymianie międzynarodowej. Teraz już wiemy, ale studia dobiegają końca i trzeba myśleć o pracy magisterskiej.

Wydaje mi się, że poruszyłam najważniejsze sprawy związane z obcokrajowcami, bo inne, także trudne, to uwagi krytyczne pod adresem dziekanatu, czy pewnych obowiązujących reguł, np. związanych z uruchamianiem zajęć z przedmiotów z mało popularnych, ale interesujących ścieżek studiów, co uniemożliwia ich realizowanie.

Jeśli chodzi o rzeczy, które podobają się obcokrajowcom, to są to w większości takie, które podobają się wszystkim. To m.in. możliwość wyboru przedmiotów i wykładowców według własnych upodobań i oczekiwań i, co z tego wynika, możliwość kształtowania własnego planu zajęć. To, niestety, skutkuje tym, że nie da się zawiązać prawdziwych przyjaźni, bo zanim zdążysz kogoś lepiej poznać, już kończy się semestr i rozchodzimy się na różne wykłady. Dlatego SGH kształci zawziętych indywidualistów i karierowiczów, no, ale coś za coś.

Także imponująca jest liczba imprez studenckich i wydarzeń, które codziennie mają miejsce w SGH oraz liczba kół naukowych. Nieoceniony jest też, w erze laptopów, bezprzewodowy internet. Warto wspomnieć również o dobrych warunkach w akademikach i remonty przeprowadzane co roku. Porównując je z warunkami w innych uczelniach dochodzimy do wniosku, że mamy super warunki po w miarę przystępnej cenie.

Oczywiście można napisać więcej, mnożyć i dobre i złe strony studiów w SGH, bo zawsze można znaleźć coś, do czego można się przyczepić, ale tak naprawdę to tylko od nas samych zależy, jak będziemy wspominać nasze studia. I jeśli na V roku, zadasz sobie retoryczne pytanie, „Co ja na tej uczelni właściwie robię?”, to dla tego pytania warto było skończyć SGH, ponieważ uświadamiasz sobie, co tak naprawdę chcesz w życiu robić.

Elena Pumnea
Mołdawia

Kilka myśli o rannym wstawaniu…
czyli dlaczego studenci spóźniają się na zajęcia

Zacząłem się ostatnio zastanawiać, dlaczego tylu studentów, nie wyłączając mnie, spóźnia się na poranne zajęcia. Problem w największym stopniu dotyka tych wykładów, które zaczynają się o 8 rano, a wraz z upływem dnia współczynnik ten maleje. Oczywiście najczęściej są to zajęcia najciekawsze i ostatnią rzeczą, którą chce zrobić student jest wyrażenie braku szacunku do wykładowcy poprzez spóźnianie się. Rozpocząłem więc poszukiwania odpowiedniego narzędzia do zgłębienia tego problemu. Po wstępnej analizie zdecydowałem się na stworzenie trzech modeli w oparciu o metodę scenariuszową.

Przez trzy kolejne dni (wtorek, środa i czwartek) postanowiłem sprawdzić, o której godzinie powinienem wstawać, żeby się nie spóźniać. Notowałem godziny tych samych etapów podróży, typu wyjście z domu, czy dotarcie na Uczelnię. Wszystkie wielkości zaokrąglałem do jednostek 5 minutowych. Założenia wspólne:

- spać kładę się o godzinie 24,
- od wstania do wyjścia z domu zajmuję się tylko podstawowymi rannymi czynnościami, typu mycie, ubieranie, jedzenie,
- na Uczelnię jadę jeden przystanek tramwajem, a później przesiadam się w metro, którym przejeżdżam pięć stacji,
- wszystkie zajęcia mam w budynku G od godziny 8.00.

SCENARIUSZ PESYMISTYCZNY (DZIEŃ 1):
pobudka: 6.00
czas snu: 6 godzin
wyjście z domu: 7.00
dotarcie na przystanek tramwajowy: 7.05
przejazd tramwajem i dotarcie do metra: 7.20
wyjście z metra: 7.35
dotarcie na uczelnie: 7.40

Spałem stanowczo za krótko, wyjście z domu zajęło mi bardzo dużo czasu, przez pięć minut szukałem drugiej skarpetki, a pod czajnikiem zapomniałem zapalić gazu, więc piłem zimną herbatę. Przystanek okazał się pełen ludzi i wsiadłem dopiero do trzeciego tramwaju. Na domiar złego przez kolejne kilka minut stałem w korku przed skrzyżowaniem. Szybciej przeszedłbym ten przystanek na piechotę, przynajmniej bym się nie tłoczył w metalowej puszce pod napięciem. Stacja metra także okazała się pełna ludzi i nie mogłem marzyć o wejściu do pierwszego pociągu, ale przepchnąłem się i znalazłem miejsce w kolejnym. Na każdej stacji tłumy wylewały się i wlewały do metra, trwało to wieczność. Na Uczelnię dotarłem o siódmej czterdzieści, zgnieciony, rozdrażniony i niewyspany.

SCENARIUSZ OPTYMALNY (DZIEŃ 2):
pobudka: 6.30
czas snu: 6.30 godziny
wyjście z domu: 7.20
dotarcie na przystanek tramwajowy: 7.25
przejazd tramwajem i dotarcie do metra: 7.35
wyjście z metra: 7.50
dotarcie na uczelnie: 7.55

Tego dnia skarpetki dalej się ukrywały, ale herbatę już wypiłem ciepłą. Spałem pół godziny dłużej, ale specjalnie tego nie odczułem, snułem się po domu ziewając i przecierając oczy. Mimo wszystko wyjście zajęło mi dziesięć minut mniej. Przystanek tramwajowy o tej porze nie jest specjalnie przepełniony, ale kilka minut odstałem w korku. Metro znów było pełne i wsiadłem dopiero do trzeciego i to tylko dlatego, że osoba stojąca za mną na stacji miała dużą motywację, by zmieścić się do tego pociągu. Na każdym przystanku wysiadałem i wsiadałem mimo woli, ale z tłumem trzeba przecież płynąć. Drzwi gmachu G przekroczyłem za pięć ósma, ciągle wygnieciony i lekko niewyspany.

SCENARIUSZ OPTYMISTYCZNY (DZIEŃ 3):
pobudka: 7.00
czas snu: 7.00 godziny
wyjście z domu: 7.45
dotarcie na przystanek tramwajowy: 7.50
przejazd tramwajem i dotarcie do metra: 7.55
wyjście z metra: 8.05
dotarcie na uczelnie: 8.10

Fajnie, bo obudziłem się tuż przed siódmą dwie minuty przed budzikiem. Z domu wyszedłem jeszcze szybciej niż dzień wcześniej, ale spieszyłem się strasznie. Na przystanku nie było prawie ludzi, ale za to była pani rozdająca bezpłatną prasę. Tramwaj nie stał w żadnym korku, pokonałem tą trasę w rekordowym tempie i we względnej wygodzie czytając gazetę. Metro też było luźniejsze niż wcześniej, wsiadłem

już do pierwszego pociągu i znalazłem sobie spokojne miejsce w kątku przy drzwiach. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie ten szybko płynący czas. Wysiadając z metra zobaczyłem, że jest już po ósmej, a na Uczelnię wszedłem o ósmej dziesięć. Przeczytałem gazetę, byłem wyspany, niezgnieciony, ale spóźniony.

Wynik tego małego badania chyba nie jest zaskoczeniem dla nikogo. Im więcej ma się czasu, tym wszystko dłużej trwa, szczególnie rano. Każde pół godziny snu dłużej bezpośrednio przekłada się na przyjazd na uczelnie piętnaście minut później, więc zależność jest odwrotnie proporcjonalna na korzyść spania. **Scenariusz pesymistyczny** moim zdaniem można całkowicie odrzucić, śpimy w nim krótko, tłoczymy się w środkach komunikacji miejskiej i na dodatek jesteśmy na uczelni stanowczo za wcześnie. Chyba, że mamy jeszcze angielski do odrobienia.

Najlepszy z punktu widzenia studenta oczywiście jest **scenariusz optymalny**, śpimy dłużej, ale i tak jesteśmy na czas. Niestety z punktu widzenia człowieka, jako istoty leniwej i wygodnej, największą korzyść odnosimy stosując się do **scenariusza optymistycznego**. W zamian za dziesięć minut zajęć, możemy pospać kolejne pół godziny dłużej i przejechać całą trasę we względnym komforcie. Oczywiście nie namawiam nikogo na spóźnianie się, wręcz przeciwnie, zachęcam do punktualności, ale dzięki temu prostemu badaniu wydaje mi się, że wiem dlaczego tak wiele osób to robi. Pamiętam, że w moim liceum zajęcia rozpoczynały się o ósmej piętnaście i tam większość osób była punktualna, ale to było kilka lat temu – w poprzednim wieku. Zdarza się też, że za zgodą studentów zajęcia rozpoczynają się o ósmej dziesięć, ponieważ wykładowca nie robi przerwy między pierwszymi dwiema godzinami. Jest to dobre rozwiązanie i przyczynia się do zmniejszenia liczby spóźnień, ale nie eliminuje ich w ogóle. Myślę, że nawet gdyby planowo dzień akademicki zaczynał się pół godziny później, spóźnianie nie stałoby się zjawiskiem marginalnym, bo chyba taka już jest natura studenta.

UWAGA!!!

Wszystkie scenariusze zostały opracowanie, na konkretnym przykładzie i mogą różnić się w przypadku innych okoliczności. Chcąc zastosować tę metodę dla siebie należy przeliczyć wszystko samemu, według własnych kryteriów i założeń:).

Jakub Zajdel

Od redakcji

W tym nieco żartobliwym tonie autor namawia do innej organizacji zajęć. Rzeczywiście przesunięcie rozpoczęcia zajęć dałoby nam wszystkim większe szanse na dotarcie bez spóźnień i stresu. Może więc opóźnienie rozpoczynania zajęć jest dobrym pomysłem.

Nawet mój pies kocha PKS!



Życie nie jest ani szare, ani smutne – nawet, jeśli pogoda nie dopisuje. Tak naprawdę zawsze znajdą się powody do śmiechu i uśmiechu. Każdy mógł się o tym przekonać i doświadczyć dobrego humoru pod koniec listopada…

Czy zauważyliście, że na stacjach metra i nie tylko pojawiły się plakaty i ulotki z uśmiechającym się, niebieskim znakiem drogowym przedstawiającym autobus? Niektórzy mogą kojarzyć to logo z lat ubiegłych, ale część z Was na pewno zastanawia się, co jest grane. O co więc chodzi? O PKS oczywiście! I bynajmniej nie mam na myśli Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej, tylko Warszawski Przegląd Kabaretów Studenckich, którego V edycja odbyła się między 21 i 23 listopada. Ale zacznijmy od początku.

Wszystko zaczęło się jeszcze w 2003 roku. Nie bez problemów, ale za to z ogromnym entuzjazmem, grupa znajomych z Samorządu Studentów SGH z pomocą Zarządu Samorządu Studentów Uniwersytetu Warszawskiego zabrała się za organizację zupełnie nowego projektu, który miał być nieco inny niż wszystkie: po pierwsze, organizowany poza murami uczelni, a po drugie, skierowany nie tylko do studentów SGH i UW, ale do kabaretowych fanów z całej Polski. Po kilku miesiącach przygotowań nastąpił „historyczny moment” – 23 marca 2004 w klubie Hybrydy odbyła się pierwsza edycja Przeglądu Kabaretów Studenckich. Mimo zdenerwowania organizatorów wszystko poszło świetnie. Sukces I edycji PKS-u zachęcił ich do dalszego działania i pracy nad ciągłym udoskonalaniem Przeglądu.

I rzeczywiście, od roku 2004 wiele się zmieniło. Obecnie Przegląd Kabaretów Studenckich trwa już całe trzy dni. Pierwsze dwa to eliminacje, odbywające się w klubie DGW (przy skrzyżowaniu ul. Madalińskiego z Niepodległości) – w tym roku wystąpiło na nich aż 12 kabaretów. Eliminacje zostały podzielone na bloki – w każdym wystąpiły trzy kabarety. Bilety sprzedawane były osobno na każdy z bloków, cena przystępna – bo tylko 10 zł za blok. Finał dla pięciu najlepszych ka-

baretów odbył się w eleganckiej Sali Koncertowej Pałacu Kultury i Nauki (a nie, jak kiedyś, w klubie Hybrydy). Specjalna cena „studencka” za bilet na finał to 29 zł; pozostali płacili 35 zł. Warszawski PKS miał zaszczyt współpracować z wieloma osobistościami polskiego środowiska kabaretowego – w czasie Przeglądu występowali już: Kabaret Moralnego Niepokoju, Hrabi, Jurki, Fraszka, zaś w Jury zasiadali m.in. Dariusz Kamys, Joanna Kołaczkowska, Artur Andrus. W tym roku jednym z oceniających kabarety był Maciej Stuhr.

Warto odwiedzać PKS – chociażby dlatego, że co roku widownia jest angażowana w całe „show”. Widzowie odpowiedzialni są mianowicie za stworzenie Nagrody Publiczności dla jednego z kabaretów: każdy może wrzucić do worka cokolwiek zechce, następnie całość zostaje wręczona zwycięzcy. Rok temu bezcenne było obejrzenie zwycięskiego kabaretu Mimika, przyjmującego jako nagrodę przedmioty takie jak: zdjęcie rentgenowskie, pocztówkę z Ustki, słoik ogórków, naszyjnik z rolek papieru toaletowego. A co było w worku z Nagrodą Publiczności w tym roku? O tym w następnym numerze…

Zuzanna Przybyła

Uwaga pasażerowie! Warszawski PKS – czyli Przegląd Kabaretów Studenckich – odjechał po raz piąty. Ponownie zabrał swych pasażerów na trzydniową niezapomnianą jazdę wraz z 12 kabaretami walczącymi o nagrodę jury, składającego się ze znakomitych postaci polskiej sceny kabaretowej, jak i nagrodę zawsze świetnie bawiącej się publiczności. Start 21-22. XI w klubie DGW. Koniec podróży 23. XI w Sali Koncertowej Pałacu Kultury i Nauki. Poza konkursem podróż umilały kabarety Jurki, Hlynur i Smile.

Od redakcji

Niestety, znane wszystkim kłopoty komunikacyjne opóźniły wydanie listopadowego numeru Gazety. Dlatego publikowanymi tekstami możemy jedynie zachęcić do przeczytania sprawozdania z Przeglądu Kabaretów Studenckich, jakie zamieścimy w numerze grudniowym. A także do wyglądania na PKS w roku 2009!

Sukcesy żeglarzy

Szkoła Główna Handlowa ponownie wzięła udział w Mistrzostwach Szkół Wyższych w Żeglarstwie. Podobnie jak w zeszłym roku nasi zawodnicy odnieśli znaczący sukces

XXV Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w Żeglarstwie w klasie Omega odbyły się w dniach 22-25 września 2008 r. w ośrodku AZS w Wilkasach koło Giżycka. Wśród 84 załóg z całej Polski aż cztery reprezentowały naszą Szkołę i Sekcję Żeglarską AZS SGH.

Pierwszy dzień pobytu zawodników w Wilkasach był przeznaczony na odpowiednie przygotowywanie sprzętu do startu w wyścigach. Staranne mycie, sprawdzanie najmniejszych części i ostateczne poprawki przy łódce nie ominęły także naszych załóg. Kilkuletnie łódki wyczarterowane z portów były w dobrym stanie technicznym, jednak małe poprawki, naprawy, własne rozwiązania i ułatwienia były niezbędne. Po całym dniu pracy łódki SGH były perfekcyjnie przygotowane do zawodów.

Pierwszego dnia startów przywitała nas wietrzna i momentami deszczowa pogoda. W związku z dużą ilością startujących załóg, biegi odbywały się w podziale na dwie floty. Po pierwszym dniu regat najszybsze 20 załóg z każdej z nich zakwalifikowano do tzw. złotej floty, z której – po kolejnych startach – mieli wyłonić się zwycięzcy regat. Do walki o podium zakwalifikowały się także dwie załogi z SGH. Należy tu jasno podkreślić, że stanęły one przed trudnym wyzwaniem, gdyż tegoroczne zasady mistrzostw nie rozróżniały łódek na klasę „standard” i „sport”. W praktyce oznaczało to, iż nasi – wyposażeni w klasyczny sprzęt – zawodnicy ścigali się z łódkami lżejszymi i lepiej technicznie przystosowanymi do udziału w regatach. Obie klasy startowały w jednej flocie i obie były tak samo punktowane do generalnego rankingu. Mimo wszystko, doświadczenie i umiejętności naszych sterników oraz współpraca załogantów pozwoliły wywalczyć medale dla SGH.

W klasyfikacji „Akademie” reprezentant SGH i zeszłoroczny Mistrz Polski Szkół Wyższych Karol Milewski ze swoją załogą w składzie Małgorzata Zakrzewska i Tomek Nowiński zajęli I miejsce. W generalnej klasyfikacji Karol zajął miejsce szóste, plasując się wysoko między łódkami klasy sportowej. II miejsce wśród Akademii wywalczył również zawodnik naszej Szkoły – Bartosz Milewski z załogą w składzie: Monika Sośnicka i Maciek Komszczyński. Tym samym załoga Bartosza wywalczyła jedenaste miejsce w rankingu generalnym. Wyniki drużynowe ww. załóg SGH to zwycięstwo wśród Akademii oraz 4 miejsce w klasyfikacji generalnej Mistrzostw.

Załogi Adriana Kielicha (Kasia Dąbrowska, Marcin Staszewski) i Elżbiety Węcławik (Zuza Rapkiewicz i Monika Kampa) dzielnie walczyły w finale B – floty srebrnej. Jesteśmy również bardzo dumni z wywalczonego przez załogę Eli siódmego miejsca w indywidualnej klasyfikacji kobiet.

Tegoroczny sezon żeglarski dobiegł już końca. Na wodę wyjedziemy dopiero za kilka miesięcy, jednak Sekcja Żeglarska AZS SGH pozostaje aktywna! Już teraz planujemy kolejne treningi, rejsy i starty w regatach. Z całą pewnością nie zawahamy się sięgnąć po najwyższe żeglarskie trofea.

Zapraszamy również na naszą stronę internetową: www.zaglesgh.pl

Monika Sośnicka
Zuzanna Rapkiewicz

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

ABSOLWENT

www.sgh.waw.pl/absolwent/ numer 6/08, listopad 2008

Mam przyjemność na łamach „Absolwenta" przedstawić Państwu *Strategię rozwoju Stowarzyszenia Wychowanków SGH*, która została przyjęta na posiedzeniu Zarządu SW SGH 20 października br.

Niezmiernie cieszy mnie fakt, iż dokument ten powstał, gdyż jest on początkiem zmian w Stowarzyszeniu. Otwiera nasze struktury na nowych członków (instytucja członka stowarzyszonego), daje większe możliwości na prężniejsze działania (m.in. przez powołanie funkcji Ambasadora SGH), a przede wszystkim, i co najważniejsze, przyczyni się do zacieśniania więzi między Uczelnią a jej absolwentami.

Przyłączam się do apelu Pani Krystyny Lewkowicz, zamieszczonego w niniejszym numerze, i proszę przyszłych i obecnych absolwentów o aktywny udział w konsultacjach społecznych dot. kształtu nowego Statutu Stowarzyszenia.

W kolejnych wydaniach „Absolwenta" będziemy na bieżąco relacjonować stan prac nad reformą Stowarzyszenia Wychowanków SGH.

Piotr Wachowiak

Strategia rozwoju Stowarzyszenia Wychowanków SGH

1. MISJA

Misją Stowarzyszenia Wychowanków SGH (SW SGH) jest integrowanie i promowanie absolwentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (dawniej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki) oraz wspieranie Uczelni w jej dążeniach do umocnienia pozycji wiodącej uczelni ekonomicznej.

2. CEL

Celem Stowarzyszenia Wychowanków jest:

1) utrzymywanie więzi absolwentów z SGH;

2) tworzenie więzi koleżeńskich pomiędzy absolwentami SGH, pomoc członkom Stowarzyszenia będącym w trudnej sytuacji życiowej;

3) reprezentowanie środowiska absolwenckiego SGH;

4) kształtowanie wizerunku absolwenta SGH w środowiskach pracodawców i w mediach;

5) wspieranie absolwentów SGH w uzyskiwaniu odpowiedniej pozycji zawodowej i rozwoju ich kariery;

6) współdziałanie w pielęgnowaniu tradycji SGH i upowszechnianie jej dorobku;

7) wspieranie działań Szkoły w jej funkcjach statutowych.

3. NAZWA

Zmiana nazwy Stowarzyszenia Wychowanków SGH na Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Głównej Handlowej (z angielskim odpowiednikiem *Warsaw School of Economics Alumni*), z zachowaniem dotychczasowej formy prawnej.

4. CZŁONKOWIE

Absolwenci SGH mogą ubiegać się o jeden z dwóch rodzajów członkostwa w Stowarzyszeniu Wychowanków SGH:

– członkostwo zwyczajne,

– członkostwo honorowe.

Absolwenci studiów podyplomowych oraz obcokrajowcy, którzy zaliczyli w SGH przynajmniej jeden semestr studiów, mogą ubiegać się o status:

– członka stowarzyszonego.

Członek zwyczajny

A. Wstępuje do Stowarzyszenia Wychowanków SGH na podstawie deklaracji pisemnej lub internetowej. Opłaca składkę członkowską w wysokości 20 zł rocznie. Składka opłacona w pierwszym roku uprawnia do otrzymania nieodpłatnie Karty Absolwenta SGH (będącej legitymacją członkowską SW SGH, oferującej jednocześnie program rabatowy).

B. Uprawnienia:

– wymienione w § 11 Statutu SW SGH;

– otrzymuje ważną bezterminowo Kartę Absolwenta SGH;

– otrzymuje pocztą elektroniczną newsletter z informacjami o działalności Stowarzyszenia;

– możliwość udziału w Zjeździe Absolwentów na 10-lecie immatrykulacji oraz w zjeździe wszystkich absolwentów organizowanym co 10 lat;

– możliwość poszukiwania znajomych w bazie danych absolwentów;

– dostęp do serwisu Centrum Karier i Fundraisingu z ofertami pracy;

– możliwość skorzystania z konsultacji psychologicznej (przez rok od skończenia studiów) organizowanej przez

Centrum Karier i Fundraisingu;
– dostęp do serwisu internetowego Stowarzyszenia Wychowanków SGH;
– bezpłatny adres e-mailowy w domenie sgh.waw.pl;
– bezpłatny udział w wykładach i imprezach organizowanych przez Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Członek honorowy

A. Wstępuje do Stowarzyszenia Wychowanków SGH na podstawie deklaracji pisemnej lub internetowej oraz:
a) spowoduje przyznanie Stowarzyszeniu darowizny, lub:
b) jest lub był w poprzednim roku aktywnym Ambasadorem SGH, lub:
c) jest osobą fizyczną, która wniosła wybitny wkład w rozwój idei promowanych przez Stowarzyszenie lub w inny szczególny sposób zasłużyła się dla Stowarzyszenia.

B. Uprawnienia:
– te same, co członka zwyczajnego oraz dodatkowo:
– otrzymuje zaproszenia na inaugurację, Święto SGH, wręczenie doktoratów honoris causa itp.;
– podanie nazwiska do publicznej wiadomości w newsletterze z informacjami o działalności Stowarzyszenia Wychowanków SGH;
– otrzymuje bezpłatne zaproszenia na Zjazdy Absolwentów;
– otrzymuje bezpłatną prenumeratę „Gazety SGH".

C. Uprawnienia dla osób wymienionych w punktach a) i b) są ważne przez rok kalendarzowy od momentu ich nabycia. Ważność uprawnień dla osób zasłużonych dla Stowarzyszenia, wymienionych w punkcie c), jest bezterminowa.

Członek stowarzyszony
– osoba, która nie jest absolwentem SGH

A. Wstępuje do Stowarzyszenia Wychowanków SGH na podstawie deklaracji pisemnej lub internetowej. Opłaca składkę członkowską w wysokości 20 zł rocznie. Składka opłacona w pierwszym roku uprawnia do otrzymania nieodpłatnie Karty Absolwenta SGH (będącej legitymacją członkowską SW SGH, oferującej jednocześnie program rabatowy).

B. Uprawnienia:
– otrzymuje ważną bezterminowo Kartę Absolwenta SGH;
– otrzymuje pocztą elektroniczną newsletter z informacjami o działalności Stowarzyszenia;
– możliwość poszukiwania znajomych w bazie danych absolwentów;
– dostęp do serwisu Centrum Karier i Fundraisingu z ofertami pracy;
– dostęp do serwisu internetowego Stowarzyszenia Wychowanków SGH.

5. AMBASADOR SGH

– wyłaniany w drodze analizy deklaracji przystąpienia do Stowarzyszenia Wychowanków SGH, po wyrażeniu zgody na przyjęcie funkcji;
– pośrednik między SGH a instytucją, w której jest zatrudniony. Przekazuje SGH informacje na temat potrzeb instytucji jako potencjonalnego pracodawcy i partnera, np. w badaniach naukowych. Informuje o potrzebach Uczelni w stosunku do instytucji i instytucji wobec Uczelni;
– regularnie zapraszany na spotkania dotyczące np. nowych programów nauczania, przedmiotów, kierunków i trybów studiów, tak by na bieżąco posiadał informacje na temat zmian dziejących się na Uczelni;
– źródło pozyskiwania funduszy na rzecz Stowarzyszenia;
– bezpłatny udział w Zjeździe Absolwentów;
– co roku organizowany konkurs na Ambasadora SGH Roku, rozstrzygany podczas Święta SGH.

6. SPONSORZY STOWARZYSZENIA WYCHOWANKÓW SGH

Przedsiębiorstwa i osoby fizyczne, które wspierają działalność Stowarzyszenia Wychowanków w wysokości min. 1000 zł rocznie.
Uprawnienia przedstawiciela sponsora Stowarzyszenia:
– otrzymuje pocztą elektroniczną newsletter z informacjami o działalności Stowarzyszenia;
– ma możliwość udziału w panelu dyskusyjnym podczas Zjazdu Absolwentów (zaproszenie uzależnione od poruszanej w danym roku tematyki);
– otrzymuje zaproszenia do udziału w panelach dyskusyjnych organizowanych minimum raz na kwartał;
– jest zapraszany na Walne Zgromadzenie SW SGH;
– otrzymuje bezpłatną prenumeratę „Gazety SGH";
– informacja o darowiźnie w zamieszczana jest w newsletterze i serwisie internetowym Stowarzyszenia Wychowanków SGH.

7. DZIAŁANIA

Obszary działania Stowarzyszenia Wychowanków SGH:

– pozyskiwanie nowych członków;
– współpraca z Centrum Informatycznym w zakresie tworzenia i utrzymywania serwisu internetowego SW SGH;
– współpraca przy organizacji konkursu na Ambasadora SGH Roku, rozstrzyganego podczas Święta SGH;
– współpraca przy organizacji przynajmniej raz na kwartał seminariów naukowych i biznesowych z udziałem absolwentów oraz sponsorów Stowarzyszenia;
– współpraca przy organizacji uroczystości graduacji oraz Zjazdu Absolwentów;
– współpraca z Uniwersytetem Trzeciego Wieku;
– współpraca z Klubem Partnerów SGH;
– redakcja działu „Gazety SGH" na temat Stowarzyszenia Wychowanków SGH i aktywności absolwentów;
– redakcja internetowego newslettera z informacjami na temat życia Uczelni, planów Stowarzyszenia itp.;
– współpraca z Biblioteką SGH.

Pozyskiwanie członków:

– strona główna SGH oraz serwis internetowy Stowarzyszenia Wychowanków SGH dla absolwentów;

– współpraca z Samorządem Studentów (udział przedstawiciela Samorządu w pracach Zarządu SW SGH);
– promocja Stowarzyszenia wśród studentów ostatnich lat (współpraca z Dziekanatami, akcje marketingowe);
– akcja mailingowa skierowana do absolwentów;
– informacja o Stowarzyszeniu przekazywana absolwentom odbierającym dyplom ukończenia studiów za pośrednictwem dziekanatów, biur kolegiów (doktoranci) oraz aplikacja internetowa w Wirtualnym Dziekanacie;
– informacje na forach społecznościowych;
– korespondencja do absolwentów z lat 2000–2008;
– aktywizacja absolwentów SGH niemieszkających w Warszawie (oddziały terenowe – regionalne Kluby Absolwenta).

Propozycja zawartości serwisu internetowego Stowarzyszenia Wychowanków SGH:

– historia, władze, Statut Stowarzyszenia, dane kontaktowe;
– deklaracja przystąpienia do i wystąpienia ze Stowarzyszenia;
– osobiste profile absolwentów z możliwością aktualizacji danych (imię, nazwisko, zdjęcie, adres e-mailowy, opcjonalnie inne dane kontaktowe: adres do korespondencji, numer telefonu, GG, Skype; rodzaj i rok rozpoczęcia i ukończenia studiów, zamieszkiwany akademik, aktualne miejsce pracy i zajmowane stanowisko, zainteresowania);
– podział absolwentów według roku rozpoczęcia studiów (w przypadku doktorów – rok uzyskania stopnia),
– wyszukiwarka kontaktów w bazie adresowej;
– forum dyskusyjne;
– osobne serwisy dla klubów wspólnych zainteresowań (naukowych, hobby, zawodowych);
– aktualności, komunikaty.

Wykłady, konferencje, seminaria naukowe i biznesowe

Cykliczne spotkania, dające możliwość wykorzystania potencjału naukowego i dydaktycznego SGH oraz doświadczenia zawodowego absolwentów. Współpraca ze studentami (aktywizacja kół naukowych). Publikacje najciekawszych wystąpień w „Gazecie SGH" oraz newsletterze, wydarzenia o większej randze nagłaśniane w mediach.

Uroczystość graduacji

Uroczyste zakończenie studiów (graduacja):
– organizowane np. w przeddzień uroczystej inauguracji roku akademickiego;
– dla osób, które uzyskały dyplom studiów licencjackich i magisterskich w poprzednim roku akademickim;
– udział po uprzednim zarejestrowaniu się na stronach WWW Stowarzyszenia;
– wręczanie dyplomów i nagród najlepszym absolwentom (według średniej i osiągnięć pozanaukowych) – sponsorzy, współpraca z Centrum Karier i Fundraisingu;
– imprezy towarzyszące inicjowane przez Stowarzyszenie Wychowanków SGH;
– źródła finansowania – sponsorzy zewnętrzni oraz rzeczowe wsparcie SGH;
– współpraca jednostek SGH (Zespół Obsługi Władz Akademickich, Centrum Karier i Fundraisingu, Biuro Informacji i Promocji, Dziekanaty, Samorząd Studentów, Centrum Informatyczne).

Zjazdy Absolwentów:

– co roku np. w dniu Święta Szkoły na 10-lecie immatrykulacji oraz co 10 lat dla wszystkich absolwentów;
– finansowanie: bilety wstępu, darowizny sponsorów, wkład rzeczowy SGH;
– wstęp płatny, wysokość opłaty zróżnicowana w zależności od udziału w całości wydarzenia lub jednej części;
– zjazd podzielony na dwie części, uczelnianą i towarzyską.
a) część uczelniana:
  – uroczyste posiedzenie Senatu (jak do tej pory), dodatkowo – wręczenie dyplomu/nagrody Ambasadorowi SGH Roku,
  – seminarium naukowe (kilka paneli dyskusyjnych, co roku inny temat wiodący, z udziałem przedstawicieli firm partnerskich, sponsorów, absolwentów, wykładowców SGH);
b) część towarzyska – bal absolwentów w Auli Spadochronowej.

Strategia rozwoju Stowarzyszenia Wychowanków SGH została przyjęta na ostatnim posiedzeniu Zarządu SW SGH 20 października br. Wymaga dokonania zmian w Statucie Stowarzyszenia.

Nowy Statut Stowarzyszenia Wychowanków SGH

W związku z przyjętą przez Zarząd SW SGH *Strategią rozwoju Stowarzyszenia Wychowanków SGH* na najbliższe lata, którą prezentujemy w niniejszym numerze „Absolwenta", obejmującą m.in. zmianę nazwy naszej organizacji, rozszerzenie struktur organizacyjnych, praw członkowskich itp., daleko idących zmian wymaga Statut Stowarzyszenia. Rozpoczynamy więc społeczne konsultacje jego treści tak, aby uzgodnioną wersję można było przedłożyć do akceptacji Prezydentowi m.st. Warszawy jako organowi nadzoru, a następnie wnieść pod obrady Walnego Zebrania i dokonać rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Tekst Statutu znajduje się na stronie internetowej Stowarzyszenia Wychowanków SGH (www.sgh.waw.pl/organizacje/sw/sw/). Prosimy o zgłaszanie ewentualnych uwag w formie gotowych propozycji poszczególnych paragrafów. Prace nad Statutem powinny być zakończone do końca br.

Podjęłam się koordynacji prac nad nowym Statutem i proszę korespondencję w tej sprawie kierować na mój adres e-mailowy: Klewkowicz@interia.eu

Krystyna Lewkowicz

ABSOLWENT

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor naczelny
Piotr Wachowiak

redaktor prowadzący
Anna Matysiak
tel. 22 564 98 36
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

Adres redakcji
Stowarzyszenie Wychowanków SGH „Absolwent"
al. Niepodległości 162, pok. 133
02-554 Warszawa

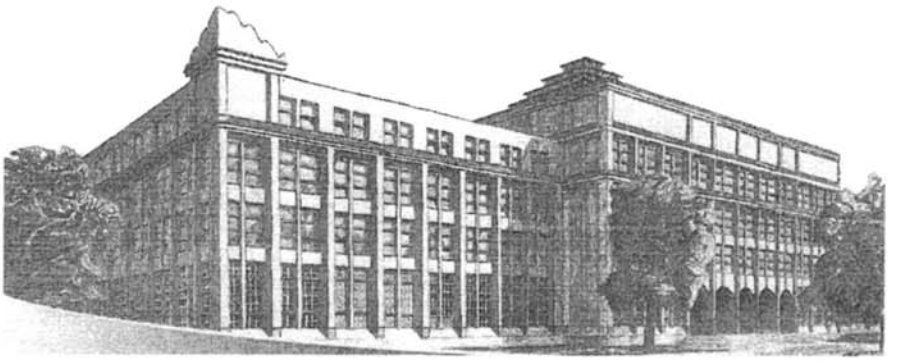

STOWARZYSZENIE WYCHOWANKÓW SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ W WARSZAWIE

02-554 Warszawa, Al. Niepodległości 164, budynek F, pok. 102, tel. (22) 564 93 91
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie na członka zwyczajnego Stowarzyszenia Wychowanków SGH

1. Imię nazwisko (ew. również rodowe): .....

2. Data i miejsce urodzenia: .....

3. Rok wstąpienia na uczelnię (wydział/kierunek): .....

4. Tytuł zawodowy lub naukowy: .....

5. Miejsce pracy, stanowisko, adres numer telefonu, e-mail: .....

.....

6. Adres domowy, numer telefonu, e-mail: .....

.....

7. Inne informacje (np. zainteresowania, oczekiwania związane ze Stowarzyszeniem):

.....

.....

Warszawa, dn..... .....

podpis wypełniającego deklarację

Przyjęto na członka zwyczajnego SWSGH decyzją Zarządu dnia .....

.....

podpis sekretarza Zarządu

XVI Zjazd Redaktorów Gazet Akademickich 23–24 październik 2008 r.

Dzień boloński – obrady



Prof. E. Chmielecka wprowadza przyjazną atmosferę, obok prof. T. Saryusz-Wolski



Eksperci bolońscy



Redaktorzy

Po obradach – zwiedzanie UW





Pamiątkowe zdjęcie z haubicą za plecami. Niestety, salwy artyleryjskiej nie udało się nam załatwić, może następnym razem.



Drugi dzień obrad – debata nad debatą



Panel dyskutantów prof. J. Jóźwiak, prof. A Budnikowski, prof. T. Borecki, prof. W. Lengauer







Fot. Zbigniew Sulima



Najlepsze biuro w Polsce

W tym roku zwyciężyliśmy w rankingu Forbes`a i SII na **najlepsze biuro maklerskie w Polsce** według klientów indywidualnych, a nasza platforma internetowa trzeci rok z rzędu jest bezkonkurencyjna. To dzięki Państwa decyzjom mamy kolejny piękny dzień w DM BOŚ S.A. **Dziękujemy Naszym Klientom i Partnerom za zaufanie.**

BOŚ

DOM MAKLERSKI
BANKU OCHRONY ŚRODOWISKA S.A.

Najlepszy dom maklerski według ***rankingu 2008***

Forbes

DM BOŚ S.A. działa na podstawie zezwolenia KNF

Centrala: **ul. Marszałkowska 78/80, 00-517 Warszawa, tel.: (+48) 22 50 43 000, makler@bossa.pl, www.bossa.pl**

Oddziały: **Białystok / Bielsko-Biała / Bydgoszcz / Częstochowa / Gdańsk / Katowice / Kielce / Koszalin / Kraków Leszno / Łomża / Łódź / Olsztyn / Ostrołęka / Poznań / Rybnik / Szczecin / Tomaszów Mazowiecki / Wrocław**



Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 01/08 (244), grudzień 2008

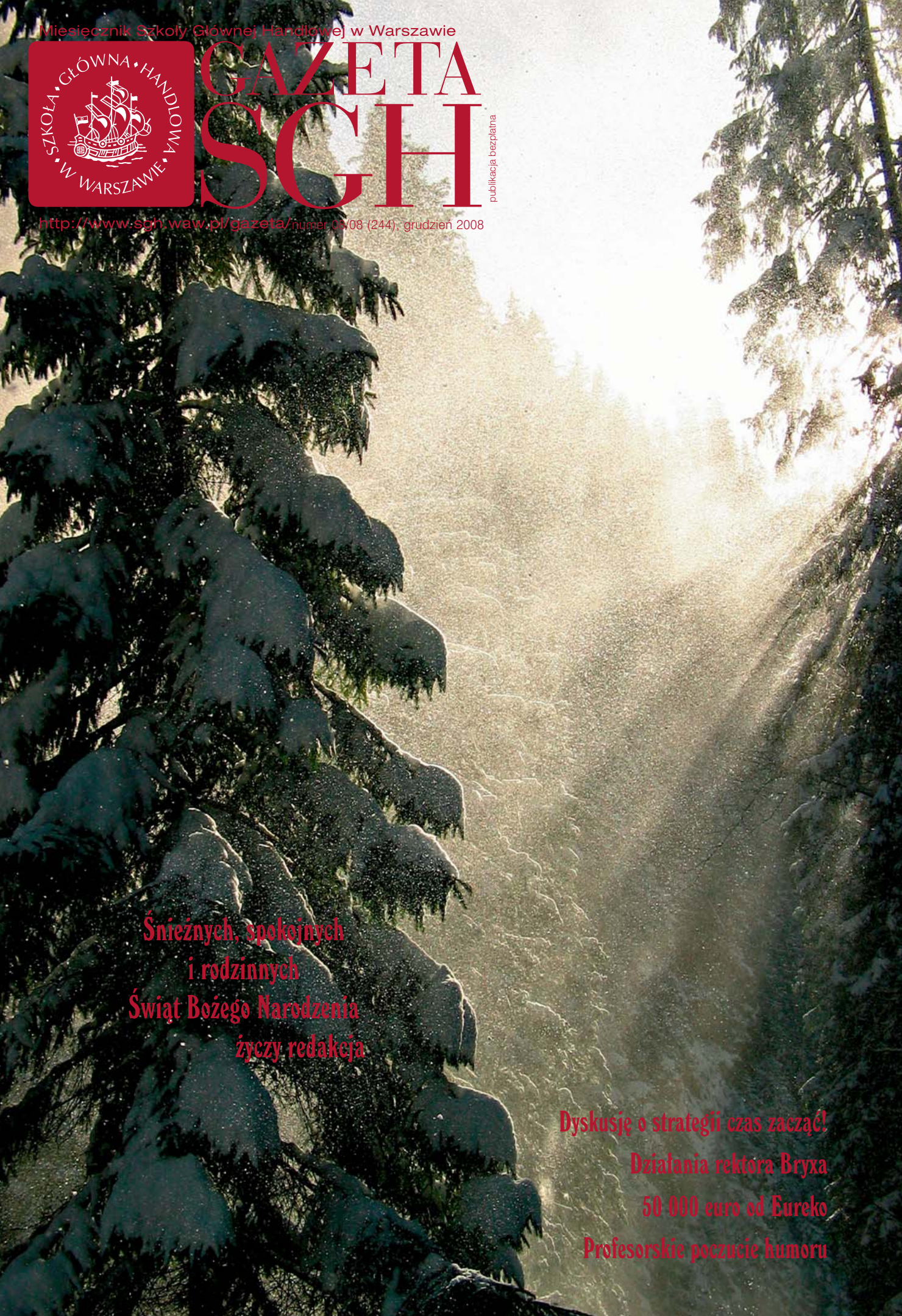

Śnieżnych, spokojnych
i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
życzy redakcja

Dyskusję o strategii czas zacząć!

Działania rektora Bryxa

50 000 euro od Eureko

Profesorskie poczucie humoru

KRONIKA SGH – listopad 2008 r.

3–5 listopada – DNI KULTURY INDYJSKIEJ
Miesiąc rozpoczęły Dni Kultury Indyjskiej, organizowane przez ASK „Soli Deo". Wykład otwierający pt. „Hinduizm oraz najważniejsze święta indyjskie" wygłosiła dr Monika Nowakowska z UW. Przed wykładem odbył się pokaz tańca szkoły Alapadma. Tradycyjne dania kuchni indyjskiej serwowała restauracja Ganesh. Częścią Dni były także pokazy slajdów z Radżystanu, Delhi i Agry, spotkanie wypełnione podpowiedziami o tym, jak zorganizować wyprawę do Indii oraz pokaz bollywoodzkiego filmu „Bluffmaster".

5 listopada – KONFERENCJA „TRANSFORMACJA SYSTEMOWA POLSKIEJ GOSPODARKI"
Konferencja poświęcona była prezentacji wyników badań prowadzonych przez Katedrę Bezpieczeństwa Międzynarodowego w ramach projektu „Transformacja systemowa w Polsce". Celem projektu jest przedstawienie wieloaspektowości procesu transformacji systemowej. Badania skupiają się będą na wzajemnych związkach między sferą polityki, gospodarką i otoczeniem międzynarodowym.

13 listopada – WIZYTA ALISON PARKER: „DEVELOPMENT AND HUMANITARIAN AID IN SIERRA LEONE"
Uczelnię odwiedziła Alison Parker z UNICEF Sierra Leone w towarzystwie pracowników polskiego biura UNICEF na czele z dyrektorem generalnym Markiem Krupińskim. W wystąpieniu Alison Parker przedstawiła działania UNICEF w Sierra Leone, kraju odbudowywanym po wieloletnich konfliktach. Więcej informacji znaleźć można na stronach www.unicef.pl

18 listopada – PROJEKT MORE THAN ONLY MARKETING
W ramach projektu MORE THAN ONLY MARKETING organizowanego przez CEMS Club Warszawa odbyły się: warsztat prowadzony przez Juliana Kozankiewicza, jednego z najwybitniejszych specjalistów od marketingu w Polsce (Marketing zintegrowany – komunikacja holistyczna i używanie wielu kanałów komunikacyjnych) i wykład Draytona Bird'a, który specjalnie na zaproszenie studentów SGH po raz pierwszy przyjechał do Polski (There is nothing as powerful as an idea whose time has come).

20 listopada – KONFERENCJA „ZARZĄDZANIE RÓŻNORODNOŚCIĄ"
Celem konferencji, zorganizowanej przez Kolegium Gospodarki Światowej, Międzynarodowe Forum Kobiet oraz PWNet, było promowanie modelu biznesowego opartego na synergii płynącej z różnorodności, idei tolerancji i szukania inspiracji w różnicach kulturowych, a także efektów współdziałania między nauką i biznesem.
(materiał z konferencji zostanie zamieszczony w numerze styczniowym)





21–22 listopada – WARSZAWSKI PKS
Warszawski PKS – czyli Przegląd Kabaretów Studenckich – odjechał po raz piąty. Ponownie zabrał swych pasażerów na trzydniową niezapomnianą jazdę wraz z 12 kabaretami walczącymi o nagrodę jury, składającego się ze znakomitych postaci polskiej sceny kabaretowej, jak i nagrodę zawsze świetnie bawiącej się publiczności.

26 listopada – WIZYTA ALA GOLINA: „A LOOK AT 50 YEARS IN THE PUBLIC RELATIONS FIELD AND SOME KEY LESSONS LEARNED"

Organizatorami wizyty Ala Golina, prezesa międzynarodowej agencji GolinHarris uważanego za jednego z najbardziej wpływowych ludzi branży public relations, były agencja Ciszewski Public Relations S.A. oraz SGH. Al Golin opowiedział o kluczowych zmianach i trendach, jakie zachodziły w dziedzinie public relations w ciągu minionych 50 lat na świecie. Podzielił się także ze słuchaczami swoimi doświadczeniem, spostrzeżeniami oraz wnioskami, wynikającymi z ponad 50-letniej pracy na rzecz wielu klientów.

Tomasz Rusek

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI
Od redakcji 3
Z KAE 4
Z posiedzeń Komisji Programowej 4
LUX MED 4
Seminarium Naukowe Zarządzania Projektami 4
Ze stron MNiSzW 4
Tak powstawały założenia do strategii rozwoju SGH 5
Misja SGH w Warszawie 6
Założenia do strategii rozwoju SGH… 6
Działania i zamiary rektora Bryxa 9
DYDAKTYKA I NAUKA
Zapis jednej debaty 11
To nie Święty Mikołaj przynosi emeryturę 17
Prawo w turystyce i rekreacji 20
Felieton 25
CRPM informuje 25
Z ŻYCIA SZKOŁY
Zwycięzca bierze 50 000 euro 28
Prof. Martin Christopher – guru logistyki i zarządzania… 29
Na konferencji naukowej CIRET w Santiago de Chile… 30
PRowiec światowego kalibru 32
Wspomnienie Jacek Dzierwa… 33
Z naszej tradycji 34
45 igrzyska sportowe studentów pierwszego roku… 34
„OBOK"
Pisze, chodzi, słabo pływa – Gospodarek się nazywa 35
Fajnie jest przegrać w równej walce 35
Sukcesy Chóru Akademickiego SGH 37
Rekordowy rok Zespołu Pieśni i Tańca SGH 37
O spóźnianiu ciąg dalszy… 37
Buty lidera 38
ABSOLWENT

GAZETA SGH
Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek A, pokój 305, tel. 22 564 94 90
Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl
Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl
Sekretarz redakcji: tel. 22 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl
Zdjęcia
Maciej Górski, Kamil Mirosław Radomski, Zbigniew Sulima
Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/
Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa
Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

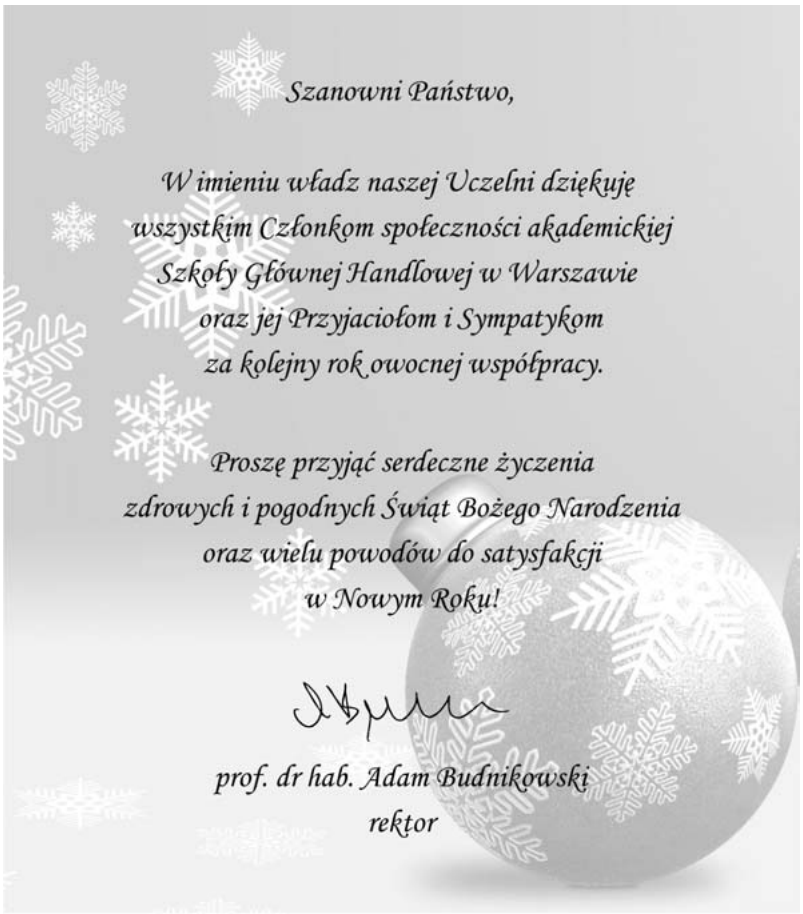

Od redakcji

Ostatni w tym roku numer Gazety SGH miał być lżejszy i bardziej kolorowy niż poprzednie, świąteczny. Są w nim bożonarodzeniowe akcenty, ale nie tyle, ile planowaliśmy. Strony pierwotnie na nie przeznaczone zajęły tematy ważne, ważne dla ich Autorów i – mamy nadzieję – dla Czytelników Gazety. Władze Szkoły zapraszają do dyskusji nad założeniami strategii rozwoju SGH. Liczymy, że strategia rozwoju Szkoły będzie przedmiotem żywej debaty. Gazeta będzie ją śledzić i na bieżąco relacjonować.

Założenia, chociaż dopiero upublicznione, przekładają się już na konkretne działania władz. Będziemy pytać o nie prorektorów poszczególnych pionów. Dziś mówi o nich prorektor ds. rozwoju SGH Marek Bryx. Wywiad z rektorem Bryxem pokazuje, jak ważna jest dobra, otwarta komunikacja w naszym środowisku. Do tych kwestii nawiązuje także materiał na temat roli prasy uczelnianej w funkcjonowaniu środowiska akademickiego. Jest to zapowiadany zapis dyskusji panelowej z udziałem rektorów uczelni warszawskich i redaktorów gazet akademickich z całego kraju.

Polecamy Państwa uwadze wypowiedź prof. Marka Góry o skutkach kryzysu finansowego dla systemu emerytalnego, relacje z naukowych spotkań, jak również lżejsze artykuły: autowywiad z dr Jerzym Gospodarkiem, czy znakomite maksymy prof. Michała Kaleckiego.

Życzymy miłej lektury.

Autorem zdjęcia na okładce jest Dawid Wnuk

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Z KAE

Kolegium Analiz Ekonomicznych informuje, że na posiedzeniu Rady Kolegium AE w dniu 18 listopada 2008 r. odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej Bartosza Witkowskiego pt. *Ekonometryczna analiza szkodliwości w portfelu ubezpieczeń komunikacyjnych na podstawie danych panelowych*.

Rada Kolegium nadała mgr Bartoszowi Witkowskiemu stopień doktora nauk ekonomicznych.

Z posiedzeń Komisji Programowej

12 listopada br. odbyło się pierwsze w nowej kadencji posiedzenie Senackiej Komisji Programowej. Przewodnicząca Komisji, prof. dr hab. Anna Karmańska, przedstawiła zaplanowane obszary pracy SKP. Pierwszy z nich, to realizacja aktualnego programu studiów, drugi – wypracowanie nowego, kompleksowego programu, zgodnego z założeniami strategii rozwoju SGH.

W ramach realizacji celów związanych z opracowaniem nowej wersji programu trzeba będzie zwrócić uwagę na trzy obszary/płaszczyzny: merytoryczno-programową, organizacyjną procesu dydaktycznego i zapewnienia jakości.

W dalszej części posiedzenia, członkowie Komisji wyrazili swoje opinie na temat dotychczasowych prac Komisji oraz przewidywanych na tę kadencję działań.

Aleksandra Laskowska, sekretarz SKP

LUX MED

Informujemy pracowników o zmianach warunków umowy dodatkowej opieki medcznej Lux Med.

Po czterech latach obowiązywania umowy bez zmian stawek abonamentowych od dnia 1 stycznia 2009 r. podwyższeniu ulegają podstawowe, miesięczne abonamenty:

1. Pakiet indywidualny, podstawowy – 57,00 zł, było 49,00 zł.
2. Pakiet rodzinny, podstawowy – 114,00 zł, było 98,00 zł.

Pracownicy, którzy nie wyrażają zgody na podwyższenie kwoty abonamentu zobowiązani są do zgłoszenia swojej rezygnacji, do dnia 19 grudnia br. w Dziale Socjalnym budynek G, III piętro, pok. 408. Brak zgłoszenia będzie jednoznaczny z wrażeniem zgody na kontynuację dodatkowej opieki medycznej Lux Med.

Monika Sobieska

Seminarium Naukowe Zarządzania Projektami

Zarządzanie projektami jest jedną z najbardziej rozwojowych współczesnych dziedzin zarządzania. Jest to zauważalne zarówno w teorii, jak i w praktyce. Wzrostowi praktycznego zainteresowania projektami towarzyszy zapotrzebowanie na profesjonalną wiedzę naukową z zakresu zarządzania projektami. Mając powyższe na względzie Katedra Zarządzania Projektami SGH uruchomiła *Seminarium Naukowe Zarządzania Projektami*.

Celem Seminarium jest integracja i rozwój wiedzy fachowej i naukowej z zakresu zarządzania projektami i dziedzin pokrewnych: zarządzania zmianą, zarządzania operacyjnego, zarządzania procesowego. W trakcie Seminarium przedstawiane i dyskutowane będą różnorodne problemy fachowe i naukowe, koncepcje i wyniki prac badawczych, prace habilitacyjne i doktorskie oraz ciekawsze prace magisterskie z zakresu zarządzania projektami i dziedzin pokrewnych.

Seminarium ma formę comiesięcznych spotkań. Uczestnikami Seminarium są pracownicy naukowi, doktoranci i studenci zainteresowani problematyką naukową zarządzania projektami i dziedzin pokrewnych, przede wszystkim z SGH, ale także z innych uczelni, oraz praktycy.

Najciekawsze wyniki Seminarium publikowane będą w czasopismach fachowych i naukowych oraz jako wydawnictwa książkowe.

Organizatorem Seminarium jest Katedra Zarządzania Projektami SGH. Kierownikiem Seminarium jest prof. dr hab. Michał Trocki (mtrocki@aster.pl), a sekretarzem – mgr Paweł Wyrozębski (pawel@wyrozebski.org).

Zainteresowanych problematyką Seminarium zapraszamy do współpracy.

Michał Trocki

Na posiedzeniu Rządu 2 grudnia br. Rada Ministrów przyjęła pakiet ustaw reformujących naukę „Budujemy na wiedzy – reforma nauki dla rozwoju Polski". Pakiet obejmuje ustawy o zasadach finansowania nauki, o Polskiej Akademii Nauk, o Instytutach Badawczych, Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowym Centrum Nauki.

Projekt ustawy o zasadach finansowania nauki wprowadza model, w którym pieniądze przeznaczane na badania będą sukcesywnie wzrastać, a sposób ich wydawania będzie uzależniony od osiągnięć badawczych. Projekt ustawy o instytucjach badawczych zakłada, że dotychczasowe jednostki badawczo-rozwojowe zostaną przekształcone w instytuty badawcze, podlegające ścisłym zasadom kontroli oraz systematycznemu audytowi. Podstawowym ich zadaniem będzie realizowanie badań i prac rozwojowych na potrzeby gospodarki. Ustawa o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju wprowadza zmiany w przepisach o NCBiR. Centrum zostało powołane do realizacji polityki państwa w zakresie finansowania badań stosowanych, mających strategiczne znaczenie dla rozwoju Polski i jej bezpieczeństwa. Ustawa o Narodowym Centrum Nauki, odpowiada na zapotrzebowanie środowiska naukowego na stworzenie niezależnej od polityków instytucji zarządzanej przez naukowców, a finansowanej ze środków publicznych i przyznającej granty badawcze z zachowaniem zasad konkursowych. W efekcie zmian, które wprowadza ustawa dotycząca funkcjonowania PAN stanie się prekursorem zmian jakościowych w polskiej nauce.

(ze strony MNiSzW)

Tak powstawały założenia do strategii rozwoju SGH

Myślenie strategiczne jest procesem w sensie metodologicznym, ponieważ zmusza do tego, aby instytucje o takim stopniu złożoności jak uczelnia, znalazły sposób na uwzględnienie różnych punktów widzenia, różnych wymiarów i aspektów własnej działalności. Jest ono także procesem w sensie historycznym, z punktu widzenia uczelnianych doświadczeń w tworzeniu strategii, ponieważ próbę taką podjęto już w 2001 roku. Pomimo dużego nakładu pracy wielu osób zaangażowanych w jej tworzenie, wielu przeprowadzonych dyskusji i środowiskowych konsultacji, nie została ona przyjęta przez Senat. Głównym powodem, dla którego taki dokument nigdy nie został przyjęty był, jak się wydaje, brak chęci do współpracy, do kompromisów i do zrobienia czegoś razem, a więc do wspólnego myślenia o przyszłości SGH. Dziś sytuacja jest inna, co pośrednio zostało wyeksponowane w przedstawionym dokumencie.

Projekt założeń do strategii jest efektem wieloetapowego procesu, w którym uczestniczyło liczne grono osób dobrze zorientowanych w sytuacji Uczelni. Pierwszy etap tego procesu miał miejsce w marcu 2007 roku, kiedy powstało opracowanie pod tytułem „Punkt wyjścia do budowy strategii Uczelni i niektóre pytania". Ten materiał został przygotowany przez zespół w składzie: Elżbieta Adamowicz, Stefan Doroszewicz, Sylwester Gregorczyk, Stanisław Macioł, Krystyna Poznańska, Maria Romanowska, Aleksander Sulejewicz i Piotr Wachowiak.

Kolejny krok, to był dokument z lipca 2007 roku zatytułowany „Podstawy strategii rozwoju Szkoły Głównej Handlowej" autorstwa Elżbiety Adamowicz, Ewy Chmieleckiej, Stanisława Macioła, Marcina Nowakowskiego, Krystyny Poznańskiej, Aleksandra Sulejewicza i Cezarego Suszyńskiego. Pracami zespołu kierował śp. prof. Marcin Nowakowski, którego zaangażowanie w przygotowaniu „Podstaw" trudno przecenić. W opracowanie ostatecznej wersji tego dokumentu istotny wkład miał J. M. Rektor A. Budnikowski.

Na podstawie tych dwóch dokumentów i różnych innych źródeł, przygotowałem na pierwsze posiedzenie Kolegium Rektorskiego we wrześniu br. pierwszy projekt założeń. Próbowałem wydobyć z nich to, co najważniejsze i przedstawić w sposób na tyle zwarty, żeby mogło stanowić podstawę do dyskusji. Powstała w ten sposób kolejna wersja dokumentu, która stała się podstawą do konsultacji z dziekanami kolegiów. Włączenie ich uwag i pomysłów w sposób istotny wzbogaciło i znacznie zmodyfikowało tekst wyjściowy. Na tej podstawie przygotowałem wersję zbliżoną do ostatecznej. Była ona przedmiotem kolejnej oceny Kolegium Rektorskiego. Po niewielkich zmianach powstały „Założenia strategii…", dokument, który przyjął na swoim ostatnim posiedzeniu Senat SGH.

Przed zaproszeniem Państwa do lektury, chciałbym wyjaśnić jeszcze dwie kwestie. Dlaczego założenia, a nie strategia? I dlaczego przy okazji prac nad strategią modyfikujemy misję SGH? Otóż jest kilka powodów. Pierwszy ma charakter metodologiczny. Łatwo można bowiem uzasadnić, że na podstawie tych materiałów, którymi dysponowaliśmy, w takim czasie, jaki mogliśmy na to przeznaczyć, nie można było opracować strategii w sensie dosłownym, w sensie ostatecznych rozstrzygnięć dotyczących celów, zadań oraz ich konsekwencji finansowych i organizacyjnych. Ale w gruncie rzeczy nie o to chodziło na tym etapie prac i wcale nie jest pewne, czy byłoby to użyteczne z punktu widzenia przyszłości Uczelni, biorąc pod uwagę trwający proces legislacyjny, dotyczący także szkolnictwa wyższego. Jak wiadomo, każda z pakietu pięciu ustaw jest na innym etapie zaawansowania. Wobec tego, rozstrzygnięcie wielu spraw w sposób jednoznaczny już w tym momencie, mogłoby postawić nas w sytuacji bardzo niezręcznej. Po drugie, „Założenia…" właśnie dlatego, że są założeniami, a nie ostatecznymi rozstrzygnięciami, stwarzają największe szanse na konsensus, na wypracowanie wspólnego stanowiska, w trakcie ich konsultowania.

Jeśli chodzi o Misję, to początkowo nie mieliśmy zamiaru nią się zajmować. Ale ponieważ przy okazji kilku kolejnych akredytacji zawarte w niej sformułowania budziły wątpliwości, należało ją zmodyfikować. Publikowany dziś tekst jest skróconym tekstem Misji pierwotnej. Wyeliminowane zostały powtórzenia, uaktualnione zostały kwestie, które tego wymagały oraz dodane zostały uściślenia, których w niej nie było. Nadrzędne wartości sformułowane w Misji pierwotnej pozostały bez zmian.

To, co zostało zaproponowane w przedstawionym dokumencie, powinno być traktowane jako podstawa do dalszych systematycznych prac nad strategią rozwoju. Zaczynamy nowy etap trwającego od lat procesu. Kolejny krok, jaki należy wykonać do końca tego roku akademickiego, to włączenie studentów do prac nad strategią. Chodzi o odpowiedź na pytanie o profil absolwenta Szkoły Głównej Handlowej i wynikające z niego oczekiwania pod adresem Uczelni. Następne kroki wiązałyby się z określeniem strategicznych zamierzeń dziekanów kolegiów. Zejście z myśleniem strategicznym na poziom kolegiów stworzyłoby podstawy do poszukiwania kompromisów, dzięki którym – jeśli potrafimy je wypracować – powstałaby możliwość sformułowania zadań dla kluczowych jednostek Szkoły oraz określenia ich finansowych konsekwencji. W ten sposób, na podstawie nakreślonych założeń kierunkowych oraz sugestii, propozycji i opracowań cząstkowych, dotyczących kwestii szczegółowych, pamiętając o toczącym się procesie legislacyjnym, można będzie przejść do opracowywania dokumentu końcowego.

Janusz Stacewicz

Misja Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie jest najstarszą uczelnią ekonomiczną w Polsce. Zmierzając do nadania swej działalności akademickiej wymiaru europejskiego, łączy ona ponadstuletnią tradycję z podejmowaniem zadań teraźniejszości oraz wyzwań przyszłości. W nauczaniu i wychowywaniu Szkoła dąży do przekazywania najnowszej wiedzy, umiejętności rzetelnej pracy oraz odpowiedzialności wobec społeczeństwa, a w badaniach naukowych kieruje się szacunkiem dla prawdy oraz pożytkiem społecznym. Uczelnia kształci i prowadzi badania w zakresie ekonomii oraz nauk o zarządzaniu, korzystając z dorobku innych nauk społecznych. Absolwenci Uczelni, wyposażeni w najnowszą wiedzę ogólną i specjalistyczną, wnoszą istotny wkład w życie gospodarcze, społeczne i polityczne w kraju i za granicą. Współtworzą oni wraz z nauczycielami akademickimi, pracownikami administracyjnymi, studentami oraz przedstawicielami środowisk związanych ze Szkołą jej wizerunek, promując dorobek oraz wspólnie realizując posłannictwo.

Założenia strategii rozwoju SGH w latach 2008–2012

1. Przesłanki strategicznego podejścia do rozwoju Uczelni mają zróżnicowany, zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny charakter. Przesłanki zewnętrzne wiążą się przede wszystkim z efektami dokonanych w kraju przeobrażeń społecznych i gospodarczych, integracją europejską oraz procesem globalizacji, wyznaczającymi nowy profil absolwenta SGH, jego predyspozycje i kompetencje. Zmiany następują także w europejskim szkolnictwie wyższym oraz w systemie organizacji i finansowania badań naukowych w kraju. Istotne znaczenie ma również burzliwy rozwój systemu szkolnictwa wyższego w Polsce, ponieważ prywatyzacja i komercjalizacja studiów określa formuły konkurowania wszystkich uczelni. Przesłanki wewnętrzne to przede wszystkim organizacyjne i programowe doświadczenia wynikające z funkcjonowania Szkoły w systemie bezwydziałowym i przejścia na dwustopniowy system nauczania, finansowe uwarunkowania realizacji podstawowych funkcji wyższej uczelni w tym systemie oraz zmiana pokoleniowa kadry. Brak strategii rozwoju powoduje trudności w podejmowaniu decyzji dotyczących przyszłości i bieżącego funkcjonowania Uczelni, utrudnia ubieganie się przez Uczelnię o wsparcie z funduszy europejskich i ogranicza możliwość udziału we wspólnych przedsięwzięciach. Brak strategii ma także negatywne skutki prestiżowe.

Złożoność problematyki związanej z formułowaniem strategii wymusza jednak wieloetapowe podejście do jej opracowania. Na obecnym etapie prac celowe jest przedstawienie kierunkowych założeń obejmujących identyfikację podstawowych wyzwań oraz kierunków rozwoju jako podstawy dla dalszych systematycznych prac nad strategią rozwoju Szkoły Głównej Handlowej.

2. Zmiany w otoczeniu Uczelni wiążą się z procesami o charakterze demograficznym, gospodarczym, technicznym, politycznym, legislacyjnym i społeczno-kulturowym. Procesy te stwarzają zarówno szanse, jak i zagrożenia rozwojowe dla wszystkich wyższych uczelni, przy czym te same wyzwania mogą mieć różne konsekwencje dla uczelni dobrych i słabych. W przypadku SGH za szanse rozwojowe należy uznać wzrost zamożności społeczeństwa, wzrost wydatków na kształcenie, wzrost dostępności stypendiów i kredytów, wzrost mobilności zawodowej na polskim rynku pracy, podniesienie rangi dyplomu w konkurencji zawodowej, wzrost wymagań jakościowych w stosunku do szkół wyższych, rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód i jego konsekwencje dla Uczelni oraz globalizację nauki i szkolnictwa wyższego. Natomiast podstawowe zagrożenia rozwojowe wiążą się z malejącą liczbą kandydatów na studia oraz przygotowywanymi zmianami w organizacji i finansowaniu badań naukowych w kraju.

Wszystkie zmiany w otoczeniu, oznaczające wzrost wymagań jakościowych w stosunku do szkół wyższych oraz pobudzające wzrost popytu na usługi edukacyjne o charakterze prestiżowym, mogą stanowić szanse dla SGH. Zasadnicze znaczenie ma z tego punktu widzenia sytuacja finansowa i baza materialna, a w szczególności sposób finansowania działalności Uczelni. Głównym źródłem przychodów jest bowiem dotacja budżetowa, przychody własne spadają, a przychody z działalności naukowej i eksperckiej mają niewielkie znaczenie. Utrzymanie takiej sytuacji oznaczałoby coraz większe uzależnienie od aktualnej polityki naukowej i edukacyjnej państwa, co mogłoby stanowić zagrożenie dla autonomii Uczelni.

3. Kluczowe znaczenie dla rozwoju SGH ma jej pozycja konkurencyjna w poszczególnych obszarach działalności. Obecną pozycję Szkoły wśród polskich uczelni kształcących ekonomistów i menedżerów można uznać za silną. Pojawiają się jednak symptomy zmniejszania dystansu pomiędzy SGH a niektórymi innymi uczelniami, brakuje także oznak skracania dystansu dzielącego SGH od najlepszych uczelni europejskich. Na polskim rynku studiów licencjackich i magisterskich mocnymi stronami SGH są: prestiż Uczelni, wysoki poziom kształcenia, liczna kadra o bardzo wysokich kwalifikacjach, znacząca wartość dyplomów Uczelni na rynku pracy, bogaty program nauczania języków obcych, stołeczna lokalizacja, atrakcyjność oferty programowej oraz wysoki poziom przygotowania kandydatów na studia. Natomiast słabe strony SGH na tym rynku to relatywnie wyso-

ka cena studiów niestacjonarnych, złe warunki lokalowe, malejąca liczba studentów, oraz trudność utrzymania porównywalnego poziomu wykładania wszystkich oferowanych przedmiotów.

Jeżeli chodzi o rynek studiów doktoranckich, należy podkreślić zmiany zachodzące w tej dziedzinie na świecie – przede wszystkim upowszechnienie studiów, pojawienie się studiów prowadzących do uzyskania doktoratu o charakterze zawodowym oraz internacjonalizację, oznaczającą powstawanie programów studiów realizowanych w ramach współpracy międzynarodowej. W Polsce SGH ma dominującą pozycję na rynku niestacjonarnych studiów doktoranckich w zakresie ekonomii i nauk o zarządzaniu, pozostając równocześnie uczelnią regionalną z punktu widzenia obszaru rekrutacji kandydatów. Oferta programowa Uczelni jest tu bardzo bogata, wysokość opłat wyższa niż w innych uczelniach, stopień umiędzynarodowienia jest niski, niska jest także efektywność tych studiów, a ich poziom jest zróżnicowany.

W przypadku studiów podyplomowych konkurencję dla SGH stanowią nie tylko podyplomowe studia ekonomiczne realizowane w innych uczelniach ekonomicznych, ale także studia techniczne, rolnicze oraz studia społeczne wyprofilowane ekonomicznie, tworzące ofertę uczelni nieekonomicznych. Stałość tej ostatniej oferty, w której dominują: zarządzanie, marketing, finanse, rachunkowość, bankowość i ubezpieczenia, wydaje się wskazywać, że jest ona w niewielkim stopniu kształtowana przez rynek pracy, a raczej poprzez możliwości kadrowe poszczególnych uczelni. Porównanie oferty SGH ze zbliżonymi tematycznie studiami realizowanymi w innych uczelniach pozwala stwierdzić, że ma ona zwykle mniejszą liczbę godzin, a jest wyraźnie droższa. Rekrutacja na te studia pozostaje jednak na stabilnym poziomie.

Szczególny przypadek studiów podyplomowych stanowią umiędzynarodowione menedżerskie studia podyplomowe, czyli studia typu MBA. W tej klasie programów SGH ma bardzo silną pozycję w Polsce.

4. Wśród środków pozyskiwanych przez SGH na badania naukowe przeważa dotacja statutowa, czyli najłatwiejszy do pozyskania strumień pieniędzy. Udział pozostałych rodzajów środków, w tym środków zdobywanych na zasadach konkursowych, jest niewielki. Należy podkreślić, że zmiany roli poszczególnych źródeł finansowania badań w ogólnym budżecie Uczelni są niekorzystne – udział dotacji statutowej powiększa się bowiem systematycznie, zmniejsza się natomiast udział środków na projekty własne i celowe. Niewielki jest także dopływ środków na realizację projektów międzynarodowych, w tym programów UE.

Niskiemu udziałowi środków budżetowych pozyskiwanych w drodze konkursu towarzyszy słaba aktywność kadry w staraniach o sfinansowanie takich projektów. Stosunkowo małą aktywność SGH w dziedzinie badań naukowych należy rozpatrywać w kontekście projektowanych zmian w systemie finansowania badań w Polsce. Zmiany te, mające zapewnić uelastycznienie finansowania i kierowanie środków do jednostek najlepszych zmierzają bowiem do prowadzenia polityki naukowej przez określanie strategicznych obszarów badawczych, preferowanie dużych projektów, realizowanych przez interdyscyplinarne konsorcja, zwiększanie udziału polskich badaczy w przedsięwzięciach międzynarodowych, zwiększanie innowacyjności gospodarki przez promowanie badań mających zastosowanie gospodarcze oraz preferowanie w podziale środków finansowych zasad konkursowych.

Równolegle prowadzone są prace nad zmianami kryteriów oceny parametrycznej jednostek naukowych. Zmierzają one do ograniczenia zakresu oceny do wyników działalności naukowej oraz praktycznego zastosowania rezultatów badań. Projektowane zmiany wzmacniają zatem te obszary, które w działalności naukowej Uczelni mają stosunkowo niewielkie znaczenie. SGH nie ma bowiem sformułowanych priorytetów badawczych oraz nie ma większego doświadczenia w prowadzeniu dużych projektów badawczych, w tym badań interdyscyplinarnych realizowanych przez międzynarodowe zespoły. Pracownicy Uczelni nie wykazują dużej aktywności w zabieganiu o środki pozyskiwane na zasadach konkursowych. Także transfer wiedzy do gospodarki nie jest mocną stroną SGH. Wprowadzenie w życie projektowanych zmian może zatem w znacznym stopniu ograniczyć w przyszłości strumień dopływu środków na badania naukowe.

5. Uczelnia dysponuje bardzo dużym potencjałem intelektualnym, zaliczanym do krajowej czołówki w dziedzinie badań ekonomicznych. Potencjał ten mógłby być jednak wykorzystywany w sposób znacznie bardziej efektywny. Mocne strony SGH w działalności naukowej to, poza potencjałem kadrowym, historyczny dorobek, międzynarodowa renoma i kontakty oraz absolwenci pracujący w uznanych ośrodkach naukowych i instytucjach międzynarodowych. Słabe strony natomiast to: przeznaczanie przez Uczelnię niewielkich środków na badania naukowe, finansowanie badań z najłatwiejszych do pozyskania źródeł, rozproszenie badań oraz nadmierne podporządkowanie dążeniu do uzyskiwania kolejnych stopni i tytułów naukowych, relatywnie niewielka liczba publikacji w recenzowanych czasopismach międzynarodowych, brak warunków lokalowych do prowadzenia pracy naukowej na Uczelni, niedostateczna obsługa administracyjna badań oraz brak systemu motywowania pracowników do prowadzenia badań. Dotyczy to także działalności doradczej. Uczelnia dysponuje wprawdzie wysoko wykwalifikowanymi kadrami, ma kontakty z potencjalnymi zleceniodawcami oraz posiada renomę i wiarygodność, łatwiejszym sposobem pozyskiwania dodatkowych dochodów okazuje się jednak działalność dydaktyczna.

6. Globalizacja szkolnictwa wyższego i badań osłabia intelektualnie Europę. Także w Polsce mamy już do czynienia z odpływem utalentowanych studentów i pracowników za granicę. Wynika to z procesu przesuwania się badań podstawowych i edukacji wyższych szczebli na północny zachód Europy, przy pozostawieniu na pozostałym obszarze edukacji I stopnia oraz prostych badań stosowanych. Otwieranie europejskiej przestrzeni badawczej i dydaktycznej działa obecnie na niekorzyść SGH, która nie jest ani silnym ośrodkiem badawczym ani dydaktycznym w skali europejskiej. Sytuację tę trzeba odwrócić, korzystając z możliwości stwarzanych przez Unię Europejską. Oznacza to konieczność znalezienia wiodącej, unikalnej i rozpoznawalnej problematyki badawczej i dydaktycznej, która ułatwiałaby pozyskiwanie środków unijnych. Należy także podnieść poziom kształcenia oraz atrakcyjność oferty programowo-dydaktycznej.

Podniesienie poziomu kształcenia oraz zwiększenie atrakcyjności oferty wymaga zapewnienia porównywalności programów kształcenia z programami

najlepszych ekonomicznych uczelni europejskich, wzmocnienia pozycji Szkoły w zakresie kształcenia na poziomie magisterskim i doktorskim, zapewnienia interdyscyplinarności nauczania, ścisłego powiązania oferty dydaktycznej z badaniami prowadzonymi przez pracowników, uatrakcyjnienia oferty dydaktycznej poprzez stałą współpracę z praktyką gospodarczą oraz intensyfikacji współpracy instytucjonalnej z innymi szkołami wyższymi. Szkoła Główna Handlowa powinna tak kształtować profil absolwenta poprzez realizowany program studiów, metody nauczania i system studiowania, a także poprzez swoją kulturę organizacyjną, aby kompetencje absolwenta nie tylko były dostosowane do obecnych potrzeb rynku, lecz pozwalały te potrzeby kreować. Tempo i żywiołowość zmian w otoczeniu oraz wyniki badań prowadzonych wśród absolwentów i pracodawców jednoznacznie wskazują na konieczność zapewnienia elastyczności kształcenia oraz wyposażania absolwentów poza wiedzą specjalistyczną w wiedzę o charakterze uniwersalnym.

7. Podstawowym kierunkiem działania w przypadku badań naukowych jest włączenie się SGH do europejskiej przestrzeni badawczej. Wymaga to umacniania pozycji silnego ośrodka badawczego w kraju oraz reorientacji procesu badawczego od badań rozproszonych, prowadzonych indywidualnie i podejmowanych głównie z myślą o awansie naukowym, do badań zespołowych o charakterze interdyscyplinarnym, podejmowanych z myślą o rozwoju nauki oraz potrzebach gospodarki. Oznacza to przede wszystkim konieczność określenia specjalizacji badawczych Uczelni. Powinny one uwzględniać potrzeby rozwoju określonych dyscyplin naukowych, stałego samokształcenia kadry naukowej, nowoczesnej dydaktyki, gospodarki oraz krajowe i unijne priorytety badawcze. Konieczne jest także opracowanie systemu oceny działalności badawczej w SGH. System ten powinien zapewniać powiązanie oceny pracowników i jednostek z kryteriami oceny parametrycznej, dostosowanie sprawozdań do wymogów sprawozdawczości zewnętrznej, rozszerzenie informacji o badaniach prowadzonych na Uczelni oraz stworzenie bazy realizowanych projektów. Z opracowaniem systemu oceny działalności badawczej wiąże się kwestia motywacji do podejmowania badań. Należy tu rozważyć możliwość wprowadzenia pensum badawczego i okresowego zwalniania z pensum dydaktycznego w związku z udziałem w dużym projekcie badawczym.

8. Dotychczasowy model funkcjonowania Uczelni ulega zatem stopniowemu wyczerpaniu. Dotyczy to przede wszystkim nadmiernego skupienia na dydaktyce, co prowadzi do konfliktów oraz nadmiernego wzrostu kosztów funkcjonowania Uczelni. Konieczne jest rozbudowanie działalności naukowej i doradczej, podejmowanej w coraz większym stopniu przy współpracy z partnerami zagranicznymi oraz płatnej dydaktyki na studiach obcojęzycznych wszystkich poziomów. Umożliwiłoby to poprawę wyniku finansowego oraz lepsze wykorzystanie kapitału intelektualnego.

Bardziej efektywne wykorzystanie potencjału badawczego Uczelni wymaga jednak dostosowania wszystkich jednostek do profesjonalnej obsługi badań, doskonalenia obsługi organizacyjnej i administracyjnej procesu badawczego, zwiększenia elastyczności przepisów dotyczących zatrudniania osób do realizacji konkretnych projektów badawczych i sprawnej obsługi finansowej realizowanych projektów oraz rozwoju bazy materialnej. Konieczne jest zwiększenie aktywności całej społeczności akademickiej w zakresie poszukiwania środków na badania i dostosowanie Uczelni do wprowadzanych zmian w systemie finansowania nauki. Niezbędne jest poszukiwanie środków na badania pochodzących ze wszystkich możliwych źródeł, czyli ze środków budżetowych przyznawanych w ramach dotacji statutowej oraz na zasadach konkursowych, środków unijnych oraz środków od partnerów biznesowych. Ważne jest zwłaszcza zwiększenie udziału środków pozyskiwanych na zasadach konkursowych. Należy także rozważyć możliwość wewnętrznego finansowania programów badawczych o strategicznym znaczeniu dla rozwoju Uczelni, a także wspierania realizowanych projektów badawczych, zwłaszcza na etapie opracowywania koncepcji i tworzenia zespołów badawczych.

Realizacja tych zamierzeń wymaga stworzenia odpowiedniego systemu promocji badań, zwiększenia elastyczności struktur organizacyjnych Uczelni oraz utworzenia jednostki przygotowującej programy badawcze i zarządzającej nimi. Realizacji sprzyja wysoki poziom wykwalifikowanej kadry oraz potencjalna łatwość nawiązywania kontaktów naukowych, wynikająca z tradycji Uczelni, jej lokalizacji i absolwentów pracujących w renomowanych ośrodkach naukowych oraz na prestiżowych stanowiskach w administracji i biznesie.

9. Aby stać się pełnoprawnym partnerem w obrębie wspólnej, europejskiej przestrzeni edukacyjnej i badawczej SGH powinna reprezentować najwyższy standard w dydaktyce, w badaniach naukowych, w związkach z praktyką gospodarczą oraz w bazie materialnej. Poza bazą materialną wymagającą nakładów, zależy to od ludzkich postaw i wykorzystywania dostępnych możliwości przez wszystkich pracowników. Konieczna jest także dobra organizacja oraz sprawne zarządzanie Uczelnią, a w szczególności wprowadzenie i konsekwentne egzekwowanie zasady jednoosobowej odpowiedzialności za realizowane programy i procesy.

Kluczowym elementem w procesie realizacji założeń strategii rozwoju Uczelni jest elastyczność jej struktur organizacyjnych. Chodzi tu o stopniowe przygotowywanie zmian, stanowiących odpowiedź na wyzwania rozwojowe o charakterze zewnętrznym i wewnętrznym, uwzględniających ograniczenia wynikające z obowiązującego prawa, systemu finansowania oraz tradycji. Problematyka zmian w strukturze organizacyjnej nie powinna zatem stanowić tabu, lecz przedmiot świadomych przemyśleń oraz dyskusji, będących logiczną konsekwencją przyjętych założeń kierunkowych. Przyjęcie założeń strategii rozwoju SGH pociąga zatem za sobą stopniowe zmiany w funkcjonowaniu Uczelni, a przede wszystkim świadomą akceptację wynikającej z nich struktury preferencji i hierarchii celów. Oznacza to konieczność daleko posuniętej elastyczności i otwartości wszystkich grup interesów na wspólne dobro oraz postrzeganie niezbędnych zmian w kategoriach przyszłych szans, a nie wyłącznie zagrożenia istniejącego, utrwalonego od wielu lat porządku.

Zasadniczym warunkiem sukcesu strategicznego podejścia do rozwoju Uczelni jest więc ostatecznie gotowość wszystkich jej pracowników, zarówno naukowo-dydaktycznych, jak i administracyjnych, do postrzegania siebie jako członków jednej społeczności, której podstawowe interesy rozwojowe są przedmiotem wspólnej troski.

Mówią rektorzy

Wywiad z prof. dr hab. Markiem Bryxem – prorektorem ds. rozwoju SGH

Działania i zamiary rektora Bryxa

Gazeta SGH: Panie Rektorze, został Pan wybrany Prorektorem SGH do spraw rozwoju. Tymczasem, od chwili, gdy objął Pan swoje stanowisko dwie osoby, które powinny współpracować z Panem nad rozwojem SGH złożyły rezygnację. Mam na myśli pełnomocnika rektora do spraw wykorzystania Funduszy Europejskich i dyrektora Centrum Informatycznego.

M. Bryx: Rozwój dokonuje się przez zmiany, ale przyznam, że obejmując stanowisko nie przewidywałem takiego rozwoju wypadków.

Został Pan nimi zaskoczony?

I tak i nie. Ja odpowiadam za rozwój Uczelni, wobec Magnificencji i wszystkich moich koleżanek i kolegów, zarówno tych, którzy na mnie głosowali, jak i tych, którzy tego nie zrobili. Wiem, co powinniśmy zmienić. Pracuję tu ponad 30 lat i wiem, co mi dokuczało jako adiunktowi czy kierownikowi katedry. Mam też porównanie z innymi podmiotami, w których pracowałem. Dlatego rozpocząłem od wyjaśniania moich oczekiwań tym, którzy mają je realizować, w tym także tym dwóm osobom. Jak pokazuje doświadczenie, czasami rozmowy takie kończą się rezygnacją.

Czy doświadczenie, na które się Pan powołuje, wiceministra i prezesa urzędu centralnego, pomaga Panu na stanowisku prorektora?

Każde doświadczenie jest cenne. Podjąłem się kierowania Urzędem Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, bo wiedziałem, że polityka mieszkaniowa, proces inwestycyjny – jego organizacja i finansowanie nie mają dla mnie tajemnic. To jednak wynikało z wcześniejszych doświadczeń, kierowałem bowiem różnymi zespołami. Na początku transformacji zorganizowałem dwa banki. Później w innych doradzałem. Wygrałem konkurs na przewodniczącego Rady Nadzorczej w Programie NFI, 11 miesięcy byłem członkiem zarządu TP SA i chociaż cały zarząd zmieniono po wyborach parlamentarnych, to firma poszła drogą rozwoju wytyczoną przez zespół, którym kierowałem itd. Utworzyłem i dwa lata kierowałem Biurem ONZ do spraw Osiedli Ludzkich w Warszawie. Jestem pracowitym człowiekiem. Mogłem przyjąć propozycję rektora A. Budnikowskiego kierowania procesami rozwojowymi SGH tylko dlatego, że mam tego typu doświadczenie, silną chęć wdrożenia zmian i wizję nowoczesnej SGH.

To dlaczego pozwolił Pan Pani pełnomocnik rektora na rezygnację z pracy?

Zmieniłem sposób działania zespołu pełnomocnika. Zamiast zewnętrznych firm opracowujących wnioski o fundusze – własny sprawny zespół i dodatkowe korzyści dla SGH, w postaci nakładów na koszty ogólne itp. Pani profesor optowała za dotychczasowymi rozwiązaniami, czyli płatną pomocą z zewnątrz. Uznała jednak moje prawo do prowadzenia innej polityki w tym zakresie, a ja – Jej prawo do „samostanowienia". Rektor i ja szanowaliśmy Jej decyzję.

A co w takim razie z tym zespołem?

Zalążek zespołu „tworzył się w marszu", czyli w trakcie formułowania ogromnego wniosku o środki na internacjonalizację Uczelni. Mamy potwierdzenie na piśmie, że został on oceniony jako złożony prawidłowo i nie musieliśmy go poprawiać.

Czy to znaczy, że dostaniemy te środki?

To znaczy, że wbrew różnym obawom, w tym byłego pełnomocnika, wniosek został zrobiony dobrze i skierowano go do recenzentów. I to jest ważne, bo potwierdza, że nie musimy wydawać pieniędzy na zatrudnianie zewnętrznych firm doradczych. Budujemy z powodzeniem swój własny potencjał. A czy wygramy? Pula wynosi 300 milionów zł. My aplikujemy o 24, a wniosków jest 300. Czy muszę mówić jak bardzo SGH tego potrzebuje?

To jest dla nas ważny wniosek. Obejmuje stworzenie od podstaw dwóch kierunków studiów, studiów doktoranckich, studiów podyplomowych i pełnej ścieżki dydaktycznej, a wszystko to po angielsku. Do tego dochodzą – rozwój działań Centrum Karier, Ekonomiczny Uniwersytet Otwarty, kursy wyrównawcze z matematyki i dostosowanie budynku Biblioteki do potrzeb osób niepełnosprawnych. To pierwsza poważna próba tego zespołu. Niezależnie od jej ostatecznego wyniku, zespół działa dalej i będzie się rozwijał, przygotowuje i będzie przygotowywał kolejne projekty. Warto też wiedzieć, że dwa wnioski



wcześniej przygotowane, przy pomocy firm zewnętrznych, na sfinansowanie budynku przy Batorego i studia podyplomowe, zostały odrzucone. Firma zewnętrzna nie jest bowiem gwarantem sukcesu.

Dla mnie ważnym, pozytywnym sygnałem jest skala zaangażowania pracowników Uczelni w tworzenie tego wniosku. To oni wszyscy chcą rozwijać naszą Uczelnię. Zadanie moje i zespołu to im pomagać, a pozostałych aktywizować.

A co z Centrum Informatycznym? Podobno dyrektor musiał odejść, bo ma Pan swojego człowieka.

Kto takie bzdury opowiada? Wiem, że wszędzie są ludzie, którzy rozpowszechniają nieodpowiedzialne i nieprawdziwe poglądy, ale myślałem, że w SGH jest pod tym względem lepiej. To przykre…

Jak Pan nas o tym przekona?

Nie przekonam. Nawet nie zamierzam. Albo ktoś w to wierzy, albo nie. Jeśli nie – musi sam zmienić zdanie obserwując rzeczywistość. Mogę tylko oświadczyć, że w momencie, kiedy Pan D. Kwasiborski składał rezygnację, nie znałem żadnego kandydata na stanowisko dyrektora CI. Proszę udowodnić, że jest inaczej. Przecież dlatego, w porozumieniu z kanclerzem, rozpisaliśmy konkurs na to stanowisko. Komisja konkursowa w składzie: profesor A. Kobyliński, kierownik Katedry Informatyki Gospodarczej i prodziekan KAE, kanclerz i ja jest profesjonalna. Mamy kilku poważnych kandydatów. Aby znaleźć najlepszego stosujemy kilkuetapową procedurę, o której mogę powiedzieć wówczas, gdy konkurs będzie zakończony.

(Na marginesie – uważam, że nie ma nic złego w tym, że znajomi polecają nam kandydatów, albo piszą im rekomendacje. Oczywiście, o ile tacy kandydaci startują w normalnym konkursie i zwyciężą. Szereg firm, także w Polsce,

wyłącznie tak rekrutuje pracowników, płacąc nawet za znalezienie dobrych kandydatów. Naturalnie dopiero wtedy, gdy sprawdzą się jako pracownicy).

Zatem będzie to zmiana na lepsze?

Każda zmiana musi taka być. Ostatnie miesiące dowodzą, że jedyne, co jest pewne w rzeczywistości gospodarczej, to pewność zmiany. Chodzi o to, żeby każdą zmianę, przypadkową czy wypracowaną, przekuwać na korzyść organizacji, w naszym przypadku – SGH.

Więc czego Pan oczekuje po tej zmianie?

Tego samego, czego oczekiwałem od dotychczasowego dyrektora i od czego rozpocząłem w pierwszych dniach września moje rozmowy z dyrektorami CI.

A co im Pan powiedział?

Powiedziałem, że mam dobre zdanie o pracy CI, ale musi być ono dużo bardziej przyjazne dla użytkownika. To oznacza, że niezbędne jest udoskonalanie produktów CI poprzez poprawianie lub zakup nowych. Jednak najważniejsze pożądane zmiany dotyczą sposobu kierowania Centrum.

Co Pan przez to rozumie?

To, co teoria i praktyka zarządzania dawno rozwiązały, a co jest zawsze ogromnym wyzwaniem dla każdego – kierownik musi być dobrym menedżerem.

Czyli?

W skrócie: po pierwsze – pamiętać o kliencie i o zespole. Nikt z nas nie musi wiedzieć, jak działa w szczegółach nowoczesny samochód. To problem konstruktorów. Ważne, że chcemy nim jeździć, bo jest doskonały… To samo dotyczy każdego produktu, który używamy, także produktów CI. Uważam, że mamy tam dobrą kadrę, ale nie najlepiej zarządzaną i mam na to dowody. Druga kwestia – czy dbamy o rozwój i zadowolenie członków zespołu z pracy, którą wykonują. Czy, kiedy angażowali się ponad miarę, ktoś im powiedział, chociażby, dziękuję. Dalej – nie jest dla mnie ważne, jakie formalnie wykształcenie posiadają programiści, czy administratorzy sieci. Skoro umieją to robić i robią to dobrze – to super. Ale, czy zapewniono im rozwój? Na ilu byli szkoleniach? Czy studiują? W tym wszystkim musi być widać rękę kierownika, który zna zespół, a więc i potrzeby swoich pracowników dotyczące ich rozwoju i tym też kieruje.

Myśli Pan, że znajdzie Pan takiego kandydata?

Działalność kierownicza, to zupełnie coś innego niż być znakomitym w swoim zawodzie. Trzeba umieć zorganizować pracę zespołu, monitorować wykonanie, pomóc w razie potrzeby, słuchać sugestii członków zespołu przy rozwiązywaniu problemów, w końcu – nagradzać. Współpraca z jedną osobą może być trudna, a nawet niewykonalna, a co dopiero, kiedy współpracować ma ze sobą ponad 30 osób i współdziałając osiągać cele… Aby to osiągnąć trzeba się na tym skoncentrować… W końcu, większości kierowników to się udaje. Takiej osoby dla CI szukamy i mam nadzieję, że podejmiemy decyzję z przekonaniem. Na liście jest kilka osób, których życiorysy pokazują, że powinni temu sprostać.

A co z tymi produktami, z których jest Pan niezadowolony?

Myślę, że nie tylko ja. Zawsze mnie irytuje, a czasami wręcz doprowadza do wściekłości, gdy muszę kolejny raz wpisywać dane do komputera (np. publikacje), podczas gdy raz wpisane powinny być one dostępne dla różnych potrzeb. Nie marnujmy naszego czasu – to naprawdę nieodnawialny zasób. Komputer (system) ma nas wyręczać, a nie męczyć!

Myśli Pan, że to się może u nas udać??

Musi. Niestety straciliśmy kilka miesięcy i nasze sprawozdanie pracownika dydaktycznego za 2008 niewiele się zmieni. Mam jednak nadzieję, że w ciągu następnego roku dopracujemy się bardziej przyjaznych produktów. Myślę tu np. o internetowym systemie zamówień publicznych, zamiast biegania od gmachu do gmachu. Chcę baz danych, z których można je będzie importować do różnych sprawozdań i potrzeb. Chciałbym też otwartego przez cały rok wspomnianego sprawozdania, tak aby można było wpisać do niego artykuł z chwilą, gdy się ukaże, konferencję, gdy się odbyła itd., a nie kumulować tę pracę w ciągu kilku dni i stresować się nią bez potrzeby. Potrzeba nam innej strony internetowej, bazy danych absolwentów, i wielu innych rzeczy. Pracy jest sporo, ale są to rzeczy proste dla fachowców, nie przerastają możliwości pracowników CI. Trzeba tylko rozłożyć je na zadania i zrealizować. Ale tym już się zajmie nowy dyrektor. Tak samo jak innym systemem organizacji przetargów, który obniży ceny kupowanego sprzętu i doprowadzi do jego ujednolicenia.

A propos sprawozdania pracownika dydaktyczno-naukowego. Czy nie można byłoby go uprościć?

Prorektor J. Stacewicz podjął taką próbę. Niestety, kategorie w których trzeba się wypowiadać i sprawozdawać wynikają z przepisów i nie można ich zmienić, bo – na przykład – zabraknie danych do kolejnej kategoryzacji Kolegiów. Mimo to pewne uproszczenia i zmiany się pojawią. Ważne, że zaczynamy rozmawiać o potrzebie wielofunkcyjności tych programów. To da w ciągu 2–3 lat efekty, o których myślimy, że są niemożliwe.

Chociaż dużo się już tego nazbierało, zapytam o inne Pańskie zamierzenia?

Cóż, chciałbym rozwiązać dwa kolejne problemy.

Po pierwsze, współpracę z partnerami biznesowymi SGH. Nie możemy być tylko stroną biorącą, bo ja się z tym czuję jak żebrak, a nie partner. Musimy im dać coś, czego potrzebują i co (najlepsze) dostaną tylko w SGH. Wtedy chętnie nas wspomogą. Jestem otwarty na każdą inicjatywę naszych partnerów. Czekam także na sugestie od koleżanek i kolegów z SGH.

A druga – to nowy budynek. Wiosną wydawało się, że złożony jeszcze przez pełnomocnika rektora wniosek o środki unijne zostanie zaakceptowany. Niestety na skutek niekorzystnie dla nas sformułowanych kryteriów został odrzucony na wstępie. Piszę już kolejne odwołanie, ale chodzi już raczej o „zwycięstwo moralne" niż o pieniądze. Próbowałem „wpasować" nas do konkursu na mniejsze pieniądze, ale po szeregu konsultacji odstąpiliśmy od tego pomysłu. Okazało się bowiem, że pomimo wielu oszczędnościowych rozwiązań, nie uda się wybudować obiektu na ul. Batorego za 20 mln złotych, nawet gdyby je nam przyznano. A dopłacać ze swoich nie można. Szukamy więc kolejnych konkursów z innymi kryteriami.

Wszyscy trzymamy za Pana kciuki w tych poszukiwaniach…

Dziękuję, ale trzymajcie je za zespół pani Lidii Tomaszewskiej.

I ostatnie pytanie: z czego jest Pan najbardziej zadowolony, a z czego najmniej na stanowisku prorektora?

Najbardziej zadowolony jestem z atmosfery współpracy pomiędzy rektorami. W moim wieloletnim doświadczeniu, zgodnie współpracujący zespół osób z wyboru trafiał się niezmiernie rzadko. To naprawdę daje szansę na pozytywne zmiany. A czego nie lubię? … wszelkich wieczornych oficjalnych spotkań. Wstaję o 5.40 i wieczorem lubię być w domu…

Zapis jednej debaty

24 października, w siedzibie Fundacji Rektorów Polskich, odbyła się dyskusja panelowa nt.: Gazety uczelniane – miejscem na debatę? Zaproszenie organizatorów do udziału w dyskusji przyjęli: prof. Janina Jóźwiak, były rektor SGH (1993–1999) (moderator); prof. Adam Budnikowski, rektor SGH; prof. Tomasz Borecki, dyrektor Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji, były rektor SGGW (2002–2008); prof. Włodzimierz Lengauer, prorektor UW.



Janina Jóźwiak (JJ), wprowadzenie do dyskusji

Lista problemów na dzisiejszą dyskusję została określona. *Mamy mówić o roli prasy uczelnianej w funkcjonowaniu środowiska akademickiego, wewnątrz i na zewnątrz. Mamy mówić, czym z perspektywy państwa – redaktorów kształtujących opinię publiczną wewnątrz uczelni i władz uczelni jest tzw. czwarta władza. Z jednej strony rektorzy są „właścicielami" uczelnianych gazet, finansują je, nadzorują ich funkcjonowanie decydując o skali ich niezależności, a z drugiej strony są wdzięcznym obiektem ich zainteresowania. Mamy mówić także o tym, jaka jest rola gazety w budowaniu wspólnoty akademickiej. Czy powinny być miejscem publicznej debaty, czy tylko dostarczać informacji na tematy wewnętrzne i zewnętrzne interesujące dla środowiska.*



Piotr Kieraciński (PK) (Forum Akademickie), wprowadzenia ciąg dalszy

Czy gazety kształtują opinię wewnątrz uczelni? Moim zdaniem mają na tym polu marne osiągnięcia, m.in. dlatego, że mają ograniczone możliwości w tym zakresie, ale nie tylko. Są rektorzy, którzy kontrolują gazety. Widziałem gazetę dużej publicznej uczelni, ostatni jej wydruk przed oddaniem do druku, z poprawkami naniesionymi odręcznie przez rektora.

Nawet, jeśli oczekiwania władz, co do kształtu i zawartości gazety nie są wprost wyartykułowane (a wciąż jeszcze zdarza się, że są), to działa autocenzura.

Czy rektorzy są wdzięcznym obiektem krytyki w uczelnianych czasopismach? Moim zdaniem – a przeglądam gazety – jest jej bardzo mało. Zdarzają się teksty polemiczne wobec rektorskich, ale to głównie w czasie kampanii wyborczych, kiedy poszczególni kandydaci i ich zwolennicy zamieszczają swoje prezentacje. Niestety, główny nurt polemik, jaki ma miejsce podczas posiedzeń senatów, na spotkaniach profesury czy w tzw. kuluarach uczelni, nie toczy się na łamach gazet. Dlaczego?

Warto na chwilę wrócić do redaktorskiej poprawności, która każe pisać tylko teksty informacyjne, bezpieczne, która każe pisać tylko teksty „za", która każe również pisać z błędami ortograficznymi pewne rzeczowniki powszechne: rektor, senat, konferencja, uczelnia, wydział, dziekan itd., w środku zdania. Podobno żeby nie urazić. Kogo: uczelni, konferencji, wydziału? Mam wrażenie, że w dużej mierze wynika to z braku zaufania: rektorów do swoich redaktorów (za mało wiary w kompetencje, w doświadczenie, w dobre intencje), ale także redaktorów do rektorów (za mało wiary, że polemikę i konstruktywną krytykę przyjmą ze zrozumieniem, że nie oczekują laurek, a rzetelnej informacji, że nie chcą jedynie kroniki z życia władz uczelni, ale chcą poznać opinię środowiska na temat kwestii dla uczelni najistotniejszych).

Gazeta wewnątrzuczelniana powinna budować relacje między władzami, pracownikami i studentami, poprzez wymianę (przekaz) informacji, opinii i komentarzy od władz do pracowników i studentów, od pracowników do władz, np. dzięki debacie o sprawach dla uczelni najbardziej istotnych. Nie musi natomiast być (a często bywa, że jest) tylko materiałem reklamowym, laurką dla uczelni i uczelnianych decydentów. Są takie gazety, na bardzo dobrym kredowym, lakierowanym papierze, z dużą liczbą zdjęć reklamowych, z ogromną liczbą zdjęć rektora, bardzo dobrze wydane, ale nieomal bez treści. Dlaczego np. relacje z konferencji czy badań naukowych są ogólnikowe i nie odpowiadają na pytanie, co było ich przedmiotem, o czym mówiono, tylko kto był (lub brał w nich udział) i co podano podczas wieczornego rautu?

(JJ) *Przyczyny zidentyfikowanych słabości uczelnianych gazet leżą zarówno po stronie samych redakcji, jak i po stronie władz uczelni. Może punktem wyjścia powinno być pytanie: czy i komu gazeta uczelniana jest potrzebna? Na ile jest ona (i powinna być) źródłem informacji, czy (i w jakim stopniu) funkcjonuje, ponieważ wypada, żeby uczelnia miała swoją gazetę? Na ile jest użyteczna, bo dostarcza władzom uczelni informacji na temat tego, co dzieje się w środowisku, na ile wreszcie sama jakąś (i jaką) władzę pełni?*

Być może gazeta powinna dostarczać również informacji z innej perspektywy – władz uczelni. I w tym kontekście ważne jest pytanie (do rektorów) o jej niezależność: nadzór czy ingerencja, ingerencja w treści gazety. Czy gazeta może być, czy powinna być kontrolowana przez władze? Z drugiej strony, ważne jest pytanie (do redaktorów) o zakres autocenzury, niewynikający z jakichkolwiek intencji władz akademickich, a jedynie z ogólnych postaw do autocenzurowania swoich poglądów.



Adam Budnikowski (AB)

To moja druga kadencja. Wcześniej pełniłem dużo innych funkcji w uczelni. Jestem też od wielu lat czytelnikiem Gazety SGH, byłem jednym z jej autorów, dlatego też to, co powiem, odnoszę zarówno do jednej, jak i drugiej perspektywy. Moim zdaniem gazeta uczelniana powinna pełnić i rolę informacyjną i być forum dyskusji na wszystkie ważne dla środowiska tematy, bez tematów tabu. Część informacyjna jest niezwykle ważna, ale w żadnym wypadku nie powinna się zamienić w kalendarz działań rektora, dziekanów, szefów innych uczelnianych jednostek. Im mniej zdjęć rektora w gazecie, tym lepiej. Śledzę z uwagą przekaz Gazety SGH, z tej perspektywy – od początku kadencji. Jestem średnio w co drugim numerze i to bynajmniej nie na okładce. To chyba nie jest przesada?

Ważne jest, żeby informacje, które docierają do czytelników prasy uczelnianej nie były rutynowe, żeby były interesujące. Przykładem informacji interesującej dla uczelnianego środowiska jest informacja o obronach doktoratów. Po pierwsze, dałaby możliwość uczestnictwa w publicznej obronie, po drugie może miałaby ona pośredni wpływ na podniesienie jakości i doktoratów, i ich obron.

Brak debaty na łamach gazet wynika, moim zdaniem, także i z tego, że bardzo duży odsetek pracowników i jeszcze większy studentów po prostu nie umie pisać. Jeśli nawet jest w stanie przygotować jakiś tekst, to nie jest w stanie poprawnie go zredagować (tzn. podać go w sposób atrakcyjny, z przykładami, z wykresami, anegdotami itd.). To poważne ograniczenie, które powoduje, że nawet jeśli różne osoby mają coś do powiedzenia, to nie mają nic do napisania. Są na to dowody. Jeśli już taka dyskusja ma miejsce, to bierze w niej udział kilka osób (zwykle są to te same osoby).

(PK) Gdy mówię o „akademickiej poprawności", myślę o tym, że każdy tekst z badań, konferencji czy jakiegoś spotkania, trzeba dać do akceptacji organizatorowi lub autorowi (konferencji, badań itp.), szczególnie gdy jest nim profesor. Podobnie jest z błahą informacją. Przecież od tego są redaktorzy. Także i od tego, żeby nawet niedoskonały tekst „ucywilizować" i nadać mu w miarę, jeśli nawet nie atrakcyjną, to przyzwoitą formę. Owa poprawność często nie pozwala pisać prawdy, a każe zadowalać się ogólnikowymi formułkami. Nie pozwala na rzeczową relację, a skazuje na grzecznościowe ble, ble. Nie pozwala na merytoryczną debatę, a jedynie skazuje na błahą informację, ozdobioną niepotrzebnymi grzecznościami, czy nawet czołobitnością.

(AB) Ale redakcja nie zrobi cudu.

Cenzura? Kontrolowanie tekstów? Jestem przeciw.

Za – debatą publiczną.

Przeciw krytyce personalnej. Bo przecież oczywiste jest, że krytyka uczelnianej rzeczywistości – strategii działania i wprowadzanych rozwiązań, to de facto krytyka jej władz, głównie rektora, bo to jest jego pole działania i odpowiedzialność. Ważne jest jednak, aby podnoszone w debacie kwestie, głównie te, które podlegają krytyce, były sprawdzone, aby podawane fakty i opinie były prawdziwe, aby szanse wypowiedzi mieli przedstawiciele wszystkich opcji.

Przykłady nierzetelnych, niesprawdzonych informacji znaleźć można często w niezależnych gazetach studenckich. Zwracanie uwagi na takie przypadki – że coś mija się z prawdą – to jest rola rzecznika. Warto byłoby może, w tym kontekście, zastanowić się nad związkiem (nie) zależności gazety i odpowiedzialności jej redakcji.

(JJ) *Uważam, że w innym przypadku (zależności gazety i autocenzury) nie miałoby sensu, żeby równolegle funkcjonowały i gazety studenckie, i gazety uczelniane. Studenci mają prawo do wyrażania własnych opinii, chociaż może rzeczywiście należałoby sprawdzać niektóre wiadomości przed ich upublicznieniem. Warto zostawić im pewien margines swobody (nawet z konsekwencjami, o których tu mówimy), chociaż zgadzam się, że powinny być zachowane jakieś normy. Zobaczmy, co dzieje się na stronach internetowych...*

(AB) Chciałbym podkreślić jeszcze jedną ważną funkcję – integracyjną – uczelnianej prasy. Ale uważam, że w takiej sytuacji – polemik w sprawach istotnych dla uczelnianej rzeczywistości – powinien być spełniony pewien warunek: ta dyskusja nie może toczyć się oddzielnie.

No i na koniec jeszcze jedna sprawa, drugorzędna, a nawet może trzeciorzędna – chciałbym, aby gazety nie były dotowane przez uczelnie, tylko żeby na siebie zarabiały i przynosiły zyski.

(JJ) *Jest pewna bariera do udziału w publicznej debacie, wynika to także z procesu podejmowania decyzji, kształtowania strategii i praktyki funkcjonowania szkoły. Czy jest to tylko wentyl dla wypowiedzenia swoich poglądów, ewentualnie frustracji?*



Tomasz Borecki (TB)

Wydawałoby się, że w dobie komputerów i internetu społeczność, też akademicka, jest znakomicie o wszystkim poinformowana, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Jako rektor oczekiwałem poważnej, odpowiedzialnej debaty, debaty z udziałem przedstawicieli całego środowiska. Bywało (i pewnie ciągle jest) z tym różnie, ale jej obecność w prasie uczelnianej jest nie do przecenienia. Integruje środowisko, pozwala poznać poglądy innych, ułatwia podjęcie czasem mało popularnych decyzji, wreszcie wytrąca argumenty z rąk osobom, które zwykle nie wiedziały lub nie wiedzą.

Jako rektor wyznawałem zasadę, że rektor nie ma szyldu, nie ma godzin przyjęć, że pracuje od rana do wieczora, że odpowiada na wszystkie pytania zawsze i wszędzie. Też na łamach prasy.

Byłem krytyczny i otwarty na krytykę. Krytyczny także wobec nierzetelnej informacji w studenckich gazetach. W SGGW zajmował się tym – sprawdzaniem, czy informacja jest rzetelna

i czy nie wprowadza studentów w błąd – dział promocji. Jeśli chodzi o gazetę uczelnianą – kartkowałem każdy numer przed wydaniem i ani razu nie zdarzyło mi się, żebym powiedział, że coś mi się nie podoba i że trzeba coś wyrzucić. Pilnowałem, żeby teksty były krótkie i treściwe.

Otwarty na krytykę, bo uważam, że odpowiedzialny rektor i odpowiedzialna władza chce krytyki. Chce rozmawiać o swoich działaniach, bo chce, aby były przyjazne dla środowiska, bo chce je doskonalić, bo chce dla nich akceptacji.

Gazeta SGGW – AGRICOLA – jest znakomitym materiałem dokumentacyjnym, mówiącym o życiu szkoły, o tym, co było i jest najważniejsze. Co do zdjęć rektora – jest to ściśle związane z jego obecnością w różnych wydarzeniach -, ale zgadzam się z tym, że tych zdjęć nie powinno być aż tak wiele.

W gazecie oprócz części dokumentacyjnej jest też miejsce na debatę, na polemikę. Dziś np. na temat kierunków studiów, spraw bolońskich, studiów dwustopniowych, trójstopniowych.

Gazeta dobrze wpisuje się w politykę informacyjną uczelni. Zapisy dyskusji senatorów i postanowienia senatu znajdują odzwierciedlenie w materiałach i ta informacja, poprzez rady wydziałów, powinna docierać do społeczności akademickiej. Okazuje się jednak, że nie do wszystkich dociera.

Ciągle za mało w niej miejsca na dyskusję o sprawach istotnych, co mogłoby pomóc rektorom podjąć czasem bardzo trudne decyzje. Oficjalna krytyka pozwala na polemikę, daje szansę przekonania do swojego zdania lub zmiany kierunku myślenia, który może przecież okazać się niewłaściwy (błędny), szeptana – nie stwarza takich możliwości.

Chociaż może to nie o miejsce chodzi, ale o to, że tak trudno taką debatę przygotować. I dlatego, zgadzam się z moim przedmówcą, że nie potrafimy pisać, ale także dlatego, że wielu osób to po prostu nie obchodzi. Trzeba by się zastanowić, w jaki sposób ich zainteresować, bo wszyscy są ważni i trzeba dotrzeć do wszystkich.

(PK) Kronikę działań rektora w gazetach uczelnianych przeglądam z uwagą. To pokazuje mi, gdzie się toczy życie uczelni, jaka jest relacja uczelni z otoczeniem.

(JJ) *W świetle dyskusji wydaje się, że główne pytania/ problemy do rozstrzygnięcia są następujące: na ile gazeta jest ważna dla władz uczelni, czy i w jakim stopniu informacje ze szczebla władz uczelni trafiają – za pośrednictwem gazety – do czytelników? Jak dotrzeć do tych, których życie uczelni nie interesuje, którzy stoją z boku, bo w tym miejscu jest wygodniej?*



Włodzimierz Lengauer (WL)

Muszę się przyznać do pewnej mojej niekompetencji, czy raczej braku doświadczenia, ponieważ jestem prorektorem dopiero od 1 września, z drugiej strony jednak, jako czytelnik wszelkiej prasy, też uczelnianej (tej już od ponad 40 lat), mam dużo do powiedzenia na temat, którego dotyczy debata. Zaczęło się w 1968 r., kiedy to byłem namiętnym czytelnikiem wszystkich ulotek, ten nawyk pozostał. Z pismem „Uniwersytet Warszawski" spotkałem się dawno temu, zanim zacząłem piąć się po szczeblach kariery urzędniczej. Zawsze czytałem z upodobaniem gazetę UW. Mówię to dlatego, że chcę podkreślić istnienie czytelników, dla których wydaje się gazety uczelniane.

Uważam, że fakt, że gazet studenckich jest wiele, dobrze świadczy o władzach rektorskich, bowiem te gazety są całkowicie niezależne, więc mogą sobie pozwolić na znacznie więcej niż te, które są finansowane w całości z uczelnianego budżetu. Tu niezależne znaczy także krytyczne.

Ale są także przykłady na inne sytuacje. Np. w Instytucie Historycznym UW, z którego wyszedłem, wiele lat temu powstało pisemko przygotowywane metodą bardzo chałupniczą, które teraz istnieje tylko w wersji elektronicznej. Było ono finansowane w całości przez dyrekcję, ale – co chcę podkreślić – posiadało niezależną redakcję. Pamiętam, że krytykowało ówczesną dyrekcję i instytut (jeśli znalazł się przedmiot krytyki) od początku swojego istnienia i że nikt nie podnosił argumentu, że finansowanie oznacza zależność, a ta układność. Sam jestem redaktorem pewnego pisma naukowego, które jest teoretycznie organem bardzo szacownego towarzystwa naukowego. Nie wyobrażam sobie, żeby zarząd tego towarzystwa ingerował w kwalifikowanie tekstów do druku. To – niezależność – jest, w moim przekonaniu, pierwszym i absolutnie podstawowym warunkiem funkcjonowania gazety uczelnianej. Niezależność redakcji i nieingerowanie władz rektorskich w treści, w charakter pisma, w pracę redakcji.

Inna sprawa, czego my, jako czytelnicy, oczekiwalibyśmy od pisma. Żeby istniało i było dobre, potrzebne są dwa podstawowe elementy – autorzy i czytelnicy. Także redakcja, ale ta ma mniejsze znaczenie. Jeśli chodzi o czytelników – to jest kwestia dystrybucji. Stałe miejsca, stałe terminy – to ważne, bo wiadomo, kiedy i gdzie można je znaleźć. Ale trzeba dbać o czytelnika także w inny sposób – dostarczając mu treści, które go interesują. Dla mnie np. ważna była kronika wydarzeń. Zawsze chciałem (i chcę) wiedzieć, co się dzieje w uczelni. I dziś, chociaż nie jestem już człowiekiem pierwszej młodości, moją pracę zaczynam od włączenia komputera i przeglądania wydarzeń na UW.

Ale ogromnie lubię też wersję papierową gazety, i nie tylko ja. Dla wielu osób zawartość „informacyjno-kronikarska" gazety jest ogromnie ważna. Oprócz tego ważna jest również informacja na temat życia naukowego, na temat prowadzonych w uczelni badań naukowych. Niezwykle istotna w tym przypadku jest forma przekazu.

Chodzi o to, żeby każdy, kto przeczyta, zrozumiał, co dzieje się np. w zagadkowym ciągle dla mnie laboratorium jonów ciężkich…

Bardzo ważna funkcja pisma i bardzo ważna rola redakcji to zjednywanie sobie czytelników i szukanie autorów, którzy potrafią dobrze pisać, bo wydaje mi się, że większość uczonych ma maturę i pisać umie… a może to redakcja dociera tylko do niektórych z nich?

Jest jeszcze jeden element – dział – rubryka pisma, która w dotychczasowych wypowiedziach się nie pojawiła, która mówi o tradycji i odnosi się do przeszłości uczelni.

Jako czytelnikowi marzy mi się trochę mniej zadęcia, śmieszności i oficjalności. Rozumiem, że są działy i treści, które z natury rzeczy muszą być trochę sztywne, a w każdym razie poprawne w części informacyjno-kronikarskiej, ale dlaczego nie miałoby być pewnego

działu trochę lżejszego? W każdej uczelni krąży mnóstwo anegdotek i opowieści dotyczących obecnych i dawnych profesorów (naukowych sław), którym z pewnością najzłośliwsze nawet dowcipy w niczym nie przeszkodzą. Dlaczego nie ma ich w gazecie uniwersyteckiej?

A czy w gazecie uczelnianej jest miejsce na debatę i jeśli tak, to na jaką – naprawdę nie wiem. Jako czytelnik gazet od ponad 50. lat mogę powiedzieć, że nie ma lepszej możliwości manipulowania ludźmi niż świadome i celowe organizowanie debaty.

(JJ) *Debata na łamach – to rzeczywiście dobra przestrzeń na manipulację, na wyzwolenie emocji, ale też być może na rozwiązywania problemów*.

(PK) Czy jest możliwe, aby gazety same się finansowały? Mam poważną wątpliwość. Ciekaw jestem zdania na ten temat pań i panów redaktorów. Może mogłyby się samofinansować gazety akademii medycznych, bo firmy farmaceutyczne, producenci sprzętu medycznego chętnie dają pieniądze na reklamy.

Druga kwestia to nadzór nad gazetami. Nie wiem, w jakim zakresie potrzebny. W czasopismach naukowych jest zwyczaj powoływania rady naukowej, która ma wpływ na działalność czasopisma. Wydawnictwa akademickie, a przynajmniej niektóre z nich, także mają rady programowe, czy wydawnicze albo komitety wydawnicze. Czy można sobie wyobrazić nadzór społeczności akademickiej poprzez radę programową nad gazetą uczelnianą, złożoną np. z: przedstawiciela związków zawodowych, senatu, doktorów i studentów?



Jolanta Lenartowicz, „Życie Uniwersyteckie", Uniwersytet Adama Mickiewicza

Chciałabym oprotestować twierdzenie jednego z panelistów, że przyczyną nieobecności debaty w uczelnianych gazetach jest to, że zbyt mało osób umie pisać. Uważam, że jeśli ktoś dużo wie, nie traci niczego z tej wiedzy, kiedy siada przed komputerem. Chodzi tylko o to, żeby z całokształtu wiedzy wybrać to, czego oczekuje czytelnik. Wiem, że selekcja to rzecz trudna, ale można to zrobić i jeżeli ktoś mówi mi, że nie potrafi pisać, to ja chętnie z nim współpracuję, bo okazuje się, że jednak może i umie. Znacznie więcej problemów jest z tymi, o których mówimy, że mają lekkie pióro, głównie dlatego, że nie panują nad tekstem, tylko tekst panuje nad nimi. Często przegadują ważne kwestie.

Kolejna kwestia – napuszony język. Nie nazwałabym tego poprawnością akademicką, bo to ubliża i akademickości i poprawności. Nazwę to po imieniu – to jest pewna wymuszona orszakowość. Wydaje nam się (nie tylko nam redaktorom, ale także autorom), że jeżeli napiszemy, że „JM raczył przybyć", to jest to bardziej poważne, albo bardziej mądre. Nic bardziej mylnego. Uważam, że naszym wielkim sprzymierzeniem, który pozwoli nam pisać ciekawie, jest język.

Gdyby zwrócić uwagę tylko na proste zasady gramatyki, którą teoretycznie znamy, unikać wielu językowych pułapek i wielkich przenośni, wtedy teksty byłyby krótsze i ciekawsze. A przecież o to nam chodzi, żeby nie zanudzić czytelnika.

Warto, przed dopuszczeniem tekstu na łamy gazety (i przed napisaniem tekstu) odpowiedzieć sobie na 4 proste pytania. Po pierwsze: do kogo jest adresowany, to znaczy dla kogo piszemy? O czym chcemy pisać? Co chcemy pisać? I po co? Jeśli znamy odpowiedź na każde z nich, to na pewno uda się napisać i będzie to przeczytane. A o to właśnie chodzi.

Czy gazeta może się samofinansować? Nie wyobrażam sobie tego z wielu powodów. Pierwszy i najważniejszy: nie sądzę, żeby udało się żyć ze sprzedaży gazet z bardzo prostej przyczyny. Otóż student czy pracownik naukowy mając do wyboru „Politykę", „Newsweek", inną także codzienną gazetę i gazetę uczelnianą, na pewno nie kupi tej ostatniej.

Andrzej Świć, Forum Akademickie

Chciałem jeszcze raz przypomnieć tytuł naszego spotkania – „Czy gazeta uczelniana jest miejscem na debatę?". Problem debaty w gazecie uczelnianej jest trudny z wielu powodów. Badacze prasy, gdy na potrzeby jednego z naszych zjazdów przyjrzeli się gazetom uczelnianym i pełnionym przez nie funkcjom, użyli określenia „gazety zakładowe". To określenie trochę irytuje językowo (i nominalnie), ale od strony funkcji coś w tym jest. To rektor – instytucja (rektor – kierownik zakładu) wydaje gazetę skierowaną, w tym przypadku, do pracowników uczelni, czasem też studentów. Czy możemy od niego oczekiwać, żeby chciał debaty, czasem pewnie też krytyki, w takim piśmie? Usłyszeliśmy dzisiaj od państwa rektorów, że tak. Jeśli rektor tego naprawdę oczekuje, czy się na to tylko zgadza, to znaczy, że trafiliśmy na człowieka niezmiernie światłego, a absolutyzm bywa oświecony. Ale niestety nie zawsze tak jest. To wiemy z licznych przykładów, także osób siedzących tu na sali.

Spodziewałem się, że taki właśnie będzie przebieg tego spotkania: państwo rektorzy powiedzą, że dużo oczekują od gazety – także debaty w niej i że nigdy nie ingerują w jej treść. Trudno powiedzieć coś innego, nawet sobie nie wyobrażam, że można publicznie powiedzieć coś innego. Tylko to obraz wyidealizowany, trochę odległy od prozy życia. To w praktyce oznaczałoby, że ta funkcja gazety – forum, na którym odbywa się debata – jest pozostawiona redaktorom i społeczności akademickiej. Tak bywa rzadko. I druga strona – czyli redaktorzy. Redaktorzy muszą zrozumieć, że też występują w pewnej roli. Obowiązuje ich odpowiedzialność za poziom debaty i dbałość żeby ona się nie przeradzała w nieustającą krytykę władz uczelni. Dla mnie ta rola gazety – miejsca na debatę – jest gdzieś pomiędzy zrozumieniem tych dwóch ról.



Wydawać by się mogło, że gdy zestawimy kulturę akademicką i wysokie standardy, jakie chcielibyśmy aby obowiązywały w środowisku, to powinno być oczywiste, że gazeta jest miejscem na dyskusję, wręcz na debatę. Niestety z praktyki wielu gazet wiemy, że tak nie jest – że debaty tam nie ma. W większości przypadków jest to kwestia szerszej wizji, a właściwie jej braku, władz rektorskich. Często gazeta bywa tylko kroniką rektorskich dokonań. Może więc warto zastanowić się, jakimi mechanizmami należy wesprzeć funkcjonowanie tego aksjomatu – że gazeta uczelniana należy do całej społeczności uczelnianej i poza funkcją informacyjną jest także miejscem na debatę – i jego materializację w realnym życiu. Rozwiązaliśmy problem wieloetatowości, dowolnego kształtowania programów studiów mimo obowiązywania standardów, wielu innych, podobnych zjawisk negatywnych, więc może jest nadzieja, że tak stanie się też z rolą gazety uczelnianej w środowisku akademickim? Zastanówmy się wspólnie przy użyciu jakich mechanizmów doprowadzić do sytuacji, aby ten standard – gazety jako miejsca na debatę – był powszechny i żeby nie zależał tylko od dobrej woli rektora?



Adam Suska (AS), „Panorama", AWFiS Gdańsk

Pracuję w gazecie uczelnianej od niedawna, ale od wielu lat jestem dziennikarzem. Kiedy przeglądałem prasę akademicką zdziwił mnie kompletny brak reklam. Większość tych gazet jest szara i brzydka. To dlatego mają problem z pozyskiwaniem reklamodawców. Moim zdaniem trzeba poprawić ich wizerunek, przede wszystkim zamieszczać znacznie więcej zdjęć i zadbać o staranniejszą formę.

(JJ) *Czy apel o reklamy ma jakiś większy sens? Czy gazety finansowane przez reklamodawców, a nie przez uczelnie za zgodą władz będą lepsze pod względem treści?*

(AS) Ja myślę, że reklamy (płatne) w gazetach akademickich powinny być, a gazety – nawet jeśli są w nich reklamy – muszą mieć zabezpieczenie ze strony władz uczelni. Jeśli pojawiłyby się reklamy, to te gazety byłyby ciekawsze, ładniejsze, wydawane na lepszym papierze. Można by też w tej sytuacji zacząć płacić autorom za teksty, bo czasem trzeba zapłacić, żeby ktoś zechciał napisać.



Małgorzata Wanke-Jakubowska, „Głos Uczelni", Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Czy debata w gazetach akademickich jest potrzebna? Wiemy na pewno (z sondażu), że oczekują jej studenci. Kiedy może się udać? W moim przekonaniu tylko wówczas, jeśli nie będzie dotyczyć spraw wewnętrznych uczelni. O budżecie, o strategii uczelni nie dyskutuje się publicznie, tylko w kuluarach. Bo przy wyrażeniu opinii na piśmie trzeba więcej odwagi niż np. w wystąpieniu publicznym, a jeżeli nikt nie jest w stanie powiedzieć publicznie co o tym myśli, to tym bardziej nie napisze w tej sprawie do gazety. Istnieje możliwość debaty, ale na temat tego, co wykracza poza ramy uczelni, np. na temat reform w szkolnictwie wyższym.

Co zrobić, żeby utrzymać czytelników? Co zrobić, żeby pozostać na stanowisku redaktora nawet jak zmieniają się rektorskie ekipy? Na jedno i drugie jest taka sama recepta: profesjonalizm i niezależność. Władze naszej uczelni czytają gazetę dopiero po wydrukowaniu. Jedynym tekstem, który jest oglądany przez autora po przekazaniu go do redakcji, jest wywiad, który idzie do autoryzacji.



Jacek Wójcik, „Gazeta SGH"

Gazeta powinna, w moim przekonaniu, być miejscem na debatę, ale po pierwsze, trzeba pamiętać, w jakich instytucjach pracujemy – w konserwatywnych, opornych (i odpornych) na zmiany. Po drugie, gazeta ma swoich adresatów (odbiorców) i to dla nich jest tworzona. Ważne, żeby chcieli ją czytać. Będą chcieli, jeśli informacje, które tam zamieszczamy będą interesujące, będą aktualne, będą użyteczne.

Jedną z ważniejszych rzeczy, które dziś wymagają rozstrzygnięć (i dyskusji) jest ocena funkcji dydaktycznych uczelni. Dyskusja w szkole, np. w senacie, toczy się na pewnym poziomie ogólności. O tym się pisze w gazecie. Jednak jest także pewien poziom szczegółowości, który nam umyka. Studentów interesuje przede wszystkim do kogo pójść na zajęcia. Jeżeli nie zamieścimy w gazecie informacji, które pomogą im w wyborze, poszukają jej gdzieś indziej: w serwisach takich jak Facebook, Grono, czy innych forach. Jeżeli zamieciemy problem kiepskiej dydaktyki pod dywan i nie będzie na ten temat poważnej debaty, stracimy czytelników – studentów. Pewnych tematów nie unikniemy i naprawdę nie chodzi o to, żeby robić na łamach gazety komuś krzywdę, tylko o to, żeby poważnie podyskutować na ważne dla nas wszystkich tematy.

(JJ) *Ale jak gazety mają stworzyć otwartą niecenzurowaną debatę na swoich łamach, która dotyczy studentów czy całego środowiska?*

Kamila Paradowska, „Przegląd Uniwersytecki", Uniwersytet Szczeciński

My redaktorzy rozmawiamy i dbamy o merytoryczną stronę naszych gazet, a często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że żyjemy w kulturze obrazkowej i że jesteśmy niekonkurencyjni dla wy-



dawnictw (prasy), które są na rynku. Warto chyba spróbować nadać gazetom jakąś atrakcyjniejszą formę. Myślę, że gazety są wydawane w środowisku niezwykle twórczym, a więc korzystajmy z tych zasobów, które ma uczelnia.

Jeśli chodzi o reklamę, to można współpracować w barterze na zasadzie wymiany np. biletów do muzeum, czy na spektakle. Pieniądze z reklam nie trafiają na konto gazet, tylko do ogólnej kasy uczelni, dlatego tak naprawdę nikomu się nie chce nawiązywać kontaktów z reklamodawcami. Reklamy jednak podnoszą prestiż czasopisma, może to powinny być przede wszystkim reklamy instytucji kulturalnych?



Tadeusz Zaleski, Uniwersytet Gdański

Nie reprezentuję żadnej gazety, jestem tutaj w uznaniu zasług, ponieważ jako pierwszy zaprosiłem wszystkich redaktorów gazet akademickich do Gdańska w 1993 roku. I właśnie koleżankom i kolegom, którzy od niedawna są w naszym gronie chciałem zwrócić uwagę, że to spotkanie nosi numer porządkowy XVI, to znaczy, że spotykamy się od 15 lat rok w rok. Nie wiem, pewnie przeglądamy różne gazety, ponieważ ja znam bardzo wiele gazet, które są świetnie składane, profesjonalnym składem, znam gazety, w których są reklamy, co nawiasem mówiąc graniczy z cudem, ponieważ pozyskuje je czasopismo, które ma 1000 czy 1500 egzemplarzy nakładu. Warto może wrócić do pomysłu ze zjazdu w Poznaniu (chyba sprzed 8 lat), żeby reklamy pozyskiwać centralnie. W uczelniach nakłady zwykle nie przekraczają 1000–1500 egz., ale jeżeli weźmiemy 30 lub więcej redakcji i zaoferujemy reklamodawcy, że we wszystkich tytułach ukaże się jego reklama, sytuacja się zmieni, bo ukaże się ona w całej Polsce i w bardzo opiniotwórczym środowisku.

Natomiast wracając do wątku debaty, chciałbym przypomnieć, co powiedział ówczesny rektor UG w 1993 roku na pierwszym naszym zjeździe. Wtedy było 13 redakcji – powiedział, że nie wyobraża sobie funkcjonowania uczelni wyższej bez uczelnianego pisma. Oczywiście gazety bardzo się zmieniły, początek lat 90. to lata bardzo siermiężne, w dużej mierze pod wpływem naszych spotkań, naszych doświadczeń, naszych warsztatów.

Włodzimierz Lengauer:

Podsumowując, powiem, co z tej dyskusji trafiło mi najbardziej do przekonania. Po pierwsze, że absolutnym warunkiem funkcjonowania gazety uczelnianej jest niezależność redakcji od władz rektorskich, po drugie, że debata jest gazecie i uczelni bardzo potrzebna. Ale nie debata inspirowana przez władze rektorskie, bo taka byłaby manipulacją właśnie, tylko taka, która rozpoczyna prawdziwy dialog z udziałem różnych rozmówców… Redakcja powinna robić ją na własną odpowiedzialność. Tylko wówczas gazeta uczelniana będzie, jak każda gazeta, samodzielnym medium.

Tomasz Borecki:

Również uważam, że gazeta powinna być niezależna. I interesująca. Mogą to być kroniki, kawały o starych profesorach i może to być polemika. Mądrą dyskusję, moim zdaniem, może rozpocząć także rektor. Nie widzę w tym nic złego.

A reklamy? W kontekście współfinansowania, czy finansowania gazety są potrzebne.

Istotne jest trafienie z nakładem gazety. Nie powinna leżeć w kątach.

Gazety akademickie mogą być dobrym zaczynem do dyskusji środowiskowych.

Adam Budnikowski:

Według mnie, jeżeli coś nie ma ceny, najczęściej nie budzi zainteresowania i leży w kącie czekając na to, aby ktoś się nim/nią (tym czymś) zainteresował. Może warto rozważyć wprowadzenie odpłatności za prasę uczelnianą?

Jeżeli idzie o samą debatę, to oczywiście jest w uczelni potrzebna. Nie tylko przed wyborami, a właśnie wtedy często ma miejsce. Czy ludzie boją się zabierać głos w debacie na piśmie? Część pewnie tak, ale nie wszyscy. Wielu profesorów jest otwartych na debatę, tym bardziej, że myślą oni o kandydowaniu na rektora w najbliższej, czy dalszej przyszłości, a udział w debacie to naturalny sposób docierania z tym co się myśli do środowiska.

Czy debaty powinny podlegać jakimś kodeksom, ocenie dobrych zachowań akademickich? Uczelnie przyjęły taki kodeks (Dobre praktyki w szkołach wyższych, opracowany przez Fundację Rektorów Polskich, uchwalony przez Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich 26 kwietnia 2007 r.), ale z mieszanymi uczuciami. Ja również uważam, że jeżeli mamy dziesięcioro przykazań i różne inne kodeksy, to w zupełności wystarczy. Ale to mój osobisty pogląd, którego nie zamierzam nikomu narzucać. Jeszcze jedna drobna sprawa: nie dzieliłbym autorów na tych, którzy piszą lekko i w związku z tym bez sensu i tych, którzy piszą topornie i w związku z tym przekazują czytelnikowi istotne treści.

(JJ) *Dziękuję bardzo. Nie widzę możliwości podsumowań, bo dyskusja toczyła się w różnych kierunkach. Wszyscy wskazali na potrzebę aktywności gazet uczelnianych, na podwyższenie ich jakości, że tak naprawdę kwestia niezależności nie jest dla państwa problemem, ani rektorzy nie cenzurują, ani państwo nie czują się cenzurowani, a więc uważam, że jest to sztuczny problem. Pojawia się on natomiast w kontekście autocenzury i akademickiej poprawności, o której mówił pan Piotr Kieraciński i nie koniecznie w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Pozostaje tylko z tą autocenzurą walczyć, czego państwo w swoich wystąpieniach nie doceniali. Bo mówimy częściej o jakości niż rzetelności Musicie państwo jednak autocenzurę zachować, jeśli chcecie, aby gazeta stała się ważnym przekaźnikiem wielu informacji, ale też ważnym łącznikiem pomiędzy władzami a środowiskiem akademickim. Jest jeszcze przestrzeń dla zrobienia wielu pozytywnych rzeczy.*

O skutkach kryzysu finansowego dla systemu emerytalnego z prof. Markiem Górą rozmawia Anna Domalewska

To nie Święty Mikołaj przynosi emeryturę

AD. Czy w takiej sytuacji, jak dziś, iść, czy nie iść na wcześniejszą emeryturę?

MG. Zacznijmy może od tego, co dzieje się dziś na rynkach finansowych – wiele zamieszania, także wiele dyskusji, które – po raz pierwszy – dotykają, systemu emerytalnego w sposób widoczny dla jego uczestników. Zawirowania tego rodzaju nie są niczym nowym, ale zwykle przy ich analizach inaczej rozkładane były akcenty, szczególnie gdy mowa jest o ich przebiegu i skutkach. Eksperci zwracają przede wszystkim uwagę na związek zjawisk, które w pierwszej kolejności sygnalizuje giełda, z gospodarką, z rynkiem pracy. Zaś zależność systemu emerytalnego od tych zjawisk była poza nurtem głównej dyskusji dlatego, że jeszcze do niedawna była ona głęboko ukryta. Wszystko zasłaniały obietnice polityczne – politycy powiedzieli, że nie trzeba się martwić, że wszystko jest i będzie w porządku, no to o czym tu mówić? Sam mechanizm finansowania systemu emerytalnego jest zawsze taki sam i jeśli wystąpią problemy w gospodarce, to będzie to mieć wpływ na system emerytalny. To co się zmieniło – dawniej zwykli uczestnicy systemu nie widzieli tego, a teraz widzą.

Obietnice polityczne starczyły do czasu. Tak długo, jak mechanizm piramidy demograficznej napędzał piramidę finansową finansującą tradycyjne systemy emerytalne. Tamte czasy odeszły w niepamięć, na pewno już nie wrócą. Piramida finansowa już nie działa i fakt, że nie została w porę (wtedy, kiedy zniknęła piramida demograficzna) zatrzymana powoduje, że dziś wysokorozwinięte kraje europejskie są zadłużone na gigantyczną skalę. Chodzi tu o ukryte długi, czyli takie, których nie uwzględnia się w rachunkach narodowych, natomiast trzeba je obsługiwać, co obciąża społeczeństwo tak samo, jak długi zaciągnięte w imieniu społeczeństwa w sposób jawny.

Nowy system emerytalny w Polsce w części wykorzystuje rynki finansowe, co powoduje, że związek między systemami emerytalnymi a rynkami finansowymi stał się widoczny. Realnie nic się nie zmieniło, natomiast zaczęliśmy więcej widzieć, a to powoduje, że zaczynamy się tego bać. Dawniej żyliśmy w błogiej nieświadomości, spokojnie.

Czy mamy więc powód do obaw?

Większość obaw bierze się z nieporozumień, a dokładniej z przyjmowania niezgodnych z rzeczywistością założeń.

Pierwsza kwestia dotyczy tego, że system emerytalny jest całością. Nie jest tak, że są OFE i obok jakiś stary, niezależny od OFE, system emerytalny. Tego starego systemu już nie ma. Zamiast niego są dwa indywidualne konta emerytalne. Z punktu widzenia uczestników systemu są one niemal identyczne: przepływające przez nie składki tworzą na nich zobowiązania wobec uczestników, które są sumowane z wcześniejszym stanem tych kont powiększonym o procent (stopę zwrotu). Różnica między kontami dotyczy natomiast zarządzania tymi przepływającymi przez nie składkami. Jednym z nich zarządza wybrane przez nas towarzystwo emerytalne, a drugim – ZUS. ZUS to ta sama instytucja, która zarządzała starym systemem, stąd też skojarzenie, że to czym zarządza, to stary system. To nieporozumienie. Stary system został zlikwidowany, a ZUS – jako instytucja – włączony został w szereg zadań dotyczących obsługi nowego systemu, w tym do zarządzania jednym z naszych kont. ZUS, obok innych ról, pełni dziś rolę towarzystwa emerytalnego, które różni się od pozostałych tym, że nie wykorzystuje rynków finansowych. Nasza składka dzielona jest między dwa konta emerytalne w proporcji mniej więcej 6:4 (12,22% przepływa przez pierwsze konto, 7,3% przez drugie). To drugie konto jest w bezpośredni sposób powiązane z rynkami finansowymi: cieszymy się z hossy, martwimy się gdy jest bessa.

To rozdzielenie składek na dwa strumienie ma na celu zabezpieczenie nas – na tyle, na ile jest to w ogóle możliwe w jakimkolwiek realnym systemie – przed wahaniami rynków, czyli dywersyfikację ryzyka. Obie części systemu różnie reagują na zmiany sytuacji gospodarczej. Ich fluktuacje są tylko częściowo skorelowane, co powoduje, że



system jako całość jest bardziej odporny na skutki tych fluktuacji. Stąd nazwa, pod jaką nowy system był prezentowany: „Bezpieczeństwo dzięki różnorodności".

Tu dochodzimy do istoty toczącej się dyskusji. Przez całe lata to rynki finansowe dawały wyższą stopę zwrotu niż można było wygenerować z tej części, którą zarządzał ZUS. Wielu zadawało, więc pytanie: dlaczego nie można zwiększyć udziału środków przepływających przez drugie konto (potocznie trafiających do funduszy emerytalnych). Odpowiedź przynosi obecna sytuacja na rynkach finansowych. Obecnie stopa zwrotu generowana w części zarządzanej przez ZUS jest większa. Od razu podnoszą się głosy, że trzeba zmienić proporcję podziału składki, ale teraz w drugą stronę, na korzyść konta zarządzanego przez ZUS. Najrozsądniejsze jest natomiast pozostawienie tej proporcji stałej i nie ekscytowanie się nią ponad miarę niezależnie od tego, która z części systemu w danej chwili wydaje się lepsza.

Druga kwestia dotyczy tego, że jakkolwiek w ramach systemu emerytalnego wykorzystujemy rynki finansowe, to nie stanowią one jego istoty. Są one jedynie narzędziem. Sam system – niezależnie od wykorzystywanych narzędzi jest elementem realnej gospodarki. Jest on sposobem dokonywania wymiany międzypokoleniowej. Emeryci nie mogą skonsumować niczego innego, niż część produktu wytworzonego przez pokolenie aktywne ekonomicznie, które w ten sposób uzyskuje prawo (może ono być

wyrażone w różny sposób) do uczestniczenia w podziale przyszłego PKB, w którego tworzeniu z kolei ono nie będzie już uczestniczyć. Indywidualne konta potrzebne są po to, aby móc automatycznie wyznaczać część przyszłego PKB, do której będzie miał prawo dzisiejszy pracujący. Rynki finansowe są dobrym i łatwym do zrozumienia i zaakceptowania sposobem dokonywania tej operacji. Nie jest to sposób jedyny, stąd istnieć może analogiczna część systemu, stosująca indywidualne konta, ale niewykorzystująca rynków finansowych. Najważniejsze jednak, że niezależnie od tego, którym kanałem trafi do nas przyszła emerytura, to będzie ona częścią przyszłego realnego PKB. Innymi słowy, rynki finansowe są narzędziem działającym w krótkim horyzoncie, podczas gdy uczestnictwo w systemie emerytalnym jest przedsięwzięciem o jednym z najdłuższych, jeśli nie najdłuższym horyzoncie. Dlatego aktualne fluktuacje na rynkach finansowych mają znaczenie dla systemu emerytalnego jedynie o tyle, o ile wpływają na wzrost gospodarczy. Bieżące wykorzystywanie tych rynków ma tu – poza jednym przypadkiem – drugorzędne znaczenie. Ten przypadek, to załamanie na rynkach finansowych bezpośrednio przed przejściem pracownika na emeryturę. Tu trzeba zastosować pewne narzędzia, które złagodzą skutki takiej sytuacji. Ich projekt jest gotowy i – mam nadzieję – nie powinno być problemu z jego zastosowaniem. Na razie nie ma problemu o tyle, że osoby, które będą przechodziły na emeryturę w przyszłym roku oszczędzały w nowym systemie krótko, a więc ich emerytura będzie w większości pochodzić z kapitału początkowego, czyli tego, co pozostawił po sobie zlikwidowany stary system. W ich przypadku część zależna od fluktuacji finansowych jest na tyle mała, że nawet w obecnej sytuacji nie wpłynie istotnie na całość emerytury. Nie znaczy to, że nie ma problemu, ale znaczy, że jego skala jest niewielka.

Nie namawiam do ignorowania tego, co się dzisiaj dzieje na rynkach finansowych, ale pamiętać należy, że wykorzystanie rynków finansowych w systemie emerytalnym nie jest grą na giełdzie, nie jest grą na tych rynkach, nie jest wystawieniem ludzi na bieżące fluktuacje, a jest tylko i wyłącznie technicznym wykorzystaniem rynków finansowych, po to, żeby możliwe było rozdzielenie składki na te dwa strumienie. Tak więc, jeżeli coś się na rynkach finansowych dzieje, na przykład hossa, to nie należy wpadać w euforię, podobnie jak nie należy wpadać w panikę, gdy jest bessa. W dłuższym horyzoncie – tych kilkudziesięciu lat uczestniczenia w systemie – wszystko się i tak wyrówna. Jak już będziemy kiedyś na emeryturze, to nie będziemy pamiętali, kiedy była bessa, a kiedy hossa. Ważny dla nas będzie i jest tylko wynik, czyli stan konta w momencie przekształcania go w strumień miesięcznych wypłat emerytury (annuitetu).

W tej chwili stanowczo za bardzo straszy się ludzi tym, co się dzieje na rynkach finansowych. Bo jakkolwiek jest to duży problem gospodarczy, to jest to problem gospodarczy na dziś. Natomiast z punktu widzenia systemu emerytalnego ma on znacznie mniejsze znaczenie niż się wydaje. Także dlatego, że istnieją zabezpieczenia, o których była mowa wyżej.

Nie można chyba jednak nie brać pod uwagę (i nie poddać analizie) sytuacji tych osób, które będą wychodzić z nowego systemu już, które za chwilę będą przechodzić na emeryturę. Ich to drugie zabezpieczenie nie dotyczy…

Oczywiście, ale należy także dostrzec, że emerytura tych osób będzie prawie całkowicie zależała od kapitału początkowego, który pozostawił po sobie zlikwidowany stary system. Reszta, pochodząca już z oszczędności w nowym systemie, tylko w niecałych 40% pochodzić będzie z tej części, która bezpośrednio odczuwa wahania rynków finansowych. Tak więc nawet duże spadki na tych rynkach dotyczą bardzo małej części emerytury. Nie znaczy to, że nie jest to problem, który należy jak najszybciej rozwiązać. Od dawna istnieje koncepcja, jak to zrobić, ale żeby wprowadzić ją w życie, potrzebna jest nowa ustawa, która by regulowała sposób zarządzania pieniędzmi gromadzonymi przez nas na koncie w okresie bezpośrednio poprzedzającym przejście na emeryturę – żeby nagłe tąpnięcie nie spowodowało jakichś gwałtownych zmian w wysokości świadczenia. Trzeba po prostu przyspieszyć działania, aby chroniły nas przed tym przy kolejnym wahnięciu rynków, które – zgodnie z ich normalnym funkcjonowaniem – następuje co jakiś czas.

Problemy na rynkach finansowych, których dziś jesteśmy świadkami, nie są niczym nowym, nowe jest upowszechnianie informacji na ten temat w kontekście systemu emerytalnego, publiczne nad nimi i ich następstwami dyskusje. Ale obawy są trochę przesadzone. Po pierwsze dlatego, że dystans: dziś – wiek emerytalny jest dla większości z nas długi, po drugie – rozdzielenie strumieni składki powoduje że te dwie części się nawzajem wspierają. Oczywiście, kryzys na rynkach finansowych będzie miał ogromne znaczenie dla gospodarek, dla ich bieżącego funkcjonowania i możemy mieć z tym jeszcze wiele problemów, natomiast system emerytalny w relatywnie mniejszym stopniu niż inne części gospodarki odczuje jego skutki.

Czy można coś zrobić? Czy można się jakoś zabezpieczyć, żeby zminimalizować skutki tego kryzysu?

Jest wiele do zrobienia poza systemem emerytalnym. Przemyślenia wymagają z jednej strony regulacje rynków finansowych (np. dotyczące wykorzystywania dźwigni finansowej na absurdalną skalę). Z drugiej strony warto samemu – ekonomistom łatwiej niż innym – uświadomić sobie, że to praca tworzy dobrobyt. Hossa na rynkach finansowych nie zrobi tego za nas. Nie ma dziś żadnych podstaw, żeby robić jakieś gwałtowne ruchy w zakresie samego systemu emerytalnego, nawet jeśli wykorzystuje on rynki finansowe. Na poziomie naszych indywidualnych działań warto zachować również wstrzemięźliwość i nie dawać się zbyt łatwo namówić do przechodzenia do innych funduszy. Oczywiście możemy to robić, ale warto by ograniczało się to do przypadków, gdy mamy do tego dobre powody, a nie jedynie wykorzystany przez kogoś paniczny odruch. Trzeba dobrze policzyć i zastanowić się, co wyniknie z naszej decyzji, a przede wszystkim zrozumieć, jak działają systemy emerytalne, żeby nie popełnić poważnego błędu i wybrać to, co jest dla nas najbardziej korzystne.

Są osoby, które w starym systemie miały prawo do wcześniejszej emerytury… przy tych dzisiejszych, niepokojących, informacjach o skutkach załamania systemu finansowego dla sytemu emerytalnego (czy raczej dla wysokości emerytury), o stratach funduszy emerytalnych, są zdezorientowane i nie wiedzą, co mają robić. Przechodzić na wcześniejszą emeryturę? Pozostać w funduszu emerytalnym, czy przekazać środki z funduszu emerytalnego do ZUS?

Trudno generalizować, bo w indywidualnych przypadkach może być różnie. Jednak z dużą dozą przekonania można powiedzieć, że wczesne przechodzenie na emeryturę jest pomyłką.

Nie należy tego robić z wielu powodów. Przy czym nie chodzi tu o system emerytalny i jego finanse. Chodzi o to, aby przedłużyć okres normalnej aktywności zawodowej Polaków. Bo bycie aktywnym obywatelem jest związane z tym, że jest się w jakiś sposób związanym z rynkiem pracy, a wyjście na emeryturę jest zawsze wyjściem na aut. Gdy pracujemy, jesteśmy zmęczeni i myślimy o tym, by przejść na emeryturę, czyli mieć pieniądze i wolny czas, a jeśli trzeba – dorobić sobie. To wydaje się niemal ideałem, szczególnie że zdrowie dopisuje, bo wiek jeszcze niezbyt zaawansowany. To pułapka, w którą wiele osób wpada, zapominając o tym, że przechodząc na wcześniejszą emeryturę w pewien sposób degradują się społecznie. Ludzie zdają sobie z tego sprawę, gdy jest już za późno, gdy powrót do normalnej aktywności zawodowej jest już bardzo trudny, lub wręcz niemożliwy, a emerytura, która była zadowalająca, gdy stanowiła dodatek do dorabiania, okazuje się mała, gdy trzeba żyć tylko z niej.

Warto przed tym ludzi przestrzegać, pamiętając jednocześnie o tym ideale, do którego tak bardzo byśmy chcieli dążyć (pieniądze i wolny czas). Warto zadać sobie pytanie, skąd są te pieniądze, które wtedy – na wczesnej emeryturze – mamy. Mamy je tylko dlatego, że inni zarobią mniej. To znaczy, że im więcej pieniędzy wydamy na wcześniejsze emerytury, tym mniejsze będą zarobki netto tych, którzy pracują. W związku z tym, jeśli jesteśmy aktywni zawodowo (pracujemy), to zwiększanie liczby wcześniejszych emerytur jest wbrew naszemu interesowi (bo każdy, kto przejdzie na wcześniejszą emeryturę, zabierze część naszej pensji) rozumianemu jako godna zapłata za naszą pracę. Na dodatek na wcześniejszą emeryturę przechodzą osoby w wieku 50–60 lat, a więc ludzie jeszcze młodzi, w każdym razie niestarzy. 50-letni emeryt to dziś jakiś kosmiczny absurd. Nawet 100 lat temu wiek emerytalny w większości krajów ustalono na poziomie 65 lat. Wtedy był to rzeczywiście zaawansowany wiek. Było to zgodne z celem systemu emerytalnego, jakim było finansowanie niedołężnej starości. Dzisiaj na emeryturę przechodzą ludzie niestarzy, bo 65 lat to nie jest obecnie wiek niedołężnej starości. Co więcej, średni wiek przechodzenia na emeryturę w Polsce to 57 lat! Jako pracownicy bardzo dużo za to płacimy. Nie opłaca się. Lepiej pracować dłużej, mieć dzięki temu znacznie wyższą emeryturę (nowy system zapewnia bardzo szybki wzrost wysokości emerytury wraz z opóźnieniem momentu jej pobierania), dłużej być włączonym w normalne funkcjonowanie pracującego społeczeństwa, czuć się potrzebnym. I jeszcze jedna ważna dosyć kwestia, która w wielu przypadkach przyspiesza podjęcie takiej „emerytalnej" decyzji: przekonanie, że skumulowane dochody – świadczenie emerytalne i z dodatkowej pracy zapewnią życie na przyzwoitym poziomie. Być może, ale tylko przez jakiś czas – dopóki umożliwia to wiek, zdrowie, i dopóki jest zapotrzebowanie na określony rodzaj kwalifikacji (pracodawca, który pozwoli zarobić/dorobić). Później, gdy przyjdzie prawdziwa starość, a jedynym dochodem będzie wzięta zbyt wcześnie emerytura, może okazać się, że tych pieniędzy będzie za mało.

Praca dłużej, to znacznie wyższa emerytura. Można sobie wypracować bardzo wysoką emeryturę. Trzeba o tym pamiętać, gdy zastanawiamy się nad podjęciem decyzji.

Jeszcze raz: nie warto przechodzić na wcześniejszą emeryturę, ze względu na zdrowie psychiczne i także fizyczne – masa ludzi, szczególnie mężczyzn, gdy przechodzi na wcześniejszą emeryturę zapada na zdrowiu Nie warto podejmować tej decyzji z uwagi na swoje dochody w przyszłości (na emeryturze właśnie). Także dlatego, że oznacza to niższe płace netto, czyli mniejszą motywację do pracy dla pozostałych. Jeśli pracujący mało wytworzą, to – niezależnie od systemu – emeryci mało skonsumują. O długach, jakie zostawimy dzieciom lepiej już nie wspominać.

Podsumowując:

Po pierwsze, stary system emerytalny został zlikwidowany. Wybór, który mieliśmy w 1999 roku, to był wybór między dwoma wersjami nowego systemu, które różnią się pod względem sposobu zarządzania, ale poza tym są praktycznie takie same.

Pieniądze, które odkładamy na emeryturę, są zawsze wydawane. Dla nas ważne są jedynie tworzone wobec nas zobowiązania, których wartość zapisywana jest na dwóch typach indywidualnych kont emerytalnych, które stanowią istotę nowego powszechnego systemu emerytalnego działającego w Polsce od 1999 r.

Świadczenia, na które nowy system przekształci stany naszych kont (począwszy od 2009 r.) będą zależały od stanu naszych dwóch kont i od wieku, w którym rozpoczniemy pobieranie emerytury (annuitetu). I to w zasadzie cały system, co znaczy, że każdy z tego systemu odbierze tyle, ile do niego włożył, z dokładnością do długości swego życia. A więc ci, co dłużej żyją, dostaną więcej, ci, co krócej, dostaną mniej. To są pieniądze przeznaczone na finansowanie naszej starości: długa starość więcej kosztuje, krótsza – mniej, a więc nawzajem się ubezpieczamy. To jasno zdefiniowany cel, dla którego ten system istnieje. Pamiętajmy, że system emerytalny nie został sprywatyzowany, lecz zindywidualizowany – a to nie jest to samo. Sprywatyzowane zostało (częściowo) jedynie zarządzanie systemem, ale to kwestia techniczna, która nie determinuje istoty systemu. Pozostał on nakierowany na cel społeczny i ciągle możemy o nim mówić, jako o systemie solidarnościowym (podejmujemy wspólne działanie nakierowane na osiąganie celu społecznego). Prawie tak, jak w starym systemie. Ale „prawie robi różnicę" – w nowym systemie nie sugeruje się uczestnikom, że składki zabiera zły rząd, a świadczenia przynosi św. Mikołaj. System emerytalny po prostu robi to, do czego służy, czyli pozwala nam przenieść część efektów naszej pracy z dzisiaj, kiedy jesteśmy młodzi na jutro, kiedy będziemy starzy. Trzeba to tylko dobrze zorganizować. To właśnie stanowiło treść reformy emerytalnej.

I na koniec kilka pytań szczegółowych od czytelników Gazety:

Czy składki w II filarze będą wypłacane jak ubezpieczenie, do końca życia, czy też – jak miało być – do wyczerpania kwoty?

Nigdy nie miało być do wyczerpania kwoty. To całkowite nieporozumienie. W ramach systemu zabezpieczenia społecznego, a to, co nazywane jest potocznie „II filarem" bezdyskusyjnie pozostaje częścią tego systemu, wariant inny niż dożywotni zupełnie się nie mieści.

Jeśli obowiązuje wariant drugi, to czy pieniądze powinny być dziedziczone, czy tak będzie?

Dziedziczenie jest tu opacznie rozumiane. Jeśli kupimy produkt ubezpieczeniowy, to wydajemy pieniądze i nie ma czego dziedziczyć. Przejście na emeryturę, to jest właśnie odpowiednik zakupu za zgromadzone środki produktu o nazwie emerytura (annuitet). Gdyby jednak chcieć wprowadzać jakieś formy dziedziczenia, to byłoby to bardzo nieefektywne, ponieważ po to, by wygenerować ten sam poziom świadczeń mu-

sielibyśmy płacić wyższe składki. Wyższe, ponieważ musiałyby one pokryć nie tylko koszt emerytur, ale także sfinansować dziedziczenie. To nie mieści się w logice systemu, który jest powszechny (w dobrowolnym, dodatkowym systemie oczywiście się mieści i tam powinno być realizowane). Przede wszystkim jednak to się po prostu nie opłaca. Zamiast płacić wyższe składki lepiej te dodatkowe pieniądze odkładać poza powszechnym systemem.

Jeśli nie wiadomo, który wariant wygra, to kiedy to będzie wiadomo?

Ustawy przyjęte przez Sejm wprowadzają wariant racjonalny, czyli taki, który służy celowi społecznemu i jest najtańszy z punktu widzenia kosztu uczestnictwa.

Obowiązujący miał być wariant II – wypłacanie składek do wyczerpania kwoty – czy ewentualna zmiana może być oprotestowana (skutecznie) w Trybunale?

To nieporozumienie.

Który wariant i dla kogo jest lepszy? Jak to – wybór wariantu – wpłynie na wysokość emerytury?

Rozumiem, że chodzi tu o wariant, czyli typ wypłaty świadczenia. Przyjęte ustawy zakładają najprostszy i najtańszy wariant. Mnożenie wariantów nie ma tu merytorycznego uzasadnienia. Nie należy do powszechnego systemu przenosić logiki działań podejmowanych przez nas indywidualnie poza tym systemem.

Na koniec prośba o komentarz na temat emerytur pomostowych…

Emerytury pomostowe nie są nową formą emerytur wcześniejszych, które istniały w starym systemie. Emerytury pomostowe są metodą wyjścia z zaszłości spowodowanych przez tamten system. Pomosty będą pozostawać poza powszechnym systemem (wcześniejsze były elementem systemu), będą finansowane, na razie w części, przez pracodawców zatrudniających pracowników w warunkach powodujących późniejszą konieczność wypłacania świadczeń (czyli nie przez wszystkich pracodawców, lecz przez tych, którzy korzystają z takiej pracy), docelowo będą zastąpione dwuzawodowością i różnorodnymi formami podtrzymywania zatrudnialności, co prowadzić będzie do rzeczy najważniejszej, czyli osiągnięcia celu, jakim jest ochrona zdrowia pracowników, a nie płacenie im za jego utratę.

To supersyntetyczny opis. Szczegółowy opis zająłby więcej niż całe wydanie Gazety SGH.

Marek Góra

Prawo w turystyce i rekreacji

Pod koniec września bieżącego roku na półkach księgarskich pojawił się nowy podręcznik z zakresu prawa w turystyce i rekreacji autorstwa dr. Jerzego Gospodarka z warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej.

Choć nawiązuje on do kilku wcześniejszych prac tego Autora, ma w stosunku do nich zupełnie **inny charakter**. Wskazuje na to już zresztą sam podtytuł pracy („Definicje. Schematy. Kazusy. Testy. Wykaz aktów normatywnych. Bibliografia"). Jak wskazuje Autor we wprowadzeniu, „skrypt umożliwia wszystkim uzupełnienie, rozszerzenie lub zaktualizowanie, a nieraz po prostu uporządkowanie wiedzy w zakresie unormowań prawnych związanych z turystyką i rekreacją". Studentom więc publikacja ta nie zastąpi podstawowego podręcznika, ale bez wątpienia umożliwia ona łatwiejsze zrozumienie i zapamiętanie materiału.

Publikacja ta nawiązuje do coraz częściej pojawiających się na rynku publikacji **typu repetytorium**. Niektóre gałęzie, działy, czy dyscypliny prawa, doczekały się już nawet po kilka opracowań tego typu różnych autorów. Prawu turystycznemu do tej pory takiej pracy nie poświęcono. Z uwagi na adresatów tej książki, tj. przede wszystkim studentów innych niż prawo kierunków, potrzeba opracowania takiej publikacji nie ulega najmniejszej wątpliwości. Można więc śmiało powiedzieć, że książka ta **wypełnia istniejącą na rynku księgarskim lukę**. Publikacja składa się z czterech części.

Pierwsza zatytułowana jest **„Definicje i schematy pojęć i instytucji prawnych z zakresu prawa w turystyce i rekreacji"**. W rzeczywistości jej zawartość merytoryczna jest szersza, bowiem oprócz kwestii związanych bezpośrednio z prawem w turystyce i rekreacji obejmuje ona także definicje i schematy odnoszące się do ogólnych informacji o prawie oraz podstaw prawa cywilnego, co jest w pełni zrozumiałe z uwagi na cel tej publikacji.

W **części drugiej** zawarto **zbiór kazusów** oraz dwa **przykładowe testy egzaminacyjne**. Przedmiotem kazusów są różne aspekty problematyki prawa w turystyce i rekreacji. W kolejności dotyczą

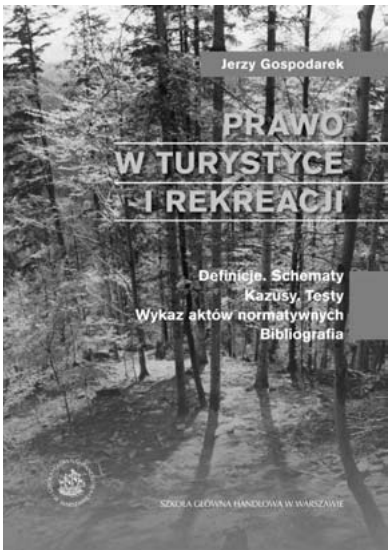

one: podejmowania działalności gospodarczej w turystyce (4 kazusy); podejmowania działalności gospodarczej w rekreacji (3 kazusy); świadczenia usług turystycznych (3 kazusy); świadczenia usług hotelarskich (4 kazusy); świadczenia usług rekreacyjnych (3 kazusy); bezpieczeństwa turystów i uczestników rekreacji (3 kazusy); obowiązków i ograniczeń administracyjnych i finansowych związanych z turystyką i rekreacją (6 kazusów); umów zawieranych w turystyce i rekreacji (5 kazusów); oraz odpowiedzialności cywilnej w turystyce i rekreacji (7 kazusów). Czasami mają one żartobliwy charakter lub też zawierają pewne podteksty w nazwach i nazwiskach, co bez wątpienia ułatwia naukę. Co ważne, w znacznej części nawiązują one do sytuacji pojawiających się w praktyce. Tytułem przykładu: *„Franciszek S. wybrał się w marcu na narty do Austrii z biurem podróży Z NAMI, które w swoim katalogu zapewniało „Z NAMI niczego Ci nie zabraknie…". Zabrakło akurat śniegu, gdyż wyjątkowo wczesna i ciepła wiosna spowodowała, że jeździć na nartach się nie dało i nawet armatki śnieżne nie były w stanie pomóc. Poza tym wszystko było: słońce, dobre i urozmaicone jedzenie oraz komfortowe warunki i świetna obsługa w pensjonacie. Czy biuro podróży Z NAMI nienależycie wykonało zobowiązanie wynikające z zawartej umowy o imprezę turystyczną? Czy w przedstawionej sytuacji można mówić o zmarnowanym urlopie i roszczeniach Franciszka S. z tego tytułu?"*

Część trzecia obejmuje **wykaz ponad 330 aktów normatywnych** z zakresu turystyki i rekreacji oraz dziedzin pokrewnych.

ciąg dalszy na str. 27



Jury – eliminacje.
Od lewej: Marylka Litwin, Tomasz „Bajer" Majer
i Tomek Podsiadło – Michał Opłocki

Warszawski Przegląd Kabaretów Studenckich



I nagroda V edycji Warszawskiego PKS
– kabaret Forma – Michał Opłocki



Grzegorz Małysz – ojciec PKS, bez niego nigdy nie bylibyśmy
świadkami takiej imprezy – Michał Opłocki



Kabaret Weźrzesz, zdobywcy Nagrody Publiczności
V edycji Warszawskiego Przeglądu Kabaretów
Studenckich – Michał Opłocki



Część kabareciarzy podczas imprezy
autobusowej na zakończenie
eliminacji V edycji PKS
– Piotr Gaglewski



Kabaret Forma – zwycięzcy V edycji Warszawskiego PKS
– Michał Opłocki



Organizatorzy V edycji Warszawskiego Przeglądu Kabaretów
Studenckich – Michał Opłocki









VARSOVIADA 2008





Fot. Anna Karmańska, Witold Dzoń



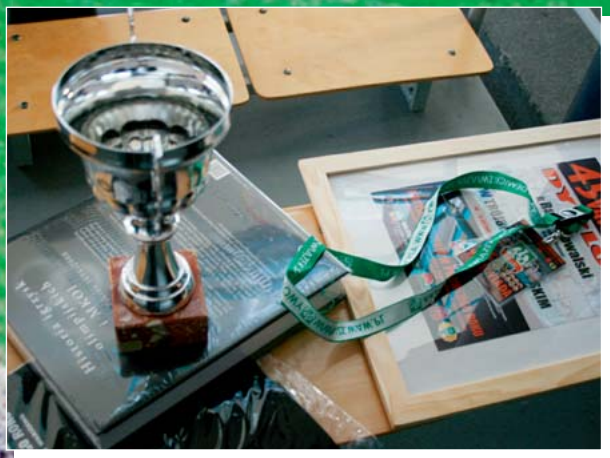


45. VARSOVI
IGRZYSKA STUDENTÓW PIERWSZ


SGH
WARSZAWA
13
SGH
WARSZAWA
13









Koncert z okazji 90. rocznicy odzyskania Niepodległości
(Klub garnizonowy w Warszawie)





Dom Polski
(Wilno)



Fot. M. Górski, M. Mułenko

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ



Festiwal CIOFF
(Hiszpania)





Na jedwabnym szlaku
(Kazachstan)

FELIETON

Ludzie, nauka, życie

W piątek 28 listopada, tydzień przed 92 urodzinami, prof. Hilary Koprowski, twórca szczepionki przeciwko wirusowi polio (choroby Heinego i Medina) otrzymał kolejny doktorat honoris causa – w SGGW. Ukończył studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim, studiował też w klasie fortepianu w konserwatorium muzycznym. W 1939 r. wstąpił do Muzycznego Konserwatorium św. Cecylii w Rzymie. Potem cztery lata pracował w Fundacji Rockefellera w Brazylii. W 1944 r. przyjechał do USA. Był wieloletnim dyrektorem Instytutu Wistam, a jest – dyrektorem Instytutu Biotechnologii i Zaawansowanej Medycyny Molekularnej oraz Centrum Neurowirusologii na Uniwersytecie Jeffersona, w Filadelfii. Opublikował ponad 850 prac naukowych. Jego szczepionka przeciwko wściekliźnie zrzucana z samolotów wyeliminowała w Europie Zachodniej problem wścieklizny wśród dzikich zwierząt. Obecnie zajmuje się roślinami modyfikowanymi genetycznie w roli budulca jadalnych szczepionek – tańszych i szerzej dostępnych. Założył Fundację Koprowskich, wspierającą polsko-amerykańską współpracę naukową. Jest twórcą utworów muzycznych.

W 1959 r. Hilary Koprowski sprowadził do Polski dziewięć milionów dawek szczepionki. Masowe szczepienia obniżyły liczbę zachorowań z 6 tys. przypadków w roku 1959 do około 30 w roku 1963. Począwszy od 1960 r. był wielokrotnie nominowany do Nagrody Nobla. W Polsce oficjalnie doceniony został późno, dobrze po osiemdziesiątce. Ta obojętność bolała Go – pisał: „Czuję, że coś dla tego kraju zrobiłem i dziwi mnie stosunek tego kraju do mnie. W końcu to dzięki mnie ustała w Polsce epidemia polio. Ja ofiarowałem bezcenną wówczas szczepionkę… Nikt mi nawet nie powiedział: dziękuję". A Polska jest dla niego najważniejszym punktem odniesienia – pisał: „A przecież nigdy nie zerwałem kontaktów z Polską. Ten kraj zbyt wiele dla mnie znaczy. Zbyt wiele mu zawdzięczam. Dał mi wykształcenie, szkołę, konserwatorium, studia medyczne. Niewątpliwie Polsce zawdzięczam mój intelektualny i emocjonalny rozwój".

Środek nocy, a nie mogę oderwać się od spotkania z tym życiorysem, rozemocjonowany kolejnymi rewelacjami – 92 lata, 850 prac, wielokrotne nominacje do Nobla, odwaga do mówienia o swoich osiągnięciach, o bólu i o miłości do Polski… Myślę o otaczającym mnie i przytłaczającym samozachwycie i mądrzeniu się rozmaitej maści zaganianych pseudoluminarzy, domagających się pieszczot dla swojego ego i udzielających ich sobie do woli, figur tyleż śmiesznych, co irytujących. Myślę też o swoim gapiostwie, które żywione tą irytacją nie pozwala czasami dostrzegać koło mnie świata, który budzi szacunek, imponuje i przywraca dawnym prawdom utracony – zdawałoby się – sens.

T. Szapiro, grudzień 2008

CRPM informuje

1. Stypendia programu Fulbrighta dla obywateli polskich

● Stypendia dla obywateli polskich na 1 rok studiów magisterskich lub doktoranckich w uczelniach amerykańskich. Wymagany stopień magistra z polskiej uczelni. Stypendia na 1 rok akademicki. Termin nadsyłania zgłoszeń: maj (1,5 roku przed rozpoczęciem studiów).

● Stypendia uzupełniające dla obywateli polskich, przyjętych na 1 rok studiów magisterskich lub doktoranckich w uczelniach amerykańskich. Wymagany stopień magistra z polskiej uczelni i oficjalne potwierdzenie przyjęcia na studia z uczelni amerykańskiej. Stypendia na 1 rok akademicki. Termin nadsyłania zgłoszeń: styczeń (w roku rozpoczęcia studiów).

International Fulbright Science and Technology Awards for Outstanding Foreign Graduate Students

Stypendia dla wyróżniających się polskich studentów na 3 lata studiów doktoranckich w najlepszych uczelniach amerykańskich. Stypendium zapewnia opłatę czesnego, koszt utrzymania, ubezpieczenie podróży, dodatkowe środki na prowadzenie prac badawczych, zakup sprzętu, książek oraz na udział w konferencjach. Termin nadsyłania zgłoszeń: maj (1,5 roku przed rozpoczęciem studiów).

Fulbright Advanced Research Awards

Stypendia na badania naukowe dla obywateli polskich zatrudnionych w polskich uczelniach i placówkach badawczych na etacie naukowo-dydaktycznym z tytułem co najmniej doktora. Stypendia od 3 do 9 miesięcy. Termin nadsyłania zgłoszeń: czerwiec (1,5 roku przed rozpoczęciem stypendium).

Stypendia na badania naukowe dla obywateli polskich, pracowników naukowo-dydaktycznych zatrudnionych w polskich uczelniach i przygotowujących pracę doktorską bądź słuchaczy studiów doktoranckich w polskich uczelniach. Wymagany stopień magistra. Stypendia na 6 lub 9 miesięcy. Termin nadsyłania zgłoszeń: czerwiec (1,5 roku przed rozpoczęciem stypendium).

Fulbright New Century Scholars Program

Program adresowany do polskich pracowników nauki, zatrudnionych w szkołach wyższych lub instytucjach naukowych, posiadających co najmniej tytuł doktora oraz dorobek naukowy i aktualne zainteresowania badawcze związane z tematyką programu. W ramach konkursu przyznawane są indywidualne stypendia dla 25-30 osób z całego świata na uczestnictwo w międzynarodowym programie badawczym. Tematyka i termin nadsyłania zgłoszeń podawany jest w aktualnym ogłoszeniu programu.

Fulbright Senior Specialists Program

Program dla polskich szkół wyższych, wyrażających gotowość przyjęcia na okres 2-6 tygodni wybitnych specjalistów z USA do prowadzenia w Polsce wykładów, uczestniczenia w programach i projektach badawczych, sympozjach, konferencjach itp., oraz prowadzenia konsultacji w zakresie prac programowych. Program obejmuje następujące dziedziny: administracja publiczna, antropologia, archeologia, bibliotekoznawstwo, dziennikarstwo, ekonomia, edukacja, informatyka, lingwistyka stosowana (TEFL), nauki polityczne, nauki rolnicze, ochrona środowiska, prawo, rozwiązywanie konfliktów, socjologia, studia amerykanistyczne, urbanistyka, zarządzanie, zdrowie publiczne. Niezbędny jest udział finansowy uczelni zapraszającej. Terminy nadsyłania zgłoszeń: listopad (na projekty realizowane od maja następnego roku) lub maj (na projekty realizowane od października tego samego roku).

Fulbright Commission's Ravel Grants

Stypendia dla obywateli polskich zatrudnionych w polskich uczelniach i placówkach badawczych na pokrycie kosztów podróży do USA na konferencje i kwerendy naukowe.

Rekrutacja

Wybór najlepszych kandydatów w większości programów odbywa się w wyniku następującej procedury: I etap – ocena formalna wniosków, II etap – ocena merytoryczna wniosków, III etap – rozmowy kwalifikacyjne. Szczegółowe informacje na stronie: www. Fulbright.edu.pl

2. Konkurs na krótkoterminowe wyjazdy pracowników SGH w celach szkoleniowych w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego (FSS) w roku akademickim 2008/2009

CRPM ogłasza konkurs na krótkoterminowe wyjazdy pracowników w celach szkoleniowych do uczelni partnerskich SGH w Norwegii i na Islandię w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego (FSS). Do udziału w programie uprawnione są osoby będące pracownikami akademickimi i nieakademickimi SGH. Wyjazd należy zrealizować nie później niż do 15 września 2009 r.

Uczelnie, do których można wyjechać w ramach FSS w roku 2008/2009, to: University of Iceland, BI Norwegian School of Management, NHH Norwegian School of Business Administration.

Cel wyjazdu

Wyjazd do partnerskich szkół wyższych oraz do innych współpracujących instytucji, organizacji, przedsiębiorstw w celach szkoleniowych (doskonalenie kompetencji zawodowych, poszerzanie wiedzy z danej dziedziny, udział w szkoleniach, work shadowing itp.).

Wymagania w stosunku do kandydata

1. Znajomość języka obcego umożliwiająca swobodne komunikowanie się z pracownikami instytucji przyjmującej.

2. Uzyskanie zgody na wyjazd bezpośredniego przełożonego.

Procedura zgłaszania i realizacji wyjazdów

1. Kandydaci składają zgłoszenia na wyjazd w CRPM (pok. 12, bud. A) do pani Małgorzaty Chromy (mchromy@sgh.waw.pl, tel.: 22 564 98 41) do 30 grudnia 2008 r., korzystając z formularza „Zgłoszenie krótkoterminowego wyjazdu szkoleniowego w ramach FSS", dostępnego na stronie internetowej CRPM. Do zgłoszenia należy dołączyć wypełniony po angielsku formularz Individual work programme for staff training mobility, zawierający program szkolenia przewidziany na nie mniej niż 5 dni roboczych.

2. Priorytetowo traktowane będą wyjazdy pracowników, którzy ubiegają się o wyjazd w celach szkoleniowych po raz pierwszy (dotyczy wcześniejszych wyjazdów w ramach programu ERASMUS) oraz tych, którzy przedstawią propozycję szkolenia uzgodnioną z partnerem zagranicznym.

3. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 10 stycznia 2009 r.

4. Szczegółowe informacje dotyczące Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego znajdują się na stronie http:// http://www.sgh.waw.pl/uczelnia/wspolpraca/fsisfss/ oraz www.fss.org.pl

3. Konkurs na krótkoterminowe wyjazdy pracowników akademickich SGH w celu prowadzenia zajęć dydaktycznych w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego (FSS) oraz programu Erasmus w roku akademickim 2008/2009

Do udziału w programie uprawnione są osoby będące pracownikami akademickimi SGH zatrudnionymi na umowę o pracę. Wyjazd należy zrealizować nie później niż do 15 września 2009 r., jednak zaleca się organizację wyjazdów przed zakończeniem zajęć w semestrze letnim 2008/2009. Uczelnie, do których można wyjechać w ramach FSS w roku 2008/09 to: University of Iceland, BI Norwegian School of Management, NHH Norwegian School of Business Administration. W ramach programu ERASMUS można wyjechać do wszystkich krajów Unii Europejskiej oraz do Turcji, jako kraju stowarzyszonego.

Cel wyjazdu

1. Prowadzenie zajęć dydaktycznych w uczelni zagranicznej (wykład, seminarium, warsztaty).

2. Zapoznanie się z metodyką procesu dydaktycznego w zakresie swojej specjalności.

3. Zapoznanie się z ofertą dydaktyczną uczelni zagranicznej, dostępną dla studentów SGH uczestniczących w programie wymiany.

Wymagania w stosunku do kandydata

1. Prowadzenie zajęć dydaktycznych w SGH.

2. Znajomość języka obcego, umożliwiająca swobodne prowadzenie wykładu w tym języku.

3. Uzyskanie zgody na wyjazd bezpośredniego przełożonego oraz Dziekana Kolegium.

Procedura zgłaszania i realizacji wyjazdów

1. Kandydaci składają zgłoszenia na wyjazd w CRPM (pok. 12, bud. A) do pani Małgorzaty Chromy (mchromy@sgh.waw.pl, tel.: 22 564 98 41) do dnia 30 grudnia 2008 r., korzystając z formularza „Zgłoszenie krótkoterminowego wyjazdu naukowo-dydaktycznego w ramach FSS", dostępnego na stronie internetowej CRPM. Do zgłoszenia należy dołączyć wypełniony po angielsku formularz „Individual Teaching Programme for Teaching Staff Mobility", zawierający program zajęć dydaktycznych przewidziany na nie mniej niż 5 godz. tygodniowo.

2. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 10 stycznia 2009 r.

3. Pozostałe warunki takie jak przy wyjazdach szkoleniowych.

4. Komisja Europejska ogłosiła konkursy w ramach nowego programu „Uczenie się przez całe życie" (Lifelong Learning Programme)

Program „Uczenie się przez całe życie" (LLP) – Zaproszenie do składania wniosków na 2009 r.

Główne terminy

- Leonardo da Vinci: Mobilność (w tym świadectwo mobilności Leonardo da Vinci), ERASMUS: Intensywne kursy językowe (EILC) – do 6 lutego 2009 r.
- Program Jean Monnet – do 13 lutego 2009 r.
- Comenius, Leonardo da Vinci, Grundtvig: Partnerstwa – do 20 lutego 2009 r.
- Comenius, ERASMUS, Leonardo da Vinci, Grundtvig: Wielostronne projekty, sieci i środki towarzyszące – do 27 lutego 2009 r.
- Leonardo da Vinci: Wielostronne projekty w dziedzinie transferu innowacji – do 27 lutego 2009 r.
- ERASMUS: Programy intensywne (IP), Mobilność studentów w ramach studiów i praktyk (w tym zaświadczenie dla konsorcjów dotyczące organizowania staży w ramach programu ERASMUS – Erasmus consortiu placement certificate) oraz mobilność pracowników (działalność dydaktyczna i szkolenie pracowników) – do 13 marca 2009 r.
- Program Międzysektorowy – do 31 marca 2009 r
- Program Międzysektorowy: Działanie kluczowe 1 – Wizyty Studyjne – do 9 kwietnia 2009 r.

Pełny tekst zaproszenia do składania wniosków wraz z formularzami oraz wskazówkami dla wnioskodawców można znaleźć pod adresem: http://ec.europa.eu/education/llp/doc848_en.htm

5. Otwarte konkursy na stypendia w ramach Funduszu Wyszehradzkiego

Terminy konkursów

Visegrad Scholarship Program

Stypendia magisterskie i pomagisterskie na projekty badawcze i studia, od 1 do 4 semestrów. W roku akademickim 2009/2010 Fundusz przyzna ogółem ponad 400 semestrów.

Termin składania dokumentów 31.01.2009

Visegrad Strategic Grants I – termin składania dokumentów 15.02.2009

Small Grants – termin składania dokumentów 01.03.2009

Standard Grants – termin składania dokumentów 15.03.2009

6. Informacja o możliwości realizacji sieci akademickich w roku 2009/2010 w ramach programu CEEPUS

Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej (BUWiWM) – Polskie Biuro CEEPUS informuje, o możliwości przystąpienia szkół wyższych do Środkowoeuropejskiego Programu Studiów Uniwersyteckich CEEPUS (CEEPUS II) w roku akademickim 2009/2010. Krajami członkowskimi Programu CEEPUS są: Albania, Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czarnogóra, Czechy, Macedonia, Rumunia, Polska, Słowacja, Słowenia, Serbia, Węgry, Bośnia i Hercegowina oraz Kosowo (Uniwersytet w Prisztinie).

Jednostki uczelni aplikujące o pełnienie funkcji koordynatora lub o prolongowanie istniejącej już sieci winny spełnić następujące warunki:

1. Zarejestrować się (lub prolongować istniejącą sieć na podstawie przyznanych haseł dostępowych) w Elektronicznym Systemie Rejestracji Sieci (Network Mobility) na stronie www.ceepus.info

2. Przesłać Network Application Form (kopia z aplikacji Network Mobility) w języku angielskim do Polskiego Biura CEEPUS.

- aplikacje te powinny zawierać również dane dotyczące partnerów wraz z oryginałami Letter of' Intent i Letter of Endorsement uczelni aplikującej oraz partnerów
- w przypadku prolongaty wymagane jest jedynie przesłanie aktualnych druków Letter of Intent i Letter of Endorsement oraz informacji o zmianach dokonanych w prolongowanej aplikacji sieci.

Jednostki występujące jako Partnerzy w Programie proszone są o zarejestrowanie się w systemie oraz o wypełnienie stosownych danych w formularzu elektronicznym sieci, przesłanie do swojego zagranicznego koordynatora oryginałów Letter of Intent i Letter of Endorsement swojej uczelni. Tylko zarejestrowani partnerzy będą mogli być dołączeni do sieci przez koordynatora.

Przypominamy, iż obowiązują tylko i wyłącznie aktualne druki listów intencyjnych dostępne na stronie internetowej www.ceepus.info

Jednocześnie informujemy, że akceptowane będą tylko te sieci akademickie, które:

- zostaną zarejestrowane w sieci CEEPUS II do 15 stycznia 2009 r.
- prześlą oryginały aplikacji do Polskiego Biura CEEPUS do 15 stycznia 2009 r.
- prześlą wszystkie oryginały Letter of Intent i Letter of Endorsement (zawarte w aplikacji) – zarówno macierzystej uczelni, jak i współpracujących, na zasadach określonych na stronie www.ceepus.info
- będą obejmować sieć składającą się z co najmniej trzech uczelni różnych państw – sygnatariuszy porozumienia CEEPUS na zasadach określonych na stronie www.ceepus.info
- będą posiadać wyraźnie sformułowany program, umieszczony w odpowiednich punktach aplikacji (w języku angielskim w aplikacji, jak i polskim jako oddzielny dokument). „Długookresowy Opis Programu" (Long Program Description) stanowi integralną część aplikacji sieci. Opis ten musi być dołączony do oryginału aplikacji przekazywanej do Polskiego Biura CEEPUS. Przesłany powinien być w formacie dwóch (wersja polska i angielska) nieskompresowanych plików zapisanych na dyskietce lub nośniku CD.

Złożone aplikacje na poziomie narodowym będzie oceniać komisja powołana przez BUWiWM, a na poziomie międzynarodowym Komisja Międzynarodowa Programu CEEPUS. Przy ocenie aplikacji Komisje będą brały pod uwagę tematykę (zagadnienie wiodące) aplikującej sieci akademickiej na podstawie długoterminowego opisu programu, proporcje wymiany pracowników naukowych i studentów, liczbę partnerów uczestniczących w programie, możliwość korzystania z zajęć w językach obcych i inne zagadnienia zgodnie z CEEPUS Scoring System.

Jednocześnie informujemy, że w myśl postanowień Porozumienia w ramach Programu CEEPUS Polskie Biuro CEEPUS działające w strukturze BUWiWM refunduje uczelni koszty:

- stypendiów dla cudzoziemców zgodnie z „Komunikatem nr 3 MNiSzW z 15 lutego 2007 r. w sprawie wysokości stypendiów przysługujących cudzoziemcom będącymi stypendystami strony polskiej..".
- przejazdu (najtańszym środkiem lokomocji) wyjeżdżających za granicę.

Powyższe koszty będą refundowane uczelni po przedstawieniu noty obciążeniowej bądź rachunku uproszczonego, po realizacji stażu zgodnie z „Zasadami Realizacji Wymiany Akademickiej w ramach Środkowoeuropejskiego Programu Studiów Uniwersyteckich CEEPUS".

Informujemy również, iż wszelkie dodatkowe informacje (druki, adresy, oryginalny tekst porozumienia, tzw. Basic Guide) zamieszczone są na stronie internetowej www.ceepus.info Wszelkie zapytania kierować można na adres Polskiego Biura CEEPUS e-mail:ceepus@buwiwm.edu.pl

Zespół CRPM

---

ciąg dalszy ze str. 20

Ostatnia część zawiera **wykaz bibliografii** z zakresu prawa w turystyce i rekreacji. Zbiór ten obejmuje ponad 600 pozycji. Może być on przydatny zwłaszcza studentom przygotowującym prace magisterskie, licencjackie i inne.

Abstrahując od bardzo wysokiej oceny omawianej pracy, można, a nawet należy, oczekiwać, że prace tego typu coraz częściej będą publikowane. W szczególności odnosi się to do kazusów, które stawiają przed studentem konieczność rozwiązania konkretnych problemów występujących w praktyce (tj. w ich przyszłej pracy zawodowej), a nie tylko „wykucia" trudno zrozumiałych dla nieprawników definicji. Zrozumienie zawiłości prawa turystycznego nie należy do rzeczy prostych, zwłaszcza dla osób nie będących prawnikami. Podręczniki dr. Jerzego Gospodarka z tym „walczą" i od lat robią to skutecznie. Gdyby tak jeszcze ustawodawca w podobny sposób pisał ustawy…

dr Piotr Cybula
RYNEK PODRÓŻY
NR 11–12 LISTOPAD–GRUDZIEŃ 2008

Od redakcji:

Autowywiad z autorem publikacji na str. 35

Konkurs Eureko

Zwycięzca bierze 50 000 euro

Na początek coś o sobie

Nazywam się Paweł Fedejko, jestem studentem 3. roku SGH, kierunku Metody Ilościowe i Systemy Informacyjne w Ekonomii. Pochodzę z Opola, tam spędziłem większość dotychczasowego życia. Na studia w SGH zdecydowałem się już na początku liceum. Było to pewnie związane z tym, iż praktycznie od zawsze chciałem mieć kontakt z finansami i z ekonomią. Chyba dlatego, że moi rodzice prowadzą własne firmy handlowe i miałem bezpośredni kontakt z biznesem od wczesnego dzieciństwa. Dodatkowo dobre perspektywy kariery przechyliły szalę na stronę SGH – bo rozważałem też pójście na medycynę.

O konkursie

„Eureko – Akademia Przyszłości" to konkurs wiedzy o ekonomii i zarządzaniu, organizowany przez firmę Eureko. Był podzielony na 4 etapy. Pierwszym etapem był internetowy test kwalifikacyjny. W sumie 60 pytań testowych wielokrotnego wyboru, na których wypełnienie studenci mieli 30 min. Nie było więc zbyt dużej możliwości szukania informacji w internecie. Pytania w głównej mierze sprawdzające wiedzę, większa ich część dotyczyła zarządzania i ekonomii, ale zdarzały się też pytania dotyczące finansów. Do kolejnego, drugiego, etapu miało przejść 150 osób. Pytania były na tyle trudne, że aby przejść dalej wystarczało zdobyć w teście około 24 punkty.

Drugim etapem był test pisemny przeprowadzony w Auli Głównej SGH. Z tego, co pamiętam, to w sumie 40 pytań testowych (również wielokrotny wybór) oraz jedno dogrywkowe pytanie zamknięte (sprawdzane w przypadku, gdy osoby miały taką samą liczbę punktów i znajdowały się na granicy przyjęcia do kolejnego etapu). Z 40 pytań zamkniętych, 10 było podobnych do tych w pierwszym etapie, reszta oparta była na krótkich case'ach.

Trzecim etapem konkursu była rywalizacja pięcioosobowych grup w Debatach Oxfordzkich. Drużyny były losowane. W tym roku tematami debat były „Polska powinna jak najszybciej wprowadzić euro" i „Teorie w nauce o zarządzaniu są oderwane od rzeczywistości, a ich wartość w praktyce zarządzania jest znikoma". Przypadła mi debata o przystąpieniu Polski do strefy euro. Z każdej debaty do kolejnego etapu przechodziła jedna cała pięcioosobowa drużyna.

Czwartym etapem Konkursu był Quiz Wiedzy przeprowadzony przez Beatę Sadowską. W składzie jury 3 i 4 etapu byli prof. Marek Bryx (SGH), Ryszard Petru (SGH), Piotr Aleksandrowicz – szef działu Biznes w Newsweek, dr Rafał Mrówka (SGH) i Michał Nastula – prezes zarządu Eureko Polska. Ostatni etap wyglądał dokładnie tak jak teleturniej 1 z 10. Pytania różnego rodzaju, ale raczej sprawdzające wiedzę. Od łatwych definicji m.in. amortyzacji, rozwinięcia skrótu WIBOR, poprzez podanie nazwiska osoby, która założyła Wal-Mart, do pytań odnośnie autora podanych publikacji. Gdy zostały dwie osoby (w tym roku ja oraz Diana Adamowicz) formuła quizu się zmieniła. Przybrała postać tzw. rzutów karnych. Mnie oraz przeciwnikowi miano zadać po 5 pytań – osoba, która odpowie na więcej pytań poprawnie wygrywa. W przypadku remisu – pytanie po pytaniu, aż jedna osoba wypadnie lepiej. Mnie udało się zakończyć rywalizację już po 4 pytaniach.

Nagrody

W konkursie nagrodzono 10 osób. Zwycięzca, znaczy ja, otrzymał ipod i stypendium w wysokości 50 tys. euro, które mogę przeznaczyć na czesne oraz mieszkanie i płatny staż w jednej ze spółek grupy Eureko w Europie. Dla zdobywcy drugiego miejsca przewidziano MacBook Apple, dla kolejnych ośmiu – ipody.

Na koniec – co dalej?

W jakiej uczelni chciałbym podjąć studia za wygrane 50 tysięcy euro?

London School of Economics w Wielkiej Brytanii. Kto by nie chciał? Czesne to nie jest największy problem, najpierw trzeba tam się dostać, dlatego będę brać pod uwagę jeszcze inne możliwości.

A w którym oddziale spółki Eureko odbędę wygrany płatny staż??



Najchętniej na Cyprze… Jest tam ciepło przez cały rok, można połączyć pracę z wakacyjnym klimatem… Słońca przecież nigdy za wiele. Zastanawiałem się jednak również nad Holandią, gdyż to z tego kraju wywodzi się Grupa Eureko.

Dlaczego wziąłem udział w konkursie?

Konkurs Akademia Przyszłości Eureko cieszy się wśród studentów SGH dobrą marką. W poprzednich edycjach brali w nim udział również moi znajomi i byli zadowoleni. Pomyślałem więc: dlaczego nie?? Chciałem się po prostu sprawdzić w dziedzinie, która zawsze mnie interesowała, aczkolwiek nie jest przedmiotem moich studiów. Dodatkowo myśl o wygraniu takiej sumy jest dobrym motywatorem.

Jaka była moja reakcja na widomość o wygranej?

Zaskoczenie, a jednocześnie oczywiście zadowolenie. Nie sądziłem, że wygram, bo w etapie finałowym brało udział wielu znakomitych studentów. Wiedza i trochę szczęścia to dobra mieszanka.

Co chcę robić kilka lat po studiach?

Chciałbym pracować w branży konsultingu strategicznego, przez kilka kolejnych lat, zdecydowanie zdobywając wiedzę i pracując w różnych punktach świata, a docelowo osiadając w Polsce.

Co robię obecnie oprócz studiowania?

Po pierwsze, działam w Studenckim Kole Naukowym Konsultingu i to temu zawdzięczam w dużej mierze mój sukces. Działalność w Kole daje nie tylko wiedzę, ale także prawdziwe praktyczne doświadczenie. Oprócz tego spełniam się jako ambasador firmy The Boston Consulting Group na SGH.

Paweł Fedejko
(tytuł redakcji)

Prof. Martin Christopher – guru logistyki i zarządzania łańcuchem dostaw – w SGH

22 października br. miał miejsce w SGH niezwykły wykład niezwykłego gościa. Na zaproszenie Katedry Logistyki oraz Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie odwiedził SGH prof. Martin Christopher z University of Cranfield. Kontakty Katedry Logistyki z Center for Logistics and Supply Chain Management zostały nawiązane ok. 15 lat temu. Pracownicy Katedry mieli wielokrotnie sposobność odwiedzać tę europejską Mekkę logistyki, co wywarło zresztą ogromny wpływ na poznawanie przez nich nowoczesnej logistyki i zarządzania łańcuchem dostaw oraz kształtowanie oferty dydaktycznej katedry, tym niemniej sam prof. Christopher odwiedził SGH po raz pierwszy.

Prof. Martin Christopher jest niewątpliwie niekwestionowanym guru logistyki i zarządzania łańcuchem dostaw w Europie, profesorem marketingu i logistyki w Cranfield School of Management. Jego dorobek w sferze logistyki i zarządzania łańcuchem dostaw jest niezwykle ceniony na całym świecie. Jest autorem kilkuset publikacji, wśród których szczególną popularność zyskały podręczniki akademickie: *Logistics and Supply Chain Management oraz Marketing Logistics*. Jest laureatem najbardziej prestiżowych nagród i wyróżnień logistycznych w Europie i Ameryce Północnej. Zapraszany bywa w całym świecie jako gość honorowy lub specjalny na najbardziej prestiżowe imprezy organizowane zarówno przez środowiska akademickie, jak i biznesowe.

Wykład prof. Christophera w SGH dotyczył przede wszystkim problemów związanych z zarządzaniem łańcuchami dostaw przyszłości, w warunkach dynamicznych zmian otoczenia, które tak naprawdę są dla nas niewiadomą i które coraz trudniej będzie przewidywać („Creating the Supply Chain of the Future: Preparing for a Changing World").

Prof. Christopher omówił w szczególności pięć mega trendów, które zmieniają krajobraz współczesnych łańcuchów dostaw. Zaliczył do nich:

1. Zmieniający się układ sił.
2. Rosnące zapotrzebowanie na kastomizowane rozwiązania.
3. Wpływ zmian demograficznych.
4. Wpływ „szczytu paliwowego" na koszty energii.
5. Stopień wyjścia łańcuchów dostaw naprzeciw postulatom zrównoważonego rozwoju.

Prof. Christopher rozpoczął swój wykład od opisu zmieniającego się układu sił w łańcuchu dostaw, na który decydujący wpływ ma konsolidacja zarówno po stronie popytu, jak i podaży.

Konsolidacja na wielu rynkach postępuje głównie poprzez fuzje i przejęcia. Coraz potężniejsi i bardziej wymagający klienci (producenci wyrobów finalnych, dostawcy pierwszego szczebla) chcą coraz więcej za coraz mniej. Po drugiej stronie pojawia się coraz większe uzależnienie od potężnych zewnętrznych dostawców w wyniku rosnącego wykorzystania outsourcingu. Komentując wypowiedź prof. Christophera można stwierdzić, że wiele firm będzie musiało nauczyć się żyć i konkurować między przysłowiowymi młotem i kowadłem.

Menedżerowie łańcucha dostaw będą musieli także – według prof. Christophera – przystosować się do wymogów masowej kastomizacji. Od dłuższego już czasu zaobserwować można dezintegrację rynku na makrosegmenty. Klienci chcą wszystko „po swojemu", co wymusza kastomizację produktów i rozwiązań. Pojawia się wówczas problem zaoferowania różnorodności produktów i rozwiązań. Ale jak to uczynić, jeśli – z drugiej strony – chcemy wyjść naprzeciw redukcji kompleksowości? Prof. Christopher podkreślił, że zarządzanie łańcuchem dostaw zaczyna się od „deski kreślarskiej" i procesu projektowania produktów wychodzącego naprzeciw odroczonej kastomizacji. Wspomagać takie podejście powinno coraz częstsze odchodzenie od korzyści skali *(economy of scale)* na rzecz korzyści zakresu *(economy of scope)*.

Za niezwykle ważki problem uznał nasz gość starzenie się społeczeństw w wielu regionach świata. Podkreślił rosnącą rolę migracji przekraczających granice państw oraz postępujący trend urbanizacji. Staje się to coraz ważniejszym czynnikiem przesunięć w alokacji siły nabywczej. ONZ przewiduje m.in.,



że połowa ludności świata będzie żyła w obszarach miast do końca 2009 r., zaś ok. 70% będzie mieszkańcami miast do 2050 r. Do 2050 r. powinno się pojawić co najmniej 27 mega miast z ludnością powyżej 10 mln. Szacuje się przy tym, że w latach 2005–2010 zamożność świata wzrośnie ze 118 do ponad 200 bln dol., a największy w niej udział będą miały nowo tworzące się kapitalistyczne społeczeństwa Azji i Europy Środkowo-Wschodniej. W najbliższych 25 latach udział USA w światowym ekonomicznym torcie spadnie z 28% do 24%. W tym samym czasie udział Azji w globalnym rynku wzrośnie prawie dwukrotnie, co oznacza, że osiągnie ona imponujący udział – prawie 55% – w globalnym układzie do 2030 r.

Jednym z centralnych problemów wykładu prof. Christophera były potencjalne granice wzrostu produkcji i spożycia ropy naftowej w nadchodzących latach. Zdaniem naszego gościa, popyt na ropę naftową przewyższy jej podaż już w niedalekiej przyszłości, co znajdzie odzwierciedlenie w drastycznych wzrostach kosztów energii. W tym kontekście małą szansę przetrwania mają preferowane dotychczas rozwiązania łańcuchów dostaw, które są bardzo transportochłonne, a co za tym idzie energochłonne. Należy przy tym pamiętać, że ceny ropy naftowej mają wpływ nie tylko na koszty transportu, lecz także na koszty materiałów i opakowań. Problem ten prof. Christopher uznał za jedno z największych wyzwań, z którym będą



musieli zmierzyć się już wkrótce menedżerowie (także polscy) łańcuchów dostaw.

Ważną cześć wystąpienia prof. Christophera zajęło ustosunkowanie się do problemów wzajemnych relacji zarządzania łańcuchem dostaw i zrównoważonego rozwoju. Prof. Christopher postulował, iż należy zrozumieć wpływ łańcucha dostaw na emisję związków węgla *(carbon footprint)*. Jeszcze raz podkreślił, że zrównoważony rozwój zaczyna się na „desce kreślarskiej", gdy procesy projektowania określają przyszłe możliwości zastosowania zrównoważonej gospodarki odpadami według zasady 3xR *(Reduce, Reuse, Recycle)*[1]. W zrównoważonym podejściu do zarządzania łańcuchem dostaw ważną rolę może odegrać polityka wspólnego wykorzystywania aktywów. W szczególności trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób można obniżyć intensywność wykorzystania transportu. W tym kontekście pojawia się m.in. pytanie, czy nie warto jest powrócić do koncepcji produkcji lokalnej, która jest mniej transportochłonna, a przez to ma mniejszy negatywny wpływ na środowisko. Pojawia się także coraz częściej postulat intensyfikacji współpracy, nawet między konkurującymi firmami, która opiera się na wspólnym korzystaniu z aktywów, a w konsekwencji lepszym wykorzystaniu środków transportu. Warto jest wykorzystywać większe środki transportu, czego najlepszym przykładem może być gigantyczny kontenerowiec Emma Maersk w transporcie morskim. Większą rolę będą z pewnością odgrywać techniki odroczenia *(postponment)*, które będą wykorzystywały masowe sprowadzanie nieuszlachetnionych produktów *(„vanilla" products)* z krajów nisko kosztowych w celu ich lokalnego przetworzenia w krajach wysoko rozwiniętych. Szczególna wagę, zdaniem prof. Christophera, będzie trzeba nadać konieczności rekonfiguracji sieci (łańcuchów dostaw), które muszą już za kilka lat wyjść naprzeciw cenie baryłki ropy naftowej na poziomie nawet 200 dol. oraz realnym kosztom emisji związków węgla.

Po wykładzie miała miejsce seria pytań do naszego gościa. Pracownicy i studenci SGH pytali m.in. o technologiczne i innowacyjne aspekty łańcuchów dostaw przyszłości, o rolę ludzi w zarządzaniu nimi w warunkach coraz większej automatyzacji czy o wpływ kryzysu finansowego na rynek usług logistycznych. Jedna ze studentek, wyraźnie zafascynowana wykładem i charyzmą prof. Christophera, zapytała nawet o plany profesora na wieczór po wykładzie…

Prof. Christopher odpowiedział z typową dla siebie erudycją i swadą na wszystkie zadane pytania. Ku zadowoleniu wszystkich pytających, oczywiście z wyjątkiem miłej studentki zainteresowanej wieczornymi planami profesora. Na moje szczęście, gdyż mogliśmy pójść razem na kolację, w trakcie której omówiliśmy plany przyszłej współpracy. Jak publicznie powiedział prof. Christopher, jego wizyta w SGH była pierwszą, ale z pewnością nie ostatnią.

Krzysztof Rutkowski
Kierownik Katedry Logistyki, KNOP

[1] *3xR to prosta zasada ekologicznego podejścia do surowców i energii, która oznacza: 1. redukcję ilości opakowań i odpadów, 2. ponowne używanie tych, których nie udało się zredukować, 3. przetwarzanie surowców, których nie można użyć ponownie. Wszystkie reguły 3xR są ze sobą ściśle powiązane, istotna jest także ich kolejność. To, czego nie można zredukować, należy użyć ponownie, a w ostateczności poddać recyklingowi.*

Kolejna, XXIX konferencja naukowa CIRET *(Centre for International Research on Economic Tendency Surveys)* – organizacji zrzeszającej badaczy cyklu koniunkturalnego oraz naukowców zajmujących się rozwojem metod stosowanych w badaniu i analizie cykli koniunkturalnych odbyła się po raz pierwszy w historii w Ameryce Łacińskiej, w stolicy Chile. Konferencje CIRET odbywają się regularnie, co dwa lata i dają możliwość uczestnikom z całego świata do zaprezentowania i przedyskutowania bieżących problemów badawczych, a także pozwalają w ramach prowadzonych dyskusji na rozwijanie metodologii prowadzenia regularnych badań koniunktury. Konferencje organizowane są zwykle przy współudziale regionalnych partnerów CIRET. W 2008 roku konferencja w Santiago współorganizowana była przez komórkę ONZ (ECLAC – *United Nations Economic Commission for Latin America and the Caribbean)*, której zadaniem jest wspieranie rozwoju krajów Ameryki Łacińskiej. Drugim ze współorganizatorów była fundacja FGV (Fundação Getúlio Vargas of Brazil), zlokalizowana w Sao Paolo i zajmująca się krzewieniem edukacji w obszarze nauk społeczno-ekonomicznych w Brazylii.

Na konferencji zaprezentowanych zostało 70 referatów, z czego 13 stanowiły artykuły polskich autorów, w tym aż 8 referatów przygotowanych było przez pracowników Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. SGH reprezentowana była nader silnie, bo wśród uczestników konferencji było aż dziewięciu pracowników Uczelni: prof. dr hab. Elżbieta Adamowicz, prof. dr hab. Maria Bieć, dr Sławomir Dudek, dr Joanna Klimkowska, dr Barbara Kowalczyk, dr Konrad Walczyk, dr Dawid Żochowski, mgr Piotr Białowolski oraz mgr Mariusz Próchniak. Jest to w znacznej mierze pokłosie dużej aktywności Instytutu Rozwoju Gospodarczego SGH na polu badania cykli koniunkturalnych, a także konsekwencja regularnie prowadzonych w IRG SGH badań koniunktury gospodarczej w głównych sektorach gospodarki.

W artykułach zaprezentowanych przez pracowników SGH poruszano kwestię nader ważnej, w przededniu wejścia do strefy Euro, synchronizacji cykli koniunkturalnych między Polską a krajami strefy Euro. Jest to, bowiem jednym z kluczowych warunków koniecznych do wprowadzenia wspólnej waluty w Polsce. Inne ważne kwestie

Na konferencji naukowej CIRET w Santiago de Chile (8-11 października 2008)

dotyczyły możliwości wykorzystania danych, gromadzonych w badaniach koniunktury do prognozowania działalności gospodarczej. Zaprezentowano możliwości prognozowania dynamiki PKB z wykorzystaniem syntetycznych wskaźników koniunktury – barometrów – które przenoszą informacje zawarte we wskaźnikach składowych z obszarów przemysłu, gospodarstw domowych, budownictwa, handlu, rolnictwa i bankowości. Przedstawione zostały możliwości prognozowania zmian w poziomie produkcji przemysłu przetwórczego w warunkach występowania barier w przedsiębiorstwach. Przedstawiono także możliwości prognozowania dynamiki konsumpcji z wykorzystaniem danych pochodzących z badania koniunktury konsumenckiej, model prognozowania dynamiki PKB, inflacji i bezrobocia z wykorzystaniem systemu wskaźników wyprzedzających, które przenoszą informację pochodzącą zarówno z badań koniunktury, jak i z oficjalnej statystyki GUS i NBP. Jak już wspomniano, w ramach konferencji CIRET prezentowane są również referaty dotyczące metod, które mogą być wykorzystane do analizy danych koniunktury, a także problemów, jakie występują przy analizie tego typu danych oraz przedstawienia prób ich rozwiązania. Jeden z ważniejszych obszarów badawczych poruszonych na konferencji przez reprezentantów SGH, który bezpośrednio związany jest ze zbieraniem danych koniunktury, jest problem brakujących odpowiedzi, a w konsekwencji próba udzielenia odpowiedzi na pytanie czy, kiedy i jakie metody imputacji danych należy stosować. Drugi z problemów zaprezentowanych w ramach metod wykorzystywanych do analizy danych koniunktury, to próba oszacowania odsetka gospodarstw domowych wykluczonych z rynku kredytowego, a także porównanie wyników uzyskanych przy zastosowaniu różnych metod szacowania tego wykluczenia.

Ważnym punktem tegorocznej konferencji CIRET 2008 było rozdanie nagród im. Isaaka Kerstenetzkiego *(Isaac Kerstenetzky award)*, pierwszego badacza badań koniunktury w Ameryce Łacińskiej. Nagrody zostały ufundowane przez brazylijską fundację FGV i zostały wręczone podczas uroczystej sesji zamykającej konferencję.



Autorski „geoglif" pracowników SGH na plaży w Antofagasta

Nagrodę w kategorii *„life achievement"* otrzymał światowej sławy prof. Victor Zarnowitz, jeden z najwybitniejszych znawców w dziedzinie cykli koniunkturalnych na świecie. Prof. Zarnowitz zdobył tytuł doktora nauk ekonomicznych na Uniwersytecie w Heidelbergu w 1951. Aktualnie jest doradcą ekonomicznym w the Conference Board w Nowym Jorku, profesorem emerytowanym Graduate School of Business, The University of Chicago oraz członkiem NABE *(National Association of Business Economists)* oraz ASA *(American Statistical Association)*, a także członkiem honorowym IIF *(International Institute of Forecasters)* oraz CIRET *(Center for International Research on Economic Tendency Surveys)*. Prof. Zarnowitz jest autorem wielu książek, m.in. *An Appraisal of Short-Term Economic Forecasts* (1967), *The Business Cycle Today* (1972), *Orders, Production, and Investment* (1973), *Business Cycles: Theory, History, Indicators, and Forecasting* (1992), a także publikacji, w tym „Has the Business Cycle Been Abolished?" (1998), „Theory and History Behind Business Cycles" (1999), and „The Old and the New in U. S. Economic Expansion" (2000). Profesor Zarnowitz dwukrotnie gościł w Polsce na zaproszenie IRG. Po raz pierwszy w 2001 roku. Poza udziałem w seminariach naukowych profesor wygłosił wówczas, cieszący się wielkim zainteresowaniem, wykład dla studentów SGH. Druga wizyta profesora Zarnowitza związana była z 27. konferencją CIRET-u. Organizatorem tej konferencji był Instytut Rozwoju Gospodarczego. Profesor był gościem honorowym konferencji i wygłosił wykład inauguracyjny.

Nagrodę w kategorii „Brazylia" otrzymał referat pt. *Evaluating Different Approaches in Constructing Coincident and Leading Indices of Economic Activity* autorów Joao Victor Issler, Hilton Hostalacio Notini i Claudia Fontoura Rodrigues. W referacie przeanalizowano statystyczne i makroekonomiczne własności wskaźników mierzących bieżący stan gospodarki *(coincident indeces)* oraz wskaźników wyprzedzających koniunkturę *(leading indeces)* w kontekście brazylijskiej ekonomii, w szczególności produkcji, sprzedaży, dochodu oraz zatrudnienia.

Nagrodę w kategorii „świat" otrzymał referat pt. *Economic vs. Psychological Forecasting* autorstwa Maurizio Bovi'ego. Nagrodzony referat wpisuje się w cieszący się ostatnio dużym zainteresowaniem nurt badań nad własnościami oczekiwań formułowanymi w badaniach koniunktury. Autor zastosował nietypowe psychologiczne podejście do problemu błędu prognozy *(survey forecast error)* w badaniach konsumenckich.

Kolejnym ważnym wydarzeniem konferencji było zgromadzenie ogólne CIRET-u. Wyrazem uznania dla osiągnięć IRG w dziedzinie badania koniunktury był wybór prof. dr hab. Elżbiety Adamowicz na czteroletnią kadencję do rady naukowej (CIRET Council).

Konferencji towarzyszyła bardzo serdeczna atmosfera, duży profesjonalizm oraz bardzo wysoki poziom merytoryczny prezentowanych artykułów. Następna konferencja CIRET odbędzie się w Nowym Jorku w 2010 roku.

Piotr Białowolski i Barbara Kowalczyk



PRowiec światowego kalibru

W każdą niedzielę wieczorem siadam przed komputerem i wchodzę na stronę naszej Uczelni w poszukiwaniu ciekawych wydarzeń w nadchodzącym tygodniu. Podczas jednej z takich wizyt mój wzrok przyciągnął pewien niewielki banner. Moje zdziwienie nie miało granic, gdy przeczytałem, że progi Uczelni przekroczy GURU świata public relations AL GOLIN i – co najważniejsze – poprowadzi wykład dla studentów. Postać ta może nie być znana przeciętnemu studentowi SGH, ale osoby chcące na poważnie zajmować się public relations (a także reklamą), powinny wiedzieć o kogo chodzi. Został on zaproszony jako gość specjalny na PR Forum 2008 przez agencję Ciszewski Public Relations (jedynego przedstawiciela GolinHarris w Polsce), a przy okazji my dostaliśmy możliwość spotkania z autorytetem. Niezwłocznie wysłałem maila, żeby się zarejestrować, nie mogłem tego przecież przegapić.

Kim jest Al Golin?

Jest właścicielem agencji GolinHarris, ma 50-letnie doświadczenie w pracy w branży PR, co de facto oznacza, że jest jednym z jej twórców. Zaczynał pracę w Departamencie Handlu Stanów Zjednoczonych, realizując projekt zwiększania świadomości amerykańskich firm o korzyściach eksportu dla gospodarki. W późniejszych latach pomógł stworzyć najbardziej znaną sieć barów fast-food na świecie: Mc'Donaldsa. Rozpoczęli współpracę jeszcze zanim sieć ta wyszła poza obręb jednego stanu, a pierwsze wynagrodzenie opiewało na zawrotną kwotę 500 dolarów tygodniowo. Dziś po ponad 50. latach obie firmy są międzynarodowe i nadal pracują razem, ale już na pewno za wyższą niż 500 dolarów stawkę. Al Golin wykłada na kilku prestiżowych uczelniach, jest autorem wielu prac i książek z dziedziny PR. Został uznany za jedną ze 100 najbardziej wpływowych osób świata public relations przez tygodnik „PRWeek". Przez tę samą gazetę jego firma w 2008 roku została uznana za najlepszą agencję PR. GolinHarris doradza wielu globalnym koncernom, takim jak: Levi Strauss & Co., Nestlé, Nintendo, Toyota Motor, Mc'Donalds i wielu, wielu innym.

Wykład odbył się 26 listopada w budynku G. Przyszedłem kilka minut wcześniej, bo na takie spotkania po prostu nie wypada się spóźniać. Z początku studentów było niewielu, ale w miarę jak zbliżała się godzina rozpoczęcia robiło się coraz tłoczniej. Al Golin wraz z żoną pojawili się chwilkę przed wyznaczoną godziną w towarzystwie Jerzego Ciszewskiego. Kilka chwil później guru stał już za katedrą w Auli VII. Zaczął bardzo dobrze, bo opowiedział nam, o swoich polskich korzeniach. Podobno jak jego ojciec przypłynął do Ameryki, to miał na nazwisko Goliński i dopiero urzędnicy zmienili je na łatwiejsze do wymówienia – Golin. Moim zdaniem dobry sposób na przełamanie lodów.

W dalszej części prezentacji został nam pokazany krótki film: *Did You Know 3.0?* (film zamieszczono w portalu „youtube"). Informacje tam zawarte zmuszają do refleksji nad tym, jaki jest świat, w którym żyjemy i jak szybko się zmienia. Zasadnicza część wykładu była równie ciekawa – dotyczyła 12 wskazówek, jak odnieść sukces w biznesie, komunikacji i public relations. Każdy punkt poparty był ciekawym przykładem, bądź anegdotą. W ostatniej części wykładu Al odpowiadał na pytania studentów. Na pytanie dotyczące przyszłości PR w naszym kraju usłyszeliśmy, że najważniejsze jest przekonanie firm do stosowania narzędzi i technik PR, a nie tylko opieranie się na kampaniach marketingowych. Cały wykład trwał półtorej godziny i wszyscy wydawali się bardzo zadowoleni z jego przebiegu. W końcu rzadko zdarza się możliwość spotkania z tej klasy autorytetem.

Kilka dni po wykładzie, przymierzając się do napisania tego tekstu, postanowiłem porozmawiać z Jerzym Ciszewskim, w końcu to dzięki niemu Al Golin odwiedził SGH. Wydaje mi się, że jego opinie mogą być dobrym uzupełnieniem.

J.Z. Dlaczego zdecydował się Pan zaprosić Al'a Golin'a na PR Forum 2008?

Jerzy Ciszewski: Z kilku powodów. Niezwykle ważna dla całego naszego krajowego środowiska jest wspólna edukacja, czerpanie inspiracji i wiedzy od najlepszych z najlepszych. Taki warunek, bezdyskusyjnie, spełnia Al Golin. Branża public relations w ostatnich latach poczyniła w naszym kraju przeogromny postęp. W naszym środowisku jest co najmniej kilkadziesiąt osób, które można by nazwać wysoce kompetentnymi. Co nie zmienia postaci rzeczy, iż jest wiele technik public relations, które nie są stosowane w Polsce i to jest mniejszy problem. Tym większym wyzwaniem jest stan naszej zawodowej świadomości i określenie miejsca, w jakim jesteśmy oraz postrzeganie nas przez społeczeństwo, środowiska biznesowe, polityczne, NGO's. Spotkanie więc z osobą pokroju Al'a Golina jest znakomitą okazją na chwilę refleksji i zawodowym zmierzeniem się ze sobą. Osobnym celem, który realizowaliśmy na rzecz naszej firmy „Ciszewski Public Relations S.A.", było pokazanie rynkowi, że owszem jesteśmy polską firmą, ale mamy dostęp do *know how* pochodzącego od jednej z najlepszych firm public relations na świecie, tj. GolinHarris. To również możliwość spotkania Al'a z pracownikami naszej firmy, co postrzegam jako budowanie naszego wewnętrznego, firmowego poczucia tożsamości.

Skąd pomysł wizyty w Szkole Głównej Handlowej?

Wydaje mi się, że to naturalny kierunek. Wasza Uczelnia jest uznanym ośrodkiem akademickim, który kształci przyszłych decydentów odpowiedzialnych lub współodpowiedzialnych za kształt przestrzeni ekonomicznej i gospodarczej w naszym kraju (mam nadzieję, że zbyt wielu z Was nie wyjedzie za granicę, jesteście potrzebni w Polsce). Tak więc, jeżeli jest okazja, by zaprezentować – właśnie Wam – autorytet w ściśle określonej dziedzinie – ja osobiście postrzegam to jako mój obywatelski obowiązek. Obliczony na to, by słuchaczom: pokazać, zainspirować, przybliżyć tematykę; a być może również skłonić do tego, by wybrać taką drogę zawodową. Uważam, że dla osób otwartych na świat, poszukujących i twórczych, jest to wręcz wymarzone zajęcie. Przy okazji pracy w public relations mamy szansę cały czas spotykać nowych ludzi, przemieszczać się pomiędzy środowiskami, podróżować po świecie i każdego dnia stawać przed nowym wyzwaniem zawodowym, które jest unikalne. W sensie zawodowym, czego można więcej chcieć?

Jakie jest Pana zdanie o treści wykładu?

Znakomity, otwierający oczy na różnorakie procesy komunikacyjne zachodzące na świecie. Pobudzający, inspirujący, z dość wysoko, intelektualnie założoną poprzeczką. Nie było w nim żadnego, przepisu na działanie lub recepty na sukces akcji… i dobrze. Wykład był zaczynem pobudzającym – sądzę, że spełnił swoją rolę.

Jak ocenia Pan reakcje studentów?

Ciężko mi ocenić, nie wiem jak reagują na spotkania z podobnymi auto-

rytetami. Wiem, że Al wyszedł z SGH bardzo zadowolony, a trzeba pamiętać, że prowadzi zajęcia na uznanych i prestiżowych uczelniach amerykańskich.

Czy planuje Pan w przyszłości zapraszać równie ciekawych gości, jeśli tak to, jakich?

Jeśli tylko będzie okazja, tzn. dostępny prelegent „odpowiedniego kalibru", zaś SGH udostępni swoje zasoby – oczywiście, że będziemy się starać.

Na zakończenie bardzo chcę podziękować Jerzemu Ciszewskiemu za zorganizowanie tej wizyty i za to, że tak duże nadzieje pokłada w nas – studentach Szkoły Głównej Handlowej. Postaramy się nie zawieść oczekiwań. Oczywiście też dziękujemy Al'owi Golin'owi za odwiedzenie naszej Uczelni i za te skrawki własnych sekretów, które nam wyjawił.

Z Jerzym Ciszewskim rozmawiał Jakub Zajdel

Wspomnienie

Jacek Dzierwa (1941–2008)

8 listopada zmarł Pan Jacek Dzierwa, jeden z głównych szefów firmy Procter&Gamble w Polsce przez cały okres jej obecności w naszym kraju, wielki przyjaciel Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, współzałożyciel klubu jej patronów skupiających przyjaciół i sponsorów SGH.

Spotkanie pana Jacka Dzierwy z naszą Uczelnią zdarzyło się na początku lat 90. minionego wieku. Osoby reformujące Uczelnię myślały wtedy m.in. o nawiązaniu stałych kontaktów ze światem biznesu i z uwagą studiowały zagraniczne wzorce takiej współpracy. Jacek Dzierwa, zatrudniwszy spośród absolwentów SGH pierwszych polskich pracowników w firmie Procter&Gamble, rozpoczynającej właśnie swoją działalność w Polsce, poszukiwał okazji do zrealizowania jednej ze swoich idei. Sprawę miał bowiem od początku doskonale przemyślaną. W dyskusjach z ówczesnymi rektorami SGH i z reprezentantami innych firm mówił o potrzebie stworzenia platformy do wzbogacających obie strony nieformalnych spotkań ludzi uczelni z ludźmi biznesu, spotkań w czasie których przedstawiciele tych dwóch środowisk dzieliliby się wiedzą o warunkach gospodarowania w Polsce i na świecie, rozmawialiby o hierarchiach wartości i etycznych zasadach panujących w świecie biznesu i w świecie edukacji dla biznesu. Marzyło się Jackowi Dzierwie utworzenie płaszczyzny, na której ludzie biznesu mogliby przekazywać sugestie dotyczące treści i sposobów kształcenia kadr do biznesu, a ludzie uczelni uzasadniać racje stojące za wybieranymi curriculami i programami kształcenia. Wreszcie, zupełnie oczywistą była dla Jacka Dzierwy materialna i finansowa pomoc ze strony biznesu dla uczelni, zwłaszcza wobec dystansu dzielącego uczelnię w biednym kraju, borykającą się z mizerią finansową i materialną od potężnych światowych korporacji o miliardowych zyskach. Z taką właśnie wizją Jacek Dzierwa współzakładał klub przyjaciół i sponsorów Szkoły Głównej Handlowej i aktywnie udzielał się w tym klubie bez względu na to, w jakim stopniu realizowane były w praktycznym działaniu poszczególne elementy jego wizji stosunków biznesu i Uczelni.

Opisany pokrótce obraz nie był bowiem u Jacka Dzierwy jakimś „sezonowym" pomysłem, ale był fragmentem całościowego poglądu na temat sensu działania człowieka w świecie, poglądu, który wynikał z Jego wrodzonych cech osobistych, wielkiej twardości połączonej z delikatnością i subtelnością oraz cech nabytych podczas edukacji biznesowej.

Z wykształcenia inżynier (ukończył elektronikę na Politechnice Warszawskiej), po krótkim epizodzie pracy w wyuczonym zawodzie, całe życie był biznesmenem. Gdy napotkał firmę Procter&Gamble doskonalił swoje kwalifikacje menedżerskie w nietypowych warunkach. Na ekskluzywnych seminariach, podczas których najlepsi na świecie przedsiębiorcy i menedżerowie dzielili się ze swoimi następcami doświadczeniem w biznesie, dyskutowali nad najważniejszymi problemami gospodarki, polityki czy współżycia społecznego. To wtedy nauczył się prawdopodobnie komunikatywnego eksponowania swoich poglądów, cierpliwego, uporczywego wykładania swoich racji. Te swoje poglądy i racje wykładał przy każdym spotkaniu z ludźmi młodymi, ze studentami i absolwentami uczelni. Gdy firma Procter&Gamble kilkakrotnie zwyciężyła w ogólnopolskim konkursie na pracodawcę roku, uroczystości związane z rozstrzygnięciem tego konkursu utrwalały się w pamięci jego uczestników wystąpieniami pana Jacka Dzierwy, który mówił o wzajemnych oczekiwaniach pracodawców i początkujących pracowników. Gdy firma Procter&Gamble organizowała przez kolejnych 10 lat konkurs na najlepszego absolwenta polskiej uczelni, Jacek Dzierwa, pełniący funkcję przewodniczącego jury tego konkursu, cierpliwie tłumaczył profesorom reprezentującym w jury czołowe polskie uczelnie co oznacza dla niego najlepszy absolwent.

I prędzej lub później akceptowali oni stanowisko, że najlepszy absolwent to przyszły przywódca, lider, i że uczelnie, bez względu na to w jakiej dyscyplinie kształcą, powinny kształcić przywódców, a przywództwo to obok wysokiego profesjonalizmu również zdolność do energetyzowania otoczenia, a także umiejętność dobrego komunikowania się ze środowiskiem.

O wszystkich, wymienionych wyżej cechach i przymiotach mówili ostatnio ludzie współpracujący na co dzień z panem Jackiem Dzierwą, kiedyś i dzisiaj. Na Jego pogrzeb przybyli cudzoziemcy, którym zdarzyło się pracować kiedyś z Jackiem Dzierwą i Polacy, pracujący kiedyś w firmie Procter & Gamble, którzy wyjechali w świat kontynuować rozpoczęte w Polsce kariery. Spotkawszy się z dzisiejszymi menedżerami firmy w smutnych okolicznościach pogrzebu mówili o tym, co pan Jacek Dzierwa znaczył dla nich osobiście, co znaczył dla tej wielkiej firmy obecnej w Polsce od blisko 20 lat i co znaczył w ogóle dla świata biznesu.

Śmierć pana Jacka Dzierwy jest dla Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wielką stratą. Przede wszystkim dlatego, że odszedł człowiek będący jej bezinteresownym sympatykiem. Ale również dlatego, że bez Niego będzie nam o wiele trudniej budować i rozwijać stosunki Uczelni ze środowiskiem, dla którego przygotowuje kadry. Z odejściem pana Jacka Dzierwy straciliśmy człowieka, który łączył w sobie dwie rzeczy: chciał to robić i wiedział jak to robić.

Urszula Grzelońska

Od redakcji

Chcemy w imieniu swoim i profesora Janusza Kalińskiego zaprosić wszystkich do nadsyłania wspomnień o naszej Szkole, o jej pracownikach i studentach. Liczymy na wspomnienia, w których pojawią się „lżejsze nutki", humor, anegdota, czy maksymy. Zaczynamy od notki o profesorze Michale Kaleckim. Sformułowania profesora brzmią bardzo aktualnie, mimo że od chwili, gdy powstały upłynęło wiele lat. Nam najbardziej podoba się myśl: Wzory nie są trudne, ekonomia jest trudna.

Z naszej tradycji

Prof. Michał Kalecki (1899–1970), związany z naszą Uczelnią w latach 1960–1968, zaliczany jest do grona wybitnych ekonomistów XX wieku. Jego czołowym dziełem jest „Próba teorii koniunktury", w którym artykułował rolę inwestycji w kształtowaniu cyklu koniunkturalnego. Teorię Kaleckiego uważa się za równorzędną ze współczesnymi mu koncepcjami Johna M. Keynesa.

Profesor był bardzo wnikliwym i krytycznym obserwatorem życia gospodarczego, co nie ułatwiało mu życia w warunkach PRL. Swoje spostrzeżenia formułował często w żartobliwej formie, o czym świadczą wypowiedzi na zebraniach Międzyuczelnianego Zakładu Problemowego Krajów Słabo Rozwiniętych:

- ***Moja książka nie ryba, nie musi być świeżo z wody.***
- ***Nakręcanie koniunktury to jest to już teraz zwierzę domowe.***
- ***To jest to co nazywamy karmieniem konia cukrem, bo przecież trzeba najpierw zrozumieć rzeczy podstawowe, a potem dopiero subtelności.***
- ***Na nic się przyda krawat w groszki, jeśli nie ma się do niego koszuli.***
- ***Jak się ma tyle nafty, to nawet ekonometrycy nie mogą nic popsuć.***
- ***Wzory nie są trudne, ekonomia jest trudna.***
- ***Nim się coś zmienia, trzeba być naprawdę pewnym, że to nowe będzie na pewno lepsze.***
- ***Gości zagranicznych i bankietów może być za dużo, ale nie to jest naszą główną trudnością.***
- ***Fakt, że są zbliżone wyniki jest nie tyle zastanawiający, co podejrzany.***
- ***Jest tyle przypadków kiedy ludzie nie zgadzają się, że nie należy się sprzeczać, jeśli się zgadzają.***
- ***Najdłużej się można sprzeczać o to, na co się wszyscy zgadzają.***
- ***Co prawda nie wyczerpaliśmy tematu, ale wyczerpaliśmy wypowiedzi.***

Myśli prof. Kaleckiego zostały utrwalone przez prof. dr hab. Joannę Kotowicz-Jawor, mgr Teresę Kozak-Lisiecką i prof. Jana Kuliga.

Wybrał Janusz Kaliński

45 igrzyska sportowe studentów pierwszego roku studiów uczelni warszawskich

Jak co roku, w dniu 11 listopada (w Święto Niepodległości), w obiektach Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, odbyły się zawody sportowe pod nazwą Varsoviada, organizowane przez AZS Środowisko Warszawa. Studenci pierwszego roku naszej Uczelni, trenowani przez pracowników CWFiS, uczestniczyli licznie w tych zawodach. Startowali m.in. w następujących dyscyplinach:

- w koszykówce mężczyzn (trener mgr Marek Zasuwik)
- w pływaniu kobiet i mężczyzn (trener mgr Dariusz Polkowski)
- w piłce siatkowej kobiet (trener mgr Andrzej Listopad)
- w piłce siatkowej mężczyzn (trener mgr Piotr Najmowicz)
- w piłce nożnej mężczyzn (trener mgr Łukasz Zezula)
- w biegach przełajowych (trener mgr Witold Dżoń)
- w tenisie stołowym (trener mgr Tadeusz Sosnowski)

Nasze osiągnięcia, to m.in.:

I miejsce w pływaniu stylem motylkowym (50 m) – Marcin Wcisło

I miejsce w koszykówce mężczyzn – drużyna SGH

II miejsce w pływaniu (sztafeta 4x50 m) stylem dowolnym – Marcin Wcisło, Maciej Gulczyński, Piotr Bochnia, Piotr Michalski

III miejsce w pływaniu (50 m) stylem dowolnym – Marcin Wcisło

III miejsce w pływaniu (50 m) stylem klasycznym – Maciej Gulczyński

Drużyny siatkówki kobiet i mężczyzn otarły się o podium zajmując IV miejsca.

W czasie Varsoviady odbywa się co roku tzw. trójbój rektorski (strzelanie z łuku do tarczy, strzały piłką nożną do bramki oraz rzuty do kosza), w którym mogą startować nie tylko rektorzy, ale również prorektorzy oraz dziekani uczelni warszawskich, zarówno publicznych, jak i niepublicznych. W tym roku naszą Uczelnię reprezentował dr Rafał Towalski, prodziekan licencjackich studiów stacjonarnych. Niestety, nie zajął miejsca medalowego (12 osób startujących), został wyróżniony.

Doniosłą i bardzo ważną uroczystością w trakcie trwania zawodów jest ceremonia składania wieńców i wiązanek kwiatów pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, założyciela warszawskiej AWF, przez przedstawicieli Urzędu Miasta, kombatantów, znanych sportowców, przedstawicieli AZS oraz delegacje władz uczelni.

W tym roku, z okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, kwiaty złożyła delegacja SGH: prorektor ds. dydaktyki i studentów prof. dr hab. Anna Karmańska, prodziekan studiów licencjackich dr Rafał Towalski, kierownik Centrum WFiS mgr Anna Kęska.

Na tegoroczną Varsoviadę przybyło wielu studentów, przedstawicieli AZS SGH oraz pracowników CWFiS, przeważnie absolwentów AWF w Warszawie.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku znowu spotkamy się na tej wspaniałej imprezie.

Anna Kęska

Pisze, chodzi, słabo pływa – Gospodarek się nazywa

(autowywiad z przymrużeniem oka z dr. Jerzym Gospodarkiem z Katedry Prawa Gospodarczego SGH)



Fot. Stefan Doroszewicz

*Jak długo **pracujesz** w naszej Uczelni?*

Zbyt długo, bo trzydziesty drugi rok i nikt tego nie zauważył…

A podobno zrobiłeś kiedyś coś o znaczeniu historycznym dla SGH…

Na stulecie SGH w 2006 r. wymyśliłem slogan reklamowy: **„SGH – STULETNIA ARKA: STUDIA, NAUKA, GOSPODARKA”**, ale został utopiony w oceanie wiedzy i przegrał w konkursie… Wtedy też wydałem cegłę w postaci ponad 500-stronicowego **dzieła „Prawo w turystyce”,** w którym zawarłem **dedykację „W stulecie SGH w Warszawie”**, a od JM Rektora dowiedziałem się, że spośród pracowników podobno tylko ja wpadłem na taki prosty pomysł uczczenia jubileuszu Uczelni. Potem dostałem nagrodę rektorską za tę książkę, ale tylko II stopnia, co daje do myślenia…

*Co więcej przez te lata pracy w naszej Uczelni udało ci się **osiągnąć**?*

To **zależy**, w jakiej dziedzinie i co kto rozumie przez osiągnięcie…

*Na przykład **w dziedzinie organizacyjnej**, czym możesz się pochwalić?*

Tym, że **nigdy nie byłem kierownikiem** żadnej jednostki organizacyjnej naszej Uczelni. Raz omal nie zostałem kierownikiem zakładu w Katedrze Prawa Gospodarczego, ale nie dotrzymali słowa: ówczesny rektor SGH oraz dziekan KZiF, za co jestem Im dzisiaj autentycznie wdzięczny…

*A co osiągnąłeś w **dziedzinie naukowej**?*

Wszystko i nic. **Wszystko** – gdyż przez cały czas mogłem pracować twórczo i napisałem ponad 10 tysięcy stron różnych tekstów naukowych, popularnonaukowych i dydaktycznych, często cytowanych i wykorzystywanych w praktyce gospodarczej, które na dodatek nieźle się sprzedawały i przynosiły dodatek do – wiadomo, jakich – pensji w SGPiS/SGH. **Nic** – gdyż pozostałem prostym doktorem, który w strukturach uczelnianych jest nikim i sam nie może nawet zgłosić wykładu do *Informatora*, chociaż prowadzi go od lat i wie o nim więcej od swojego szefa, którego akceptacja jest konieczna…

*A czym możesz się pochwalić w **dziedzinie dydaktycznej**?*

Trzy sprawy odróżniają mnie od innych pracowników naszej Uczelni. Po pierwsze, wymyślam na każdy wykład nową, traktującą o życiu **anegdotkę o dwóch studentach SGH na pustyni**, za co dostałem dyplom uznania od jednego studenta SGH.

Po drugie, dopracowałem się takiego **testu egzaminacyjnego wielokrotnego wyboru**, na którym płacze student-kujon, student-cwaniak nie ma co zrobić ze ściągą, a student myślący zdaje śpiewająco i zdobywa w nagrodę foto puszącego się pawia.

Po trzecie, pod moim kierunkiem została napisana na **ocenę celującą praca magisterska**, która w br. została **wyróżniona w konkursie Ministra Sportu i Turystyki** na najlepszą pracę magisterską z zakresu gospodarki turystycznej, co powoduje, że mógłbym już spokojnie odejść na emeryturę lub nawet umrzeć, gdyż nikt nigdy już lepszej pracy magisterskiej u mnie nie napisze…

*No to można ci **pozazdrościć**!*

Pozazdrościć to można mi **bezpośrednich szefów,** którzy **nie wtrącali się** w to, co robiłem…

*To twoim Szefom można pozazdrościć takiego **pracownika**!*

Nie za bardzo, bo mam **wiele wad**.

*Jakie są Twoje **największe wady**?*

Jestem niestety za bardzo **dociekliwy i krytyczny, prawdomówny** aż do bólu, zanadto **skrupulatny**, zbyt **pracowity** i na dodatek wydaję wszystkie pieniądze na książki, więc ciągle **domagam się podwyżek**…

*Ale chyba masz jakieś **zalety**?*

Kiedyś miałem i np. potrafiłem pracować „za frajer”, ale teraz już nie, **bo wiem, ile jestem wart**, a kto tego nie wie, nie jest wart nic…

*A jak oceniła cię nasza Uczelnia podczas ostatnich **podwyżek wynagrodzeń**?*

Pełne zero…

To chyba przestaniesz kupować książki?

Właśnie, mocno to ograniczę, na czym straci kiedyś biblioteka SGH, której chcę **zapisać w testamencie mój księgozbiór** liczący ok. 10 tys. woluminów, w tym kilkadziesiąt takich, jakich nie ma nawet w Bibliotece Narodowej…

To co będziesz robił w tej sytuacji?

Będę więcej chodził na długie spacery po Lesie Kabackim. Rocznie robię minimum **500 km szybkim marszem** po lesie lub górach. Spróbujcie! To niecałe 3 km co drugi dzień. Do zobaczenia na szlaku!

Fotografia obok przedstawiająca Ciebie na łodzi świadczy, że również pływasz.

Kaczką nie jestem i pływam słabo. **NOBODY IS PERFECT**!

Fajnie jest przegrać w równej walce…

Semestr studiów za granicą – to marzenie chyba każdego studenta naszej Szkoły. Kilka miesięcy w innym kraju, innym mieście, w innej uczelni daje niezapomniane wspomnienia. Nowi międzynarodowi znajomi, zwiedzanie, imprezy, wiedza (po którą przecież wszyscy tam jadą), a i jeszcze za to płacą – czego można chcieć więcej od życia i studiowania.

Najłatwiej jest chyba na studiach jednolitych. Mając pięć lat można spokojnie zaplanować swoją ścieżkę naukową, tak by załapać się na jakiś wyjazd. Na początku trochę popracować, a na trzecim roku gdzieś wyskoczyć, wrócić i napisać magisterkę – na wszystko jest aż nadto czasu.

Licencjackie studia też dają dość dużą dowolność. Semestr aklimatyzacji, w następnych egzamin językowy i wyjazd. Na napisanie pracy dobremu studentowi wystarczy przecież spokojnie jeden semestr. Oczywiście wyjazdy są dla najbardziej pracowitych, ale czasu jest dużo i próbować można kilka razy.

Dla nas studentów studiów II stopnia (trwających tylko cztery semestry) sprawa jest trochę bardziej utrudniona. Wielu

spośród nas przyszło na tę uczelnię z innych szkół, nie zawsze państwowych i nie zawsze ekonomicznych. Znalezienie się w nowej rzeczywistości zajmuje trochę czasu, a pierwszy semestr mija w mgnieniu oka. Ciężko jest się od razu zorientować, jak wielkie możliwości daje nasza nowa Szkoła. Oczywiście już podczas drugiego semestru można podejść do wewnętrznego egzaminu z języka, niezbędnego do wyjazdu. W trzecim semestrze zaczynają się seminaria magisterskie, a na czwartym już chyba większość będzie pracować i myśleć o jak najszybszej obronie. Nie zostaje wiele czasu na wyjazdy. Spotkałem kilka osób starających załapać się na jeden z programów, ale nikomu się to nie udało.

Ucieszyliśmy się, gdy na stronie głównie pojawiło się ogłoszenie o naborze do programu: INTERPARSE *(The International Trade Education in Partnership with Small and Medium Sized Enterprises for the Exchange to Canada in Spring 2008/09),* przeznaczonego dla studentów piątego roku. Według starej nomenklatury nasz drugi rok jest tożsamy z piątym na studiach jednolitych. Projekt jest także współfinansowany przez Komisje Europejską. Wyjazd ten wydawał się idealnie dopasowany do naszych potrzeb, a przede wszystkim możliwości. Aby mieć pewność jeden ze studentów skontaktował się z Koordynatorem Projektu i zapytał czy studenci studiów II stopnia też mogą aplikować. Usłyszeliśmy twierdzącą odpowiedz.

Oznaczało to, że osoby spełniające pozostałe kryteria mogły spokojnie aplikować – znalazło się ich kilka. Wszystkie dokumenty zostały złożone w terminie i nie pozostało nic innego jak tylko czekać na odpowiedź (pozytywną oczywiście). Minęło kilka tygodni i wszyscy zainteresowani wyjazdem otrzymali maila ze smutną informacją. Otóż ze względu na bardzo duże zainteresowanie, w pierwszej kolejności miały być rozpatrywane podania studentów studiów jednolitych. Wiadomość ta okazała się dużym ciosem, wszelkie marzenia o kanadyjskiej wyprawie rozmyły się w jednej chwili.

Rozumiemy, że program ten skierowany był do studentów jednolitych, ale czujemy się dyskryminowani. Być może w naszym gronie znalazłaby się osoba mogąca konkurować, a nawet pokonać kandydatów ze studiów jednolitych. Przecież to Unia Europejska wprowadziła „System boloński”, stworzyła nasz rodzaj studiów, teraz daje pieniądze na ten program, a my nie możemy w nim uczestniczyć. W czym my jesteśmy gorsi i dlaczego jesteśmy inną kategorią studentów?

Miejmy nadzieję, że już niedługo pojawią się program także i dla nas. Takie, które uwzględnią specyficzny charakter naszych studiów. My też chcemy zwiedzać świat, uczyć się w najlepszych zagranicznych uczelniach i od najlepszych profesorów. Decydując się na studia magisterskie w Szkole Głównej Handlowej powinniśmy wiedzieć, że nasza przyszła Uczelnia da nam równe szanse. Dziś nie mogę być tego pewien, ewidentnie widać, że nadal istnieje podział na równych i równiejszych.

(Nazwisko i imię autora do wiadomości redakcji)

Od redakcji

Poniżej zamieszczamy polemikę Mirosława Jarosińskiego Akademickiego Koordynatora INTERPARSE oraz krótkie wyjaśnienie nadesłane przez CRPM. Jednocześnie pozwalamy sobie wtrącić swoje trzy grosze:

1. Nie wydaje nam się, aby kwestia podpisania tekstu przez studenta była najważniejsza. Nie rozpatrywalibyśmy tego w kategoriach odwagi cywilnej. Ale jeśli już pojawią się jakieś obawy studentów (sądzimy, że na wyrost), to myślimy, że powinien to być sygnał dla nas – pracowników Szkoły – wart namysłu, a nie krytyki.

2. Można dyskutować, czy studia 4 letnie są porównywalne ze studiami jednolitymi pięcioletnimi, czy po prostu ze studiami magisterskimi.

3. Student sygnalizuje problem, który porusza wielu innych studentów nowych studiów magisterskich. Otóż obecna organizacja studiów bardzo utrudnia im dostęp do wyjazdów. I rzeczywiście Jego argumenty brzmią rozsądnie. Być może należy jeszcze dobitniej, już na samym początku ich studiów, informować o możliwościach wyjazdu, jak i samej procedurze aplikowania.

Polemika

No cóż, ładny tytuł i tekst dobrze się czyta. Widać, że Autor (Autorka) ma zacięcie dziennikarskie. Choć tytuł uważam za nietrafiony, gdyż żadnej walki nie było!

Kilka słów wyjaśnienia. Ogłoszenie o naborze do programu INTERPARSE było sformułowane po angielsku i adresowane nie do studentów 5. roku, jak twierdzi Autor (jednak Autor, jak sądzę z form odmiany czasowników), ale do studentów studiów pięcioletnich (5-year studies). Tak właśnie została sformułowana grupa docelowa, gdyż uczelnia partnerska, z którą będzie realizowany program INTERPARSE *(St. Francis Xavier University in Nova Scotia, Canada)* realizuje program studiów 4-letnich, który jest najbardziej porównywalny z naszym dawnym programem studiów jednolitych.

Tak się jakoś złożyło, że po ukazaniu się ogłoszenia o naborze do programu zaczęli się nim interesować studenci studiów II stopnia naszej Uczelni i z sześcioma takimi osobami rozmawiałem osobiście, wyjaśniając im, że oferta jest skierowana do studentów studiów 5-letnich i dlaczego. Ponieważ program INTERPARSE jest bardzo atrakcyjny, studenci pytali czy mimo to mogą złożyć aplikację. Odpowiadałem wtedy niezmiennie, że nie mogę im tego zabronić, jednak w pierwszej kolejności będą rozpatrywane podania osób spełniających wszystkie warunki. Ostatecznie dokumenty złożyło 25 osób, w tym 18 studentów studiów jednolitych. W takiej sytuacji oczywistym było, że po zapoznaniu się ze wszystkimi aplikacjami, 7 pochodzących od osób ze studiów II stopnia musieliśmy odrzucić, o czym zostali natychmiast zawiadomieni. Gra toczyła się zaledwie o trzy miejsca w programie.

Tu, jak myślę, warto wspomnieć, że program INTERPARSE to nie sam wyjazd, ale realizacja projektu badawczego dla firm współpracujących z uczelniami, a więc oprócz obowiązkowych zajęć i zaliczania egzaminów, wiele godzin spędzonych w bibliotece, przed komputerem, na targach i w przedsiębiorstwach, praca w grupie, pisanie raportu, przygotowywanie prezentacji, telekonferencje… Trudno nawet tu wszystko jednym tchem wymienić. Tak czy inaczej nasi studenci, którzy wyjadą do Kanady nie będą mieli czasu na imprezki i zwiedzanie, na które jak wynika z tekstu bardzo liczył Autor.

Rozumiem, że odrzuceni kandydaci czują się zawiedzeni. Dziwię się jednak, że Autor nie miał odwagi cywilnej, aby podpisać swój barwny artykuł. Uczono mnie zawsze, że swoje poglądy trzeba głosić otwarcie!

Mirosław Jarosiński
Akademicki Koordynator INTERPARSE

I jeszcze kilka zdań komentarza od CRPM

Jeśli chodzi o studentów studiów dwustopniowych, zarówno magisterskich jak licencjackich, wszystkie programy wymiany są dla nich już teraz otwarte. Dotyczy to w szczególności programu Erasmus oraz wymian bilateralnych, PIM i CEMS. Niektóre z tych programów mają swoje specyficzne wymagania, ewentualnie określają je uczelnie przyjmujące. Studenci studiów magisterskich dwustopniowych uczestniczyli już w tegorocznej rekrutacji i część z nich wyjedzie na wymianę w semestrze letnim 2008/09. Ponadto wszyscy studenci, którzy wzięli udział w egzaminie językowym organizowanym przez CNJO w październiku br. będą mogli przystąpić do rekrutacji na stypendia w roku 2009/2010, którą planujemy rozpocząć w grudniu/styczniu, jak tylko system rekrutacji on-line będzie gotowy.

Sukcesy Chóru Akademickiego SGH

Rok 2008 to bardzo dobry rok dla Chóru Akademickiego. Międzynarodowe festiwale, w których brał udział nasz Chór przyniosły same sukcesy:

- Na IV Międzynarodowym Festiwalu w Rybniku – „Rybnicka Jesień Chóralna” – nasz chór zajął II miejsce w swojej kategorii – chóry mieszane – dorośli i otrzymał dyplom.
- Na IV Międzynarodowym Festiwalu „Varsovia Cantus” w Warszawie zajął I miejsce w swojej kategorii otrzymał dyplom i pozłacaną statuetkę oraz nagrodę pieniężną.

Festiwale, w których chór bierze udział, mają bardzo wysoki stopień trudności, wymagania repertuarowe, a co za tym idzie – wymagania wokalne, jakie stawiają organizatorzy, są na poziomie chórów zawodowych.

Ponadto Chór Akademicki SGH zakwalifikował się na światowy prestiżowy festiwal, który odbędzie się na przełomie kwietnia i maja 2009 r. w Irlandii, w miejscowości Cork. Cork Inernational Choral Festiwal – o kwalifikacje na ten festiwal zabiegaliśmy od 10 lat i jest sukces! Ogromne gratulacje.!

Jeszcze w tym roku Chór wyjeżdża do Szwajcarii na zaproszenie Uniwersyteckiego Chóru z Sankt Gallen. Na wiosnę Chór ze Szwajcarii będzie gościł u nas, będą wspólne koncerty i prawdziwa integracja artystyczna. Już dziś zapraszamy na koncerty.

Ten rok to czas wytężonej pracy zarówno dyrygenta Tomasza Hynka, jak i wszystkich chórzystów. A efekty? Jak widać ogromne! Raz jeszcze gratulacje.

Anna Markowska
Menedżer

Rekordowy rok Zespołu Pieśni i Tańca SGH

37 koncertów w 2008 roku to rekord, jaki osiągnął Zespół Pieśni i Tańca, który liczy dopiero 4 lata. Takie wyliczenia zrobił obecny prezes Zespołu Michał Król. Każdy następny Zarząd chce być lepszy od poprzedniego, i choć wydaje się to już niemożliwe, to tak się dzieje. Super lider Michał Król na czele Zarządu bardzo wysoko podniósł poprzeczkę.

Trzy wyjazdy zagraniczne: w maju – Międzynarodowy Festiwal w mieście Taraz w Kazachstanie, w lipcu – Międzynarodowy Festiwal w Jaen w Hiszpanii organizowany przez Międzynarodową Organizację Folklorystyczną CIOFF. Tam z koncertami odwiedziliśmy niemal całą Andaluzję.

W listopadzie byliśmy na Litwie. Z okazji 90. rocznicy odzyskania Niepodległości koncertowaliśmy w Wilnie w Domu Polskim, polskiej szkole im Szymona Konarskiego i w miejscowości Landwarowo wystąpiliśmy dla dużego skupiska Polaków.

Każdy wyjazd zagraniczny to ogromne przedsięwzięcie logistyczne – transport kostiumów, ubezpieczenia strojów, instrumentów, wszystkich zespołowiczów. Samoloty, przesiadki i wszystkie przyjemności z tym związane. Dużo przy tym wszystkim pracy i zamieszania.

Ale warto, bo z każdego wyjazdu przywozimy wyróżnienia, dyplomy. Zespół bardzo się podoba, poziom artystyczny jest coraz wyższy. Zakwalifikować się po tak krótkim czasie na festiwal CIOFF to nie lada wyczyn. Gratulacje dla kadry instruktorskiej i zespołowiczów!

Koncerty w kraju są dla nas tak samo ważne i z takim samym zaangażowaniem do nich podchodzimy.

Teraz przed nami obóz kondycyjny w Puławach, trzy dni warsztatów tanecznych i wokalnych, a także Walne Zgromadzenie – podsumowanie starego roku i wybór nowego Zarządu.

A przed nowym Zarządem poważne zadanie – organizacja 5-lecia Zespołu.

Z życzeniami sukcesów

Anna Markowska
Menedżer

O spóźnianiu ciąg dalszy…

W listopadowym numerze Gazety SGH ukazał się zabawny tekst o porannym wstawaniu i przyczynach spóźniania się studentów na zajęcia, szczególnie na te, które zaczynają się o 8 rano. Na końcu znalazła się notka od redakcji, wyrażająca przypuszczenie, że przesunięcie godziny rozpoczynania zajęć może być sensownym rozwiązaniem. Do tego właśnie chciałabym się ustosunkować.

Przyczyn spóźniania się na zajęcia jest wiele. Można się spóźnić jednorazowo z powodu stania w korku czy na skutek nieprzewidzianych zdarzeń. Można także chorować na „chroniczne spóźnianie się” i tutaj już przesunięcie godziny rozpoczęcia zajęć nic nie pomoże. W tym przypadku to, czy się spóźniamy, zależy nie od godziny rozpoczynania zajęć, lecz od własnych umiejętności organizacji czasu i motywacji.

A więc, zmiana godziny rozpoczęcia zajęć nie jest, według mnie, dobrym rozwiązaniem, gdyż nie wyeliminuje spóźnień „chronicznych”, a oprócz tego oznaczałaby późniejsze zakończenie zajęć popołudniowych. Myślę, że nie byłaby to radosna wiadomość dla tych, którzy uczęszczają na zajęcia wieczorami. Jeśli nawet zmniejszyłaby się liczba porannych spóźnialskich, to na pewno wzrosłaby liczba nieobecności na wykładach popołudniowych.

Nie da się dostosować do wszystkich. Po wprowadzonych zmianach i tak znajdą się tacy, którym nie odpowiada późniejsza godzina, bo na przykład wolą wcześniej zacząć dzień i szybciej skończyć zajęcia albo tacy, którzy będą się domagać dalszego jej przesunięcia. To, że ktoś nie może się wyspać lub znaleźć swojej skarpetki na czas, jeszcze nie jest, moim zdaniem, wystarczającym powodem do przeprowadzenia takich zmian. Nie trzeba też zapominać o wykładowcach, którzy prowadzą zajęcia także w innych uczelniach. Przy takiej zmianie, ciężko by im było skoordynować swój plan zajęć.

Dużo łatwiej i efektywniej będzie wówczas, gdy każdy zacznie zmianę od siebie. Można na przykład iść spać o 23 zamiast o 24, zyskuje się w ten sposób godzinę snu bez potrzeby przesunięcia zajęć. Można też, zamiast tracić czas i czekać na tramwaj, żeby przejechać jeden przystanek, pokonać tę odległość na piechotę, przy okazji można się na świeżym, porannym powietrzu do końca obudzić, a spacerek będzie zamiast gimnastyki.

Ważne jest też to, jak daleko mamy do uczelni, gdyż im bliżej mieszkamy tym większe jest prawdopodobieństwo, że się spóźnimy. Jesteśmy przekonani, że mamy dużo czasu i blisko na uczelnię i w rezultacie – spóźniamy się.

Moim zdaniem, potrzebna jest silniejsza motywacja, jak, powiedzmy, zamykanie sali i nie wpuszczanie spóźnialskich na zajęcia. Myślę, że jeśli raz się

postoi pod salą czekając na przerwę, żeby wejść na zajęcia, to następnym razem postara się przyjść wcześniej. Może są to zbyt drastyczne metody, ale trochę dyscypliny nie zaszkodzi.

Jak słusznie zauważył Autor listopadowego tekstu, taka już jest natura ludzka, że szukamy rozwiązań i ułatwień w środowisku, sami zaś zmieniamy się bardzo niechętnie. Warto natomiast w życiu kierować się słowami, których autorem był Mahatma Gandhi: „You must be the change you wish to see in the world”.

Elena Pumnea

Z tylnego siedzenie

Buty lidera

Szewc bez butów chodzi, głosi porzekadło. Nie tak dawno SGH została liderem informatyki. Od niedawna szuka się nowego dyrektora Centrum Informatycznego. Moim zdaniem ważniejsze jest poszukiwanie butów lidera, a nie nowego dyrektora CI, choć być może nowy dyrektor będzie w tych poszukiwaniach bardziej pomocny. O jakie buty mi chodzi, o tym poniżej.

Jak można pogodzić bycie liderem z utyskiwaniem studentów i pracowników na system informatyczny w SGH? Po pierwsze, każdy z nas lepiej pamięta, że coś nie działało, niż fakt, że coś działało. A więc miesiące sprawnie działającej poczty zostały zepchnięte na bok przez cuda, jakie się zaczęły dziać po zainstalowaniu nowego systemu. Część listów dochodziła, część nie, część dochodziła w wersji zwielokrotnionej, część zgubionych przyszła z poślizgiem, potem przyszły wszystkie, które już wcześniej były i te, których nie było. Horror. Dla kogoś takiego jak ja, kto bardzo intensywnie korzysta z poczty (setki wysłanych maili miesięcznie) było to naprawdę wyjątkowo męczące. Jestem laikiem, więc nie mam pojęcia ilu problemów można było uniknąć. Ile jest winy w tym, co się wydarzyło, osób tym się zajmujących, a ile obiektywnych powodów. Wiem, że pewne rzeczy wychodzą dopiero po uruchomieniu systemu i nie sposób ich wcześniej przewidzieć. W rozwiązaniach IT nigdy nic nie działa od razu perfekcyjnie, doświadczają tego nawet tacy giganci jak Microsoft. Ale mam żal o to, że jak się zbliża taka operacja wymiany systemu pocztowego, to na konta wszystkich jego użytkowników nie jest wysłany – z odpowiednim wyprzedzeniem – e-mail, w którym zapowiada się taką operację, ostrzegając o potencjalnych kłopotach i informując, że ponowne skorzystanie z poczty będzie wymagało zmiany konfiguracji konta w programie pocztowym. Byłoby to zdecydowanie lepsze rozwiązanie, niż wrzucenie informacji na stronę główną Szkoły. Nie wiem dlaczego, ale takie proste, „przyjacielskie” gesty rzadko się u nas zdarzają. A przecież systemy IT powinny być „userfriendly”. Choć trzeba przyznać, że i tak jest już o wiele lepiej niż kilka lat temu bywało. Były administrator sieci był pod tym względem wręcz „kultową” postacią – podkreślam były.

Centrum Informatyczne czasami zasługuje na krytykę, ale nie raz już zbierało cięgi niezasłużenie. W Szkole zawsze brakowało przemyślanej polityki w zakresie rozwijania systemów informacyjnych (nie informatycznych!). Były wdrażane różne przedsięwzięcia, które potem próbowano połączyć w całość. Czasami powstawał solidny szew, czasami była to prosta fastryga i bywało, że gdy ktoś mocniej pociągnął za nitkę… okazywało się, że lider jest nagi. Nie da się zrobić solidnie funkcjonującego systemu informatycznego, jeśli nie ma przemyślanego obiegu informacji. Może wreszcie doczekamy się takiej sytuacji, w której nie trzeba będzie różnych rzeczy dublować, robić na piechotę i na papierze tego, co można zrobić w sposób zautomatyzowany, albo drogą elektroniczną. Przecież to w naszym wspólnym interesie jest, abyśmy energię przeznaczali na studiowanie, nauczanie, badania. Aby na przykład studenci dostawali mailem informację, jaką ocenę im wpisał wykładowca do wirtualnego protokołu i to w ciągu 24 godzin, a nie po iluś tam dniach. Marzenie? Niekoniecznie. Spotkałem się z takimi rozwiązaniami, i to bynajmniej nie u liderów. Co trzeba zrobić? Pewnie zainwestować w sprzęt i ludzi, ale też trzeba chcieć pewne rzeczy usprawnić.

Wydaje mi się, że często zapominamy, dla kogo jest system informatyczny.

W wywiadzie udzielonym Gazecie (10.08) po otrzymaniu tytułu Lidera, dyrektor Centrum Informatycznego mówi: „CI jest jednostką usługową, która pracuje głównie na rzecz dziekanatów”. I, moim zdaniem, właśnie tu są schowane buty lidera. Omówmy to na przykładzie. Chcę sprawdzić, ilu studentów wybrało moje wykłady. Wchodzę do dziekanatu wirtualnego, wybieram stosowną opcję, wrzucam sygnatury do systemu (upraszczam sobie życie kopiując je z pliku tekstowego), wybieram rodzaj studiów (jednolite, dwustopniowe, potem stacjonarne, popołudniowe czy niestacjonarne) i mozolnie sprawdzam. Po co nam np. hurtownia danych (o takich rzeczach też mówił szef CI), jeśli nie ma takiego banalnego rozwiązania: wchodzę do systemu, naciskam „pokaż stan deklaracji” i wyświetla mi się liczba zapisanych studentów na wszystkie(!) wykłady. Po co ten proces wyboru? Przecież w systemie są dane, iż wykładowca, który właśnie się zalogował, prowadzi takie, a nie inne przedmioty. Czy ktoś chce sprawdzić, czy znam sygnatury moich przedmiotów? Zeznaję publicznie: nie znam.

Mam w tym sprawdzaniu wprawę, ale i tak zajmuje mi to kilka ładnych minut.

A przecież mogłoby być tak: na nasze skrzynki pocztowe przychodzi informacja, że zakończył się czas składania deklaracji przez studentów i że na pani/pana przedmiot (-ty) zapisało się tyle i tyle osób. Następnie: kliknij link, by zdecydować czy przedmioty, które nie mają stosownych limitów akceptujesz do dalszych wyborów, czy rezygnujesz z nich. Klikamy w link, po drodze pojawia się okno logowania, wchodzimy do wirtualnego dziekanatu, stawiamy, gdzie trzeba, „ptaszki” i sprawę mamy załatwioną. Proste? Proste. Możliwe? Tak, ale nie u nas.

Jeśli coś można załatwić w dwa kliknięcia, to powinny to być dwa kliknięcia, a nie cztery (a w tym przypadku kilkanaście). Może warto kontrolować pracę systemu np. zlecając pięciu losowo wybranym osobom wykonanie czynności, tj. sprawdzenie stanu deklaracji. Moim zdaniem wszyscy powinni to umieć wykonać, a czas, jaki jest niezbędny do wykonania tego zadania, nie powinien przekroczyć 3 minut. Takie (i inne) badania nazywa się badaniem użyteczności serwisu (ang. usability). Przecież nasi informatycy świetnie wiedzą, co to jest „usability”, wiedzą też, jak się weryfikuje użyteczność, funkcjonalność systemu. Dlaczego tego nie robią? A pewnie dlatego, że pracują dla dziekanatów i innych jednostek szkoły. Ginie z pola widzenia użytkownik. Może więc warto przypomnieć, że w procesie dydaktycznym na szczycie piramidy jest student, dla niego są wykładowcy, dla jednych i drugich są dziekani i dziekanaty, a dopiero na końcu są takie jednostki jak CI. Tak było, jest i będzie, bez względu na to, ile tytułów lidera zdobędziemy i w jakich to rankingach wygramy, ale o tym musimy pamiętać wszyscy.

jw

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

ABSOLWENT

www.sgh.waw.pl/absolwent/ numer 7/08, grudzień 2008



Zdrowych, radosnych, pełnych miłości i pokoju
Świąt Bożego Narodzenia,
a w nadchodzącym Nowym Roku wielu sukcesów,
spełnienia marzeń oraz pomyślności
w realizacji planów zawodowych i osobistych
w imieniu Zarządu SW SGH
życzy Piotr Wachowiak

Rodzina a rynek pracy – uwagi o zmianach demograficznych w Polsce

Od wielu lat w dyskusjach o zmianach demograficznych w Polsce dominują akcenty niepokoju o przyszłe zmiany liczby i struktury wieku ludności, związane z głębokim spadkiem dzietności. Średnia liczba dzieci przypadająca na kobietę w wieku 15-49 lat zmniejszyła się do 1,22 w 2003 r. i była najniższa w Unii Europejskiej, podobnie jak w Słowenii. Do zachowania prostej odtwarzalności pokoleń konieczna jest dzietność na poziomie 2,1.

Niejednokrotnie też wyrażane są opinie o kryzysie demograficznym w Polsce powiązane z obawami o depopulację. Nie podzielam tych opinii o kryzysie demograficznym, bowiem nie zauważają one, iż jednocześnie nastąpiła znacząca poprawa w wydłużaniu życia ludzkiego. Oczekiwane trwanie życia chłopca urodzonego w 2007 r. było o 5,1 lat dłuższe niż w 1991 r., a dziewczynki – o 4,7 lat. Natomiast uważam, że konieczne jest ukazywanie konsekwencji silnego spadku dzietności, który w powiązaniu z powojennym wyżem demograficznym sprawia, że zmiany struktur wieku w najbliższych dwóch dekadach stanowią szczególne wyzwanie ekonomiczne i społeczne.

Jestem też przekonana, że w dyskusji o spadku dzietności w Polsce nie można pomijać zmian zachowań dotyczących tworzenia, rozwoju i rozwiązywania rodzin, jakie obserwujemy po 1989 r. Wpisują się one w przemiany demograficzne obserwowane od ponad czterech dekad w europejskich krajach rozwiniętej gospodarki rynkowej. Zmniejszyła się skłonność do zawierania związków małżeńskich, decyzje te są podejmowane później, podobnie jak decyzje o dzieciach, a wzrasta częstość rozpadu małżeństwa. Są one, między innymi, racjonalną reakcją na zmiany warunków przechodzenia do dojrzałości, czyli opuszczania domu rodziców, wejścia na rynek pracy oraz utworzenia własnej rodziny. Do podstawowych czynników kształtujących te warunki można zaliczyć: wydłużanie okresu nauki w systemie stacjonarnym, trudności wejścia na rynek pracy i osiągnięcia pozycji zawodowej, a także rosnące aspiracje życiowe młodych osób i zmiany ich systemu wartości. Znajomość tych uwarunkowań umożliwia zrozumienie zmian zachowań dotyczących rodziny i pomaga w określaniu możliwości oddziaływania na nie.

I właśnie z rosnącą świadomością społeczną zmian demograficznych wiążę moje nadzieje nie tylko na sprostanie wyzwaniom, jakie nas czekają w najbliższych dekadach, ale także na podtrzymanie wzrostu liczby urodzeń, który rozpoczął się w 2004 r., prowadząc do wzrostu dzietności w 2007 r. do 1,31 dziecka na kobietę. Uważam, że istotne jest przede wszystkim zrozumienie, że stwarzanie warunków sprzyjających powstawaniu rodzin i ich rozwoju leży w interesie całego społeczeństwa. Jeśli tak, to konieczne jest odejście od ujmowania nakładów na edukację, opiekę instytucjonalną nad dziećmi czy płatne urlopy wychowawcze w kategoriach wydatków obciążających budżet, zamiast ujmowania tego jako inwestycji społecznych. Obecność tych wątków w publicznej dyskusji pomaga w argumentacji na rzecz wprowadzania określonych zmian ustawowych, czego dobrym przykładem są zmiany dotyczące urlopów rodzicielskich i wychowawczych z listopada 2008 r. Zapis o urlopach tacierzyńskich był niewątpliwym efektem publicznej debaty w tej kwestii.

Przemiany, jakim podlega współczesny rynek pracy, są generowane głównie przez postęp technologiczny i procesy globalizacyjne, a szczególnie przez dynamiczne zmiany popytu na pracę, rosnące wymagania wobec pracowników (kwalifikacje, mobilność, dyspozycyjność), niestabilności zatrudnienia i zróżnicowania jego form. Wymaga to znacznego zwiększenia wysiłków w celu pozyskania pracy i jej utrzymania, w tym zwłaszcza ciągłego zdobywania kwalifikacji poszukiwanych na rynku. Funkcjonowanie na rynku pracy jest więc trwale obarczone dużą niepewnością i wiąże się z koniecznością większego zaangażowania w zarządzanie własną pracą zawodową, co

cd na str. 4



O wierze, sensie ludzkiego życia, kapitale początkowym, inwestowaniu w przyszłość, tańczeniu fokstrota i Świętach Bożego Narodzenia rozmawiam z księdzem-ekonomistą, naszym absolwentem, a obecnie doktorantem prof. Elżbiety Czarny, Kamilem Chojnackim.

Czy Ksiądz był najpierw księdzem czy ekonomistą?

Najpierw ukończyłem Szkołę Główną Handlową, a dopiero po zakończeniu studiów magisterskich wstąpiłem do seminarium duchownego.

Dlaczego wybór padł właśnie na SGH?

Rodzice pomogli mi w tym wyborze. Przeważyła ich troska o moją przyszłość. Szkołę średnią ukończyłem z bardzo dobrymi wynikami, zarówno z przedmiotów ścisłych, jak i humanistycznych. Zastanawiałem się nad dwoma kierunkami: albo Międzywydziałowe Studia Humanistyczne, albo SGH. Wybór padł w końcu na ekonomię. Zwyciężył rozsądek i praktyczne spojrzenie rodziców. Powołanie musiało jeszcze dojrzeć i poczekać. To była jedyna uczelnia, na którą złożyłem dokumenty. Dostałem się i rozpocząłem studia. Przyznam jednak, że na egzaminach wstępnych osiągnąłem jedynie minimum punktowe, choć uczelnię ukończyłem już z wyróżnieniem. Ponieważ już wtedy myślałem o seminarium, wyniki kwalifikacji odebrałem jako upomnienie się Pana Boga o mnie, a jednocześnie jako oznakę Jego cierpliwości: *chcesz – masz, Ja poczekam*. W 2001 roku ukończyłem Międzynarodowe Stosunki Gospodarcze i Polityczne. Pracę magisterską pisałem u prof. Elżbiety Czarny na dość dziwny temat jak na ekonomistę: „Wolność, równość, własność w liberalizmach oraz ich wpływ na kształt państwa".

Jak Ksiądz wspomina czasy studenckie?

Były one bardziej stonowane niż moich kolegów. Nie mam hulaszczego temperamentu. Na czas studiów przeniosłem się do Warszawy. Mieszkałem najpierw na stancji, a potem z kolegami z Uczelni wynajęliśmy mieszkanie i taką paczką trzymaliśmy się razem przez 4 lata. Żyliśmy spokojnie. Byliśmy gronem może niekoniecznie kujonów, ale dzielnie zdobywających wiedzę i po prostu uczących się studentów. Średnia – fetysz niepodzielnie panujący w naszej Uczelni – w naszym mieszkaniu była raczej wysoka. Nie byliśmy za bardzo imprezowi, aczkolwiek czasem życie jakoś się urozmaicało. Organizowaliśmy sobie intelektualne rozrywki różnej maści. Osobiście jednak niespecjalnie udzielałem się „klubowo". Nie interesowały mnie imprezy czy dyskoteki.

Czas studiów wiąże się dla mnie przede wszystkim z odkrywaniem życia, z licznymi podróżami, szalonymi wyprawami w góry, które są moją pasją jeszcze z czasów licealnych. Często zatem wyjeżdżaliśmy w góry polskie, słowackie, do Bułgarii, w Pireneje… Wyjazdy bywały do tego stopnia szalone, że wsiadało się w piątek w wieczorny pociąg, a wracało się rano przed wykładami, prosto z dworca szło się do łazienki w SGH, by umyć zęby i ogarnąć się, a potem na zajęcia… Dzień przed wstąpieniem do seminarium zdążyłem wrócić z Syberii. Niestety, chodzenie po górach zaniedbałem trochę w latach kleryckich. Dopiero w tym roku wróciłem na górskie szlaki i pojechałem w Pireneje na dwutygodniowe wędrowanie z plecakiem i namiotem.

Gdybym miał krótko podsumować moje czasy studenckie, to zaowocowały one dobrymi przyjaźniami i ciekawymi podróżami.

Czy Ksiądz należał do organizacji studenckich?

Nie, nie należałem. Do Soli Deo również nie… Nawet w młodości nie byłem ministrantem ani lektorem w kościele. Zostałem powołany przez Pana Boga spod chóru.

Po SGH Ksiądz wstąpił do seminarium duchownego i…

I to dopiero był szok. Na czwartym i piątym roku byłem asystentem u prof. Elżbiety Czarny. Prowadziłem zajęcia ze studentami z mikroekonomii. Naprawdę moje życie w tamtym okresie było ciekawe i przyjemne. Przyjaciele spodziewali się (zresztą sam tak obstawiałem), że normalną koleją rzeczy będzie pozostanie na Uczelni, napisanie doktoratu i oddanie się nauce. Jednak na piątym roku podjąłem decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego. Większość moich znajomych była, krótko mówiąc, w szoku na wieść o moim wyborze. Wszyscy spodziewali się po mnie bardziej kariery akademickiej niż wstąpienia do seminarium. Zdziwienia nie kryli, ale nikt z tego powodu nie odwrócił się ode mnie plecami.

Co skłoniło Księdza do wstąpienia do seminarium? Jak to się stało, że po SGH, która daje takie perspektywy?

Przyznam, że ta moja droga była trochę dłuższa. Będąc w wieku maturalnym, zawahałem się, uciekłem Panu Bogu i wstąpiłem do naszej Alma Mater. Dopiero później, w trakcie studiów, powróciły podstawowe pytania o sens życia, czemu warto je poświęcić, Komu warto służyć, co i Kto zajmuje pierwsze miejsce w mojej hierarchii wartości. I tak powoli dojrzewała we mnie myśl o wstąpieniu do seminarium. Potem stała się rzeczywistością.

Rozumiem, że dla Księdza jest to jedyna i słuszna droga. Czy były jakieś chwile zawahania, wątpliwości co do słuszności podjętej decyzji?

Z pewnością moja droga do kapłaństwa była i dłuższa, i bardziej okrężna. A pytania nie znikają z życiorysu z chwilą przyjęcia święceń. Pozostają. Wątpliwości i chwil zwątpienia jest mniej, ale pamiętajmy o tym, że raz wybrawszy, nieustannie wybieramy na nowo. Taka jest rzeczywistość wiary, powołania, z którą każdy z nas na swój sposób się zmaga.

Czy Rodzice księdza popierali wybór?

To było trudne przede wszystkim dla Mamy, ponieważ jestem jedynakiem. Perspektywa braku wnuków początkowo okazała się prawdziwą tragedią… Z czasem Rodzice pogodzili się i zaakceptowali mój wybór, moją życiową drogę. Już jako ksiądz przygotowywałem Tatę do śmierci i widziałem w Nim zmianę w spojrzeniu na moje życie i mój wybór.

Porozmawiajmy teraz o pobycie w seminarium duchownym. To jest zupełnie inna szkoła niż SGH, jeżeli w przypadku seminarium możemy w ogóle mówić o szkole…

Tak, możemy, bo to też są studia. Poza tym, że jest to przygotowanie do bycia księdzem w sensie egzystencjalnym, to również jest to czas formacji intelektualnej. Klerycy podejmują jednolite studia magisterskie, pozwalające zdobyć wykształcenie filozoficzne i teologiczne. W seminarium nie ma luksusu wybierania przedmiotów i wykładowców jak w SGH. Jesteśmy skazani na osobę, która przyjdzie i poprowadzi zajęcia. Lista przedmiotów, które należy zrealizować, jest stała. W seminarium panuje trochę dryl wojskowy. Jesteśmy skoszarowani. Wszystkie roczniki mieszkają w seminarium. Również sale wykładowe znajdują się na miejscu. To wykładowcy przyjeżdżają do nas. Nie ma takich dużych auli, jak w SGH, raczej małe pomieszczenia. Wykłady oczywiście są obowiązkowe. A że kleryków nie ma zbyt wielu, raptem kilkanaście osób, ubytki w twarzach widać od razu.

Jeśli chodzi o czas wolny to alumni mają wolne wyjścia na czwartkowe, popołudniowe spacery. Dwa razy w miesiącu istnieje możliwość zwolnienia się na tzw. wyjścia kulturalne do kina czy teatru. We wszystkich pozostałych przypadkach trzeba prosić przełożonych o zgodę na opuszczenie seminarium.

Czy wykształcenie ekonomiczne pomaga Księdzu w posłudze kapłańskiej?

Czy w posłudze kapłańskiej, to trudno powiedzieć. Bardziej w pracy, którą teraz wykonuję. Czasami podczas kazania pozwalam sobie na używanie nietypowego słownictwa, m.in. z dziedziny ekonomicznej. Pomaga mi to w zatrzymaniu uwagi słuchacza zapadającego w tradycyjny letarg podczas niedzielnych kazań. Kilka tygodni temu czytali-

śmy Ewangelię o talentach. Mówiłem wówczas o kapitale początkowym, który mamy pomnażać, a którym jest łaska chrztu św. Czasami w ten właśnie nietypowy sposób przemycam moje wykształcenie ekonomiczne.

Jak wygląda dzień księdza-ekonomisty?

Ksiądz-ekonomista wstaje wcześnie, by najpierw pobyć księdzem. Modlitwa, Msza św., a potem codzienność pracy. Pracuję jako ekonom diecezjalny w Kurii Biskupiej. Jestem odpowiedzialny za finanse diecezji. W związku z tym moja praca jest przede wszystkim pracą biurową. Od 9.00 do 14.00 są to zwykle obowiązki w Kurii związane z administracją, prowadzę różne sprawy w urzędach, przykładowo kwestie związane z dotacjami, rozliczeniami… Popołudniami spada na mnie realizacja funkcji kontrolnej wobec innych parafii, czyli mówiąc krótko jeździmy w teren na wizytacje. Pozostają jeszcze pogrzeby, śluby… Wieczorami spowiedź, kolęda, gdy nadejdzie okres Bożego Narodzenia. Zdarza się, że ksiądz-ekonomista kończy dzień późno w nocy – nie odbiega w tym od średniej krajowej. Niektórym wydaje się, że ksiądz nie ma nic do roboty. Już wiem, że nie jest to prawdą, chociaż pewnie bywa i tak.

Gdzie można Księdza spotkać?

Przez dwa lata byłem wikariuszem w Katedrze św. Floriana na Pradze. Od grudnia przeprowadzam się i rozpocznę pracę w Parafii Matki Bożej Loretańskiej przy ul. Ratuszowej na Pradze i tam serdecznie wszystkich zapraszam.

W 2007 roku rozpoczął Ksiądz studia doktoranckie w SGH. Promotorem jest prof. Elżbieta Czarny. Jaki będzie temat pracy doktorskiej? Jakie są Księdza zainteresowania naukowe?

Jestem na II roku stacjonarnych studiów doktoranckich. Tematu pracy doktorskiej jeszcze nie sprecyzowałem. Muszę przyznać, że praca i jej nienormowany czas nie zawsze pozwalają mi skupić się na pisaniu doktoratu. Moje zainteresowania naukowe oscylują wokół organizacji non-profit, III sektora i w tę stronę będę zmierzał w mojej dysertacji. Mam nadzieję, że na wiosnę uda mi się otworzyć przewód.

Jak się ma wiara do ekonomii albo inaczej, ekonomia do wiary?

Z perspektywy ekonomii to wiarę możemy potraktować jako proces inwestowania w przyszłość, która często okazuje się zaskakująco bliska. Trzeba dobrze lokować swoje fundusze, żeby potem nie być zaskoczonym biegiem zdarzeń. Mówiąc znowu językiem ekonomicznym, decyduje kształt naszej funkcji preferencji: albo chcemy się w życiu tylko dobrze bawić, albo podejmujemy trud podążania za Tym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, co wymaga czasem pokory i zrezygnowania z doraźnych korzyści.

Chodzi o to, żeby w naszych codziennych wyborach być człowiekiem wiernym Dekalogowi, zasadom, o których mówi Jezus w swoim nauczaniu. I w ten sposób naśladować Go i dawać świadectwo, że jest się chrześcijaninem, uczniem Pana. Wiara nie polega tylko na tym, żeby w niedziele pójść do kościoła, a potem robić co się chce; hulaj dusza, piekła nie ma. Wiara jest wezwaniem do tego, aby życie nasze codzienne, najdrobniejsze wybory, których dokonujemy czy w pracy, czy w szkole, były dobre, trzymały się prawdy, uczciwości, aby w nich Pan Bóg był na pierwszym miejscu. Najważniejsza jest praktyka w codzienności swojej wiary. Wiara ma jednak swój awers i rewers, których nie da się od siebie oddzielić jak w monecie: życie łaską sakramentalną i praktyka Bożego, codziennego życia.

A co należy zrobić, zdaniem Księdza, żeby ta nasza codzienna gonitwa, szkoła, praca, kariera, rzeczy materiale nie przysłoniły nam tego, co najważniejsze. Według mnie są to wiara i miłość…

Pierwszy warunek jest taki, żeby wiedzieć co właśnie jest najważniejsze dla mnie, mieć swoją hierarchę wartości, a potem jeszcze mieć odwagę się tego trzymać. Trzeba wiedzieć, jaki jest cel ostateczny, co się w tym wszystkim liczy. A potem prosić wytrwale Pana Boga, żeby ta moja „słaba silna wola" dała radę sprostać temu wszystkiemu, żeby moja konstrukcja wewnętrzna była spójna. Błądzić jest rzeczą ludzką, ale trwać w błędzie już nie…

W zabieganej codzienności, pchaniu taczek obłędu, jak mawiała Osiecka, nie zastanawiamy się nad tym, co będzie później. Nasza fascynacja doczesnością i odkładanie myślenia o śmierci na później, mówiąc znowu językiem ekonomicznym, jest lekceważeniem ryzyka, a od tego rodzaju ryzyka nikt nas nie ubezpieczy. Myślę, że taka nasza postawa wynika po części z pychy intelektualnej człowieka. Człowiek XXI poczuł się bardzo pewnie osadzony w swym doczesnym życiu. Mniema, że ono należy do niego, ponieważ, nie ma co się oszukiwać, w jakiś sposób kontroluje je. Stąd myśl o celu ostatecznym, o śmierci, o tym że trzeba się będzie przeprowadzać na tamten świat i rozliczać po prostu nam ucieka. W tym wszystkim Pan Bóg pozostawił sobie awaryjną furtkę do walki o człowieka, jest nią nasza starość, o której się mówi, że nie wyszła Panu Bogu. Wówczas uświadamiamy sobie nasze ludzkie słabości, ograniczenia, na które napotykamy. Stajemy oko w oko z faktem, że 20 lat już się nie mamy, że fokstrota się nie zatańczymy i konkursu na Miss Polonia też nie wygramy, bo przyszły już zmarszczki. W tym wszystkim Pan Bóg daje nam szansę, żebyśmy się nawrócili, i nie chodzi Mu o to, żeby wszystkich wypunktować, pozamykać konta z zapisanymi dobrymi i złymi uczynkami, wyliczyć saldo i udowodnić nam, że nie zasłużyliśmy. A że nasze preferencje okazują się czasem odmienne od Jego, to już nasz wybór, nasza działalność na własne ryzyko, ale i nasz dramat. Albo wcześniej zabezpieczmy się na przyszłość, mówiąc językiem ekonomicznym, i już teraz będziemy żyć porządnie, albo ryzykujemy, że nie zdążymy lub że nasze przekonanie, że Pana Boga nie ma, okaże się błędne.

Niedługo Święta Bożego Narodzenia, czas radości, spokoju, miłości, ale też wyciszenia i refleksji. Jak powinniśmy przeżyć ten czas?

Tu również trzeba mieć pewną hierarchię wartości. Należy pozbyć się przywiązania do formy i zobaczyć, że istotna jest treść. Owszem, kultywowanie tradycji, jak 12 potraw na stole wigilijnym czy pięknie ubrana choinka, jest ważne i piękne, bo to jest nasza polska tożsamość. Jest w nas bowiem zakorzeniona potrzeba sakralnego przeżywania czasu. Tylko nie dajmy się zwariować, w tym wszystkim trzeba mieć zdrowy umiar.

W Świętach Bożego Narodzenia, jak sama nazwa mówi, wspominamy fakt, narodzin Jezusa. Oto Syn Boży stał się człowiekiem. Aby zatem dobrze przeżyć te Święta, trzeba zapewnić sobie również czas na spotkanie z Panem Bogiem. Trzeba też zadbać o swoje wnętrze. Zaskakuje jednak fakt, że w praktyce jednak taką z łatwością zaniedbujemy się duchowo. Święta mogą być i powinny być właśnie czasem uświadomienia sobie, że życie nie kończy się na pracy, studiowaniu, martwieniu się o to, co będziemy jeść i pić. Wyjątkowość nadchodzącego czasu pomaga nam przeżyć własne spotkanie z Jezusem przez modlitwę, Eucharystię i pojednanie się z Panem. Warunek jest jednak jeden: trzeba dać sobie i Panu Bogu szansę.

Czego życzyłby Ksiądz naszym studentom, absolwentom i pracownikom z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia?

Abyśmy w kwestii naszego życia duchowego okazali się roztropniejsi niż w zarządzie niegodziwą mamoną, jak mówi Pan Jezus. Abyśmy w wirze codzienności nie zagubili prawdy, że człowiek składa się nie tylko z pierwiastka materialnego, ale także z substancji duchowej. Dbajmy o rozwój duchowy, pielęgnujmy wiarę. Dobra materialne, kariera, pozycja społeczna, tytuły przed nazwiskiem mogą cieszyć i bawić, ale nie zaspokoją naszych najgłębszych pragnień, a już z pewnością nie odpowiedzą na głód miłości, który każdy z nas nosi w sercu. Niech nachodzące Święta staną się okazją do odkrycia na nowo miłości Boga do człowieka, do każdego z nas. On dla nas stał się człowiekiem, bo jest Emmanuelem, czyli Bogiem z nami. Bądźmy i my z Nim przez czas Świąt, przez całe nasze życie, niezależnie od jego tempa.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Anna Matysiak

cd ze str. 1

oznacza, że efektywnie więcej czasu i wysiłku należy przeznaczyć nie tylko na świadczenie pracy, ale jej pozyskanie i utrzymanie. Można zatem stwierdzić, iż znaczenie pracy jako czynnika kształtującego aktywność jednostki w różnych obszarach i przebieg jej życia znacznie wzrosło. Zatem nasila się konflikt czasu i dyspozycyjności, szczególnie w warunkach posiadania rodziny. Z drugiej strony zmiany poziomu życia i systemu wartości sprawiają, że większe znaczenie przywiązuje się do realizacji własnych, rosnących zresztą aspiracji życiowych.

Wobec tego rozwiązania, które zmniejszają konflikt czasu i dyspozycyjności, można uznać za sprzyjające ewentualnym decyzjom o dziecku (elastyczna organizacja pracy, urlopy, instytucjonalna opieka nad dzieckiem, system podatkowy, zasiłki). W dodatku wzrost zatrudnienia kobiet, a szerzej ich rosnąca obecność w sferze publicznej, sprawia, że konieczne jest odejście od generalnego traktowania tych rozwiązań jako skierowanych jedynie do kobiet. Innymi słowy, chodzi o rozwiązania ułatwiające godzenie pracy zawodowej z rodziną neutralne ze względu na płeć. Jednak o efektywnym ich wykorzystaniu decyduje zmiana społecznych ról kobiet i mężczyzn.

Trudny współczesny rynek pracy wraz z rosnącym wykształceniem kobiet oraz zmianą aspiracji życiowych kobiet i mężczyzn nasila presję na odchodzenie od tradycyjnego podziału zobowiązań w rodzinie. Partnerski model rodziny oznacza współodpowiedzialność zarówno za sferę materialną, jak i obowiązki opiekuńcze, a sprostanie wymogom elastyczności na rynku pracy wiąże się z koniecznością negocjowania także podziału obowiązków rodzinnych. Jednak przemiany te dokonują się nie tylko dość powoli, ale także są silnie zróżnicowane terytorialnie. W wielu krajach, zwłaszcza w Europie Południowej i Środkowo-Wschodniej, ciągle jeszcze stosunkowo silne są oczekiwania wobec mężczyzn związane z tradycyjnym postrzeganiem ich roli żywicieli rodziny, a jednocześnie coraz mocniej są formułowane oczekiwania wynikające z wkroczenia kobiet do sfery publicznej.

Wyniki wielu badań wskazują, że w krajach europejskich, gdzie występują rozwiązania sprzyjające łączeniu pracy i rodziny oraz przemiany kulturowych ról płci są stosunkowo zaawansowane, dzietność jest wyższa i jednocześnie wskaźniki zatrudnienia kobiet są wysokie (np. kraje skandynawskie, Francja). Natomiast tam, gdzie ma miejsce silny konflikt czasu oraz dyspozycyjności i towarzyszy temu tradycyjna percepcja ról płci, mamy niską dzietność, jak i niskie zatrudnienie kobiet (np. Polska, podobnie jak Węgry, Słowacja czy kraje Europy Południowej).

Co zatem przemawia za opinią o możliwości podtrzymania wzrostu dzietności w Polsce? Wskazują na to przynajmniej dwie przesłanki: dokonujące się wśród młodszych generacji zmiany kulturowe, dotyczące zwłaszcza roli rodzicielskich. Młode kobiety chcą pracować i mieć dzieci, a młodzi mężczyźni są coraz bardziej świadomi innych oczekiwań wobec ich obecności w rodzinie, roli ojca i odkrywają pozytywne znaczenie tej zmiany ról społecznych dla swego rozwoju i poczucia wartości. Druga przesłanka wynika ze świadomości, że w stwarzaniu warunków sprzyjających decyzji o dziecku nie można pomijać relacji między rynkiem pracy a zobowiązaniami rodzinnymi. Jest to coraz silniej widoczne w debacie publicznej, która w krajach demokratycznych prowadzi wcześniej czy później do zmian regulacji prawnych i korzystania z nich. Oby miało to miejsce wcześniej, a nie później. To jednak zależy także od intensywności debaty publicznej, czyli od naszego w niej udziału.

I tego życzę Czytelnikom „Absolwenta" w nadchodzącym roku 2009.

Irena E. Kotowska

II tom *Księgi SGH* – ostatnia szansa

Dobiega końca zbieranie ankiet, służących do opracowania not biograficznych do drugiego i ostatniego tomu *KSIĘGI SGH. Pracownicy i absolwenci – kto jest kim?*, wydawnictwa zainicjowanego przez Stowarzyszenie Wychowanków Szkoły z okazji jej stulecia. Wszyscy zainteresowani tym, aby ich zdjęcia i biogramy trafiły do historii SGH, proszeni są o pobranie ankiety z internetu: www.sgh.waw.pl/organizacje/sw/sw/aktualnosci/ksiega/, wypełnienie i odesłanie pocztą (chodzi o oryginalny podpis pod zgodą na publikację) do **31 stycznia 2009 r.** na adres Stowarzyszenia. Biogramy, przygotowane na podstawie ankiet, zostaną wysłane wszystkim zainteresowanym do korekty. Jeśli ktoś, kto wysłał dość dawno ankietę, chciałby już teraz uaktualnić podane wcześniej informacje, proszony jest o dokonanie korekty również na druku kwestionariusza. Mile widziane będzie dołączenie anegdot przypominających czasy studenckie, które wzbogacą rozdział *Kalejdoskop wspomnień,* a także odbitki zdjęcia legitymacyjnego.



Tom pierwszy *KSIĘGI SGH. Pracownicy i absolwenci – kto jest kim?* wydany w 2004 r.

KSIĘGA SGH to nie tylko miła pamiątka dla uwiecznionych w niej osób, ale także pomoc w odnawianiu znajomości z lat studiów, nawiązywaniu nowych biznesowych kontaktów.

Stefan Zawadzki

ABSOLWENT

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor naczelny
Piotr Wachowiak

redaktor prowadzący
Anna Matysiak
tel. 22 564 98 36
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

Adres redakcji
Stowarzyszenie Wychowanków SGH „Absolwent"
al. Niepodległości 162, pok. 133
02-554 Warszawa



Dyrektor Biblioteki SGH dr Maria Rekowska wita przybyłych gości



Kustosz Hanna Długołęcka, współautor wystawy, wprowadza gości w jej historię

Fot. Paweł Gołębiowski



Franz Hun, potomek arystokratycznego rodu, opowiada o rodzinnej historii



Kolejne exlibrisy oraz ich właściciele przedstawia autor wystawy, kustosz dyplomowany, Paweł Tanewski



Artystyczna instalacja autorstwa Tomasza Kościuszki i Jolanty Gałązki. Żaglowiec ponad wzburzonymi falami księgi wiedzy



Rektor SGH, profesor Adam Budnikowski oraz licznie zebrani goście towarzyszą odsłanianiu tablic



Pani Teresa Myszkowska, autorka exlibrisu Biblioteki SGPiS wspomina chwile związane z jego powstaniem



Rektor Uczelni i dyrektor Biblioteki dokonują otwarcia wystawy



WYNIKI PROJEKTU ZOSTAŃ TWARZĄ SGH







21 listopada: Aula I, budynek C













21 listopada: Gazeta Cafe, sale wykładowe







24 listopada: zdjęcia studyjne

Sesja fotograficzna zorganizowana w ramach projektu **Zostań twarzą SGH** okazała się dużym sukcesem. Do projektu zgłosiło się ponad 120 studentów spośród których zaprosiliśmy do współpracy 25 osób. Zdjęcia robiliśmy w salach wykładowych i komputerowych budynku C oraz na korytarzach. Uzyskaliśmy kilkaset doskonałych fotografii, które przez dłuższy czas będziemy wykorzystywać w materiałach reklamowych uczelni.

Serdecznie dziękujemy wszystkim studentom SGH za udział w sesji, za zaangażowanie i poświęcony czas, jednocześnie mając nadzieję, że udział w projekcie był dla Was również dobrą zabawą.

Szczególne podziękowania kierujemy w stronę Marka Mułenko i Macieja Hutnika za organizację sesji i wykonanie profesjonalnych zdjęć, na których nasi studenci prezentują się jak zawodowi modele. Dziękujemy Panu Januszowi Stelmachowi, pracownikowi CWFiS za bezpłatne udostępnienie studia fotograficznego CMC Professional Studio oraz za fachową pomoc podczas zdjęć, a także Natalii Schabowskiej, Małgorzacie Pacik i Anecie Leśniewskiej za wykonanie profesjonalnego makijażu, Zofii Kule za stylizację, Grupie Operacyjnej SGH za pomoc organizacyjną. Dziękujemy kawiarni czytelniczej Gazeta Cafe za poczęstunek kawowy dla studentów i udostępnienie lokalu na sesję fotograficzną.

Już teraz zapraszamy do kolejnej, wiosenno-letniej edycji projektu.
Mamy nadzieję, że kolejny projekt potwierdzi, że RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ.

Iwona Radzimirska i Piotr Karwowski
Biuro Informacji i Promocji SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 01/09 (245), styczeń 2009











Zaduma nad strategią

CEMBA promuje

ISiD: 30 lat minęło

„Absolwent" o rynku pracy

KRONIKA SGH – grudzień 2008 r.

1 i 15 grudnia – SEMINARIUM I PANEL NT. KRYZYSU GOSPODARCZEGO



Organizatorem seminarium pt. „Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych", które odbyło się 1 grudnia, było Kolegium Ekonomiczno-Społeczne. Celem była analiza kryzysu finansowego z uwzględnieniem zarówno aspektów ekonomicznych, jak i punktu widzenia pozostałych nauk społecznych. Pierwsza część poświęcona była próbie określenia źródeł kryzysu finansowego w USA i przyczyn jego transmisji do innych państw. W drugiej części analizowano rolę, jaką pod wpływem obecnego kryzysu powinno pełnić współczesne państwo. Porównano też kryzys z 2008 r. do Wielkiego Kryzysu i szoków naftowych. 15 grudnia odbył się panel dyskusyjny „Kryzys gospodarczy XXI w.", organizowany przez Studenckie Koło Naukowe Badań nad Konkurencyjnością we współpracy z redakcją biznesową TVP Info. W pierwszej części panelu, zatytułowanej „Kryzys na świecie", uczestnicy dyskutowali nad przyczynami kryzysu w wymiarze globalnym. Druga część poświęcona była przyczynom i konsekwencjom kryzysu w Polsce.

1 grudnia – WYKŁAD PROF. A. ROTFELDA

Gościem Uczelni był prof. dr hab. Adam D. Rotfeld, były Minister Spraw Zagranicznych, współprzewodniczący Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. Jego wykład „Dokąd zmierza Rosja" był częścią konferencji „Kierunek: Wschód", zorganizowanej przez SKN Stosunków ze Wschodem.

4–5 grudnia – KONFERENCJA „ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ TURYSTYKI. REALNA KONCEPCJA, ILUZJA CZY CHWYT MARKETINGOWY?"

Celem konferencji, zorganizowanej przez Katedrę Turystyki w Kolegium Gospodarki Światowej, było przedyskutowanie szerokiego spektrum teoretycznych i praktycznych zagadnień związanych z koncepcją zrównoważonego rozwoju jako kierunku rozwoju turystyki. Wystąpienia dotyczyły m.in.: ładu przestrzennego jako rezultatu i determinanty rozwoju turystyki, dóbr publicznych i dóbr klubowych na rynku turystycznym, turystyki wiejskiej w kontekście zrównoważonego rozwoju, turystyki kulturowej, a także np. kształtowania wizerunku w turystyce w świetle społecznej odpowiedzialności biznesu.

4–5 grudnia – KONFERENCJA „PRZEDSIĘBIORSTWO WOBEC WYZWAŃ GLOBALNYCH"

Konferencję zorganizowała Katedra Zarządzania Innowacjami w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie z okazji 60-tej rocznicy urodzin Profesora Ryszarda Gajęckiego (1948–1997). Przedmiotem obrad była dyskusja nad problemami, jakie stoją przed przedsiębiorstwami w związku ze zmianami zachodzącymi na rynku globalnym, a także nad koncentracją własności i kapitału, wzrostem znaczenia technologii informacyjno-komunikacyjnych i wiedzy i kapitału intelektualnego. W konferencji udział wzięli przedstawiciele środowiska naukowego i praktycy gospodarczy.



15 grudnia – SEMINARIUM „EUROPE: SOCIETAL CHALLENGES UNDER DEMOGRAPHIC CHANGE AND ECONOMIC TRANSFORMATION"

Z okazji 30-lecie ISiD, pod honorowym patronatem JM Rektora SGH, prof. Adama Budnikowskiego odbyło się seminarium z udziałem kolegów z różnych uczelni i instytutów naukowych z kraju i zagranicy, z którymi ISiD współpracuje naukowo od wielu lat, a także przedstawicieli innych partnerskich instytucji, takich jak GUS czy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Za wiodący temat seminarium wybrano wyzwania społeczne, jakie stoją przed Europą w związku ze zmianą demograficzną i przemianami gospodarczymi.

16 grudnia – KONFERENCJA „EFEKTYWNOŚĆ SĄDOWYCH POSTĘPOWAŃ GOSPODARCZYCH. EKONOMICZNA ANALIZA PRAWA"

Organizatorami konferencji byli Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie i Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH. Patronat honorowy nad konferencją objęli Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ćwiąkalski i Prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Walc. (materiał z konferencji zostanie zamieszczony w numerze lutowym)

17 grudnia – ŚWIĄTECZNY KONCERT TALENTÓW

Celem koncertu charytatywnego była zbiórka pieniędzy dla Fundacji Dziecięca Fantazja. Koncert prowadził Piotr Baron, zaś jednym z wielu talentów, które wystąpiły tego wieczoru, był znany polski beatboxer Blady Kris. Koncert odbył się pod honorowym patronatem Prezydenta m.st. Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz oraz J. M. Rektora SGH prof. dr. hab. Adama Budnikowskiego, a jego organizatorami byli: Niezależny Miesięcznik Studencki Magiel, Zrzeszenie Studentów Polskich, NZS, Samorząd Studentów oraz ASK Soli Deo.

17 grudnia – WIGILIA



Tomasz Rusek

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Cd. debaty o debacie 3
Z posiedzeń Senatu 3
Z KGŚ 4
Newsletter MNiSzW 4
Będzie się działo 4
O założeniach do strategii 6

DYDAKTYKA I NAUKA

Nowe pytania o Proces Boloński 11
Kształcenie wyższe zaczyna się w szkole 12
Wymagania pracodawców wobec studentów SGH 13
Felieton 15
CRPM informuje 16

Z ŻYCIA SZKOŁY

Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych 17
Drogowskazy kariery 18
Moja kariera – warsztaty 18
Etyka, finanse i odpowiedzialność 19
Seminarium na 30-lecie ISiD 20
Cuschman&Wakefield 25
Zarządzanie różnorodnością 26
Sprawozdanie z panelu różnorodności 28
Organizacje międzynarodowe wobec wyzwań globalizacji 29
Dokąd zmierza Rosja? 29
Debata o kryzysie 30
Statystyczna analiza danych z wykorzystaniem narzędzi SAS 32
Projekt nowej organizacji SGPiS 33
Zdzisław Fedorowicz 34
Wampiriada 36
Nowości wydawnicze 37

„OBOK"

Absolwentów żal 38

ABSOLWENT

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek A, pokój 305, tel. 22 564 94 90

Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa

Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl

Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl

Sekretarz redakcji: tel. 22 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl

Zdjęcia
Maciej Górski, Kamil Mirosław Radomski

Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/

Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa

Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

Cd. debaty o debacie

Przełom roku to okres podsumowań, snucia planów, organizowania sobie czasu – obowiązków i przyjemności. W Uczelni rozpoczęto dyskusję nad założeniami do strategii Szkoły do roku 2012. W grudniowym numerze Gazety wydrukowaliśmy „Założenia do strategii…" przyjęte przez Senat. Także w grudniu odbyło się spotkanie władz rektorskich z pracownikami poświęcone przyszłości Szkoły. Dziś zamieszczamy wypowiedzi prorektorów – do spraw dydaktyki i studentów, współpracy międzynarodowej i do spraw nauki – z tego spotkania. Chcielibyśmy, aby wszystkie znaczące uwagi i propozycje dotyczące strategii Szkoły znalazły w Gazecie wierne odbicie. Chcielibyśmy je upowszechniać i komentować. Ale jesteśmy sceptyczni. Już wcześniej, niestety bez powodzenia, zachęcaliśmy do debaty o rzeczach ważnych. Wydaje się, że w naszym środowisku – i nie jest to problem tylko w SGH – mamy do czynienia z autocenzurą, która powoduje, że wiele osób chętnie wypowiada się w kuluarach, ale unika jak ognia wypowiedzi w formie – nawet bardzo krótkich – artykułów. Dla nas najbardziej zaskakujące jest, że szczere zabranie głosu, stawianie trudnych, śmielszych pytań jest traktowane jako akt odwagi. W poprzednim numerze zamieściliśmy wywiad z rektorem Bryxem. Pytania w wywiadzie były efektem zebranych informacji, wieści i plotek, jakie usłyszeliśmy w różnych miejscach, od różnych osób – pracowników i studentów Szkoły. Rzecz wydawałoby się oczywista; po to są dziennikarze, by wszelkie – także te drażliwe – sprawy wyjaśnić. Okazało się, że pytanie wprost o niektóre fakty, ich „sprawców" i konsekwencje (dyskutowane na spotkaniach nieformalnych) uznawane jest w naszym środowisku jako coś niezwykłego, niesłychanie odważnego. Zebraliśmy wiele pochlebnych opinii za ten materiał, jednak nie cieszy to nas. Wręcz smutnym jest fakt, że w środowisku akademickim wyjątkiem od reguły jest szczera wymiana opinii, bez oglądania się, na dworski rytuał, który niestety zbyt często stanowi normę w naszych relacjach.

Zachęcając do lektury kolejnego numeru, jednocześnie namawiamy Państwa do wspólnej dyskusji o strategii Uczelni, komentowania jej założeń, stawiania pytań, szczególnie tych trudnych. Będziemy szukać na nie odpowiedzi.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Z posiedzeń Senatu

Na posiedzeniu w dniu 17 grudnia Senat SGH wyraził zgodę na zawarcie porozumienia o przedłużeniu umowy o współpracy z Universidad Torcuato Di Tell w Buenos Aires (umowa przewiduje współpracę badawczą, wymianę wykładowców i studentów) (Uchwała nr 68) i na zawarcie porozumienia o współpracy pomiędzy Międzynarodową Organizacją ds. Migracji a Instytutem Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN oraz Szkołą Główną Handlową w Warszawie (Uchwała nr 69).

Zawarcie tego drugiego porozumienia skutkuje włączeniem SGH do Środkowoeuropejskiego Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych i włączeniem badań emigracyjnych do działalności badawczej SGH, co ułatwi pozyskiwanie środków międzynarodowych na badania oraz rozszerzy ofertę dydaktyczną Szkoły. Warto dodać, że Środkowoeuropejskie Forum to jeden z dwóch liczących się w Polsce międzynarodowych zespołów badawczych zajmujących się tą problematyką i że jego przewodniczącą od 6 lat jest prof. E. Kotowska (ten drugi, to Centrum Badań nad Migracjami na UW prof. Marka Okólskiego).

Na posiedzeniu w dniu 14 stycznia Senat podjął m.in. uchwałę w sprawie limitu przyjęć na pierwszy rok studiów pierwszego i drugiego stopnia w r. akademickim 2009/2010 (800 kandydatów na pierwszy rok studiów stacjonarnych pierwszego stopnia, 200 – na pierwszy rok studiów niestacjonarnych pierwszego stopnia w trybie popołudniowym, 300 – w trybie sobotnio-niedzielnym; 840 kandydatów w rekrutacji letniej i 300 w zimowej na pierwszy rok studiów stacjonarnych drugiego stopnia, odpowiednio po 240 kandydatów (w rekrutacji letniej i zimowej) na pierwszy rok studiów niestacjonarnych drugiego stopnia w trybie popołudniowym i po 702 kandydatów (w sesji letniej i zimowej) na pierwszy rok studiów niestacjonarnych drugiego stopnia w trybie sobotnio-niedzielnym.

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Z KGŚ

Dr Agnieszka Stążka z Katedry Ekonomii II została wyróżniona Nagrodą Olgi Radzyner (Olga Radzyner Award) za swoją pracę doktorską pt. „Polen auf dem Weg zur Wirtschafts- und Währungsunion: Der flexible Wechselkurs als ein Instrument zur Absorption asymmetrischer Schocks". Nagroda jest przyznawana przez Narodowy Bank Austrii młodym ekonomistom z Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie europejskiej integracji gospodarczej.

Gratulujemy!

Więcej informacji na stronie Katedry: www.sgh.waw.pl/katedry/ke2/aktualnosci/

Czas na walkę z patologiami w nauce

7 stycznia br., podczas posiedzenia Zespołu ds. Etyki w Nauce, dyskutowano na temat zaproponowanych przez ministerstwo po szerokich konsultacjach społecznych i prawnych zapisów dotyczących etyki w nauce. W pakiecie pięciu ustaw reformujących polską naukę znalazło się wiele regulacji pozwalających skuteczniej niż dotychczas przeciwdziałać naruszeniom zasad etycznych. Zapisano w nich m.in. że prawomocne orzeczenia komisji dyscyplinarnych jednostek naukowych w sprawach złamania standardów etycznych będą uwzględniane przy przyznawaniu środków finansowych na badania naukowe i prace rozwojowe przez Narodowe Centrum Nauki lub Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Sprawy dotyczące naruszenia zasad etyki zgłaszane przez komisje dyscyplinarne rozpatrywać będzie nowopowoływana Komisja do spraw etyki w nauce działająca przy Polskiej Akademii Nauk. W skład Komisji ds. etyki PAN wchodzić będą wybitni naukowcy o nienagannej postawie moralnej. W projektach wprowadzono także zakazy nepotyzmu w instytucjach naukowych, szeroki tryb konkursowy w obsadzie stanowisk kierowniczych oraz regulacje gwarantujące rotacyjność władz jednostek.

Prace nad nowym systemem postępowania dyscyplinarnego w szkolnictwie wyższym

9 stycznia br. odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komisji Dyscyplinarnej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Minister Kudrycka zwróciła się do członków komisji z prośbą o wypracowanie nowego modelu postępowania dyscyplinarnego w środowisku akademickim, bo ten, który obowiązuje jest zbyt rozproszony i nieskuteczny, zwłaszcza wobec wzrastającej liczby nieetycznych zachowań (np. w 2008 r. do Komisji Dyscyplinarnej do spraw nauczycieli akademickich przy Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego wpłynęło 35 spraw, tj. ponad dwukrotnie więcej niż w ubiegłych latach. Popełnione przez nauczycieli akademickich przewinienia dotyczyły w większości plagiatów (8 spraw), niewykonywania poleceń służbowych, utrudnianie prowadzenia postępowania wyjaśniającego, naruszenie dyscypliny finansowej, przyjęcie korzyści majątkowej czy też nienależytego postępowania wobec studentów i innych nauczycieli akademickich).

Newsletter MNiSzW

Będzie się działo

XII MARATON FIRM KONSULTINGOWYCH

Już po raz dwunasty SKN Konsultingu ma zaszczyt organizować **Maraton Firm Konsultingowych**, który odbędzie się 10 i 11 marca 2009 w SGH. Jak co roku uczestnicy będą mieli okazję zmierzyć się z licznymi *case studies* z zakresu finansów, księgowości, marketingu, zarządzania i logistyki, przygotowanymi przez 15 wiodących firm konsultingowych w Polsce. Oprócz zmagań case'owych, będzie można wziąć udział w panelu dyskusyjnym oraz licznych konkursach, takich jak Szybki Numerek, Treasure Hunting, czy 1 z 10-ciu. Dla najlepszych ufundowane zostaną atrakcyjne nagrody, wśród których znajdzie się wycieczka dla 2 osób w dowolnie wybrane miejsce na świecie, laptop, palmtop oraz praktyki i staże.

Odwiedź naszą stronę www.konsulting.edu.pl i nie przegap okazji. Weź udział w XII Maratonie Firm Konsultingowych!

MOSTY EKONOMICZNE

Projekt „Mosty Ekonomiczne 2009" jest kontynuacją rozpoczętej już cztery lata temu inicjatywy Samorządu Studentów SGH integrującej środowisko ekonomiczne całej Polski. Tegoroczna V edycja to tradycyjnie wymiana merytoryczno-integracyjna około 240 studentów, która odbędzie się pomiędzy najważniejszymi ekonomicznymi ośrodkami akademickimi w kraju w dniach 9–15 marca. W projekcie wezmą udział przedstawiciele Uniwersytetów Ekonomicznych w Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu, Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Wydziałów Ekonomicznych Uniwersytetów: Gdańskiego w Sopocie, Łódzkiego, Szczecińskiego oraz Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Wymienione ośrodki będą gospodarzami serii wydarzeń naukowych i kulturalnych odbywających się w Warszawie między 9 a 12 oraz w pozostałych miastach między 12 a 15 marca br. Wydelegowani studenci tych uczelni oraz inni chętni i obserwatorzy wezmą udział w wykładach prowadzonych przez znane osobowości, w tym te cieszące się wielkim autorytetem na polu nauk ekonomicznych, jak również w zajęciach dydaktycznych, warsztatach, *case studies* oraz grach symulacyjnych prowadzonych przez zaprzyjaźnione z Samorządem Studentów SGH firmy, wykładowców akademickich i samych studentów specjalizujących się poprzez działalność w studenckich kołach naukowych w wielu dziedzinach biznesu i ekonomii.

Wydarzeniom stricte merytorycznym towarzyszyć będą również te kulturalne, które dodatkowo zachęcą studentów do uczestnictwa w projekcie i przyciągną wielu słuchaczy na otwartą dla wszystkich zainteresowanych część projektu.

Mosty Ekonomiczne zostaną podsumowane poprzez wydanie przez Samorząd Studentów SGH obszernej broszury informacyjnej, zawierającej opis wszystkich wydarzeń towarzyszących projektowi, szczegółowe relacje z wykładów prowadzonych przez zaproszonych gości i z innych zajęć merytorycznych. Serdecznie zapraszamy wszystkich studentów do wzięcia udziału w rekrutacji, która ruszy już 16 lutego na naszej stronie internetowej: www.mostyekonomiczne.pl, a nawet w przypadku nie zakwalifikowania się na wymianę – do aktywnego uczestnictwa w stołecznej części „Mostów".

---

22 kwietnia (środa) – 23 kwietnia (czwartek)

Konferencja Młodych Pracowników Naukowych i Doktorantów Kolegium Ekonomiczno-Społecznego

Wolność a odpowiedzialność. Wymiar ekonomiczny, społeczny i polityczny

Tematyka konferencji koncentrować się będzie wokół zagadnień dotyczących relacji pomiędzy wolnością a odpowiedzialnością w różnych perspektywach – ekonomicznej, społecznej, politycznej, ale także etycznej, czy prawnej.

Zainteresowani jesteśmy również problemami takimi jak:

- wolność gospodarcza,
- prawa i wolności polityczne,
- konteksty wolności pozytywnej i negatywnej,
- prawne granice wolności,
- międzynarodowa odpowiedzialność państw,
- społeczna odpowiedzialność biznesu.

Efektem części merytorycznej będzie recenzowana publikacja, której wydanie planowane jest na kwiecień 2009 r. Udział w konferencji jest bezpłatny.

Organizator: Kolegium Ekonomiczno-Społeczne

Szczegółowe informacje: Przewodnicząca Rady Organizacyjnej Konferencji – dr Katarzyna Górak-Sosnowska: kgorak@sgh.waw.pl

---

25 kwietnia (sobota) – 26 kwietnia (niedziela)

III Międzynarodowe seminarium metodologiczne dla doktorantów

Seminarium będzie skoncentrowane wokół dwóch metod jakościowych stosowanych w badaniach z zakresu zarządzania i ekonomii – metodzie badania przypadków i metodzie etnograficznej. Metody zostaną przedstawione nie tylko na wykładzie, ale także poprzez analizę ich zastosowań w rozprawach doktorskich. Jeden przykład zostanie zaprezentowany przez dr Piotra Zaborka, który w 2008 roku obronił w Szkole Głównej Handlowej rozprawę doktorską z wyróżnieniem. Zastosowanie metody etnograficznej w dysertacji przedstawi dr Jens Rennstam, profesor z Uniwersytetu w Lund. Jego praca otrzymała międzynarodową nagrodę EDAMBA. Część Seminarium będzie poświęcona kwestii wykorzystania programów komputerowych do analizy danych.

Ponadto, na prośbę uczestników poprzedniego spotkania, wrócimy do sprawy finansowania badań naukowych.

Nasze spotkanie uzupełnią konsultacje, na których można będzie przedyskutować konkretne problemy, jakie pojawiają się przed Państwem w trakcie przygotowywania dysertacji.

W Seminarium wezmą udział profesorowie zagraniczni, S. Chuchi z Włoch oraz wspomniany Jens Rennstam ze Szwecji. Ich zajęcia będą prowadzone w języku angielskim.

Organizator: Kolegium Gospodarki Światowej

Szczegółowe informacje:
www.sgh.waw.pl/kolegia/kgs/konferencje

Szczegółowy i zawsze aktualny kalendarz wydarzeń na stornie www.sgh.waw.pl

Mówią rektorzy

O założeniach do strategii i strategii



Ponieważ założenia do strategii i misja Uczelni zostały opublikowane i są dostępne w internecie, nie zamierzam o tym mówić, chociaż nie ukrywam, że właśnie próba skonstruowania tych dwóch tekstów zajęła mi najwięcej czasu w ciągu pierwszych tygodni urzędowania.
Może tylko krótki komentarz.

Jeśli chodzi o misję, jak Państwo zapewne wiedzą, nie jest to misja nowa, tylko uaktualniona w związku z tym, że kolejne komisje akredytacyjne zwracały nam uwagę na taką konieczność.

Jeśli zaś chodzi o „Założenia do strategii…", jest ona próbą syntezy wielu prac analitycznych (dot. funkcjonowania i przyszłości Szkoły), które zostały wykonane przez grono kompetentnych osób. Dokument, który powstał, stwarza pewne ramy związane – z jednej strony – z identyfikacją podstawowych wyzwań rozwojowych, a z drugiej – z podstawowymi kierunkami działania.

I na tym chciałbym się skupić, na podstawowych kierunkach działania w obrębie obszaru, który leży w zakresie moich kompetencji. Działania te dotyczą w zasadzie czterech rodzajów spraw, które albo już podjęliśmy, albo trzeba będzie podjąć w najbliższej przyszłości, a mianowicie ogólnych założeń związanych z polityką naukową Szkoły, polityki informacyjnej w dziedzinie badań naukowych, oceny pracowników naukowych oraz trzeciego poziomu studiów, czyli studiów doktoranckich.

Kluczową sprawą w **polityce naukowej Uczelni** jest kwestia relacji dydaktyki i badań. Wszyscy wiemy jak jest, dlaczego tak jest i że coś z tą nieodpowiednią (delikatnie mówiąc) relacją trzeba zrobić. Do dziś była to kwestia, powiedziałbym, „strategiczno-teoretyczna", ale sprawy nabrały dosyć nieoczekiwanego i szybkiego biegu. Jak Państwu wiadomo, niedawno wpłynął do Sejmu projekt nowej ustawy o finansowaniu nauki. W gruncie rzeczy to w tej chwili będzie stanowiło dla nas kluczowy problem. Żeby wyjaśnić, na czy ten problem polega, przypomnę, że jeśli chodzi o nakłady na badania, to proporcje wyglądają mniej więcej tak: około 65% stanowią nakłady na badania statutowe, kilkanaście procent to granty, kilkanaście to badania własne i kilka procent to środki pochodzące z różnych funduszy europejskich i innych. Te 65% to zatem podstawowy sposób finansowania badań Szkoły, na tym bazowaliśmy. Paradoks polega na tym, że chociaż wszyscy narzekamy na brak środków, to nie są one w pełni wykorzystywane (przeciętny poziom ich wykorzystania wynosi w SGH około 68%). Co się zatem zmieniło? Na czym polega problem? Otóż w projekcie nowych zasad finansowania nauki, który do komisji sejmowej trafi najprawdopodobniej już w styczniu, taki sposób finansowania badań statutowych, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, już nie istnieje. W perspektywie kilku lat od momentu wejścia w życie tej ustawy 50% wszystkich środków na badania będą stanowiły środki przeznaczone na duże projekty, na zadania ustalane przez dwie nowe instytucje, które będą realizowały politykę naukową, czyli przez Centrum Nauki i Centrum Rozwoju. Będą one przyznawane na zasadach konkursowych, do czego jesteśmy kompletnie nie przygotowani. Nowy projekt przewiduje ponadto, że środki przewidziane na badania statutowe nie będą mogły być przeznaczone na honoraria, tylko na podtrzymanie potencjału badawczego jednostki. Czyli, inaczej mówiąc, na utrzymanie jednostki z pominięciem wynagrodzeń, które w przypadku szkół wyższych, jak wiadomo, pochodzą z innego źródła. Nie wchodząc w szczegóły, chciałem zwrócić uwagę na konsekwencje tych zmian. Otóż, czekają nas różne kroki umożliwiające pozyskanie środków w nowych warunkach działania, przy zupełnie innych regułach. Niektóre z nich zaczęliśmy częściowo podejmować. Dotyczą one m.in. sformułowania priorytetów badawczych Szkoły, co pozwoliłoby nam preferować pewne projekty, a inne pomijać przy określonych decyzjach. To oznacza między innymi zmianę sposobu wykorzystania tzw. grantów rektorskich. Jak Państwu wiadomo, jest to kwota stanowiąca 25% środków na badania własne. Chcemy zmienić sposób postępowania w tej dziedzinie, tj. ograniczyć te granty do kilku dużych tematów, powiedzmy pięciu (to oczywiście nie jest przypadkowa liczba) takich, które by – docelowo – stały się specjalnością Szkoły. Przy okazji pojawił się projekt, który kanclerz P. Wachowiak już wstępnie zaakceptował aby badania własne realizowane przez jednostki pozakolegialne finansowane dotychczas z tych środków (z rezerwy rektora), finansowane były z funduszu kanclerza. Byłyby to głównie badania o charakterze badań stosowanych, dotyczące Szkoły.

Jeśli chodzi o **politykę informacyjną Uczelni** – rezygnujemy z kwoty 100 zł, które w kosztorysie każdego realizowanego projektu trzeba było przeznaczyć na publikację streszczeń oraz z serii publikacji o badaniach prowadzonych w SGH, gdyż czas jej przygotowania był taki, że wyniki stawały się w momencie ukazania tej pozycji niezbyt aktualne. Natomiast już w najbliższym roku przygotujemy katalog prac aktualnie realizowanych, co jest możliwe do wykonania w krótkim czasie. Chodzi o materiał, który pozwoli zorientować się w tym, co robimy i ułatwi ewentualne kontakty.

W kwestii **oceny pracowników** podjęliśmy z prodziekanami próbę uporządkowania kwestionariusza ocen. Nasze ambicje sięgały tak daleko, że w pierwszym podejściu skróciliśmy go o ok. 1/3. Kierowaliśmy się zdrowym rozsądkiem i wła-

snymi doświadczeniami związanymi z jego wypełnianiem. Ale gdy sprawdziliśmy przepisy i skonsultowaliśmy nowy projekt arkusza z osobami, które w dziekanatach przygotowują różnego rodzaju sprawozdania, znaczną cześć naszych pomysłów musieliśmy wyrzucić do kosza. W efekcie, kwestionariusz, który Centrum Informatyczne wdroży w najbliższym czasie i, co chciałem szczególnie podkreślić, do którego dostęp pracownicy będą mieli przez cały rok, tak jak to było postulowane – został uaktualniony, tzn. po pierwsze jest zgodny z aktualnym stanem prawnym, a po drugie – jest zgodny z kryteriami oceny parametrycznej.

No i wreszcie **kwestia studiów doktoranckich**. Jest tu obszerny pakiet spraw do zrealizowania. Nie będę wchodził w szczegóły przede wszystkim dlatego, że być może okaże się konieczne podjęcie decyzji o charakterze organizacyjnym, znacznie dalej idących niż nam się pierwotnie wydawało. W porozumieniu z kierownikami studiów, po ustaleniu listy problemów i działań, które należy podjąć, mogę powiedzieć, że zmiany wymaga program trzech wspólnych semestrów studiów – powinien to być program skoncentrowany przede wszystkim na filozofii nauki, metodologii ekonomii i historii myśli ekonomicznej, a więc taki, który mógłby być rzeczywiście wspólnym programem dla wszystkich zainteresowanych; uporządkowania wymaga kwestia przepisów m.in. tam, gdzie nasze uczelniane regulacje i przepisy ministerialne do siebie nie pasują; uporządkowania wymaga także kwestia organizacji, ale jest jeszcze zbyt wcześnie, aby o tym mówić.

Jest jeszcze wiele spraw, równie ważnych, o różnym poziomie szczegółowości, ale wydaje mi się, że nie przedstawienie ich listy jest w tym momencie najważniejsze. Zmierzając do końca chciałbym wydobyć ten wątek, który akcentowałem na posiedzeniu Senatu, kiedy przytłaczającą większością głosów projekt założeń strategii został przyjęty. Otóż, moim zdaniem, kluczem do sprawy (do powodzenia, do uporządkowania wielu kwestii, do rozwiązania istniejących problemów, do sprostania wyzwaniom, do wzmocnienia pozycji konkurencyjnej Uczelni) nie są zarządzenia rektora, okólniki i to wszystko, co możemy tutaj dzisiaj, czy przy jakiejkolwiek innej okazji powiedzieć. Kluczem do sprawy jest zrozumienie, że albo zrobimy coś wszyscy razem (co, niestety, nigdy się w tej Szkole nie udawało), albo nie zrobimy nic. Nie tylko odwaga (o której przy różnych okazjach mówi JM) jest ważna, ale także chęć współpracy. My taką chęć deklarujemy. Taka sugestia zawarta jest także w założeniach do strategii. Jeżeli i Państwo wyrażą taką chęć dalszy ciąg działań mógłby być następujący: studenci, którym już to zaproponowałem, przygotują własną wizję absolwenta oraz oczekiwania pod adresem Szkoły z tą wizją związane (to m.in. dlatego, że co pewien czas na posiedzeniach Senatu pojawiają się rozbieżności w poglądach studentów i kadry na ten temat). Równolegle dziekani kolegiów przygotują własne wizje strategiczne. Na tej podstawie (założeń do strategii i nowych opracowań), po serii kolejnych rozmów, negocjacji i konsultacji, wyłoni się kolejne przybliżenie złożeń kierunkowych związanych z programami działań. W ten sposób, być może już na początku przyszłego roku akademickiego, będziemy mogli pójść o krok dalej i przedstawić konkretne kierunki działań, łącznie z ich konsekwencjami organizacyjnymi i finansowymi. Ale to wszystko zależy nie tylko od nas, ale również i od Państwa. Dziękuję bardzo.

Janusz Stecewicz
prorektor SGH ds. nauki



Chciałabym skoncentrować się na trzech kwestiach: po pierwsze, nawiązać bezpośrednio do założeń strategicznych i pokazać, jak te założenia regulują, czy raczej w jaki sposób „widzą" ten obszar działania, za który ja odpowiadam, czyli dydaktykę i studentów. Po drugie, krótko przedstawić stan rzeczy, tj. uwarunkowania, w których zmiany w tym zakresie mamy wprowadzać. Wreszcie po trzecie, naświetlić kierunek zmian.

W założeniach strategicznych czytamy, że w nauczaniu i wychowaniu Szkoła będzie dążyć, dąży – tak jest dosłownie – do przekazywania najnowszej wiedzy, umiejętności rzetelnej pracy oraz odpowiedzialności wobec społeczeństwa, a w badaniach naukowych kieruje się szacunkiem dla prawdy oraz pożytkiem społecznym. To jest pierwsza ważna rzecz. Obecną pozycję Szkoły na tle polskich uczelni możemy określić jako bardzo przyzwoitą, nawet bardzo dobrą, ale – takie mam wrażenie – na plecach czujemy już oddech, oddech nie tylko polskich uczelni, które doskonalą się w bardzo szybkim tempie, ale także i uczelni zachodnich. **Dlatego też koniecznie i w sposób zdecydowany, ale także i rozważny, trzeba podjąć pewne działania**, w szczególności w „moim" obszarze, **odnoszące się do oferty programowo-dydaktycznej, które doprowadzą do powstania oferty dydaktycznej konkurencyjnej wobec uczelni zachodnich**, a to do tych uczelni najczęściej zerkają maturzyści i licencjaci. W założeniach strategicznych, mając to na uwadze, znalazły się więc takie imperatywy, czy zadania, jak np. podniesienie poziomu kształcenia, zwiększenie atrakcyjności oferty, co wymaga porównywalności programów kształcenia z programami z najlepszych uczelni ekonomicznych w Europie, wzmocnienie pozycji Szkoły w procesie kształcenia na poziomie magisterskim i doktorskim, zapewnienie interdyscyplinarności nauczania, ścisłego powiązania oferty dydaktycznej z badaniami prowadzonymi przez pracowników i uatrakcyjnianie oferty dydaktycznej poprzez stałą współpracę z praktyką gospodarczą oraz intensyfikację współpracy instytucjonalnej z innymi uczelniami. Uważam, że **konieczne jest rozbudowanie dydaktyki na studiach obcojęzycznych obydwu poziomów**, ko-

nieczne jest zapewnianie przez naszą Uczelnię najwyższego standardu edukacyjnego i – jak powiedziałam wcześniej – oferowanie atrakcyjnego programu w bardzo szerokim znaczeniu. W jakich wewnętrznych uwarunkowaniach podejmujemy to wyzwanie? Nawiązując wprost do oferty programowo-dydaktycznej stwierdzamy – i myślę, że nikogo to nie zaskoczy – że mamy rozdrobnioną ofertę dydaktyczną, mamy bardzo dużą liczbę egzaminów, mamy ewidentnie nakładające się treści programowe w różnych przedmiotach. Są trudności organizacyjne związane z obsadą zajęć, duży też jest procent zajęć nieuruchamianych. Występują swoiste wewnętrzne plagiaty prac zaliczeniowych. Obserwuje się, że jeden podręcznik pasuje do wielu przedmiotów. No i w stosunku do innych uczelni, w szczególności zagranicznych, mamy bardzo wysoki wymiar godzin, jeżeli chodzi o program studiów w szczególności licencjackich. To wszystko razem sprawia (myślę, że jesteśmy tego świadomi), że jakość naszych studiów wymaga oglądu. Ta „rewizja" następuje w trudnych warunkach, nie tylko naszych uczelnianych, ale także krajowych, a nawet i europejskich. Proces boloński, który przyniósł efekt dwustopniowości nauczania i studiowania, przeżywa różne etapy ewolucji. W tej chwili prowadzone są bardzo intensywne prace nad europejskimi ramami kwalifikacji, czy też kompetencji. Przekładają się one bezpośrednio na struktury krajowe. Z krajowych struktur kwalifikacyjnych wynikają konkretne zadania dla poszczególnych poziomów kształcenia, od szkoły podstawowej aż do studiów wyższych. Krajowa struktura kwalifikacji nie ogranicza autonomii uczelni, wręcz odwrotnie, ale do tego stopnia jest to novum w ogóle w rozwoju edukacji europejskiej, że z czasem (może nawet w niezbyt odległej przyszłości) znikną ministerialne standardy kształcenia dla poszczególnych kierunków! W tej chwili musimy przestrzegać określonej (przez ministra) liczby godzin, ustalonych odgórnie treści programowych. Z czasem – taki jest kierunek zmian – zniknie taki obowiązek. W związku z tym wydaje mi się, że im wcześniej będziemy myśleć o tym, że sami powinniśmy odpowiadać za to, co w programie się znajdzie, tym lepiej.

Być może, że początki będą trudne, także dlatego, że musimy mieć ofertę dydaktyczną zgodną z ramami prawnymi, które w tej chwili obowiązują, ale nie możemy tracić z pola widzenia tego, co nas czeka, czyli tak zwanych deskryptorów generycznych, które dla poszczególnych kierunków i specjalności wyznaczają kierunek tworzenia oferty programowej przede wszystkim w drodze ustalania pożądanych efektów kształcenia, bo w takim kierunku to właśnie zmierza. To, co planujemy wspólnie, całe nasze grono, na czym nam naprawdę zależy, to wypracowanie dobrego, nie mówię bardzo dobrego, ale przynajmniej dobrego, konkurencyjnego w europejskim obszarze szkolnictwa wyższego, programu dydaktycznego. Nie tylko wypracowanie, ale i wprowadzenie go w życie. Program dydaktyczny to sprawa merytoryczna i pociąga ona za sobą kolejne dwa zadania do wykonania. Pierwsze ma charakter organizacyjny. Musimy zadbać o to, żeby program, który powstanie, był bardzo dobrze realizowany. W związku z tym mam nadzieję, że uda nam się **stworzyć** – a robimy już sporo w tym kierunku – naprawdę **sprawnie funkcjonujący system monitorowania jakości kształcenia we wszystkich obszarach, które mają dla tego kształcenia znaczenie, a więc nie tylko monitorowania treści programowych, jakościowych, ale także i organizacyjnych**.

Kolejne zadanie, które trzeba wykonać bardzo szybko, to **przygotowanie ram prawnych studiów komercyjnych w języku angielskim, zarówno na pierwszym, jak i na drugim stopniu**. W ślad za tym muszą iść przemyślane treści programowe tych studiów i akredytacje, głównie zagraniczne, które wspólnie będziemy starali się pozyskać.

Bardzo zależy mi również na tym, żeby **promować ruch naukowy wśród studentów, ale także go uporządkować, pokazać różnicę między komercją a nauką**. Zrobię wszystko, żeby rzeczywiście ogromny potencjał naszych studentów (ciągle jestem pod wrażeniem przedświątecznego koncertu) był w tych naukowych działaniach dobrze wykorzystany. Mam kilka pomysłów, które mogą okazać się skuteczne.

Wracając do oferty programowej, pracę zaczęliśmy od rozpoznania konkurencji. Na specjalnie przygotowanym w tym celu seminarium, dla członków Senackiej Komisji Programowej, koordynatorów przedmiotów podstawowych i opiekunów kierunków, zaprezentowano oferty dydaktyczne najlepszych uczelni europejskich. Poznaliśmy 13 programów, nie tylko ich zawartość merytoryczną, ale także wiele przyjętych rozwiązań. Nie po to, co wyraźnie podkreślam, żeby z nich czerpać, żeby je naśladować, albo kopiować. Uważam, że w naszej Uczelni jest tak potężny kapitał intelektualny, tak potężny potencjał, że potrafimy sami określić, co tak naprawdę jest dla nas dobre. Ale żeby umieć to zrobić, musimy najpierw wiedzieć, co inni robią, jak to robią i czy nasza oferta, nasz pomysł ma szansę być konkurencyjnym do rozwiązań w takich uczelniach CEMS-owych, jak np. Rotterdam School of Management, Stockholm School of Economics itp… Co wynika z tych obserwacji? Otóż wynika, że te uczelnie przede wszystkim skoncentrowane są na małej liczbie przedmiotów w semestrze. Przedmioty są zblokowane tematycznie. Zrobione jest wszystko, aby uniknąć nakładania się treści wewnątrz kierunków i pomiędzy nimi. Ogromny nacisk położony jest na intensywność zajęć. Im więcej studenci muszą pracować, tym lepiej oceniają uczelnię, to jest coś niesamowitego. Bardziej sobie cenią tych wykładowców, którzy dokładają im do bagażu obciążeń jak najwięcej zajęć. Wtedy dopiero czują, że studiują. Małe grupy, duży nacisk na umiejętności praktyczne, zajęcia z metodologii badawczych, no i integracja praktyki i wyjazdów zagranicznych.

Myślę, że docelowo potrzebowała będę około 130 osób, które pomogą mi ten program stworzyć. Bardzo na to liczę. Jesteśmy na takim etapie, że już niebawem wysyłam do Senackiej Komisji Programowej materiał, który będzie stanowił podstawę poważnej dyskusji na tle tego, czego dowiedzieliśmy się o uczelniach zachodnich. Pierwsze spotkanie i dyskusja odbędzie się pod koniec stycznia. Mam nadzieję, że w efekcie naprawdę powstanie ramowy program, dla którego będzie można później określać deskryptory generyczne i efekty kształcenia, ale to jest punkt wyjścia. Jeżeli uda nam się przesądzić kształt bloku przedmiotów podstawowych, jeżeli określimy deskryptory generyczne kierunkowe i położymy nacisk na to, na co kładzie nacisk bolońska struktura kwalifikacyjna, tj. na efekty kształcenia: wiedzę, umiejętności i inne kwalifikacje – to myślę, że wspólnymi siłami stworzymy coś oryginalnego. Chciałabym, żeby to „coś" powstało najpóźniej do maja br., żeby studenci, którzy rozpoczną u nas studia w roku 2009 i 2010 pracowali już „po nowemu". Nie jestem naiwna i wiem, że od razu nie zrobi się rewolucji, w takim sensie, że nie zmieni się pewnych nastawień do sposobu prowadzenia dydaktyki, to wymaga poważnej pracy i przygotowań. Ale bardzo liczę na to, i już podjęliśmy pierwsze kro-

ki, że nasze środowisko pomoże nam, pomoże mnie osobiście, w budowaniu banku analiz przypadków. Zrobiliśmy inwentaryzację analiz przypadków, które nasi wykładowcy już w tej chwili wykorzystują sami, sami je zdobyli, sami napisali i sami je stosują. Okazuje się, że mamy całkiem pokaźną liczbę naprawdę dobrych analiz, które możemy także wzbogacać poprzez badania naukowe osób, które rzeczywiście kochają dydaktykę, i które mają ogromną wiedzę i mogą takie analizy dla celów dydaktycznych przygotowywać. Bardzo liczę na to, że z czasem i strona metodyczna prowadzenia zajęć dydaktycznych ulegnie zmianie.

Na tę chwilę najważniejszą kwestią jaką się zajmuję jest program i oferta dydaktyczna naszej Uczelni.

W międzyczasie, zidentyfikowałam wiele różnych drobniejszych spraw, które na bieżąco staram się rozwiązywać, staram się wyjaśniać i doskonalić. Uważam, że jeżeli nasmaruje się małe trybiki, to cały mechanizm będzie lepiej pracował. Ale ważne jest, żeby wiedzieć w którym kierunku ma ten mechanizm podążać. Nie ukrywam, że liczę na to, że Państwo wspomożecie nas nie tylko w smarowaniu tych małych trybików, ale także w wykonywaniu tych większych kroków. Dziękuję bardzo.

Anna Karmańska
prorektor SGH ds. dydaktyki i studentów



Co już się dzieje w obszarze spraw „współpracy z zagranicą" i od czego zaczęliśmy?

Na samym początku kadencji stanęliśmy wobec bardzo poważnego wyzwania, które istotnie zaangażowało mnie i Rektora – **oceny programu CEMS** (Community of European Management Schools). CEMS to bardzo wymagający – dla studentów i dla wykładowców – program dydaktyczny, ale też dający studentom olbrzymie szanse ciekawej i finansowo atrakcyjnej pracy. Jest to elitarny program, do którego do niedawna należało tylko 17 uczelni europejskich (tylko) po jednej z każdego kraju (w październiku 2008 r. do CEMS dołączyły 4 dalsze uczelnie, w tym 3 pozaeuropejskie). SGH została przyjęta do tego prestiżowego klubu w połowie lat 90. Bycie uczelnią „cemsowską" jest dla SGH bardzo ważne, ponieważ za granicą jesteśmy postrzegani w dużej mierze poprzez ten program. Niejako zastępuje on nam akredytacje międzynarodowe, których jeszcze nie mamy, a o których oczywiście myślimy.

Na początku października 2008 r. przebywała w SGH komisja oceniająca program CEMS. Okazało się wtedy, po raz drugi, że nie spełniamy ustalonych wymogów. Pierwsza ocena negatywna została sformułowana wiosną 2007 roku, o czym nie poinformowano Rektora. W październiku 2008 r. Komisja stwierdziła, że od czasu poprzedniej oceny (tej w 2007 r.) nie zostały wdrożone działania naprawcze. Powstała realna groźba wykreślenia SGH z listy uczelni oferujących program CEMS. Nie pozostało nam więc nic innego, jak podjąć wysiłek uratowania tego programu. Trzeba było błyskawicznie przygotować program naprawczy. Jego pierwszym elementem była zmiana dyrektora akademickiego; obecnie jest nim prof. Jacek Mirański. Podjęliśmy też kroki w celu poprawy zarządzania programem i podniesienia jakości oferty dydaktycznej (np. zapewnienia, by zajęcia były prowadzone w sposób bardziej interaktywny), usprawnienia komunikacji między studentami a biurem CEMS itp. Wszytko to ma przekonać kolejną komisję, która przybędzie do nas w lutym 2009 r., że SGH jest dobrze zorganizowaną Uczelnią, zapewnia wysoką jakość kształcenia i współpracuje ze studentami, w tym z zagranicznymi i że stać nas na dołączenie do europejskiej czołówki szkół zarządzania. Mamy nadzieję, że tym razem ocena będzie pozytywna, bo zainicjowanych zostało dużo działań, które w sposób widoczny poprawiły jakość naszej oferty dydaktycznej w ramach CEMS oraz zarządzanie programem.

Druga sprawa, którą równolegle została uruchomiona, to **aktualizacja i wyraźne wzbogacenie anglojęzycznej strony internetowej Uczelni i poszczególnych jej jednostek.** Wydaje mi się, że nie trzeba nikogo przekonywać, że w dobie internetu profesjonalnie przygotowana strona jest głównym źródłem informacji dla bardzo wielu potencjalnych naszych partnerów, dla studentów, dla kandydatów itd. Jeśli więc chcemy poszerzać kontakty – a oczywiście chcemy – to punktem wyjścia każdej współpracy musi być informacja w języku angielskim, systematycznie aktualizowana. Niestety, sytuacja w tym zakresie w różnych jednostkach uczelni jest bardzo różna. W grudniu odbyło się w tej sprawie spotkanie z pełnomocnikami powołanymi przez szefów jednostek, aby operacyjnie rozwiązać wiele problemów z tym związanych, odpowiedzieć na pytania, na które jeszcze nie mamy odpowiedzi, ale na pewno wkrótce będziemy je mieli. Niestety, zainteresowanie tą inicjatywą, jak na razie, nie było duże, ale myślę (mam taką nadzieję), że to się zmieni. Bo przecież jest oczywiste (albo wcześniej czy później stanie się oczywiste), że najwięcej tracą ci, którzy nie będą z nami współpracowali w tym przedsięwzięciu (oczywiście zmusić do budowy takiej strony nikogo nie możemy, ale będziemy do takich działań przekonywać). Oferujemy daleko idącą pomoc, i w przygotowaniu technicznym, i w tłumaczeniu na język angielski, bo jest to przecież wizytówka całej naszej Uczelni i naprawdę bardzo nam wszystkim zależy, aby w wersji elektronicznej było dostępnych jak najwięcej informacji, przygotowanych w określonym układzie i standardzie (w miarę jednolitym).

Trzecia sprawa, bardzo ważna, chociaż niewdzięczna i czasochłonna, to **aktualizacja, weryfikacja i koordynacja oferty zajęć w języku angielskim**, którą robiłyśmy jesienią 2008 r. wspólnie z prof. A. Karmańską, prorektorem SGH ds. dydaktyki i studentów oraz paniami dziekankami. Bo jakoś paradoksalnie stało się tak, że jest bogata oferta wykładów w języku angielskim, ale nie ma w niej przedmiotów, które studenci zagraniczni wybierali, będąc jeszcze u siebie w kraju i które chcieli u nas studiować. Taka sytuacja wyniknęła głównie z powodów organizacyjnych, ale te ostatnie rzutują bardzo niekorzystnie na wizerunek naszej Uczelni wśród studentów i partnerów zagranicznych. Już mamy sygnały od uczelni partnerskich, że wycofują swoich studentów zgłoszonych na przyszły semestr ze względu na perturbacje, jakie mieliśmy z całym systemem informatycznym i z koordynacją oferty. Chcielibyśmy osiągnąć tu zdecydowaną poprawę, żeby na przyszłość sytuacja się nie powtórzyła.

Trwają także prace nad projektem Szkoły Letniej. Tradycyjnie organizują to studenci, ale i na tym polu konieczne jest współdziałanie z władzami SGH oraz wykładowcami. Mam nadzieję, że na jednym z najbliższych posiedzeń Senatu będę mogła przedstawić propozycję programu tegorocznej Szkoły Letniej.

Kolejna sprawa, którą już rozpoczęliśmy, a która należy do spraw strategicznych, to **zbudowanie i zorganizowanie programu studiów doktoranckich w języku angielskim**. Jesteśmy chyba jedyną uczelnią w ramach CEMS-u, która nie ma takiego programu. Prace zostały już podjęte – nad programem tych studiów pracuje kilkuosobowy zespół. Program będzie już uwzględniał nowe wytyczne procesu bolońskiego. Mam świadomość, że dobry program to taki program, który przygotowany będzie nie tylko od strony merytorycznej i organizacyjnej, ale uwzględni też zapotrzebowanie rynku – potencjalnych słuchaczy. Myślimy więc nie tylko o jego kształcie, ale także i o tym, w jaki sposób dotrzeć z tą ofertą do potencjalnych odbiorców. Nie oszukujmy się, Polacy nie będą chcieli masowo uczestniczyć w anglojęzycznych studiach doktoranckich i pisać doktoraty w języku angielskim, ponieważ mają dostęp do łatwiejszych studiów w języku polskim. Możemy jednak szukać innych odbiorców. Współpracuję roboczo z profesorem Heidukiem, który ma bogate kontakty z uczelniami chińskimi – chcemy z nich skorzystać. Przygotowujemy więc program studiów doktoranckich, który będzie skierowany między innymi do odbiorców chińskich, ale będziemy go promować oczywiście także wśród innych potencjalnych słuchaczy.

Kwestia następna, nad którą pracujemy, to **podwójny dyplom dla studentów (a właściwie dwa równoległe dyplomy: SGH i partnerskiej uczelni)**. Przed wakacjami udało się zebrać informację o tym, jakie przedmioty muszą być obowiązkowo wybrane przez studentów zagranicznych w ramach poszczególnych kierunków (minimów ministerialnych). Powołaliśmy niewielki zespół, który ma za zadanie wypracowanie zasad podwójnego dyplomu z uczelniami, które mają oferty dydaktyczne najbardziej zbliżone do naszej (poczynając od uczelni w Kolonii i w Meinz).

Chcemy mieć nadal w SGH **program w języku francuskim**. Wiosną 2009 roku kończymy program prowadzony wspólnie z francuską uczelnią HEC. Partnerzy są zainteresowani dalszą współpracą z SGH, ale już nie tym programem. Rozmowy w tej sprawie mają odbyć się na początku br. To dla nas bardzo ważne, ponieważ HEC, to uczelnia numer jeden na rynku europejskim w zakresie zarządzania.

I wreszcie sprawa, która leży na sercu nam wszystkim (całej rektorskiej ekipie), a mianowicie **poprawa jakości obsługi studentów zagranicznych w kwestiach bytowych**. Chodzi o studentów (głównie spoza wschodniej granicy Polski), którzy studiują w języku polskim. Mamy sygnały, że ich obsługa nie funkcjonuje dobrze, zwłaszcza w pierwszym okresie ich pobytu w SGH, gdy potrzebna im informacja, jak poruszać się po Uczelni i jak załatwić podstawowe sprawy, zanim rozpoczną się studia. W związku z tym przygotowujemy projekt Centrum Obsługi Cudzoziemca. Chcemy na ten cel pozyskać fundusze z jednego z programów europejskich. Taki wniosek zostanie złożony na początku 2009 r. i mamy nadzieję, że zostanie zaakceptowany. Ale nawet jeśli tych środków nie dostaniemy, to i tak nad takim projektem na pewno będziemy pracować.

Cele strategiczne do realizacji w dłuższym czasie

To, co planujemy w dłuższym okresie czasu, to **regularna wymiana wykładowców pomiędzy SGH i uczelniami zagranicznymi i zwiększenie liczby wykładowców zagranicznych w SGH**. Mamy wielu potencjalnych partnerów zainteresowanych taką współpracą, natomiast jest problem, jak to technicznie zorganizować w sytuacji, kiedy właściwie wszystkie sale i wszystkie godziny, kiedy można zorganizować wykłady, mamy zajęte.

Po drugie, zależy nam bardzo na **wzmocnieniu kontaktów badawczych naszych pracowników**. I tu powstaje pytanie, które zadam wprost: jak zachęcić pracowników do szerszego udziału w międzynarodowych projektach badawczych i edukacyjnych. Centrum Rozwoju Programów Międzynarodowych systematycznie przekazuje informacje do kolegiów (także na stronie internetowej SGH oraz w Gazecie SGH) o wielu możliwościach takiej współpracy międzynarodowej, także o środkach finansowych na jej realizację. W praktyce, wielu tych możliwości nie wykorzystujemy, ponieważ zainteresowanie takimi projektami jest małe.

W obu tych przypadkach, jak również w wielu innych kwestiach, bardzo liczymy na Państwa sugestie i podpowiedzi, jak można to lepiej zorganizować i wykorzystać istniejące możliwości w tym zakresie.

I wreszcie sprawa niezwykłej wagi, o charakterze długofalowym, to **akredytacje zagraniczne**. W lutym będzie akredytowany program CEMBA – chciałabym, żeby to był dobry początek serii takich działań.

Na zakończenie chciałabym podziękować tym osobom, które zgodziły się współpracować przy realizacji kwestii, o których wspomniałam. Nie ukrywam, że liczę na dalszą współpracę, bo pracy jest dużo. Jedna osoba jej na pewno nie podoła. Była już mowa o tym, że wspólnie możemy naprawdę dużo zrobić. Bardzo liczę na Państwa pomoc, bo jestem absolutnie przekonana, że podzielacie Państwo pogląd, iż dobra uczelnia to taka, która ma silną pozycję nie tylko na krajowym rynku edukacyjnym i badawczym, ale również na rynku międzynarodowym. A konkurencja na obu rynkach jest naprawdę bardzo duża.

Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska,
prorektor SGH ds. współpracy z zagranicą

Nowe pytania o Proces Boloński

Do typowych działań ekspertów bolońskich zaliczają się tzw. „dni bolońskie", czyli organizowane w uczelniach na terenie całego kraju konferencje, seminaria, czasem warsztaty poświęcone jednej lub większej ilości zagadnień związanych z Procesem Bolońskim. Spotkania z nauczycielami akademickimi organizowane w ramach „dni bolońskich" przynoszą ekspertom bolońskim prawdziwe wyzwania. Nie ma bowiem co ukrywać – Proces Boloński nie jest ulubionym bohaterem środowiska akademickiego w naszym kraju, a jego zalecenia często bywają odczytywane jako uciążliwe i niepotrzebne zabiegi biurokratyczne, czasem burzące stary, dobry porządek. Czasami sprostanie pytaniom padającym z sali nie jest łatwe.

Jestem Ekspertem Bolońskim (uprzednio „Promotorem") od kilku lat i zaczynam dostrzegać zmianę w nastawieniu uczestników tych spotkań do Procesu, przejawiającą się w zmianie charakteru i tematyki zadawanych pytań. Trzy lata temu tematem wiodącym były punkty ECTS i suplement do dyplomu oraz zasady mobilności studentów i uznawalności jej wyników. Po wejściu w życie systemu studiów dwustopniowych, to one stały się synonimem procesu, i to o nie pytano najczęściej – i najczęściej z wielkim sceptycyzmem. Ukuto im nawet wdzięczną nazwę „bolońskiego modelu studiów". Od roku tematem wiodącym jest europejska i krajowa struktura kwalifikacji. Towarzyszą im nieustannie dywagacje nt. metod zapewniania jakości, choć one budzą najmniej kontrowersji – przywykliśmy już do akredytacji. Słowem: jeszcze rok, dwa, trzy lata temu dominowały pytania „techniczne" dotyczące zastosowań narzędzi Procesu, czasem metod realizacji jego zadań. Pytań rozpoznających najogólniejszy sens tych zabiegów operacyjnych nie zadawano zbyt często, Proces sprowadzany był do narzędzi organizacyjnych.

Jako się rzekło, ta sytuacja się zmienia. W ostatnich miesiącach coraz częściej pojawiają się pytania o szerszy sens zmiany, jakiej doświadczamy, o tło zastosowań dla narzędzi. Pojawia się refleksja nad tym, jakie cele mają realizować wymienione wyżej instrumenty. Patrząc bardzo powierzchownie można by powiedzieć, że obecne pytania wskazują na to, że narzędzia już zostały „oswojone" – wdrożone w uczelniach, a po nich pojawia się próba odpowiedzi na pytanie o to, jakie za ich pomocą można osiągnąć pożytki, przekraczające zwykłe, codzienne administrowanie przebiegiem studiów. Wspomniałam, że te techniczne pytania przekładają się dziś na pytania o struktury (ramy) kwalifikacji, w których poprzednio używane narzędzia związane są w jeden spójny system. Jednakże struktura nie jest już tylko instrumentem: przynoszone przez nią zmiany mają merytoryczny charakter, rozszerzają autonomię programową uczelni, otwierają nowe szanse – zatem i pytania o nią mają, z konieczności, mniej instrumentalny charakter.

Na listopadowym spotkaniu w Uniwersytecie w Zielonej Górze z sali padło pytanie: „co by się stało, gdyby nie było Procesu Bolońskiego?". Samo pytanie jest bardzo niepoprawne z metodologicznego punktu widzenia – zawiera niedopuszczalne „gdybanie". Ale rozumiemy, że za tą formą kryją się wcale niebanalne treści oraz bardzo ważne i poważne pytania. Nie znam intencji autora pytania, ale ja starałabym się je zinterpretować zadając szereg bardziej szczegółowych pytań, takich jak:

- Jaki był powód podpisania Deklaracji Bolońskiej przez ministrów właściwych dla szkolnictwa wyższego?
- Czy Deklaracja i Proces miały coś poprawić w sytuacji europejskiego szkolnictwa wyższego? Jeśli tak, to co? Czy istniały dlań jakieś zagrożenia? Jeśli tak – to jakie?
- Czy Proces Boloński te ewentualne zagrożenia likwiduje? Czy podejmuje wyzwania? Stwarza nowe szanse? Szanse na co?
- Dlaczego zdecydowano się na uruchomienie takich, a nie innych mechanizmów Procesu w postaci znanych nam już narzędzi, zadań? Do jakich ogólnych celów one prowadzą?
- Czy Proces Boloński był zamierzony i jest realizowany jako europejska strategia rozwoju szkolnictwa wyższego? Jeśli tak – jakie są efekty pozytywne i negatywne jej realizacji? Także dla naszej, środkowo-wschodniej i pokomunistycznej, części Europy? Czy ktoś – na poziomie europejskim, ale także krajowym te rezultaty śledzi, zbiera dane, ocenia tendencje rozwojowe?
- Czy Polskie szkolnictwo wyższe wykorzystuje tę domniemaną szansę wnoszoną przez Proces? Jak jest on wdrażany na poziomie krajowym? Czy stał się zapleczem budowy strategii rozwoju: szkolnictwa wyższego jako całości i poszczególnych uczelni? Dokąd takie strategie miałyby prowadzić swoje podmioty?

To są pytania, które zakresem daleko wykraczają poza cele edukacyjnych działań szkolnictwa wyższego opisane w dokumentach bolońskich, takie jak przygotowanie absolwentów do potrzeb rynku pracy, zapewnienie kadr dla gospodarki opartej na wiedzy, zapewnienie do przygotowania do aktywnych ról obywatelskich w rozwiniętej demokracji, rozwój osobowy, otwarcie kanałów przepływu środków, kadr, otwarcie kanałów konkurencji itd. To są pytania dotyczące celów całego systemu szkolnictwa wyższego w Europie, co może wskazywać na strategiczny, a nie tylko instrumentalny charakter Procesu. Bo i w istocie sprowadzanie go do zabiegów administracyjnych jest znacznym uproszczeniem tego, czym on jest. Jeśli nawet był zamierzony tyko instrumentalnie – jako narzędzie zwiększające mobilność środowiska akademickiego, to konsekwencje otwarcia wspomnianych przed chwilą kanałów przepływów ludzi i zasobów przekroczyły ten bezpośredni cel.

Powróćmy do listy pytań o strategiczny wymiar Procesu. Znanym powodem podpisania Deklaracji Bolońskiej i powołania do życia Procesu był zamiar zwiększenia atrakcyjności Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego w stosunku do innych systemów, zwłaszcza do systemu szkół wyższych i badań w USA. Każdy, kto śledzi stosowne statystyki wie, że Europie groziła (nadal grozi?) utrata znaczenia, jako obszaru najwybitniejszych dokonań intelektualnych, odkryć naukowych i innowacji. Utrata kapitału naukowego, w tym przede wszystkim kapitału ludzkiego na rzecz Stanów Zjednoczonych była tak znaczna, że stanowiła zagrożenie dla rozwoju szkolnictwa wyższego, a co za tym idzie możliwości budowy w Europie społeczeństwa i gospodarki opartych na wiedzy. Odpowiedzią na to miała być taka przebudowa Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, aby skonsolidowane, stało się konkurencyjne dla świata. Taka była intencja najpierw Deklaracji Bolońskiej, a następnie dokumentu Komisji Europejskiej „The role of universities in the Europe of

Knowledge". Oczywiście, wymaga to znaczących zmian w strukturze systemu szkół wyższych w Europie, przede wszystkim ich zróżnicowania – uczelnie muszą różnić się między sobą nie tylko misją, rodzajem kadry i studentów, programami i profilem kształcenia, sposobem organizacji instytucjonalnej – to zróżnicowanie jest normalnym elementem podtrzymania rozwoju w kulturze. Powinny także różnić się charakterem działalności w najszerszym znaczeniu: powinny wśród nich być jednostki elitarne zachowujące najbardziej akademicki typ kształcenia bazującego na pracy badawczej i wykorzystującego jej wyniki w pracy dydaktycznej – zaś na drugim biegunie jednostki prowadzące kształcenie masowe, stanowiące kuźnię kadr dla gospodarek regionalnych czy lokalnych.

W Europie i na świecie od wielu lat toczy się debata nad modelem nowoczesnego uniwersytetu. Tradycyjny model Humboldtowski (uniwersytet badawczy) jest wypierany przez model uczelni – dobrze zarządzanej firmy, tzw. uniwersytet przedsiębiorczy. Obydwa typy uczelni mają wady, choć każdy z nich inne. Potrzeba stworzenia społeczeństwa wiedzy, umasowienie kształcenia wyższego, utrata wyłączności w tworzeniu wiedzy zdezaktualizowały model tradycyjny, zaś model przedsiębiorstwa niesie poważne zagrożenia dla realizacji fundamentalnej misji uniwersytetu: jego służbie prawdzie, służebności publicznej, korporacyjnemu zarządzaniu bazującemu na etosie itd. Nie ma zgody w środowisku akademickim Europy ani na jedno rozwiązanie, ani na drugie w postaci czystej. Trwają poszukiwania trzeciej drogi, nadzwyczaj interesującej (o tym więcej w którymś z następnych numerów Gazety). Po której stronie w tym sporze lokuje się Proces Boloński? Co proponuje na przyszłość – naszą przyszłość? Otóż Proces w warstwie deklaracji pozostając po stronie uniwersytetu badawczego, w warstwie narzędziowej nastawiony jest na kontrolę „accountability" uczelni. Nie jest to jednak „trzecia", syntetyczna droga rozumienia misji uniwersytetu, a raczej pomieszanie materii. W interpretacji łagodnej – niezamierzony eklektyzm; w interpretacji radykalnej: niezrozumienie problemu i postulowanie dwóch, niespójnych ze sobą modeli. Na pierwszy rzut oka mamy więc niejaką rozbieżność w deklaracjach określających podstawowe cele Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Uzasadnienie tej tezy wymagałoby jednak głębszych analiz.

Oczywiście zawsze można zapytać „po co jemy tę żabę?" Czy przyniesie nam jakieś korzyści, skoro na razie widać same uciążliwości? Na dokładkę wzrost mobilności kadr i studentów oraz konieczność konkurowania z uczelniami europejskimi o środki unijne, o studentów, o inne dobra obnaża nasze słabości dość boleśnie (asymetria przepływów studentów, niewielkie sukcesy w zdobywaniu pieniędzy i pozycji na edukacyjnych rynkach europejskich). Można także zapytać, jak tę żabę zmienić w księcia, z którym zawrzemy związek i zbudujemy świetlaną przyszłość (to się chyba robiło za pomocą pocałunku, ale tu metafora już mi się wymyka). Już bez żartów warto dodać, że te pytania powinny stać się tematem poważnej debaty o strategicznym charakterze, ponieważ Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego to „nasz" obszar i ma na nasze szkolnictwo wyższe wpływ trudny do przecenienia. Chciałabym też podkreślić, że są to pytania ważne w szczególności dla osób podejmujących istotne decyzje dotyczące podmiotów akademickich: od rektorów po członków Parlamentu. Powierzchowny ogląd bazujący na formalnych danych i wynikach liczbowych wskazujących na zaawansowanie kraju w implementacji narzędzi Procesu (w rodzaju raportów „stock-taking") nie oddaje całej komplikacji i wagi sytuacji, w której uczestniczymy dzięki Procesowi.

Ewa Chmielecka
(tekst ukazał się w styczniowym numerze Forum Akademickiego)

Kształcenie wyższe zaczyna się w szkole

System edukacji w Polsce dzieli się na oświatę i kształcenie wyższe. Segmenty te są względem siebie wysoce autonomiczne. Stykają się dopiero na granicy, którą jest egzamin maturalny kwitujący pracę szkoły i otwierający kandydatom drogę na uczelnie. Środowisko akademickie, coraz aktywniej interesujące się potrzebami podmiotów oczekujących na absolwentów uczelni oraz wynikami prac naukowych, relatywnie mało uwagi poświęca oświacie. Zapytani bezpośrednio przyznamy, że warunki i wyniki kształcenia wyższego w dużym stopniu zdeterminowane są przez efektywność systemu oświatowego, ale świadomość ciągłości i jedności procesu edukacyjnego nie jest powszechna. W kręgach nie związanych naukowo z problematyką oświaty rzadko podejmowano chociażby temat egzaminu maturalnego, stanowiącego przecież bilet wstępu na wszystkie studia wyższe. Tymczasem jednym z ważnych warunków realizacji postulatu przekształcania *ilościowego wymiaru boomu akademickiego w wymiar jakościowy*[1] jest wyraźne sformułowanie przez uczelnie oczekiwań względem sektora oświatowego. To wymaga zainteresowania się problemami oświaty i włączenia się, nie tylko na poziomie ekspertyz, w publiczną debatę np. o już proponowanych albo koniecznych zmianach.

Celem nauczania jest rozwijanie dwóch umysłowych sprawności: *myślenia* (wnioskowania, poszukiwania sensu, stawiania pytań bez odpowiedzi) i *poznawania* (zdobywania wiedzy, materiału do wnioskowania, stawiania pytań rozstrzygalnych i poszukiwania na nie odpowiedzi) oraz *komunikowania*, zarówno w sferze intelektualnej, jak i społecznej. W roku 1999 została uruchomiona poważna reforma polskiej oświaty. Jej skutki są badane i oceniane w wielu aspektach. W dziedzinie osiągnięć edukacyjnych najważniejsze wydają się analizy wyników egzaminów zewnętrznych (po szkole podstawowej, po gimnazjum i egzaminu maturalnego) oraz wyniki i wnioski z badań PISA[2]. Atutem badania PISA jest cykliczność (2000, 2003, 2006, 2009) oraz szerokość dziedzin pomiaru i jego charakter sprawdzający kompetencje kluczowe także dla przygotowania intelektualnego do studiów wyższych. Międzynarodowy wymiar badania i procedury gwarantujące porównywalność wyników ułatwiają określenie miejsca Polski w globalnej przestrzeni edukacyjnej. W roku 2006 przebadano ok. 400 000 piętnastolatków w 57 krajach. Podstawową dziedziną pomiaru było *Rozumowanie w naukach przyrodniczych*[3], dziedziny dodatkowe

to *Matematyka* oraz *Czytanie i rozumowanie w naukach humanistycznych*. W Polsce przebadano dodatkowo uczniów klas I i II szkół ponadgimnazjalnych. Wyniki tych ostatnich badań mogą być ważną przesłanką w projektowaniu struktury kształcenia ponadgimnazjalnego.

W publikowanych szerzej omówieniach wyników badania PISA 2006[4] podaje się najczęściej wyniki średnie, jako wygodny punkt odniesienia w porównaniach międzynarodowych. W Raporcie z badania podano jednak wiele dodatkowych informacji istotnych np. dla strategii rozwoju szkolnictwa wyższego. Szczególną uwagę zwróciłabym na zróżnicowanie wyników. W badaniu PISA analizie zróżnicowania umiejętności *rozumowania w naukach przyrodniczych* i *matematyce* służy podział na sześć poziomów umiejętności (1 do 6). Dopiero osiągnięcie poziomu 2 świadczy o uzyskaniu umiejętności, które umożliwiają sprostanie sytuacjom życiowym związanym z nauką i techniką. Z punktu widzenia uczelni zabiegających o studentów niepokojąca jest mała liczba uczniów osiągających wyniki na wyższych poziomach: w *rozumowaniu w naukach przyrodniczych* na poziomach 4, 5 i 6 łącznie znalazło się 26,1% uczniów, a na poziomach 5 i 6 tylko 6,8%, w *matematyce* – odpowiednio 29,2% i 10,6%. Na każdym z tych poziomów wskaźnik procentowy jest gorszy od średniej dla krajów OECD. Polscy uczniowie np. gorzej radzili sobie z zadaniami z matematyki wymagającymi wyjścia poza rutynowe sposoby postępowania. Natomiast *w czytaniu i rozumowaniu w naukach humanistycznych* procentowy rozkład polskich uczniów na kolejnych poziomach umiejętności (1 do 5) jest lepszy od średniej dla OECD, a ponadto we wszystkich dziedzinach procent polskich uczniów o umiejętnościach mniejszych od poz. 1 jest niższy od średniej dla OECD. Zmiany wprowadzane obecnie w oświacie wydają się trafnie dobranymi środkami poprawy sytuacji.

Decyzją oczekiwaną od dawna jest uznanie kanonu: *język polski*, *język obcy*, *matematyka* za trzon wiedzy wszystkich zdających maturę. Obowiązkowy egzamin maturalny z matematyki, uznawanej obecnie w świecie za jeden z fundamentów wykształcenia ogólnego, powinien sprzyjać zmianie sposobów nauczania i uczenia się wiedzy i umiejętności matematycznych. Pozwoliłoby to oczekiwać wyraźnego wzrostu zainteresowania kierunkami ścisłymi, przyrodniczymi i technicznymi.

Jeszcze większe znaczenie ma nowa podstawa programowa kształcenia ogólnego[5]. Jasno sformułowano cele kształcenia na kolejnych etapach edukacji, opisano najważniejsze umiejętności, scharakteryzowano kształtowanie się postaw obywatelskich. Zestawy celów oraz wiedzy i umiejętności umieszczane na początku każdego z załączników uzasadniają celowość podjęcia wysiłku przebudowy koncepcji kształcenia i tworzenia nowej struktury zadań i narzędzi. Potraktowanie nauki w szkołach ponadpodstawowych (gimnazjum oraz liceum i technikum) jako spójnego programowo bloku kształcenia pozwoli na unikanie powtórzeń i, od drugiej klasy szkoły ponadgimnazjalnej, daje czas na rozszerzanie materii kształcenia i pogłębianie znajomości dziedzin istotnych np. ze względu na profil planowanych studiów wyższych lub zdobywany zawód.

Uzyskanie wysokiego poziomu studiów akademickich w wymiarze ilościowym właściwym dla zapewnienia szybkiego rozwoju kraju wymaga zdjęcia z uczelni balastu prowadzenia kształcenia wyższego tylko z nazwy. Oznacza to konieczność częściowego odwrócenia ukształtowanego w ostatnich latach modelu rozwoju szkolnictwa wyższego. Ponowne przemyślenie koncepcji społecznych i zawodowych aspektów edukacji, uznanie, iż w wielu dziedzinach i dla wielu osób średnie i policealne kształcenie zawodowe wraz z kształceniem wyższym tworzą system rozwiązań komplementarnych, sprzyjałoby optymalizacji wykorzystania, zawsze ograniczonych, zasobów intelektualnych i materialnych.

Anna Jankowska
Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji
Politechnika Warszawska

[1] *„Raport o Kapitale Intelektualnym Polski", Warszawa, 10 lipca 2008, s. 75.*
[2] *Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów OECD PISA.*
[3] *Rezultaty testu zostały ujęte zbiorczo oraz w rozbiciu na podskale umiejętności: rozpoznawanie zagadnień naukowych, wyjaśnianie zjawisk przyrodniczych w sposób naukowy, interpretacja i wykorzystywanie wyników i dowodów naukowych.*
[4] *Raport: „Wyniki badania 2006 w Polsce", s. 51. Za realizację badania w Polsce odpowiadał Instytut Filozofii i Socjologii PAN, a badanie zrealizował Ośrodek Realizacji Badań Socjologicznych IFiS PAN, w zespole badania są uczeni różnych specjalności.*
[5] *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, projekt z 16 września 2008 roku.*

Wymagania pracodawców wobec studentów SGH

(ciąg dalszy z listopadowego numeru)

NAJBARDZIEJ POSZUKIWANE PRZEZ PRACODAWCÓW CECHY OSOBOWOŚCI U STUDENTÓW SGH – RANKING CECH

Bardzo istotnym elementem wymagań kwalifikacyjnych na współczesnym rynku pracy są kompetencje miękkie kandydatów. Jak już wspomniano, szczególnie w przypadku absolwentów – ludzi młodych, nie posiadających bogatego doświadczenia zawodowego, prezentowanie określonych cech jest często czynnikiem decydującym o powodzeniu w rekrutacji. Przy czym, okazuje się, że instytucje lokalne, głównie z sektora administracji państwowej, przywiązują dużą wagę do wykształcenia akademickiego i zazwyczaj oferują stanowiska związane z ukończonym kierunkiem studiów. Natomiast koncerny międzynarodowe bardziej akcentują umiejętności i predyspozycje kandydatów (wykształcenie nie jest czynnikiem decydującym), wykazując się większą elastycznością w rekrutacji i zatrudnianiu pracowników.

Na podstawie analizy ofert pracy utworzono ranking cech idealnego kandydata. Wyniki pogrupowano w kolejności ważności cechy (najwięcej wskazań pracodawców) w odniesieniu do ogółu oraz według poszczególnych kierunków studiów (rys. 4).

Rysunek 4. Oczekiwania pracodawców wobec studentów SGH ze względu na ważność cechy

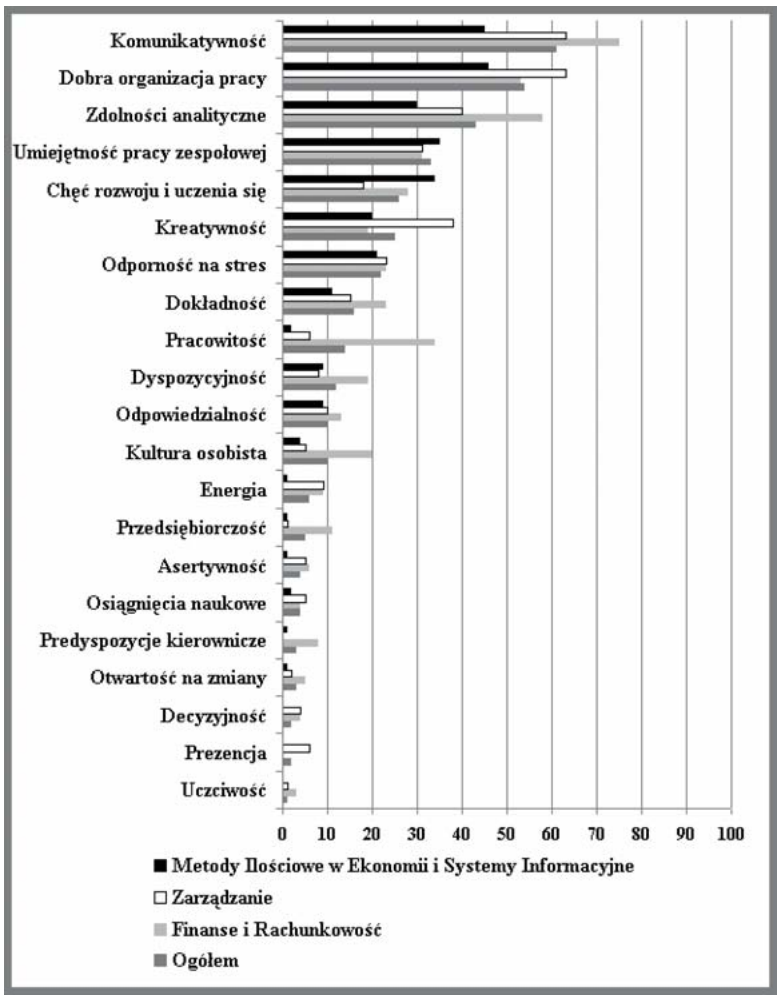

Źródło: opracowanie własne.

Dziesięć cech idealnego kandydata, najwyżej cenionych przez pracodawców:

1. **Komunikatywność** (61% wskazań) – rozumiana jako umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi, porozumiewania się, wysokie umiejętności interpersonalne.
2. **Dobra organizacja pracy** (54%) – systematyczność, terminowość.
3. **Wysokie zdolności analityczne** (43%).
4. **Umiejętność pracy zespołowej** (33%).
5. **Chęć rozwoju i uczenia się** (26%).
6. **Kreatywność** (25%).
7. **Odporność na stres** (22%) – umiejętność pracy pod presją czasu.
8. **Dokładność** (16%).
9. **Pracowitość** (14%) – wysoka motywacja do pracy, sumienność, zaangażowanie.
10. **Dyspozycyjność** (12%) – gotowość do pracy w nienormowanym czasie, gotowość do częstych wyjazdów.

WNIOSKI

Współczesny rynek pracy jest niezwykle wymagający, bowiem absolwent wyższych studiów powinien umiejętnie łączyć dobrą wiedzę specjalistyczną ze znajomością języków obcych, obsługą komputera, praktyką zawodową oraz szeregiem pożądanych umiejętności i cech. Zwłaszcza kompetencje miękkie stanowią ważny wyróżnik i atut każdego kandydata na rynku pracy. Badania psychologiczne Centrum Karier i Fundraisingu wskazują, że studenci i absolwenci SGH mają wiele atutów. Prezentują wysoki potencjał rozwojowy, zarówno w zakresie zdolności intelektualnych, jak i cech osobowości, w dużym stopniu spełniają opisane wyżej wymagania pracodawców i zapewne wielu z nich w przyszłości otrzyma atrakcyjną pracę. Jednak dzisiejszy świat podlega dynamicznym zmianom, zasoby informacji i wiedzy szybko się rozwijają i równie szybko – dezaktualizują, co oznacza, że bez ustawicznego uczenia się wartość wiedzy i kompetencji jednostki na rynku pracy szybko ulega dewaluacji[1]. Dlatego uzasadniony optymizm, należy połączyć z troską i staraniami o dalszy, wszechstronny rozwój kompetencji studentów SGH.

Wnioski dla studentów

Aby stać się pożądanym kandydatem na rynku pracy, należy:

- w miarę wcześnie zaplanować ścieżkę edukacji i kariery zawodowej, ustalić hierarchię poszczególnych kompetencji w odniesieniu do planów i priorytetów osobistych,
- poznać siebie – określić swoje mocne i słabe strony oraz sposoby niwelowania ewentualnych niedociągnięć,
- rozwijać własne kompetencje poprzez aktywne uczestnictwo w organizacjach studenckich, kołach zainteresowań, szkoleniach, treningach i warsztatach,
- interesować się współczesnym rynkiem pracy i wymaganiami pracodawców,
- zdobywać doświadczenie poprzez praktyki i staże zawodowe,
- kreować i rozwijać własną edukację, pamiętając, że proces nabywania i doskonalenia kompetencji nigdy nie będzie procesem skończonym,
- wierzyć w siebie.

W wielu wymienionych wyżej zadaniach studenci otrzymują wsparcie w Centrum Karier i Fundraisingu SGH poprzez indywidualne doradztwo zawodowe i zajęcia warsztatowe.

Wnioski dla uczelni

Aby absolwenci SGH byli bardziej atrakcyjni na polskim i międzynarodowym rynku pracy, uczelnia powinna:

- wyposażyć absolwenta w dobrą i nowoczesną wiedzę kierunkową, biegłą znajomość języków obcych, umiejętność posługiwania się komputerem,
- rozwijać takie formy edukacji studentów (ćwiczenia, gry, symulacje, case'y, prezentacje itp.), które kształtują zdolność logicznego i analitycznego myślenia, umiejętności interpersonalne (komunikowania się i pracy zespołowej), kreatywność, umiejętność dobrej organizacji pracy, samodzielność i odpowiedzialność, przedsiębiorczość,
- stworzyć system treningów i szkoleń w zakresie kompetencji miękkich,
- wspierać inicjatywy i działania ułatwiające studentom efektywne „wejście" na rynek pracy,
- rozwijać różnorodne formy współpracy uczelni z pracodawcami.

Szereg powyższych działań SGH prowadzi i rozwija od lat, jednak współcze-

sny rynek pracy wymaga bardziej usystematyzowanego i skuteczniejszego sposobu kształtowania różnych kompetencji, zwłaszcza kompetencji miękkich.

Wnioski dla pracodawców

Duża liczba ofert pracy, staży i praktyk zawodowych przesyłanych do Centrum Karier i Fundraisingu wskazuje, że studenci i absolwenci SGH są dobrze postrzegani na rynku pracy. Coraz chętniej podejmują pracę, ale też nie zawsze są zadowoleni z proponowanych im warunków zatrudnienia. Z kolei pracodawcy sygnalizują zbyt dużą, ich zdaniem, fluktuację młodej kadry, szczególnie po upływie pierwszego roku od momentu zatrudnienia. Niewątpliwie przyczyn tego stanu należy szukać w:

- lepszej sytuacji na rynku pracy (więcej ofert pracy stwarza możliwość wyboru bardziej atrakcyjnego pracodawcy),
- rozczarowaniu warunkami pracy, wynikającemu z rozbieżności między wymaganiami kompetencyjnymi wobec kandydatów i wizerunkiem firmy w ofertach, a rzeczywistością,
- ewidentnym braku nowoczesnych form zarządzania kapitałem ludzkim, szczególnie w firmach małych i średnich[2].

Z badań przeprowadzonych przez AIESEC w XVI edycji konkursu „Pracodawca Roku" wśród studentów kierunków ekonomicznych na terenie Polski wynika, że podstawowe czynniki decydujące o wyborze pracy to:

- **dobra atmosfera w miejscu pracy** (44,7% respondentów), uzależniona bezpośrednio od odpowiedniej kultury organizacyjnej firmy, promującej otwartość i kulturę komunikacji oraz zaufanie do pracowników,
- **satysfakcjonująca płaca** (41,0%), pozwalająca na tzw. godne warunki życia,
- **możliwość rozwoju osobistego i zawodowego** (31,3%) poprzez system szkoleń, staży i awans, co jest niemożliwe bez wprowadzenia w firmie nowoczesnych narzędzi zarządzania ludźmi w organizacji (indywidualne ścieżki kariery, okresowe oceny pracowników),
- **samodzielność na stanowisku pracy** (27,5%), czyli możliwość podejmowania decyzji, wolność i autonomia w działaniu.

Podjęcie pracy jest kontraktem dwustronnym. Pracodawcy chcą zatrudniać absolwentów o jak najwyższych kompetencjach, a absolwenci chcą zaangażować swój potencjał w dobrych, nowoczesnych organizacjach. Wydaje się, że w wielu firmach nie zauważono jakościowej zmiany na rynku pracy i rosnących wymagań kandydatów wobec pracodawcy. Stąd coraz więcej firm ma poważne problemy z pozyskaniem i utrzymaniem najbardziej wartościowych osób. Pracodawcy powinni pamiętać, że świadomość własnego potencjału rozwojowego zawsze wiąże się z określonymi oczekiwaniami wobec firmy, a tylko oni mogą stworzyć warunki sprzyjające pełnemu wykorzystaniu kompetencji pracownika w dłuższej perspektywie czasowej.

Iwona Bernaciak
Centrum Karier i Fundraisingu SGH

[1] *Bochniarz P., Gugała K., „Budowanie i pomiar kapitału ludzkiego w firmie", Poltext, Warszawa 2004.*

[2] *Zaledwie 14% firm województwa mazowieckiego planuje indywidualne ścieżki rozwoju młodych pracowników, ok. 40% przedsiębiorców nie stosuje w ogóle systemu okresowych ocen pracowniczych, w: B. Mazurek-Kucharska, „Raport zbiorczy. Mazowiecki rynek pracy dla młodzieży, perspektywy i oczekiwania", K2, Warszawa 2007, s. 113.*

FELIETON
Ludzie, nauka, życie

Powiada się, że biorą z naszej półki, choć niektórym się upiekło (z naciskiem na piekło). Przytłoczeni uciążliwościami i upokorzeniami, których nie szczędzi kontakt ze służbą zdrowia, nie zawsze widzimy, jakimi instrumentami może się ona posługiwać w walce ze śmiercią. A ludzie z nią walczą – wygrywają i przegrywają. Czasami o tej walce piszą. Rzadko czytam te osobiste i intymne wypowiedzi, nie potrafię tych lektur udźwignąć. Ale właśnie taką książkę przeczytałem – w końcu dostałem ją na Gwiazdkę od córki.

Zacznę od początku. Carnegie Mellon University w USA to uczelnia legendarna, zwłaszcza w dziedzinie informatyki. Kultywuje tradycję zapraszania wybitnych profesorów w przededniu przejścia na emeryturę do wygłoszenia „ostatniego wykładu" na temat swojego największego osiągnięcia. Randy Pausch, wielokrotnie nagradzany wykładowca i uczony, szykując taki wykład (www.thelastlecture.com) stanął przed pytaniami „jaką mądrością chcielibyśmy się podzielić ze światem, gdybyśmy wiedzieli, że to już ostatnia szansa? Jaką spuściznę pragnęlibyśmy po sobie pozostawić, gdybyśmy mieli jutro zniknąć". Wykład okazał się rzeczywiście ostatni, gdyż Pausch dowiedział się, że ma kilka miesięcy życia przed sobą. Pausch pisze: „I wtedy właśnie, w poczekalni, zrozumiałem nagle… bez względu na wszelkie osiągnięcia, to, co kochałem, miało swoje korzenie w dziecięcych marzeniach i pragnieniach… i w pewnym sensie udało mi się zrealizować większość z nich". Dalej pięknie i po ludzku pisze o ambicji i przywództwie – o tym, jak trzeba walczyć o pluszowe misie, jak staje się postacią ze Startreka, trafia do świata Disneya. Jeszcze potem, są strony różne – wstrząsające i pogodne, moralizujące i mądre, poważne i ciepłe.

Odkładam tę książkę i wracam z dalekiej podróży. Z uczelni, gdzie tradycje są odległe od ludycznych hołoliów i od służalczych kontredansów, choć codzienność nie jest wolna od tzw. gier biurowych. Od spotkania z uczonym, stawiającym ponad osobiste sprawy szacunek do siebie i słuchaczy. Z uczonym, który wiele miesięcy szykuje godzinny wykład. Rozglądam się i myślę o naukowych wynikach. Jeśli wyrastają one z dziecinnych marzeń, to za często zdarzają się trudne dzieciństwa – bez marzeń. Uczmy siebie i innych marzyć!

T. Szapiro, styczeń 2009

Sprostowanie:
Informujemy, że w grudniowym numerze Gazety na III str. okładki zostało błędnie podane nazwisko. Jest Franz Hun, a powinno być Franz Thun. Za pomyłkę bardzo przepraszamy.
Redakcja.

CRPM informuje

I. KONKURS WNIOSKÓW W PROGRAMIE „ERASMUS MUNDUS EXTERNAL COOPERATION WINDOW" NA ROK 2009/10

1. Komisja Europejska zaprasza uczelnie europejskie do składania wniosków w konkursie programu Erasmus Mundus External Cooperation Window – dotyczącym wymiany studentów i pracowników naukowych w roku 2009/10 – pomiędzy szkołami wyższymi z państw UE, krajów stowarzyszonych (Chorwacja, Turcja) i państw EOG oraz uczelniami z innych krajów (Argentyna, Brazylia, Chiny, Rosja, Indie, region Azji, republiki Azji Środkowej, region Ameryki Łacińskiej, region Środkowego Wschodu, kraje sąsiadujące na południu i na wschodzie oraz region Bałkanów Zachodnich).

Konkurs jest otwarty dla wszystkich poziomów szkolnictwa wyższego (od licencjackiego do podoktorskiego i dla pracowników naukowych) i wszystkich kierunków studiów.

Termin składania wniosków upływa 13 marca 2009 roku. „Zaproszenie do składania wniosków – EACEA/35/08", „Przewodnik dla wnioskodawców" oraz formularz wniosku o dofinansowanie są opublikowane na stronie *Agencji Wykonawczej ds. Edukacji, Sektora Audiowizualnego i Kultury* pod adresem http://eacea.ec.europa.eu/extcoop/call/2008/index_en.htm

2. EU-US ATLANTIS Programme

Komisja Europejska wraz z Departamentem Edukacji USA ogłasza wspólny konkurs w ramach programu „Atlantis". Program obejmuje następujące działania:

Transatlantic Degree Consortia Projects – działanie wspierające konsorcja tworzone przez uczelnie UE i USA w celu realizowania programów podwójnego lub wspólnego dyplomu. Konsorcja mogą aplikować o środki na zarządzanie projektem oraz wymianę studentów i pracowników.

Excellence Mobility Projects – działanie wspierające projekty dotyczące opracowywania międzynarodowego programu nauczania, obejmujące krótkie wyjazdy transatlantyckie.

Policy Oriented Measures – działanie wspierające wielostronne projekty EU–USA, mające na celu wzmocnienie współpracy w obszarze szkolnictwa wyższego i kształcenia zawodowego.

Termin składania wniosków upływa 23 marca 2009 roku. „Zaproszenie do składania wniosków – EACEA/35/08", „Przewodnik dla wnioskodawców" oraz formularz wniosku o dofinansowanie są opublikowane na stronie *Agencji Wykonawczej ds. Edukacji, Sektora Audiowizualnego i Kultury* pod adresem:

http://eacea.ec.europa.eu/extcoop/usa/2009/call_us_eu_2009.htm

II. TEMPUS IV

Na stronach Komisji Europejskiej pojawiła się informacja, iż kolejne „Zaproszenie do składania wniosków" *Call for proposals* zostanie opublikowane w drugiej połowie stycznia 2009. Na stronie dostępne są jednakże priorytety **krajowe** *national*, jak i **regionalne** *regional* zarówno dla Projektów Wspólnych *Joint Projects*, jak również projektów typu Działania Strukturalne *Structural Measures*.

Serdecznie zachęcamy do zapoznania się z priorytetami na kolejny rok.

Rolę polskiego krajowego punktu kontaktowego pełni Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, na której stronie znajdziecie państwo dalsze informacje http://www.tempus.org.pl/informacje

TEMPUS jest programem pomocowym Unii Europejskiej wspierającym reformę sektorów szkolnictwa wyższego w krajach-beneficjentach (podnoszenie jakości nauczania w szkołach wyższych i modernizację instytucji szkolnictwa wyższego) oraz przyczyniającym się do wzmocnienia współpracy pomiędzy szkołami wyższymi w krajach UE i krajach partnerskich (kraj partnerski to kraj-beneficjent, czyli kraj korzystający z pomocy oferowanej przez program TEMPUS).

Kraje partnerskie / beneficjenci

Kraje Europy Środkowo-Wschodniej: Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzja, Mołdawia, Federacja Rosyjska, Ukraina.

Kraje Bałkanów Zachodnich: Albania, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, była republika Jugosławii Macedonia, Kosowo, Serbia i Czarnogóra.

Kraje Afryki Północnej basenu Morza Śródziemnego: Algieria, Egipt, Izrael, Jordania, Liban, Maroko, Autonomia Palestyńska, Syria, Tunezja.

Kraje Azji Centralnej: Kazachstan, Kirgizja, Tadżykistan, Turkmenia, Uzbekistan.

Turcja, kraje EOG: Islandia, Lichtenstein, Norwegia oraz Szwajcaria – pod warunkiem pokrycia kosztów uczestnictwa.

Cel programu TEMPUS IV

Program TEMPUS IV kontynuuje wspieranie procesu reform i modernizacji sektorów szkolnictwa wyższego w krajach-beneficjentach oraz przyczynia się do wzmocnienia współpracy pomiędzy instytucjami szkolnictwa wyższego w krajach UE i sąsiadujących krajach partnerskich. Kontynuacja programu TEMPUS IV jest konsekwencją pozytywnej oceny wpływu programów TEMPUS I–III na kondycję szkolnictwa wyższego w krajach – odbiorcach pomocy.

Typy działań w programie TEMPUS IV

W programie TEMPUS IV realizowane będą dwa rodzaje działań:

Wspólne Projekty *(Joint Projects)*

Działania Strukturalne *(Structural Measures)*

TEMPUS IV nie przewiduje stypendiów indywidualnych. Decyzja taka została podjęta z uwagi na uruchomiony w roku 2006 program wspierający mobilność osób indywidualnych pomiędzy krajami Unii Europejskiej i tzw. krajami trzecimi „Erasmus Mundus External Cooperation Window". Krótkoterminowa mobilność studentów i pracowników będzie, w uzasadnionych przypadkach, możliwa w realizowanych wspólnych projektach (*Joint Projects*).

III. LLP – ERASMUS PROGRAMY INTENSYWNE (IP) – SPOTKANIE INFORMACYJNE

W dniu **13 lutego 2009 r.** odbędzie się w Warszawie spotkanie informacyjne na temat zasad ubiegania się o dofinansowanie projektu typu kurs intensywny *(Intensive Programmes)* w programie Erasmus oraz techniki wypełnienia wniosku dla roku 2009/10. Spotkanie jest adresowane przede wszystkim do ▶

Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych

W dniu 1 grudnia 2008 roku, w Auli I budynku „C", odbyła się konferencja zorganizowana przez Kolegium Ekonomiczno-Społeczne na temat: „Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych".

W imieniu organizatorów konferencję otworzył dziekan Kolegium Ekonomiczno-Społecznego prof. dr hab. Joachim Osiński. Wskazał on, że Kolegium ES stanowi wyjątkową jednostkę organizacyjną w SGH ze względu na interdyscyplinarny charakter prowadzonych w nim badań naukowych oraz skład osobowy grupujący specjalistów z różnych dziedzin: ekonomii, socjologii, historii gospodarczej, międzynarodowych stosunków gospodarczych, ochrony środowiska naturalnego, polityki społecznej, prawa, politologii, filozofii, samorządności, skarbowości, ubezpieczeń społecznych. Ideą konferencji było przedstawienie punktów widzenia specjalistów z różnych nauk społecznych na trwający kryzys finansowy.

Otwarcia merytorycznego dokonał prorektor SGH ds. nauki, prof. dr hab. Janusz Stacewicz. Podkreślił on aktualność podejmowanego zagadnienia, jego znaczenie teoretyczne oraz wymiar praktyczny.

Prof. dr hab. Andrzej Sławiński wygłosił pierwszy referat na temat: *Przyczyny globalnego kryzysu bankowego*. Za główną przyczynę uznał on nadmierne lewarowanie przekraczające normy ostrożnościowe sformułowane przez nadzór bankowy. Z tą tezą doskonale komponowało się wystąpienie prof. dr hab. Bazylego Samojlika pt. *Kryzys finansowy: źródła, skutki, kierunki naprawy*. Szczegółowo przedstawiono w nim mechanizm sekurytyzacji umożliwiający transferowanie ryzyka przez banki udzielające kredyty hipoteczne do innych podmiotów finansowych.

Prof. dr hab. Wojciech Pacho w wystąpieniu zatytułowanym *Makroekonomia wobec kryzysu finansowego* wskazał, że nadmierne ryzyko podjęte przez banki musi zostać rozłożone na całe społeczeństwo, gdyż koszty takiego zabiegu będą mniejsze niż koszty, które powstałyby w wyniku bankructwa systemu bankowego. Autor niniejszej notatki wygłosił referat pt. *Przyczyny kryzysu w świetle ekonomicznej teorii regulacji*. W oparciu o ekonomiczną teorię regulacji pokazano w nim, że regulacja systemu bankowego służyła głównie maksymalizacji zysków tego sektora, a nie interesowi ogólnospołecznemu. Prof. dr hab. Bohdan Jung przedstawił referat pt. *Kryzys czasu, czas kreatywności i współpracy*. Omówił w nim zmiany w postawach konsumpcyjnych i produkcyjnych wynikające z wprowadzenia i upowszechnienia Internetu. Prof. dr hab. Joachim Osiński w wystąpieniu pt. *Politologia wobec kryzysu finansowego* podkreślił potrzebę nowoczesnego traktowania państwa i jego wpływu na gospodarkę. Tradycyjną dychotomię państwo-rynek uznał za przestarzałą i utrudniającą wypracowanie nowoczesnych środków regulowania przez państwo procesów gospodarczych. Prof. dr hab. Piotr Jachowicz zabrał głos na temat *Wielki kryzys, szoki naftowe i obecny kryzys finansowy: próba analizy porównawczej*. Omówił on najważniejsze podobieństwa i różnice między poważnymi kryzysami gospodarczymi.

Obrady podsumował dziekan KES, prof. dr hab. Joachim Osiński. Ustosunkował się do niektórych głosów polemicznych i zapowiedział kontynuowanie konferencji poświęconych kryzysowi.

Obrady odbywały się w dwóch częściach przedzielonych przerwą na kawę, przy której uczestnicy spotkania wymieniali poglądy. Dyskusje były intensywne i świadczyły o zainteresowaniu słuchaczy podejmowanymi zagadnieniami. Konferencja zgromadziła wiele osób z instytucji zewnętrznych wobec SGH, m.in. Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Nauki, Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN. Licznie przybyli pracownicy SGH, nie tylko z kolegium ES, oraz studenci, głównie ze studiów doktoranckich. Frekwencja była tak wielka, że z braku miejsc siedzących zajęte były również schody. Z sali padały liczne pytania do prelegentów. Dłuższe wystąpienia wygłosili profesorowie K. Bobińska, M. Góra, J. Kulig, K. Żukrowska. W ocenie uczestników konferencja udała się znakomicie. Wygłoszone referaty zostaną wkrótce opublikowane. 3 marca o godz. 10.00 w Auli I w gmachu „C" planowana jest kolejna konferencja na temat: „Nauki społeczne wobec kryzysu ekonomicznego". Serdecznie zapraszam w imieniu organizatorów.

Sławomir Sztaba

---

nauczycieli akademickich oraz innych pracowników zainteresowanych realizacją tego typu projektu.

Ramowy program spotkania (godz.11.00–15.00; lunch: godz.13.00–13.30):

- Krótka informacja o programie „Uczenie się przez całe życie" i programie Erasmus w latach 2009–2013.
- Charakterystyka kursu intensywnego programu Erasmus.
- Priorytety ogólne programu Erasmus i dla projektu typu kurs intensywny w roku 2009/10.
- Dofinansowanie kursu intensywnego (budżet).
- Cechy poprawnie przygotowanego projektu i wniosku.
- Formularz wniosku o dofinansowanie dla roku 2009/10.
- Ocena wniosków o dofinansowanie i wybór projektów.
- Pytania i odpowiedzi.

Osoby zainteresowane udziałem proszone są o dokonanie rejestracji za pośrednictwem strony internetowej programu: www.erasmus.org.pl (sekcja „Rejestracja na konferencje, seminaria"). Zgłoszenia w innej formie nie będą przyjmowane. Rejestracja zgłoszeń zostanie zamknięta 6 lutego br. lub po wyczerpaniu limitu miejsc.

Serdecznie zachęcamy Państwa do udziału w tym spotkaniu.

(Przy przygotowaniu materiału korzystano z informacji zawartych na stronach internetowych Fundacji Rozwoju Sytemu Edukacji oraz Komisji Europejskiej).

EFS

DROGOWSKAZY KARIERY – znajdź swoją ścieżkę rozwoju!

Zeszłoroczna edycja Drogowskazów kariery spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem zarówno ze strony studentów, jak i firm. Spotkania z tak znamienitymi gośćmi jak prof. Grzegorz Kołodko, dr Ewa Balcerowicz, czy poseł PO Janusz Palikot pozwoliły zetknąć się im bezpośrednio z często trudnymi pytaniami i sądami studentów. Mimo że Drogowskazy Kariery skierowane są głównie do studentów, to wskazały one również nowe rozwiązania firmom i instytucjom biorącym w nich udział, a także pozwoliły poznać potencjał drzemiący wśród młodych ludzi.

Tegoroczne Drogowskazy Kariery to już druga edycja projektu organizowanego przez Niezależne Zrzeszenie Studentów, który dostarcza kompleksowej wiedzy na temat rynku pracy i pomaga studentom w odnalezieniu najlepszej drogi rozwoju. Prezentujemy możliwości, jakie mają przed sobą studenci, umożliwiamy im poznanie rynku pracy, nie tylko w branżach, którymi są bezpośrednio zainteresowani.

Nasze cele chcemy osiągnąć poprzez prezentację różnorodnych aspektów rynku pracy i specyfiki wielu branż. Chcemy pomóc studentom w dokonywaniu świadomych wyborów. Praktycy z różnych branż wprowadzą studentów w tajniki pracy w zawodzie, którzy dowiedzą się, jak bardzo stroma ścieżka kariery czeka ich w danej profesji i ile zarabia się na samej górze. Wreszcie będzie można się dowiedzieć, czym różni się praca w bankowości od pracy konsultanta i czym dokładnie zajmuje się zarządzający nieruchomościami.

Studia są okresem, w którym młodzi ludzie stają przed koniecznością podjęcia decyzji wywierających wpływ na ich przyszłą karierę. Świat otwiera przed studentami wiele możliwości. Ich mnogość powoduje często zagubienie. Nowości takie jak System Boloński czy ułatwiona emigracja zmuszają do coraz to nowych wyborów. Coraz szybsze tempo edukacji, pracy i życia każe dokonywać wyborów jeszcze szybciej niż dawniej.

Drogowskazy Kariery skupiają się na promowaniu praktyk w Polsce, poprzez ukazanie bogatej oferty firm uczestniczących w programie.

Obecnie oferta praktyk skierowana do studentów jest bardzo szeroka, ale jednocześnie bardzo chaotyczna. Drogowskazy Kariery porządkują rynek praktyk, oferując studentom kompleksową pomoc w zakresie ich pozyskania, począwszy od określenia własnych możliwości przez wybranie interesującego sektora po dotarcie do konkretnej firmy.

Z drugiej strony program ułatwia firmom dotarcie do studentów.

Poprzez elementy Drogowskazów Kariery: debaty, warsztaty, targi czy Internetową Bazę Praktyk, ułatwiamy studentom zapoznanie się z zawiłościami rynku pracy i różnorodnymi ścieżkami rozwoju. Specjaliści z firm szkoleniowych i konsultingowych pokażą, jak napisać CV i poradzić sobie z procesami rekrutacyjnymi. Jeśli ktoś zastanawia się, co robić po licencjacie lub czy warto zostać w kraju, politycy, naukowcy i biznesmeni rozwieją wszystkie wątpliwości.

W tym roku odbędzie się prezentacja takich branż jak: nieruchomości, finanse, budownictwo, zarządzanie, informatyka, bankowość, bankowość inwestycyjna i giełda, marketing/reklama, energetyka, elektronika i komunikacja, automatyka i inne.

Harmonogram:

- 4 marca, 16–19 marca – Szkoła Główna Handlowa,
- 11 marca, 23–27 marca – Uniwersytet Warszawski
- 5 marca, 17–19 marca – Akademia Leona Koźmińskiego
- 5 marca, 17–19 marca – Wojskowa Akademia Techniczna
- 24–26 marca – Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. R Łazarskiego
- 23–27 marca – Politechnika Warszawska
- 24 kwietnia – Wielka finałowa gala Drogowskazów Kariery – Szkoła Główna Handlowa

Na warsztaty obowiązują zapisy!

Więcej informacji, a także zapisy na warsztaty dostępne są na stronie: www.drogowskazykariery.pl

Nie zwlekaj! Znajdź swoją ścieżkę! Drogowskazy Kariery zaprowadzą Cię prosto do celu!

K.Ł.

Moja kariera – warsztaty

W dniu 12 stycznia br. odbyły się warsztaty „Moja kariera", cyklicznie organizowane przez Centrum Karier i Fundraisingu SGH. Ich celem jest przygotowanie studentów i absolwentów do skutecznego „wejścia" na rynek pracy. Skierowane są one do wszystkich studentów i absolwentów (rok po ukończeniu studiów). Program warsztatów obejmował m.in.: określenie własnych predyspozycji na podstawie testów i kwestionariuszy psychologicznych, psychologiczne aspekty doboru osoby do stanowiska pracy, dokumenty aplikacyjne (forma i zawartość merytoryczna), rekrutacja i selekcja – stosowane metody, autoprezentacja, rozmowa kwalifikacyjna, jak się przygotować i zachować.

W semestrze letnim oferujemy następujące warsztaty: „Autoprezentacja, rozmowa kwalifikacyjna" – terminy: 25 lutego, 24 marca, 21 kwietnia i 12 maja br. oraz „Jak pisać dokumenty aplikacyjne?" – terminy: 9 marca, 6 kwietnia i 19 maja br.

Ponadto zapraszamy na testy kompetencyjne, które odbędą się: 16 lutego, 3, 16, 31 marca, 15 i 27 kwietnia, 11 i 25 maja, 1 i 15 czerwca br. Zapisy przyjmuje pani Iwona Bernaciak, psycholog SGH: e-mail: iwona.bernaciak@sgh.waw.pl

Więcej informacji na temat działalności Centrum Karier i Fundraisingu znajduje się na stronie internetowej: www.sgh.waw.pl/ckif/centrum_karier

am

Etyka, finanse i odpowiedzialność, czyli jak to robią Szwajcarzy

W dniach 3–4 października 2008 roku uczestniczyłam w 7. Międzynarodowym Spotkaniu „Etyka, finanse i odpowiedzialność", zorganizowanym przez Observatoire de la Finance, szwajcarską fundację, założoną w 1996 roku przez profesora ekonomii z Uniwersytetu w Genewie Paula Dembinskiego.

Observatoire de la Finance stawia sobie za cel „krzewienie wśród uczestników rynków finansowych, świadomości potrzeby tworzenia wspólnego dobra przez próby integracji dobra indywidualnych osób, organizacji oraz całych społeczności". Cel ten jest realizowany poprzez: prace badawcze (prowadzone samodzielnie lub zamawiane), których rezultaty są później rozpowszechniane wśród szerokiego grona zainteresowanych osób i instytucji. Fundacja organizuje również interdyscyplinarne spotkania konferencyjne, w których uczestniczą indywidualne osoby, jak i organizacje z sektora finansowego. Observatoire zapewnia szkolenia projektowane indywidualnie dla zainteresowanych nimi odbiorców w celu polepszenia zrozumienia wzajemnych relacji między finansami a wspólnym, powszechnym dobrobytem.

Podczas dwudniowego spotkania w międzynarodowym i interdyscyplinarnym gronie poruszone zostały różne tematy dotyczące problematyki finansów m.in.: *Katolicy i protestanci a pieniądz, Finanse i medycyna, Etyka i podatki, Polityka i życie ekonomiczne – rola lobbingu*.

Wykład inaugurujący na temat „Ekonomii altruizmu" wygłosił profesor Roberto Zamagni z Uniwersytetu w Bolonii.

Miałam przyjemność brać udział w panelu dyskusyjnym „Polityka i życie ekonomiczne. Rola lobbingu". Uczestniczyli w nim także: Michel Barde, przedstawiciel pracodawców szwajcarskich w Międzynarodowej Organizacji Pracy, Anna Melich, członek Biura Bureau of European Policy Advisers przy Komisji Europejskiej i Angela Wolff, lobbystka, założycielka Conser Invest SA. Dyskusję moderował Christophe Perritaz, negocjator handlowy.

Zdaniem Michela Barde'a ramy działań lobbingowych wyznaczają: prawo, zbiorowe konwencje i zawodowa deontologia. Według niego, nie ma konfliktu pomiędzy korporacjami a sektorem MSP. Wielonarodowe korporacje jako pierwsze opracowały i wprowadziły zasady społecznej odpowiedzialności. To także na tych podmiotach skupia się zainteresowanie i naciski organizacji i opinii międzynarodowych. Lobbing stanowi narzędzie, za pomocą którego korporacje mogą przedstawiać i realizować swoje cele. Barde wskazał na Brukselę jako centrum spotkań świata polityki i gospodarki, a tym samym lobbingowej aktywności. Według niego, kryzys finansowy podkreśla wagę i znaczenie lobbingu rozumianego jako dialog świata polityków i przedsiębiorców.

Anne Melich wskazała na aktualne próby regulacji lobbingu na forum Unii Europejskiej, zaproponowane w ramach Inicjatywy na Rzecz Przejrzystości przez komisarza Siima Kallasa. Na wzór rozwiązań amerykańskich, w czerwcu 2008 roku wprowadzono rejestr lobbystów przy Komisji Europejskiej. Jest on fakultatywny, towarzyszy mu promowanie kodeksu etycznego, do którego przestrzegania zobowiązują się podmioty zgłoszone do rejestracji. Do tej pory dobrowolny rejestr lobbystów obowiązywał jedynie przy Parlamencie Europejskim. Zainteresowane podmioty wskazują na celowość wspólnego rejestru. Zdaniem Melich, z lobbingiem mamy do czynienia jedynie w systemach demokratycznych, w których istnieje dialog i konsultacje. W Brukseli nie dzieje się nic bez konsultacji zainteresowanych stron. Lobbystami są zarówno organizacje gospodarcze, jak i różnorodne stowarzyszenia: non profit, religijne, konsumenckie itp.



Z konferencji

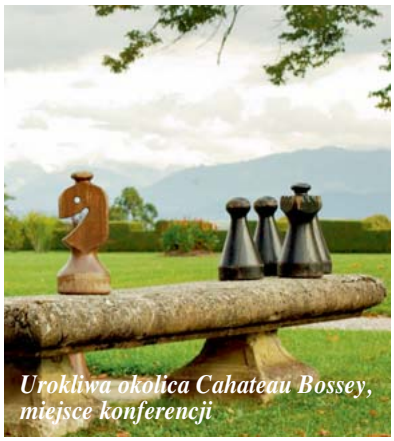
Urokliwa okolica Cahateau Bossey, miejsce konferencji

W swoim wystąpieniu przedstawiłam lobbing jako proces komunikowania, którego podstawą jest informacja. Poinformowałam o zasadach funkcjonowania ustawy o działalności lobbingowej w Polsce i przyczynach jej nieskuteczności. Paneliści byli zgodni co do roli eksperckiej, jaką pełnią lobbyści.

W dyskusji zwrócono uwagę na problem przepływu specjalistów z sektora publicznego ku sektorowi prywatnemu, na kwestię równowagi pomiędzy interesem publicznym a partykularnym, a także na rolę nowych technologii w działaniach lobbingowych.

Konferencja, w której uczestniczyło 80 osób była znakomicie zorganizowana. Wszystko funkcjonowało jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku. Zasługuje to na podkreślenie tym bardziej, że jak się okazało organizacją zajmowały się de facto… 2 osoby: prof. Dembinski i Sibilla Guidotti.

Bardzo podobało mi się interdyscyplinarne podejście do zagadnień finansów i problemów ekonomicznych. Dyskutowane kwestie komentowali prócz ekonomistów, socjologowie, filozofowie, etycy, specjaliści od zarządzania. Warto o tym pamiętać, także w naszej Uczelni, w której niestety, tzw. miękkie przedmioty ulegają okrojeniu, a konferencje organizowane są raczej w ramach jednej dyscypliny.

Małgorzata Molęda-Zdziech
ISM KES

Seminarium na 30-lecie

Instytut Statystyki i Demografii w październiku 2008 roku osiągnął dojrzały – zarówno z punktu widzenia jednostki, jak i instytucji – wiek 30 lat. To świetna okazja do podsumowań i do celebrowania. Zespół Instytutu postanowił uczcić tę okazję zorganizowaniem międzynarodowego seminarium z udziałem kolegów z różnych uczelni i instytutów naukowych z kraju i zagranicy, z którymi współpracuje naukowo od wielu lat, a także przedstawicieli innych partnerskich instytucji, takich jak GUS czy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Takie seminarium odbyło się 15 grudnia 2008 roku, pod honorowym patronatem JM Rektora SGH, prof. Adama Budnikowskiego. Za wiodący temat seminarium „Europe: Societal Challenges under Demographic Change and Economic Transformation" wybrano wyzwania społeczne, jakie stoją przed Europą w związku ze zmianą demograficzną i przemianami gospodarczymi.

Europa doświadcza przeobrażeń wynikających z procesów globalizacyjnych, które narzucają konieczność sprostania nowym wymaganiom – dotyczą one gospodarki (konkurencyjność, innowacyjność, tworzenie gospodarki opartej na wiedzy i nowoczesnych technologiach), ładu instytucjonalnego (warunki prowadzenia działalności gospodarczej, warunki uczestnictwa w rynku pracy, zabezpieczenie społeczne), a także jednostek i grup ludności. Obejmują one nie tylko kompetencje zawodowe, elastyczność, dyspozycyjność, czy umiejętności cywilizacyjne (znajomość języków obcych, korzystanie z nowoczesnych technologii informacyjnych). Powstają nowe sieci wzajemnych zależności, zwiększa się liczba kontaktów interpersonalnych i międzykulturowych, jednak relacje te cechuje niestabilność i zmienność, co wymusza otwartość jednostek na zmiany, umiejętność komunikowania się, gotowość do stałego doskonalenia się i elastyczność zachowań w sferze publicznej i prywatnej.

Dostosowywanie się do tych wymagań cywilizacyjnych jest uwarunkowane nie tylko strukturą gospodarki, rynku pracy i modelem polityki społecznej, ale także cechami jednostek i grup ludności. Różne kraje europejskie z jednej strony oraz różne grupy społeczne z drugiej w niejednakowym stopniu „radzą sobie ze zmianą", co przyczynia się zarówno do zróżnicowania procesów dostosowawczych w poszczególnych krajach Unii Europejskiej, jak i różnic w zagrożeniu ubóstwem i wykluczeniem społecznym w wymiarze obiektywnym i subiektywnym na skali pojedynczego kraju i między nimi.

Dodatkowo, zachodzące przemiany demograficzne, a głównie starzenie się ludności i zasobów pracy, czyni dostosowywanie się do wspomnianych wymagań szczególnie trudnym wyzwaniem – jak sprostać wymaganiom wzrostu konkurencyjności gospodarki, produktywności zatrudnienia, elastyczności i dyspozycyjności pracowników przy coraz starszych zasobach pracy? Jak kształtować otwartość na zmiany, umiejętność korzystania z nowoczesnych technologii, chęć stałego doskonalenia się i elastyczność zachowań w społeczeństwie, w którym coraz więcej jest osób powyżej 60 roku życia? Jak dostosować gospodarkę, system zabezpieczenia społecznego, finanse państwa do rosnącej liczby osób starszych przy jednoczesnym spadku wielkości populacji w wieku produkcyjnym?

Nowa demografia Europy, określona przez utrzymującą się niską dzietność oraz wysokie i stale rosnące oczekiwane trwanie życia, oznacza, iż „ludność Europy utraciła zdolność równoważenia urodzeń i zgonów" (D.J. van de Kaa, referat wygłoszony na seminarium zorganizowanym w SGH w maju 2003 r. z okazji nadania doktora honoris causa SGH). Mimo rosnącego znaczenia imigracji dla przemian demograficznych w Europie, nie zmieni ona przebiegu reprodukcji, zatem „nadchodzące generacje muszą uporać się z problemem reprodukcji, co oznacza zmianę postaw i zachowań dotyczących tworzenia rodzin" (D.J. van de Kaa). Innymi słowy, konieczny jest wzrost dzietności, przy czym rangę tej zmiany najlepiej oddaje określenie „odnowy demograficznej" (*demographic renewal*) zaproponowane w raporcie Komisji Europejskiej z października 2006 r. „The demographic future of Europe – from challenge to opportunity" jako jeden z pięciu kierunków działań tworzących politykę reagowania na zmianę ludnościową w Europie:

- promowanie odnowy demograficznej w Europie,
- promowanie wzrostu zatrudnienia: więcej miejsc pracy dobrej jakości, przedłużanie życia zawodowego,
- wzrost produktywności i konkurencyjności,
- otwarcie na napływy migracyjne i integracja imigrantów,
- dbałość o równowagę systemu finansów publicznych.

Takie myślenie o przyszłości Europy określiło koncepcję rocznicowego seminarium, a do dyskusji zaproszono naukowców reprezentujących różne dyscypliny (demografię, statystykę, ekonomię, politykę społeczną), którzy od lat współpracowali z ISiD. Strukturę dyskusji określiły dwa panele. Podczas panelu zatytułowanego „Societal challenges for Europe" dyskutowano o ekonomicznych i społecznych konsekwencjach przemian struktur wieku ludności. Panelowi przewodniczył prof. Tomasz Panek (ISiD SGH), a wzięli w nim udział: prof. prof. Achille Lemmi (Uniwersytet w Sienie), Robert Cliquet (Population and Social Policy Consultants, Bruksela), Ronald Schoenmaeckers (Research Centre of the Flemish Community, Bruksela) oraz Marek Góra (SGH). W drugim panelu „Demographic change in Europe: commonalities and diversities in patterns and contexts" zajmowano się zmianami płodności i ich uwarunkowaniami, migracjami zagranicznymi oraz niepewnością przewidywań demograficznych. Panel prowadziła prof. Irena E. Kotowska (ISiD SGH), uczestniczyli zaś profesorowie Eva Bernhardt (Uniwersytet w Sztokholmie), Charlotte Hoehn (Fedralny Institute for Demographic Research, Wiesbaden), Frans Willekens (Netherlands Interdisciplinary Demographic Institute, Haga), Guillaume Wunsch (Katolicki Uniwersytet Louvain-la-Neuve) oraz Marek Kupiszewski (Central European Forum for Migration and Demographic Research).

Instytutu Statystyki i Demografii SGH

Debatę zakończył wykład „Bequests, Inheritances and Family Traditions" wygłoszony przez prof. Odeda Starka, znamienitego uczonego, uznawanego za jednego najlepszych profesorów ekonomii w krajach niemieckojęzycznych, który pracuje w ISiD od marca 2007 r.

Seminarium zostało zadedykowane Profesorowi Jerzemu Z. Holzerowi, pierwszemu dyrektorowi Instytutu w latach 1978–1999, który nie tylko zbudował naukowy fundament ISiD, wyznaczył kierunki jego badań, ale, przede wszystkim, wprowadził zespół badawczy Instytutu w międzynarodowe, europejskie środowisko naukowe.

W seminarium uczestniczyło ponad 80 osób z różnych ośrodków naukowych; o roli Instytutu w badawczym środowisku międzynarodowym świadczy udział w tym wydarzeniu 20 osób z partnerskich instytucji z Austrii, Belgii, Czech, Holandii, Litwy, Niemiec, Rumunii i Włoch. Dopisali polscy partnerzy naukowi – reprezentowane były wszystkie uczelnie ekonomiczne (Kraków, Wrocław, Katowice, Poznań), a także uniwersytety ze Szczecina, Torunia, Łodzi, Olsztyna, Lublina oraz UJ, UW i inne instytucje naukowe. Seminarium wzbudziło również duże zainteresowanie w SGH.

Wśród gości znalazł się Józef Oleński, prezes Głównego Urzędu Statystycznego, Agnieszka Chłoń-Domińczak, wiceminister Pracy i Polityki Społecznej oraz Michał Boni, minister w Kancelarii Premiera. Seminarium otworzyli prof. Janina Jóźwiak, dyrektor Instytutu Statystyki i Demografii oraz prof. Adam Budnikowski, rektor SGH.

J. Jóźwiak, E. Kotowska





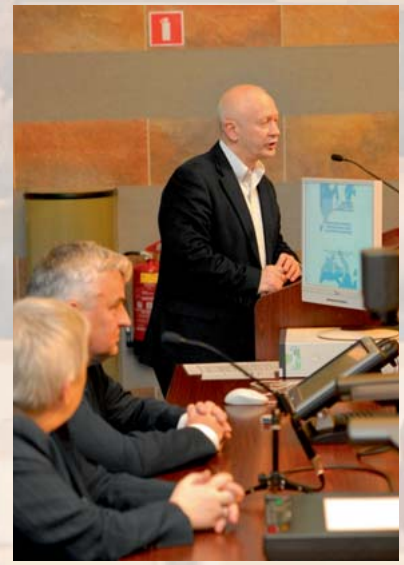



GRADUACJA ABSOLWENTÓW









Flagowy program MBA w Szkole Głównej Handlowej i lider rankingów programów Master of Business Administration w Polsce miał w grudniu swoją wielką uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom. Graduacja w Canadian Executive MBA (CEMBA) odbyła się 10 grudnia w Auli I w budynku C. W tym dniu dyplomy MBA odebrali absolwenci XII i XIII kohorty programu (kolejne edycje programu noszą nazwę kohort, obecnie studiuje już kohorta o numerze XV). Absolwenci otrzymali dyplom MBA wydany przez University of Quebec at Montreal (UQAM) oraz dyplom ukończenia studiów specjalnych w zakresie MBA z SGH.

Zawsze wzruszająca uroczystość graduacji w CEMBA miała tym razem dodatkowy smutny akcent. Minutą ciszy uczciliśmy pamięć naszego nieodżałowanego dyrektora programu CEMBA, profesora Marcina K. Nowakowskiego, zmarłego w lipcu 2008 roku.

Główne punkty programu, czyli wręczenie dyplomów UQAM i SGH, były poprzedzone wystąpieniami ważnych gości, a sam początek tradycyjnie należał do chóru akademickiego SGH, który wspaniale wykonał hymny polski i kanadyjski.

W imieniu władz akademickich uroczystość rozpoczęła profesor Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska, prorektor SGH ds. współpracy z zagranicą. Pani rektor serdecznie powitała absolwentów oraz zaproszonych gości. Podkreślając prestiż studiów MBA, pogratulowała obecnym na sali absolwentom faktu dołączenia do elitarnej grupy absolwentów CEMBA, która już teraz liczy 376 osób.

Honorowymi gośćmi tego znakomitego wieczoru byli między innymi: Jego Ekscelencja Ambasador Kanady w Polsce – pan David Preston, dr Stanisław Kluza – przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego w Polsce, profesor Michel Librowicz – koordynator CEMBA ze strony UQAM, pan Alvaro Rodriguez – koordynator programów międzynarodowych w UQAM. Bardzo serdecznie powitaliśmy także przewodniczącego Advisory Board programu CEMBA – dyrektora Ryszarda Pospieszyńskiego z PTC, profesora Roberta Maddena – sztandarowego wykładowcę w CEMBA z SXF University w Kanadzie, profesora Mariana Geldnera – dyrektora programu WEMBA, jak również profesor Irenę Kotowską – koordynatora programu CEMBA w latach 1996–2001.

Pierwszym mówcą był Ambasador Kanady w Polsce, pan David Preston. Pogratulował absolwentom ukończenia trudnych, ale prestiżowych studiów MBA. Przemówienie pana Ambasadora wywołało burzę oklasków, bowiem jego część została wygłoszona przez pana Prestona po polsku.

Każda graduacja w CEMBA ma ważny akcent merytoryczny w postaci *keynote address*, to jest krótkiego wykładu wygłaszanego przez ważnego gościa uroczystości. Naszym wykładowcą był tym razem dr Stanisław Kluza, przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, bodaj najważniejszej dziś instytucji regulacyjnej w Polsce.

LISTA ABSOLWENTÓW CEMBA – GRADUACJA W DNIU 10.12.2008

Paweł Antos
Tomasz Baran
Paul Barratt
Mariusz Bielawski
Dariusz Boduch
Monika Chatys
Renata Cichocka
Aleksander Ćwikliński
Jacek Darocha
Sebastian Deditius
Marzena Dembek
Krzysztof Drozd
Jerzy Giersz
Przemysław Głowacz
Agnieszka Górska
Robert Józwik
Sławomir Jurzysta
Marek Kalinowski
Marcin Kamiński
Monika Anna Karolak
Robert Koślicki
Janusz Krasnopolski
Krzysztof Krawczyk
Piotr Machowski
Edyta Mazurek
Krzysztof Miernik
Grzegorz Mieszczak
Robert Jerzy Mitura
Grażyna Młynarczyk
Piotr Okurowski
Katarzyna Pawlak
Marek Pierścionek
Andrzej Pobocha
Jan Michał Połczyński
Maciej Bohdan Przybycień
Michał Regiński
Waldemar Rokosz
Jakub Robert Soprych
Zbigniew Robert Staniaszek
Piotr Stopczyk

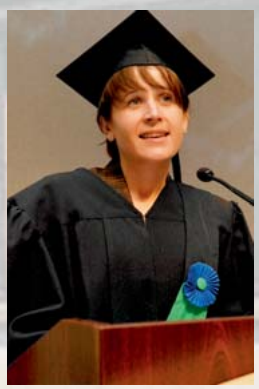

Mariusz Piotr Ślęzak
Marek Tabor
Monika Tokaj
Bogumił Turski
Remigiusz Warzywoda
Roland Winter
Grzegorz Wójcik
Mariusz Adam Wróblewski
Mariusz Zimny

W CEMBA

Temat wykładu to: „Wyzwania dla sieci bezpieczeństwa finansowego w Polsce i Unii Europejskiej". Dr Kluza bardzo zajmująco opowiedział o trudnych zagadnieniach możliwości współpracy w Unii Europejskiej w odniesieniu do systemu bezpieczeństwa finansowego. Frapujący wykład trudno skomentować w krótkiej relacji. Zapamiętaliśmy na przykład kwestię dylematu pomiędzy internacjonalizacją nadzoru finansowego, a nacjonalizacją ryzyk jakie wiążą się z zagrożeniami systemu. Instytucje międzynarodowe chętnie wezmą na siebie zadania nadzorcze, chętnie także przeniosą koszty ryzyka na poziom poszczególnych krajów. Dr Kluza pozostawił słuchaczy w przekonaniu, że instytucja, którą kieruje jest w pełni świadoma zagrożeń dla polskiego systemu finansowego i potrafi im skutecznie przeciwdziałać.

Obamowskie motto kolejnego przemówienia bardzo się wszystkim podobało. Profesor Michel Librowicz z UQAM przekazał absolwentom swoje serdeczne gratulacje i zachęcając ich do głośnego i chóralnego okrzyku „yes, I can" umocnił w przekonaniu, że mogą zrobić dużo dobrego w swoich korporacjach, w otoczeniu biznesowym oraz dla ludzi, z którymi pracują. Będą także znakomitymi ambasadorami i orędownikami programu CEMBA jako jego absolwenci zrzeszeni w CEMBA Alumni Association.

W najważniejszym punkcie uroczystości 49 absolwentów odebrało kanadyjskie dyplomy MBA z rąk prof. Michela Librowicza z UQAM oraz dyplomy SGH ukończenia studiów specjalnych w zakresie MBA z rąk prof. Elżbiety Kaweckiej-Wyrzykowskiej. Dodatkowo, pani rektor wręczyła dziesięciu najlepszym studentom dyplomy w wyróżnieniem.

W imieniu absolwentów głos zabrała najlepsza studentka z kohorty XIII, pani Katarzyna Pawlak. Dziękując w imieniu koleżanek i kolegów władzom akademickim obu uczelni, profesorom wykładającym w programie, pracownikom biura CEMBA, rodzinom i przyjaciołom, podkreśliła z jaką dumą i radością absolwenci stanęli w dniu dzisiejszym na podium i odebrali dyplomy MBA, dołączając tym samym do elitarnej grupy absolwentów najlepszego programu MBA w Polsce – CEMBA (według rankingu „Wprost" 2007).

Na zakończenie głos zabrała pani Joanna Lipińska, prezes CEMBA Alumni Association. Gratulując swoim koleżankom i kolegom, zachęciła ich do zasilenia szeregów Stowarzyszenia Absolwentów CEMBA.

Sam finał był wielce radosny i spontaniczny. Absolwenci, północnoamerykańskim zwyczajem, podrzucili w górę graduacyjne czapki z okrzykami radości i zwycięstwa. Jak dowodzi dokumentacja fotograficzna, całe wydarzenie było bardzo udane. Absolwenci odbierali gratulacje od wykładowców, rodzin, krewnych, przyjaciół i znajomych a uściskom i okrzykom radości nie było końca. Po części oficjalnej absolwenci z rodzinami oraz zaproszeni goście wzięli udział w przyjęciu koktajlowym.

Gospodarzem uroczystości był prof. Marek Gruszczyński, koordynator programu CEMBA ze strony SGH. Biuro CEMBA składa raz jeszcze serdeczne gratulacje absolwentom programu i podziękowania dla wszystkich przyjaciół i sympatyków CEMBA. Serdecznie gratulujemy i dziękujemy!

Maria Banasiewicz





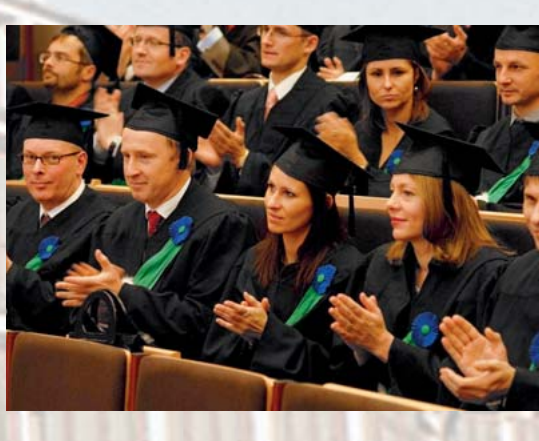









Po remoncie, który trwał kilka miesięcy, w podziemiach SGH 12 stycznia br. odbyło się uroczyste otwarcie nowego Hadesu, który będzie działał pod szyldem Break Cafe Hades.

Otwarcia dokonali: prof. dr hab. Adam Budnikowski, rektor SGH, dr Piotr Wachowiak, kanclerz SGH i Maciej Morawski, prezes firmy GLM Gajewski i Morawski oraz Tymon Kokoszka, przewodniczący Samorządu Studentów SGH. Symboliczne przecięcie wstęgi miało wymiar naprawdę symboliczny, gdyż Pan Rektor uroczyście uruchomił ekspres do kawy…









Nowy Hades stracił na mroczności, a zyskał niebiańskie oblicze, gdzie królują pastelowe, ciepłe kolory. Na ścianach umieszczono duże reprodukcje zdjęć z lat 20. XX wieku, nawiązujące tematyką do Pól Mokotowskich, na których znajdowało się warszawskie lotnisko.

Miejsce, zdaniem najemcy, to unikatowy, pionierski koncept studenckiego klubu dziennego z kafeterią, niewielkim sklepem, oferującym nie tylko codzienną prasę polską i zagraniczną, ale także książki, multimedia, artykuły biurowe i piśmienne, oraz strefą wypoczynkową.

Nowy Hades to udane połączenie kilku stref funkcjonalnych: gastronomicznej, handlowej i odpoczynkowej ze strefami dźwięków, multimediów i gier oraz kawiarni internetowej. Klub wyposażony jest w ekrany LCD, rzutniki projekcyjne i nagłośnienie strefowe.

Podczas organizacji imprez studenckich Hades może się stać klasycznym klubem z nagłośnieniem, oświetleniem, zapleczem cateringowym. Funkcjonalna koncepcja jest autorskim projektem firmy GLM, która przygotowała ją w oparciu o analizę potrzeb studentów SGH oraz projekty rozwiązań podobnych miejsc w kampusach uczelni skandynawskich, kanadyjskich i amerykańskich.

Break Cafe Hades oferuje duży wybór menu kafeteryjnego, w tym: śniadania, obiady i kolacje, proponując Klientom nie tylko produkty zbliżone cenowo do innych oferowanych na terenie Uczelni (snacki, batony, przekąski), ale także produkty fitness, napoje zimne, soki owocowe i warzywne, wody, napoje izotoniczne i energetyczne. W zestawach śniadaniowych znajdują się nie tylko różnorodne jogurty, ale także bardzo bogata oferta kanapek (zimnych i na ciepło) przygotowywanych bezpośrednio przy kliencie. W godzinach lunchowych oferuje zestawy obiadowe z dużym wyborem sałatek i surówek. Menu wieczorne wzbogacone jest m.in. o tarty i naleśniki.

Nowy Hades ma być centrum spotkań studenckich na terenie głównego kampusu SGH. Nie tylko towarzyskich, ale także umożliwiających pracę, oczekiwanie na zajęcia, regenerację, ale także miejscem do organizacji imprez studenckich i spotkań. Hades jest otwarty na potrzeby studentów, kół studenckich, klubów, stowarzyszeń etc., działających na terenie SGH. Jesteśmy również otwarci na różnego rodzaju inicjatywy studenckie, poszukując ciekawej formuły wzbogacającej ofertę Hadesu i spełniającej oczekiwania studentów. Miejsce może także służyć spotkaniom z autorami książek, nietypowym formom wykładów, dyskusji, projekcji filmowych.

Marcin Olkowicz



CUSHMAN & WAKEFIELD®

INFORMACJA PRASOWA

Na zdjęciu: pierwszy z lewej dr Łukasz Reksa, trzeci od lewej prof. Nick Nunnigton, obok z prawej partner zarządzający C&W w Polsce Richard Petersen, dalej prof. dr hab. Marek Bryx wraz z uczestnikami tegorocznej edycji programu EREC.

9 grudnia 2008 rok

Cushman & Wakefield już po raz trzeci jedynym sponsorem programu edukacyjnego European Real Estate Challenge w Polsce

Cushman & Wakefield (C&W), globalna firma doradcza w zakresie nieruchomości komercyjnych, po raz kolejny podpisała umowę ze Szkołą Główną Handlową (SGH) na sponsorowanie międzynarodowego programu edukacyjnego pod nazwą European Real Estate Challenge (EREC).

Twórcą międzynarodowego programu edukacyjnego jest prof. Nick Nunnigton z Sheffield Hallam University w Wielkiej Brytanii. Główny cel programu to wymiana doświadczeń i idei na poziomie międzynarodowym między uczelniami, a następnie między uczelniami, a światem biznesu w zakresie wiedzy o rynku nieruchomości. Podczas programu studenci przygotowują się do pracy w branży nieruchomości analizując studia przypadków z tej dziedziny.

Prof. Nick Nunnigton powiedział: „Program edukacyjny EREC ma w tym roku już swoją szóstą edycję. Kontynuacja projektu możliwa jest dzięki dobrej woli i zaangażowaniu firm takich jak Cushman & Wakefield, która szczególnie w Polsce aktywnie wspiera projekt poprzez zapewnienie środków finansowych oraz informacji dotyczących nieruchomości w Polsce. W ramach programu studenci próbują zrozumieć złożoność decyzji podejmowanych przez korporacje w zakresie relokacji siedzib. Angażując się w realny projekt, uczą się w jaki sposób zwiększać obiektywność podejmowanych decyzji oraz budować długotrwałe relacje z klientem, wybiegające poza jednorazową transakcję. Program EREC nabiera szczególnego znaczenia w obecnych trudnych, wymagających czasach i jesteśmy bardzo wdzięczni firmie Cushman & Wakefield za pomoc w jego realizacji".

Jak co roku, również w tegorocznej edycji liczba chętnych znacznie przewyższała liczbę miejsc przewidzianych dla uczestników programu. Podczas rozmów kwalifikacyjnych do VI edycji programu odbywających się w październiku w siedzibie sponsora, wybranych zostało sześciu studentów SGH. Komisję rekrutacyjną tworzyli dr Łukasz Reksa z Katedry Inwestycji i Nieruchomości SGH, pracownicy działu personalnego C&W oraz byli uczestnicy programu EREC, dziś pracownicy C&W.

Wybrani uczestnicy programu dołączą do międzynarodowych grup z innych europejskich uczelni i w ramach przydzielonych zadań odwiedzą, przeanalizują i ocenią pod kątem atrakcyjności inwestycyjnej miasta europejskie takie jak: Amsterdam, Bratysława, Budapeszt, Kopenhaga, Frankfurt, Monachium, Praga, Wiedeń i Warszawa.

Dorota Skowrońska, kierownik ds. personalnych w Cushman & Wakefield, powiedziała: „Bardzo nas cieszy współpraca z Katedrą Inwestycji i Nieruchomości Szkoły Głównej Handlowej, dzięki której możemy promować naszą wiedzę ekspercką z dziedziny nieruchomości. Obserwujemy jak z każdym rokiem wzrasta rozpoznawalność programu EREC i zauważamy wielu studentów, którzy z zaangażowaniem zgłębiają tematykę nieruchomości najpierw poprzez praktyki w firmach takich jak nasza, a następnie starając się zaakwalifikować jako uczestnicy do tego programu. Każdego roku podczas trwania programu zapewniamy jego uczestnikom opiekę merytoryczną, dostęp do raportów o rynku nieruchomości komercyjnych w Polsce i w Europie, a także służymy wiedzą ekspercką podczas wizytacji w wybranych prestiżowych nieruchomościach komercyjnych czy podczas prac komisji w trakcie finału w Berlinie. W tym roku w naszym warszawskim biurze będziemy gościć międzynarodową grupę studentów, która w ramach przygotowań do finałowej prezentacji wizytować będzie Warszawę".

VI edycja programu EREC zakończy się w styczniu 2009 r. w Berlinie finałową prezentacją, podczas której uczestnicy przekonywać będą komisję składającą się z profesorów i przedstawiciela sponsora w roli potencjalnego inwestora do rozpoczęcia działalności biznesowej w badanym mieście.

Aleksandra Rafałowska, uczestniczka III edycji programu EREC, obecnie pracownik C&W w Dziale Powierzchni Biurowych uczestnicząca jako ekspert w pracach komisji podczas finału w Berlinie powiedziała: „Udział w programie odegrał znaczącą rolę w wyborze mojej drogi zawodowej. Program EREC stał się dla mnie pomostem prowadzącym ze świata akademickiego do świata biznesu, czyli realnych prezentacji, negocjacji i transakcji z klientami zawieranych na rynku nieruchomości. Dzięki swoim doświadczeniom z programu EREC oraz ponad dwuletniemu doświadczeniu zawodowemu zdobytemu w C&W potrafię teraz ocenić rezultaty pracy studentów podczas tego programu".

Prof. dr hab. Marek Bryx, kierownik Katedry Inwestycji i Nieruchomości SGH, powiedział: „Dzięki uczestnictwu w międzynarodowym programie EREC nasi studenci otrzymują niepowtarzalną możliwość nawiązania kontaktów ze studentami z innych uczelni europejskich oraz zdobycia praktycznych umiejętności. Doświadczenia wyniesione z programu EREC i ze współpracy z firmą doradczą C&W w połączeniu z teoretyczną wiedzą zdobytą na zajęciach w SGH umożliwiają im wejście na rynek pracy z lepszymi kwalifikacjami i większą świadomością możliwości zawodowych w branży nieruchomości".

Dr Łukasz Reksa, pracownik naukowy Katedry Inwestycji i Nieruchomości, współorganizator projektu oraz opiekun naukowy grupy studentów powiedział: „Uczestnictwo w programie umożliwia rozszerzenie teoretycznej wiedzy o praktyczne aspekty profesjonalnego podejścia do kwestii związanych z doradztwem na rynku nieruchomości komercyjnych. Wykorzystywane w trakcie programu narzędzia analityczne pozwalają na lepsze zrozumienie mechanizmów i zasad funkcjonowania rynku nieruchomości komercyjnych oraz umożliwiają poznanie oczekiwań klientów, którzy może w przyszłości będą obsługiwani przez uczestników programu".

Monika Kostrzewska, PR Executive
tel.: +48 22 820 20 90, +48 661 111 054
monika_kostrzewska@eur.cushwake.com

Zarządzanie różnorodnością w SGH



W dniu 20 listopada 2008 r. odbyła się w SGH konferencja „Zarządzanie różnorodnością". Było to wspólne przedsięwzięcie Międzynarodowego Forum Kobiet i Szkoły Głównej Handlowej, przy współudziale Polish Professional Women Network (PWNet).

Partnerami konferencji byli DB Schenker oraz HRK, a patronat medialny objęła „Rzeczpospolita". Wśród uczestników znaleźli się menedżerowie, a przede wszystkim menedżerki z różnych firm, a także przedsiębiorczynie z firm – organizatorów konferencji.

Koncepcja merytoryczna konferencji została wypracowana przez MFK i w założeniu obejmowała różne zagadnienia, które związane są z tematem wiodącym konferencji. Celem tego spotkania było przede wszystkim pokazanie samej koncepcji biznesowej, polegającej na zarządzaniu różnorodnością a także wskazanie na korzyści płynące z bliższej współpracy między biznesem i nauką. Prowadzenia konferencji podjęła się znana dziennikarka i autorka kilku książek – Dorota Warakomska. Pierwszym punktem spotkania było pokazanie różnych aspektów, związanych z tematem wiodącym – poczynając od definicji, którą opisała dr Małgorzata Durska z PWNet, poprzez model biznesowy – z którego koncepcją zapoznała autorka niniejszego sprawozdania, kończąc na dwóch istotnych zagadnieniach – równouprawnieniu – dr Ewa Lisowska przedstawiła wyniki badań w tym zakresie i wykorzystaniu dojrzałych pracowników w zarządzaniu – tym tematem zajęła się Zdzisława Przetacka, niezależna konsultantka.

Różnorodność to proces kierowania (w tym: komunikacji) polegający na aktywnym i świadomym, skierowanym w przyszłość rozwijaniu organizacji opartej na wartościach, począwszy od zaakceptowania istniejących różnic i traktowania ich jako potencjału rozwojowego. Spojrzenie na biznes poprzez różnorodność nie jest przypadkowe, a wynika z określonych tendencji w gospodarce, m.in.:

- ze wzrostu udziału w zatrudnieniu kobiet osób należących do mniejszości narodowych, emigrantów, osób starszych;
- tworzenia się nowych grup konsumentów i klientów (nowe wyzwania) – wzrastające zróżnicowanie potrzeb konsumentów wymaga bardziej kreatywnych strategii ich zatrzymywania i bardziej innowacyjnych produktów; procesy, produkty i usługi muszą zostać przystosowane do tych szczególnych potrzeb;
- bardziej zróżnicowana siła robocza może wpłynąć na lepszą efektywność firmy, może pomóc w osiągnięciu jej celów, podnieść morale, zwiększyć dostęp do nowych segmentów rynku, zwiększyć produktywność.

Rozwój koncepcji datuje się od lat 70., kiedy słowo „różnorodność" odnosiło się do mniejszości i kobiet jako grupy pracowników; przez dłuższy czas menedżerowie uważali, że różnorodność w miejscu pracy polega na zwiększaniu reprezentacji płci, mniejszości narodowych i etnicznych i dotyczy zatrudnienia tych grup. Pierwsze poprawki w konstytucji w tym zakresie przyjęto w USA w 1974 r. i 1975 r. Z kolei, w UE również przyjęto nowe prawodawstwo, które zakazuje dyskryminacji ze względu na rasę lub pochodzenie etniczne, płeć, religię, niepełnosprawność, wiek czy orientację seksualną (art. 13 Traktatu Wspólnot Europejskich).

W kolejnej części konferencji, architekt – Bogdan Kulczyński, autor m.in. projektów Centrum Olimpijskiego i Fabryki Trzciny, wskazał, na przykładzie architektury standardowej i siedziby Googla, w jaki sposób można zagospodarować przestrzeń

publiczną, półpubliczną, prywatną i toalety tak, aby sprzyjały one kreatywności, a także w określony sposób definiowały kulturę firmy. Szczególnie ciekawe były przestrzenie, w których odbywają się twórcze spotkania – z jednej strony ograniczone, ale również stwarzające możliwość wyjścia poza tę ograniczoną przestrzeń i pozostawania nadal w kontakcie z pozostałymi uczestnikami. Zjazd zjeżdżalnią (typu półrura z parku wodnego) do stołówki wydawał się jednak dostępny jedynie dla sprawnych i odważnych pracowników. Projektowanie przestrzeni biznesowej, o czym już pisał E. Hall w „Ukrytym wymiarze", wymaga zatem od architekta dobrej znajomości zarówno kultury firmy, której ta przestrzeń powinna służyć, jak również wiedzy o kluczowych wartościach (np. w przypadku Google – kreatywności).

Kolejnym tematem, który został poruszony w ramach spotkania, były prezentacje dobrych praktyk trzech firm, które już stosują zasady zarządzania różnorodnością w swoich strategiach biznesowych. Każda z firm: Provident, Citi Bank oraz HRK pokazała, jak istotne dla ich działania jest akceptowanie i zarządzanie różnorodnością. I tak przykładowo w Citi, które było reprezentowane przez p. Adrianę Piotrowską-Milczarek, dyrektora Biura Zarządzania Talentami w Pionie Zarządzania Kadrami, istnieje specjalne Biuro do Zarządzania Różnorodnością. W Citi uważa się, że różnorodność wśród pracowników ułatwia: pozyskiwanie, rozwój i utrzymanie największych talentów, wzrost kreatywności, innowacyjności i elastyczności, budowę mocniejszych więzi z klientami, umacnianie reputacji (pracodawca z wyboru) oraz dostosowanie się do globalnych trendów demograficznych. Może warto zacytować motto, które jest wartością dla Citi, a które dotyczy środowiska pracy: „Tworzenie środowiska pracy bez wykluczeń i przepełnionego szacunkiem – poprzez szkolenia i podnoszenie świadomości. W naszej firmie różnice kulturowe są nie tylko szanowane, ale przede wszystkim pożądane. Oferujemy elastyczne metody pracy, by ułatwić naszym pracownikom znalezienie odpowiadającej im równowagi." Citi również przygotowuje się do przyszłych trendów w tym zakresie, które wyznaczają następujące elementy: wzrost znaczenia wiary i religii, wielopokoleniowe zespoły pracowników, opieka, nietradycyjne wzorce pracy, koncentracja na ojcostwie i różnorodność dostawców usług.

Z kolei Agnieszka Cieślok, Senior Consultant z HRK Financial Markets, wskazała na trendy rynkowe, które w istotny sposób mogą wpłynąć na procesy rekrutacyjne i następnie na zarządzanie zespołami. Są to: rosnąca świadomość organizacji i menedżerów, co do korzyści biznesowych płynących z tworzenia zespołów niejednorodnych; bliższa współpraca między HR a „biznesem" wewnątrz organizacji; większa dojrzałość menedżerska w szukaniu, inicjowaniu i przyzwoleniu na różnorodność w celu tworzenia zespołów skutecznych w różnych warunkach rynkowych i w zmieniającym się otoczeniu biznesowym; rosnące zaufanie do kompetencji i potencjału kandydatów przy rezygnacji ze stereotypów. Uważa się, że wciąż jeszcze spora grupa menedżerów kieruje się w decyzjach rekrutacyjnych intencją budowy zespołów jednorodnych, jednak obecne pogorszenie sytuacji na rynkach światowych, jak uważa A. Cieślak, może skutecznie zweryfikować takie podejście jako mało elastyczne i utrudniające skuteczne działania nastawione na efektywność.

Kolejna część konferencji miała charakter panelowy. Poniżej prezentuję krótką charakterystykę uczestniczek panelu:

1. Marta Sikorska, która o sobie w notce biograficznej napisała: „Z wykształcenia jestem pedagogiem – polonistką, obecnie pracuję w Wydawnictwie Gruner+ Jahr, w dziale HR, jestem redaktorem serwisów intranetowych. Oprócz tego studiuję na II roku studiów doktoranckich na kierunku literaturoznawstwo, na Uniwersytecie Jagiellońskim. Mam wiele pasji życiowych: między innymi taniec towarzyski, który od 11 lat uprawiam jako taniec towarzyski w stylu „Combi" – (taniec, w którym jedna osoba jest sprawna, a druga porusza się na wózku inwalidzkim). Mam na swym koncie sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. Interesuję się literaturą, kulturą polską i francuską, a także filmem. Fascynuję mnie uczenie innych, ostatnio języka polskiego jako obcego".

2. Chie Piskorska – urodzona w Tokio w Japonii, spędziła połowę swojego życia poza ojczyzną. W Polsce mieszka od 11 lat. Z wykształcenia jest lingwistką rusycystką, a dodatkowo – architektką wnętrz. Obecnie pracuje jako architektka wnętrz, stylistka i florystka prowadząc własną firmę. Projektuje prywatne mieszkania i lokale publiczne, próbując realizować harmonię między przestrzenią i człowiekiem. Jak pisze o sobie „Kocha kwiaty i zieleń. Próbuje używać ich nie tylko do dekoracji pomieszczeń, ale także jako źródło energii dla znajdujących się tam osób. Praktykując filozofię sztuki ikebana, traktuje pracę z kwiatami jako element medytacji oraz wzajemnego oddziaływania energetycznego między człowiekiem i naturą".

3. Agnieszka Martinka, bohaterka reportażu w Twoim Stylu. Pani Agnieszka to geolog z wykształcenia, handlowiec i manager z zawodu, właścicielka najbardziej osobliwej księgarni internetowej na świecie; najmniejszej, jednotytułowej i nieprzynoszącej, poza satysfakcją duchową, materialnych profitów. Podróżnik i fotograf z zamiłowania. Wielokrotny gość programów telewizyjnych, radiowych. Wielokrotna laureatka konkursów i spotkań podróżniczych. Za szczególną wyprawę na Ural otrzymała tytuł Podróżnika Roku 2006. Jako osoba w wieku 45+ ma poważne problemy ze znalezieniem pracy.

4. Rozmówczynią, która z innej strony (Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych) przyglądała się zagadnieniom różnorodności była pani Izabela Kaczyńska-Wasiak. Od 10 lat zajmuje się problematyką dotyczą niepełnosprawności, przede wszystkim z zakresu rehabilitacji zawodowej i zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Pewnego rodzaju podsumowaniem konferencji stało się wystąpienie p. Marty Rawłuszko, niezależnej konsultantki, która opowiedziała, w jaki sposób język może działać „wykluczająco" w stosunku do słuchacza, co zwłaszcza widoczne jest w przypadku ogłoszeń rekrutacyjnych. W wielu sytuacjach preferuje się osoby młode, kobiety bądź mężczyzn, w zależności od stanowiska. Na koniec p. Rawłuszko udzieliła kilku rad – konieczne jest wyeliminowanie z języka dyskryminacji, należy również pamiętać o włączającym języku, uwzględniającym różnorodność, warto w sposób jasny i przejrzysty komunikować wizję na rzecz różnorodności, a także stworzyć przestrzeń na wyrażanie obaw i wątpliwości.

W sumie konferencja spotkała się z dużym zainteresowaniem, wzięło w niej udział ponad 80 osób. Dostaliśmy również dużo podziękowań i wyrazów uznania za ciekawie skonstruowany program i różnorodność w zakresie merytorycznym.

Halina Brdulak
Instytut Zarządzania Międzynarodowego i Marketingu
Kolegium Gospodarki Światowej

Sprawozdanie z panelu różnorodności

Panel różnorodności był jedną z części Konferencji: „Zarządzanie różnorodnością", która odbyła się 20 listopada 2008 r. w jednej z auli Szkoły Głównej Handlowej. Był on żywym przykładem teorii wygłoszonych w licznych wystąpieniach i jednocześnie bardzo dobrym podsumowaniem całej konferencji.



Wzięły w nim udział kobiety, które symbolizowały, w jakiś sposób, ową różnorodność i opowiadały o swoich doświadczeniach z nią związanych. Rozmowa skupiła się głównie na temacie związanym z poszukiwaniem pracy i problemach, jakie się z tym wiążą. W panelu wystąpiła Marta Sikorska – niepełnosprawna kobieta poruszająca się na wózku. Marta opowiadała o swoich doświadczeniach związanych z poszukiwaniem pracy (jest nauczycielką języka polskiego) i trudnościach z tym związanych, podkreślała ogromne znaczenie tzw. „barier wewnętrznych – tych, które są w głowach ludzi", sprawnych i niepełnosprawnych, a które bardzo utrudniają, a czasami nawet uniemożliwiają normalne funkcjonowanie osobom niepełnosprawnym w życiu społecznym i zawodowym. Jak powiedziała Marta „schody zawsze można pokonać z pomocą kogoś drugiego i choć bywa to frustrujące, to jednak jest możliwe. W momencie kiedy mamy do czynienia z ludźmi zamkniętymi, którzy przekreślają kogoś tylko dlatego, że jest niepełnosprawny, problem wydaję się niemożliwy do rozwiązania…".

Wypowiedź Marty uzupełniła Izabela Kaczyńska-Wasiak. Nakreśliła ona politykę polskiego rządu wobec aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

Kolejną uczestniczką panelu była Agnieszka Martinka, która w sposób bardzo zdecydowany i żarliwy opowiadała o swoich trudnościach w znalezieniu pracy wynikających z wieku. Agnieszka mówiła o swojej wszechstronnej działalności, a także wielkich pasjach podróżniczych i o sukcesach zawodowych, do których między innymi należy samodzielne wydanie książki pt. *Szybsza niż lew*, która jest jej relacją z podróży przez Kenię, Ugandę i Tanzanię. Autorce udało się tego dokonać dzięki ogromnemu uporowi i nieprzebranym nakładom energii, którymi Agnieszka emanuje.



Ostatnią prelegentką panelu była Chie Piskorska. Ze słuchaczami podzieliła się swoimi doświadczeniami dotyczącymi trudności życia w Polsce spowodowanymi tym, że jest Japonką, a także głębokimi przemyśleniami na temat różnic kulturowych: polsko-japońskich.

Nastrój panelu był zupełnie wyjątkowy, nie tylko przez różnorodność osobowości samych uczestniczek, ale także wynikał z osobowości prowadzącej go Doroty Warakomskiej. Dziennikarka stworzyła atmosferę bardzo przyjazną i otwartą, czemu sprzyjały jej osobiste komentarze i przemyślenia. Sam panel miał się koncentrować na problemach związanych ze znalezieniem pracy, w rezultacie okazał się niezwykłą lekcją o człowieku. Uczestniczki panelu charakteryzowały się różnym temperamentem i filozofią. Trzy odmienne postawy życiowe stały się inspiracją do wielu głębokich wniosków. Kluczowym zdaniem wydaje się być to wypowiedziane przez Chie, mówiące o tym, że każdy człowiek jest inny i w tym tkwi jego bogactwo, a owa różnorodność, czy inność ludzka zmusza nas do ciągłego, wzajemnego uczenia się i tym samym pokonywania istniejących barier. Bądźmy, więc otwarci na drugiego człowieka!!!

Marta Sikorska

Seminarium naukowe Kolegium Gospodarki Światowej

Organizacje międzynarodowe wobec wyzwań globalizacji



21 listopada odbyło się seminarium poświęcone roli organizacji międzynarodowych w zglobalizowanym świecie, którego organizatorem było Kolegium Gospodarki Światowej.

Seminarium otworzyła prof. dr hab. Jolanta Mazur, dziekan KGŚ. Podkreśliła, że jest to już dwunaste kolegialne seminarium zorganizowane w ramach badań KGŚ i że na każdym podejmowane były aktualne tematy z kręgu zainteresowań badawczych Kolegium wymagające nowego spojrzenia.

Wybór tematu tego seminarium w sytuacji obecnego kryzysu był bardzo na czasie, uznany został za trafny i wzbudził duże zainteresowanie.

Wybuchające wciąż nowe i trwające od lat (stare) konflikty na tle rasowym, religijnym, ekonomicznym, politycznym czy problemy ochrony środowiska naturalnego nie znajdują swego ostatecznego rozwiązania w ramach międzynarodowych organizacji, zarówno ekonomicznych, finansowych czy wojskowych. Powstaje zatem pytanie, czy organizacje międzynarodowe w obecnym kształcie są w stanie je zlikwidować. Jeżeli nie, to czy nie należy sądzić, że organizacje międzynarodowe się przeżyły i trzeba pomyśleć bądź o gruntownej ich reformie, bądź o stworzeniu takich form porozumienia międzynarodowego, które da im większe szanse na sukces. Celem konferencji była identyfikacja przyczyn słabości międzynarodowych organizacji i poszukiwanie innych sposobów rozwiązywania problemów światowych.

Przygotowano 6 referatów. W pierwszej części seminarium zaprezentowano trzy:

1. *Odpowiedzialność organizacji międzynarodowych w warunkach globalizacji* (prof. dr hab. Jerzy Menkes, SGH).

2. *Działania zmierzające do usprawnienia mechanizmu decyzyjnego w Unii Europejskiej* (prof. dr hab. Krystyna Michałowska-Gorywoda, SGH).

3. *Wpływ ONZ na stymulowanie procesów rozwoju gospodarczego. Cele milenijne* (prof. dr hab. Ryszard Piasecki, Uniwersytet Łódzki).

Dyskusja koncentrowała się na zdolności państw do współpracy, skuteczności mechanizmów decyzyjnych w Unii Europejskiej oraz realizacji celów milenijnych.

W drugiej części – kolejne trzy:

1. *Aktualna rola OECD w gospodarce światowej* (dr Mieczysław Szostak, SGH)[1].

2. *Rola organizacji międzynarodowych w procesach integracyjnych Azji Południowo-Wschodniej* (prof. dr hab. Bogusława Drelich- Skulska, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu).

3. *Czy organizacje międzynarodowe się przeżyły?* (prof. dr hab. E. Chrabonszczewska, SGH).

Dyskusja toczyła się wokół problemów przesunięcia centrum gospodarczego świata na Wschód, braku dostosowań celów działania, niewystarczających środków finansowych oraz nieskuteczności międzynarodowych organizacji. Poruszono również problem różnic w hierarchii wartości Wschodu i Zachodu.

Podstawowa teza konferencji – że globalizacja zmienia warunki funkcjonowania i skuteczność organizacji międzynarodowych, co powoduje konieczność poszukiwania nowych rozwiązań – potwierdziła się w trakcie dyskusji.

Dzięki uczestnictwu w dyskusji badaczy i praktyków spoza SGH, nastąpiła bardzo potrzebna w badaniach wymiana poglądów wskazująca na konieczne uwzględnienie w badaniach różnorodnych punktów widzenia.

Elżbieta Chrabonszczewska
Katedra Finansów Międzynarodowych, KGŚ

[1] *Z uwagi na nieobecność prof. T. Borysa nastąpiła zmiana w programie seminarium. Tekst referatu pt. „Organizacje międzynarodowe wobec globalnych problemów ochrony środowiska" (który miał być zaprezentowany w czasie spotkania) dołączony został do materiałów, a w czasie przewidzianym na wystąpienie prof. Borysa wystąpił dr Szostak.*

Dokąd zmierza Rosja?

1 grudnia 2008 roku w SGH miała miejsce konferencja „Kierunek: Wschód!", która została zorganizowana przez Studenckie Koło Naukowe Stosunków ze Wschodem.

W ramach konferencji odbyły się dwa panele dyskusyjne na temat: „Wschodnia polityka Unii Europejskiej" oraz „Kaukaz – niepodległy czy zależny? Sytuacja polityczna i gospodarcza w regionie". Na zakończenie konferencji były minister spraw zagranicznych RP prof. dr hab. Adam Daniel Rotfeld wygłosił wykład po tytułem „Dokąd zmierza Rosja?", podczas którego podzielił się z uczestnikami spotkania swoimi spostrzeżeniami i przypuszczeniami o tym, dokąd tak naprawdę zmierza dzisiejsza Rosja.

Pierwszy panel dyskusyjny był poświęcony rozmowom o wschodniej polityce Unii, o jej przyszłych planach integracyjnych, o szansach Ukrainy na wejście do Unii, a także o tym, że Unia rozważa rozszerzenie się na takie kraje jak Marocco czy Algieria.

W drugim panelu dyskusyjnym przedstawiciele Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji opowiadali o sytuacji politycznej i gospodarczej na Kaukazie. Przedstawicielka Gruzji Lali Devidze

pokrótce przedstawiła polsko-gruzińskie stosunki przed i po wydarzeniach sierpniowych na Kaukazie.

I tak, współpraca polsko-gruzińska w 2007 r. rozwijała się dynamicznie, rosła wymiana handlowa między naszymi krajami (Gruzja eksportuje do Polski wino i orzechy włoskie). Tendencję wzrostową wykazywała także liczba przyjazdów biznesowych z Polski do Gruzji. Natomiast po wydarzeniach sierpniowych bieżącego roku gwałtownie zmniejszył się napływ inwestycji do kraju.

Przedstawiciel Armenii Armenak Hovhanisyan powiedział, że na Kaukazie panuje rozczarowanie reakcją Zachodu na wydarzenia sierpniowe. Według niego, rozczarowanie niewystarczającym poparciem ze strony Unii zwiększyło zainteresowanie krajów Kaukazu innymi regionami (północni sąsiedzi, w tym Iran). A. Hovhanisyan zaznaczył, że nowy prezydent Armenii prowadzi zupełnie inną politykę niż jego poprzednik. Za jego rządów znacznie poprawiły się stosunki z Turcją, a wojska rosyjskie nie są już potrzebne na terytorium Armenii. Dodał także, iż Turcja „znudziwszy się czekaniem przed bramą Unii Europejskiej, jest obecnie politycznie znacznie bliżej Rosji niż kilka lat temu".

Hidzran Aliyewa z Azerbejdżanu na pytanie prowadzącego Krzysztofa Dąbrowskiego o inne branże do inwestowania w Gruzji oprócz ropy naftowej, powiedziała, że po wydarzeniach sierpniowych bardzo trudno będzie przyciągnąć inwestorów i przywrócić ruch turystyczny, bo „jak turyści mogą przyjechać i podziwiać krajobrazy na przykład Osetii Południowej, kiedy tam Rosjanie czuwają".

Generalnie goście próbowali przekazać komunikat, że Rosja jest agresorem, że zaatakowała Gruzję oraz oskarżali ją o totalitaryzm. Dziennikarka z Gruzji powiedziała nawet, że według niej wszystkie konflikty na Kaukazie są z powodu Rosji. Co ciekawe, przy całej niechęci do Rosji i formułowanych oskarżeniach, rozmowa była prowadzona częściowo w języku… rosyjskim, a nie, na przykład, po angielsku.

Prof. dr hab. Adam Daniel Rotfeld na swoim wykładzie mówiąc o Rosji podkreślił, że dzisiejsza Rosja jest zupełnie innym krajem niż Związek Radziecki, który rozpadł się z powodu niewydolności systemu. Opowiadając o Gorbaczowie powiedział, że „historia go doceni nie za to co zrobił, lecz za to czego nie zrobił", ponieważ pozwolił na pokojowy upadek systemu bez użycia wojsk.

Rosja rozwija się gospodarczo, w okresie rządów W. Putina wyraźnie poprawiła się sytuacja gospodarcza w kraju, jak również sytuacja obywateli Rosji, zaczęli oni regularnie dostawać pensje i emerytury. Tym samym Putin zyskał dużą popularność dlatego, że po dojściu do władzy dokonał zauważalnych zmian, w porównaniu do tego, co było. W tym roku wprowadzono do konstytucji zmiany przedłużające kadencję prezydencką nie dlatego, żeby wydłużyć rządy D. Miedwiediewa, lecz po to, żeby później, gdy prezydentem ponownie będzie Putin, mógł sprawować władzę dłużej. Według niego Putin dąży do tego, żeby Rosja znalazła się na takiej pozycji, na której znajdował się Związek Radziecki w okresie rozkwitu. Jednak profesor Rotfeld uważa, że to błąd, ponieważ dzisiejsza Rosja to całkiem inne państwo i ma całkiem inne problemy i sukcesy niż ZSRR. „Powinna ona zaakceptować siebie ze wszystkimi obecnymi potrzebami i dokonać transformacji (czytaj: demokracji)" – powiedział były minister spraw zagranicznych RP.

Obecnie w świecie panuje pewna moda na Rosję. Szczególnie po konflikcie sierpniowym na Kaukazie jest ona obecna w mediach, dużo o niej się mówi również w kontekście postępu, jaki uczyniła w rozwoju gospodarczym. Rzeczywiście to jest już całkiem inny kraj, odmienny od tego, który był kilkanaście lat temu. Zainteresowanie Rosją w USA wynika w pewnym stopniu z tego, że zawiera ona układy i porozumienia o partnerstwie „pod nosem" Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej, regionie, który USA uważa za swoją strefę wpływu. W Europie – z istniejącej zależności energetycznej od rosyjskich surowców. W Polsce – z pewnej niechęci sięgającej korzeniami do czasów okupacji sowieckiej, a w świecie ogólnie – z jej planów dotyczących Kaukazu. Tak czy inaczej, dzisiejsza Rosja to zupełnie inne państwo i stosunki z nią trzeba układać w oparciu o aktualne warunki gospodarcze i polityczne biorąc pod uwagę panujące realia, pozostawiając stereotypy i historyczne starcia na drugim planie.

Elena Pumnea

Debata o kryzysie

15 grudnia 2008 roku Koło Naukowe Badań nad Konkurencyjnością zorganizowało debatę naukową poświęconą przeżywanemu obecnie kryzysowi finansowemu i ekonomicznemu. Była to próba odpowiedzi na ciągle nie dość zaspokojone zapotrzebowanie na poważną dyskusję akademicką dotyczącą aktualnych tematów z udziałem naukowców, studentów oraz przedstawicieli władz i praktyki życia gospodarczego.

Koło Naukowe Badań nad Konkurencyjnością działające przy Instytucie Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich Kolegium Gospodarki Światowej jest stosunkowo młode. Istnieje od trzech lat i do tej pory koncentrowało się głównie na organizowaniu spotkań tematycznych i prezentacji dotyczących problematyki związanej z teorią i praktyką konkurencyjności na poziomie makroekonomicznym i mikroekonomicznym oraz różnymi jej aspektami (konkurencyjność miast, regionów, branż, sektorów, przedsiębiorstw, gospodarek narodowych, polityce wspierania konkurencyjności realizowanej przez poszczególne rządy, związków konkurencyjności z otoczeniem instytucjonalnym czy też etyką w biznesie). Podejmowało się też współorganizacji sesji i seminariów tematycznych dotyczących chociażby konkurencyjności międzynarodowej wybranych państw oraz etycznych aspektów gospodarowania. W szczególności Koło nasze było współgospodarzem spotkań z przedstawicielami Caux Round Table (międzynarodowej organizacji zajmującej się promocją zasad etycznych w gospodarce, życiu publicznym i biznesie) oraz z przedstawicielami ośrodków akademickich i społeczności polskiej z krajów bałtyckich. Ważnym wydarzeniem w dziejach jego rozwoju był wyjazd do Wilna wiosną 2007 r., podczas którego doszło do spotkań z przedstawicielami partnerskich uczelni litewskich (Uniwersytet Michała Romera oraz International School of Management) oraz uczniami wileńskich polskich szkół średnich (celem była akcja promocyjna i informacyjna na temat na-

szej Uczelni i możliwości podjęcia w niej studiów). Wreszcie koło organizowało i organizuje nadal debaty oxfordzkie na różne interesujące tematy (np. czy Corporate Social Responsibility jest drogą do poprawy konkurencyjności przedsiębiorstw? Czy kraje Dalekiego Wschodu wygrają globalny wyścig konkurencyjny?).

Z czasem, w miarę rozwoju koła (również rozwoju liczebnego) pojawiła się ambicja by pójść dalej, by zdobyć się na realizację nieco bardziej ambitnego projektu. A jednocześnie – co bardzo istotne – zrobić coś, czego nie robią inni. Rzeczywistość stworzyła po temu poniekąd (niestety) znakomitą okazję. Stał się nią kryzys finansowy i ekonomiczny ostatnich kilku miesięcy. Wydaje się dziwne, że chyba żadne inne spośród licznych działających w SGH kół naukowych nie podjęło na taką skalę tego wyzwania…

W przeprowadzonej 15 grudnia wielogodzinnej debacie wzięło udział wielu znakomitych panelistów – zarówno wykładowców naszej Uczelni, jak i osób z zewnątrz – naukowców i praktyków życia gospodarczego. Byli wśród nich prof. dr hab. Mieczysław Puławski, dr Krzysztof Rybiński (partner E&Y), dr Krzysztof Piech, prof. zw. dr hab. Andrzej Sławiński (wykładowca SGH i równocześnie członek RPP), prof. dr hab. Małgorzata Zaleska (reprezentująca SGH i BFG), mgr Ryszard Petru oraz dyrektor Grzegorz Maliszewski z Millennium Banku. Zabrakło niestety prezesa GPW, dr Ludwika Sobolewskiego, który w ostatnim momencie był zmuszony do rezygnacji z wzięcia udziału w panelu. Nie bez znaczenia był też udział praktyków reprezentujących przedsiębiorstwo „Expander".

Znakomitym wprowadzeniem w tę pasjonującą problematykę było krótkie wystąpienie prof. dr hab. Wojciecha Morawskiego, który przedstawił najważniejsze fakty związane z historią wcześniejszych kryzysów gospodarczych w XX wieku.

Sesja składała się z dwóch części. Część pierwsza, zatytułowana „Kryzys gospodarczy na świecie – przyczyny, przebieg, możliwe skutki" dotyczyła historii kryzysów gospodarczych, przyczyn oraz międzynarodowego wymiaru obecnego kryzysu finansowego. Część druga, zatytułowana „Kryzys gospodarczy na świecie a Polska", skoncentrowana była na naszym polskim podwórku, dotyczyła też w nieco większym stopniu kwestii praktycznych i implikacji dla życia codziennego. Obydwie debaty prowadzili profesjonalni dziennikarze telewizyjni (pierwszą z nich Tomasz Sańpruch, drugą natomiast Marta Budzyńska – dziennikarze TVP INFO), co było nie bez znaczenia dla jej poziomu, organizacji i dynamiki.

Dyskutanci zaprezentowali swoje poglądy na temat uwarunkowań i przyczyn kryzysu, perspektyw jego przezwyciężenia (lub – przeciwnie – pogłębienia) oraz implikacji dla przyszłej polityki gospodarczej i ewolucji myśli ekonomicznej. Wśród wątków żywo dyskutowanych były pytania o to, czy obecny kryzys jest czymś zupełnie nowym, czy można go było przewidzieć i zapobiec mu, czy bardziej winny mu jest wolny rynek, czy rządy, czy jest on przejawem (czy też nie) kryzysu myśli liberalnej, czy wreszcie proponowane obecnie przez liczne rządy rozwiązania okażą się adekwatne i skuteczne. Ważnym wątkiem były refleksje na temat implikacji kryzysu tak dla procesów globalizacyjnych w świecie (konkurencyjność gospodarek i układ sił), jak i jego konsekwencje dla naszego kraju. Wszystkich interesowały też konsekwencje kryzysu dla przeciętnego człowieka i najlepsze sposoby zminimalizowania jego negatywnych następstw.

W toku debaty poruszono w związku z tym szereg kwestii szczegółowych: czy obecny kryzys jest potwierdzeniem sugerowanego swego czasu przez J. Schumpetera istnienia długookresowych cykli Kondratiewa, czy należy spodziewać się nowego wielkiego kryzysu, jaka będzie przyszłość gospodarek Zachodu oraz Dalekiego Wschodu. Powracało też pytanie na ile kryzys wynikał ze słabości systemu regulacji, w jakim zaś był zawiniony właśnie przez rządy państw i ich niewłaściwą ingerencję w procesy gospodarcze. Przy czym – paradoksalnie – jedno nie musi bynajmniej wykluczać drugiego.

Istotną refleksją towarzyszącą debacie jest myśl, że obecny kryzys jest w dużym stopniu kryzysem zaufania i powinien być analizowany również i w tych kategoriach. Próby przezwyciężenia go powinny więc uwzględniać również konieczność odbudowy zaufania i uwzględniania standardów moralnych w życiu gospodarczym i społecznym tak w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym.

Paneliści odnosili się często do kwestii szczegółowych i dzielili się bardzo niekiedy oryginalnymi przemyśleniami. Dr Krzysztof Rybiński pytany o to, czy centrum finansowe przeniesie się ze stanów Zjednoczonych do Azji odpowiedział, że jego rodzina już uczy się języka chińskiego.

Profesor Wojciech Morawski porównał gospodarkę do gry w pokera. Rozwój gospodarki odpowiada licytowaniu – gra się rozwija i nabiera tempa. Jednak w pewnym momencie przychodzi kryzys – któryś z uczestników mówi „sprawdzam!" – i okazuje się kto blefował, a kto nie.

Profesor Mieczysław Puławski podzielił się niepokojącą refleksją jednego z autorów, że jeśli obecny kryzys nie okaże się w wystarczającym stopniu ozdrowieńczym wstrząsem, to za kilka lat może nas czekać wręcz swego rodzaju ekonomiczne tsunami…

Ku naszemu zaskoczeniu frekwencja była bardzo duża. Aula VII (skądinąd jedna z największych w SGH) chwilami z trudem mogła pomieścić wszystkich zainteresowanych: niektórzy musieli wręcz siedzieć na podłodze lub stać. W sumie przez aulę przewinęło się kilkaset osób. Obok studentów sporo było



również pracowników naukowych. Być może czynnikiem zachęcającym niektórych studentów do udziału w debacie były (oprócz pasjonującej problematyki i obecności znakomitych panelistów) możliwość wygrania nagrody w konkursie (iPod'y, książki i inne upominki) oraz skorzystania ze skromnego poczęstunku podczas przerwy pomiędzy sesjami.

Zaletą debaty była jej interaktywność – istniała możliwość zadawania pytań z sali i uzyskiwania na nie odpowiedzi.

W debacie uczestniczyli jako goście studenci z Wilna reprezentujący zaprzyjaźnioną z nami, a istniejącą od niedawna wileńską filię Uniwersytetu w Białymstoku. Kontakt ten jest – mamy nadzieję – zapowiedzią dalszej owocnej współpracy.

Tym, co nas bardzo wszystkich ucieszyło jest fakt, że trudne prace przy organizacji debaty przyczyniły się niewątpliwie do dynamizacji i integracji naszego Koła. Aktywną rolę w jej organizacji wzięli, obok „seniorów", również najmłodsi studenci z pierwszego roku.

Należy w tym miejscu podziękować rektorowi SGH prof. dr. hab. Adamowi Budnikowskiemu za patronat nad przedsięwzięciem oraz rzecznikowi prasowemu Tomaszowi Ruskowi za dużą pomoc organizacyjną. Podziękowania należą się też sponsorom i prelegentom z przedsiębiorstwa „Expander" – niezależnego doradcy finansowego.

Równocześnie wszystkich zainteresowanych zapraszamy w przyszłości do współpracy z naszym Kołem oraz do odwiedzenia naszej strony internetowej (http://akson.sgh.waw.pl/sknbnk/), na której odnaleźć będzie można wkrótce materiały z opisywanej tu debaty.

Tomasz Dołęgowski – opiekun Koła
Szymon Jurski – prezes SKN Badań nad Konkurencyjnością

Koło rozpoczęło swoją działalność w drugim semestrze roku akademickiego 2005/2006 pod opieką dr hab. Tomasza Dołęgowskiego, prof. nadzw. SGH, kierownika Zakładu Konkurencyjności Międzynarodowej i Etyki Biznesu przy Instytucie Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich.

Głównym celem nowo powstałego Koła od początku jego istnienia miała być nie tylko działalność badawcza, polegająca na rozwijaniu tematyki konkurencyjności, ale przede wszystkim aktywizacja społeczna i naukowa młodzieży studenckiej. Koło od samego początku miało dać małej, ale sprawnie działającej grupie studentów, możliwość zaangażowania się w życie kulturalne i naukowe Szkoły oraz realizacji ciekawych projektów.

Wychodząc z takich założeń udało nam się stworzyć wspaniałą i doskonale zorganizowaną minispołeczność, gdzie każda osoba ma istotny wpływ w kształt przeprowadzanych projektów, a także politykę dalszego rozwoju koła. Dzięki temu czujemy się potrzebni – zarówno SKN-owi, jak i sobie nawzajem.

Jeśli spodobała Ci się nasza wizja i działalność, serdecznie zapraszamy na nasze spotkania, które odbywają w każdy czwartek o godzinie 17.00 w Instytucie Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich na szóstym piętrze w budynku C Szkoły Głównej Handlowej.

Statystyczna analiza danych z wykorzystaniem narzędzi SAS



3 grudnia 2008 roku odbyło się uroczyste wręczenie drugiej edycji Certyfikatów Analityka Statystycznego SAS. Certyfikaty w wersji polskiej i angielskiej otrzymały 23 osoby. Uroczystość prowadziła profesor Ewa Frątczak, kierownik Zakładu Analizy Historii Zdarzeń i Analiz Wielopoziomowych i jednocześnie koordynator programu. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. dyrektor Centrum Informatycznego Dominik Kwasiborski, jego zastępca Urszula Zwierz, pracownicy Zakładu Analizy Historii Zdarzeń i Analiz Wielopoziomowych, jak również pan Łukasz Kociuba z ramienia SAS Institute Polska.

W tegorocznej edycji Certyfikat otrzymały 23 osoby, studentki i studenci Szkoły Głównej Handlowej, którzy ukończyli z sukcesem 210 godzinny blok zajęć o tematyce „Statystyczna analiza danych z wykorzystaniem narzędzi SAS".

Studenci po ukończeniu i zaliczeniu bloku przedmiotów związanych z certyfikatem uzyskują wiedzę z zakresu zaawansowanych metod analiz statystycznych (m.in. analizy szeregów czasowych, analizy historii zdarzeń, regresji logistycznej, analiz wielopoziomowych) dającą podstawę do realizacji samodzielnych projektów dotyczących analiz rynków ubezpieczeniowych, finansowych, telekomunikacyjnych oraz badań naukowych.

Certyfikat – Analityk Statystyczny SAS – jest uznawany nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach na świecie, gdzie wykorzystywany jest System SAS. Więcej na temat programu w kolejnej edycji Gazety SGH (w wydaniu lutowym).

Ewa Frątczak

Z naszej tradycji

Projekt nowej organizacji SGPiS rektora Andrzeja Grodka z roku 1958

Jednym z przełomowych momentów w historii Szkoły było powtórne objęcie funkcji rektora przez prof. Andrzeja Grodka z początkiem roku akademickiego 1955/56[1]. Obejmując po sześciu latach ponownie godność rektora, Grodek musiał zmierzyć się z nie lada wyzwaniem. Było nim przywrócenie Szkole akademickiego charakteru, utraconego w związku ze zmianami w treści dydaktyki i organizacji badań naukowych od roku 1949. Przyjęta wówczas na szczeblu ministerialnym koncepcja programowa studiów ekonomicznych nastawiona na szybkie, masowe, ale dość powierzchowne kształcenie, nie tylko przyczyniła się do utraty dawnego prestiżu szkolnictwa wyższego, lecz wkrótce także przestała odpowiadać potrzebom scentralizowanej gospodarki. W wyniku reformy struktury Szkoły, w omawianym okresie studia dzienne i eksternistyczne w SGPiS odbywały się na sześciu wydziałach: Handlu, Handlu Zagranicznego, Przemysłu, Finansów, Ogólno-ekonomicznym (dawnym Wydziale Statystyki) oraz Rolnictwa. Podczas „odwilży" na Uczelni trwała ożywiona dyskusja nad kształtem nowej organizacji Szkoły. Ciekawe stanowisko zajął w niej rektor Grodek, który przedstawił własny projekt na posiedzeniu Senatu SGPiS 30 września 1958 roku[2].

Zdaniem Grodka, przewidywany przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów niedobór ekonomistów w gospodarce polskiej w roku 1965 wynikał z objęcia tą kategorią stanowisk o charakterze w istocie administracyjnym i biurowym, nie związanym ze zdobywaniem kwalifikacji w szkole wyższej, a jedynie na 2- lub 3-letnich kursach zawodowych. Ich zorganizowanie przy SGPiS miała umożliwić ewolucja dotychczasowych uczelnianych studiów zaocznych – rektor Grodek postulował więc wstrzymanie zapisów na studia zaoczne o charakterze akademickim i kształcenie odpowiednio dużej liczby przyszłych pracowników administracji na wspomnianych kursach zawodowych. Na 5-letnich dziennych studiach typu akademickiego Szkoła powinna zaś – Jego zdaniem – kształcić stosunkowo wąskie grono „sztabowców", przygotowując ich do zajęcia wysokich stanowisk w gospodarce narodowej.

Proponowana przez Andrzeja Grodka nowa organizacja SGPiS miała opierać się na przekształceniu Szkoły w dwuwydziałową – z wydziałami Ekonomicznym i Zagranicznym, de facto dotyczącymi gospodarki socjalistycznej i kapitalistycznej. Pierwszy powstałby poprzez połączenie pięciu wydziałów, mianowicie Ogólnoekonomicznego, Handlu, Przemysłu, Rolnictwa i Finansów, drugi – przez przekształcenie Wydziału Handlu Zagranicznego, który objąłby swym zainteresowaniem także problematykę stosunków międzynarodowych, polityczną i prawną. Oba wydziały miałyby własne katedry – rektor widział konieczność powołania drugiej katedry prawa, związanej wyłącznie z Wydziałem Ekonomicznym.

Powołując się na projekt nowej ustawy o szkołach wyższych opracowanej przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego, a uchwalonej przez Sejm 5 listopada 1958 roku[3], rektor Grodek wskazywał, że ówczesnej strukturze wydziałowej Szkoły nie odpowiadało zróżnicowanie dyscyplin badawczych. Wszystkie wydziały SGPiS reprezentowały jedną dyscyplinę – ekonomię, co znajdowało wyraz w zasadniczo wspólnym planie nauczania. Kolejnym – zdaniem Grodka – argumentem przeciwko utrzymaniu istniejących wydziałów i na rzecz ich połączenia w nowe, większe jednostki, było zwiększenie liczby profesorów zasiadających w radach wydziałów, by mogły one prowadzić kolokwia habilitacyjne. Analizując dotychczasową liczbę studentów na poszczególnych wydziałach Grodek stwierdzał także, iż podział na kierunki studiów powinien pozostać wewnętrzną sprawą Szkoły: „Nie widzę potrzeby określania wielkości limitu rekrutacyjnego dla poszczególnych kierunków studiów, albowiem obecny szeroki profil studiów, w którym kierunki są tylko pewnego rodzaju nachyleniem specjalizacyjnym, nie przeszkadza absolwentowi w wolnym wyborze zawodu, bez względu na specjalizację, jaką wybrał w Szkole"[4].

Prezentowany projekt był jedną z najciekawszych koncepcji reorganizacji struktury Szkoły. Można powiedzieć, że w pewnym sensie reforma roku 1991 i wprowadzenie bezwydziałowej struktury SGH nawiązywały do pomysłu rektora Andrzeja Grodka z roku 1958.

Łukasz Paprotny
Katedra Historii Gospodarczej i Społecznej
Kolegium Ekonomiczno-Społeczne SGH

---

[1] *Ł. Paprotny, „Między Październikiem a Marcem. Historia SGPiS w latach 1955–1968", w: „Historia Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie 1906–2006", red. W. Morawski, SGH, Warszawa 2006, s. 199.*
[2] *A. Grodek, „Projekt nowej organizacji Szkoły", Archiwum SGH, kolekcja Sekretariatu Rektora prof. A. Grodka, teczka III-1, 10 stron. Kopia maszynopisu znajduje się także w zbiorach Biblioteki SGH pod sygnaturą 38.934.*
[3] *Ustawa z 5 listopada 1958 r. o szkołach wyższych, Dz.U. PRL z 1958, nr 68, poz. 336.*
[4] *A. Grodek, „Projekt...", op. cit., s. 7.*

Zachęcony przez Szanowną Redakcję „Gazety SGH" oraz Pana Profesora Janusza Kalińskiego chciałbym uzupełnić celne powiedzonka prof. Michała Kaleckiego o jedno, którego używał w czasie wykładu z „Teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej", w którym miałem przyjemność uczestniczyć jako student Wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS. Brzmiało ono następująco: „Socjalizmu nie zrozumie, kto się śmiać nie umie".

Włodzimierz Januszkiewicz

Wspomnienie

Zdzisław Fedorowicz (1922–2007)

20 sierpnia 2007 roku z głębokim smutkiem żegnaliśmy na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie Profesora Zdzisława Fedorowicza – wielce zasłużonego w badaniu problemów ekonomicznych w świecie po II wojnie światowej, w warunkach konfrontacji różnych modeli politycznych, gospodarczych, kulturalnych, rozpadu imperiów kolonialnych i wzrastających możliwości ludzkości w pozyskiwaniu energii umożliwiającej zarówno gwałtowne przyśpieszanie rozwoju, jak i niszczenia.

Profesor doskonale rozumiał epokę, w której żył. Zdawał sobie sprawę, że świat jest niepodzielny. Badania swoje koncentrował na zagadnieniach węzłowych. Zabierał głos w sprawach najistotniejszych, licząc się z warunkami politycznymi, społecznymi i ograniczeniami. Konfrontował doświadczenia różnych systemów ekonomicznych i społecznych. Interesował się zmianami społeczno-ekonomicznymi w krajach wyzwalających się z zależności kolonialnej.

Urodził się w Wilnie w roku 1922, w polskiej rodzinie inteligenckiej. Ojciec był dyrektorem Gimnazjum i Liceum im. Zygmunta Augusta. W latach II wojny światowej był delegatem rządu londyńskiego w okręgu wileńskim. Po wejściu Armii Czerwonej do Wilna w roku 1944 został aresztowany i zesłany na Syberię na lat 10. Rodzinę objęto surowymi represjami.

Przed wybuchem II wojny światowej ukończył w Wilnie szkołę średnią i podjął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Wileńskiego. Przerwał studia w roku 1940 na skutek zmiany – na rosyjski – języka wykładowego. Dopiero w roku 1941 rozpoczął studia prawnicze na konspiracyjnym, polskojęzycznym Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W tym trybie zaliczył dwa lata studiów.

W latach wojny pozyskiwał środki utrzymania wykonując proste prace fizyczne w różnych miejscach Wileńszczyzny. Głęboki patriotyzm i przebieg II wojny światowej spowodowały wstąpienie w 1943 do Armii Krajowej i udział w akcjach zbrojnych przeciwko Niemcom. Po wkroczeniu na Wileńszczyznę wojsk radzieckich Zdzisław Fedorowicz został zmobilizowany do Armii Czerwonej. Zimą 1945 roku walczył w Armii Berlinga.

Po zdemobilizowaniu – w październiku 1945 roku – osiadł na Pomorzu Gdańskim. Pierwszą pracą, jaką podjął w Polsce, było stanowisko referenta w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim Gdańsk–Sopot, a następną – w 1946 roku – stanowisko kierownika sekcji finansowej Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego Gdynia–Sopot.

Równolegle podjął studia na dwóch uczelniach:

- Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu – była to kontynuacja studiów prawniczych rozpoczętych w Wilnie,
- studia ekonomiczne w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Gdyni.

W roku 1947 uzyskuje dyplomy ukończenia studiów uniwersyteckich – z tytułem magistra, a w Szkole Handlu Morskiego – dyplom I stopnia. Dyplom magistra ekonomii otrzymał Z. Fedorowicz w 1948 roku w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

W roku 1948 Profesor przyjeżdża do Warszawy. Podejmuje pracę na stanowisku kierownika działu w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego i jednocześnie w Instytucie Przemysłu Mięsnego. Przyjazd do Warszawy umożliwił Mu nawiązanie kontaktu ze Szkołą Główną Planowania i Statystyki, co spowodowało, że w roku 1951 został zatrudniony w SGPiS w charakterze tzw. „pomocniczej siły naukowej" – jako pracownik kontraktowy do prowadzenia wykładów zleconych z zakresu finansów przedsiębiorstw przemysłowych oraz organizacji i planowania w przedsiębiorstwach. Na początku 1952 roku otrzymał etat asystenta w Katedrze Finansów i Kredytu, a od września 1952 roku – etat adiunkta. Co więcej, równoczesna wówczas praca w CZPM i w IPM stworzyła szanse do napisania w stosunkowo krótkim czasie rozprawy naukowej pod kierunkiem prof. Bronisława Blassa na temat: „Niektóre rezerwy wzrostu akumulacji w przemyśle mięsnym". Stała się ona podstawą do uzyskania w roku 1955 stopnia doktora nauk ekonomicznych.

Wzmożona działalność naukowo-dydaktyczna spowodowała bardzo szybkie awanse, a mianowicie: 1 listopada 1954 roku Z. Fedorowicz powołany został na stanowisko zastępcy profesora, 31 grudnia 1957 r. – na stanowisko docenta, 18 lipca 1963 r. – profesora nadzwyczajnego, a po uzyskaniu w dniu 9 stycznia 1971 roku tytułu naukowego profesora nauk ekonomicznych – został mianowany (1 lutego 1971 roku) przez Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego na stanowisko profesora zwyczajnego w SGPiS.

W SGPiS Profesor pełnił także ważne funkcje w administracji dydaktycznej i naukowej takie, jak: prodziekana Wydziału Finansów i Statystyki, dziekana Wydziału Finansów i Statystyki, kierownika Katedry Finansów, dyrektora Instytutu Planowania i Finansowania Gospodarki Narodowej przy Wydziale FiS i równocześnie kierownika Zakładu Finansów w tym Instytucie oraz funkcję prorektora Uczelni ds. nauki.

DYDAKTYKA W UCZELNIACH WYŻSZYCH W SGPiS (DZIŚ SGH W WARSZAWIE)

Uruchomienie po wojnie studiów w Szkole Głównej Planowania i Statystyki wymagało przede wszystkim stworzenia pomocy dydaktycznych. W latach pięćdziesiątych, począwszy od 1952 roku, ukazywały się opracowania Z. Fedorowicza dla potrzeb wewnętrznych SGPiS – maszynopisy powielone wydawane dla poszczególnych wydziałów. Ale nie tylko, bo również edytowane były przez wydawnictwa zewnętrzne, na przykład: Państwowe Wydawnictwo Szkolne, Polskie Wydawnictwo Gospodarcze, a także Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Tematycznie materiały dydaktyczne dotyczyły wówczas dokumentacji i rozliczeń w handlu, analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw, finansów i kredytu oraz finansów przedsiębiorstw przemysłowych. Dwa ostatnie tematy zostały przygotowane przez Profesora przy współpracy z nowo pozyskiwanymi pracownikami Katedry: Tadeuszem Kierczyńskim i Jerzym Lindnerem. Przygotowanie tych materiałów było niewątpliwie istotnym wkładem w uruchomienie za-

jęć w Uczelni – zwłaszcza w Warszawie po straszliwych skutkach działań wojennych. Była to także praca niezwykle trudna, ze względu na przymus wdrażania zasad gospodarki socjalistycznej.

Profesor Zdzisław Fedorowicz był w SGPiS promotorem dużej liczby prac magisterskich. W okresie powojennym z ich rejestracją spotykamy się dopiero od roku akademickiego 1957/58. Z katalogów ręcznych prac magisterskich wynika, że w okresie od 1957/58 do 1959/60 dyplomy magisterskie za prace napisane pod kierunkiem Profesora otrzymało 14 osób. Ale już w latach akademickich 1960/61 i 1961/62 liczba osób wypromowanych przez Profesora wzrosła do 38, a w całym okresie zidentyfikowanym na podstawie katalogów ręcznych od 1957/58 do końca roku akademickiego 1968/69 Profesor wypromował 215 magistrów.

Są trudności z ustaleniem liczby magistrów z następnych lat pracy Profesora w SGH.

Na podstawie niepełnych danych w katalogach archiwalnych biblioteki mogę określić tylko w przybliżeniu liczbę studentów, z którymi Profesor prowadził seminaria od roku akademickiego 1969/1970 do momentu przejścia na emeryturę 30 wrześniu 1992 roku. Oznaczałoby to, że w ciągu 40 lat pracy w SGH z seminarium Profesora trafiło do praktyki gospodarczej ponad 700 osób z dyplomem magistra ekonomii.

Na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku Wydział Finansów i Statystyki podjął współpracę z Ministerstwem Finansów w zakresie podnoszenia kwalifikacji pracowników resortu i banków w ramach rocznych studiów podyplomowych. Powstało podyplomowe Roczne Studium Bankowości i Finansów. Profesor Fedorowicz aktywnie uczestniczył w opracowaniu programu, uwzględnił tę problematykę w wykładach i na seminariach. Studium to funkcjonowało nieprzerwanie aż do 1988 roku.

W latach dziewięćdziesiątych zorganizowane zostało odrębne studium dla sektora bankowego pod protektoratem Centrali Narodowego Banku Polskiego. Profesor Fedorowicz z dużym zaangażowaniem włączył się w realizację programu Podyplomowego Studium Bankowości. Prowadził wykład z polityki pieniężnej i seminarium z bankowości. W tym miejscu chciałabym podkreślić, że zajęcia prowadzone przez Profesora w kolejnych latach cieszyły się wśród słuchaczy zawsze największym powodzeniem. W ciągu 8 lat funkcjonowania tej formy kształcenia praktyków w SGH Profesor wypromował 166 absolwentów.

DYDAKTYKA W UCZELNIACH NIEPUBLICZNYCH

W Prywatnej Wyższej Szkole Businessu i Administracji (dziś: Prywatna Wyższa Szkoła Businessu, Administracji i Technik Komputerowych) w Warszawie

Po przejściu w roku 1992 na emeryturę w wieku lat 70 profesor Zdzisław Fedorowicz nie rezygnuje z pracy zawodowej. Włącza się aktywnie w organizację procesu dydaktycznego i badań naukowych w nowopowstającej wyższej uczelni.

Jego wkład w uruchomienie zajęć z zakresu finansów i bankowości dla przyjętych studentów polegał nie tylko na zwerbowaniu odpowiednich nauczycieli akademickich, ale także na przygotowaniu materiałów dydaktycznych dostosowanych do potrzeb rodzącej się w kraju nowej rzeczywistości gospodarczej.

W okresie 1992–1997 wewnętrzne wydawnictwo Szkoły opublikowało siedem podręczników i skryptów o łącznej objętości ponad 600 stron. Niewątpliwie miało to pozytywny wpływ na poziom wiedzy wypromowanych przez Profesora w latach 1995 i 1996 42 magistrów i jej dostosowanie do potrzeb funkcjonowania gospodarki w nowych uwarunkowaniach.

W Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości (dziś Akademia Finansów) w Warszawie

W latach 1996–2006 profesor Fedorowicz był zatrudniony w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości. Program dydaktyczny studiów magisterskich realizowany przez Profesora obejmował wykłady z polityki pieniężnej oraz seminaria z finansów i bankowości, program studiów podyplomowych dla kadry naukowej – wykłady i seminaria z metodologii badań naukowych. Efekty pracy dydaktycznej w tej Szkole to wypromowanie 52 magistrów ekonomii i przygotowanie recenzji 83 prac magisterskich.

Profesor pełnił rolę promotora i konsultanta słuchaczy studiów doktoranckich. Pod Jego kierunkiem w Akademii powstała jedna praca doktorska; grupa słuchaczy Profesora – przed rozwiązaniem umowy o zatrudnienie – liczyła 7 osób.

W Wyższej Szkole Handlu i Prawa w Warszawie

W październiku 1999 roku Profesor Fedorowicz podjął pracę w Wyższej Szkole Handlu i Prawa w Warszawie, w Katedrze Usług Finansowych na Wydziale Ekonomii i Zarządzania. Nazwa tej katedry została zmieniona w 2006 roku na Finansów i Bankowości.

Profesor Fedorowicz prowadził zajęcia dydaktyczne z kilku przedmiotów, utrzymując następujący rytm ich uruchamiania: w jesiennych semestrach prowadził konwersatoria z dwóch przedmiotów: bankowość komercyjna oraz kredyty i zabezpieczenia bankowe, w wiosennych – seminaria z finansów przedsiębiorstw i bankowości komercyjnej oraz konwersatorium z finansów publicznych. Rezultaty pracy dydaktycznej Profesora w tej Uczelni najlepiej ilustruje liczba wypromowanych 188 magistrów ekonomii w ciągu 8 lat pracy.

Podczas pracy w Wyższej Szkole Handlu i Prawa Profesor publikuje w czasopismach i zeszytach naukowych w wewnętrznym wydawnictwie Uczelni. Jednocześnie uczestniczy w przygotowaniu prac zbiorowych do publikacji w innych uczelniach, np. SGH w Warszawie, Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu. Niewątpliwie duży udział Profesora w zewnętrznych zespołach autorskich dawał szansę na sprawną aktualizację wiedzy i przyspieszenie jej upowszechnienia. Miało to istotne znaczenie dla pracy dydaktycznej i skutecznego pozyskiwania przez absolwentów miejsc pracy zawodowej.

W Wyższej Szkole Społeczno-Ekonomicznej w Warszawie

W roku akademickim 2004/2005 Profesor prowadził 12-godzinny wykład z finansów w studiu telewizyjnym tej Uczelni dla kształcenia eksternistycznego – EDUSAT

KSZTAŁCENIE KADR NAUKOWYCH

Osiągnięcia profesora Fedorowicza w dziedzinie kształcenia kadr naukowych są imponujące. W latach 1961–2004 pod kierunkiem Profesora napisano i obroniono 31 prac doktorskich. Należałoby w tym miejscu podkreślić, że z ogólnej liczby wypromowanych doktorów 16 osób to cudzoziemcy. Największa ich grupa uzyskała stopień doktora nauk ekonomicznych w dekadzie lat siedemdziesiątych. Było to spowodowane dużą aktywno-

ścią Profesora za granicą. Profesor należał do Towarzystwa Uniwersyteckiego do Badań Ekonomicznych w Amsterdamie, do Międzynarodowego Instytutu Finansów Publicznych w Paryżu. Pełnił też funkcję eksperta Organizacji Narodów Zjednoczonych w Egipcie, Syrii, Algierii i we Włoszech. A jednocześnie prowadził zajęcia dydaktyczne na Uniwersytetach w Kairze, Oranie i w Paryżu.

W ogromnym dorobku publikacyjnym profesora Fedorowicza znalazło się 30 monografii, 19 podręczników, 2 prace popularno-naukowe, 61 przyczynków naukowych w wydawnictwach zwartych, 145 artykułów, 39 referatów na konferencje naukowe (w formie maszynopisów powielonych), 7 niepublikowanych badawczych zadań resortowych i sześć zadań w grantach KBN, 13 opublikowanych i 9 nieopublikowanych recenzji oraz 11 ekspertyz i opinii (więcej na stronach www.sgh.waw.pl)

POSTSCRIPTUM

Na zakończenie tej relacji pozwolę sobie przytoczyć opinię o Profesorze (w punktach) wydaną przez rektora Stanisława Nowackiego w dniu 3 listopada 1981 roku:

- należy do czołowych ekonomistów polskich
- wybitny znawca finansów w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych
- prace naukowe odznaczają się oryginalnością
- przedmiotem badań – wszystkie dziedziny finansów
- dorobek teoretyczny ważny dla gospodarki narodowej
- miał możność sprawdzania w praktyce swoich koncepcji
- wpłynął na rozwiązania prawne i organizacyjne w polskim systemie ekonomicznym jako członek komisji rządowych projektujących rozwiązania
- wykształcił liczne grono ekonomistów, z których wielu zajmuje odpowiedzialne stanowiska
- jest najbardziej znanym na świecie z ekonomistów polskich.

I dodać od siebie:

Treść tego opracowania dotyczy osiągnięć Profesora na polu badań naukowych i pracy dydaktycznej w uczelniach wyższych krajowych i zagranicznych.

Profesor odgrywał także dużą rolę w praktyce gospodarczej. Przez ćwierć wieku piastował wysokie stanowiska pierwszego zastępcy prezesa w Centrali Narodowego Banku Polskiego w latach 1956–1978 i w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w latach 1978–1980.

W tym okresie opublikował w periodykach znaczną liczbę przyczynków naukowych pobudzających do dyskusji, co pozwalało na konstruktywną wymianę poglądów między wybitnymi naukowcami w kraju i za granicą. Instytucje te miały decydujący wpływ na efektywność gospodarki i określanie warunków jej rozwoju. Obie odegrały istotną rolę w przemianach ustrojowych na przełomie wieków. Polskę – w jakiej żyjemy – zawdzięczamy Tym, co o niej myśleli w czasach trudnych. Wśród nich był zawsze profesor Zdzisław Fedorowicz.

Przedstawiony w tym opracowaniu dorobek publikacyjny nie wyczerpuje wszystkich pozycji, zostało to spowodowane utrudnionym dostępem do informacji.

Barbara Gruszka
Warszawa, czerwiec 2008 roku

Studenci SGH oddali 20 litrów krwi – 50 nowych dawców szpiku –



Po raz pierwszy w historii „Wampiriady", która odbyła się 6 stycznia w naszej Uczelni, można było zapisać się w banku niespokrewnionych dawców szpiku kostnego. Akcja krwiodawstwa zorganizowana była przez Niezależne Zrzeszenie Studentów SGH oraz Fundację Przeciwko Leukemii im. Agaty Mróz-Olszewskiej.

W Polsce rocznie notuje się około 10 tys. zachorowań na białaczkę – nowotwór krwi. Dzięki dużemu postępowi w dziedzinie transplantologii, przeszczep stał się w pełni uznaną metodą leczenia. Polega ona na podaniu choremu szpiku od osoby spokrewnionej lub niespokrewnionej, jednak aby przeszczep był możliwy, musi występować zgodność antygenów transplantacyjnych HLA (human leukocyte antigens).

Prawdopodobieństwo znalezienia dawcy rodzinnego wynosi tylko 25% i choć antygeny HLA poszczególnych ludzi różnią się podobnie jak linie papilarne, wśród osób niespokrewnionych istnieje możliwość znalezienia odpowiedniego dawcy dla chorego.

Aby zostać dawcą szpiku należy pamiętać, że:

1. Dawstwo szpiku jest honorowe.
2. Zarejestrowanym dawcą może zostać zdrowy człowiek w wieku 18-35 lat.
3. Oddanie szpiku nie zagraża zdrowiu, bo szpik się szybko regeneruje.
4. Pobrania dokonuje się z kości talerza biodrowego (w narkozie) lub z krwi (bez potrzeby znieczulania).
5. Aby zostać kandydatem na dawcę i zostać zarejestrowanym w rejestrze dawców szpiku, wystarczy oddać 10 ml krwi.
6. W rejestrze ALF-MDR [Pl3] przy fundacji Przeciwko Leukemii mniej więcej co 70. kandydat zostaje dawcą

W SGH w ramach akcji odbyło się spotkanie informacyjne dotyczące oddawania szpiku kostnego. Na pytania uczestników odpowiadała Anna Czerwińska, himalaistka i dawczyni szpiku. Ponadto uczestnicy mogli obejrzeć filmy „Lekcja Agaty" oraz „Życie dla życia".

Więcej informacji na temat Fundacji: www.leukemia.pl, leukemia@leukemia.pl, rejestracja dawców szpiku: alf@mdr.org.pl

(przygotowano na podstawie informacji z Fundacji Przeciwko Leukemii im. Agaty Mróz oraz doniesień prasowych)

NOWOŚCI WYDAWNICZE

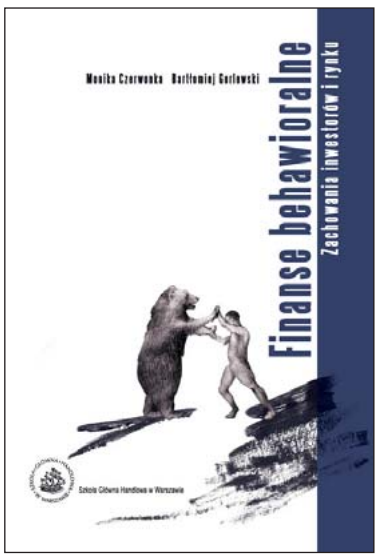

Chęć osiągnięcia zysku to podstawowa przesłanka podejmowania ryzyka. Dlaczego jednak tracimy pieniądze na giełdzie? Jakie są przyczyny porażki naszych strategii inwestycyjnych? Jak osiągać ponadprzeciętne zyski z inwestycji giełdowych? Odpowiedzi na te i na inne pytania udziela ta publikacja.

Przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych szukamy metod i technik analitycznych, które przyczyniają się do naszego sukcesu finansowego. Spośród wszystkich narzędzi, jakie często stosujemy, zapominamy, że psychologia i emocje inwestorów mają decydujący wpływ na zachowanie rynku oraz zmiany cen akcji. Klasycy finansów powiadają, że tylko dwie rzeczy są w stanie ruszyć rynkiem: chciwość i panika.
W świetle nowej teorii finansów behawioralnych książka *Finanse behawioralne…* przedstawiają, jaki wpływ na decyzje inwestycyjne ma psychologia inwestorów, a także wyjaśniają, czy ich działania są rzeczywiście racjonalne.

Czy można przewidzieć hossę lub bessę na giełdzie za pomocą obliczeń matematycznych? Otóż, tak. Już wkrótce wzory znajdziesz w książce
Marcina Muchy: ***Teoria oczekiwań, analiza empiryczna GPW w Warszawie SA*** (w przygotowaniu)

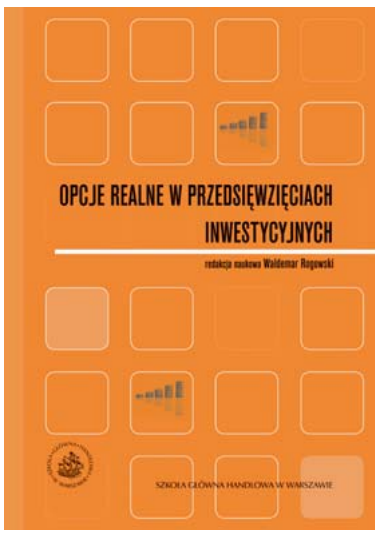

Jak sprawdzić, czy dana inwestycja jest opłacalna? Podpowiadają autorzy książki

Problematyka poruszana w książce dotyczy wykorzystania w procesie oceny opłacalności inwestycji rachunku opcyjnego. Jest to nowe podejście, które jest konsekwencją tego, że tradycyjne metody oceny opłacalności inwestycji mają charakter statyczny, tzn. nie uwzględniają tego, że inwestycja, jej zakres, skala życia mogą zmieniać się po podjęciu decyzji inwestycyjnej. Tematyka książki jest więc uzupełnieniem tradycyjnego podejścia do rachunku opłacalności inwestycji.
Książkę polecamy studentom studiów ekonomicznych, a przede wszystkim praktykom gospodarczym, którzy prezentowane tu podejście mogą zastosować w ocenie podejmowanych przez siebie inwestycji, szczególnie w sektorze energetycznym, lotniczym, wydobywczym.

Już wkrótce:
Teoria równowagi ogólnej autorstwa **Ireneusza Dąbrowskiego**
Anna M. Zarzycka: ***Systemy dystrybucji w eksporcie***

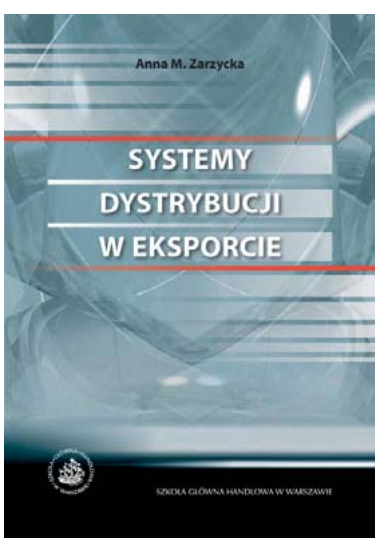

FIRMA z najlepszym systemem dystrybucji i najlepszą obsługą zdobędzie WSZYSTKO

W literaturze z zakresu marketingu, w opiniach menedżerów i konsultantów podkreśla się duże znaczenie dystrybucji w osiąganiu celów przedsiębiorstwa w warunkach rosnącej konkurencji na rynkach krajowych i międzynarodowych. Zwraca się szczególną uwagę na jej zadania w kreowaniu wartości dla klienta i budowaniu przewagi konkurencyjnej, a także na zachodzące zmiany strukturalne w sferze dystrybucji produktów.
W tej książce zagadnienie dystrybucji rozpatrywane jest z perspektywy przedsiębiorstwa produkcyjnego sprzedającego swoje wyroby za granicę. Punkt ciężkości położono na ujęcie marketingowe problemu. Autorka prezentuje specyfikę systemów dystrybucji w eksporcie, kwestię zarządzania nimi, tendencje rozwojowe w dystrybucji międzynarodowej. Rozważania teoretyczne wzbogacone zostały przykładami dystrybucji. Jest to swoisty podręcznik poświęcony przedmiotowi dystrybucji, adresowany do studentów wyższych uczelni ekonomicznych. Może być również źródłem wiedzy dla przedsiębiorców i menedżerów.

Już wkrótce
Praktyczne metody badania niewypłacalności zakładów ubezpieczeń
autorstwa **Wojciecha Bijaka**

www.wydawnictwo.waw.pl

Z tylnego siedzenia

Absolwentów żal

Okres świąteczny i noworoczny to znakomity moment na „strategiczne refleksje”. Władze rektorskie zaprosiły nas do dyskusji nad założeniami do strategii rozwoju SGH w latach 2008–2012. Przed świętami odbyło się spotkanie temu poświęcone. Wątków wiele, nie sposób ich omówić w krótkim felietonie. Dlatego bardzo wybiórczo kilka spraw.

Po pierwsze, czy uzasadnione jest nazywanie tej dyskusji dyskusją o strategii, skoro wyznaczony jest horyzont roku 2012? Wprawdzie już dosyć dawno kształciłem się w zakresie strategii, taktyki i operacji, ale zabieranie się do dyskusji nad założeniami do strategii do roku 2012 na przełomie roku 2008 i 2009 wydaje mi się chybione. Rozumiem, że władze rektorskie myślą o swojej kadencji, ale trudno mi się z takim podejściem zgodzić. Myślenie od wyborów do wyborów to przekleństwo naszej Szkoły. Teraz jest znakomity moment, by z tym zerwać, bo rektor wybrany jest na drugą, po raz pierwszy dłuższą, czteroletnią kadencję. Dyskutujmy o strategii SGH, ale w horyzoncie 10-letnim, a nawet dłuższym. Co nie znaczy, że kwestie bieżące i cele krótkoterminowe nie są ważne. Są. I to one właśnie zdominowały wspomniane spotkanie.

Wracając do niego. Pierwsze wrażenia – marna frekwencja, czyli zgodnie z moimi oczekiwaniami, choć JM sprawiał wrażenie zawiedzionego. Ten marazm, dystansowanie się od życia Szkoły jest, moim zdaniem, jednym z najważniejszych wyzwań dla władz rektorskich. I nie ma szans, by wygłaszane apele coś tu zmieniły. Trzeba konkretów, trzeba w podejmowaniu decyzji uwzględniać interes wielu środowisk szkolnych i to w długim okresie, kierując się zasadą *nic o nich bez nich*. Wydaje mi się, że obecne mechanizmy partycypacji zawodzą. I tu przykład. Relacjonowano mi kiedyś, że podczas obrad Senatu zgłoszono wniosek o pozbawienie doktorów prawa do prowadzenia prac magisterskich. Skończyło się na wymogu, aby prace pisane u promotorów doktorów recenzował pracownik samodzielny. Wyobraźmy sobie, że wniosek przechodzi i od kolejnego roku akademickiego adiunkci nie mogą promować magisterek. Przecież w strategiach (taktykach?) wyrabiania pensum jest to bardzo poważna kwestia. Jeśli nie magisterki, to trzeba robić więcej wykładów. Tych się nie da przygotować z dnia na dzień, nie mówiąc już o wprowadzeniu na uczelniany rynek dydaktyczny. Po co dyskutować o strategiach, skoro i tak kluczowe decyzje zapadają gdzieś indziej i nie po konsultacjach z zainteresowanymi? Jak tu planować swoją ścieżkę rozwoju zawodowego, skoro z dnia na dzień mogą się zmienić podstawowe zasady gry? Niewiele w tym zakresie zmieniają nawet okresy przejściowe wprowadzane przez Senat.

Warunkiem partycypacji jest także przejrzysta informacja o stanie Szkoły, nawet jeśli nie jest ona korzystna. Przypadek współpracy w ramach CEMS oraz starania się o akredytację EQUIS nadawaną przez EFMD są tego dobrymi ilustracjami. Być może brak akredytacji EQUIS nie świadczy wcale źle o SGH (przyznawana jest szkołom biznesu) i nie należy się nim przejmować. Tego nie wiem, słyszałem różne interpretacje tego faktu, ale wszystkie nieoficjalne. Wiem natomiast, że ten certyfikat stanowi istotny element w promocji Akademii Leona Koźmińskiego. Może więc warto na ten temat podyskutować?

Wprowadzenie rzeczywistej partycypacji w zarządzaniu uczelnią widziałbym jako jeden z ważniejszych czynników tworzenia i realizacji strategii SGH. Zmian idących w tym kierunku można dokonać wielu. Warto spojrzeć odważniej na procedurę wyboru rektora. Teraz ludzie głosują na elektorów „w ciemno”, co nie sprzyja aktywności środowiska. Może wprowadzić wymóg, aby każdy elektor składał deklarację kogo poprze w głosowaniu na stanowisko rektora (a potem niech ma już wolną rękę). A może niech dziekanów studiów licencjackich i magisterskich wybierają sami studenci. Dlaczego nie? Niech rektor wskazuje 2–3 kandydatów, z których elektorzy studenccy wyłonią swojego szefa. Tego mi brakuje w założeniach do strategii, odważnych zmian, które by eliminowały mankamenty naszego szkolnego życia. A obojętność i brak zaangażowania w debatę o Szkole, to u nas norma od wielu lat.

Druga, według mnie kluczowa, kwestia to chęć zbierania i analizy informacji z otoczenia. Rektor Stacewicz zapowiedział udział w pracach nad strategią studentów i pracowników Szkoły. Uczciwie mówiąc uważam to za nieporozumienie. Studenci powinni móc wybrać przyjaznego, lubiącego ich i „czującego” dydaktykę dziekana, ale nie powinni być ważnym podmiotem wpływającym na strategię Szkoły. Nie ten wiek, nie to doświadczenie, nie ten horyzont planowania. Jeśli nie studenci, to kto? Dla mnie odpowiedź jest prosta: absolwenci. Kto, jak nie byli studenci, z bagażem doświadczeń zawodowych, powinien wpływać na kształt strategii uczelni? Proszę spojrzeć, jak wygląda zarządzanie np. Uniwersytetem Havarda (zob. skład Fellows of Harvard College oraz Harvard Board of Overseers), proszę porównać, jaka jest rola absolwentów w uczelniach amerykańskich, a jaka profesury? To są uczelnie głęboko osadzone w konkurencyjnym otoczeniu rynkowym, otwarte na sygnały z tego otoczenia. A my – mamy 100-letnią historię i mając taki atut, jakim są absolwenci, rezygnujemy z niego. Piętnaście lat temu wystąpiłem z inicjatywą powołania instytucji, która zajmowałaby się kontaktami z absolwentami (nazwana była przeze mnie Ośrodek Promocji Absolwentów, potem nadano jej wiele mówiącą nazwę „Centrum karier”, by stosunkowo niedawno dorzucić jeszcze „fundraising”). Przez kilka lat kierowałem Ośrodkiem i wiem, że wszyscy są za kontaktami z absolwentami, ale tak naprawdę to mało kto się tą tematyką zajmuje i przejmuje. Długo walczyłem o etat dla psychologa, który mógłby realizować podstawowe funkcje takiej jednostki, czyli doradztwo zawodowe. To dla studentów i absolwentów, a co od nich, w zamian? Badania losów absolwentów prowadzone są przez różne jednostki szkoły (w szczególności przez ORSE i IGS), zebrano sporo informacji przydatnych w zarządzaniu szkołą. Jednak brak jest chęci stworzenia trwałej współpracy między szkołą a jej absolwentami. O zależności w stylu harwardzkim można tylko pomarzyć. Obawiam się, że nic się w tej materii nie zmieni, bo uwzględnienie absolwentów w zarządzaniu szkołą musi oznaczać oddanie części władzy przez inną grupę – a chętnych do oddawania władzy zawsze brakuje. Ale kto, jak nie osoby z zewnątrz, ale związane ze szkołą, może dokonać krytycznej oceny zamierzeń naszego środowiska?

W założeniach do strategii mówi się o potrzebie znalezienia unikalnej i rozpoznawalnej problematyki badawczej i naukowej Szkoły. Czarno to widzę, jeśli pytać będziemy sami siebie, a nasz horyzont planowania to będzie rok 2012.

jw

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

ABSOLWENT

www.sgh.waw.pl/absolwent/ numer 1/09, styczeń 2009

Przypominamy, iż 30 stycznia br. upływa termin nadsyłania ankiet, służących do opracowania not biograficznych do II tomu „Księgi SGH". Więcej informacji na ten temat znajduje się na stronie internetowej SW SGH: www.sgh.waw.pl/organizacje/sw/sw/aktualnosci/ksiega

W grudniowym numerze „Absolwenta" ukazał się artykuł prof. dr hab. Ireny E. Kotowskiej pt. „Rodzina a rynek pracy – uwagi o zmianach demograficznych w Polsce". W bieżącym numerze publikujemy II część artykułu.

Prognoza zmiany liczby i struktury wieku ludności Polski do 2035 r. – czy mamy powody do niepokoju?

Prognoza liczby i struktury ludności w Polsce, przygotowana przez GUS w 2008 r., przewiduje spadek liczby ludności Polski z 38,1 mln osób w 2007 r. do 36 mln w 2035 r. Jednak nie spadek liczby ludności o 5,5% jest – według mnie – najważniejszą charakterystyką przyszłych zmian ludności, ale zmiany jej struktury według wieku. Obok przejścia do tzw. regresywnej struktury wieku, w której udział osób najmłodszych jest znacznie mniejszy od udziału osób najstarszych, istotne jest także okresowe nasilenie zmian liczebności populacji w wieku produkcyjnym oraz populacji w wieku poprodukcyjnym. Wynika ono z przeszłych wyżów i niżów urodzeń, co dobitnie ilustruje poniższy rysunek. W 2007 r. udział osób najmłodszych (1–17 lat) oraz osób w wieku poprodukcyjnym wynosił odpowiednio 19,6% oraz 16%, zaś w 2035 r. – 15,6% oraz 26,7%.

Jeśli informacja, jaką przekazują poniższe piramidy wieku ludności Polski, zostanie uzupełniona analizą zmian liczby ludności w tzw. ekonomicznych grupach wieku w latach 2008–2035 r., to widoczne jest, iż okres między 2007 r. a 2025 r. będzie wyjątkowo trudny ze względu na silne zmiany proporcji między liczbą osób w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym, których nie waham się nazwać pogorszeniem tych proporcji. W tym czasie liczba osób w wieku poprodukcyjnym wzrośnie o blisko 2,9 mln, a jednocześnie liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszy się także o 2,9 mln. Wzrost liczebności populacji osób starszych nie jest niczym zaskakującym – jest oczywistą konsekwencją wydłużania się życia ludzkiego. Natomiast zmniejszenie się wielkości populacji w wieku produkcyjnym wynika z głębokiego spadku płodności w okresie 1990–2003, którego nasilenie zaskoczyło demografów. Należy dodać, że nie jest to specyfika polska, bowiem gwałtowny spadek płodności w latach 90. dotyczył także innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej doświadczających transformacji systemowej. Przyśpieszenie procesu starzenia się ludności Polski prowadzi do wzrostu udziału osób w wieku poprodukcyjnym z 16% w 2007 r. do 24% 15 lat później. W następnej dekadzie zmiany z poprzedniego okresu będą kontynuowane, ale z mniejszym nasileniem: liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszy się o prawie 890 tys., a przyrost liczby osób w wieku poprodukcyjnym wyniesie 'zaledwie' 625 tys. W wyniku zmniejszenia się populacji w wieku produkcyjnym udział tych osób w ogólnej liczbie ludności spadnie z 64% w 2007 r. do 58% w 2035 r.

Wskutek tych przeobrażeń struktur wieku ludności zmienią się zasadniczo proporcje między liczbą osób w wieku produkcyjnym a liczbą osób w wieku poprodukcyjnym. Liczba osób w wieku poprodukcyjnym, przypadająca na 100 osób wieku produkcyjnym, będzie silnie rosła w latach 2010–2025: z 25 do 42 osób, a liczba osób w wieku nieprodukcyjnym wzrośnie z 55 do 73 osób.

Podobnym prawidłowościom podlegają przyszłe zmiany struktury wieku innych krajów Unii Europejskiej. Przewidywania Eurostatu z 2008 r. wskazują, że spośród 27 krajów członkowskich jedy-

cd na str. 4

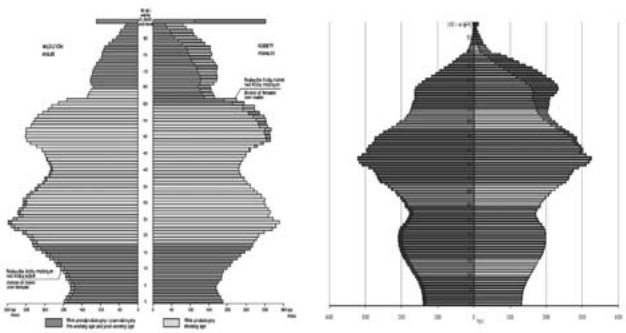

Ludność Polski według płci i wieku w 2007 r. (wg stanu na 31 grudnia 2008 r.) oraz w 2035 r. (prognoza GUS z 2008 r.). Źródło: Rocznik Demograficzny 2008; Prognoza ludności na lata 2008–2035 – założenia, http://www.stat. gov.pl/gus/45_4514_PLK_HTML.htm

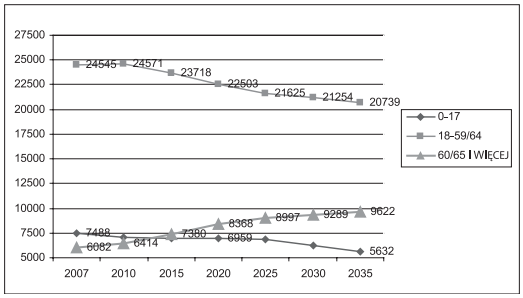

Zmiany liczby ludności według ekonomicznych grup wieku w Polsce w latach 2007–2035 (w tys. osób, prognoza GUS, 2008). Źródło: opracowanie własne na podstawie: Prognoza ludności na lata 2008–2035 – założenia, http://www.stat.gov.pl/gus/45_4514_PLK_HTML.htm

Elastyczne formy pracy

Współczesny rynek pracy jest kształtowany przez zmiany związane z postępem naukowo-technicznym, rozwojem gospodarki, pogłębiającym się procesem globalizacji. Restrukturyzacja rynków pracy pociąga za sobą zmiany w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, począwszy od zmian organizacyjnych, przez politykę pracowniczą, kalkulacje kosztów i wszystkie pozostałe sfery działalności firm. Ma to swoje odniesienie do form zatrudnienia stosowanych przez pracodawców, a tym samym relacji pracownik-pracodawca. Obecnie dużo uwagi poświęca się zagadnieniom elastyczności, a zjawisko elastyczności pracy" dotyczy zwłaszcza nietypowych form zatrudnienia i czasu pracy. W obliczu nadchodzącego kryzysu finansowego należy spodziewać się dynamicznego rozwoju elastycznych form zatrudnienia (szczególnie tzw. telepracy), warto więc wiedzieć, czym się one charakteryzują i dlaczego pracodawcy coraz chętniej proponują je swoim pracownikom.

Główne elastyczne formy zatrudnienia to:

– Praca na czas określony – na okres próbny, na czas wykonania zadania, na czas nauki.

– Praca w niepełnym wymiarze czasu – mniej niż cały etat.

– Praca na zastępstwo – na czas nieobecności pracownika zatrudnionego na pełnym etacie.

– Praca tymczasowa – zatrudnienie pracownika do wykonania jednego określonego zadania w firmie, często zatrudnienie odbywa się za pośrednictwem agencji pracy czasowej.

– Praca na wezwanie – system, w którym pracownik deklaruje gotowość do podjęcia pracy na wezwanie pracodawcy.

– Telepraca – jest nowoczesną formą pracy poza siedzibą przedsiębiorstwa, praca w domu przy wykorzystaniu technologii informatycznej, najczęściej stosowana przez pracodawców w UE.

– Samozatrudnienie – polega na świadczeniu usług przez samodzielny podmiot prowadzący działalność gospodarczą, samozatrudniony jest przedsiębiorcą, wykonującym usługi na rzecz pracodawcy; forma szeroko stosowana i wspierana przez kraje zachodnie, w Polsce coraz częściej stosowana.

– *Job-sharing* (podział stanowiska pracy) – polega na tym, że dwóch lub więcej pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy dzieli między siebie jedno stanowisko pracy, a wynagrodzenie i inne świadczenia należne pracownikom są dzielone proporcjonalnie.

– Wypożyczanie pracowników – pracodawca, pod pewnymi warunkami, wypożycza swoich stałych pracowników, za ich zgodą, innym pracodawcom, potrzebującym dodatkowych pracowników.

– Praca wynajmowana, kontraktowana – pracodawca pewne prace nienależące do zakresu jego działalności powierza innym podmiotom do wykonania, podmioty te wykonują prace poprzez swoich pracowników, czyli są również pracodawcami. W Polsce coraz popularniejsze jest przekazywanie części pobocznej działalności firmie zewnętrznej tzw. outsourcing, np. usług sprzątania, informatycznych, księgowych, prawniczych, reklamowych, transportowych itp.

Główne elastyczne formy czasu pracy:

– Zadaniowy czas pracy – polega na tym, iż pracownikowi nie ustala się rozkładu czasu pracy, wskazuje się jedynie, jakie zadania powinien wykonać w ustalonym wymiarze czasu pracy.

– Równoważny czas pracy – dzięki równoważnemu czasowi pracy można w niektórych dniach czas pracy wydłużyć, w innych zaś skrócić. Ważne jest, aby w okresie rozliczeniowym średnia nie przekroczyła 8 godzin.

– Przerywany czas pracy – istotą przerywanego czasu pracy jest przerwa w trakcie jej wykonywania, pracownik w trakcie jednego dnia pracuje kilka godzin, następnie ma kilka godzin przerwy, z kolei zaś znowu pracuje.

– Skrócony tydzień pracy – nazwa tego systemu wskazuje, iż tydzień pracy danego pracownika będzie skrócony, można skrócić tydzień pracy do mniej niż 5 dni w tygodniu; skrócenie to będzie efektem przedłużenia dziennego wymiaru czasu pracy – np. pracownik będzie pracował 4 dni po 10 godzin, co da 40 godzin tygodniowo.

– Praca weekendowa – system weekendowy polega na tym, iż pracownik wykonuje pracę jedynie w piątki, soboty, niedziele i święta.

Elastyczne dostosowywanie popytu i podaży pracy zawiera jeszcze jedną kategorię zatrudnienia – pracę w więcej niż jednym miejscu. Podejmowanie pracy w wielu miejscach jest coraz powszechniejsze. Za przejaw elastycznego podejścia do pracy należy uznać także emigrację za pracą, zarówno na terenie kraju, jak poza jego granicami.

Wprowadzanie niestandardowych form zatrudnienia niesie za sobą określone korzyści i zagrożenia[1].

Korzyści z elastycznego modelu zatrudnienia dla pracodawcy:

– obniżenie kosztów pracy – niezwykle istotny czynnik w sytuacji kryzysu finansowego,

– optymalizacja stanu i struktury zatrudnienia,

– zwiększenie produktywności i efektywności zatrudnienia,

– ograniczenie ryzyka i kosztów rozwiązań umów o pracę stałą,

– ograniczenie rozmiaru świadczeń pracowniczych,

– wzrost konkurencyjności przedsiębiorstwa,

– elastyczna adaptacja do zmian rynkowych,

– pozyskanie drogich ekspertów (praca kontraktowa).

Korzyści z elastycznego modelu zatrudnienia dla pracowników:

– szybsze i łatwiejsze wejście na rynek pracy,

– zdobycie doświadczenia zawodowego,

– zdobycie dodatkowego dochodu,

– elastyczna organizacja czasu pracy (łączenie obowiązków zawodowych z życiem rodzinnym, nauką, szczególnie ważne dla kobiet i studentów).

Zagrożenia związane z elastycznymi formami pracy i ich rozwojem:

– brak identyfikacji z firmą,

– obniżenie standardów bezpieczeństwa socjalnego pracowników,

– brak ciągłości zatrudnienia,

– częste zmiany miejsc pracy.

W Polsce o uelastycznianiu czasu pracy i zatrudnienia mówi się od wielu lat, szczególnie w odniesieniu do zmian proponowanych w kolejnych nowelizacjach kodeksu pracy. Wśród zagadnień koniecznych postuluje się taką liberalizację zatrudnienia, która zminimalizuje daleko posunięte uprawnienia ochronne pracowników, utrudniające pracodawcom prowadzenie skutecznej polityki kadrowej – ułatwi dysponowanie pracownikami w zależności od potrzeb firmy. Z badań wy-

nika, że w Polsce z jednej strony niewielka (choć ciągle rosnąca) jest liczba ofert pracy w takich niestandardowych formach, a jednocześnie z drugiej strony niska jest gotowość ludzi do podejmowania pracy elastycznej. Świadczy o tym choćby to, że odsetek pracujących w niepełnym wymiarze czasu w Polsce jest o połowę niższy, niż średni odsetek w krajach UE, np. liczba pracowników pracujących w systemie telepracy wynosi:

– w krajach UE – ok. 13%,
– w Polsce – ok. 3%[2].

We wszystkich krajach członkowskich UE liczba zatrudnionych w ramach elastycznych form zatrudnienia, w zależności od kraju w różnym stopniu, systematycznie rośnie. W związku z tym powstały nowe miejsca pracy dla osób, które z różnych przyczyn do tej pory nie chciały lub nie mogły pracować na etacie. Tego typu umowy rozpowszechniają się w krajach UE, jako stała forma zatrudnienia, gdyż jest to korzystne dla firm i pracowników, poprawia efektywność, jest duże zapotrzebowanie społeczne, a systemy prawne zachęcają do ich zawierania.

Z badań Centrum Karier i Fundraisingu SGH wynika, że systematycznie rośnie liczba ofert pracy elastycznej, choć ocena skali zjawiska jest utrudniona, gdyż w części ogłoszeń nie zamieszczono informacji o formie zatrudnienia kandydata. W tabeli przedstawiono przybliżone dane dotyczące najczęstszych form zatrudnienia proponowanych studentom i absolwentom SGH.

Procentowy rozkład różnych form zatrudnienia kandydatów na podstawie ofert pracy skierowanych do Centrum Karier i Fundraisingu SGH (dane z 2007 r.)[3]

Forma pracy	Liczba ofert w %
Zatrudnienie stałe (pełen etat)	52
Praca w niepełnym wymiarze czasu pracy	17
Umowa zlecenie/zastępstwo	13
Samozatrudnienie	3
Praca czasowa zagranicą	15
Ogółem	100

Źródło: opracowanie własne.

Mimo dobrej koniunktury gospodarczej w 2007 roku liczba ofert pracy niestandardowej w akademickim biurze karier SGH była stosunkowo wysoka (48%). Zbliżający się kryzys prawdopodobnie spowoduje wzrost liczby tego typu ofert, z czym powinni liczyć się studenci i absolwenci SGH. Ważne jest, aby zdawali sobie sprawę z korzyści i zagrożeń, a także wykazali się odwagą i elastycznością w podejmowaniu nietypowych form zatrudnienia.

Iwona Bernaciak

[1] *T. Szpikowski, „Elastyczne formy zatrudnienia, ich rola na współczesnym rynku pracy, możliwości i bariery rozwoju", Stowarzyszenie Agencji Zatrudnienia SAZ, materiały z konferencji W poszukiwaniu elastycznego rynku pracy. Elastyczne formy zatrudnienia sposobem ograniczenia bezrobocia, Warszawa, 25 sierpnia 2005 r., s. 13–15.*

[2] *Sustainable Teleworking (SUSTEL) 2002–2004, www.sustel.org, [12.01.2009].*

[3] *Wyróżniono wszystkie formy pracy, jakie występują w ofertach; ogłoszenia bez informacji o proponowanej formie zaliczono do grupy zatrudnienie stałe.*

Jak poprawić własne zdolności analityczne?

Wśród najważniejszych kryteriów doboru kandydatów do pracy często pojawiają się tzw. umiejętności analityczne. Z badań Centrum Karier i Fundraisingu SGH wynika, że zdolności analityczne zajmują trzecią pozycję w grupie dziesięciu podstawowych kompetencji oczekiwanych na rynku pracy od studentów i absolwentów SGH (aż w 43% ogółu ofert pracy kierowanych do Centrum Karier pracodawcy umieszczają to kryterium). Przy czym najczęściej umiejętności analityczne wymagane są u absolwentów finansów i rachunkowości (58% ofert), w 40% od absolwentów zarządzania, a w 30% ogłoszeń pracodawcy wymienili to kryterium jako istotne u absolwentów Metod Ilościowych w Ekonomii i Systemów Informacyjnych.

Umiejętności analityczne oznaczają zdolność do logicznego myślenia i przeprowadzania operacji rozumowania logicznego (takich jak rozumowanie indukcyjne czy dedukcyjne) na materiale abstrakcyjnym (symbole, pojęcia, relacje, sądy). Do grupy tej zaliczono właśnie zdolność do operowania liczbami, przez pracodawców określaną jako zdolności liczbowe, numeryczne lub analityczne.

Studenci SGH mogą zidentyfikować i sprawdzić swoje umiejętności analityczne w jednym z testów psychologicznych stosowanych w doradztwie zawodowym, prowadzonym w Centrum Karier i Fundraisingu SGH. Tego typu testy, w różnych formach, często przeprowadzają pracodawcy w procesach rekrutacyjnych. Ponieważ najbardziej obawiamy się tego, czego nie znamy, dlatego warto przygotować się do testów analitycznych, sprawdzić ich poziom i poprawić ewentualne braki.

Poniżej podano strony WWW oraz publikacje, które pozwolą „oswoić się" z tego typu testami oraz potrenować własne zdolności analityczne:

1. www.getiq.pl
2. www.iqpolska.pl
3. www.mensa.org.pl
4. www.mozgowiec.pl – łamigłówki logiczne
5. www.tash.republika.pl/job_tes.htm
6. www.testwiedzy.pl
7. P.J. Certer, K.A Russell, *Zadania i testy na inteligencję,* Bauer-Weltbild Media (KDC), Warszawa 2004.
8. M. Le Poncin, *Gimnastyka umysłu. Jak ćwiczyć inteligencję i pamięć, aby lepiej nam służyły*, Bauer-Weltbild Media (KDC), Warszawa 2007.
9. M. Stefenhofer, *Wielka księga gier, zabaw i łamigłówek*, Bauer-Weltbild Media (KDC), Warszawa 2007.
10. J. Cameron, *500 łamigłówek, zagadek i testów IQ,* Liber, Warszawa 2007.
11. *Rusz głową! Jak podwyższyć poziom swojej inteligencji,* praca zbiorowa, Świat Książki, Warszawa 2007.

Iwona Bernaciak

cd. ze str. 1

nie 7 nie dozna spadku liczby ludności w wieku produkcyjnym do 2050 r. (Francja, Belgia, Szwecja, Wielka Brytania, Irlandia, Luksemburg i Cypr). Zatem zrozumiałe jest, że wśród koniecznych dostosowań do takich przeobrażeń struktury wieku ludności podstawowe miejsce zajmuje zwiększanie zatrudnienia i wzrost jego produktywności. Takie zadania sformułowano w Europejskiej Strategii Zatrudnienia oraz Strategii Lizbońskiej, a dotyczą one zwiększenia zatrudnienia grup ludności słabo zaangażowanych na rynku pracy, a przede wszystkim kobiet i osób w starszych grupach wieku produkcyjnego (55–64 lata). Do 2010 r. stopa zatrudnienia kobiet powinna wzrosnąć do 60%, stopa zatrudnienia osób w wieku 55–64 lata do 50%, a ogólna stopa zatrudnienia do 70%. Jednak w wielu krajach wskaźniki zatrudnienia znacznie odbiegają od tych wartości, pokazując jak bardzo zróżnicowane jest wykorzystanie zasobów pracy w poszczególnych krajach Unii. Polska wyróżnia się niekorzystnie na tle innych krajów z najniższymi wskaźnikami zatrudnienia mężczyzn i osób w wieku 55–64 lata, a stopy zatrudnienia kobiet sytuują ją w grupie krajów o niskim zatrudnieniu kobiet obok Węgier, Grecji czy Włoch.

Powodem do niepokoju są – moim zdaniem – nie tylko niekorzystne zmiany proporcji między liczbą osób w wieku produkcyjnym a liczbą osób w wieku poprodukcyjnym wskutek zmian struktury wieku ludności, ale także niskie wykorzystanie potencjalnych zasobów pracy, które przyczynia się do pogorszenia się relacji między osobami pracującymi i niepracującymi. Zwiększanie zatrudnienia i jego produktywności jest więc w Polsce szczególnie ważne. Stąd każde działanie zmierzające do lepszego zagospodarowania istniejących zasobów pracy wymaga zrozumienia i wsparcia. Bez tego nie uporamy się z niekorzystną zmianą proporcji między rozważanymi grupami wieku, która czeka Polskę w najbliższym okresie do 2025 r.

Innym rozwiązaniem, którego efekty mogą być odczuwalne, ale dopiero w dłuższym okresie, jest wzrost płodności. Jak jednak w warunkach zmian zachodzących we współczesnych społeczeństwach, a zwłaszcza uwzględniając przeobrażenia, jakim podlega rynek pracy, zmienić motywacje dotyczące decyzji o dzieciach? Od niedawna ten temat znajduje poczesne miejsce w dyskusjach o perspektywach rozwoju Unii Europejskiej przy przewidywanych zmianach demograficznych. Uznaję to za istotną zmianę świadomości politycznej odnośnie rangi zagadnienia, pomocną w dyskusjach prowadzonych w poszczególnych krajach, w tym także i w Polsce.

Irena E. Kotowska

Pod znakiem żaglowca

Korespondencja z Lizbony

Na uroczystości z okazji 100-lecia SGH José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji Europejskiej, wspomniał w swoim przemówieniu, że żaglowiec figurujący w herbie SGH przypomina mu uczelnię, w której studiował w Lizbonie. Spędzając urlop w Portugalii, odwiedziłem to piękne miasto i przypomniawszy sobie słowa Barosso, zastanawiałem się, której uczelni mogły one dotyczyć. Okazało się, że Uniwersytetu Lizbońskiego, który pieczętuje się prawie identycznym jak SGH stylizowanym żaglowcem, może bardziej niż nasz targanym wichrami. Opatrzony jest maksymą *ad lucem*, czyli do światła. Korciło mnie, aby sprawdzić, kto wcześniej zaczął używać tego symbolu, ale pobyt był za krótki, by tym się zająć. Ale myślę, że Lizbona była pierwsza, jako że tamtejszy uniwersytet założono w 1290 roku.

Okres świetności dawnej Portugalii związany był nierozłącznie z działalnością wielkich żeglarzy – odkrywców świata. Nic więc dziwnego, że na każdym kroku można tam spotkać plastyczne wyobrażenia starych żaglowców. Zatrzymałem się w hotelu Opera, należącym do sieci hotelowej Vila Gale, która w swej nazwie zastąpiła literę G symbolicznym rysunkiem żaglowca.

Chodząc po Lizbonie, obejrzałem m.in. monumentalny pomnik ufundowany dla uczczenia 500 rocznicy śmierci księcia Henryka Żeglarza (1394–1460), królewicza portugalskiego, syna Jana I, który był organizatorem morskich wypraw wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki. Wybudowano go w 1960 roku, nadając mu kształt historycznego żaglowca. Na dziobie stoi Henryk Żeglarz z modelem karaweli w jednej ręce i mapą świata w drugiej. Na pierwszym planie widać również Vasco de Gama i Luisa de Camoesa (renesansowego poetę, od którego zaczęła się portugalska literatura), a dalej innych portugalskich bohaterów.

I tu nasunęła mi się następująca myśl... Gdyby znalazł się fundator, który chciałby postawić naszej Szkole pomnik upamiętniający jej 100-lecie, proponuję, aby skorzystać z lizbońskiego konceptu – na burcie żaglowca umieścić wybitne postacie związane z dziejami naszej Szkoły. Na pewno byłoby to efektowne rozwiązanie. Tyle pół żartem, pół serio.

A teraz kilka słów na poważnie. Oglądając puste płaszczyzny attyki budynku głównego SGH zastanawiałem się, czym chciał je ozdobić twórca gmachów Szkoły Jan Koszyc-Witkiewicz. Wcześniej zbudowane budynki ozdobił kafelkowymi mozaikami, przedstawiającymi różne symboliczne kompozycje. Zapewne też planował jakieś ozdoby na gmachu głównym, z których pewnie z oszczędności zrezygnowano. Może – jeśli zachowały się projekty – warto je dziś przy okazji remontu elewacji zrealizować. Jeśli się nie zachowały, to może wykorzystać cztery puste środkowe płaszczyzny na umieszczenie daty, od której liczy się historia SGH (1906 r.), a po bokach ozdobić ją symbolicznymi żaglowcami...

Stefan Zawadzki

P.S. Na straganie z pamiątkami, oferowanymi turystom odwiedzającym Portugalię, zobaczyłem żeliwnego słonia z podwieszonym sporym dzwonem. Wprawdzie w Portugalii nie widuje się słoni, ale jest to widocznie reminiscencja z czasów, kiedy kraj ten był kolonialnym mocarstwem. Przypomniałem sobie wtedy artykuł z wrześniowej „Gazety SGH", w którym kanclerz dr Piotr Wachowiak przedstawiał swoją kolekcję słoni. Postanowiłem wzbogacić ją tym „słoniodzwonem".

ABSOLWENT
Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor naczelny
Piotr Wachowiak

redaktor prowadzący
Anna Matysiak
tel. 22 564 98 36
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

Adres redakcji
Stowarzyszenie Wychowanków SGH
„Absolwent"
al. Niepodległości 162, pok. 133
02-554 Warszawa

Mistrzostwa Polski WSE w SGH

6 grudnia 2008 r. w Auli Spadochronowej Szkoły Głównej Handlowej odbyły się zawody w dwuboju atletycznym mężczyzn.

Zawody odbywały się w ramach edycji Mistrzostw Polski Wyższych Szkół Ekonomicznych i choć z zaproszonych ośmiu uczelni ekonomicznych stawiły się tylko trzy, to i tak rywalizacja była bardzo emocjonująca, a o podziale miejsc niekiedy decydowały tysięczne punktu. Nowością w tych zawodach była nowa formuła klasyfikacji bez podziału na kategorie wagowe. O wyniku w wyciskaniu sztangi w leżeniu decydował przelicznik wagowy, a w przysiadach zawodnicy starali się przysiąść największą ilość razy ze sztangą równą masie ich ciała.

Najlepszym zawodnikiem Mistrzostw okazał się Emil Wilczyński z Akademii Leona Koźmińskiego, który w każdej z trzech klasyfikowanych konkurencji znalazł się na podium. Wśród uczelni zwyciężyła Akademia Leona Koźmińskiego przed SGH i WSHiP im. R. Łazarskiego.

Oprócz zawodów, w ramach promowania zdrowego uprawiania atletyki także w Szkole Głównej Handlowej, 8 grudnia odbył się wykład z udziałem dr Wawrzyńca Bakalarskiego na temat: „Szkodliwość dopingu, suplementacja i zdrowe odżywianie w sporcie".

Pozdrawiam, w imieniu Kierownictwa
Witold Dżoń
CWFiS









Fot. Janusz Stelmach

Teatr Scena Główna Handlowa













"Po-Życie"







Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 02/09 (246), luty 2009

Dyskusja o strategii cd.

Rada KAE protestuje

Jak najlepsi kształcą ekonomistów?

Jakich zajęć pragną studenci?



Na pożegnanie zimy — śnieżkowe klimaty

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

17 marca

Praca marzeń? Dowiedz się więcej!

Już 17 marca w Auli Spadochronowej odbędzie się Dzień Promocyjny Dni Kariery – wiosna 2009. Przez cały dzień studenci będą mieli możliwość uzyskania informacji na temat ofert pracy, praktyk oraz staży proponowanych między innymi przez takie firmy jak Ernst & Young, PricewaterhouseCoopers, Procter & Gamble i wiele innych.

Wydarzenie poprzedzą największe targi praktyk, pracy i staży, które odbędą się 31 marca w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Targom co roku towarzyszy cykl bezpłatnych warsztatów i szkoleń, na które zapisy prowadzone będą podczas Dnia Promocyjnego w Auli Spadochronowej. Różnorodna tematyka i profesjonalni prowadzący sprawiają, że Akademia Umiejętności od lat cieszy się dużą popularnością wśród studentów.

W ramach Dnia Promocyjnego Dni Kariery – wiosna 2009 przewidziane są również konkursy z cennymi nagrodami oraz liczne niespodzianki. Jednym słowem dwa słowa: czysty zysk.

Zapraszamy!
Organizatorzy Dni Kariery – wiosna 2009
Komitet Lokalny AIESEC Warszawa SGH

16–19 marca

DROGOWSKAZY KARIERY

Ogólnopolski program edukacyjny wspierający studentów w kreowaniu własnej kariery oraz poznaniu rynku praktyk i pracy w Polsce. Na Drogowskazy Kariery w SGH składają się: debata „Licencjat i co dalej", targi praktyk i pracy, warsztaty, case studies, prezentacje branż z zakresu: nieruchomości, zarządzania oraz bankowości inwestycyjnej i giełdy.

Na część warsztatów obowiązują zapisy.

Organizator: NZS SGH

Szczegółowe informacje: www.drogowskazykariery.pl

23–27 marca

KONFERENCJA „EXCHANGE FOR EXPERIENCE: CREATING EXCELLENT BUSINESSMAN"

Tygodniowa konferencja o tematyce biznesowej umożliwi uczestnikom poznanie tajników zaprezentowania się, zachowania oraz skutecznego komunikowania się w świecie biznesu. Bloki tematyczne obejmują również rozpoczynanie kariery w korporacji i rozpoczynanie własnego biznesu. Wykłady będą prowadzić właściciele i przedstawiciele znanych firm. Zarówno wykłady, warsztaty, jak i case studies prowadzone są w języku angielskim.

Organizator: NZS

Szczegółowe informacje: www.conference.waw.pl

22–26 kwietnia

MIĘDZYNARODOWE FORUM NIEZALEŻNYCH FILMÓW FABULARNYCH „OSKARIADA 2009"

Oskariada to jeden z głównych festiwali kina niezależnego w Polsce. Festiwal stwarza zdolnym twórcom filmowym szansę zaprezentowania się szerszej rzeszy odbiorców, a widzom obejrzenia wielu interesujących niezależnych produkcji. W trakcie Oskariady prezentowane są zarówno filmy realizowane przez profesjonalistów, etiudy studenckie, jak i produkcje w pełni amatorskie. Szczególnym wydarzeniem jest uroczysta ceremonia wręczenia OFFskarów, nagród podsumowujących roczne dokonania polskiego kina niezależnego. Filmy oceniane są przez jury, w którego skład wchodzą znane postaci świata filmowego. Adresatami festiwalu są studenci Szkoły Głównej Handlowej i innych warszawskich uczelni.

Organizator: NZS SGH, Stowarzyszenie FILMFORUM, Fundacja Edukacji i Sztuki Filmowej Macieja Ślesickiego i Bogusława Lindy

Szczegółowe informacje: www.oskariada.filmforum.pl

23 kwietnia

KONFERENCJA „PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ RACHUNKOWOŚCI"

Celem konferencji naukowej będzie wymiana poglądów na temat aktualnych wyzwań stawianych przez ponadnarodowe regulacje i wzorce przed teorią i praktyką współczesnej rachunkowości. Do udziału w konferencji zapraszamy pracowników Katedr Rachunkowości z ośrodków akademickich w Polsce, osobistości świata nauki oraz przedstawicieli praktyki. Proponujemy, aby tematyka przygotowywanych przez Państwa opracowań dotyczyła w szczególności następujących zagadnień: Teoria rachunkowości w XXI wieku; Wiarygodność informacji w sprawozdaniach finansowych przedsiębiorstw; MSSF – przyszłość rachunkowości?; Współczesna dydaktyka rachunkowości.

Organizator: Katedry Rachunkowości przy KZiF SGH

Szczegółowe informacje: www.sgh.waw.pl/katedry/kr/konferencja_2009/

25–26 kwietnia

III MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM METODOLOGICZNE DLA DOKTORANTÓW

Seminarium będzie skoncentrowane wokół dwóch metod jakościowych stosowanych w badaniach z zakresu zarządzania i ekonomii – metodzie badania przypadków i metodzie etnograficznej. Metody zostaną przedstawione nie tylko na wykładzie, ale także poprzez analizę ich zastosowań w rozprawach doktorskich. Jeden przykład zostanie zaprezentowany przez dr Piotra Zaborka, który w 2008 roku obronił w Szkole Głównej Handlowej rozprawę doktorską z wyróżnieniem. Zastosowanie metody etnograficznej w dysertacji przedstawi dr Jens Rennstam profesor z Uniwersytetu w Lund. Jego praca otrzymała międzynarodową nagrodę EDAMBA. Część Seminarium będzie poświęcona też kwestii wykorzystania programów komputerowych do analizy danych. Ponadto, na prośbę uczestników poprzedniego spotkania, powróci tematy finansowania badań naukowych. Spotkanie uzupełnią konsultacje, na których można będzie przedyskutować konkretne problemy, jakie pojawiają się w trakcie przygotowywania dysertacji. W Seminarium wezmą udział profesorowie zagraniczni, S. Chuchi z Włoch oraz wspomniany Jens Rennstam ze Szwecji. Ich zajęcia będą prowadzone w języku angielskim.

Organizator: Kolegium Gospodarki Światowej

Szczegółowe informacje: www.sgh.waw.pl/kolegia/kgs/konferencje

11–12 maja

EMERGING EUROPE

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna prowadzona w języku angielskim poświęcona aktualnej sytuacji gospodarczej krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Tematem przewodnim będzie sytuacja na rynkach finansowych krajów naszego regionu zaliczanych do tzw. EMERGING MARKETS. Prelegentami będą wybitne osobistości polskiego rynku finansowego, a także przedstawiciele największych instytucji finansowych w kraju. Wstęp wolny dla wszystkich zainteresowanych po dokonaniu rejestracji.

Organizator: SKN Klub Inwestora

Szczegółowe informacje: www.emergingeurope.eu

3–5 czerwca

KONFERENCJA „KULTUROWE UWARUNKOWANIA ZARZĄDZANIA KAPITAŁEM LUDZKIM"

Optymalne wykorzystanie kapitału intelektualnego wymaga zmian w kulturze organizacyjnej, dostosowawczych, a nawet antycypujących. Statyczność, czy też zbyt powolne zmiany w kulturze mogą stanowić istotną barierę rozwoju. W konsekwencji pojawiają się nowe wyzwania przed systemem zarządzania zasobem ludzkim w organizacji.

Zakres problemowy konferencji obejmuje następujące zagadnienia:

– Metodologiczne aspekty kultury organizacyjnej.
– Relacje kultury organizacyjnej i systemu ZZL.
– Różnorodności kulturowe a ZZL.
– ZZL wobec zmiany generacyjnej i różnic międzypokoleniowych.
– Wpływ nowych technologii informatycznych na kulturę organizacyjną oraz ZZL.
– Kulturowe uwarunkowania otwartego rynku pracy w Unii Europejskiej.

Organizator: Katedra Rozwoju Kapitału Ludzkiego

Szczegółowe informacje: www.sgh.waw.pl/katedry/krkl/konferencjaZKL/
tel./fax: 22-564 94 51, krkl.sgh@gmail.com

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Niebezpieczeństwo – prosimy nie zbliżać się do bariery 3
Z KAE 4
Newsletter MNiSzW 4
Na rynku usług edukacyjnych 4
O założeniach do strategii i strategii cd. 6
Głos w debacie o strategii SGH 10
Z warszawskimi uczelniami o strategii 11
Stanowisko Rady Programowo-Dydaktycznej MIESI… 12
W odpowiedzi na *Stanowisko* 13
O reformie dydaktycznej w SGH... 15

DYDAKTYKA I NAUKA

Jak kształcą ekonomistów (i nie tylko)… 16
Promowanie kadr naukowych w SGH… 23
SGH a fundusze unijne 24
Wykorzystanie środków unijnych… 25
Felieton Ludzie, nauka, życie 26
Jakich zajęć pragną studenci SGH 26
CRPM informuje 28

Z ŻYCIA SZKOŁY

XII Maraton Firm Konsultingowych 30
Jak odnaleźć ścieżkę swojej kariery? 30
W 60. rocznicę urodzin prof. dr hab. Ryszarda Gajęckiego 31
Konsekwencje istniejących rozwiązań w zakresie funkcjonowania... 32
Odbył się SEMPcamp w SGH 34
Punkty konsultacyjne SGPiS 35
Atmosfera Zabawa Sport 35

„OBOK"

Deloitte (Klub Partnerów SGH) 36
Konkurs EFSiPKL 37
Kryzys, praca i studenci SGH 37
Z tylnego siedzenia 38

ABSOLWENT

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek A, pokój 305, tel. 22 564 94 90

Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa

Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl

Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl

Sekretarz redakcji: tel. 22 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl

Zdjęcia
Maciej Górski, Kamil Mirosław Radomski

Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/

Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa

Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

„Niebezpieczeństwo – prosimy nie zbliżać się do bariery"

W tym numerze nietypowo, wstępniak w postaci apelu. Tytuł zapożyczyliśmy z ostrzeżeń wiszących na ostatnim piętrze Auli Spadochronowej. Dlaczego stamtąd? Wydaje nam się, że Aula Spadochronowa jest wspaniałą alegorią całej Uczelni. Piękna, wyniosła, a jednocześnie niebezpieczna. Barierki zabezpieczające w Auli niedawno remontowano, wcześniej dołożono nadstawki ze szlachetnego materiału, a mimo to grożą zawaleniem (bo tak chyba należy interpretować to ostrzeżenie). Zupełnie jak SGH, Uczelnia z tradycjami, najlepsza w swojej klasie, w ciągłym procesie zmian i udoskonaleń, a mimo to niebezpiecznie zbliża się do bariery. Za tą barierą jest zjazd z pozycji lidera na pozycje mniej zaszczytne. To żaden wstyd (przetasowania na rynku usług edukacyjnych to naturalny proces, tym bardziej, że różnice pomiędzy najlepszymi uczelniami są często niewielkie), pod warunkiem, że nie oddajemy pola bez walki. I tu wracamy do naszego numeru, który zdominowany jest przez tematykę strategii Szkoły, a chyba można wręcz powiedzieć przez kolejną jej reformę. Reformę nie rewolucyjną, ale wpisującą się w niezbędną, naszym zdaniem, ewolucję Uczelni. Tylko, że dla niektórych środowisk jest to rewolucja i to rewolucja nie do przyjęcia (por. *Stanowisko Rady Programowo-Dydaktycznej MIESI oraz Rady Kolegium Analiz Ekonomicznych w sprawie nowej strategii dydaktycznej SGH*).

Publikując stanowisko Rady KAE mamy dwa redakcyjne problemy. Otóż po pierwsze, protest KAE jest przeciwko czemuś (propozycji), co jest dyskutowane, modyfikowane i co nie znalazło jeszcze odzwierciedlenia w postaci konkretnego dokumentu. Niemniej jednak, ponieważ publikujemy stanowisko Rady KAE, zamieszczamy również tekst rektor A. Karmańskiej, który jest odpowiedzią na wątpliwości i zarzuty sformułowane przez KAE.

A po drugie, w trakcie czytania stanowiska Kolegium nasuwa się nam od razu pytanie, a dowody? Dowody na to, że te propozycje zaszkodzą Uczelni, że rzeczywiście pogorszy się jakość kształcenia, że… zbliżamy się do bariery. Rozumiemy zaniepokojenie Kolegium, ale rozumiemy też argumenty drugiej strony (którą można chyba określić jako Komisja Programowa), która próbuje nakreślić kierunki niezbędnych przekształceń (reform) i jest zdeterminowana, żeby je wprowadzić. Wymusza je nie tylko to, co dzieje się w otoczeniu Uczelni, ale także i to, co obserwujemy w niej na co dzień.

Zapraszamy i apelujemy o wypowiedzi na temat proponowanych zmian w dydaktyce, zarówno zwolenników reform, jak i tych, którzy są im przeciwni lub inaczej widzą i docelowy model kształcenia w SGH i sekwencję działań, które mają do niego doprowadzić. Bardzo chcielibyśmy, aby na naszych łamach pojawiały się różne głosy, także krytyczne – w końcu jesteśmy gazetą – ale operujące konkretnymi uzasadnieniami na rzecz swojego stanowiska.

W numerze zamieszczamy także materiał, który nie jest głosem po stronie jakiejkolwiek „opcji" programowej. Jest to obszerny artykuł Stanisława Macioła pokazujący wybrane aspekty kształcenia w czołowych światowych uniwersytetach. Sądzimy, że jeśli w argumentacji przeciwników czy zwolenników jakiegoś proponowanego rozwiązania padają argumenty, że tak się kształci na świecie, to w imieniu swoim i czytelników prosimy o konkrety!

W nurt weryfikowania potocznych opinii o naszym środowisku wpisuje się wypowiedź na temat *Jakich zajęć pragną studenci SGH*. Autorka – Paulina Guzanowska – zbadała preferencje studentów przy wyborze zajęć. Choć od momentu przeprowadzenia badań upłynęło już trochę czasu, sądzimy, że warto przybliżyć Państwu te opinie. Warto, ponieważ od strony metodyki badania nic im nie można zarzucić, ale także dlatego, że obalają one mit, że studenci szukają tylko zajęć łatwych, na które można nie chodzić, a które można bez problemu zaliczyć. W obu wspomnianych artykułach Autorzy odwołują się do faktów. Chętnie opublikujemy kolejne tego typu materiały, bo faktów, rzeczowych argumentów trzeba w dyskusji o Uczelni jak najwięcej?

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Autorem zdjęcia na okładce jest Tomasz Rusek

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Z KAE

Kolegium Analiz Ekonomicznych informuje, że na posiedzeniu Rady KAE w dniu 20 stycznia 2009 r. odbyło się kolokwium habilitacyjne dr Ilony Błaszczak-Przybycińskiej na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. *Produkcja gospodarstw domowych jako czynnik dochodotwórczy*.

Rada Kolegium nadała dr Ilonie Błaszczak-Przybycińskiej stopień doktora habilitowanego nauk ekonomicznych.

Plan oszczędności w budżecie nauki na 2009 r.

Mimo planowanych oszczędności budżet na naukę w 2009 roku (w porównaniu z rokiem ubiegłym) wzrośnie o ok. 20%. Reforma nauki „Budujemy na wiedzy" realizowana jest zgodnie z planem i jej wdrożenie pozostaje niezagrożone. Podobnie jak niezagrożone są wynagrodzenia kadry naukowej (planowana waloryzacja i wzrost o ok. 3,9%) oraz realna wysokość stypendiów otrzymywanych przez studentów (B. Kudrycka).

Najważniejsze oszczędności obejmą:

- 150 mln zł w badaniach na rzecz obronności (np. dotyczących technologii wojskowych, nowych rodzajów amunicji, systemów ochrony wozów bojowych) (ale i tak finansowanie będzie wyższe niż w 2008 roku – pozostaje ok. 410 mln zł);
- ok. 195 mln w programach międzynarodowych (np. XFEL, FAIR), programach własnych ministra („Kreator Innowacyjności", infrastruktura informatyczna) i części badań własnych jednostek (będą realizowane ze środków strukturalnych);
- ok. 22 mln środków mniej na promocję, udział w targach międzynarodowych i koszty własne ministerstwa.

Oszczędności zrekompensowane będą przez dodatkowe źródła finansowania ze środków strukturalnych – łącznie ok. 4 mld zł w 2009 roku, w tym m.in. na badania i rozwój – ok. 3 mld zł, na wzmocnienie potencjału dydaktycznego uczelni (np. nowe kierunki studiów w języku angielskim, rozwój studiów doktoranckich, otwarcie uczelni na współpracę międzynarodową) – ok. 800 mln zł, na II edycję programu finansowania kierunków strategicznych dla rozwoju gospodarki („kierunki zamawiane") – ok. 300 mln zł.

Nowy model kariery akademickiej – zaproszenie do konsultacji

10 lutego 2009 r. minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Barbara Kudrycka przekazała do konsultacji społecznych kolejną część założeń reformy szkolnictwa wyższego „Partnerstwo dla wiedzy – nowy model kariery akademickiej".

Zmiany proponowane przez MNiSW mają na celu likwidację barier rozwojowych dla polskich uczonych oraz przyspieszenie procedury awansu naukowego.

Proponowane zmiany będą prowadziły do:

1. Podniesienia jakości doktoratów.
2. Uproszczenia i skrócenia procedury habilitacyjnej.
3. Otwarcia uczelni publicznych dla wybitnych badaczy z zagranicy.
4. Poprawy polityki kadrowej w uczelniach i instytucjach naukowych.
5. Zwiększenia uprawnień wynikających z posiadania tytułu naukowego.
6. Zwiększenia przejrzystości w funkcjonowaniu Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów (CK).

Kierownictwu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego zależy na jak najszerszym zakresie konsultacji, dlatego zachęca wszystkich pracowników akademickich do przysyłania swoich uwag i indywidualnych propozycji rozwiązań na adres: modelkariery@nauka.gov.pl.

(więcej pod adresem:
http://www.nauka.gov.pl/mn/_gAllery/46/59/46591/Model_kariery_10_02__3_.pdf)

Newsletter MNiSzW

Przegląd prasy www.sgh.waw.pl/ogolnouczelniane/biip/media/ (wybór)

Na rynku usług edukacyjnych

BĘDĄ RZĄDOWE LIMITY NA STUDIOWANIE ZA DARMO

MNiSzW chce zapisać w ustawie o szkolnictwie wyższym, jak długo i na jakich warunkach można studiować na koszt podatnika. Rozważa kilka scenariuszy:

– wyznaczenie liczby kierunków, które można studiować za darmo (np. jeden lub dwa),

– wskazanie maksymalnej liczby semestrów (np. 10 lub 12),

– ustalenie wymiaru zajęć, za które zapłaci budżet państwa (teraz za każde zaliczone zajęcia student otrzymuje europejskie punkty kredytowe ECTS; by ukończyć studia magisterskie, musi ich uzyskać 300, rząd jest skłonny w przyszłości finansować zajęcia za 360).

Najbardziej prawdopodobny jest ostatni wariant. Mniej zdolny student nawet jak obleje rok, przy tym rozwiązaniu dojdzie do magisterium bez potrzeby płacenia.

Ustawowe limity mają odblokować miejsca na darmowych studiach dziennych. Skorzystają na tym maturzyści. Rząd nie chce też dłużej finansować nauki osobom, które oblewają semestr za semestrem albo podejmują kilka kierunków, a żadnego nie kończą.

Projekt nowej ustawy o szkolnictwie wyższym ma być gotowy do końca marca. Resort ma także ogłosić pakiet ułatwień dla studenta. Przewiduje on, że:

– elektroniczna dokumentacja na uczelniach będzie na równych prawach z papierową (koniec tradycyjnych indeksów i kolejek w dziekanatach po wpis),

– będzie jawny egzamin magisterski,

– o 25 proc. wzrośnie minimalny dochód na osobę w rodzinie, upoważniający do stypendium socjalnego,

– stypendia naukowe zastąpi semestralna nagroda rektora dla ok. 10 proc. studentów,

– rząd wyłoży dodatkowe środki na studia w języku angielskim.

POLSKA The Times,
rubryka: Polska, autor: Magdalena Kula, 19 stycznia 2009 r.

INDEKSY STUDENCKIE MOGĄ TRAFIĆ DO SZUFLADY

Uczelnie będą mogły rezygnować z indeksów i zastąpić je elektronicznymi – zapowiada resort nauki. Wpisy, zaliczenia i oceny byłyby wpisywane nie do klasycznego indeksu, a do elektronicznego systemu. Student miałby dostęp do swoich ocen po zalogowaniu się w nim.

Już dziś z takiego systemu korzystają m.in. **Szkoła Główna Handlowa** i Uniwersytet Warszawski.

Życie Warszawy, rubryka: Wydarzenia, 20 stycznia 2009 r.

ODSZEDŁ PROFESOR JERZY KALISIAK

14 stycznia zmarł prof. Jerzy Kalisiak, współtwórca i rektor Wyższej Szkoły Zarządzania/Polish Open University.

Puls Biznesu, rubryka: Ludzie biznesu, 21 stycznia 2009 r.

GLOBALNY KRYZYS WPROWADZA ZMIANY W PROGRAMACH KSZTAŁCENIA MENEDŻERÓW

Studia podyplomowe. Modyfikacje planów edukacyjnych

W ostatnich miesiącach polskie uczelnie realizujące program MBA nie notują mniejszego zainteresowania ofertą edukacyjną. Być może liczba kandydatów na studia w ogóle nie ulegnie zmianie w porównaniu do lat poprzednich, w których panowała koniunktura gospodarcza. Historia studiów MBA, sięgająca przeszło 100 lat wstecz, dowodzi, że – paradoksalnie – w okresach kryzysu ekonomicznego liczba chętnych do nauki się zwiększa. Znawcy edukacji menedżerskiej i historii mówią wręcz o odwróconym cyklu koniunkturalnym. Fenomen ten polega na tym, że gdy w gospodarce narastają trudności, nabór kandydatów na studia MBA się zwiększa. Dlaczego tak się dzieje? Gdy w czasach prosperity płace rosną, ludzie nie chcą rezygnować z pracy ani ograniczać sobie możliwości zarobkowania, aby znaleźć czas i siły na naukę. Gdy jednak płace stoją w miejscu lub wykazują tendencje zniżkowe, wówczas narasta trend powrotu do nauki. Podjęcie studiów ma w takiej sytuacji utorować ambitnym pracownikom drogę do poprawy ich pozycji na rynku pracy.

Identyfikacja zmian

Zdaniem prof. Marka Gruszczyńskiego, dyrektora programu Canadian Executive MBA (CEMBA) w **Szkole Głównej Handlowej**, dobry program MBA powinien być ustawicznie modyfikowany. – Chodzi o to, by nauka miała ścisły związek z aktualną sytuacją w gospodarce i zawierała w sobie odpowiedzi na wymogi zmieniającego się rynku – wskazuje prof. Marek Gruszczyński. W CEMBA jedną z form odpowiedzi na kryzys jest wprowadzenie najnowszej wersji gry symulacyjnej z dziedziny strategii marketingowej i ogólnej strategii biznesowej.

W wykładzie dotyczącym ekonomicznego otoczenia biznesu zachodzą istotne zmiany w dotychczasowym sylabusie (planie) studiów. – Obecna wersja tego przedmiotu kładzie o wiele większy, niż choćby przed rokiem, nacisk na makroekonomiczne aspekty działalności biznesowej w zmieniających się warunkach, w kontekście aktualnej sytuacji gospodarczej Polski i świata – podkreśla prof. Marek Gruszczyński.

Wykładowcy zarządzania finansowego w przedsiębiorstwie i finansów międzynarodowych przygotowują tam obecnie specjalne wykłady (na podstawie źródeł polskich i zagranicznych) dotyczące problemów związanych z kryzysem finansowym na rynkach światowych i jego konsekwencji.

Gazeta Prawna, rubryka: Studia podyplomowe, autor: Krzysztof Polak, 26 stycznia 2009 r.

STUDENCI WOLĄ WYJECHAĆ DO POZNANIA NIŻ DO MADRYTU?

Dotychczas studenci Akademii Ekonomicznej jeździli na semestralne wymiany do wszystkich krajów Unii Europejskiej a także m.in. do Hongkongu, do Kolumbii i Tajwanu. Tak bogatej oferty edukacyjnych wyjazdów nie miała żadna śląska uczelnia. Od nowego semestru akademia postanowiła ją jeszcze bardziej uatrakcyjnić i zaproponowała studentom wymianę z… AE w Poznaniu.

Czego nowego student z Katowic może nauczyć się w Poznaniu? – Bardzo wiele. Chociaż uczelnie prowadzą te same kierunki, ich oferty kształcenia przecież się różnią – zapewnia prorektor.

Już od lutego na śląskich studentów będzie czekać 10 miejsc na poznańskiej AE. Na razie zgłosiło się ośmiu kandydatów…

Katowicka AE już myśli o organizowaniu podobnych wymian z AE we Wrocławiu i w Krakowie oraz z warszawską **SGH**. Swój program nazwała „Polskim Sokratesem", ponieważ wzoruje go na zakończonym już międzynarodowym projekcie unijnym znanym jako Socrates.

Gazeta Wyborcza, rubryka: Bielsko-Biała, autor: Magdalena Warchala, 26 stycznia 2009 r.

DYPLOMY POLSKICH UCZELNI BĘDĄ ŁATWIEJ UZNAWANE ZA GRANICĄ

Rozmawiamy z senatorem Markiem Rockim, przewodniczącym Państwowej Komisji Akredytacyjnej

W najbliższym czasie ma zapaść decyzja w sprawie przyjęcia PKA do Europejskiego Konsorcjum Akredytacyjnego (ECA). W jaki sposób zmieni to sytuację polskich uczelni?

– Rzeczywiście, wystąpiliśmy do ECA o dokonanie zewnętrznej oceny jakości naszej pracy. Opinia konsorcjum jest pozytywna. Skutkiem tej opinii będzie decyzja o naszym członkostwie w ENQUA (*European Association for Quality Assurance in Higher Education*). Przystąpienie do konsorcjum miałoby ogromny wpływ na system kształcenia w Polsce. Akredytacje udzielane uczelniom przez PKA będą uznawane w innych krajach UE i odwrotnie. Ułatwiłoby to podejmowanie przez Polaków studiów i pracy za granicą, i cudzoziemców w Polsce oraz wzajemne uznawanie dyplomów

Gazeta Prawna, rubryka: Praca, autor: Łukasz Guza, 27 stycznia 2009 r.

PROGRAM SZYTY NA MIARĘ BIZNESU

Dzięki współpracy Ernst & Young, **Szkoły Głównej Handlowej** i organizacji ACCA powstał program „Finanse i zarządzanie w biznesie". Jego uczestnicy przez dwa lata mogą przygotowywać się do egzaminów ACCA. W ofercie edukacyjnej polskich uczelni program stanowi nową, unikatową jakość, bo jako jedyny na rynku w innowacyjny sposób łączy zaangażowanie prywatnego biznesu ze wsparciem międzynarodowej organizacji skupiającej finansistów z całego świata

Oferta ta skierowana jest do studentów czwartego roku, którzy w trakcie regularnego toku studiów przez cztery semestry przygotowują się do egzaminów ACCA. Zgłębiają takie dziedziny, jak finanse i rachunkowość, zapoznają się z międzynarodowymi standardami sprawozdawczości finansowej (MSSF), zagadnieniami ładu korporacyjnego oraz strategii finansowych, czyli wszystkim tym, co jest niezbędne do uczynienia z nich ekspertów w dziedzinie finansów. „Finanse i zarządzanie w biznesie" to program, który łączy wysokiej klasy wiedzę akademicką z unikatową wiedzą praktyczną. Zajęcia prowadzone są w języku angielskim. W październiku 2008 roku ruszyła druga edycja tej nowatorskiej ścieżki studiów.

Rzeczpospolita, rubryka: Kadry finansowe, 28 stycznia 2009 r.

O założeniach do strategii i strategii cd.

Od redakcji

Zgodnie z zapowiedzią na łamach Gazety kontynuujemy dyskusję nad założeniami do strategii Szkoły do roku 2012. Na grudniowym spotkaniu władz rektorskich z pracownikami poświęconym przyszłości SGH po wypowiedziach prorektorów głos zabierali pracownicy. Wypowiedzi podsumowywał i komentował JM. Poniżej zapis tej części debaty.



Maria Romanowska: Strategia Uczelni zakłada podnoszenie jakości wszystkich działań, lepsze wykorzystanie zasobów i ekonomizację, nastawiona jest więc na podniesienie pozycji konkurencyjnej i prestiżu SGH. Uważam, że to jest dobra strategia, ponieważ jej kierunki odpowiadają potrzebom Szkoły.

Problemem będzie jej realizacja, przełożenie zamierzeń i wynikających z nich posunięć na uchwały (Senatu), rozporządzenia i zarządzenia (JM i kanclerza).

Spojrzenie na strategię z punktu widzenia poszczególnych członków społeczności Szkoły uświadamia, że warunkiem powodzenia jej realizacji jest zgoda społeczna, także na pewne poświęcenia (zgoda na poniesienie jakichś kosztów, które – docelowo – zagwarantować mogą wymierne korzyści).

Zwiększenie presji na jakość oznacza bardziej surowe selekcje i oceny na każdym poziomie studiów. To dotyczy selekcji na różne programy studiów, także na studia doktoranckie, a co za tym idzie np. usuwanie nieodpowiednich osób po każdym semestrze.

Z punktu widzenia studentów realizacja tej strategii oznacza zmniejszenie oferty dydaktycznej (mniej przedmiotów i mniej godzin zajęć) i kierunkowej. W konsekwencji, więcej będą musieli się uczyć sami. Nie będą także mogli studiować kilku kierunków jednocześnie, bo takie są wymogi oszczędności, ale i jakości studiów. Niewykluczone też, że konieczne będzie podniesienie ceny niektórych usług dydaktycznych i zgoda studentów i słuchaczy studiów podyplomowych i doktoranckich na te dodatkowe koszty.

Powodzenie realizacji strategii wymaga także zmiany postawy pracowników: dziś każdy broni status quo; przywiązany do swojej pozycji oczekuje, że to Szkoła dostosuje się do tego, co robi on i co robi jego instytut, katedra i zakład. Stąd budowanie oferty ma charakter nie popytowy (a taki powinien być), tylko podażowy – wszystkie propozycje katedr muszą się znaleźć w informatorze. Dziś musimy się zgodzić na to, że program i profil absolwenta kształtuje rynek – do jego wymogów trzeba dostosować uczelnianą, a więc i swoją ofertę.

Jako pracownicy Szkoły musimy być również bardziej aktywni na innych polach. Udział w budżecie Szkoły przychodów z ekspertyz i badań nie zwiększy się samoistnie, ale w efekcie aktywności zespołów i katedr, które muszą poszukiwać pieniędzy na badania, projektów poza Szkołą i oczywiście muszą być za to odpowiednio oceniani.

I wreszcie trzeci uczestnik uczelnianej społeczności, najważniejszy – bo dysponujący władzą, ale bezradny, jeżeli grupy przywołane wyżej nie będą chętne do współpracy, to władze Szkoły.

Władze wiedzą co mają robić, bo założenia strategii przekładają się na konkretne zadania.

1. Konieczne więc są zmiany programowe, o których mówiła rektor A. Karmańska. Nie musimy naśladować rozwiązań przyjętych w najlepszych szkołach, ale powinniśmy wiedzieć, jak to się stało i dzięki czemu są one szkołami konkurencyjnymi. Być może to nie programy wymagają zmian, ale zasady naboru na studia doktoranckie i studia II stopnia – może powinny być bardziej restrykcyjne?

2. Oczekiwałabym również od władz skupienia uwagi tylko na pewnej części badań i ekspertyz. Wszystkie te kierunki, o których mówił pan prorektor Stecewicz są ważne, ale myślę że powinniśmy zrobić krok dalej i zobaczyć, jak robią to inne uczelnie krajowe i zagraniczne (np. we Wrocławiu i w Gdańsku łączą się z miejscowym biznesem tworząc klastry. Są bardzo często inicjatorami tych klastrów i pełnią w nich strategiczną rolę. Myślę, że w tym kierunku powinniśmy pójść. Te projekty mogą mieć też wsparcie Unii Europejskiej – to też jest wyższa forma współpracy).

3. Kolejna trudna sprawa, która czeka kierownictwo Szkoły i na którą my – kadra Szkoły – musimy się zgodzić, to pewne zmiany w zatrudnieniu. Mamy świadomość tego, że jednym z głównych źródeł wysokich kosztów i wielkiego budżetu Szkoły są przerosty zatrudnienia i problem ten musi zostać rozwiązany.

4. Zmiana systemu oceny i motywacji pracowników może – w konsekwencji – doprowadzić do zmiany postaw i racjonalizacji zatrudnienia. Jeżeli chcemy, aby każdy z nas ze swoim zespołem „przykładał się" do badań, żeby zbierał zamówienia, gromadził fundusze, to musi to znaleźć swój wyraz w indywidualnej ocenie i gratyfikacji pracownika. Podstawą oceny i gratyfikacji (szeroko rozumianych) nie może być tylko staż pracy i tytuł naukowy. Trzeba brać pod uwagę zaangażowanie dla Szkoły, zdobyte dla Niej pieniądze. W wielu szkołach, na przykład w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu od wielu lat instytuty i katedry ocenia się według tego, jaki zrobiły przychód, jakie zgromadziły pieniądze. Część z nich wraca do tych jednostek i kierownik może je rozdysponować na wyjazdy, książki, na nagrody dla pracowników. A więc aktywność przekłada się na zespołowe i osobiste wynagrodzenia.

Wydaje mi się, że nadchodzi ten moment, kiedy powinniśmy powiedzieć sobie, kiedy, kto i co powinien zrobić dla lepszej przyszłości naszej Uczelni, bo jak na razie wypowiedziały się tylko władze. Kryzys nie ominie nikogo, to dzisiaj pewne. Kryzys w szkolnictwie wyższym już jest. W Warszawie może mniej to widać, ale poza Warszawą na rynku usług dydaktycznych trwa wojna cenowa, zagrożone upadkiem szkoły próbują, w różny sposób (zwykle nie poprawą jakości), się ratować. Uważam, że

musimy się odciąć od wszystkiego złego, co się dzieje w naszym otoczeniu i zbudować szkołę na światowym poziomie, opartą na zasadach w dużej mierze komercyjnych, ale z naciskiem na prestiż i jakość, a to bez pracowników i studentów się nigdy nie uda.



JM: *Odniosę się krótko do kilku kwestii.*

Pierwsza sprawa to bezradność rektora i władza. Otóż marzeniem każdego rektora uczelni publicznej, wiem to z kontaktów z innymi rektorami, jest posiadanie takich praw, jakie mają rektorzy uczelni niepublicznych. W porównaniu z tymi ostatnimi władze uczelni publicznej mają bardzo mało władzy realnej. Wbrew pozorom nie zawsze jesteśmy też w lepszej sytuacji finansowej. Najlepsze uczelnie publiczne, gdyby mogły pobierać czesne, miałyby się pewnie znacznie lepiej niż dzisiaj, gdy mogą liczyć przede wszystkim na to, co dostaną od państwa. A zatem bezradność to często konsekwencja finansowych ograniczeń.

Z drugiej strony i władze rektorskie i Senat pewną władzę posiadają. W naszym przypadku jesteśmy zdeterminowani z tych uprawnień skorzystać po to, żeby szybko wprowadzić zmiany, o których dzisiaj mówimy. Bo albo wprowadzimy je teraz, albo to się po prostu nie uda.

Natomiast nawiązując do kwestii zatrudnienia chciałbym przypomnieć, że na wydziałach ekonomicznych uniwersytetów niemieckich, kształcących podobnie jak my w dziedzinie ekonomii i zarządzania i posiadających w przybliżeniu tyle samo studentów, pracuje 76-80 profesorów i drugie tyle pomocniczych pracowników naukowych.



Irena E. Kotowska: Bardzo dziękuję za to, że założenia strategii i jej ogólny kierunek zostały wreszcie sformułowane – społeczność akademicka upominała się o nie już od dobrych paru lat. Moim zdaniem, najważniejsze problemy i kierunki działania zostały zidentyfikowane właściwie. Jestem również pod dużym wrażeniem pracy, którą zespół rektorski wykonał do tej pory. Chciałabym nawiązać do kilku użytych sformułowań, ponieważ wydaje mi się, że na pewne rzeczy należy zwrócić szczególna uwagę. Jeżeli chodzi o sprawy doskonalenia organizacji badań w Szkole: bardzo się cieszę, że w strategii znalazłam sformułowania, które były wcześniej używane w dokumentach Senackiej Komisji Nauki, którą kierowałam. Zwracaliśmy w nich uwagę na różne bolączki na tym polu. Chciałabym jednak jeszcze mocniej podkreślić kwestię określenia specjalizacji badawczej Szkoły i fakt, że zgłaszane projekty badawcze będą oceniane z punktu widzenia ich zgodności z krajowym programem badań, a także z obszarami badań, które są preferowane w programach Komisji Europejskiej. Musimy wiedzieć, jakie kierunki, czy dziedziny badań są preferowane i jak się w tym znaleźć. To bardzo ważna decyzja, która nie może być podjęta tylko przez kilka osób. Ponieważ dotyczy całej uczelnianej społeczności, wymaga szerszej dyskusji.

Kolejna sprawa, o której mówiła również profesor Maria Romanowska, to właściwy system motywacji i oceny. Dotyczy to zarówno oceny działalności badawczej, jak i działalności dydaktycznej. Mówimy o konieczności właściwej oceny jakości i rozmiarów działalności dydaktycznej, ale jeżeli nadal wykład, który jest prowadzony dla 50-ciu osób będzie wyceniany tak samo w wymiarze godzinowym jak ten, który jest prowadzony dla 200-tu osób i kończy się egzaminem, to nic się w tej kwestii nie zmieni. Jeżeli nie będzie się doceniać wkładu pracy prowadzących zajęcia, to myślę, że trudno będzie poprawić jakość zajęć i zintensyfikować pracę ze studentami.

Kolejny element, dla mnie szalenie ważny, to rozszerzenie oferty dydaktycznej w języku angielskim (i o tym była mowa w wystąpieniach władz rektorskich), ale to także wiąże się z odpowiednią oceną wkładu pracy, której wymaga przygotowanie tego typu zajęć. Wszyscy mamy ograniczony czas, bo musimy zarówno prowadzić badania, jak i lepiej prowadzić dydaktykę. Jeżeli to nie będzie uwzględniane w ocenie pracownika, to trudno się dziwić, że pracownicy uczelni ekonomicznej będą racjonalizować swój wysiłek.

Bardzo się cieszę, że władze Uczelni zapraszają do współpracy. Musimy sobie uświadomić, że bez pracy na rzecz tej strategii, na rzecz realizacji tych kierunków, które zostały w niej sformułowane nie utrzymamy się nie tylko na pierwszych pozycjach list rankingowych, ale nie będziemy nawet w czołówce. Dziś jest tak silna presja, zarówno na rynku edukacyjnym, jak i na rynku badań, że bez znaczących zmian, o których była mowa w czasie debaty, za jakiś czas zostaniemy na marginesie, wypadniemy z peletonu. Ale sugerowałabym zwrócenie szczególnej uwagi na zaangażowanie do współpracy młodych pracowników Szkoły, to znaczy zarówno tych, którzy przygotowują doktoraty, jak i tych, którzy pracują nad habilitacjami. To właściwie dla nich wprowadzamy te zmiany, stąd też bardzo ważne jest ich wyobrażenie o szkole, w której chcieliby pracować.

JM: *Sprawa zidentyfikowania i określenia obszarów badawczych Uczelni jest niezwykle istotna. W niektórych kolegiach dyskusja nad tym już się rozpoczęła. Szkoła, która ma tysiące specjalności nie jest w świecie nauki traktowana jako poważna instytucja. Moim zdaniem, jest zatem poza dyskusją potrzeba bardzo wyraźnego sformułowania specjalności naukowych i obszarów badań, w których rzeczywiście jesteśmy dobrzy.*

W społeczności Uczelni upowszechnia się przekonanie, że posiadanie przez SGH oferty w języku angielskim jest niezwykle ważne. Nie jesteśmy zresztą w tym osamotnieni. Powiem tylko, że najlepsza rosyjska szkoła biznesu z Petersburga, ostatnio

przyjęta do CEMS-u, nie ma w ogóle zajęć po rosyjsku. A wiemy, że Rosjanie mają do rosyjskiego stosunek przynajmniej taki, jak my do polskiego. Trzeba angielski traktować tak, jak w średniowieczu traktowano łacinę, a więc nie jak język obcy, tylko jak ten, w którym prowadzi się wszystkie badania i prace naukowe.

Jeżeli chodzi o ocenę dydaktyki, to uważam, że studenckie oceny wykładowców są w zdecydowanej większości słuszne, sprawiedliwe i oddające obraz rzeczywistości. W pewnym stopniu ulegają jednak deformacji w wyniku poddawania się przez część studentów magii ocen. Zauważyłem pewną prawidłowość: w wielu przypadkach najniższą oceną, którą stawia wysoko oceniany wykładowca jest 4+. Z myślą o ograniczeniu tego zjawiska będziemy się starali uzupełnić listę najwyżej ocenianych wykładowców o informacje o rozkładzie stawianych przez nich ocen.



Kazimierz Starzyk:

Dołączam się do tych głosów, które podkreślają, że założenia strategii prowadzą nas w dobrym kierunku. Mam cztery krótkie uwagi.

Po pierwsze, chciałbym wskazać na pewne zagrożenia, które wiążą się z rekrutacją na studia licencjackie. Otóż istniejący system w dłuższym okresie może doprowadzić do tego, że będzie się pogarszać jakość przyjmowanych studentów, co już obecnie obserwujemy. Bo studenci są przyjmowani według punktów, a punkty nie są sobie równe. Nie wiem, czy mamy prawne możliwości do podejmowania tego tematu i – później, po dyskusji – dokonania jakichś zmian w tym zakresie. Za parę lat ten problem może jednak dać się nam we znaki, bo dobrzy studenci, których przyjmujemy stanowią nasz zasadniczy atut. Istnieje też prawdopodobieństwo, że przyjmiemy osoby gorsze, ale z większa ilością punktów, niż absolwenci naszego Liceum, dla których nie ma miejsca na liście rankingowej. Obecny więc system, który obiektywnie jest sprawiedliwy, nie koniecznie okaże się dla nas korzystny. Warto się więc zastanowić nad jego ewentualną modyfikacją, mimo że z formalnego punktu widzenia dobrze się sprawdza.

Po drugie, uważam za bardzo cenną inicjatywę prowadzenia zajęć na studiach doktoranckich w języku angielskim. Wydaje mi się jednak, że warto wziąć pod uwagę jeszcze trzy ważne kwestie. Są to, w kolejności: recenzenci cudzoziemcy, którzy mogliby recenzować rozprawy doktorskie, dalej wspólne programy tych studiów oraz wspólni promotorzy i recenzenci rozpraw. Takie rozwiązanie ma np. Rumunia. Dlaczego nas wyprzedza? Dlatego, że my zawsze mieliśmy dobry system studiów doktoranckich, nie różniliśmy się pod tym względem od Europy Zachodniej. Paradoksalnie, to nam przeszkadza dzisiaj we wdrażaniu takich właśnie rozwiązań. Okazało się, że łatwiej jest coś zrobić od początku, niż modyfikować.

Trzecia sprawa, zanim zrobimy to na studiach doktoranckich, może warto by było uruchomić podyplomowe studia w języku angielskim. Według mojej wiedzy jest na nie zapotrzebowanie, głównie ze strony wielu placówek dyplomatycznych, jak i firm zatrudniających obcokrajowców.

I wreszcie zmiany w strukturze organizacyjnej Uczelni. Mówię o tym, bo znalazłem w strategii co następuje: *[…] problematyka zmian w strukturze organizacyjnej nie powinna zatem stanowić tabu […]*. Proszę więc o odpowiedź na pytanie, czy możliwa jest realizacja planowanych zamierzeń w obecnej strukturze? Czy system bezwydziałowy na to pozwala? Dodajmy, że mamy dzisiaj w zasadzie system dualny: na studiach pierwszego i drugiego stopnia system bezwydziałowy, natomiast na studiach trzeciego stopnia system wydziałowy, ponieważ sprawy studiów doktoranckich są w kompetencji poszczególnych kolegiów i są przez nie rozwiązywane bez istnienia odrębnego dziekanatu studiów doktoranckich.

JM: *Odniosę się do dwóch kwestii. Poziom naszych kandydatów jest coraz lepszy. Średnia ocena, która pozwala zostać studentem SGH, z roku na rok się podnosi. Innych mierników nie mamy. Jeżeli Państwo mają inne odczucia, chętnie wysłucham argumentów i dowodów, że jest inaczej.*

Jeśli zaś chodzi o tematy tabu, zawsze byłem przeciwnikiem traktowania wszelkich zmian strukturalnych jako czegoś, o czym nie można mówić. Był taki krótki okres w naszej Uczelni, w którym rozmowy o wydziałach traktowano jako rozmowy o przedsionku piekła. Możemy mówić o wszystkim, także o strukturze wydziałowej. Jednak nawet najwięksi zwolennicy wydziałów oraz najgorliwsi krytycy aktualnego systemu organizacji dydaktyki muszą przyznać, że ewentualne przechodzenie na system wydziałowy w momencie, w którym jeszcze nie do końca przeszliśmy na system studiów dwustopniowych, byłoby – delikatnie mówiąc – niezwykle karkołomnym przedsięwzięciem.

Czesław Ślusarczyk: Przeczytałem z uwagą „Założenia do strategii rozwoju…", szczególnie fragment o uwarunkowaniach zewnętrznych, w których będzie działać Uczelnia. Jest tam mowa o procesach społecznych, kulturowych, legislacyjnych, które już wyznaczają i będą wyznaczać w najbliższej przyszłości pewne ramy, które – w jakiejś mierze – ograniczają swobodę decyzji, a tym samym wachlarz możliwych przedsięwzięć. W szczególności, w kontekście tych uwarunkowań, ważne jest moim zdaniem to, by w strategii rozwoju Uczelni znalazły się zapisy mówiące o jak najszerszym otwarciu się na nowe środowiska. W jakiejś mierze już nam się to udało: myślę tu o otwarciu Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Uniwersytetu Dziecięcego. Ale – z powodów oczywistych – ważne dla mnie (i nie tylko dla mnie) jest, żeby w strategii Uczelni znalazł się zapis o potrzebach osób niepełnosprawnych. Wynika to z kilku powodów. Jednym z nich jest to, że względy humanistyczne, ogólnoludzkie nakazują pomoc takim osobom, po to by mogły się kształcić, zdobywać nowe umiejętności, poszerzać swoje możliwości pracy i edukacji. Innym, bardzo ważnym czynnikiem z punktu widzenia Uczelni jest sprawa wizerunku. Prorektor M. Bryx wspomniał o możliwości pojawienia się wśród kryteriów oceny uczelni jej dostępności dla osób niepełnosprawnych. Pewnie nigdy nie będzie to najważniejsze kryterium, tylko – jak dziś – dodatkowe, bo przy akredytacji kierunku studiów pojawiają się pytania



o to, w jaki sposób uczelnia jest dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. A jeszcze częściej zdarza się, co wiem z praktyki (jako pełnomocnik rektora ds. osób niepełnosprawnych), że pytają o to kandydaci na studia. Uwzględniając fakt, o którym zresztą mowa jest bardzo wyraźnie w założeniach do strategii, że liczba studentów będzie się zmniejszać, myślę że jak najlepsze dostosowanie Uczelni do potrzeb osób niepełnosprawnych jest jedną z możliwości poszerzenia kręgu zainteresowanych studiami w SGH. Przy czym warto wiedzieć, że z tytułu uczęszczania osób niepełnosprawnych na studia, uczelnie mogą pozyskiwać nieco większe dotacje budżetowe niż w przypadku tak zwanego studenta przeliczeniowego. W zależności od rodzaju niepełnosprawności są odpowiednie przeliczniki, i te kwoty mogą wynieść 3,6 raza więcej niż na studenta przeliczeniowego.

Chciałbym zwrócić także uwagę na zmiany legislacyjne w tym zakresie. Rok temu, kiedy na posiedzeniu Senatu przedstawiłem sytuację osób niepełnosprawnych w naszej Uczelni, dr W. Rogowski poinformował, że trwają prace nad ustawą o wyrównywaniu szans, czy też niedyskryminowaniu osób niepełnosprawnych. Na początku grudnia ubiegłego roku projekt tej ustawy został przekazany do premiera. Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych zadeklarował, że na przełomie roku 2009/2010 projekt powinien stać się ustawą. Z zapisów w nim zawartych wprost wynika, że na instytucjach państwowych spoczywał będzie obowiązek dostosowywania się do potrzeb osób niepełnosprawnych. Myślę, że należy się już do tego przygotowywać. To już się dzieje, ale może warto, by takie zapisy znalazły się także w strategii Szkoły.

JM: *To, co Pan postuluje, jest oczywiste i sądzę, że jesteśmy gotowi uwzględnić te postulaty nie tylko dlatego, że w ustawie znajdą się odpowiednie zapisy. Jeżeli nie wszystkim oczekiwaniom osób niepełnosprawnych możemy sprostać, to tylko ze względu na ograniczenia finansowe. Chciałbym też zaproponować, aby wszystkie sprawy dotyczące potrzeb osób niepełnosprawnych przedstawił Pan bezpośrednio prorektorowi Bryxowi.*



Stefan Doroszewicz: Z zadowoleniem odbieram założenia do strategii i misję. Niestety muszę (i chcę) dołożyć do nakreślonego obrazu małą łyżkę dziegciu. Uważam, że jest to konieczne. Otóż chciałbym zwrócić uwagę na lukę, którą dostrzegam, a której uzupełnienie wydaje się niezbędne, a mianowicie na brak w „Założeniach…" informacji o systemach zarządzania jakością kształcenia. Uważam, że warunkiem koniecznym realizacji procesu kształcenia w szkole wyższej jest funkcjonowanie systemu zapewnienia, bądź też szerzej – zarządzania jakością kształcenia. Proszę nie traktować tego jako celu strategicznego. Wręcz przeciwnie. Uważam, że w strategii szkoły nie należy umieszczać zapisu, że naszym celem jest wdrożenie takiego systemu. System jest środkiem, system jest narzędziem do tego żeby osiągać określone rezultaty. Natomiast rezultatem ma być dobre kształcenie. I w związku z tym postuluję, aby w założeniach strategii wyraźnie podkreślić, że strategicznym celem Szkoły Głównej Handlowej jest osiąganie wysokiej jakości kształcenia, zarówno wysokiej bezwzględnej, jak i względnej wartości jakości kształcenia, biorąc pod uwagę relacje z innymi uczelniami, znaczącymi w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego. Uważam, że to, co w tej chwili w świecie gospodarczym traktowane jest jako kluczowy wyznacznik działalności organizacji gospodarczej, a mianowicie jakość, powinno być również wyrażone w strategii naszej Szkoły.

JM: *Zgadzam się z Panem Profesorem. Być może nie zostało to wyraźnie zaakcentowane w naszych wystąpieniach, ale tylko dlatego, że mamy świadomość, że Pan Profesor jest i jako pełnomocnik do spraw jakości nad jakością czuwa.*



Mieczysław Szostak: Chciałbym przede wszystkim pogratulować władzom rektorskim naszej Uczelni – jako autorom dyskutowanego dzisiaj dokumentu – jasno sformułowanej misji i założeń strategii. Ale wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu, że – po pierwsze – nawet najlepszy dokument programowy to dopiero początek drogi. Sądzę, że równie ważne jest, aby proponowana strategia była konsekwentnie wprowadzona w życie, co będzie wymagało sporego wysiłku, determinacji i nawet pewnych wyrzeczeń ze strony całej naszej uczelnianej społeczności.

Po drugie, sądzę, że nie powinniśmy przykładać przesadnie dużej wagi do tego formalnego dokumentu (podobnie, jak i do jakichkolwiek dokumentów). Byłoby przy tym dobrze, gdyby funkcjonował on na zasadzie tzw. planowania kroczącego. Oznacza to, że w przyszłości strategia SGH powinna być korygowana i zmieniana stosownie do zachodzących zmian warunków naszego działania.

Po przedstawieniu powyższych ogólnych refleksji pragnąłbym zwrócić uwagę na dwie konkretne kwestie typu szczegółowego. Pierwsza z nich dotyczy zapisu w misji, w myśl którego należy dążyć do tego, aby w wykładach uwzględniać najnowszy dorobek naukowy w poszczególnych dziedzinach. Mam wrażenie, że ten ze wszech miar słuszny postulat kłóci się z tendencjami, jakie dostrzegam ostatnio w SGH. Chodzi mianowicie o próby ujednolicania, trochę na siłę, zakresu tematycznego wykładów z niektórych przedmiotów oraz o wprowadzanie jednego wspólnego egzaminu z danego przedmiotu w przypadku, gdy wykłady prowadzone są równolegle przez kilku wykładowców. Wydaje mi się, że te dwie rzeczy (tj. wspomniany postulat i praktyczne działania) są ze sobą sprzeczne. Jak wiadomo, każdy wykładający daną dziedzinę ma preferowane przez siebie obszary badawcze, które zna relatywnie najlepiej (z najnowszym w nich dorobkiem teoretycznym włącznie) i które stara się wyeksponować w ramach swego wykładu. Natomiast, jeśli byśmy próbowali narzucić administracyjnie wszystkim wykładowcom danego przedmiotu jeden schemat zakresu tematycznego, to wydaje mi się, że nie sprzyjałoby to realizacji zasadniczego celu sformułowanego w misji, utrudniając uwzględnianie najnowszego dorobku naukowego.

Ostatnia moja krótka uwaga dotyczy procesu dydaktycznego. Prawdą jest, że studenci SGH mają chyba zbyt dużo wykładów i zdają za dużo egzaminów. Po powrocie na Uczelnię po wielu latach przerwy w działalności naukowo-dydaktycznej mam jednak wrażenie, że nasi magistranci dość często nie potrafią – niestety – pisać poprawnie tekstów o charakterze naukowym. Złośliwie można byłoby nawet powiedzieć, że dla wielu naszych studentów najbardziej obcym językiem stał sie język polski. Oczywiście musi odbijać się to negatywnie na poziomie merytorycznym i jakości prac magisterskich, Jeśli w tej sytuacji promotor nie chce firmować swoim nazwiskiem i wypuszczać „kiepskiego produktu", wymaga to poświęcenia przez niego dodatkowego czasu i bardzo dużego nakładu pracy.

W związku z powyższym wydaje się mi, że w programie dydaktycznym SGH trzeba znacznie większy niż dotąd nacisk położyć na przygotowywanie przez studentów referatów. Tego do tej pory brakuje, choć z praktyki działania wielu renomowanych zagranicznych uczelni ekonomicznych wynika, że pisanie referatów powinno być ważnym elementem oceny słuchaczy studiów stacjonarnych i niestacjonarnych. Pożądane byłoby też upowszechnienie obowiązku przygotowywania prezentacji, z czym – według moich obserwacji – nasi studenci zdecydowanie lepiej radzą sobie niż z referatami. Postulowałbym jednak zwłaszcza, żebyśmy większe znaczenie przywiązywali do roli referatów w procesie kształcenia i żeby referaty stały się istotną częścią składową systemu oceny studentów SGH.

JM: *Zgadzamy się z większością głosów i wiele z propozycji postaramy się zrealizować. Bardzo dziękuję wszystkim za słowa poparcia, dziękuję za wnioski racjonalizatorskie i jeszcze raz bardzo proszę o poparcie naszych działań czynem. Tylko to pozwoli nam wprowadzić strategię w życie.*

Głos w debacie o strategii SGH

Z wielką uwagą przeczytałam na stronie internetowej tekst Misji i Strategii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Jako przedstawicielka tzw. administracji, szukałam informacji na temat ewentualnych zmian dotyczących tej grupy pracowników SGH. Znalazłam tylko jeden, końcowy akapit: „Przyjęcie założeń strategii rozwoju SGH pociąga za sobą stopniowe zmiany w funkcjonowaniu Uczelni […]. Oznacza to konieczność daleko posuniętej elastyczności i otwartości wszystkich grup interesów na wspólne dobro oraz postrzeganie niezbędnych zmian w kategoriach przyszłych szans, a nie wyłącznie zagrożenia istniejącego, utrwalonego porządku. Zasadniczym warunkiem sukcesu strategicznego podejścia do rozwoju Uczelni jest więc ostatecznie gotowość wszystkich jej pracowników, zarówno naukowo-dydaktycznych, jak i administracyjnych, do postrzegania siebie, jako członków jednej społeczności, której podstawowe interesy rozwojowe są przedmiotem wspólnej troski" (podkreślenia autorki). Pomyślałam, że w końcu jest to dokument ogólny i nie wszystkie zamierzenia muszą się w nim znaleźć.

Poszłam na spotkanie z władzami Uczelni i również nie dowiedziałam się niczego, co dotyczyłoby bezpośrednio planów władz Uczelni wobec pracowników administracyjnych. Zdziwiła mnie obecność zaledwie kilku osób z „mojej grupy". Czy to efekt braku zainteresowania, czy marazm? Skoro czekają nas zmiany, to dobrze wiedzieć, jakie. Przy całym szacunku i zrozumieniu dla dydaktycznych priorytetów Uczelni oczekiwałam jakiegoś sygnału unowocześniania funkcjonowania administracji, chociażby w zakresie stopniowego wprowadzania stosowanych powszechnie narzędzi kadrowych (systemy ocen, systemy motywacyjne itp.).

Pamiętam swoje pierwsze refleksje po zatrudnieniu się w SGH (siedem lat temu) – pozytywne: ciekawa praca, nowe wyzwanie, duża samodzielność i negatywne: przestarzała i rozbudowana struktura, słaba komunikacja – miałam wrażenie, że cofnęłam się w czasie o kilkanaście lat. Po latach pracy w dużej firmie produkcyjnej (w tym kilka lat doświadczeń korporacyjnych w dziale rekrutacji), SGH wydała mi się oazą spokoju, ale też, po pewnym czasie, niejasnych zasad rekrutacji, oceny kompetencji, kontroli efektów pracy, zasad premiowania, czy sposobu oceny pracowników.

Uczelnia nie jest i nie może być typową firmą, działającą ściśle według zasad rynku, jednak sensowność i efektywność stosowania podstawowych narzędzi z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi nie budzi już chyba żadnych wątpliwości? Znane mi, duże przedsiębiorstwa, pierwsze reformy w tym zakresie przeprowadziły, co najmniej 10 lat temu. Sama, w poprzedniej firmie, brałam aktywny udział w procesie wartościowania stanowisk pracy, w budowaniu systemu ocen i ścieżek karier. Często słyszałam, szczególnie przy okazji świąt, że pracownicy SGH stanowią jedną wielką rodzinę, ale żeby rodzina dobrze funkcjonowała też potrzebne są jasne zasady. Zgadzam się z poglądem, że nie ma nic złego w zatrudnianiu osób rekomendowanych, czy polecanych, o ile spełniają kryteria doboru i posiadają wymagane kompetencje. Ale to dopiero połowa sukcesu, bo trzeba jeszcze ocenić, czy kandydat spraw-

dza się jako pracownik w konkretnym miejscu i zespole. O ile pracownicy naukowi podlegają systemowi oceny, o tyle pracownicy administracyjni – niestety nie. Jak więc sprawdzić, w miarę obiektywnie, czy są dobrzy, bardzo dobrzy, czy tylko przeciętni? A jeśli już oceniać, to konsekwentnie, czyli motywować pracowników jakimś systemem premiowania za efekty pracy.

Z racji wykonywanego zawodu, nie tylko studenci opowiadają mi o swoich doświadczeniach. Zetknęłam się z sytuacją, kiedy zwierzchnik argumentował przy okazji przyznawania nagród, że ktoś powinien otrzymać pieniądze, gdyż jest w trudnej sytuacji. Rozumiem ludzki aspekt takiego sposobu myślenia, ale pracownik powinien być oceniany tylko i wyłącznie w kategoriach osiągnięć zawodowych, a nie porażek i kłopotów osobistych. Od tego jest fundusz socjalny. Przytaczam ten przykład, gdyż najlepiej pokazuje, że jesteśmy tylko ludźmi i ulegamy pewnym emocjom, subiektywizmowi, sympatiom i antypatiom wobec innych i niestety, pomówieniom i plotkom. Czy naprawdę będziemy sprawiedliwie oceniać znajomych naszych znajomych, albo osoby, które po prostu lubimy albo których nie lubimy? Po to właśnie są pewne narzędzia i procedury, aby zminimalizować tego typu sytuacje. Sama wiara w to, że pracownicy różnych szczebli organizacji są dojrzali, kompetentni, odpowiedzialni i zawsze kierują się zasadami, niepoparta jakąś formą obiektywnej oceny, jest nieco naiwna. Może u podstaw braku zainteresowania i zaangażowania pracowników Uczelni, leży obawa przed konsekwencjami wygłaszania własnych krytycznych uwag na temat obserwowanych sytuacji i przeświadczenie, że i tak nie mam na to wpływu?

Bardzo trudno zmienić ludzkie postawy i sposób myślenia, lecz można spróbować przyspieszyć ten proces, posługując się sprawdzonymi metodami. Każda zmiana budzi lęk, potrzeba też woli, aby zmierzyć się z pewnymi zaszłościami i stereotypami, ale jeśli można zarządzać lepiej… SGH posiada wielki ludzki kapitał, wielki potencjał intelektualny, znakomitych specjalistów z obszaru zarządzania. Może warto byłoby wykorzystać tę wiedzę i doświadczenie także dla nas samych, dla lepszej organizacji Uczelni, większej efektywności, lepszej atmosfery i przejrzystości, a przede wszystkim dla nowej, młodszej kadry.

Iwona Bernaciak

Z warszawskimi uczelniami o strategii

W czwartek 22 stycznia w Sali Senatu SGH odbyło się posiedzenie Konferencji Rektorów Uczelni Warszawskich. Gospodarzami spotkania byli JM Rektor prof. Adam Budnikowski oraz przewodniczący KRUW, Rektor Politechniki Warszawskiej prof. Włodzimierz Kurnik. Tematem posiedzenia, w którym udział wzięło ponad dwudziestu rektorów i prorektorów stołecznych szkół wyższych, było tworzenie strategii rozwoju uczelni.

Głównym punktem programu było wystąpienie pt. „Strategia dla szkoły wyższej" profesor Marii Romanowskiej, eksperta w dziedzinie zarządzania strategicznego, kierującej Katedrą Zarządzania w Gospodarce, prorektora SGH w latach 2005–2008. Prof. Romanowska przedstawiła najważniejsze aspekty tworzenia strategii jako koncepcji dostosowania uczelni do przyszłych warunków jej funkcjonowania.

Profesor Romanowska na początku prezentacji zwróciła uwagę na segmentację działalności uczelni publicznej i na wybranym przykładzie przedstawiła udział poszczególnych elementów oferty edukacyjnej w przychodach. Ze względu na specyfikę segmentów (studia stacjonarne i niestacjonarne wszystkich stopni, studia podyplomowe) każdy z nich wymaga odrębnej analizy w ramach strategii, ponieważ w każdej z tych dziedzin spotykamy innych konkurentów, innych klientów, liczą się też inne przewagi konkurencyjne, a także inne są prognozy rozwoju dla każdego z segmentów. Zdaniem profesor Romanowskiej do analizy atrakcyjności dziedzin działalności uczelni i oceny jej pozycji konkurencyjnej możemy zastosować powszechnie stosowane metody analizy strategicznej. W swoim wystąpieniu autorka posłużyła się metodą pięciu sił konkurencji Portera dla wszystkich dziedzin działalności edukacyjnej przykładowej uczelni.

Istotą drugiego etapu budowania strategii jest określenie, które dziedziny oferty uczelni będą w przyszłości atrakcyjne, a także jakie są szanse i zagrożenia związane z ich rozwojem. Przewidywanie przyszłości w tej materii jest o tyle trudne, że zmiany na rynku edukacyjnym nie są ciągłe – wzrosty i spadki pojawiają się niespodziewanie. Punktem wyjścia dla przewidywania przyszłości rozwoju rynku jest wskazanie prawdopodobieństwa zmian najważniejszych dla organizacji czynników zewnętrznych, takich jak liczba maturzystów, koszty utrzymania, dostępność stypendiów, popyt na absolwentów itd. Aby skonstruować dobrą strategię, należy określić pesymistyczny, optymistyczny i najbardziej prawdopodobny scenariusz zmian otoczenia, a na podstawie tego ostatniego zbudować, obok pesymistycznego i optymistycznego, optymalny (zerowy) plan strategiczny.

Zdaniem profesor Romanowskiej kolejnym krokiem na drodze do zbudowania strategii rozwoju uczelni jest stworzenie nowego portfela działalności, czyli podjęcie decyzji z jakich działalności należy zrezygnować i jakie nowe zaoferować klientom. Przy czym nowa działalność uczelni może oznaczać tu zupełnie nowy rodzaj usługi, jak też nową formę świadczenia usługi, nowy segment klientów czy nowy zasięg geograficzny oferty. Ostatnim etapem tworzenia planu rozwoju uczelni jest określenie strategii konkurencji. W tym celu należy zdefiniować rozwojowe zasoby i wynikające z nich przewagi konkurencyjne, a także określić sojuszników i konkurentów.

W dyskusji prof. Anna Karmańska, prorektor ds. dydaktyki i studentów, przedstawiła finansowy i budżetowy aspekt tworzenia strategii. Głos zabrał także prof. Janusz Stacewicz, prorektor ds. nauki, pod którego zwierzchnictwem powstały w 2008 r. ostateczne założenia strategii rozwoju SGH, prezentowane i komentowane już na łamach Gazety. Seminarium KRUW zaowocowało kolejnymi spotkaniami konsultacyjnymi z udziałem władz poszczególnych warszawskich szkół wyższych.

Piotr Karwowski, Tomasz Rusek

Stanowisko Rady Programowo-Dydaktycznej MIESI oraz Rady Kolegium Analiz Ekonomicznych w sprawie nowej strategii dydaktycznej SGH

Przedłożone materiały Senackiej Komisji Programowej dotyczące nowej strategii dydaktycznej SGH zawierają propozycje rewolucyjnych zmian programu oraz organizacji studiów w SGH.

Wprowadzenie tego projektu w życie oznacza ostateczną rezygnację z przyjętych na początku lat 90. rozwiązań programowych i organizacyjnych procesu dydaktycznego w SGH, dzięki którym nasza Uczelnia stała się wiodącą uczelnią ekonomiczną w Polsce, do której przychodzą najlepsi uczniowie szkół średnich i której absolwenci są najwyżej cenieni na rynku pracy.

Projekt proponuje radykalne zmniejszenie udziału przedmiotów podstawowych, niezbędnych dla akademickiego kształcenia wysoko kwalifikowanych ekonomistów, co jest sprzeczne z „Misją i założeniami strategii rozwoju SGH na lata 2008–2012", która zakłada m.in. „konieczność […] wyposażenia absolwentów poza wiedzą specjalistyczną w wiedzę o charakterze uniwersalnym".

Ogólne zmniejszenie udziału przedmiotów podstawowych, w tym także ekonomii (zarówno makro- jak i mikro-), a ponadto zróżnicowanie zakresu ich nauczania na poszczególnych kierunkach jest sprzeczne z ideami Deklaracji Bolońskiej, postulującej zapewnienie studentom możliwości zmiany kierunków i uczelni w kraju i za granicą. Co więcej, doprowadzi to do wąsko wyspecjalizowanego, zawodowego kształcenia w SGH, a w rezultacie uniemożliwi lub utrudni absolwentom elastyczne dostosowywanie karier zawodowych do zmian na rynku pracy. Ponadto wprowadzanie założeń Procesu Bolońskiego wyłącznie poprzez zmiany w programach oraz organizacji studiów bez propozycji zmian w sposobach nauczania nadaje temu procesowi charakter antyjakościowy. Zmiany w sposobach nauczania nie są w ogóle poddane pod dyskusję.

Jeżeli SGH ma w dalszym ciągu pozostać Uczelnią o charakterze akademickim, to nie można w uzasadnieniu proponowanych rozwiązań w zakresie nowej oferty programowej, odwoływać się wyłącznie do edukacyjnej orientacji rynkowej.

Dostrzegamy realne zagrożenie, że przyjęcie projektu doprowadzi do znacznego obniżenia poziomu kształcenia w SGH i straty jej przewagi konkurencyjnej na rynku edukacyjnym, co w efekcie będzie korzystne jedynie dla uczelni konkurujących z SGH, a zwłaszcza znacznie od niej słabszych uczelni prywatnych.

Za szczególnie negatywną cechę projektu uważamy naruszenie proporcji w nauczaniu przedmiotów analitycznych nazywanych często przedmiotami narzędziowymi (por. zał. D w materiałach Senackiej Komisji Programowej „Treści podstawowe dla studiów I i II stopnia SGH"). Warto zauważyć, że w tym projekcie studia II stopnia na SGH w ogóle nie przewidują obowiązkowych przedmiotów narzędziowych.

Odwołując się w uzasadnieniu tych propozycji do rozwiązań stosowanych w uczelniach zagranicznych zignorowano fakt, że ich studenci mają możliwość uzupełnienia swojej wiedzy z przedmiotów analitycznych na innych wydziałach swojej lub innej uczelni. Kursy z przedmiotów ilościowych w czołowych, także w światowych uczelniach ekonomicznych i szkołach biznesowych (np. w USA), nie tylko zresztą na kierunkach ekonomicznych, wykładane są pod rozmaitymi nazwami i są w tych szkołach wszechobecne, stanowiąc podstawowy element realizowanych w nich programów. Ponadto, przy prezentacji programów wybranych uczelni zachodnich nie podano kryteriów doboru tych uczelni, nie skorzystano także z doświadczeń naszych pracowników wykładających na innych uczelniach na świecie.

Rozwój nowoczesnej ekonomii i zarządzania wyznaczają dzisiaj procesy związane z zarządzaniem ryzykiem i informacją. Wyniki badań nauk o zarządzaniu zaowocowały aktami formalno-prawnymi o ponadnarodowym zasięgu, by wspomnieć stanowiska Komitetu Bazylejskiego. Akty te zobowiązują do obligatoryjnego wykorzystywania zaawansowanych miar ryzyka w podejmowaniu strategicznych i operacyjnych decyzji zarządczych. Analizy takie wymagają jednoczesnego rozumienia wielu metod narzędziowych. Szczególnie niezrozumiała wydaje się propozycja usunięcia z programu obowiązkowego przedmiotów analitycznych na kierunku Polityka Społeczna. Prowadzenie efektywnej polityki społecznej bez znajomości tych przedmiotów jest niemożliwe.

Osiągnięcia nauk o zarządzaniu są dzisiaj także nierozłącznie związane z algorytmami przetwarzania informacji. Gospodarka i społeczeństwo XXI wieku operują przetworzoną informacją jako narzędziem i produktem, celem i drogą do tego celu. Złożone procesy informacyjne wymagają złożonych, współzależnych narzędzi analitycznych. Nie można bezkarnie eliminować pojedynczych przedmiotów analitycznych bez szkody dla pozostałych i w efekcie – bez utraty jakości procesu kształcenia menedżerskiego.

Misja SGH i założenia strategii wymagają od nas, by kształcić liderów zdolnych do kierowania procesami gospodarczymi i przyjęcia odpowiedzialności przed społeczeństwem za skutki prowadzonych przedsięwzięć. Dziś warunkiem skutecznego kierowania, zarządzania i administrowania jest zdolność do komunikowania się z armią analityków wspierających liderów. W zespołach, w których lider nie ma podstawowej wiedzy analitycznej nie ma tej komunikacji. Takich liderów gospodarka odrzuca.

Propozycja nowej strategii dydaktycznej SGH jest koncepcją spójną o poważnych konsekwencjach. Koncepcją zasługującą na poważną refleksję zarówno z punktu widzenia swojej zawartości programowej, jak i z punktu widzenia zamierzonych pominięć. Jesteśmy głęboko przekonani, że te pominięcia – luka narzędziowo-analityczna – nie dają się obronić. Jak wynika z przywołanych faktów zmiany idą w kierunku przeciwnym do trendów zachodzących w gos-podarce rynkowej i w światowej edukacji ekonomicznej oferowanej w ofercie edukacyjnej najlepszych ośrodków akademickich.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wprowadzenie tych zmian oznacza wysłanie kolejnego wyrazistego sygnału o zmianie kanonu edukacyjnego w SGH. Zmiana ta doprowadzi w krótszym lub dłuższym czasie do utraty przewagi konkurencyjnej naszej Uczelni na rynku edukacyjnym i pozycji Uczelni, mającej ambicje do bycia wiodącą uczelnią ekonomiczną w regionie.

W odpowiedzi na Stanowisko Rady Programowo-Dydaktycznej kierunku MIESI oraz Rady Naukowej Kolegium Analiz Ekonomicznych w sprawie nowej strategii dydaktycznej SGH

W odpowiedzi na *Stanowisko Rady Programowo-Dydaktycznej MIESI oraz Rady Naukowej Kolegium Analiz Ekonomicznych w sprawie nowej strategii dydaktycznej SGH* pragnę przede wszystkim serdecznie podziękować Autorom za to, że silnie identyfikują się z naszą Uczelnią i nie jest im obojętna jakość proponowanej studentom oferty programowej.

W *Stanowisku* zidentyfikowałam 12 obaw. Ustosunkowałam się już do nich w trakcie posiedzenia Senackiej Komisji Programowej, które miało miejsce w dniu 28.01.2009 r. Skoro jednak *Stanowisko* to będzie publikowane, swoje poglądy związane z tymi obawami postanowiłam przedstawić naszej społeczności akademickiej również w formie pisemnej.

Po pierwsze, w *Stanowisku* jest wyrażona obawa, że *„wprowadzenie tego projektu w życie oznacza rezygnację z przyjętych na początku lat 90. rozwiązań programowych i organizacyjnych procesu dydaktycznego w SGH, dzięki którym nasza Uczelnia stała się wiodąca […]”*.

W odpowiedzi stwierdzam, że absolutnie nie kwestionuję znaczenia reform przeprowadzonych w obszarze dydaktyki w latach 90. Były one bardzo cenne. Po piętnastu latach czas jednak sprawdzić, czy oferta ta nadal jest dobra, bo szeroko rozumiane uwarunkowania realizowania aktualnej oferty programowej bardzo istotnie się zmieniły w kraju, w świecie, ale i na naszej Uczelni. Takie badanie zostało przeze mnie zaproponowane. Swoisty benchmarking – analiza ofert 13-tu najlepszych uczelni zachodnich zaprezentowana specjalnie dla Senackiej Komisji Programowej uzmysłowiła sporo takich cech naszej oferty programowej, które wymagają zdecydowanej poprawy, ponieważ – mówiąc wprost – nie mogą być dalej akceptowane.

Po drugie, w *Stanowisku* wyraża się przekonanie, że *„radykalne zmniejszenie udziału przedmiotów podstawowych, niezbędnych dla akademickiego kształcenia wysoko kwalifikowanych ekonomistów, co jest sprzeczne z „Misją i założeniami strategii rozwoju SGH na lata 2008–2012”, która zakłada m.in. konieczność […] wyposażenia absolwentów poza wiedzą specjalistyczną w wiedzę o charakterze uniwersalnym”*.

W odpowiedzi stwierdzam, że zmniejszenie udziału przedmiotów podstawowych w ofercie programowej na studiach I stopnia jest konieczne. Podyktowane jest to potrzebą stworzenia bloku bazowego merytorycznie wspólnego dla wszystkich kierunków, ale w postaci „zwartej”, a nie rozdrobnionej. Konieczne jest przy tym uwzględnienie faktu, że ulegnie zmniejszeniu ogólny godzinowy wymiar studiów, który na naszej Uczelni przekracza bardzo znacząco zalecane w tym względzie standardy ministerialne. Aktualny stan rzeczy sprzyja rozdrobnieniu oferty i powtórzeniom treści merytorycznych. Wyraźnie pragnę podkreślić, że zmniejszenie udziału przedmiotów podstawowych chociaż jest konieczne, w żadnym razie nie może nastąpić „automatycznie”, tj. jedynie w drodze „cięcia godzinowego”. Senacka Komisja Programowa musi zadbać o to, aby poważnie zweryfikowane zostały zarówno sylabusy wszystkich przedmiotów podstawowych, jak i stosowane metody dydaktyczne (ta uwaga dotyczy absolutnie wszystkich przedmiotów, nie tylko podstawowych). Odnośnie do „wiedzy o charakterze uniwersalnym” pragnę zauważyć, że zapewniać ją powinna pełna oferta programowa, a nie wyłącznie przedmioty podstawowe, które – i tu podzielam pogląd Autorów *Stanowiska* – odgrywają w tym względzie kluczową rolę. Z tego powodu musi nastąpić szczególnie uważna selekcja wiedzy prezentowanej w tym bloku przedmiotów podstawowych, ponieważ musi on być wspólny dla wszystkich kierunków. Inne elementy dotychczasowych treści programowych przedmiotów podstawowych, jeśli Rady Programowe kierunków uznają to za uzasadnione z punktu widzenia kierunkowych efektów kształcenia, nie widzę przeszkód, powinny być zawarte w ofercie kierunkowej. Istnieje też ogromny blok przedmiotów konkursowych, w których też jest dobre miejsce na prezentowanie wiedzy uniwersalnej. O takiej możliwości należy jedynie odpowiednio informować.

Po trzecie, w *Stanowisku* mówi się, że: *„Ogólne zmniejszenie udziału przedmiotów podstawowych, w tym także ekonomii (zarówno makro- jak i mikro-), a ponadto zróżnicowanie zakresu ich nauczania na poszczególnych kierunkach jest sprzeczne z ideami Deklaracji Bolońskiej, postulującej zapewnienie studentom możliwości zmiany kierunków i uczelni w kraju i za granicą”*.

W odpowiedzi stwierdzam, że ta obawa nie jest dla mnie jasna. W przedstawionej roboczej, modelowej strukturze I stopnia nie zauważam różnicowania zakresu nauczania ekonomii w zależności od kierunku (podobnie nie ma to miejsca na II stopniu), ponieważ ekonomia (mikro-, makro-) jest w przedmiotach podstawowych. Ponadto ogólny wymiar zajęć z ekonomii nie ulega zmianie, natomiast proponuje się przesunięcie części godzin dydaktycznych z tego przedmiotu ze studiów licencjackich na studia magisterskie.

Po czwarte, w *Stanowisku* podaje się następującą opinię: *„Ponadto wprowadzanie założeń Procesu Bolońskiego wyłącznie poprzez zmiany w programach oraz organizacji studiów bez propozycji zmian w sposobach nauczania nadaje temu procesowi charakter antyjakościowy. Zmiany w sposobach nauczania nie są w ogóle poddane pod dyskusję”*.

W odpowiedzi stwierdzam, że zaskoczona jestem tą uwagą. Aktualnie w Senackiej Komisji Programowej dyskutujemy ramy programowe, a nie formy i metody dydaktyczne prowadzenia poszczególnych przedmiotów. Jednakże, już na pierwszym posiedzeniu Komisji podkreślałam, że konieczna jest weryfikacja warsztatu dydaktycznego w kierunku stosowania metod aktywizujących. Podjęliśmy już nawet działania w tym kierunku, aby powstał na Uczelni Bank Analiz Przypadków. Wiele katedr odpowiedziało bardzo pozytywnie na apel o podanie informacji na temat stosowanych metod dydaktycznych. Chcemy tę sferę dydaktyki rozwijać. Na spotkaniu z ekspertami bolońskimi, zorganizowanym w dniu 21.01.2009 r. dla wszystkich osób zaangażowanych w pracę nad ofertą programową (ponad 100 osób) zapowiedziałam, że chcę podjąć taką inicjatywę, w wyniku której naszemu środowisku zaprezentowane zostaną „warsztaty z pisania analiz przypadków”. (Przy okazji zwracam się do Państwa z apelem o pomoc w znalezieniu osób kompetentnych w tym zakresie. Będę bardzo wdzięczna za okazaną pomoc). Inne pomysły też mi chodzą po głowie. Na tę chwilę musimy jednak wiedzieć po co wprowadzamy zmiany? (jakie efekty kształcenia chcemy uzyskać?), czego uczyć?, a na końcu jak uczyć, aby zapewnić zrealizowanie założonych celów i efektów kształcenia. Według mnie taka właśnie jest prawidłowa kolejność.

Teraz odpowiadamy na pytanie: po co te zmiany? Praca nad sylabusami podporządkowana będzie pytaniu: czego uczyć w ramach poszczególnych przedmiotów i jakie przy tym stosować metody?

Po piąte, w *Stanowisku* pisze się: *„Dostrzegamy realne zagrożenie, że przyjęcie projektu doprowadzi do znacznego obniżenia poziomu kształcenia w SGH i straty jej przewagi konkurencyjnej na rynku edukacyjnym, co w efekcie będzie korzystne jedynie dla uczelni konkurujących z SGH, a zwłaszcza znacznie od niej słabszych uczelni prywatnych"*.

W żadnej mierze nie podzielam tej obawy, która – według mnie jest efektem oceny projektu, wyjętego z szerokiego kontekstu powodów, z jakich on powstał. Dla mnie osobiście bardzo cenne byłoby poznanie zidentyfikowanych sygnałów wczesnego ostrzegania.

Po szóste, Autorzy *Stanowiska* stwierdzają, że: *„Za szczególnie negatywną cechę projektu uważamy naruszenie proporcji w nauczaniu przedmiotów analitycznych nazywanych często przedmiotami narzędziowymi (por. zał. D w materiałach Senackiej Komisji Programowej Treści podstawowe dla studiów I i II stopnia SGH"). Warto zauważyć, że w tym projekcie studia II stopnia na SGH w ogóle nie przewidują obowiązkowych przedmiotów narzędziowych"*.

W odpowiedzi pragnę zauważyć, że w obecnym Informatorze 2008/2009 (s. 36) „przedmioty narzędziowe" także nie były uwzględnione w przedmiotach podstawowych.

Po siódme, *Stanowisko* informuje, że: *„Odwołując się w uzasadnieniu tych propozycji do rozwiązań stosowanych w uczelniach zagranicznych zignorowano fakt, że ich studenci mają możliwość uzupełnienia swojej wiedzy z przedmiotów analitycznych na innych wydziałach swojej lub innej uczelni"*.

Wszyscy studenci naszej Uczelni również mają taką możliwość w ramach puli punktów ECTS na przedmioty tzw. swobodnego wyboru. Mogą to być dowolne przedmioty z innych kierunków lub specjalności, jak i przedmioty „konkursowe". Należy więc zadbać o to, aby w ofercie były przedmioty, dzięki którym studenci mogliby wzbogacać swój warsztat narzędziowy.

Po ósme, w *Stanowisku* podaje się informację, że *„przy prezentacji programów wybranych uczelni zachodnich nie podano kryteriów doboru tych uczelni […]"*.

Zarzut jest nieprawdziwy. W czasie prezentacji podano kryteria selekcji uczelni, którymi były: przynależność do CEMS (podobnie jak SGH) lub czołowe miejsca w rankingu najlepszych uczelni europejskich.

Po dziewiąte, ponadto w *Stanowisku* zarzuca się, że *„nie skorzystano także z doświadczeń naszych pracowników wykładających na innych uczelniach na świecie"*.

W odpowiedzi pragnę podkreślić bardzo wyraźnie, że osobiście bardzo chętnie skorzystam z doświadczeń naszych profesorów wykładających na innych uczelniach. Prosiłabym Autorów *Stanowiska* o pomoc w rozeznaniu także programów amerykańskich (np. wzorem tego, co zrobiliśmy w odniesieniu do najlepszych uczelni europejskich). Zależy mi w szczególności na pomocy w tworzeniu programów poszczególnych przedmiotów, podpowiedzi co do doboru metod dydaktycznych, określania sposobu oceny studentów, oraz monitorowania jakości procesu dydaktycznego. W sytuacji, gdy dyskutujemy ramy programowe, konieczne jest jednak bardziej holistyczne spojrzenie.

Po dziesiąte, Autorzy *Stanowiska* mówią i trudno z nimi się w tej kwestii nie zgodzić, że: *„Rozwój nowoczesnej ekonomii i zarządzania wyznaczają dzisiaj procesy związane z zarządzaniem ryzykiem i informacją. Wyniki badań nauk o zarządzaniu zaowocowały aktami formalno-prawnymi o ponadnarodowym zasięgu, by wspomnieć stanowiska Komitetu Bazylejskiego. Akty te zobowiązują do obligatoryjnego wykorzystywania zaawansowanych miar ryzyka w podejmowaniu strategicznych i operacyjnych decyzji zarządczych. Analizy takie wymagają jednoczesnego rozumienia wielu metod narzędziowych. Szczególnie niezrozumiałe wydaje się propozycja usunięcia z programu obowiązkowego przedmiotów analitycznych na kierunku Polityka Społeczna. Prowadzenie efektywnej polityki społecznej bez znajomości tych przedmiotów jest niemożliwe"*.

W tej kwestii moja opinia jest następująca. Trzeba zadbać o odpowiednie treści programowe przedmiotów podstawowych i kierunkowych. Jeżeli chodzi o program kierunku Polityka Społeczna, to w standardzie ministerialnym w treściach podstawowych jest wymieniony przedmiot „metody i techniki badań społecznych", nie ma natomiast matematyki, statystyki i ekonometrii. W SGH nadal będzie obowiązkowa dla studentów matematyka i statystyka, a Rada Programowo-Dydaktyczna tego kierunku może włączyć ekonometrię, jeśli uzna jej treści za niezbędne do grupy przedmiotów kierunkowych. To że „coś" nie występuje jako obowiązkowe w przedmiotach podstawowych nie oznacza, że nie będzie obowiązkowe w przedmiotach kierunkowych. Ustalenia w tej kwestii leżą w gestii kompetentnej Rady.

Po jedenaste, *Stanowisko* zawiera też stwierdzenie, że: *„Propozycja nowej strategii dydaktycznej SGH jest koncepcją spójną o poważnych konsekwencjach. Koncepcją zasługującą na poważną refleksję zarówno z punktu widzenia swojej zawartości programowej, jak i z punktu widzenia zamierzonych pominięć. Jesteśmy głęboko przekonani, że te pominięcia – luka narzędziowo-analityczna – nie dają się obronić. Jak wynika z przywołanych faktów zmiany idą w kierunku przeciwnym do trendów zachodzących w gospodarce rynkowej i w światowej edukacji ekonomicznej oferowanej w ofercie edukacyjnej najlepszych ośrodków akademickich"*.

W odpowiedzi oświadczam, że ramowa propozycja nie zawiera żadnych „zamierzonych pominięć". Jeżeli jednak Autorzy mają takie odczucie, to cóż – pozostaje mi się z tym osądem pogodzić i prosić o dopasowanie treści merytorycznych i metod dydaktycznych do tych wymagań, o których Autorzy *Stanowiska* piszą. Zaproponowany model jest bowiem wynikiem bardzo poważnych analiz i chciałabym, aby zapewniał realizację takich właśnie wysokich wymagań. Pragnę, aby nasza Uczelnia równała do najlepszych, żeby zmiany programowe szły w kierunku takim samym jak zmiany w światowej edukacji ekonomicznej oferowanej w ofercie edukacyjnej najlepszych ośrodków akademickich. Po to między innym było przeprowadzone rozeznanie ofert dydaktycznych najlepszych uczelni europejskich.

Po dwunaste, na koniec, Autorzy piszą: *„Jesteśmy głęboko przekonani, że wprowadzenie tych zmian oznacza wysłanie kolejnego wyrazistego sygnału o zmianie kanonu edukacyjnego w SGH. Zmiana ta doprowadzi w krótszym lub dłuższym czasie do utraty przewagi konkurencyjnej naszej Uczelni na rynku edukacyjnym i pozycji Uczelni, mającej ambicje do bycia wiodącą uczelnią ekonomiczną w regionie"*.

Zgadzam się z Autorami w zupełności, co do stwierdzenia, że *„wprowadzenie tych zmian oznacza wysłanie kolejnego wyrazistego sygnału o zmianie kanonu edukacyjnego"*. Zaskakuje mnie pewność z jaką stwierdza się, że *„zmiany te doprowadzą w krótszym lub dłuższym czasie do utraty przewagi konku-*

rencyjnej naszej Uczelni na rynku edukacyjnym […]". Z każdą zmianą wiąże się ryzyko. Ale na pozycję konkurencyjną pracuje bardzo wiele „elementów Uczelni". Z całą pewnością wiodącym jest oferta programowa, ale nie tylko. Jeżeli jednak jest taka pewność, że na 100% będzie źle wyłącznie z powodu reformy programowej, to bardzo pomocne byłoby w *Stanowisku* zaprezentowanie modelowych ram oferty programowej (także z wymiarami godzinowymi), stworzonej: (1) przez pryzmat wszystkich kierunków (2) z uwzględnieniem ograniczających norm prawnych i (3) wymagań Procesu Bolońskiego. W takim bowiem duchu była bowiem tworzona (nazwana przeze mnie roboczo) „modelowa struktura studiów I i II stopnia z wykazem przedmiotów podstawowych", która jest przedmiotem obaw wyrażonych w *Stanowisku*.

W tym miejscu pragnę Autorom jeszcze raz serdecznie podziękować za przedstawione uwagi i spostrzeżenia. Ich analiza zmusiła mnie do kolejnego przemyślenia sprawy i utwierdziła w przekonaniu, że od reformy programowej na naszej Uczelni nie powinno być odwrotu. Trzeba tylko zadbać o to, aby przeprowadzić ją wspólnie, z dużym (intelektualnym, ale także z niemalże fizycznym) udziałem naszego środowiska. Wszyscy bowiem (i ja też) musimy na nasze przedmioty patrzeć po nowemu. Nie mogą być one samoistnymi bytami, trybikami pracującymi każdy po swojemu. Zamierzeniem moim jest to, aby wraz z innymi tworzyły one sprawny mechanizm realizujący „efekty kształcenia", określone dla Uczelni i poszczególnych kierunków. To czy tak się stanie zależy wyłącznie od zrozumienia tej sytuacji i od zaangażowania całej społeczności akademickiej.

Z poważaniem
Anna Karmańska
Przewodnicząca Senackiej Komisji Programowej

O reformie dydaktycznej SGH – kalendarium działań

1. 19.12.2008 r. członkowie Senackiej Komisji Programowej otrzymali materiał roboczy – do dyskusji na ogólnouczelnianym seminarium w dniu 28.01.2009 r. – z propozycjami ram programowych dla przedmiotów podstawowych I i II stopnia. Uwzględniają one spostrzeżenia kierunków koniecznych zmian naszej oferty zaobserwowanych:

- dzięki prezentacjom (03.12.08 r. – dla członków Senackiej Komisji Programowej oraz – odrębnie – 09.12.08 r. – dla koordynatorów przedmiotów podstawowych i dla opiekunów kierunków) najlepszych uczelni zachodnich (*Analiza porównawcza programów kształcenia w wybranych, wiodących uczelniach europejskich*)[1] oraz
- dzięki identyfikacji (co miało miejsce na pierwszym posiedzeniu SKP – obowiązujących Uczelnię przepisów prawnych, jakie nasz program studiów musi respektować).

2. Wychodząc z przeświadczenia o słuszności tworzenia programu studiów w konwencji odpowiadającej Procesowi Bolońskiemu (proces ten wymaga zlokalizowania programu studiów w ramach kwalifikacyjnych dyplomów, stworzonych najpierw dla europejskiego obszaru edukacyjnego, i tworzonego obecnie dla naszego kraju) materiał ten zawierał też opisy efektów kształcenia (tzw. deskryptory generyczne) – przeze mnie opracowane – dla I i II stopnia studiów w naszej Uczelni; opisy te obejmują sformułowane efekty kształcenia, jakie widziałabym jako cel realizowania programu studiów na tych stopniach, i które – po zaakceptowaniu przez Senacką Komisję Programową – stanowić mogłyby podwaliny dla formułowania opisu efektów kształcenia właściwych dla poszczególnych kierunków i specjalności.

3. I – w konsekwencji – na tym tle – w materiałach znalazła się prośba do Rad Programowo-Dydaktycznych o przemyślenie przede wszystkim zestawu efektów kształcenia, a następnie, na tej podstawie – ram programowych kierunków i ewentualnych specjalności.

4. Na posiedzeniu Senackiej Komisji Programowej (28.01.2008 r.) odbyła się dyskusja nad tymi wszystkimi kwestiami[2].

5. Z uwagi na czekający wszystkich trud weryfikowania, a raczej opracowywania od nowa, sylabusów przedmiotów, zarówno podstawowych, kierunkowych, jak i specjalnościowych, istotne stało się dostarczenie, przede wszystkim tym, którzy odpowiedzialni będą za tworzenie programu studiów, jak najbardziej wyczerpującej informacji o efektach kształcenia i sposobie ich formułowania. Dlatego zorganizowałam dla całej Senackiej Komisji Programowej, wszystkich członków Rad Programowo-Dydaktycznych, wszystkich koordynatorów przedmiotów podstawowych spotkanie z ekspertami bolońskimi, których poprosiłam o prezentację „efektów kształcenia" jako klucza do formułowania programu studiów. Odbyło się ono 21.01.09 r.[3] Frekwencja nie była niestety 100%. (Swoją nieobecność usprawiedliwiła tylko część osób). Spotkanie to miało charakter po części informacyjny i po części warsztatowy (na ile to było możliwe, ponieważ w gruncie rzeczy nie ma jeszcze opracowań, które mogłyby stanowić wzorzec opisu efektów kształcenia dla studiów ekonomicznych – przecieramy szlaki i mam taką nadzieję, że sobie z tym poradzimy. Innej drogi nie ma!)

Zależy mi na tym, aby naszej społeczności akademickiej przedstawić produkt Senackiej Komisji Programowej, a nie robocze materiały, dlatego też przyjęłam taką formę wypowiedzi. Wydaje mi się bowiem, że zanim powstanie coś gotowego „do pokazania", to najpierw jest to tworzone, przeżywa ewolucje, jest doskonalone. W efekcie podejmowanych, powyższych działań, powstają kolejne wersje ram programowych, w które będziemy mogli wpisać program studiów. Bardzo liczę na pomoc środowiska w tworzeniu tego programu, jednakże, aby ta pomoc była naprawdę użyteczna, aby była konstruktywna, propozycje muszą mieścić się w konkretnych, sztywnych dosyć ramach, z kilku powodów:

1. z powodu prawa regulującego programy studiów,
2. z powodu konieczności zadbania o program studiów, atrakcyjny zarówno dla obecnego i dla przyszłego rynku pracy, o konkurencyjny poziom jakości kształcenia,
3. z powodu konieczności obrania generalnego bolońskiego kierunku tworzenia oferty programowej,
4. i chociażby – bardziej szczegółowo – z powodu ustalonego wymiaru godzinowego studiów itp.,…

Wkrótce (po uchwale kierunkowej Senatu) – mam nadzieję – przedstawić naszemu środowisku nowe ramy programu studiów I i II stopnia wypracowane przez 25 osobową Senacką Komisję Programo-

wą i 77-osobowy zespół członków Rad Programowo-Dydaktycznych (łącznie – co łatwo policzyć – wypracowanego przez 102 osoby!). Te ramy stanowią pierwszy krok w tworzeniu programu studiów. Kolejnych – niestety jest jeszcze dużo. I do tego na pewno, już wkrótce, będzie potrzebna pomoc całego środowiska!

Anna Karmańska

[1] Na spotkaniu zaprezentowano programy wybranych uczelni zagranicznych (Rotterdam School of Management, Stockholm School of Economics, ESADE, Uniwersytet w Kolonii, Mannheim Business School, mgr Grzegorz Augustyniak, CRPM; Corvinus University of Budapest; University of Economics – VSE Praga, dr Barbara Minkiewicz, ORSE; Universita Commerciale Luigi Bocconi, Mediolan, dr Elżbieta Moskalewicz-Ziółkowska, ORSE; University of St. Gallen, Szwajcaria, dr hab. Piotr Bielecki, ORSE; LSE, University of Cambridge, University of Oxford, UCL, dr Stanisław Macioł, ORSE), Krajową strukturę kwalifikacji, prof. dr hab. Ewa Chmielecka, SGH, przewodnicząca zespołu ds. opracowania KSK przy MNiSzW; Stan prac nad reformą polskiego szkolnictwa wyższego, prof. dr hab. Marek Rocki, SGH, przewodniczący PKA.

[2] Nad weryfikacją modelowego zestawu przedmiotów podstawowych dla studiów I i II stopnia i nad:
– zestawami efektów kształcenia i ich opisami na poziomie kierunków (kwalifikacje, kompetencje absolwentów kierunku),
– wstępnie wypracowanym modelowym zestawem przedmiotów kierunkowych, dzięki którym mogą być osiągane efekty kształcenia założone dla danego kierunku: dla studiów I i II stopnia,
– wstępnie wypracowanym wykazem specjalności na kierunkach.

[3] Na seminarium wystąpili m.in. eksperci bolońscy (Marek Frankowicz (UJ): Budowanie programów studiów w oparciu o efekty kształcenia – część I – wprowadzenie, część II – przykłady; Ewa Chmielecka (SGH): Krajowe ramy kwalifikacji jako narzędzie budowy programów studiów.

Jak kształcą ekonomistów (i nie tylko) najlepsze uczelnie w Europie?

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie „zmierzając do nadania swej działalności akademickiej wymiaru europejskiego", zgodnie ze swoją Misją[1] uchwaloną 26 listopada 2008 r., nie może pozostać obojętna na rozwiązania stosowane w uczelniach europejskich oraz na procesy zachodzące w globalnej gospodarce i na rynku pracy. Stąd też m.in. w środowisku akademickim Szkoły trwa ożywiona dyskusja nad nową strukturą studiów dwustopniowych i nowymi programami kształcenia ogólnego i kierunkowego. Konieczność dokonania zmian, zwłaszcza na studiach licencjackich, nie budzi większych wątpliwości, natomiast ich charakter jest bardzo mocno kontestowany przez niektóre gremia Szkoły zagrożone utratą swojej obecnej pozycji w programie kształcenia i dydaktyce. Krytycy przedstawionych przez przewodniczącą Senackiej Komisji Programowej propozycji zmian w zestawie i wymiarze godzinowym przedmiotów podstawowych (obligatoryjnych dla studentów wszystkich kierunków studiów) oraz w ogólnym wymiarze godzinowym studiów I stopnia w naszej Szkole, często powołują się na programy studiów w uczelniach zachodnich, niestety z reguły nie podając konkretnych danych. Opinie typu: *tak się kształci na zachodzie; bez obowiązkowego charakteru przedmiotu X lub Y nie będzie dobrego absolwenta SGH; w tej liczbie godzin nie można zrealizować treści danego przedmiotu* – zdają się mieć prawie „magiczną" moc oddziaływania na osoby słabo zorientowane (w tym niektórych studentów), co w dodatkowym stopniu utrudnia rzeczową debatę nad systemem i programami kształcenia w SGH. Ta debata i tak jest już trudna z dwóch powodów: a) przekonania części środowiska, że każdy absolwent uczelni ekonomicznej jest ekonomistą i otrzymuje dyplom/tytuł magistra ekonomii (w rzeczywistości tak nie jest, nie ma też takiego tytułu; ponadto zauważmy, że nie każdy absolwent politechniki jest inżynierem); b) powszechnego przywiązania do „lekcyjno-szkolnego", a nie do prawdziwie uniwersyteckiego systemu studiów, którego podstawą jest samodzielne studiowanie. Należy podkreślić, że w polskich uczelniach dominacja „nauczania" nad „uczeniem się – studiowaniem" wynika bezpośrednio z ministerialnych standardów kształcenia, które wymagają prowadzenia trzyletnich studiów I stopnia w wymiarze co najmniej 1800 godzin, a na niektórych kierunkach studiów nawet w wymiarze aż 2200 godzin (np. kierunek gospodarka przestrzenna). Istotne znaczenie ma też tzw. pensum dydaktyczne, obowiązujące nauczycieli akademickich.

Niniejszy artykuł ma charakter głównie informacyjny. Chodzi w nim o zapoznanie Szanownych Czytelników „Gazety SGH" z głównymi elementami systemu studiów i programami kształcenia w zakresie *ekonomii*, *zarządzania* oraz *nauk społecznych* w najlepszych uczelniach europejskich, którymi – według m.in. renomowanych rankingów – są: University of Cambridge, University of Oxford, UCL (University College London) oraz LSE (London School of Economics and Political Science). Zasadnicze fragmenty tego artykułu były prezentowane w dniu 3 grudnia 2008 r. na uczelnianym seminarium na temat „Analiza porównawcza programów kształcenia w wybranych, wiodących uczelniach europejskich", a także w dniu 9 grudnia 2008 r. na spotkaniu prorektora ds. dydaktyki i studentów z koordynatorami przedmiotów podstawowych w SGH.

Ogólnie o studiach wyższych w Anglii

W Anglii nie obowiązują państwowe przepisy dotyczące wymagań programowych w postaci tzw. standardów kształcenia. Uczelnie są autonomicznymi i samorządnymi instytucjami, posiadającymi – na mocy edyktu królewskiego lub ustawy parlamentu – uprawnienia do tworzenia własnych programów kształcenia oraz przyznawania własnych tytułów/stopni[2]. Od wielu lat prowadzą one studia na trzech poziomach: licencjackim, magisterskim i doktorskim. Studia I stopnia *(undergraduate)* trwają z reguły trzy lata i kończą się tytułem Bachelor (w zależności od programu kształcenia i/lub uczelni jest to: *Bachelor* of *Arts – BA*, *Bachelor of Science – BSc*, *Bachelor of Laws – LLB)*. Z kolei studia II stopnia (*graduate*) trwają na ogół od roku do dwóch lat i kończą się tytułem *Master* (np.: *Master of Arts – MA, Master of Science – MSc, Master of Public Administration – MPA, Master of Laws – LLM, Master of Philosophy – MPhil, Master of Research – MRes*). Dyplomy ukończenia studiów nie są prawnie „firmowane" przez państwo (jak np. w Polsce), ale przez same wydające je uczelnie. Ponadto poszczególne programy kształcenia na stopień nie odpowiadają ściśle polskiemu pojęciu „kierunek studiów", lecz – jako „subject" projektowany przez uczelnię – cechują się zróżnicowanym stopniem specjalizacji wiedzy w ramach określonej dyscypliny, bądź dwóch lub więcej dyscyplin.

Rekrutacja na studia w Anglii odbywa się za pośrednictwem UCAS *(Universities & Colleges Admissions Service)*. Głównym kryterium selekcji są wyniki uzyskane na maturze. Renomowane uniwersytety stosują też dodatkowe kryteria, najczęściej w postaci rozmowy kwalifikacyjnej z częścią wstępnie wyselekcjonowanych już kandydatów. Przyjęcia na studia odbywają się na konkretny program/kierunek kształcenia. Przeciętnie około 1/3 wymiaru programu studiów jest do dyspozycji studenta, z przeznaczeniem na wybór przedmiotów zgodnych z jego zainteresowaniami, w tym przedmiotów spoza danego kierunku lub wydziału. To rozwiązanie zapewnia uzyskanie szerszego (interdyscyplinarnego) profilu wykształcenia i jest przejawem dbałości uczelni o zapewnienie swoim absolwentom danego kierunku studiów potencjalnie większych możliwości zatrudnienia.

W uczelniach angielskich studia na stopień prowadzone są głównie w formie studiów stacjonarnych *(full-time)*. Studia niestacjonarne *(part-time)*, zwłaszcza na poziomie licencjackim *(undergraduate)* są bardzo nieliczne.

Studia w Anglii są odpłatne. Opłaty za rok studiów I stopnia wynoszą: dla osób z Anglii i UE – 3145 GBP, dla pozostałych – średnio ponad 10 tys. GBP; natomiast czesne za studia II stopnia wynosi – w zależności od kierunku studiów – kilkanaście tysięcy GBP.

Warto dodać, że w Anglii ponad 75% absolwentów studiów I stopnia nie podejmuje dalszych studiów, tylko idzie do pracy zawodowej.

Podstawowe informacje o „tytułowych" uczelniach

W powszechnej opinii, nie tylko środowiska akademickiego, oraz według fachowych rankingów najlepszymi uczelniami w Europie są: University of Cambridge oraz University of Oxford. Te dwa angielskie uniwersytety należą też

1. Rok założenia: 1209

2. Liczba studentów: 25 465[1]

w tym: 12 300 full-time undergraduate degree, 6 253 full-time graduate/postgraduate degree.

3. Liczba pracowników naukowo-dydaktycznych: 3 9331

4. Pozycja w rankingach:

– *Shanghaj Jiaotong University World Ranking 2008 – Top 500 World Universities:* **4** /1. Harvard Univ.; 2. Stanford Univ., 3 Berkeley – Univ. Kalifornia/; (**1** w Europie) http://www.arwu.org/rank2008/en2008.htm

– *The Times – QS World University Rankings 2008 – Top 100 Universities:* **3** (**1** w Europie) /1. Harvard University (USA); 2. Yale University (USA); 3. University of Cambridge (UK); 4. University of Oxford (UK); 7. UCL (University College London) (UK); 66. LSE (UK); http://www.topuniversities.com/schools/data/school_profile/default/universitycambridge

– *Sunday Times University Ranking 2008* – **1** (spośród 120 uczelni brytyjskich).

5. Nagrody Nobla uzyskane przez pracowników lub absolwentów Cambridge: **83**

(w tym 7 z ekonomii: 1972 John Hicks, Caius College; 1983 Gerard Debreu, Churchill College; 1984 Richard Stone, Caius College/ King's College; 1996 James Mirrlees, Trinity College;1998 Amartya Sen, Trinity College; 2001 Joseph Stiglitz, Caius College; 1996 James Mirrlees, Trinity College).

6. Inne:

1. Struktura uniwersytetu: 31 College'ów.
2. Wydział Ekonomii jest jednym z największych w UK; w przeszłości ważną rolę w jego rozwoju odegrali Alfred Marshall i John Maynard Keynes; w 2003 r. był jubileusz 100-lecia Wydziału; *The Marshall Library of Economics* należy do najlepszych bibliotek w UK; The Economics Faculty in Cambridge ma ocenę „5" w najnowszym angielskim ratingu *Research Assessment Exercises* (RAE: ocena w skali od 1 do 5*, gdzie 5* oznacza najwyższy światowy poziom).
3. Ponad 90% absolwentów studiów I stopnia – w 6 miesięcy po ukończeniu studiów – pracuje (49,4%) lub studiuje (41,4%); 5,6% ma przerwę (np. podróżuje), a około 3,5% poszukuje pracy.

[1] *Liczba podana przez uczelnię w dniu 27.06.2008 r. do rankingu: „QS World University Rankings 2008 – Top 100 Universities"; zob. http://www.topuniversities.com/schools/data/school_profile/default/universitycambridge*

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze stron internetowych University of Cambridge – http://www.cam.ac.uk/

1. Rok założenia: 1096
(najstarszy uniwersytet w Anglii)

2. Liczba studentów: 23 629[1]

w tym:12 173 full-time undergraduate degree, 6 723 full-time graduate/postgraduate degree.

3. Liczba pracowników naukowo-dydaktycznych: 4 153
(w tym 1544 zatrudnionych na stanowiskach *academic*, a 2 609 na stanowiskach *research*; według danych Uczelni na dzień 31.06.2007).

4. Pozycja w rankingach:

– *Shanghaj Jiaotong University World Ranking 2008 – Top 500 World Universities:* **10** (**2** w Europie)

– *The Times – QS World University Rankings 2008 – Top 100 Universities:* **4** (**2** w Europie)

– *Sunday Times University Ranking 2008* – **2** (spośród 120 uczelni brytyjskich)

– *Financial Times 2008* ranking of MBA programmes, the University's Said Business School wśród 20 najlepszych na świecie i **3** w UK.

5. Nagrody Nobla uzyskane przez pracowników lub absolwentów Oxfordu: **47**

6. Inne

1. Struktura uniwersytetu: 38 College'ów i 6 prywatnych Halls.
2. Po pół roku od ukończenia studiów I stopnia 90% absolwentów pracuje lub studiuje; 45% absolwentów studiów I stopnia kontynuuje naukę na II stopniu, czyli prawie dwukrotnie więcej niż wynosi średnia krajowa (23%).
3. Ponad 180 000 absolwentów Uniwersytetu jest obecnie zarejestrowanych w światowej sieci *Oxford's alumni network*.

[1] *Liczba podana przez uczelnię w dniu 27.06.2008 r. do rankingu: „QS World University Rankings 2008 – Top 100 Universities"; http://www.topuniversities.com/schools/data/school_profile/default/universityoxford*

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze stron internetowych University of Oxford: http://www.ox.ac.uk/

do czołowej dziesiątki najlepszych uniwersytetów na świecie, zajmując w najnowszym rankingu *Shanghaj Jiaotong University World Ranking 2008 – Top 500 World Universities* odpowiednio miejsca 4 i 10. Na tej liście na 22 miejscu sklasyfikowana jest trzecia uczelnia europejska – UCL (University College London). W tych trzech uniwersytetach ugruntowaną pozycję mają wydziały ekonomii oraz nauk społecznych. Wielu laureatów Nagrody Nobla, w tym w dziedzinie ekonomii, to właśnie wykładowcy lub absolwenci tych uczelni.

Do grona najlepszych uczelni europejskich zalicza się też LSE (London School of Economics and Political Science). Poświadczają to m.in. światowe rankingi, zwłaszcza branżowe, a także Nagrody Nobla uzyskane przez wykładowców bądź absolwentów LSE. Warto podkreślić, że LSE – podobnie jak SGH – jest członkiem Community of European Management Schools (CEMS), organizacji reprezentowanej przez najlepszą uczelnię ekonomiczną z danego kraju.

1. Rok założenia
University College London: 1826
2. Liczba studentów: 21 620[1]
w tym: 11 354 full-time undergraduate degree, 6 024 full-time gragraduate/postgraduate degree.
3. Liczba pracowników naukowo-dydaktycznych: 3 858[1]
4. Pozycja w rankingach:
– *Shanghaj Jiaotong University World Ranking 2008 – Top 500 World Universities:* **22** (**3** w Europie i **3** w Anglii)
– *The Times – QS World University Rankings 2008 – Top 100 Universities:* **7** (**4** w Europie i **4** w Anglii)
– *Sunday Times University Ranking 2008* – **6** (spośród 120 uczelni brytyjskich).
5. Nagrody Nobla uzyskane przez pracowników lub absolwentów UCL: **20**
6. Inne: 1. UCL jest trzecim, najdłużej funkcjonującym uniwersytetem w Anglii.
2. Departament Ekonomii UCL powstał w 1828 r. ku pamięci Davida Ricardo, a obecnie jest jednym z dwóch w UK, który otrzymał „double 5*", gdzie 5* oznacza najwyższy światowy poziom) w ratingu *Research Assessment Exercises*; otrzymał też za jakość nauczania ocenę 24/24 od *QAA Subject Review* (2001).
3. UCL ma ponad 120 000 absolwentów zarejestrowanych we własnej światowej sieci *network*.

[1] *Liczba podana przez uczelnię w dniu 21.09.2008 r. do rankingu: „QS World University Rankings 2008 – Top 100 Universities"; dane podane przez uczelnię do rankingu: „QS World University Rankings 2008 – Top 100 Universities"; http://www.topuniversities.com/schools/data/school_profile/default/universitycollegelondonucl*

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze stron internetowych UCL: http://www.ucl.ac.uk/

1. Rok założenia: 1895
2. Liczba studentów (31.05.2008): **9 640**
w tym: 3 858 full-time i 53 part-time: I stopień (undergraduate degree),
4 481 full-time i 808 part-time – II stopień (graduate degree).
3. Liczba pracowników naukowo-dydaktycznych: 2 760, w tym:
1 460 (full-time), 1 320 (part-time); 97% z nich prowadzi badania; 45% pochodzi z innych krajów.
4. Pozycja w rankingach:
– *Shanghaj Jiaotong University World Ranking 2008 – Top 500 World Universities:* wśród uczelni sklasyfikowanych na miejscach **201–302** (**80–124** w Europie; **23–33** w Anglii)
– *The Times – QS World University Rankings (2008)* – **66** (**19** w Europie, **9** w Anglii)
– *Sunday Times University Ranking 2008* – **4** (na 120 uczelni brytyjskich)
– *Financial Times Masters in Management Programmes 2008* – **4** (wśród Top 50)
– *Eduniversal Ranking – Top Business Schools Worldwide 2008* – w czołowej dwudziestce spośród 1000 szkół biznesu na świecie, **2** w Anglii za LBS.
5. Nagrody Nobla uzyskane przez pracowników lub absolwentów LSE: **14**
Nagrody Nobla z ekonomii, literatury i pokojowe: George Bernard Shaw (1925), Ralph Bunche (1950), Bertrand Russell (1950), Philip Noel-Baker (1959), Sir John Hicks (1972), Friedrich von Hayek (1974), James Meade (1977), Arthur Lewis (1979), Merton Miller (1990), Ronald Coase (1991), Amartya Sen (1998), Robert Mundell (1999), George Akerlof (2001) and Leonid Hurwicz (2007).
6. Inne:
1. LSE jest członkiem CEMS.
2. LSE ma ponad 87 500 absolwentów zarejestrowanych w sieci – *LSE's global alumni network*.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze stron internetowych LSE: http://www.lse.ac.uk/

Organizacja studiów i standardy kształcenia

Jakkolwiek w Anglii nie obowiązują państwowe standardy kształcenia, to jednak poszczególne autonomiczne uczelnie przez lata wypracowały podobne zasady organizacji studiów i reguły kształcenia. Poza tradycyjnym podziałem roku akademickiego na trymestry (w zależności od uczelni mają one swoje nazwy, np. w LSE: *Michaelmas Term, Lent Term, Summery Term*), cechy wspólne procesu kształcenia na University of Cambridge, University of Oxford, UCL oraz LSE są następujące:

1. Programy studiów (*degree programmes*) prowadzone są w tzw. systemie *course-unit* (w Cambridge, w tzw. *Tripos system*), a nie według systemu ECTS (system ECTS używany jest wyłącznie do celów transferu punktów na potrzeby wymiany studentów, np. w programie Erasmus); z reguły w roku akademickim obowiązuje studenta zaliczenie przedmiotów o łącznej wartości 4 *units*, przy czym dany przedmiot może mieć wartość 1.0 *unit* lub 0,5 *unit*.

2. Każda z uczelni posiada bardzo dobrze funkcjonujący system opieki naukowej nad studentem – tzw. system tutorski.

3. Studenci mają dużą swobodę w kształtowaniu programu studiów, gdyż mogą wybrać około 1/3 przedmiotów, także z innych wydziałów.

4. System studiów opiera się na samodzielnym studiowaniu – pracy własnej

studenta, a liczba zajęć dydaktycznych na uczelni jest mała (około 240 godzin rocznie, co odpowiada ok. 270 godzinom zajęć dydaktycznych w Polsce, gdyż w Anglii godzina dydaktyczna najczęściej trwa 50 minut; przedmiot o wartości 1.0 *unit* ma na ogół wymiar 60 godzin); od studentów wymagane jest przygotowywanie się do poszczególnych zajęć (przeczytanie literatury, rozwiązanie zadań), a także wykonywanie okresowych prac pisemnych (esejów, projektów), z których oceny wliczane są do oceny końcowej z przedmiotu.

5. Przedmioty kończą się z reguły 3-godzinnym egzaminem pisemnym (2-godzinnym, jeśli przedmiot ma wartość 0,5 *unit*).

6. Na większości kierunków studiów wymagana jest praca dyplomowa (niekiedy zamiast pracy dyplomowej można wybrać inny przedmiot); praca dyplomowa z reguły liczy 10 000 słów i się jej nie „broni"; studia kończy się po zdaniu egzaminu z ostatniego wymaganego przedmiotu.

Z uwagi na rekrutację bezpośrednio na kierunek studiów przestrzegana jest zasada „czytelności" kierunków studiów pod względem nazwy i obligatoryjnych treści programowych, np. jak kierunek stosunki międzynarodowe (tradycyjnie o politycznym charakterze), to bez obowiązkowej ekonometrii czy rachunkowości – i odwrotnie.

Uniwersytety Cambridge, Oxford i UCL oraz LSE kształcą na wielu kierunkach studiów, przy czym liczba tych kierunków jest zdecydowanie większa na studiach magisterskich niż licencjackich (np. LSE prowadzi ponad 140 programów kształcenia na II stopniu i niecałe 40 – na I stopniu studiów). Wśród tych kierunków są m.in. ekonomia (także w wersji m.in. z: ekonometrią, matematyką, geografią, historią, filozofią, polityką, ochroną środowiska), finanse i rachunkowość, polityka społeczna, stosunki międzynarodowe oraz zarządzanie, a więc kierunki prowadzone również przez naszą Szkołę. W tej sytuacji zasadnym wydaje się przedstawienie struktury programów kształcenia na tych kierunkach (tab. 1–3) oraz przykładów treści kształcenia i wymagań zawartych w sylabusach z ekonomii oraz metod matematycznych – dwóch głównych przedmiotów w programie studiów na kierunkach tzw. biznesowych w LSE. Tytuły kierunków/programów kształcenia, nazwy przedmiotów oraz przykładowe sylabusy podane są w wersji oryginalnej – w języku angielskim. W sylabusach warto zwrócić uwagę zarówno na opis treści przedmiotu, jak i opis wymagań w trakcie jego realizacji, formę i wymiar

Tabela 1. Programy studiów I stopnia na kierunku ekonomia w najlepszych uczelniach angielskich

LSE BSc Economics	**University of Cambridge** BA. Economics	**University of Oxford** BA. Economics and Management	**UCL** BSc Economics
I rok: ● Economics B ● Mathematical Methods ● Elementary Statistical Theory ● One outside option	**I rok:** ● Microeconomics ● Macroeconomics ● Quantitative Methods ● Politics (political and sociological aspects of economics) ● British Economic History	**I rok:** ● Introductory Economics ● Introduction to Management ● Mathematics and Statistics	**I rok:** ● Economics ● Applied Economics (0.5 unit) ● Introduction to Mathematics for Economics (0.5) ● Introduction to Statistical Methods (0.5 unit) ● *Optional courses* The World Economy (0.5) Students are encouraged to take options from other depart.
II rok: ● Microeconomic Principles I or Microecon. Principles II ● Macroeconomic Principles ● Introduction to Econometrics or Principles of Econometrics ● One outside option	**II rok:** ● Microeconomics ● Macroeconomics ● Econometrics ● One outside option from Development, Sociology or Mathematics	**II i III rok:** ● Microeconomics ● Macroeconomics ● Quantitative Economics ● 4–5 Optional courses, <u>w tym koniecznie 2 z zarządzania</u>, np.: Strategic Management, Finance, Organisational Behaviour, Marketing, Economics of Industry, International Economics, Development Economics Razem II i III rok: <u>8 egzaminów</u> lub <u>7 egzaminów + „thesis"</u>	**II rok:** ● Microeconomics ● Macroeconomic Theory and Policy ● Quantitative Economics and Econometrics ● *Optional courses* Choice of 1.0 unit from a range of options including; Economics of Labour (0.5 unit) Economics of Finance (0.5) Money and Banking (0.5) Economics of Industrial Relations (0.5)
III rok: 4 options from Economics or closely related subjects	**III rok:** ● Microeconomics ● Macroeconomics ● 2 options ● dissertation		**III rok:** <u>2.0 units from:</u> ● 3007 Economic Policy Analysis (1.0 unit) ● 3011 Industrial Economics (1.0) ● 3014 Game Theory (0.5) ● 3020 Experimental Economics (0.5) ● *Optional courses* 2.0 units from: Economics '3' prefix courses, or outside the Economics Department (1.0)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze stron internetowych ww. uczelni.

Tabela 2. Programy studiów I stopnia na kierunkach: ekonomia, rachunkowość i finanse oraz zarządzanie w LSE

BSc Economics Liczba kandydatów w 2007: **2 861** Liczba przyjętych w 2007: **236**	**BSc Accounting and Finance** Liczba kandydatów w 2007: **2 335** Liczba przyjętych w 2007: **134**	**BSc Management** Liczba kandydatów w 2007: **1 549** Liczba przyjętych w 2007: **58**
I rok: 1. Economics B 2. Mathematical Methods 3. Elementary Statistical Theory 4. One outside option	**I rok:** 1. Economics B 2. Mathematical Methods or Basic Quantitative Methods or an outside option 3. Introduction to Statistics for Accounting and Finance or Quantitative Methods (Mathematics) or Elementary Statistical Theory 4. Elements of Accounting and Finance	**I rok:** 1. Economics A or Economics B 2. Introductory Quantitative Methods (Mathematics) H[1] and Introductory Quantitative Methods (Statistics) H or Quantitative Methods (Mathematics) H and Quantitat. Methods (Statistics) H 3. Introduction to Psychology and Behavioural Science for Management 4. Elements of Accounting and Finance or an approved paper taught outside the Department
II rok: 5. Microeconomic Principles I or Microeconomic Principles II 6. Macroeconomic Principles 7. Introduction to Econometrics or Principles of Econometrics 8. One outside option	**II rok:** 5. Managerial Accounting 6. Principles of Finance 7. Microeconomic Principles or Macroeconomic Principles 8. One option in Econometrics or Management or Business Statistics or Commercial Law or an outside option	**II rok:** 5. The Process of Management 6. Economics for Management 7. Social Science Research Methods for Management 8. Elements of Accounting and Finance (*if not taken in Year 1*) or one from Groups A-F
III rok: 9–12. Four options from Economics or closely related subjects	**III rok:** 9. Financial Accounting, Analysis and Valuation 10.One option in Accounting 11.One option in Finance 12. One option from a Selection List including options in Account. or Finance or Econ. or Manag. or BS, CL	**III rok:** 9. International Context of Management H and Introduction to Strategy H 10. Marketing Management: A Strategic Approach 11, 12. *Two from*: Groups A-F

[1] *H = 0,5 unit*

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze stron internetowych LSE.

Tabela 3. Programy studiów I stopnia na kierunkach: administracja i ekonomia, polityka społeczna oraz stosunki międzynarodowe w LSE

BSc Government and Economics	**BSc Social Policy**	**BSc International Relations**
I rok: ● Economics B ● Basic Quantitative Methods Dwa z: ● Introduction to Political Science ● Introduction to Political Theory ● One outside option	**I rok:** ● Foundations of Social Policy Dwa z: – Sociology and Social Policy – Population, Economy and Society – Social Economics and Policy – Crime and Socjety ● One outside option	**I rok:** ● The Structure of International Society ● International History since 1890 Jeden z: – Introduction to Political Theory – Reason, Knowledge and Value: An Introduction to Philosophy – Key Concepts in Sociology: An Introduction to Sociological Theory ● One outside option
II rok: ● Microeconomic Principles ● Macroeconomic Principles ● Introduction to Political Theory or Introduction to Political Science (if not taken in year 1) or Government option ● Public Choice and Politics	**II rok:** ● Principles of Social Policy ● Research Methods for Social Policy ● One Social Policy option ● Either one Social Policy option or one outside option	**II rok:** ● International Political Theory ● International Organisations ● Foreign Policy Analysis Jeden z: – Economics A: – The Internationalisation of Economic Growth, 1870 to the Present Day – The Arab-Israeli Conflict: Nationalism, Territory, Religion; …; – An approved foreign language course
III rok: ● Two Government options ● One Economics option ● One Government, Economics or outside option	**III rok:** ● Comparative and International Social Policy ● A Long Essay on one approved topic ● One Social Policy option ● *Either* one Social Policy option or one outside option	**III rok:** Cztery z: Theories and Problems of Nationalism; The Ethics of War; Politics of International Economic Relations; Strategic Aspects of International Relations; Sovereignty, Rights and Justice: Issues in International Political Theory; Systemic Change in the Twentieth Century: Theories of the Cold War; International Security; The English School of IR Theory; Europe's Institutional Order; International Protection of Human Rights ● A 10,000 word Dissertation

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze stron internetowych LSE.

godzinowy egzaminu końcowego, oraz liczbę godzin wykładów i ćwiczeń. Jakkolwiek struktura syllabusów z poszczególnych przedmiotów jest podobna do struktury syllabusów w SGH, to jednak w Anglii zawierają one dokładniejsze informacje. Ponadto katedry/instytuty realizujące dany przedmiot udostępniają studentom szczegółowe opisy przedmiotów, w tym opisy celów i zakładanych efektów ich realizacji (w artykule podano je na przykładzie przedmiotu *Mathematical Methods*).

Przykładowe syllabusy dwóch przedmiotów wykładanych w LSE:

EC102. Economics B
(*I stopień: 2007/2008*)

Teachers responsible
Professor A Young, S377

Availability

Compulsory for BSc Accounting and Finance, BSc Actuarial Science, BSc Econometrics and Mathematical Economics, BSc Economic History with Economics, BSc Economics, BSc Economics and Economic History, BSc Economics with Economic History, BSc Environmental Policy with Economics, BSc Geography with Economics, BSc Government and Economics, BSc Management, BSc Mathematics and Economics, BSc Philosophy and Economics and BSc Social Policy and Economics. Optional for BSc Business Mathematics and Statistics, BSc Economic History, BSc Environmental Policy, BSc Human Resource Management and Employment Relations, BSc Industrial Relations and Human Resource Management, BSc Management Sciences and BSc Social Policy. Available as an outside option.

Pre requisites

Knowledge of A-level economics is an advantage, while some knowledge of mathematics (eg elementary calculus) is strongly recommended. Students without a mathematical background need to take an introductory mathematics course, such as Basic Quantitative Methods, at the same time. EC102 is unavailable to anyone who has passed Economics A.

Core syllabus

This is an introductory course in microeconomics and macroeconomics for those expecting to take further courses in economics.

Content

Part A: Supply and demand: consumer choice; characteristics of individual market demand; information & signalling; altruism & cooperation; theory of the firm; perfect competition, monopoly & price discrimination; externalities & property rights; public goods.

Part B: Measurement of the aggregate economy; money & inflation; trade & exchange rates; unemployment; economic fluctuations; stabilization policy; government debt; growth & development.

Teaching

Lectures EC102: 20 MT and 20 LT
Classes EC102. A: 20 Sessional.

Written work

Two problem sets in MT and two problem sets in LT.

Reading list

In addition to the main textbooks below, students without A-level Economics may find it helpful to also consult a good introductory textbook, such as N Gregory Mankiw, *Principles of Economics* (4th edn, South-Western, 2007) or P Krugman, R Wells & K Graddy, *Economics* (European edn, Worth Publishers, 2007).

Part A: Robert H Frank, *Microeconomics and Behavior* (6th edn, McGraw-Hill), 2006; Marshall Jevons, *The Fatal Equilibrium* (Ballantine Books), 1986.

Part B: N. Gregory Mankiw & Mark P. Taylor, *Macroeconomics: European Edition*, Worth publishers, 2008

Assessment

A three-hour written examination in the ST, based on the full syllabus of parts A and B of the course.

MA100. Mathematical Methods
(2007/08)

Teacher responsible

Dr Michele Harvey, B415 and Professor Martin Anthony, B412

Availability

This course is available to students on the following programmes: BSc Actuarial Science, BSc Accounting and Finance, BSc Business Mathematics and Statistics, BSc Econometrics and Mathematical Economics, BSc Economics, MSc Economics (Two Year Programme), BSc Economic History with Economics, BSc Economics and Economic History, BSc Economics with Economic History, BSc Environmental Policy with Economics, BSc Geography with Economics, BSc Mathematics and Economics and BSc Philosophy and Economics. Available as an outside option.

Pre-requisites

This course assumes knowledge of the elementary techniques of mathematics including calculus, as evidenced for example by a good grade in A Level Mathematics.

Core syllabus

This is an introductory level course for those who wish to use mathematics seriously in social science, or in any other context. A range of basic mathematical concepts and methods in calculus of one and several variables and in linear algebra are covered and some applications illustrated. It is an essential pre-requisite for any mathematically orientated economics options and for many further mathematics courses.

Content

Matrices, reduced row echelon form, rank. Systems of linear equations, Gaussian elimination. Determinants. Vector spaces, linear independence, basis, dimension. Linear transformations, similarity. Eigenvalues. Diagonalization. Orthogonal diagonalization. Complex numbers. Vectors. Functions of several variables, derivatives, gradients, tangent hyperplanes. Optimisation including Lagrange's method. Vector-valued functions, derivatives and their manipulation. Inverse functions, local inverses and critical points, use in transformations. Integration, differential and difference equations. Some applications of the above topics. For further information see http://www.maths.lse.ac.uk/Courses/ma100.html

Teaching

The lecture course MA100 is two hours each week (one hour of linear algebra and one hour of calculus) in the MT, LT and early ST (44 lectures in all). In addition weekly classes MA100. A are given (MA100. B for BSc Mathematics and Economics, MA100. C for BSc Actuarial Science and MA100. D for BSc BMS only).

Written work

Students will be expected to complete exercises assigned weekly in the lectures. Written answers to specified exercises are submitted to the appropriate class teacher for evaluation. Success in this paper depends on dealing with this written work as it is assigned, in a regular and systematic manner.

Reading list

Ken Binmore & Joan Davies, *Calculus, Concepts and Methods*; Howard Anton, *Elementary Linear Algebra*.

Assessment

The course assessment is based exclusively on a three-hour formal examination in the ST.

Dodatkowy, szczegółowy opis przedmiotu ***MA100: Mathematical Methods*** zawiera m.in. cele i efekty kształcenia oraz wykaz zalecanej literatury:

Aims

The course is designed to:

● provide students with a range of techniques in linear algebra and calculus and to enable them to understand the rationale behind them.

● provide a foundation in mathematics for students who anticipate taking any mathematically oriented economics options or many further mathematics courses.

Learning Outcomes

After having followed this course, students should:

● have the ability to use matrices in solving systems of linear equations, to understand the underlying principle of linearity, to apply matrix diagonalization to the solution of systems of differential and difference equations, and to understand the concept of a vector and use it in studying functions of several variables and interpreting solutions of systems of equations.

● the ability to optimise functions of one and several variables, to visualise functions, and to solve differential and difference equations.

Reference Texts:

D. Lay, *Linear Algebra and its Applications*

R. Beezer, http://linear.ups.edu/ – this is a (free) online linear algebra text. Download the PDF version to read on-screen. (There's no need to print it out – it can be navigated easily on computer).

L. Johnson, R. Riess and J. Arnold, *Introduction to Linear Algebra*

G. Strang, *Linear Algebra and its Applications*

S. L. Salas and E. Hille, Calculus, *One and Several Variables*

R. Larson and R. Hostetle, *Calculus*

M. Anthony, N. Biggs, *Mathematics for Economics and Finance*

Schaum Outline Series: *Mathematics for Economists, Linear Algebra, Advanced Calculus, Differential and Integral Calculus*.

Źródło: http://www.maths.lse.ac.uk/Courses/ma100.html

Można kształcić inaczej i lepiej

Analiza programów kształcenia, a w szczególności treści przedmiotów, zestawu literatury do tych przedmiotów, metod studiowania oraz metod egzekwowania znajomości wiedzy od studentów w uniwersytetach Cambridge, Oxford i UCL oraz w LSE wyraźnie pokazuje, co i jak należy robić, aby dobrze kształcić. W tych uczelniach o sukcesie decydują takie czynniki, jak: właściwie skonstruowany program kształcenia (wg zasady: to co niezbędne, reszta „opcjonalnie"), odpowiednio dobrany zakres treści poszczególnych przedmiotów, wysoki poziom merytoryczny kadry i jej duże wymagania wobec studentów, nacisk na samodzielne studiowanie, rozwijanie umiejętności samodzielnego myślenia, a także postawa samych studentów. Z pewnością nie bez znaczenia jest też kultura uczelni, tradycja uniwersytecka, poziom badań naukowych, jak też możliwość dobrej selekcji kandydatów. Absolwenci wymienionych uczelni, bez względu na ukończony kierunek studiów, nie mają problemów ze znalezieniem pracy. Na rynku nazwa uczelni jest już wystarczającym potwierdzeniem jakości wiedzy i umiejętności jej absolwenta.

O jakości kształcenia, jak łatwo zauważyć na przykładzie najlepszych uczelni angielskich, nie decyduje wymiar godzinowy studiów i poszczególnych przedmiotów, czy też liczba tych przedmiotów. Uniwersytety Cambridge, Oxford i UCL oraz LSE kształcą bardzo dobrze absolwentów na kierunkach ekonomiczno-biznesowych i kierunkach społeczno-politycznych, chociaż – patrząc z perspektywy tych kierunków studiów w SGH:

1. Wymiar godzinowy ich studiów I stopnia (około 800 godzin) jest blisko trzykrotnie mniejszy niż w SGH (2280 godzin); gdyby pominąć obowiązkowy w naszej Szkole wymiar nauki pierwszego języka obcego (300 godz.) – traktując go jako odpowiednik języka wykładowego w Anglii, to i tak realizujemy prawie 2,5-krotnie więcej godzin dydaktycznych (1980 godzin).

2. Pełny wymiar godzinowy studiów I stopnia w tych uczelniach jest mniejszy od wymiaru godzinowego przedmiotów podstawowych obowiązujących dziś studentów wszystkich kierunków studiów w SGH; ponadto u nas liczba przedmiotów podstawowych jest dużo większa od liczby wszystkich przedmiotów w trzyletnim programie studiów na stopień *bachelor*.

3. W trakcie studiów *undergraduate* do zaliczenia jest tylko kilkanaście przedmiotów obowiązkowych i fakultatywnych, a w SGH aż ponad 45.

4. Wiele przedmiotów przewidzianych w programie kształcenia ma charakter fakultatywny; np. programy kierunków społeczno-humanistycznych nie zawierają matematyki (jeśli student jest zainteresowany matematyką lub jest mu ona niezbędna do studiowania innego przedmiotu, to może ją wybrać w ramach posiadanej liczby *units* na przedmioty „opcjonalne").

5. Niezbędne, z punktu widzenia kwalifikacji absolwenta danego kierunku, treści programowe (ale nie treści ściśle związane z nazwą kierunku) wykładane są w ramach jednego lub dwóch przedmiotów/kursów; oto dwa przykłady: a) obowiązkowe nauczanie matematyki na kierunku ekonomia obejmuje jeden pełny kurs przedmiotu w wymiarze około 70 godzin zajęć dydaktycznych (na innych kierunkach tzw. biznesowych wymagany jest z reguły również jeden pełny kurs matematyki lub 2 kursy po 0,5 *unit*) – dla porównania: w SGH na kierunku ekonomia jest aż 165 godzin obowiązkowych zajęć z matematyki I i II, algebry I oraz analizy matematycznej I; b) na kierunkach ekonomiczno-społecznych, poza kierunkiem ekonomia, obowiązkowe nauczanie ekonomii obejmuje na ogół dwa pełne kursy po około 70 godz., przy czym drugi kurs jest często sprofilowany pod kątem danego kierunku, np. *Economics for Management* – dla porównania: w SGH studenci wszystkich kierunków muszą dziś zaliczyć ekonomię wykładaną aż w czterech częściach (po 45 godzin), tzn. mikroekonomię I, mikroekonomię II, makroekonomię I oraz makroekonomię II.

Z przedstawionych informacji i porównań wyraźnie wynika, że obecne studia pierwszego stopnia w SGH (i nie tylko) wymagają zasadniczych zmian jakościowych. Konieczne jest odejście od ekstensywnego charakteru tych studiów, z ogromną liczbą godzin zajęć dydaktycznych i wielką liczbą szczegółowych lub „poszatkowanych" przedmiotów, a także ze stosunkowo niewielkimi wymaganiami wobec studentów. Przy racjonalnym zmniejszeniu ogólnej liczby godzin zajęć dydaktycznych, studenci będą mieli więcej czasu na naukę własną i będą mogli sprostać zwiększonym wymaganiom w trakcie zajęć i egzaminów końcowych z poszczególnych przedmiotów. Niezbędna jest też weryfikacja treści przedmiotów obligatoryjnych w programie studiów pod kątem oczekiwanych kompetencji absolwenta danego kierunku studiów.

Jeśli chodzi o studia drugiego stopnia (*graduate*), to w Anglii trwają one na ogół od roku do dwóch lat[3] i prowadzone są na bardzo wielu kierunkach. W niektórych programach uczestniczy tylko kilku studentów. Studia magisterskie oparte są na intensywnej pracy własnej studenta, gdyż liczba godzin zajęć

dydaktycznych na uczelni jest niewielka. Specyfiką angielskich studiów II stopnia jest też to, że liczba przedmiotów w programie studiów jest bardzo mała. Treści tych kilku przedmiotów są realizowane kompleksowo i szczegółowo. Jednocześnie wymagania egzaminacyjne wobec studentów są bardzo duże, przy czym mogą oni korzystać z indywidualnej opieki nauczyciela akademickiego, tzw. tutora. (Ograniczone łamy „Gazety SGH" nie pozwalają jednak na szerszą prezentację studiów magisterskich w wybranych uczelniach angielskich).

Stanisław Macioł

[1] *http://www.sgh.waw.pl/uczelnia/ogolne/misja/*
[2] *Seria Focus, „Struktury systemów studiów szkolnictwa wyższego w Europie 2006/07. Proces Boloński: kierunki rozwoju w poszczególnych krajach", Komisja Europejska, Dyrekcja Generalna ds. Edukacji i Kultury. EURYDICE, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2008, s. 299.*
[3] *Np. LSE prowadzi roczne i dwuletnie studia magisterskie na kierunku ekonomia. Program dwuletni adresowany jest dla osób bez dobrego przygotowania ekonomiczno-matematycznego lub bez ukończonych studiów I stopnia z zakresu ekonomii.*

Promowanie kadr naukowych w SGH – obiektywizm i wysoka jakość

(spotkanie kierowników katedr KNoP z prof. dr hab. Krzysztofem Jajugą – przewodniczącym Sekcji Ekonomicznej Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych)

Z inicjatywy dziekana Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, prof. dr hab. Andrzeja Hermana, 20.01.2009 r. odbyło się zebranie kierowników katedr i studiów doktoranckich prowadzonych przez to Kolegium z udziałem prof. dr hab. Krzysztofa Jajugi – przewodniczącego Sekcji Ekonomicznej Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych. W zebraniu wzięli także udział: JM Rektor SGH – prof. dr hab. Adam Budnikowski oraz dziekani lub prodziekani kolegiów. Przedmiotem zebrania było omówienie zasad stosowania dobrych praktyk i przepisów dotyczących promowania kadr naukowych – doktorów, doktorów habilitowanych i profesorów tytularnych oraz tendencji zmian w tym zakresie.

W trakcie zebrania profesor K. Jajuga odpowiedział na szereg pytań. Koncentrowały się one m.in. wokół następujących zagadnień:

1) kryteriów wyodrębniania z dziedziny *nauki ekonomiczne* dyscyplin: *ekonomia* oraz *nauki o zarządzaniu*,

2) kryteriów merytorycznych pozwalających uznać daną pracę za rozprawę habilitacyjną oraz kryteriów oceny dorobku naukowego habilitanta,

3) szczegółowych zasad, kryteriów i możliwości zaliczania do *minimum kadrowego* dotyczącego stopni naukowych osób posiadających stopień doktora habilitowanego w dyscyplinie *ekonomia* lub *nauki o zarządzaniu* i jednocześnie istotny dorobek w innej z tych dyscyplin.

Sformułowane pytania wykraczały poza konkretne zapisy w ustawach i rozporządzeniach dotyczących otwierania i prowadzenia przewodów na stopnie i tytuły naukowe. Chodziło w nich o interpretację niektórych z tych zapisów, w tym sugestii ze strony Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych.

Profesor K. Jajuga, w swojej wypowiedzi podzielił się bogatą wiedzą i dużym doświadczeniem w zakresie praktyki stosowania w Polsce przepisów o stopniach i tytułach naukowych. Najważniejsze konkluzje wynikające z wypowiedzi profesora K. Jajugi dotyczyły następujących spraw:

1. Podział dziedziny *nauki ekonomiczne* na dyscypliny *ekonomia* oraz *nauki o zarządzaniu* został szczegółowo określony w uchwale prezydium Centralnej Komisji w 2004 roku. W procesie kwalifikowania prac doktorskich i habilitacyjnych do dyscypliny *ekonomia* lub *nauki o zarządzaniu* (mimo licznych powiązań tych dyscyplin) stosuje się często kryterium aplikacyjnego versus teoretycznego charakteru pracy. Prace z dyscypliny *nauki o zarządzaniu* to te, które zawierają więcej wątków aplikacyjnych, nawiązań do realiów konkretnych przedsiębiorstw, organizacji. Prace z dyscypliny *ekonomia* to prace bardziej teoretyczne, abstrakcyjne w swojej treści i metodach. Przypisanie danej pracy do określonej dyscypliny (ewentualnie specjalności) powinno być decyzją rady wydziału (kolegium).

2. Według najogólniejszej definicji rozprawy habilitacyjne powinny zawierać określony (istotny) wkład w rozwój danej dyscypliny. Najczęstszym błędem jest traktowanie jako habilitacji opracowań o charakterze podręcznikowym czy publicystycznym lub popularyzatorskim, a także projektów badawczych na zlecenie przedsiębiorstw (mają zbyt praktyczny charakter).

3. Jeśli rada powołuje komisję ds. przewodu doktorskiego lub habilitacyjnego lub postępowania o nadanie tytułu profesora, to jej zadaniem jest dokonanie wstępnej, merytorycznej oceny przedmiotowej sprawy, pozwalającej na sformułowanie radzie określonej rekomendacji co do dalszego postępowania.

4. W procesie opiniowania wniosków o nadanie tytułu profesora nauk ekonomicznych za istotny uważa się dorobek w postaci monografii (chociaż nie jest to wymóg formalny) lub kilka dobrych artykułów w dobrych zagranicznych lub polskich czasopismach naukowych oraz liczba wypromowanych doktorów. Zdecydowany nacisk kładzie się ostatnio na jakość tego dorobku, a nie na jego ilość.

5. Podejmując decyzje o otwarciu przewodu habilitacyjnego rady wydziałów powinny kierować się przekonaniem, że dorobek zainteresowanego jest na tyle istotny, że małe są obawy o negatywne recenzje.

6. Ważne jest wspieranie powstawania prac doktorskich oraz habilitacyjnych o charakterze interdyscyplinarnym poprzez staranne ich ocenianie, powoływanie specjalnych komisji i recenzentów, którzy są w stanie ocenić merytorycznie takie prace.

7. Prowadzone są prace zespołów rządowych i parlamentarnych nad zmianą ustaw o szkolnictwie wyższym, instytutach naukowych oraz nadawania tytułów i stopni naukowych. Poza różnymi proponowanymi zmianami, np. w zakresie promowania doktorów habilitowanych, prawdopodobnie wśród ważniejszych będzie to, że w trakcie kolokwium nie będzie wykładu habilitacyjnego tylko dyskusja o dorobku kandydata.

8. Zawsze ważnym zaleceniem dla rad naukowych jest dbałość o wysoki poziom ocenianych prac, konsekwencja i obiektywizm w stosowaniu procedur promowania kadr naukowych.

Stanisław Konarski

SGH a fundusze unijne

Jaka wygląda obecnie wykorzystanie środków unijnych w SGH, bo chyba sytuacja nie jest najlepsza?

Trochę za wcześnie na takie oceny, choć wszyscy życzylibyśmy sobie, żeby było dużo lepiej. Obecnie realizujemy jeden projekt z okresu programowania 2007–2013. Jest to projekt realizowany przez Urząd Gminy Bełchatów *Profesjonalny urzędnik – nowoczesna administracja*. SGH, jako partner projektu, jest reprezentowana przez Centrum Rozwoju Edukacji Niestacjonarnej.

Trzy wnioski złożone w ramach *Działania 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia* nie zostały jeszcze rozpatrzone.

Ponadto pięć wniosków złożonych w ubiegłym roku znajduje się w trakcie procedury odwoławczej. Jeden spośród nich właśnie został zakwalifikowany do ponownej oceny po pozytywnym rozpatrzeniu złożonego protestu. Trzymamy kciuki. W tej grupie znajdują się też dwa duże wnioski: *Europejska Akademia Umiejętności Menedżerskich 2* oraz bardzo ważny dla Uczelni wniosek *Innowacyjne SGH – kompleksowy program rozwoju i internacjonalizacji*.

Zatrzymajmy się przy tym ostatnim. Dlaczego wniosek Innowacyjne SGH… został odrzucony?

Są dwa warunki niezbędne dla uzyskania dofinansowania – łączna ocena nie mniejsza niż 60 pkt. i ocena w poszczególnych kategoriach na poziomie powyżej 60% punktów. Niestety, nasz wniosek spełnił tylko pierwszy z nich.

Wniosek był rzeczywiście tak słaby, czy SGH znowu nie miała pecha?

Rzeczywiście chyba można mówić o pechu związanym z projektem budowy Międzynarodowego Centrum Przedsiębiorczości, Nowych Technologii Badawczych i Edukacyjnych SGH, gdzie kryteria konkursowe zostały istotnie zaostrzone już na etapie merytorycznej oceny wniosków. Pamiętamy, że po tej zmianie projekt już został wykreślony z listy kluczowych projektów indykatywnych, na którą wpisano go wcześniej.

W przypadku wniosku rozwojowego byłabym raczej daleka od zaklinania rzeczywistości. Lepiej będzie jeśli skupimy się na faktach.

Zatem co się stało?

Najsłabszym elementem wniosku okazał się budżet, który w opinii oceniających został przeszacowany w granicach 30–50%.

To dużo…

Nawet bardzo dużo i z tego musimy wyciągnąć wnioski na przyszłość. W tej kategorii wniosek uzyskał ocenę na poziomie 40%. O ile nie sposób nie zgodzić się z niektórymi zastrzeżeniami dotyczącymi przyjętych kosztów, o tyle trzeba też przyznać, że wiele z zakwestionowanych pozycji budżetowych doskonale się broni, a ich niska ocena jest nieuzasadniona. Nie można się oprzeć wrażeniu, że nie znając obecnej pozycji SGH na globalnym rynku edukacyjnym i związanych z nią aspiracji w zakresie dalszej internacjonalizacji Uczelni oceniono pewne działania jako przesadne. Być może było to związane z zupełnie innym charakterem wniosku SGH w porównaniu do innych.

Oceniający wysunęli też sporo zarzutów wobec zbyt rozbudowanej struktury zespołu realizującego projekt. To również będziemy musieli wziąć pod uwagę opracowując kolejne wnioski.

Wobec tego jakie są szanse na pozytywny wynik procedury odwoławczej?

To zależy co rozumiemy przez pozytywny wynik, jednak wydaje się, że te szanse rzeczywiście istnieją i to całkiem spore. Ekspert opiniujący projekt wystawił pozytywne rekomendacje w zakresie dofinansowania projektu. Jeden z oceniających również pozytywnie zarekomendował dofinansowanie projektu, jednocześnie jednak wystawił ocenę punktową uniemożliwiającą przyznanie takiego dofinansowania. Drugi oceniający nie zarekomendował dofinansowania, ale też nie uzasadnił swojej oceny w żaden istotny sposób. Ta wewnętrzna sprzeczność między ocenami a wynikiem ostatecznym powinna skutkować uznaniem zasadności protestu i ponowną oceną wniosku.

Zatem są nadzieje.

Tak, przede wszystkim na bardziej sprawiedliwą ocenę.

Przygotowaniu tego wniosku towarzyszyły istotne zmiany w funkcjonowaniu Biura ds. Funduszy Unijnych. Prorektor Marek Bryx w grudniowym wywiadzie powiedział, że ten wniosek „to pierwsza poważna próba tego zespołu".

Pierwsza, ale nie ostatnia. Ten wniosek przejęliśmy w trakcie. Istniały zespoły, które już przed wakacjami przygotowały część zadań, wnosząc wielki wkład merytoryczny. Chcieliśmy wykorzystać w jak największym stopniu to, co już zostało zrobione (i tak zrobiliśmy), ale nie wszystko w pełni pasowało do hasła „internacjonalizacja uczelni" To też jeden z postawionych wnioskowi zarzutów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę inne korzyści niż 0–1 kryterium *wniosek przeszedł – nie przeszedł*, to można powiedzieć, że w takim zakresie, w jakim było to możliwe przy tym projekcie, zespół się sprawdził. Natomiast rezultat nas nie satysfakcjonuje. Z drugiej strony, budujemy potencjał na przyszłość, zdobywamy wiedzę i doświadczenia. Wykorzystamy je przy kolejnych projektach. Udało się też – co jest dla mnie szczególnie cenne – nawiązać pierwsze kontakty z osobami posiadającymi dużą wiedzę z zakresu funduszy unijnych, pozyskiwania środków i realizacji projektów, od lat związanymi z SGH, o których istnieniu jeszcze kilka miesięcy temu nie było wiadomo. Wiem, że takich osób jest więcej i mam nadzieję, że uda nam się ze wszystkimi nawiązać współpracę, a przez to składać coraz lepsze projekty.

Tworzony jest także bardziej wszechstronny zespół, który będzie służył wiedzą, doświadczeniem i wsparciem w przygotowywaniu kolejnych projektów nie tylko z zakresu miękkich projektów szkoleniowych, ale i projektów badawczych oraz inwestycyjnych.

A jakie są plany na ten rok?

Możliwości pozyskania środków unijnych są ogromne, nie sposób byłoby mówić o wszystkich.

Trwają już prace nad dwoma wnioskami inwestycyjnymi z zakresu termomodernizacji Uczelni oraz modernizacji infrastruktury, w tym dostosowania jej do potrzeb osób niepełnosprawnych.

W Katedrze Ekonomi Matematycznej trwają prace nad projektem wdrożeniowym w ramach *Poddziałania 1.3.1 PO IG*. Konkurs planowany jest w I kwartale br.

Rozpoczęliśmy przygotowania do konkursu w ramach *Działania. 2.1 Rozwój kadr nowoczesnej gospodarki POKL*. Konkurs stanowi dla Uczelni poważne wyzwanie – po bardzo dobrej ocenie projektu *Europejska Akademia Umiejętności Menedżerskich* realizowanego w pierwszej edycji konkursu wniosek o dofinansowanie drugiej edycji został odrzucony. Trzeba zatem zbudować nową, bardziej atrakcyjną koncepcję wniosku na realizację studiów podyplomowych.

W pierwszym kwartale planowana jest też kolejna runda aplikacyjna *Poddziałania 4.1.1 Wzmocnienie potencjału dydaktycznego uczelni POKL*. Prace nad nowym projektem zostaną podjęte, mimo dopiero rozpoczętej procedury odwoławczej.

Został już ogłoszony konkurs w ramach *Poddziałania 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw*. Wnioski można składać do 13 marca br.

Wszystkie informacje o dostępnych środkach i ogłoszonych konkursach są zamieszczane na bieżąco w serwisie BFE www.sgh.waw.pl/fundusze_europejskie

Pozostaje nam zatem życzyć sukcesów…

Bardzo dziękuję. Tych sukcesów życzę nam wszystkim.

Rozmawialiśmy z Lidią Tomaszewską, kierownikiem Biura ds. Funduszy Europejskich

Wykorzystanie środków unijnych oraz budżety zadaniowe uczelni



13 stycznia 2009 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyło się spotkanie kanclerzy i kwestorów warszawskich uczelni publicznych. Głównym tematem było *wykorzystanie środków unijnych oraz budżety zadaniowe uczelni*.

Na wstępie omówiono projekt zmian w procedurach weryfikacji projektów, które mają być dofinansowane ze środków unijnych. Zmiany te dotyczyć będą systemu wyboru projektów – procedura odwoławcza zostanie uzupełniona o możliwość odwołania się od wadliwości przebiegu oceny. Wprowadzone zostaną m.in. tabela terminów oraz harmonogram procesu aplikowania o środki. Doprecyzowane zostaną zapisy dotyczące oceny dokonywanej przez trzeciego oceniającego. Pojawi się średnia arytmetyczna punktów z dwóch ocen: oceny trzeciego oceniającego oraz oceny (jednej z dwóch), która była zbliżona. Projekt przewiduje także możliwość uzupełnienia uchybień formalnych, których lista zostanie wcześniej opublikowana, dzięki czemu uczelnie zgłaszające projekty będą miały szansę poprawić wniosek (tzn. wyeliminować te błędy) i uniknąć jego dyskwalifikacji. Wprowadzony zostanie także wagowy system oceny i obowiązek powołania w skład komisji oceny projektów asesorów. Doprecyzowane zostaną również regulacje dotyczące zasięgania opinii ekspertów, ponieważ dotychczas sytuacja w tym zakresie nie była do końca jednoznaczna – powoływano ich, dostawali wnioski do zaopiniowania, ale nie było obowiązku brania pod uwagę ich stanowiska na żadnym etapie oceny. Przewidziano opracowanie nowych standardów negocjacji z wnioskodawcą, dzięki którym wiadomo będzie, w jakich sytuacjach i według jakich procedur będą one prowadzone. Zapowiadane są zmiany dotyczące funkcjonowania punktów informacyjno-promocyjnych przy instytucjach organizujących konkurs.

Wszystko to – te zmiany – przyczynią się niewątpliwie do tego, że wnioski składane przez uczelnie będą obiektywnie oceniane.

Przewidywany termin modyfikacji przepisów i wprowadzenia powyższych zmian ma nastąpić na przełomie 2009/2010 roku.

W drugiej części spotkania kanclerze wymienili poglądy na temat możliwości pozyskania środków z UE, czasu trwania procedur i niejasnych reguł z tym związanych oraz sposobów organizacji biura ds. pozyskiwania funduszy działającego w strukturach uczelni. Zwrócili uwagę na to, że najważniejszą kwestią jest zatrudnienie w biurze kompetentnych osób, ponieważ nawet najmniejszy błąd w przygotowywaniu projektu może skutkować jego odrzuceniem. Sprawne procedury (a o takie przecież chodzi) to m.in. stały przepływ informacji i czuwanie nad przebiegiem procesu pozyskiwania i wykorzystania środków z UE na każdym jego etapie, począwszy od składania wniosku, przygotowywania studium wykonalności i realizacji aż po jego zakończenie. Pracownicy biura powinni wyszukiwać możliwości pozyskiwania środków unijnych i zachęcać pracowników jednostek uczelni do składania wniosków. Do ich obowiązków powinna również należeć pomoc w ich przygotowaniu.

Uczestnicy spotkania zwrócili także uwagę na fakt, że każda uczelnia ma inne problemy i potrzeby, i korzysta z różnych form dofinansowania swojej działalności, a wszystkie projekty, bez względu na to, czego dotyczą i przez jakiego projektodawcę są przygotowywane, oceniane są (niestety) według tych samych kryteriów. Wątpliwości budzi sytuacja, w której według tych samych kryteriów ocenia się projekt wybudowania nowego obiektu dydaktycznego przez uczelnię, jak i ogromny projekt infrastrukturalny typu budowa autostrady, czy oczyszczalni ścieków. Uczelnia musi pokonać te same problemy formalne przy znacznie mniejszej skali planowanych przedsięwzięć, które w większości nie powinny jej dotyczyć. System nie uwzględnia specyfiki uczelni, jej potrzeb, lokalizacji, charakteru prowadzonej działalności itp. traktując ją jak każdy inny duży podmiot gospodarczy występujący głównie w roli projektodawcy.

Kanclerze i kwestorzy zgodzili się, co do tego, że stosowanie tych samych kryteriów oceny dla różnych projektów jest nieporozumieniem. Podjęli więc decyzję o powołaniu 5-osobowego zespołu do opracowania wspólnego stanowiska w tej sprawie z propozycją zmian. Stanowisko to zostanie opracowane w I kwartale tego roku.

Ważnym tematem tego spotkania był także budżet zadaniowy uczelni. W tym roku w SGH po raz pierwszy zobligowano kierowników wszystkich jednostek organizacyjnych do przygotowania planu rzeczowo-finansowego (do tej pory plan przygotowywała kwestura).

Zdefiniowanie zadań, określenie limitów środków finansowych na te zadania i monitorowanie procesu ich realizacji ma na celu lepsze rozdysponowanie i wykorzystanie dostępnych środków, co w sytuacji ich ograniczenia ma duże znaczenie.

W dalszej części spotkania wymieniano doświadczenia i poglądy na temat budżetowania i podziału tych środków. Większość uczelni wprowadziła już planowanie przychodów i kosztów przez ich poszczególne jednostki, co przyniosło im wymierne efekty.

Piotr Wachowiak

FELIETON
Ludzie, nauka, życie

Jako student przez semestr jeździłem na Studium Wojskowe zatłoczonym autobusem 107, a w kieszeni munduru (studentów wtedy mundurowano na jeden dzień w tygodniu) długo woziłem Alvina Tofflera „Szok przyszłości", czytając na przystankach kolejne akapity. Pozostały czas sprzyjał zadumie. Dziś, a więc bez mała czterdzieści lat później, studenci nie jeżdżą na Studium. Nie jest – a była – obciachem nieznajomość tekstów Tofflera.

Powiada Toffler, że probierzem dorośnięcia Europy do cywilizacji trzeciej fali jest zmiana systemu edukacji. Odejście od edukacji „przystosowującej do pracy w fabryce", której sedno stanowią zadania odtwórcze i naśladownictwo, to warunek konieczny zmian tej Europy, która nie chce „trzymać ludzi w fabrykach na liniach produkcyjnych" (dodam od siebie: być może informacyjnych liniach produkcyjnych). Zdaniem Tofflera „…trzeba zdawać sobie sprawę, że działamy na podstawie programów, które stworzono w XIX wieku… Powstały wtedy szkoły – kopie fabryk. I na ich straży stają dziś związki zawodowe nauczycieli…". A przecież Toffler nie znał rzeczywistości edukacyjnej nadzorowanej przez sekretarzy partyjnych. Mówi: „…nie mam nic przeciwko nauczycielom…, ale to środowisko musi zadać sobie pytanie, czy ten system funkcjonuje dziś i czy będzie funkcjonował w przyszłości…", a gdzie indziej: „…analfabetami XXI wieku będą nie ci, którzy nie potrafią pisać lub czytać, lecz ci, którzy nie potrafią się uczyć, oduczać i douczać…".

Zdaniem Tofflera „Edukacja to najważniejszy test dla społeczeństwa przyszłości". Dziś, prowadząc i przyjmując odpowiedzialność za reformę dydaktyki, test ten zdawać musi Ania Karmańska, która studiowała chyba kiedyś u mnie matematykę według programu dłuższego niż mają obecni studenci, za których odpowiada jako prorektor. Kim się w efekcie reformy okażą? Liderami linii produkcyjnych czy elitą Europy?

Toffler w zeszłym roku skończył 80 lat. Był w SGH. Boję się, że to pierwsze wydarzenie pamiętamy lepiej.

T. Szapiro, luty 2009 r.

Z magisterek

Jakich zajęć pragną studenci SGH?

Od redakcji

Zapraszamy do lektury tekstu, który powstał na podstawie pracy magisterskiej. Przedstawia on wyniki badania, które co prawda było przeprowadzone 3 lata temu, ale nie sądzimy by wyniki te zestarzały się. Są one niezwykle pouczające w kontekście prowadzonej obecnie dysputy w SGH. Często pojawia się w niej argument, że studenci wybierając przedmioty kierują się motywami wygody i „łatwizny", że wystawiają wysokie oceny tym wykładowcom, u których łatwo zaliczyć przedmiot, którzy stawiają wysokie oceny zaliczeniowe. Cytowane wyniki badań w znacznej mierze zaprzeczają tym opiniom. Może więc warto układając nowe programy zajęć, przeanalizować strukturę przedmiotów najchętniej wybieranych przez studentów w ostatnich latach. Może warto wprowadzić system motywacyjny w dydaktyce, który by zachęcał nauczycieli do przygotowywania dobrych zajęć, zajęć wychodzących poza dominującą formę wykładową. Studenci takich zajęć oczekują!

W Szkole Głównej Handlowej studenci sami decydują o wyborze swojej ścieżki studiów, przedmiotów, które realizują. Warto zadać sobie pytanie, czym kierują się przy wyborze przedmiotów z oferty dydaktycznej SGH? W ramach swojej pracy magisterskiej postanowiłam przeprowadzić badanie–eksperyment, którego celem było pokazanie struktury preferencji studentów SGH przy wyborze wykładów poprzez Wirtualny Dziekanat. Badanie preferencji studentów przeprowadzono metodą analizy *conjoint* (z wykorzystaniem oprogramowanego pakietu statystycznego SPSS for Windows).

Analiza *conjoint* najczęściej stosowana jest w badaniach preferencji konsumentów, w testowaniu różnych wariantów produktu ze względu na jego atrybuty, które tu są czynnikami kontrolowanymi. Pozwala na zidentyfikowanie tych cech użytkowych produktu lub usługi, które są dla jednostki najważniejsze i które decydują o jego wyborach dotyczących oferty rynkowej. Badanie prowadzone tą metodą zmusza niejako osobę badaną do kompromisu: zdecydowania, które cechy produktu lub usługi są dla niej najważniejsze, bez których nie może się obejść, a które są dla niej nieistotne i może z nich zrezygnować. Dzięki temu możliwe jest skonstruowanie subiektywnego rankingu atrybutów danego produktu.

Ponieważ studenci SGH sami decydują o swojej ścieżce studiów i sami dokonują wyboru przedmiotów, które chcą zrealizować, deklarując to przy pomocy Wirtualnego Dziekanatu, w badaniu sprawdzono, jaka kombinacja cech produktu (za jaki można uznać „przedmiot na studiach") jest optymalna przy zadanych kategoriach atrybutów. Aby osoby się na niego zapisały, oferta przedmiotowa musi być atrakcyjna dla studenta pod wieloma względami. Zastosowanie analizy *conjoint* pozwoliło na poznanie tych atrybutów i tych kategorii atrybutów, które są najistotniejsze dla studentów przy wyborze realizowanych przedmiotów.

Atrybuty przedmiotu realizowanego na studiach w Szkole Głównej Handlowej wybrane do eksperymentu były następujące: *wiedza o prowadzącym, forma zajęć, sposób zaliczenia*. Aby znaleźć najkorzystniejszą kombinację trzech cech oferty przedmiotowej, w badaniu uwzględniono kilka poziomów każdego z atrybutu realizowanego przedmiotu:

- sposób zaliczenia – praca indywidualna (np. referat, analiza), egzamin pisemny, egzamin ustny, sekwencja prac pisemnych (kolokwia),
- wiedza o prowadzącym (wybór poziomów cechy odwołuje się do osobistych doświadczeń respondenta): polecany przez innych studentów, znany z innych zajęć, brak jakiejkolwiek wiedzy o prowadzącym,
- forma zajęć (kategorie dotyczą sposobu prowadzenia zajęć): studium przypadku, laboratorium komputerowe, konwersatorium, monolog wykładowcy.

Badanie preferencji studentów Szkoły Głównej Handlowej przy wyborze przedmiotów zostało przeprowadzone w dniach 17–20 października 2005 roku. Termin realizacji badania nie jest przypadkowy, gdyż w dniach 13–26 października 2005

roku wszyscy studenci zobowiązani byli do wprowadzenia deklaracji przedmiotowej w Wirtualnym Dziekanacie na semestr letni roku akademickiego 2005/2006. Badanie zostało przeprowadzone techniką ankiety audytoryjnej, polegającej na tym, że osoby badane zebrane w salach wypełniały kwestionariusz pod kontrolą badacza.

Narzędziem wykorzystanym w badaniu był formularz zawierający wygenerowane przez SPSS karty preferencji w liczbie 16 (każda z kart to inna opcja realizacji przedmiotu w SGH; każda karta to inna kombinacja poziomów cech przedmiotu). Każdy respondent miał za zadanie przyporządkować poszczególnym kartom preferencji oceny od 1 do 16 (oceny nie mogły się powtarzać), gdzie 1 otrzymywała karta najbardziej preferowana, zaś 16 karta najmniej preferowana. W ten sposób respondenci dokonali rangowania ofert w zależności od swoich indywidualnych preferencji.

W badaniu wzięło udział 145 osób – studentów II, III, IV i V roku. Większość osób badanych stanowiły kobiety – 61,4%, podczas gdy mężczyźni stanowili 38,6%. Struktura badanych studentów pod względem roku studiowania wyglądała następująco: II rok – 35,9%; III rok – 23,4%; IV rok – 26,9%; V rok – 13,8%. Średni czas wypełniania ankiety wyniósł około 10 minut.

Wyniki badania

Przy wyborze określonego przedmiotu studenci kierują się wiedzą o prowadzącym; znaczenie drugorzędne ma forma zajęć, a najmniejszą wagę studenci przywiązują do sposobu zaliczenia. Można stwierdzić, że najważniejsza dla studentów jest wiedza przekazywana przez osobę kompetentną, a nie łatwe zaliczenie przedmiotu jak często się sądzi.

Dla badanych studentów najbardziej atrakcyjną opcją realizacji przedmiotu byłyby zajęcia prowadzone przez osobę znaną z innych zajęć, w formie studium przypadku, zaliczane sekwencją prac pisemnych (kolokwia). Studenci nie lubią wybierać zajęć z prowadzącym, o którym nie mają żadnej wiedzy, prowadzonych w formie monologu i zaliczanych egzaminem ustnym. Oznacza to, że studenci lepiej czują się na zajęciach u osób, z którymi już się wcześniej spotkały. Ponadto na zajęciach chcą być aktywni, analizować i dyskutować o różnych ciekawych zagadnieniach, a unikają zajęć, w czasie których mówi tylko wykładowca. Studenci SGH chcą się w czasie studiów rozwijać, poszerzać pewne zagadnienia, a nie tylko uczyć się przed egzaminem, żeby zaliczyć – sposób zaliczenia jest dla nich najmniej istotny w czasie składania deklaracji przedmiotowej.

Interpretując wyniki w podziale na płeć, zarówno studentki, jak i studenci wolą uczestniczyć w zajęciach w formie studium przypadku prowadzonych przez osoby znane z innych zajęć. Jednak różnią się pod względem sposobu zaliczenia; studentki preferują zaliczenie poprzez pracę indywidualną (np.: referat, analiza), podczas gdy studenci wolą zaliczać poprzez sekwencję prac pisemnych (kolokwia). Oznacza to, że kobiety wolą poznawać pewne tematy dogłębnie, a mężczyźni wolą systematyczność w nauce.

Podział badanej grupy według roku studiów pokazał, że wybierając przedmiot studenci II roku najczęściej biorą pod uwagę wiedzę o prowadzącym, a starsi studenci – formę zajęć. Może to wynikać z tego, że studenci II roku nie mają jeszcze doświadczenia w wybieraniu przedmiotów i w swoich decyzjach często kierują się wskazówkami starszych kolegów. Starsi studenci najczęściej zwracają uwagę na formę zajęć przy wyborze przedmiotu, choć prowadzący też ma dla nich duże znaczenie. Najmniejszą uwagę na prowadzącego zwracają studenci V roku.

Brak doświadczenia w wyborach przedmiotów przez studentów II roku powoduje, że najczęściej wybierają oni prowadzącego polecanego przez innych, a starsi studenci – znanego z innych zajęć. Wynika z tego, że studenci wolą nie ryzykować poprzez wybór nieznanego prowadzącego, muszą o nim cokolwiek wiedzieć, korzystając z własnego doświadczenia lub z doświadczenia innych.

Najniższa użyteczność monologu wykładowcy jako formy zajęć w każdej z grup studentów pokazuje, że zajęcia prowadzone w formie ciągłego wykładu nie są już atrakcyjne. Mimo panującego przekonania, że najłatwiej wybrać wykład, na który nie trzeba uczęszczać, a potem wystarczy przyjść na egzamin, studenci jednak wolą chodzić na zajęcia, w których biorą aktywny udział i mogą się wykazać wiedzą i umiejętnościami; stąd najbardziej preferowane są następujące formy zajęć: studium przypadku (studenci II, IV i V roku) oraz laboratorium komputerowe (studenci III roku). Niska użyteczność konwersatorium jako formy zajęć u młodszych studentów (poza V rokiem) wynika prawdopodobnie z tego, że wielu studentów nie rozumie, na czym polega taka forma zajęć (często zadawano pytanie badaczowi, co to oznacza).

Poza studentami V roku, pozostałe roczniki najbardziej preferowały sekwencję prac pisemnych (kolokwia) jako sposób zaliczenia. Wskazuje to, że studenci wolą pracować systematycznie w ciągu semestru niż ostro „wkuwać" przed egzaminem. Inaczej u studentów V roku, którzy z kolei wolą zaliczać przedmiot pracą indywidualną (np.: referat, analiza). Może to wynikać z tego, że wielu studentów ostatniego roku już pracuje i nie ma czasu na systematyczną naukę; łatwiej jest im zebrać materiały i napisać pracę niż uczyć się na bieżąco.

Studenci wybrali studium przypadku jako najlepszą formę zajęć. Uczęszczanie na tego typu zajęcia wymaga od nich aktywności i systematyczności, a więc dużego nakładu czasu. Są gotowi poświęcić odpowiednio dużo czasu, aby zrealizować i zaliczyć dany przedmiot. Jeśli czas zostanie potraktowany jako koszt niezbędny do osiągnięcia celu, to zgodnie z teorią racjonalnych wyborów powinien być on ograniczony do minimum. Wyniki badania pokazały, że jest inaczej.

Co więcej studenci preferują uczestnictwo w zajęciach prowadzonych przez osobę znaną z innych zajęć. Działają więc pod wpływem pozytywnych emocji – podobały im się zajęcia z tym prowadzącym, więc wybiorą u niego kolejne, nie sprawdzając czy u innych prowadzących ten sam przedmiot podobałoby się im bardziej. Ewentualna porażka związana z błędnym wybraniem innego prowadzącego wywołałaby dysonans podecyzyjny. Wśród studentów II roku można zauważyć kolejny czynnik psychologiczny, który wpływa na ich wybory. Najczęściej podejmują decyzję pod wpływem grupy społecznej – wybierają zajęcia z prowadzącym polecanym przez innych studentów.

Wyniki badania pokazują, że dla studentów SGH ważna jest wiedza, którą przekazują im prowadzący zajęcia. Chcą oni uczestniczyć w zajęciach prowadzonych w sposób ciekawy, w które będą mogli się zaangażować osobiście – poprzez dyskusję, analizę różnych sytuacji.

Paulina Guzanowska

Artykuł opracowany na podstawie pracy magisterskiej autorki pt. „Identyfikacja struktury preferencji metodą analizy conjoint na przykładzie wyborów z oferty dydaktycznej Szkoły Głównej Handlowej" napisanej w 2006 roku w Instytucie Statystyki i Demografii SGH w Warszawie pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Małgorzaty Rószkiewicz).

CRPM informuje

I. Otwarto konkurs w ramach programu „Współpraca Naukowa pomiędzy Europą Wschodnią a Szwajcarią".

Wnioski w ramach konkursu można składać do 15 kwietnia 2009 r. Jedynie wnioski o grant przygotowawczy składać należy do 30 marca 2009 r.

Szczegółowe informacje o programie można znaleźć pod adresem

http://www.snf.ch/E/international/abroad/scopes/Pages/default.aspx oraz w aktualnościach CRPM.

II. 7 Program Ramowy Badań i Rozwoju Technologicznego UE – aktualności:

1. 26 stycznia br. MNiSW ogłosiło kolejną edycję konkursu „Granty na granty". Warunkiem koniecznym uprawniającym do złożenia wniosku i otrzymania wsparcia jest pełnienie przez wnioskodawcę (jednostkę naukową) roli koordynatora w konsorcjum międzynarodowym, biorącym udział w projekcie europejskim.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie Ministerstwa: http://www.nauka.gov.pl/

2. Wrocławskie Centrum Transferu Technologii (WCTT) zaprasza przedstawicieli przedsiębiorstw na spotkanie z ekspertem w dziedzinie realizacji projektów w 7. Programie Ramowym (17 marca w siedzibie WCTT, przy ul. Smoluchowskiego 48, we Wrocławiu o godz. 9:45). Zgłoszenia przyjmowane są do końca lutego. Formularz rejestracyjny dostępny jest pod adresem: http://www.kpk.gov.pl/aktualnosci/imprezy/i.html?id=3492

W marcu i czerwcu 2009 w Dubrowniku odbędą się warsztaty dla naukowców biorących udział w projektach w 6. i 7. Programie Ramowym dotyczące Science Communication. Warsztaty są bezpłatne a koszty podróży i zakwaterowania są pokrywane przez organizatorów. Osoby zainteresowane proszone o kontakt pod adresem: e-mail dominika.rarog@polsl.pl,

III. Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy ogłasza III nabór wniosków w ramach Mechanizmu Finansowego EOG oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego

1. W ramach Działania III – Stypendia Indywidualne – istnieje możliwość dofinansowania projektów mających na celu:

- Wyjazdy (i przyjazdy do Polski) doktorantów i młodych naukowców (do 40 roku życia) w celu przeprowadzenia badań naukowych w instytucjach badawczych krajów – darczyńców (i w polskich instytucjach badawczych).
- Indywidualne wizyty studyjne obywateli Polski i państw-darczyńców -przedstawicieli instytucji działających na rzecz szkolnictwa wyższego (na przykład Konferencje Rektorów, Państwowa Komisja Akredytacyjna, Środowiskowa Komisja Akredytacyjna).
- Indywidualne wizyty studyjne przedstawicieli instytucji edukacyjnych w Polsce i krajach państw-darczyńców (działających w sektorze szkolnictwa podstawowego, zawodowego i kształcenia osób dorosłych).

Wnioskodawcy: o dofinansowanie mogą się ubiegać doktoranci i młodzi naukowcy (do 40 roku życia) z Polski i państw-darczyńców oraz przedstawiciele instytucji działających w sektorze edukacji (poza przedstawicielami uczelni wyższych zaangażowanymi w projekty „Mobilność Studentów i Pracowników").

Czas trwania projektu dla doktorantów i młodych naukowców – od 3 do 12 miesięcy, dla innych osób – do 2 tygodni.

Zasady dofinansowania:

Polscy doktoranci i młodzi naukowcy: koszty utrzymania – do 2200 euro za miesiąc; koszty podróży – do 500 euro; koszty ubezpieczenia – na czas pobytu w kraju przyjmującym; koszty instytucjonalne – do 1000 euro za semestr (6 miesięcy).

2. W ramach działania IV – Współpracy Instytucjonalnej FSS można realizować dwustronne oraz wielostronne projekty mające na celu rozwój i wzmocnienie współpracy pomiędzy instytucjami edukacyjnymi w Polsce i w państwach – darczyńcach poprzez organizację wspólnych przedsięwzięć, przeprowadzenie badań i analiz nad zdefiniowanym zagadnieniem.

Działania podjęte w ramach poszczególnych projektów powinny prowadzić m.in. do:

- Organizacji seminariów, warsztatów, konferencji ukierunkowanych na zagadnienia istotne dla sektora szkolnictwa podstawowego, średniego, wyższego, zawodowego lub osób dorosłych, wspierających tworzenie Europejskiej Przestrzeni Edukacyjnej, Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, Europejskiego Obszaru Badań.
- Studiów i analiz związanych z kształceniem na poziomie wyższym, zawodowym i kształceniem osób dorosłych w Polsce i/lub rozwojem współpracy pomiędzy Polską a państwami – darczyńcami w zakresie edukacji i badań, wliczając przygotowanie i przeprowadzenie odpowiednich badań/ekspertyz.
- Publikacji na tematy związane z edukacją w Polsce i/lub rozwój współpracy pomiędzy Polską i państwami – darczyńcami w zakresie edukacji i badań.
- Przygotowania i realizacji kursów intensywnych dla międzynarodowych grup studentów (polskich i z państw – darczyńców).
- Przygotowania nowych narzędzi i metod nauczania, w szczególności koncentrujących się na technologiach informatyczno-komunikacyjnych, w tym e--learning oraz nauczaniu na bazie problemu.
- Projektów szkolnych opartych na zasadach Comeniusa (wspólna realizacja przedsięwzięć będących przedmiotem wspólnego zainteresowania, włączając w to wymianę uczniów i nauczycieli).

Wnioskodawcy: szkoły, uczelnie, instytuty badawcze i naukowe, inne organizacje i instytucje zajmujące się kształceniem (na wszystkich poziomach: podstawowym, średnim, licencjackim, wyższym, zawodowym, osób dorosłych).

Czas trwania projektu wynosi do 2 lat.

3. W ramach Działania V – Rozwój Polskich Uczelni – możliwe jest dofinansowanie projektów mających na celu:

- Rozwój oferty dydaktycznej i poprawę sprawności organizacyjnej polskich uczelni.
- Poprawę jakości kształcenia na polskich uczelniach.
- Rozwój programów studiów w językach obcych, w szczególności w języku angielskim, oferowanych przez polskie uczelnie.

Działania podjęte w ramach poszczególnych projektów powinny prowadzić do reformy programowej.

Te działania to m.in.:

- rozwój programów studiów w języku angielskim jako języku wykładowym,
- rozwój wspólnych programów studiów (prowadzących do uzyskania tytułu licencjata, magistra i stopnia doktora) pozwalających na uzyskanie podwójnego dyplomu,
- rozwój nowych, innowacyjnych programów studiów odpowiadających

na nowe potrzeby i wyzwania powstałe na poziomie krajowym lub europejskim,

- przygotowanie nowych lub wprowadzenie znaczących zmian w prowadzonych kursach, modułach, specjalizacjach i programach studiów,
- tworzenie programów studiów dwustopniowych opartych na efektach kształcenia oraz z zastosowaniem systemu ECTS do transfery i akumulacji osiągnięć studenta,
- rozwój programów studiów we współpracy z sektorem prywatnym.

Działania podjęte w ramach poszczególnych projektów mogą również prowadzić do reformy instytucjonalnej.

Reformie instytucjonalnej sprzyjają następujące działania:

- rozwój kultury jakości, w tym tworzenie wewnętrznego systemu zapewnienia jakości,
- strategiczne partnerstwa,
- tworzenie profesjonalnych centrów dla studentów zagranicznych,
- współpraca uczelnia-biznes (poprawa współpracy w ramach praktyk studenckich)
- struktura pozyskiwania funduszy.

Wnioskodawcy: polskie szkoły wyższe – partnerstwo jest niezbędne tylko w przypadku projektów mających na celu rozwój wspólnych programów studiów. Dla innych typów partnerstwo jest opcjonalne, tzn. możliwa jest realizacja projektu jednostronnego z udziałem jedynie polskich uczelni.

Przewidywany czas trwania projektu wynosi od 1 roku do 3 lat.

4. Działanie I – Mobilność Studentów i Pracowników obejmuje następujące kategorie działań:

Mobilność studentów: wyjazdy polskich studentów oraz przyjazdy studentów zagranicznych na okres studiów od 3 do 12 miesięcy (w jednym roku akademickim), i wyjazdy polskich studentów na praktyki do współpracujących instytucji, firm lub organizacji na okres od 3 do 12 miesięcy (w trakcie jednego roku akademickiego), wliczając przygotowanie językowe (udział w intensywnym kursie językowym w kraju państwa-darczyńcy przed lub w trakcie okresu studiowania).

Mobilność pracowników uczelni: wyjazdy polskich pracowników do zagranicznych uczelni partnerskich i przyjazdy zagranicznych pracowników do Polski w celu prowadzenia zajęć dydaktycznych wymiarze min 5 godzin dydaktycznych, na okres od 1 dnia do 6 tygodni oraz w celu udziału w seminariach, szkoleniach, warsztatach, konferencjach, doskonalenia umiejętności i kwalifikacji, wymiany doświadczeń, poszerzania wiedzy, na okres od 1 dnia do 6 tygodni; work shadowing – staż towarzyszący, zarówno polskich pracowników na uczelniach państw-darczyńców, jak i pracowników zagranicznych w Polsce na okres od 1 dnia do 6 tygodni.

Szczegółowe informacje o programie dostępne są na stronie http://fss.org.pl/

IV. Konferencja na temat europejskich programów edukacyjnych dla szkół wyższych – Erasmus Mundus II i Tempus IV

Konferencja odbędzie się w dniu 9 marca 2009 roku w Warszawie. Osoby zainteresowane udziałem w konferencji proszone są o dokonanie rejestracji w nieprzekraczalnym terminie do 28 lutego 2009 r. na stronie programu Erasmus www.erasmus.org.pl Szczegółowe informacje o programie TEMPUS na stronie http://www.tempus.org.pl/

V. Komisja Europejska ogłosiła konkurs w ramach programu Erasmus – Mundus.

Najbliższe terminy składania wniosków dla poszczególnych Akcji to:

15 marca: podsumowanie wniosku i dla Akcji 2

30 kwietnia: dla Akcji 1 (studia magisterskie), Akcji 1 (studia doktoranckie) i Akcji 3

Szczegółowe informacje na stronie http://www.erasmusmundus.org.pl/

1. Wspólne studia doktoranckie Erasmus Mundus

Europejskie studia doktoranckie Erasmus Mundus to studia trzeciego stopnia przygotowane i realizowane wspólnie przez grupę uczelni pochodzących z krajów uprawnionych do uczestnictwa w programie Erasmus Mundus, i uprawnionych do prowadzenia studiów trzeciego stopnia. **Wszystkie zasady programu odnoszące się do wspólnych studiów magisterskich Erasmus Mundus mają również zastosowanie przy tworzeniu europejskich studiów doktoranckich Erasmus Mundus.**

- Minimalny skład grupy realizującej studia (konsorcjum) to trzy uczelnie z trzech różnych krajów członkowskich UE, Europejskiego Obszaru Gospodarczego, Turcji, państw Zachodnich Bałkanów, Szwajcarii. Dopuszcza się możliwość udziału w konsorcjum uczelni z tzw. krajów trzecich.
- Studia Erasmus Mundus to wysokiej jakości studia trzeciego stopnia wspólnie opracowane i wspólnie prowadzone przez uczelnie wchodzące w skład konsorcjum; charakteryzują się, m.in.: wspólnymi kryteriami naboru i egzaminowania oraz uzyskaniem (pod warunkiem ukończenia) wspólnego (joint degree), wielokrotnego (multiply degree) lub co najmniej podwójnego (double degree) dyplomu (świadectwa) potwierdzającego uzyskanie stopnia doktora.
- Studia Erasmus Mundus powinny trwać maksymalnie 4 lata, przy czym stypendia dla studentów będą przyznawane na trzyletni okres studiowania.
- Konsorcjum prowadzące europejskie studia doktoranckie musi oferować doktorantom legalną formę zatrudnienia; gdy jest to niemożliwe musi przynajmniej gwarantować ubezpieczenie społeczne.
- W przypadku studenta pochodzącego z kraju trzeciego, organizacja studiów może dopuszczać zrealizowanie maksymalnie 1 semestru (6 miesięcy) studiów w kraju trzecim. Student europejski może zrealizować maksymalnie 1 rok studiów w kraju trzecim.

Warunki przyjęcia kandydata określa konsorcjum. Także wysokość opłat za naukę (czesne). Realizacja europejskich studiów doktoranckich Erasmus Mundus jest **związana z mobilnością**. Student przyjęty na Erasmus Mundus zrealizuje ich program w co najmniej dwóch uczelniach wchodzących w skład konsorcjum.

- Program studiów ma zapewniać uzyskanie dyplomu studiów trzeciego stopnia w każdej uczelni wchodzącej w skład konsorcjum.
- **Zasady uznawania okresu studiów** – uczelnie realizujące wspólne studia wzajemnie uznają okresy studiów i wyniki egzaminów odbytych przez studenta w innych uczelniach.
- Zakończenie tych studiów musi się wiązać z otrzymaniem **wspólnego, podwójnego lub wielokrotnego dyplomu.**
- Studia Erasmus Mundus powinny gwarantować studentowi kontakt z **co najmniej dwoma językami europejskimi.**

Studenci z krajów UE, zakwalifikowani na europejskie studia doktoranckie Erasmus Mundus będą mieli możliwość uzyskania stypendium z budżetu programu Erasmus Mundus na pokrycie kosztów kształcenia (czesnego) oraz kosztów utrzymania.

Informacje przygotowane w oparciu o stronę Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji

XII MARATON FIRM KONSULTINGOWYCH: Twoja szansa na szybki i sprawdzony start!

Juz po raz dwunasty Studenckie Koło Naukowe Konsultingu ma zaszczyt organizować Maraton Firm Konsultingowych, który w tym roku odbędzie się 10 marca w Gmachu Głównym SGH. Jest to jedyna taka doroczna i zarazem ogólnopolska impreza, która gości w Auli Spadochronowej przedstawicieli wiodących firm branży konsultingowej w Polsce. To wydarzenie to nie tylko świetna okazja promocji dla firm, ale również niepowtarzalna szansa dla wielu studentów zasięgnięcia informacji z pierwszej ręki o naturze branży konsultingowej, jej zadaniach i wymaganiach, jakie są stawiane kandydatom ubiegającym się o pracę w niej.

Pomysł na Maraton zrodził się w 1998 roku, kiedy członkowie SKN Konsultingu zdecydowali się przy współpracy z firmami konsultingowymi przybliżyć wszystkim zainteresowanym studentom naszej Uczelni branżę konsultingu oraz ułatwić im sprawdzenie swoich umiejętności analitycznych podczas rozwiązywania licznych case studies. Impreza ta zyskała zarówno sympatię Uczelni, jak i studentów i od tego momentu na stałe wpisana została do czołowych dorocznych wydarzeń SKN Konsultingu.

W tym roku dwunasty już Maraton Firm Konsultingowych dostarczy wszystkim uczestnikom wielu atrakcji oraz możliwości zgłębienia posiadanej wiedzy teoretycznej. Oprócz licznych case studies przygotowywanych i prezentowanych przez zaproszone firmy konsultingowe, będzie okazja wziąć udział w pasjonującym panelu i dyskusji na temat obecnych wyzwań konsultingu oraz zagłosować na Firmę Konsultingową Roku 2008. Zorganizowane będą również liczne konkursy, z których najpopularniejsze to „Szybki Numerek", gdzie kilkaset osób rozwiązywać będzie na czas jedno zadanie problemowe, a zwycięzca otrzyma laptop oraz „Jeden z Dziesięciu", który – stylizowany na popularny program telewizyjny – wyłoni zwycięzcę z najlepszą wiedzą ekonomiczną, który z kolei wygra wycieczkę dla dwóch osób w dowolnie wybrane miejsce na świecie.

Maraton tradycyjnie uwieńczony zostanie uroczystą kolacją, na której nie zabraknie członków SKN Konsultingu, zwycięzców poszczególnych konkursów oraz przedstawicieli zaproszonych firm, takich jak Accenture, A. T. Kearney, Booz Allen Hamilton, The Boston Consulting Group, Deloitte, Ernst & Young, Hewitt Associates, IBM, Kerkhoff Consulting, Kolaja & Partners, KPMG, McKinsey & Co., PricewaterhouseCoopers, Roland Berger Strategy Consultants.

Impreza ta nie bez powodu nosi nazwę Maratonu, bo nie ma drugiego takiego wydarzenia na miarę ogólnopolską, które





lepiej przygotowałoby jego uczestników do startu na ścieżce do kariery konsultingowej. Dlatego też, jeżeli interesujesz się konsultingiem i chcesz zmierzyć się z nowymi zadaniami lub też po prostu rozpocząć swoją przygodę z konsultingiem, to nie wahaj się ani przez chwilę i dołącz do nas 10 marca! Na pewno nie pożałujesz swojej decyzji a inwestycja ta zwróci Ci się w 100% procentach!

Więcej informacji znajdziesz na: www.konsulting.edu.pl

Jak odnaleźć ścieżkę swojej kariery? Jedna odpowiedź! Odwiedzić Drogowskazy Kariery!

W poprzednim numerze „Gazety SGH" przedstawiliśmy koncepcje drugiej edycji naszego projektu Drogowskazy Kariery. Tym razem przygotowaliśmy pełny harmonogram tego, co w już marcu będzie się działo w pięciu warszawskich uczelniach, w tym w naszej Wielkiej Różowej.

Rozpoczniemy od dni promocyjnych w każdej z uczelni. I tak:

4.03 – w Szkole Głównej Handlowej

5.03 – w Wojskowej Akademii Technicznej i Akademii Leona Koźmińskiego

11.03 – na Uniwersytecie Warszawskim i w Wyższej Szkole Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego.

Ale to dopiero początek. Oficjalne otwarcie Drogowskazów Kariery odbędzie się 16 marca w SGH. Na ten dzień zaplanowaliśmy debatę „Licencjat i co dalej?", a także Targi Praktyk i Pracy w Auli Spadochronowej Gmachu Głównego Wielkiej Różowej. Do udziału w imprezie ochoczo namawiamy i serdecznie zapraszamy, bo naprawdę warto!

Podczas Drogowskazów Kariery każdy z nas znajdzie interesujący kierunek. Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby zaspokoić Waszą ciekawość i dać Wam możliwość odnalezienia własnej ścieżki kariery w wielu branżach istotnych na rynku.

17 marca w SGH odbędzie się prezentacja branży nieruchomości. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do udziału w wykładach, case'ach i innych przygotowanych na ten dzień atrakcjach.

Jeżeli pasjonuje Cię zarządzanie, to specjalnie dla Ciebie SGH i UW przygotowały Dni Zarządzania, które odbędą się 18.03 (w SGH) i 26.03 (na UW). Fanów zarządzania, NLP, negocjacji i nie tylko przywitamy z otwartymi ramionami.

Kolejnymi branżami prezentowanymi na DK będą finanse i bankowość. Dzień finansów odbędzie się 17.03 w Wojskowej Akademii Technicznej, zaś dzień bankowości – w Koźmińskim 18.03. Dla

osób zainteresowanych bankowością inwestycyjną i giełdą prezentacja odbędzie się 19.03 w SGH.

W dobie globalizacji i coraz większej swobody w „poruszaniu się" po rynkach Unii Europejskiej ważny jest temat instytucji europejskich. W związku z tym zapraszamy 17.03 do Koźmińskiego i 23.03 do UW na prezentację tej właśnie tematyki, a także debaty „Jednolity rynek Unii Europejskiej; szanse i wyzwania dla polskich eksporterów" (Koźmiński).

Nie są to jednak jeszcze wszystkie branże. Fanów komputerów zainteresuje na pewno Dzień Informatyki 18.03 w WAT, zaś tych, którzy łączą swoją przyszłość z budownictwem zapraszamy 19.03 także do tej Uczelni.

Koźmiński i UW zaproszą nas także na prezentację możliwości w takich dziedzinach, jak marketing/reklama (19.03 Koźmiński, 24.03 UW), NGOs (25.03 UW) oraz HR (27.03 UW). Na UW odbędą się także Targi Pracy (24 i 25.03).

Na zakończenie Drogowskazów Łazarski zaproponuje nam odwiedzenie swoich murów, abyśmy mogli poznać takie dziedziny, jak: prawo (24.03), ekonomia (25.03) i stosunki międzynarodowe (26.03).

Podsumowanie Drogowskazów Kariery i wszystkich osiągnięć odbędzie się 24 kwietnia.

Nie pozostaje Wam nic innego jak zastanowić się, co Was kręci w życiu, w jakiej dziedzinie widzicie siebie i kim chcecie zostać w przyszłości. Jeżeli jednak nie wiecie tak naprawdę, która branża jest dla Was stworzona nic prostszego! Odwiedźcie wszystkie uczelnie w trakcie trwania Drogowskazów Kariery i odnajdźcie swoją ścieżkę. Z wielką chęcią pomożemy Wam to osiągnąć. W końcu to właśnie dla Was powstały Drogowskazy. Pozostaje nam tylko życzyć Wam powodzenia i zachęcić do udziału w przedsięwzięciu. Czekamy na Was!

Karolina Łysik
NZS SGH

W 60. rocznicę urodzin prof. dr hab. Ryszarda Gajęckiego

W dniach 4–5 grudnia 2008 r. odbyła się w SGH międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Przedsiębiorstwo wobec wyzwań globalnych". Konferencja została zorganizowana z inicjatywy dziekana Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, prof. dr hab. Andrzeja Hermana i kierownika Katedry Zarządzania Innowacjami, prof. dr hab. Krystyny Poznańskiej w 60. rocznicę urodzin prof. dr hab. Ryszarda Gajęckiego (1948–1997). Profesor Gajęcki był wieloletnim i niezwykle cenionym pracownikiem naukowym Kolegium. R. Gajęcki nie tylko koncentrował swoje zainteresowania na różnorodnych aspektach zarządzania przedsiębiorstwem i strategiach jego rozwoju, ale starał się dostosowywać wiedzę teoretyczną do potrzeb praktyki gospodarczej, co żywo wpisywało się w tematykę wspomnianej konferencji.

W zamierzeniu organizatorów konferencja miała przyczynić się do popularyzowania wiedzy z obszaru nauk o przedsiębiorstwie oraz nauk o zarządzaniu, jak również do praktycznego zastosowania rozwiązań teoretycznych w działalności gospodarczej w celu zwiększenia konkurencyjności polskich firm na rynku globalnym. Wiodącym tematem konferencji była dyskusja nad wyzwaniami, które wyłaniają się przed przedsiębiorstwami w kontekście zmian zachodzących w otoczeniu międzynarodowym, kojarzonych najczęściej z procesami globalizacyjnymi i integracyjnymi, jak też związanymi z nimi: koncentracją własności i kapitału, wzrostem znaczenia technologii informacyjno-komunikacyjnych oraz wiedzy i kapitału intelektualnego. Wymienione procesy w coraz większym stopniu wpływają na funkcjonowanie podmiotów gospodarczych, stanowiąc dla nich nie tylko możliwość rozwoju, ale i stawiając przed nimi nowe wyzwania.

Wzrastająca zmienność i złożoność otoczenia powoduje, że wobec nowych wyzwań rynkowych, jak również niepewności i nieprzewidywalności jutra, przedsiębiorstwa coraz częściej stają przed problemem wprowadzania radykalnych zmian w ramach prowadzonej działalności biznesowej, czy też modyfikowania przyjętych celów strategicznych. Konieczność implikacji zmian jest jednak nieunikniona, gdyż stanowi element naszych czasów, a te wymagają od przedsiębiorstw ciągłego dostosowywania swoich strategii działania do pojawiających się wokół nich szans i zagrożeń.

Z racji istoty problemu, obrady konferencyjne zostały zdominowane przez problematykę funkcjonowania, rozwoju i zarządzania współczesnymi przedsiębiorstwami w wymiarze globalnym, regionalnym oraz lokalnym, tak na poziomie makro-, jak i mikroekonomicznym. W celu przeprowadzenia efektywnej i merytorycznej dyskusji nad wspomnianą problematyką organizatorzy podzielili obrady konferencyjne na 5 paneli dyskusyjnych, obejmujących swoją tematyką:

- zmiany w otoczeniu przedsiębiorstw,
- strategie przedsiębiorstw w warunkach globalizacji,
- innowacyjność i kapitał intelektualny,
- zarządzanie przedsiębiorcze,
- społeczną odpowiedzialność biznesu.



Wspólną płaszczyzną rozważań uczyniono uwarunkowania zachodzące w otoczeniu podmiotów gospodarczych oraz wymagania odnośnie do ich dostosowań dla sprawnego funkcjonowania w strukturze globalnej. W ramach pierwszego panelu przedyskutowano zmiany, które nastąpiły w otoczeniu przedsiębiorstw w gospodarce światowej i polskiej, jak również przeanalizowano kierunki, w których one zmierzają. Dyskutanci zastanawiali się też nad sensem formułowania długookresowych strategii rozwoju w dynamicznym otoczeniu oraz nad rozwiązaniami instytucjonalno-prawnymi, jakie powinny być wprowadzane w celu zwiększenia bezpieczeństwa społeczeństw oraz przedsiębiorstw włączonych w proces globalizacji.

Temat opracowywania strategii przedsiębiorstw w warunkach globalizacji został szerzej rozwinięty w trakcie drugiego panelu. Podczas tej sesji zwrócono uwagę na fakt, że nadal istnieje luka technologiczna, organizacyjna oraz mentalna pomiędzy większością polskich przedsię-

biorstw, a ich głównymi konkurentami zagranicznymi. Zakładając ambicje u polskich przedsiębiorstw do odgrywania coraz większej roli w gospodarce światowej, prelegenci podjęli próbę wskazania sposobu niwelowania wspomnianej luki oraz określenia kluczowych dla osiągnięcia tego celu przewag strategicznych.

W trzecim panelu rozpatrywano szanse i zagrożenia, jakie stwarzają procesy globalizacji dla innowacyjności polskich przedsiębiorstw oraz omawiano jakie działania są w Polsce podejmowane na szczeblu centralnym i regionalnym celem stymulowania innowacji w przedsiębiorstwach. Odniesiono się również do wpływu globalizacji na rozwój kapitału intelektualnego, zmian w metodach zarządzania zasobami ludzkimi oraz skutecznych instrumentów motywujących ludzi do kreatywności.

Przedmiotem panelu czwartego uczyniono dyskusję na temat współczesnego podejścia do zarządzania przedsiębiorczego, ze szczególnym naciskiem na uwarunkowania tego procesu w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw. Zwrócono uwagę m.in. na rolę internetu w internacjonalizacji i globalizacji małych i średnich firm, na potrzebę samozatrudnienia jako formy uaktywniającej rozwój przedsiębiorczości oraz konieczność silniejszych związków i stałej współpracy nauki z biznesem.

Ostatni panel dyskusyjny poświęcono koncepcji społecznej odpowiedzialności prowadzonej działalności biznesowej wraz ze wskazaniem działań podejmowanych w tym zakresie przez przedsiębiorstwa w Polsce. W swoich wystąpieniach prelegenci podkreślali, że wartość przedsiębiorstwa nie zależy wyłącznie od uzyskiwanych przez nie wyników finansowych, ale także od tego jakie ma kontakty z otoczeniem i jak jest postrzegane przez wszystkich interesariuszy, w szczególności w kontekście realizacji niezwykle ważnych obecnie celów społecznych i ekologicznych.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele wielu ośrodków naukowych z kraju i z zagranicy, którzy reprezentowali m.in. Polską Akademię Nauk, krajowe uczelnie publiczne i niepubliczne oraz uniwersytety zagraniczne (Uniwersity of Washington, University of Michigan, Wirtschaftsuniversitaet Wien i Mykolas Romeris University). Goście z zagranicy wypowiadali się przede wszystkim w temacie zarządzania przedsiębiorczego, który stanowił główną przesłankę opisanego wcześniej czwartego panelu dyskusyjnego.

Wymiernym efektem konferencji było wydanie 3-tomowej publikacji zawierającej zbiór nadesłanych artykułów naukowych. Artykuły te zostały pogrupowane w tematycznie powiązane ze sobą obszary, które dotykały kwestii: zmian w otoczeniu przedsiębiorstw, strategii przedsiębiorstw w warunkach globalizacji, kapitału intelektualnego, elastyczności i innowacyjności przedsiębiorstw, społecznej odpowiedzialności biznesu, zarządzania przedsiębiorczego oraz modeli biznesowych. W publikacji zamieszczono również obszerną biografię naukową profesora Ryszarda Gajęckiego wraz z wykazem Jego najważniejszych publikacji.

W opinii uczestników zarówno sama konferencja, jak i będąca jej wynikiem publikacja zostały uznane za interesujące pod względem poruszanych zagadnień teoretycznych i praktycznych. Można zatem przypuszczać, że obie te inicjatywy w istotnym stopniu przyczyniły się do zrozumienia złożonych i wieloaspektowych problemów związanych z funkcjonowaniem współczesnych przedsiębiorstw w globalnej gospodarce i będą stanowiły podstawę do dalszych rozważań.

Krystyna Poznańska
Jacek Wysocki
Katedra Zarządzania Innowacjami

16 grudnia 2008 r. odbyła się w SGH konferencja nt. „Efektywność sądowych postępowań gospodarczych. Ekonomiczna analiza prawa". Organizatorami byli Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie i Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH. Patronat honorowy nad konferencją objęli minister sprawiedliwości Zbigniew Ćwiąkalski i prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Walc.

Konsekwencje istniejących rozwiązań w zakresie funkcjonowania sądownictwa gospodarczego

(tezy na konferencję SGH i OIRP „Efektywność sądowych postępowań gospodarczych")

Wymiar sprawiedliwości zaliczany jest do grupy istotnych instytucji, tak dla rozwoju demokracji, jak i dla rozwoju gospodarki rynkowej[1]. Badania porównawcze wskazują, że inwestycjom kapitałowym sprzyja ochrona praw inwestorów oraz sprawne sądownictwo gospodarcze[2]. Badania wskazują również na zróżnicowanie wielkości, produktywności, jak i efektywności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w poszczególnych krajach[3].

Polska znajduje się w czołówce europejskiej pod względem relatywnego poziomu wydatków na sądownictwo. W 2006 roku sięgały one 0,44% PKB na głowę mieszkańca, większe były tylko w Serbii i Bośni i Hercegowinie. Wydatki w Polsce to ponad pięciokrotnie więcej niż w Wielkiej Brytanii, Danii, Norwegii czy Irlandii, ale również ponad dwukrotnie więcej niż w Czechach, Rumunii, Szwajcarii czy Litwie. Równocześnie Polska znajduje się w środku rankingu krajów pod względem liczby aktywnych sędziów przypadających na 100 000 mieszkańców[4]. Pomimo tego „potencjału" w porównaniach międzynarodowych zajmuje dalekie miejsca jeśli chodzi o średnią szybkość rozpatrywania spraw gospodarczych przez sądy, czy też skuteczność dochodzenia praw akcjonariuszy, jak i kosztów postępowania upadłościowego[5].

SĄDOWNICTWO GOSPODARCZE W POLSCE

Sądownictwo powszechne rozpatruje rocznie ok. 10 mln spraw, co oznacza podwojenie liczby wnoszonych spraw w okresie ostatnich 10 lat. Sprawy tzw. gospodarcze stanowią blisko 10% spraw rozpatrywanych przez sądy pierwszej instancji (2006). W tej liczbie sprawy procesowe stanowią jedynie 7,5% (ok. 85 tys. spraw). Pozostałe to

postępowania nieprocesowe, głównie postępowania rejestrowe (52% spraw) i nakazowo-upominawcze (27%)[6]. Tylko w I połowie 2008 r. do sądów wpłynęło 424 tys. spraw gospodarczych[7].

Sądy powszechne w Polsce zatrudniają łącznie 48,5 tys. osób, w tym 8 429 sędziów, w tym 310 sędziów SN i NSA. Sądy pierwszej instancji zatrudniają 70% ogółu sędziów. Przyjmując założenie równomiernego rozłożenia spraw i równomiernego obciążenia sądów daje to produktywność procesową sędziego w sprawach gospodarczych na poziomie 10,5 sprawy (procesu)/sędziego, czyli jeden sędzia rozpatruje średnio jedną sprawę gospodarczą na 4 tygodnie. Zakładając podobną proporcję sędziów, jak i spraw (czyli przyjmując, że sędziów rozpatrujących sprawy gospodarcze jest ok. 10% populacji), to na jednego sędziego przypadałyby rocznie 104 sprawy, czyli 2,3 sprawy na tydzień. Znane badania porównawcze nie ujmują spraw gospodarczych, zaś w zakresie spraw cywilnych na polskiego sędziego przypadała najwyższa liczba spraw (w 2001 r. ok. 1200 rocznie; dla porównania we Francji sędzia rozpoznaje 500 spraw rocznie). Nieco mniejsze obłożenie mieli sędziowie w wydziałach karnych, gdzie rozpatrywano ok. 900 spraw rocznie, podobnie jak w Wielkiej Brytanii i Danii (we Francji ok. 500 spraw)[8].

Jak wskazują nieliczne badania trudno jest jednoznacznie oceniać efekt funkcjonowanie tak ukształtowanego wymiaru sprawiedliwości. Wynik funkcjonowania sądownictwa – sprawiedliwość – jest zjawiskiem trudno uchwytnym statystycznie, można jednak poznać i monitorować opinię obywateli na ten temat i odnosić jej zmienność do podejmowanych zmian i reform. Podobnie można analizować opinię przedsiębiorców na temat ich doświadczeń z sądownictwem gospodarczym.

EFEKTYWNOŚĆ SĄDOWNICTWA GOSPODARCZEGO W OCZACH PRZEDSIĘBIORCÓW

Efektywność działania sądów gospodarczych w Polsce jest nisko oceniana przez przedsiębiorców. W ostatnim badaniu opinii przedsiębiorców polskich i zagranicznych, prowadzących działalność gospodarczą w Polsce, została ona oceniona średnio na 2,5 pkt. w pięciostopniowej skali (choć lepiej niż przed rokiem). Dla porównania chłonność polskiego rynku w 2008 oceniona została na 3,8 pkt., stabilność polityczna na 3,6 pkt., zaś dostępność finansowania działalności na 3,0 pkt.[9] Gorzej niż efektywność sądów oceniana jest m.in. jakość prawa podatkowego (2,1 pkt) oraz stan infrastruktury transportowej – 1,9 pkt.

Efektywność sądów w Polsce jest stosunkowo lepiej oceniana przez firmy zagraniczne (2,6 punktu), przy czym wyróżniają się najbardziej oceny firm niemieckich (2,8 punktu). Wskazania firm krajowych są niższe od ocen ogólnych – średnia ocena wyniosła 2,3 punktu. Relatywnie dobre oceny sądownictwa gospodarczego pojawiły się w przypadku firm, które działają w Polsce dłużej niż 15 lat – 2,8 punktu. Z kolei bardziej krytycznie niż reszta przedsiębiorstw, czynnik ten oceniają firmy funkcjonujące w Polsce od 6 do 10 lat – średnia ocena 2,2 punktu.

EFEKTYWNOŚĆ SĄDOWNICTWA W BADANIACH EKONOMICZNYCH

Ponadto podejmowane próby analizy ekonomicznej wskazują na możliwość niektórych pomiarów, jak i na przeprowadzanie ocen efektywności. Jeśli dostępne są statystyki sądowe, to możliwa jest parametryczna analiza produktywności struktur wymiaru sprawiedliwości, jak i nieparametryczne określenie ich efektywności. Nieliczne są prace bliżej analizujące efektywność pracy sądów[10]. Stosowana w nich metodologia uznaje za nakłady (*inputs*) liczbę sądów, sędziów, pozostałych pracowników wymiaru sprawiedliwości, a także zmienne finansowe, np. sumę kosztów aparatu wymiaru sprawiedliwości, sumę wynagrodzeń, jak również zmienne określające cechy kapitału intelektualnego (wykształcenie, wiek sędziów, proporcje zatrudnienia, etc.). W modelach ekonomicznych za wynik funkcjonowania sądownictwa przyjmuje się zmienne pośrednie (*proxy*), gdyż sprawiedliwość nie jest parametryzowana. Do zmiennych takich zalicza się liczbę zakończonych wyrokami rozpraw sadowych, liczbę pozwów czy liczbę prowadzonych przez sądy postępowań. Zmiennymi dodatkowymi, szczególnie w sądownictwie gospodarczym, mogą być: suma zasądzonych kar finansowych, wartość pozwu, wartość zasądzonych odszkodowań, jak również współczynniki przepływu spraw przez sądy (pozwy wycofane, pozwy zakończone ugodą, pozwy rozpatrzone, czas trwania rozprawy, etc.). Analizie poddawane są dane co najmniej z 5 lat w agregacji na poszczególne sądy, a nawet wydziały. Wyniki badań ekonomicznych zagranicznych systemów wymiaru sprawiedliwości wskazują na duże zróżnicowanie produktywności sądów I instancji (wydziałów), nieefektywność sięga 8–23%, przy czym wynika w większym stopniu z nieoptymalnej wielkości sądów niż nieefektywności technicznej[11]. Analiza efektów pracy sądów i liczby sędziów w długim okresie (lata 1964–1995) wskazała, że bardziej efektywne są te jednostki, w których zatrudnionych jest mniej sędziów niż średnio, zaś produktywność sędziów pogarsza się wraz z przyjęciem nowych sędziów do zespołu[12]. Kwalifikacje sędziów (wiek, doktorat, etc.) oraz bodźce związane z dalszą karierą (awans) wpływają na ich produktywność, jak również na sprawność przebiegu procesów[13]. Badanie czasu trwania rozprawy w połączeniu z określeniem aspektów proceduralnych (wielkości obrony), surowości kary, etc. wskazało, że długotrwałość procesu jednoznacznie koreluje z jakością przestępstwa, surowością kary we wszystkich badanych sądach amerykańskich[14].

Podjęcie w SGH we współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości podobnych badań w perspektywie law & economics pozwoli na lepsze poznanie ekonomii polskiego wymiaru sprawiedliwości i może pomóc w eliminacji jego nieefektywności i dalszych reformach.

PODSUMOWANIE

Wysokie wydatki budżetowe na sądownictwo w połączeniu z wysoką liczbą sędziów oraz wysokimi kosztami pozapłacowymi sięgającymi w Polsce 50% wydatków budżetowych (gdy średnia w Europie to 35%, zaś w większości rozwiniętych krajów wydatki osobowe stanowią ponad 75% budżetu sądownictwa) powodują, że sędziowie są słabo wynagradzani. Jeśli do tego dodamy słabą organizację pracy, niedoinwestowanie w nowoczesne technologie oraz niezauważalne statystycznie wydatki na szkolenie sędziów, to wyłaniający się obraz nie budzi pozytywnych przewidywań, tak co do efektywności sądownictwa powszechnego, jak i gospodarczego.

Wiesław Czyżowicz, SGH
Wojciech Rogowski, SGH i NBP

[1] *Między innymi R. Levine, 1998, The Legal Environment, Banks and Long-run Economic Growth, http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=88888*
[2] *S. Djankov, R. La Porta, R. Lopez-de-Silanes, A. Shleifer, 2003, Courts, „Quarterly Journal of Economics", 118 (2), 453–517.*
[3] *J. Blank, et al., 2004, Bench Marking in an International Perspective. An International Comparison of the Mechanism and Performance of the Judiciary Systems, ECORYS-Nei, Rotterdam.*

[4] *Warto zauważyć, że w tym zakresie zróżnicowanie w Europie jest bardzo duże od 3 sędziów orzekających w Irlandii, 7 w Wielkiej Brytanii, poprzez 14 w Szwecji, 24 w Niemczech, 26 w Polsce, po 50 sędziów w Słowenii i 55 w Monako. (CEPEJ, 2008, European judicial systems. Efficiency and quality of justice. Edition 2008 (2006 data). European Commission for the Efficiency of Justice. s. 110).*
[5] *World Bank, 2007, Doing Business. Washington.*
[6] *GUS, 2007.*
[7] *Por.: J. Klimek, „Opieszałość sądów utrudnia działalność firm", Gazeta Prawna, 2009.01.09, s. 8.*
[8] *J. Blank, et al., 2004, Bench Marking in an International Perspective. An International Comparison of the Mechanism and Performance of the Judiciary Systems, ECORYS-Nei, Rotterdam, s. 44.*
[9] *PAIZ, 2008.*
[10] *St. Aubyn, 2008, Law and Order Efficeiency Measurement – A Literature Review, WP 19/2008/DE/UECE, Lisbon.*
[11] *S.A. C. Kittelsen, F. R. Foersund, 1992, Efficiency Analysis of Norvegian District Courts, The Journal of Productivity Analysis, 3, 277–306; F. Pedraja-Chaparro, J. Salinas-Jimenez, 1996, An Assesment of the Efficiency of Spanish Courts Using DEA, Journal od Applied Economics, 28, 1391–1403.*
[12] *M. Beenstock, Y. Haitovsky, 2004, Does the appointment of judges increase the aoutput of the judiciary? International Review of Law and Economics, 24, s. 351–369.*
[13] *M. Schneider, 2005, Judicial Career Incentives and Court Performance: An Empirical Study of the German Labour Courts of Appeal, European Journal of Law and Economics, 20, s. 127–144.*
[14] *B. Ostrom, R. Hanson, 2000, Efficiency, Timeliness and Quality: A New Perspective From Nine State Criminal Trial Courts, Research In Brie, June, US Departament of Justice.*

SEMcamp w SGH

21 stycznia odbyło się w SGH spotkanie specjalistów SEM (ang. *Search Engine Marketing*), czyli specjalistów marketingu w wyszukiwarkach.

To pierwsze tego typu spotkanie specjalistów z branży. Doszło do niego z inicjatywy Mariusza Gąsiewskiego. Wydarzenie to nie miało podłoża biznesowego. Nie było sponsorów, reklam i szukania klientów. Chodziło tylko o spotkanie w gronie pasjonatów tematu i założenie to, moim zdaniem, udało się spełnić.

Patronat spotkania

Patronat nad spotkaniem objął dziekan Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH, prof. dr hab. Andrzej Herman, który z entuzjazmem poparł inicjatywę i udostępnił salę Kolegium na SEMcamp, za co organizatorzy są bardzo wdzięczni.



Początek imprezy…

Od początku atmosfera była bardzo przyjazna i na luzie. Sala o godzinie 17.30 była już pełna i SEMcamp rozpoczął się o czasie prezentacją Mariusza Gąsiewskiego – www.ittechnology.us – organizatora i pomysłodawcy, absolwenta SGH, który przedstawił ciekawe aspekty techniczne dotyczące wykorzystania Google Analytics. Takie informacje nie łatwo jest znaleźć w sieci, dlatego są one dla osób zajmujących się, między innymi, analityką internetową, nie do przecenienia.



Drugą prezentację poprowadził Przemek Modrzewski – www.marketinglab.pl – jeden z kilku w Polsce AdWords Seminar Leaderów, czyli dedykowanych szkoleniowców programu reklamowego Google AdWords, także absolwent SGH. Tematem jego wystąpienia było testowanie przekazów reklamowych w Google AdWords. Założeniem prezentacji było przedstawienie kilku pomysłów na tworzenie i testowanie efektywnych reklam w systemach linków sponsorowanych. Pokazane zostały i omówione różnice w efektywności przekazów reklamowych ze względu na zastosowanie różnego rodzaju testów.



Bartek Berliński (www.berlinski.pl), także AdWords Seminar Leader, zaprezentował różnice w pracy specjalisty SEO (ang. *Serach Engine Optimization*) w zależności od wielkości firmy. Bartek zaczynał pracę jako specjalista w małej firmie, a następnie przeszedł do Allegro i zajmuje się kilkoma zagranicznymi serwisami, więc omawiany temat był odzwierciedleniem jego dużego doświadczenia w tej materii. Ciekawa porcja informacji dla specjalistów SEO, ale także dla osób, które nie zajmują się pozycjonowaniem organicznym na pełen etat.

Po spotkaniu większość uczestników udała się do pobliskiego pubu Zielona Gęś na część integracyjną. Podczas rozmów okazało się, że niechęć do dzielenia się informacjami i wiedzą w Polsce jest swojego rodzaju mitem i może SEMcamp przełamie ten stereotyp. Przecież na wymianie informacji i dzieleniu się wiedzą skorzystają zawsze obie strony, a na spotkanie przyszli w końcu nie tylko specjaliści SEM, ale także osoby doświadczone w szeroko pojętej branży marketingu internetowego.



Kolejny SEMcamp planowany jest za około kwartał, także w Szkole Głównej Handlowej i także pod patronatem dziekana KNoP. Tym razem organizatorzy planują zaprosić także pracowników Uczelni, który są żywo zainteresowani problematyką marketingu internetowego, a w szczególności marketingu w wyszukiwarkach.

Więcej informacji na temat spotkania oraz prezentacje znajdują się na oficjalnej stronie SEMcamp www.semcamp.com.pl

Przemek Modrzewski

Z dziejów SGH

Punkty konsultacyjne Szkoły Głównej Planowania i Statystyki

Szkoła Główna Handlowa zazwyczaj kojarzy się z kampusem na warszawskim Mokotowie. Warto jednak przypomnieć, iż w historii Uczelni zdarzały się długie okresy, gdy jej pracownicy pokonywali nieraz po kilkaset kilometrów dojeżdżając do pracy w pozawarszawskich „siedzibach" SGH. Tak było w przypadku powojennego łódzkiego oddziału SGH, jak i późniejszego rzeszowskiego Wydziału Spółdzielczo-Ekonomicznego SGPiS. Okres funkcjonowania tych podmiotów był krótki, zaledwie kilkuletni. Znacznie dłużej funkcjonowały zamiejscowe punkty konsultacyjne SGPiS. Była to jedna z form kształcenia realizowana z myślą o pracujących zawodowo. Władze Uczelni uruchomiły punkty konsultacyjne w Płocku (1963 r.), w Białymstoku i Olsztynie (1965 r.) oraz w Radomiu (1967 r.).

Warto zaznaczyć, że o otwieranie tego rodzaju punktów ubiegały się zainteresowane środowiska w regionach, co znakomicie widać na przykładzie punktu konsultacyjnego w Białymstoku. W maju 1965 r. dyrektor Uniwersytetu Robotniczego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Białymstoku skierował do SGPiS prośbę o zorganizowanie w tym mieście punktu konsultacyjnego Uczelni. Motywował to przewidywanym wzrostem zapotrzebowania na pracowników posiadających wyższe wykształcenie ekonomiczne. Zauważano, że do warszawskiej SGPiS na studia zaoczne wybiera się spora grupa osób, które w 1965 r. uczęszczały na kursy przygotowawcze prowadzone przez Uniwersytet Robotniczy, Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości oraz Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy. Komitet Wojewódzki PZPR, Zarząd Wojewódzki ZMS, Wojewódzka Rada Narodowa, Centralny Zarząd Spółdzielczości Pracy, Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości poparły inicjatywę. Ośrodek Szkolenia Partyjnego zaoferował tworzącemu się punktowi możliwość korzystania z księgozbioru bibliotecznego.

W rezultacie 2 października 1965 r. ruszyły zajęcia dla słuchaczy Wyższych Zawodowych Studiów Ekonomicznych Wydział Handlu SGPiS. Punkt konsultacyjny SGPiS w Białymstoku finansowany był przez SGPiS (zajęcia dydaktyczne) oraz zakłady pracy delegujące studentów (wydatki administracyjne). Zajęcia odbywały się w weekendy raz na dwa tygodnie. Pierwszy rok nauki rozpoczęło 65 osób, a zakończyło 56.

Punkt konsultacyjny w Białymstoku (podobnie jak w Olsztynie) przestał działać w 1984 r. Znacznie krótsza była historia pozostałych: punkt konsultacyjny w Płocku zaprzestał rekrutacji jeszcze w 1967 r. z powodu braku chętnych. Natomiast utworzony w tym samym czasie nowy punkt konsultacyjny w Radomiu istniał do 1971 r., a zlikwidowany został także w wyniku braku chętnych. W lukę spowodowaną wyjściem SGPiS weszły inne uczelnie, np. w Białymstoku powstała filia Uniwersytetu Warszawskiego, która stworzyła fundament dzisiejszego Uniwersytetu w Białymstoku.

Andrzej Zawistowski

Atmosfera Zabawa Sport, czyli jak sportowcy w SGH spędzą kolejny semestr…

Na pytanie, co się nowego dzieje w naszym Klubie Uczelnianym Akademickiego Związku Sportowego odpowiedź może być jedna – dużo się dzieje, a przede wszystkim dużo się będzie działo. Przede wszystkim dlatego, że największa liczba rozgrywek odbywa się w semestrze letnim. Co więcej, rok akademicki 2008/2009 jest także setną rocznicą powstania AZSu, tym samym wszystkie wydarzenia sportowe odbywać się będą pod specjalnym, uroczystym gryfem AZSu.

Na początku semestru, 17 lutego 2009 r., wybory uzupełniające do Zarządu Klubu i określenie głównych punktów działania AZSu, na których poznamy nowego prezesa największej organizacji studenckiej w SGH (ponad 300 członków, w tym także studentów i absolwentów naszej Alma Mater).

Marzec i kwiecień to przede wszystkim dni tematyczne – „AZS Day", czyli co każdy o AZSie i sekcjach sportowych wiedzieć powinien. Kompendium wiedzy połączone z zabawą☺. W kwietniu zapowiedziała swój dzień Sekcja Żeglarska, dzięki której przeniesiemy się w krajobraz mórz, wód i oceanów, a także poznamy nowy sprzęt sekcji.

W maju zapraszamy wszystkich chętnych do Ośrodka Sportów Wodnych AZS w Zegrzu Południowym nad Zalewem Zegrzyńskim do kibicowania naszym reprezentantom w rozgrywkach sportowych na poziomie Warszawy i Województwa Mazowieckiego (regaty żeglarskie, piłka plażowa).

Co więcej, w maju odbędzie się kolejna, trzecia edycja Mistrzostw SGH w Żeglarstwie, które co roku przyciągają ok. 100 żeglarzy, zarówno z władz SGH, pracowników, jak i samych studentów. Oprawę artystyczną zapewnia Sekcja Żeglarska.

W połowie semestru startują Dni Sportu, od lat organizowane przez Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu przy współpracy z Akademickim Związkiem Sportowym. Każdy z członków naszej społeczności akademickiej będzie mógł się zmierzyć w turnieju piłkarskim, trójboju siłowym czy też w regatach żeglarskich.



Semestr kończymy obozami sportowymi – żeglarsko-windsurfingowym nad jeziorem Dobskim, jak i na obozie sportowym w Tresnej koło Szczyrku.

Jak widać, AZS i CWFiS przyczyniają się do tego, aby każdy z nas w wolnej chwili mógł skorzystać z bazy sportowej naszej Uczelni. Baza, choć niewystarczająca, istnieje i serdecznie zachęcamy do korzystania z niej.

Zachęcamy również do działalności organizacyjnej w KU AZS SGH, która oprócz tego, że przynosi dużą satysfakcję, jest także istotnym sprawdzianem umiejętności organizacyjnych, tak wysoko cenionych przez pracodawców.

Ze sportowym pozdrowieniem,
Małgorzata Zakrzewska
p.o. prezesa KU AZS SGH

Więcej informacji o projektach i wydarzeniach, a także szczegółowych harmonogramów zawodów:
www.azssgh.pl, www.sgh.waw.pl/cwfis/

Deloitte.



Paweł Choduń
Zespół M&A, Deloitte

Fuzje i przejęcia to wielkie pieniądze, siwi panowie w garniturach, cygara i whisky…

Być może taki jest właśnie obraz, jaki funkcjonuje wśród polskich studentów. Prawda jest jednak zupełnie inna. W takim kraju jak Polska, o nie za długiej historii wolnego rynku, w świecie transakcji można znaleźć się zanim jeszcze włosy pokryją się siwizną, a wyznacznikiem dobrej imprezy stanie się wiek wypijanej szkockiej.

Rynek fuzji i przejęć jest na tyle rozległy, że znajdzie się na nim miejsce zarówno dla londyńskich gigantów, jak i drobnych butików inwestycyjnych. Świetną szansą na szybką karierę i pracę nad ciekawymi transakcjami jest tzw. „middle-market", czyli transakcje średniej wielkości – od kilkunastu do kilkuset milionów złotych. Rynek ten obsługują m.in. międzynarodowe firmy doradcze obecne również w Polsce.
Już studenci ostatnich lat są grupą, spośród której do pracy wybierani są najlepsi i oczywiście zainteresowani M&A.

Do zespołu fuzji i przejęć najpierw trafia się jako praktykant, jednak już po kilku miesiącach na wizytówce pojawia się „Analityk". W miarę nabywania doświadczenia zmienia się również zakres obowiązków. Z początkowego research'owania szybko przechodzi się do bezpośredniego zaangażowania w projekty. Analitycy, pod okiem bardziej doświadczonych członków zespołu, rozpoczynają pracę nad przygotowywaniem transakcji.

Czasem może to oznaczać wieczorny maraton przy Excelu, a czasem wyjazd do siedziby klienta nad Adriatykiem lub kilka kufli piwa z dyrektorem produkcji. Zakres obowiązków jest bardzo różnorodny. Oczywiście zdarzają się również zadania nudne, ale pozostałe wyzwania to rekompensują. Z punktu widzenia studenta, ogromną zaletą polskiego rynku M&A, jest perspektywa bardzo szybkiego rozwoju. W ciągu kilku lat błyskawicznie przechodzi się drogę od nowicjusza do managera prowadzącego własne projekty.

Średnia wieku w zespołach M&A w tzw. wielkiej czwórce nie przekracza zapewne trzydziestki.

Jak zatem trafić do zespołu zajmującego się transakcjami?

Oczywiście jednym ze sposobów jest tradycyjna rekrutacja rozpoczynana aplikacją on-line. Następnie trzeba zdać testy i assessment center i przejść rozmowy kwalifikacyjne. Jednak znacznie ciekawszą metodą jest udział w jednym z konkursów z tematyki corporate finance. Projekty tego typu pomagają zrozumieć na czym będzie polegała przyszła praca, dając jednocześnie możliwość wykazania się na tle innych studentów.
Jednym z takich konkursów/case'ów jest Dealmaker przygotowywany przez nasz zespół M&A w Deloitte.

W konkursie studenci z całej Polski przechodzą przez kolejne etapy transakcji, a najlepsi dołączą do naszego zespołu. Pracę konsultanta można poznać poprzez uczestnictwo w symulowanych spotkaniach z klientem, negocjacjach oraz przygotowywanie dokumentów transakcyjnych takich jak teaser czy memorandum informacyjne. Konkurs, podobnie jak codzienna praca, ociera się o wszystkie elementy corporate finance, począwszy od analiz finansowych, poprzez wyceny aż do prezentacji. Zadania wszystkich etapów oparliśmy na rzeczywistych problemach, z jakimi zetknęliśmy się na prowadzonych transakcjach.

W takim kraju jak Polska, o nie za długiej historii wolnego rynku, w świecie transakcji można znaleźć się zanim jeszcze włosy pokryją się siwizną, a wyznacznikiem dobrej imprezy stanie się wiek wypijanej szkockiej.

Cieszymy się, że konkurs spotkał się z ogromnym zainteresowaniem około tysiąca studentów. Jest to ogromna grupa, z której mamy zamiar wybrać sobie przyszłych współpracowników.
Warto podkreślić, że wśród dziesięciu zespołów, które zakwalifikowały się do finału, aż cztery składają się ze studentów SGH. Dlatego już teraz zapraszamy Was do uczestnictwa w kolejnej edycji Dealmaker'a, która rozpocznie się w październiku.

Jeżeli mimo wszystko konkursy nie są waszą wymarzoną formą rekrutacji, zawsze pozostają sposoby tradycyjne.

Więcej informacji o konkursie znajdziecie na stronie:
www.deloitte.com/pl/dealmaker

Konkurs – wymyśl gadżet promujący Europejski Fundusz Społeczny i Program Kapitał Ludzki

Do 30 kwietnia trwa konkurs na gadżet promujący Program Kapitał Ludzki i Europejski Fundusz Społeczny. Główna nagroda to 10.000 zł oraz wdrożenie projektu. Konkurs organizuje Minister Rozwoju Regionalnego, a przeprowadzają Departament Zarządzania Europejskim Funduszem Społecznym oraz Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej.

Program Kapitał Ludzki to największy, w historii Unii Europejskiej, projekt finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Jego celem jest wspieranie wzrostu zatrudnienia, integracji społecznej, rozwoju przedsiębiorczości, edukacji oraz poprawy działania administracji publicznej. – Środki w ramach Programu przeznaczone są praktycznie w całości na rozwój potencjału polskiego społeczeństwa. Jestem pewien, że ruszający właśnie konkurs nie tylko pobudzi kreatywność artystyczną, ale także zainspiruje do sięgania po dostępne środki i zachęci do jeszcze bardziej aktywnego korzystania z Europejskiego Funduszu Społecznego. Przecież nasza przyszłość to nie tylko budowa autostrad, ale przede wszystkim inwestowanie w człowieka – mówi Paweł Chorąży, Dyrektor Departamentu Zarządzania Europejskim Funduszem Społecznym w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, które przeprowadza konkurs.

Konkurs ma charakter otwarty. Udział w nim nie wiąże się z jakąkolwiek opłatą. W konkursie mogą uczestniczyć zarówno indywidualni projektanci, jak i zespoły. Preferowane będą gadżety wykonane z materiałów ekologicznych i wartości użytkowej. Koszt produkcji jednego egzemplarza nie powinien przekroczyć 100 zł. Zwycięski projekt zostanie skierowany do produkcji. Pula nagród wynosi 18.000 zł.

Szczegółowy regulamin konkursu można znaleźć na stronie: www.efs.gov.pl oraz www.stgu.pl

Partner konkursu: STGU **Patroni medialni:** 2+3D Ultramaryna VISUAL semestr korba.pl INDEPENDENT

KRYZYS, PRACA I STUDENCI SGH

Słowo KRYZYS jest dziś wszędzie, ale co ono oznacza dla tych, którzy w tym roku kończą studia? Jakie są szanse na znalezienie dobrego stażu lub praktyk? Czy możliwe jest zdobycie wymarzonej pracy i pewności zatrudnienia?

Pomysł na ten artykuł powstał jeszcze we wrześniu, jednak jego treść i wydźwięk zmieniały się w czasie, na skutek tego, co działo się na rynku pracy. We wrześniu tekst był jeszcze optymistyczny – wydawało się, że KRYZYS ominie studentów SGH-u. Pod koniec roku słowo KRYZYS miało coraz czarniejszy wydźwięk, a pracy było coraz mniej. Jak jest dziś każdy widzi, słyszy i czyta, ale co to oznacza dla szukających pracy?

W Gazecie Wyborczej, w dodatku „Praca”, jeszcze w październiku można było przeczytać krótki wywiad z jednym z naszych studentów. Na pytanie dziennikarza czy nie obawia się kłopotów ze znalezieniem pracy, odpowiedział: „Proszę się rozejrzeć, wszędzie pełno plakatów i stoisk firm, które poszukują pracowników, nas ten kryzys nie dotyczy”. Faktycznie, wypowiedź ta pochodzi z Targów Pracy w Spadochronowej, ale jakoś już nie widać tych plakatów i stoisk. W grudniu i styczniu było raczej pusto, a na stronie Uczelni nie pojawiają się już tak liczne informacje o nowych wydarzeniach, którym zawsze towarzyszyła rekrutacja. Może to wina świąt i sesji, a może po prostu KRYZYS i nas dosięga. Czas pokaże, czy pracodawcy w najbliższym czasie pojawią się tak licznie w Spadochronowej jak kiedyś.

Podczas poszukiwania materiałów do tego tekstu zrezygnowałem z formy ankiety i postanowiłem po prostu słuchać. Moją strategią było rozpoczęcie rozmowy o pracy i jej poszukiwaniu, a później już tylko zbieranie informacji. Przez ostatnie cztery miesiące w ten właśnie sposób rozmawiałem z ponad setką studentów naszej Uczelni. Chciałem się dowiedzieć jak najwięcej o tym, co myślą o swoich szansach na rynku pracy w najbliższym czasie i czy obawiają się o swoją przyszłość.

Jeszcze kilka słów o tym, co robią studenci SGH-u. Duża część z nas pracuje, ciężko jest oceniać w liczbach, ale w zależności od rocznika, współczynnik zatrudnionych może dochodzić nawet do 50%. Oczywiście im bliżej ukończenia studiów tym liczba ta wyższa. Interesujące jest to, że prawie wszyscy pozostali szukają jakiegoś ciekawego stażu lub praktyk i to nie tylko w okresie wakacji. Nikomu nie przeszkadza, że mogą się one odbywać podczas semestru – przecież wystarczy chodzić na ćwiczenia. Wybierając praktyki kierujemy się tym, czy są płatne. Te bezpłatne są od razu odrzucane. Ważna jest też firma, przede wszystkim korporacje, oczywiście te największe, później ministerstwa i organy rządowe. Sławna jest już opinia, że najlepsza jest praca w Ministerstwie Finansów.

Jest jeszcze część studentów, którzy decydują się pomagać w prowadzeniu rodzinnych firm, często właśnie to było motywem wyboru przez nich SGH. Są oczywiście studenci, którzy nie chcą pracować i nie będą myśleć o tym aż do ukończenia studiów. Zupełnie odrębną grupą, chyba najmniej liczną, są ci odważni, którzy decydują się na rozkręcenie własnego interesu. Czasem za pośrednictwem Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości, a czasem zwykłą jednoosobową działalność gospodarczą. Grupę tę należy starannie obserwować i szukać możliwości zainwestowania w ich pomysły. Za parę lat kilkoro z nich pewnie znajdzie się na Liście 100 Najbogatszych miesięcznika Forbes, ale to temat na zupełnie inny artykuł.

Październik

Wakacje dopiero się skończyły i nikt jeszcze poważnie nie myślał o nauce, a już na pewno nie o szukaniu pracy. Jeszcze wtedy KRYZYS wydawał się odległy, atakował za oceanem i tylko trochę nękał naszych zachodnich sąsiadów. Ofert pracy było wciąż więcej niż wyspecjalizowanych pracowników. Nikt nie wierzył, że sytuacja ta może się szybko zmienić. Ja sam dostałem wtedy ze trzy oferty pracy za pośrednictwem jednego z biznesowych serwisów społecznościowych. Cztery spośród osób, z którymi wtedy rozmawiałem zdecydowały się na płatny staż, a dwie kolejne na pracę w dziale konsultingu dużej korporacji.

Listopad–grudzień

Sytuacja trochę się zmieniła. Już widać, że za spadkami na giełdzie idzie osłabienie wyników firm. Oferty pracy pojawiają się coraz rzadziej, ale nadal jest jeszcze w czym wybierać. Nastroje nieznacznie się pogorszyły, ale nikt specjalnie się nie martwi. Procesy rekrutacyjne idą pełną parą, studenci z którymi rozmawiałem albo właśnie wracali z rozmów kwalifikacyjnych albo się na nie wybierali. Niestety, rozmowa nie oznacza pracy. W tym okresie staże znalazły również cztery osoby, ale dwa z nich były bezpłatne. Pracę dostała tylko jedna koleżanka, a dwie kolejne osoby czekały na podpisanie umowy.

Styczeń

Stało się to pod koniec roku, pierwsze ofiary to zawsze pracownicy działu

marketingu. Budżety firm na rok 2009 okazały się dużo mniejsze, a to oznacza zwolnienia lub rezygnacje z nowych pracowników. Rozmawiałem z trzema studentami z tej branży, którzy zostali zwolnieni. Kilka firm zmieniło zasady staży i praktyk, stały się one bezpłatne, nawet słyszałem o jednym, gdzie to student miał płacić, ale informacji tej nie udało się potwierdzić. Jedna z koleżanek dowiedziała się, że od stycznia nie przedłużą z nią umowy, a pracowała tam już pond rok. Dwie osoby, które w grudniu nie zdążyły podpisać umowy usłyszały: „…niedługo się do Państwa odezwiemy, ale teraz nie zatrudniamy…”. Spotkałem kilka osób, które były na rozmowach, ale nikt z nich nie dostał pracy. Sytuacja wydawała się beznadziejna, ale pojawiło się światełko w tunelu – jedna studentka dostała pracę w Ministerstwie Infrastruktury. Swoją drogą instytucje budżetowe to idealne miejsce pracy, żeby przetrwać kryzys. Tylko ilu studentów SGHu są one w stanie zatrudnić?

Jak będzie w lutym – czas pokaże. Czy nadal sytuacja będzie się pogarszać, czy może zmieni się na lepsze. A my, co możemy zrobić żeby poprawić naszą sytuację? Tak naprawdę to niewiele. Możemy pójść na jakieś ciekawe studia podyplomowe. Nieliczni mogą poszukać ministerialnych staży. Jeszcze inni zostać na Uczelni i zrobić doktorat. Cała reszta powinna szukać, szukać i być cierpliwa. Bo przecież kto, jak nie student SGH-u znajdzie pracę w KRYZYSIE.

Jakub Zajdel

Z tylnego siedzenia

Promocja graduacji, degradacja promocji

I stało się. Graduacja dobiła promocję. Promocja ma szczególnego pecha. W marketingu zastąpiła ją komunikacja marketingowa, w szkolnictwie wyższym graduacja. Gdyby ktoś nie rozumiał o co chodzi, to uprzejmie donoszę, że teraz nie mówi się o promocji absolwentów, lecz o ich graduacji. W numerze styczniowym donosiliśmy o graduacji absolwentów w CEMBA. Naczelna nie śmiała zmienić tytułu, a może po prostu idzie z duchem czasu. Duch znajdziemy w Googlu. Wrzucamy graduację do Googla i wychodzi 2990 stron. Wszelkiej maści szkoły wyższe graduują (tak to chyba należy napisać, choć nawet „word” buntuje się w tym przypadku) na potęgę. Średnie i podstawowe na razie promują. Ale wiadomo, oświata jest niedofinansowana, więc innowacje przyjmuje później.

A jak słownik definiuje graduację? Graduacja to: „wykreślenie na mapach linii oznaczających stopnie długości i szerokości geograficznej” (Uniwersalny słownik języka polskiego, PWN). Szukając graduacji w Googlu trudno znaleźć jakiekolwiek mapy (z wyjątkiem definicji w słownikach), jedynie graduację absolwentów. Czyż można polemizować z takimi dowodami? Moim zdaniem można, a nawet trzeba. Szkoda, że tak chętnie przyjmujemy obce słowa, skoro mamy swoje, idealnie pasujące do sytuacji. Po co nam ta graduacja, po co inne tego typu anglizmy? Kłopoty ze stosowaniem gwarantowane. Ale co tam, naród jest wytrwały, we wszelkich zapożyczeniach. Mieliśmy takie ładne słowo: konsens. Ale cóż „yes we can”. Zastąpiliśmy je słowem consensus. Mieliśmy ładną spolszczoną pisownię, ale my wolimy łacinę. Ale skoro uparliśmy się na jej stosowanie to językoznawcy się poddali. I w nowych słownikach mamy już consensus z przyzwoleniem na pisownię: konsensus.

Choć lubimy wprowadzać nowe słowa zapożyczone z języka angielskiego, to powstaje pytanie: czy to ma sens? Moi studenci faszerują swoje prace imagem, a nie chcą używać poczciwego polskiego „wizerunku”. Wizerunek nie sprawia żadnego problemu, image owszem. Trzeba pisać image'u, image'em. To akurat słownik ortograficzny dopuszcza, ale ilu studentów z niego korzysta? Z wymową jest już łatwiej, można błysnąć znajomością nie tylko angielskiego (słownik podpowiada wymowę i**m**a**ż**, **i**midż). Można używać „imagu” tylko po co? Czasami zaczynamy używać nowych określeń, by pokazać, że jesteśmy ludźmi niepospolitymi (prości ludzie używają prostych słów), że jesteśmy z określonego środowiska, używając pewnych pojęć chcemy nagiąć fakty do tych pojęć. Po kolei.

Proszę spróbować zrozumieć takie zdanie: egzekucja marki nie powiodła się, albo: udała się kampania lanczowa. Oczywiście (oczywiste dla ludzi marketingu) nie chodzi o posiłek, lecz o kampanię wprowadzającą jakiś produkt (ang. launch, wymowa bardziej „obiadowa”). A ta egzekucja to realizacja strategii kształtującej markę. Może też być egzekucja strategii (najlepiej skuteczna). Nie bójmy się więc walczyć o skuteczną egzekucję strategii SGH. Kpiny z języka marketingu można mnożyć. Ludzie marketingu używają słów, które urągają językowi polskiemu, a czasem nawet zdrowemu rozsądkowi. Jednak warto takie słowa znać, gdyż na niejednej rozmowie kwalifikacyjnej umiejętne użycie żargonu branżowego może pomóc w zdobyciu upragnionej pracy. Inna sprawa, że jakoś nie mogę się oprzeć wrażeniu, że im więcej tego typu określeń, tym większa pustka w głowie rozmówcy. Branża mi bliska, stąd te przykłady, ale myślę, że inne branże też nie są bez grzechu.

U nas w Szkole jest wiele ciekawych przykładów użycia języka polskiego. W zasadzie wszystko jest w porządku. A więc piszemy abstrakty, ewoluujemy zajęcia (to piękne słowo zawsze sprawdza moją dykcję), określamy naszą afiliację. Tylko znowu pytanie: po co? Abstrakt oznacza zarówno streszczenie, jak i „pogląd lub twierdzenie oderwane od rzeczywistości” (za USJP PWN). Trzeba uważać, by nie było „2 w 1”. Dlatego osobiście wolę pisać streszczenia, by nie kusić losu. Jednak użycie takich słów wśród ludu od razu pokazuje, że jesteśmy z wyższej półki. Czasami to się przydaje. I tu dochodzimy do używania słów w celu określenia swojego statusu. Rzecz dotyczy zarówno ludzi, jak i instytucji. Proszę spojrzeć na proces zamiany akademii ekonomicznych na uniwersytety (może i my powinniśmy?). Albo na nasze centra. Kiedyś było studium języków obcych, wychowania fizycznego, pedagogiczne teraz mamy centra (centrum pedagogicznego już nie mamy), także karier. Odwołajmy się ponownie do słownika. Centrum to: 1. środkowa część czegoś; 2. miejsce, w którym coś się koncentruje (za USJP PWN). Używając słowa „centrum” określamy znaczenie tego co robimy, podkreślamy naszą rolę, zobowiązujemy się. Podobnie jak z użyciem słowa „główna”. Dlatego szczególnie byłbym ostrożny w formułowaniu nazw, tytułów. By nie być przedmiotem kpin, wytykania palcami, powodem rozczarowań. W promocji szkoły – ja jednak ją wolę aniżeli komunikację marketingową, bo krótsza i od razu wiadomo, po co się komunikuję – często używamy podniosłych słów, budując nasz image. Ale przychodzi moment ewaluacji. Najbliższy już niedługo. Zobaczymy, czy zasługujemy na afiliację w CEMS. Oby, oby szkoła główna ze swoimi licznymi centrami nie zaczęła dryfować na peryferia.

jw

DB SCHENKER



Na lądzie, na wodzie i w powietrzu – światowa sieć DB Schenker

DB Schenker jest globalnym operatorem logistycznym działającym w oparciu o transport lądowy (kolejowy i samochodowy), lotniczy, oceaniczny oraz magazyny logistyczne. Firma realizuje kompleksowe usługi w zakresie zarządzania globalnymi łańcuchami dostaw dla producentów, eksporterów i importerów wiodących marek. Rozwiązania logistyczne dla klientów projektuje i dostarcza 88 tysiecy pracowników w 2000 odziałów w 130 krajach.

W Polsce Schenker Sp. z o. o. zatrudnia ponad 1700 osób; posiada zintegrowaną informatycznie sieć 17 terminali cross-dockingowych i magazynów logistycznych; dysponuje ponad 340 krajowymi i międzynarodowymi, regularnymi połączeniami samochodowymi. Strategiczne cele firmy są silnie związane z odpowiedzialnym biznesem i zrównoważonym rozwojem. **www.schenker.pl**

KIERUJ SIĘ DO NAS

Ernst & Young to szansa na to, by zacząć poziom wyżej.
Oferujemy Ci pracę w gronie świetnie wykwalifikowanych specjalistów, atrakcyjne szkolenia i dostęp do zasobów wiedzy światowej firmy.
Od pierwszego dnia zmierzysz się z prawdziwymi wyzwaniami.

Jeśli jesteś absolwentem lub studentem III, IV lub V roku, posiadasz zdolności analityczne, innowacyjne podejście do problemów i informacji oraz posługujesz się biegle angielskim – dołącz do nas.

Poszukujemy **Asystentów i Praktykantów** do działów:

- **Audytu** (Warszawa, Katowice, Kraków, Poznań, Wrocław)
- **Doradztwa Biznesowego** (Warszawa)
- **Doradztwa Podatkowego** (Warszawa, Katowice, Kraków, Poznań, Wrocław)
- **Doradztwa Transakcyjnego** (Warszawa)

Zacznij poziom wyżej

Aplikuj on-line do 3 kwietnia.
www.ey.com.pl/kariera



ERNST & YOUNG
Quality In Everything We Do

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 03/09 (247), marzec 2009



Przedstawiciele Rządu w UTW

Ekonomia w SGH: jaka jest, jaka powinna być?

Jesteśmy nadal w CEMS

Studiować w Harvard Business School? Dlaczego nie!



© 2008 Accenture. All rights reserved.

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Od redakcji 3
Z KAE 3
Z posiedzeń Senatu 4
Z MNiSzW 5
Będzie się działo 6
Na rynku usług edukacyjnych 8
CEMS SGH – na dobrej drodze 9
Był jak starszy brat 10
Odszedł profesor Victor Zarnowitz 10
Stanowisko Rady Programowo-Dydaktycznej kierunku Ekonomia 12
Operacja zawodówka 13
Jak kształcić studentów? 14
Jakiej ekonomii możemy (i chcemy) uczyć? 15

DYDAKTYKA I NAUKA

Europejskie ramy kwalifikacji 18
Felieton Ludzie nauka życie 20
Wspieramy kariery naszych studentów i absolwentów 25
Studiować w Harvard Business School? 26
U źródeł obecnego kryzysu finansowego 27
Aktywność naukowa w SGH 28

Z ŻYCIA SZKOŁY

SKN Zarządzania w Sporcie poznaje kibiców 30
Wizyta audytorów ESPAS w SGH 31
Niepełnosprawni w SGH 32
Przyczynek do historii polsko-radzieckich kontaktów naukowych 34
Kalendarium artystycznych zespołów uczelnianych 35
Życie i „Po-życiu" 36

„OBOK"

Kryzys, praca i studenci SGH – część II 37
Z tylnego siedzenia 38
Zbiórka darów 38

ABSOLWENT

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek A, pokój 305, tel. 22 564 94 90

Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa

Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl

Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl

Sekretarz redakcji: tel. 22 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl

Zdjęcia
Maciej Górski, Kamil Mirosław Radomski, Jarosław Wielbut

Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/

Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa

Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

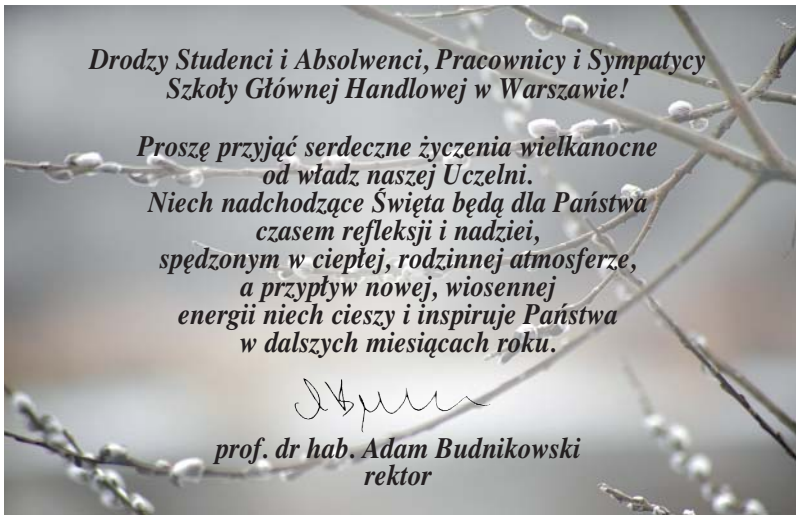

Od redakcji

Za oknem przedwiosenna słota, a w Szkole gorąca atmosfera. Podgrzewa ją dyskusja wokół ramowej struktury studiów. Co prawda decyzja w tej sprawie już zapadła – Senat na posiedzeniu w dniu 25 lutego br. przyjął uchwałę „kierunkową" (zamieszczamy ją na kolejnej stronie), ale nie zamyka ona pracy i dyskusji nad kształtem programu – nad ofertą kierunkową i specjalnościową (zestawem, wymiarem godzinowym, sylabusami przedmiotów i nad efektami kształcenia), ale także nad tym…, jak i czego uczyć. W tym numerze o nauczaniu ekonomii. Prezentujemy trzy obszerne autorskie wypowiedzi na ten temat. Polecamy teksty Marka Garbicza, Marka Góry i Aleksandra Sulejewicza. Wszystkie podnoszą wiele ważnych tematów, ważnych nie tylko dla wykładowców ekonomii, ale i dla wykładowców innych przedmiotów, dla studentów, dla gremiów dyskutujących (i głosujących) nad tym, w jakie kompetencje wyposażać absolwentów, a że są napisane z pasją, sądzimy, że zainteresują i sprawią przyjemność wielu czytelnikom.

W marcu odwiedził SGH Premier Donald Tusk – był gościem słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wcześniej z tym samym audytiorium spotkała się Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Chłoń-Domińczak. Obie wizyty dotyczyły spraw żywotnych dla środowiska seniorów. O tym w dodatku "Absolwent".

Zwracamy także Państwa uwagę na krótki tekst „CEMS SGH na dobrej drodze". W zasadzie tytuł mówi wszystko, ale warto zapoznać się z oceną audytorów, ze szczegółami przynależności SGH do CEMS, która powinna być przedmiotem naszej szczególnej troski i oczkiem w głowie naszej społeczności.

A skoro o trosce mowa – warto pamiętać o tych, którym jest trudniej, którzy na swojej (też edukacyjnej) drodze trafiają na bariery, o których – bywa że – nie mamy nawet pojęcia. Może głos jednego z nich, pełnomocnika rektora ds. osób niepełnosprawnych, spowoduje, że wzrośnie nasza wrażliwość na ich problemy.

I – wreszcie – zapowiedzi wydarzeń, które niedługo będą miały miejsce w Uczelni, mówiąc krótko: „Będzie się działo". O wszystkim będziemy na bieżąco donosić. Zapraszamy do lektury.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Z KAE

Kolegium Analiz Ekonomicznych informuje, że w III edycji Konkursu PZU SA na najlepszą pracę magisterską i doktorską z dziedziny aktuarialnej w kategorii doktoratów zwyciężyła praca p. Małgorzaty Niemiec pod tytułem *Macierz oczekiwanych czasów pierwszego przejścia i powrotu w analizie systemu Bonus-Malus* napisana pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Marii Podgórskiej.

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Z posiedzenia Senatu SGH

Na posiedzeniu w dniu 25 lutego Senat podjął m.in. następujące uchwały:

1. Wyraził pozytywną opinię dotyczącą mianowania na czas nieokreślony prof. dr hab. Juliusza Gardawskiego i prof. dr hab. Tadeusza Szumlicza na stanowisko profesora zwyczajnego (Uchwała nr 81 i Uchwała nr 82).

2. Wyraził zgodę na mianowanie na okres 5 lat dr hab. Izabeli Zawiślińskiej, dr hab. Jacka Prokopa, dr hab. Michała Wrzesińskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego (Uchwała nr 83, Uchwała nr 84 i Uchwała nr 85).

3. Powołał komisje rekrutacyjne dla studiów pierwszego i drugiego stopnia (Uchwała nr 90).

4. Wprowadził zmiany do Regulaminu studiów podyplomowych (Uchwała nr 92).

5. Wyraził pozytywną opinię dotyczącą ramowej struktury studiów I i II stopnia (Uchwała nr 95).

6. Zatwierdził organizację roku akademickiego 2009/2010 (Uchwała nr 94).

7. Wyraził zgodę na utworzenie Zakładu Inwestycji Finansowych i Zakładu Badań nad Bankructwami Przedsiębiorstw w Katedrze Zarządzania Finansami Przedsiębiorstwa w KNoP (Uchwała nr 96 i Uchwała nr 97).

8. Wyraził zgodę na likwidację Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości SGH (z uwagi na brak zapotrzebowania przedsiębiorców na jego funkcjonowanie. Studenci, zakładający działalność gospodarczą, znajdą wsparcie Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości – Fundacji) (Uchwała nr 98).

9. Wyraził zgodę na zawarcie umowy o współpracy pomiędzy SGH a Sankt-Petersburskim Państwowym Uniwersytetem Ekonomii i Finansów (Uchwała nr 99).

Ad. 5. Projekt nowej ramowej struktury studiów przedstawiła prof. A. Karmańska. Prezentację proponowanych przez Senacką Komisję Programową rozwiązań poprzedziła krótkim omówieniem przebiegu prac nad projektem (liczne spotkania, dyskusje, seminaria). Argumenty za zmianą, to m.in. konieczność dostosowania wymiarów godzinowych do kierunkowych, ministerialnych standardów, rozdrobnienie oferty programowej SGH i – w konsekwencji – nakładanie się treści programowych różnych przedmiotów, trudności z obsadą zajęć, duży procent nieuruchamianych zajęć, wewnętrzne plagiaty prac zaliczeniowych.

Tabela 1. Ramowa struktura studiów I stopnia z wykazem przedmiotów podstawowych

Przedmioty podstawowe			**600 godzin**
1. Makroekonomia			60
2. Mikroekonomia			60
3. Międzynarodowe stosunki gospodarcze			60
4. Zarządzanie (60 godz.) lub Zarządzanie (30 godz.) i Marketing (30 godz.)			60
5. Matematyka			60
6. Statystyka			60
7. Finanse			30
8. Prawo			30
9. Rachunkowość			30
10. Wstęp do informatyki gospodarczej			30
Do wyboru po jednym przedmiocie z każdej pary			30
11. Filozofia lub Socjologia			30
12. Geografia ekonomiczna lub Historia gospodarcza			30
13. Integracja europejska lub Nauka o państwie			30
14. Polityka gospodarcza lub Polityka społeczna			30
Przedmioty kierunkowe			**420 godzin**
Ekonometria (obowiązkowa na kierunkach: Ekonomia, FIRa, MIESI, MSG, Zarządzanie)			60
Matematyka „II" (obowiązkowa na wszystkich ww. kierunkach)			60
Kierunki: Europeistyka, GP, SM, PS w zależności od wymagań standardów kształcenia i specyfiki kierunku wybierają przedmioty z par 11–14 lub inaczej dysponują te godziny.			120
1.			
[…]			
Przedmioty specjalizacyjne (do wyboru)			**300 godzin**
Tworzące specjalności	150 godzin	Dowolne:	150 godz.
1.		1.	
2. (...)		2. (...)	
Języki obce			**600 godzin**
Wychowanie fizyczne			**60 godz.**
Seminarium licencjackie			**30 godz.**
Razem			**2010 godz.**

Tabela 2. Ramowa struktura studiów II stopnia z wykazem przedmiotów podstawowych

Przedmioty podstawowe			**180 godzin**
1. Mikroekonomia			60
2. Makroekonomia			60
3. Historia myśli ekonomicznej			30
4. Prawo gospodarcze			30
Przedmioty kierunkowe			**330 godzin**
1.			
[…]			
Przedmioty specjalizacyjne (do wyboru)			**300 godzin**
Tworzące specjalności:	150 godzin	Dowolne:	150 godzin
1.		1.	
2. (...)		2. (...)	
Język obcy			**120 godzin**
Seminarium magisterskie			**60 godzin**
Razem			**990 godzin**

Akceptacja Senatu dla kierunku przekształceń (tzn. przyjęcie kierunkowej wersji ramowej struktury studiów) pozwala na dalsze prace, które mają na celu stworzenie pełnej propozycji oferty programowej.

Dyskusja nad projektem była długa, wielowątkowa i bogata w propozycje zmiany niektórych zapisów (np. wprowadzenia do puli przedmiotów podstawowych polityki gospodarczej, historii gospodarczej, geografii ekonomicznej i marketingu; wyeliminowania z tej puli przedmiotu integracja europejska; zmniejszenia liczby godzin przeznaczonych na wykłady z zarządzania i mię-

dzynarodowych stosunków gospodarczych; zmniejszenia wymiaru godzinowego tego – podstawowego – bloku; limitowania przedmiotów kierunkowych). Podniesiono także kwestię merytorycznych powodów weryfikacji oferty (po co zmieniać, skoro jest dobrze), czasu trwania studiów, zasadności porównywania oferty SGH i ofert programowych uczelni zagranicznych, wymiaru godzinowego języków, charakteru studiów (akademickie czy zawodowe), swobody wyboru, elastyczności oferty, liczby egzaminów i wiele innych.

Wszystkie daleko idące propozycje zmian głosowano: Senat nie przyjął wniosku w sprawie odrzucenia proponowanego projektu uchwały; odrzucił wniosek w sprawie wydłużenia studiów licencjackich do 8 semestrów; odrzucił wniosek znaczącej modyfikacji puli przedmiotów podstawowych na studiach I stopnia; odrzucił wniosek w sprawie przeniesienia przedmiotów „par" na II poziom studiów i wykreślenia z zestawu przedmiotów podstawowych integracji europejskiej; przyjął wniosek w sprawie wprowadzenia do programu wykładu z zarządzania w wymiarze 60 godzin albo wykładu z zarządzania i wykładu z marketingu w wymiarze po 30 godzin każdy; przyjął wniosek w sprawie przedstawiania – w ramowej strukturze – przedmiotów kierunkowych i specjalizacyjnych (od podpunktu 3.) na obu poziomach studiów tylko z łączną liczbą godzin, bez wyszczególniania nazw przedmiotów.

Następnie odbyło się głosowanie w sprawie przyjęcia uchwały „kierunkowej" w wersji zaproponowanej przez prof. A. Karmańską z dwiema poprawkami przyjętymi w głosowaniach szczegółowych. Zdecydowaną większością głosów (21 na 27 głosujących) Senat wyraził pozytywną opinię dotyczącą ramowej struktury studiów. ***bm***

Z MNiSzW

900 MILIONÓW DODATKOWEGO FINANSOWANIA DLA UCZELNI

Specjalne finansowanie kierunków strategicznych dla rozwoju Polski, podnoszenie jakości studiów i współpraca z sektorem gospodarczym to główne cele trzech konkursów dla uczelni ogłoszonych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego 16 lutego br. na łączną kwotę 900 mln złotych.

W programie „Kierunki zamawiane" finansowane będzie powstawanie dodatkowych miejsc na kierunkach studiów o kluczowym znaczeniu dla gospodarki, zajęcia wyrównawcze, wprowadzenie innowacyjnych metod i form kształcenia oraz wysokie motywacyjne stypendia.

Na liście „zamawianych" znalazły się następujące kierunki: automatyka i robotyka, biotechnologia, budownictwo, chemia, energetyka, fizyka/fizyka techniczna, informatyka, inżynieria materiałowa, inżynieria środowiska, matematyka, mechanika i budowa maszyn, mechatronika, ochrona środowiska, wzornictwo.

W konkursie „Poprawa jakości kształcenia na poziomie wyższym" zmieniły się, w stosunku do roku ubiegłego, kryteria strategiczne, mające wpływ na ocenę projektów: wyżej punktowane będą projekty przewidujące realizację w języku angielskim kierunków studiów, studiów doktoranckich lub programów skierowanych do osób spoza społeczności akademickiej. Jednocześnie dodatkowo punktowane będą projekty, w ramach których będą otwierane i realizowane interdyscyplinarne studia doktoranckie.

W konkursie „Przybliżenie uczelni do potrzeb gospodarki i rynku pracy" dofinansowane mogą być programy rozwojowe uczelni umożliwiające współpracę z sektorem gospodarczym, dostosowywanie programów na istniejących kierunkach do potrzeb rynku pracy i gospodarki opartej na wiedzy.

723 MLN ZŁOTYCH NA BADANIA NAUKOWE DLA GOSPODARKI OPARTEJ NA WIEDZY

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczyło ponad 723 mln złotych dla uczelni, jednostek naukowych i konsorcjów naukowo-przemysłowych na strategiczne programy badań naukowych i prac rozwojowych mających służyć budowie gospodarki opartej na wiedzy. Środki na konkurs pochodzą z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Więcej informacji na stronie: http://www.nauka.gov.pl/mn/index.jsp?place=Lead08&news_cat_id=1235&news_id=7803&layout=9&page=text

PONAD MILIARD ZŁOTYCH NA INFRASTRUKTURĘ BADAWCZĄ DLA UCZELNI I JEDNOSTEK NAUKOWYCH

MNiSzW przeznaczyło kwotę 1 043,5 mln złotych dla uczelni i jednostek naukowych na zakup lub wytworzenie aparatury naukowo-badawczej, inwestycje budowlane oraz zakup gotowych budynków. Konkurs przewiduje także pieniądze przeznaczone na tworzenie wspólnej infrastruktury badawczej kilku jednostek naukowych.

Więcej informacji: www.nauka.gov.pl.

PONAD 4 MILIARDY ZŁOTYCH DODATKOWYCH ŚRODKÓW NA NAUKĘ I SZKOLNICTWO WYŻSZE W 2009 ROKU

4 marca 2009 r. odbyła się MNiSzW konferencja „Pieniądze z UE na naukę i szkolnictwo wyższe w 2009 r.". W spotkaniu dla potencjalnych beneficjentów funduszy europejskich wzięło udział około pięciuset osób z całej Polski.

W perspektywie 2007–2013 w trzech programach operacyjnych Ministerstwo rozdystrybuuje kwotę 4 150 000 000 euro, czyli blisko 20 mld złotych. Do marca 2009 r. MNiSzW ogłosiło łącznie 14 konkursów dla szkół wyższych, jednostek naukowych i przedsiębiorców na łączną kwotę około 3,2 mld zł.

Obecni podczas konferencji przedstawiciele uczelni, jednostek naukowych PAN, jednostek badawczo-rozwojowych i przedsiębiorstw wysłuchali prezentacji dotyczących założeń i harmonogramów konkursów w roku 2009 (szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej MNiSzW).

Więcej informacji: http://www.nauka.gov.pl/mn/index.jsp?place=Lead09&news_cat_id=13&news_id=7882&layout=6&page=text

KOBIETY W NAUCE

5 marca br. w Centrum Prasowym PAP w Warszawie odbyła się zorganizowana z inicjatywy minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Barbary Kudryckiej oraz redakcji dziennika Polska – The Times dyskusja panelowa zatytułowana Kobiety w nauce. Celem debaty na temat roli kobiet w polskiej nauce było przyjrzenie się rzeczywistości naukowej pod kątem aktualnej i postulowanej sytuacji kobiet.

Często zdarza się, że sytuacja kobiet w nauce nie zależy od nich samych, ale od środowiska, w którym się znajdują. Nie zawsze o awansie naukowym decydują kryteria merytoryczne – podkreśliła minister nauki. Jej zdaniem, w Polsce początki karier kobiet i mężczyzn są dosyć wyrównane. Prac doktorskich broni około 50 procent kobiet i tylu mężczyzn, ale na kolejnych etapach te proporcje są wyraźnie zachwiane, bo habilitację uzyskuje około 30 procent kobiet, a profesurę tytularną jeszcze mniej. Nie znaczy to jednak, że powinniśmy wprowadzać parytety ze względu na płeć, ale raczej musimy stwarzać warunki do udziału kobiet w rzeczywistej konkurencji zawodowej i naukowej w oparciu o kryteria merytoryczne.

Więcej informacji: http://www.nauka.gov.pl/mn/index.jsp?place=Lead09&news_cat_id=13&news_id=7889&layout=6&page=text

CZY CZEKA NAS PRZEŁOM W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM?

12 marca, w Sali Kolumnowej Sejmu RP, odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca reform szkolnictwa wyższego w Europie organizowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Fundację Rozwoju Systemu Edukacji.

Konferencja była doskonałą okazją do zapoznania się z bieżącymi europejskimi tendencjami w procesie przeprowadzanych reform. Swoje opinie i plany rozwoju szkolnictwa wyższego w Europie zaprezentowali przedstawiciele Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), Banku Światowego, Komisji Europejskiej oraz urzędów odpowiedzialnych za szkolnictwo wyższe z takich krajów jak: Niemcy, Wielka Brytania, Szwecja, Finlandia, Holandia i Francja. Koncepcję reformy polskiego szkolnictwa wyższego zaprezentowała również minister nauki, prof. Barbara Kudrycka.

Projekt **„Partnerstwo dla wiedzy – nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym”** (http://www.nauka.gov.pl/ mn/_gAllery/48/75/48751/4.zarzadzanie_uczelnia.pdf) przewiduje:

– stworzenie mechanizmu wyłaniania krajowych naukowych ośrodków wiodących (KNOW) – będą wybierane w drodze konkursów przez komisje z udziałem międzynarodowych ekspertów,

– tworzenie regionów wiedzy – m.in. obowiązek powołania w uczelniach publicznych konwentu z udziałem pracodawców i samorządu,

– zmiany w ustroju uczelni publicznej – m.in. dodatkowe kompetencje rektorów oraz dopuszczenie dwóch trybów powoływania rektora, kierowników podstawowych jednostek organizacyjnych oraz dyrektorów instytutów: tradycyjnego i konkursowego,

– lepsze wykorzystanie potencjału badawczego i dydaktycznego polskich uczelni – m.in. ograniczenie wieloetatowości w uczelniach (drugie zatrudnienie lub prowadzenie działalności gospodarczej będzie wymagało zgody rektora lub kierownika jednostki naukowej),

– uproszczenie finansowania szkół wyższych – m.in. finansowanie podmiotowe zostanie wsparte finansowaniem zadaniowym prowadzonym w trybie konkursowym,

– poprawę jakości kształcenia – m.in. wprowadzenie dwóch rodzajów oceny jakości kształcenia przez PKA: oceny programowej (dotyczy kierunku studiów) oraz oceny instytucjonalnej (dotyczy podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni).

Powyższy pakiet jest trzecim filarem przyszłej reformy, po dwóch przedstawionych w styczniu i lutym modułach nowych rozwiązań dotyczących: poprawy sytuacji studenta („Partnerstwo dla wiedzy – reforma studiów i praw studenckich”; http://www.nauka.gov.pl/mn/_gAllery/48/75/48750/2.reforma_studiow.pdf) i zmian w ścieżce kariery akademickiej („Partnerstwo dla wiedzy – nowy model kariery akademickiej”; http://www.nauka.gov.pl/mn/_gAllery/48/75/48752/3.model_kariery.pdf).

Więcej informacji: www.nauka.gov.pl.

Będzie się działo

AKADEMIA GIEŁDOWA

Wykłady realizowane w ramach projektu Akademia Giełdowa. AG to cykl cotygodniowych spotkań, poświęconych tematyce inwestowania na rynkach kapitałowych. W tym roku tematem przewodnim projektu będzie inwestowanie w dobie kryzysu finansowego. O początkach kryzysu, sposobach radzenia sobie na rynkach kapitałowych, walutowych i surowcowych opowiedzą najwybitniejsi polscy specjaliści – pracownicy domów maklerskich, firm doradztwa inwestycyjnego oraz banków.

Dla najlepszych uczestników Akademii przewidziane są nagrody, w tym płatne praktyki. **Udział w Akademii Giełdowej jest bezpłatny.**

Miejsce cotygodniowych spotkań: aula A, godz. 19.00.

Organizator: SKN Klub Inwestora

Szczegółowe informacje: www.akademia.gielda.wp.pl

PROGRAM

– 26 marca „Geneza i konsekwencje globalnego kryzysu finansowego”
– 02 kwietnia „Dywersyfikacja Portfela Inwestycyjnego”
– 16 kwietnia „SUROWCE jako alternatywne źródła zysku”
– 23 kwietnia „Jak zarabiać na Rynku FOREX”
– 30 kwietnia „Opcje Giełdowe”

1–3 kwietnia

KONFERENCJA „NEGOCJATOR”

Trzydniowa konferencja, podczas której organizowanych będzie wiele warsztatów i treningów z zakresu negocjacji, komunikacji i rozwoju innych umiejętności miękkich. Planowany jest także wykład gościa specjalnego – Bogdana Rymanowskiego.

Organizator: SKN Negocjacji, Komunikacji i Psychologii

Szczegółowe informacje: www.negocjator.pl

16–19 kwietnia

„KONFERENCJA POLSKICH UCZELNI EKONOMICZNYCH 2009 (KPUE)”

„Konferencja Polskich Uczelni Ekonomicznych 2009 (KPUE)” jest inicjatywą studencką non-profit zrzeszającą najbardziej wpływową młodzież ekonomicznych środowisk akademickich w Polsce. Samorząd Studentów SGH już po

raz czwarty w swej historii podjął się realizacji projektu na ogromną skalę, umożliwiającego merytoryczną debatę na tematy ściśle związane z edukacją, ekonomią i biznesem możliwie szerokiej liczbie reprezentantów samorządów studenckich. Głównym celem konferencji jest rozpowszechnienie inicjatyw i dzielenie się innowacjami w zakresie funkcjonowania uczelni, organizacji studiów oraz aktywności studenckiej, które polepszą jakość polskiego szkolnictwa wyższego.

Konferencja co roku przyciąga znane osobistości świata biznesu, nauki i polityki.

Już w kwietniu, w ramach projektu pt. „Konferencja Polskich Uczelni Ekonomicznych 2009 (KPUE)", do naszego miasta stołecznego przybędą przedstawiciele najlepszych uczelni ekonomicznych w kraju".

22 kwietnia
SEMINARIUM NAUKOWE KGŚ NT. „KONCEPCJA PRAWDY W EKONOMII"

Referujący: prof. dr hab. Ewa Chmielecka.

Miejsce: sala konferencyjna nr 152, budynek G – w**stęp wolny dla wszystkich zainteresowanych**

22–24 kwietnia
PM DAYS 2009 – „ZAINWESTUJ W SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ"

– Czy chciałbyś umiejętnie zarządzać swoim życiem, codziennymi emocjami?

– Pragniesz odnajdować motywację w nieprzewidywalności?

– Kontrolować ryzyko?

– A może dążysz do poznania teoretycznych i praktycznych tajników magicznej sztuki zarządzania projektami?

– Kontroluj swoją wiedzę i wykorzystaj do zbudowania silnego zespołu projektowego.

– Kryzys? Nie ma problemu, my pomożemy znaleźć Ci wyjście z sytuacji.

– Chcesz mieć żywy kontakt z językiem angielskim w zarządzaniu…?

To jedynie niewielka grupa sugerowanej tematyki wykładów Konferencji PM Days 2009 organizowanej w dniach 22–24 IV 2009 r. przez Studenckie Koło Naukowe Zarządzania Projektami działające w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Warsztaty będą prowadzone przez znakomitych teoretyków i praktyków zarządzania projektami. Czas umili uczestnikom wytworny bankiet oraz impreza w jednym z warszawskich klubów.

Więcej informacji na stronie internetowej: www.pmdays.pl.

23 kwietnia
KONFERENCJA NAUKOWA „PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ RACHUNKOWOŚCI"

Celem spotkania będzie wymiana poglądów na temat aktualnych wyzwań stawianych przez ponadnarodowe regulacje i wzorce przed teorią i praktyką współczesnej rachunkowości.

W konferencji wezmą udział pracownicy katedr rachunkowości z ośrodków akademickich w Polsce, osobistości świata nauki oraz przedstawiciele praktyki.

Tematyka przygotowywanych opracowań i wystąpień dotyczyć będzie w szczególności następujących zagadnień:

– Teoria rachunkowości w XXI wieku.

– Wiarygodność informacji w sprawozdaniach finansowych przedsiębiorstw.

– MSSF – przyszłość rachunkowości?

– Współczesna dydaktyka rachunkowości.

Organizator: Katedra Rachunkowości KZiF

Szczegółowe informacje: http://www.sgh.waw.pl/katedry/kr/konferencje/konferencja_2009/

14 maja
„ZAMIANA DŁUGU NA OCHRONĘ ŚRODOWISKA"

Wykład publiczny wygłosi dr hab. Stanisław Sitnicki.

Miejsce: Sala 3B, budynek C, godz. 17.00 – **wstęp wolny dla wszystkich zainteresowanych**

Organizator: KNoP SGH, Instytut Przedsiębiorstwa

Szczegółowe informacje: www.sgh.waw.pl/instytuty/ip/aktualnosci/wyklad_publiczny

17–18 czerwca
SEMINARIUM WYJAZDOWE KGŚ – „METODOLOGIA BADAŃ NAUKOWYCH"

Seminarium wyłącznie dla pracowników i doktorantów stacjonarnych Kolegium Gospodarki Światowej.

Szczegółowe informacje: www.sgh.waw.pl/kolegia/kgs/konferencje

26–27 czerwca
MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA „FIVE YEARS OF THE EU EASTWARD ENLARGEMENT – EFFECTS ON VISEGRAD COUNTRIES: LESSONS FOR THE FUTURE"

Jean Monnet Chair of European Integration of the Warsaw School of Economics has the pleasure to invite you to participate in an international conference to be held in Warsaw on the 26th-27th June 2009 on the occasion of the 5th anniversary of the European Union's eastward enlargement. The main objective of the conference is to compare the EU accession effects of the Visegrad countries, to draw conclusions on the sources of their successes and problems and to assess the prospects of international competitiveness of those countries. The registration form is available on the Internet site of the conference – www.sgh-enlargement.eu

Place: Auditorium I, Building C, Warsaw School of Economics, al. Niepodległości 128, Warsaw Organizers: Jean Monnet Chair of European Integration of the Warsaw School of Economics, The Prague University of Economics, The Corvinus University of Budapest.

Co-financed by: The Visegrad Fund

Detailed information: www.sgh-enlargement.eu

Szczegółowy i zawsze aktualny kalendarz wydarzeń na stronie www.sgh.waw.pl

Przegląd prasy www.sgh.waw.pl/ogolnouczelniane/biip/media/ (wybór)

Na rynku usług edukacyjnych

KOBIETY CHCĄ PRZEBIĆ SZKLANY SUFIT NA UCZELNI

Minister Barbara Kudrycka – wzorem m.in. Niemiec i Szwecji – chce zapisać w prawie rozwiązania, które umożliwią kobietom konkurowanie w nauce na równych szansach z mężczyznami. W grę wchodzą na przykład parytety przy rozdziale grantów badawczych i udogodnienia dla kobiet naukowców na urlopach wychowawczych… **Dr Ewa Lisowska** z **SGH** przekonuje, że kobiety na uniwersytetach potrzebują instytucjonalnego wsparcia. Bo choć doktoratów broni tyle samo kobiet co mężczyzn – wśród profesorów jest tylko 23 proc. pań. Kobietom trudniej o uzyskanie wysokich stanowisk na uczelniach i naukowych instytucjach. Częściej niż mężczyźni narzekają na brak możliwości uczestniczenia w twórczej dyskusji naukowej, na zależność od zastanych struktur – zauważa Lisowska… Komisja Europejska, dzieląc granty w ramach konkursu Marii Curie, przestrzega parytetu płci, wśród nagrodzonych 40 proc. to kobiety – mówi dr Ewa Lisowska. Zachęca, by polski rząd promował równowagę płci także w gremiach naukowych, gdzie członkowie są mianowani.

POLSKA The Times,
rubryka: Polska, autor: Magdalena Kula, 5 marca 2009 r.

NOWE PRAWO POMOŻE KOBIETOM NA UCZELNI

Rząd pomoże kobietom, które pracują na uczelniach. W prawie pojawią się zapisy, dzięki którym panie będą miały taki sam dostęp do wysokich stanowisk w instytucjach naukowych i równy dostęp do pieniędzy na prowadzenie badań.

… bo bez radykalnych reform nauka w Polsce nadal będzie domeną mężczyzn. Jaskrawy przykład nierówności (poza podanym wyżej przez dr Ewę Lisowską z SGH) to konkursy na granty czy zagraniczne praktyki. Większość skierowana jest do młodych naukowców przed 35. rokiem życia. Kobiety korzystają z nich znacznie rzadziej, bo mają małe dzieci. Kiedy po urlopie wychowawczym wracają na uczelnie, na granty nie mają już szans. Żeby to zmienić, wystarczy odliczać czas spędzony na urlopie od wieku kobiety, jak robi się w wielu krajach Europy. Inną zmianą, która ułatwiłaby kobietom robienie karier, jest prawo do stypendium także w czasie urlopu wychowawczego. Minister Kudrycka zapowiedziała po debacie, że jej resort zajmie się przygotowaniem zmian prawnych, które pozwolą paniom konkurować z mężczyznami

POLSKA The Times
rubryka: Polska, autor: M. Kula, A. Grabarczyk, 6 marca 2009 r.

WIEDZA NA TRUDNE CZASY

W rozważaniach o kryzysie finansowym pojawia się również pytanie o rynek szkoleń biznesowych. Paradoksalnie, kryzys może być dobrym dla szkoleń czasem.

Zapotrzebowanie na szkolenia w instytucjach finansowych w czasach dekoniunktury podatne jest na działanie skrajnych bodźców, o przeciwnych wektorach. Z jednej strony rośnie popyt na dobrze wyszkolonych specjalistów, którzy będą w stanie zaradzić narastającym problemom, z drugiej jednak tnie się koszty i ofiarą tego mogą paść właśnie szkolenia. Czy w polskiej praktyce zapotrzebowanie na szkolenia rośnie, czy spada?

Zdaniem przedstawicieli brytyjskiego stowarzyszenia CIMA (*Chartered Institute of Management Accountants*), prowadzącego także w Polsce kursy z zakresu rachunkowości zarządczej i finansów, kryzys gospodarczy okazał się pełnym pułapek sprawdzianem z zarządzania finansami dla wielu przedsięwzięć. Brak odpowiednich kwalifikacji zawodowych kadry zarządzającej może się bowiem przyczynić do znaczących strat finansowych, a nawet doprowadzić do bankructwa zarówno dużych korporacji, jak i małych jednostek gospodarczych. Dziś nie można już liczyć na łut szczęścia – przetrwają tylko ci, którzy na zajęciach z ekonomii nie spali w ostatnich ławkach.

Gazeta Bankowa rubryka: hr i edukacja rynek szkoleń biznesowych, autor: Tomasz Borkowski, 25 lutego 2009 r.

MATURZYŚCI POSTAWILI NA GEOGRAFIĘ I WOS

Wiemy, jakie egzaminy na maj wybrali uczniowie. W kilku liceach powodzenie ma matematyka.

23 tys. tegorocznych maturzystów z Mazowsza będzie zdawać egzamin dojrzałości z geografii. Wśród najczęściej wybieranych przedmiotów są także wiedza o społeczeństwie, biologia i matematyka.

Uczniowie coraz częściej wybierają przedmioty tak, by mieć szansę na prestiżowe studia. („Wybrałam geografię, bo w mojej szkole jest ona na wysokim poziomie"; ten przedmiot jest uwzględniany przy rekrutacji na bardzo wiele kierunków).

Do egzaminu dojrzałości podejdzie w tym roku ponad 60 tys. osób na Mazowszu. 23 tys. z nich będzie zdawało geografię, a prawie 20 tys. wiedzę o społeczeństwie. Maturzyści chętnie wybierali także biologię (13,7% osób) i matematykę (13,3% osób), która od 2010 roku będzie obowiązkowa.

Wśród języków obcych króluje angielski – wybrało go ponad 50 tys. uczniów. Na drugim miejscu uplasował się język rosyjski (ok. 7 tys.), potem niemiecki (4,8 tys.) i francuski (700 osób).

Zdecydowanie spadło zainteresowanie historią. W tym roku będzie ją zdawać tylko około 7 tys. osób na Mazowszu.

POLSKA The Times
rubryka: Warszawa, autor: Alicja Bobrowicz, 26 lutego 2009 r.

JEDNI SIĘ UCZĄ MNIEJ, INNI WIĘCEJ

Gdy jest gorsza koniunktura, pieniądze na edukację wydaje się uważniej. Spowolnienie odbija się także na rynku edukacyjnym

Odczuwają to już firmy szkoleniowe. – Obroty niektórych firm szkoleniowych spadły nawet o 30 proc. w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku. Jeśli firmy tną wydatki na inwestycje, na marketing, to trudno oczekiwać, by cięcia ominęły budżety szkoleniowe – ocenia Piotr Piasecki, prezes Polskiej Izby Firm Szkoleniowych.

Czy spadnie także zainteresowanie studiami MBA i studiami podyplomowymi? **Profesor Marek Bryx** z **SGH** twierdzi, że w trudnych dla gospodarki czasach zwiększa się nabór kandydatów na studia MBA i studia podyplomowe. A to dlatego, że rośnie motywacja do zdobywania nowych kwalifikacji.

– Zainteresowanie zdobywaniem wiedzy wśród osób pracujących, menedżerów stale rośnie. Jak się zachowają w czasie spowolnienia gospodarczego, jeszcze nie wiemy. Część może się wycofać ze swoich planów. Ale myślę, że wobec większej konkurencji między pracownikami, dodatkowe umiejętności będą bardzo ważne – mówi profesor Bryx.

Puls Biznesu
rubryka: Kariera i praca, 27 lutego 2009 r.

CEMS SGH – na dobrej drodze

Komisja do Spraw Jakości Międzynarodowego Programu CEMS MIM poinformowała w dniu 10 marca 2009 roku władze naszej Uczelni, że w wyniku pozytywnej oceny programu CEMS MIM, SGH pozostanie członkiem CEMS. Co ważne, w liście do studentów CEMS ze wszystkich uczelni członkowskich, przedstawiciel Komisji stwierdził, że „nadchodzący rok ma szansę być najlepszym w historii programu CEMS w SGH".

W piątek 13 lutego 2009 roku przyjechała do SGH delegacja CEMS. Celem wizyty była ocena programu CEMS MIM w SGH, a w szczególności dokonanych w nim ostatnio zmian oraz dalszych planowanych działań. W następstwie wizyty, Komisja do Spraw Jakości miała podjąć ostateczną decyzję, czy SGH pozostanie członkiem CEMS. Groźba utraty członkowska w CEMS wynikała z negatywnej oceny dokonanej w czasie poprzedniej wizyty w zeszłym roku oraz przygotowanego w jej efekcie raportu. W odpowiedzi na negatywny raport zespół w składzie prof. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska (prorektor ds. współpracy z zagranicą), prof. Jacek Miroński (dyrektor akademicki CEMS) oraz Grzegorz Augustyniak (koordynator akademicki CEMS) przygotował „Plan działań naprawczych" i przekazał go w listopadzie 2008 Komisji do Spraw Jakości CEMS. Następnie na początku lutego 2009 został wysłany raport dotyczący działań naprawczych podjętych i zrealizowanych w okresie od listopada 2008 do lutego 2009 oraz dalszych planów funkcjonowania programu CEMS MIM w SGH. Po wizycie w SGH, delegacja CEMS przekazała swoją pozytywną rekomendację Komisji do Spraw Jakości, która ostatecznie podjęła decyzję o pozostawieniu SGH w gronie uczelni członkowskich CEMS.

Uzyskanie pozytywnej opinii Komisji do Spraw Jakości wymagało wprowadzenia szeregu zmian w sposobie funkcjonowania programu CEMS MIM w SGH. Dotyczyły one przede wszystkim zarządzania programem, jakości oferty dydaktycznej, systemu komunikacji oraz współpracy z firmami należącymi od grupy partnerów korporacyjnych CEMS. W obszarze zarządzania został ustalony jednoznaczny podział obowiązków pomiędzy wszystkimi osobami i instytucjami w SGH, zaangażowanymi w program CEMS. Wprowadzone zostały także procedury związane z prowadzeniem zajęć, rejestracji studentów, czy też prowadzenia projektów biznesowych. W ramach podnoszenia jakości oferty dydaktycznej program CEMS wprowadził własny, wewnętrzny system oceny zajęć przez studentów. Główny nacisk został położony na przekazywanie wykładowcom komentarzy studentów na temat zajęć w programie CEMS oraz na zachęcanie prowadzących zajęcia do szerokiego stosowania interaktywnych metod dydaktycznych. W celu umożliwienia interaktywnego charakteru zajęć wprowadzone zostały limity studentów przyjmowanych na zajęcia CEMS MIM. Najistotniejszą poprawą w systemie komunikacji było opracowanie strony internetowej programu CEMS SGH www.sgh.waw.pl/cems/, zawierającej wszystkie ważnie i stale uaktualniane informacje o programie. Trwają również prace nad przygotowaniem kompleksowej prezentacji multimedialnej w języku angielskim na temat programu CEMS MIM SGH, która będzie wykorzystywana do promocji SGH za granicą. Rozpoczęto też proces porządkowania zasad współpracy z firmami. Najważniejszym wyzwaniem w tym obszarze pozostaje pozyskanie partnerów korporacyjnych CEMS SGH.

Długookresowe plany związane z rozwojem programu CEMS MIM SGH najlepiej oddaje hasło „Study hard, play hard", które stało się motywem przewodnim programu oraz wyróżnikiem SGH spośród innych uczelni członkowskich. Hasło „Study hard, play hard" ma gwarantować interesujące i jednocześnie bardzo wymagające zajęcia, seminaria i projekty w ramach programu CEMS MIM oraz bogatą i nietuzinkową ofertę imprez integracyjnych i towarzyskich organizowanych przez CEMS Club SGH. Pierwsze, ważne kroki na drodze do pełnego spełnienia tej obietnicy zostały już uczynione. Kolej na następne, tym bardziej, że na wiosnę 2010 roku delegacja CEMS ponownie przyjedzie do SGH. Choć wizyta ta będzie miała już zupełnie innych charakter niż ostatnia, warto ją wykorzystać do dalszego budowania wizerunku SGH jako solidnego i wiarygodnego partnera.

Jacek Miroński
dyrektor akademicki CEMS



UCZMY SIĘ DBAĆ O SWOJE PRAWA,
BO LICZY SIĘ KSZTAŁTOWANIE ŚWIADOMOŚCI

„Z badań przeprowadzonych w 2007 roku przez CBOS wynika, że co dziesiąta kobieta była w pracy molestowana, a co piąty pracownik usłyszał poniżające zaczepki z podtekstem seksualnym. […] Według badań przeprowadzonych ostatnio przez fundację Feminoteka inspektorzy oddelegowani do tych spraw najczęściej radzili molestowanym osobom, BY ROZWIĄZAŁY PROBLEMY… ZMIENIAJĄC PRACĘ".
(za: „Metro" z 3.12.2008)

Już wkrótce

Unikatowa książka w polskiej literaturze ubezpieczeniowej ze względu na szerokie i dogłębne rozwinięcie zagadnień niewypłacalności zakładów ubezpieczeń, czyli ***Praktyczne metody badania niewypłacalności zakładów ubezpieczeń*** autorstwa Wojciecha Bijaka

WSPOMNIENIE

A kiedy się wznoszę
pozwólcie mi się wznosić – jak ptak
radośnie.
A kiedy spadam
pozwólcie mi spadać – jak liść
wdzięcznie.
Bez żalu.*

Był jak starszy brat



Witold Krawcowicz w życiu i pracy kierował się tym, by ani samego siebie ani nikogo innego nie zawieść. Kiedy czuł, że nadszedł czas zmiany miejsca pracy czy przejścia do innej komórki, podejmował decyzje z namysłem i poczuciem odpowiedzialności.

Witek, mimo to – a może właśnie dlatego – że potrafił być „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem", zawsze był wyczulony na problemy i bolączki naszego środowiska i całego kraju. W czasach, gdy o kształcie rzeczywistości decydowała ideologia nie utożsamiał się ze stereotypami. Szukał sensu i prawdy. Zawsze wymagał od swego otoczenia szacunku dla ludzi, sam też obdarzał innych szacunkiem. Potrafił również przyjaźnić się z ludźmi o różnym poziomie wykształcenia, życiowych doświadczeń i wieku, także z młodszymi od siebie. Witek umiał dobrze kontaktować się z ludźmi nie tylko na poziomie powierzchownym (co siłą rzeczy jest częste), ale życzliwie sięgając w głąb życia danego człowieka. Taka cecha w naszych czasach rywalizacji i nadmiernych ambicji ludzkich zasługuje na szczególne uznanie, zwłaszcza, że często odkrywaliśmy, jak mądrze mówił i jak trafnie oceniał określone sytuacje. Wynikało to chyba nie tylko z Jego cech osobowości, ale wiązało się przede wszystkim ze znajomością historii i wykształconą na studiach historycznych umiejętnością krytycznej analizy zjawisk. Uważam, że wiązało się to również z tym, że Witek był osobą wszechstronną, iście neorenesansową. Świetnie orientował się zarówno w wielu zagadnieniach ekonomii, techniki, nauk ścisłych, jak też literatury, filozofii, szeroko rozumianej humanistyki, analiz z wykorzystaniem narzędzi z obszaru nauk ścisłych.

Pracując nad projektami dla SGH Witek zawsze miał wiele innowacyjnych pomysłów, wartościowych rozwiązań. Jego opracowania i raporty były rzetelne i bogato dokumentowane, świadczyły o wielkim „znawstwie" istoty rzeczy.

Życie mija. Nie wiemy, jak Witold odpowiadał sobie na zasadnicze pytania – czym jest życie, czym jest śmierć? Wiemy natomiast, że był bardzo wyczulony na dylematy, dramaty, bolączki i troski ludzkiej egzystencji w wymiarach indywidualnym i społecznym, że w życiu nie poruszał się po omacku, że potrafił stawiać czoła problemom, a Jego zdolności i talenty dobrze służyły Uczelni.

Życzliwość i Uśmiech – to również tkwi bardzo wyraźnie i mocno w mojej pamięci o Nim. Był dla mnie po prostu jak jeszcze jeden starszy brat – uczelniany.

Takiego właśnie człowieka – jakim Ty byłeś Witoldzie – zawsze już będzie mi brakować, podobnie zapewne jak wielu innym osobom z naszej Szkolnej Rodziny. Pozostaniesz taki w naszej wdzięcznej pamięci!

Stanisław Konarski

**** Thich Nhat Hanh, przełożył Jan Mieszczanek.***

Odszedł Profesor Victor Zarnowitz



W sobotę 21 lutego 2009 roku w Nowym Jorku zmarł jeden z najwybitniejszych współczesnych ekonomistów, Wielki Przyjaciel Instytutu Rozwoju Gospodarczego – Profesor Victor Zarnowitz.

Victor Zarnowitz, urodzony w 1919 r. w Łańcucie, był uznawany za największego na świecie eksperta w dziedzinie badania cykli koniunkturalnych, wskaźników koniunktury i przewidywania zmian aktywności gospodarczej. Studia ekonomiczne Wiktor Żarnowitz – bo tak brzmiało jego polskie nazwisko – rozpoczął w Krakowie na Wydziale Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybuch II wojny światowej przerwał te studia. Uciekając na Wschód przed hitlerowskimi prześladowaniami, dostał się do niewoli bolszewickiej. Po zakończeniu II wojny światowej kontynuował studia ekonomiczne na uniwersytecie w Heidelbergu. Dyplom magistra uzyskał w 1949 roku. W 1951 roku obronił z wyróżnieniem pracę doktorską, poświęconą badaniom nad rozwojem teorii podziału dochodów. Po zakończeniu studiów w 1952 roku przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymał stypendium na Uniwersytecie Harvarda. W latach 1956–1959 pracował na Uniwersytecie Columbia. Od 1959 roku do emerytury był profesorem ekonomii i finansów na University of Chicago. Jednocześnie od 1952 roku pracował jako członek zespołu ba-

dawczego w National Bureau of Economic Researcher's (NBER).

Prowadzone przez Profesora badania nad cyklem koniunkturalnym miały pionierski charakter. Prawie sześćdziesięcioletni okres badań nad naturą zmian koniunkturalnych ugruntował pozycję Profesora zarówno wśród teoretyków ekonomii, jak i komentatorów życia gospodarczego. W Jego ogromnym dorobku znajdują się zarówno prace teoretyczne o fundamentalnym znaczeniu dla teorii ekonomii, takie jak: *The Business Cycle Today* (1972), *Orders*, *Production and Investment* (1973), *Business Cycles*: *Theory*, *History, Indicators, and Forecasting* (1992), jak i liczne komentarze do aktualnej sytuacji gospodarczej na całym świecie, zamieszczane w renomowanych czasopismach ekonomicznych. W pośmiertnych wspomnieniach o Profesorze, zamieszczonych na blogu The Wall Street Journal, jest zdanie, w pełni oddające pozycję, jaką Profesor zajmował w środowisku: „… Plenty of economists can discuss the characteristics of U. S. recessions since the Great Depression. Few can do it from first-hand experience. Only one, Mr. Zarnowitz, could legitimately claim to have studied – in real time – most of them while playing a key role in formally declaring recessions for the United States…".



Ostatnie lata życia prof. Zarnowitz spędził aktywnie pracując zawodowo jako konsultant w The Conference Board, wspierając swoim doświadczeniem program badań nad wskaźnikami wyprzedzającymi koniunktury gospodarczej. Jednocześnie aktywnie uczestniczył w pracach prestiżowej komisji Business Cycle Dating Commitee NBER, będąc jednym z niewielu autorytetów legitymujących punkty zwrotne cyklu koniunkturalnego gospodarki amerykańskiej.

Profesor Zarnowitz był laureatem wielu nagród w dziedzinie ekonomii. Ostatnią otrzymał w październiku 2008 roku podczas 29 Konferencji CIRET-u (Centre for International Research on Economic Tendency Survey). Profesor był jednym z założycieli tej organizacji, a od 1991 roku jej członkiem honorowym. Nagrodę im. Isaaka Kerstenezkiego przyznano Profesorowi w uznaniu życiowego dorobku.

Pomimo tragicznych doświadczeń z młodości, profesor Zarnowitz pozostał osobą niezwykle pogodną, aktywną i bardzo życzliwą. Był Wielkim Przyjacielem naszego Instytutu, wspierał nas Swoją wiedzą i doświadczeniem. Profesor trzykrotnie odwiedził Polskę. Pierwsza wizyta miała miejsce w latach siedemdziesiątych. Po raz drugi przyjechał do kraju na zaproszenie Instytutu Rozwoju Gospodarczego w październiku 2001 roku. Uczestniczył w seminarium naukowym, na którym wygłosił referat *Causes and Factors of Business Cycles*. Wygłosił również wykład otwarty dla studentów SGH *Booms, Slowndowns and Recessions*. Wykład cieszył się ogromną popularnością wśród studentów i pracowników Uczelni. Spotkanie ze studentami naszej Uczelni bardzo cieszyło także Profesora. Był pod wielkim wrażeniem zarówno przepełnionej słuchaczami auli, jak i odbioru wykładu. W liście przesłanym do mnie po zakończeniu wizyty tak to wspominał: „Spotkanie ze studentami Szkoły także mnie ucieszyło, bo okazali się rzeczywiście zainteresowani moim wykładem, a byli i dobrze przygotowani…". W czasie tej wizyty Profesor odbył także podróż sentymentalną po miejscach Swojej młodości. Zwiedził Oświęcim, miejsce, w którym się wychowywał u dziadków i Kraków, miasto Jego studiów. Pamiątką po tej wizycie jest wpis Profesora do Księgi Honorowej UJ.

Oczekiwaliśmy przyjazdu Profesora do Polski w 2002 roku. Przyjął bowiem zaproszenie do udziału w konferencji naukowej organizowanej z okazji 30-lecia IRG SGH. Niestety, ta wizyta nie doszła do skutku. Profesor przysłał nam jednak list z gratulacjami i życzeniami dalszego rozwoju. Kolejny przyjazd Profesora miał miejsce w 2004 roku. Profesor brał udział w Forum Krynickim i uczestniczył w organizowanej przez IRG 27. Konferencji CIRET-u. Profesor był gościem honorowym konferencji, wygłosił wykład inaugurujący obrady. Spotkał się wówczas ponownie z pracownikami IRG, interesował naszymi badaniami, rozwojem młodej kadry naukowej Instytutu.

Po raz ostatni spotkaliśmy się z Profesorem na 29. Konferencji CIREt-u w Santiago w październiku 2008 roku. Profesor brał bardzo czynny udział w tej konferencji. Był współautorem dwóch referatów: *On the Measurement and Analysis of Aggregate Economic Activity for China: The Coincident Economic Indicators Approach* wraz z: Feng Guo i Atamanem Ozyildirimem, oraz *Business Cycles in the Euro Area Defined with Coincident Economic Indicators and Predicted with Leading Economic Indicators*, z Atamanem Ozyildirimem. Wygłosił także wykład specjalny na zakończenie konferencji, który przerodził się w interesującą dyskusję o zaczynającym się wówczas kolejnym kryzysie. W kuluarach rozmawialiśmy o planowanej wizycie Profesora w Polsce, związanej z Jubileuszem jego 90. urodzin. Z tej okazji NBP miał przygotować polskie wydanie pamiętników Profesora: *Fleeing the Nazis, Surviving the Gulag, and Arriving in the Free World*. Niestety, tego spotkania już nie będzie. Śmiertelny atak serca przerwał życie Profesora, gdy wracał z uroczystego koncertu. Podobno w pokoju profesora pozostało kilka egzemplarzy jego biografii, które czekały na wpis dedykacji, przygotowywanych dla jego przyjaciół z Instytutu Rozwoju Gospodarczego…

Elżbieta Adamowicz

Marzec 2009

Stanowisko Rady Programowo-Dydaktycznej kierunku „Ekonomia” w sprawie nowej ramowej struktury studiów

Rada Programowo-Dydaktyczna kierunku Ekonomia z niepokojem przyjmuje decyzję Senatu SGH w sprawie nowej ramowej struktury programowej na studiach I i II stopnia. Mając na względzie przede wszystkim dobro wspólne – pozycję konkurencyjną SGH i jej przyszłość na rynku (krajowym i międzynarodowym) edukacyjnym i naukowym, poniżej formułujemy najważniejsze – w naszym przekonaniu – obawy dotyczące zagrożeń wynikających z przyjęcia reformy programowej w obecnym kształcie.

Podzielając większość elementów diagnozy obecnego stanu i przekonanie, że trzeba go zmienić, jesteśmy jednak zdania, że reforma programu studiów w zaprojektowanej przez Komisję Programową wersji nie jest właściwą receptą na występujące schorzenia. Co więcej, obawiamy się, że zaproponowane lekarstwo może przynieść więcej szkodliwych skutków niż sama choroba.

Jednym z największych zagrożeń zawartych w projekcie reformy jest perspektywa przekształcenia się SGH w zawodową szkołą wyższą nastawioną na kształcenie specjalistów o wąskich horyzontach, niezdolnych do zrozumienia szerszych uwarunkowań i kontekstu podejmowanych decyzji i działań.

Ogromnym niepokojem i troską napawa nas z tego punktu widzenia decyzja o ograniczeniu wymiaru czasu przeznaczonego na nauczanie ekonomii na studiach I stopnia do połowy (w stosunku do stanu **sprzed 2 lat**). Decyzja ta grozi m.in. wypuszczaniem w świat ekonomicznych ignorantów i „produktu” niepełnowartościowego, o znacznie obniżonej jakości.

W naszym głębokim przekonaniu, w wymiarze czasowym przewidzianym przez autorów reformy programowej, nie da się wyposażyć absolwenta studiów licencjackich w SGH w zestaw wiedzy i umiejętności opisanych za pomocą tzw. deskryptorów generycznych. Wymagany dla przyjętego profilu absolwenta kanon wiedzy ekonomicznej wymaga co najmniej utrzymania dotychczasowego wymiaru czasu (**240 godzin**) nauczania ekonomii jako przedmiotu podstawowego.

Wychodzimy przy tym z założenia, że w uczelni ekonomicznej a charakterze akademickim, jaką chce być SGH, nauka ekonomii stanowi absolutny fundament, na którym buduje się kolejne elementy (piętra) konstrukcji programowo-edukacyjnej. Osłabienie czy wręcz zniszczenie części tych fundamentów oznacza, że jakakolwiek budowla wzniesiona na takich fundamentach będzie z natury chwiejna, niekompletna i nietrwała.

Co więcej, ograniczenie wymiaru czasu przeznaczonego na naukę ekonomii – z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością – wpłynie również ujemnie na efektywność nauczania przedmiotów kierunkowych i specjalistycznych i w konsekwencji obniży jakość całego procesu kształcenia w SGH.

W tym kontekście deklaracje autorów projektu reformy programowej o akademickim charakterze SGH i całego procesu kształcenia brzmią gołosłownie. SGH jest i powinna być uczelnią o charakterze akademickim, ale o profilu **ekonomicznym** – „kadłubowy” program nauczania ekonomii pozostaje w ostrej sprzeczności z tym postulatem, a także z zapisanymi w programie reformy celami (oczekiwanymi wynikami kształcenia w postaci tzw. deskryptorów generycznych), takimi jak **gruntowne wykształcenie ekonomiczne lub wszechstronna wiedza ogólnoekonomiczna**.

Reasumując, reforma programowa w proponowanym kształcie oznacza w istocie rezygnację z elitarności i akademickiego profilu kształcenia oraz nastawienie się na produkcję masową. Tym samym SGH dobrowolnie zejdzie do poziomu konkurentów i w nieodległej przyszłości straci najprawdopodobniej pozycję lidera na rynku edukacyjnym w Polsce.

SGH brakuje wiele: mamy marną i stopniowo sypiącą się bazę materialną, brakuje nam środków na poważne remonty i inwestycje rozwojowe, a struktury organizacyjne są chaotyczne, poplątane i niefunkcjonalne. Jednego, czego nam na pewno nie brakuje, to pędu i zamiłowania do reorganizacji procesu dydaktycznego. Zadaniu temu oddajemy się tak często i z takim entuzjazmem, że obecnie już każdy rok studiów porusza się według innych reguł gry obowiązujących studentów. A im pośpieszniej i częściej reformujemy, tym bardziej rośnie popyt na kolejne reformy usuwające błędy popełnione w poprzednim kroku. Sądzę, że podobny los czeka również i obecne zmiany mające wejść w życie od nowego roku akademickiego. Dlaczego jestem raczej pesymistą w tej sprawie? Zapytajmy więc, czy Szkoła ma dziś wypracowaną długofalową strategię działania, a kolejna projektowana zmiana dydaktyki w SGH jest właśnie owocem realizacji tej strategii? Czy został wcześniej przeprowadzony audyt naszej dydaktyki pod względem jakości, identyfikujący nasze słabe punkty i obszary wymagające zmian? Czy wiemy, co dzieje się w naszym otoczeniu, tj. np. jak zmienił się sposób funkcjonowania szkół średnich po przyjęciu nowej formuły egzaminu dojrzałości i jak wpłynęło to na merytoryczne przygotowanie absolwentów tych szkół do studiów w SGH, w związku z równoległą zmianą sposobu rekrutacji? Na wszystkie te pytania odpowiedź jest negatywna. Nie ma zbudowanej strategii Szkoły, a przyjęte przez Senat w listopadzie 2008 ogólne rozważania na temat założeń strategii SGH do 2012 roku, choć interesujące w warstwie diagnostycznej, nie zawierają programu pozytywnego. Po co zatem dokonujemy zmian, skoro nie potrafimy sprecyzować celu zmian, nie znamy warunków wyjściowych tego procesu i nie badamy systematycznie ewolucji otoczenia? W założeniach strategii SGH, o której mowa wyżej, wskazano, że następuje „proces przesuwania się badań podstawowych i edukacji wyższych szczebli na północny zachód Europy, przy pozostawieniu, na pozostałym obszarze, edukacji I stopnia oraz prostych badań stosowanych. Otwieranie europejskiej przestrzeni badawczej i dydaktycznej działa obecnie na niekorzyść SGH, która nie jest ani silnym ośrodkiem badawczym, ani dydaktycznym w skali europejskiej”. Jeśli diagnoza ta jest trafna, to SGH stoi przed wielkimi wyzwaniami, a nasza obecna pozy-

OPERACJA „ZAWODÓWKA”

cja „średniaka” na europejskiej mapie szkolnictwa wyższego jest wysoce niepewna i zagrożona.

Co więc zamierzamy zrobić, by sprostać tym wyzwaniom? Projektowane zmiany, w pierwszym rzędzie, dotyczą studiów licencjackich. Można zgodzić się, że obecna formuła tych studiów jest trudna do utrzymania. Jest ona produktem dość mechanicznej, niezbyt dobrze przemyślanej i – jak zwykle – pośpiesznej operacji wydzielenia dwóch stopni kształcenia 3 lata temu. Studia licencjackie, jeśli mają spełniać swoją funkcję, muszą być bardziej praktyczne i cechować się wyższą jakością. Tu nie chodzi ani o proste przesuwanie godzin pomiędzy przedmiotami, ani o formalne zwiększanie wymagań egzaminacyjnych. Manewr jakościowy powinien uwzględniać możność nabycia przez studentów nowych umiejętności zwiększających wartość ich wykształcenia na rynku pracy. W moim przekonaniu, student po licencjacie powinien być, między innymi, wyposażony w solidną wiedzę narzędziową pozwalającą mu na wykonywanie różnorakich analiz ekonomicznych i finansowych, umiejętność dokonywania ocen sytuacji ekonomicznej, wykonywania prognoz mikro- i makrogospodarczych, budowania biznesplanów, sporządzania wycen, raportów, pisania recenzji i artykułów itp. Absolwent studiów licencjackich powinien także umieć wyszukiwać i przetwarzać informację statystyczną, czytać sprawozdania finansowe, a także posiadać odpowiednią wiedzę praktyczną w zakresie informatyki (obsługa programów czy baz danych i budowanie prostych modeli przydatnych do analiz). O ile znajomość języków obcych jest pożądaną i silną stroną naszego kształcenia, o tyle postulat dostarczenia praktycznych umiejętności analitycznych jest realizowany w stopniu wysoce niezadowalającym. Rozwiązanie musi zakładać poważne zwiększenie udziału zajęć praktycznych typu ćwiczenia, różnego rodzaju seminaria, konwersatoria czy laboratoria. Jedynie w tych formach dydaktycznych można uzyskać syntezę wiedzy z różnych dyscyplin i nabycie pożądanych umiejętności praktycznych podnoszących jakość edukacji. I jedynie pod warunkiem, że narzędziowe (matematyczne) przygotowanie studentów będzie odpowiednie. Do takich zadań musielibyśmy się solidnie przygotować przede wszystkim od strony kadrowej, ale także organizacyjnej i technicznej.

Kłopot w tym, że projektowane zmiany w ogóle nie dotyczą wskazanych wyżej kwestii. Koncentrują się albo na zagadnieniach drugorzędnych, albo proponują rozwiązania wiodące do regresu jakościowego i przekształcenia naszych studiów licencjackich w „zawodówkę”. Paradoksalnie, trzonem reformy jest próba ożywienia tych kierunków studiów, które w tej chwili są praktycznie martwe, bo niewybierane (np. europeistyka, gospodarka przestrzenna itp.). Prawdopodobnie jest złudzeniem, że zaoferowanie, potencjalnym studentom tych kierunków, bonusu w postaci mniejszej liczby przedmiotów matematycznych, skłoni ich do wyboru dotychczas niepopularnych specjalności. Nie jestem, co prawda, przeciwnikiem takiej oferty, ale nie jest to dziś nasze centralne zmartwienie. Natomiast w odniesieniu do głównego ciągu dydaktycznego, reforma polega na obcięciu ogólnej liczby godzin o kilkanaście procent, przede wszystkim w przedmiotach podstawowych i zwiększeniu udziału przedmiotów kierunkowych. Rozumiem, że daje to oszczędności finansowe, ale argumentacja, że dzięki temu podnosimy jakość dydaktyki jest mało przekonująca. Po pierwsze, pomysł zwiększenia puli przedmiotów kierunkowych, co jak rozumiem, ma uczynić edukację bardziej sprofilowaną i lepiej dostosowaną do potrzeb praktycznych, jest na tym etapie operacją papierową bez żadnej treści merytorycznej, tak długo, jak długo nie zostaną przedłożone konkretne propozycje. Ale jeśli te propozycje mają być spójne i kompleksowe, to musimy znać cele kształcenia, co ponownie odsyła nas do kwestii braku strategii edukacyjnej Szkoły. Skądinąd, zapewnienie wysokiej jakości tych propozycji wymagałoby starannych przygotowań, wielostronnych uzgodnień między różnymi zespołami i pogłębionej dyskusji. I choć formalnie rzecz biorąc, nic nie stoi na przeszkodzie by tak się stało, to niezrozumiały pośpiech, z jakim zmiany są przygotowywane i forsowane, nie pozwala na zbytni optymizm, co do rezultatów. Po drugie, w imię czego redukujemy przedmioty ogólne, co dotychczas stanowiło silną stronę naszej edukacji, choć jeszcze nie wiemy jak inaczej zagospodarować te kierunkowe. Jedynym rezultatem będzie spadek kompetencji absolwenta. Po trzecie, zdumiewające jest, że w szkole ekonomicznej uznajemy za możliwe zredukowanie nauczania ekonomii na licencjacie do poziomu elementarza. Tzw. „przesunięcie” godzin ekonomii na szczebel studiów magisterskich nie jest zmianą ekwiwalentną, bowiem na II stopniu nie kształcimy wyłącznie absolwentów studiów ekonomicznych, ale po dowolnej specjalizacji (od WF-u do muzykologii). Po czwarte, jeśli prawidłowo oceniam potrzeby, jakie zgłasza rynek pracy wobec absolwentów studiów licencjackich, to studentom potrzeba dziś więcej, a nie mniej godzin z przedmiotów matematyczno-narzędziowych. Pamiętajmy, że w toku licznych wcześniejszych reform godziny te były systematycznie redukowane. Wreszcie, wszyscy wtajemniczeni wiedzą, że po wprowadzeniu nowej matury (i zmianach formuły rekrutacji na studia) nastąpił zdecydowany regres w przygotowaniu matematycznym studentów. Być może jakimś rozwiązaniem byłby wyrównawczy kurs matematyki poprzedzający rozpoczęcie studiów.

Współczesny ekonomista, zarówno teoretyk, jak i praktyk, powinien władać trzema językami: ekonomią, matematyką i językiem angielskim. To jest przepustka do rozumienia tekstów ekonomicznych, czytania fachowej literatury, kontaktowania się ze światem zewnętrznym i dokształcania się.

W przedkładanej propozycji reformy tylko trzeci warunek jest spełniony. Gdyby w szkole podstawowej postanowiono ograniczyć np. naukę czytania i pisania, a następnie zaczęto toczyć spory o liczbę godzin na naukę fizyki, chemii czy astronomii, prawdopodobnie uznalibyśmy to za kuriozalne. Argument wysuwany przeciwko postulatowi porządnego uczenia ekonomii i matematyki w SGH jest taki, że nie kształcimy teoretyków, ale głównie ludzi biznesu. Pięknie, tylko co robią ludzie biznesu w gospodarce bez znajomości ekonomii i umiejętności liczenia? Dzisiaj akurat wiemy co robią: płaczliwie uskarżają się na banki, że oszukały ich w sprawie opcji walutowych.

Marek Garbicz

Jak kształcić studentów SGH?

To ważne dla nas pytanie. Uważam, że nie tylko sposób kształcenia ekonomistów, ale także sposób myślenia o kształceniu ekonomistów powinien ewoluować. Należałoby więc nie tylko zastanowić się, jak dziś robić lepiej to, co robimy i robiliśmy zawsze (tzn. w oparciu o jaką wiedzę i w jaki sposób kształcić), ale także jak uczyć, by ułatwić naszym absolwentom sprostanie nowym jakościowo wyzwaniom, które będą im towarzyszyć przez całe życie zawodowe. Zmiany nie są niczym nowym, natomiast ich skala, a przede wszystkim charakter (jakościowy) wymagają głębszej refleksji. Przy czym nie ma to już wiele wspólnego z niegdysiejszą transformacją, chodzi o bardziej uniwersalne zjawiska. Dla kształcenia, a więc dla nas, wynikają z tego dwa wnioski. Musimy w większym stopniu niż dotychczas dbać o wyposażenie naszych absolwentów w umiejętności ułatwiające im rozumienie (i zawodowe wykorzystywanie tej wiedzy) nakładających się na siebie ilościowych i jakościowych zmian (nazywam to permanentną restrukturyzacją) oraz kształtowanie własnej kariery zawodowej w sytuacji, gdy nakierowane wąsko na praktykę kwalifikacje zawodowe, nawet najwyższej próby, wystarczać będą najwyżej na 10–15 lat. Dawniej żyliśmy w świecie, w którym zdecydowanie dominowały zmiany ilościowe, a zmiany jakościowe zdarzały się rzadko, w którym kwalifikacje zawodowe – raz zdobyte – wystarczały do emerytury.

Co z tego wynika dla SGH? Otóż wydaje się, że po raz kolejny przemyśleć trzeba naszą koncepcję kształcenia – łączenie kształcenia zawodowego z kształceniem szeroko profilowym, o charakterze bardziej akademickim. SGH od zawsze jest hybrydą zawodowo-akademicką, co stanowi naszą siłę, ale przysparza nam także wielu problemów. Jesteśmy jakby (*toutes proportions gardees*) LSE i LBS w jednym. W obu rolach wywalczyliśmy sobie naszą obecną wysoką pozycję, ale wyzwania, o których piszę, również dotyczą obu tych ról. Przemyślenia – moim zdaniem – wymaga to, jak uczymy i tego, co ogólne i tego, co zawodowe. Potrzeba zmiany sposobu kształcenia ekonomistów wydaje się oczywista, ale jej pożądany kierunek już tak oczywisty nie jest. Musimy wziąć pod uwagę przede wszystkim wyzwania, a nie najlepsze nawet praktyki z przeszłości oraz musimy wziąć pod uwagę tę hybrydową naturę SGH.

Chcemy nauczyć studentów rozumienia gospodarki, a także umiejętności poruszania się w niej. W obu przypadkach wydaje się potrzebne wyposażenie ich przede wszystkim w: narzędzia matematyczne, ekonomię i języki. To oczywiście nie wszystko, ale bez tego „produkt" naszego edukowania będzie ułomny. Absolwent, który wpada w przerażenie widząc proste równanie, lub który nie dostrzega zależności między podstawowymi pojęciami ekonomicznymi, lub który czyta i pisze tylko po polsku nie da sobie rady ani wtedy, gdy zdobędzie rozległą wiedzę ogólną, ani wówczas, gdy będzie dysponował rozległą wiedzą wąskospecjalistyczną.

Dlatego wydaje się, że dyskusja o uczeniu ekonomii i metod matematycznych (bez których ekonomia się nie obejdzie) w uczelni ekonomicznej, którą SGH jest w swych obu „wcieleniach", powinna przebiegać trochę innym torem niż cała dotychczasowa dyskusja na temat kształcenia w SGH. Uczenie ekonomii nie jest ani ważniejsze, ani mniej ważne. Jest po prostu trochę innym problemem. To na wiedzy ekonomicznej (wspartej matematycznymi narzędziami), jej rozumieniu i stosowaniu budujemy wszystko, co jest wykładane w SGH. Problem ten dotyczy zresztą nie tylko naszego podwórka. Może gdyby na biznesowych uczelniach świata uczono trochę więcej ekonomii, to skala obecnego kryzysu byłaby trochę mniejsza (skala lewarowania operacji finansowych szybciej wzbudziłaby niepokój), a w Polsce mniej firm nabrałoby się na opcje walutowe (szybciej pojawiałaby się może refleksja, że nie mogą istnieć operacje z definicji jednostronnie korzystne).

Kolejnym problemem jest zwiększanie zdolności naszych absolwentów do radzenia sobie w świecie, w którym nabyte w SGH kwalifikacji do emerytury nie wystarczą. W takiej sytuacji ważne staje się nie tylko to, co absolwent umie wychodząc z uczelni, ale także to, w jaki sposób poradzi sobie w przyszłości z szybką deprecjacją wartości swoich kwalifikacji. Czy uczymy naszych studentów adaptowania się do zmian? Warto może bardziej relatywizować wykładane treści, pokazywać nie tylko ich silne, ale także słabe strony, pokazywać jak można się mylić, że można popełniać błędy dotyczące pomiaru faktów, a nawet błędnie interpretować poprawnie postrzegane fakty, jak można się „wywrócić" na przyjęciu niewłaściwych założeń, etc. Szczególnie ważne jest pokazywanie, że chociaż próbujemy jako ekonomiści opisywać świat tak, jak to robią nauki przyrodnicze, to jednak z uwagi na społeczny charakter nauk ekonomicznych, nawet tych bardzo sformalizowanych lub stechnicyzowanych, w pełni zrobić tego nie możemy. W naszym obszarze najskuteczniej działa ten, kto szybciej zorientuje się w rzeczywistej naturze zjawisk w zmieniającym się świecie. To na ogół ten, kto umie wyjść z utartych kolein myślowych. Wąskospecjalistyczna wiedza, niepoparta szerszą wiedzą, a szczególnie rozumieniem ekonomii, może się tu okazać daleko niewystarczająca.

Z adaptowaniem się do zmian wiąże się również nastawienie do nich. Zmiana niesie jednocześnie zagrożenie i szansę. Jak się w takiej – nowej – sytuacji zachować? Można się okopać i bronić przed potencjalnym zagrożeniem, ale można też skupić się na jak najpełniejszym wykorzystaniu szansy. Wybór między takimi postawami jest silnie uwarunkowany psychologicznie, co nie znaczy, że nie można wpłynąć na zachowania naszych absolwentów. W świecie i w gospodarce, w której zmiana jakościowa, czyli niepoddająca się mechanicznemu przewidywaniu, jest normą, warto by nasi absolwenci częściej od innych wybierali wariant „zmiana to dla mnie szansa" niż wariant „zmiana to dla mnie zagrożenie". Nie da się chyba tego uczyć wprost, ale można taki przekaz wzmocnić w ramach wszystkich lub prawie wszystkich wykładanych przez nas przedmiotów.

Ryzyko i niepewność są nierozerwalnie związane z funkcjonowaniem gospodarki. Należą do jej najważniejszych cech. Bardzo bym chciał, by udało nam się kształcić studentów w sposób, który będzie im ułatwiał poruszanie się w gospodarce, w której te cechy przybierają na znaczeniu.

Kształcenie to nie tylko kwestia kierunków i proporcji różnych elementów wiedzy, ale także jakość tej wiedzy i skuteczność jej przekazywania. Łatwo uzyskać od nas wszystkich zapewnienie, że jakość jest podstawowym kryterium, jakie stosujemy. Czy wyciągamy

wszystkie konsekwencje z tego szczerego, jak sądzę zapewnienia? Jako uczelnia mamy tu istotny problem. Otóż sposób finansowania uczelni w Polsce nie sprzyja jakości. Premiowana jest raczej ilość. Dlatego SGH „ściga" się na rynku edukacyjnym z masą innych, dużo słabszych uczelni. W jakiejś mierze nie mamy wyboru. Ale trzeba brać pod uwagę także i to, że w ten sposób tracimy przewagę wynikającą z naszego ogromnego potencjału, którym w takiej skali konkurencja nie dysponuje. Nie mam prostej recepty na to, jak wyjść z tej pułapki. Zdecydowanie jest to jednak wyzwanie, któremu warto poświęcić więcej uwagi. „Ściganie" się ze słabszymi i radość, że wciąż jesteśmy najlepsi może nas doprowadzić do tego, że swoją pozycję utracimy, a potencjał roztrwonimy. Chciałbym, byśmy skupili swoją aktywność na tych polach, na które konkurencja nawet nie bardzo może wejść. Mam tu na myśli przede wszystkim doktoraty. Ich jakość jest tym, co może budować pozycję uczelni na dziś i na jutro. Doktorat z SGH powinien być bezdyskusyjnie najbardziej prestiżowy w Polsce i należeć do najlepszych, co najmniej w okolicy. W SGH powstają świetne doktoraty, ale mamy jeszcze sporo do zrobienia, aby ich jakość mogła przełożyć się na tego typu reputację.

Ponieważ nie mamy możliwości zmiany struktury finansowania, która w Polsce wciąż nie jest przyjazna takiemu myśleniu, pozostaje dbałość o jakość kandydatów na studia wszystkich szczebli. Jak to robić? Nie ma egzaminów wstępnych, bazowanie na wynikach matur daje efekty takie, jakie daje. Słabsze, niż kilka lat temu. Pozostaje zachęcanie najlepszych tym, że u nas studia są trudne, że wymagają dobrego przygotowania i ciężkiej pracy. Jeśli ktoś nie czuje się wystarczająco silny, niech idzie do konkurencji. [Na przykład plakat z „mottem" SGH: „Jesteś cienki, to idź do konkurencji". – To żart, ale pokazuje, o co chodzi]. Byłby to rodzaj autoselekcji, której korzyści trudno przecenić. Oznaczałby on jednak także dla nas samych ogromne wyzwanie.

Podsumowując, zaprezentowane luźne refleksje dotyczące kształcenia w SGH można zebrać w następujące kierunki myślenia:

– ochrona i promowanie akademickiego wymiaru hybrydy akademicko-biznesowej, jaką jest SGH;

– traktowanie ekonomii jako uniwersalnej podstawy wszystkich treści uczonych w SGH, zarówno tych bardziej ogólnych, jak i bardziej zawodowych;

– kształcenie biorące pod uwagę, że zmiany jakościowe są coraz ważniejsze w funkcjonowaniu gospodarek;

– kształtowanie podejścia, w którym ryzyko i niepewność są traktowane bardziej jako źródło szansy niż zagrożenia;

– jakość kształcenia powinna być jasno sformułowanym i konsekwentnie realizowanym celem wszystkich naszych działań.

Program kształcenia w SGH jest obecnie zmieniany w ekspresowym tempie. Proponowane zmiany są rzeczywiście głębokie. Można się spierać o ich treść. Dyskusja jest zdecydowanie potrzebna. Tempo prac powoduje jednak, że być może ucieka głębsza refleksja. Boję się, że w takim tempie „poprzestawiamy sprzęty" w sposób, który nie tylko nie przyczyni się do poprawy kształcenia, ale w pewnych obszarach wyrządzi szkody.

Formułowanie celów i metod ich realizacji w zakresie kształcenia w SGH nie jest działaniem, w którym pośpiech stanowić powinien zasadnicze kryterium. W tym przypadku zasadą powinna być chyba przede wszystkim rozwaga.

Marek Góra

JAKIEJ EKONOMII MOŻEMY (I CHCEMY) UCZYĆ?

„Dobry strzelec nigdy nie trafia w sam środek tarczy"

1. Produkować ekonomię, na którą istnieje zapotrzebowanie w świecie, zaczęliśmy 20 lat temu. Założycielskie darowizny i import popularnych w świecie anglosaskim podręczników przyczyniły się do względnie masowego (konkurencyjnego) czytelnictwa głównego nurtu nauk ekonomicznych, początkowo tylko w języku angielskim i tylko przez potencjalnych wykładowców. Wkrótce powstał (naturalny) oligopol na tłumaczenie podręczników, a następnie na spolszczone wersje i coraz bardziej samodzielne adaptacje. Rozmiary **opóźnienia w masowym kształceniu ekonomii**, zapóźnienia w czytelnictwie, luki w jakości pracy badawczej względem „rozwiniętego społeczeństwa" z Zachodu można szacować na kilkanaście do kilkudziesięciu lat. W gałęzi światowego przemysłu, jaką jest kształcenie ekonomistów, a do powstania której przyczynili się (strategicznie?) główni gracze (hipoteza) nie mamy (Europa Wschodnia, Polska, SGH) żadnych szans na przewodzenie, a jedynie co najwyżej na podążanie śladami dziś ideologicznie poprawnych przewodników (wolność, demokracja itp.).

Czy nadążamy, czy jesteśmy konkurencyjnymi *fast followers*? Wiele znaków na ziemi i niebie wskazuje, że jesteśmy raczej *slow* albo i *very slow followers*. Lektura materiałów ministerialnych propozycji reform Nauki i Szkolnictwa Wyższego ujawnia, że żaden z projektów młodych polskich badaczy nie dostał dofinansowania z Unii. Oferta studiów doktoranckich z ekonomii dla obcokrajowców wydaje się być zbiorem pustym. Nawet na studiach magisterskich nie ma przedmiotów, które byłyby nie tylko przebojami („rynkowymi"), ale być może i w ogóle interesującymi „skrzepami" wiedzy dla konsumentów w Europie i na innych kontynentach. Łącznej liczby absolwentów ekonomii SGH po 1989 r. nie podajemy, ze względu na tajemnicę handlową (lista dobroczyńców kierunku).

2. Kształtujący się nowy **międzynarodowy podział pracy** w sferze usług edukacyjnych, miejsce, które nam wyznaczają silniejsi gracze, bez spiskowej teorii i w uczciwej zapewne proporcji do wspomnianego wyżej potencjału naukowego, to uczenie na pierwszym stopniu – dla potrzeb zarządzania, tak jak to jest w większości peryferyjnych obszarów gospodarki światowej. Szkoła ekonomii, z nazwy, jest więc w istocie szkołą biznesu, gdyż wynika to nie tylko z własnych wyborów (pseudo) strategicznych, ale z dynamiki konkurencyjnej w przemyśle wiedzy (nauka, kształcenie, polityka przemysłowa, innowacje). Nawet nie jednej gałęzi tylko, a klasterze, *filière, industry of industries*, … Historyk społeczny i/lub gospodarczy czy ekonomista rozwoju łatwo poda przyczyny, dla których nie powstają polskie „zagłębia wiedzy", wymagające skutecznej społecznej koordynacji. Jedna organizacja nie jest w stanie pokonać kumulujących się – dynamicznych – niekorzyści zewnętrznych.

SGH jest i (hipoteza) pozostanie w puli 5/6 uczelni europejskich, które tworząc podstawę dla neolizbońskich strategii konkurencyjności będą rekrutować „potencjał ludzki", dawniej zwany „materia-

łem ludzkim", dla potrzeb lokalnego rynku pracy oraz odsiewać grupy, w których „kapitał ludzki" podmioty ważące w skali międzynarodowej zdecydują się zainwestować. Do takiej peryferyjnej specjalizacji nie są potrzebne duże granty międzynarodowe, wybitne osiągnięcia naukowe ani innowacje lub odróżniające kompetencje. Wystarczy opanowanie technologii produkcji absolwentów na rozpoznawalnych kierunkach i zawierających zestandaryzowane przedmioty kształtowane przez instytucjonalny izomorfizm[1]. Masowe pisanie nowych sylabusów, w tym „demokratyczne" ujawnianie nazwisk „zaangażowanych" towarzyszy podróży w głąb ekonomii, reinterpretacja efektów kształcenia w nowym języku deskryptorów dublińskich to niektóre przejawy nowej formy kontroli społecznej jaką jest postbolońska biurokratyzacja szkolnictwa wyższego. Słabości strategicznej odpowiedzi na konkurencyjną presję światowego aparatu wytwórczego (zaniedbanie ewentualnej „polonizacji" jako źródła przewagi konkurencyjnej w tworzeniu wiedzy ekonomicznej) towarzyszy dziś miałkość refleksji nad presją „bolonizacji" tegoż.

3. Po przełomie ustrojowym nie nastąpiła wielka rekontekstualizacja wiedzy ekonomicznej odziedziczonej po Langem, Wakarze, Zawadzkim, Nowickim, Sadzikowskim, Górskim, Pohorillem, Chołaju, Kołodce… Jakakolwiek by nie była wartość naszych wieloletnich inwestycji intelektualnych, wiedza ta została zapomniana i wyparta. Podobnie, jak i historia – gospodarcza, społeczna oraz jej filozofia i metodologia. Historię gospodarczą na wszystkich kierunkach czynimy przedmiotem fakultatywnym, bo przecież jej nie mamy: 20 lat to śmieszny okres. Narracji starszych i opowieści o okresach sprzed potopu nijak nie można (a bo i po co) zintegrować w dzisiejszy światopogląd. Historię naszej dziedziny uprawiamy podobnie jak bolszewicy lub wigowie: aktualnie dominujący nurt jest *The End of History* i całe dzieje myśli ekonomicznej odczytane są jako realizacja nieomalże teleologicznego postępu ku niemu. Z bardzo dobrym skutkiem: pogląd na świat gospodarowania, nasz i naszych studentów, przypomina modelowanie Nasha – pełna racjonalność, równowagowe rozwiązania, indywidualizm ontologiczny i metodologiczny, doskonałe krzywe obojętności… W skrócie – **matematyczna wersja głównego nurtu ekonomii** z niewielką, i zmniejszającą się, dozą kontekstu, historii, socjologii, filozofii społecznej, metodologii nauk. *Bygones are bygones*. *Zero-base budgeting*.

Rozwiązania dzisiejszych problemów pedagogiki ekonomii poszukujemy w podobny sposób jak staramy się dogonić świat ekonomii akademickiej. Czytamy amerykańskie przeglądy ekonomii, aspirujemy do produkowania artykułów filadelfijskich, „staramy się wypracować precyzyjne rozwiązania problemów, które zostały sformułowane specjalnie po to, żeby się nimi zająć"[2].

Nie potrzeba mnożyć cytatów ponad cierpliwość czytelników i zasoby papieru, jakimi dysponuje Redaktorka, ale warto od czasu do czasu uszczypnąć się:

„economics has become increasingly an arcane branch of mathematics rather than dealing with real economic problems" (Milton Friedman), *„[Economics as taught] in America's graduate schools… bears testimony to a triumph of ideology over science"* (Joseph Stiglitz), *„Existing economics is a theoretical [meaning mathematical] system which floats in the air and which bears little relation to what happens in the real world"* (Ronald Coase), *„Today if you ask a mainstream economist a question about almost any aspect of economic life, the response will be: suppose we model that situation and see what happens… modern mainstream economics consists of little else but examples of this process"* (Robert Solow), …

Proste i efektywne to uczyć ekonomii, takiej jakiej się uczymy sami. „Osiągnięcia teorii ekonomii w ostatnich dwóch dekadach są zarówno imponujące, jak i piękne pod wieloma względami. Ale nie można zaprzeczyć, że jest coś skandalicznego w widowisku, jakie stanowi zaangażowanie tak wielu ludzi w doskonalenie analiz gospodarczych, co do których nie ma żadnych podstaw, by przypuszczać, że kiedykolwiek się wydarzą lub że się wydarzyły." (Frank Hahn 1970)[3]. Cztery dekady po żalu wyrażonym przez prezesa Towarzystwa Ekonometrycznego owo „dalsze doskonalenie" jest „naturalną" drogą rozwoju ekonomii i dominującym sposobem zaistnienia „na rynku" produktów naukowych przez jednostki (stopnie i kariera), zespoły (granty, rankingi), szkoły (sieci, alianse, akredytacje). Uczciwa jest deklaracja startowania w wieloboju akademickim: punktowanych osiągnięć naukowych, cashflow na rynku podręczników[4], oferowanie studiów doktoranckich, doradztwo organizacjom publicznym i prywatnym, umiędzynarodowienie. Uczciwe jest zawężenie, celowe (*deliberate strategy*) lub wynikowe (*emerging strategy*) „grupy targetowej" do kręgu własnych „asystentów"/doktorantów. „Wychów wsobny" zawsze był składnikiem reprodukcji organizacji akademickich w Polsce i nawet wielka prywatyzacja szkolnictwa wyższego nie przełamała sekularnego trendu. Jeżeli SGH wytrzyma rosnący koszt produkcji absolwenta ekonomii, będziemy skutecznie zaspokajać popyt poprzez nawiązanie do „gospodarki chłopskiej", tj. autokonsumpcji.

4. Co zrobić jednak z „zawodowymi" licencjantami i, zwłaszcza, „masą" magistrantów, którzy z dyplomami zdobytymi na rozmaitych innych kierunkach zechcieli się uczyć ekonomii? Nie powinno być z tym żadnego kłopotu. Stawiam przysłowiowe juany przeciw orzechom, że deskryptory generyczne owych kierunków, tworzone być może równie pośpiesznie jak w SGH, pełne będą kompetencji i umiejętności typu „logiczne myślenie, analiza i synteza, którymi będzie mógł się wykazać poprzez przekonywujące argumentowanie; komunikowanie (zarówno w języku ojczystym, jak i w języku obcym) informacji, koncepcji, problemów i rozwiązania zarówno specjalistom, jak i odbiorcom spoza grupy specjalistów, dzięki czemu jego poglądy i stanowiska mogą być wyrażane w sposób jednoznaczny; adaptacja do zmieniających się warunków, dzięki której student będzie mógł sprawnie analizować nowe dla niego uwarunkowania i poszukiwać dobrych – w tych uwarunkowaniach – rozwiązań; podejmowanie decyzji, dzięki czemu będzie on nabywał umiejętności menedżerskie oraz kształtował odpowiedzialność za podejmowane decyzje; praca w zespole, która pozwoli zidentyfikować studentowi zarówno własne cechy osobowościowe, jak i członków zespołu i wypracowywać umiejętność wykorzystania tych cech w interesie realizacji zespołowego celu; uczenie się i aktualizowanie wiedzy, które wzbudzi zaciekawienie nowymi obszarami wiedzy i skłoni studenta do kontynuowania kształcenia na studiach magisterskich, i które jednocześnie wypracuje nawyk dbania o aktualizowanie wiedzy przydatnej zawodowo, …" [niepotrzebne skreślić]. Źródła anglosaskie są powszechnie dostępne, a wysiłek pedagogiczny może być nie gorszy niż w SGH.

Jednym z ładniej brzmiących sformułowań jest „wielopłaszczyznowe i kompleksowe postrzeganie problemu" (WKPP). Jak zmierzymy się z tym wyzwaniem? Rysujący się aktualnie w ramowym programie studiów i w sylabusach krótki kurs WKPP obejmuje: mikro 1, 2, 3, 4 i być może wyższe; makro 1, 2, 3, 4 i być może wyższe; metody statystyczne 1, 2, i być

może wyższe; ekonometria 1, 2 i być może wyższe; matematyka 1, 2 i być może wyższe (także pod innymi nazwami, np. programowanie dynamiczne); teoria gier, 1 i być może wyższe; rachunek prawdopodobieństwa itp.

Miarą postępu poznawczego studenta jest zakres stosowania i pokonywanie trudności w opanowaniu metod matematycznych dla wyrażenia problemów, których bogactwo wydaje się wzrastać w sposób ciągły, ale dosyć problematyczny. Ze wspólnego pnia podstaw wyrastają rozgałęzienia, których swoisty charakter ujawnia się w coraz bardziej szczegółowym modelowaniu matematycznym, przy pomocy coraz bardziej zaawansowanych narzędzi matematyki, statystyki i ekonometrii. Ciągłość podejmowanych problemów, stosowanych technik analizy i wartości wyznawanych raczej milcząco, gdyż brak przedmiotu o nazwie np. „metodologia i/lub filozofia ekonomii", daje w efekcie jednolity i potężny strumień, którym dopłynąć można, i trzeba, do publikacji filadelfijskich i międzynarodowego uznania dyplomów i „pejperów".

Uwypuklenie „narzędziowego podejścia" zaowocowało arcyciekawymi specjalizacjami (mikro, makro, teoria), zniechęcającymi leni i odstraszającymi osoby o niewłaściwym temperamencie (co prawda brak kandydatów na jedną z nich i tak przesuwa „popyt" na pozostałe). To tak jak by w kształceniu stolarzy, uczniom dać szansę czeladniczą poprzez specjalizację w piłowaniu lub młotkowaniu, a nie w stolarstwie budowlanym, artystycznym, konserwacji mebli itd. Kandydaci na mistrzów mieliby jeszcze możliwość wybrać „teorię" piłowania lub młotkowania. Mimo pozorów neutralności, wysokiej potencjalnej ceny rynkowej na umiejętności korzystającego z bogatej skrzynki z narzędziami, proces ten przypomina kształcenie kierowcy wyścigowego, świetnie poruszającego się po znanym torze, ale nie mającego już takiej przewagi na trasie rajdu (mimo pomocy zaprzyjaźnionego pilota) i gubiącego się w jeździe po nieprzewidywalnych – w kluczowych szczegółach – polskich drogach. Bez metafor: oferujemy pseudospecjalności w podziale według technik analizy mikro i makro ponieważ nie potrafimy wymyślić niczego lepszego niż opakowany egoizm własnych specjalizacji (zainteresowań, inwestycji). Ale nie krzywdzimy tym wielu, gdyż i tak kształcimy przyszłych pracowników katedr, własne klony.

5. Cóż zrobić z niezależnym od nas popytem? Jak zagospodarować dyplomantów innych kierunków i innych nauk społecznych, których wykładowcy pozostali być może nieczuli na zalety „imperializmu ekonomicznego"? Wątpliwe jest, by można coś uczynić „metodą bezinwestycyjną".

Jeden z możliwych wariantów jest następujący: skopiować fragment *LSE* (w końcu oni małpowali po nas nazwę WSE, jak to głosił, żartobliwie, zaskoczonym delegacjom zagranicznym nasz pierwszy solidarnościowy rektor). Fragment oferty *LSE*, na którym wzoruję się w tym tekście to *double degrees: economics and mathematics* oraz *economics and history* (pomijam *economics and finance* jako potencjalnie realizowany w FiRa). Oferujemy dwie specjalizacje (nazwy przejściowe) „Ekonomia i metody matematyczne" oraz „Ekonomia i metody nauk społecznych". *E&M* już oferujemy, zaś *E&H* da się zakomponować choć nie bez inwestycji. Z łatwością i poprawnie opiszemy je deskryptorami dublińskimi, których próbkę wkleiłem w tekst powyżej. Z przyjemnością też odnajdziemy w *E&H* nawet pełniejszą wersję WKPP. Przedmioty takie jak historia gospodarcza, gospodarka światowa, interdyscyplinarne studia nad rozwojem (*development studies*), socjologia (w tym ekonomiczna), historia myśli ekonomicznej/społecznej, metodologia nauk społecznych, filozofia społeczna, prawo i ekonomia (zapewne zawłaszczone częściowo przez nowy kierunek), dynamiczne podejścia do ekonomii: ekonomia ewolucyjna, austriacka (neo) instytucjonalna, kognitywna z ich *history friendly modelling* – oto możliwe wypełniacze minimów godzinowych, dostarczające treści wielu godzin seminariów i konwersatoriów, oferujące menu problemów zmuszających zarówno do zastanowienia się nad podejmowaniem etycznych i epistemologicznych wyborów, jak i selekcją niemniej zaawansowanych narzędzi matematycznych (symulacje, sieci, grafy, procesy Markowa), dostarczyciele wystarczająco grubych „cegieł" egzaminacyjnych.

Czy taka ekonomia (*E&H*) to poważna propozycja wobec paradygmatu ekonomii neoklasycznej, czy czasem nie jest to zaledwie przyrodnia siostra *E&M*? Wspomnijmy chociażby Josefa Schumpetera: „to co odróżnia naukowego ekonomistę od wszystkich innych osób, które myślą, mówią i piszą o zagadnieniach ekonomicznych jest opanowanie zestawu technik, które pogrupujemy w trzy działy: historia, statystyka[5] i „teoria". Razem konstytuują one to co zwiemy analizą ekonomiczną. [dalej w treści rozdziału JAS dodał czwarte podstawowe pole, socjologię ekonomiczną]. Z tych trzech podstawowych obszarów, historia gospodarcza – włączając w to fakty dnia dzisiejszego – jest zdecydowanie najważniejsza. Pragnę stwierdzić na wstępie, że gdybym miał rozpocząć swoje badania ekonomiczne od nowa, i powiedziano by mi, że mogę studiować tylko jedną z nich, ale mam wybór, to wybrałbym historię gospodarczą"[6].

Koncentrując się wyłącznie na *E&M* nakładamy na siebie obowiązek nadrobienia zaległości szkoły średniej, wypełnienia luki wszystkich innych kierunków humanistyki. Prawdopodobnie kaleczymy ekonomistów próbując samodzielnie korygować katastrofalne błędy biurokracji państwowej obniżającej poziom kształcenia matematycznego w szkołach średnich. W *E&H* dajemy sobie szansę na nadrabianie innych braków[7], kompetencji, których deskryptory i tak zamieścimy z dumą we wszystkich sylabusach.

Tworzenie wartości dodanej w ten sposób jest jednak w SGH kosztowne, gdyż liczba absolwentów kierunku w okresie 20 lat nie przekracza pojemności małej auli. Ekonomiści konstruujący niemal wszystkie swoje wywody wokół pojęcia efektywności i wartości „wolnego rynku" angażują się w proces produkcji, który mało je przypomina. Z jednej strony upiór nieefektywności krąży nad uczelniami, z drugiej unikamy konfrontacji z rzeczywistym popytem, gdyż sami go kształtujemy. Na różnych poziomach „egoistyczny interes własny ekonomistów kształtuje ich wybory metodologiczne" i, dodajmy, teoretyczne oraz pedagogiczne. „Jeżeli normy rządzące produkcją ustanawiają nie konsumenci, a sami producenci, to niewidzialna ręka staje się martwa"[8].

Aleksander Sulejewicz

---

[1] *Sprawdźmy, czy jest to izomorfizm konkurencyjny, mimetyczny, przymusowy (koercyjny), czy też normatywny*

[2] *Th. Mayer, Prawda kontra precyzja w ekonomii, 1996 [1993], s. 7*

[3] *Op.cit. s. 13*

[4] *Na swoje Principles Gregory Mankiw otrzymał zaliczkę 1 miliona dolarów od wydawnictwa, które zamierzało zdobyć w ten sposób 20% udział w rynku amerykańskim.*

[5] *Schumpeter był współzałożycielem Towarzystwa Ekonometrycznego, więc zapewne kategoria ta obejmuje ekonometrię*

[6] *J.A. Schumpeter, History of Economic Analysis, 1954, s. 12*

[7] *R. Kwiecińska, S. Kowal, Nie rozumieją, nie myślą, nie liczą... Wyniki międzynarodowych badań kompetencji edukacyjnych polskich uczniów na tle wyników fińskich, w: R. Kwiecińska, S. Kowal, red. Edukacyjne drogi i bezdroża, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002, 77–84.*

[8] *Th. Mayer, op.cit. s. 16*

Do roku 2012 każde wydawane oficjalnie świadectwo poświadczające kwalifikacje powinno mieć adnotację wskazującą na jego położenie w krajowej, a przez to i w europejskiej ramie kwalifikacji.

EUROPEJSKIE RAMY KWALIFIKACJI część I

Europejskie ramy kwalifikacji zostały wprowadzone do obszaru edukacyjnego Europy zaleceniem Parlamentu i Rady Europejskiej z 23 kwietnia 2008 r. w sprawie ustanowienia europejskich ram kwalifikacji do uczenia się przez całe życie. Ich zapowiedzi można znaleźć m.in. w zaleceniu Parlamentu i Rady Europejskiej z 18 grudnia 2006 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie. Dla europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego elementem przygotowania do nich stał się komunikat konferencji w Bergen, z maja 2005 r., zalecający prace nad strukturami kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego jako istotny element procesu bolońskiego.

Czym są europejskie ramy kwalifikacji (podstawowe zasoby informacji znaleźć można na: http://ec.europa.eudgs/education_culture) i jak mają się do wprowadzanych w różnych krajach struktur kwalifikacji w obrębie szkolnictwa wyższego (w polskiej drodze do nich pisałam w numerze 11/2007 „FA")

CO I KIEDY

Według wspomnianego zalecenia parlamentu oraz towarzyszących mu dokumentów można powiedzieć, że europejskie ramy kwalifikacji (ERK) są wspólnym europejskim systemem odniesienia, który powiąże krajowe systemy i ramy kwalifikacji różnych państw. W praktyce to narzędzie przełożenia i porównania poziomów kwalifikacji pomiędzy krajami, co ma na celu przede wszystkim: zwiększenie mobilności na rynku pracy i dostępności dalszego uczenia się. Europejskie ramy kwalifikacji zostały zatem tak zaprojektowane, aby spełniać rolę punktu odniesienia dla różnych systemów i ram kwalifikacji w Europie. Biorą pod uwagę różnorodność systemów krajowych i ułatwiają przełożenie i porównanie systemów kwalifikacji pomiędzy państwami. W tym sensie stanowią „meta" system dla ram/systemów krajowych.

W procesie wdrażania ERK zakłada się, że każdy kraj powinien odnieść swoje kwalifikacje krajowe (dyplomy, zaświadczenia lub inne certyfikaty) do ośmiu poziomów ERK poprzez krajowe ramy kwalifikacji lub domniemane poziomy w krajowym systemie kwalifikacji. Ostatecznie jednak wszystkie kwalifikacje przyznawane w Europie powinny zawierać odniesienie do ERK.

Program wdrożenia krajowych ram jest dobrowolny, ale dla krajów, które zdecydują się na to, zalecane jest przyjęcie następujących terminów realizacji:

- do 2010 – powiązanie krajowych systemów edukacji z europejskimi ramami edukacji za pomocą ram krajowych;
- do 2012 – umieszczanie na indywidualnych zaświadczeniach poświadczających kwalifikacje odniesienie do stosownego poziomu ram europejskich.

Do czasu ogłoszenia rekomendacji z kwietnia 2008 r. nie podjęto w Europie próby wprowadzenia zestawu poziomów odniesienia/deskryptorów opartych na efektach uczenia się obejmujących wszelkie formy kwalifikacji oraz cały zakres ich poziomów. Choć cel tej operacji jest jasny i oczywisty – idzie o zwiększenie mobilności edukacyjnej oraz na rynku pracy osób posiadających kwalifikacje, to wprowadzenie tego mechanizmu wymaga dobrego zrozumienia znaczeń używanych w niej terminów (czasem zmiany w stosunku do obecnie używanych). Oto kilka przykładów.

Kwalifikacja – formalny wynik procesu oceny i walidacji uzyskany w sytuacji, w której właściwy organ stwierdza, że dana osoba uzyskała efekty uczenia się zgodne z określonymi standardami.

Komentarz – mamy tu rozbieżność z potocznym rozumieniem słowa kwalifikacja w języku polskim, a także z terminologią stosowaną w opisie „kwalifikacji standardów zawodowych". Termin „kwalifikacja" jest prostą kalką językową angielskiego słowa *qualification* używaną już w wielu oficjalnych dokumentach – m.in. w oficjalnym tłumaczeniu rekomendacji Parlamentu i Rady Europy. Jego przyjęcie wymagać będzie zmiany obyczaju językowego, a trudno jest znaleźć w języku polskim stosowny inny termin.

Efekty uczenia się – określenie tego, co uczący się wie, rozumie i potrafi wykonać po ukończeniu procesu uczenia się, które dokonywane jest w kategoriach wiedzy umiejętności i kompetencji.

Komentarz – efekty uczenia się są zalecaną bazą do tworzenia wszelkich programów nauczania: od poziomu tworzenia podstawy programowej w oświacie do określania programów studiów doktoranckich.

Krajowy system kwalifikacji – oznacza wszystkie aspekty działalności państw członkowskich związane z uznawaniem uczenia się i inne mechanizmy łączące kształcenie i szkolenie z rynkiem pracy i społeczeństwem obywatelskim. Obejmuje opracowanie i wdrożenie rozwiązań instytucjonalnych i procedur związanych z zapewnianiem jakości, oceną i przyznawaniem kwalifikacji. Krajowy system kwalifikacji może się składać z kilku podsystemów i obejmować krajowe ramy kwalifikacji.

Europejskie ramy kwalifikacji – są wspólnym europejskim systemem odniesienia, który powiąże krajowe systemy i ramy kwalifikacji różnych państw.

Krajowe ramy kwalifikacji – oznaczają narzędzie służące do klasyfikowania kwalifikacji na wyszczególnione według przyjętego zespołu kryteriów poziomy osiągnięć w uczeniu się, które ma na celu integrację i koordynację krajowych podsystemów kwalifikacji oraz poprawę przejrzystości, dostępności, rozwoju i jakości kwalifikacji w odniesieniu do rynku pracy i społeczeństwa obywatelskiego.

DESKRYPTORY POZIOMÓW

Każdy poziom ERK jest określony przez zestaw deskryptorów wskazujących na efekty uczenia się odpowiadające kwalifikacjom na tym poziomie w dowolnym systemie kwalifikacji. ERK obejmują: kształcenie ogólne, kształcenie i szkolenia zawodowe, kształcenie wyższe oraz edukację osób dorosłych. Z zasady każdy z 8 poziomów powinien być możliwy do osiągnięcia poprzez wiele rozmaitych ścieżek edukacji, zatem mamy tu znaczące otwarcie na edukację pozaformalną.

W ERK podane są trzy grupy deskryptorów, a mianowicie:

- Wiedza, która w kontekście ERK:

– może być teoretyczna lub faktograficzna,

– oznacza efekt przyswajania informacji poprzez uczenie się; jest zbiorem faktów, zasad, teorii i praktyk powiązanych z dziedziną pracy lub nauki.

- Umiejętności, które w kontekście ERK mogą być:

Przykładowe zapisy deskryptorów poziomów

Poziomy	Wiedza	Umiejętności	Kompetencje
1	Podstawowa wiedza ogólna	Podstawowe umiejętności wymagane do realizacji prostych zadań	Praca lub nauka pod bezpośrednim nadzorem w zorganizowanym kontekście
2	Podstawowa wiedza faktograficzna w danej dziedzinie pracy lub nauki	Podstawowe umiejętności praktyczne lub kognitywne potrzebne do korzystania z istotnych informacji w celu realizacji zadań i rozwiązywaniu rutynowych problemów przy użyciu prostych zasad i narzędzi	Praca lub nauka pod nadzorem o pewnym stopniu autonomii
3			
4	Faktograficzna i teoretyczna wiedza w szerszym kontekście danej dziedziny pracy lub nauki	Zakres umiejętności kognitywnych i praktycznych potrzebnych do generowania rozwiązań określonych problemów w danej dziedzinie pracy lub nauki zadań	Samodzielna organizacja w ramach wytycznych dotyczących kontekstów związanych z pracą lub nauką, zazwyczaj przewidywalnych, ale podlegających zmianom. Nadzorowanie rutynowej pracy innych, ponoszenie pewnej odpowiedzialności za ocenę i doskonalenie działań związanych z pracą lub nauką
5			
6	Zaawansowana wiedza w danej dziedzinie pracy i nauki obejmująca krytyczne rozumienie teorii i zasad	Zaawansowane umiejętności wykazywania się biegłością i innowacyjnością potrzebną do rozwiązywania złożonych i nieprzewidywalnych problemów w specjalistycznej dziedzinie pracy lub nauki	Zarządzanie złożonymi technicznymi lub zawodowymi działaniami lub projektami, ponoszenie odpowiedzialności za podejmowane decyzje w nieprzewidywalnych kontekstach związanych z pracą lub nauką, ponoszenie odpowiedzialności za zarządzanie rozwojem zawodowym jednostek i grup
7	Wysoce wyspecjalizowana wiedza, której część stanowi najnowsza wiedza w danej dziedzinie pracy lub nauki, będąca podstawą oryginalnego myślenia lub badań. Krytyczna świadomość zagadnień w zakresie wiedzy w danej dziedzinie oraz na styku różnych dziedzin	Specjalistyczne umiejętności rozwiązywania problemów potrzebne do badań lub działalności innowacyjnej w celu tworzenia nowej wiedzy i procedur oraz integrowania wiedzy z różnych dziedzin	Zarządzanie i przekształcanie kontekstów związanych z pracą lub nauką, które są złożone, nieprzewidywalne i wymagają nowych podejść strategicznych. Ponoszenie odpowiedzialności za przyczynianie się do rozwoju wiedzy i praktyki zawodowej lub za dokonywanie przeglądów strategicznych wyników zespołów
8	Wiedza na najbardziej zaawansowanym poziomie w danej dziedzinie pracy lub nauki oraz na styku różnych dziedzin	Najbardziej zaawansowane i wyspecjalizowane umiejętności i techniki, w tym synteza i ocena, potrzebne do rozwiązywania krytycznych problemów w badaniach lub działalności innowacyjnej oraz do poszerzania i ponownego określania istniejącej wiedzy lub praktyki zawodowej	Wykazywanie się znaczącym autorytetem, innowacyjnością, autonomią, etyką naukową i zawodową oraz trwałym zaangażowaniem w rozwój nowych idei i procesów w najważniejszych kontekstach pracy zawodowej lub nauki, w tym badań

– kognitywne (zastosowanie myślenia logicznego, intuicyjnego i kreatywnego),

– oraz praktyczne (związane ze sprawnością manualną i korzystaniem z metod, materiałów, narzędzi i instrumentów);

a oznaczają zdolność do stosowania wiedzy i korzystania z know-how w celu wykonywania zadań i rozwiązywania problemów.

● Kompetencje (inne kompetencje, postawy?), które w kontekście ERK:

– określa się w kategoriach odpowiedzialności i autonomii,

– oznaczają udowodnioną zdolność stosowania wiedzy, umiejętności i zdolności osobistych, społecznych lub metodologicznych okazywaną w pracy lub w nauce oraz w karierze zawodowej i osobistej.

Deskryptory zostały przygotowane w celu ujęcia pełnego spektrum efektów uczenia się, bez względu na kontekst edukacyjny czy instytucjonalny: od kształcenia podstawowego po poziom studiów doktoranckich. Pomiędzy tymi punktami skrajnymi powinny być ulokowane poziomy kształcenia ogólnego i przygotowującego do zawodów. Zatem deskryptory dotyczą i kształcenia formalnego i pozaformalnego, początkowego i zaawansowanego, ustawicznego i doskonalenia doświadczeń zawodowych.

Deskryptory są tak sformułowane, aby wyraźnie odróżnić cechy kształcenia na poziomie niższym od tych na poziomie wyższym i ukazać postęp w kategoriach zmian (np. złożoności wiedzy). Założeniem układu deskryptorów do poziomów jest to, że efekty uczenia się na danym poziomie zawierają w sobie efekty uczenia się na poziomie niższym. Nie jest to zapisane explicité w deskryptorach, lecz zawarte w domniemaniu.

Warto spojrzeć na przykładowe zapisy deskryptorów poziomów (patrz: tabela).

W Polsce nie podjęto jeszcze decyzji, którym poziomom ERK przyporządkowane zostaną poziomy edukacji krajowej. Każdy kraj ma swobodę w definiowaniu liczby poziomów w zgodzie z własnym systemem edukacyjnym, tradycjami, potrzebami czy innymi czynnikami. Choć więc w Polsce, na pierwszy rzut oka, oczywiste wydaje się przypisanie 8 poziomów odpowiednio do szkoły podstawo-

wej, gimnazjum, szkoły zawodowej, liceum, kształcenia policealnego, licencjatu, magisterium i studiów doktoranckich, to decyzja o tym zostanie podjęta po dokładnym rozpatrzeniu sekwencyjności wydawanych w naszym kraju świadectw i dyplomów oraz rozstrzygnięciu umieszczenia w ramach krajowych takich form edukacji, jak np. studia podyplomowe (osobny poziom czy „międzypoziom" bez przypisanej sobie numeracji).

Warto powtórzyć: do roku 2012 każde wydawane oficjalnie świadectwo poświadczające kwalifikacje powinno mieć adnotację wskazującą na jego położenie w krajowej, a przez to i w europejskiej ramie kwalifikacji. Dotyczyć to będzie tak samo świadectwa mistrzowskiego cukiernika, wydawanego przez odpowiedni cech w np. Radomiu, co dyplomu ukończenia studiów podyplomowych w zakresie europejskiego prawa gospodarczego, wydawanego np. przez Kolegium Gospodarki Światowej SGH.

ERK A PROCES BOLOŃSKI

Proces boloński wcześniej niż inne programy unijne podjął prace nad ramami kwalifikacji do szkolnictwa wyższego w Europie. (Uwaga: w Polsce w pracach nad tym zagadnieniem do szkolnictwa wyższego używane było uprzednio słowo „struktura" kwalifikacji, które lepiej oddaje wielowymiarowy i dynamiczny charakter systematyzacji kwalifikacji niż „płaskie" ramy. Terminologia oficjalnych dokumentów europejskich na razie wymusiła ujednolicenie słownictwa ze wskazaniem na „ramy", choć sprawa nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona). Wedle zawartego w dokumentach z kwietnia 2008 r. stwierdzenia: „Europejskie ramy kwalifikacji są w pełni zgodne z ramami kwalifikacji europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego w myśl procesu bolońskiego. W szczególności deskryptory w ERK na poziomach 5–8 odsyłają do deskryptorów uzgodnionych w ramach procesu bolońskiego. Deskryptory ERK różnią się od bolońskich jedynie tym, że obejmują także kształcenie i szkolenie zawodowe oraz kontekst pracy – na wszystkich poziomach – włączając w nie poziomy najwyższe". Zarazem jednak w dokumentach wskazuje się na rozbieżności dotyczące niektórych elementów obydwu systemów. Idzie przede wszystkim o systemy ECTS i ECVET, których harmonizacja jest obecnie przedmiotem prac. Podobną sytuację mamy w kwestii zapewniania jakości (standardy ENQA i przygotowywane ENQAVET). Na razie zaleca się uzgadnianie tych struktur na poziomach krajowych.

KRAJOWE RAMY

Od ponad roku przy MNiSzW pracuje grupa robocza przygotowująca projekt krajowych ram kwalifikacji szkolnictwa wyższego bazujący na wytycznych bolońskiej struktury/ramy kwalifikacji. Projekt ten zostanie niebawem skierowany do konsultacji w środowisku akademickim.

Od października 2008 przy MEN pracuje zespół ekspercki przygotowujący projekt krajowych ram kwalifikacji zgodnych z rekomendacją na temat europejskich ram kwalifikacji całej 8-poziomowej edukacji. Jego skład reprezentuje trzy największe obszary wydawania poświadczonych świadectw, dyplomów i certyfikatów (czyli kwalifikacji, wedle terminologii ERK): oświatę, szkolenia zawodowe oraz szkolnictwo wyższe. To ostatnie reprezentowane jest przez członków grupy pracującej nad projektem MNiSzW, co pozwoli na przeniesienie uzyskanych w niej rezultatów i niedublowanie prac, a także na uzyskanie spójnego wyniku – zarysu polskich krajowych ram kwalifikacji.

Ewa Chmielecka
(Tekst ukazał się w 01/2009 numerze Forum Akademickiego)

FELIETON
Ludzie, nauka, życie

Imieniny spędziłem z Ackoffem. Tego 90-letniego dzisiaj pana, pioniera badań operacyjnych i systemowych, znałem z artykułów oraz jako autora przewrotnie sformułowanego sądu otwierającego jego „Zarządzanie w małych dawkach". Sądu o uczelni identyfikującej swe cele z interesami jej profesury, a cele firm – z interesami kadry zarządzającej i pracowników. Ze słów, które edukacyjni notable z powagą podawali, jako własne i które przyjęli za filozofię swojego działania w ostatnich latach.

Podłączyłem wykład Ackoffa do mojej strony internetowej. Jedno kliknięcie przenosi do świata myśli i przedstawia niezwykłego mówcę, który mówi zabawnie, a jednocześnie bardzo serio. Audytorium reaguje skupioną uwagą na elektryzujące tezy i wybuchami śmiechu na aluzje. Ackoff stara się objaśnić sposób, w jaki projektuje się i modernizuje budynki edukacyjne w USA u progu XXI wieku. Tłumaczy, że gdy brak jest miejsca na spotkanie dzieci w różnym wieku, to nie mogą one uczyć się od siebie. Przypomina, że uczymy się wszystkiego przed szkołą, po szkole lub poza szkołą. Że w szkole trzeba uczyć głównie tego, jak się uczyć. A to oznacza wymagania: i dla architektów budynków i dla architektów systemów edukacyjnych. Ackoff przestrzega za Druckerem: jest ogromna różnica między robieniem rzeczy dobrze, a robieniem dobrych rzeczy. Im lepiej robi się złe rzeczy, tym świat staje się gorszy. Tak docieramy do różnicy poglądów w sprawie sposobu prowadzenia Procesu Bolońskiego.

Poprzedni numer Gazety SGH dowodzi, że można mówić inaczej niż Ackoff. Językiem definiującym oponentów, jako „niektóre gremia Szkoły zagrożone utratą swojej obecnej pozycji w programie kształcenia i dydaktyce". Dowodzi, że można żądać dowodów w sprawie przyszłości. Przestrogę nazwać protestem. Obce mi jest takie myślenie. Zanim wykrzyknie się, że król jest nagi, trzeba sprawdzić, czy stroi nas szata dworzanina, insygnia inkwizytora, prokuratorska toga, czy może pycha. Te gremia, Rada Kierunku i Rada Kolegium, to nie anonimowa sitwa. To konkretne osoby – łączy je trudna droga naukowej promocji. Obu Radom nie chodzi o apanaże, tylko o przyszłość studentów. Ich stanowisko jest konkretne. Komentarz (pro) rektorski w tej sprawie przywołuje tuzin konkretnych obaw Rad. Mimo że komentarz ten budzi moje wątpliwości, cieszę się, że otwiera debatę – sądzę, że usłyszymy ważkie głosy. Nie chcę zabierać im teraz miejsca. Piszę te słowa, by było jasne, że podzielam obawy wyrażone w stanowisku obu Rad. I dodam do nich jeszcze jeden, osobisty lęk. Lęk przed wprowadzaniem do debaty języka, w którym podobni wspominanemu przez mnie przed miesiącem Tofflerowi, a dzisiaj – Ackoffowi, mogą być nazywani elementami sabotującymi wytężoną pracę prawdziwych reformatorów i sumiennych urzędników.

T. Szapiro, marzec 2009 r.

Prezentacja wyników Indeksu Wolności Gospodarczej – spotkanie z Terrym Millerem

19 lutego 2009 r. po raz pierwszy w Polsce – w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie – miała miejsce prezentacja wyników światowego Indeksu Wolności Gospodarczej (IEF). Indeks, przygotowywany co roku przez Heritage Foundation oraz dziennik The Wall Street Journal, to jeden z dwóch najbardziej znanych na świecie wskaźników wolności gospodarczej (drugi jest opracowywany przez Fraser Institute). Wydarzenie to miało tym większe znaczenie, że w tym roku przypada 15. rocznica przedsięwzięcia. Wyniki rankingu przedstawił redaktor raportu i przewodniczący CITE (*Center for International Trade and Economics*), pan Terry Miller, w obecności rektora, prof. dr. hab. Adama Budnikowskiego, wykładowców SGH, zaproszonych przedstawicieli biznesu i dziennikarzy.



Autorzy raportu definiują wolność gospodarczą jako brak przymusu rządowego i ograniczeń w sferze produkcji, dystrybucji i konsumpcji dóbr i usług poza niezbędną konieczność. Wskaźnik wolności gospodarczej budowany jest w oparciu o analizę 50. zmiennych podzielonych na dziesięć kategorii: polityka handlowa, obciążenia podatkowe, wielkość sektora publicznego, swoboda prowadzenia działalności gospodarczej, polityka monetarna, przepływ kapitału i inwestycje zagraniczne, bankowość i finanse, ochrona praw własności, ograniczenia rynku pracy oraz poziom korupcji. Każdemu państwu przyznawana jest punktacja w poszczególnych kategoriach. Zależnie od wyniku, państwa są dzielone na cztery kategorie: wolny, w zasadzie wolny, w zasadzie bez wolności i bez wolności. Autorzy Indeksu ukazują powiązanie między wolnością gospodarczą a wzrostem dobrobytu poszczególnych państw.

Polska w tegorocznej edycji Indeksu zajęła odległą 82 pozycję na 179 państw z całego świata. Wśród 43 państw Europy zajęła 35 miejsce. Terry Miller zwrócił uwagę, że w przypadku Polski najwyżej oceniono wolność handlu międzynarodowego oraz politykę monetarną, a najniżej – stopień ochrony praw własności w połączeniu z działaniem wymiaru sprawiedliwości, wielkość sektora publicznego oraz poziom korupcji. Szef CITE podkreślił, że choć Polska od początku transformacji ustrojowej znacząco wspięła się w rankingu, to w ostatnich latach daje się zauważyć spowolnienie prywatyzacji i legislacyjne zaniechania w ułatwianiu funkcjonowania prywatnych przedsiębiorstw. Do poprawy sytacji w tym zakresie nawoływał obecny na spotkaniu Robert Gwiazdowski – prezydent Centrum im. Adama Smitha.

Terry Miller spotkał się również ze studentami SGH, którzy miło zaskoczyli gościa wnikliwymi pytaniami i świetnym przygotowaniem merytorycznym do dyskusji. Młodzi ekonomiści zainteresowani byli wynikami rankingu w kontekście kryzysu finansowego i proponowanych metod jego zwalczania. Nie obyło się także bez postawienia trudnych kwestii związanych z politycznym podłożem Indeksu Wolności Gospodarczej.

Piotr Karwowski

Terry Miller – przewodniczący CITE (Center for International Trade and Economics) przy Heritage Foundation i redaktor naczelny IEF. Dyplomata, Deputy Assistant Secretary of State for Economic and Global Issues w gabinecie George'a W. Busha. Pełnił funkcję ambasadora w Radzie Gospodarczej i Społecznej ONZ. Przez lata czynny w służbie dyplomatycznej we Włoszech, Francji, Nowej Zelandii.
The Heritage Foundation – jeden z najbardziej renomowanych ośrodków myśli konserwatywnej, zarazem jeden z najbardziej wpływowych think tanków na świecie. Ufundowany w 1973 r. Specjalizuje się w badaniach z zakresu stosunków międzynarodowych oraz polityki krajowej USA. Organizacja o ogromnej liczbie cytowań.



Fot. MMT Management



Nauki społeczne wobec kryzysu ekonomicznego

3 marca 2009 roku odbyła się konferencja „Nauki społeczne wobec kryzysu ekonomicznego" zorganizowana przez Kolegium Ekonomiczno-Społeczne SGH. Była to kontynuacja konferencji „Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych" z grudnia 2008 r. Podobnie jak poprzednia, również ta, cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Wzięło w niej udział 120 osób, z których każda otrzymała zbiór referatów z pierwszego spotkania. Wśród uczestników byli m.in. przedstawiciele innych kolegiów SGH, pracownicy Ministerstwa Finansów i NBP, naukowcy z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN. Otwarcia w imieniu organizatorów dokonał dziekan Kolegium Ekonomiczno-Społecznego, prof. dr hab. Joachim Osiński. On również był moderatorem obrad.

Pierwszy referat – *Trudne wybory: tradycyjne versus niekonwencjonalne narzędzia polityki ekonomicznej* – wygłosił prof. Andrzej Wojtyna z Katedry Makroekonomii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, członek Rady Polityki Pieniężnej. Wskazał on na liczne trudności, jakie pojawiają się przy podejmowaniu decyzji politycznych mających na celu łagodzenie skutków kryzysu. Prezentacja prof. Juliusza Gardawskiego, kierownika Katedry Socjologii Ekonomicznej KES SGH, miała temat *Kryzys ekonomiczny a zróżnicowanie społeczne*. J. Gardawski mówił m.in. o konieczności prowadzenia dialogu społecznego w warunkach kryzysu. Wystąpienie prof. dr hab. Małgorzaty Zaleskiej, prezesa Zarządu Bankowego Funduszu Gwarancyjnego oraz kierownika Zakładu Regulacji Instytucjonalnych i Analiz Bankowych KZiF SGH dotyczyło *Gwarancji bankowych depozytów w systemach bankowych w świetle kryzysu ekonomicznego*. M. Zaleska ujawniła ciekawe dane o gwarancjach bankowych w poszczególnych krajach. O *Roli organizacji międzynarodowych (Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy) w monitorowaniu i zapobieganiu kryzysowi ekonomicznemu* mówiła prof. Ewa Latoszek z Zakładu Unii Europejskiej w Instytucie Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich KGŚ SGH. Dr Grzegorz Szulczewski z Katedry Filozofii KES przedstawił referat *Etyka wobec współczesnego kryzysu ekonomicznego*. Tę część obrad zakończył prof. Tadeusz Szumlicz, kierownik Katedry Ubezpieczenia Społecznego KES, prezentacją referatu nt. *Wpływu kryzysu ekonomicznego na percepcję systemu zabezpieczenia społecznego*. Wystąpienia sprowokowały uczestników do ożywionej dyskusji. Głos zabrali m.in. prof. Z. Hockuba z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN i NBP, prof. L. Gilejko, prof. K. Żukrowska i prof. H. Brdulak. Obrady zamknął prof. Joachim Osiński. J. Osiński podkreślił interdyscyplinarne podejście do kryzysu reprezentowane w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym oraz zwrócił uwagę na niezwykły dynamizm sytuacji gospodarczej. Od poprzedniej konferencji KES (na temat kryzysu finansowego) minęły zaledwie trzy miesiące, a już pojawiły się nowe problemy i – w związku tym – nowe oceny ekonomistów. M.in. dlatego planowane są następne spotkania. Kolejne – poświęcone zagadnieniom międzynarodowym, zwłaszcza problemom Unii Europejskiej związanym z kryzysem ekonomicznym – już w czerwcu.

Sławomir Sztaba









Premier w SGH















Fot. Maciej Górski i Jarosław Wielbut

CWFiS zimą..., czyli sport w kraju i za granicą

Zgodnie z kilkunastoletnią tradycją Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu zorganizowało dwa obozy zimowe: krajowy w Szczyrku oraz za granicą w Molinie – Włochy.

Obozy te przeznaczone wyłącznie dla studentów SGH są wspaniałą okazją do podniesienia umiejętności w narciarstwie i w snowboardzie. Zajęcia prowadzone są przez wykwalifikowanych instruktorów – pracowników CWFiS SGH. Studenci mogą nauczyć się jazdy na nartach zupełnie od 0, jak i udoskonalać technikę jazdy (na nartach i na desce snowboardowej).

W Polsce tradycyjnie, od 15 już lat, mieszkamy w miłym hotelu Odys w Tresnej k/Szczyrku, gdzie do dyspozycji są sale gimnastyczne, siłownia, a wieczorami – kawiarnia z dyskoteką. Natomiast dla tych, którzy zdecydowali się na wyjazd do Włoch czekał hotel z mini-spa, basenem i sauną.

Obozy CWFiS to okazja do integracji społeczeństwa akademickiego. Dla niektórych studentów wyjazdy z CWFIS są stałym elementem ferii zimowych.

Dzięki tym obozom studenci mogą zaliczyć wychowanie fizyczne (1 semestr = 1 pkt ECTS). Przeważająca liczba studentów wybrała obóz, aby przede wszystkim ciekawie spędzić przerwę międzysemestralną, a nie dla zaliczenia WF.

Zapraszamy w przyszłym roku
CWFiS







Fot. Witold Dzoń

Dni Sportu w Szkole Głównej Handlowej o puchar JM Rektora

- ***Turniej Par w Piłce siatkowej***
  Miejsce: sala gimnastyczna – Wiśniowa 45
  Finał: 28 marca 2009
- ***XIII Mistrzostwa SGH w Piłce nożnej halowej***
  Miejsce: hala sportowa – ks. Bolesława 3
  Termin: kwiecień 2009
- ***Igrzyska Środowisk Akademickich***
  Miejsce: obiekty w Gmachu Głównym SGH
  Koszykówka – 3–4.04.2009
  Pływanie – 4.04.2009
  Piłka siatkowa – 24–25.04.2009
  Lekkoatletyka – 25.04.2009
- ***VII Turniej Tenisa***
  Miejsce: korty „Warszawianki”
  Finał: 5 kwietnia 2009
- ***Otwarte Mistrzostwa SGH w Atletyce***
  Miejsce: Ośrodek atletyczny SGH
  Termin: 23 kwietnia 2009
- ***III Mistrzostwa SGH w Żeglarstwie***
  Miejsce: Zegrze Południowe
  Termin: maj 2009
- ***Zakończenie Dni Sportu***
  Miejsce: Aula Spadochronowa
  Termin: 6 maja 2009
  Atrakcje: trójbój rektorski, pokazy aerobiku, Zespołu Pieśni i Tańca, turniej siłacza, oraz wręczenie nagród
  Organizator: CWFiS wraz z KU AZS SGH

Szczegółowe informacje: CWFiS tel: 5649430
http://www.sgh.waw.pl/cwfis/
Zapraszamy studentów i pracowników naszej Uczelni

Wspieramy kariery naszych studentów i absolwentów!

Kim jesteśmy i co robimy?

Już prawie od 15 lat w SGH działa jednostka, która obecnie nosi nazwę Centrum Karier i Fundraisingu (pierwotnie funkcjonowała jako Ośrodek Promocji Absolwentów, a następnie Centrum Karier). Naszym głównym zadaniem jest pomoc studentom i absolwentom w zakresie doradztwa zawodowego i poszukiwania miejsc praktyk, staży oraz pracy, a także wsparcie ich przy planowaniu ścieżki kariery zawodowej.

Współpracujemy z wieloma firmami, pozyskując tym samym oferty praktyk, staży i pracy dla naszych studentów, które eksponowane są na stronie internetowej (www.sgh.waw.pl/ckif) oraz w gablotach na terenie Uczelni. Organizujemy także spotkania z pracodawcami, które są doskonałą okazją do poznania działalności firmy, zdobycia informacji na temat planowanych rekrutacji, programu praktyki i staży, organizowanych konkursów itd. oraz nawiązania pierwszych zawodowych kontaktów, co w przyszłości może zaowocować długoletnią współpracą.

Studenckie praktyki zawodowe

O tym, jak ważne są praktyki w życiu każdego studenta, wie ten, kto je odbył. Mit praktyk sprowadzających się do parzenia kawy oraz kserowania dokumentów odszedł do lamusa, poprawiła się ich jakość, mają one charakter merytoryczny, a co bardziej ambitni studenci SGH odbywają właśnie czwartą czy piątą praktykę. Jest to doskonały sposób na zdobycie doświadczenia, zapoznanie się z kulturą organizacyjną danej firmy, nawiązanie kontaktów, a często też rozpoczęcie pracy zawodowej. W SGH obligatoryjne praktyki są na kierunkach: zarządzanie i gospodarka przestrzenna oraz makrokierunku International Bussines. My, jako CKiF, pośredniczymy pomiędzy pracodawcami a studentami, od tych pierwszych pozyskujemy oferty praktyk oraz staży i regularnie zamieszczamy je na stronie internetowej www.sgh.waw.pl/ckif w zakładce „Praktyki i staże". Osoby zainteresowane odbyciem danej praktyki przesyłają bezpośrednio dokumenty aplikacyjne do pracodawcy. Przed rozpoczęciem praktyki, studenci, którzy chcą uzyskać punkty ECTS, powinni skontaktować się z p. Grażyną Radom (Dział Nauczania, pok. 56) Poniżej prezentujemy schemat opisujący organizację praktyk.

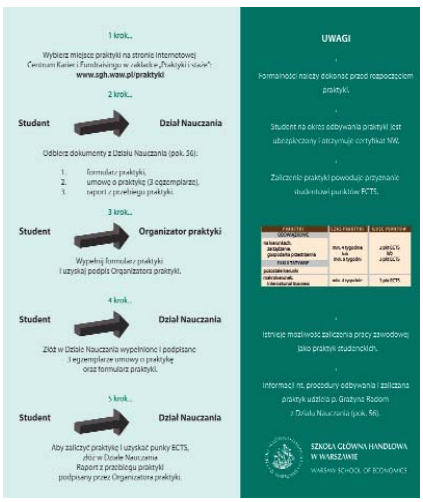

Doradztwo zawodowo-psychologiczne

Zachęcamy także do skorzystania z naszych usług w zakresie doradztwa zawodowego. Nasz psycholog udziela porad w zakresie wyboru odpowiedniego kierunku studiów przez studentów I roku SGH oraz zawodu lub stanowiska pracy, a także dostarcza studentom informacji o ich indywidualnym potencjale intelektualnym i osobowościowym (na podstawie przeprowadzanych testów kompetencyjnych). Ponadto pomaga w racjonalnym planowaniu ścieżki kariery oraz dokonywaniu bardziej trafnych wyborów w przyszłości.

Konsultacje psychologiczne odbywają się dwuetapowo:

– grupowe badania psychologiczne (najbliższe terminy: 11 i 25 maja, 1 i 15 czerwca br.; zapisy: iwona.bernaciak@sgh.waw.pl),

– rozmowa indywidualna.

W badaniach psychologicznych mogą wziąć udział wszyscy studenci (niezależnie od trybu i roku studiów) oraz absolwenci SGH, z zastrzeżeniem, że od obrony pracy magisterskiej nie upłynął więcej niż rok. Badania testowe trwają około dwóch godzin, a studenci wypełniają dwa testy kompetencyjne i ankietę, specjalnie przygotowaną dla studentów SGH. W trakcie badań testowych studenci wybierają odpowiadający im termin spotkania indywidualnego.

Rozmowa indywidualna trwa godzinę. Na początku spotkania student otrzymuje tzw. „charakterystykę psychologiczną", zawierającą ogólny opis zbadanych cech osobowości, poziom inteligencji ogólnej, z dominującymi zdolnościami intelektualnymi, ogólne sugestie zawodowe, charakterystykę mocnych i słabych stron własnej osobowości. Jest to podstawa do dyskusji z psychologiem i ustalenia optymalnej ścieżki edukacji i kariery.

Każdy student na koniec rozmowy indywidualnej otrzymuje „Rekomendację psychologiczną", zawierającą rozszerzony opis mocnych stron jego osobowości. Rekomendacja ta jest dokumentem sformalizowanym, podpisywanym przez psychologa i skierowanym do przyszłego pracodawcy. Stanowi formę promowania studentów i absolwentów SGH na rynku pracy.

Warsztaty

Cyklicznie organizujemy warsztaty: „Autoprezentacja, rozmowa kwalifikacyjna" oraz „Jak pisać dokumenty aplikacyjne?". Ich celem jest przygotowanie absolwentów i studentów do skutecznego wejścia na rynek pracy. Podczas warsztatów możecie poznać swoje predyspozycje zawodowe oraz nauczyć się sztuki prezentacji i prowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej. Program warsztatów obejmuje m.in.: określenie własnych predyspozycji na podstawie testów i kwestionariuszy psychologicznych; psychologiczne aspekty doboru osoby do stanowiska pracy; dokumenty aplikacyjne (forma i zawartość merytoryczna); rekrutacja i selekcja – stosowane metody; autoprezentacja. W semestrze letnim warsztaty te odbędą się w następujących terminach:

– „Autoprezentacja, rozmowa kwalifikacyjna": 21 kwietnia i 12 maja br.;

– „Jak pisać dokumenty aplikacyjne?": 6 kwietnia i 19 maja br.

Zapisy: iwona.bernaciak@sgh.waw.pl

Nasze plany

Obecnie wspólnie z Centrum Informatycznym pracujemy nad utworzeniem nowego serwisu internetowego CKiF, którego premierę planujemy w nowym roku akademickim. Serwis ten usprawni komunikację pomiędzy studentami i absolwentami SGH a pracodawcami. Będzie także źródłem wielu cennych informacji na temat obecnej sytuacji na rynku pracy oraz porad i wskazówek dla osób poszukujących lub chcących zmienić pracę.

Dotychczas funkcjonujący serwis Absolwent (www.absolwent.sgh.edu.pl) został zamknięty. Jego funkcję częściowo przejęła strona internetowa CKiF

(www.sgh.waw.pl/ckif), gdzie znajdują się aktualne oferty praktyk i staży (zakładka „Praktyki i staże") oraz pracy (zakładka „Oferty pracy"), które są dostępne tylko dla studentów i absolwentów SGH (logowanie za pomocą loginu i hasła z aksona).

Informacje o organizowanych przez CKiF spotkaniach oraz inne wiadomości znajdują się w zakładce „Aktualności". Informacje dotyczące doradztwa zawodowego, terminów testów kompetencyjnych oraz warsztatów użytkownicy znajdą w zakładce „Doradztwo zawodowo-psychologiczne"), a porady dotyczące pisania CV i listu motywacyjnego w zakładce „Dokumenty aplikacyjne".

Centrum Karier i Fundraisingu znajduje się w pok. 132–135 za Aulą Główną.

Zapraszamy codziennie od 8.00 do 16.00. tel. (22) 564 9472, e-mail: centrum.karier@sgh.waw.pl Więcej informacji na temat naszej działalności na stronie internetowej: www.sgh.waw.pl/ckif

Zapraszamy!
Anna Matysiak

Studiować w Harvard Business School? Dlaczego nie!

Przedstawiamy krótki wywiad z absolwentem SGH, a obecnie studentem Harvard Business School – Tomaszem Gorzyckim. Sądzimy, że znajdą się w nim treści inspirujące zarówno studentów, jak i pracowników SGH.



Tomasz Gorzycki podczas ceremonii wieszania flag w Harvardzie

Kilka lat temu ukończył Pan SGH, teraz studiuje Pan MBA w Harvard Business School. Jak do tego doszło?

T.G. Kilka lat temu zostałem dumnym absolwentem SGH. Po studiach w SGH rozpocząłem pracę, jako Junior Brand Manager w firmie Danone. Niedługo potem przeszedłem do marketingu w firmie Henkel, gdzie zarządzałem marką Pur i Clin. Po 2 latach pracy wyjechałem do Wiednia, by tam kontynuować pracę w Henklu. Tym razem zarządzałem marką Persil na rynkach Europy Centralnej i Wschodniej. Od 2006 roku pełniłem funkcję dyrektora marketingu w firmie Henkel w Serbii. Po półtora roku pracy w Belgradzie odszedłem z pracy, by wrócić na studia. Wyjechałem do Bostonu. Postanowiłem spełnić marzenie, które zagościło w mojej głowie jeszcze podczas moich studiów w SGH. Udało się – od 2007 roku jestem na studiach MBA w Harvard Business School.

Jakie są najważniejsze różnice między wykładami w SGH, a na Harvardzie?

T.G. Wiele tematów, których uczymy się w HBS pojawia się również w SGH. Jednak materiał jest przedstawiony w bardziej praktyczny sposób. Tradycyjnie studenci w Polsce przyzwyczajeni są do wykładów, tzn. wykładowca przekazuje materiał, a student biernie go przyjmuje. W HBS jest inaczej. Codziennie czytamy kejsy poszczególnych firm, albo gospodarek danych krajów. I na początku każdych zajęć wykładowca zadaje pytanie losowo wybranemu studentowi na temat tego, co przeanalizował podczas lektury materiału. Potem przez całe zajęcia toczy się dyskusja. Wykładowca to jedynie moderator, studenci uczą się od siebie. To pewnie największa różnica między HBS i SGH. Konsekwencją tego, że studenci przygotowują się na zajęcia codziennie, jest to, że nauka jest tu bardzo systematyczna. Sesja egzaminacyjna na koniec roku to po prostu jeszcze jeden kejs do przeczytania i do przeanalizowania.

A jak wygląda kontakt z wykładowcami?

T.G. Dostępność wykładowców w HBS jest bardzo dobra. Niezależnie czy jest to nowy wykładowca, czy laureat nagrody Nobla, profesorowie znajdują czas dla studentów i to bardzo szybko. Wystarczy umówić się z asystentem wykładowcy i w ciągu 2–3 dni znajdzie on dla ciebie czas.

Jak zalicza się przedmioty na Harvardzie? Czy to prawda, że są tam egzaminy, na których można mieć wszelkie pomoce, np. książki?

T.G. Rzeczywiście na Harvard Business School jest tak, że egzaminy można zaliczać ze wszystkimi książkami i materiałami, jakimi się chce. Co więcej, na egzamin nie trzeba iść do szkoły. Prawie wszystkie egzaminy zdawane są przez internet. To bardzo wygodne i umożliwia lepsze przygotowanie do egzaminu. Ja na przykład z pięciu egzaminów w zeszłym semestrze trzy pisałem w Bostonie, a dwa w Polsce. Taki sposób zdawania egzaminów nie powinien dziwić. Tu nie ma jak ściągnąć. Pytanie na egzaminie dotyczy konkretnego problemu. I żeby dobrze napisać egzamin trzeba po prostu mieć dobry pomysł na rozwiązanie go. Tego nie da się spisać z książek ani notatek.

A co by Pan powiedział o środowisku uniwersyteckim – jak wiele jest dziewczyn, słuchaczy innych ras, narodowości, czy życie studenckie jest ciekawsze w Polsce czy w USA?

T.G. Studenci w HBS to bardzo ciekawa mieszanka. Są tu ludzie należący do wszystkich ras, ze wszystkich kontynentów i ponad 70-ciu krajów. Jedna trzecia z 900 studentów na każdym roku to studenci spoza Stanów Zjednoczonych. Około 40% to kobiety. Przeciętnie studenci maja około 3 lat doświadczenia w prawie wszystkich możliwych dziedzinach. Są tu ludzie z konsultingu, bankowości, marketingu, sprzedaży, zawodowi wojskowi, duchowni, non-profit i inni. Taka bogata mieszanka pozwala nawiązać ciekawe i przydatne znajomości. Do tego, prawie na każde pytanie dotyczące jakiejś dziedziny biznesu da się znaleźć odpowiedź pytając kolegę z ławki.

Jak wielu Polaków studiuje w HBS?

T.G. W tym roku Harvard Business School ukończy 4 Polaków. To więcej niż zwykle, ale to i tak mało w porównaniu do innych krajów naszego regionu. Mam nadzieję, że ten wywiad zachęci studentów z SGH do aplikowania na HBS. Jeśli będę mógł odpowiedzieć na pytania, to proszę o kontakt: tomaszgorzycki@gmail.com.

Dziękuję za rozmowę.

(tytuł redakcji)

U ŹRÓDEŁ OBECNEGO KRYZYSU FINANSOWEGO

Destrukcja bez kreatywności

Jest zrozumiałe, że w obecnym kryzysie dostrzega się przede wszystkim jego specyficzne cechy: rozdęcie kredytów hipotecznych i zapaści banków. Warto jednak spojrzeć nań z perspektywy ogólniejszej, jako na jeden z kolejnych kryzysów finansowych, które nawiedziły świat w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Wiąże się to bowiem z cechami obecnego stadium kapitalizmu.

Dla Leszka Balcerowicza [2008] obecny kryzys to nic innego, jak „samo-poprawianie się kapitalizmu". Podobnie, Witold Gadomski (w wielu artykułach) uważa, że to kolejny przejaw „kreatywnej destrukcji" – służący eliminacji przedsiębiorstw niesprawnych i wzmocnieniu silniejszych. Wszelako, od pewnego czasu rządy umieją łagodzić falowanie koniunktury. I nawet uznaniu, że w koncepcji twórczej destrukcji Schumpetera [1995] jest ziarno prawdy, powinno chyba towarzyszyć pytanie o społeczne koszty tej właśnie formy restrukturyzacji aparatu produkcyjnego, czy nie są one zbyt duże i czy spod tego „zimnego prysznica" zawsze gospodarka wychodzi czystsza, zdrowsza[1]. Tym bardziej, że dawne cykle koniunkturalne zdeterminowane głównie wahaniami inwestycji w świecie realnym, przede wszystkim w produkcji, zostały wzmocnione lub zastąpione przez kryzysy finansowe, które okazały się bardzo niszczące i z całą pewnością przynosiły mniej niż dawne recesje technologicznej kreatywności. Przypomnijmy, że poprzednia recesja (2000/2001) uderzyła przede wszystkim w tzw. e-economy, czyli w branżę najnowocześniejszą.

Współczesne recesje spełniają połowicznie warunek Schumpetera: są siłą niszczącą, ale trudno odnaleźć w nich funkcje kreatywne. Japońska depresja lat 90. oraz trwająca ponad dziesięciolecie niemiecka półstagnacja powinny być ostrzeżeniem przed nadzieją, że jak dzień po nocy, po recesji przyjdzie ożywienie. Wydaje się też, że zbytnie przywiązanie do koncepcji „twórczej destrukcji" nie pozwoliło Schumpeterowi przewidzieć powojennego „złotego wieku" kapitalizmu o bardzo łagodnych wahaniach koniunktury.

Lepszym prorokiem okazał się John M. Keynes, który uzależniał powrót do wysokiej dynamiki gospodarczej przede wszystkim od interwencji państwa przeciwdziałającej barierze popytowej oraz – co nie mniej ważne – od uregulowania światowego rynku finansowego. Dostrzegał również dramat wynikający z miejsca gospodarki amerykańskiej w świecie. Z jednej strony, uzależniał wysoką koniunkturę głównie od dynamiki gospodarki Stanów Zjednoczonych, z drugiej – obawiał się upowszechnienia amerykańskiej mentalności.

Giełdyzacja

Przewidywania Keynsa wynikały z głębi jego analiz, okazały się trafne. Spełniła się zarówno nadzieja, jak i obawa. W pierwszym ćwierćwieczu gospodarka światowa przeżyła wyjątkowy okres rozkwitu, a gospodarka Stanów Zjednoczonych była jego siłą napędową. Stało się to dzięki zawartym w Breton Woods kompromisom i powstałym organizacjom. Natomiast w kolejnych dziesięcioleciach właśnie gospodarka i polityka gospodarcza USA okazała się dla świata problemem – głównym destabilizatorem światowej gospodarki. „Amerykanizacja" gospodarek światowych stała się synonimem ich giełdyzacji.

Już ponad sto lat temu Werner Sombart zauważył, że „Nie ma na świecie drugiego takiego kraju, w którym masy byłyby tak bardzo wciągnięte w tryby spekulacji, jak w Stanach Zjednoczonych […]" [Sombart (1906) 2004: 39]. Trzydzieści lat później, Keynes przenikliwie pisał o „giełdziarskiej mentalności" mieszkańców Nowego Świata. Po scharakteryzowaniu spekulacji polegającej na skupianiu uwagi na przewidywaniu „psychiki" rynku, Keynes ostrzegał: „W miarę ulepszania organizacji rynków występuje istotne niebezpieczeństwo, że spekulacja weźmie górę nad przedsiębiorczością. Na jednym z największych rynków walorów, a mianowicie na giełdzie nowojorskiej, wpływ spekulacji […] jest olbrzymi. Nawet poza dziedziną finansów Amerykanie mają nadmierny pociąg do dociekania, co przeciętnie uważa się za przeciętne zdanie ogółu. I tak ich słabostka znajduje swą Nemezis na giełdzie […] Amerykanin, nabywając walor, przywiązuje nie tyle wagę do przewidywanej rentowności, ile do korzystnych zmian konwencjonalnej podstawy wartościowania, tzn. jest on według naszej definicji spekulantem. Spekulanci mogą być nieszkodliwi, gdy są niczym piana na równym strumieniu przedsiębiorczości. Ale sytuacja staje się poważna, gdy […] akumulacja jakiegoś kraju staje się ubocznym produktem gry hazardowej, wyniki zawsze będą opłakane. Powodzenie Wall Street w roli instytucji, której właściwy cel społeczny polega na kierowaniu inwestycji na tory najwyższej przyszłej rentowności, nie może być zaprawdę uważane za jedno z wybitnych osiągnięć liberalnego kapitalizmu. Nic w tym zresztą dziwnego, gdyż, jak mi się wydaje, najlepsze głowy Wall Street interesują się zgoła czym innym" [Keynes (1936) 1956: 202-203].

Tadeusz Kowalik

Dokończenie w następnym numerze

[1] *Słuchacz Schumpetera na Harvardzie, Robert Heilbronner wspomina, że również w latach Wielkiej depresji lat trzydziestych zwykł był mówić studentom, że „kryzys jest dobrym zimnym prysznicem". Heilbronner dodaje, że ówczesny kryzys był sprawdzianem koncepcji Schumpetera. „nie kończący się kryzys wymagał […] wyjaśnienia powodów, dla których nie pojawiły się innowacje" [Heilbronner R.L., 1993: 265].*

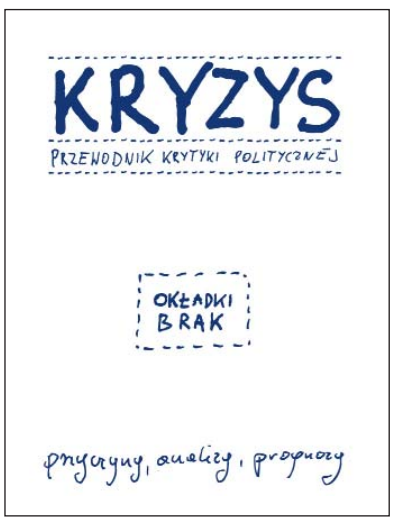

Tekst pochodzi z książki „Kryzys. Przewodnik Krytyki Politycznej" opublikowanej w lutym 2009. Obok profesora Kowalika, współautorami książki są E. Bendyk, J. Staniszkis, I. Wallerstein, S. Žižek, J. Żakowski, P. Kuczyński, J. Sachs, R. Brenner, D. Baker, R. Wade, D. Rodrik, R. Gordon, R. Frydman a także Nobliści: Joseph Stiglitz i Paul Krugman.

Od redakcji: U nas tekst ukazuje się w wersji przed poprawkami Wydawcy, z tytułem proponowanym przez Autora.

Aktywność naukowa w SGH

W roku 2007, podobnie jak w latach ubiegłych, Szkoła Główna Handlowa prowadziła szeroko rozbudowaną działalność badawczą. Działalność naukową realizowano głównie w ramach badań statutowych, własnych, grantów, ekspertyz oraz współpracy badawczej z zagranicą.

W ramach przydzielonych Uczelni środków finansowych **na działalność statutową** w wysokości **5.546.720** zł realizowano 107 tematów, na które została przeznaczona kwota **4.169.000** zł. Pozostała część to działalność wspomagającą badania oraz zakup sprzętu. Ponadto, ze środków pozostałych z roku 2006 sfinansowano realizację 47 tematów. Środki na działalność statutową otrzymały wszystkie Kolegia oraz Ośrodek Rozwoju Studiów Ekonomicznych. Poszczególne Kolegia w różnym stopniu wykorzystały przyznaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotację. Ogółem środki na ten cel zostały wykorzystane przez SGH w 68,2%.

W omawianym roku Uczelnia uzyskała kwotę **1.437.000** zł na **badawcze prace własne**, z czego finansowana była realizacja 171 tematów. Badania własne były realizowane przede wszystkim przez młodych pracowników. Były one głównie związane z przygotowywanymi pracami na stopień. Innym nurtem badań własnych był rozwój różnorodnych specjalizacji naukowych. Ogółem w roku 2007 środki na prace własne zostały wykorzystane w 96,3%.

W roku sprawozdawczym pracownicy Uczelni złożyli 32 wnioski o **granty**, MNiSzW przyznało 15; a finansowane było 38 projektów badawczych. Kwota **1.088.124** zł przewidziana na wydatkowanie w roku 2007 na realizację grantów wykorzystana została w 95,5%.

W roku sprawozdawczym udział w pracach badawczych wzięło 461 pełnozatrudnionych pracowników naukowo-dydaktycznych, co stanowi 72,9% ogólnej liczby tych pracowników.

O intensyfikacji procesu badawczego pozostającego w ścisłym związku z praktyką gospodarczą świadczą wykonane ekspertyzy. Działalność ekspercka dokonuje się w formie indywidualnych zleceń, doradztwa w firmach oraz wykonywania zadań w charakterze eksperta zbiorowego. Częstym źródłem ekspertyz były badania statutowe i własne realizowane przez pracowników poszczególnych Kolegiów. Ekspertyzy były realizowane na rzecz parlamentu, ministerstw, urzędów centralnych, Kancelarii Prezydenta i innych instytucji rządowych, zarządów miast i gmin, fundacji, placówek PAN oraz instytucji i organizacji międzynarodowych. Ustaliła się pozycja Kolegiów na rynku ekspertyz gospodarczych, o czym świadczy utrzymująca się liczba tego typu opracowań (147).

W roku 2007 opublikowanych zostało 1520 opracowań w postaci: książek, monografii, skryptów, podręczników, artykułów i komunikatów naukowych.

Innym wyrazem aktywności są uzyskane stopnie naukowe, w omawianym okresie otrzymało:

- stopień doktora – 21 pracowników
- stopień doktora habilitowanego – 4 pracowników (w tym 2 stopnie doktora zostały uzyskane w innych ośrodkach naukowych) (dotyczy osób, które uzyskały stopień doktora i są pracownikami Uczelni).

Prezentacja wyników badań odbywa się na konferencjach naukowych organizowanych przez jednostki organizacyjne SGH. W roku 2007 odbyło się 7 konferencji międzynarodowych i 28 krajowych.

W roku tym na staże naukowe i badawcze wyjechało za granicę 30 pracowników, a na konferencje naukowe 276 osób. Na staże do SGH przyjechało z zagranicy 7 osób.

Działalność badawcza Uczelni była prowadzona w ramach niżej wymienionych jednostek organizacyjnych:

- Kolegium Analiz Ekonomicznych,
- Kolegium Ekonomiczno-Społeczne,
- Kolegium Gospodarki Światowej,
- Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie,
- Kolegium Zarządzania i Finansów,
- Ośrodek Rozwoju Studiów Ekonomicznych,
- Centrum Informatyczne.

Ich merytoryczna charakterystyka jest odzwierciedleniem zróżnicowania profesjonalnych zainteresowań naukowych zespołów tworzących Kolegia. Zawiera ona zwięzły opis całokształtu działalności naukowej poszczególnych jednostek, merytoryczną ocenę realizowanych w nich prac oraz informację o osiągniętych efektach.

Łącznie na działalność naukową w 2007 roku Szkoła Główna Handlowa otrzymała kwotę 8.505.619 zł.

Uzyskane przez Uczelnię środki na działalność badawczą wzrosły w stosunku do roku ubiegłego o około 3%. Spadła wysokość dotacji na działalność statutową, a dotacja na projekty badawcze wzrosła o ponad 30%. Tak jak i w latach ubiegłych były to jednak wyłącznie dotacje budżetowe, na które składały się środki: działalność statutowa 65%, prawie 17% stanowiła dotacja na prace własne, a środki na granty wynosiły 13%. Środki na programy międzynarodowe to jedynie 4,4%.

Stopień wykorzystania środków na realizację poszczególnych tematów w ramach działalności statutowej przez różne jednostki był mocno zróżnicowany – od 46% do 92% – co daje w skali uczelni stopień wykorzystania 67%. W dalszym ciągu występuje niepokojące zjawisko niskiego wykorzystywania środków, nawet poniżej 50%. Kolegia, w których wykorzystanie środków jest niskie, powinny podjąć działania w sprawie większego zdyscyplinowania kierowników tematów w zakresie terminowości zakończenia

Doktoraty i habilitacje w SGH w 2007 roku

KOLEGIA	DOKTORATY			HABILITACJE		
	Pracownicy SGH	Spoza SGH	RAZEM	Pracownicy SGH	Spoza SGH	RAZEM
Kolegium Analiz Ekonomicznych	5	9	14	1	1	2
Kolegium Ekonomiczno- Społeczne	3	9	12	1	2	3
Kolegium Gospodarki Światowej	2	6	8	–	–	–
Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie	4	9	13	1	–	1
Kolegium Zarządzania i Finansów	7	38	45	1	–	1
OGÓŁEM	21	71	92	4	3	7

prac. Niskie wykorzystanie środków najprawdopodobniej będzie miało wpływ na wysokość przyznawanych dotacji w latach następnych.

Środki na badania własne zostały wykorzystane w 96%.

Uzyskiwane z badań wyniki mają znaczenie poznawcze, aplikacyjne i dydaktyczne. Pogłębiają one w znaczący sposób wiedzę o zjawiskach i procesach gospodarczych i społecznych oraz ich współzależnościach.

Wyniki badań są często prezentowane na seminariach oraz konferencjach krajowych i zagranicznych. Są one publikowane w wydawnictwach książkowych i czasopismach oraz w seriach wydawniczych „Prace i Materiały", „Studia i Prace KGŚ" oraz Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie.

Uzyskiwane wyniki znajdują także swe odzwierciedlenie w powstających rozprawach doktorskich i habilitacyjnych oraz podręcznikach i skryptach, wiążących prowadzone badania z procesem dydaktycznym.

W ogólnym podsumowaniu wyników badań należy podkreślić ich następujące cechy:

- duże zaangażowanie pracowników w badania naukowe;
- duża aktywność wydawnicza, co spowodowało powstanie znaczącej liczby publikacji;
- stale rosnące zaangażowanie w międzynarodową współpracę badawczą;
- utrzymanie stale rosnącej liczby obronionych prac na stopień;
- utrzymanie stałej liczby realizowanych projektów badawczych (grantów);
- umocnienie się dobrej pozycji Uczelni w dziedzinie prac eksperckich.

Proces badawczy w SGH cechują jednak mankamenty występujące od wielu lat. Można do nich zaliczyć:

- duże rozproszenie tematyczne badań przy częstym braku wzajemnych powiązań;
- całkowite uzależnienie procesu badawczego od finansowania z dotacji budżetowej;
- zawężenie możliwości publikacji opracowań finansowanych z dotacji budżetowej do Oficyny Wydawniczej SGH;
- słabe wykorzystanie możliwości pozyskiwania środków przeznaczonych na granty;
- utrzymujące się małe zainteresowanie pracowników oraz jednostek w pozyskiwaniu zewnętrznych zleceń pozabudżetowych.

WYBRANE FAKTY

Krajowe projekty badawcze

- W roku 2007: wnioski złożone – 32, granty przyznane – 15
- W latach 1997–2007: wnioski złożone – 273, granty przyznane – 122

Tytuły profesorskie uzyskane w latach 2005–2007

- Kolegium Analiz Ekonomicznych – 1
- Kolegium Ekonomiczno-Społeczne – 2
- Kolegium Gospodarki Światowej – 1
- Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie – 3
- Kolegium Zarządzania i Finansów – 4

Habilitacje obronione w 2007 roku

1. Violetta Korporowicz, *Zdrowie i jego promocja*. *Kształtowanie przyszłości*, Kolegium Ekonomiczno-Społeczne
2. Andrzej Kobyliński, *Modele jakości produktów i procesów programowych*, Kolegium Analiz Ekonomicznych
3. Piotr Jerzy Zielonka, *Behawioralne aspekty inwestowania na rynku papierów wartościowych,* Kolegium Ekonomiczno-Społeczne
4. Anna Organiściak-Krzykowska, *Regionalne uwarunkowania bezrobocia*, Kolegium Ekonomiczno-Społeczne
5. Andrzej Młodak, *Analiza taksonomiczna w statystyce regionalnej*, Kolegium Analiz Ekonomicznych
6. Sebastian Buczek, *Efektywność informacyjna rynków akcji*. *Teoria a rzeczywistość*, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie
7. Michał Wrzesiński, *Kapitał podwyższonego ryzyka*. *Proces inwestycyjny i efektywność*, Kolegium Zarządzania i Finansów

Przygotowano na podstawie materiałów Działu Nauki, (tytuł redakcji)

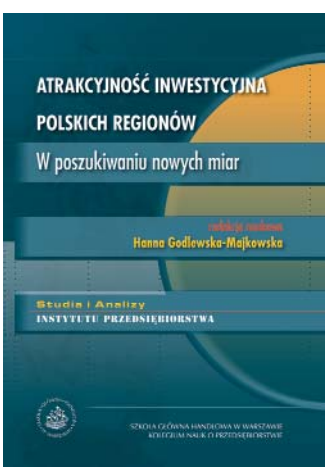

Jedyny w literaturze przedmiotu ranking potencjalnej oraz rzeczywistej atrakcyjności inwestycyjnej województw i podregionów

W badaniu atrakcyjności inwestycyjnej polskich regionów wykorzystana została metoda autorska, opracowana przez zespół pracujący pod kierunkiem Profesor Hanny Godlewskiej-Majkowskiej, wicedyrektor Instytutu Przedsiębiorstwa. Nowatorstwo tej metody polega na uwzględnieniu w ocenie obok atrakcyjności potencjalnej także atrakcyjności rzeczywistej i włączeniu do niej wskaźników efektywnościowych. Jest to metoda, która nie wymaga zbierania informacji źródłowych, a bazuje na danych dostępnych w Banku Danych Regionalnych GUS. Umożliwia badanie atrakcyjności inwestycyjnej województw, powiatów, gmin oraz atrakcyjności dla inwestorów z różnych sektorów.

Swoistą perełką – ogólnie w literaturze tego tematu – są tabele w załączniku książki przedstawiające ranking potencjalnej i rzeczywistej atrakcyjności inwestycyjnej województw i podregionów. Otwierają one cykl raportów, które obejmą swym zakresem także gminy, powiaty. Czytelnik będzie mógł się z nimi zapoznać w kolejnych pozycjach serii „Studia i Analizy Instytutu Przedsiębiorstw".

OFICYNA WYDAWNICZA POLECA TAKŻE
Unikatowe zestawienie danych oraz przewidywań dotyczących produkcji (sprzedaży) w gospodarce Polski w latach 1989–2025, w którym ujęto także przedsiębiorstwa liczące poniżej 10 osób, w książce
Przemiany strukturalne w procesie transformacji Polski 1989–2003–2025
autorstwa Andrzeja Karpińskiego

SKN Zarządzania w Sporcie poznaje kibiców

5 marca 2009 roku w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa prezentująca wyniki badania marketingowego przeprowadzonego dla klubu J.W. Construction OSRAM AZS Politechnika Warszawska przez Studenckie Koło Naukowe Zarządzania w Sporcie. Przedstawiono także publikację naukową „Kibicu, daj się poznać" dokumentującą wyniki badania.

Organizatorów reprezentował Wojciech Jankowski – redaktor publikacji oraz koordynator badania. Klub reprezentowali Joanna Czyczuk – specjalistka ds. marketingu J.W. Construction OSRAM AZS Politechnika Warszawska, Marcin Bańcerowski – członek zarządu, a także zawodnicy: Serhyi Kapelus, Karol Kłos oraz Jakub Radomski.

Joanna Czyczuk przedstawiła tło badania. Pozytywnie odniosła się do współpracy na linii organizatorzy – klub, podkreśliła także pozytywny odbiór inicjatywy przez kibiców. – *Kibice potraktowali ankietę jak kolejną atrakcję przedmeczową*. Zwróciła także uwagę na znaczenie uzyskanych w badaniu informacji, gdyż umożliwiają one poznanie potrzeb i oczekiwań kibiców drużyny.

Dalsze pytania skierowane zostały do zawodników, którzy opowiedzieli o roli kibiców w tworzeniu atmosfery meczowej i podkreślili znaczenie, jakie dla zawodników ma doping z trybun. Pochodzący z Ukrainy Serhyi Kapelus stwierdził, że siatkówka w Polsce jest znacznie popularniejsza niż na Ukrainie, w hali panuje zupełnie inna atmosfera. Podkreślił także, że publiczność jest siódmym zawodnikiem drużyny Politechniki i zawsze wspiera psychicznie swoich zawodników: – *Na Ukrainie siatkówka nie jest popularną dyscypliną sportu, więc kiedy po raz pierwszy wyszedłem na parkiet w Polsce… Po prostu rewelacja!* Jakub Radomski opowiedział o roli języka migowego na boisku w chwilach, gdy głośny doping uniemożliwia ustną komunikację, zaś Karol Kłos – najmłodszy zawodnik stołecznej drużyny – stwierdził, że gra przed taką publicznością jest wielkim przeżyciem, ale także powoduje stres, który bez wsparcia bardziej doświadczonych kolegów trudno jest opanować.

W dalszej części konferencji Wojciech Jankowski w skrótowej formie omówił wyniki badania, a także zwrócił uwagę na kilka paradoksów. Dla przykładu: zdecydowana większość kibiców jest przeciw uzależnieniu ceny biletów od klasy rywala. Jedno z kolejnych pytań zadanych w ankiecie brzmiało: „Ile byłby Pan /Pani skłonny/a zapłacić za bilet na dzisiejszy mecz za to miejsce, na którym Pan siedzi?". Średnia proponowana cena podczas meczu z bełchatowską SKRĄ okazała się wyraźnie wyższa niż przed meczem z Delectą Bydgoszcz. – *Kibice prawdopodobnie wietrzyli podstęp w tym pytaniu i celowo byli przeciwko powiązaniu ceny biletu z klasą rywala. Aż 66% kibiców na meczu z aktualnym mistrzem Polski odniosło się negatywnie do tego stwierdzenia. Jednakże sugerowana cena biletu, którą podali później, wskazuje wyraźnie, że bilet wstępu na mecz z silnym przeciwnikiem ma dla kibiców większą wartość* – skomentował.



Po zakończeniu prezentacji przyszedł czas na pytania publiczności. Pierwsze z nich dotyczyło największych problemów, jakie pojawiły się podczas badania. W odpowiedzi Wojciech Jankowski podkreślił, że jest to pierwszy tego typu projekt w Polsce realizowany na tak wielką skalę i brak było jakichkolwiek doświad-



„Kibicu, daj się poznać"

Analiza odpowiedzi respondentów doprowadziła do powstania autorskiej publikacji „Kibicu, daj się poznać". Zawiera ona 10 rozdziałów, które opisują wyniki badania z różnych punktów widzenia: marketingowego, ilościowego oraz wizerunkowego. Autorzy nie skoncentrowali się wyłącznie na analizie profilu społeczno-demograficznego kibica drużyny. Równie ważnymi tematami były: ocena postrzegania marki sponsora przez kibica oraz wpływ sponsoringu sportowego na jego decyzje zakupowe. W raporcie zawarte zostały odwołania do innych badań, które dotyczyły innych dyscyplin sportu.

Jednym z rozdziałów jest analiza zachowania lojalnego kibica – posiadacza karnetu. Przychody ze sprzedaży karnetów to dla profesjonalnych klubów sportowych znaczący zastrzyk finansowy przed rozpoczęciem sezonu. Piłkarski Lech Poznań przed rozpoczęciem rundy jesiennej bieżącego sezonu sprzedał ponad 12 000 karnetów. Wyjaśnione zostały różnice w zachowaniu kibica lojalnego oraz tego, który przychodzi na mecze siatkówki tylko wtedy, gdy do Areny Ursynów zawita atrakcyjny rywal.

Poruszona została także tematyka związana z polityką biletową klubu, rozdrobnieniem reklamy na meczu siatkówki czy też zinterpretowana została ocena poszczególnych atrakcji pozameczowych tworzących widowisko sportowe. Publikacja zawiera wskazówki w zakresie urozmaicenia oferty „Game day". Wszystko zawarto na 120 stronach opracowania.

Publikacja naukowa pod redakcją Wojciecha Jankowskiego będzie dostępna w wypożyczalni oraz czytelni Szkoły Głównej Handlowej.

Wojciech Jankowski

czeń i wskazówek co do sposobu jego przeprowadzenia. Kolejną niewiadomą było przyjęcie inicjatywy przez kibiców, jednakże, jak już podkreślono, obawy w tym względzie okazały się nieuzasadnione, a odsetek odmów był minimalny.

Na kolejne pytania odpowiadał głównie Marcin Bańcerowski. Odniósł się miedzy innymi do postulowanego przez kibiców pomysłu przeniesienia rozgrywek na Torwar. – *Nowa hala to nowe warunki gry. Nie możemy pozwolić, by w najważniejszych meczach sezonu nasza drużyna grała na wyjeździe. Zastanawialiśmy się nad rozgrywaniem spotkań na Torwarze, ale może to nastąpić najwcześniej w przyszłym sezonie*. Stwierdził także, że część pomysłów już została wprowadzona w życie, a kolejne są rozważane. Podkreślił również wolę rozmów z Kołem Naukowym Zarządzania w Sporcie na temat kolejnego badania w przyszłości w celu oceny wprowadzonych zmian.

Wszyscy uczestnicy konferencji zgodnie stwierdzili, ż przygotowana publikacja naukowa będzie istotną podstawą do przygotowania strategii działań marketingowych na najbliższe lata; jest także dowodem na to, że władze drużyny dostrzegają i doceniają rolę kibiców w tworzeniu widowiska sportowego.

Na zakończenie konferencji uczestnicy otrzymali klubowe kalendarze ze zdjęciami siatkarzy oraz egzemplarze raportu.

Arkadiusz Sumara
SKN Zarządzania w Sporcie
arkadiusz.sumara@gmail.com
(tytuł redakcji)

Wizyta audytorów EPAS w SGH

Tajemniczy napis „European Foundation for Management Development – PRT visit" wisiał w dniach 26-27 lutego 2009 roku na drzwiach sali konferencyjnej nr 151. Gospodarzami sali byli członkowie PRT, czyli Peer Review Team. Odbywali spotkania i obradowali w sprawie programu CEMBA, Kanadyjskiego Programu MBA prowadzonego przez naszą Uczelnię we współpracy z University of Quebec w Montrealu. Członkowie PRT to audytorzy europejskiej akredytacji EPAS, do której aspiruje CEMBA.

EPAS jest skrótem od „EFMD Program Accreditation System". EPAS to akredytacja programu edukacyjnego dokonywana według standardów EFMD, czyli standardów najważniejszej w Europie instytucji akredytacyjnej z zakresu edukacji menedżerskiej. EFMD znana jest przede wszystkim z akredytacji EQUIS, jaką nadaje całym instytucjom edukacyjnym. Szczegóły akredytacji EPAS i EQUIS można znaleźć na stronie www.efmd.org.

Wizytę w SGH złożyli następujący audytorzy EPAS:

– prof. Wil Foppen, prodziekan Business School Uniwersytetu w Maastricht – szef całej delegacji (PRT),

– prof. Chris Greensted, przewodniczący Komitetu EPAS,

– Etienne Collignon, Solvay SA, członek Rady Akredytacyjnej EPAS,

– Andrzej Popadiuk, członek zarządu Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, członek Komitetu EPAS.

Dwudniowy pobyt audytorów w naszej Uczelni był poprzedzony wielomiesięcznymi przygotowaniami w CEMBA, zgodnie z regułami procesu akredytacji. Po ustaleniu, że program może podlegać akredytacji EPAS, przygotowaliśmy w CEMBA kompleksowy Raport Samooceny, zgromadziliśmy także odpowiednią dokumentację. Miałem okazję uczestniczyć przed rokiem w podobnym procesie akredytacji kierunku studiów przez Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, a wcześniej także przez PKA. Proces EPAS ma podobne etapy, z tym, że badanie samego akredytowanego programu jest bardziej szczegółowe niż w przypadku FPAKE i PKA.

Audytorzy rozmawiali z kilkudziesięcioma osobami związanymi z programem CEMBA, rozpoczynając od spotkania z władzami Uczelni. Prof. Adam Budnikowski, prof. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska i prof. Marek Bryx przedstawili misję i strategię rozwoju Uczelni, a także odpowiadali na pytania audytorów o miejsce programów MBA, w tym CEMBA, w strukturze i w strategii SGH.

Zgodnie ze standardami audytu EPAS, kolejne spotkania objęły kierownictwo i administrację programu, wykładowców polskich i zagranicznych, studentów i absolwentów CEMBA, a także przedstawicieli świata biznesu, członków Rady Doradców programu CEMBA. Trudno tu wymienić wszystkich uczestników „przesłuchań", w każdym razie był to maraton rozmów, których uczestnicy wzajemnie starali się jak najlepiej ustalić, jak CEMBA spełnia rozmaite szczegółowe standardy EPAS. Chciałbym przy tej okazji podziękować wszystkim, którzy uczestniczyli w procesie akredytacji EPAS, za czas i wysiłek poświęcony temu projektowi. Poza studentami i absolwentami, szczególnie dziękuję wykładowcom: prof. Grażynie Aniszewskiej, prof. Jackowi Mirońskiemu, prof. Tomaszowi Szapiro, dr Mirosławowi Jarosińskiemu oraz dr Bogumiłowi Kamińskiemu. Dziękuję też prof. Tomowi Mahaffeyowi z St. Francis Xavier University z Kanady.

Dziękujemy członkom naszej Rady Doradców (Advisory Board): przewodniczącemu Ryszardowi Pospieszyńskiemu z Elektrim Telekomunikacja, Pauli Wąsowskiej z Cisco Systems, Marianowi Czakańskiemu z PKO BP (poprzednio prezesowi ING Bank Śląski), Bogusławowi Hassowi – prezesowi Beta Soap, Cristiano Pinzautiemu – prezesowi Novandum Consulting i wiceprezydentowi Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych.

Wizyta akredytacyjna EPAS jest już poza nami. Kolejne etapy to: raport Peer Review Team z rekomendacją dla akredytacji oraz ostateczna decyzja Rady Akredytacyjnej. To w sumie może potrwać 2–3 miesiące. Już dziś można powiedzieć, że sam proces przygotowania się do akredytacji był bardzo cenny dla CEMBA, a pośrednio też dla całej Uczelni. To pierwsze po kilku latach podejście do międzynarodowej akredytacji w SGH. Jak każde spojrzenie z zewnątrz, pozwala na wskazanie mocnych i słabych stron programu oraz na te elementy, które są ważne z punktu widzenia aktualnych standardów edukacyjnych, w tym przypadku standardów europejskich.

Jakie mogą być decyzje Rady Akredytacyjnej? Są trzy możliwości: odmowa akredytacji, akredytacja na 3 lata oraz akredytacja na 5 lat. Profesor Michel Librowicz, kanadyjski koordynator CEMBA oraz niżej podpisany mamy wspólnie nadzieję na rozstrzygnięcie pozytywne. Z całą Uczelnią będziemy na takie rozstrzygnięcie czekać. Póki co, pracujemy w CEMBA bez przystanku, a wiele sugestii audytu EPAS wprowadzamy w życie od zaraz.

Marek Gruszczyński
Koordynator CEMBA w SGH

Niepełnosprawni w SGH

Potrzeba życzliwości i pomocy – od nas wszystkich

Został Pan pełnomocnikiem rektora ds. osób niepełnosprawnych w październiku 2006 roku, jakie zadania zostały Panu powierzone?

Dr Czesław Ślusarczyk: Tak z grubsza rzecz biorąc, do zadań pełnomocnika należy: inicjowanie różnego rodzaju rozwiązań, które byłyby przydatne osobom niepełnosprawnym, indywidualna pomoc dla osób niepełnosprawnych w rozwiązywaniu ich problemów edukacyjnych, socjalnych i wszelkich innych, z jakimi do mnie się zgłoszą, no i nawiązywanie kontaktów i współpracy z organizacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych. Wszystkie zadania, zarówno te, które wymieniłem, jak i pozostałe, które są zamieszczone na stronie internetowej dla osób niepełnosprawnych, będącej elementem serwisu internetowego SGH, staram się realizować najlepiej, jak potrafię.

Ile osób niepełnosprawnych studiuje w naszej Uczelni, a ilu jest niepełnosprawnych pracowników?

W tym roku akademickim jest około 30. niepełnosprawnych studentów, z tego 9 osób to doktoranci. Liczba pracowników niepełnosprawnych jest niewielka, dokładne dane posiada kwestura. Prawdopodobnie osób niepełnosprawnych (studentów i pracowników) jest na Uczelni więcej niż wynika z oficjalnych danych. Dlaczego tak jest? Otóż osoba niepełnosprawna, która ma orzeczony stopień niepełnosprawności lub, która nie posiada takiego orzeczenia, a takie osoby też są, nie musi deklarować, że ma jakąś niepełnosprawność. Jeżeli ktoś ma niewidoczną niepełnosprawność zwykle jej nie ujawnia.

Około 30 osób – to nie jest dużo, dlaczego? Czy SGH nie jest uczelnią przyjazną osobom niepełnosprawnym? Czy tak samo – mało osób niepełnosprawnych – jest w innych uczelniach?

Powodów jest wiele. Jednym z nich jest to, że z punktu widzenia oferty, dydaktycznej SGH jest uczelnią jednorodną; daje możliwość zdobycia wykształcenia na różnych kierunkach, ale tylko w dziedzinie nauk ekonomicznych. Oczywiste jest to, że liczba osób niepełnosprawnych, podobnie jak w pełni sprawnych, zainteresowanych studiowaniem na kierunkach ekonomicznych jest ograniczona. Inaczej jest na uczelniach politechnicznych i uniwersytetach, gdzie nawiasem mówiąc, również można studiować ekonomię, ale poza tym dużo innych dziedzin nauki, jak np. nauki ścisłe, nauki humanistyczne, nauki przyrodnicze, języki obce itd. Wiadomo, że liczba studentów (w tym studentów niepełnosprawnych) jest tam i pewnie zawsze będzie znacznie większa niż u nas. Jeśli zaś chcielibyśmy porównać się z innymi uczelniami ekonomicznymi, to mogę przytoczyć dane z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, gdzie liczba studentów niepełnosprawnych jest około 9 razy większa niż w naszej Uczelni, podczas gdy ogólna liczba studentów jest tam tylko dwa razy większa. Dane mówią same za siebie.

Myślę, że istotnym powodem, dla którego liczba studentów niepełnosprawnych w SGH jest zdecydowanie mniejsza niż w innych uczelniach, są bardzo ostre kryteria kwalifikacyjne. Żeby dostać się na studia licencjackie w SGH, trzeba być „dobrym" z czterech przedmiotów – z matematyki, geografii lub historii i dwóch języków obcych. Nie jest to łatwe! Takich kryteriów nie stosuje się właściwie w żadnej innej uczelni. Zwykle pod uwagę bierze się najwyżej 3 przedmioty, a są takie uczelnie, które biorą pod uwagę tylko ocenę z jednego przedmiotu. Z natury rzeczy, tj. z uwagi na występujące deficyty zdrowotne, osobom niepełnosprawnym dużo trudniej jest uzyskać bardzo dobre wyniki w nauce, a w konsekwencji trudniej jest im dostać się do naszej Uczelni. Zdarzają się jednak osoby wybitnie zdolne, a przy tym pracowite, zaradne i zdeterminowane w dążeniu do celu. Takie osoby mają szanse dostać się do SGH. Takich właśnie studentów, choć może rzeczywiście niezbyt wielu, mamy u nas.

Kolejną ważną przyczyną małej liczba studentów niepełnosprawnych w SGH, jest niedostosowanie Uczelni do potrzeb osób niepełnosprawnych, mam tu na myśli przede wszystkim bariery architektoniczne. Tylko jeden nasz budynek, tj. budynek C, posiada niezbędne dla niepełnosprawnych rozwiązania. Pozostałe niestety nie.

Skoro wspomniał Pan już o barierach architektonicznych, o których wszyscy wiemy, i o tym, że aby je usunąć potrzebne są środki finansowe, to w jaki sposób staramy się je pozyskać, np. z PFRON-u?

Niestety nie możemy starać się o środki z PFRON-u, ponieważ nie daje on funduszy na przebudowę infrastruktury w jednostkach budżetowych. W obecnej chwili można starać się o środki z PFRON-u na zakup sprzętu dla osób niedosłyszących. Program pod nazwą PITAGORAS ukierunkowany jest na pomoc dla tych osób i jeśli Uczelnia zdecyduje się z niego skorzystać, to 90% kosztów poniesionych na doposażenie w urządzenia dla osób niedosłyszących, czy głuchoniewidomych, może z PFRON-u odzyskać.

A fundusze unijne?

Braliśmy już udział chyba w trzech projektach ogólnouczelnianych, w których między innymi staraliśmy się o pozyskanie funduszy na dostosowanie budynków do potrzeb osób niepełnosprawnych. Niestety z różnych powodów te projekty nie uzyskały akceptacji. Prawdopodobnie będzie przygotowywany kolejny projekt i jeśli zostanie zaakceptowany, to wtedy może uda się coś więcej w tym zakresie zrobić.

A czy MNiSzW przeznacza jakieś środki z budżetu dla studentów niepełnosprawnych?

Tak, w dotacji budżetowej otrzymywanej przez uczelnie z ministerstwa jest pozycja – fundusze przeznaczone na edukację i rehabilitację leczniczą studentów niepełnosprawnych. Uczelnia może dostać zwiększoną kwotę pieniędzy liczoną według pewnych współczynników uzależnionych od liczby studentów niepełnosprawnych i rodzaju ich niepełnosprawności. Na przykład z tytułu osób niesłyszących można dostać najwięcej pieniędzy, osoby niesprawne ruchowo, niedowidzące i niewidome zaliczono do drugiej grupy, dla której przyjęto współczynnik 2,9 kwoty nazywanej w żargonie finansowo-księgowym – „studentem przeliczeniowym". Po raz pierwszy Uczelnia dostała taką dotację i wspólnie z władzami SGH będziemy zastanawiać się, jak ją najrozsądniej wykorzystać. Ważne jest to, aby w kolejnych latach jak najlepiej wypełniane były sprawozdania do Ministerstwa, bo one są podstawą do przyznania dotacji.

Jakie są zatem podejmowane działania finansowane ze środków własnych Uczelni?

Właśnie w ramach funduszy uczelnianych są podejmowane pewne działania. Między innymi w Domu Studenta „Sabinki" tworzona jest pracownia komputerowa dla osób niepełnosprawnych. Jest tam wyremontowane pomieszczenie, jest nowy sprzęt – komputery, syntezatory mowy, programy udźwiękowiające i powiększające dla niewidomych

i słabowidzących. Zainstalowany został powiększalnik elektroniczny, umożliwiający słabowidzącym czytanie tekstów na ekranie monitora. Jest specjalna „mysz" dla osób, które ze względu na chorobę kończyn górnych nie mogą posługiwać się zwyczajną „myszą". Jest przygotowane specjalne miejsce dla osoby niesprawnej ruchowo. Wkrótce pracownia zostanie udostępniona użytkownikom. Chciałbym, aby w nieodległej przyszłości, była tam osoba, która prowadziłaby pracownię i pomagała osobom niepełnosprawnym w posługiwaniu się sprzętem oraz oprogramowaniem specjalistycznym. Nie wystarczy bowiem udostępnić pracownię i powiedzieć „przyjdźcie i pracujcie", chodzi o to, żeby był tam ktoś kompetentny, kto mógłby pomóc w obsłudze takiego sprzętu, czy doradzić jak skorzystać z oprogramowania.

Przygotowany został projekt przebudowy wejścia do budynku DS „Sabinki". Jego realizacja pozwoli osobom niepełnosprawnym ruchowo bez kłopotu dotrzeć do pracowni i korzystać z niej bez przeszkód.

Podejmowałem także rozmowy w sprawie przebudowy kilku pokoi w akademiku „Sabinki", aby przystosować je do potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo. Taki pokój musi mieć odpowiednią powierzchnię i dostosowaną toaletę. Na razie nic z tego nie wyszło. Wymaga to bowiem wiele pracy, podjęcia współpracy z różnymi jednostkami Uczelni, a także środków finansowych. Mam jednak nadzieję, że kiedyś to się uda.

Jest też wiele bezkosztowych działań, które podejmujemy, aby wprowadzić pewne usprawnienia, czy ulepszenia dla osób niepełnosprawnych.

Na przykład, jakie?

Po pierwsze, jest strona internetowa dla osób niepełnosprawnych. Zamieszczam tam wszystkie ważne informacje i wszystkie możliwe kontakty do mnie, aby każdy student i pracownik niepełnosprawny mógł się ze mną spotkać, porozmawiać, przedstawić swój problem. Kontaktują się ze mną też osoby, które zamierzają u nas studiować, pytają o poziom dostosowania Szkoły do potrzeb osób niepełnosprawnych i na jaką pomoc ze strony Uczelni mogą liczyć. Staram się udzielać im jak najbardziej wyczerpujących informacji.

Po drugie, do regulaminu wypożyczania książek z biblioteki SGH wprowadzone zostały ustalenia, które ułatwiają niepełnosprawnym studentom korzystanie z księgozbioru uczelnianego. Są one zdecydowanie korzystniejsze dla osób niepełnosprawnych; na przykład osoby takie mają nieco dłuższy okres wypożyczenia książki, mogą wypożyczyć więcej pozycji, a ponadto mogą wypożyczać książki za pośrednictwem wyznaczonego przez siebie pełnomocnika.

Po trzecie, do formularza rekrutacyjnego wprowadzono pytanie na temat niepełnosprawności. Dzięki temu uzyskujemy pewne informacje o studentach niepełnosprawnych. W przypadku formularza na studia magisterskie pytanie dotyczy konkretnej pomocy przy egzaminie. Na przykład, gdy mamy do czynienia z osobą niewidomą, czy niesłyszącą, trzeba z nią uzgodnić sposób zdawania egzaminu. Jeśli osoba jest niesprawna ruchowo, to musimy zapewnić jej dostęp do sali egzaminacyjnej.

Na jakie profity mogą jeszcze liczyć nasi studenci ze strony Uczelni?

Studenci niepełnosprawni otrzymują od Uczelni comiesięczne stypendium. Jest ono przyznawane niezależnie od sytuacji materialnej danej osoby. Nie są to może wysokie kwoty, ale jak mi się wydaje, dla studenta żadna kwota nie jest do pogardzenia. Przyznawaniem tych stypendiów zajmuje się Samorząd Studentów i jego biuro.

A w jakich jeszcze sprawach studenci zwracają się do pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych?

W bardzo różnych, na przykład bytowych, bo chcieliby mieć pokój jednoosobowy w akademiku albo pytają, gdzie i kiedy mogą złożyć podanie o stypendium. Czasem proszą o pomoc w przesunięciu egzaminu, czy zaliczenia. Czasem trzeba pomóc przy uzgodnieniu formy egzaminu itd. itp.

Czy w ramach nauk ekonomicznych jest możliwość stworzenia, czy przygotowania takiego kierunku kształcenia dla osób niepełnosprawnych, aby – po pierwsze – osoby takie mogły podjąć studia eksternistyczne, a po drugie – aby w przyszłości mogły wykonywać swoją pracę w domu?

Jeśli chodzi o specjalne studia, czy kierunki dla osób niepełnosprawnych, to takich możliwości w tej chwili nie ma i nie jest sensowne, żeby je tworzyć. Kierunek działań i w Polsce i na świecie jest taki, żeby nie tworzyć specjalnych studiów dla osób niepełnosprawnych, tylko stworzyć takie możliwości, aby te osoby mogły studiować w ramach ogólnie dostępnych kierunków studiów.

Jeśli natomiast chodzi o kształcenie eksternistyczne, to u nas takiej możliwości nie ma, być może inne uczelnie dają taką możliwość, ale ja o tym nie słyszałem.

A jak problemy osób niepełnosprawnych rozwiązują w innych uczelniach?

Spotykam się z pełnomocnikami ds. osób niepełnosprawnych innych uczelni. Staram się te kontakty utrzymywać, bo dzięki temu sporo dowiaduję się o sposobach pomocy dla osób niepełnosprawnych. Każda uczelnia w inny sposób rozwiązuje swoje problemy, a ja staram się te sprawdzone osiągnięcia innych uczelni wdrożyć u nas.

Wiem, że w uczelniach, gdzie studiuje dużo osób niedosłyszących zatrudnia się tłumaczy języka migowego, dzięki czemu studenci niesłyszący mogą uczestniczyć w wykładach. Takie działania podejmowane są np. na Uniwersytecie Warszawskim i w Akademii Podlaskiej. Uniwersytet Warszawski należy do uczelni najlepiej przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych w Polsce, a może nawet i w Europie. W tej Uczelni od wielu lat jest prowadzona działalność na rzecz osób niepełnosprawnych. Pomoc jest wszechstronna, rozbudowana, zatrudnionych jest wiele osób, które pomagają niepełnosprawnym.

Na przykład w bibliotece UW jest mnóstwo różnych usprawnień dla osób niepełnosprawnych, w szczególności niewidomych i niedowidzących. Od kilku lat na zamówienie studentów niewidomych nagrywane są przez wolontariuszy podręczniki akademickie, powstała już spora biblioteczka książek mówionych. Zatrudniono pracowników, którzy pomagają z niej korzystać. W BUW zbudowano kabiny do pracy indywidualnej, gdzie za pomocą komputera, skanera i programów udźwiękowiających studenci mają dostęp do wszystkich publikacji znajdujących się w czytelni.

Rozumiem, że te różne rozwiązania i sposoby pomocy dla studentów niepełnosprawnych są przekazywane naszym władzom.

Oczywiście. Często spotykam się z władzami rektorskimi, kanclerskimi oraz z innymi czynnikami decyzyjnymi na Uczelni. Pod koniec ubiegłego roku rozmawiałem z panią prorektor Karmańską, a niedawno byłem na spotkaniu z prorektorem Bryxem. Odbyliśmy długą rozmowę, omówiliśmy wiele ważnych problemów. Pan rektor pytał o różne sprawy i zadeklarował, jak najdalej idącą pomoc.

Jeszcze pytanie dotyczące praktyk studenckich i aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych absolwentów: czy mogą liczyć na Pana pomoc? Czy

współpracuje Pan z Centrum Karier i Fundraisingu?

Współpraca nasza przebiega w dwojaki sposób. Po pierwsze, polega na tym, że przekazuję do CKiF informacje o praktykach, stażach i ofertach pracy, jakie dla osób niepełnosprawnych proponują rozmaite firmy i instytucje, a które to informacje kierowane są do mnie jako do pełnomocnika ds. niepełnosprawnych. Niestety, nie jestem w stanie sam aktywnie zajmować się promocją absolwentów, czy też pośrednictwem w podejmowaniu przez nich praktyk bądź staży. Po drugie, podjęliśmy rozmowy dotyczące możliwości pozyskania sponsora dla działań SGH na rzecz osób niepełnosprawnych. W związku z tym przekazałem do CKiF wykaz najbardziej istotnych działań, jakie należałoby przeprowadzić w naszej Uczelni, aby stała się ona dostępna dla takich osób. Władze Uczelni i dyrektor CKiF, rozważą, dla których z wymienionych działań istnieje szansa pozyskania sponsora. Następnie, może uda się namówić jakiegoś dobrodzieja i jakiś ważny problem zostanie rozwiązany?

Jakie ma Pan plany na przyszłość?

Ogólnie mogę powiedzieć: kontynuacja dotychczasowych działań i podejmowanie nowych zagadnień. Będzie to z pewnością udział w tworzeniu nowych projektów dotyczących pozyskania funduszy europejskich, indywidualna pomoc studentom niepełnosprawnym, rozwijanie działalności pracowni komputerowej, utworzenie wypożyczalni elektronicznego sprzętu rehabilitacyjnego i wiele innych. Jak już wspomniałem, chciałbym, aby dom studencki „Sabinki" był miejscem przyjaznym, tzn. dobrze przystosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Czego mogę życzyć pełnomocnikowi rektora ds. osób niepełnosprawnych?

No właśnie tak się zastanawiam, bo to nie jest proste pytanie, życzyć można wszystkiego tylko, które z tych życzeń może być najbardziej realne?

Chyba jak najwięcej życzliwości i aktywności władz Uczelni i różnych instytucji związanych z potrzebami osób niepełnosprawnych. Mam nadzieję, że tak właśnie będzie. Tego życzę studentom niepełnosprawnym i sobie, bo wtedy będzie nam łatwiej rozwiązywać istniejące problemy i pokonywać bariery.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Z Czesławem Ślusarczykiem pełnomocnikiem rektora ds. osób niepełnosprawnych rozmawiała A. Domalewska

Z dziejów SGH

Przyczynek do historii polsko-radzieckich kontaktów naukowych

Wśród dokumentów przechowywanych w Archiwum SGH znajduje się sprawozdanie prof. Kazimierza Łaskiego z pobytu w ZSRR w dniach 12 grudnia 1958 r. – 12 stycznia 1959 r. Pismo adresowane było do rektora SGPiS (wtedy był nim prof. Andrzej Grodek) oraz Departamentu Studiów Ekonomicznych w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że mamy do czynienia ze standardowym dokumentem produkowanym jedynie na potrzeby rozdętego aparatu biurokratycznego. Jednak zapoznanie się z jego treścią pozwala zrozumieć specyfikę kontaktów naukowych między PRL i ZSRR i w ogóle stosunków polsko-radzieckich w okresie „wczesnego Gomułki".

Dla zrozumienia kontekstu opisu wizyty Łaskiego w ZSRR niezbędne jest przypomnienie o zerwaniu przez dominującą część polskiego środowiska ekonomicznego ze stalinowską ortodoksją w odniesieniu do modelu gospodarki socjalistycznej. Proces poszukiwań alternatywy dla sposobu koordynacji gospodarki zaprezentowanego w planie sześcioletnim został zapoczątkowany wzywającym do przebudowy systemu gospodarczego listem 6 ekonomistów (wśród nich byli m.in. Włodzimierz Brus i właśnie Kazimierz Łaski) do I sekretarza PZPR z maja 1956 r. i był kontynuowany na II Zjeździe Ekonomistów Polskich z 7–9.06.1956 r., odbywającym się tuż przed wypadkami poznańskimi. Nabrał zaś intensywności jeszcze przed przejęciem władzy przez Władysława Gomułkę. Komisja rządowa pracująca nad ustawami wprowadzającymi rady robotnicze w reorganizowanych przedsiębiorstwach, będąca reakcją na zapoczątkowany w FSO ruch oddolny, powołana we wrześniu 1956 r. i kierowana przez wicepremiera Piotra Jaroszewicza, zawierała w swoim składzie m.in. Edwarda Lipińskiego, Włodzimierza Brusa i Michała Kaleckiego (który lata powojenne spędził w Wielkiej Brytanii). Utworzenie Rady Ekonomicznej przy Prezesie Rady Ministrów z Oskarem Langem na czele i Włodzimierzem Brusem, Edwardem Lipińskim i Czesławem Bobrowskim jako jego zastępcami oznaczało skupienie w jednym ciele czołowych przedstawicieli reformatorsko nastawionych ekonomistów. Odżyły kontakty z ekonomistami zachodnimi, w tym brytyjskimi. Duże zainteresowanie wzbudzał też dorobek Jugosłowian, a tzw. jugosłowiański model samorządowy stawał się znaczącym punktem odniesienia w toczącej się do 1958 r. tzw. dyskusji nad przyszłym kształtem polskiej gospodarki (książka Czesława Bobrowskiego o ustroju ekonomicznym Jugosławii została wydana jeszcze wiosną 1956 r. do tzw. użytku wewnętrznego aparatu PZPR). Wszystko to zasługiwało w ortodoksyjnej nomenklaturze komunistycznej na miano rewizjonizmu[1]. Mimo wspomnianego wcześniej odchodzenia od 1957 r. od kursu reformatorskiego w polityce wewnętrznej i ubezwłasnowolnienia ruchu rad robotniczych, zmiany popaździernikowe znacząco wyróżniały Polskę spośród innych krajów bloku wschodniego. Jeszcze bardziej wyróżniający był ferment intelektualny im towarzyszący, który nie chciał zniknąć mimo zwrotu w polityce PZPR. W takiej sytuacji politycznej miała miejsce opisywana wizyta Kazimierza Łaskiego w ZSRR odbyta w ramach umowy międzypaństwowej dotyczącej współpracy w dziedzinie kultury i nauki. Jak relacjonował „Celem tego wyjazdu było:

1. Nawiązanie osobistych kontaktów z uczonymi radzieckimi i zapoznanie się z ich bieżącymi pracami w dziedzinie reprodukcji.
2. Zapoznanie się z nowymi zjawiskami w wyższym szkolnictwie ekonomicznym.
3. Praca w Bibliotece im. Lenina nad pracami radzieckimi z lat dwudziestych.
4. Zapoznanie się z pracą jednego z „sownarchozów".
5. Wygłoszenie kilku wykładów dla studentów oraz odczytu – informacji w katedrze ekonomii politycznej".

Sytuacja na miejscu skorygowała jednak te plany w dość znaczący sposób. „Zadania wymienione w punkcie 1–3 zostały wykonane w przeciwieństwie do zadań wymienionych w punkcie 4–5." Niemożliwe okazało się zapoznanie z pracą radzieckich organów planistycznych, jak też przedstawienie szerszemu gronu radzieckich ekonomistów poglądów środowiska polskiego. Jedynie częściowo rekompensowała to hospitacja zajęć w radzieckich uczelniach, pozwalająca na nawiązanie kontaktu z tamtejszą kadrą, jak też ze studentami. Świadczy to o ograniczonym zaufaniu władz radzieckich odpowiedniego szczebla do naukowca o poglądach roz-

bieżnych z aktualną „linią KPZR". Jak w dalszej części relacjonował Kazimierz Łaski: „Poza planem jednak wziąłem udział w wielodniowej konferencji wykładowców ekonomii politycznej zorganizowanej przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego ZSRR oraz MGU i poświęconej krytyce współczesnych antymarksistowskich teorii ekonomicznych". Najciekawsza część sprawozdania odnosi się właśnie do tego. „Omówiono na niej mianowicie w sposób nader jednostronny problem rewizjonistów w Polsce, zaliczając do nich zarówno szereg czołowych polskich marksistów (prof. Lange, Lipiński, Brus itp.), jak i w skrajnych przypadkach – publicystów katolickich ([Stefan] Kurowski, [Stefan] Kisielewski). W związku z wagą polityczną tej sprawy zawiadomiłem o niej Ambasadę PRL w Moskwie oraz sporządziłem odrębną notatkę, która została przekazana do Warszawy. Wobec tego w niniejszym sprawozdaniu sprawy tej bliżej nie omawiam. Nadmienię tylko, że z jednym z organizatorów prof. Cagołowem przeprowadziłem rozmowę, w której starałem się zwrócić uwagę na szereg nieścisłości, które w zakresie spraw polskich wkradły się w referaty i głosy w dyskusji. Prof. Cagołow wykazał zrozumienie dla mego stanowiska i poczynił notatki z naszej rozmowy". Nie da się ukryć, że pierwszym nasuwającym się skojarzeniem dla takiego obrotu sprawy jest chęć dania władzom polskim wyraźnej aluzji co do niezadowolenia władz ZSRR z sytuacji w kraju, jak to wówczas mówiono „na odcinku nauk ekonomicznych". Była to jednak subtelniejsza forma nacisku, niż publikacje krytycznych artykułów w teoretycznym organie KPZR, miesięczniku „Komunist", co miało miejsce na przestrzeni prawie całego roku 1957. Zważywszy na sprawozdania złożone przez Kazimierza Łaskiego polskim władzom, można uznać, iż pod tym względem konferencja spełniła przynajmniej częściowo założone przez organizatorów cele. O sondażowym traktowaniu przez stronę radziecką pobytu Łaskiego na konferencji świadczy sporządzenie przez Cagołowa notatki z rozmów z pewnością przekazanej odpowiednim władzom.

Oprócz tego Łaski wspomina o nawiązanych kontaktach naukowych, w tym szczególnie o relacjach z nestorem radzieckiej ekonomii, jednym z twórców Gospłanu, pochodzącym z częściowo polskiej rodziny Stanisławem Strumilinem. W tym kontekście pojawia się stwierdzenie o prawie zupełnym braku polskich publikacji w ZSRR, co pokazuje, że w czasach stalinowskich przepływ myśli odbywał się tylko w jedną stronę. Ponadto autor relacji stwierdza „[…] nawiązałem kontakt z uczonymi pracującymi w Moskiewskim Państwowym Instytucie Ekonomicznym (dalej zwanym M. P. I. E.) oraz w Wydziałach Ekonomicznych Uniwersytetów w Moskwie i Leningradzie.", a następnie omawia kierunki zmian w programie kształcenia tychże uczelni, polegające głównie na wprowadzaniu do kształcenia ekonometrii, która w czasach stalinowskich była de facto zakazana.

W podsumowaniu Kazimierz Łaski stwierdza „O ile chodzi o stronę organizacyjną, to była ona poza wymienionymi już brakami bez zarzutu, zarówno ze strony polskiej, jak i radzieckiej. Moi gospodarze – Kierownictwo M. P. I. E. – przyjęli mnie nader serdecznie i stworzyli mi luksusowe warunki pobytu (otrzymałem 3 tys. rubli oraz opłacony hotel). Wydaje mi się, iż w przyszłości należałoby przestrzegać zasady, aby wyjazdy pracowników nauki następowały po akceptacji przez stronę radziecką przedłożonych planów pobytu, dotyczy to zwłaszcza planów przewidujących odczyty, wykłady itp., gdyż jak wykazuje doświadczenie sprawy te trudno jest załatwić w ostatniej chwili, już po przyjeździe". Charakterystyczna jest tu kombinacja ograniczeń w swobodzie kontaktowania się z zapewnieniem pełnego komfortu w trakcie pobytu, co było typowe w kontaktach z oficjalnymi gośćmi z zagranicy, zwłaszcza w przypadku wizyt na niskim szczeblu. Może będzie to przesadą, ale taką taktykę postępowania da się określić jako „politykę złotej klatki".

Jako główny wniosek z wizyty Łaski przedstawił propozycję częstszego zapraszania do Polski ekonomistów radzieckich w celu złagodzenia asymetrii kontaktów (odziedziczonej w tym przypadku po czasach stalinowskich). „[…] umożliwiłoby to sprostowanie wielu nieścisłych poglądów o stanie ekonomii politycznej w Polsce. Szczególnie pożądane wydaje się zaproszenie do Polski Dyrektora M. P. I. E. prof. Nikołaja Stiepanowicza Buzułukowa. Wydaje mi się, że krokiem naprzód w rozwijaniu współpracy ekonomistów polskich i radzieckich mogłaby być wymiana wykładowców na okres 2–3 miesięcy. Chodziłoby raczej nie o wykłady kursowe, lecz o wykłady monograficzne, które w naszym programie studiów mieściłyby się w punkcie „Wykłady do wyboru". W wykładach tych ekonomiści obu krajów prezentowaliby wyniki swoich najnowszych badań, a ponadto zapoznawali się wszechstronnie z życiem naukowym drugiej strony. Oczywiście takich projektów może być więcej, ważne jedynie jest to, by stan pewnej izolacji uczonych radzieckich od spraw polskich skuteczniej niż dotąd przełamywać".

Łukasz Dwilewicz

[1] *K. Kloc, Historia samorządu robotniczego w PRL 1944–1989, SGH, Warszawa 1992, s. 72–73, 86–92, 103–107.*

Kalendarium artystycznych zespołów uczelnianych Chóru Akademickiego i Zespołu Pieśni i Tańca w 2009 roku

Od 30 kwietnia do 4 maja Chór Akademicki będzie reprezentował Uczelnię na Międzynarodowym Przeglądzie Chóralnym w Cork w Irlandii.

Wystąpi również z dwoma koncertami – w kwietniu i listopadzie, w ramach programu Mazowsze w koronie, organizowanymi przez Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.

14-17 maja będzie gościł w Polsce Chór Uniwersytecki ze Szwajcarii. Planowane są dwa wspólne koncerty – jeden w Auli Spadochronowej, drugi w Kościele św. Anny.

Jak co roku w czerwcu chór wystąpi z koncertem w kościele na Nowym Mieście w Warszawie.

Najważniejszym wydarzeniem dla Zespołu Pieśni i Tańca SGH jest jubileusz 5-lecia i wszystkie tegoroczne koncerty będą częścią obchodów tego jubileuszu.

Tradycyjnie w kwietniu ZPiT wystąpi z koncertem wiosennym w Klubie Garnizonowym przy al. Niepodległości w Warszawie.

Przez fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie" zostaliśmy zaproszeni w maju do Sankt Petersburga. Planujemy występ z koncertem patriotycznym „Witaj majowa jutrzenko" i mamy nadzieję, że uda nam się zrealizować ten projekt.

Lipiec to czas na międzynarodowy festiwal – prawdopodobnie będzie to Słowacja lub Serbia.

W grudniu odbędzie się jubileuszowy koncert w jednym z teatrów warszawskich (Polskim, Roma lub Dramatycznym), negocjacje trwają.

Pomimo że charakter artystyczny zespołów jest skrajnie różny sukcesy poprzedzone są – w obu przypadkach – solidną pracą na próbach indywidualnych, grupowych i weekendowych warsztatach.

Do obowiązków obydwu grup artystycznych należy również aktywne poszukiwanie sponsorów i organizowanie koncertów, niezależnie od znacznej pomocy i przychylności władz naszej Uczelni, za które dziękujemy.

Wszystkich już dziś serdecznie zapraszamy na planowane w tym roku koncerty.

O szczegółach będziemy informować na bieżąco na plakach, zaproszeniach i w prasie uczelnianej.

Anna Markowska

Życie i „Po-życie" Teatru SGH

Mija okrągły rok od założenia akademickiego Teatru Scena Główna Handlowa. Z tą rocznicą zbiegła się pierwsza premiera na deskach prawdziwego teatru. „Po-życie" w reżyserii Jerzego Łazewskiego udowadnia, że niejeden przyszły ekonomista czy menedżer ma w sobie artystyczny pazur.

Zaczęło się niewinnie rok temu, gdy grupa pasjonatów na czele z Natalią Słomą, obecnie studentką 4. roku Zarządzania, wpadła na pomysł założenia pierwszego w historii naszej Uczelni studenckiego teatru. Z pomocą przyszło Niezależne Zrzeszenie Studentów, włączając teatr w grono swoich projektów. Wsparcie artystyczne i merytoryczne zapewnił Teatr Konsekwentny, należący do czołówki warszawskiej sceny niezależnej. Reżyserem i instruktorem został Jerzy Łazewski, aktor i wybitny specjalista w dziedzinie kultury żywego słowa (a prywatnie złoty człowiek o anielskiej cierpliwości). To musiało się udać! Już pierwszy nasz występ, z okazji 102. rocznicy powstania SGH, okazał się sukcesem i zwrócił uwagę władz Uczelni. Potem przyszła kolej na flashmoba w centrum Warszawy, gdzie wspieraliśmy edukacyjną kampanię społeczną na temat HIV. Zwieńczeniem półrocza działalności był czerwcowy występ na warszawskim Podzamczu, gdzie reprezentowaliśmy SGH na Pikniku Naukowym organizowanym przez Polskie Radio i Centrum Nauki Kopernik. Natomiast od lipca ubiegłego roku Teatr Scena Główna Handlowa jest dumną i niezależną organizacją SGH. Opiekunem z ramienia Uczelni został Tomasz Rusek, rzecznik naszej Alma Mater.

Wraz z nowym rokiem akademickim 2008/2009 postawiliśmy przed sobą ambitne wyzwanie – stworzenie pierwszej sztuki scenicznej. Przerwa wakacyjna dostarczyła nowych motywacji i pomysłów, a dodatkowa październikowa rekrutacja – świeży narybek. Kluczowy dla kierunku dalszej pracy był trafny wybór repertuarowy.

– Koncepcji na początku było sporo, niektóre może zostaną wykorzystane w przyszłości – wyjawia Jerzy Łazewski, nasz reżyser. – Ostatecznie wybraliśmy te, które były odpowiednie na tym etapie naszej pracy. Temat ambitny – o życiu, a forma prosta i niewymagająca rozbudowanego aktorskiego warsztatu. To w końcu nie profesjonaliści, choć muszę przyznać, że byłem bardzo pozytywnie zaskoczony, że w tak ścisłych głowach znalazło się tyle humanizmu i wrażliwości – wyznaje.

I tak został dokonany wybór – „Antologia Spoon River" Edgara Lee Mastersa i trzy jednoaktówki Samuela Becketta – „Przychodzić i odchodzić", „Akt bez słów 2" i „Komedia". Ale to dopiero pierwszy etap. Właściwy scenariusz powstawał drogą ewolucji, a sam spektakl to efekt całego semestru mozolnych przygotowań.

– Było dużo pracy – wyjawia Kamil Wierus, członek grupy. – Dobór tekstów, scenografii, muzyki. I nauczenie się tego. Tak dużo czasu na to poświęciłem, że prawie wszystkie teksty znam na pamięć, nie tylko swoje.

Z kolejnej burzy mózgów wyłonił się, będący grą słów, tytuł – „Po-życie", czyli spojrzenie ludzi na swój doczesny żywot już zza grobu. Nie chcieliśmy jednak ponurej stypy, więc temat śmierci nie jest motywem przewodnim. To opowieść o ludzkich namiętnościach i konfliktach, porażkach i zwycięstwach. Ukazuje, jak bardzo przewrotny może okazać się los i jak trudno jest odpowiedzieć sobie na podstawowe pytania: Kim jestem? Czego pragnę? Dokąd zmierzam?

Tak podniosły temat, szczególnie jak na ludzi młodych, takich jak my, wymagał wyjątkowego skupienia. Dlatego 10 ostatnich dni prób odbyliśmy na scenie teatru Starej Prochoffni. W tym czasie niezbędne okazało się pełne zaangażowanie, a rygor prób nieraz zmuszał do wyrzeczeń i zaniedbań. Nie jest łatwo pogodzić studia z teatrem, choć to „tylko" teatr studencki. Czasem trzeba było wybierać – próba albo nauka do kolokwium. Wątpliwości budziła w nas również obawa, czy spektakl zostanie właściwie odebrany. Nie zabrakło nam jednak motywacji i zacięcia, a żmudna praca ostatecznie przyniosła owoce. Nadszedł dzień 12. stycznia, a wraz z nim spełniły się nasze marzenia o wystąpieniu na deskach prawdziwego teatru.

– Poniedziałek to dzień mało teatralny – konstatuje zaprawiona już w aktorskich bojach Agnieszka Grodzka, członkini zespołu. – A że sesja się zbliżała, to i mało studencki. Ostatnia próba i cenne uwagi Jurka, takie mobilizujące. Było trochę tremy, ale więcej oczekiwania. I w końcu wśród ciemności, trzymając się za ręce, wkroczyliśmy na scenę. – rozmarza się – światła. No i zagraliśmy!

A potem były owacje na stojąco, gratulacje, kwiaty i bankiet. I wielka satysfakcja, bo widzom się naprawdę spodobało, a przecież o to w tym wszystkim chodzi. A jak emocje trochę opadły przyszedł czas na pierwsze wywiady i wielkie porównania.



– Nie chcę nikogo wyróżniać, byłoby to bowiem niesprawiedliwe dla reszty zespołu – mówi Maciej Jabłoński, piszący dla studenckiego Magla. – Dość powiedzieć tylko, że na scenie momentami unosiła się charyzma Piotra Adamczyka czy też urok Beaty Tyszkiewicz.

Po tak pozytywnym przyjęciu czujemy, że jesteśmy na fali wznoszącej. Nic, tylko stawiać przed sobą nowe wyzwania. W tym semestrze zaczynamy pracę nad nowym spektaklem, oby jeszcze lepszym. Mamy również ambitny plan wystawienia „Po-życia" na którymś ze studenckich festiwali, a może na kilku z nich. Na pewno nie spoczniemy na laurach. Przygotowanie spektaklu wymaga dużego nakładu pracy, ale spijanie śmietanki po udanym występie dostarcza nieopisanej satysfakcji. Liczymy na to, że nieraz to nas jeszcze spotka. Mamy też świadomość, że nasz sukces, jak każdy sukces, ma wielu „ojców".

– Dziękujemy wszystkim, którzy służyli nam pomocą, radą, swoim doświadczeniem czy chociaż ciepłym słowem – mówi Natalia, przewodnicząca Teatru. – Zawsze spotykaliśmy się z sympatią i zrozumieniem, nikt nie odmówił pomocy, widząc nasz entuzjazm. Z początku NZS, Samorząd i Teatr Konsekwentny, potem władze Szkoły, no i nasi opiekunowie – Jurek i Tomek, bez nich by nas tu nie było.

A zespół teatru dziękuje swojej szefowej, popularnie zwanej Tusią, za wspaniały rok, w przekonaniu, że to właśnie dzięki jej zaangażowaniu, pasji i determinacji to wszystko było możliwe.

Łukasz Kucharski

W styczniowym numerze Gazety na IV stronie okładki zaprezentowaliśmy rysunek niesamowitej klepsydry autorstwa Ani Andrzejewicz. Gratulujemy pomysłu i przekazu!

KRYZYS, PRACA I STUDENCI SGH – CZĘŚĆ II, czyli może jednak nie jest tak źle

„Bo przecież, kto jak nie student SGHu znajdzie pracę w KRYZYSIE.” Tymi słowami kończyła się poprzednia część tego artykułu. Wydźwięk tamtego tekstu był zdecydowanie negatywny, ale dziś postanowiłem napisać coś bardziej optymistycznego. Spojrzałem na temat z innej strony i tym razem szukałem samych pozytywów. Na rynku pracy jest ciężko, ale chyba sytuacja się już wyklarowała. Pracy po prostu nie ma, ale… (no właśnie, na szczęście jest to, „ale”).

…ale w dobie kryzysu firmy poszukują oszczędności: na pracownikach, w podatkach, w inwestycjach i zmieniają sposoby finansowania długu. Działania takie zazwyczaj łączą się z koniecznością wynajęcia doradców. No i właśnie teraz wszystkie firmy konsultingowe zaczynają nabierać rozpędu. Zaraz zaczną zwiększać zatrudnienie, bo liczba zleceń będzie się podwajać co kilka tygodni. Aula Spadochronowa na powrót zapełni się stoiskami oferującymi etat. Może nie będą od razu zatrudniać na „umowę na czas nieokreślony”, ale pracowici i ambitni na pewno nieźle na tym zarobią.

…ale można zacząć od prowadzenia własnej działalności w ramach Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości. Oni pomogą, doradzą, nauczą potrzebnych umiejętności i jeszcze mogą pomóc w pozyskaniu jakiegoś alternatywnego finansowania. Na początek trzeba mieć dobry pomysł, dużo samozaparcia i trochę czasu. Jest to forma dobra, także dla tych, którzy mają jeszcze przed sobą kilka lat studiów, bo parę groszy zawsze się przyda.

…ale można też zastanowić się nad, tak ostatnio modnym słowem, „samozatrudnieniem”. Powstaje pytanie skąd wziąć na to pieniądze? Odpowiedź jest prosta: z Unii!!! Pierwsza możliwość, to zaraz po zakończeniu studiów zarejestrować się w Urzędzie Pracy jako osoba bezrobotna i – w ramach ich programów – odbyć szkolenie dla przedsiębiorców finansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. W czasie takiego kursu można się dowiedzieć jak prowadzić firmę, jak płacić podatki i załatwiać wszystkie formalności. Po jego zakończeniu można otrzymać od urzędu bezzwrotną pożyczkę na rozpoczęcie działalności gospodarczej. W zależności od programu, miasta i województwa może ona sięgać od 12 nawet do 50 tys. zł. Innym rozwiązaniem jest rozpoczęcie działalności i pozyskanie środków unijnych na własną rękę. Jest to opcja dla tych z naprawdę dobrym pomysłem, ponieważ składanie wniosków nie jest proste, wymaga ogromu pracy i przygotowań. Tutaj pomocne okażą się Regionalne Programy Operacyjne oraz Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka. Kilka tygodni temu zakończył się nabór wniosków na projekty związane ze świadczeniem e-usług. Dla firmy działającej krócej niż rok, chcącej świadczyć e-usługi (z wyłączeniem hostingu) można było dostać od 50 do ponad 200 tys. zł. Zwrotowi podlegały wszystkie wydatki kwalifikowane (zapisane w umowie) do 90% wartości projektu. Pozostałe 10% trzeba było dołożyć samemu lub można było dostać pożyczkę z różnych Funduszy Pożyczkowych.

…ale można się dalej uczyć. Oferta studiów doktoranckich jest bardo bogata, trzeba się jednak zastanowić czy jest się gotowym uczyć jeszcze przez trzy lata. Nie trzeba szukać pracy, można pozostać jeszcze na uczelni i zdobyć przed nazwiskiem te dwie magiczne literki „dr”, które otworzą drzwi u większości pracodawców. Już samo podjęcie studiów doktoranckich może być dla pracodawcy sygnałem, że ma do czynienia z przyszłym specjalistą. Do wyboru są studia stacjonarne i niestacjonarne. Te pierwsze będą od studenta wymagały na pewno dużo pracy i wyrzeczeń, ale podobno już po pierwszym roku, jeśli się naprawdę przyłożyć, można spokojnie podjąć pracę. Niestety, stypendium doktoranckie jest nieduże i raczej nie można oczekiwać, że się z niego człowiek utrzyma. Studia niestacjonarne są dużo lepsze dla tych, którzy chcą jednocześnie pracować. Niestety, nie są one tanie. Istnieje jeszcze możliwość indywidualnego otwarcia przewodu doktorskiego, co wiąże się z dużą ilością formalności, ale jest to ciekawa propozycja. Decydując się na doktorat należy przemyśleć to wszystko wcześniej. Przygotować się do tego, a może nawet pomyśleć o własnej publikacji. Warto też zawczasu znaleźć osobę, u której będzie się chciało pisać doktorat.

…ale można się doskonalić. Nie mogąc znaleźć pracy, można zdecydować się na podniesienie swoich kwalifikacji. Tylko w SGHu można wybierać z kilkudziesięciu studiów podyplomowych. Są do wyboru studia ze wszystkich dziedzin, w języku angielskim, we współpracy z uczelniami zagranicznymi i pod patronatem globalnych korporacji. Każdy na pewno znajdzie coś dla siebie, a przede wszystkim coś, co rozwinie jego umiejętności i poprawi pozycję na rynku pracy. Jest tylko jeden problem: studia takie nie są tanie. Trzeba mieć na nie pieniądze, ale i tu z pomocą mogą przyjść fundusze unijne. Jeszcze jesteśmy na etapie, gdy trzeba się naszukać takich kursów, ale ma być lepiej. Jak zapewnia Czesława Ostrowska, wiceminister Pracy i Polityki Społecznej, duża część środków unijnych ma zostać przeznaczona na programy rozwoju zawodowego, ogólnie dostępne dla wszystkich chcących się uczyć.

…ale można zrobić sobie przerwę, tzw. Gap Year. Często po studiach młodzi Europejczycy decydują się na podróż po Europie, na wyjazd do jakiegoś egzotycznego kraju, a nawet na podróż dookoła świata. Mogą one trwać kilka tygodni, miesięcy, a nawet cały rok. Gap Year staje się też coraz bardziej popularny w Polsce. Zacząć jest prosto – wystarczy mieć kilkaset złotych, kupić bilet do wymarzonego miejsca i pojechać. Tam zwiedzać i odpoczywać, a po jakimś czasie poszukać pracy, ale tylko po to, by zarobić na kolejny wyjazd, w kolejne miejsce. Podczas takich podróży można spotkać ciekawych ludzi, znaleźć ciekawą pracę i zdobyć unikalne doświadczenia. Oczywiście taki wyjazd robi się przede wszystkim dla siebie, po to, by przedłużyć sobie młodość, żeby odłożyć moment pójścia do pracy i rozpoczęcia dorosłego życia. Jest to alternatywa tylko dla tych najbardziej odważnych, ale jest to taka rzecz, o której będzie się opowiadać wnukom.

Nie trzeba od razu po skończeniu studiów szukać pracy, jest wiele innych możliwości. To jest ostatni moment, w którym możemy jeszcze decydować sami o sobie, bez żadnych konsekwencji. Za kilka lat będą dzieci, stała praca i partnerzy, których ciężko będzie zostawić. Dziś jednak możemy jeszcze być marzycielami i odkrywcami, szukać siebie i zmieniać świat. Każdy musi znaleźć własną drogę, ale na pewno nie należy się martwić tym, że możemy nie znaleźć pracy.

Jakub Zajdel

Od redakcji: Do tematu „Gap Year” wrócimy w kolejnych numerach.

Z tylnego siedzenia

Welcome to zawodówka

Do napisania tego tekstu zainspirowała mnie lektura znakomitego tekstu Marka Garbicza pt. *Operacja „ZAWODÓWKA”*. Autor uważa, że zmiany w programach, nad którymi się teraz dyskutuje, sprowadzą studia w SGH do poziomu zawodówki. Napisany z pasją tekst kończy się zdaniem: *… co robią ludzie biznesu w gospodarce bez znajomości ekonomii i umiejętności liczenia? Dzisiaj akurat wiemy co robią: płaczliwie uskarżają się na banki, że oszukały ich w sprawie opcji walutowych*. Efektownie, ale czy słusznie? Moim zdaniem nie, dlatego pozwoliłem sobie prowokacyjnie zatytułować tekst – „welcome to zawodówka”, parafrazując tytuł piosenki Wodeckiego.

Po pierwsze, nie wydaje mi się, aby wiedza z ekonomii i umiejętność liczenia zabezpieczały przed pokusą korzystania z opcji walutowych. Raczej skłonnością do hazardu i innymi przypadłościami, które prędzej jest w stanie wyjaśnić psychologia niż ekonomia, można wytłumaczyć zachowanie ekonomistów i menedżerów. To zresztą dotyczy całego tego zamieszania, które nazywa się „kryzys”. Ale to bardzo subiektywna opinia niżej podpisanego.

Po drugie, jeśli popatrzymy na to, co dzieje się w naszej Szkole, to nie wydaje się, aby dotychczasowy stan nauczania był właściwy. Uderzmy się w piersi. Jeśli wielu studentów ma kłopoty z pytaniem z ekonomii na egzaminie magisterskim, to znaczy, że mogli bez tej wiedzy przejść studia i że nie była im ona niezbędna. Rzecz nie dotyczy tylko ekonomii. Tu dochodzimy do kluczowej – jak się wydaje – kwestii. Takiego uczenia, by studenci umieli tę wiedzę nie tylko odtworzyć na egzaminie, ale także by umieli ją stosować w praktyce gospodarczej. Jeśli tego nie potrafią, a co gorsza, jeśli nie widzą przydatności wiedzy w pracy zawodowej, to nazywają taką wiedzę „teorią”. „Teoria” jest pejoratywnym określeniem zajęć, stosowanym szczególnie często przez słuchaczy studiów podyplomowych, unikających jak ognia zajęć tzw. teoretyków. Oczywiście „teoria” w ustach studentów nie ma nic wspólnego z definicją tego pojęcia w nauce.

Wydaje mi się, że tzw. teoria może być znakomitą pożywką, by kształcić w ludziach umiejętność krytycznej analizy rzeczywistości. Moje wykłady są bardzo oddalone od przedmiotów, których broni Marek Garbicz. Jednak nawet jak kształci się ludzi z marketingu, to chciałoby się, by wiedzieli czym zajmował się Kahneman i Tversky i by mieli wyrobiony pogląd na teorię(!) perspektywy. W końcu skoro jeden z nich dostał nie tak dawno nagrodę Nobla z ekonomii (która notabene bardziej należała się Tverskiemu, ale ten niestety tej chwili nie dożył), to wypadałoby, aby ludzie kończący SGH znali jego prace i potrafili praktycznie je wykorzystać. A jest co! Niestety, znakomita większość moich studentów nie słyszała o tych naukowcach, no chyba że ktoś „liznął” tzw. finanse behawioralne. A przecież każda przekreślona cena w sklepie i dopisana nowa, niższa, to nic innego jak teoria perspektywy w praktycznym wykorzystaniu. Przeciwko takim teoriom studenci nie buntują się.

Finanse behawioralne są dobrym przykładem do podrzucenia jeszcze jednej myśli. Otóż w Szkole są różne grupy lobbujące za swoimi przedmiotami. Nie ma grupy lobbującej za taką skromną dyscypliną, jaką jest psychologia. Jako że jestem ekonomistą, to mogę śmiało zapytać: jak można kształcić ludzi, którzy mają pracować z innymi ludźmi, czy to w roli menedżerów, hr-owców czy marketerów nie dając im solidnych podstaw z psychologii? Bez takich podstaw nie będą rozumieli, że np. teoria motywacji Maslowa to przykład teorii, która ma bardzo wątpliwą wartość naukową i nic w tym zakresie nie zmieni jej powszechne przytaczanie.

Ale to wszystko jest mało ważne. Ważne jest to, co daje nam pieniądze. Nam jako pracownikom, nam jako instytucji. Jeśli nie będzie tej „zawodówki”, to nie będzie „kasy”. Tylko tyle i aż tyle. Musimy uczyć takich przedmiotów i w taki sposób, aby sprostać oczekiwaniom naszych słuchaczy. A ich oczekiwania dotyczą przede wszystkim zdobycia wiedzy i umiejętności, które zagwarantują im dobrą pracę. Jak nie znajdą tego u nas, pójdą do konkurencji. Tak, wiem, żyjemy w gospodarce nieustannie zmieniającej się, nie wiadomo, co będzie na rynku pracy za 5, 10 lat, więc musimy kształcić bardziej ogólnie, a nie „pod biurko”. Zgoda, tylko że zanim te zmiany nastąpią student musi znaleźć pracę, a wcześniej zdać egzamin z ekonomii na magisterce. Welcome to zawodówka!

jw

Fundacja na rzecz zwierząt „Przytul Psa”
ul. Parkowa 5K, Ustanów, 05-540 Zalesie Górne
KRS:0000319418 REGON:141678661 NIP: 1231173209
Konto Bankowe:66 1060 0076 0000 3200 0133 1036
Tel: 503069502, 609733990, 501511714, 509045180,
fundacja@przytulpsa.pl, www.przytulpsa.pl





ZBIÓRKA DARÓW ORAZ WYSTAWA FOTOGRAFII „PODARUJ IM TROCHĘ RADOŚCI NA WIOSNĘ”
28 marca 2009 w SGGW (budynek 23) przy ul. Ciszewskiego 8 w Warszawie.

Zachęcamy do udziału w kolejnej organizowanej przez Fundację na rzecz zwierząt „Przytul Psa” zbiórce darów dla schroniska Magdaleny Szwarc w Korabiewicach. Podczas zbiórki odbędzie się również wystawa fotografii ukazująca schroniskowe realia, mieszkające w nim zwierzęta oraz pracę wolontariuszy.

Schronisko w Korabiewicach jest o tyle nietypowe, że oprócz ok. 500 psów i kotów przebywają w nim przedstawiciele gatunków dzikich zwierząt – niedźwiedzie oraz wilki, a także konie, kozy, krowy, świnie wietnamskie, gołębie hodowlane. Większość z nich została wykorzystana i porzucona przez swoich właścicieli lub odebrana oprawcom. W Korabiewicach odnalazły spokój, jednak utrzymanie takiej liczby zwierząt jest bardzo trudne… Prosimy w ich imieniu o wsparcie darami.

ZBIERAMY: karmę dla psów i kotów (suchą oraz puszki), makaron, ryż, kaszę, konserwy mięsne, dżemy, miód (dla niedźwiedzi), cukier w kostkach (dla koni), środki czystości (do naczyń, podłóg, mydło w płynie itp.), ręczniki papierowe, środki przeciwkleszczowe i przeciwpchelne, garnki, miski

Więcej informacji www.przytulpsa.pl

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

ABSOLWENT

www.sgh.waw.pl/absolwent/ numer 3/09, marzec 2009

Kryzys umysłu

W najnowszej historii nie było chyba lepszego momentu dla nauki ekonomii. Dzisiejsza sytuacja rynkowa przyczynia się do wzrostu zainteresowania gospodarką, wzrostu powszechnej wiedzy na temat zjawisk gospodarczych oraz pobudzenia dyskusji na temat dróg wyjścia z kryzysu. Relacjonowanie – na bieżąco – przez media (jakkolwiek nie sposób oprzeć się wrażeniu chaosu informacyjnego) zmian na rynkach – finansowym, pracy, edukacyjnym i innych – umożliwia ich obserwację i stopniowe poznawanie przez osoby jeszcze do niedawna nieśledzące na bieżąco danych makroekonomicznych. Dyskusja o kryzysie gospodarczym i jego konsekwencjach niewątpliwe wpływa na obecne i przyszłe zachowania ludzi, chyba przede wszystkim tych, którzy do tej pory najmniej interesowali się tematyką ekonomiczną.

Wróćmy jednak do czasów prosperity, gdy te same media, które dziś widzą gospodarkę i jej przyszłość tylko w czarnych kolorach, nagłaśniały kolejne gospodarcze sukcesy. Jakkolwiek to nie media, a może lepiej – nie tylko one wpłynęły na tę zmianę nastrojów na światowych rynkach. Nie wnikając w teorię cyklów koniunkturalnych można uznać, że głównym źródłem kryzysu był człowiek, a ściślej biorąc jego zachowania społeczne. W okresie dobrej koniunktury atmosfera sukcesu udzieliła się wszystkim. Jedyną liczącą się wartością w biznesie był wówczas bezrefleksyjny pęd ku zyskowi, spowodowany zatraceniem pierwotnych instynktów samozachowawczych. Człowiek, gdy nie widzi zagrożeń, z natury staje się mniej ostrożny, a gdy nie pojawiają się one przez długi czas, bywa, że całkowicie o nich zapomina. W czasach „przedkryzysowych" ryzyko stało się czymś niemal całkowicie teoretycznym, a zaufanie do instytucji rynku finansowego, czy inwestycyjnych guru pokroju nieszczęsnego Bernarda Madoffa było niemalże bezgraniczne. (To prawda, że jedną z podstaw rynków finansowych jest wzajemne zaufanie, niemniej jednak powinno ono być ograniczone). Bagatelizowanie ryzyka udzieliło się prawie wszystkim. Co gorsza, dobre humory nie opuszczały też przez dłuższy okres agencji ratingowych, bezkrytycznie wystawiających pozytywne oceny spółkom oraz papierom wartościowym, które, jak się okazało, zupełnie na to nie zasługiwały (vide rating „A" banku Lehman Brothers… tydzień przed jego bankructwem). Ich optymistyczne oceny jedynie podtrzymywały tę radosną atmosferę rynkową.

Człowiek, gdy ma zaspokojoną potrzebę bezpieczeństwa, a przynajmniej tak mu się wydaje, staje się coraz bardziej zachłanny – chce zaspokoić kolejne w hierarchii potrzeb. Nie myśli np. o tym, żeby ulokować pieniądze bezpiecznie, tylko w jaki sposób zapewnić sobie zysk rzędu nie 20, lecz 21 procent. Ten „owczy pęd" dotyczył rzecz jasna nie tylko inwestorów, lecz także pracowników instytucji finansowych, dążących do sukcesu zawodowego, tj. do sprzedania jak największej liczby produktów, zarobienia jak największych pieniędzy. Nawet za cenę olbrzymiego ryzyka… Ale jakiego ryzyka? Przecież słowo to wypadło na jakiś czas z obiegu, a już na pewno w swym słowniku nie miał go Jérôme Kerviel, makler Société Générale. A przecież był on tylko jednym z wielu, których nazwisk nigdy nie poznamy. Oczywiście, by być sprawiedliwym, należy podkreślić, że na zachowania finansistów wpływ mieli sami klienci żądający dużych zysków oraz presja rynkowa ze strony konkurencji (też „nakręcanej" przez klientów). Jednakże nie może to być usprawiedliwieniem tego, że zbliżyli się w swym myśleniu (i działaniu!) do mentalności hazardzisty siedzącego w kasynie przy stole do ruletki. Gdyby choć grali własnymi pieniędzmi…

W pewnym momencie wszystko się zmieniło. Niemal z dnia na dzień w ludzkich umysłach ponownie zagościły słowa, takie jak: ryzyko, strach, bankructwo. Wszechobecne zaufanie zmieniło się w nieufność. Luka informacyjna powiększyła się do olbrzymich rozmiarów – nagle nie można było stwierdzić, kto jeszcze może zostać dotknięty kryzysem, a wszelka dotychczasowa wiedza dotycząca spółek musiała zostać zaktualizowana. W takich warunkach musiało nastąpić całkowite przewartościowanie – można by rzec, ku asekuranctwu. Od tego momentu uczestnicy gry rynkowej nie przywiązują już takiej wagi do danych ekonomicznych – przecież mogą one być mało wiarygodne w tak turbulentnym środowisku, a do zachowań innych uczestników rynku, co ma niestety duży wpływ na sytuację gospodarczą w Polsce. Nasz kraj postrzegany jest bowiem jako jedno z wielu państw Europy Środkowo-Wschodniej. Sięgając do teorii gier, inwestor wiedzący, że polska gospodarka ma dosyć solidne (jak na te czasy i ten region) fundamenty, będzie jednak skłaniał się ku wycofywaniu swojego kapitału, gdyż jest przekonany o tym, że w ten właśnie sposób zareagują inni gracze, którzy myślą w kategorii regionu. Wówczas nasz inwestor będzie tym przegranym. Dlatego można stwierdzić, że na wzrost kursu złotego wpływ miała sytuacja na Węgrzech, Ukrainie czy Łotwie, a nie w Polsce. Oczywiście, biorąc pod uwagę złotego, ta „gra" to nie tylko ucieczka od ryzyka, ale także próba kreowania zysku – stąd podejrzenie ataku spekulacyjnego na naszą walutę. W świetle pojawiających się oświadczeń kolejnych banków to już prawie pewność.

Tendencja do ostrożności i zapewnienia bezpieczeństwa inwestycji jest oczywista i zrozumiała, ale najlepsze interesy można zrobić w takim właśnie momencie, wykorzystując przewidywalność zachowań rynku. Wyjątkowo łatwo jest w tych czasach jednym niekorzystnym komunikatem, negatywnym raportem, a nawet krótką wypowiedzią/komentarzem nakłonić innych do wycofania się z inwestycji w „pewnym" kraju.

Kwestia odpowiedniej komunikacji w czasach kryzysu ma zasadnicze znaczenie dla uspokojenia nastrojów inwestorskich i społecznych. Nieodpowiedzialne komunikaty wysyłane przez prominentów, czy to rządowych, czy opozycyjnych bezpośrednio przekładają się na rynek, który – z natury rzeczy – jest bardzo wrażliwy i może w pewnym momencie bardzo przypominać spanikowany tłum. W takim tłumie nikt nie myśli racjonalnie, lecz impulsywnie, każdy chce uratować siebie i swój majątek. Minimalizując straty, czy rezygnując z potencjalnych zysków, wszyscy w efekcie uzyskują mniej niż gdyby podjęli współpracę – niczym w klasycznym przykładzie dylematu więźnia, jeśliby znów nawiązać do teorii gier. Co gorsza, jest to zachowanie jak najbardziej racjonalne!

Dokończenie na str. 4

Przedstawiciele Rządu RP w Uniwersytecie Trzeciego Wieku SGH

8 lutego 2009 r.

Niespodziewana informacja z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów! Pan Premier Donald Tusk pragnie spotkać się z seniorami UTW SGH i podyskutować nt. rządowego programu „Solidarność pokoleń 50+".

Jesteśmy mile zaskoczeni, podekscytowani i zaszczyceni, że Premier wybrał właśnie UTW SGH. To rzadka okazja spotkać się z tak ważną osobą, a zarazem znak, że Rząd zaczął dostrzegać seniorów jako grupę mogącą jeszcze odegrać w społeczeństwie ważną rolę.

Inicjatywę spotkania odczytujemy też jako chęć odbycia konsultacji z osobami bezpośrednio zainteresowanymi rządowym programem „Solidarność pokoleń 50+", którego celem jest aktywizacja zawodowa osób po 50. roku życia.

W Szkole – pełna mobilizacja. Wizyta Premiera to wielka odpowiedzialność i skomplikowane logistycznie przedsięwzięcie, wymagające zaangażowania wielu komórek, wzmocnienia służb administracyjnych, uzgodnień, dodatkowej ochrony itp. Trwają gorączkowe przygotowania, wielokrotnie sprawdzamy czy wszystko gra. Ostatecznie KPRM potwierdza termin wizyty: 25 lutego br. godz. 11.00. Zapraszamy licznych gości z zewnątrz, organizujemy wolontariuszy, dekorujemy aulę. Wszystko dopięte jest na ostatni guzik.



24 lutego 2009 r. (wieczór)

Z ekranów telewizorów płynie wypowiedź Pana Premiera, iż żałuje, ale ze względu na konieczną obecność na szczycie społeczno-gospodarczym w Pałacu Prezydenckim nie przyjedzie do UTW SGH. Obiecuje wizytę w innym terminie. Konieczne jest więc wprowadzenie planu awaryjnego.

25 lutego 2009 r.

Do UTW przyjeżdża Pani Agnieszka Chłoń-Domińczak, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Pani Minister referuje rządowy program „Solidarność pokoleń 50+". Są w nim m.in. następujące regulacje: wydłużenie wieku emerytalnego, likwidacja wcześniejszych emerytur, zachęty dla pracodawców do zatrudniania osób w wieku 50+ w postaci zwolnienia ze składek na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Wielu z nas chciałoby pracować, ale mamy wątpliwości, czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie to wystarczająca zachęta dla pracodawców, aby zatrudnili osobę po pięćdziesiątce, jeśli mają szuflady pełne CV młodych, świetnie wykształconych, ambitnych i dynamicznych osób? Kolejny punkt dotyczy finansowania przez pracodawcę tylko 14 dni zwolnienia lekarskiego w roku, resztę miałby dopłacać Zakład Ubezpieczeń Społecznych.



Czy ZUS-owi wystarczy pieniędzy na to wszystko? – martwią się seniorzy – *czy nasze świadczenia są bezpieczne?*

Pani Minister twierdzi, że tak, ale niektórzy nie dowierzają, bo pamiętają wypowiedzi członków Rządu na temat ogromnego deficytu, jaki do 2013 roku grozi ZUS-owi. Pani Minister mówi także o koniecznym dostosowaniu kwalifikacji do oczekiwań rynku pracy, rządowych i unijnych środkach skierowanych na szkolenia dla osób w wieku 50+, jak również na promocję ich przedsiębiorczości i samozatrudnienia. Podkreśla pozytywną rolę, jaką w tym zakresie odgrywają uniwersytety trzeciego wieku.

Dlaczego więc przynajmniej część tych środków nie trafia do uniwersytetów trzeciego wieku? – pytają seniorzy,

którzy dobrze wiedzą, iż urzędy pracy nie są przygotowane do współpracy z osobami starszymi, podczas gdy UTW tak. Dyskusja jest rzeczowa i pełna troski o osoby po 50. roku życia. Czy program okaże się skuteczny?

Rozumiemy i nie rozumiemy jednocześnie

Nie rozumiemy, bo przecież nie oczekujemy luksusów, ale po 30, a czasem nawet po ponad 40 latach pracy chcielibyśmy godnie żyć.

– *Jak mam żyć godnie?* – pyta słuchaczka UTW – *skoro po zapłaceniu czynszu za mieszkanie, rachunków za gaz i prąd zostaje mi 400 złotych. Nikt nie powinien nam wypominać, że jest nas za dużo i że żyjemy za długo. To wstyd, że jesteśmy dyskryminowani ze względu na wiek na rynku pracy, w służbie zdrowia i w wielu innych obszarach życia społecznego*. Rozumiemy, bo jesteśmy ludźmi światłymi, bo jest kryzys, bo to czas koniecznych wyrzeczeń i oszczędności. Wdrożenie rządowego programu przypadło na najgorszy okres. Kto zatrudni seniora, gdy co dzień słyszymy o grupowych zwolnieniach idących w tysiące osób? Trzeba przekwalifikowywać całe branże, dać zatrudnienie młodym, mającym na utrzymaniu rodziny. Nie ma klimatu do wysuwania żądań, trzeba wykazać obywatelską solidarność. Cieszymy się, że mogliśmy podyskutować z Panią Minister o naszych problemach i dziękujemy za to spotkanie.

28 lutego 2009 r.

Kolejna wiadomość z KPRM. Premier przybędzie do UTW SGH w najbliższą środę, tj. 4 marca br., w godzinach naszych wykładów. Cieszymy się i doceniamy, że Premier dotrzymał obietnicy i znalazł czas na to spotkanie. Przekładamy wykład z historii filozofii prof. Tadeusza Stępnia i zaczynamy wszystko od początku. Jesteśmy bogatsi o doświadczenia z ubiegłego tygodnia, przygotowania idą sprawnie.

4 marca 2009 r.

Wszystko gotowe, Aula Główna pełna jest zaproszonych gości, na rozpoczęcie spotkania czeka także 40 akredytowanych dziennikarzy. Są wozy transmisyjne wszystkich stacji.

O godz. 15.20 do SGH przyjeżdża Pan Premier. Witany jest przez JM Rektora prof. Adama Budnikowskiego, szefową protokołu, Rzecznika Prasowego SGH oraz niżej podpisaną. Sala wita Premiera owacyjnie. Pan Premier uśmiechnięty, nieskazitelnie elegancki, mówiący piękną polszczyzną, szybko przełamuje pierwsze lody i wprowadza przyjazną, ciepłą atmosferę. Zaczyna od tego, że został już dziadkiem, a i wiek osiągnął „słuszny" (52 l.), że żyje w rodzinie wielopokoleniowej, więc rozumie problemy osób zgromadzonych na sali. Jego bliscy seniorzy też chcą żyć aktywnie, oczekują akceptacji i szacunku ze strony otoczenia, godziwych warunków bytowania, bo okresów biedy i kryzysów mają za sobą wiele.

Tematyka spotkania i dyskusji jest bardzo szeroka. Pan Premier ma za sobą naradę ekspertów na szczycie prezydenckim i wizytę w Brukseli, gdzie dyskutowano nad wspólnymi (unijnymi) przedsięwzięciami antykryzysowymi, przedstawia więc wnioski i rekomendacje, które tam sformułowano. Dominuje temat wejścia Polski do strefy euro i konsekwencje tego procesu,



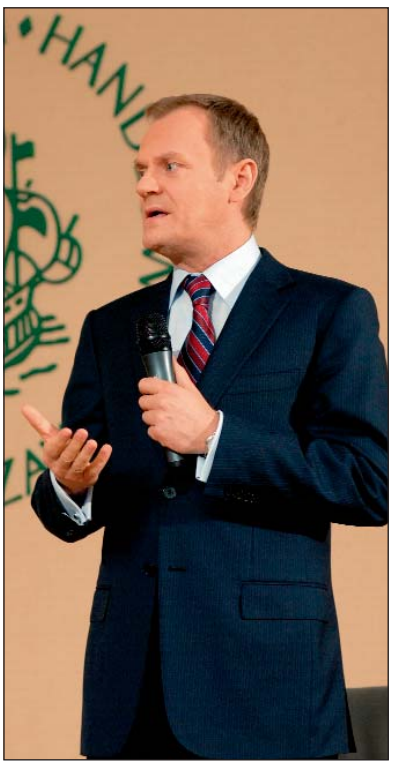

zarówno dla gospodarki, jak i dla społeczeństwa. I oczywiście kryzys. Pan Premier wyraża przekonanie, że możemy wyjść z kryzysu silniejsi pod warunkiem podjęcia solidarnych wysiłków, ukierunkowanych na jego przezwyciężenie, tych w skali międzynarodowej i tych w naszym bezpośrednim otoczeniu. Odczytujemy to jako perspektywę kolejnych wyrzeczeń, brak klimatu do wysuwania żądań i konieczność przyjęcia na siebie części skutków kryzysu. Podkreśla odpowiedzialność Rządu za losy Polski, nie polemizując z poglądami innych polityków, nikogo nie obwiniając, ani do nikogo nie zgłaszając pretensji, co przy dzisiejszym stylu uprawiania polityki jest rzadkością. Ta retoryka pozytywnie odróżnia Pana Premiera od innych polityków.

Wyrażamy nadzieję, że wizyta Premiera w UTW SGH zapoczątkuje stałą współpracę Urzędu Premiera ze środowiskiem seniorów. Chcielibyśmy mieć możność wymiany informacji, zgłaszania inicjatyw obywatelskich i legislacyjnych, dyskusji nad propozycjami rządu dotyczącymi naszego środowiska.

Na koniec bardzo dziękujemy JM Rektorowi SGH Panu prof. Adamowi Budnikowskiemu za możliwość zorganizowania tego spotkania, za wyrozumiałość w trudnych momentach. To było dla nas ważne wydarzenie!

Krystyna Lewkowicz

Dokończenie ze str. 1

Kryzys zmienił wiele, przede wszystkim w ludzkich umysłach, powodując, że ich zachowania stały się bardziej zachowawcze. Poniekąd można zaryzykować stwierdzenie, że ograniczenie zaufania do instytucji finansowych jest w pewnym zakresie korzystne. Klienci banków z większym sceptycyzmem (i głębszą wiedzą!) podchodzić będą do „cudownych rozwiązań" oferowanych im przez finansistów. Przez wiele lat na każdą propozycję biznesową będą się pytać, niczym Wiesław Michnikowski w pamiętnym skeczu – „a ile można stracić?". Będą to oczywiście robić do pewnego momentu. Do momentu, gdy znów w okresie hossy zaczną powoli tracić swą ostrożność. Czy w takim stopniu jak niedawno? Miejmy nadzieję, że nie.

Filip Osadczuk

Kryzys finansowy a rynek pracy[1]

Niezależnie od opinii polityków i ekonomistów spierających się, czy w Polsce będzie kryzys, czy tylko spowolnienie gospodarki, czekają nas w 2009 roku istotne zmiany na rynku pracy. Wszystko wskazuje na to, że sytuacja ulegnie stopniowemu pogorszeniu. Kryzys finansowy i zmniejszenie eksportu spowodują zahamowanie koniunktury i zaostrzenie polityki kadrowej w wielu firmach. Branże, które odczuły kryzys (nieruchomości, motoryzacja), już zwalniają pracowników, inni pracodawcy zachowają dużą ostrożność i zapewne będą szukać oszczędności. Według ekspertów bezpośrednie przyczyny zmian na polskim rynku pracy to:

– kryzys gospodarczy w innych krajach, szczególnie krajach UE,

– zmniejszony eksport,

– zmniejszona konsumpcja (zredukowanie zapotrzebowania poszczególnych obywateli na dobra konsumpcyjne – szacowany jest 10 proc. spadek zakupów),

– lęk przed kryzysem (przedsiębiorców i potencjalnych klientów), co spowoduje dużą ostrożność w planowaniu wydatków,

– zmniejszony PKB Polski w porównaniu do poprzednich lat.

Zatem firmy będą redukować koszty działalności i szukać oszczędności, a pracownik stanowi jeden z podstawowych kosztów każdego przedsiębiorstwa.

Jakie zmiany na rynku pracy czekają nas w tym roku?

1. Zwolnienia i redukcja personelu do niezbędnego minimum:

– tendencja do wyliczeń optymalnej liczby pracowników i przeprowadzanie niezbędnych redukcji (mogą czuć się zagrożeni wszyscy ci, którzy zatrudnieni są w zawodach, które wg pracodawców można traktować jako zbędny koszt, np. specjaliści od marketingu, reklamy, PR);

– ograniczenie i duża rozwaga w planowaniu kolejnych rekrutacji; należy spodziewać się stopniowego zmniejszania liczby ofert pracy (studenci i absolwenci SGH mogą mieć większe, niż w poprzednich latach, problemy ze znalezieniem zatrudnienia);

– spowolnienie spadku bezrobocia w Polsce.

2. Ograniczenie kosztów poprzez inne formy zatrudnienia:

– outsourcing – zatrudnianie firm – podwykonawców, takie działanie pozwala zmniejszyć wydatki o podatki i ubezpieczenia;

– leasing pracowniczy;

– zmuszanie poszukujących pracy do samozatrudnienia – zakładania własnej działalności gospodarczej;

– masowe zatrudnianie stażystów i praktykantów (studenci SGH mogą liczyć na zdecydowanie większą liczbę atrakcyjnych ofert praktyk/staży).

3. Zamrożenie płac i zmniejszenie przyznawanych premii i podwyżek.

4. Ogólne pogorszenie warunków zatrudnienia.

5. Powroty do kraju emigrantów zarobkowych: Polacy będą wracać z Hiszpanii, Niemiec, Francji, a nawet z Irlandii. Szacuje się, że aż 200 tys. naszych rodaków może wrócić w 2009 r. Taka rzesza pracowników oraz zmniejszająca się liczba miejsc pracy da pracodawcom poczucie dużej swobody w doborze kadr.

Zwolnienia w firmach

Fala zwolnień ruszyła już jesienią ubiegłego roku i dotyczy wielu przedsiębiorstw. Część załogi zwolniono w Citibanku, PKO BP i NBP, zwalniają najwięksi deweloperzy (Dom Development SA i J.W. Construction), koncerny medialne: G+J, Axel Springer, Agora, producenci samochodów – Opel i MAN, przemysł hutniczy: ArcelorMittal Poland i Huta Katowice, a także Coca-Cola, Krosglass, Whirpool, Skanska, Ruch, Telekomunikacja Polska, PKP Cargo, Poczta Polska. Według sondażu Instytutu Badawczego ABR (listopad 2008 r.) zwolnienia w 2009 r. planuje co czwarta firma średniej wielkości[2]. Należy pamiętać, że przestoje w produkcji czy też spadek zamówień skutkują nie tylko problemami w głównych zakładach, ale również u podwykonawców, mamy więc często do czynienia z reakcją łańcuchową.

Mimo wszystko optymizm…

Mimo pogarszającej się sytuacji istnieją branże, w których nadal będzie brakować pracowników. Dotyczy to głównie stanowisk wymagających dużych kwalifikacji i związanych z rynkiem budowlanym oraz finansowym. Projektanci dróg, inżynierowie budownictwa z dużym doświadczeniem, specjaliści od analizy ryzyka finansowego będą nadal poszukiwani i nie będą mieli problemu ze znalezieniem dobrze płatnej pracy. Spowolnienie gospodarki nie powinno także dotknąć farmakologii, usług remontowych, branży spożywczej oraz transportu i logistyki.

Według ekspertów gwałtowne załamanie rynku pracy nam nie grozi, raczej spowolnienie w powstawaniu nowych miejsc pracy i redukcje dotychczasowych stanowisk w wyniku spadku zamówień. Do tej pory mamy raczej do czynienia ze spadkiem koniunktury w niektórych branżach, powrotami rodaków z pracy w innych krajach oraz przejściowymi problemami z uzyskaniem kredytów. Z czasem dla niektórych przedsiębiorstw problemem może stać się ponowne pozyskanie kadr do swoich przedsiębiorstw, a redukcje w niektórych firmach mogą przerodzić się w poszukiwanie pracowników. Należy patrzeć z optymizmem i cierpliwie poczekać na poprawę sytuacji na rynku pracy i proces odbudowywania nadwątlonych kryzysem zasobów ludzkich.

Iwona Bernaciak

[1] *Opracowano na podstawie artykułów i raportów: www.kariera.pl; www.pracuj.pl*

[2] *Gawrońska M., Zbędni ludzie, „Newsweek Polska" nr 4/2009.*

ABSOLWENT
Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor naczelny
Piotr Wachowiak

redaktor prowadzący
Anna Matysiak
tel. 22 564 98 36
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

Adres redakcji
Stowarzyszenie Wychowanków SGH „Absolwent"
al. Niepodległości 162, pok. 133
02-554 Warszawa

DB SCHENKER



Na lądzie, na wodzie i w powietrzu – światowa sieć DB Schenker

DB Schenker jest globalnym operatorem logistycznym działającym w oparciu o transport lądowy (kolejowy i samochodowy), lotniczy, oceaniczny oraz magazyny logistyczne. Firma realizuje kompleksowe usługi w zakresie zarządzania globalnymi łańcuchami dostaw dla producentów, eksporterów i importerów wiodących marek. Rozwiązania logistyczne dla klientów projektuje i dostarcza 88 tysiecy pracowników w 2000 odziałów w 130 krajach.

W Polsce Schenker Sp. z o. o. zatrudnia ponad 1700 osób; posiada zintegrowaną informatycznie sieć 17 terminali cross-dockingowych i magazynów logistycznych; dysponuje ponad 340 krajowymi i międzynarodowymi, regularnymi połączeniami samochodowymi. Strategiczne cele firmy są silnie związane z odpowiedzialnym biznesem i zrównoważonym rozwojem. **www.schenker.pl**

Wolność wymaga odwagi. Dołącz do odważnych. MARS polska marskariera.pl



Odkryj świat, w którym rozwiniesz skrzydła.

Program Praktyk Letnich

- Jesteś na III, IV lub V roku studiów?
- Chcesz zrealizować własny projekt i zarobić pierwsze poważne pieniądze (ok. 3500 zł brutto miesięcznie)?
- Chcesz sprawdzić się pracując w jednej z największych korporacji na świecie?

Aplikuj **do 30 kwietnia** na **marskariera.pl**

Pedigree Chappi whiskas kitekat Uncle Ben's SNICKERS BOUNTY m&m's Mars TWIX MilkyWay Dove

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 04/09 (248), kwiecień 2009



Debaty o reformie ciąg dalszy – fakty, opinie, polemiki

Ile ekonomii chcemy (i możemy) uczyć?

Seminarium Ekonomiczne, czyli młodzi potrafią!

U źródeł obecnego kryzysu finansowego

Zrozumieć kryzys i co z niego może wynikać

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

STUDENCI ZOSTAJĄ NA UCZELNI (WYKŁADOWCAMI)

Na 28 kwietnia 2009 roku planowana jest konferencja „Dlaczego warto wybrać karierę akademicką".

Pomysł organizacji przedsięwzięcia jest oddolną inicjatywą studencką.

Konferencja będzie miała konwencję debaty, na którą zaproszeni zostaną władze SGH oraz dziekani poszczególnych kolegiów. Debata prowadzona będzie przez inicjatorów przedsięwzięcia; wyniki debaty zostaną rozdystrybuowane jej uczestnikom.

Spotkanie otwarte będzie dla całej społeczności akademickiej SGH, tj. pracowników dydaktycznych oraz studentów.

Organizatorzy debaty „Dlaczego warto wybrać karierę akademicką" uważają, że takie przedsięwzięcie jest bardzo atrakcyjną formą prezentacji oferty studiów doktoranckich w SGH, a także okazją do tworzenia platformy wymiany informacji pomiędzy potencjalnymi słuchaczami studiów doktoranckich, a wykładowcami i władzami Uczelni.

Organizatorzy zwrócili się także do J. M. Rektora SGH z prośba o objęcie patronatu nad tym wydarzeniem, tak aby móc zorganizować je na najwyższym poziomie.

Dodatkowe informacje o projekcie będzie można znaleźć na plakatach informacyjnych w terminie późniejszym.

Kontakt: Małgorzata Zakrzewska, e-mail: mz35210@sgh.waw.pl

I KONFERENCJA AKTUARIALNA

Studenckie Koło Naukowe Matematyki Stosowanej organizuje w tym roku I Konferencję Aktuarialną, której celem jest spopularyzowanie tematyki aktuarialnej (czyli matematyki ubezpieczeniowej) w SGH. Jest to także okazja do posłuchania wybitnych specjalistów w tej dziedzinie oraz zachęcenie studentów do zainteresowania się zawodem aktuariusza i pracą w ubezpieczeniach.

Konferencja Aktuarialna jest serią 4 wykładów odbywających się w Szkole Głównej Handlowej, która stanowi przełom w tematyce podejmowanej na konferencjach w SGH oraz bodziec do dalszego rozwoju tematyki aktuarialnej w Uczelni. Zaproszono znane osoby zajmujące się tą tematyką, które poprowadzą dostępne dla każdego wykłady.

Poniedziałek, 27 IV 2009, 11:40-13:20, aula III: Charles Levi (główny aktuariusz PZU) – Rola aktuariusza w gospodarce i przykłady zastosowań prac aktuarialnych

Wtorek, 5 V 2009, 13:30-15:10, sala 152 G: prof. dr hab. Mariusz Skałba (WMIM UW, członek Komisji Egzaminacyjnej dla Aktuariuszy) – Problem ujemnych rezerw w ubezpieczeniach na życie

Wtorek, 5 V 2009, 15:20-17:00, sala 152 G: prof. dr hab. Wojciech Otto (WNE UW, wiceprzewodniczący Komisji Egzaminacyjnej dla Aktuariuszy) – „Projekty rozwiązań dotyczących świadczeń z II filaru polskiego systemu emerytalnego"

Środa, 6 V 2009, 15:20-17:00, aula V: Kacper Szklarczyk, Tomasz Mostowski (Finalyse) – Wykorzystanie sieci Bayesa w ryzyku operacyjnym

Szczegółowe informacje: http://akson.sgh.waw.pl/sknms/

Organizator: SKN Matematyki Stosowanej

5 maja

BLOKOWISKO SUKCESU

Szkolenie poprowadzi Bartek Mitka z MITKA TRAINING CENTER (www.mitka-tc.pl)

Blok I- Motywacja (10.00-11.30)

1. Czym jest motywacja i co jest niezbędne do jej posiadania?
2. Trójkąt motywacyjny, czyli 3 składniki, które wpływają na motywację.
3. Poznanie własnego temperamentu, czyli co motywuje mnie do działania.

Blok II – Cele (11.45-13.15)

1. Czym jest cel i dlaczego tak ważne jest jego wyznaczenie?
2. Poznanie i wyznaczenie własnego celu według 11 kroków skutecznego wyznaczania celów.

Organizator: Centrum Karier i Fundraisingu

Miejsce: sala 151, godz. 10.00-13.15

Zgłoszenia: centrum.karier@sgh.waw.pl, prosimy o podanie nr albumu oraz kierunku i roku studiów.



9 maja

III MISTRZOSTWA SGH W ŻEGLARSTWIE

Klasa Omega, w Ośrodku Sportów Wodnych AZS Zegrze Południowe, załogi 3-osobowe, sternik z patentem, co najmniej 1 osoba z SGH, wpisowe 20 zł od osoby.

Organizator: AZS SGH Sekcja Żeglarska

Zapisy: Bartek Chroł, 508-495-676, bartek.chrol@gmail.com

Szczegółowe informacje: www.zaglesgh.pl

11–12 maja

EMERGING EUROPE

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna prowadzona w języku angielskim poświęcona aktualnej sytuacji gospodarczej krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Tematem przewodnim będzie sytuacja na rynkach finansowych krajów naszego regionu zaliczanych do tzw. EMERGING MARKETS. Prelegentami będą wybitne osobistości polskiego rynku finansowego, a także przedstawiciele największych instytucji finansowych w kraju. Wstęp wolny dla wszystkich zainteresowanych po dokonaniu rejestracji.

Organizator: SKN Klub Inwestora

Szczegółowe informacje: www.emergingeurope.eu

Inspiring soluTions
IT makes business easier

11–14 maja

INSPIRING SOLUTIONS

Międzynarodowa konferencja studencka o wykorzystaniu narzędzi IT w biznesie. 150 studentów uczelni ekonomicznych i technicznych z Polski i zagranicy przez 3 dni będzie uczestniczyć w warsztatach w ramach 5 ścieżek tematycznych: Finanse i Giełda, E-commerce, Business Intelligence, Logistyka i Security. Warsztaty poprowadzą przedstawiciele takich firm jak: Oracle, Microsoft, Deloitte, Monetto, BI Insight, K2, BPSC czy Asecco.

Organizatorzy: CEMS Club Warsaw i Samorząd Studentów SGH

Szczegółowe informacje: www.inspiringsolutions.eu

EKO STUDENT

12–13 maja

EKOSTUDENT 2009

Projekt EKOSTUDENT ma na celu wpłynięcie na świadomość ekologiczną studentów i pracowników SGH. Dwudniowy happening w Auli Spadochronowej ma zwrócić uwagę na szeroką gamę modnych obecnie produktów ekologicznych dostępnych na polskim rynku oraz zaprezentować działalność ekologiczną firm. W dniach 12-13 maja będzie można pozbyć się starych baterii, butelek i puszek oraz stert notatek i otrzymać atrakcyjne nagrody. Organizator: Zrzeszenie Studentów Polskich

Więcej informacji: www.ekostudent.org.pl

14 maja

PROCES BOLOŃSKI A STRATEGIE ROZWOJU SZKÓŁ WYŻSZYCH

Ogólnopolska konferencja organizowana przez Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych. W programie m.in. wręczenie certyfikatów akredytacyjnych oraz wystąpienia i dyskusje na temat: Proces Boloński po 10 latach – wyzwania dla szkolnictwa wyższego; Jak budować strategię rozwoju szkoły wyższej? Projekty i doświadczenia. (www.fundacja.edu.pl/proces-bolonski/)

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Reforma i kryzys – debat ciąg dalszy 3
Nagrody 3
Na rynku usług edukacyjnych 4
Z posiedzeń Senackiej Komisji Programowej 6
Dyskusja środowiskowa nad ramową strukturą studiów I i II stopnia 8
Strategia Szkoły i reforma programowa w SGH 11
Ile ekonomii chcemy (i możemy) uczyć? 12
Zawodówka revisited 14
Kilka uwag na temat reformy uczelni 15

DYDAKTYKA I NAUKA

Seminarium ekonomiczne 17
U źródeł obecnego kryzysu finansowego 18
Felieton Ludzie nauka życie 26
CRPM informuje 27

Z ŻYCIA SZKOŁY

Zrozumieć kryzys – i co z niego może wyniknąć? 28
Koniec ery węgla? 29
Jak być patriotą ekonomicznym w Europie? 31
Unia Europejska wobec światowego kryzysu gospodarczego 32
I Stołeczna Debata Młodych 32
Zmiany europejskiej polityki klimatycznej i energetycznej… 34
Sukces drużyny SGH na Scotiabank International Case Competition 2009 35
Odgórna próba reformy Szkoły w 1971 r. 36

„OBOK"

Z tylnego siedzenia 37
GAP YEAR – marzenie czy szansa na przygodę? 38

ABSOLWENT

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek G, pokój 146, tel. 22 564 95 34
Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl
Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl
Sekretarz redakcji: tel. 22 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl
Zdjęcia
Maciej Górski, Kamil Mirosław Radomski
Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/
Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa
Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

Reforma i kryzys – debat ciąg dalszy

Kolejny numer, ale najważniejsze tematy te same. Nas to bardzo cieszy! Dlaczego? Otóż zależało nam na stworzeniu w Gazecie forum dyskusji o problemach Uczelni. I – w zakresie reformy SGH – to się udało. Z przyjemnością zamieszczamy kolejne teksty poświęcone zmianom w programie kształcenia. Zarówno te o charakterze informacyjnym (z obrad Senackiej Komisji Programowej, Dyskusja środowiskowa nad ramową strukturą studiów…), jak i te o charakterze dyskusyjno-polemicznym – Marka Gruszczyńskiego, Kazimierza Kloca, Krzysztofa Piecha, Aleksandra Sulejewicza (wymieniając w kolejności alfabetycznej). Tematy są tak ważne, a jednocześnie kontrowersyjne i wzbudzające tyle emocji, że jedno z nas nie oparło się pokusie zabrania głosu. Staramy się jednak, aby opinie prezentowane na forum Gazety obejmowały wszystkie poglądy występujące w naszej społeczności (a nie tylko te, z którymi nam „po drodze"). Nieobecni – w dyskusji – nie mają szans przekonania do swoich racji i wpływu na bieg wydarzeń, dlatego gorąco zachęcamy wszystkich Państwa do wypowiedzi. A że warto, przekonują chyba korekty programu uwzględniające propozycje różnych osób i gremiów.

Skoro o zachęcaniu mowa, wydaje nam się, że dobrze by było, gdyby w Gazecie znalazł się głos tonujący opinie o administracji. W tekstach M. Gruszczyńskiego i K. Piecha pojawia się ona w raczej pejoratywnej roli. I choć zdarza się także i nam, że niektóre osoby, procedury (znacznie częściej) i sposób organizacji pracy utrudniają nam życie, to uważamy, że administracja nie powinna robić za przysłowiowego „chłopca do bicia". Kilkaset osób pracujących w administracji w zestawieniu z liczbą pracowników dydaktycznych to rzeczywiście dużo (szczególnie w porównaniu ze strukturą zatrudnienia w uczelniach niepublicznych), ale czy za dużo, jeśli się weźmie pod uwagę liczbę studentów, liczbę realizowanych tematów badawczych, skalę współpracy międzynarodowej? Liczymy na wypowiedź w tej sprawie przedstawicieli władz administracyjnych.

Wielu naszych autorów podkreśla znaczenie akademickości SGH. Też wpisujemy się w ten nurt, dlatego na łamach Gazety publikujemy drugą część obszernego tekstu prof. Tadeusza Kowalika „U źródeł obecnego kryzysu finansowego". Profesor jest postrzegany jako jeden z krytyków polskiego modelu transformacji zwanego w skrócie „reformą Balcerowicza", a SGH, stereotypowo, ale chyba nie bez racji, jest utożsamiana z profesorem Balcerowiczem. Dlatego m.in. sądzimy, że tekst ten może być interesujący zarówno dla wykładowców, jak i studentów (szczególnie, że jest napisany bardzo przystępnym językiem). Warto także przeczytać artykuł pt. „Zrozumieć kryzys – i co z niego może wynikać?", który jest relacją z seminarium naukowego KNoP SGH.

Z przyjemnością zamieszczamy (i polecamy Państwa uwadze) wywiad o inicjatywie trojga młodych pracowników naukowych, czyli o: „Seminarium Ekonomicznym SGH". Tekst sprowokowany jest przez nas, a przecież takie przedsięwzięcia powinny być samodzielnie mocno promowane, bo pokazują, że można zrobić coś ważnego, na bardzo wysokim poziomie, niekoniecznie angażując wiele środków. Obyśmy wszyscy działali równie efektywnie!

Zapraszamy na forum Gazety do lektury i do wypowiedzi.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Nagrody

Dr ŁUKASZ DELONG z Zakładu Metod Probabilistycznych Instytutu Ekonometrii otrzymał **Nagrodę Prezesa Rady Ministrów** Donalda Tuska za rozprawę doktorską *Optimal investment strategies in financial markets driven by a Lévy process, with applications in insurance* (5 lutego 2009 r.) – praca została napisana i obroniona w Instytucie Matematycznym PAN pod kierunkiem prof. dr hab. Łukasza Stettnera.

Dr MAŁGORZATA NIEMIEC z Zakładu Metod Probabilistycznych Instytutu Ekonometrii w III edycji **Ogólnopolskiego Konkursu na Prace z Dziedziny Aktuarialnej** otrzymała pierwszą nagrodę za pracę doktorską *Macierz oczekiwanych czasów pierwszego przejścia i powrotu w analizie systemu bonus-malus* (18 lutego 2009 r.), praca została napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Podgórskiej i obroniona w Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH.

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Przegląd prasy www.sgh.waw.pl/ogolnouczelniane/biip/media/ (wybór)

Na rynku usług edukacyjnych

MBA NA KŁOPOTY

W tym roku liczba chętnych na kursy MBA – podyplomowe studia z zarządzania – rekordowo wzrosła. To wynik kryzysu gospodarczego. Zwolnieni menedżerowie wykorzystują wolny czas, aby podnieść kwalifikacje i zwiększyć szanse znalezienia nowej pracy. Ci, którzy zachowali stanowiska, robią to samo, aby ich nie stracić.

[…] – W czasie recesji osoby, które ukończyły MBA organizowane przez prestiżowe uczelnie, takie jak **Szkoła Główna Handlowa** i Akademia Leona Koźmińskiego, zyskują przewagę na rynku pracy. Studia pozwalają im poznać kontekst biznesu, którym się zajmują, dają szerszą perspektywę, umiejętność rozwiązywania nietypowych problemów – mówi Jacek Ciesielski, dyrektor generalny wydawnictwa Versita, absolwent **MBA w SGH**…

[…] Dodatkowych chętnych napędził szkołom biznesowym obecny kryzys. Dlatego w ich programach MBA pojawiły się nowe wątki: wykłady o skutkach kryzysu finansowego (Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów), przyczyny kryzysu (Akademia Leona Koźmińskiego), zarządzanie ryzykiem finansowym, społeczna odpowiedzialność i etyka biznesowa (Szkoła Biznesu Politechniki Warszawskiej).

Wzrost zainteresowania MBA ma i swoje złe strony z punktu widzenia uczestników tych studiów. Kilka lat temu dyplom MBA istotnie wyróżniał kandydata na rynku pracy. Dziś staje się coraz powszechniejszą składową CV menedżera. – Rosnąca liczba nowo tworzonych kierunków MBA dewaluuje te studia. Dawniej były elitarne, dlatego gwarantowały najwyższy poziom wiedzy. Dziś idzie się na nie po prestiż lub po prostu dyplom, który ma gwarantować wyższą pensję. Mamy też w Polsce wiele uczelni o wątpliwej reputacji, które nie oferują kształcenia o jakości odpowiadającej pobieranym opłatom – wskazuje Janusz Dziurzyński, członek zarządu Procter & Gamble.

Wprost, rubryka: Biznes, autor: Małgorzata Zdziechowska, 16 marca 2009 r.

WZROST POZIOMU NAUCZANIA CZY TRIUMF NIEUCTWA

Trzeba ostatecznie pożegnać się z modną ideą, że wykształcenie to towar taki sam jak inne dobra.

[…] Nie wydaje się, aby Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które opracowało program reform, było zdeterminowane działać dla poprawy jakości kształcenia i badań, zadowalając się raczej osiągnięciami łatwiej uchwytnymi ilościowo. Nic więc dziwnego, że mamy coraz więcej uniwersytetów, studentów, profesorów, doktoratów, habilitacji, konferencji, czasopism naukowych, publikacji itd. Jak niegdyś wyraził się Włodzimierz Sedlak, „produkcję magistrów można zwiększyć tak, jak produkcję węgla przez dosypywanie kamienia". Dzisiaj ten kamień zastąpiono już zwykłym piachem, i to nie zawsze czystym.

Szybki przyrost liczby uniwersytetów (i studentów) w Polsce nie oznacza bowiem autentycznego zainteresowania ludzi zdobywaniem wiedzy i nie przekłada się automatycznie na poziom wykształcenia. Takie słowa jak właśnie „uniwersytet", „studia" i „nauka" są często nadużywane i podlegają istotnej semantycznej redukcji. Wraz z upowszechnieniem wyższego wykształcenia spadła jego jakość, a otwarcie bram uczelni dla wszystkich oznacza stopniowe nikczemnienie i dekadencję, co José Ortegay Gasset przewidział w książce „Bunt mas"…

Dziennik Polski, rubryka: Opinie, autor: Witold Wilczyński, 16 marca 2009 r.

TO MISTRZOWSKA LIGA

[…] Wiedza pozyskiwana podczas takich studiów bezpośrednio przekłada się na konkretne rozwiązania dla firmy. Dzięki temu inwestycja w studia MBA opłaca się również z punktu widzenia pracodawcy. Pomagają one spojrzeć na firmy, w których pracują słuchacze, z innej perspektywy – strategicznie, i bardziej dogłębnie zrozumieć wszystkie istotne aspekty ich funkcjonowania – mówi dr Bogdan Gorczyca, dyrektor ds. programów nauczania i MBA w Polish Open University.

[…] W Polsce studia MBA prowadzi już kilkadziesiąt uczelni. Wybór jest więc duży. Jak go dokonać?

– Trzeba się przyjrzeć strukturze programu, doświadczeniu oferującej go instytucji i akredytacjom. Liczące się na świecie uczelnie dbają o opinie międzynarodowych instytucji akredytujących, które kontrolują jakość programu: czy przestrzega się standardów nauczania, wprowadza nowe trendy w zarządzaniu itd., a także sprawdzają wykładowców – wylicza **prof. Marian Geldner, dyrektor programu Warsaw Executive Master of Business Administration (WEMBA) w SGH.**

[…] Czy spowolnienie gospodarcze spowoduje wzrost zainteresowania studiami MBA, czy wręcz przeciwnie? Według **profesora Mariana Geldnera**, amerykańskie doświadczenia pokazują, że kiedy koniunktura gospodarcza się pogarsza, studentów przybywa.

– Wynika to z przekonania, że im lepsze i wyższe kwalifikacje, tym większa szansa na pracę. To rodzaj samoobrony przed zagrożeniami, jakie niesie kryzys, a przede wszystkim przed bezrobociem. Ale w kryzysie ludzie i firmy mają też mniejsze skłonności do wydawania pieniędzy, a MBA sporo kosztuje. Dlatego niektórzy mogą zrezygnować ze studenckich planów. Z drugiej strony – na organizowane przez nas niedawno dni otwarte przyszło więcej chętnych niż do tej pory. Może więc amerykańska prognoza jest słuszna – zastanawia się **prof. Geldner**.

Puls Biznesu, rubryka: Kariera i praca, autor: Dorota Czerwińska, 27 marca 2009 r.

PRACODAWCY CHCĄ ABSOLWENTÓW PRAWA I ADMINISTRACJI Z UJ

Studenci pytali firmy o potrzeby rynku pracy. Ułożyli ranking najlepszych uczelni w kraju

Jeśli chcesz zrobić karierę i przebierać w ofertach pracy, studiuj pedagogikę na Uniwersytecie Warszawskim, prawo i administrację na Uniwersytecie Jagiellońskim lub zarządzanie i ekonomię w **Szkole Głównej Handlowej**.

Tak przynajmniej wynika z danych uzyskanych przez miesięcznik dla studentów „Dlaczego", który dokładnie sprawdził – absolwentów jakich polskich uczelni i kierunków studiów najchętniej zatrudniają pracodawcy.

Oto ranking:

Pedagogika: 1. Uniwersytet Warszawski; 2. Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie; 3. Uniwersytet Gdański; 4. Uniwersytet Jagielloński

Prawo: 1. Uniwersytet Jagielloński; 2. Uniwersytet Warszawski; 3. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu; 4. Akademia Leona Koźmińskiego

Zarządzanie: 1. **Szkoła Główna Handlowa w Warszawie**; 2. Uniwersytet Jagielloński; 3. Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu; 4. Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Ekonomia: 1. **Szkoła Główna Handlowa w Warszawie**; 2. Uniwersytet Warszawski; 3. Akademia Ekonomiczna w Katowicach; 4. Akademia Leona Koźmińskiego

Administracja: 1. Uniwersytet. Jagielloński; 2. Uniwersytet Warszawski; 3. Uniwersytet Wrocławski; 4. Akademia Leona Koźmińskiego

Polska Gazeta Krakowska, rubryka: Małopolska, autor: Edyta Tkacz, 6 kwietnia 2009 r.

UKŁADY RODZICÓW NIE GWARANTUJĄ DZIECIOM KARIERY

(Rozmowa dla „Rzeczpospolitej" z Ireną E. Kotowską, profesorem w Instytucie Statystyki i Demografii Szkoły Głównej Handlowej)

„Rzeczpospolita" opisuje dziś przykłady dzieci znanych polityków, które idą w ich ślady – i wygrywają. Gdzie tkwi tajemnica ich sukcesu? Czy sławny rodzic może być obciążeniem dla dziecka? Niektórzy bogaci ludzie odmawiają przekazywania dzieciom swoich fortun. Czy to dobra metoda wychowawcza? Dobrze sytuowani rodzice mają zazwyczaj dobrze ustawionych przyjaciół. Czy to pomaga dzieciom w robieniu kariery?

Czy mamy predyspozycje do dziedziczenia zainteresowań naszych rodziców? *(To nie jest problem dziedziczenia, lecz szans, jakie rodzina stwarza bądź nie. Przykład rodziców aktywnych, zaradnych i żądnych wiedzy jest szansą dla dziecka, bo ułatwia mu wyrobienie w sobie postawy, która zostanie nagrodzona na rynku pracy. A że współcześnie rynek ten jest bardzo wymagający, różnice w kompetencjach ludzi pochodzących z rodzin dających i niedających wspomnianych szans są coraz głębsze. Ich wyrównywanie jest zadaniem instytucji takich jak szkoły czy systemy stypendialne. W Polsce działają one jednak słabo).*

Czy często przejmujemy po rodzicach zawód? *(Jest w Polsce taka tendencja. Wzmacniana przez pojawienie się w latach 90. wielu przedsiębiorstw rodzinnych, w których naturalną koleją rzeczy jest zastępowanie w wykonywaniu zawodu rodziców dziećmi. Ale występuje też zjawisko buntu pokoleniowego, który prowadzi do wyboru całkowicie innej drogi rozwoju)…*

Rzeczpospolita, rubryka: 2. strona, autor: Bartłomiej Radziejewski, 28 marca 2009 r.

NAJLEPSI NIE STRZELALI

56 punktów na 75 możliwych to najlepszy wynik w teście w zawodach okręgowych IV edycji Olimpiady Przedsiębiorczości, którą pod patronatem „Rz" organizuje Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych wraz z pięcioma czołowymi uczelniami ekonomicznymi w Polsce: **SGH** w Warszawie, uniwersytetami ekonomicznymi w Krakowie, Poznaniu i we Wrocławiu oraz Akademią Ekonomiczną w Katowicach.

Jak ocenia Bartosz Majewski, sekretarz komitetu okręgowego olimpiady, test związany z tegorocznym tematem konkursu, czyli współczesnymi koncepcjami i metodami zarządzania, sprawił wielu z 1500 uczestników okręgowych eliminacji sporo problemów. Niektórzy nie znając odpowiedzi, ryzykowali, „strzelając" na oślep. Za błędy dostawali punkty ujemne i w rezultacie część z nich skończyła test na minusie. Zdaniem Bartosza Majewskiego tegoroczni uczestnicy byli zdecydowanie lepiej przygotowani do prezentacji i pracy zespołowej. 50 zwycięzców zawodów okręgowych zmierzy się 2 kwietnia w finale olimpiady w SGH. Więcej www.olimpiada.edu.pl

Rzeczpospolita, rubryka: Ekonomia i rynek, 11 marca 2009 r.

NOBEL CZEKA NA STUDENTA

[…] Największe warszawskie uczelnie są oblepione plakatami. – Konkurs będzie na pewno zacięty, bo grają z nami najlepsze uczelnie w Warszawie: Uniwersytet Warszawski, **Szkoła Główna Handlowa**, Politechnika Warszawska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego – zachwala Grzegorz Żebrowski z **SGH**, który odpowiada za Studenckiego Nobla w Warszawie…

Warunki uczestnictwa są dwa – średnia ocen co najmniej 4,0 i mniej niż 28 lat. Najpierw najlepszych studentów wyłonią uczelniane komisje pod przewodnictwem rektorów, później poznamy najlepszego studenta Warszawy. Na przełomie maja i czerwca komisja, której przewodniczyć będzie minister nauki i szkolnictwa wyższego, wybierze najlepszego studenta Polski. Na najlepszych w swoich województwach czekają laptopy. Nagroda główna to jeszcze niespodzianka. Konkurs organizuje NZS. Więcej o nim i formularz zgłoszeniowy na stronie: www.studenckinobel.pl.

Gazeta Wyborcza, rubryka: Stołeczna, autor: Wojciech Karpieszuk, 28 marca 2009 r.

DLACZEGO NIE WARTO STUDIOWAĆ MBA?

[…] Istnieje co najmniej osiem powodów, by omijać polskie programy MBA szerokim łukiem.

Na studiach MBA wykładają ci sami naukowcy i dydaktycy, co w szkołach wyższych, przy których afiliowany jest dany program. To nierzadko ci sami naukowcy i dydaktycy, którzy uczą od lat -dziestu, gdy o gospodarce rynkowej nikt jeszcze w Polsce nie słyszał. Ci sami, którzy wiedzę na temat wykładanego przez siebie przedmiotu czerpią często głównie z tłumaczonych z angielskiego podręczników.

Nie jest żadną tajemnicą, że gros polskich nauczycieli akademickich nie ma i nigdy nie miało żadnych kontaktów ze światem biznesu, z wyjątkiem może pisanych na kolanie „analiz", z których trafności nikt nigdy nie próbował ich rozliczać. Nie jest również niczym odkrywczym, że wśród wykładowców zdarzają się zdolni asystenci tuż po studiach, którzy o świat biznesu ledwie się otarli – czasem na tyle dotkliwie, że postanowili wyleczyć rany właśnie na intratnej, akademickiej posadce.

[…] Oferowana na MBA wiedza, to nie jest żadna wiedza tajemna. Ci, którzy kończyli studia ekonomiczne, będą mieli wrażenie, że już to wszystko słyszeli. Ci, którzy kończyli studia o innym profilu – a do takich teoretycznie MBA jest skierowany – będą mieli wrażenie, że – cokolwiek studiowali wcześniej – egzaminy z pierwszego roku ich studiów były znacznie trudniejsze niż zaliczenie całego cyklu MBA.

I jedni, i drudzy będą się zastanawiali, w jaki sposób głoszoną na studiach teorię mają dopasować do praktyki przedsiębiorstw, w których na co dzień pracują. Jeśli, mimo wszystko, idziesz na MBA dla wiedzy, będziesz w mniejszości – większość idzie po papier, który ma zwiększyć ich notowania na rynku pracy. I wiedzą, że jeśli zapłacą, to go dostaną, bo tylko nieliczne programy kończą się egzaminem, który zmuszałby do jakiegokolwiek większego wysiłku intelektualnego.

MBA nie jest przepustką do awansu ani certyfikatem automatycznie uprawniającym do pobierania wyższego wynagrodzenia.

MBA zdezorganizuje ci życie na dwa lata.

Być może nie zależy ci szczególnie na sprzedawanej na MBA wiedzy, ale liczysz na to, że studia pozwolą ci pochwycić nitki profesjonalnie interesujących i potencjalnie intrat-

nych kontaktów. Nie bądź zawiedziony, jeśli tak się nie stanie… W praktyce połowa lub więcej studentów tego kursu „dla menedżerów" to dwudziestokilkulatkowie tuż po studiach, nierzadko tuż po studiach ekonomicznych, niedysponujący żadnym godnym uwagi doświadczeniem zawodowym.

Po ukończeniu MBA, zupełnie się tego nie spodziewając, możesz stać się obiektem ataków ze strony wcześniej stosunkowo neutralnie nastawionych do ciebie ludzi. Część z nich dostrzeże w tobie sprzymierzeńca oszustów, którzy doprowadzili świat na skraj finansowej katastrofy, … część z nich uzna, że dysponujesz wiedzą, która w obliczu kryzysu po prostu gwałtownie się zdezaktualizowała, … część będzie zwyczajnie zazdrosna.

Jeśli uważasz, że dyplom pomoże Ci otrzymać lepszą pracę w przedświcie nowego okresu gospodarczej prosperity, możesz się gorzko rozczarować. Dyplom MBA już nie wyróżnia… Uległ inflacji, podobnie jak wcześniej matura i stopień magistra… To, co ewentualnie mogłoby cię wyróżnić, to Executive MBA… Tylko znów: miej świadomość, że jeśli ta inwestycja przyniesie ci jakiekolwiek korzyści (co nie jest stuprocentowo pewne), to tylko przez okres kilku najbliższych lat. Potem, jak wcześniej wspomniane dyplomy, ulegnie inflacji. Pojawi się więcej absolwentów z zaliczonymi jeszcze bardziej prestiżowymi programami…

Computerworld (PL) – Dlaczego nie warto studiować MBA, rubryka: Zarządzanie, autor: Dorota Konowrocka, 31 marca 2009 r.

Z posiedzeń Senackiej Komisji Programowej

25.03.2009 r. odbyło się IV posiedzenie Senackiej Komisji Programowej.

W programie posiedzenia przewidziano m.in.:

1. dyskusję nad przyjęciem *Informatora 2009/2010* dla studentów studiów dwustopniowych kontynuujących studia,
2. prezentację opinii środowiskowych na temat nowej ramowej struktury studiów,
3. dyskusję nad sylabusami przedmiotów podstawowych,
4. prezentację kierunkowych deskryptorów wyróżniających poszczególne kierunki studiów,
5. prezentację oraz dyskusję nad kierunkowym zestawem przedmiotów oraz zestawem specjalności na poszczególnych kierunkach,
6. przyjęcie trybu pracy nad sylabusami przedmiotów kierunkowych i specjalnościowych.

Ad. 1. W tej części posiedzenia zaprezentowano i poddano pod głosowanie nowe ścieżki studiów.

- Ekspansja międzynarodowa przedsiębiorstwa: na studiach I i II stopnia; koordynatorem jest dr Małgorzata Stawicka;
- Zarządzanie finansami przedsiębiorstwa: na studiach I i II stopnia; koordynatorem jest prof. dr hab. Jacek Grzywacz;
- Narzędzia ilościowe w analizach marketingowych; na studiach I i II stopnia; koordynatorem jest prof. dr hab. Małgorzata Rószkiewicz;
- Prawo podatkowe; na studiach II stopnia; koordynatorem jest prof. dr hab. Wiesław Czyżowicz.

Zebrani przegłosowali przyjęcie nowych ścieżek, ale w związku ze zgłaszanymi wątpliwościami co do stopnia zainteresowania studentów istniejącymi już ścieżkami i potrzeby ich rozszerzania, władze Szkoły obiecały przeprowadzić analizę kwestii ścieżek studiów.

Ad. 2. Po przedstawieniu opinii środowiskowych, wniosków i uwag do ramowej struktury studiów, jakie sformułowano na posiedzeniu Rady Naukowej Kolegium Zarządzania i Finansów oraz zastrzeżeń, jakie zgłosiła Rada Programowo-Dydaktyczna kierunku ekonomia rozpoczęła się dyskusja. Była ona burzliwa i wielowątkowa.

Uczestnicy posiedzenia odnosili się do zaprezentowanych opinii oraz mówili o własnych przemyśleniach. Dotyczyły one nie tylko ramowej struktury studiów, ale także sposobu jej tworzenia (m.in. zakresu uprawnień dyskutujących nad nią gremiów oraz kalendarza zmian). Okazało się, że doprecyzowania wymaga rola rad programowo-dydaktycznych, a dokładnie rzecz biorąc – czy rada programowo-dydaktyczna jednego kierunku (w tym przypadku chodziło o ekonomię) może decydować (i – jeśli tak – to w jakim zakresie?) o kształcie programu innych kierunków. Intencja Rady kierunku ekonomia była jasna: proponowane zmiany powinny dotyczyć wszystkich kierunków. Taka opinia jest w sprzeczności z propozycjami zgłaszanymi przez niektóre inne rady. Idą one w kierunku dostosowania programu nauczania ekonomii do ich rzeczywistych potrzeb dydaktycznych[1]. Takie samo rozwiązanie – jak twierdzili ich przewodniczący – można zastosować także wobec pozostałych przedmiotów podstawowych, które występują na różnych kierunkach studiów.

Jest jednak jedno ale: w efekcie na każdym kierunku studiów byłby inny program nauczania każdego przedmiotu podstawowego. Stąd też może warto poszukać rozwiązania pośredniego: byłoby nim opracowanie wspólnego programu nauczania przedmiotów podstawowych dla grup kierunków.

Wracając do ekonomii – jeden z postulatów to realizacja całego programu ekonomii (240 godzin) na studiach I stopnia. Przemawia za tym kilka argumentów. Po pierwsze, przyjęcie tego rozwiązania przełoży się na bardzo dobre przygotowanie absolwentów I stopnia w SGH do studiów II stopnia, po drugie – stwarza możliwość koncentracji na studiach II stopnia na tych przedmiotach, które są ściśle związane z zainteresowaniami naukowymi i zawodowymi studentów poszczególnych kierunków, po trzecie – stwarza szansę na eliminację powtórzeń.

Powtarzalność treści w ramach różnych przedmiotów realizowanych na różnych etapach studiów to od dawna „zmora" SGH. To nieuniknione w sytuacji, gdy osoby układające program jednego przedmiotu nie znają treści zawartych w programach innych przedmiotów.

Postulowano także zwolnienie tempa prac i poddanie dogłębnej dyskusji zestaw i zakres przedmiotów podstawowych, chociaż inne wypowiedzi namawiały do kontynuowania prac nad reformą programu.

Powyższe wskazuje na potrzebę analizy treści przedmiotów podstawowych pod kątem faktycznych potrzeb poszczególnych kierunków studiów i konieczność eliminacji powtórzeń.

Ad. 3. Z oglądu nadesłanych sylabusów przedmiotów podstawowych wynikało, że niektóre z nich przygotowano niezgodnie z przyjętymi przez Senat SGH (uchwałą „kierunkową") ramami programowymi. I tak np., sylabus przedmiotu ekonomia (makro i mikro) został opracowany na 120 godzin, a nie jak przyjęto

w ramach w wymiarze 60 godz., sylabus do przedmiotu wstęp do informatyki gospodarczej przewidywał 45 godzin, podczas gdy przyjęty przez Senat wymiar godzinowy to 30 godz. W tym drugim przypadku przekroczenie wymiaru godzinowego było – zdaniem autorów programu – efektem dążenia do uwzględnienia w nim treści, które były niezbędne do stworzenia studentom możliwości uzyskania certyfikatu potwierdzającego posiadanie umiejętności komputerowych (tzw. komputerowego prawa jazdy). *Propozycja – kompromis (?) – to podzielenie programu w taki sposób, aby zachować postulowany wcześniej wymiar (tj. 30 godz.), a pozostałe zagadnienia, zaplanowane na 15 godzin, włączyć do innych pokrewnych przedmiotów dodatkowych*.

W dyskusji zgłoszone zostały dalsze dodatkowe pytania i uwagi dotyczące przedmiotów podstawowych, m.in.:

- Uznanie polityki gospodarczej za przedmiot do wyboru (polityka gospodarcza lub polityka społeczna) jest błędem, gdyż treści w niej zawarte stanowią podstawę do poszerzania wiedzy studentów w zakresie bardziej szczegółowych polityk. Uzupełnienie sylabusa o elementy z zakresu polityki społecznej przemawiałoby za koniecznością przyznania jej większej liczby punktów ECTS.
- Pomiar i egzekwowanie efektów kształcenia przyjmowanych w deskryptorach generycznych może okazać się bardzo trudne – w jaki sposób będzie to przeprowadzane?
- Ważne jest takie ułożenie planu studiów I stopnia, aby przedmioty podstawowe można było zrealizować w ciągu pierwszych trzech semestrów, a czwarty semestr – przeznaczyć na wyjazdy zagraniczne.
- Istnieje potrzeba ujednolicenia nazewnictwa wykorzystanego w opracowanych sylabusach. *Zamiarem jest zrobienie tego na końcowym etapie prac, gdy przedyskutowane i przyjęte będą wszystkie sylabusy*.
- *Sylabusy przedmiotów prowadzonych w języku obcym powinny w całej rozciągłości odpowiadać sylabusom tych samych przedmiotów, które są wykładane w języku polskim*.
- Trzeba zastanowić się nad znaczeniem innych kompetencji, o których jest mowa w deskryptorach generycznych. Można np. uwzględnić w nich m.in. etyczne zachowania, naukowe podejście (metodologię badań naukowych) oraz postawy społeczne, gdyż ta kategoria obejmuje – zdaniem dyskutantów – postawy wobec nauki i społeczeństwa. Ponieważ z oglądu sylabusów wynika, że rzeczywiście jest problem z ich jednoznacznym i szczegółowym określaniem, może warto przeprowadzić szkolenie w tym zakresie. Niezależnie od tego postulowano oddanie tych fragmentów, a może nawet całych sylabusów do recenzji *Ekspertom Bolońskim*. Zdania w tej kwestii były podzielone. Niektórzy uważali, że: (1) wszystkie elementy sylabusów powinny być poddane recenzji (2) że warto zaangażować recenzentów zewnętrznych, gdyż będą obiektywni, inni – (3) że nie powinno się oddawać sylabusów do zewnętrznej recenzji, gdyż stanowią one *know-how* Uczelni (4) że – niezależnie od recenzji – powinno się dodatkowo zlecić redakcję sylabusów (5) że recenzję i redakcję należy zlecić po wcześniejszym wewnętrznym przeanalizowaniu i wyeliminowaniu niedociągnięć, na przykład powtórzeń. *Ostatecznie ustalono, że na obecnym etapie kompletny zestaw sylabusów zostanie przesłany do wszystkich członków Senackiej Komisji Programowej oraz do wszystkich koordynatorów przedmiotów podstawowych z prośbą o przygotowanie opinii na kolejne posiedzenie Senackiej Komisji Programowej, a następnie podjęta zostanie decyzja o tym, kto i w jakim zakresie będzie recenzował sylabusy*.

Ad. 4 i 5. Z analizy kierunkowych programów studiów wynika, że w niektórych z nich występuje znaczna liczba przedmiotów kierunkowych, co w efekcie rzutuje na liczbę egzaminów. *Po dyskusji przyjęto, że decyzję w tej kwestii należy pozostawić radom programowo-dydaktycznym*.

W niektórych przypadkach rady programowo-dydaktyczne zaproponowały 15-godzinne przedmioty kierunkowe, co kłóci się z wcześniejszymi ustaleniami – miały być co najmniej trzydziestogodzinne. *W efekcie dyskusji przyjęto, że podjęta będzie próba połączenia przedmiotów piętnastogodzinnych w taki sposób, aby minimalny wymiar jednego przedmiotu wynosił 30, a nie 15 godzin*.

Ad. 6. Dyskusja w tej części posiedzenia zmierzała do wypracowania i przyjęcia możliwie najbardziej efektywnego sposobu organizacji pracy nad sylabusami przedmiotów kierunkowych. Pierwsza wersja organizacji pracy przewidywała, iż każdy z członków poszczególnych rad programowo-dydaktycznych będzie koordynował prace nad jednym albo dwoma sylabusami do określonego (-ych) przedmiotu (-ów). Rozwiązanie takie wymagałoby zorganizowania grupy osób będących autorytetami w dziedzinie, której dotyczy dany przedmiot. Powstała wątpliwość, czy wszystkie osoby koordynujące powstawanie sylabusów będą w stanie zorganizować grupy autorytetów.

Wobec powyższego rozważano rozwiązanie alternatywne – tylko dla tych rad programowo-dydaktycznych, które potrzebują takiego (dziekańskiego i rektorskiego) wsparcia – które obejmowałoby dwa etapy. W pierwszym etapie dziekani poszczególnych kolegiów wskazaliby katedry i osoby, które mogłyby opracować sylabusy do poszczególnych przedmiotów kierunkowych. W drugim, wskazane katedry lub osoby proszone byłyby przez prorektora ds. dydaktyki i studentów o ich opracowanie.

W dyskusji okazało się, że w przypadku niektórych rad takie wsparcie jest potrzebne. Doprecyzowano, że zapytanie o „ekspertów" przedmiotowych byłoby kierowane do dziekanów wszystkich kolegiów. *Przewodniczący rad programowo-dydaktycznych, w których pojawił się problem znalezienia koordynatorów przedmiotów i opracowania ich sylabusów mają przygotować ich wykaz*.

Kolejny problem, który wymagał rozstrzygnięcia, to kto powinien przygotowywać anglojęzyczne wersje sylabusów (chodziło tu głównie o zachowanie jednolitego nazewnictwa, ale także o doprecyzowanie, kto jest adresatem treści przedmiotów nauczanych w języku obcym. *Przyjęto, że dziś przy określaniu treści programowych tych przedmiotów kierować się trzeba głównie potrzebami studentów polskich, a w przyszłości, gdy będą uruchamiane kierunki w języku angielskim, koniecznie trzeba będzie brać pod uwagę adresatów oferty programowej*.

I – wreszcie kwestia niezwykle dyskusyjna i wywołująca emocje: czy możliwe są i jeśli tak, to w jakim zakresie, odstępstwa od przyjętych przez Senat (uchwałą „kierunkową") ram programowych, gdy – zdaniem rady – proponowany program przedmiotu rozmija się z potrzebami kierunku. Czy w takiej sytuacji można do oferty wprowadzić inny przedmiot, a zaproponowany w ramach programowych wycofać? Czy można zwrócić się do koordynatora przedmiotu o przystosowanie treści w nim zawartych do faktycznych potrzeb kierunku. Uczestnicy spotkania mieli w tej kwestii opinie rozbieżne, a więc byli tacy, którzy optowali za tym rozwiązaniem, ale też i tacy, którzy byli przeciw. M.in. dlatego, że kłóci się to – taka propozycja – z wcześniejszymi ustaleniami i decyzją Senatu, ale także i dlatego, że w obecnej sytuacji utworzenie kilku nowych przedmiotów odpowiadających specyficznym wymaganiom poszczególnych kierunków jest nierealne.

Ponieważ problem dotyczył dwóch przedmiotów, które z poziomu podstawowego przeniesione zostały na kierunkowy – tj. ekonometrii i matematyki II – proponowano m.in. powrót do stanu poprzedniego. W opinii niektórych uczestników istnieje niebezpieczeństwo płynące z nadmiernego dostosowywania tych przedmiotów do potrzeb poszczególnych kierunków studiów – otóż przedmioty te przestaną spełniać rolę podstawowych. Kontrargumentem było to, że przecież w nowych ramach pełnią one – zgodnie z ich umiejscowieniem – inną rolę.

W tym miejscu powróciła sprawa uprawnień rad programowo-dydaktycznych i ich wpływu na kształt programu – zgłoszono postulat, aby uwzględniać ich sugestie, bo to one tworzą strukturę treści, którą należy przekazać studentowi danego kierunku.

W podsumowaniu dyskusji ustalono, że na tym etapie prac: (1) wszystkich obowiązuje ramowa struktura (2) wszystkie zasady (w tym zasady dotyczące przewidzianego wymiaru godzin) będą przestrzegane (3) w toku pracy odnotowywane będą sugestie zamiany przedmiotów (4) sugestie zamiany przedmiotów, po aprobacie przez Komisję, zostaną zgłoszone do Senatu.

bm (na podstawie sprawozdania sekretarza Senackiej Komisji Programowej, dr Rafała Grabowskiego)

[1] Na posiedzeniach rad programowo-dydaktycznych tych kierunków z udziałem przedstawicieli kierunku ekonomia.

Dyskusja środowiskowa nad ramową strukturą studiów I i II stopnia

8.04.2009 r. odbyło się kolejne, V w roku akademickim 2008/2009, posiedzenie Senackiej Komisji Programowej. Zasadniczym celem tego posiedzenia było przedstawienie członkom SKP wyników konsultacji środowiskowych podjętych przeze mnie w zakresie kształtowania ramowej struktury programowej i kontynuowanie dyskusji mającej na celu wypracowanie stanowiska Senackiej Komisji Programowej w kwestii finalnego kształtu ramowej struktury programowej, stanowiącej punkt odniesienia dla opracowywanych zestawów przedmiotów kierunkowych i specjalnościowych.

Konsultacje środowiskowe podjęłam dlatego, że uznałam za zasadne dogłębne poznanie przesłanek uwag zgłaszanych SKP w postaci stanowisk środowiskowych pod adresem ramowej struktury programowej (przyjętej jako kierunkowej przez Senat).

Dodatkowo, w toku poprzedniego posiedzenia Senackiej Komisji Programowej od członków SKP wypłynęły również opinie o bardzo istotnym – dla kształtowania programu nauczania – znaczeniu merytorycznym.

Summa summarum, zidentyfikowałam cztery główne obszary programowe wymagające dyskusji. Wymieniam je tu w kolejności, która w żadnym razie nie świadczy o jakimś rankingu. Według mnie ponownej analizy wymagał zaproponowany ramowy program nauczania: ekonomii, matematyki i ekonometrii, polityki gospodarczej i polityki społecznej oraz języków obcych.

Odbyłam wiele rozmów, w toku których koordynatorzy przedmiotów (wraz z innymi osobami reprezentującymi powyższe obszary dydaktyki), wyczerpująco przedstawiali swoje opinie i sugestie zmian, ale także z uwagą – za co wszystkim bardzo dziękuję – wysłuchali moich komentarzy nakreślających stanowiska różnych grup środowiskowych oraz uwarunkowania, w ramach których powstaje nowa programowa oferta naszej Uczelni.

Uważam, że obie strony wykazały naprawdę dużo dobrej woli w dążeniu do wypracowania rozwiązania najlepszego merytorycznie, co nie jest proste chociażby z trzech powodów. Po pierwsze, dwustopniowy system studiowania stwarza problemy w zakresie synchronizacji programowej przedmiotów z dziedzin ważnych w edukacji ekonomicznej. Po drugie, nowa oferta programowa tworzona jest w ramach puli godzinowej dla programu studiów I stopnia zredukowanej z 2280 do 2010 godzin. (Zaznaczam, że ta redukcja jest konieczna). Po trzecie, ważne jest zadbanie o to, aby nasi absolwenci nadal zdecydowanie wyróżniali się na tle absolwentów innych uczelni ekonomicznych wiedzą i umiejętnościami, generalnie – bardzo dobrym przygotowaniem merytorycznym nie tylko do podejmowania pracy zawodowej w biznesie, ale także do podejmowania pracy naukowej.

Pogodzenie tak ważnych kwestii wymaga wypracowania naprawdę rozsądnej oferty programowej. Nie można wyobrazić jej sobie bez położenia nacisku na pracę własną studentów, na wprowadzanie metod aktywizujących i na wzrost wymagań zaliczeniowo-egzaminacyjnych. Wszyscy co do tego byliśmy zgodni.

Wychodząc z głębokiego przekonania o potrzebie transparentności działań podejmowanych przeze mnie w zakresie tak ważnym jak kształtowanie struktury programowej, przebieg wszystkich konsultacji środowiskowych przedstawiłam członkom SKP w toku V posiedzenia. Zaznaczyłam również, że to posiedzenie ma charakter szczególny przede wszystkim z tego powodu, że nie zapadnie w jego trakcie żadna decyzja odnosząca się do ramowej struktury programowej. To spotkanie – w części odnoszącej się do przedstawianych w tym miejscu kwestii programowych – poświęcone było wyłącznie wymianie poglądów i stanowisk oraz wyjaśnianiu wszelkich wątpliwości, przede wszystkim z tego powodu, aby dobrze rozumieć przedstawiane merytoryczne argumenty przemawiające za prezentowanymi rozwiązaniami.

W toku posiedzenia członkowie SKP uzyskali informację, że środowisko wykładowców *polityki gospodarczej* i *polityki społecznej* widzi możliwość opracowania wspólnego sylabusa. Dzięki temu przedmiot *polityka gospodarcza* (obejmujący główne zagadnienia polityki społecznej) stałby się obowiązkowym przedmiotem podstawowym, co – w konsekwencji – spowodowałoby nie tylko uporządkowanie merytoryczne wykładanych treści, ale także „zwolnienie" 30 godzin w przedmiotach kierunkowych na tych kierunkach, na których przedmioty te były ramowo przewidziane w puli do wyboru.

W obszarze nauczania języków obcych członkom SKP przedstawiłam pomysł skrócenia wymiaru godzin w puli języków obcych – o 120 godz., ale z jednoczesnym wskazaniem na umieszczenie po 60 godz. na język I i 60 godz. na język II w puli przedmiotów dodatkowych. Te dwa przedmioty powinny być odpowiednią kontynuacją 240 godzinnych lektoratów (z języka I i z języka II). Decyzja o podjęciu kontynuacji nauki języków obcych leżałaby wyłącznie w gestii studenta. Oznacza to, że ten student, któremu zależy na studiowaniu języków obcych

miałby nadal możliwość realizowania lektoratu w łącznym wymiarze 600 godzin. O skorzystaniu z takiej możliwości decydowałby jednak sam. Rozwiązanie to może się okazać interesujące – i w efekcie korzystne dla studentów – również i z tego powodu, że (według sugestii CNJO) językowy blok 60 godzin mógłby być sprofilowany kierunkowo.

Mając na uwadze opinie zgłoszone wcześniej przez przewodniczących niektórych Rad Programowo-Dydaktycznych, po konsultacjach środowiskowych z wykładowcami przedmiotów ilościowych wypracowałam nowy wariant programu nauczania tych przedmiotów. W wariancie tym proponowałam rozważyć: podwyższenie wymiaru godzinowego *matematyki* w bloku przedmiotów podstawowych (z 60 godzin do 75) przy jednoczesnym przeznaczeniu 60 godzin przewidzianych dla *matematyki II* na kilku kierunkach, jako puli godzin, która mogłaby być wykorzystana (według uznania Rad Programowo-Dydaktycznych) dla oferowania przedmiotów z przykładowej listy: *matematyka II, teoria gier, rachunek prawdopodobieństwa, matematyka finansowa* lub rozszerzenie wymiaru godzinowego innych matematycznych przedmiotów na danym kierunku. W puli przedmiotów rekomendowanych przez radę kierunku mogłyby znaleźć się także: *logika, socjologia, filozofia, nauka o państwie, integracja europejska, geografia ekonomiczna, historia gospodarcza*. Ostatecznie można byłoby także rozważać zwiększenie wymiaru godzin innych przedmiotów kierunkowych.

Taki wariant został przedstawiony pod ponowną rozwagę, w wyniku czego środowisko wykładowców przedmiotów ilościowych przedstawiło swoją opinię, która skłaniała się do uznania tego rozwiązania za możliwe do zaakceptowania. Jednakże przy tej okazji zasugerowano dwie istotne kwestie. Pierwsza z nich wiązała się z postulatem, aby o wyborze z wymienionej przykładowej listy przedmiotów decydował student, a nie Rada Programowo-Dydaktyczna. Druga kwestia odnosiła się do programu studiów drugiego stopnia, w stosunku do którego zgłoszono sugestię potrzeby wprowadzenia 60 godzinnego przedmiotu podstawowego: *matematyczne podstawy analizy ilościowej* lub *metody analizy ilościowej w praktyce*.

W obszarze nauczania ekonomii, efektem dyskusji środowiskowej koordynatorów przedmiotów makro- i mikroekonomii nad pięcioma wariantami (zgłoszonymi przeze mnie pod rozwagę) w odniesieniu do ekonomii, środowisko zdecydowanie wyraziło pozytywną opinię odnoszącą się wyłącznie do jednej propozycji, w myśl której główny ciężar nauczania ekonomii (mikro- i makroekonomii) położony jest na pierwszym stopniu studiów.

Jako uzasadnienie dla takiego wariantu podano, że trudność związana z programem nauczania ekonomii wynika – w opinii środowiskowej – przede wszystkim z dwustopniowości studiów. W obszarze dydaktyki ekonomii dość dobrze wiadomo, jaki zakres wiedzy można uznać za podstawowy, średniozaawansowany i zaawansowany. Podział programowy ekonomii (mikroekonomii, makroekonomii) pomiędzy pierwszy i drugi stopień studiów rodzi poważne zagrożenie wypromowania absolwenta (czy to pierwszego, czy też drugiego stopnia) źle wyedukowanego ekonomicznie. Tak więc, ze względu na troskę o jakość kształcenia ekonomii (i sylwetkę absolwenta uczelni ekonomicznej) te warianty nauczania ekonomii, które proponują dzielenie programowe przedmiotów ekonomicznych pomiędzy dwa stopnie studiów są trudne do przyjęcia. W opinii środowiskowej jedynym wariantem do zaakceptowania jest ten, który koncentruje wysiłek edukacyjny w obszarze ekonomii na pierwszym stopniu w kierunku oferowania programu mikro- i makroekonomii na poziomie średniozaawansowanym. Dzięki takiemu rozwiązaniu można mieć pewność, że studentowi pierwszego stopnia przedstawiona będzie wiedza z makro- i mikroekonomii na poziomie uznawanym w świecie za średniozaawansowany, a dyplom uzyskany w oparciu o tak skonstruowany program daje studentowi konkurencyjną przewagę, ze względu na fakt jednoznaczności (jasności) interpretacji poziomu uzyskanej wiedzy ekonomicznej.

W odniesieniu do programu drugiego stopnia studiów, poważna trudność programowa nauczania ekonomii wynika z faktu, że studentami tego poziomu nie zawsze będą studenci wyposażeni w wiedzę z ekonomii. Trudno też w zestawie przedmiotów podstawowych oferować ekonomię na poziomie zaawansowanym (bez powtarzania treści podstawowych, czy średniozaawansowanych). Ponieważ na uczelni ekonomicznej nie do pomyślenia jest sytuacja, aby absolwent studiów ekonomicznych nie studiował ekonomii, w programie studiów II-giego stopnia konieczne jest zamieszczenie przedmiotów ekonomicznych. Propozycja może obejmować ofertę np. 60 godzin do wyboru z zestawu „różnych" ekonomii (np. instytucjonalnej, behawioralnej, in.). Te „różne specjalne programy ekonomii" (chociaż nie będące programami w ujęciu mikro- i makroekonomicznym), mieszcząc się w obszarze ekonomii wychodziłyby naprzeciw nie tylko potrzebom programowym naszej Uczelni, ale także potrzebom świata zewnętrznego. Wyrażono opinię, że takie rozwiązanie programowe, które przewidywałoby odpowiedni wybór „programów specjalnych z ekonomii" mogłoby być uznane (mimo dwustopniowości edukacji ekonomicznej) za rozwiązanie umożliwiające dobrą edukację ekonomiczną studenta studiów drugiego stopnia.

Rozwiązanie zaprezentowane powyżej w odniesieniu do nauczania ekonomii na pierwszym i drugim stopniu – w opinii środowiskowej – wydaje się rozsądne, ponieważ realne staje się realizowanie celów kształcenia skoncentrowanych na jednoznaczności poziomu przekazywanej wiedzy i kształtowanych umiejętności i jednocześnie możliwe staje się rozwiązanie problemu dzielenia programu mikro- i makroekonomii pomiędzy dwa stopnie studiów.

Na koniec pragnę jeszcze poinformować, że w czasie posiedzenia SKP zgłoszono również interesującą propozycję wprowadzenia do puli przedmiotów do wyboru na drugim stopniu studiów tych przedmiotów, które w ramowej propozycji programowej przewidziane są jako pary do wyboru w przedmiotach podstawowych. Chodzi tu o przedmioty: *filozofia, socjologia, geografia ekonomiczna, historia gospodarcza, integracja europejska, nauka o państwie*.

Biorąc pod uwagę powyższe opinie, stanowiska i rozważane ewentualności oraz wychodząc z prostego przeświadczenia, że jeżeli coś można udoskonalić to należy to zrobić, zaproponowałam Senackiej Komisji Programowej skorygowaną ramową strukturę programową. W tej chwili, członkowie SKP w zespołach z nimi kooperujących tę propozycję analizują merytorycznie i oceniają pod kątem jej jakości i spójności z programami kierunkowymi. Mam nadzieję, że już niedługo będę mogła przedstawić Państwu ramową strukturę programową, o której będzie można z całą pewnością powiedzieć, że została wspólnie (środowiskowo) wypracowana. Na najbliższym posiedzeniu SKP dyskusja koncentrować się będzie na zmodyfikowanej (w wyniku dyskusji środowiskowej) ramowej strukturze studiów, którą do Państwa wiadomości zamieszczam poniżej.

Anna Karmańska
Przewodnicząca SKP

Tab. 1. Zmodyfikowana (w wyniku dyskusji środowiskowej) ramowa struktura studiów I stopnia z wykazem przedmiotów podstawowych

	Ramowa	Ramowa zmodyfikowana
Przedmioty podstawowe	**600 godz.**	**690 godz.**
1. Makroekonomia (I, II)	60 godz.	105 godz. (60+45 godz.)
2. Mikroekonomia (I, II)	60 godz.	105 godz. (60+45 godz.)
3. Międzynarodowe stosunki gospodarcze (zmiana nazwy Ekonomia międzynarodowa)	60 godz.	45 godz.
4. Zarządzanie 60 godz. (wykład +konwersatorium) lub dwa przedmioty: Zarządzanie 30 godz. (wykład) i Marketing 30 godz.	60 godz.	60 godz.
5. Matematyka	60 godz.	75 godz.
6. Statystyka	60 godz.	60 godz.
7. Finanse	30 godz.	30 godz.
8. Prawo	30 godz.	30 godz.
9. Rachunkowość	30 godz.	30 godz.
10. Wstęp do informatyki gospodarczej	30 godz.	30 godz.
11. Polityka gospodarcza	30 godz.	
Do wyboru po jednym przedmiocie z każdej pary		
11. Filozofia lub socjologia	30 godz.	30 godz.
12. Geografia ekonomiczna lub historia gospodarcza	30 godz.	30 godz.
13. Integracja europejska lub nauka o państwie	30 godz.	30 godz.
14. Polityka gospodarcza lub polityka społeczna	30 godz.	–
Przedmioty kierunkowe	**420 godz.**	**420 godz.**
w tym na kierunkach: Ekonomia, FiRa, MIESI, MSG, Zarządzanie		
1. Ekonometria obowiązkowa	60 godz.	60 godz.
2. Matematyka „II" obowiązkowa	60 godz.	–
3. Do wyboru (według RP-D) na wszystkich ww. kierunkach, np.: – Matematyka „II", Teoria gier, Rachunek prawdopodobieństwa lub rozszerzenie wymiaru godzinowego innych matematycznych przedmiotów na kierunku np. Matematyka finansowa – Logika – 15 godzin – Socjologia – 30 godzin – Filozofia – 30 godzin – Nauka państwie – 30 godzin – Integracja europejska – 30 godzin – Geografia ekonomiczna – 30 godzin – Historia gospodarcza – 30 godzin – inne kierunkowe lub większy wymiar godzin przedmiotu kierunkowego		60 godz.
w tym na kierunkach Europeistyka, GP, SM, PS		
W zależności od wymagań standardów kształcenia i specyfiki kierunku RP-D wybierają przedmioty z par 11–14: Filozofia lub Socjologia – 30 godzin Geografia ekonomiczna lub Historia gospodarcza – 30 godzin Integracja europejska lub Nauka o państwie – 30 godzin Polityka gospodarcza lub Polityka społeczna – 30 godzn lub inaczej dysponują te godziny	120 godz.	120 *(bez polityki gospodarczej, gdyż jest obowiązkowa)*
Przedmioty specjalizacyjne (do wyboru)	**300 godz.**	**330 godz.** *w tym ewentualna kontynuacja języków: jęz. I – 60 godz., jęz. II – 60 godz.*
w tym tworzące specjalności:	**150 godz.**	**150 godz.**
Języki obce (660)	**600 godz.**	**480 godz.**
Wychowanie fizyczne	**60 godz.**	**60 godz.**
Seminarium licencjackie	**30 godz.**	**30 godz.**
Razem	**2010 godz.**	**2010 godz.**

Tab. 2. Zmodyfikowana (w wyniku dyskusji środowiskowej) ramowa struktura studiów II stopnia z wykazem przedmiotów podstawowych

	Ramowa	Ramowa zmodyfikowana
Przedmioty podstawowe	180 godz.	150 godz.
1. Makroekonomia (*obecnie:30*)	60 godz.	–[1]
2. Mikroekonomia (*obecnie: 30*)	60 godz.	–[1]
3. Ekonomia Do wyboru (według RP-D) 3 przedmioty z 6-ciu poniższych: – Ekonomia instytucjonalna – 30 godz. – Ekonomia międzynarodowa (zaawansowana) – 30 godz. – Ekonomia pracy – 30 godz. – Ekonomia rozwoju – 30 godz. – Ekonomia środowiska – 30 godz. – Ekonomia menedżerska – 30 godz.		90 godz.
4. Historia myśli ekonomicznej	30 godz.	30 godz.
5. Prawo gospodarcze	30 godz.	30 godz.
Przedmioty kierunkowe	**330 godz.**	**360 godz.**
Przedmioty specjalizacyjne (do wyboru)	**300 godz.**	**300 godz.**
w tym tworzące specjalności:	**150 godz.**	**150 godz.**
Język obcy	**120 godz.**	**120 godz.**
Seminarium magisterskie	**60 godz.**	**60 godz.**
Razem	**990 godz.**	**990 godz.**

[1] *Przedmiot przesunięty na I stopień*

Strategia Szkoły i reforma programowa w SGH

Już od kilku lat w rozmowach na temat przyszłości SGH przeplatają się dwie dyskusje: jedna dotyczy nowej strategii Szkoły, a druga – reformy programu studiów. Dyskusja na temat reform programowych budzi silne emocje. Znacznie słabsze pojawiają się przy okazji dyskusji nad strategią Szkoły. Moim zdaniem oba opracowywane dokumenty powinny zostać powiązane. Z tym, że pierwszym przyjętym dokumentem do realizacji powinna być strategia Szkoły, a nie reforma programowa. Reforma programowa powinna wynikać z przyjętych wcześniej strategicznych kierunków rozwoju SGH.

Od kilkunastu lat SGH znajduje się w czołówce nie tylko uczelni ekonomicznych, ale najlepszych polskich uniwersytetów. Jestem przekonany, że jest to efekt radykalnych i nowatorskich reform, które przeprowadzono w szkole na początku lat 90. W wyniku tej reformy kształciliśmy i dalej kształcimy profesjonalnych indywidualistów, z dobrą wiedzą akademicką i zawodową, znajomością języków obcych oraz opanowanymi umiejętnościami w zakresie technik i programów komputerowych. Ten wyjątkowy charakter uczelni powodował, że przyciągała najlepszych studentów z całego kraju. Ten zastrzyk energii wystarczył szkole na niemal dwadzieścia lat funkcjonowania.

Dziś jednak jesteśmy już w innej rzeczywistości. Wejście Polski do UE spowodowało, że nowym punktem odniesienia stały się nie tyle uczelnie krajowe, ale uczelnie z obszaru Unii Europejskiej. SGH musi mierzyć się z nowymi standardami, które mogą zaoferować naszym studentom inne zagraniczne uniwersytety. Nasi absolwenci będą otrzymywać pracę w innych krajach. Do umiejętności, które wynoszą z murów SGH, muszą dojść nowe, konieczne kwalifikacje i kompetencje. Należą do nich między innymi: twórcze i perspektywiczne myślenie, umiejętność komunikacji i pracy w zespole.

Dlatego tak istotny jest problem przyjęcia strategii dla Szkoły, aby przez kolejne dwadzieścia lat (do czasu przyjęcia nowej strategii) można było skutecznie współpracować i konkurować z najlepszymi uczelniami europejskimi i z innych kontynentów.

Podstawowe kierunki działania w nowej strategii wydają się oczywiste. Konieczne są – mówiąc ogólnikowo – dalsze, intensywne działania na rzecz internacjonalizacji uczelni zarówno w obszarze badań, dydaktyki, jak i pogłębienie współpracy z dobrymi uczelniami zagranicznymi. Stoimy wobec nowych wyzwań, którym sprostanie wymaga wysiłku całej kadry naszej Szkoły.

Podobnie problem zmian programowych pojawił się w wyniku wymagań (zmian) zewnętrznych i dyskusji wewnętrznej. Po pierwsze, pojawiła się konieczność podziału jednolitych studiów magisterskich na dwa poziomy: licencjacki i magisterski (a także wprowadzenia trzeciego poziomu – studiów doktoranckich). W dyskusji wywołanej potrzebami wewnętrznymi podkreślano wady naszego programu i sposobów jego realizacji: rozdrobnienie programowe, powtarzanie treści, liberalizacja wymagań wobec studentów oraz ograniczenie relacji mistrz i uczeń. Na to nałożyły się dążenia poszczególnych grup pracowników reprezentujących przedmioty aspirujące do zwiększenia swojego udziału w całości kształcenia.

Obie dyskusje toczą się równolegle i w znacznym stopniu całkowicie odrębnie. Większość uczestników jakby nie dostrzega konieczności jednoczesnego ustalenia tych podstawowych kwestii dla szkoły. Myślę nawet, że pierwsze miejsce powinna zająć sprawa strategii, ze względu na fundamentalny charakter decyzji zawartych w takim dokumencie. Taki dokument potraktowany poważnie, powinien zawierać strategiczne cele szkoły także w obszarze nauczania i programów dydaktycznych.

Strategia powinna być opracowana przez autorską grupę, zgodnie z jej wizją przyszłości SGH. Dopiero taki dokument może być poddany środowiskowej dyskusji i ewentualnie modyfikowany, wzbogacany lub okrajany. Moim zdaniem, strategia nie może powstać wyłącznie jako wynik środowiskowej dyskusji, która – z natury rzeczy – kończy się kompromisowymi propozycjami sprowadzającymi się do utrzymywania status quo.

Strategia powinna być dokumentem, który wytyczy kierunki rozwoju szkoły na następne 15–20 lat. Tylko taki horyzont czasowy daje możliwość jej realizacji. Krótsze okresy czasu (np. kadencje władz) nie mogą zakreślać jej horyzontów, ponieważ wprowadzają model permanentnych zmian, zależnych od kierunku proponowanego przez kolejne ekipy kierownicze.

Dotychczasowa dyskusja o programie przebiega w dużym stopniu pod dyktando zmian narzuconych z zewnątrz. Autorzy zmian próbując przyjąć zewnętrzne warunki jako dane, kroją pod ten wzór nasz dotychczasowy program. Głównie odnosi się to do trzech elementów:

– czasu studiów (3 lata licencjatu i 2 lata studiów magisterskich)

– minimalnej podstawy programowej oraz

– minimalnej liczby punktów ECTS (godzin) w ramach każdego poziomu studiów.

Wydaje mi się, że powinniśmy postawić sobie pytanie, na ile możemy uelastycznić te zewnętrzne ograniczenia. Czy na przykład nie powinniśmy zróżnicować czasu studiów w zależności od naszych założeń strategicznych i programowych? Czy wszystkie studia pierwszego poziomu mają trwać trzy lata, czy też wybrane kierunki nie powinny być dłuższe o semestr lub dwa? Wydłużenie czasu studiów z zapewnieniem ich wysokiego poziomu nie powinno wpłynąć na zmniejszenie potencjalnej liczby kandydatów. Ponadto, nie wszystkie kierunki na licencjacie musiałyby mieć taki wydłużony okres studiów. Przy siedmio- lub ośmio- semestralnym licencjacie łatwej byłoby uwzględniać realizację części studiów w uczelniach zagranicznych, co zawsze było traktowane przez naszych studentów jako niezwykle ważny element edukacji. W takiej sytuacji można byłoby także zwiększyć pulę przedmiotów akademickich w ogólnym programie studiów.

Studia magisterskie, podobnie jak licencjackie, powinny być zróżnicowane pod względem czasu ich trwania. Należy jednak przemyśleć charakter naszych studiów magisterskich. Obecnie wyglądają one jak zwykła kontynuacja etapu licencjackiego (ze względu na odnoszenie się do wzoru jednolitych studiów dziennych, a czasami także jak ich powtórzenie). Etap magisterski powinien być – moim zdaniem – zbudowany od nowa. Polegać to może na nasyceniu treści programowych przedmiotami ogólnoteoretycznymi z różnych dyscyplin nauk społecznych i ilościowych. Po zakończeniu etapu magisterskiego szkoła powinna oferować dalsze możliwości kształcenia. Ścieżka studiów doktoranckich powinna być uzupełniona przemyślaną ofertą studiów podyplomowych, które dawałyby naszym

absolwentom możliwość realizowania specjalności potrzebnych na zmieniającym się rynku pracy.

Podstawowe pytania, na które powinniśmy sobie odpowiedzieć są następujące:

Czy chcemy być uczelnią ekonomiczną czy uniwersytetem?

Czy chcemy być uczelnią masową czy elitarną?

Ile i jakie kierunki studiów powinniśmy realizować na poziomie licencjatu i na etapie magisterskim?

Jaki charakter powinny mieć studia na pierwszym, a jaki na drugim poziomie?

Moja wizja SGH wyglądałaby następująco: uczelnia ekonomiczna, z dużym udziałem nauk społecznych i ilościowych dyscyplin towarzyszących ekonomii. Uczelnia elitarna, z najlepszą szkołą biznesu. W ramach SGH mogłyby powstać trzy szkoły: ekonomii, zarządzania i nauk społecznych. Każda z tych szkół powinna mieć swoją specyfikę.

Szkoła ekonomii powinna mieć charakter bardziej teoretyczny, kształcić wysokiej klasy analityków, przyszłą kadrę naukową w teorii ekonomii, pracowników centralnych instytucji państwowych zajmujących się problemami makroekonomicznymi.

Szkoła zarządzania powinna stać się „szkołą biznesu" o najwyższym poziomie (choć nie wyłącznie). Tutaj zdobywaliby wiedzę przyszli menedżerowie firm i podmiotów gospodarczych, od skali mikro do skali makro (korporacje międzynarodowe).

Szkoła nauk społecznych obejmowałaby kształcenie specjalistów w obszarze tych dyscyplin nauk społecznych, które „zachodzą" na ekonomię i zarządzanie: stosunki międzynarodowe, administracja, socjologia, nauki polityczne. SGH powinna im nadać wymiar interdyscyplinarny i uwzględniający powiązania z dwoma pierwszymi szkołami (np. socjologia ekonomiczna, historia gospodarcza, powiązania pomiędzy ekonomią i polityką).

Idealne byłoby pozostawienie tych trzech szkół jako kierunków studiów, w ramach których można byłoby kształcić w zróżnicowanych specjalnościach. Szkoły te nie byłyby odrębnymi wydziałami. Miałyby swój programowy kształt, ale utrzymano by zasadę swobody wyboru przez studenta SGH szkoły i specjalności. Poza przedmiotami programowymi studenci utrzymaliby swobodę wyboru zajęć ze wszystkich przedmiotów oferowanych przez dane szkoły.

Opracowanie i przyjęcie nowej strategii szkoły znacznie ułatwiłoby prace nad reformą programu studiów. Zmiany programu kształcenia zgodne z przyjętą strategią nie wywoływałaby takich gorących emocji jak obecnie. Emocje te wynikają głównie z walki o godziny zajęć przyznane poszczególnym przedmiotom i ich grupom. Myślę także, że po przyjęciu nowej strategii SGH w dyskusji nad programem udałoby się osiągnąć większy consensus wśród pracowników i większy stopień zaangażowania w pracę badawczą i dydaktyczną.

Kazimierz Kloc

ILE EKONOMII CHCEMY (I MOŻEMY) UCZYĆ?

1.

Logika instytucjonalna to wyraz sił „napędzających" działania aktorów i strukturyzujących ich role społeczne. Stwarza ona pole dla realizacji celów indywidualnych i zbiorowych, promuje lub zwalcza wartości, ogólnie mówiąc, organizuje działania. Wspólne tworzenie nowych ramowych programów studiów, kolektywne pisanie sylabusów i inne działania w ramach kolegiów, komisji, rad i innych jednostek i struktur mniej lub bardziej formalnych, biuro- i demokratycznych, stanowią przykłady zakrojonego strategicznie działania mającego na celu, jak się wydaje, adaptację szkoły do zmieniającego się otoczenia.

Sulejewicz zasygnalizował koncepcję potrójnej logiki instytucjonalnej szkoły wyższej[1]: wiedza, rynek i władza. To skrótowe określenie zawiera odniesienia do trzech odmiennych logik działania szkoły wyższej, tj. produkcji trzech rodzajów dóbr:

a) wiedzy, tj. dóbr kolektywnych, wypowiedzi (re) produkowanych w ramach paradygmatów, przestrzegających reguł metodologicznych i wyznawanych kolektywnie wartości (nauka normalna) i konsumowanych przez naukowców;

b) wykształcenia, tj. dóbr prywatnych, konsumowanych na rynku przez pracodawców publicznych i prywatnych, a oferowanych przez inwestujących weń absolwentów;

c) władzy, tj. dóbr publicznych konsumowanych przez państwo i społeczeństwo. Stanowią one integralną część porządku społecznego, struktury społecznej, wartości i realizujących je postaw.

Tworzenie nowych ramowych programów studiów wpisuje się zgrabnie w logikę WWW: w proponowanym spojrzeniu o naszych marzeniach o świetnej uczelni, wartościowych kierunkach i ścieżkach, atrakcyjnych zajęciach i silnej pozycji konkurencyjnej uczynimy przez chwilę odwołanie do instytucjonalnej lupy. Dyskusja dotyczyć będzie proponowanego wymiaru nauczania ekonomii (uczelniani interesariusze zaproponowali warianty 120, 150, 180, 215 i 240 godzin).

2.

Główny nurt ekonomii zawiera w miarę kompletną racjonalistyczną reprezentację życia gospodarczego. Tłuściejące z każdym nowym wydaniem podręczniki obejmują coraz obszerniejszy katalog problemów, które da się przedstawić w ramach optymalizującego mikro- podejścia lub makroekonomicznych tożsamości. Ich czasami cieńszy grzbiet (i może niższa cena) związane zwykle bywają z podziałem materiału na szczeble wtajemniczenia charakteryzowane zaawansowaniem metod matematycznych i/lub stopniem szczegółowości roztrząsanych problemów. Podstawowy kurs ekonomii w charakterystycznym, rzadko spotykanym w innych naukach dychotomicznym podziale, podlega rosnącej standaryzacji. Nasz *benchmark* to najnowsze wydania angloamerykańskich tomiszcz, pozwalających wykładowcy i studentowi na swobodne poruszanie się na obszarze pedagogicznej wersji paradygmatu wielkiej syntezy neoklasycznej. Nasza nauka także upodręcznikowiła się, dostosowując się do nowego kanonu wiedzy i w swojej masie nie wykraczając na ogół poza kurs średni.

Ekonomia wspomagana jest coraz potężniejszymi narzędziami matematyki i statystyki. Niektórzy uważają wręcz postępy matematyzacji za *differentia specifica* ekonomii i dowód na jej rosnącą naukowość. Między ekonomią a naukami „narzędziowymi" (matematyka, ekonometria, statystyka) istnieje daleko posunięte wzajemne uzależnienie:

współpraca, ale i rywalizacja. Rywalizacja dotyczyć może mniej lub bardziej trywialnych aspektów: sekwencji wprowadzania poszczególnych zagadnień i technik oraz wymiaru godzinowego.

Mniej trywialny aspekt polega na zapewnieniu tego, by matematyczny ogon nie machał ekonomicznym psem. Techniki matematyczne są wprowadzane w miarę zdobywania wiedzy o gospodarowaniu i służą coraz bardziej precyzyjnemu ujmowaniu problemów *ekonomicznych*. Oznacza to, że priorytetem jest zapewnienie w miarę kompletnego oglądu całości dającej się przedstawić problematyki gospodarczej a równolegle lub „z poślizgiem" adekwatnego, technicznego aparatu nauk matematycznych. Zaawansowane techniki można wprowadzić na późniejszych semestrach w miarę zdobywania dodatkowo przez studenta umiejętności wyboru odpowiednich technik ilościowych.

Bardziej trywialny aspekt dotyczy wymiaru godzinowego: czy dać możliwość licencjantowi zdobycia wiedzy o pełnym (konwencjonalnym) zakresie, czy też pokawałkować program na „bloki" lub tematy, które można teraz „opuścić" i uzupełnić na kolejnym stopniu. Wydaje się, że techniki matematyczne są podzielne w znacznie większym stopniu niż ekonomia. Czas studiów licencjackich przeznaczony na kompletny wykład ekonomii pozwoli na zbudowanie lepszych podstaw i da efekty synergiczne na kolejnych szczeblach kształcenia.

Tu rywalizacja dotyczy także innych przedmiotów włączonych w ramowy program studiów. Przedmioty podporządkowane ekonomii (jak można sądzić z obcojęzycznej nazwy SGH[2]), których podstawowe treści są wykładane później łatwiej poddawać się mogą „parcelacji". Względna niepodzielność materiału i logika wewnętrzna wywodu neoklasycznego wskazują na zalety kształcenia „pełnowymiarowego" na pierwszym stopniu.

3.

Kształcimy ekonomistów na pierwszym i drugim stopniu. Efekty naszej wytwórczości to opatrzona stosownymi certyfikatami wiedza. Dyplomom siły rynkowe przypisują mniej lub bardziej określoną „wartość". W badaniach ekonomiki kształcenia odnajdujemy tzw. *sheepskin effect*, efekt papieru czerpanego[3]. Ta sama wiedza, ale certyfikowana dyplomem ma wyższą wartość rynkową niż jego pozbawiona. Przyrost wiedzy wydaje się być ciągły, np. nauczania ekonomii od pierwszego do piątego roku. Jednak cena, jaką za ten akumulowany zasób osiąga oferent na rynku pracy zmienia się skokowo: przyrost zarobków jest znacznie wyższy w latach „dyplomowanych".

Skonfrontowani z popytem pracodawców pracobiorcy powołujący się na ukończenie studiów w SGH znacznie większą wagę przydawać będą jakości wiedzy certyfikowanej niż wiedzy niecertyfikowanej. A zatem wszelkie błędy w programowaniu studiów popełnione w tych latach (poziomach) nie tylko będą ujawnione na rynku i zaszkodzą Uczelni bezpośrednio, ale będą bardziej dojmujące dla absolwentów i zaszkodzą Uczelni także pośrednio. Zaoferowanie ekonomii na pierwszym stopniu w wymiarze niepełnym trwale zaszkodzi wizerunkowi oferenta bez względu na ilość długopisów z jego nazwą rozdawanych na organizowanych „iwentach". Dzielenie materiału dydaktycznego na kawałki, o których rozmiarach decydują interesy katedr i instytutów a nie dobro absolwenta, jest kolejnym przykładem wspomnianego poprzednio[4] egoizmu dostawcy, typowo socjalistycznego wyparcia logiki marketingu przez logikę produkcji, w skrócie: strategią samobójcy rynkowego. Zastanawiające to byłyby działania szkoły biznesu mającej się za lidera przemian kapitalizmu. To że ekonomiści wyjaśnią tę sytuację teoriogrowo przywołując jakieś dylematy i ich suboptymalne równowagi nie pomoże organizacjom przegrywającym w konfrontacji rynkowej. I nie chodzi bynajmniej o, znane z paleosocjalizmu, zanegowanie istnienia owych „partykularnych" interesów lub też apele o prymat interesu zbiorowego, lecz o czysto rynkowy rachunek opłacalności działań gospodarczych.

4.

Wreszcie pozostaje kwestia dobra publicznego. Na wszystkich kierunkach, zwłaszcza po zatwierdzeniu nowych sylabusów, będziemy nie tylko przekazywać „najnowocześniejszą" wiedzę, ale również „generować" przydatne rynkowo i pożyteczne społecznie umiejętności oraz kształtować dobre postawy wspólnotowe i obywatelskie, promować szacunek dla wiedzy prawdziwej i krzewić inne wartości, o których wzmiankujemy w zatwierdzonych ślubowaniach. Katedrom ekonomii przypada w tym względzie rola szczególna. O tym, że (nieudana) likwidacja Stoczni Gdańskiej przez rząd M. Rakowskiego w 1988 r. była haniebną próbą wymazania symbolu politycznego z przestrzeni masowej wyobraźni Polaków, złamania siły związków zawodowych i ich solidarności oraz likwidacji miejsc pracy żywicieli tysięcy rodzin pracowniczych możemy uczyć np. w ramach historii gospodarczej, polityki gospodarczej (i społecznej), socjologii gospodarczej. Ale tego, że likwidacja Stoczni Gdańskiej w 2009 jest wyrazem dynamicznej proefektywnościowej restrukturyzacji i stanowi paretowską poprawę dobrobytu dowiedziemy tylko my, ekonomiści[5]. Ważnym narzędziem jest w tej mierze ekonomia dobrobytu. Niestety uczymy jej mało. Umieszczamy ją na końcu wykładu z mikroekonomii i, jak to bywa przed końcem semestru, brak czasu i ważniejsze sprawy „wypychają" jej przynależne zagadnienia z harmonogramu przygotowań studenckich. Dowodem w sprawie jest często ich *performance* na licencjackich i magisterskich egzaminach z ekonomii, jeśli pytanie zahacza o kwestie *explicite* normatywne.

To my, ekonomiści właśnie, dowiedziemy studentom, że rynek (także finansowy) jest najlepszym mechanizmem alokacji zasobów (mimo tego, że jak wykazuje się, szereg nagród Nobla z ekonomii przyznano za nonsensy), że każda alokacja (nawet ta kryzysowa) jest pareto-optymalna, jeśli da się ją przedstawić jako równowagę doskonale konkurencyjną (co uzupełnimy o inne „podstawowe" twierdzenia o dobrobycie), że koncepcja produkcyjności krańcowej jest słuszną podstawą teorii podziału dochodu (może także i zarobków bankierów bankrutujących banków), że teorię kapitału, co do której nawet koryfeusze (Samuelson, Solow) przyznają, choć niechętnie, że jest wadliwa, można rozszerzyć na inne formy zasobów (zamieniając nie tylko pracę ludzką, ale i uczucia na „kapitał"), że teoria wyboru konsumenta (co do czego zgadzają się nawet nasi neofici) wydaje się jakąś aberracją, ale nieodmiennie uczoną z przyczyny [należy wybrać poprawną]: a) „poprawności", b) autoindoktrynacji, c) wygodnictwa d) braku alternatyw, e) inne.

„Jeśli jest ona [standardowa teoria mikroekonomii, przyp. AS] fałszywa, to dlaczego nie pozbędziemy się jej? Myślę, że podręczniki są skandaliczne. Myślę, że wystawianie młodych wrażliwych [*impressionable*] umysłów na te scholastyczne ćwiczenia, tak jakby mówiły one coś o rzeczywistym świecie, jest

skandaliczne" (Herbert Simon). Jako byli pracownicy katedr ekonomii politycznej, gdzieś na oko w jednej czwartej (jak ten czas leci!) dzisiejszego stanu osobowego, wiemy dlaczego się jej nie pozbędziemy[6]. Uczyliśmy przecież jeszcze bardziej skandalicznej kierowniczej roli partii w państwie i akceptowaliśmy (o ile nie aprobowaliśmy) ją jako przewodnią w społeczeństwie (czy coś w tym rodzaju). Innymi słowy, ekonomia, tak jak poprzednio ekonomia polityczna, odgrywa podstawową rolę w „formowaniu" absolwentów i wyposażaniu ich w ideologicznie słuszny – w miarę kompletny – zestaw przekonań fundujących ład społeczny. Doświadczenie powszechności i głębokości ideologicznego składnika oraz ujawniony oportunizm ekonomistów mojego pokolenia ma tę dobrą stronę, że choćby „podświadomie" czujemy światopoglądowe znaczenie ekonomii. Ale aby je zatuszować pochwalamy fakt, że wydają się być pozbawieni tego poczucia nasi młodsi koledzy żyjący w przeświadczeniu[7], powiedzmy, friedmanowskiej neutralności przyjmowanych (choćby i absurdalnych) założeń, „gazów doskonałych" i ogólnie „bezstronnego poszukiwania prawdy". Ekonomia zawsze dziewica. Teraz i zawsze.

5.

A zatem, *first things first*, dwieścieczterdziecha.

Aleksander Sulejewicz
La Habana, Semana Santa

[1] *A. Sulejewicz, The Strategy of the Business School and the MBA Program Mission, w: J. Dietl, Z. Sapijaszka, red., Master of Business Administration Programs. Polish and Foreign Experience and Plans for Future Development, Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości, Łódź, 1996, 29–48.*

[2] *Ilustrowany obiema nazwami głęboki dylemat strategiczny nie został rozwiązany w żadnym szkolnym dokumencie uzurpującym sobie to miano. Radosne przyznawanie się do dwóch tożsamości powoduje utrwalenie się schizofrenicznej sytuacji.*

[3] *Sheepskin to dosłownie pergamin. Władze dawnych uczelni wręczały pięknie kaligrafowane dyplomy właśnie na pergaminie.*

[4] *A. Sulejewicz, Jakiej ekonomii możemy (i chcemy) uczyć, Gazeta SGH nr 3/09 (247), marzec 2009, s. 15.*

[5] *I nawet osiągnięcia teoretyków gospodarki opartej na wiedzy mających do popisu pole zarządzania wiedzą stoczniowców w subsektorze psiego fryzjerstwa nie mają takiej siły przekonywania.*

[6] *Przypomnijmy, że „[Economics as taught] in America's graduate schools... bears testimony to a triumph of ideology over science" (Joseph Stiglitz).*

[7] *Akcentuje to socjologia edukacji posługując się pojęciem the hidden curriculum.*

Zawodówka revisited

Those who triumph compute at their headquarters a great number of factors prior to a challenge. Little computation brings defeat. How much more so with no computation at all. (Sun Tzu, chiński strateg wojenny, ok. 490 p.n.e.)

W poprzednim numerze autor podpisujący się *jw* skorzystał z możliwości odniesienia się do znakomitego tekstu Marka Garbicza zamieszczonego kilka stron wcześniej. To przywilej redakcji, żeby prosić o komentarz do wybranego artykułu i jednocześnie ten komentarz – polemikę publikować. W przypadku tekstu o zawodówce wyszło na to, że *jw* jest za, a nawet przeciw. Ma być zawodówka, bowiem tak chce rynek i tak wskazuje poziom znajomości ekonomii na egzaminie magisterskim. Ma jej nie być, bowiem świat zmienia się na tyle szybko, że lepiej uczyć „bardziej ogólnie". Jeśli ten tekst miał być przeciwwagą do artykułu Marka Garbicza, to wyszło trochę inaczej.

Jestem przeciw zawodówce, zdaje się – jak wszyscy. Jestem za SGH o europejskiej renomie, za uczelnią pozwalającą stawiać pytania bez odpowiedzi, za miejscem gdzie studenci wzbogacają się intelektualnie, miejscem gdzie się studiuje i gdzie ma się mnóstwo wątpliwości. Wreszcie miejscem, gdzie poznaje się wiedzę uniwersalną, której trwałość nie skończy się z kolejną zmianą przepisów. Zawodówka ma być później, „za biurkiem". Tam dowiemy się, jak w tym tygodniu skutecznie wygrywać na rynku FMCG, tam też szef każe nam się szybko nauczyć zastosowania „teorii perspektywy". Przy okazji – ta teoria ma błędy. Wykrył je mgr inż. Krzysztof Kontek, który będzie niedługo otwierał przewód doktorski w SGH.

W Szkole Głównej Handlowej studiują najlepsi. Dlaczego? Czy dlatego, że SGH „uczy pod potrzeby rynku"? Czy dlatego, że lubią być w gronie najlepszych? Czy dlatego wreszcie, że w SGH mogą się czegoś nauczyć? Na te wszystkie pytania odpowiadam: TAK. Są jeszcze następne pytania z taką samą odpowiedzią.

Argumentują, że SGH przez pierwsze 3 semestry to jest „szkółka", a dopiero później jest prawdziwe studiowanie na kierunku. Inni z kolei mówią, że SGH kończy się wtedy, gdy zdasz egzamin z „ekonometrii" po trzecim semestrze. Później jest już tylko łatwiej, a prawdziwych egzaminów trzeba szukać ze świecą.

Argumentują, że każdy kierunek studiów wymaga zupełnie odrębnych „matematyk", „statystyk", „ekonometrii". Inni mówią: OK, zatem zróbmy dla każdego kierunku specjalistyczne „prawo", „rachunkowość", „MSG" itd. Przejdźmy po prostu na system wydziałowy. Wtedy „standard SGH" będzie znaczył tyle, co standard konkretnego wydziału. Chcemy SGH rozmienić na drobne? Jeśli taka jest wola większości, to ja akurat się zgadzam. Podobno o kierunku przyszłości decydują elity. Taki będzie ten kierunek przyszłości, jakie mamy w SGH elity.

W sprawie bardzo dokuczliwych „przedmiotów ilościowych". Seminaria licencjackie i magisterskie na MIESI pracują pełną parą, liczba studentów wybierających kierunek zwiększa się stopniowo. To jest argument – rynkowy, jeśli ktoś chce. Argument za tym, że te przedmioty są ważną wartością studiów w SGH. Przy okazji: proszę sobie przypomnieć, na czym opierała się słynna reforma SGPiS na początku lat 90., co zaoferowaliśmy jako nauczyciele akademiccy w Polsce ze zmieniającym się systemem ekonomicznym? Najważniejsze okazały się właśnie przedmioty ilościowe. Dzisiaj nie słychać na świecie, aby ekonomia i zarządzanie zrezygnowały z metod ilościowych – jest wręcz przeciwnie. Łatwo to sprawdzić na przykład w czytelni czasopism zagranicznych w naszej bibliotece.

Ekonomia. Jestem zdania, że „ekonomia" jest nauczana w SGH na dobrym międzynarodowym poziomie. Europejskie podręczniki – to standard w SGH. Dzisiaj świat poszukuje pewnie nowych standardów, ale w historii myśli ekonomicznej obecny kryzys to jeszcze przyszłość. Myślę, że kiedyś trzeba napisać nowe podręczniki z ekonomii. Ale – nie zmieni się potrzeba stawiania pytań, poszukiwania odpowiedzi, rozmowy – w języku ekonomii, tak jak go dzisiaj rozumiemy. Tego w SGH uczymy naszych studentów. Ekonomii uczą ich autorytety. Przy okazji, powinniśmy pamiętać o jeszcze jednym. Tak się składa, że większość naszych profesorów – wykładowców ekonomii – ma wcale niemały staż w doradztwie gospodarczym, w bezpośrednich kontaktach z przedsiębiorstwami. To efekt przemian w Polsce z lat 90., które wielu z nas przeniosły do roli konsultantów i animatorów rozmaitych analiz, głównie finansowych – na poziomie firm, banków i nowych insty-

tucji otoczenia gospodarczego. Nie rozwijając specjalnie tego wątku powiem tyle: nasi studenci mają wykładowców z ekonomii, którzy „wiedzą, o czym mówią". To dzisiaj wielka wartość SGH.

Tutaj dochodzę do znakomitej frazy tekstu Marka Garbicza, o tym, że nasz absolwent powinien władać trzema językami: matematyki, ekonomii i językiem angielskim. Zgadzam się całkowicie. Oczywiście nie oznacza to, że na każdy z tych „języków" poświęcamy 1/3 całego czasu studiów. Czy na pewno? Na studiach I stopnia języki obce stanowią 30% łącznej puli godzin, czyli prawie 1/3 całych studiów. Chyba coś tu nie gra. „Matematyka" i „ekonomia" mają bowiem mieć po 5% tego czasu.

Wychodzi na to, że nasza zawodówka ma być szkołą języków obcych. Inne przedmioty muszą się ścieśnić, wzajemnie znienawidzić, czy wreszcie wypaść z puli, bowiem SGH powinna konkurować ze szkołami językowymi o to, kto da studentom więcej godzin zajęć z upragnionych języków.

Argumentują, że rynek tego chce. No tak, każdy chce być młody, piękny i bogaty. Rynek też. Ale kiedy dojdzie do rozwiązywania prawdziwych problemów zawodowych, kto je rozwiąże lepiej: ten, kto je określi po angielsku i jednocześnie po niemiecku, czy ten, kto użyje angielskiego i na przykład matematyki, albo ekonomii?

Marek Góra, Autor innego świetnego tekstu w poprzednim numerze, często mówi o „zamiataniu problemu pod dywan". Redakcja Gazety dba, aby tak nie było i wielka jej za to chwała. Obecne zmiany w dydaktyce mogą się jednak kojarzyć z takim zamiataniem pod dywan tematów zupełnie podstawowych. Jak można bowiem mówić o sensowności zmian i o ich szczegółach, jeśli nie wiemy, dokąd mamy iść, jeśli nie wiemy czego uczymy dobrze a czego źle i tak dalej? Brniemy obecnie w jakąś gigantyczną pracę nad detalami wszystkich(!) zajęć, zajmuje nam to wiele godzin. Mam nadzieję, że to nie jest Ackoffowskie „doing the wrong thing right" (patrz felieton Tomasza Szapiro w poprzednim numerze Gazety).

Czy drogowskazem są wiodące uczelnie zagraniczne? Na pewno tak. Bardzo tego chcę. Zamieńmy naszą kilkusetosobową administrację na strukturę zarządzania w London School of Economics, zlikwidujmy wieloetatowość, podwyższmy płace, obniżmy zdecydowanie liczbę godzin zajęć da studentów oraz nasze pensum, wprowadźmy obowiązkowe codzienne godziny dyżurów dla studentów itd. Zmieńmy też programy nauczania, ale te zmiany nie mogą być celem samym w sobie. Nie mogą być przykrywką dla reanimacji niepopularnych (rynkowo!) przedmiotów i kierunków. Powinny być odpowiedzią na zmieniające się otoczenie: zarówno od strony jakości kandydatów na studia, jak i od strony popytu na kompetencje absolwentów. Powinny być też odważnym rozpoznawaniem naszych dydaktycznych atutów – tych, które wyróżniają SGH na rynku edukacyjnym. Tak jak w LSE.

Dzisiaj widzę, że lepiej było nie zaczynać tej kolejnej reformy. Skutecznie zirytowaliśmy wiele uczelnianych środowisk, na czele ze studentami. W jakim celu? Chyba nie po to, aby na końcu powstała „zawodówka". Nie znam nikogo, kto by się podpisał pod takim stwierdzeniem.

Marek Gruszczyński

Kilka uwag na temat reformy uczelni

Spełnia się moje marzenie: wreszcie jest chęć do wprowadzenia większych zmian w Uczelni. Prof. Budnikowski od lat – gdy był dziekanem, członkiem rady programowej, koordynatorem kierunku – wyrażał swój sceptycyzm, co do możliwości zreformowania SGH. Ale jakimś sposobem udało Mu się zebrać ekipę i poparcie dla reformy. Obyśmy tej szansy nie zmarnowali. Po tych gratulacjach, chciałbym do ogólnej dyskusji dodać kilka pomysłów na zmiany.

Prof. Romanowska w ostatniej Gazecie wskazywała na potrzebę zbudowania szkoły na światowym poziomie. W tym zakresie chciałbym zaproponować zmianę systemu recenzji prac magisterskich, by rzeczywiście odejść od zasady „kolega koledze" (podjęta jakiś czas temu próba zmian w tym zakresie raczej się nie powiodła). Ponadto, patrząc na ewentualne oszczędności godzin dydaktycznych w zakresie nauczania języków obcych, chciałbym zaproponować niewielkie ich zmniejszenie na rzecz obowiązku pisania prac magisterskich w językach obcych. Tak, obowiązku. Jeśli student napisze taką pracę, to będzie bliżej tego światowego poziomu, niż tylko umiejąc pisać *business letters*. A i promotorzy nieco zyskają, jeśli będą musieli na co dzień stosować języki obce. Być może na początku taki obowiązek należałoby wprowadzić tylko na niektórych kierunkach, ale jestem przekonany, że to dobre rozwiązanie. Oczywiście, taka praca dyplomowa powinna być również sprawdzona przez lektora z danego języka (część godzin na dydaktykę języków można by wykorzystać do tego celu). Wpisywałoby się to też w koncepcję większego zaangażowania studenta w samodzielne studiowanie: więcej czasu poświęciłby na kształcenie zdolności językowych.

Programy nauczania przedmiotów podstawowych powinny przewidywać możliwość zadawania studentom większej liczby lektur do przeczytania (w tym także w językach obcych), możliwość zadawania większej liczby esejów do napisania, w tym również opracowań przygotowywanych w grupach (obecny system nauczania kształci indywidualistów, mających później w pracy problemy we współdziałaniu zespołowym). Oczywiście, by móc zwiększyć wymagania wobec studentów należy zmniejszyć wciąż występujące (mimo zmiany systemu stypendialnego w zakresie obliczeń średniej ocen) tendencje do konkurowania łatwością zaliczania. Tutaj widziałbym potrzebę zwiększenia kompetencji koordynatora przedmiotu, by mógł on mieć wgląd do studenckich ocen z tego przedmiotu, by przeprowadzał (a nie tylko miał takie prawo) hospitacje. W konsekwencji, powinien mieć możliwość niewyrażenia zgody na prowadzenie zajęć z danego przedmiotu w kolejnych semestrach (oczywiście powinna być możliwość odwołania od takiej decyzji), czy dawania warunkowej zgody (na pewien okres, czy do czasu zaliczenia przez wykładowcę jakichś studiów pedagogicznych). Powinien mieć też możliwość wnioskowania o nagrodę dydaktyczną rektora dla najlepszego wykładowcy danego przedmiotu.

Od lat bolączką całego systemu zatrudnienia w Polsce są kwestie braku systemu oceny postępów naukowych i dydaktycznych. Nie jest jasne, co stwarza pole do nadużyć, co demotywuje pracowników do podnoszenia jakości swoich zajęć czy badań. Być może przygotowywana przez rząd reforma to

zmieni, ale równolegle można by myśleć o własnym, uczelnianym wewnętrznym systemie poprawy jakości dydaktyki i badań. Elementem tego systemu powinna być jawność kryteriów i wyników oceny – przynajmniej najlepszych osób, w celach pozytywnej motywacji innych. W Uniwersytecie Szczecińskim już wiele lat temu mój przyjaciel wprowadził konkurs „Złotej kredy" dla najlepszego dydaktyka (ćwiczeniowca i wykładowcy). Taki element w postaci rankingu już funkcjonuje. Powinien on jednak mieć przełożenie na motywację finansową: na nagrody (np. wręczane w czasie uroczystości rozpoczęcia roku czy święta SGH) i wysokość wynagrodzeń. Ponadto, w oparciu o oceny, przełożeni nie powinni bać się rozwiązać umowy z pracownikiem, który nie daje sobie rady z dydaktyką. W SGH przyjęto założenie, że z każdej osoby można zrobić dydaktyka. Nie ma co się oszukiwać: nie każdy ma takie zdolności. Niektórzy lepiej sprawdzają się na polu wyłącznie naukowym. I mogliby starać się o granty dla Uczelni i je realizować.

No i dochodzę do kolejnego elementu. Uczelnia byłaby potentatem na rynku badań dla administracji państwowej czy biznesu, a nie jest. Już kiedyś uzyskałem grant Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego na konferencję dla młodych ekonomistów, prowadziłem studia podyplomowe, zajmowałem się grantami KBN, składałem wnioski o dofinansowanie ze środków UE itp. Po każdym kolejnym tego typu projekcie obiecuję sobie, że już „nigdy więcej". Załatwienie czegoś w Uczelni to droga przez mękę. I nie jest to spowodowane taką czy inną ustawą. Jestem szefem pewnej jednostki, która prowadzi działalność naukową i wydawniczą, którą również obowiązuje prawo. Mimo olbrzymich kłopotów finansowych, przeprowadzenie projektu przez taką jednostkę jest przyjemnością, a nie koszmarem. Wiele obecnie dyskutuje się o zmianach w nauce i dydaktyce. A co z administracją? Podam kilka przykładów: szatniarka warcząca na pracownika naukowego, kancelaria wysyłająca po odbiór przesyłki z podręcznikiem na pocztę, sale na egzamin załatwiane (przeze mnie) w dwóch różnych miejscach, wielomiesięczne oczekiwanie na naprawę sprzętu w katedrze (w tym czasie braku dostępu do niektórych komputerów, do których prawo mają bardziej uprzywilejowane osoby). A gdy chciałem przekazać dla Uczelni kilka komputerów, powiedziano mi, że mam sam napisać umowę o darowiznę.

Jeśli mówimy o kontraktach czasowych dla naukowców, to czemu również nie wprowadzić systemu oceny pracowników administracji (i zbierać skargi na jej działalność)? Przecież i z takimi osobami można zawierać umowy na czas określony, a te na czas nieokreślony można rozwiązywać. Po 15 latach doświadczeń w zakresie „współpracy" z administracją uczelnianą mam na ogół (bo są także bardzo pozytywne i budujące przykłady), negatywne o niej zdanie. To kasta broniąca swoich przywilejów: dożywotniego zatrudnienia, medali za zasługi, sztywnych godzin pracy, nie przepracowywania się, imprez pracowniczych, starająca się, co jakiś czas wprowadzić nowe regulacje, wywołujące konieczność zbierania kolejnych podpisów (oczywiście koniecznie z pieczątką, jakby groźba pozbawiania wolności za ewentualne fałszowanie podpisu nie była wystarczająca). Bez zmian w tym zakresie, zmniejszenia liczby potrzebnych pieczątek, zgód i pism, obsługa grantów i przetargów będzie wyborem pomiędzy ilością czasu spędzanego na borykaniu się z biurokracją, a czasem, który można by przeznaczyć na naukę, czy na dorabianie poza Uczelnią. Pod tym względem nie jestem optymistą, nie wierzę, że cokolwiek można zmienić. Stąd chciałbym zaproponować inne rozwiązanie. Stworzenie jednostki na miarę CITTRU (Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu Jagielońskiego) – szeroko znanej już w kraju, unowocześniającej najstarszą polską uczelnię. Ponadto, należy zastosować rozwiązania od lat sprawdzone na zachodzie: wspieranie powstawania spin-off'ów, tj. firm (z udziałami uczelni) zakładanych przez pracowników naukowych (a także fundacji naukowych), prowadzących np. działalność konsultingową, czy też szkolenia dla firm (wartość takich firm stworzonych w ciągu ostatnich 12 lat wokół Uniwersytetu Oksfordzkiego wynosi aż 2 miliardy funtów). Z takiej symbiozy zarówno Uczelnia, jak i pracownicy mieliby profity. Mając możliwość udziału w zyskach, pracownicy naukowi mieliby lepszą motywację do szukania zewnętrznych źródeł finansowania, niż wizja tego, że katedra tylko jakąś część takich środków (pozyskanych przez nią z niemałym trudem) otrzyma z powrotem z uczelni. A i zaangażowani w taką działalność pracownicy czuliby się bardziej związani z uczelnią i nie biegaliby po mieście w poszukiwaniu chałtur.

W ostatniej Gazecie podane były liczby studentów i pracowników różnych, znanych uczelni. Podzieliłem je i oto, co uzyskałem: Cambridge – 6,5 studenta na nauczyciela, Oxford – 5,7, UCL – 5,6, LSE – 3,5. A SGH? Zgodnie z informacjami ze strony internetowej SGH, na ok. 18 tys. studentów mamy 900 pracowników naukowo dydaktycznych (i aż ok. 600 pracowników administracyjnych), co daje ok. 20 studentów na nauczyciela. Oznaczałoby to, że należałoby 3–4 krotnie zwiększyć zatrudnienie w naszej Uczelni, aby dociągnąć do standardów najlepszych, zachodnich uczelni. Prawie połowa wykładowców w LSE (tj. 1320 osób) zatrudniona jest w niepełnym wymiarze. Może to też jest rozwiązanie do upowszechnienia w SGH (osoby np. wyrabiające od lat połowę pensum mogłyby mieć pół etatu)? Wtedy moglibyśmy pozwolić sobie na zatrudnienie specjalistów z biznesu np. do poprowadzenia jednego wykładu w wymiarze np. 1/6 etatu (2 x 30 godz./360 godz. – pensum wykładowcy).

Krzysztof Piech

SFOTOGRAFUJ CISZĘ

Z inicjatywy portalu społecznościowo-edukacyjnego słuchowisko.net, już 15 kwietnia ruszył konkurs „Sfotografuj ciszę". Jest skierowany przede wszystkim do osób z problemem słuchu, a także – mając na celu integrację osób niedosłyszących ze słyszącymi – do wszystkich ludzi powiązanych ze środowiskiem. Pojęcie ciszy jest pojęciem nieco abstrakcyjnym dla osób słyszących, dla osób z problemami słuchu – codziennością. Organizatorzy konkursu chcą rozbudzić wyobraźnię osób słyszących prawidłowo, pytając ich o to jak wygląda cisza, a osobom niedosłyszącym dać miejsce na pokazanie ich świata ciszy innym.

Konkurs polega na przesłaniu maksymalnie trzech fotografii przedstawiających wyobrażenie ciszy. Nagrodą główną jest wysokiej klasy lustrzany aparat cyfrowy oraz dwa aparaty cyfrowe jako nagrody drugorzędne.

Zwycięska praca zostanie wyłoniona przez internautów – użytkowników portalu. Na najlepszą pracę zagłosować może każdy, a wygra zdjęcie z największą liczbą głosów.

Konkurs trwa do 29 maja. Więcej informacji na www.sluchowisko.net.

Seminarium Ekonomiczne

Już dwa lata działalności i 50 wygłoszonych referatów





Seminarium Ekonomiczne, które organizujecie w SGH działa już dwa lata. Jak z tej perspektywy oceniacie realizację celów, które stawialiście sobie rozpoczynając tę inicjatywę?

Uruchamiając Seminarium Ekonomiczne SGH dwa lata temu, chcieliśmy stworzyć platformę do wymiany myśli ekonomicznej pomiędzy naukowcami Szkoły Głównej Handlowej oraz innych ośrodków badawczych. Myśleliśmy wtedy, że na seminarium będzie przychodzić stosunkowo wąska grupa wyspecjalizowanych pracowników SGH. Okazało się jednak, że tematyka poruszana na seminarium zainteresowała nie tylko pracowników naszej Uczelni, ale i studentów studiów doktoranckich, magisterskich, a czasami nawet licencjackich. Stąd myślimy, że cele, które stawialiśmy seminarium przed dwoma laty osiągnęliśmy z nawiązką.

To, na co zwraca się przede wszystkim uwagę przeglądając historię referatów wygłoszonych w ramach seminarium, to duża liczba gości spoza SGH. Jak udało Wam się zaprosić ich do współpracy?

Rzeczywiście gośćmi naszego seminarium są często osoby spoza SGH. Słuchaczami i referentami bywają pracownicy i naukowcy z instytucji i uczelni takich, jak np. Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, Instytut Matematyczny PAN, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, NBP, WNE UW. Co ważne, referaty na Seminarium wygłaszali także naukowcy spoza Warszawy (np. z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Politechniki Wrocławskiej), a nawet spoza Polski (USA, Belgia, Holandia, Wielka Brytania, Włochy czy Rosja). Większość z referujących osób zapraszaliśmy sami do wystąpienia na naszym seminarium, stąd pewnie tak starannie dobrana grupa gości, chociaż coraz częściej zdarza się, że naukowcy chcący podzielić się swoim dorobkiem zgłaszają się do nas sami.

Tematyka poruszana na seminarium jest z jednej strony wąska, bo dotyczy „jedynie" ekonomii. Z drugiej strony w tych ramach staracie się prezentować różnorodne teksty: od teorii zarządzania w farmakoekonomii do zastosowania metod numerycznych w teorii gier. Nie obawiacie się, że taka różnorodność kłóci się trochę z ideą seminarium?

Referaty wygłaszane i dyskutowane podczas seminarium dotyczą zarówno ekonomii teoretycznej, jak i stosowanej. Zapraszaliśmy i zapraszamy więc zarówno osoby interesujące się zagadnieniami praktycznymi, takimi jak np. cykl koniunkturalny, wzrost gospodarczy, rynek pracy, polityka monetarna, jak i narzędziowymi, np. ekonometrią, statystyką czy teorią gier. Przykładowo, bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się cykl wykładów w ramach seminarium dotyczący wejścia Polski do strefy euro. Tematyka ta była dyskutowana zarówno w kontekście ekonomicznych mechanizmów dostosowawczych, analiz instytucjonalnych, prognoz wpływu przyjęcia euro na wskaźniki makroekonomiczne, jak i samego sposobu badania i modelowania wejścia Polski do strefy euro. Tak więc w rzeczywistości ta różnorodność, o której wspomniałeś, ma wspólny mianownik w postaci ekonomicznego spojrzenia na otaczającą nas rzeczywistość.

Co uważacie za Wasz największy dotychczasowy sukces?

Po pierwsze pewnie to, że Seminarium Ekonomiczne zdołało przyciągnąć już w pierwszym roku swojej działalności tak liczne grono referentów (a także słuchaczy). Co więcej, formuła ta jest kontynuowana z powodzeniem również w drugim roku jego istnienia. A po drugie to, że: prezentowane w ramach SE artykuły charakteryzowały się niezmiennie bardzo wysokim poziomem naukowym. Większość omawianych prac to w istocie artykuły mające duże szanse zostać opublikowane w renomowanych międzynarodowych czasopismach ekonomicznych, w tym w periodykach z tzw. listy filadelfijskiej.

Do sukcesów należy też zaliczyć znanych referentów spoza naszej Uczelni?

Niewątpliwie. Największą jak dotąd frekwencją z 50 wygłoszonych referatów cieszyły się wystąpienia: prof. J. Osiewalskiego z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, prof. T. Żylicza oraz dr. G. Trojanowskiego z University of Exeter i dr. A. Savvateeva z Nowej Szkoły Ekonomicznej w Moskwie.

Oznacza to, że SE jest miejscem, gdzie następuje wymiana myśli ekonomicznej, która nie tylko wykracza poza ramy organizacyjne SGH, ale czasem wręcz poza granice Polski.

Tak. Staramy się, żeby seminarium promowało wysokie standardy badań naukowych, otwartość środowiska naukowego SGH, ale także – dzięki merytorycznej dyskusji, będącej formą recenzji pracy naukowej – zwiększało szanse, by omawiane artykuły zostały później opublikowane w liczących się periodykach naukowych.

Czym jeszcze można zachęcić osoby chcące wybrać się na Wasze spotkania?

Dla słuchaczy seminarium, pracowników i studentów SGH Seminarium Ekonomiczne stanowi unikalną szansę poznania „z pierwszej ręki" współczesnych nurtów ekonomii, a także zdobycia cennego warsztatu (umiejętności krytycznego spojrzenia na wyniki przedstawiane w dotychczasowej literaturze oraz pisania artykułów naukowych i referowania ich), niezbędnego przy prowadzeniu samodzielnej pracy badawczej. Ponadto, możliwość zaprezentowania swoich wyników badawczych przed szerszym forum jest doskonałą okazją do uzyskania dodatkowej recenzji swojej pracy i wskazówek, co do dalszych kierunków jej rozwijania.

Gdzie w takim razie można znaleźć informacje o najbliższych referatach?

Wszystkie artykuły naukowe dyskutowane na Seminarium Ekonomicznym są dostępne na stronie SE, http://akson.sgh.waw.pl/se/. Każde wystąpienie łączy się z dyskusją dotyczącą zaprezentowanego artykułu. Referaty są wygłaszane na ogół w języku polskim, jednakże dyskutowane teksty są w większości przypadków anglojęzyczne. Seminarium odbywa się we wtorki o godz. 17.10 w sali 25F.

Dwa lata doświadczeń to pewnie czas na zastanowienia się nad przyszłością seminarium. Jakie są Wasze najbliższe plany?

Aktualnie prowadzone są rozmowy z prorektorem Januszem Stacewiczem i prof. dr hab. Krystyną Poznańską w sprawie uruchomienia nowego przedmiotu dla studentów studiów doktoranckich SGH, którego głównym celem będzie doskonalenie warsztatu naukowego przyszłych absolwentów poprzez udział w spotkaniach Seminarium Ekonomicznego. Myślimy także, że już dwuletnia historia pozwoli nam na znalezienie sponsora seminarium, dzięki któremu będziemy mogli poszerzyć naszą współpracę z zagranicznymi ośrodkami naukowymi poprzez zapraszanie większej liczby ekonomistów z innych krajów. Mamy nadzieję, że przy naszym zapale, wsparciu ze strony Władz Szkoły i odrobinie szczęścia plany te uda się zrealizować w następnym roku akademickim.

W takim razie tego Wam życzę!

Organizatorzy SE SGH:
dr Małgorzata Knauff, dr Jakub Growiec
Zakład Wspomagania i Analizy Decyzji,
Instytut Ekonometrii
dr Łukasz Woźny, Katedra Teorii Systemu Rynkowego

U ŹRÓDEŁ OBECNEGO KRYZYSU FINANSOWEGO

(Ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

BRETTON WOODS SYSTEM

Prognozy Keynsa, będące przestrogami, dobrze przedstawiają wszystkie najważniejsze cechy sytuacji obecnej. Co więcej, porównując sytuację w Anglii i USA, już wówczas wskazał pośrednio środki zaradcze. Słabsze wady giełdy londyńskiej w porównaniu z nowojorską Keynes przypisywał nie tyle różnicom w narodowym charakterze Anglików i Amerykanów, co znacznie trudniejszemu dostępowi „spekulantów" do giełdy londyńskiej. Barierę stanowiły wysokie opłaty dla maklerów oraz „pokaźny podatek od transakcji giełdowych".

Podkreślmy: Keynes głosił powyższe poglądy w połowie lat 30. XX wieku, gdy ówczesny rynek papierów wartościowych był lilipuci w porównaniu do współczesnego, zglobalizowanego rynku finansowego. Już podczas drugiej wojny światowej wyraźnie dostrzegł groźbę upowszechniania się giełdowej mentalności i giełdowych instytucji na cały świat, a wraz z tym permanentnej destabilizacji gospodarki światowej. By temu zapobiec, stoczył prawdziwą walkę o regulację światowego rynku finansowego. Był inicjatorem, autorem koncepcji i głównym rozgrywającym w procesie tworzenia systemu regulacji kursów walutowych, zwanego w skrócie systemem z Bretton Woods[1].

Znaczenie jego walki, sukcesów i porażek widać dobrze obecnie, po długim okresie działania tego systemu w pierwszym ćwierćwieczu powojennym i bolesnych skutkach odejścia odeń w kolejnym ćwierćwieczu. Keynes wydawał się doskonale rozumieć, że toczy walkę o charakter powojennego kapitalizmu. Zwycięstwo polegało na tym, że przy wszystkich ograniczeniach i kompromisach, lansowane przez niego regulacje wprowadzono w życie. W ich wyniku utrzymywano stały kurs walut i niską inflację, co stało się jednym z głównych czynników współkształtujących „złoty wiek kapitalizmu".

Warto jednak przyjrzeć się również ówczesnym porażkom Keynesa i słabościom systemu z Bretton Woods, gdyż ostatecznie to one zadecydowały o jego odrzuceniu. Problemem, który wywołał ostry spór, była propozycja Keynesa, żeby ustanowić finansowe sankcje na kraje, które mają nie chwilową nadwyżkę eksportu nad importem (i ewentualnie pomagać tym, które mają wysoki deficyt handlowy). Takie rozwiązanie skłaniałoby do rezygnacji z tej nadwyżki na rzecz rozszerzania popytu krajowego oraz zwiększania importu. Keynes proponował także stworzenie swoistej międzynarodowej unii clearingowej, dysponującej możliwością emisji specjalnej waluty rezerwowej (zwanej *the bancor*). Oba te wnioski zostały odrzucone, gdyż ówczesnym ideałem Amerykanów był wolny rynek wykluczający tak daleko idącą ingerencję polityczną w gospodarkę[2].

Najostrzejszą walkę Keynes stoczył o lokalizację Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Instytucje te, które zaprojektował i o których powstanie walczył, nie powinny być zlokalizowane w Waszyngtonie, gdyż wtedy utracą niezależność i staną się „apanażami administracji amerykańskiej". Poniósł klęskę i pisał o tym z oburzeniem: „Amerykańscy liderzy nie mają absolutnie żadnej koncepcji współpracy międzynarodowej. Ponieważ jednak są najpotężniejszym partnerem, sądzą, że mają prawo nadawać ton w każdej sprawie. Byłoby pół biedy, gdyby byli 'muzykalni', ale niestety nie są" [Keynes, b.d., t. 26: 217][3].

Przeczucia Keynesa okazały się jednak nazbyt pesymistyczne: rywalizacja dwóch wielkich bloków ustrojowych wymusiła nie tylko polityczną i militarną, lecz także gospodarczą współpracę państw świata zachodniego. System z Bretton Woods tworzył dla niej korzystne ramy. Dopiero po wejściu świata komunistycznego w okres stagnacji, a następnie upadku ziściły się najgorsze przypuszczenia Keynesa. Stany Zjednoczone zastąpiły politykę współpracy polityką dyktatu, co stworzyło nowe ramy dla rozwoju kapitalizmu i zaczęło zmieniać sam charakter kapitalizmu.

Na charakter współczesnej fazy kapitalizmu, zapoczątkowanej w latach 70. XX wieku wpływa w coraz większym stopniu spektakularny i niepohamowany wzrost kapitału spekulacyjnego, dlatego często pada określenie „kapitalizm kasyna". Już w tytule zwracała na to uwagę, zresztą najzupełniej w duchu Keynesa, książka Susan Strange: *Casino capitalism* [1986]. W podobnym znaczeniu Ronald Dore [2000] używa (również w tytule książki) terminu „stock market capitalism", co należałoby tłumaczyć jako „kapitalizm giełdowy". Z kolei George Soros [2002] uważa ekspansję i dominację rynku finansowego w świecie współczesnym za najważniejszą cechę globalizacji. Jak kalambur brzmi fraza polsko-brytyjskiego ekonomisty, Jana Toporowskiego: „w epoce finansów finanse finansują przede wszystkim finanse" (*in an era of finance, finance mostly finances finance*). Trafia jednak w sedno procesów, które zmieniły oblicze współczesnego kapitalizmu. W 2007 roku sektor finansowy zagarnął jedną trzecią zysków wszystkich firm amerykańskich, chociaż „wytwarza" tylko 3–4% dochodu narodowego [Rogoff, 2008]. Toporowski [2000,

2005] wskazuje, że właśnie ucieczka z amerykańskich korporacji z wytwórczości, przyczyniła się do sukcesu w tej dziedzinie krajów wschodnioazjatyckich.

Z upływem lat to, co wydawało się chorobą amerykańską, w końcu XX wieku nabrało cech ogólnoświatowych. Prawdziwa eksplozja operacji giełdowych oraz towarzyszący jej szybki wzrost sektora finansowego, liczby osób zatrudnionych w nim oraz żyjących z tych operacji dokonała się w latach 80. i 90. ubiegłego wieku. Już na przełomie stuleci dzienne(!) transakcje na rynkach finansowych sięgały trudno wyobrażalnej kwoty biliona (tysiąca miliardów) USD, czyli parokrotnej wartości rocznego PKB Polski z lat 90.

Wielu ekonomistów od dawna zwraca uwagę na różnorakie negatywne cechy tej ekspansji. To w niej tkwi główna przyczyna krótkiego horyzontu działania firm amerykańskich, skupiających uwagę na operacjach giełdowych i rachunku bieżącym (*short–termizm*). Noblista James Tobin już w latach 70. proponował podatek od operacji giełdowych na rynkach światowych (co podchwycił ruch występujący pod nazwą ATTAC). Tobin wielokrotnie podkreślał, że sektor finansowy, którego przeważająca część jest bezproduktywna, odciąga sporo talentów od pożyteczniejszej działalności[4].

Problem stał się więc ważny nie tylko dla USA, lecz także dla całego świata, czego jaskrawą demonstracją są kolejne zawirowania na rynkach światowych. Wahania kapryśnej giełdy są często źródłem błędnej oceny pozycji firm na rynku, skłaniając je w konsekwencji do irracjonalnych decyzji. Walt Rostow nazwał to, co się wydarzyło w latach 80. „barbarzyńską kontrrewolucją". Polega ona na tym, że „finanse doprowadziły do załamania całego systemu rozwoju, powodując w krajach rozwijających się fale spekulacyjnej niestabilności i kryzysu zadłużeniowego" [Galbraith, 2003]. Znaczna część zysków korporacji znanych dotychczas z ich produktów przemysłowych pochodzi teraz z giełdy, co oznacza, że uwaga szefów tych korporacji skierowana jest bardziej na grę giełdową, niż na rynek produktów.

OLIGARCHICZNA TRIADA

Zmianom w sferze gospodarczej towarzyszyły nie mniej ważne zmiany w strukturze władz amerykańskich, co, niestety, długo pozostawało poza zakresem zainteresowań ekonomistów. Składało się na to wiele przyczyn, z których nie najmniej ważną była koncentracja uwagi ekonomistów na dostosowaniach rynkowych[5]. Chodzi o zjawisko zrośnięcia się władzy politycznej z biznesem, co dostrzeżono już w latach 50. ubiegłego wieku. W sposób dobitny uczynił to prezydent D. Eisenhower, ostrzegając przed „kompleksem militarno-przemysłowym". Chodziło mu o wskazanie niebezpiecznego wzrostu roli wąskich grup biznesowych związanych z rządowymi zamówieniami zbrojeniowymi oraz coraz wyraźniejszego splotu tych grup z organami władzy.

W tym samym czasie Roy Harrod [1958] zwrócił uwagę na pokrewne zjawisko rosnącego konfliktu pomiędzy bogactwem i demokracją. Ten brytyjski ekonomista o konserwatywno-liberalnej orientacji dowodził, że oligarchiczne bogactwo znajduje się w zasadniczym konflikcie z demokratycznym systemem politycznym. Tworzy podłoże dla demokracji oligarchicznej. Powtórzył tę myśl Fred Hirsch w znanej książce pt. *Społeczne granice wzrostu* [1977]. Obaj autorzy mieli na myśli gównie dwa wielkie kraje anglosaskie i formułowali tę koncepcję bardziej jako ostrzeżenie, niż konstatację już istniejącego stanu rzeczy. Głębszej analizie poddał to zjawisko Charles Lindblom, który w książce *Polityka i rynki* pisał: „Zadziwiającą cechą myśli demokratycznej jest zaniedbanie badań nad rolą prywatnej korporacji jako szczególnej organizacji działającej w świecie demokracji. Gigantyczne, bogate w zasoby korporacje, dysponują […] większym majątkiem niż większość istniejących w świecie rządów. Korporacje te mogą w szerokim zakresie nalegać na rząd, by uwzględniał ich żądania, nawet takie, które znajdują się w kolizji z interesami obywateli wyrażanymi za pośrednictwem narzędzi kontrolnych *poliarchii*[6]. I co więcej, bez żenady walczą o partykularne interesy tak jak obywatele – bo przecież korporacje są osobami prawnymi. A dysponują niezwykłą siłą weta. Są więc, pod wszystkimi względami nieproporcjonalnie silne. Wielkie korporacje prywatne nie pasują do teorii i wizji demokracji" [Lindblom, 1977: 356].

Dawniej jednak przejawy nacisku na władze polityczne „potężne grupy społeczne wolały chować we mgle niepewności […] Chyba nigdzie analogia do góry lodowej nie jest tak słuszna jak tutaj: tylko mała część zabiegów wokół władzy jest widoczna (i to w spaczonej formie)" [Rothschild, op. cit.: 11]. Obecnie, w związku z ekspansją kapitału finansowego, zmienił się charakter kompleksu władzy i formy jego działania.

Wskazuje na to jeden ze znanych ekonomistów Jagdish Bhagwati [1997]. Jego zdaniem, centralny ośrodek władzy tworzy obecnie w USA splot finansjery z decydującą (gospodarczą) częścią rządu, czyli: „Wall Street-Treasury complex". Stało się to oczywiste zwłaszcza w czasie prezydentury Billa Clintona, gdy szefem Treasury został Robert Rubin, wpływowa postać Wall Street. Również obecny szef Tresury Henry Paulson był szefem wielkiej korporacji finansowej z Wall Street. Bhagwati podkreśla, iż duet ten ściśle współpracuje z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Dlatego do tego duetu dodać należy trzeci człon. Wówczas ów kompleks władzy stanowi triada: „Wall Street + Tresury + IMF" (Wall Street + Ministerstwo Skarbu USA + MFW). Nazywam ją więc oligarchiczną triadą, co wydaje się adekwatnym określeniem dla współczesnego kompleksu władzy USA. Taki charakter władzy ma poważne konsekwencje zarówno dla gospodarki amerykańskiej, jak i dla całego świata. Dla zrozumienia aktualnego kryzysu, dwie z nich są najważniejsze.

W oczach współczesnego ekonomisty amerykańskiego, Freda Pryora: „System gospodarczy zdominowany przez wielkie korporacje ograniczające konkurencję oraz służebne wobec tych korporacji, dostosowujące się do ich potrzeb władze polityczne, jest kapitalizmem oligarchicznym. Zarówno społeczeństwo, jak i gospodarka są zdominowane przez małą liczbę szefów korporacji dysponujących wielką siłą polityczną i gospodarczą" [Pryor, 2002: 9]. Pryor twierdzi, że system ewoluuje w tym kierunku. Pisze ostrożnie, że: „w najbliższych dekadach solidarność społeczna będzie się nadal kurczyła, podobnie jak konkurencja rynkowa, w rezultacie czego system społeczno-gospodarczy będzie odchodził od liberalnej do oligarchicznej gospodarki rynkowej" [tamże, s. 10]. Jeśli jednak wziąć pod uwagę nie tylko przemiany wewnętrzne, lecz także rolę Stanów Zjednoczonych w świecie współczesnym, to wydaje się, że nakreślona przezeń przyszłość stała się już teraźniejszością.

Ściśle rzecz biorąc, określenie „oligarchiczna gospodarka rynkowa" jest wewnętrznie sprzeczne. Bo rynek i oligarchia są w kolizji. Im większa siła oligarchii (korporacji sprzężonej z władzą) tym mniejszy zakres działania mechanizmu rynkowego jako bezosobowego narzędzia dokonującego alokacji i koordynacji działalności gospodarczej, tym dalej od wolnej konkurencji. Nawet w ujęciu Thomasa Friedmana [(1999) 2001], entuzjastycznego zwolennika globalizacji i wolnego rynku, obecne mechanizmy konkurencji dalekie są od sielankowego obrazu „wol-

nej konkurencji" i „wolnego rynku". Jego zdaniem: „Niewidzialna ręka rynku nigdy nie będzie działała bez ukrytej pięści. Bez tej drugiej MacDonald's nie może prosperować […] Ta ukryta pięść, która czyni świat bezpiecznym dla technologii nazywa się: Armia USA, siły powietrzne, flota i korpus marynarki wojennej".

Doskonały opis potężnych wpływów oligarchicznej triady, paraliżującej często pozostałe agendy rządowe lub mechanizmy rynkowe, daje w swych ostatnich książkach (2004, 2006, 2008) Joseph Stiglitz. Ten były szef doradców Clintona i były główny ekonomista Banku Światowego powtarza, że „niewidzialna ręka" staje się we współczesnej gospodarce niewidoczna, ponieważ często jej tam po prostu nie ma. Poświęca szczególnie dużo uwagi zależności kształtów globalizacji od wspomnianej triady amerykańskiej. Stanom Zjednoczonym, których gospodarka uległa najdalej idącej giełdyzacji, przypada palma pierwszeństwa w zdestabilizowaniu gospodarki światowej. One też nie tylko zadecydowały o odejściu od regulacji światowego rynku finansowego, lecz także wywierały nacisk na całkowitą deregulację rynku finansowego, nawet w krajach Trzeciego Świata do tego absolutnie nie dojrzałych.

Stiglitz oskarża administrację Clintona o „promowanie globalnej niestabilności", gdyż była ona dla Ameryki korzystna. Ucierpiały przede wszystkim kraje mniej rozwinięte: „mimo że system źle działał z punktu widzenia wschodzących rynków, to dobrze służył Ameryce, a zwłaszcza amerykańskim firmom finansowym […] Ameryka w rzeczywistości odnosiła korzyści z osłabiania koniunktury na świecie […] Amerykańskie firmy finansowe robiły pieniądze, gdy kapitał napływał, a potem robiły jeszcze większe pieniądze na doradzaniu rządom, jak zarządzać strumieniami napływającego pieniądza. Kiedy zaś kraje popadały w kryzysy […] firmy finansowe nadal zarabiały pieniądze na doradzaniu, w jaki sposób dokonywać restrukturyzacji. Nakłaniane przez amerykańskie Ministerstwo Skarbu i MFW kraje takie, jak Tajlandia, dokonywały wręcz wyprzedaży, a zachodnie firmy wykupywały po zaniżonych cenach przedsiębiorstwa w krajach objętych kryzysem. Czasami nie robiły nic innego, tylko trzymały je do momentu ponownego ożywienia gospodarczego i wówczas sprzedawały z powrotem Tajom – niejednokrotnie tym samym właścicielom" [Stiglitz, 2006: 205–206].

W wielu swych publikacjach Stiglitz piętnuje hipokryzję władz amerykańskich, polegającą na rekomendowaniu, a czasem narzucaniu światu innej polityki niż ta, którą prowadzi się wewnątrz Stanów Zjednoczonych. Oto najważniejsze przejawy tej polityki:

Nalegano na inne kraje, by otwarły swoje rynki na wszelkie towary importowane, włączając w to software i derywaty, chociaż dobrze wiedziano, że działają wybitnie destabilizująco. Wewnątrz kraju natomiast utrzymywano sztywne bariery handlowe. Gdy potrzeba, wprowadzono cła na stal, subsydiowano własnych farmerów i agrobiznes, zamykając własny rynek przed płodami rolnymi z krajów Trzeciego Świata. A gdy jakiś kraj popadał w kryzys finansowy, główną troską Waszyngtonu było zabezpieczenie bankom amerykańskim i zachodnim szybkiej spłaty długów, nawet jeśli trzeba było dostarczyć dłużnikom wielu miliardów dolarów.

Standardowa recepta waszyngtońskiego establishmentu dla krajów dotkniętych recesją brzmiała: ciąć wydatki budżetowe, najlepiej socjalne, chociaż rząd Stanów Zjednoczonych rutynowo ucieka się do wyjścia z trudności za pomocą wysokiego deficytu budżetowego i zadłużenia. Od lat mają one gigantyczną nadwyżkę importu nad eksportem, ale innym krajom zalecają redukcję deficytu handlowego.

We własnym kraju, za rzecz naturalną uważano, że Bank Rezerwy Federalnej ma za zadanie troskę nie tylko o stabilne ceny (niską inflację), ale też o wzrost i zatrudnienie, natomiast inne kraje przekonywano, by banki centralne ograniczały się do walki z inflacją.

Do najdziwniejszych należała dwoistość polityki w sprawie systemów emerytalnych. Administracja Clintona obroniła w kraju publiczne ubezpieczenia społeczne, kategorycznie sprzeciwiła się ich prywatyzacji, podkreślając, że system ten jest tani i bezpieczny. Dowodzono, że właśnie dzięki temu systemowi niemal całkowicie wyeliminowano biedę wśród ludzi starych. Natomiast innym krajom zalecano system kapitałowy.

POWRÓT DO „CYWILIZACJA NIERÓWNOŚCI"

Społecznym podłożem korzystnym dla owej triady, a równocześnie jej rezultatem jest nawrót do tego, co J. Schumpeter [(1942) 1995] nazwał cywilizacją nierówności. Tak bowiem pojmował on prawdziwy, nieskażony socjalizmem kapitalizm. Polityka Ronalda Reagana otwarcie sprzyjała wzrostowi nierówności dochodowych i majątkowych. Proces ten nie został powstrzymany, a może nawet uległ przyspieszeniu za czasów Billa Clintona. Jego następca świadomie promował bogatych, co rozpiętości pogłębiło. Ale już w roku 1995, R. N. Goodwin, dawniej bliski współpracownik prezydenta H. Johnsona, współtwórca jego programu Wielkie Społeczeństwo, pisał: „Obecne niepokoje (chodziło głównie o półmilionowy marsz Afroamerykanów na Waszyngton – TK) są rezultatem dwadzieścia lat trwającego spadku stopy życiowej większości Amerykanów, któremu towarzyszy największa od czasów Wielkiej Depresji redystrybucja dochodów na rzecz bogatych" [Goodwin, 1995]. Aż 45% ludności miało w 1995 r. realne dochody niższe niż przed ćwierć wiekiem. Prawo pracy zatrzymało się na poziomie europejskiego z lat trzydziestych.

Rosnące nierówności dochodowe w jeszcze szybszym tempie zwiększają nierówności bogactwa (własności). Tylko w latach 1983–1989 majątek jednego procenta najbogatszych Amerykanów wzrósł z 31 do 37%. 10% najbogatszych ludzi włada obecnie 80% nieruchomości niemieszkalnych, 91% majątku przedsiębiorstw, 85% akcji, 94% obligacji[7].

Oto parę liczb. Jak podaje Paul Krugman (2002), najuboższa część ludności USA otrzymywała w r. 1974 4,3% dochodów ludności, a w r. 1994 już tylko 3,6%. Analogiczne liczby dla najwyższego kwintyla wynosiły odpowiednio: 43,5% oraz 49,1%. Pięć procent najbogatszych zwiększyło w latach 1974–1994 swój udział w dochodach z 16,5% do 21,2%. Trzynaście tysięcy najbogatszych rodzin otrzymuje dochody równe dochodom dwudziestu milionów najuboższych gospodarstw domowych. Najszybciej wzrastały rozpiętości w sferze wynagrodzeń: „przeciętna roczna płaca wyrażona w dolarach z 1998 r. wzrosła z 32,5 tys. dolarów w 1970 r. do 35,9 tys. w r. 1999, czyli o około 10% w ciągu 30 lat! W tym samym czasie roczne wynagrodzenia 100 czołowych prezesów korporacji (CEO) wzrosły z 1,3 mln USD – 39-krotność średniej płacy, do 37,5 mln. USD, czyli mocno ponad tysiąc razy więcej niż średnia płaca zwykłego pracownika". Znacznie więcej nawet od tej wielokrotności zarabiają prezesi kilku największych korporacji, np. wynagrodzenie szefa znanej korporacji Walt Disney wyniosło w 1998 r. 575 mln USD, a szefa Citigroup – 167 mln USD[8]. Dość powszechnie narzeka się, że wysoki i szybko wzrastający poziom apanaży menedżerów nie ma związku z wynikami ekonomicznymi korporacji. Często pierwsze rosną, gdy drugie spadają. Podobne procesy miały miejsce za rządów M. Thatcher w Wielkiej Bryta-

"Tragedia do śmiechu", czyli dalsze poczynania Teatru SGH

Zaledwie trzy miesiące po scenicznym debiucie na deskach Starej Prochoffni Teatr SGH powraca z nową sztuką, przygotowaną specjalnie na imprezę Teatr na Spadochronie. Tym razem w Auli Głównej naszej Alma Mater publiczność rozbawiła „Tragedia do śmiechu".

Ostatnie tygodnie były dla nas, członków Teatru Scena Główna Handlowa, bardzo bogate w różnorakie doświadczenia. Przede wszystkim zmierzyliśmy się z profesjonalną sztuką i prawdziwą sceną – nasz pierwszy autorski spektakl „Po-życie" spotkał się z niezwykle ciepłym przyjęciem widzów. Zdopingowani sukcesem, przystąpiliśmy do wytężonej pracy – tym bardziej, że niedawno świętowaliśmy nasze pierwsze urodziny. Tym razem wybraliśmy komedię. Do stworzenia scenariusza „Tragedii do śmiechu" zainspirowały nas fragmenty „Snu nocy letniej" Williama Szekspira. Zupełnie inna konwencja sztuki wymagała odpowiednich przygotowań.

– *Komedia jest gatunkiem o tyle trudnym, że trudno jest przewidzieć reakcje widzów. Czasem to, co aktorów bawi na próbach, może nie wywołać oczekiwanej reakcji widowni* – mówi Jerzy Łazewski, opiekun Teatru SGH i reżyser spektaklu.

Specyficzne poczucie humoru, obecne w komediach Szekspira, jak również niecodzienne pomysły na realizację niektórych fragmentów tekstu sprawiły, że przygotowanie sztuki było dla nas nie tylko bardzo ważną lekcją i testem aktorskich zdolności, ale także doskonałą zabawą.

– *Każda kolejna próba przynosi jakieś zmiany – spektakl do ostatnich chwil przed premierą ulega modyfikacjom. Często jest też tak, że wspólnie z reżyserem tworzymy koncepcję aranżacji poszczególnych scen. Osobisty wkład w kształt spektaklu daje nam niezwykle ważne poczucie, że mamy wpływ na to, co gramy* – mówi Łukasz Kucharski, przewodniczący Teatru.

Czasem przypisana rola wymagała od aktora nie lada wysiłku, by wykreować ją dostatecznie przekonująco.

– *Początkowo ciężko było mi odnaleźć się w roli lwa* – śmieje się Tomek Sztreker, członek Teatru. – *Papierowa grzywa na głowie i ryk, który wciąż wydawał mi się niedostatecznie prawdziwy. Przed spektaklem czułem trochę inną tremę niż tę, którą znałem dotąd.*

Podobnego zdania jest Mateusz Poreda, który wcielił się w rolę Priama:

– *Mój bohater to taki stereotypowy Casanova, zakochany w sobie z wzajemnością. Połączenie samouwielbienia ze sztucznym patosem bywa zabawne, ale też trudne do przeniesienia na scenę.*

Liczne wyzwania, jakie napotkaliśmy przy kreowaniu naszych postaci, utwierdziły w nas tylko przekonanie, że teatr to także doskonała szkoła elastyczności, tak cennej w zmieniających się warunkach na rynku pracy. „Tragedia do śmiechu" powstawała w bardzo krótkim czasie. Od pierwszej próby na początku marca do dnia premiery upłynęło nieco ponad miesiąc, dlatego też na ostatnim etapie pracy próby odbywały się dużo częściej. Dzięki uprzejmości Teatru Konsekwentnego, niejednokrotnie mogliśmy korzystać ze sceny w Starej Prochoffni. Miejsce to jest dla nas szczególnie bliskie – to właśnie tu odbyła się przecież premiera naszego pierwszego spektaklu. Występ podczas Teatru na Spadochronie był dla nas o tyle ważny, że graliśmy w murach naszej Alma Mater. Ponadto zaskoczyła nas ogromna frekwencja na widowni.









– *Ten dreszczyk emocji tuż przed wejściem na scenę... Jesteśmy przecież amatorami, a to nadal nasze pierwsze teatralne kroki* – mówi Kamila Leszczyńska, wcielająca się w rolę Tyzbe.

– *Do tego niepewność, czy widzowie właściwie odczytają szekspirowskie żarty* – dodaje Milena Dąbrowska.

Nasze obawy okazały się jednak bezzasadne – wypowiadane przez nas kwestie co jakiś czas przerywała salwa śmiechu, a ze sceny schodziliśmy przy akompaniamencie gromkich braw. Dla takich chwil warto spędzić wiele godzin na próbach.

W tym miejscu chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do naszego sukcesu. Przede wszystkim dziękujemy Jurkowi Łazewskiemu – za cierpliwość, kreatywność i wiele cennych wskazówek. Dziękujemy Tomaszowi Ruskowi, naszemu opiekunowi z ramienia Uczelni – za wsparcie i motywowanie nas do dalszej pracy. I oczywiście Teatrowi Konsekwentnemu – gdyby nie ich pomoc nie byłoby nas tutaj. Dziękujemy także Wam, drodzy widzowie. Nasza działalność bez Was nie miałaby racji bytu i to Wasze recenzje liczą się dla nas najbardziej. Ze zdwojoną siłą przystępujemy do pracy nad kolejnym spektaklem. Mamy nadzieję, że już wkrótce znów zobaczymy się w teatralnej sali!

Katarzyna Borzym

WEMBA Polish Teacher of the Year Award

Wykładowcy uczący w programie WEMBA od pierwszej jego edycji poddawani są ocenie studentów. Ocena ta odbywa się na podstawie ankiet ewaluacyjnych, opracowanych przez Uniwersytet Minnesoty – partnera SGH w prowadzeniu tych studiów – wypełnianych po zakończeniu zajęć z każdego przedmiotu. Studenci mają wówczas okazję wyrazić swoją opinię na temat przygotowania wykładowcy do zajęć, zrozumiałego przedstawienia wykładanej problematyki, informacji zwrotnych przekazywanych uczestnikom zajęć, podejścia prowadzących do studentów. Mogą oni także określić, czy dzięki temu przedmiotowi pogłębili swoją wiedzę w danej dziedzinie. Odpowiedzi udzielane są na 6-stopniowej skali i w formie swobodnych komentarzy. Ankiety są anonimowe.

Od dwóch lat przyznawane są nagrody dla najlepszych polskich wykładowców programu WEMBA (*WEMBA Polish Teacher of the Year Award*). Laureaci – najlepsi wykładowcy danej grupy studentów (nie roku akademickiego) – wyłaniani są w drodze konkursu, w którym główne kryterium stanowią wyniki wspomnianych wyżej ankiet studenckich. Choć w ocenie pracy wykładowcy liczy się przede wszystkim zdanie słuchaczy, nie bez znaczenia jest także wskaźnik dodatkowy – ogólna ocena współpracy z programem, na który składają się punkty przyznawane między innymi za jakość przygotowanych materiałów, terminowość, współpracę z partnerem amerykańskim, dbałość o rozwój i trwałość wykładanego przedmiotu w programie studiów, zainteresowanie rozszerzaniem współpracy z programem.



Tomasz Siemiątkowski



Piotr Płoszajski

Nagrody – pamiątkowe dyplomy – wręczane są laureatom podczas dorocznej uroczystości wręczenia dyplomów MBA Uniwersytetu Minnesoty oraz świadectw ukończenia studiów podyplomowych SGH.

W 2007 roku pierwsze miejsce zdobył dr hab. Tomasz Siemiątkowski, wykładający „Prawo gospodarcze" (*Business Law*), drugie – prof. Piotr Płoszajski, który prowadzi przedmiot „Wyzwania menedżerskie i problemy współczesnych organizacji" (*Management Challenges and Organizational Behavior*). Trzecie miejsce przyznane zostało ex aequo dr. Tomaszowi Berentowi, wykładającemu „Zarządzanie finansami" (*Financial Management*) i prof. Krzysztofowi Rutkowskiemu, który prowadzi „Zarządzanie operacyjne i logistyczne" (*Operations and Logistics Management*).

Rok później wyróżnieni zostali: dr Tomasz Berent (I miejsce), dr hab. Tomasz Siemiątkowski (II miejsce) i prof. Piotr Płoszajski (III miejsce).

Według prof. Mariana Geldnera, dyrektora programu WEMBA, uroczyste, publiczne wyróżniania i nagradzanie dyplomami najlepszych wykładowców jest bardzo ważnym, wręcz niezbędnym, elementem kompletnego systemu oceny jakości pracy. *Uzupełnia to, z natury rzeczy dość sformalizowany i poufny, proces ankietowania słuchaczy, punktowej oceny wykładowców oraz przekazywania wyników samym ocenianym i ich przełożonym* – mówi prof. Geldner. *Nagradzanie i publiczne wyróżnianie najlepszych wykładowców powoduje, że system ocen jakości pracy staje się integralną i uświadomioną częścią kultury organizacyjnej. Dzięki temu laureaci zyskują dodatkowe uznanie środowiska ze wszystkimi tego faktu pozytywnymi skutkami dla nich samych i całej organizacji.*

Studenci programu WEMBA to bardzo wymagająca grupa, oczekująca przede wszystkim wiedzy, którą można szybko wykorzystać w praktyce. To grupa składająca się z menedżerów, specjalistów w wielu dziedzinach, którzy nierzadko wiedzą na temat rozwiązań praktycznych w firmach przewyższają wykładowców. Co zatem cenią studenci i jakie czynniki zadecydowały o przyznaniu najwyższych wyróżnień?

Przede wszystkim – co raczej nie powinno być zaskoczeniem – studenci podkreślają profesjonalizm nagrodzonych wykładowców i wzbogacanie zajęć licznymi przykładami praktycznymi.

Jerzy Brudnicki, główny specjalista ds. analiz i zarządzania ryzykiem w PTC Centertel, absolwent WEMBA 12 uważa zajęcia z *Financial Management* prowadzone przez dr. Tomasza Berenta za najbarwniejsze i najciekawsze. *Mam sporą paletę porównawczą, bo studiowałem w Polsce, Irlandii i Wielkiej Brytanii. Ten wykładowca wypadł w moim osobistym rankingu wszech czasów na miejscu pierwszym* – mówi. *Same zajęcia dr Berent prowadził w formie stanowiącej eksplodującą mieszankę logicznego opowiadania o świecie finansów, warsztatów z bardzo dużą interakcją ze studentami oraz mnóstwa przykładów praktycznych przedstawianych w rosnącym stopniu trudności w miarę prezentowanego materiału. Potrafił zaciekawić finansami nawet osoby odnoszące się wcześniej ze sporym do nich dystansem.*

Opinię tę potwierdza Tomasz Horczyński, absolwent tej samej edycji programu. *Na słowa uznania zasługują nie tylko olbrzymia wiedza i znakomite przygotowanie merytoryczne dr. Berenta, ale również jego niezwykła zdolność do prostego i przejrzystego prezentowania zagadnień finansów* – mówi. *To Pedagog przez duże „P". Niezwykła otwartość w stosunku do słuchaczy, cierpliwość i olbrzymia doza pozytywnej energii. Dla mnie, jako ekonomisty, wykłady dr. Berenta były czystą przyjemnością. Natomiast po reakcjach koleżanek i kolegów, którzy wcześniej nie mieli do czynienia z teorią finansów i analizy finansowej, mogę sądzić, że znakomicie zaznajomił on nawet najbardziej nieprzygotowane na tę wiedzę osoby. Na egzaminie był dość wymagający, ale nikt tak sumiennie i rzeczowo do egzaminów nie przygotowuje jak dr Tomasz Berent.*

„Zarządzanie finansami" okazało się przedmiotem przydatnym także dla finansistów. *Ponieważ w dziedzinie finansów pracuję 12 lat* – mówi Dorota Steciuk-Godzieba, dyrektor finansowa Oriflame – *do zajęć dr. Tomasza Berenta podchodziłam z co najmniej umiarkowanym zapałem. Jednak zajęcia okazały się bardzo interesujące, nie tylko dla tych, którzy dopiero zaczynali przygodę z finansami. Na pewno NOPAT zapamiętam do końca życia.* Jerzy Brudnicki dodaje: *Wiem, że nawet ci studenci, którzy pracują jako finansiści mogli się jeszcze nauczyć paru przydatnych finansowych trików.* Podobnego zdania jest Marek Tarnowski, dyrektor inwestycyjny w MCI Management S.A., sam uczący finansów na studiach podyplomowych: *Zajęcia dr. Tomasza Berenta były jednymi z najciekawszych zajęć ze względu na ich niezwykle przystępne i praktyczne ujęcie dydaktyczne, jak i pasję i zaangażowanie wykładowcy.*

Według Mirosława Reikowskiego, absolwenta 12. edycji programu, dr Tomasz Berent uzyskał najwyższą notę dlatego, że umiał połączyć poczucie humoru z nauczaniem trudnego materiału. Z uznaniem spotkało się również to, że stawiał studentom konkretne i precyzyjnie określone wymagania, a dydaktyczno-osobisty sposób przekazywania wiadomości pozwalał na poznanie go z obu perspektyw. Poczucie humoru wykładowcy docenił też Jerzy Brudnicki, który w swojej wypowiedzi zwrócił uwagę na liczne powiedzonka, które z pewnością przeszły do kanonu anegdot z WEMBY 12 przekazywanych z rocznika na rocznik.

Nie mniej pochlebne opinie zebrał drugi z nagrodzonych wykładowców, dr hab. Tomasz Siemiątkowski. Absolwent 11. edycji programu WEMBA uważa, że najważniejsze dla słuchaczy było „fabularyzowane" przekazanie doświadczeń z zakresu odpowiedzialności menedżerów za podejmowane decyzje i działania oraz opowiadania o różnego rodzaju działaniach z pogranicza. *Jest to tematyka, której nikt nie uczy na studiach biznesowych, choć zdecydowanie powinna być w programie* – mówi. *W tym zakresie świadomość polskich menedżerów, niestety, jest mizerna. A jest to tematyka niosąca realne ryzyko dla każdego menedżera. Dr Siemiątkowski dobrze to pokazał i zwrócił uwagę na wiele aspektów, o których większość osób nie miała najmniejszego pojęcia, ani o tym jak duża jest ich odpowiedzialność i ile mogą stracić, niezależnie czy brali w czymś udział, czy nie.*


Krzysztof Rutkowski

Podobnie jak w przypadku dr. Berenta, studenci cenią poczucie humoru dr. Siemiątkowskiego, klarowność przekazu i pełen zaangażowania sposób prowadzenia zajęć, ilustrowany wieloma przykładami z życia.

Wykłady z dr. Siemiątkowskim były jednymi z tych, z których wyniosłem najwięcej praktycznej wiedzy. Niebawem miałem okazję zastosować ją w praktyce – twierdzi Jarosław Pohl, wiceprezes Powiśle Park Sp. z o.o., absolwent WEMBA 11. – *Decydując się na studia MBA, właśnie tak wyobrażałem sobie zarówno wysoki poziom kompetencji wykładowcy, jak i przystępność poruszanych zagadnień. Business Law, przedmiot na pozór mało interesujący, podczas wykładów dr. Siemiątkowskiego zmieniał się w szereg wybitnie praktycznych zagadnień, z których każde jest kluczowe dla właściwego prowadzenia biznesu. Wyjątkowy talent wykładowcy spowodował, że tematyka ta stała się przystępna również dla osób na co dzień nie stykających się zawodowo ze sprawami prawnymi.*



Tomasz Berent

Zajęcia z prawa gospodarczego spotkały się także z uznaniem prawników. Beata Binek, senior associate w kancelarii CMS Cameron McKenna, także podkreśla ciekawy sposób ich prowadzenia zajęć oraz przydatność w praktyce: *Wiedza prawna to cały ogrom informacji. Dr Tomasz Siemiątkowski w umiejętny sposób wychwycił aspekty prawa najistotniejsze dla menedżerów i do tego zaprezentował je w ciekawy i zrozumiały sposób, co w dzisiejszych czasach separacji języka prawnego jest sztuką niezwykle trudną.*

Bogate ilustrowanie przepisów „casami z życia menedżera" uczyniły zajęcia wciągającymi. Są to jedne z takich zajęć, podczas których niemalże każdy uczestnik zabierał głos. Odwołując się do bardzo praktycznych aspektów, z którymi każdy menedżer się styka, prowadzący włączył słuchaczy w wykład zmieniając ich na chwilę w „prawników swoich własnych spraw". Zaprezentował interesujące wydarzenie, nie zaś monotonny wykład o przepisach.

W programie WEMBA uczy obecnie 22 polskich wykładowców. Kto znajdzie się w gronie laureatów trzeciej edycji konkursu, okaże się w październiku, podczas uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom trzynastej oraz inauguracji piętnastej, jubileuszowej edycji WEMBA.

Agnieszka Zydlewska





Fot. Michał Dzieciuchowicz

III Dzień Sekcji Żeglarskiej AZS SGH

26. marca 2009 r. odbył się III Dzień Sekcji Żeglarskiej AZS SGH. Podczas tej imprezy można było zapoznać się z działalnością Sekcji, która skupia się na organizowaniu rejsów, startowaniu w regatach i promowaniu żeglarstwa w SGH i poza uczelnią. Była to doskonała okazja do pochwalenia się naszymi osiągnięciami oraz zachęcenia koleżanek i kolegów do aktywnego spędzania czasu w doborowym towarzystwie, a być może udało się nam pomóc niektórym w odkryciu pasji w łapaniu wiatru w żagle. Największą atrakcją imprezy był rozstawiony na Auli Spadochronowej basen, w którym pływały modele jachtów wykonane przez członków Sekcji Modelarskiej w Pałacu Młodzieży. Można było również sprawdzić swoje umiejętności w pracach bosmańskich, przeciąganiu liny oraz wirtualnych regatach. Do wygrania były cenne nagrody, m.in. sztormiaki i kurtki żeglarskie. Dodatkowymi atrakcjami był: pokaz mody żeglarskiej oraz pokaz pierwszej pomocy przedmedycznej prezentowany przez studentów Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, którzy umożliwili nam także ustawienie basenu z wodą.

Zapraszamy wszystkich sympatyków żeglarstwa do wzięcia udziału w innych naszych projektach. Najbliższe z nich to Rejs Majowy po Mazurach, który odbędzie się w dniach 24.04–03.05.2009 r. oraz Mistrzostwa SGH o Puchar JM Rektora przewidziane na 09.05.2009 r.





ciąg dalszy ze str. 20

nii. Także w innych krajach, choć nie we wszystkich, tendencja ta jest widoczna, a niekiedy bywa bardzo silna.

W wyniku eksplozji nierówności dochodowych i majątkowych zmienił się charakter społeczeństwa amerykańskiego. Zdaniem Paula Krugmana [2002] „Ameryka lat 50. i 60. była społeczeństwem klasy średniej zarówno w terminach realnych, jak i w odczuciu społecznym […] Codzienne obserwacje świadczyły o całkiem egalitarnym społeczeństwie […] Okazało się jednak, że takie społeczeństwo było tylko pewną fazą przejściową pomiędzy dawnym mocno spolaryzowanym społeczeństwem i ponowną koncentracją dochodów i majątku" [tamże].

Chodzi jednak nie tylko o społeczną niesprawiedliwość podziału. Skutkiem procesów polaryzacji społecznej jest wzrastająca liczba wykluczonych, czyli tych, którzy w żadnej postaci nie biorą udziału w życiu społecznym, po których biznes nie sięga nawet w fazach wysokiej koniunktury. Dokonuje się także proces dezaktywizacji obywatelskiej i społecznikowskiej, co jest związane z pauperyzacją lub wydłużaniem czasu pracy. W najbogatszym kraju świata, w Stanach Zjednoczonych, pracownicy i menedżerowie pracują (w przeliczeniu godzin pracy na umowne miesiące) o dwa miesiące w roku dłużej niż Niemiec, czy Francuz. Są więc zaharowani, nie mają czasu ani siły na samo- i dokształcenie, na obywatelską i społecznikowską partycypację, ani na rozwój osobowościowy.

Dotykamy tu problemu jednostronności dotychczasowych ujęć oligarchicznej demokracji. Jej podłożem jest nie tylko koncentracja bogactwa, wzrost ekonomicznej i politycznej siły bogaczy, lecz także pasywizacja ludzi wykluczonych i biernych. Do pasywizacji dużej części społeczeństwa przyczynia się oligarchizacja mediów, które tworzą negatywny obraz niemal wszelkich działań zbiorowych, a szczególnie organizacji pracowniczej samoobrony jako populistyczno-roszczeniowych. Przedstawia się je jako kłody leżące na drodze do efektywnego gospodarowania. Media upowszechniają pogląd głoszący, że biedni są sami sobie winny, bo nie biorą swoich indywidualnych spraw we własne ręce, że ingerencja państwa może tylko popsuć rynkowe mechanizmy gospodarowania. Uprawnienia pracownicze przedstawia się jako wymuszone przywileje. Jedną z najbardziej paraliżujących pracowniczą samoobronę jest natarczywie upowszechniana pseudoteoria „końca pracy", albo słynna koncepcja „20/80", która ma oznaczać, że w bliskiej przyszłości dostęp do pracy będzie miała tylko jedna piąta część społeczeństwa, na którą spadnie ciężar utrzymania pozostałych 80% ludności[9].

W ten sposób media stały się skutecznym narzędziem oligarchizacji demokracji. Dawniej silna pozycja oligarchów polegała na tym, że mieli oni dojście, bezpośredni wpływ na rządzących, którzy działali w ich interesie. Obecnie dochodzi do tego także duchowe panowanie nad „milczącą większością" biernych i wykluczonych. Okazało się, że tylko w wyjątkowym okresie powojennego ćwierćwiecza kapitalizm rozwijał się w oparciu o równowagę głównych sił społecznych – korporacyjnego kapitału i zorganizowanej pracy najemnej[10].

U źródeł obecnego kryzysu leży także ten proces materialnego i społecznego wypłukiwania klasy średniej, która w ostatnich latach rozpaczliwie starała się obronić lub zdobyć status właściciela – przynajmniej posiadania własnego domu. Dla wielu milionów gospodarstw domowych oznaczało to, w warunkach stagnacji płac z jednej strony i szybkiego wzrostu wirtualnego bogactwa – z drugiej, popadnięcie w budowlano-hipoteczną pułapkę, przynoszącą nagłą pauperyzację, nierzadko także bezdomność.

BRAK ARGUMENTU SIŁY

Podsumujmy. U źródeł obecnego kryzysu leży giełdyzacja gospodarek światowych, wypromowana przez oligarchiczną triadę rządzącą Stanami Zjednoczonymi. Rezultatem jej rządów jest szybko postępująca, materialna i społeczna polaryzacja społeczeństwa, stagnacja dochodów większości pracowników, pasywizacja większości społeczeństwa. Stagnacja dochodów płacowych oraz złamanie siły związków zawodowych, podporządkowanie mediów wielkiemu kapitałowi oznacza likwidację mechanizmów samonaprawczych jakoś działających w tradycyjnym kapitalizmie.

Obecnie wielu zastanawia się, czy można tę logikę kapitalizmu kasyna złamać lub przynajmniej drastycznie ograniczyć?

Trzeba tu rozgraniczyć dwa pytania:

Czy istnieją odpowiednie propozycje programowe?

Czy istnieją siły społeczne, które te propozycje by wsparły?

Obecnie już łatwo odpowiedzieć pozytywnie na pytanie pierwsze. Istnieje wiele propozycji, z których można łatwo utworzyć zwarty program działania. Na czoło wysuwają się propozycje Josepha Stiglitza w jego Wizji sprawiedliwej globalizacji [(2006) 2007]. Wprawdzie, dysponując doświadczeniem kryzysów w Meksyku, Wschodniej Azji, Rosji i w Południowej Ameryce, Stiglitz formułował swe propozycje głównie z myślą o krajach mniej rozwiniętych. Ale wiele z tych propozycji, a zwłaszcza centralna – stworzenie międzynarodowego funduszu stabilizacyjnego jako formy wzajemnego ubezpieczenia, byłoby najłatwiejsze do zrealizowania najpierw na terenie Unii Europejskiej.

Wkrótce ukaże się podpisane przez kilkuset przedstawicieli różnych nauk społecznych, głównie ekonomistów, Euromemorandum 2008, zmierzające do nawrotu od finance-led capitalism to capitalism. Zawarte w nim propozycje podzielono na cztery perspektywy czasowe: od najbardziej doraźnych do najbardziej długofalowych.

Odnoszę wrażenie, że akceptacja wielu z tych propozycji znajduje poparcie w opinii publicznej. Jest to jednak na ogół poparcie bierne. Brak jest zorganizowanej siły zdolnej wymusić na władzach odpowiednie zmiany. Rozumie to Stitlitz, który kończył swą pierwszą książkę o globalizacji wezwaniem: „Jeśli mamy się zająć uprawnionymi niepokojami tych, którzy wyrazili rozczarowanie globalizacją, jeśli mamy sprawić, by globalizacja służyła potrzebom miliardów ludzi, dla których dotąd nic nie uczyniła, jeśli chcemy, by globalizacja o ludzkim obliczu się powiodła, to musimy głośno się tego domagać. Nie możemy, nie wolno nam bezczynnie stać z boku" [Stiglitz, 2002: 223]. Chodzi o jednak o coś więcej niż głośne domaganie się, o zorganizowane siły społeczne. O uzupełnienie siły argumentu argumentem społecznej presji.

Tadeusz Kowalik

Bibliografia:

Balcerowicz L., 2008, Tak poprawia się kapitalizm, „Gazeta Wyborcza", 1 październik
Bhagwati J., 1997, An interview, „India Times", 31 grudzień
Castells M. (1996–2001), The information age: economy, society, culture, t. 1–3, Oksford
Dahl R., 1971, Polyarchy, New Haven-Londyn
Euromemorandum 2008, maszynopis. Ukaże się w pierwszych dniach grudnia.
Friedman T., 1999, The Lexus of the Olive Tree, Zrozumieć globalizację, New York
Galbraith J. K., 1952, American capitalism. The concept of countervailing power, Boston
Galbraith James K, 2003, Don't turn the world over to the bankers, xero w posiadaniu autora
Goodwin R. N., 1995, Economic justice dies a slow death, „Los Angeles Times" 18 październik
Harrod R., 1958, The possibility of economic satiaty, Use of economic growth for improving the quality of education and leisure, w: Pro-

blems of United States economic development, Nowy Jork
Harrod R., b.d., John Mynard Keynes, International Encyclopedia of Social Sciences, t. 8
Hirsch F., 1977, The social limits of growth, Londyn i Henley
Heilbronner R. L., 1993, Wielcy ekonomiści, Warszawa
Keynes J. M. (1936) 1956, Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza, Warszawa
Keynes J. M., b.d., Collected writings, t. 26, Londyn-Basingstocke
Krugman P., 2002, America revels in a replay of the Gilded Age, „The Times", 26 październik
Lindblom C., 1977, Politics and markets. The world's political-economic systems, New York
Pryor F. L., 2002, The future of U. S. capitalism, Cambridge-New York
Rogoff K., 2008, Dać upust złej krwi, „Forum", 22 wrzesień
Rotschild K. W. (red), 1971, Power in economics, Harmondsworth
Schumpeter J. A., 1995, Kapitalizm, socjalizm i demokracja, Warszawa
Sombart W. (1906) 2004? Dlaczego nie ma socjalizmu w Stanach Zjednoczonych? Warszawa
Soros G., 2002, George Soros on globalization, New York
Stiglitz J., 2002, Globalization and its discontents, New York-London.
Strange S., 1986, Casino capitalism, Londyn
Toporowski J., 2000, The end of finance: The theory of capital market inflation, financial derivatives and pension fund capitalism, Londyn
Toporowski J., 2005, Theories of financial disturbance, Cheltenham-Northhampton

[1] *Miejscowość w USA, gdzie przyjęto podstawowe zasady regulacji światowego rynku finansowego.*

[2] *Przypominając ten spór, James K. Galbraith (syn Johna) pisze, że „Dla Wall Street pomysł stworzenia międzynarodowej instytucji finansowej reprezentujące interesy dłużników był tak obcy jak pomysł, by więźniowie zarządzali więzieniami" [Galbraith, 2003].*

[3] *Biograf Keynesa sugeruje, że jego bohater ciężko przeżył spór z Amerykanami. Pisał: „Już na pierwszym zgromadzeniu gubernatorów MFW i BŚ w Savannah (Georgia) w 1946 r. doszło do ostrego konfliktu z Fredem Vinsonem, sekretarzem skarbu USA. Niektóre podjęte tam decyzje rozwiały nadzieje Keynesa wiązane z tymi instytucjami, w powstanie których włożył tyle pracy. Stres był wielki. Keynes zmarł po powrocie do swego domu w Sussex w Niedzielę Wielkanocną 1946 r." [Harrod, b.d., t. 8: 375]. Sugerowany tu związek przyczynowy jest nader przejrzysty.*

[4] *Przestrzegał kraje postkomunistyczne przed naśladowaniem wzorów amerykańskich w tej dziedzinie (1990).*

[5] *Pisze o tym autor rzadkiego wyboru studiów poświęconego władzy w ekonomii, Kurt Rotschild: „Zaniedbaniu aspektów władzy sprzyjało skupianie się na mechanizmach ekonomicznego i rynkowego dostosowania badanych w danych ramach" [Rotschild, 1971: 11].*

[6] *Pojęcie polyarchy wprowadzone zostało do politologii przez Roberta Dahla i przez niego, oznacza, najogólniej rzecz biorąc, wysoki stopień demokratyzmu. Por. [Dahl, 1971]*

[7] *Często wyraża się opinię, że bogaczy jest niewielu i podział ich majątku nie przyniósłby zmiany w położeniu licznych ubogich. Otóż w 1992 r. Bank Rezerwy Federalnej(!) opublikował obliczenie wskazujące, że gdyby podzielić majątek najbogatszych 10% pomiędzy 90% pozostałej ludności, to każda rodzina amerykańska otrzymałaby 137 tys. dol. Była to wówczas suma, która wystarczała na zakup niewielkiego domu w miejscach nie rekreacyjnych i nie wielkomiejskich.*

[8] *Dla przeciwstawienia tym danym przytoczmy parę danych dotyczących gospodarki japońskiej. W czasie od 1927 do 1980 r. wielokrotność wynagrodzeń menedżerów japońskich w stosunku do płac nowo zatrudnionych absolwentów college'ów systematycznie spadała: ze 110 przed opodatkowaniem i 100 po opodatkowaniu odpowiednio do 14 i 7,5. W ostatnich latach trend jest odwrotny, ale japońskim rozpiętością płacowym nadal daleko do amerykańskich.*

[9] *Zadziwiające, że do umysłów zwolenników tej koncepcji nie dociera nawet tak uderzający fakt, iż właśnie kraje znajdujące się w czołówce gospodarek opartych na wiedzy: Stany Zjednoczone, Szwecja, Finlandia, Dania najbardziej zbliżyły się w ostatnich latach do pełnego zatrudnienia. W trzytomowym dziele o społeczeństwie informacyjnym Manuel Castells (1996–2001) dokonał podsumowania najważniejszych badań nad zależnością zatrudnienia od stopnia wdrożenia współczesnej technologii, nie znajdując w nich potwierdzenia, że istnieje negatywna korelacja pomiędzy nimi (im wyższy poziom nasycenia najnowocześniejszą techniką, tym mniejsze zatrudnienie). Ze zdziwieniem odnotowuje popularność koncepcji końca pracy J. Rifkina.*

[10] *Była to idea J. K. Galbraitha. Podtytuł jego książki [1953] o kapitalizmie amerykańskim brzmiał: the concept of countervailing power (koncepcja siły przeciwważącej). Od lat 70. sytuacja zaczęła się zmieniać na niekorzyść pracowników.*

FELIETON
Ludzie, nauka, życie

W lutym spędziłem tydzień w Artificial Intelligence Research Institute, w ośrodku Hiszpańskiej Akademii Nauk zajmującym się m.in. systemami wieloagentowymi i rynkami elektronicznymi. Instytut mieści się na terenie Universitat Autonoma de Barcelona, na pięknych ziemiach miejscowości Bellaterra koło Barcelony w Katalonii. Czas wypełniony poszukiwaniem algorytmu ekonomicznej wyceny prywatności i kosztów jej ochrony domknął dzień odmienny, zdominowany przez inną twórczość. Życie jej autora to niecodzienny splot zdarzeń. Doktor honoris causa Uniwersytetu Harvarda z 1968 roku, którego rodzice zmusili do kariery w biznesie, która już na starcie doprowadziła go do załamania nerwowego, które – paradoksalnie – w ostatecznym rachunku otworzyło mu drogę do realizacji marzeń o karierze artystycznej, której towarzyszyły też lekcje boksu u Hemingwaya. Joan Miró, surrealista (niezależny za cenę pozostawania na uboczu), twórca *Karnawału arlekina* (plakat od 17 złotych w internetowych galeriach) mówił o początkach tego dzieła tak: „…położyłem się do łóżka bez kolacji. Wtedy zobaczyłem kształty, które zacząłem szkicować w mym notatniku. Były to cienie na suficie…". Warto rzucić okiem na Karnawał arlekina i sprawdzić, co może wyłonić się z cienia…

Jak każde inne, malarstwo Joana Miró trzeba przede wszystkim oglądać, ale wiedza o technice i o okolicznościach tworzenia pomaga naszej wrażliwości dostrzegać i przeżywać obrazy. „Prawdziwy Miró jest zarówno tym kim jestem, jak i tym za kogo się uważam, ale też tym kim się stałem dla innych, a może nawet dla samego siebie" – pisał Miró sam o sobie. Przypomnę chyba mniej znany epizod z Jego życia. Otóż Joan Miró w 1957 roku przyjął tytuł Satrapy Patafizyki – wedle Kopalińskiego: „…imaginacyjnej nauki służącej wykpiwaniu naukowego sposobu myślenia i uczonych rozpraw…". Kolegium Patafizyki tworzyły osobistości imponujące (www.college-de-pataphysique.org). Wyposażone w prowokacyjne motto *eadem mutata resurgo* (pozostaję tym samym, choć się zmieniłem), w listę stanowisk i tytułów (Regent Patafizyki Ogólnej albo Kliniki Retorykonozy, Wielki Obrońca Orderu Wielkiej Kałdulii, Regent Anabatmologii, Satrapa Transcendentny) Kolegium w 1975 roku utajniło swą działalność na 25 lat, ale obecnie ponoć ponad 1000 osób regularnie płaci składki członkowskie.

Nawiguję pochłonięty kolejnymi tropami: inteligencja sztuczna, surrealizm, obłuda i uczone zadęcie i nagle zdaję sobie sprawę, że to jest też moja codzienność. I znowu nie dotrzymuję danej sobie obietnicy, że nie będę myśleć więcej o reformie – *eadem mutata resurso*. Dobrze, że chociaż tej cudownej wiosny nikt nie zacznie reformować. Odpukać?

T. Szapiro, kwiecień 2009 r.

CRPM informuje

7. Program Ramowy UE

1. Nowe konkursy na indywidualne projekty wyjazdowe

18 marca br. Komisja Europejska ogłosiła nowe konkursy na projekty badawcze w 7. Programie Ramowym UE (program szczegółowy PEOPLE). Konkursy dotyczą międzynarodowej wymiany naukowców m.in. w ramach następujących typów projektów:

– Marie Curie Intra-European Fellowships for Career Development (IEF) – grant dla doświadczonych naukowców europejskich na wyjazd do innego kraju europejskiego na okres od 12 do 24 miesięcy.

Konkurs i potrzebne dokumenty znajdują się na stronie:

http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm?fuseaction=UserSite. FP7DetailsCallPage&call_id=198

Opis grantu znajduje się w serwisie KPK poświęconym karierze naukowej:

http://www.kpk.gov.pl/7pr/karieranaukowa/doktor/ludzie_eu_stypendium.html#poczatek

– Marie Curie International Incoming Fellowships (IIF) – grant dla doświadczonych naukowców z krajów trzecich na przyjazd do dowolnego kraju europejskiego na okres od 12 do 24 miesięcy.

Konkurs i potrzebne dokumenty znajdują się na stronie:

http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm?fuseaction=UserSite. FP7DetailsCallPage&call_id=199

Opis grantu znajduje się w serwisie KPK poświęconym karierze naukowej:

http://www.kpk.gov.pl/7pr/karieranaukowa/instytucja/ludzie_miedzynar_styp_przyj_i.html#poczatek

– Marie Curie International Outgoing Fellowships for Career Development (IOF) – grant dla doświadczonych naukowców europejskich na wyjazd do dowolnego kraju trzeciego na okres od 24 do 36 miesięcy z obowiązkową fazą powrotną (12 miesięcy) w dowolnym kraju europejskim.

Konkurs i potrzebne dokumenty znajdują się na stronie:

http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm?fuseaction=UserSite. FP7DetailsCallPage&call_id=200

Opis grantu znajduje się w serwisie KPK poświęconym karierze naukowej:

http://www.kpk.gov.pl/7pr/karieranaukowa/doktor/ludzie_miedzynarodowe_stypendium.html#poczatek

2. Szkolenie: „Granty indywidualne dla doświadczonych naukowców w Programie Szczegółowym „Ludzie" 7. PR – 6 maja 2009 r.

Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskich Programów Badawczych wraz z Lokalnym Punktem Kontaktowym przy CRPM SGH serdecznie zapraszają na szkolenie związane z nowo otwartymi konkursami na indywidualne wyjazdy badawcze dla doświadczonych naukowców w Programie szczegółowym „Ludzie" w 7. Programie Ramowym UE. Podczas szkolenia poruszone zostaną następujące zagadnienia:

– Projekty indywidualne dla doświadczonych naukowców – program „Ludzie".

– Europejski grant wyjazdowy (IEF – Marie Curie Intra-European Fellowship for Career Development).

– Międzynarodowy grant wyjazdowy (IOF – Marie Curie International Outgoing Fellowship for Career Development).

– Granty reintegracyjne (ERG – Marie Curie European Reintegration Grant, IRG, International Reintegration grant).

Szkolenie odbędzie się w budynku głównym SGH, w sali konferencyjnej nr 152. Spotkanie jest bezpłatne.

3. Seminarium „Własność intelektualna w projektach badawczych" – 13 maja 2009 r.

Wrocławskie Centrum Transferu Technologii Politechniki Wrocławskiej (WCTT), seminarium „Własność intelektualna w projektach badawczych (7. Program Ramowy)", 13 maja br. w WCTT przy ul. Smoluchowskiego 48 we Wrocławiu.

Wykładowca: Łukasz Wściubiak, konsultant ds. prawnych, Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE, CTT, PK.

Zagadnienia: Zarządzanie własnością intelektualną według zasad przewidzianych w Grant Agreement oraz wybranych modelach Consortium Agreement (7PR).

Udział w szkoleniu jest bezpłatny! Szkolenie współfinansowane jest przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Więcej informacji oraz formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej: http://www.kpk.gov.pl/aktualnosci/imprezy/i.html?id=3572

4. Szkolenie: „Finansowanie projektów 7. Programu Ramowego" – 8 maja 2009 r.

Zagadnienia:

– Rodzaje kosztów uprawnionych oraz metody ich sprawozdawania w projektach 7PR.

– Kalkulacje dofinansowania oraz obowiązki konsorcjum wobec Komisji Europejskiej.

– Wpływy do projektu, płatności, raporty.

– Zaświadczenie audytora, audyt Komisji Europejskiej.

Szkolenie obędzie się w siedzibie WCTT, ul. Smoluchowskiego 48, 50-372 Wrocław. Udział w szkoleniu jest bezpłatny.

Więcej informacji: http://www.kpk.gov.pl/aktualnosci/imprezy/i.html?id=3564

Artur Mika



CONSUMO ERGO SUM?

Konsumpcjonizm ma różne oblicza, ogarnia różne grupy społeczne, penetruje różne kultury, dociera do najodleglejszych zakątków świata. O tych wszystkich aspektach piszą specjaliści w tej książce.

Publikacja jest adresowana do studentów, pracowników wyższych uczelni, instytutów badawczych, agencji reklamowych i firm zajmujących się badaniami marketingowymi oraz wszystkich osób, które chcą lepiej zrozumieć rolę, jaką odgrywa konsumpcja we współczesnych społeczeństwach, a także poznać mechanizmy zachowań konsumenckich w globalizującej się gospodarce.

„Zrozumieć kryzys – i co z niego może wynikać?"
– relacja z seminarium naukowego KNoP SGH

„Kryzys jest absolutnie nieunikniony i pozostaje tylko jedna niewiadoma: kiedy nastąpi" (Joseph Stiglitz)

24 marca 2009 r., z inicjatywy dziekana KNoP, prof. dr hab. Andrzeja Hermana, środowisko akademickie dyskutowało nad konsekwencjami obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego. Rozpatrywano jego skutki i przyszłe możliwości w kontekście makroekonomicznym – globalnym, przyjmując scenariuszowy, wariantowy sposób myślenia. Analiza przyszłości powinna wykraczać poza sektor finansowy, obejmując sektor realny gospodarki, również społeczny i ekologiczny, dlatego Andrzej Herman zasugerował, że istnieje potrzeba tworzenia teorii zintegrowanych, a nie cząstkowych kryzysu. W ramach spotkania wiodący głos mieli: dr Alfred Bieć, prof. Sebastian Buczek, dr Piotr Masiukiewicz, dr hab. Krzysztof Rybiński oraz dr Andrzej Szablewski. Paneliści oraz zgromadzeni goście próbowali odpowiedzieć na pytania postawione w temacie seminarium: jakie będą konsekwencje kryzysu w najbardziej rozwiniętych gospodarkach rynkowych dla przewartościowań teoretycznych i zasad zarządzania przedsiębiorstwem, jaka jest percepcja i wymiary kryzysu (kryzys realny, medialny i wirtualny, kryzys moralny i psychologiczny, spadek wartości aktywów inwestorów), jakie powinny być nowe zasady porządku gospodarki globalnej (koncepcje nowych regulacji, szanse, zagrożenia), czy G-20 spełni nadzieje jako quasi rząd światowy, jakie są perspektywy rynku kapitałowego, rozwiniętego i *emerging markets*, jaka powinna być polityka stymulowania popytu i programy stabilizacji państw, jak wygląda sytuacja Polski w warunkach globalnego kryzysu (spowolnienie wzrostu, pogłębienie deficytu budżetu państwa, wejście do strefy euro) oraz w jakim kierunku może nastąpić weryfikacja teorii zarządzania wartością przedsiębiorstwa?

Niekontrolowany wzrost zadłużenia (pułapka zadłużenia) i nadużywanie dźwigni finansowej (w pogoni za zyskami), hazard moralny oraz niewystarczający poziom kontroli instytucji finansowych, inwestorów i klientów, to zdaniem Sebastiana Buczka, główne przyczyny kryzysu, który dotknął w ostatnim roku praktycznie wszystkie centra finansowe i gospodarki świata. Genezą był niewątpliwie kryzys zaufania na rynku finansowym, jednak w wolnorynkowym modelu gospodarki rozwinął się on zarówno w wymiarze finansowo-gospodarczym, społecznym, moralnym, jak i psychologicznym.

Kryzys, według Piotra Masiukiewicza, można objaśnić za pomocą teorii „dwóch kul". Pierwsza kula to „narastające ryzyko i straty", które niszczą sektor finansowy, a interwencje organów rządowych ukierunkowane są na zduszenie kryzysu i ograniczenie jego skutków dla klientów, inwestorów. Druga „behawioralna" kula to postawy i zachowania klientów detalicznych i instytucjonalnych, zmieniające się pod wpływem kryzysu. Rozrost kuli determinują przede wszystkim asymetria informacyjna klientów detalicznych i instytucjonalnych, niedostateczne mentalne przygotowanie do kryzysu, podatność klientów na opinie (*word of mouth*), zakodowane w psychice heurystyki jako czynnik akceleracji paniki i innych zachowań stadnych, brak autorytetów ekonomicznych oddziałujących na postawy klientów wobec własnych finansów oraz brak społecznej autoregulacji kredytu (społecznej odpowiedzialności deponentów i inwestorów). Nałożenie się obu zjawisk akceleruje kryzys, m.in. w wyniku powszechnej utraty zaufania i paniki na rynkach (np. kryzys *subprime*, w tym bankructwa banków Bear Stearns i Northern Rock).

Rządy stosują obecnie dwa scenariusze wyjścia z kryzysu. Jednym ze sposobów stymulowania gospodarki jest zadłużanie budżetu państwa lub drukowanie pieniądza i kierowanie strumieni pieniężnych do konsumentów oraz przedsiębiorstw (wiele korporacji wręcz domaga się subsydiów z kasy państwowej). Alfred Bieć krytykuje to podejście, określając je jako „rzucanie iskier na beton", gdyż pomaganie firmom oznacza petryfikację nieefektywnych struktur gospodarczych i opóźnia ich restrukturyzację. Krzysztof Rybiński porównuje tę sytuację do karmienia wygłodniałych zombie (nieefektywne przedsiębiorstwa, banki), które żądają coraz więcej mięsa (pieniędzy), a przecież w ten sposób nigdy nie staną się ludźmi (firmami efektywnymi). Drugi wariant, to oszczędna polityka państwa bez świadomego zadłużania i wspierania przedsiębiorstw nieefektywnych (w tym banków). Konsekwencją może być szybsze oczyszczenie się gospodarki z nieefektywnych tworów i szybszy wzrost po zakończeniu kryzysu. Być może efektywne byłoby podejście mieszane w postaci ograniczonej pomocy, kierowanej do wybranych przedsiębiorstw. Jednak to pomaganie ludziom (pracownikom), według Alfreda Biecia, sprzyjać będzie łatwiejszej i szybszej restrukturyzacji firm, ponieważ zmaleje opór załóg przed zmianami, w konsekwencji czego szybciej wzrośnie efektywność i konkurencyjność gospodarki. Polska, w sytuacji kiedy większość krajów w walce z kryzysem zwiększa deficyty budżetowe, wydaje się być „pasażerem na gapę", korzystającym z zewnętrznego popytu. Scenariusz taki ma szansę powodzenia, kiedy recesja jest krótkotrwała, jednak w przypadku wieloletniej stagnacji nasz kraj będzie również zmuszony do pewnych wydatków publicznych, dodaje Krzysztof Rybiński.

Andrzej Szablewski podkreśla, że podstawowego znaczenia nabiera przezwyciężenie kryzysu moralnego – jako warunku odzyskania zaufania do przedsiębiorstw, instytucji finansowych i rządzących. Wymaga to powrotu do wartości i cnót obywatelskich, które legły w procesie rozwoju gospodarki rynkowej, to jest do ciężkiej pracy i oszczędności, odpowiedzialności zamiast aprobaty nieograniczonego ryzyka, czy spekulacyjnych wzrostów i spadków, konsumpcji na poziomie uzyskiwanych dochodów, a nie stale powiększanego długu, budowania harmonii społecznej w miejsce pogłębiania nierówności. Pomocne może okazać się wzmocnienie nadzoru i powrót do bardziej konserwatywnej bankowości, dodaje Sebastian Buczek. Co więcej, społeczna świadomość zagrożeń oraz wiedza o instrumentach przeciwdziałania skutkom kryzysu w odniesieniu do gospodarstwa domowego czy małej firmy to, według Piotra Masiukiewicza, nie tylko obszar walki z obecnym kryzysem, ale także prewencji w przyszłości.

Efektem kryzysu okazał się dotychczas znaczny spadek cen akcji i nieruchomości, pękła spekulacyjna bańka surowcowa, wzrosła cena złota (z 300–400 do blisko 900 USD za uncję). Problemy instytucji finansowych przełożyły się na wysoki koszt kapitału, pomimo pomocy ze strony państw i obniżek stóp procento-

wych. W konsekwencji mamy do czynienia z gwałtownym zahamowaniem rozwoju gospodarczego, wzrostem bezrobocia (w Polsce 10,9% na koniec lutego 2009 r.), a często także ze zmianą struktury własnościowej, dodaje Sebastian Buczek. Alfred Bieć przewiduje również, że w następstwie drukowania pieniędzy przez niektóre banki centralne i nadmiernego obniżania stóp procentowych, możemy spodziewać się znacznego wzrostu inflacji na przełomie 2009/10.

Długookresowe efekty kryzysu w perspektywie globalnej to, zdaniem Andrzeja Szablewskiego, przede wszystkim przyspieszenie przesuwania się aktywności gospodarczej (przepływów kapitału, procesów inwestowania oraz kreowania bogactwa) z Zachodu na Daleki i Bliski Wschód oraz kształtowanie się trójwalutowego światowego systemu pieniężnego: dolar – euro – renminbi (juan chiński, który z krajowej przekształca się w walutę międzynarodową, a w której kraje Azji Południowo-Wschodniej zaczynają utrzymywać rezerwy). Widoczne już dziś zmiany zachodzące na globalnym rynku pieniężnym, a nie tylko przyczyny wewnętrzne wymagają, w opinii Andrzeja Szablewskiego, możliwie szybkiego wejścia Polski do strefy euro. Ponadto, w skutek nadpodaży amerykańskich papierów wartościowych (dług publiczny przekraczający 10,6 bln USD), stoimy w obliczu kolejnej superbańki.

Wobec zmian determinowanych przez kryzys i jego konsekwencje, modyfikacji i wzbogacenia wymaga koncepcja zarządzania wartością przedsiębiorstwa (*Value Based Management*). Andrzej Szablewski podkreśla, że przedsiębiorstwa winny realizować koncepcję zrównoważonego rozwoju, co oznacza przede wszystkim: optymalizację wyborów strategicznych w ujęciu długoterminowym, a nie krótkoterminowym, podporządkowanym wzrostowi zysku pod presją rynków kapitałowych; maksymalizację generowania wolnej gotówki dla przedsiębiorstwa jako warunku jego bezpieczeństwa finansowego; rzeczywiste wzmocnienie działalności rad nadzorczych i ich odpowiedzialności za ryzyko i strategie przedsiębiorstwa, zaś zarządu – za skuteczność realizacji strategii i jej efekty; oraz weryfikację systemów motywowania menedżerów.

Podczas seminarium nie rozstrzygnięto kwestii, kiedy możemy się spodziewać końca kryzysu. Alfred Bieć, na podstawie obserwacji wskazań przebiegu długookresowego wskaźnika wyprzedzającego koniunktury (*Long Leading Economic Indicator*), podsuwa myśl, że pierwsze oznaki końca kryzysu zobaczymy w końcu bieżącego roku. Sugeruje on również, że obecne spowolnienie gospodarcze w USA mierzone spadkiem produktu krajowego brutto (PKB) i spadkiem Wskaźnika Równoległego Koniunktury jest mniejsze niż w czasie wcześniejszych recesji z lat 1981, 1991 oraz 2001, a znaczna część obecnej recesji jest wynikiem podkopywania zaufania do rynków przez media, inwestorów (np. Gorgea Sorosa) oraz banki inwestycyjne, kreślące czarne i bardzo czarne scenariusze gospodarcze, które stały się niejako samospełniającą się przepowiednią. Z drugiej strony, powrót do stanu sprzed kryzysu to proces długotrwały – Andrzej Szablewski stawia tezę, że odzyskanie przeciętnego tempa wzrostu PKB na poziomie 2–3% rocznie może potrwać w USA, Europie Zachodniej i Japonii nawet do 6–8 lat. Podsumowaniem może być metafora przytoczona przez Krzysztofa Rybińskiego: postępowanie w czasach kryzysu jest jak płynięcie tankowcem – gdy chcemy zahamować, musimy zacząć procedurę 40 kilometrów wcześniej. Jeżeli zatem chcemy skutecznie pobudzić na nowo gospodarkę i wyjść z recesji, powinniśmy rozpocząć konkretne działania ze znacznym wyprzedzeniem.

Paulina Roszkowska

Koniec ery węgla?

Zdaniem Dennisa Pamlina, doradzającego WWF (World Wide Fund for Nature) w globalnych kwestiach jest możliwe, że nadejdzie wkrótce koniec ery węgla. Takie zdanie studenci Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie mogli usłyszeć podczas prowadzonych przez Niego warsztatów, które odbyły się 25 marca w murach naszej Uczelni.

Przyznam szczerze, że nie przypominam sobie warsztatów czy wykładu, podczas którego studenci SGH, mający zdanie na każdy temat i szeroką wiedzę w wielu dziedzinach, siedzieliby z szeroko otwartymi ustami, nie wiedząc, co powiedzieć. Być może spowodowane jest to moim krótkim stażem studenckim. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że słuchacze nie spodziewali się takich treści z ust osoby, która na pierwszy rzut oka mogła wydawać się nie do końca poważna. Pozory jednak mylą. Ubrany w barwny t-shirt, z apaszką wokół szyi i kaszkietem na głowie, Dennis Pamlin zrywa zupełnie z mitem ekologa z WWF. Jest on wszechstronnie wykształcony, zarówno w dziedzinie inżynierii, jak i ekonomii, marketingu oraz naukach społecznych. Doradza biznesowi, prowadzi także gościnne wykłady podczas kursów MBA (m.in. na Uniwersytecie w St. Gallen). Poza tym jest porywającym, a jednocześnie bardzo kompetentnym mówcą, który przykuwa uwagę słuchaczy. Mnie zainspirował do bliższego przyjrzenia się omawianemu zagadnieniu.

Dennis Pamlin w ramach pracy dla WWF zajmuje się problemami energetyki i redukcji emisji CO_2. To właśnie na tej tematyce koncentrował się podczas warsztatów, szczególny nacisk kładąc na redukcje poprzez innowacje w ICT (technologie informacyjne i komunikacyjne).

Nie ma wątpliwości, że świat staje obecnie przed wieloma wyzwaniami i problemami. Rozwiązania, które dostrzegano do tej pory stały często w opozycji do rozwoju gospodarczego, przez



co były odrzucane przez biznes. Nowe technologie i wiedza mogą jednak zapewnić, że jednoczesny rozwój gospodarczy i zrównoważone zużycie zasobów będą możliwe i opłacalne. Spojrzenie z nowej perspektywy na stojące przed nami wyzwania daję szansę na wykorzystanie ich jako punktów zwrotnych, a więc na postęp.

Zrozumienie, w jaki sposób rozwój ICT może przyczynić się do redukcji

emisji CO_2 jest kluczowe. Wpływ ICT możemy podzielić na bezpośredni, pośredni i systemowy. Wpływ bezpośredni, łatwo mierzalny, polega na wykorzystywaniu materiałów oraz energii w procesie produkcji oraz późniejszego wykorzystywania sprzętu. Większe znaczenie ma wpływ pośredni, trudno mierzalny. Jest on pochodną wprowadzenia technologii do użytku. Przykładem może być ograniczenie popytu na podróże biznesowe po rozpowszechnieniu wysokiej jakości centrów telekonferencyjnych. Zdecydowanie największe znaczenie mają działania systemowe, praktycznie niemierzalne, stąd pozostające głównie nieweryfikowalną teorią. Oznaczają one kształtowanie nowych zachowań, struktur społecznych czy nawyków konsumpcyjnych. Obecnie badania naukowe dotyczą przeważnie efektów bezpośrednich, rzadziej zahaczając o pozostałe dwie grupy. Jest to zrozumiałe, jednak ciężar dyskusji powinien zostać przesunięty na systemowy i pośredni wpływ ICT na gospodarkę i środowisko, jako czynników mających większe znaczenie a wciąż niewystarczająco zbadanych i opisanych.

Obszarów do działania i efektywnej redukcji emisji CO_2 jest wiele. Najbardziej oczywistym wydaje się być transport. Usługą, jakiej oczekują użytkownicy jest często spotkanie z określoną osobą, a nie odwiedzenie danego miejsca. Tym samym, zapewniając odpowiednią jakość wirtualnych spotkań można znacząco ograniczyć liczbę odbywanych podróży, co przyczyni się także do znacznych oszczędności. Niezbędny jest jednak rozwój technologiczny, który pozwoli na obniżenie cen odbywania telekonferencji oraz podniesie ich jakości.

Kolejnym obszarem jest już zaawansowana wirtualizacja. Niewiele stoi na przeszkodzie, by zamiast papierowych wersji wyciągów z konta, rachunków za telefon, energię czy wodę otrzymywać ich wirtualne odpowiedniki. Będzie to sprzyjało nie tylko znacznej redukcji zużycia energii (a w rezultacie CO_2), lecz także wody. Następnym etapem powinna być wirtualizacja procesu składania zeznań podatkowych oraz dokumentów urzędowych, w Polsce już postępująca, a także upowszechnienie kontaktów z urzędami państwowymi za pośrednictwem Internetu. Do tego obszaru można także zaliczyć proste z technologicznego punktu widzenia działania, mogące wydatnie przyczynić się do obniżenia zużycia energii i surowców naturalnych, jak popularyzacja usług *video na żądanie* czy kupowania plików muzycznych poprzez serwisy internetowe.

Dziedziną, w której innowacje w ICT mogą dokonać znacznych zmian jest zrównoważone planowanie miast. Zakłada ono szczególny nacisk na upowszechnienie telepracy. Najbardziej oczywistą korzyścią wydaje się być redukcja transportu i podróży, niemniej jednak systemowy wpływ może przynieść o wiele większe profity. W długiej perspektywie powinien on prowadzić do nowych rozwiązań uwzględniających obniżony popyt na transport oraz powierzchnię biurową. W Europie czy Stanach Zjednoczonych będzie to długotrwały i trudny proces, ze względu na już istniejącą infrastrukturę, jednak dla szybko rozwijających się gospodarek jak Chiny czy Indie tworzy on szanse na znaczne oszczędności w porównaniu do klasycznej industrializacji. Mogą one być jeszcze większe, jeżeli uwzględni się technologie umożliwiające budowę wysoce efektywnych budynków będących nawet producentami energii elektrycznej. Są to rozwiązania pozwalające żyć *inteligentnie*, rozwiązania, które warto wdrażać. Zwłaszcza, że możliwości i zakres działań wydają się być nieograniczone.

Nowy trend oraz związane z nim możliwości zarobku zostały szybko zauważone. Elon Musk, współzałożyciel PayPal, stworzył projekt sportowego samochodu napędzanego energią elektryczną. Larry Page i Sergey Brin, twórcy Google, szukają rozwiązań, które pozwolą na uczynienie zielonej energii znacznie tańszą niż jest to obecnie. Przykłady można mnożyć. Nad nowymi technologiami mającymi w przyszłości wyprzeć węgiel i ropę naftową pracują głównie młodzi i kreatywni inżynierowie z Doliny Krzemowej, możemy więc spodziewać się przełomowych rozwiązań. Także fundusze venture capital dostrzegły rozwijający się rynek i chętnie inwestują w dające szansę na wysoką stopę zwrotu zielone technologie. Dobrym przykładem jest fundusz Kleiner Perkins Caufield & Byers, jeden z najbardziej znanych w Dolinie Krzemowej, który w swoim portfelu posiada firmy zajmujące się biopaliwami (Altra Biofuels), technologią pozyskiwania energii słonecznej (Ausra) czy wytwarzaniem energii z wodoru i tlenu (Bloom Energy).

Pod względem innowacyjności Europa pozostaje w tyle nie tylko za Stanami Zjednoczonymi, ale także za Chinami czy Brazylią. Szansą na zmianę tej sytuacji jest duże zainteresowanie zielonymi technologiami podczas tegorocznych targów CeBIT w Hanowerze. Inteligentne systemy klimatyzacyjne czy energooszczędne gadżety przyćmiły przewodni temat targów, jakim było społeczeństwo Internetu (webciety). Konieczne wydaję się być jednak wsparcie ze strony Unii Europejskiej. Spore nadzieje można wiązać z działaniami komisarz ds. społeczeństwa informacyjnego i mediów Viviane Reding. Podczas konferencji ICT4EE (ICT na rzecz energetycznej efektywności) odbywającej się w marcu br. w Brukseli dała ona wyraźny sygnał, że Komisja Europejska popiera i będzie wspierała technologie zakładające innowacyjne podejście do oszczędzania energii i redukcji emisji CO_2. Komisja postrzega innowacje w ICT jako jeden z najtańszych i najbardziej skutecznych sposobów na osiągnięcie celów zawartych w *Pakiecie 3x20* (kraje Unii Europejskiej zobowiązały się do realizacji trzech celów do 2020 roku: ograniczenia emisji gazów cieplarnianych o minimum 20%, zaoszczędzenia 20% zużywanej energii poprzez poprawę efektywności energetycznej oraz podniesienia udziału odnawialnych źródeł w ogólnym zużyciu energii do 20%).

Rozwój efektywnych energetycznie technologii jest szansą, której nie możemy zmarnować. Może przyczynić się do szybszego wyjścia z kryzysu i być zaczątkiem nowego boomu gospodarczego. Łączy ze sobą troskę o przyszłość naszej planety z okazją na odniesienie ponadprzeciętnych zysków. Daje także nadzieje na wykształcenie nowych zachowań, nawyków konsumpcyjnych czy struktur społecznych lepiej odpowiadających na zaistniałe problemy i wyzwania. Konieczne jest jednak wspieranie innowacyjności poprzez finansowanie akademickich ośrodków badawczych czy wspieranie małych i kreatywnych firm pracujących nad nowymi technologiami. Koszty poniesione na obecnym etapie zwrócą się na pewno w przyszłości.

Kończąc, chciałbym zacytować Dennisa Pamlina, który podsumowując warsztaty powiedział: ***Epoka kamienia nie skończyła się z powodu jego braku. Zróbmy wszystko, by z epoką węgla i ropy było podobnie.*** Mam nadzieję, że w najbliższych latach rozwój technologiczny pozwoli nam zrezygnować z użycia tych surowców. Zmiana jest konieczna, a każdy z nas może wnieść swój wkład w ten proces.

Tomasz Hajduk
Prezes oikos Warszawa

Jak być patriotą ekonomicznym w Europie? Czyli powrót „starego" w „nowej formie"

– wykład otwarty profesora Luciano Segreto z Uniwersytetu we Florencji



1.04.2009 r., a więc w Prima Aprilis, Katedra Bezpieczeństwa Międzynarodowego zorganizowała wcale nie prima aprilisowy wykład. Gościem Katedry był prof. Luciano Segreto z Wydziału Nauk Politycznych Uniwersytetu we Florencji. Profesor Segreto wykłada historię gospodarczą i stosunków międzynarodowych. Tym razem wybrał aktualny temat: *Patriotyzm gospodarczy w Europie: nowa butelka dla starego wina (Economic Patriotism in Europe: New bottle for old wine*). Wykład był w języku angielskim, dlatego też licznie przybyli studenci zagraniczni. Prof. Segreto nie po raz pierwszy był w Polsce, ani nie po raz pierwszy w SGH. Wystąpił w krawacie naszej Uczelni, co Mu od razu zjednało słuchaczy. Wcześniej uczestniczył w konferencji nt. bezpieczeństwa międzynarodowego w nowych warunkach. Ponadto współpracuje z Collegium Civitas oraz Akademię Leona Koźmińskiego. Wykładał też w Kolegium Europejskim w Natolinie. Jest „latającym" profesorem, a w swojej uczelni odpowiada za kontakty międzynarodowe, a więc je nawiązuje, rozwija i realizuje. Z SGH podpisał umowę Sokratesa. Trudno jest streścić wszystkie wątki wykładu, a było ich sporo i wszystkie interesujące. Problem został omówiony w szerszej perspektywie, a więc również i w kontekście gospodarki amerykańskiej, co się samo nasuwało w warunkach kryzysu finansowego.

Tytuł wystąpienia wskazywał na to, że problem patriotyzmu gospodarczego nie jest nowy. Pojęcie to wiąże się z państwem narodowym, granicami, narodem, językiem i kulturą jak to przedstawił profesor L. Segreto. Wszystkie wymienione przez Niego koncepcje są bardzo silne, nawet w tak niehomogenicznym społeczeństwie jak amerykańskie. Głębokość zakorzenienia się tolerancji i otwarcia można ocenić szczególnie w okresach trudnych, takich jak obecne załamanie gospodarcze. Gospodarka światowa dość dawno nie przeszła przez kryzys o takiej skali, jak ten obecny. Spowolnienie gospodarki wskazuje na płytkość pojęć, z których była tak dumna Europa i jej państwa członkowskie, czy USA. Od patriotyzmu gospodarczego jest blisko do nacjonalizmu gospodarczego, a nacjonalizm może prowadzić do silnych napięć i niepokojów społecznych. Natomiast skala i zakres jego wpływu na gospodarkę może odnieść odwrotny skutek od oczekiwanego. Choć obecna fala protekcjonizmu jest mniejsza od tej sprzed II wojny światowej, to jednak silnie jest związana z pewnymi odruchami protekcyjnymi, które są głęboko zakorzenione w umysłach decydentów, rzutują na zbiorowe zachowania społeczeństw, na ich reakcje. Przyzwyczajenie jest tu tym silniejsze im mniej zaawansowany poziom rozwoju reprezentuje dana gospodarka. Trwałe są też związki między stosowaną polityką a odruchami protekcyjno-nacjonalistycznymi. Tym niemniej reakcje w tym zakresie są bardzo zróżnicowane i zmieniały się wraz z upływem czasu i odchodzeniem od państw narodowych, czy polityk narodowych, wraz z rozwojem autonomicznym.

Kryzys lat 30. wyeksponował wszystkie słabości i całe zło gospodarki tamtych czasów. Analiza przyczyn, które go pogłębiły, spowodowała, że państwa wprowadziły szereg rozwiązań, ograniczających możliwość pojawienia się kryzysu o podobnej skali w obecnych, zmienionych po wcześniejszych doświadczeniach, warunkach. Zadecydowały o tym tendencje federalistyczne w świecie, skala liberalizacji i jej zakres, sieć międzynarodowych organizacji i powszechność członkostwa w nich oraz warunki, na jakich to członkostwo jest realizowane. Współpraca i instytucjonalizacja nie ograniczyły się do sfery wymiany handlowej czy specjalizacji produkcji, ale objęły liberalizację przepływu kapitału, współpracę dotyczącą polityki kursowej, zasad określania stabilnych reżimów kursowych itp. W tym procesie poszczególne państwa odgrywały specyficzną rolę, miały też odpowiednio do odgrywanych przez siebie ról ukształtowany wizerunek.

USA i Wielka Brytania postrzegane są w świecie jako ośrodki liberalizmu, Niemcy jako przykład państwa federalnego, skutecznie pokonującego różnice kulturowe, rozwojowe, religijne czy polityczne między swoimi landami. Francja natomiast ukrywa się za parawanem państwa socjalistycznego, patriotycznego, żeby nie powiedzieć nacjonalistycznego. Te wizerunki pozwalały wymienionym i innym państwom odgrywać określoną rolę na scenie międzynarodowej. Na ile jednak te wizerunki odpowiadały rzeczywistości, to już zupełnie inna kwestia, zwłaszcza gdyby dla wymienionych państw zastosować te same mierniki ich liberalizmu czy patriotyzmu. Niemniej jednak, mimo różnych haseł głoszonych tam przez polityków, udało się pogłębić w każdym z nich liberalizację, zmienić strukturę gospodarki. Proces ten nabrał specyficznej dynamiki po zakończeniu zimnej wojny, kiedy stawką stał się rozwój państw pokomunistycznych, co się udało w przypadku państw, które dołączyły do instytucjonalnych struktur zachodu, takich jak NATO i UE. Proces ten objął państwa BRIC – Brazylię, Rosję, Indie i ChRL. Choć nie we wszystkich jego sukces może być mierzony przy pomocy porównywalnych wskaźników. Obecnie chodzi o przesunięcie się granic „Bogatej Północy" na nowe obszary, które obejmują Rosję, Ukrainę i Indie, o objęcie rozwojem Basenu Morza Śródziemnego. Tym samym można spodziewać się większej fali patriotyzmu, czy nawet nacjonali-

zmów w gospodarce światowej. Głównym źródłem nacjonalizmu jest polityka gospodarcza, a w szczególności politycy.

Profesor L. Segreto wskazał na reakcje ilustrujące zrywy gospodarczego patriotyzmu w USA, w gospodarce Włoch, czy we Francji i w Niemczech lub Wielkiej Brytanii. Zjednoczenie dwóch gospodarek Niemieckich w 1991 r. i prywatyzacja potencjału wytwórczego byłego NRD to klasyczny przykład patriotyzmu gospodarczego Niemiec, gdyż uniemożliwiono tu zakup choć jednej huty przez obcy kapitał (1993/1994). Przykłady prowadzące do podobnych ocen dotyczyły prywatyzacji systemów bankowych w nowych i starych państwach członkowskich UE, czy procesu przenoszenia produkcji samochodów do gospodarek reprezentujących niższy poziom rozwoju. Produkcja gwarantująca wyższy od przeciętnego poziom wartości dodanej zatrzymywana była w ojczystej firmie najdłużej.

Obok starych odruchów prelegent omówił nowe zjawiska, jak np. przejęcia i fuzje przez korporacje państw dotąd uznawanych za słabsze, a grające rolę przejmujących. Przykładem tego jest zapowiadana fuzja FIATA z Chryslerem, czy Pirelli-Continental. W latach 1995–2006 w gospodarce brytyjskiej doszło do 20 wrogich przejęć, podczas gdy w gospodarce Francji zaledwie do 5. Na rynku brytyjskim 532 firmy znalazły się w tym okresie pod obcą kontrolą, podczas gdy we Francji mniej niż połowa z tej liczby. Część firm przez swoich polityków oceniana jest podobnie jak rodowe klejnoty. Przykładem tego może być np. Danone we Francji. Firmę tę chciała przejąć Pepsico. Transakcja była uniemożliwiona przez ministra Domique'a Villepina.

Wykład był interesujący, o czym decydowała tematyka, jej ujęcie i samo przedstawienie tego problemu przez prof. L. Segreto. Najciekawsza jednak wydała mi się dyskusja. Zabierali w niej głos młodzi Francuzi, Hiszpanie, Włosi i nasi studenci oraz pracownicy naszej Uczelni. Wiele opinii, sformułowanych w tej, końcowej części, sprowokowanej przez wystąpienie prof. Segreto wskazywało, że:

- Hasła głoszone przez polityków dotyczące patriotyzmu gospodarczego w dużym stopniu są tylko hasłami i nie można ich stosować w gospodarkach, które weszły w fazę postindustrialną rozwoju, a więc importują większość produktów przemysłowych z zagranicy.
- Fuzje i przejęcia z zewnątrz, określane jako wrogie, często stanowią jedyne rozwiązanie dla firmy, aby wyprowadzić ją z problemów finansowych, trudnych lub wręcz niemożliwych do rozwiązania, kiedy próbuje się to robić od wewnątrz. Fuzja natomiast oznacza siłę zewnętrzną, która może dokonać rzeczy niemożliwych w przypadku prób ich przeprowadzenia od wewnątrz (takie wnioski płynęły również z analizy zmian przeprowadzanych w uczelniach – większość zmian programowych wprowadzały ośrodki zagraniczne współpracujące z daną uczelnią w ramach programu).
- Kryzys traktowany jest przez menedżment firm jako warunek stymulujący zmiany, które były odkładane w związku z innymi ważnymi decyzjami, jak np. polityka pogłębiania współpracy w UE, wprowadzenie wspólnej waluty, bezprecedensowe jej poszerzenie 2004/2007.
- Kryzys przyspiesza zmiany strukturalne rynku wewnętrznego UE, otwierając możliwości gospodarkom go tworzącym do przejścia na nowy etap, w którym czynniki produkcji będą nastawione na produkcję generującą więcej wartości dodanej niż to miało miejsce wcześniej. Wyższe i szybsze generowanie wartości dodanej oznacza szybsze bogacenie się danego społeczeństwa.
- Kryzys i głoszone w ramach ruchów patriotyczno-gospodarczych hasła są wykorzystywane w rzeczywistości nie do ochrony firm tracących konkurencyjność, ale do przygotowania ich (i całej gospodarki) do lepszego konkurowania w bardziej otwartej gospodarce.

Dyskusja z profesorem L. Segreto trwała długo po oficjalnym zakończeniu spotkania. Kilka osób z katedry i profesorów z Uczelni towarzyszyło profesorowi Segreto na kolacji w restauracji Papu przy Al. Niepodległości. Spotkanie to dowiodło, że powinniśmy dyskutować na takie właśnie tematy, zapraszając do naszego grona studentów i naukowców również spoza naszej Uczelni. Robi się to od czasu do czasu, ale może dobrze byłoby zrobić z tego tradycję? Może takie spotkania powinny być raz w miesiącu? Tematów jest wiele. Chętnych do zabrania głosu też nam nie zabraknie… Słuchacze – jak temat jest interesujący i mówca dobry – też się pojawiają licznie. Tak jak było i w tym przypadku. Wcześniej katedra gościła prof. Eltona G. McGouna (częściej znanego jako Skip McGoun) z Uniwersytetu Bucknell w USA, który mówił o swoich badaniach nad finansami behawioralnymi, czy prof. Ratall Lal z Uniwersytetu w Nebrasce, specjalistę od strategicznych zachowań firm.

Katarzyna Żukrowska

26 marca w Szkole Głównej Handlowej odbyła się konferencja pt. „Unia Europejska wobec światowego kryzysu gospodarczego". Gospodarzem spotkania, w którym udział wzięli ministrowie ds. europejskich Francji i Polski, był prof. dr hab. Adam Budnikowski, rektor SGH.

Bruno Le Maire, francuski Sekretarz Stanu ds. Europejskich wyraził opinię, że do przedstawienia światu propozycji nowego ładu finansowego zdolna jest jedynie Europa. Podkreślił, że obecnie najważniejszym zadaniem dla Europy jest ustabilizowanie sytuacji finansowej, ale w dalszej kolejności należy pogłębić współpracę gospodarczą państw członkowskich tak, aby Unia Europejska wyszła z obecnego kryzysu wzmocniona i mogła skutecznie rywalizować na arenie światowej.

Le Maire zauważył, że w ramach UE kraje mniej dotknięte kryzysem powinny pomóc krajom Europy Środkowo-Wschodniej, które znajdują się poza strefą euro i bardziej ucierpiały. *Chcemy poprawić finanse i budżety tych państw* – zapowiedział. W tym kontekście wymienił wart 5 mld euro plan pobudzania unijnej gospodarki, zatwierdzony na ostatnim szczycie UE.

Zdaniem Le Maire'a, UE poza wspólną polityką finansową potrzebuje solidarnej polityki gospodarczej. *Trzeba od-*

---

19 marca w SGH odbyła się dyskusja panelowa pt. *Bezpieczeństwo energetyczne Polski*. Została ona zorganizowana przez SKN Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych SGH. Warto dodać, iż była to pierwsza z serii *Stołecznych debat młodych*, których pomysłodawcą jest Stowarzyszenie Koliber, a na które są zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych. Tematy dyskusji dotyczą kwestii gospodarczych, politycznych, a także filozoficznych. Naszymi gośćmi byli: Andrzej Szczęśniak, ekspert z branży paliwowej, Aleksander Fedoruk – Stowarzyszenie Młodzi Demokraci, Marcin Mastalerek – Forum Młodych PiS, Przemysław Mrówka – Stowarzyszenie Koliber.

Na wstępie głos zabrały osoby zaproszone, w kilkuminutowych wystąpieniach prezentując swoje zdanie na temat bezpieczeństwa energetycznego Polski. Po wypowiedziach gości przyszedł czas na najciekawsze, a więc dyskusję między panelistami oraz pytania od publiczności.

Unia Europejska wobec światowego kryzysu gospodarczego

budować aktywność gospodarczą, zwłaszcza w przemyśle motoryzacyjnym – podkreślił. W jego ocenie, francuska pomoc koncernom Renault i Peugeot nie była przejawem protekcjonizmu. *Nie chodzi o protekcjonizm, ale o ochronę miejsc pracy, także poza granicami Francji* – wyjaśnił. Zwrócił uwagę, że upadek tych firm uderzyłby m.in w Słowenię. Rząd w Paryżu przyznał po 3 mld euro kredytu firmom Renault i Peugeot, jednak uzależnił go od utrzymania zatrudnienia w zakładach we Francji.

Le Maire odnosząc się do aktualnej sytuacji europejskiego przemysłu zaznaczył, że trzeba przejść od konkurencji do kooperacji pomiędzy krajowymi przemysłami. Ponadto kluczową rolą dla unijnego przemysłu jest ich innowacyjność, która zwiększa eksport. *Teraz wskaźniki innowacyjności i kreatywności umieszczone w Strategii Lizbońskiej mają charakter wytycznych* – powiedział francuski wiceminister spraw zagranicznych. Uważa on, że kryteria te powinny być obowiązujące dla krajów członkowskich na wzór finansowych kryteriów z Maastricht.

W czasie spotkania Le Maire podkreślał też rolę Europejskiego Banku Inwestycyjnego w łagodzeniu skutków kryzysu, który udzielił m.in. kredytów na kwotę 10 mld euro małym i średnim przedsiębiorstwom z Europy „zastępując krajowe banki".

Le Maire uważa też, że Polska powinna odgrywać większą rolę na forum UE i nie ograniczać się do silnej roli w regionie. *Polska nie jest już krajem wschodnim, jest krajem europejskim; jej rolą jest pokazanie swojej siły na scenie politycznej* – powiedział. Le Maire zwrócił uwagę, że Polska stała się w skali Europy ważnym graczem i musi stosownie do swojej roli przyjmować nowe obowiązki. *Polska jest dla nas bardzo ważnym partnerem* – mówił.

Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, Mikołaj Dowgielewicz zwrócił uwagę na psychologiczny aspekt obecnego kryzysu. Minister zgodził się z opinią swojego francuskiego kolegi, że Europa, by skutecznie walczyć z kryzysem i tym samym odzyskać zaufanie obywateli do jej instytucji, potrzebuje Traktatu z Lizbony. Minister podkreślił również, że nowa Komisja Europejska musi zostać wyposażona



fot. P. Kasprzyk

w silny mandat od krajów członkowskich oraz że jedności, której Europa tak potrzebuje, *nie można uzyskać kosztem fundamentalnych zasad, na których opiera się Unia Europejska". „To co jest nam potrzebne w tej chwili, to jak najwięcej jedności, solidarności, dobrej koordynacji* – mówił. Jego zdaniem ważne jest, by Unia Europejska była postrzegana przez swoich obywateli jako kluczowy element w walce z kryzysem gospodarczym i wiarygodny aktor na scenie międzynarodowej.

Opracowano na podstawie notaki PAP pt. „Zagrożonych jest 25 mln miejsc pracy" oraz notatki prasowej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej http://www.ukie.gov.pl:80/WWW/news.nsf/0/4790CE5536F80CD7C125758300568B50?Open

jw

I Stołeczna Debata Młodych – Bezpieczeństwo Energetyczne Polski

Dużym zainteresowaniem uczestników spotkania cieszył się temat kosztów i zasadności budowy gazoportu w Świnoujściu i nowo wdrażana w naszym kraju technologia oczyszczania węgla. Ponadto paneliści dyskutowali o kwestiach dotyczących budowy gazociągów Nabucco i North Stream. Poruszone zostały problemy rozwoju wspólnej polityki energetycznej UE. Nie mogło zabraknąć opinii na temat rosyjsko-ukraińskiej wojny gazowej i postawie Polski wobec stron konfliktu.

Wiele wypowiedzi dotyczyło ograniczeń w podaży energii w Polsce. Poważnym dla nas problemem jest oparcie całego systemu na zanieczyszczającym środowisko węglu. Niezrealizowanym pozostaje pomysł budowy elektrowni atomowej, czy choćby dywersyfikacji źródeł pozyskiwania energii. Nowe normy prawne związane z ograniczeniem emisji zanieczyszczeń stawiają Polskę w trudnej sytuacji. Konieczne są przemyślane i szybkie działania – co do tego zgadzali się wszyscy.

W drugiej części debaty zastanawialiśmy się nad zintegrowaniem i połączeniem polskiej infrastruktury przesyłowej i energetycznej z systemami naszych sąsiadów. Dużo emocji budziła strategia dywersyfikacji dostaw ropy i gazu do Polski w związku z omawianymi pomysłami i porażkami kolejnych ekip rządzących.

Kolejny temat był związany ze spółką PGNiG – liderem rynku gazu w naszym kraju. Z jednej strony skrytykowane zostały brak konkurencji i całkowity monopol PGNiG na polskim rynku, z drugiej ograniczenia, jakie nakłada na przedsiębiorstwo URE i Skarb Państwa.

Mimo różnic w wielu kwestiach nasi goście byli zgodni, co do wyzwań, jakie stoją przed polskimi politykami w dąże-



niach do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. Wszyscy solidarnie podkreślali też ogromne zaniedbania z lat ubiegłych.

Debata zakończyła się sukcesem organizacyjnym, wzbudziła szerokie zainteresowanie. Wzbogaciła wiedzę przybyłych osób na temat zagrożeń i perspektyw dla bezpieczeństwa energetycznego RP.

Karol Janowski
SKN Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych

Zmiany europejskiej polityki klimatycznej i energetycznej – konsekwencje dla polskiej gospodarki



W dniu 23 marca 2009 r. odbyło się seminarium naukowe pt. „Zmiany europejskiej polityki klimatycznej i energetycznej – konsekwencje dla polskiej gospodarki", zorganizowane przez Instytut Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich, Zakład Unii Europejskiej. Seminarium było elementem projektu realizowanego w ramach grantu Ambasady Brytyjskiej w Warszawie.

Wśród przybyłych gości znaleźli się pracownicy i studenci uczelni wyższych (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Uniwersytet Warszawski, Politechnika Białostocka, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), instytucji związanych z realizacją polityki energetycznej (m.in. Urząd Regulacji Energetyki, Instytut Energetyki, Instytut Paliw i Energii Odnawialnej, Krajowy Administrator Systemu Handlu Uprawnieniami do Emisji, Główny Urząd Statystyczny) oraz przedsiębiorstw związanych z rynkiem energii (PGNiG, Ernst&Young, Polska Izba Przemysłu Chemicznego).

Referaty w trakcie seminarium przedstawili: prof. dr hab. Grażyna Wojtkowska-Łodej – Instytut Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich, dr Maciej Cygler – Instytut Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, dr Robert Sasin – Katedra Analizy Działalności Przedsiębiorstwa i mgr Władysław Manteuffel – absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, a obecnie student prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Tematem prezentowanych wystąpień oraz dyskusji były konsekwencje przyjętego w grudniu 2008 r., pakietu klimatyczno-energetycznego. W szczególności dokonano diagnozy sytuacji, w okresie od przyjęcia uzgodnionego pakietu, oraz podjęto próbę analizy i oceny wpływu zadań i regulacji wynikających z pakietu na polską gospodarkę, branżę energetyczną oraz odbiorców energii. Prelegenci zaprezentowali wyniki badań nad możliwościami realizacji zobowiązań wynikających z pakietu klimatyczno-energetycznego w wielu płaszczyznach. Przedstawiono analizę uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, istotnych dla polskiej gospodarki, z punktu widzenia zadań wynikających z przyjęcia pakietu klimatyczno-energetycznego. Podjęto rozważania dotyczące efektów ekonomicznych, związanych z obecnym funkcjonowaniem i projektowanymi zmianami Europejskiego Systemu Handlu Uprawnieniami do Emisji. Następnie zaprezentowano możliwości zwiększonego wykorzystania odnawialnych źródeł energii w Polsce i omówiono związane z tym wyzwania dla polskiej gospodarki, przemysłu i odbiorców energii. Ponadto, przedmiotem dyskusji były zagadnienia poprawy efektywności energetycznej. Ważnym uzupełnieniem całej analizy były rozważania dotyczące wpływu regulacji pakietu na rozwój technologii w energetyce, w szczególności na możliwości wykorzystania w Polsce nowoczesnych technologii.



Wskazano także na mechanizmy, które w średniej i długiej perspektywie mogą mieć wpływ na realizację zobowiązań wynikających z pakietu. Z uwagi na bardzo krótki czas, trzech miesięcy, jaki upłynął od przyjęcia pakietu klimatyczno-energetycznego, w zaprezentowanych badaniach oparto się i wykorzystano dostępne dokumenty legislacyjne, programowe, raporty, analizy, bazy danych, statystyki oraz fachową literaturę przedmiotu.

Efektem seminarium będzie publikacja pt. *Zmiany europejskiej polityki klimatycznej i energetycznej – konsekwencje dla polskiej gospodarki* (obecnie w przygotowaniu). Stanowić będzie ona jedną z pierwszych prób analizy i oceny wpływu, przyjętego, kompromisowego pakietu klimatyczno-energetycznego na polską gospodarkę oraz określenia możliwości realizacji celów pakietu klimatyczno-energetycznego. W opinii autorów, opracowanie stanowić może istotny przyczynek do dyskusji nad tą ważną i aktualną problematyką, a przede wszystkim impuls dla dalszych, pogłębionych badań empirycznych.

Badania podjęte przez autorów wskazują, że zadania wynikające z przyjętego pakietu klimatyczno-energetycznego, uwzględniającego zróżnicowaną sytuację w państwach rozszerzonej UE, stanowią nadal trudne wyzwanie dla polskiej gospodarki, zwłaszcza w obliczu nowych uwarunkowań zewnętrznych związanych ze światowym kryzysem, jednakże podejmowane wysiłki, w perspektywie średnio i długookresowej, mogą doprowadzić do osiągnięcia korzystnych dla gospodarki efektów.

Ewelina Szczech-Pietkiewicz

Sukces drużyny SGH na Scotiabank International Case Competition 2009 zorganizowanym na Ivey School of Business w London, w Kanadzie

W dniach 15–22 marca 2009 grupa studentów ze Szkoły Głównej Handlowej w składzie Justyna Kowalczyk, Agata Rundo, Aleksander Jóźwik i Tomasz Zacharski z dr Marią Aluchną z Katedry Teorii Zarządzania, jako opiekunem grupy, uczestniczyła w międzynarodowym konkursie rozwiązywania studiów przypadku Scotiabank International Case Competition zorganizowanym w Richard Ivey School of Business, University of Western Ontario w London, w Kanadzie.

W Case Competition brało udział łącznie 12 drużyn z całego świata: z Nowej Zelandii (University of Otago), Węgier (Corvinus University of Budapest), Szwecji (Stockholm School of Economics), Hiszpanii (ESADE Business School), Tajlandii (Thammasat University), Singapuru (National University of Singapore), Hong Kongu (Hong Kong University of Science and Technology), Korei Południowej (Korea University), Brazylii (Fundaçă Getulio Vargas), Meksyku (ITAM – Instituto Tecnológico Autónomo de México) oraz drużyna międzynarodowa United. Ideą konkursu było poznanie rówieśników z całego świata, zrozumienie ich podejścia do biznesu, prezentacja krajów z pespektywy możliwości inwestycji w nich oraz, oczywiście, rozwiązanie przygotowanego studium przypadku wybranej firmy.

Zgodnie z zasadami konkursu grupy otrzymały studium przypadku (Team 7) w czwartek wczesnym popołudniem i przez następne 15 godzin (z przerwą na inne punkty programu i sen) miały za zadanie rozwiązanie jego problemu wraz z odpowiedzią na pytania. W czasie pracy nad casem grupa nie mogła się z nikim kontaktować (także z opiekunem) ani korzystać z żadnych źródeł zewnętrznych (internet). Takie reguły miały zapewnić równe szanse i jak największą obiektywność w ocenie pracy studentów. Po upływie wyznaczonego czasu nastąpiła pierwsza runda prezentacji. Studenci przedstawili swoje rozwiązania zgodnie z wymaganiami organizatorów (tylko 20 slajdów, w 20 minut), a ich wystąpienia były oceniane przez profesjonalne jury (specjaliści z finansów, zarządzania i marketingu z Kanady). Na tym etapie jedynie opiekun danej grupy mógł obejrzeć prezentację. Pierwsza runda wystąpień zakończyła się ogłoszeniem trójki finalistów. Do finału przeszły drużyny z Tajlandii, Węgier i nasza drużyna z SGH. Zakwalifikowanie się do finałów jest ogromnym sukcesem i wyróżnieniem, gdyż to właśnie finaliści w drugiej rundzie prezentują swoje rozwiązania przed całym audytorium. Wystąpienia te są nagrywane i następnie rozsyłane do wszystkich drużyn. Podczas uroczystej kolacji ogłoszono zwycięzcę, którym okazała się Tajlandia. Nasza drużyna otrzymała tytuł finalisty wraz z potwierdzającą to osiągnięcie symboliczną statuetką, którą studenci SGH zgodnie postanowili przekazać na rzecz Szkoły.

Prezentacja drużyny z SGH była bardzo dobra. Świadczy o tym nie tylko przejście naszych studentów do rundy finałowej, co miało miejsce pierwszy raz w historii naszego uczestnictwa w tego typu zawodach, ale także potwierdzenie takiej oceny przy rozwiązaniu case'a. Okazało się, iż omawiana firma z sektora meblarskiego Team 7 w rzeczywistości dokonała takich samych zmian, jakie były sugerowane przez naszą drużynę. Warto podkreślić, iż dokładne „rozpoznanie" oczekiwań sędziów nie jest proste – często odpowiedź na sformułowane pytania nie wystarcza. Ponadto, w ogólnym wrażeniu ogromną rolę pełni jakość prezentacji, efekt pracy grupowej, dyscyplina czasowa oraz trafność odpowiedzi na zadane pytania w czasie Q&A session.

Podsumowując udział drużyny SGH w tym konkursie należy zaznaczyć, iż był on niewątpliwe niezwykle cennym doświadczeniem dla czwórki naszych studentów. Jednakże efekt tego udziału jest znacznie większy – z punktu widzenia rozwoju dydaktyki w SGH znaczenie ma też dostęp do know how przekazywanego podczas Case Competition, orientacja w poziomie innych uczelni, wgląd w przygotowane na zawody studium przypadku oraz informacja zwrotna od sędziów. Uzyskane materiały i informacje mogą być przydatne nie tylko dla przyszłych grup naszych studentów startujących w Case Competition, ale także w szeroko rozumianym procesie kształcenia. Co więcej, udział naszej drużyny miał ogromne znaczenie z perspektywy prezentacji i promocji naszej Szkoły. Przede wszystkim 11 drużyn z uznanych uczelni (wiele z nich należących do aliansu CEMS) wraz z towarzyszącymi im opiekunami oraz przedstawiciele organizatorów z Ivey School of Business (która zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem liczby opublikowanych studiów przypadku na cele dydaktyczne) usłyszeli o Szkole Głównej Handlowej (prezentacja Uczelni przedstawiona też została w informatorze dla każdego uczestnika) i zobaczyli, na jak wysokim poziomie prezentują się nasi studenci. Poznali nie tylko poziom naszej Uczelni, ale także zobaczyli jak studenci radzą sobie z realnymi problemami biznesowymi w warunkach zmęczenia (długi lot, zmiana czasu), konieczności mówienia w języku angielskim, pod presją czasu (15 godzin na przygotowania i 20 minut na wygłoszenie prezentacji), specyfiki pracy grupowej czy wreszcie stresu wystąpienia przed całą aulą. Dodatkowo, studenci kanadyjscy w ramach programu wstępnego Case Competition usłyszeli o Polsce i o warunkach prowadzenia biznesu w naszym kraju (nasi studenci zobowiązani byli do przygotowania prezentacji na ten temat w pierwszym dniu konkursu i dwukrotnego jej przeprowadzenia). W efekcie, wspólna rywalizacja w ramach Case Competition nie tylko pozwoliła lepiej poznać i zrozumieć studentów z innych, często bardzo odległych krajów, dokonać wymiany poglądów i wiedzy, wzmocnić nasze porozumienia o współpracy (CEMS i uczelnie stowarzyszone), ale – w naszym przypadku – stanowiła doskonałą promocję Szkoły Głównej Handlowej wraz z prezentacją poziomu wykształcenia, ambicji, dobrej organizacji i umiejętności konfrontacji z praktyką gospodarczą naszych studentów. Dzięki uczestnictwu naszego zespołu w tym konkursie w tym roku i dobrym rezultatom nasza Uczelnia zostanie ponownie zaproszona na Scotiabank International Case Competition za rok.

Maria Aluchna
Katedra Teorii Zarządzania
Kolegium Zarządzania i Finansów

Z dziejów SGH

Odgórna próba reformy Szkoły w 1971 r.

Na początku 1971 r. przez Szkołę Główną Planowania i Statystyki przetoczyła się dyskusja nad nowym systemem organizacji dydaktyki i pracy naukowej, lansowanym przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Propozycjom ministerialnym przyświecały dwa główne cele: zniesienie jednolitości studiów dziennych oraz likwidacja tradycyjnych katedr. Reforma trybu studiów miała polegać na wprowadzeniu, obok dotychczasowych 4-letnich studiów magisterskich, równoległych 3-letnich dziennych studiów zawodowych (kończących się jedynie pracą dyplomową). Podziału na kształcących się w trybie magisterskim i trybie zawodowym – czyli tzw. „bifurkacji" – zamierzano dokonywać już po II roku studiów. W konsekwencji musiałoby więc także dojść do zmian w programach nauczania. Z kolei w miejsce katedr planowano powołać duże interdyscyplinarne instytuty, dzięki którym łatwiej byłoby centralizować, kontrolować i finansować badania naukowe. Wewnątrz instytutów funkcjonować mogłyby co najwyżej odrębne zakłady dydaktyczne. Tego rodzaju reorganizację zdążono już narzucić innym uczelniom ekonomicznym w kraju. W SGPiS ciągle zachowywano strukturę katedralną; instytutów istniało tylko kilka, i to w tradycyjnej zdecentralizowanej formie.

MOiSzW zachwalało projektowane zmiany jako drogę do unowocześnienia szkół wyższych, dostosowania liczby i profilu absolwentów do wymogów rynku pracy oraz ściślejszego powiązania treści kształcenia z praktyką gospodarczą. Członkowie Rady Wydziału Ekonomiczno-Społecznego, zebrani na posiedzeniu w dniu 4 marca 1971 r., wyrażali jednakże diametralnie odmienne opinie. Ustanowienie 3-letnich dziennych studiów zawodowych skończy się *degradacją studiów wyższych i sprowadzeniem ich w istocie do szkolenia pomaturalnego* – przestrzegał prof. Adam Gebert. Skróci bowiem sumaryczny czas nauczania, uderzy w jego jakość, a w efekcie obniży kwalifikacje dużej części absolwentów. Doc. Jerzy Piotrowski dowodził, że *Potrzebę gospodarki w zakresie techników gospodarczych powinny zaspokajać licea ekonomiczne i szkoły pomaturalne*. Doc. Zygmunt Dziembowski, broniąc koncepcji jednolitych dziennych studiów magisterskich, argumentował, że *celem tych studiów powinno być rozszerzenie ogólnej teoretycznej wiedzy z dyscyplin ekonomicznych oraz specjalizacja osiągana w ramach seminarium magisterskiego i powiązanych z nim dyscyplin specjalistycznych*. Prof. Maciej Święcicki, nawiązując do tragicznych rozruchów na Wybrzeżu z grudnia 1970 r., stwierdził, że *stanowiły* [one – J.L.] *między innymi skutek niedouczenia tych, którzy na różnych szczeblach podejmują decyzje lekkomyślne*. Uruchomienie skróconych zawodowych studiów dziennych byłoby zatem nie tylko wyrazem *lekceważenia zawodu ekonomisty i kształcenia ekonomistów*, ale prostą drogą do ponawiania błędów w polityce gospodarczej. Zdaniem prof. M. Święcickiego, władze ministerialne nie kierują się przesłankami merytorycznymi, a jedynie dążeniem do obniżenia kosztów kształcenia w obliczu wydatków na trwającą reorganizację instytutową.

To tylko przykładowe głosy w dyskusji. Generalne konkluzje – zapisane w notatce sygnowanej przez dziekana doc. Witolda Sierpińskiego i wystosowanej na ręce władz rektorskich – brzmiały następująco: *po pewnych korektach podstawą studiów może być obecny plan i programy nauczania przy zapewnieniu osobom, które nie otrzymały magisterium możności uzyskania dyplomu zawodowego. […] W przypadku arbitralnej decyzji o wprowadzeniu studiów zawodowych należałoby dążyć raczej do wprowadzenia studiów dwustopniowych, aniżeli systemu mieszanego*.

Zdecydowana większość dyskutantów występujących na posiedzeniu Rady Wydziału kontestowała też pomysł koncentracji katedr w scentralizowane interdyscyplinarne instytuty. Nie negowano potrzeby łączenia mniejszych zespołów katedralnych, wzmocnienia istniejących instytutów (na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym był to Instytut Gospodarstwa Społecznego), ani też powołania nowych (ale w dotychczasowej, zdecentralizowanej formule). Jednakże podstawową komórką pracy naukowo-dydaktycznej powinna pozostać katedra. *Tradycja w szkolnictwie akademickim spełnia dodatnią rolę wychowawczą. Nie należy jej niszczyć* – przypominał prof. M. Święcicki.

Z tezami i argumentami podniesionymi na Radzie Wydziału Ekonomiczno-Społecznego w całej rozciągłości zgodziła się, obecna na posiedzeniu prorektor SGPiS, doc. Irena Kostrowicka. W szczególności uznała ona, że *od początku należy zacząć dyskusję na temat reformy studiów*. W kwestii ewentualnej reorganizacji na bazie instytutowej doc. I. Kostrowicka zadeklarowała: *Jedno wydaje się pewne: nie może ulec likwidacji zespół dydaktyczno-naukowy obejmujący określoną dyscyplinę. Może on być zachowany albo w formie katedry, albo też zakładu dydaktyczno-naukowego działającego w ramach instytutu* (a więc tak, jak dotychczas).

Władzom rektorskim, wspieranym przez wszystkie wydziały (negatywne opinie na temat projektów ministerstwa sformułowano również na wydziałach: Ekonomiki Produkcji, Finansów i Statystyki, Handlu Wewnętrznego oraz Handlu Zagranicznego), powstania zawodowych studiów dziennych w SGPiS udało się ostatecznie uniknąć. Obroniono również istnienie katedr, choć za cenę pogrupowania ich od 1972 r. w znacznie większe tzw. katedry zespołowe. Strukturę instytutową, według mniej centralistycznej od pierwotnie lansowanej formuły, SGPiS zmuszona była przyjąć w 1977 r. Reorganizacja okazała się nietrwała; w 1981 r., podczas 16-miesięcznego „karnawału" Solidarności, większość multidyscyplinarnych instytutów wydziałowych rozpadła się na mniej lub bardziej jednorodne merytorycznie katedry. Akademicka tradycja raz jeszcze wzięła górę nad administracyjną presją.

Jacek Luszniewicz

Z tylnego siedzenia

O zawodówce raz jeszcze

W poprzednim numerze pozwoliłem sobie na małą polemikę z Markiem Garbiczem i niektórymi poglądami, które zaprezentował w tekście pt. *Operacja zawodówka*. Mój felieton spotkał się z odpowiedzią Marka Gruszczyńskiego – *Zawodówka revisited*. Nie sposób nie podnieść rękawicy i nie wymienić ponownie kilku argumentów. Zanim o tym, co nas dzieli w poglądach, kilka zdań o tym, co nas łączy. Ja także, podobnie jak M. Gruszczyński „Jestem za SGH o europejskiej renomie, za uczelnią pozwalającą stawiać pytania bez odpowiedzi, za miejscem, gdzie studenci wzbogacają się intelektualnie, miejscem gdzie się studiuje i gdzie ma się mnóstwo wątpliwości”. Tu się zgadzamy, ale dalej już jest znacznie gorzej.

Po pierwsze, mój adwersarz przyjmuje ryzykowne założenie, że w SGH studiują najlepsi. To twierdzenie jest równie uprawnione jak to, że studiują najładniejsi. Od lat obserwuję, jak wiele osób w Szkole uogólnia opinie o studentach na podstawie własnych kontaktów z nimi. Sugerowałbym porozmawiać z innymi nauczycielami akademickimi (poniżej moje doświadczenia), nieśmiało też przypomnę o krzywej rozkładu normalnego. Bardziej zobiektywizowany (ale nie obiektywny!) pogląd można sobie o naszych studentach wyrobić, czytając publikowane wcześniej w Gazecie wyniki badań Iwony Bernaciak – psychologa z Centrum Karier.

Wróćmy do tych naszych „naj”. Przez wiele lat prowadziłem Ośrodek Promocji Absolwentów (obecnie Centrum Karier i Fundraisingu) i stykałem się z tymi „naj inaczej”. W czasie poprzedniej zapaści na rynku (początek lat 2000) zdarzało się, że do OPA przychodzili ludzie wręcz żebrząc o pracę, a czasami fundowali nam wysyp emocji po prostu płacząc (tak płacząc! na szczęście były to bardzo rzadkie przypadki). Takich ludzi nie spotyka się na wyjazdach zagranicznych, oni nie są tymi, których poznają władze Uczelni na spotkaniach CEMS itp. Nie będę się rozpisywał nad niedostatkami niektórych naszych absolwentów, które sygnalizowali mi pracodawcy. Wszak Gazeta wychodzi poza mury Szkoły. Powiem jedynie tak, że już wtedy wielu pracodawców uważało, że wymagania (także finansowe) wielu absolwentów SGH nie przystają do tego, co oni umieją oraz do tego, co umieją absolwenci niektórych konkurencyjnych szkół. Naprawdę nie wszyscy są „naj”.

Oczywiście to można łatwo zmienić, trzeba wprowadzić ostre kryteria selekcji na studia płatne (włącznie z doktoranckimi) oraz znacznie więcej wymagać od studentów dziennych. Tylko kto wówczas załata dziurę w budżecie Szkoły? Ale skoro przyjmujemy każdego, kto jest skłonny zapłacić czesne za studia zaoczne i nie gardzimy jego pieniędzmi, nie patrzmy na niego z góry, że chce się nauczyć jak skutecznie wprowadzić produkt na rynek FMCG. Nawiasem mówiąc, skoro tego można się nauczyć w tydzień, to proponuję zbudować model matematyczny, by ująć te proste zależności. Ja gwarantuję, że chętnych na jego zakup będzie wielu. W poprzednim numerze zamieściliśmy wywiad z absolwentem SGH, który zaczynał właśnie, jako zarządzający marką na rynku FMCG, by po praktyce w roli dyrektora marketingu podjąć studia w Harwardzie. Po co, skoro w tydzień można się tego nauczyć nie odchodząc od biurka w firmie?

Tu dochodzimy do kolejnego – moim zdaniem – mitu, że tylko wiedza z przedmiotów ilościowych wraz z dużą liczbą godzin z ekonomii daje możliwość sprawnego poruszania się po rynku w dłuższym okresie czasu. Wcześniej chętnie zgodziłem się, na wizję uczelni, która po prostu uczy myśleć. Są kierunki studiów, gdzie te fundamenty ilościowe i ekonomiczne muszą być silnie rozbudowane. Ale są takie, w których nie jest to aż tak konieczne, szczególnie na niższych poziomach studiów. Zabrzmi to obrazoburczo, ale uważam, że można wykształcić ludzi myślących prowadząc dysputy na dowolne tematy. Oczywiście ktoś powie, ale jesteśmy w szkole ekonomicznej, a ja przekornie dodam, także handlowej. Mamy różnych studentów, pod względem poziomu wiedzy i umiejętności, a także oczekiwań. Nie każdy chce być makroekonomistą. O tym warto pamiętać.

Jeszcze z jednym stwierdzeniem w pełni zgadzam się z Markiem Gruszczyńskim: „Jak można bowiem mówić o sensowności zmian i o ich szczegółach, jeśli nie wiemy, dokąd mamy iść, jeśli nie wiemy czego uczymy dobrze, a czego źle i tak dalej?”. Dodałbym jeszcze jeden argument: chociaż jesteśmy w uczelni ekonomicznej, nie wiemy ile, na jakich kierunkach kosztuje nas kształcenie i jakie kierunki dają szansę na stabilne finansowanie Uczelni. Nie gardziłbym tymi kierunkami, które nie dadzą nam noblisty, ale które są źródłem przychodów! Nie chodzi o to, aby kształcić źle, byle jak, ale aby nie lekceważyć kształcenia, które uwzględnia wymagania rynku pracy, a także ofertę konkurencji. I to jest właśnie ta obrona zawodówki, którą chciałem podjąć.

Nie zrozumieliśmy się też w sprawie wniosków wypływających z egzaminów magisterskich. To, że wielu studentów ma na nich problemy nie prowadzi mnie do wniosku, że trzeba im tę dyscyplinę „odpuścić”. Wręcz przeciwnie. Niedawno byłem na obronie, na której magistrant wylosował pytanie odnoszące się do problemu decyzyjnego zwanego „dylematem więźnia”. Chłopak rwał się do odtwarzania różnych formułek, ale nie wiedział, czym są gry o sumie zerowej. Nawet „pokerowe” podpowiedzi komisji nie zdały się na nic. Ten przykład pokazuje, że niektórzy owszem, to i owo wkuli, tylko jak jest wykorzystaniem tej wiedzy? Nie ma co się oszukiwać, kiepskie odpowiedzi wielu studentów na egzaminie magisterskim są dowodem na brak niezbędności tej wiedzy podczas studiów w SGH. A tak przecież nie powinno być – tu się ponownie zgadzamy (ekonomia jako fundament dalszych studiów), ale w tym kontekście trudno przyjąć końcowy wniosek Marka Gruszczyńskiego: „Dzisiaj widzę, że lepiej było nie zaczynać tej kolejnej reformy”.

A dlaczego niektórzy studenci nie potrafią stosować wiedzy? W SGH wielu studentów nie studiuje, oni się uczą! Wielokrotnie zdarzało mi się widzieć zdziwione miny, gdy na zadane po wykładzie pytanie, a gdzie można szukać dodatkowych źródeł na temat X, mówiłem: najprościej zacząć od elektronicznych baz czasopism. Nie brakuje studentów, którzy przeszli przez studia, a nawet nie wiedzą, że są bazy czasopism. Czy oni są „naj”?

I jeszcze jedno. Marek Gruszczyński postrzega przedmioty ilościowe jako główny atut reformy z początku lat 90. Ośmielę się i tu mieć inne zdanie. Głównym atutem było „spuszczenie z przysłowiowej smyczy” studentów. Stworzyliśmy quasi rynek dydaktyczny. Niestety nie starczyło nam odwagi by pójść dalej tą drogą. Funkcjonowanie rynku zależy od przepływu informacji (nie śmiem tego wątku rozwijać). Czy w SGH zadbaliśmy o to, by studenci dostali dość informacji, by zoptymalizo-

wać swoje dydaktyczne decyzje zgodnie z teorią użyteczności oczekiwanej?

A już zupełnie na końcu. Teoria perspektywy ma wady? No cóż, ma je chyba każda teoria nie wyłączając teorii użyteczności oczekiwanej. Skoro Kahneman za prace dotyczące m.in. teorii perspektywy dostaje Nobla, to może wspomniany przez Marka Gruszczyńskiego Krzysztof Kontek, który wykrył jej błędy, jeśli nie dostanie Nobla, to na pewno błyśnie na firmamencie światowej nauki. I takich nam trzeba – na studiach doktoranckich! Sam z przyjemnością i dużym zainteresowaniem przeczytam jego wywód, mimo że reprezentuję te mniej ambitne, zawodowe kierunki kształcenia. A co na niższych poziomach z tą teorią? Skoro prawdziwe akademickie kształcenie ma polegać na stawianiu pytań, prowokowaniu wątpliwości, to wypadałoby uczyć także o teoriach konkurencyjnych. Rozumiem, że ten nurt nie jest miły sercom wielu ekonomistów, bo wywodzi się z zupełnie innej nauki, ale skoro mamy kształcić ludzi myślących, to róbmy to! Akurat ten spór „teoretyczny” ma dalekie implikacje również w „zawodówce”, a sprowadza się do dwóch modnych nurtów w marketingu: prosumentyzmu oraz neuromarketingu. Ja „robię w zawodówce”, ale oba nurty przedstawiam, wskazując na ich genezę. Staram się stawiać pytania, wątpliwości, co do możliwości rozstrzygnięcia tego sporu, ale też pokazuję praktyczne konsekwencje przyjęcia założeń dotyczących funkcjonowania człowieka na rynku. Praktyczne, bo przydające się podczas wprowadzania produktów na rynku FMCG. I tyle, a moim zdaniem aż tyle, choć to tylko zawodówka.

Jacek Wójcik

GAP YEAR – marzenie czy szansa na przygodę?

W nawiązaniu do artykułu z zeszłego numeru o tym, co można robić po skończeniu studiów, zdecydowałem się napisać coś więcej o Gap Year. Rozmawiałem z Kingą Gądek, studentką drugiego roku Studiów Uzupełniających Magisterskich w naszej Uczelni, która sama przygotowuje się do takiego wyjazdu.

Jakub Zajdel: Czym jest dla Ciebie Gap Year?

Kinga Gądek: Gap Year to wyjazd, na który decydują się ludzie na różnym etapie swojego życia, ale przede wszystkim przed, w trakcie lub po ukończeniu studiów. Nie mając konkretnego planu na życie, chcąc zakosztować przygody i zobaczyć kawałek świata decydują się wykupić bilet do miejsc, o których czytali książki, słyszeli od znajomych albo po prostu są nimi zafascynowani od najmłodszych lat. Są ciekawi świata i odważni na tyle, aby tę ciekawość zaspokoić w praktyce.

Kończąc studia kończymy równocześnie ważny etap naszego życia oficjalnie wchodząc w dorosłość. Koniec z taryfą ulgową, statutem studenta, osoby mogącej popełniać błędy – ucznia. Wielu z nas nie śpieszy się jednak do dorosłości – pracy po 8 godzin dziennie w korporacyjnej dżungli. Chcemy przedłużyć naszą młodość, niezależność, skorzystać z życia zanim założymy rodzinę i staniemy się już 100% dorosłymi. Nie każdy ma konkretny pomysł na życie, ale każdy ma marzenia i pragnienia.

JZ: Jak długo trwa taki wyjazd?

KG: Wyjazd typu Gap Year nie musi trwać cały rok, wystarczy czasem miesiąc, kilka tygodni, ale niektórym wchodzi to tak w krew, że przedłużają sobie podróż nawet i o kolejne parę miesięcy – kwestia potrzeb, no i oczywiście pieniędzy. Większość takich wyjazdów to wyjazdy niezbyt dokładnie zaplanowane. Dopiero na różnych etapach podróży, poznając innych ludzi, którzy też przemierzają kolejny kraj z plecakiem na plecach, okazuje się, że następnym naszym przystankiem będą np. Indie, Hiszpania, Grecja czy bardziej egzotyczne miejsca. W międzyczasie oczywiście trzeba trochę popracować, przynajmniej na tyle, aby zarobić na bilet do kolejnego miejsca, które wybraliśmy spontanicznie palcem na mapie!

JZ: Kto decyduje się na kilkumiesięczny wyjazd?

KG: Jeżeli zawsze marzyłeś o podróżach, odkrywaniu świata, poznawania niebagatelnych ludzi i ich poglądów, obcych kultur, innych światów… Jeżeli jesteś ciekawy nieznanego, chcesz ukończyć najskuteczniejszą szkołę życia, zdobyć bezcenne wspomnienia i przyjaźnie, a przy tym skorzystać z wolności w czystej postaci, to mam dla Ciebie kuszącą propozycję: Gap Year!

JZ: Jak na taki wyjazd patrzą przyszli pracodawcy, można zostać przecież potraktowanym, jako lekkoduch?

KG: Nigdy nie jest za późno i za wcześnie na odrobinę szaleństwa! Kiedy damy ponieść się wyobraźni jak nie teraz, będąc młodymi, energicznymi ludźmi bez poważnych zobowiązań? Co składa się na nasze życie i co po latach wspominamy, czerpiąc z tych wspomnień pozytywną energię? Moim zdaniem są to właśnie takie przygody, a Gap Year może okazać się najbarwniejszym okresem w naszym życiu i doskonałą alternatywą dla standardowych planów po ukończeniu studiów. Dobrą pracę zawsze zdążymy znaleźć. Kilka tygodni czy miesięcy odskoczni od codzienności może nam się jedynie przysłużyć i do tego dobrze wyglądać w CV, ponieważ na dzisiejszym rynku pracy warto jest się czymś wyróżniać. Człowiek, który miał odwagę wyruszyć w świat i spełnić swoje marzenie będzie cennym nabytkiem dla pracodawcy, ponieważ podczas takiej szkoły życia nabiera się doświadczenia i umiejętności, których nie uzyska się poprzez jakiekolwiek szkolenia lub nawet ukończenie studiów wyższych.

JZ: Gdzie szukać informacji?

KG: Wielu młodych ludzi chce przeżyć przygodę swojego życia. Można skontaktować się z nimi przez różne portale internetowe, uzyskać informacje dotyczące planowanego wyjazdu, znaleźć towarzystwo lub umówić się „gdzieś” na świecie, aby spotkać takich samych ludzi pozytywnie zakręconych i wymienić się doświadczeniami.

JZ: Jakaś ostatnia rada?

KG: Bali, Tajlandia, Chiny, Włochy, Francja, USA, Skandynawia, Indie… możemy być w tych wszystkich miejscach – to tylko kwestia zrobienia pierwszego kroku. Świat stoi dla nas otworem – skorzystajmy z tego przywileju, skorzystajmy z Gap Year!

Wyjazd taki może być ciekawym doświadczeniem i alternatywą na czasy kryzysu. Trzeba jednak samemu pomyśleć i zdecydować, czy taki Gap Year jest dla nas. Jeśli naprawdę pragniemy wolności i teraz nie pojedziemy, to będziemy żałować tego przez całe życie.

Jakub Zajdel

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

ABSOLWENT

www.sgh.waw.pl/absolwent/ numer 4/09, kwiecień 2009

Apel do Koleżanek i Kolegów, Absolwentów SGH i SGPiS!

Stulecie naszej Uczelni jest specjalną okazją do uzupełnienia zasobów Archiwum i Biblioteki SGH. Na podstawie dokumentów z przeszłości i wiedzy zapisanej w księgach powstaje udokumentowana historia. Dlatego też Zarząd Stowarzyszenia Wychowanków SGH zwraca się z uprzejmą prośbą do Szanownego Koleżeństwa o przegląd szuflad i półek z książkami oraz zastanowienie się, co można przekazać do Archiwum i Biblioteki SGH.

W celu usprawnienia zbierania darów ważne jest zrobienie wykazów, co chcemy przekazać. W przypadku książek prosimy o podanie następujących danych: autor, tytuł, nazwa wydawcy, miejsce i rok wydania. W szczególności poszukiwane są stare kodeksy, np. handlowe, ubezpieczeniowe czy statystyki. Biblioteka może przyjąć tylko te książki, które uzupełnią jej zasoby.

Odnośnie pamiątek potrzebny będzie także wykaz, jakiego rodzaju one są i czego dotyczą. Na przykład: fotografie, legitymacje, indeksy, druki okazjonalne, legitymacje i dokumenty Bratniej Pomocy (Bratniak), Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży Akademickiej (PALMA), stołówki czy bursy.

Wykazy (spis przedmiotów) prosimy kierować na adres Stowarzyszenia Wychowanków SGH na ręce mgr. Jana Rybaka, Wiceprezesa SW SGH (al. Niepodległości 164, pok. 102; 02-554 Warszawa). Spisy, po przejrzeniu przez Archiwum i Bibliotekę SGH, będą podstawą do przekazania informacji ofiarodawcom, którymi książkami i pamiątkami Uczelnia jest zainteresowana. Koleżanki i Koledzy ofiarodawcy zostaną powiadomieni przez Bibliotekę i Archiwum o terminie i sposobie przekazania darów.

Zarząd Stowarzyszenia Wychowanków SGH jest przekonany, że apel odniesie zamierzony skutek i przyczyni się do powiększenia zasobów Biblioteki i Archiwum naszej Uczelni. Za informacje i dary z góry serdecznie dziękujemy.

Jan Rybak, Wiceprezes Stowarzyszenia Wychowanków SGH

UWAGA!

Zapraszamy wszystkich sympatyków na spotkanie z Eurodeputowanym

prof. dr hab. Dariuszem Rosatim

w dniu 18 maja 2009 r. o godz. 17.00 w Auli Głównej SGH, Al. Niepodległości 162, I p.

W programie spotkania:

1. Wykład prof. Dariusza Rosatiego pt. *Unia Europejska dla seniorów*.
2. Dyskusja.

Krystyna Lewkowicz

Konsument w kryzysie

Do wiadomości o tym, że jest kryzys, zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Od końca września ubiegłego roku doniesienia o różnych jego obliczach wypełniają wszystkie media. Początkowo trudno było zauważyć kryzys w naszych domach, szczególnie, że nie zmieniały się zbyt mocno ceny żywności, w sklepach były towary importowane do Polski według wysokiego kursu złotego, a święta i przełom roku postanowiliśmy spędzić w dobrych nastrojach – zgodnie z zasadą wypychania ze świadomości złych wiadomości. Jednak początek roku przyniósł zauważalne, nie tylko dla analityków, zmiany. Złe nastroje z gospodarki udzieliły się również konsumentom. Według badań przeprowadzonych w lutym br. przez Główny Urząd Statystyczny tendencja ta, obserwowana od czterech miesięcy, nasila się – następuje wyraźne pogorszenie nastrojów konsumenckich. Bieżący wskaźnik ufności konsumenckiej osiągnął najniższy notowany poziom po 2004 roku. W podobny sposób kształtuje się wyprzedzający wskaźnik ufności konsumenckiej, który opisuje tendencje w konsumpcji indywidualnej, oczekiwane w najbliższej przyszłości. Ten wskaźnik osiągnął w lutym br. najniższy notowany poziom po roku 2003. Obniżenie nastrojów konsumentów wynika z wielu czynników. Obserwujemy to, co dzieje się na świecie i w kraju w związku z kryzysem. W konsekwencji gorzej zaczęliśmy oceniać swoją sytuację finansową oraz ogólną gospodarczą sytuację kraju. Dłużej zastanawiamy się nad ważnymi zakupami, spodziewamy się wzrostu bezrobocia, gorzej oceniamy też nasze możliwości oszczędzania pieniędzy. Część ekonomistów prognozuje, że kryzys nauczy nas gospodarowania pieniędzmi, jednak nie da się ukryć – dla niektórych będzie to brutalna nauczka. Pracodawcy i ci, którzy rzeczywiście odczuwają kryzys, oraz ci, którzy ulegające sugestii mediów, zaciskają pasa. To zaś wiąże się z obniżaniem płac, zwolnieniami – o premii możemy pomarzyć, o podwyżce – tym bardziej. Bezrobocie jest tym, czego konsumenci w Polsce boją się najbardziej. Nic więc dziwnego, że idąc do sklepu, profilaktycznie zabieramy ze sobą listę rzeczy do kupienia – w ten sposób może uda nam się kupić mniej. Czy przez to będziemy kupować mniej? Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie – przecież istnieją w naszym kraju tak poważne sfery ubóstwa, że tam ograniczenia w zaspokajaniu nawet najpilniejszych potrzeb są na porządku dziennym. Z drugiej strony gospodarstwa, które są w lepszej sytuacji materialnej w czasach kryzysu oszczędności szukają nawet wtedy, gdy na pierwszy rzut oka nie grożą jeszcze problemy. Warto więc uelastycznić domowy budżet i nie przejadać wszystkiego, co zarabiamy. To oznacza skromniejszy styl życia. Choć na pewno nie warto rezygnować ze wszystkich przyjemności. Warto także pamiętać, że budżet domowy i budżet państwa rządzą się podobnymi prawami. Gdy spadają wpływy, nie można bezkarnie zwiększać wydatków.

Dokończenie na str. 2

Choć z drugiej strony warto pamiętać, że często podlegamy opisanemu w teorii ekonomii „efektowi rygla" – mimo spadających dochodów realnych staramy się za wszelką cenę nie obniżać dotychczasowego poziomu życia. A więc niechętnie zmieniamy ulubione marki na ich tańsze odpowiedniki, chodzimy do sklepów w galeriach handlowych (gdzie ceny są zwykle najwyższe). Trudno też rozstać się z marzeniami o dalekim wyjeździe. To wszystko powoduje, że nasze oszczędności są poważnie zagrożone. Do rangi fascynującej przygody urasta także perspektywa kredytu konsumpcyjnego, którym chcemy uzupełnić naszą lukę w budżecie domowym – to także nie najlepszy pomysł na czasy kryzysu, podobnie jak gwałtowne wyprzedawanie posiadanych akcji i funduszy. No i kolejna pokusa – nadmierne korzystanie z kart kredytowych. Nie polecam także typowo amerykańskiej praktyki – spłaty zadłużenia na jednej karcie kredytowej za pomocą kolejnej.

Nie ma uniwersalnej recepty na kryzys. Niewątpliwie budzi on niepokój. Ale warto pamiętać, że każde zaniepokojenie i występujący wraz nim dysonans mają jedną ważną cechę – mijają wraz z upływem czasu…

Małgorzata Bombol

Innowacyjność polskich przedsiębiorstw

Innowacje należą do najistotniejszych czynników warunkujących rozwój gospodarek poszczególnych krajów, regionów oraz przedsiębiorstw. Decydują zarówno o tempie i kierunkach rozwoju gospodarczego, jak też wyznaczają formy i strukturę międzynarodowej współpracy przedsiębiorstw. Zakres i tempo wdrażania innowacji jest również ważnym czynnikiem osiągania przewagi konkurencyjnej przez przedsiębiorstwa na rynku. Świadczą o tym przykłady wielu firm wywodzących się ze Stanów Zjednoczonych, Japonii oraz Europy Zachodniej. Wystarczy wymienić firmy, takie jak: IBM, Kodak, General Motors, Philips czy Siemens, które dzięki innowacyjności wyprzedzały oczekiwania rynku. Wyzwanie systematycznego wprowadzania innowacji dotyczy również polskich przedsiębiorstw, które, aby wypracować i utrzymać odpowiednią pozycję konkurencyjną na rynkach międzynarodowych, muszą opierać podstawy swojej konkurencyjności na takich źródłach przewagi, jak innowacje. Powstaje więc pytanie: jak rozumieć innowacje i jakie są szanse wzrostu innowacyjności w polskich przedsiębiorstwach?

J. Schumpeter, prekursor teorii innowacji, definiował innowacje jako „wprowadzenie nowych produktów, nowych metod produkcji, znalezienie nowych rynków, zdobycie nowych źródeł surowców oraz wprowadzenie nowej organizacji"[1]. Takie określenie przyjęło się w literaturze zachodniej. P. Drucker przyjmuje za innowacje kierowany wysiłek organizacji na rzecz rozwoju nowych produktów/usług, nowych procesów bądź nowych ich zastosowań[2]. Bardzo trafne wydaje się określenie M.E. Portera, według którego innowacja to „przemyślana ekonomiczna eksploatacja nowych pomysłów"[3].

Innowacja oznacza więc wprowadzanie w organizacji nowości, czyli zmian o charakterze jakościowym. Poziom nowości może być jednak zróżnicowany. Może to być zarówno nowość o zasięgu światowym, krajowym lub lokalnym, jak też nowość z punktu widzenia organizacji. Jeśli dane rozwiązanie nie jest znane w organizacji go wdrażającej, wówczas może być uznane za innowację. Taka definicja innowacji jest zgodna z terminologią OECD, według której zmiana produktu lub procesu produkcyjnego, nowa z punktu widzenia wprowadzającego ją przedsiębiorstwa, może być uznana za innowację[4].

Innowacje są wynikiem procesu, przez który rozumie się proces opracowania, stosowania, uruchamiania, rozwijania twórczej idei oraz kierowania jej rozwojem i upadkiem. Droga od pomysłu do wprowadzenia w życie innowacji jest więc z reguły bardzo żmudna i czasochłonna. Wiąże się to z wieloma barierami zróżnicowanej natury. Widoczne jest to szczególnie w polskiej rzeczywistości, o czym może świadczyć stosunkowo niski poziom innowacyjności gospodarki polskiej, jak i przedsiębiorstw. I tak, przykładowo, syntetyczny wskaźnik innowacyjności (*Summary Innovation Index* – SII[5]), oparty na zestawie 25 wskaźników opisujących efektywność innowacyjną, w 2007 roku dla Polski wynosił 0,24. Średni wskaźnik dla 27 krajów UE uwzględnionych w analizie kształtował się na poziomie 0,45[6]. Pozycja Polski w zakresie innowacyjności sytuuje się znacznie poniżej średniej. Niższe od Polski wartości SII uzyskały tylko kraje, takie jak: Bułgaria, Łotwa i Rumunia. Wskaźniki w tych krajach kształtowały się odpowiednio 0,23; 0,19; 0,18. Znacznie lepsze wyniki osiągnęły kraje, które przystąpiły w tym samym czasie do UE co Polska, czyli: Estonia (0,37), Czechy (0,36) oraz Słowenia (0,35).

Również innowacyjność sektora przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce pozostaje nadal stosunkowo niska, co wyraża się jednym z najniższych wskaźników innowacyjności (2,0), a w UE (3,0). Podobne wnioski można sformułować, biorąc pod uwagę udział przedsiębiorstw, które wprowadzają innowacje produktowe lub procesowe. Z badań GUS wynika, iż w ostatnim okresie udział ten uległ zmniejszeniu. W latach 2005-2007 udział przedsiębiorstw innowacyjnych w ogólnej liczbie przedsiębiorstw wynosił 36,7%, podczas gdy w latach 2004-2007 – 42,5%[7]. Podobnie inne wskaźniki charakteryzujące innowacyjność przedsiębiorstw, w tym aktywność patentowa, licencyjna czy nakłady na działalność badawczo-rozwojową, świadczą o niekorzystnej pozycji polskich przedsiębiorstw w porównaniu z przedsiębiorstwami funkcjonującymi w innych krajach UE. Biorąc pod uwagę powyższe dane, powstaje pytanie o możliwości wzrostu innowacyjności przedsiębiorstw oraz całej gospodarki. Wydaje się, iż szansą jest wspieranie innowacyjności w gospodarce, co jest obecnie jednym z głównych celów polityki państwa. Znalazło to odzwierciedlenie w przyjętych przez Rząd 4 września 2006 roku „Kierunkach zwiększania innowacyjności gospodarki na lata 2007-2013". W dokumencie tym zawarto ocenę stanu innowacyjności gospodarki oraz wskazano kierunki działań, które powinny umożliwić zbudowanie w Polsce gospodarki opartej na wiedzy. W celu wspierania działań innowacyjnych uruchomiono m.in. Program Innowacyjna Gospodarka (PO IG). Na realizację programu w latach 2007-2013 przeznaczono 8,3 mld euro, które mogą być wykorzystane zarówno przez przedsiębiorstwa, jak i instytucje otoczenia biznesu, ich sieci oraz jednostki nauko-

wo-badawcze, świadczące usługi na rzecz przedsiębiorstw oraz jednostek administracji centralnej. Przedsiębiorstwa mogą ubiegać się również o wsparcie dla projektów innowacyjnych z innych źródeł, wśród których na szczególną uwagę zasługuje 7. Program Ramowy. Środki, jakie Komisja Europejska (54,5 mld euro na lata 2007-2013) przeznaczyła na całość badań, mogą pozwolić na finansowanie dużych przedsięwzięć innowacyjnych, które mogą zostać skomercjalizowane. Polscy przedsiębiorcy mogą też składać wnioski o sfinansowanie przedsięwzięć innowacyjnych w ramach programów regionalnych. Zwiększona dostępność środków finansowych na innowacje w Polsce nie pozwala wysnuć jednoznacznych wniosków co do szybkiego wzrostu innowacyjności przedsiębiorstw i gospodarki. Efekty w tym zakresie mogą być widoczne dopiero po pewnym okresie. Niezbędne są również działania związane m.in. z podnoszeniem kultury proinnowacyjnej społeczeństwa. Dlatego też wszelkie działania uświadamiające znaczenie innowacyjności i kreatywności w podmiotach gospodarczych, jak też jednostkach administracji publicznej mogą odegrać istotną rolę w tym zakresie.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż pozycja gospodarki polskiej pod względem innowacyjności należy do najniższych wśród krajów unijnych. Potrzebne są więc różnorodne działania w zakresie wspierania innowacyjności, w tym kształtowania kultury proinnowacyjnej wśród społeczeństwa. Pewną rolę w tym zakresie może odegrać ogłoszenie roku 2009 Rokiem Kreatywności i Innowacyjności oraz działania podejmowane w ramach tej inicjatywy.

Krystyna Poznańska

---

[1] *J. Schumpeter, Teoria rozwoju gospodarczego, PWE, Warszawa 1960.*

[2] *P.F. Drucker, Innowacja i przedsiębiorczość. Praktyka i zasady, PWE, Warszawa 1960.*

[3] *M.E. Porter, The Competitive Advantage of Nations, The Macmillian Press Ltd, London 1990.*

[4] *Oslo Manual. The Measurement of Scientific and Technological Activities. Proposed Guideliness for Collecting and Interpreting Technological Innovation Data, OECD/Eurostat 1997.*

[5] *Wskaźnik ten przyjmuje wartość od 0 do 1. Jeżeli wartość ta zbliża się do 1, tym wyższy jest poziom innowacyjności kraju.*

[6] *European Innovation Scoreboard 2007, European Commission, Luxemburg 2007.*

[7] *Informacje GUS, Departament Przemysłu oraz Działalność innowacyjna przedsiębiorstw w latach 2004-2006, GUS, Warszawa 2008.*

Począwszy od kwietniowego numeru „Absolwenta" rozpoczynamy publikację cyklu artykułów poświęconych skutecznemu poszukiwaniu pracy. Ich autorką jest Pani Roma Głowacka, Menedżer ds. Komunikacji i Public Relations w firmie Randstad, z którą nawiązaliśmy współpracę. W kolejnych wydaniach „Absolwenta" znajdą Państwo artykuły poświęcone następującym zagadnieniom:

– przygotowanie dokumentów aplikacyjnych – list motywacyjny i życiorys,

– przygotowanie do rozmowy rekrutacyjnej przez telefon,

– przygotowanie do rozmowy rekrutacyjnej twarzą w twarz,

– przygotowanie do grupowej rozmowy rekrutacyjnej,

– rodzaje testów przeprowadzanych w ramach rekrutacji i jak się do nich przygotować.

Zapraszamy do lektury oraz praktycznego wykorzystania wskazówek zawartych w publikowanych tekstach!

Anna Matysiak

Jak skutecznie szukać pracy?

Odsłona 1, czyli czarna rozpacz…

Pewien znajomy, doświadczony rekruter, zapytany o to, jak opisałby typowy scenariusz poszukiwania pracy (zaczynając od wysłania życiorysu, kończąc na uzyskaniu pracy), powiedział: „Wygląda to mniej więcej tak: NIE, NIE, NIE,

skutecznego poszukiwania pracy, zwykle mają problem z określeniem tego drugiego elementu. Z jednej strony chcieliby zarabiać dużo (pokażcie mi takiego, który nie chce!), z drugiej obawiają się, że ich wymagania finansowe mogą ich zdyskwalifikować w procesie rekrutacji. W przypadku, gdy nie wiemy, jaką podać kwotę, wystarczy oszacować wysokość wydatków, które musimy ponieść każdego miesiąca (jak np. miesięczna opłata za akademik, wynajmowane mieszkanie, średni koszt comiesięcznych zakupów, wydatki na bilet miesięczny itd.) W ten sposób otrzymamy kwotę, poniżej jakiej podejmowanie pracy nie ma sensu. Kolejnym krokiem

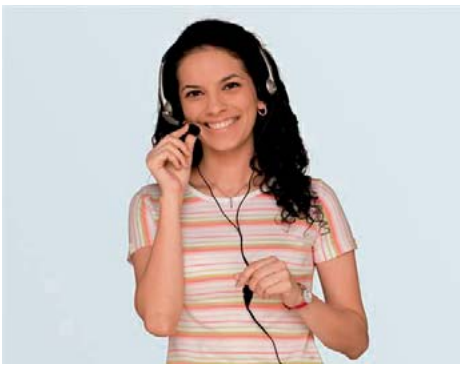

jest przeanalizowanie lokalnego rynku pracy. Przede wszystkim powinniśmy zastanowić się nad tym, czy w regionie, w którym poszukujemy pracy, są firmy, które nas interesują i jaki jest oferowany przez nie poziom wynagrodzenia. Jeżeli okaże się, że na oba pytania odpowiemy przecząco, należy się zastanowić nad tym, czy jesteśmy w stanie zaakceptować ewentualną zmianę miejsca zamieszkania.

Topiarz fryty

W procesie poszukiwania pracy bardzo istotne jest, aby dokładnie czytać i analizować oferty pracy. Bardzo często zdarza się, że kandydaci wysyłają raz przygotowany życiorys i list motywacyjny do różnych pracodawców na różne stanowiska, których profil nijak nie pasuje do profilu kandydata. Często jest to powodem nieporozumień, jak w przypadku topiarza fryty, którego praca nie polega na smażeniu dużego rozmiaru frytek. Topiarz fryty obsługuje piece wannowe, tyglowe lub obrotowe przy wytapianiu fryty, służącej do produkcji niektórych rodzajów szkliw ceramicznych. A więc uwaga, oferty pracy trzeba czytać bardzo dokładnie. Opłaci się to nam podwójnie. Albowiem po pierwsze, oferta pracy zawiera dużo wskazówek, np. jak napisać list motywacyjny, po drugie, zwiększy to szanse aplikującego na zaproszenie na rozmowę rekrutacyjną. Jak czytać ogłoszenie, przedstawiamy na przykładzie (por. analiza ogłoszenia).

Co robić w przypadku, gdy rekrutację prowadzi firma zewnętrzna i zamiast opisu firmy w pierwszym akapicie mamy „dla naszego klienta…”? W takiej sytuacji nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zadzwonić do firmy rekrutacyjnej i zasięgnąć więcej informacji o firmie, dla której prowadzi projekt.



Źródło: Randstad



W im więcej drzwi zastukasz, tym większa szansa, że ktoś w końcu Ci otworzy…

Poszukując pracy, dobrze jest wykorzystywać jak najwięcej źródeł oferujących ogłoszenia o pracę. Zwykle ograniczamy się do prasy. Tymczasem im więcej kanałów wykorzystamy, tym większa jest szansa, że zdobędziemy wymarzoną pracę. Poza prasą możemy skorzystać z Internetu, rejestrując się na portalach internetowych lub w agencjach zatrudnienia, takich jak np. Randstad albo odwiedzić Centrum Karier i Fundraisingu, działające w Uczelni. A jeżeli wiemy, w jakiej konkretnie firmie chcielibyśmy pracować, możemy wysłać życiorys bezpośrednio do niej.

Podsumowanie

Poszukiwanie pracy jest procesem bardzo złożonym, w artykule przedstawiłam jedynie pierwszy etap poszukiwania pracy. Kolejne etapy to odpowiednie przygotowanie dokumentów aplikacyjnych i przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej. Co zrobić, aby osiągnąć sukces? Na to pytanie opowiem w następnym odcinku.

Roma Głowacka
Menedżer ds. Komunikacji
i Public Relations
Randstad

ABSOLWENT
Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor naczelny
Piotr Wachowiak

redaktor prowadzący
Anna Matysiak
tel. 22 564 98 36
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

Adres redakcji
Stowarzyszenie Wychowanków SGH
„Absolwent”
al. Niepodległości 162, pok. 133
02-554 Warszawa

DB SCHENKER



Nasza światowa sieć obejmuje drogi, tory, powietrze i oceany.

Oferujemy optymalne rozwiązania dla biznesu. DB Schenker realizuje zlecenia klientów szybko, skutecznie i w korzystnej cenie - począwszy od zwykłych usług transportowych, aż po złożone rozwiązania logistyczne. 90 000 pracowników w 2000 oddziałów i 130 krajach spełnia życzenia naszych klientów.
www.schenker.pl



Wyzwania zmieniają się w doświadczenia. Dla takich jak Tiger to kolejny dzień pracy.

©2008 Accenture. All rights reserved.

Wybierz pracę w Accenture, aby rozwijać karierę pełną różnorodnych możliwości i wyzwań, dzięki którym każdego dnia będziesz mógł zmieniać rzeczywistość. Wybierz miejsce, w którym będziesz mógł rozwijać swój potencjał i możliwości zawodowe, pracując ramię w ramię z największymi talentami. Jedyne miejsce, w którym możesz czerpać wiedzę z niezrównanego doświadczenia, pomagając naszym klientom stawać się wysoko efektywnymi organizacjami.

Jeśli chcesz, żeby tak właśnie wyglądał Twój dzień pracy, czekamy na Ciebie w Accenture.

Odwiedź kariera.accenture.com

• Consulting • Technology • Outsourcing

accenture

High performance. Delivered.

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/

numer 05/09 (249), maj 2009



Koniec transformacji?
Udoskonalmy „antyplagiat”
CEMBA z akredytacją EPAS
Studenci pstrykają, perswadują i negocjują
Czysta przyjemność, czyli seks w SGH

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

27 maja

DEMOGRAFIA WOJNY

Z PERSPEKTYWY MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI DO SPRAW BYŁEJ JUGOSŁAWII W HADZE

Wykład otwarty DR EWY TABEAU

Wykład wprowadza do demografii wojny, subdyscypliny demografii jak dotąd stosunkowo mało znanej. Zostaną zaprezentowane wybrane metody analiz na przykładzie prac wykonanych przez demografów z Biura Prokuratora Trybunału ds. Byłej Jugosławii. Ich wyniki stały się dowodami rzeczowymi w procesach przeprowadzonych w Trybunale i wpłynęły na wyroki Trybunału. Przykłady dotyczyć będą epizodów wojen w Bośni i Hercegowinie oraz Kosowie. Ponadto dokonane zostanie rozróżnienie między badaniami demograficznymi prowadzonymi dla potrzeb trybunałów sprawiedliwości lub komisji do spraw zbrodni wojennych oraz demografii wojny uprawianej dla celów czysto naukowych oraz będą omówione zasadnicze problemy pomiaru oraz szacowania demograficznych skutków konfliktów zbrojnych.

Organizator: Zakład Demografii Instytutu Statystyki i Demografii

Miejsce: aula B, godz. 13.30

26–27 czerwca

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA

„FIVE YEARS OF THE EU EASTWARD ENLARGEMENT – EFFECTS ON VISEGRAD COUNTRIES: LESSONS FOR THE FUTURE"

Jean Monnet Chair of European Integration of the Warsaw School of Economics has the pleasure to invite you to participate in an international conference to be held in Warsaw on the 26th-27th June 2009 on the occasion of the 5th anniversary of the European Union's eastward enlargement. The main objective of the conference is to compare the EU accession effects of the Visegrad countries, to draw conclusions on the sources of their successes and problems and to assess the prospects of international competitiveness of those countries. The registration form is available on the Internet site of the conference – www.sgh-enlargement.eu

Place: Auditorium I, Building C, Warsaw School of Economics, al. Niepodległości 128, Warsaw Organizers: Jean Monnet Chair of European Integration of the Warsaw School of Economics, The Prague University of Economics, The Corvinus University of Budapest.

Co-financed by: The Visegrad Fund

Detailed information: www.sgh-enlargement.eu

5 października

KONFERENCJA NAUKOWA

„UMIĘDZYNARODOWIENIE GOSPODARKI – SZANSE I ZAGROŻENIA DLA POLSKI"

1949–2009 Od Wydziału Handlu Zagranicznego do Kolegium Gospodarki Światowej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

W dniu 5 października 2009 roku Kolegium Gospodarki Światowej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie organizuje konferencję naukową poświęconą współczesnym zagadnieniom umiędzynarodowienia z perspektywy gospodarki polskiej oraz działających w naszym kraju przedsiębiorstw.

Okazją dla tego przedsięwzięcia jest 60. rocznica powstania Wydziału Handlu Zagranicznego, którego bogate tradycje kontynuuje Kolegium Gospodarki Światowej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Wydział Handlu Zagranicznego został powołany w 1949 roku. Początkowo funkcjonował on w ramach Akademii Nauk Politycznych, przemianowanej w 1950 roku przez ówczesne władze na Szkołę Główną Służby Zagranicznej. W 1954 roku przeprowadzono gruntowną reformę organizacyjną SGPiS, w ramach której Wydział Handlu Zagranicznego przeniesiono z SGSZ do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (pod tą nazwą działała od 1949 r. dawna Szkoła Główna Handlowa). Od tej pory historia Wydziału HZ stała się częścią historii SGPiS.

W 1991 roku Szkoła Główna Planowania i Statystyki wróciła do swej tradycyjnej nazwy – Szkoła Główna Handlowa. W ramach przeprowadzonych w następnym okresie zmian organizacyjnych dotychczasowe Wydziały przekształcono w roku 1993 w Kolegia. Dorobek naukowo-badawczy i dydaktyczny Wydziału Handlu Zagranicznego pomnaża od tej pory kadra Kolegium Gospodarki Światowej SGH, której profesorowie w większości wywodzą się z Wydziału HZ. Oznacza to, że Kolegium Gospodarki Światowej jest kontynuatorem myśli naukowej i doświadczeń dydaktycznych Wydziału Handlu Zagranicznego.

Od roku 1991 działa Korporacja Absolwentów Wydziału Handlu Zagranicznego.

Na konferencji wybitni absolwenci Wydziału HZ: prof. dr hab. Leszek Balcerowicz, prof. dr hab. Danuta Hübner, prof. dr hab. Dariusz Rosati, dr Wiesław Rozłucki, prof. dr hab. Ryszard Rapacki, prof. dr hab. Zbigniew Zimny przedstawią referaty nawiązujące do aktualnych problemów gospodarczych Polski w kontekście zmian uwarunkowań międzynarodowych.

W ramach sesji II konferencji odbędzie się panel dyskusyjny poświęcony wyzwaniom wynikającym z globalnego kryzysu gospodarczego dla przedsiębiorstw działających w Polsce. Tu uczestnikami będą znakomici przedstawiciele praktyki gospodarczej – również absolwenci Wydziału Handlu Zagranicznego: dr Henryka Bochniarz, dr Jan Maciejewicz, mgr Andrzej Hulewicz, prof. dr hab. Krzysztof Kalicki, mgr Czesław Kafara, dr Bogusław Sosnowski.

Konferencję otworzy JM Rektor Szkoły Głównej Handlowej, prof. dr hab. Adam Budnikowski.

Szczegółowe informacje dotyczące konferencji wraz z zasadami rejestracji uczestników podane są na stronie internetowej www.sgh.waw.pl/umiedzynarodowieniegospodarki

Serdecznie zapraszam do udziału w konferencji pracowników Kolegium Gospodarki Światowej i całej Szkoły Głównej Handlowej, absolwentów Wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS (w tym zwłaszcza członków Korporacji HZ), a także innych absolwentów SGH i SGPiS, zainteresowanych aktualną międzynarodową sytuacją ekonomiczną i jej implikacjami dla Polski. Mam nadzieję, że absolwenci Wydziału Handlu Zagranicznego uznają konferencję nie tylko za ciekawe wydarzenie naukowe, ale także za dobrą okazję do odnowienia kontaktów z koleżankami i kolegami oraz wzmocnienia więzi z macierzystą uczelnią.

Jolanta Mazur
Dziekan
Kolegium Gospodarki Światowej

8–11 października

IX KONFERENCJA NAUKOWA

Z CYKLU „ZARZĄDZANIE WARTOŚCIĄ PRZEDSIĘBIORSTWA I INSTYTUCJI FINANSOWYCH"

Konferencja poświęcona będzie problematyce funkcjonowania oraz rozwoju polskich przedsiębiorstw w dobie globalnego kryzysu. Współczesne zarządzanie i kreowanie wartości przedsiębiorstw musi uwzględniać występowanie wahań koniunkturalnych i zakłóceń na globalnych rynkach finansowych. W tych warunkach konieczne staje się podjęcie interdyscyplinarnej debaty przez środowiska naukowe, w jaki sposób zarządzać przedsiębiorstwami w turbulentnym i nieprzewidywalnym otoczeniu. Celem Konferencji jest prezentacja opinii i stanowisk polskich ekonomistów wobec wyzwań globalnego kryzysu oraz jego konsekwencji dla zarządzania wartością krajowych przedsiębiorstw i banków.

Organizator: Katedry Ekonomiki Przedsiębiorstw, Bankowości i Finansów Uniwersytetu Gdańskiego oraz Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie Miejsce: Konferencja odbędzie się w czasie rejsu do Szwecji na promie Stena Line w terminie 8–11.10.2009.

Szczegółowe informacje: www.konferencja.wzr.pl.

Szczegółowy i zawsze aktualny kalendarz wydarzeń na stronie www.sgh.waw.pl

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Wiosenna eksplozja 3
Międzynarodowy Dzień Dziecka 3
Na rynku usług edukacyjnych 4
Stacjonarne Studia Doktoranckie 6
Z posiedzenia Senackiej Komisji Programowej 6

DYDAKTYKA I NAUKA

Akredytacja EPAS dla naszego programu CEMBA 8
Będzie coraz więcej liczb 9
Nowa procedura identyfikowania znamion niesamodzielnej pracy dyplomowej 10
SGH nagrodzona certyfikatem Uczelnia walcząca z plagiatami 12
III Międzynarodowe Seminarium Metodologiczne dla Doktorantów 13
CRPM informuje 13
Felieton Ludzie nauka życie 14
Zarządzanie (i) (z) perspektywy metod ilościowych 14

Z ŻYCIA SZKOŁY

Wizyta Klary Engels-Perenyi 16
Czy transformacja się skończyła? 17
Energia w dobie kryzysu 23
Wykład o noblistach z ekonomii z 1975 r. 24
Młodzi KES na wiosnę… 25
Protekcjonizm gospodarczy w czasach kryzysu – relacja 26
Aktuariat w SGH 27
Akademia perswazji 28
Negocjator 2009 30
Spotkanie z Siergiejem Krasulenko 30
Europa w SGH – SGH w Europie 31
Wiosenna edycja CEMS Day&Night 31
Czysta przyjemność 32
SKN Badań nad Konkurencyjnością na Kresach 33
Niedoszłe próby reformowania SGH w latach 1945-1949 34

ABSOLWENT

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek G, pokój 146, tel. 22 564 95 34

Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa

Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl

Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl

Sekretarz redakcji: tel. 22 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl

Zdjęcia
Maciej Górski, Kamil Mirosław Radomski

Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/

Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa

Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

Wiosenna eksplozja

Wakacje za pasem, więc życie w Szkole nabiera niesłychanego tempa. Jak co roku o tej porze obserwujemy wysyp wszelkiego typu wydarzeń, zarówno naukowych, jak i kulturalnych. Szczególnie aktywni są studenci. Dlatego numer obfituje w sprawozdania z wielu studenckich imprez. Pokazują one fascynacje studentów, zarówno te lżejsze, popularniejsze, jak np. komunikacja, NLP, negocjacje oraz te, które dotyczą mniej popularnych dyscyplin, jak aktuariat. Gorąco polecamy także fotoreportaż z konkursu fotograficznego „Pstrykaliada".

Wiosna to także gorący okres w życiu naukowym Szkoły. Interesujące konferencje były dziełem zarówno starszych, jak i młodszych pracowników. Nie można nie odnotować czwartej już konferencji organizowanej przez Katedrę Bezpieczeństwa Międzynarodowego nt. transformacji systemowej. Informacja o niej jest pod wielce wymownym tytułem *Czy transformacja się skończyła?* Temat i nazwiska prelegentów nie wymagają rekomendacji, nic… tylko czytać. I tę relację, i pokonferencyjną publikację. Zwracamy także Państwa uwagę na sprawozdanie z aktywności naukowej trochę młodszych pracowników i doktorantów SGH, czyli na tekst pt. *Młodzi KES na wiosnę*. To relacja z I Konferencji Młodych Pracowników Naukowych i Doktorantów Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH. Młodzi więc nie tylko pracują, ale i dobrze się bawią, co wydaje się być idealnym połączeniem!

W nurt reformy Szkoły wpisują się teksty „ilościowe" (*Zarządzanie (i) (z) perspektywy metod ilościowych* i *Będzie coraz więcej liczb*) oraz informacja o akredytacji EPAS uzyskanej przez program CEMBA. Ta wiadomość pokazuje, że konsekwentne działania mogą dać znakomite rezultaty. Gratulujemy! Chcielibyśmy odnotować podobne wyniki także w innych obszarach dydaktycznych.

Maj to czas rankingów. Listę najlepszych uczelni ogłosiły m.in. „Rzeczpospolita" i „Perspektywy". W swojej klasie znów jesteśmy najlepsi, w Rankingu Uczelni Akademickich zajmujemy ósme miejsce. Być może warto przyjrzeć się, jaki dystans i w jakich obszarach dzieli nas od uczelni – liderów… O tym w następnym numerze Gazety.

Bardzo ważnym elementem wpływającym na jakość kształcenia jest zapobieganie nieuczciwym praktykom związanym z wykorzystaniem cudzych tekstów – proces ten popularnie zwany jest „antyplagiatem". Rektor Karmańska podjęła próbę zreformowania tego procesu. Zaprasza wszystkich do współpracy w tym zakresie, a my możemy jedynie wesprzeć ten apel publikując teksty JM.

Do innych zagadnień związanych z reformowaniem naszej Uczelni wrócimy jeszcze przed wakacjami, publikując materiały dotyczące dobrych obyczajów w nauce i dydaktyce oraz wywiad z Kanclerzem Szkoły (na temat kondycji finansowej SGH, polityki kadrowej i oceny pracy administracji). Tradycyjnie zapraszamy do dyskusji, zwracając uwagę, że nie odnotowaliśmy głosów ze strony przedstawicieli bardziej humanistycznych dyscyplin ekonomicznych. Czyżby tylko liczby były ważne?

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Międzynarodowy Dzień Dziecka
dla dzieci pracowników SGH

30 maja godz.14.30–19.30

Impreza nawiązująca do tematyki hawajskiej – mnóstwo atrakcji dla dzieci, m.in. przeciąganie hawajskiej liny, surfing, most linowy, tor przeszkód, trampolina, statek piracki do skakania, grill dla wszystkich i wiele innych atrakcji. Zaproszenia do odbioru w dziale socjalnym, bud. G, III p., pok. 408. Miejsce imprezy: Klub sosnowy.

Informacje dla pracowników SGH

Informujemy o możliwości korzystania z bezpłatnych ćwiczeń w basenie, rehabilitujących schorzenia kręgosłupa: wtorki, godz.18.00–18.30 dzieci do lat 12, wtorki godz. 18.30–19.00 dzieci od lat 12–16, oraz z bezpłatnego korzystania z gimnastyki korekcyjnej prowadzonej przez p. Annę Kęska w bud. G, sala gimnastyczna II, w poniedziałki, godz. 16.15–17.00 i środy godz. 15.45–16.00.

Monika Sobieska

Autorem zdjęcia na okładce w kwietniowym numerze Gazety był Dawid Wnuk

Autorem zdjęcia na okładce jest Janusz Stelmach

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Przegląd prasy www.sgh.waw.pl/ogolnouczelniane/biip/media/ (wybór)

Na rynku usług edukacyjnych

STUDIUJ ZA UNIJNE PIENIĄDZE

… Chętni do nauki mają już do wyboru kilkadziesiąt dofinansowanych z Brukseli kierunków studiów podyplomowych. Mogą np. zdobywać specjalizacje z dziedziny rachunkowości i finansów, audytu wewnętrznego i kontroli finansowej czy zarządzania zasobami ludzkimi. I to za ułamek rynkowej ceny.

Zaledwie 20 proc. kosztów musi pokryć z własnej kieszeni uczestnik studiów podyplomowych dofinansowanych ze środków unijnych w ramach programu „Kapitał ludzki" (działanie 2.1.1., którym zarządza Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości). Studia są otwarte dla wszystkich zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach. Co ważne, by się na nie dostać, pracownik nie potrzebuje zgody pracodawcy…

Szkoła Główna Handlowa stara się o dofinansowanie trzech kierunków studiów biznesowych: Akademii Przedsiębiorczości Europejskiej, Akademii Kompetencji Menedżera oraz Akademii Menedżera Finansowego (rozpoczęcie studiów w ramach projektów planowane jest na początek nadchodzącego roku akademickiego).

Więcej informacji o studiach i szkoleniach www.parp.gov.pl w zakładce Szkolenia

Rzeczpospolita, rubryka: Ekonomia i rynek, autor: Urszula Mirończuk, 22 kwietnia 2009 r.

DLACZEGO WARTO SIĘ TEGO UCZYĆ

W styczniu 2009 w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie rozpoczęto prace nad utworzeniem I edycji Podyplomowych Studiów Relacji Inwestorskich i Komunikacji Finansowej. Program studiów został opracowany przez Katedrę Teorii Systemu Rynkowego, działającą w ramach Kolegium Zarządzania i Finansów SGH przy współpracy ze Stowarzyszeniem Inwestorów Instytucjonalnych oraz Martis Consulting.

Studia adresowane są głównie do członków zarządów, kadry kierowniczej i specjalistycznej przedsiębiorstw notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie (GPW) oraz innych osób pragnących poznać lub poszerzyć swoją wiedzę z zakresu kształtowania nowoczesnego modelu relacji inwestorskich.

Nabór na studia prowadzony jest w trybie otwartym. Warunkiem uczestnictwa w studiach jest posiadanie dyplomu ukończenia szkoły wyższej (studiów magisterskich, licencjackich lub inżynierskich). Studia są dwusemestralne i odbędą się w 11 dwudniowych sesjach (piątek – 8 godzin wykładów, sobota – 8 godzin wykładów). Program obejmuje łącznie 176 godzin dydaktycznych (wykłady, ćwiczenia, konsultacje).

Szczegóły: www. RelacjeInwestorskie.edu.pl, dr Ireneusz Dąbrowski Katedra Teorii Systemu Rynkowego Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Puls Biznesu, rubryka: Relacje inwestorskie, autor: dr Ireneusz Dąbrowski, 24 kwietnia 2009 r.

I TYLKO CZEGOŚ CI BRAK

Za wolno się uczą i kiepsko znają języki – to grzechy główne absolwentów uczelni wyższych widziane oczami HR-owców.

Taki wniosek wypływa z ostatniego (2008 r.) badania „Start w karierę" przeprowadzonego przez Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Kadrami. Wzięło w nim udział ponad 350 specjalistów od zarządzania kadrami, którzy odpowiedzieli na pytania: absolwenta jakiego rodzaju uczelni najchętniej zatrudniłbyś do poszczególnych działów swojej firmy, jakich umiejętności najbardziej brakuje studentom, jakie czynniki decydują o ich zatrudnieniu. Więcej w Absolwencie na str. 2.

Newsweek Polska, rubryka: Studia i kariera, autor: Iwona Dominik, 20 kwietnia 2009 r.

MAŁO OBLEGANE UCZELNIE

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opracowało ranking najbardziej obleganych kierunków i uczelni. Najpopularniejszy kierunek to zarządzanie, a typ uczelni – ekonomiczna. W zestawieniu najwyżej znalazła się jednak Politechnika Warszawska – głównie dzięki tym, którzy składali dokumenty na budownictwo.

W ubiegłym roku najwięcej polskich maturzystów chciało studiować zarządzanie (prawie 35 tys.), pedagogikę (32 tys.), prawo (27 tys.) i ekonomię (23 tys.). Po raz pierwszy od lat w czołówce wylądowało budownictwo z 21 tys. kandydatów na inżynierów. Oblegane było też bezpieczeństwo wewnętrzne… O jedno miejsce walczyło ponad siedem osób.

Ministerstwo sprawdziło też, jak uczelnie radzą sobie z naborem na kierunki unikatowe. Akustyka na UAM (4,3 osoby na miejsce) przegrała z reżyserią na Uniwersytecie Śląskim (12,2), neurobiologią na Jagiellońskim (13,4), mikrobiologią na Łódzkim (6,1) i międzykierunkowymi studiami ekonomiczno-matematycznymi na UW (8,1).

Gazeta Wyborcza, rubryka: Poznań, autor: Natalia Mazur, 10 kwietnia 2009 r.

PRACOWNIK NA SWOIM

(O śmierci etatów i zaletach prowadzenia własnej działalności gospodarczej z prof. Hanną Godlewską-Majkowską ze Szkoły Głównej Handlowej rozmawia Wojciech Surmacz).

Czy własna firma to remedium na kryzys?

Jak kryzys działa na ludzi, którzy chcą założyć firmę? Czy jest katalizatorem przedsiębiorczości czy raczej blokuje jej rozwój?

Czego powinni się wystrzegać ludzie zakładający działalność gospodarczą?

Newsweek Polska, rubryka: Własna firma, 14 kwietnia 2009 r.

GENERACJA Y

Z dwoma dyplomami pod pachą i iPodem w uszach, czyli jak pokolenie dwudziestokilkulatków walczy o miejsca pracy.

Socjolodzy piszą, że jesteśmy cyfrową generacją kapitalizmu. Podobno nie pamiętamy, co to dyskietka, a maszyna do pisania to dla nas element ekspozycji w Muzeum Techniki. Biblioteka kojarzyć ma się nam z gmachem odwiedzanym wyłącznie przez emerytów, którzy nie potrafią posługiwać się internetem, a telefonów komórkowych nie wyłączamy nawet w kościele. To my – generacja Y, młodzież w klapkach, pokolenie iPodów… Nazywano nas już na milion sposobów.

A wkrótce pojawią się kolejne określenia, bo właśnie wkraczamy na rynek pracy. Jakie tam wkraczamy – ruszamy do boju marszowym krokiem, a specjaliści od HR drżą, gdy przychodzimy na rozmowy kwalifikacyjne i stawiamy wygórowane żądania. Jesteśmy bezczelni i butni. Nie szanujemy autorytetów i mamy wybujałe ego. Śmiejemy się w twarz pracodawcom, którzy oferują zbyt niską stawkę albo umowę o dzieło zamiast etatu…

Newsweek Polska, rubryka: Studia i kariera, autor: Dorota Malesa, 20 kwietnia 2009 r.

DLA ABSOLWENTÓW ETATÓW BRAK. CZY ROŚNIE NAM POKOLENIE KRYZYSU?

Po pokoleniu prosperity nadchodzi pokolenie kryzysu… już w marcu na każdych stu bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy co piąty miał mniej niż 25 lat. Na koniec roku co trzeci bezrobotny może być w tej kategorii wiekowej. Stopa bezrobocia wśród młodych ludzi zbliża się już do 22% (średnio w Unii Europejskiej jest to dziś ok. 18%) i małe są szanse, aby zatrzymała się w tym roku przed pułapem 30%… To nie tylko wina kryzysu…

Newsweek Polska, rubryka: Biznes, autor: Marek Rabij, 17 maja 2009 r.

RANKING SZKÓŁ WYŻSZYCH

W dziesiątym, jubileuszowym *Rankingu Szkół Wyższych Perspektyw i Rzeczpospolitej* zwyciężył, po raz piąty, Uniwersytet Jagielloński. Drugie miejsce zajął Uniwersytet Warszawski, trzecie – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. SGH zajęła w Rankingu Uczelni Akademickich ósme, a w *Rankingu Uczelni Ekonomicznych* – pierwsze miejsce. O miejscu na liście decydowały punkty przyznawane za cztery cechy uczelni: prestiż, siłę naukową, warunki studiowania i umiędzynarodowienie studiów; na każdą z cech składało się jeszcze kilka kryteriów szczegółowych. Warto zwrócić uwagę na dystans, jaki dzieli SGH od uczelni najlepszej – to 35,83 punktu. Najbardziej wyraźne przewagi UJ widoczne są w ocenie wystawionej uczelniom przez kadrę akademicką, ocenie uprawnień do nadawania stopni naukowych, publikacji, projektów badawczych, zbiorów drukowanych, programów studiów prowadzonych w językach obcych, szkół letnich. Przewagi SGH odnotować można w ocenie (i wyborze) olimpijczyków, studiów doktoranckich, możliwości rozwijania zainteresowań kulturalnych i wymiany studenckiej.

Rzeczpospolita dodatek specjalny, 12 maja 2009 r.



Wprowadzenie do przetwarzania danych w najnowszej wersji systemu SAS

W trosce o dobre i nowoczesne kształcenie studentów, w związku z szybkim upowszechnianiem się metod i technik obliczeniowych – szczególnie w zakresie biznesu, pojawiła się nowa profesja analityka statystycznego. Wychodząc naprzeciw temu zapotrzebowaniu – na specjalistę statystycznego posługującego się nowoczesnymi metodami analiz statystycznych – od 2005 roku w Szkole Głównej Handlowej we współpracy z SAS Institute Polska wprowadzone zostały do procesu dydaktycznego przedmioty umożliwiające otrzymanie Certyfikatu „Analityk statystyczny SAS". Certyfikat ten jest uznawany nie tylko w Polsce, ale też we wszystkich krajach na świecie, gdzie wykorzystywany jest ten system.

Niniejszy podręcznik jest wynikiem prawie czteroletnich doświadczeń dydaktycznych w ramach nauczania tego przedmiotu. Składa się z 15 rozdziałów, w których przekazana została niezbędna wiedza z zakresu przetwarzania i programowania w SAS, w tym języka 4GL, wprowadzenia do języka makr i raportowania.

Podręcznik zawiera wiele użytecznych informacji i ciekawych przykładów, co znacznie ułatwia, a zarazem wzbogaca proces nauczania.



Od sprawności funkcjonowania sektora publicznego zależy także pozycja Polski na arenie międzynarodowej

Publikacja powstała w wyniku współpracy wykładowców Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, specjalistów z Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, Urzędu Zamówień Publicznych oraz Stowarzyszenia Audytorów Wewnętrznych IIA Polska.

Książka ma układ dwudzielny. Część pierwsza dotyczy zarządzania w sektorze publicznym. Zaprezentowano tu ogólne informacje dotyczące sygnałów świadczących o niedostosowaniu podstawowych funkcji państwa do zmieniających się warunków otoczenia i technologii. Omówiono nowe zarządzanie publiczne (New Public Management), które – jak sądzą niektórzy specjaliści – może stanowić panaceum na brak sprawności działania administracji i wykorzystania kapitału społecznego.

W drugiej części książki omówiono problematykę środków z Unii Europejskiej oraz zagadnienia związane z zamówieniami publicznymi.

OGŁOSZENIE O REKRUTACJI NA STACJONARNE STUDIA DOKTORANCKIE W KOLEGIUM ANALIZ EKONOMICZNYCH SGH W WARSZAWIE

Kolegium Analiz Ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie ogłasza rekrutację na stacjonarne studia doktoranckie w zakresie ekonomii ze szczególnym uwzględnieniem metod analiz makroekonomicznych i mikroekonomicznych, statystyki, demografii, ekonometrii, informatyki gospodarczej, badań operacyjnych, teorii koniunktury oraz polityki gospodarczej. Studia trwają 3 lata.

Przyjęcie na studia następuje na podstawie rozmowy kwalifikacyjnej. Podania należy składać w Biurze Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH do dnia 15 czerwca 2009 r. Przewidywany termin rozmowy kwalifikacyjnej – druga połowa czerwca 2009 r. O przyjęcie na studia doktoranckie w Kolegium Analiz Ekonomicznych mogą ubiegać się osoby spełniające kryteria podane w Ustawie o Szkolnictwie Wyższym (Ustawa z dn. 27.07.2005 r., Dz.U. nr 164).

Wymagane dokumenty: podanie, CV, odpis dyplomu, list motywacyjny, w którym kandydat określi zakres swoich zainteresowań naukowych, opinia samodzielnego pracownika naukowego o kandydacie na studia doktoranckie, deklaracja samodzielnego pracownika naukowego o podjęciu funkcji opiekuna naukowego do momentu otwarcia przewodu doktorskiego lub funkcji promotora, kwestionariusz osobowy. Dokumenty pożądane: wykaz publikacji.

Adres: Szkoła Główna Handlowa, Kolegium Analiz Ekonomicznych, 02-554 Warszawa, Al. Niepodległości 162, Gmach „F", pokój 208 (II piętro), tel. 564-93-95 w godz. 9.00–15.00.

Z posiedzenia Senackiej Komisji Programowej

27.04.2009 r. odbyło się VI posiedzenie Senackiej Komisji Programowej. Porządek obrad przewidywał m.in. dyskusję i głosowanie nad zmodyfikowaną ramową strukturą studiów oraz przyjęcie trybu dalszej pracy Senackiej Komisji Programowej związanej z określeniem ostatecznego programu nauczania (w tym: opisu kierunkowych efektów kształcenia, wykazu przedmiotów kierunkowych, zestawu sylabusów przedmiotów kierunkowych, opisu specjalnościowych efektów kształcenia, wykazu przedmiotów specjalnościowych, zestawu sylabusów przedmiotów specjalnościowych) i planu studiów, a także z przygotowaniem dokumentu: *plan studiów i program nauczania* (z wnioskiem o wniesienie pod obrady Senatu) i dokumentu *oferta dydaktyczna* (do uchwalenia przez Senacką Komisję Programową).

DYSKUSJA I GŁOSOWANIE NAD ZMODYFIKOWANĄ RAMOWĄ STRUKTURĄ STUDIÓW

Punktem wyjścia do dyskusji były zmodyfikowane – w czterech obszarach – ramowe struktury studiów I i II stopnia (przypomnijmy, że konieczność zmian wynikała z pojawienia się kwestii spornych, które dotyczyły: (1) scalenia przedmiotów *Polityka gospodarcza* i *Polityka społeczna,* (2) liczby godzin przeznaczonych na naukę języków obcych, (3) wymiaru godzinowego i dostosowania programu nauczania przedmiotów ilościowych do potrzeb poszczególnych kierunków studiów, (4) wymiaru godzinowego przedmiotów z zakresu ekonomii.

Przed głosowaniami nad każdą z nich zgłoszono wiele uwag, wątpliwości i propozycji szczegółowych wynikających z troski o ostateczny kształt programu, a m.in.:

1. że przesunięcie ciężaru nauczania *Mikro-* i *Makroekonomii* na studia I stopnia osłabia studia II stopnia;

2. że reforma programu nauczania koncentruje się przede wszystkim na studiach I stopnia. Na studia II stopnia kładziony jest znacznie mniejszy akcent;

3. że zgodnie Deklaracją Bolońską na studia II stopnia będziemy przyjmować również studentów z innych uczelni, też nieekonomicznych. Być może trzeba będzie stworzyć im możliwość zdobycia wiedzy ekonomicznej niezbędnej do kontynuowania studiów poprzez uruchomienie odpowiedniego przedmiotu na studiach II stopnia. Pozostali studenci, którzy taką wiedzę (z zakresu ekonomii) mają, mogliby zamiast tego przedmiotu wybrać inny. Alternatywą mogłoby być uczestniczenie w zajęciach z zakresu ekonomii prowadzonych w ramach studiów I stopnia lub na kursach przygotowawczych. Można także w puli przedmiotów do wyboru umieścić jeden przedmiot, który zawierałby treści z zakresu podstaw mikro- i makroekonomii;

4. że wyodrębnienie dwóch stopni studiów powoduje powstanie kosztów. Ponoszą je również studenci, np. ci, którzy po ukończeniu innych uczelni (nieekonomicznych) aplikują na studia II stopnia w SGH. Jeżeli studenci ci nie posiadają niezbędnej wiedzy z zakresu np. *Mikro-* lub *Makroekonomii*, to powinni ją zdobyć, i powinni być tego świadomi. Dodatkowo, w programie studiów II stopnia uwzględniono te zagadnienia w programach takich przedmiotów jak: *Ekonomia rozwoju, Ekonomia menadżerska, Ekonomia międzynarodowa;*

5. (też kontrowersyjnych) że student, który aplikuje na studia II stopnia powinien posiadać podstawową wiedzę, którą powinien wykazać się w trakcie egzaminu wstępnego;

6. że w trakcie poprzedniego posiedzenia SKP ustalono, że uwzględnienie Mikro- i Makroekonomii w programie studiów I stopnia ma za zadanie wzmocnienie studiów I stopnia i jednocześnie stworzenie przewagi konkurencyjnej SGH.

W dalszej części posiedzenia stanowiska rad programowo-dydaktycznych kierunków przedstawili ich przewodniczący.

- Rada Programowo-Dydaktyczna kierunku Gospodarka Przestrzenna podjęła uchwałę, z której wynika między innymi, że „Rada przychyla się do proponowanych zmian pod następującymi warunkami: zmniejszenia godzin przewidzianych na *Makro-* i *Mikroekonomię* z proponowanych 210 do 180; umieszczenia przedmiotów *Polityka gospodarcza* i *Polityka społeczna* w puli przedmiotów podstawowych, w wymiarze 30 godzin każdy; zmiany tytułu przedmiotu *Wstęp do informatyki gospodarczej* na *Podstawy informatyki gospodarczej*".
- Rada Programowo-Dydaktyczna kierunku Metody Ilościowe w Ekonomii i Systemy Informacyjne ponownie zgłosiła postulat powrotu do 45 godzin w przypadku przedmiotu *Wstęp do informatyki gospodarczej*.
- Rada Programowo-Dydaktyczna kierunku Finanse i Rachunkowość: 1. Nie poparła propozycji nauczania *Makroekonomii* i *Mikroekonomii* wyłącznie na I poziomie studiów. Wykłady z *Makroekonomii* i *Mikroekonomii*, zdaniem Rady, powinny znajdować się także na II stopniu studiów, jak również np. *Ekonomia pracy* czy *Ekonomia rozwoju 2*. W odniesieniu do Matematyki II RPD FiR przyjęła następujące stanowisko: zdecydowała o wprowadzeniu *Logiki* i *Etyki w działalności*

gospodarczej jako wykładów 15 godzinnych oraz przypisaniu po 15 godz. wykładom kierunkowym *Ubezpieczenia* i *Rynki finansowe*. W związku ze zwiększeniem liczby godzin wykładu Ubezpieczenia do tego przedmiotu przeszłyby elementy *Matematyki ubezpieczeniowej* i tym samym wykład *Matematyka finansowa i ubezpieczeniowa* zostałby zastąpiony przez wykład *Matematyka finansowa*. *Matematyka I* w wymiarze 75 godz. powinna być wystarczająca dla zapewnienia odpowiednich efektów kształcenia".

Przedstawiciele studentów wyrazili zaniepokojenie przesunięciem nauki języków obcych w wymiarze 180 godzin do puli przedmiotów do wyboru. Uznali oni to rozwiązanie za niewłaściwe z punktu widzenia preferencji studentów, co uargumentowali wynikami badania przeprowadzonego przez Samorząd Studentów. Wyniki te wskazują na to, że studenci bardzo cenią sobie wysoki wymiar godzinowy nauki języków obcych. Do zmiany opinii nie skłoniły ich wyniki badań absolwentów prowadzonych przez prof. S. Doroszewicza (że dziś liczą się przede wszystkim umiejętności menedżerskie oraz podstawowa i zaawansowana wiedza ekonomiczna), ani fakt, że SGH oferuje bogaty wachlarz przedmiotów prowadzonych w języku obcym.

Po powyższych wypowiedziach przystąpiono do głosowania kolejnych propozycji rozwiązań.

Głosowanie I dotyczyło przyjęcia rozwiązania zawartego w zmodyfikowanej strukturze programowej w odniesieniu do przedmiotu *Polityka gospodarcza*: przedmiot *Polityka gospodarcza* łączy w sobie treści z zakresu polityk gospodarczej i społecznej i występuje w puli przedmiotów podstawowych. Komisja przegłosowała przyjęcie tego rozwiązania.

Głosowanie II dotyczyło rozwiązania w zakresie nauki języków obcych: po obowiązkowych 480 godzinach studenci będą mogli sami zdecydować, czy chcą kontynuować naukę. Zebrani przegłosowali przyjęcie takiego rozwiązania.

Głosowanie III dotyczyło rozwiązania w zakresie przedmiotów ilościowych, które przewiduje m.in. w ramach przedmiotów podstawowych *Matematykę* w wymiarze 75 godzin. Ponadto zakłada ono w ramach przedmiotów kierunkowych różne rozwiązania w zależności od kierunku studiów.

Rada Programowo-Dydaktyczna kierunku Zarządzanie postulowała, kolejno, przyjęcie dla kierunku zestawu przedmiotów takich, jak dla *Europeistyki*, *Polityki społecznej, Gospodarki przestrzennej, Stosunków Międzynarodowych* i – ew. rozwiązanie kompromisowe, tj. dostosowanie programu nauczania do potrzeb kierunku *Zarządzanie* (pod warunkiem, że program nauczania *Ekonometrii* zostanie dostosowany do potrzeb kierunku *Zarządzanie* poprzez włączenie zagadnień z zakresu badań operacyjnych).

W toku dalszej dyskusji omawiano rozwiązanie przyjęte w zmodyfikowanej ramowej strukturze studiów w odniesieniu do przedmiotów ilościowych, a także rozważano jego zalety, wady i możliwości ulepszenia.

Po wymianie poglądów Senacka Komisja Programowa przegłosowała przyjęcie proponowanego rozwiązania.

Głosowanie IV dotyczyło zmian w zakresie ekonomii na studiach I stopnia. (W zmodyfikowanej ramowej strukturze studiów I stopnia przyjęto rozwiązanie przewidujące po 105 godzin na naukę *Mikro-* i *Makroekonomii* przy jednoczesnym zmniejszeniu wymiaru godzinowego przeznaczonego na naukę przedmiotu *Ekonomia międzynarodowa* (z 60 na 45 godzin). W ramach zmodyfikowanej struktury studiów II stopnia przewidziano na naukę ekonomii 90 godzin, które mogą być zagospodarowane na takie przedmioty, jak: *Ekonomia instytucjonalna, Ekonomia międzynarodowa (zaawansowana), Ekonomia pracy, Ekonomia rozwoju, Ekonomia środowiska, Ekonomia menedżerska, Ekonomia sektora publicznego*.

Studenci proponowali rozwiązanie polegające na podziale nauki *Mikro-* i *Makroekonomii* na dwa przedmioty, a nie tak jak to jest dotychczas na cztery przewidujące: *Mikroekonomię I, Mikroekonomię II, Makroekonomię I, Makroekonomię II*. Ich zdaniem, takie rozwiązanie pozwoliłoby zmniejszyć liczbę egzaminów, a także uniknąć powtórzeń w ramach nauczania poszczególnych przedmiotów. Rada Programowo-Dydaktyczna kierunku Ekonomia prosiła o rozważanie wymiaru 240, a nie 210 godzin.

Zebrani – po dyskusji – przyjęli rozwiązanie zawarte w zmodyfikowanej ramowej strukturze studiów.

Przegłosowali także (i przyjęli) wniosek dotyczący zmniejszenia wymiaru godzin przeznaczonych na naukę *Ekonomii międzynarodowej* (z 60 do 45 godzin) w ramach studiów I-go stopnia.

Kolejna tura wymiany poglądów i głosowań dotyczyła zmian zawartych w zmodyfikowanej ramowej strukturze studiów II stopnia.

- W związku z tym, że w zmodyfikowanej ramowej strukturze studiów II stopnia nie zostały uwzględnione przedmioty *Matematyczne podstawy analizy ilościowej* oraz *Metody analizy ilościowej w praktyce* zgłoszono postulat, aby tak jak w przypadku ramowej struktury I stopnia, radom programowo-dydaktycznym pozostawić możliwość wyboru przedmiotów kierunkowych, w grupie których zawarte byłyby – obligatoryjnie – *Matematyczne podstawy analizy ilościowej* oraz *Metody analizy ilościowej w praktyce*. Ta propozycja nie spotkała się z dobrym przyjęciem. Za wskazane uznano, aby rady programowo-dydaktyczne miały możliwość doboru przedmiotów ilościowych odpowiadających specyfice kierunku studiów i aby pomnażać liczby przedmiotów przeznaczonych i obowiązkowych dla wszystkich kierunków.
- Podobnie jak w przypadku ekonomii zaproponowano, aby w ofercie Szkoły znalazł się przedmiot – kurs z zakresu metod ilościowych zadedykowany osobom, które nie przerabiały w trakcie studiów tych zagadnień.
- Warto chyba byłoby opracować i zaproponować przedmioty ilościowe w postaci oferty do wyboru. Dzięki temu można by umieścić je jako przedmioty do wyboru w ramach ścieżki.
- Do puli przedmiotów podstawowych do wyboru wprowadzono przedmiot *Ekonomia sektora publicznego*.
- Przyjęto rozwiązanie zawarte w zmodyfikowanej ramowej strukturze studiów II stopnia w odniesieniu do ekonomii (przewiduje ono 90 godzin, które mogą być zagospodarowane poprzez wybór 3 spośród 7 przedmiotów podejmujących zagadnienia ekonomii: *Ekonomii instytucjonalnej, Ekonomii międzynarodowej (zaawansowanej), Ekonomii pracy, Ekonomii rozwoju, Ekonomii środowiska, Ekonomii menedżerskiej, Ekonomii sektora publicznego)*.

Kolejne rozstrzygnięcia dotyczyły przedmiotu *Wstęp do informatyki gospodarczej*, jego nazwy i wymiaru godzinowego. Propozycję zwiększenia wymiaru godzinowego z 30 do 45 godzin, co z założenia miałoby służyć uzyskaniu Europejskiego Certyfikatu Umiejętności Komputerowych odrzucono, zaś propozycję zmiany nazwy na *Podstawy informatyki gospodarczej* przyjęto. Zmieniła się także nazwa przedmiotu *Prawo* na *Podstawy prawa*.

bm (na podstawie sprawozdania sekretarza Senackiej Komisji Programowej, dr Rafała Grabowskiego)

Akredytacja EPAS dla naszego programu CEMBA!

Mamy pierwszą w SGH międzynarodową akredytację programu edukacyjnego

EPAS is an international programme accreditation system operated by EFMD. It aims to evaluate the quality of any business and/or management programme that has an international perspective and, where of an appropriately high quality, to accredit it.

(źródło: strona EFMD)

29 kwietnia 2009 r. Rada Akredytacyjna EPAS przyznała tę prestiżową międzynarodową akredytację naszemu programowi Canadian Executive MBA. Jest to wynik długiego i trudnego procesu, któremu się poddaliśmy. Jak przy każdej dobrowolnej akredytacji audyt programu i Uczelni odbył się na życzenie zainteresowanego, czyli – SGH i CEMBA.

W Canadian Executive MBA przyjęliśmy akredytację z radością. Jest to swego rodzaju zwieńczenie ważnego okresu obecności programu na polskim rynku oraz w SGH. Otrzymaliśmy międzynarodową pieczęć jakości. To zobowiązuje do utrzymania tej jakości oraz do poprawienia tego, co można jeszcze poprawić.

Akredytację otrzymał program Szkoły Głównej Handlowej. To ważne. Nasz kanadyjski partner ESG-UQAM z Montrealu też się cieszy, jednak głównym odbiorcą gratulacji jest w tym przypadku rektor SGH. To jest akredytacja programu, którym zarządza SGH. Także rektor odbierze odpowiedni dyplom dla SGH i CEMBA, jaki zostanie wręczony na dorocznym zebraniu członków EFMD w Brukseli w dniu 8 czerwca 2009 r.

Czym jest akredytacja EPAS? Jest to międzynarodowa akredytacja dla pojedynczego programu edukacji menedżerskiej lub programu z zakresu zarządzania, przyznawana w ramach EFMD, czyli European Foundation for Management Development. EPAS to skrót od EFMD Program Accreditation System.

EPAS akredytuje programy, najwyżej jeden lub dwa w ramach jednej instytucji edukacyjnej, prowadzące do uzyskania stopnia akademickiego (lub równoważnego). Akredytacja EPAS nie może więc dotyczyć całej szkoły, jak to jest w przypadku akredytacji AACSB (wszystkie programy w jednej szkole) lub EQUIS (szkoła jako całość). EPAS ocenia całą uczelnię tylko do tego stopnia, w jakim odnosi się to do jakości akredytowanego wewnątrz uczelni programu. W filozofii EFMD akredytacje EPAS i EQUIS są odrębnymi komplementarnymi systemami oceny.

Co da nam EPAS? Tego nie da się obecnie ocenić. Wiadomo, że jest to międzynarodowe rozpoznanie i uznanie dla danego programu – jako programu o wysokiej jakości. Wysokiej jakości – pod jakim względem?

W SGH i CEMBA badano wiele elementów jakości. Najważniejsze z nich, to:

– pozycja rynkowa programu w Polsce i w Europie,
– pozycja strategiczna programu w ramach Uczelni,
– proces tworzenia programu – z udziałem studentów i pracodawców,
– cele programu oraz spodziewane efekty kształcenia,
– treść poszczególnych kursów oraz metody nauczania,
– zakres internacjonalizacji programu,
– wyważenie pomiędzy akademickim a menedżerskim charakterem programu,
– stopień i konsekwencja w ocenie wyników nauczania,
– jakość studentów oraz absolwentów programu,
– zasoby Uczelni, które są dedykowane programowi,
– jakość profesury – wykładowców w programie,
– jakość absolwentów i rozwój ich karier zawodowych.

Jak widać, badano wszystko. W efekcie otrzymaliśmy raport, w którym sformułowano o nas opinię, a także przedstawiono sugestie do poprawienia niektórych elementów. Główne zalecenia dotyczą znanego nam w SGH bolońskiego sposobu formułowania sylabusów (efekty kształcenia itd.). Akredytację CEMBA otrzymaliśmy na 3 lata. W tym czasie mamy przede wszystkim utrzymać obecny poziom jakości, a ponadto starać się usprawnić te tematy, które decydują o powodzeniu programu na rynku oraz na poziomie międzynarodowym.

Jakie mogą być dalsze efekty posiadania EPAS? Poza rozpoznaniem jakości ze strony rynku edukacyjnego oraz konkurentów, EPAS daje międzynarodowy benchmarking, a także możliwość uczestnictwa programu w sieci międzynarodowej – jako dobrze rozpoznanego partnera. Czy to jest ważne w kontekście CEMBA? Być może. Jednak już obecnie CEMBA należy do liderów internacjonalizacji, zapewne także w skali akredytowanych przez EPAS programów.

Dla programu CEMBA akredytacja EPAS jest potwierdzeniem jakości, o której byliśmy przekonani. Teraz powinniśmy to utrzymać. Trzeba też powiedzieć, że sam proces akredytacji już na etapie przygotowania raportu samooceny pozwolił na wykrycie wielu słabych punktów w sprawozdawczości i realizacji programu. Tak zwykle jest, jeśli patrzymy na siebie oczami naszych recenzentów. To jest ważna wartość tego rodzaju audytów.

Dla samej SGH widzę wielkie korzyści płynące z posiadania EPAS. Audytorzy z EFMD potwierdzili duży potencjał Uczelni. Raport zawiera wiele pozytywnych opinii o SGH, nie możemy jednak ich obecnie ujawnić. Krótko mówiąc, czas na podjęcie trudu akredytacji całej Uczelni.

Warto podać jakie programy otrzymały akredytację EPAS na ostatnim posiedzeniu Rady Akredytacyjnej w kwietniu. Są to:

- ALBA Graduate Business School, Greece
  – MSc Finance
  – MSc Strategic HRM
- Corvinus University of Budapest, Faculty of Business Administration, Hungary
  – Executive MBA

– BA in Business and Management
- DCU – Dublin City University, Business School, Ireland
  – MSc in eCommerce
- Ecole de Management Strasbourg, Université de Strasbourg, France
  – Grande Ecole Programme
- Kemmy Business School, University of Limerick, Ireland
  – Bachelor of Business Studies (BBS)
  – Master of Business Studies in Human Resource Management
- Kingston University, Kingston Business School, United Kingdom
  – UK Masters in Management suite
  – Bachelors in Management suite
- SGH – Warsaw School of Economics, Poland
  – Canadian Executive MBA (CEMBA)
- Turku School of Economics, Finland
  – Executive MBA

Jak widać, jesteśmy w dobrym towarzystwie.

W imieniu programu CEMBA, wraz z profesorem Michelem Librowiczem – koordynatorem programu w Montrealu, serdecznie dziękuję uczestnikom procesu akredytacji: władzom Uczelni, naszym studentom i absolwentom, profesorom CEMBA, a przede wszystkim członkom CEMBA Advisory Board z jej przewodniczącym Ryszardem Pospieszyńskim.



Życzymy nam wszystkim, aby akredytacja EPAS dla programu edukacyjnego w SGH stała się początkiem nowego międzynarodowego otwarcia w naszej Uczelni.

Marek Gruszczyński

Będzie coraz więcej liczb

Panie profesorze, ekonometria i statystyka to dzisiaj moja praca! Tymi słowami powitała mnie ostatnio absolwentka dwóch kierunków z SGH oraz posiadaczka zachodniego dyplomu MBA. Pracuje w globalnej firmie sprzedającej FMCG (czyli mydło i powidło). Jest analityczką, która na co dzień szacuje, obmierza, deklaruje, prognozuje… Wynik jej pracy, to liczby, wskaźniki, normy – służące planowaniu i podejmowaniu decyzji. Kuchnia – to skomplikowane modele statystyczne. „Na wejściu" są bazy danych, zbiory liczb, wielkie, co chwila pęczniejące zestawienia coraz bardziej szczegółowych informacji. Tych liczb przybywa i będzie przybywać. Można oczywiście uznać, że ich nie ma, że są niepotrzebne, że nic z nich nie wynika. Ale wtedy trzeba zmienić pracę.

Profesor Hal Varian, autor między innymi znanych w Polsce podręczników do mikroekonomii, jest obecnie głównym ekonomistą w Google. Warto znaleźć w youtube fragment jego wykładu, fragment zatytułowany *Statistics – dream job of the next decade*. W wywiadzie prasowym – na pytanie o to, jaką karierę rekomendowałby studentom i absolwentom uczelni ekonomicznych, Varian mówi: „Jeśli chciałbyś, aby na twoje usługi był duży popyt, powinieneś wybrać coś, co jest usługą rzadką i komplementarną w stosunku do czegoś, co jest powszechnie dostępne i tanie. Co staje się wszędzie obecne i tanie? Dane. A co jest komplementarne w stosunku do danych? Analiza. Zatem – rekomendowałbym studiowanie wielu przedmiotów zajmujących się kontrolowaniem i analizą danych: bazy danych, *machine learning*, ekonometria, statystyka, metody wizualizacji i tak dalej".

Z profesorem Varianem zgadzam się co do joty. Cieszę się, że jestem w dobrym towarzystwie: wyraźnie zgadzają się z nim jego pracodawcy, właściciele najbardziej wartościowej marki na świecie. W grupie prof. Variana w Google pracuje już ponad 100 statystyków…

Inne źródło. Portal *careercast.com* opublikował ostatnio ranking 200 zawodów. Metoda rankingu polegała na wskazaniu i zsumowaniu punktacji za następujące elementy: fizyczne i emocjonalne środowisko pracy, dochody, perspektywa rozwoju, obciążenie fizyczne, poziom stresu, liczba godzin pracy w tygodniu. Do kwantyfikacji wykorzystano uznane naukowe podstawy opisu każdego z tych elementów. Na pierwszych miejscach rankingu znalazły się zawody „ilościowców", analityków. Pierwszy to matematyk, drugi – aktuariusz, trzeci – statystyk, piąty – informatyk (inżynier oprogramowania), szósty – informatyk (analityk systemów komputerowych), dziesiąty – księgowy, jedenasty – ekonomista. To tylko jeden z rankingów. Pokazuje jednak jakąś wizję przystawania wykształcenia do praktyki. Znów okazuje się, że przyszłość należy do tych, którzy będą oferować usługi przetwarzania i analizy danych.

Czy jesteśmy przygotowani na „obsługę" liczb, których coraz więcej? Nie jest to jasne. Na poziomie praktyki widać znaczne dążenie „na skróty", na działania bardzo operacyjne. Z kolei wiedza naukowa z tej dziedziny mocno się komplikuje, coraz większa jest potrzeba interdyscyplinarności. W moim odczuciu na razie w przewadze są inżynierowie, którzy z liczbami żyją od zawsze. Oczywiście – „ludzkość" zawsze da sobie jakoś radę.

Czy absolwenci uczelni ekonomicznych i biznesowych będą w czołówce karier analityków? Jestem przekonany, że tak. Warunek jest prosty – w trakcie studiów nie mogą być odcięci od narzędzi analitycznych. Liczb będzie coraz więcej…

Marek Gruszczyński

Nowa procedura identyfikowania znamion niesamodzielnej pracy dyplomowej

Praca dyplomowa, którą piszą nasi studenci jest dokumentem ich postawy naukowej, wiedzy oraz umiejętności badawczo-analitycznych. Podsumowując, cały tok studiów dowodzi nie tylko samodzielności w zakresie poszukiwań naukowych. Jest także wyrazem odpowiedzialności i etyki badawczej. Złożenie pracy dyplomowej i jej obrona wieńczy spory trud, zarówno studenta, jak i promotora. Niedobrze stałoby się więc, gdyby z czasem (może nawet za kilka lat!) wiązały się z nim jakieś podejrzenia co do niskiej jakości.

Mając na uwadze potrzebę prewencji w stosunku do takiego zagrożenia, w naszej Uczelni funkcjonuje procedura, której zadaniem jest zapobieganie sytuacjom, które rzucałyby podejrzenia na to, że prace dyplomowe studentów są niesamodzielne.

Warto w tym miejscu podkreślić, że niesamodzielność może wynikać nie tylko ze świadomego zapożyczenia cudzych tekstów, badań i innych opracowań. Może być ona spowodowana chociażby najzwyklejszym brakiem umiejętności w zakresie należytego dokumentowania własnego opracowania.

Czas przeznaczony na seminarium licencjackie i magisterskie jest takim okresem studiów, w którym student – oprócz rozwijania umiejętności badawczych – powinien także kształcić umiejętności dokumentowania własnej pracy naukowej. Nie dopuszczam takiej myśli, że nasi studenci „kupują prace" lub świadomie „plagiatują". To z czym należy się jednak liczyć, to możliwość niewłaściwego dokumentowania w pracy dyplomowej faktu korzystania z różnych źródeł wiedzy. Mnogość i dostępność tych źródeł sprawia, że ze strony promotora bardzo często praktycznie niemożliwa jest 100% kontrola nie tylko ich wiarygodności, ale także sposobu ich wykorzystania przez studenta. Łatwo więc dopuścić się błędów, które mogą (kiedyś) zaowocować stwierdzeniem (przez kogoś) niesamodzielności pracy. **Konsekwencje stwierdzenia niesamodzielności pracy dyplomowej mogą być bardzo przykre zarówno dla studenta, dla promotora, jak i dla Uczelni. Z tego powodu uznaję za absolutnie uzasadnione podejmowanie działań zmierzających do doskonalenia procedury, którą określiłam mianem PROCEDURY IDENTYFIKOWANIA ZNAMION NIESAMODZIELNEJ PRACY DYPLOMOWEJ**. Użycie takiego określenia proponuję z rozmysłem. Uważam bowiem, że na „plagiat" w naszej Uczelni nie ma miejsca, skoro tak naprawdę zadaniem tej procedury nie jest „szukanie złodzieja", a jedynie prewencja. Prewencja ta podejmowana powinna być w interesie trzech stron i wyrażać się w chęci pomocy:

- **studentowi** – w zweryfikowaniu prawidłowości udokumentowania swojego trudu badawczego,
- **promotorowi** – w upewnieniu się co do stopnia opanowania przez jego seminarzystę umiejętności badawczo-dokumentacyjnych,
- **Uczelni** – w zapobieganiu utraty dobrego imienia w sytuacji, gdyby kiedyś stwierdzono i nagłośniono fakt dopuszczenia do obrony w SGH prac będących plagiatem.

Procedura, którą aktualnie stosujemy w naszej Uczelni nie jest doskonała. Wiedzą o tym zarówno studenci, jak i promotorzy. Wiem również i ja. W ubiegłym roku poprosiłam naszych promotorów – w drodze bezpośredniego rozesłania do katedr stosownego pisma – o opinię na temat tej procedury i o „wytknięcie" jej słabych punktów. Bardzo interesowały mnie bowiem komentarze, które pragnęłam wykorzystać w prowadzeniu rozmów z panem dr. Sebestianem Kawczyńskim, prezesem firmy, która jest autorem wykorzystywanego przez nas systemu informatycznego badającego w pracach dyplomowych tzw. współczynniki podobieństwa. Otrzymałam zaledwie cztery komentarze, zbieżne z moimi ocenami i zawierające cenne sugestie. **Autorom za nie bardzo dziękuję,** spełniły one bowiem rolę dokumentów, w których znajdują się argumenty płynące ze strony środowiska promotorów.

Podejmując kroki w kierunku doskonalenia **PROCEDURY IDENTYFIKOWANIA ZNAMION NIESAMODZIELNEJ PRACY DYPLOMOWEJ** muszę z przyjemnością dodać, że rozwijanie tej procedury w celu zapewnienia wysokiej sprawności, tzw. szczelności i niskiej praco- a w efekcie niskiej kosztochłonności jest nie tylko moją troską. Firma Plagiat.pl, z którą współpracujemy w tym obszarze, wykonując audyty funkcjonowania tej procedury w praktyce (także i w naszej Uczelni) jest otwarta na nasze sugestie zmian, nie tylko dlatego, że doskonalą one produkt tej firmy. Mam nieodparte wrażenie, że firma ta dopracowanie tej procedury traktuje jako działania konieczne również w kategoriach szerszych, społecznych.

Aktualnie, w fazie finalizowania jest nowa **PROCEDURA IDENTYFIKOWANIA ZNAMION NIESAMODZIELNEJ PRACY DYPLOMOWEJ**. Jej przebieg jest wynikiem poszukiwania rozwiązania, które zapewniałoby realizację wszystkich cech, o których wspomniałam wcześniej: sprawności, szczelności i niskiej pracochłonności. **Poniżej zamieszczam zarys tej procedury, z myślą o potrzebie szerszego jej zaprezentowania środowisku naszych promotorów i studentów jeszcze przed zastosowaniem. Celem tej prezentacji jest także nadzieja, że dzięki tej drodze komunikowania zmian szybko uzyskam od Państwa bezpośrednie komentarze. Z góry dziękuję**.

Anna Karmańska
prorektor ds. dydaktyki i studentów

PROJEKT NOWEJ PROCEDURY IDENTYFIKOWANIA ZNAMION NIESAMODZIELNEJ PRACY DYPLOMOWEJ

Etap I – Przygotowanie pracy do złożenia (techniczne cechy pracy)

1. Składana praca dyplomowa powinna:
   a) być przygotowana w wersji drukowanej dwustronnie w jednym egzemplarzu i w wersji elektronicznej,
   b) zawierać **stronę tytułową** przygotowaną według określonego wzoru,
   c) zawierać, jako ostatnią stronę pracy, podpisane własnoręcznie (jedynie w wersji drukowanej) z podaniem daty, **oświadczenie autora (autorów) pracy dyplomowej** (według określonego wzoru),
   d) być oprawiona w miękką, płaską oprawę, z przezroczystą przednią okładką i z grzbietem trwale łączącym karki pracy.

2. Praca napisana w języku obcym powinna zawierać streszczenie w języku polskim, stanowiące integralną (ostatnią) część pracy określoną jako **streszczenie w języku polskim**. Streszczenie to powinno być przygotowane w objętości

uzgodnionej z promotorem i takiej, aby jego treść wyczerpywała:

a) prezentację celu/tez pracy,
b) omówienie zastosowanych metod badawczych,
c) ogólną charakterystykę materiałów źródłowych,
d) prezentację toku rozumowania (koncepcji pracy) specyfikację wniosków z niej wynikających i innych cech pracy, ważnych dla syntetycznej prezentacji jej oryginalności.

Etap II – Przesłanie pracy do Systemu Obsługi Lokalnego Archiwum Dokumentów (SOLAD)

1. Pracę dyplomową w wersji elektronicznej (w postaci pliku PDF), autor przesyła do Systemu Obsługi Lokalnego Archiwum Dokumentów (SOLAD).
2. Sposób przesłania pracy do SOLAD w postaci pliku PDF, określa **Wyciąg z instrukcji użytkownika Systemu Obsługi Lokalnego Archiwum Dokumentów**.
3. Jeżeli student, wypełniając metryczkę związaną z przesłaniem pracy do SOLAD, może podać adres e-mail zarówno swój jak i/lub promotora, inny niż w domenie sgh.waw.pl, *Raport z programu wychwytującego znamiona pracy niesamodzielnej* (według określonego wzoru), zostanie wysłany na adres studenta i/lub promotora inny niż adres w domenie sgh.waw.pl. W przeciwnym razie raport ten przesłany zostanie jedynie na adres w domenie sgh.waw.pl.
4. Za zgodność tekstu pracy dyplomowej przesłanej do SOLAD w postaci pliku PDF z wydrukowanym tekstem pracy, odpowiada student. W tym celu student przeprowadza *procedurę weryfikacji zgodności wersji elektronicznej z wersją drukowaną*.
5. Procedura ta obejmuje poniższe kroki:

a. Student otrzymuje generowane automatycznie przez aplikację SOLAD wydruki, trzech losowo wybranych i oznaczonych w specjalny sposób, tekstów stron, których treść poddana powinna być przez niego *procedurze weryfikacji zgodności wersji elektronicznej z wersją drukowaną*.

b. Jeżeli wersja drukowana i elektroniczna są identyczne, student potwierdza w SOLAD zgodność wersji papierowej z wersją zapisaną w systemie SOLAD.

c. Po potwierdzeniu w SOLAD wczytania prawidłowej elektronicznej wersji pracy, SOLAD automatycznie drukuje **Kartę wczytania pracy dyplomowej** zawierającą następujące dane:

– dane identyfikacyjne pracy (nazwisko i imię autora, numer albumu, tytuł pracy, dane promotora),
– datę wczytania pracy,
– numery stron, które zostały poddane *procedurze weryfikacji zgodności wersji elektronicznej z wersją drukowaną,*
– informację, ile razy student przeprowadzał *procedurę weryfikacji zgodności wersji elektronicznej z wersją drukowaną,*
– oświadczenie studenta o potwierdzeniu zgodności wersji drukowanej z plikiem elektronicznym.

6. W przypadku braku zgodności wersji elektronicznej z papierową, student ponownie wprowadza do SOLAD właściwy plik z pracą. Każda weryfikacja pracy zakończona stwierdzeniem niezgodności wersji elektronicznej z wersją drukowaną, odnotowywana jest w systemie i w postaci specjalnej informacji zamieszczanej w **Karcie wczytania pracy dyplomowej**.

Etap III – Identyfikowanie znamion pracy niesamodzielnej

1. Po zatwierdzeniu pracy przez studenta, następuje automatyczna weryfikacja pracy w *programie identyfikującym znamiona pracy niesamodzielnej*.
2. Efektem tej procedury jest *Raport z programu identyfikującego znamiona pracy niesamodzielnej*, automatycznie wysyłany na adres e-mail studenta oraz promotora. Raport podobieństwa dostępny jest również w SOLAD, dla dziekanatu, promotora i studenta.
3. W momencie gdy dostępny jest już *Raport z programu identyfikującego znamiona pracy niesamodzielnej*, student drukuje z SOLAD następujące dokumenty:

a. **Dokument przyjęcia i oceny pracy dyplomowej przez promotora** (według wzoru).

b. **Raport z programu wychwytującego znamiona pracy niesamodzielnej w wersji skróconej** (według wzoru).

c. **Kartę identyfikowania znamion pracy niesamodzielnej** (według wzoru), w jednej z dwóch wersji, w zależności od tego, czy ustalone progi wartości parametrów znamion pracy niesamodzielnej (współczynnika podobieństwa 1, współczynnika podobieństwa 2) zostały przekroczone, czy też nie oraz od tego, czy w pracy występują czcionki z innych alfabetów (tzw. alert).

Etap IV – Przyjęcie i ocena pracy przez promotora

1. Celem przyjęcia i oceny pracy dyplomowej przez promotora, student składa promotorowi:

a. pracę dyplomową w wersji drukowanej, przygotowaną zgodnie z zasadami przedstawionymi w § 1,

b. **Kartę wczytania pracy dyplomowej**,

c. trzy, poddane *procedurze weryfikacji zgodności wersji elektronicznej z wersją drukowaną*, strony pracy dyplomowej, wydrukowane z aplikacji SOLAD,

d. *Raport z programu identyfikującego znamiona pracy niesamodzielnej* w wersji skróconej,

e. *Kartę identyfikowania znamion pracy niesamodzielnej*,

f. *Dokument przyjęcia i oceny pracy dyplomowej przez promotora*.

2. Promotor przyjmując pracę od studenta wykonuje następujące czynności:

a. sprawdza, czy student dostarczył wymienione powyżej dokumenty,

b. sprawdza, czy *procedura weryfikacji zgodności wersji elektronicznej z wersją drukowaną* pracy przebiegła prawidłowo, porównując trzy strony pracy z SOLAD z odpowiednimi stronami pracy, przedstawianej mu w wersji drukowanej, oraz sprawdza ile razy praca była wczytywana do SOLAD,

3. Jeżeli praca była wprowadzana do systemu więcej niż jeden raz, promotor prosi studenta o wyjaśnienie przyczyny tego faktu. W przypadku, gdy promotor uzna, iż praca była wczytywana kilkakrotnie w celu ukrycia niezgodności obu wersji, to nie przyjmuje pracy.
4. Kontrola czy *procedura weryfikacji zgodności wersji elektronicznej z wersją drukowaną* pracy przebiegła prawidłowo, polega na:

– porównaniu treści pierwszego i ostatniego wiersza, celem potwierdzenia, czy zawierają one te same wyrazy i w tej samej kolejności,

– porównaniu liczby akapitów,

– porównaniu ostatniego wiersza każdego z akapitów (w przypadku, gdy jest ich trzy lub mniej) lub porównaniu ostatniego wiersza pierwszych trzech akapitów, jeśli jest ich więcej, niż trzy.

5. W przypadku pozytywnego wyniku kontroli, promotor podpisuje się pod oświadczeniem o zgodności obu wersji na *Karcie wczytania pracy dyplomowej*.
6. W przypadku gdy promotor stwierdzi niezgodność wersji wydrukowanej z SOLAD z wersją pracy, przedstawianej mu

w wersji drukowanej, student musi wprowadzić do SOLAD właściwą wersję pracy, stosując się do zasad przedstawionych wcześniej.
7. Promotor wypełnia *Kartę identyfikowania znamion pracy niesamodzielnej*.
8. Jeżeli z *Karty identyfikowania znamion pracy niesamodzielnej* wynika konieczność analizy pełnej wersji *Raportu z programu wychwytującego znamiona pracy niesamodzielnej,* promotor taką analizę przeprowadza na bazie raportu w wersji elektronicznej przesłanej mu na adres mailowy – o czym mowa była wcześniej.
9. Na podstawie analizy *Raportu z programu wychwytującego znamiona pracy niesamodzielnej* promotor decyduje o dopuszczeniu bądź odrzuceniu pracy:

a. Jeżeli promotor dopuszcza pracę do obrony, wypełnia *Dokument przyjęcia i oceny pracy dyplomowej przez promotora*, oraz na stronie tytułowej pracy składa opatrzony datą własnoręczny podpis.

b. Jeżeli promotor nie dopuszcza pracy do obrony, informuje o tym studenta i przekazuje do dziekanatu wypełnioną *Kartę identyfikowania znamion pracy niesamodzielnej*, którą uprzednio wypełnia.

10. Praca może zostać niedopuszczona do obrony, gdy zostanie uznana za:

a. samodzielną, ale wymagającą poprawy z powodu zbyt dużej liczby cytatów,

b. niesamodzielną,

c. zawierającą intencjonalne zniekształcenia tekstu, w celu uniemożliwienia prawidłowej identyfikacji przez program identyfikujący znamiona pracy niesamodzielnej.

11. W przypadku, gdy praca otrzyma status opisany w podpunkcie 10a, student dokonuje niezbędnych zmian w pracy, a następnie powtarza procedurę wprowadzenia pracy do SOLAD, stosując się do zasad przedstawionych wcześniej.
12. W przypadku, gdy praca otrzyma status opisany w podpunktach 10b i 10c, uruchamiana jest procedura postępowania dyscyplinarnego.
13. Przyjętą pracę promotor (lub sekretariat katedry/instytutu, w której jest zatrudniony) przekazuje do właściwego dziekanatu.

Etap V – Przyjęcie pracy przez dziekanat

1. Pracownik dziekanatu dokonuje kontroli poprawności złożonych dokumentów, w sposób opisany w *Instrukcji przyjęcia i weryfikacji dokumentów dotyczących procedury identyfikacji znamion pracy niesamodzielnej*.
2. Pracownik sprawdza, czy dostarczone zostały wszystkie dokumenty i czy są one prawidłowo wypełnione (czy wypełniono wszystkie konieczne pola, złożono wszystkie niezbędne podpisy).
3. Pracownik sprawdza zgodność oświadczeń promotora z rzeczywistością badając, czy:

a. w przypadku alertu tekst pracy został intencjonalnie zniekształcony i czy ocena promotora jest adekwatna do stanu faktycznego, celem wykluczenia pomyłki w ocenie dokonanej przez promotorów,

b. w *Karcie identyfikacji znamion pracy niesamodzielnej* promotor napisał uzasadnienie, w przypadku wystąpienia szczególnie wysokich wartości współczynników,

c. konieczna jest konsultacja z dziekanem, jeżeli współczynnik podobieństwa 2 przewyższa 20%.

4. Jeżeli złożone przez promotora uzasadnienie oceny pracy wzbudza zastrzeżenia, dziekan podejmuje decyzję o nie zatwierdzeniu dokumentów i przekazuje je promotorowi do ponownego rozpatrzenia. Uzupełniona dokumentacja składana jest ponownie w dziekanacie.
5. Jeżeli kontrola poprawności złożonych dokumentów kończy się wynikiem pozytywnym, uruchamiana jest dalsza procedura, prowadząca do obrony.

SGH nagrodzona certyfikatem Uczelnia walcząca z plagiatami

17 kwietnia 2009 r., podczas gali będącej częścią konferencji „Plagiatowanie chorobą cywilizacji XXI wieku? Jakość kształcenia oraz problem kradzieży dóbr intelektualnych w nauce, kulturze, biznesie i polityce", certyfikatami Uczelnia walcząca z plagiatami oraz Wydział walczący z plagiatami nagrodzono 11 uczelni (w tym SGH) oraz 3 wydziały. Certyfikaty zostały przyznane przez Plagiat.pl.

Nagrodzone Uczelnie i wydziały opracowały i wdrożyły procedury antyplagiatowe, zgodne ze standardami serwisu Plagiat.pl, a także poddały się cyklicznemu audytowi tych procedur. Wszystkie powstające w nich prace dyplomowe są sprawdzane w systemie, a raporty podobieństwa poddawane rzetelnej analizie.

Uczelnie lub wydziały, które otrzymają certyfikat, uzyskają prawo do wydania każdemu absolwentowi, kończącemu studia na poziomie licencjackim i magisterskim, imiennego Certyfikatu oryginalności pracy dyplomowej, sygnowanego m.in. przez serwis Plagiat.pl. Certyfikat potwierdzający, że oryginalność pracy dyplomowej została sprawdzona zgodnie z najwyższymi standardami ochrony antyplagiatowej, będzie wpływał na wyższą wartość dyplomu na rynku pracy.



Warunki przyznania certyfikatu: procedura antyplagiatowa stosowana na uczelni lub wydziale jest zgodna ze standardami serwisu Plagiat.pl; uczelnia lub wydział stosuje najwyższe dostępne standardy kontroli jakości prac dyplomowych; wszystkie prace powstające na uczelni lub wydziale są sprawdzane, a następnie chronione przez elektroniczny system antyplagiatowy Plagiat.pl; ochrona oryginalności prac dyplomowych, samodzielność i uczciwość studentów są istotnymi elementami strategii dydaktycznej i wychowawczej realizowanej przez uczelnię lub wydział.

Więcej informacji: www.plagiat.pl

Plagiat.pl Sp. z o.o. jest właścicielem jedynego w Polsce powszechnego Internetowego Systemu Antyplagiatowego. System istnieje od połowy 2003 r. Chroni przed plagiatami prace powstające w 79 uczelniach wyższych, w tym w najbardziej renomowanych szkołach prywatnych i publicznych (m.in.: Uniwersytet Warszawski, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Akademia Medyczna w Gdańsku, WSHiP im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie, Collegium Civitas oraz Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University).

Informacja ze strony: www.plagiat.pl

III Międzynarodowe Seminarium Metodologiczne dla Doktorantów

W dniach 25–26 kwietnia 2009 roku w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyło się III Międzynarodowe Seminarium Metodologiczne dla Doktorantów, przygotowujących swoje rozprawy doktorskie z dyscypliny: ekonomia lub zarządzanie. Pomysłodawcą tej oraz dwóch poprzednich edycji seminarium była prof. dr hab. Marianna Strzyżewska-Kamińska, organizatorem – Kolegium Gospodarki Światowej.

W seminarium wzięli udział doktoranci z wielu polskich ośrodków akademickich, w tym: Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. prof. S. Tarnowskiego, Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych, i oczywiście Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Tematyka Seminarium została skoncentrowana na badaniach jakościowych, a w szczególności – na metodzie badania przypadków i metodzie etnograficznej, które ciągle jeszcze są mało znane i niezbyt popularne wśród polskich naukowców prowadzących badania z zakresu ekonomi bądź zarządzania.

Seminarium zostało otwarte przez prorektora Szkoły Głównej Handlowej prof. dr hab. Elżbietę Kawecką-Wyrzykowską, która powitała uczestników oraz złożyła podziękowania przybyłym wykładowcom i organizatorom seminarium. W seminarium uczestniczyła prof. dr hab. Jolanta Mazur – dziekan Kolegium Gospodarki Światowej.

W programie seminarium znalazły się wykłady:

- prof. Stevena Proctera (Research Director w Newcastle University, wykładowca na wielu uniwersytetach z ramienia British Academy of Management, członek jury przyznającego nagrody za prace doktorskie EDAMBA) nt. organizacji studiów doktoranckich w Wielkiej Brytanii;
- prof. Sereny Chiucci (Universita Politechnica delle Marche we Włoszech, wykładowca letnich szkół dla doktorantów EDAMBA) nt. teorii i praktyki prowadzenia badań metodą analizy przypadków;
- dr. Piotra Zaborka (adiunkt w Instytucie Międzynarodowego Zarządzania i Marketingu w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, który w 2008 roku z wyróżnieniem obronił w SGH rozprawę doktorską) nt. zastosowania w pracy doktorskiej metody analizy przypadków;
- dr. Jensa Rennstama (profesor Lund University, którego praca doktorska otrzymała międzynarodową nagrodę EDAMBA) nt. zastosowania metody etnograficznej w rozprawie doktorskiej;
- dr. Davida Campbella (Univeristy of Newcastle, wykładowca na studiach doktoranckich DBA w University of Newcastle) nt. zastosowania programu NVivo w analizie wyników badań jakościowych;
- dr Beaty Frączak (Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej) nt. metod finansowania badań naukowych.

Uczestnicy wysłuchali wykładów oraz brali udział w indywidualnych konsultacjach prowadzonych przez wykładowców, co dało im możliwość rozwiania wątpliwości i pogłębienia wiedzy w zakresie metodologii badań naukowych.

Organizatorzy seminarium zadbali również o to, aby jego uczestnicy mieli okazję lepiej się poznać i mile spędzić czas. W tym celu zorganizowano naukową zabawę integracyjną nt. Zespołowa Praca Doktorska, której wyniki omówiono na wspólnej uroczystej kolacji.

Uczestnicy bardzo wysoko ocenili spotkanie z doświadczonymi naukowcami. Organizatorzy seminarium są przekonani, iż będzie ono źródłem inspiracji w dalszych badaniach naukowych.

Marianna Strzyżewska-Kamińska

CRPM informuje

7 Program Ramowy UE

1. Współpraca pomiędzy przemysłem a nauką – otwarty konkurs w Programie Szczegółowym „LUDZIE"

24 kwietnia w Programie Szczegółowym LUDZIE 7PR został ogłoszony konkurs na projekty dotyczące współpracy przemysłu z nauką – Marie Curie Industry-Academia Partnership and Pathways – IAPP. Termin zamknięcia konkursu to 27 lipca 2009 o godz. 17.00 czasu lokalnego w Brukseli. Budżet konkursu wynosi 65 milionów euro. Projekty IAPP mają na celu rozwój istniejącej współpracy lub tworzenie nowej pomiędzy instytucjami naukowymi a partnerami z szeroko pojętego sektora komercyjnego. Dużą wagę przywiązuje się do projektów innowacyjnych, a dodatkową zaletą jest udział małych i średnich przedsiębiorstw.

Ogłoszenie konkursu i związane z nim dokumenty znajdują się w serwisie CORDIS, do którego zapraszamy ze strony KPK: http://www.kpk.gov.pl/7pr/konkursy.html.

Więcej informacji na temat projektów Marie Curie znajduje się na stronach internetowych KPK poświęconych Karierze Naukowej i dedykowanej INSTYTUCJI: http://www.kpk.gov.pl/7pr/karieranaukowa/index.html oraz na stronie Akcji Marie Curie: http://ec.europa.eu/research/mariecurieactions/.

2. Szkolenie na temat finansów w projektach badawczych w 7 Programie Ramowym – 28 maja

Punkt Kontaktowy Europejskich Programów Badawczych przy Centrum Rozwoju Programów Międzynarodowych SGH zaprasza na adresowane do pracowników SGH szkolenie „FINANSOWANIE PROJEKTÓW 7. PROGRAMU RAMOWEGO", które odbędzie 28 maja br. w sali 3B, w bud. C, w godz. 10:30–14:00.

Wykładowcą będzie dr Ernest Podgórski, biegły rewident, Saldo-Kredyt Sp. z o.o. Podczas szkolenia poruszone zostaną m.in. następujące zagadnienia: – Rodzaje kosztów uprawnionych oraz metody ich sprawozdawania w projektach 7PR; – Kalkulacje dofinansowania oraz obowiązki konsorcjum wobec Komisji Europejskiej; – Wpływy do projektu, płatności, raporty; – Zaświadczenie audytora, audyt Komisji Europejskiej.

Udział w szkoleniu jest bezpłatny.

Osoba kontaktowa: Artur Mika

tel. (022) 564 97 69, artur.mika@sgh.waw.pl, ul. Rakowiecka 24, pok. 6

FELIETON
Ludzie, nauka, życie

Wczesnym rankiem, w drugą sobotę maja, jechałem prawie pustym tramwajem (dla niewtajemniczonych: jest to taki pojazd, który porusza się w korkach sprawniej od samochodu i w którym można dość wygodnie czytać) na spotkanie z grupą studentów opodal dworca kolejki podmiejskiej. Obrazki zza okna – stragan z pomidorami, cytrusami i arbuzami, bariery ogradzające puste w tym dniu tereny robót drogowych, nie były w stanie oderwać mnie od lektury: *„…było to chyba wiosną 1920 roku… pewnego pogodnego dnia… byłem na wycieczce z grupą dziesięciu czy dwudziestu kolegów… wędrowaliśmy drogą, która wiodła… przez wzgórza na zachodnim brzegu Jeziora Starnberskiego, a kiedy otwierał się widok przez świeżą zieleń buków, okazywało się, że leży ono na lewo pod nogami i zdaje się ciągnąć aż do widocznych za nim gór…" Wtedy właśnie doszło… do pierwszej rozmowy… mającej duże znaczenie dla mego późniejszego rozwoju naukowego…"*. Jechałem na majówkę w podwarszawskim lesie, którą zorganizowali moi studenci, współpracownicy i nasi absolwenci. Zastanawiałem się, czy te akurat słowa Wernera Heisenberga (wybrane z nieprawdopodobnie żywej relacji, zapisanej pół wieku później) okażą się i dla nas dobrym znakiem.

Werner Heisenberg otrzymał nagrodę Nobla w wieku trzydziestu jeden lat. Jego zasada nieoznaczoności doczekała się mnóstwa interpretacji – wyrafinowanych i nieuprawnionych, filozoficznych, fizycznych i humanistycznych. Zasada ta, przynajmniej w sformułowaniu dopuszczalnym w felietonie, powiada, że na raz nie można wszystkiego dokładnie poznać – zaobserwować i zmierzyć. To ważny wątek w życiu człowieka, który miał także odwagę do podejmowania decyzji trudnych do akceptacji i kontestowanych. Tytuł jego książki „Część i całość" nawiązuje do pytań, czy i jak część świata (człowiek) może poznać cały świat. Jej treść to relacje z rozmów, także z czasów studenckich. Przedmowę Heisenberg otwiera zdaniami: *„Naukę tworzą ludzie. Ta zrozumiała sama przez się okoliczność ulega zapomnieniu, a ponowne jej przypomnienie mogłoby przyczynić się do zmniejszenia często krytykowanej przepaści między obydwiema kulturami, humanistyczno-artystyczną i techniczno-przyrodniczą…" Chwilę dalej kontynuuje: „…nauka powstaje w rozmowie…"* (o interpretacjach wyników badań empirycznych).

Myślę, że zbyt często zapominamy o tym, że w rozmowach ludzie tworzą swój świat. Nie tylko naukę. Kiedy zamiast rozmawiać tokujemy, nasz świat ubożeje. Świat jest taki, jakimi są nasze rozmowy. Doświadczyli właśnie tego majówkowicze. Było dużo śmiechu i zachwytów nad przyrodą, dużo dobrych rozmów wszystkich ze wszystkimi – na tematy poważne, merytoryczne i błahe. Dzień domknął powrót i wieczór (a raczej noc), spędzone znowu na rozmowach – w przyjaznym studenckim klubie, gdzie dołączyli ci, którzy nie mogli pojechać rano. Słowem – majówka się udała. A ja nie mogę się teraz oderwać od wygrzebanego po 30 latach pokreślonego przeze mnie w czasie studiów, tomu Heisenberga. To niezwykły rozmówca, który buduje trudny świat odległy od bylejakości

T. Szapiro, maj 2009 r.

Zarządzanie (i) (z) perspektywy metod ilościowych

Profesora Artura Geoffriona można spotkać w salach wykładowych słynnej Szkoły Zarządzania Andersona Stanowego Uniwersytetu Kalifornii w Los Angeles. Szkoła zajmuje wysokie miejsca w światowych rankingach MBA. Business Week umieścił ją na 12 pozycji, Financial Times – na 25. Pod względem ważonej średniej pensji absolwentów szkoła UCLA Andersona zajmuje imponującą trzecią pozycję z wynikiem 141068 dolarów rocznie, tuż za Uniwersytetami Stanford i Harvarda.

Artur Geoffrion należy do grupy ludzi zarówno bardzo aktywnych, jak i docenianych – był stypendystą NATO oraz Narodowej Fundacji Nauki (NSF). Specjalizuje się w metodach ilościowych – w optymalizacji, także wielokryterialnej. A. Geoffrion jest też redaktorem działu badań operacyjnych *Management Science* – jednego z najbardziej cenionych periodyków naukowych w dziedzinie wspomagania procesów zarządzania.

Ramayya Krishnan jest redaktorem działu systemów informacyjnych *Management Science* – specjalizuje się w analizie sieci społecznych i badaniach e-biznesowych zachowań konsumenckich. Geoffrion i Krishnan przygotowali ciekawy artykuł dotyczący rozwoju badań operacyjnych w erze e-biznesu[1]. Ich rozważania dotyczą relacji e-biznesu i nauk o zarządzaniu, a zwłaszcza – analizy procesów decyzyjnych.

Boom internetowy postawił bowiem na porządku dziennym pytanie, czy rozwój e-biznesu, a w ślad za tym automatyzacja decyzji nie zmieni nauk o zarządzaniu wspomaganych przez metody badań operacyjnych i przez szerzej rozumianą analizę procesów decyzyjnych wspartą metodami matematycznymi? Czy i jak wschodząca ekonomia cyfrowa wpłynie na badania operacyjne, czy nie sprowadzi ich do naukowego antykwariatu lub panoptikum, które teoretykom i praktykom nauk o zarządzaniu wypada znać jedynie ze względu na swoistą polityczną poprawność?

A. Geoffrion i R. Krishnan zapytali naukowców o przyszłość badań operacyjnych w epoce e-biznesu, w tym – o analizę wpływu e-biznesu na obszary zastosowań metod matematycznych. Chodziło o skutki funkcjonowania e-biznesu dla podejmowania decyzji – dla procesu zbierania i przetwarzania informacji, które dotyczą przyszłych działań i wyboru optymalnego działania. Ze 120 nadesłanych odpowiedzi wybrali 27, które omówili w artykule.

Okazuje się, że opłacalność stosowania metod ilościowych istnieje na każdym etapie procesu decyzyjnego. W dobie wszechpanującej komputeryzacji i internetyzacji, metody statystyczne i matematyczne, teoria prawdopodobieństwa, teoria gier i kolejek, analiza szeregów czasowych, procesy Markowa, nowsze podejścia matematyczne, takie jak sieci neuronowe oraz

teoria zbiorów rozmytych, a także algorytmy i procedury obliczeniowe wspomagające proces podejmowania decyzji optymalnych potwierdzają swoją wartość w zarządzaniu projektami, w zagadnieniach transportowych, w zarządzaniu zapasami, w zagadnieniach lokalizacji itp.

Uczonym przedstawiono do rozstrzygnięcia dwie kwestie:

1. Jakie nowe pytania z dziedziny badań operacyjnych powstają w wyniku rozwoju e-biznesu?

2. Czy istnieje dziedzina badań operacyjnych, która umożliwia uzyskanie odpowiedzi na te pytania?

Odpowiedzi są zgodne – nowe technologie tworzą nowe interakcje uczestników rynku, nowe powtarzalne i wymagające automatyzacji typy decyzji operacyjnych, ułatwiając zarazem dostęp do zasobów danych elektronicznych o nieznanej wcześniej skali. Można tu wskazać przekonujące przykłady

● **Nowe technologie tworzą nowe typy interakcji wśród uczestników rynku** – np. elektroniczny marketing szeptany rozwija się obecnie na olbrzymią skalę dzięki powszechności internetowych grup dyskusyjnych i czatów itp. Zjawisko to rodzi pytania o konsekwencje skali zastosowań technologii informatycznych IT oraz możliwości kontroli rodzajów i sposobów otrzymania informacji zwrotnej przez klientów, a także – o manipulowanie wirtualnym marketingiem szeptanym. Odpowiedzi na te pytania dostarczyć mogą: teoria gier, ekonomia eksperymentalna, badania empiryczne, klasyczne badania operacyjne i ekonometria.

● **Ułatwiony jest dostęp do ogromnych baz danych** – internet umożliwia otrzymanie tanio olbrzymich ilości danych o kliencie. Komputerowa rejestracja zakupów w sklepie internetowym daje dostęp do wszystkich faz zakupu: szukania, wyboru i fazy po zakupie (kiedyś sprzedawca obserwował jedynie fazę zakupu). Zarejestrowana wiedza stwarza firmom olbrzymie możliwości, które wymagają jednak nowych algorytmów przetworzenia danych, co tworzy bodźce do rozwoju ilościowych metod badań marketingowych, data miningu i metod optymalizacji.

● **Powstają powtarzalne decyzje operacyjne, które wymagają zautomatyzowania** – wydajne zarządzanie łańcuchami dostaw wymaga precyzyjnej koordynacji i współpracy pomiędzy dostawcami i klientami. Intensyfikacja relacji zarówno między firmą i konsumentem (B2C), jak i pomiędzy firmami (B2B) sprawia, że automatyzacja decyzji prowadzi do optymalizacji planów dostawczych.

Aplikacje nowych ilościowych metod analizy decyzji odniosły niekwestionowany sukces w wielu dziedzinach zarządzania dobrami wirtualnymi i materialnymi umożliwiając optymalizację kosztów i zysków firm. Metody matematyczne zarabiają, ale to nie wszystko!

Nieznajomość metod matematycznych kosztuje. Kto nie potrafi ich zastosować, ten płaci lepiej wykształconym. Powstał rynek takich usług – wyspecjalizowane firmy konsultingowe wspierają banki stosując wyrafinowane metody predykcyjne oraz stochastyczne modele optymalizacji. Są i inne przykłady zastosowań metod matematycznych dowodzące, że ignorancja kosztuje. *Zarządzanie przewozami floty ciężarówek* było (i jest dzisiaj) komputerowo monitorowane, a trasy – optymalizowane dynamicznie. Kiedyś wystarczała tu zaawansowana teoria optymalizacji i metody numeryczne, dzisiaj potrzebne są algorytmy genetyczne. *Indywidualne plany emerytalne* można wyliczyć stosując metody programowania linowego (np. zaimplementowane w systemach informatycznych). Korzystając z algorytmów optymalizacji z ograniczeniami można wyznaczyć w czasie rzeczywistym najatrakcyjniejsze *oferty kredytowe* banków. Optymalizacja dynamiczna i procesy bayesowskiego uczenia są stosowane do projektowania *aukcji*.

Gospodarka elektroniczna oznacza funkcjonowanie w warunkach bezustannych zmian środowiska i innowacji technologicznych. Oznacza też konieczność podejmowania niezwykle złożonych decyzji w krótkim czasie, a co za tym idzie dużej ekspozycji na ryzyko. Dlatego przydatne okazują się metody ilościowej analizy decyzji, które radzą sobie ze złożonością i niepewnością poprzez dekompozycję skomplikowanych procesów na mniejsze, łatwiejsze w pomiarze, zrozumieniu i modelowaniu elementy, a potem ich syntezę. Automatyzacja powtarzalnych procesów oraz symulacje – wirtualne eksperymenty, to kolejna droga do obniżania poziomu ryzyka.

Ilościowe metody analizy decyzji odpowiadają na potrzeby współczesnego biznesu i dlatego właśnie nadają się do rozwiązywania współczesnych problemów decyzyjnych. Konsekwencją zapotrzebowania na stosowanie tych metod jest rosnący popyt na specjalistów znających metody matematyczne i w efekcie – wysokie wynagrodzenia tych specjalistów.

Bardzo ważną konsekwencją stosowania w zarządzaniu wyspecjalizowanych metod matematycznych jest nowy wymóg dla niespecjalistów. Menedżerowie stają się dziś konsumentami metod ilościowych, tak jak są od dawna konsumentami biuletynów informacji gospodarczej. Jeśli więc chcą prowadzić firmy zdolne do rynkowej konkurencji i nie chcą wprowadzać kraju do skansenu gospodarek nieefektywnych, to muszą do tych aspiracji dostosować swój poziom wiedzy o metodach ilościowych, tak jak musieli posiąść umiejętność czytania. To oznacza popyt na edukację matematyczną także dla niespecjalistów. Jak każdego innego popytu, i tego zapotrzebowania, producent – instytucja edukacyjna – nie może bezkarnie ignorować.

Magdalena Dobrowiecka, Anna Woszczyk
III rok, Studium Licencjackie SGH
Tomasz Szapiro, IE. ZWiAD

[1] *„E-Business and Management Science: Mutual Impacts", Management Science (2003); „Introduction: Operations Research in the E-Business Era", Interfaces (2001).*

Mocne strony metod analizy decyzji	Mocne strony gospodarki elektronicznej
Przetwarzają duże zasoby danych	Zdobywa tanio i szybko duże zasoby danych
Radzą sobie ze złożonością	Wymaga bardzo złożonych decyzji
Radzą sobie z niepewnością	Wymaga ciągłych innowacji i funkcjonowania w warunkach ciągłych zmian
Umożliwiają rozumienie i badanie zjawisk poprzez modelowanie, pomiar i symulacje	Wymaga szybkich decyzji
Umożliwiają eksperymentowanie bez ryzyka	Funkcjonuje w warunkach ryzyka
Prowadzą do automatyzacji powtarzalnych decyzji	Wymaga obniżenie kosztów analizy decyzji

Wizyta Klary Engels-Perenyi, przedstawiciela DG w SGH

21 kwietnia br. w naszej Uczelni gościła Klara Engels-Perenyi, przedstawicielka Komisji Europejskiej z Dyrekcji Generalnej Edukacja i Kultura. Wizyta w SGH była pierwszym oficjalnym punktem pobytu przedstawicielki Komisji Europejskiej w Polsce. Po krótkim zwiedzeniu kampusu SGH Klara Engels-Perenyi spotkała się w budynku C z grupą studentów, byłych stypendystów programu Erasmus oraz przedstawicielami uczelnianej sekcji Erasmus Student Network, organizacji, która wspiera zagranicznych studentów przyjeżdżających do SGH na programy wymiany oraz promuje w naszej Uczelni program Erasmus. Podczas spotkania studenci opowiadali o swoich doświadczeniach z pobytu na stypendium związanych z rekrutacją do programu, organizacją wyjazdu, pobytem oraz rozliczeniem stypendium. Pani Engels-Perenyi zadawała wiele pytań dotyczących tych aspektów i była bardzo zainteresowana doświadczeniami naszych studentów, które ze względu na fakt, iż przebywali oni w różnych krajach UE były bardzo zróżnicowane.

Przedstawicielkę KE zainteresowała również działalność sekcji ESN SGH. Studenci opowiedzieli o tym, w jaki sposób zajmują się studentami zagranicznymi przyjeżdżającymi na programy wymiany oraz o projektach, które realizują takich jak: 10-lecie programu Erasmus w Polsce, Dni Erasmusa, Tydzień Europejski czy konkurs fotograficzny Discover Europe. Discover Europe to projekt stworzony w naszej Uczelni, który ma już obecnie zasięg ogólnokrajowy, a od przyszłego roku obejmie również inne kraje uczestniczące w Erasmusie. Panią Engels-Perenyi zainteresowało także zaangażowanie ESNu w akcje charytatywne takie jak: Give20, który jest akcją zorganizowaną przez UNICEF wspólnie z ESN mającą na celu zbiórkę pieniędzy dla dzieci pokrzywdzonych przez los.

Następnie przyszła kolej na zadawanie naszemu gościowi pytań. Studenci pytali między innymi o to, czy jest szansa na to, aby stypendia Erasmusa były wyższe. Klara Engels-Perenyi opowiedziała, w jaki sposób przygotowywany jest budżet UE oraz zapewniła, że DG Edukacja i Kultura stara się na bieżąco pozyskiwać dodatkowe środki m.in. na program Erasmus na przykład z funduszy niewykorzystanych w innych projektach. Jednakże ze względu na ogromne zainteresowanie programem środki te nadal nie są wystarczające. Kolejne pytanie dotyczyło rozszerzenia obszaru objętego programem o następne kraje, np. Ukrainę. W chwili obecnej nie są prowadzone rozmowy o włączeniu Ukrainy w struktury programu LLP Erasmus, natomiast dowiedzieliśmy się, że od roku 2009/2010 w skład obszaru wejdą Chorwacja i Macedonia. Rok 2009/2010 będzie rokiem, kiedy realizowana i dofinansowywana będzie mobilność studentów i pracowników tylko z Macedonii i Chorwacji do innych państw; natomiast od roku akademickiego 2010/2011 nasi studenci i pracownicy będą mogli być beneficjentami Programu wyjeżdżając do tych dwóch krajów. Z kolei od 2010/2011 do programu zostanie wreszcie włączona Szwajcaria, która dotychczas, aby nie stracić współpracy z uczelniami „erasmusowymi", wypłacała stypendia studentom przyjeżdżającym i wyjeżdżającym z własnego budżetu.

Spotkanie odbywało się w bardzo miłej atmosferze, a Klara Engels-Perenyi nie kryła zadowolenia z jego rezultatów. Pobyt Klary Engels-Perenyi w SGH był częścią programu wizyty w ramach realizowanej przez Nią wizyty monitoringowej w naszym kraju, a nasza Uczelnia była jedyną instytucją szkolnictwa wyższego w Polsce przez nią odwiedzaną.

Oprócz złożenia wizyty w naszej Szkole Klara Engels-Perenyi wzięła również udział w seminarium tematycznym *Znaczenie mobilności pracowników w formowaniu kreatywnych i innowacyjnych programów kształcenia oraz rozwiązań instytucjonalnych*, które odbyło się 22 kwietnia br. Celem tego seminarium było omówienie zasad realizacji wyjazdów szkoleniowych pracowników uczelni i ich znaczenia dla podnoszenia kwalifikacji kadr uniwersyteckich. Organizatorem seminarium była Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji pełniąca rolę Narodowej Agencji programu LLP Erasmus, a nasza Uczelnia miała w nim również swój udział, ponieważ jedną z osób prezentujących swoje doświadczenia z wyjazdu szkoleniowego w ramach programu Erasmus była pani Monika Rosińska, pracownik Centrum Karier i Fundraisingu.

Program Erasmus jest szczególnie popularny wśród studentów pragnących odbyć część swoich studiów za granicą. Należy jednak przypomnieć, że Erasmus to nie tylko studia. Od roku 2007/08 studenci mogą również starać się o uzyskanie dofinansowania na odbycie praktyk za granicą trwających od 3 do 12 miesięcy, natomiast pracownicy akademiccy mogą wyjechać w celu przeprowadzenia zajęć dydaktycznych do uczelni europejskich uczestniczących w programie. Nowa faza programu, która rozpoczęła się w roku akademickim 2007/08 wprowadziła nowy rodzaj mobilności przeznaczony dla pracowników akademickich, ale przede wszystkim dla pozostałych pracowników uczelni wyższych, a mianowicie wyjazdy w celach szkoleniowych.

Program Erasmus oferuje nauczycielom akademickim następujące możliwości udziału w międzynarodowej współpracy uczelni: wyjazdy do zagranicznych uczelni partnerskich w celu prowadzenia tam zajęć dydaktycznych *(Teaching Assignments)*; wyjazdy do zagranicznych uczelni i innych instytucji partnerskich w celach szkoleniowych (udział w szkoleniach, warsztatach, wymiana doświadczeń, doskonalenie metod nauczania itp. *Staff Training Mobility*); udział w projektach typu „Kurs intensywny" (*Intensive Programme* – IP; współpraca z partnerami z innych krajów przy opracowywaniu i prowadzeniu cyklu zajęć dydaktycznych dla międzynarodowej grupy studentów); udział w projektach wielostronnych i w sieciach tematycznych Erasmusa; udział w wizytach przygotowawczych, mających na celu pozyskanie nowych partnerów (uczelni/instytucji) do współpracy w obszarze mobilności (Preparatory Visits for Decentralised Actions).

Zakres szkolenia pracowników obejmuje następujące rodzaje mobilności: mobilność nauczycieli akademickich szkół wyższych do innej szkoły wyższej lub do przedsiębiorstwa za

granicą w celu odbycia szkolenia; mobilność pracowników administracji i innych pracowników nie będących nauczycielami akademickimi szkół wyższych do partnerskiej szkoły wyższej lub do przedsiębiorstwa za granicą w celu odbycia szkolenia. Celem jest umożliwienie beneficjentom kształcenia poprzez transfer wiedzy lub wiedzy specjalistycznej, pochodzącej z doświadczenia i dobrej praktyki instytucji partnerskiej lub przyjmującego przedsiębiorstwa, i tym samym zdobycia umiejętności praktycznych, odpowiednich w ich obecnej pracy i dla rozwoju zawodowego. Działanie to może mieć różne formy: seminaria, warsztaty, kursy i konferencje, szkolenie praktyczne, krótkotrwałe oddelegowanie itd.

Korzystając z okazji informujemy, że już wkrótce CRPM rozpocznie przyjmowanie zgłoszeń na wyjazdy szkoleniowe i w celu przeprowadzenia zajęć dydaktycznych na rok akademicki 2009/2010. Więcej informacji będzie dostępnych na stronie internetowej poświęconej współpracy z zagranicą oraz w pismach rozesłanych do Kolegiów oraz do kierowników jednostek pozakolegialnych.

Małgorzata Chromy, CRPM

Czy transformacja się skończyła?



prof. A. Nowak-Far
prof. A. Zorska

W maju (6.05) w Auli I budynku C odbyła się czwarta konferencja organizowana przez Katedrę Bezpieczeństwa Międzynarodowego (KBM) nt. transformacji systemowej. Konferencja ta wieńczyła trzyletnie badania nad transformacją przeprowadzone przez interdyscyplinarny zespół ekspertów, których zadaniem było przeanalizowanie procesów przemian systemowych w Polsce w trzech płaszczyznach:

- zmian instytucjonalno-prawnych i politycznych;
- zmian w sferze gospodarki;
- uwarunkowań międzynarodowych procesu.

Konferencja majowa to podsumowanie przeprowadzonych analiz. Badania finansowane były w ramach grantu uzyskanego z MNiSW. Badaniami w pierwszym bloku tematycznym kierował prof. Artur Nowak-Far, w drugim – prof. Janusz Kaliński, mnie natomiast przypadło kierowaniem badaniami międzynarodowych uwarunkowań transformacji. Nasza Katedra (KBM) była też koordynatorem całego projektu. Wyniki przeprowadzonych badań zostaną opublikowane w książce, która będzie liczyła 750 stron. Należy podkreślić, że wszystkie publikacje, koncentrujące się na transformacji, omawiały jeden z wymienionych aspektów tego, tak złożonego procesu. Nasza publikacja pokaże zmiany w każdej z omawianych sfer oraz związki między nimi, podkreślając trudności, jakie ten proces napotykał, wprowadzając równolegle zmiany w sferze gospodarki i polityki. Złożoność równoległych zmian w sferze polityki i gospodarki wynika z tego, że ekonomia jest silnie upolityczniona, co oznacza, że koszty społeczne zmian rzutują na decyzje polityczne. W praktyce oznacza to określone wybory przeprowadzane przez wyborców. Wiedza na ten temat wymusza zastosowanie określonych rozwiązań modelowych, narzucających bardzo szeroki zakres zmian i relatywnie dużą ich głębokość w początkowym okresie. Oznacza to potrzebę pełnego wykorzystania kredytu politycznego udzielonego politykom przeprowadzającym zmiany. Politycy są obdarzeni takim kredytem przez krótki czas, co oznacza, że przystępując do przemian należy być do nich dobrze przygotowanym, tak aby ten krótki okres właściwie wykorzystać.

Poprzednie konferencje omawiały przebieg transformacji w trzech wymienionych obszarach tematycznych. Pierwsza pokazywała zakres przemian instytucjonalno-prawnych, a także ewolucję polskiej sceny politycznej. Podkreślano tu unikalność polskiego doświadczenia, opierającego się na relatywnie stabilnej strukturze politycznej, wspieranej na dwóch filarach związkowych. Druga konferencja analizowała politykę makrostabilizacyjną z liberalizacją cen, wymiany zagranicznej, wymienialnością i polityką kursową i prywatyzacją. Pokazywała znaczenie zastosowanych rozwiązań intensyfikujących konkurencję dla zmian strukturalnych, konkurencyjności, wydajności. Trzecia koncentrowała się na procesie instytucjonalizacji kontaktów zewnętrznych Polski, co miało wpływ na sekwencyjność otwarcia gospodarki i jej szerokość.

Organizując czwartą konferencję postawiliśmy sobie za cel pokazanie najważniejszych osi przemian w trzech omawianych płaszczyznach tego procesu. Konferencję czwartą rozpoczęło wystąpienie prof. Leszka Balcerowicza, autora „pakietu stabilizacyjnego" i całego planu przemian transformacyjnych w Polsce, który zadecydował o kierunku i dynamice tego procesu oraz jego ostatecznych skutkach, które mogą być mierzone 2 pozycją Polski (po Finlandii) w ostatnim reporcie



prof. L. Balcerowicz
prof. K. Żukrowska


prof. L. Balcerowicz, prof. K. Starzyk, dr A. Kupich

Komisji Europejskiej „European Growth and Jobs Monitor 2009”*.

Profesor L. Balcerowicz w swym wystąpieniu podkreślał znaczenie zmian wprowadzonych w sferze instytucjonalno-prawnej, powołując się na Duglasa Northa i Francisa Fukuyamę. Wskazywał na ścisły związek między powodzeniem transformacji a głębokością zmian w sferze instytucjonalno-prawnej. Przeprowadził systematyzację przemian, co objęło:

- tworzenie nowych rozwiązań i instytucji;
- dopasowywanie do nowych warunków starych instytucji, które z formy biernego uczestnika procesu decyzyjnego (przystawianie stempla) zamieniły się w aktywnego uczestnika.

Odnosząc się do skuteczności strategii przemian zastosowanych w różnych państwach regionu, wskazał na szczególne znaczenie:

- warunków wyjściowych;
- zakresu przygotowanego programu przemian i determinacji jego wdrożenia;
- sekwencyjności podejmowanych działań;
- jakości wprowadzonych rozwiązań instytucjonalno-prawnych (o czym decydowały buble prawne, luki, inflacja prawa czy rozwiązania tworzone bez poszanowania zasadniczych aktów prawnych jak np. ustawa konstytucyjna).

Analiza prof. L. Balcerowicza przeprowadzona była na tle innych państw. Podkreślał on różnice występujące w rozwiązaniach i ich znaczenie dla skali uwolnienia rynku oraz wprowadzonych zasad oddziaływania na niego. Obok legislacji podkreślił znaczenie procesu prywatyzacji, tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, czy roli mediów. Wskazywał na znaczenie „luki wdrożeniowej” prawa jako na źródło napięć w wielu państwach posocjalistycznych, co przenosiło się na hamowanie procesu przemian systemowych, a także na występujące w procesie przemian patologie społeczne jak przestępczość, na zdolność aparatu państwa do egzekwowania prawa i tworzenia klimatu dla jego przestrzegania.

Po wystąpieniu prof. L. Balcerowicz został zasypany komentarzami i pytaniami nt. rozwiązań zastosowanych w polityce celnej, prywatyzacji, reformowania ubezpieczeń dla rolników, szerokości otwarcia polskiej gospodarki, metod zastosowanych w pokonywaniu inflacji, stabilizacji kursu złotówki itp. Wiele pytań padło w kuluarach podczas przerwy kawowej, co dowodzi, że temat jest gorący i istnieje potrzeba pogłębiania wiedzy w tym zakresie, wyjaśniania wątpliwości i wypełniania luk.

Następnie prof. Juliusz Gardawski poprowadził panel koncentrujący się na wynikach badań sfery politycznej transformacji. W panelu występowali prof. Artur Nowak-Far, naświetlający przyczyny zmian politycznych, prof. Joachim Osiński koncentrujący się na zmianach konstytucyjnych, prof. Juliusz Gardawski, relacjonujący znaczenie związków zawodowych w procesie przemian. Tematyką wystąpienia dr Beaty Jagiełło była polska polityka zagraniczna okresu przemian, a pani dr Małgorzaty Grącik – *Wspólnoty Europejskie i ich rola w transformacji*.

W panelu drugim przedstawiono problem konkurencyjności w gospodarce Czech, Polski i Węgier (K. Żukrowska), prof. Sławomir Sztaba omówił zmiany w instytucjach rynkowych, prof. B. Pietrzak wyjaśnił zmiany w systemie bankowym. Dr Darek Malinowski przypomniał przebieg procesu stabilizowania polskiej gospodarki. Prof. P. Błędowski naświetlił problem zmian w polityce społecznej, a prof. Janusz Kaliński omówił proces prywatyzacji.

Wszystkie wystąpienia, zarówno wprowadzające, jak i referaty przedstawione w obu panelach, wzbudziły żywą dyskusję. Z badań, jak i zawartych w referatach wniosków oraz dyskusji dość jasno wynikało, że wiedza na temat przebiegu procesu transformacji jest nadal ograniczona. W badaniach specjaliści koncentrują się na jednej z dziedzin transformacji, a nie na splocie tych dziedzin i związkach między nimi. Zespół interdyscyplinarny, starający się zgłębić wzajemne związki zachodzące między trzema płaszczyznami transformacji oraz łączący praktyków i naukowców – tak jak to było w przypadku grantu MNiSW może wskazać na wiele nieznanych szerszemu gronu związków, procesów i mechanizmów. Wiedza na ich temat może okazać się pomocna w interpretowaniu wielu zjawisk zachodzących obecnie w gospodarkach zarówno poszczególnych państw, czy ich grup, jak i w skali globalnej gospodarki światowej. Wiedza na temat transformacji i skuteczności zastosowanych tu rozwiązań pozwala właściwie interpretować rozwiązania proponowane przez ekonomistów jako remedium na obecny kryzys finansowy.

Prof. L. Balcerowicz powiedział, że nie ma teorii historii, a więc nie może być teorii transformacji. Jednak wiele procesów w gospodarce światowej można uznać, za procesy wymuszane i sterowane, do czego można zaliczyć proces liberalizacji wymiany handlowej wynikający z rozwiązań instytucjonalnych przyjętych w ramach Sytemu z Bretton Woods w 1944 r.

Można również zadać sobie pytanie w jaki sposób przyspieszono procesy demokratyzacji w państwach europejskich, prowadząc do dynamicznego wzrostu liczby państw demokratycznych? Procesy te nie były narzucane, o ich wyborze decydowały preferencje społeczeństw i polityków, jednak warunki wyjściowe – jak to podkreślał prof. L. Balcerowicz – tak jak w przypadku transformacji miały podstawowe znaczenie. Liczba państw posocjalistycznych w UE zwiększyła liczbę jej członków z 15 na 25, do czego dołączyły jeszcze dwa mini państwa wyspiarskie (Cypr i Malta). W kolejce do członkostwa czekają państwa powstałe z rozpadu byłej Jugosławii, Albania, Turcja i państwa WNP. Jedne z nich są bliżej członkostwa, inne dalej. Wszystkie przechodzą przez trudny proces przemian transformacyjnych. Jedne są jeszcze w fazie tranzycji (podstawowych zmian ustrojowych), inne są już zaawansowane, o czym świadczy faza określana transformacją. Proces transformacji ma szczególne znaczenie, ponieważ jest to proces niekończący się. Gospodarka potrzebuje impulsów, zmian, ewolucji, inaczej nie będzie produktywna, kreatywna, nie będzie się rozwijała. Konferencja pokazała, że transformacja to „niekończąca się historia”. Dobrze, że najtrudniejszy okres mamy już za sobą i udowodniliśmy, że w krytycznych warunkach potrafimy się mobilizować i dajemy sobie dobrze radę. Dwadzieścia lat od rozpoczęcia transformacji to rocznica, która pozwala z dystansem spojrzeć na przeszłość i właściwie ocenić pierwsze wolne wybory i rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego utworzony we wrześniu 1989 r.

Katarzyna Żukrowska

* *Indicators for Success In Knowledge Economy. Lisbon Council, Frankfurt 2009, s. 35.*

Święto Szkoły
29 kwietnia 2009 r.























III Mistrzostwa SGH w Żeglarstwie

Ostatnią atrakcją związaną z Dniami Sportu były III Mistrzostwa SGH w Żeglarstwie o Puchar Jego Magnificencji Rektora SGH, które odbyły się 9. maja 2009 r. w Ośrodku Sportów Wodnych AZS w Zegrzu Południowym. Regaty zorganizowane były przez Sekcję Żeglarską AZS SGH. W zawodach wzięły udział 23 trzyosobowe załogi złożone ze studentów, pracowników i absolwentów SGH oraz innych uczelni. Swoją obecnością zaszczyciły nas także władze Uczelni – zastępca kanclerza mgr inż. Jacek Siedlecki, który brał czynny udział w wyścigu. Sędzią głównym regat był pan Mirosław Rygielski, któremu wraz z całym składem Komisji Sędziowskiej udało się pomyślnie przeprowadzić regaty. Uczestnicy zostali podzielenie na dwie floty, dla których przeprowadzono po trzy wyścigi eliminacyjne, a następnie najlepsze załogi z każdej floty uformowały złotą flotą, z której wyłoniony został ostateczny zwycięzca.

Zegrze przywitało nas rano chmurami i deszczem, szybko jednak się rozpogodziło i zaczęła wiać orzeźwiająca bryza. Przy tych wspaniałych żeglarskich warunkach udało się przeprowadzić łącznie dziewięć wyścigów. Widać było pełne skupienie i zaangażowanie startujących, walka o zwycięstwo była niezwykle zacięta, nie obyło się bez protestów oraz spornych sytuacji i towarzyszących im gorących dyskusji toczonych zarówno na wodzie, jak i na lądzie. Trafiła się nawet jedna wywrotka, jednak dzięki pomocy motorówki WOPR-u asekurującej regaty udało się szybko zażegnać niebezpieczeństwo i skończyło się tylko na zimnej kąpieli dla pechowej załogi, która wykazała się wolą walki i szybko wróciła do dalszej rywalizacji. W przerwie na uczestników czekał ciepły posiłek, można było pograć w siatkówkę plażową bądź też odpocząć przy szantach.

Uroczyste zakończenie odbyło się pod masztem flagowym, otoczonym banerami AZS-u oraz sponsora – Totalizatora Sportowego. Dziesięć najlepszych załóg zostało uhonorowanych dyplomami, trzy pierwsze zostały udekorowane medalami, a wszystkim uczestnikom podziękowano za udział w rywalizacji oraz stworzenie wspaniałej atmosfery. Dodatkowo zwycięski sternik, którym ostatecznie był Bartosz Milewski, odebrał najcenniejsze trofeum, czyli Puchar Jego Magnificencji Rektora SGH.

Impreza była okazją do wykazania się swoimi żeglarskimi umiejętnościami i posmakowania prawdziwej, regatowej rywalizacji oraz do promowania aktywnych form spędzania wolnego czasu, jaką jest niewątpliwie żeglarstwo. Jak się okazało, regaty bardzo przypadły do gustu pracownikom naszej Uczelni, dlatego w przyszłym roku planujemy zorganizować osobną kategorię w wyścigu tylko dla pracowników SGH. Ten etap imprezy na pewno dostarczy nam najwięcej wrażeń!

Agnieszka Szczypińska
Fot. Janusz Stelmach





Zakończenie Dni Sportu w SGH

6 maja 2009 r. w Auli Spadochronowej SGH odbyło się uroczyste zakończenie Dni Sportu organizowane przez CWFiS oraz Zarząd KU AZS naszej Uczelni.

W uroczystościach uczestniczyły z ramienia władz Uczelni: prof. dr hab. Anna Karmańska (prorektor ds. dydaktyki i studentów), prof. dr hab. Grażyna Wojtkowska-Łodej (dziekan Studium Licencjackiego), prof. dr hab. Joanna Plebaniak (dziekan Studium Magisterskiego) oraz kanclerz SGH – dr Piotr Wachowiak.

Dni Sportu to szereg turniejów i imprez sportowych dla naszych studentów i pracowników zorganizowanych w marcu i kwietniu br. pod patronatem J.M. Rektora Adama Budnikowskiego. Były to: mistrzostwa SGH w piłce nożnej halowej oraz w atletyce, turniej par w piłce siatkowej, rozgrywki w tenisie i – zorganizowane po raz pierwszy – Igrzyska Środowisk Akademickich (zawody kół naukowych SGH).

Uroczystość zakończenia Dni Sportu uświetniły występy Zespołu Pieśni i Tańca naszej Uczelni oraz sekcji aerobiku AZS-SGH. Zwycięzcy (ci, którzy zajęli I, II i III miejsce) zostali nagrodzeni pucharami i nagrodami rzeczowymi. Imprezami towarzyszącymi były: tradycyjnie już rozgrywany Turniej siłacza oraz – po raz pierwszy rozegrany drużynowo – Trójbój dziekański. W trzech konkurencjach (rzut do kosza, slalom na czas i rzutki do tarczy) rywalizowały ze sobą cztery 3-osobowe zespoły pracowników: dziekanatu Studium Magisterskiego i Licencjackiego, Biura Kanclerskiego oraz Biblioteki. Po zaciętej i wyrównanej rywalizacji zwyciężyło biuro kanclerskie.

miejsce	drużyna	suma pkt	kosz	slalom	rzutki
1	Biuro Kanclerskie	39	9	18	12
2	Studium Licencjackie	28	4	9	15
3	Studium Magisterskie	28	2	12	14
4	Biblioteka	26	2	15	9

Na uroczystości podsumowana została także działalność sportowa Uczelni, między innymi przyznane zostały wyróżnienia dla 10 najlepszych sportowców oraz 10 najlepszych drużyn naszej Uczelni za osiągnięcia w 2008 r.

Dziesiątka najlepszych sportowców 2008 roku

1. Hanna Podpora (pływanie)
2. Aleksander Pobikrowski (narciarstwo)
3. Tomasz Król (lekkoatletyka)
4. Beata Kądziołka (szachy)
5. Agnieszka Wiśniewska (pływanie)
6. Adam Gregor (ergometr wiośl.)
7. Mateusz Gackowski (brydż)
8. Karol Milewski (żeglarstwo)
9. Bartosz Milewski (żeglarstwo)
10. Kacper Burdziński (lekkoatletyka)

Dziesiątka najlepszych drużyn 2008 roku

1. Żeglarstwo
2. Narciarstwo M
3. Tenis K
4. Snowboard M
5. Piłka Siatkowa M
6. Koszykówka K
7. Piłka siatkowa K
8. Szachy
9. Lekkoatletyka M
10. Wspinaczka M

Witek Dżoń
Fot. Janusz Stelmach











Pstrykaliada 2009, czyli XI Konkurs Fotografii Studenckiej



GRAND PRIX Monika Olędzka – Tango na Dworcu Centralnym, Antwerpia, Uniwersytet Warszawski

Pstrykaliada to konkurs fotograficzny organizowany przez Niezależne Zrzeszenie Studentów Szkoły Głównej Handlowej. Jest to największe tego typu przedsięwzięcie w Polsce, w którym udział brać mogą studenci uczelni zarówno państwowych, jak i prywatnych. Tegoroczna, już 11 edycja odbyła się tym razem w całej Polsce, a konkretnie w dziewięciu największych ośrodkach akademickich w kraju: w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Opolu, Poznaniu, Warszawie i we Wrocławiu. W każdym z wymienionych miast przeprowadzony został etap eliminacyjny, podczas którego jurorzy wyłonili najlepsze zdjęcia z regionu. Później zdjęcia te powędrowały do Warszawy, gdzie Ogólnopolskie Jury wybrało najlepsze z najlepszych zdjęć. Gala Finałowa odbyła się 22 kwietnia w warszawskim klubie Migawka, w której wyłonieni zostali zwycięzcy, a całe wydarzenie uświetnione zostało prezentacją znanego fotografa Mikołaja Grynberga. Opowiedział on o jednym ze swoich projektów pt. Dużo Kobiet, czyli o tym „jak zaczepił na ulicy 500 kobiet".

Pstrykaliada to jednak nie tylko sam konkurs. To przede wszystkim wystawy nadesłanych prac oraz warsztaty organizowane w ramach tzw. Dni Pstrykaliady. Warunkiem udziału w konkursie jest bowiem nadesłanie zdjęć w dwóch formach: elektronicznej oraz „klasycznej" – czyli odbitki oprawionej w passe partout. W tym roku uczestnicy mogli przesyłać swoje prace w trzech kategoriach: „Bóg jest kobietą?", „Małe jest piękne" oraz „Przejazdem". Łącznie od ponad 300 uczestników otrzymaliśmy blisko 850 prac. Było o co walczyć: lustrzanka cyfrowa Olympus E-3, mrozo- i wodoodporne aparaty Olympus mju, 3 kursy fotograficzne w Akademii Fotografii, prenumeraty magazynu FOTO, a także zestawy ładowarek GP Batteries.



Kamil Czaja – Politechnika Wrocławska – Małe jest piękne I miejsce

Nadesłane prace wystawione zostały w Auli Spadochronowej w dniach 21–24 kwietnia. W tym czasie w Szkole Głównej Handlowej przeprowadzone zostały również Dni Pstrykaliady, czyli spotkania, warsztaty, projekcje. Mieliśmy przyjemność gościć u nas znane osobistości ze świata fotografii i fotoreportażu, m.in. Krzysztofa Millera z Gazety Wyborczej, który opowiedział o swojej dotychczasowej pracy fotoreportera czy Wiktora Nowotkę, który poprowadził warsztat fotografii otworkowej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także spotkania z nieco młodszymi fotografami, którzy w równie ciekawy sposób dzielili się z uczestnikami swoimi doświadczeniami związanymi z fotografią. Byli to m.in. Adam Pańczuk, Damian Chrobak, Łukasz Kuś oraz Kuba Rubaj. Studenci mieli również możliwość uczestnictwa w warsztatach fotografii mody, przeprowadzonych w Akademii Fotografii przez znanego portrecistę Szymona Szcześniaka.



Jacek Chmielewski – SGGW – Małe jest piękne II miejsce

Zorganizowane przez nas warsztaty i spotkania cieszyły się niezwykłym zainteresowaniem nie tylko wśród studentów, ale także wśród pracowników SGH. Świadczy o tym duża oglądalność wystawy zdjęć konkursowych.

Fotografia staje się niewątpliwie coraz bardziej popularna wśród młodych ludzi, dlatego organizatorom projektu Pstrykaliada zależy nie tylko na tym, aby poprzez konkurs nagradzać tych najlepszych, ale też na tym, aby dać wszystkim studentom możliwość, by rozwijali swoje umiejętności, by poszerzali wiedzę fotograficzną i aby mogli dzielić się i inspirować fotografią innych. Mamy nadzieję, że poprzez tegoroczny Konkurs Fotografii Studenckiej, chociaż w pewnym stopniu udało nam się nasz cel osiągnąć.

Małgorzata Hejduk







Energia w dobie kryzysu – Dzień Regionów 2009

22 kwietnia 2009 r. odbył się kolejny już Dzień Regionów w SGH. Projekt został zorganizowany przez Studenckie Koło Naukowe Geografii Ekonomicznej i Badań Regionalnych, działające przy Katedrze Geografii Ekonomicznej.

Od ubiegłego roku „kryzys" jest jednym z najczęściej pojawiających się słów na pierwszych stronach gazet. Wszędzie czytamy i słuchamy o kryzysie, tu dotknął banki, tam rynek nieruchomości lub inny sektor gospodarki.

A jak się miewa energia w dobie kryzysu? – takie pytanie postawili sobie w tym roku organizatorzy czwartego już spotkania w ramach Dnia Regionów. Chcąc spopularyzować wiedzę na temat różnych typów energii (węglowej, jądrowej oraz energii pochodzących ze źródeł alternatywnych), ich mocnych i słabych stron, a także zagrożeń wynikających z ich wykorzystywania, członkowie koła zaprosili specjalistów z dziedziny energetyki. Na całość projektu złożyły się:

1. Szczegółowy wykład poświęcony energetyce jądrowej, jej specyfice i możliwości powstania elektrowni nuklearnych w Polsce oraz
2. Debata na temat przyszłości polskiej energetyki, w której udział wzięli zaproszeni eksperci oraz studenci i pracownicy naszej Uczelni.

DLACZEGO POLSKA POTRZEBUJE ENERGETYKI JĄDROWEJ?

Na powyżej postawione pytanie w swoim wystąpieniu starał się odpowiedzieć doc. dr inż. Andrzej Strupczewski, pełniący funkcje wiceprezesa Stowarzyszenia Ekologów na Rzecz Energii Nuklearnej (SEREN) oraz przewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa Jądrowego w Instytucie Energii Atomowej w Świerku.

Nie kwestionując faktu, że całkowite odejście od energii węglowej jest niemożliwe, wskazał na kilka czynników przemawiających za wprowadzeniem do polskiego systemu energetycznego energii nuklearnej. Jednym z nich jest konieczność zachowania węgla dla przyszłych pokoleń. Węgiel jest podstawowym surowcem wykorzystywanym w przemyśle chemicznym. Drugim czynnikiem jest malejące jego wydobycie spowodowane wyczerpywaniem się dostępnych (a przez to tanich) złóż. Dodatkowo emisja CO_2 podczas spalania węgla wpływa na znaczące zanieczyszczenie atmosfery. Wysoki koszt energii pozyskiwanej z odnawialnych źródeł energii, który bezpośrednio przekłada się na wzrost kosztów towarów i usług, jest kolejnym czynnikiem. Struktura energetyki w Polsce jest przestarzała, bowiem ponad 80% energii elektrycznej pochodzi ze spalania węgla, podczas gdy w krajach UE-15 źródła elektryczności są zdywersyfikowane.

Ostatnio zauważa się wzrost poparcia dla energetyki jądrowej przez władze i społeczeństwo, przejawiający się w dynamicznym wzroście liczby elektrowni jądrowych na świecie. Spowodowane jest to faktem, że energetyka jądrowa stała się tańsza dzięki wzrostowi niezawodności i dyspozycyjności (czyli wzrostowi współczynników wykorzystania mocy) oraz wypracowaniu korzyści dla człowieka i środowiska przez ograniczenie emisji szkodliwych związków chemicznych. Elektrownie jądrowe biorą również pełną odpowiedzialność za unieszkodliwianie odpadów. Istotnym aspektem wpływającym na decyzje o budowie takich elektrowni są nakłady inwestycyjne. Są one nadal większe od nakładów na energetykę węglową, ale zapewniają bezpieczeństwo oraz czyste środowisko przez 60 lat swojej pracy. Pomimo wysokich nakładów energetyka nuklearna powoduje powstanie znaczących zysków paliwowych, które w przypadku elektrowni o mocy 1000 MW pozwalają zaoszczędzić rocznie ponad 350 mln euro (w porównaniu z elektrownią węglową). Według wyliczeń prelegenta, w Polsce nakłady inwestycyjne na budowę pierwszego bloku jądrowego zwróciłyby się po 8 latach (każdego następnego bloku po 4,5 roku), a po tym czasie elektrownie jądrowe generowałyby zyski powyżej 300 mln euro rocznie każda.

Z energetyką jądrową nieodłącznie związany jest także problem promieniowania. Jednak współczesne elektrownie nuklearne emitują dawki promieniowania niegroźne dla zdrowia człowieka, a nawet, jak wynika z badań przeprowadzonych w USA, przebywanie w rejonie o nieco podwyższonym promieniowaniu może zmniejszyć prawdopodobieństwo zachorowania na choroby nowotworowe. Widać więc, że przy prawidłowym funkcjonowaniu elektrowni jądrowej nie jest ona groźna, jednak zawsze istnieje ryzyko awarii. Zbudowanie elektrowni jądrowej zgodnie z wysokimi standardami nie stwarza zagrożenia nawet po awarii, nie jest potrzebne podejmowanie żadnych działań dalej niż 800 m od reaktora (tzw. strefy wyłączenia elektrowni jądrowej). Z wykładu doc. dr. inż. Andrzej Strupczewskiego wynika jednoznacznie, że energetyka jądrowa ma szanse stać się częścią polskiego systemu energetycznego, jest wręcz niezbędna, zarówno ze względów ekologicznych, jak i finansowych.

JEŚLI NIE WĘGIEL, TO CO?

W dyskusji nad przyszłością polskiej energetyki, moderowanej przez dr Dorotę Niedziółkę z Katedry Geografii Ekonomicznej SGH, wzięli udział doc. dr inż. Andrzej Strupczewski, Magdalena Znojek z Urzędu Regulacji Energetyki, pełniąca w nim funkcję prawnika oraz dr inż. Zbigniew Karaczun ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, pełniący równocześnie funkcję wiceprezesa Polskiego Klubu Ekologicznego Okręgu Mazowieckiego oraz będący ekspertem Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego. Słuchacze debaty mieli okazję dowiedzieć się, jakie są możliwości rozwoju produkcji energii z różnych źródeł w Polsce, a także jak wyglądają aspekty organizacyjne, instytucjonalne i prawne polskiej energetyki i jakie są perspektywy zmian w tej dziedzinie.

Czasy taniej energii się skończyły – mieszkańcy krajów rozwijających się chcą dogonić kraje wysoko rozwinięte nie tylko gospodarczo, ale też pod względem poziomu życia, co wymaga coraz większego zużycia i produkcji energii elektrycznej. W związku z tym konieczna jest nie tylko racjonalizacja jej zużycia, ale także poszukiwanie nowych źródeł pozyskiwana energii, szczególnie że zasoby węgla, ropy i gazu – tradycyjnych surowców energetycznych, stosowanych także w innych dziedzinach życia gospodarczego, są ograniczone i będą się wyczerpywały.

Duże nadzieje wiąże się w Polsce z odnawialnymi źródłami energii, wykorzystującymi w procesie przetwarzania energię wiatru, promieniowania słonecznego, wód, czy energię pozyskiwaną z biomasy. Szacuje się, że można z nich w sposób ekonomicznie opłacalny pozyskać energię elektryczną pozwalającą pokryć 28–30% całkowitego zapotrzebowania na energię elektryczną (obecnie w Polsce ze źródeł odnawialnych pokrywa się jedynie 7% zapotrzebowania). W planach polskiego rządu odnoszących się do polityki energetycznej w roku 2010 ma to być 7,5%, w roku 2015 – 15%, a docelowo – 20%. Plany te zgodne są z założeniami przyjętego unijnego pakietu klimatycznego, mówiącego, że do 2020 roku powinna nastąpić także redukcja emisji gazów cieplarnianych o 20% oraz zwiększenie efektywności wykorzystania energii również o 20% (tzw. projekt 3x20). Dzięki wsparciu, jakie można uzy-

skać dla inwestycji w alternatywne źródła energii, stają się one w naszym kraju coraz popularniejsze – rośnie na przykład liczba wniosków o pozwolenie na budowę elektrowni wiatrowych.

Należy pamiętać, że pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych, pomimo niewątpliwych korzyści, wiąże się również z wieloma problemami, takimi jak konieczność zachowania warunków hydrologicznych w przypadku budowy elektrowni wodnej (tamy, zbiorniki wodne itp.). Natomiast istotną wadą energii słonecznej, a także energii wiatrowej, obecnie najpopularniejszej w Polsce formy energii odnawialnej, jest to, że jej producenci są zależni od zmienności warunków (wiatru, nasłonecznienia), co powoduje, że często nie można jej wykorzystać wtedy, kiedy jest na nią zapotrzebowanie. Wiąże się to z koniecznością pokrywania zapotrzebowania na energię elektryczną z innych, pewniejszych źródeł, a takimi są obecnie w naszym kraju elektrownie węglowe. Energia z nich będzie coraz droższa, nie tylko ze względu na ich stosunkowo niską efektywność i rosnące koszty surowców, ale także ze względu na narzucone ograniczenia emisji CO_2, co wiązać się będzie z instalacją filtrów pochłaniających znaczną część mocy produkcyjnych elektrowni lub koniecznością płacenia podatków od emisji. Obecnie ponad 80% energii elektrycznej produkowanej w Polsce pochodzi z elektrowni węglowych.

W porównaniu z prądem z elektrowni wykorzystujących alternatywne źródła energii prąd z elektrowni jądrowej jest „pewniejszy", a w porównaniu z prądem z elektrowni węglowych – „czystszy" i tańszy. Dlatego też w najnowszych projektach polityki energetycznej polskiego rządu do 2030 roku uwzględnia się budowę elektrowni jądrowych. Powstaje jednak pytanie, czy w związku z brakiem konkretnych przepisów regulujących takie rozwiązanie, niechęcią społeczną, a także czasem potrzebnym na realizację inwestycji, termin taki jest realny. Do wątpliwości dotyczących elektrowni jądrowych należy dołączyć także te związane z bezpieczeństwem energetycznym kraju. Chociaż można zdywersyfikować źródła zaopatrzenia w uran, będący paliwem elektrowni, istnieje ryzyko znacznego wzrostu cen wobec rosnącego zapotrzebowania na ten właśnie surowiec, zagrożenie przejęcia transportu przez piratów lub terrorystów, a także zagrożenie ataku na samą elektrownię. Warto zauważyć, że w takim kontekście energia pochodząca z węgla, chociaż „brudna", ma dla naszego kraju istotne znaczenie, ponieważ jesteśmy producentem tego surowca. Przeciwnicy elektrowni jądrowych wskazują na możliwość zakupu energii z zagranicy, bez konieczności budowania ich w kraju.

Nie jest pewne, jak rozwinie się rynek energii elektrycznej w Polsce i jakie będą źródła jej produkcji. Wiadomo, że zapotrzebowanie na energię będzie rosło. Pewne jest również, że działaniami, które mogą i muszą być podjęte jak najszybciej, są działania w kierunku poprawy efektywności energetycznej i modernizacja sieci przesyłu oraz jej rozproszenie. Konieczne jest także oszczędzanie i bardziej racjonalne wykorzystanie energii, co będzie się wiązać ze zmianą przyzwyczajeń konsumentów.

W opinii uczestników tego spotkania wyśmienity dobór prelegentów zajmujących różne, często kontrowersyjne stanowiska spowodował, że spotkanie było interesujące, a żywa dyskusja pobudzała do refleksji.

Zapraszamy do zapoznania się z treścią prezentacji dr. Strupczewskiego, zamieszczonej na stronie Koła: www.sgh.waw.pl/skngebr/ oraz do odwiedzenia stron internetowych polecanych przez prelegentów: www.atom. edu.pl, www.ure.gov.pl, www.cire.pl.



Tradycyjnie już, spotkaniom w auli towarzyszyła promocja regionów Polski, możliwa dzięki materiałom nadesłanym z poszczególnych województw, prezentowanym na stoisku w Auli Spadochronowej.

Magdalena Senderowska
Barbara Szmyt
SKN Geografii Ekonomicznej
i Badań Regionalnych

Wykład o noblistach z ekonomii z 1975 r.

22 kwietnia br. odbył się organizowany przez SKN Ekonomii wykład z cyklu „Nobliści z ekonomii". Profesor Tomasz Kuszewski przedstawił słuchaczom sylwetki noblistów z 1975 r. – Leonida W. Kantorowicza i Tjallinga C. Koopmansa, którzy otrzymali nagrodę za wkład w teorię optymalnej alokacji zasobów. Koopmans był urodzonym w Holandii ekonomistą i ekonometrykiem, zaś swoją karierę naukową rozwijał głównie w Stanach Zjednoczonych. Tam też został członkiem, a następnie dyrektorem Komisji Cowlesa ds. Badań w Ekonomii. Podczas członkowstwa w Komisji, a później także Fundacji Cowlesa pracował m.in. z laureatem ekonomicznego Nobla z 2007 r. Leonidem Hurwiczem. Ich wspólna praca zaowocowała wynalezieniem Metody Sympleks, znanej studentom SGH z zajęć ekonometrii.

Drugi przedstawiany noblista, Leonid Kantorowicz, był rosyjskim matematykiem i ekonomistą. Od najmłodszych lat był osobą wybitną, o czym świadczy np. ukończenie wyższych studiów już w wieku 18 lat. Łącząc swoje matematyczne i ekonomiczne zainteresowania naukowe zajmował się w swoich badaniach m.in. optymalizacją produkcji, optymalizacją transportu oraz problemem optymalnego rozkroju. Z zagadnieniem rozkroju wiąże się ciekawostka zdradzona słuchaczom przez profesora Kuszewskiego. Otóż w oficjalnej biografii Kantorowicza pisze się, że wykorzystywał swoją wiedzę z tego tematu m.in. przy planowaniu wykrawania elementów w fabryce pojazdów. Jednak wiedza profesora Kuszewskiego o Kantorowiczu wykracza poza to co można znaleźć w jego biografii – informacje z innych źródeł sugerują, iż mógł on być zatrudniony w przemyśle zbrojeniowym, gdzie jego pomysły były równie przydatne. Kantorowicz, podobnie jak Koopmans, jest uważany za jednego z twórców programowania liniowego. Obaj nobliści gościli w swoim życiu niejednokrotnie w Polsce, m.in. na organizowanym przez wieloletniego pracownika SGH profesora Wiesława Sadowskiego Europejskim Kongresie Towarzystwa Ekonometrycznego. Ponadto Leonid Kantorowicz otrzymał w 1968 r. doktorat honoris causa Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, a w czerwcu 1975 r. prowadził wykłady dla pracowników Katedry Ekonometrii SGPiS.

SKN Ekonomii zaprasza na kolejne wykłady z cyklu „Nobliści z Ekonomii", informacje: http://akson.sgh.waw.pl/skn ekonomii/.

Jacek Pytlak

Młodzi KES na wiosnę, czyli I Konferencja Młodych Pracowników Naukowych i Doktorantów Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH

W dniach 22–23 kwietnia 2009 roku odbyła się I Konferencja Młodych Pracowników Naukowych i Doktorantów Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH *Wolność i odpowiedzialność. Wymiar ekonomiczny, społeczny i polityczny*. Konferencję otworzył Dziekan Kolegium Ekonomiczno-Społecznego, prof. Joachim Osiński. Przypomniał, że podobne konferencje należały do tradycji kolegialnej lat 70., a uczestniczyli w nich m.in. prof. Tadeusz Szumlicz, prof. Juliusz Gardawski.

Dwudniowe obrady zostały podzielone na dwa panele tematyczne i trzy sesje referatowe. Pierwszy panel dyskusyjny zatytułowany *Debata nad koncepcją społecznej odpowiedzialności – aktorzy i metody działań* moderowany był przez dr Małgorzatę Molęda-Zdziech z Instytutu Studiów Międzynarodowych. Do udziału w panelu zaproszeni zostali autorzy artykułów o tematyce społecznej odpowiedzialności: dr Paulina Legutko-Kobus, mgr Ewa Jastrzębska, mgr Piotr Welenc, mgr Marcin Wajda, mgr Krzysztof Wąsowski oraz mgr Agnieszka Grzędzińska. Paneliści najpierw przedstawili główne tezy swoich prac, a potem odnosili się wzajemnie do swoich wystąpień i odpowiadali na pytania z sali. Dyskusja dotyczyła przede wszystkim koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu i społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Pytania nie mogły ominąć też relacji pomiędzy kryzysem ekonomicznym a działaniami podejmowanymi w ramach społecznej odpowiedzialności firm.

Następnie odbyła się sesja referatowa *Wolność i odpowiedzialność – wymiar lokalny, europejski i globalny* prowadzona przez dr Łukasza Dwilewicza z Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej. Wzięli w niej udział następujący referenci: dr Marcin Sakowicz, mgr Benedykt Opałka, mgr Katarzyna Hermann-Pawłowska i dr Małgorzata Grącik. Podczas tej sesji uczestnicy przedstawili mechanizmy wymuszające odpowiedzialne zachowania władz różnych szczebli – od lokalnego aż po narodowy i ponadnarodowy. W wystąpieniach przewijał się motyw istotnej lub decydującej roli społeczeństwa obywatelskiego, bądź jego składowych, dla efektywności opisywanych mechanizmów i rozwiązań instytucjonalnych. Ukazane też zostały możliwości oddolnych ruchów społecznych mających na celu kształtowanie odpowiedzialnych zachowań samych społeczeństw w krajach rozwiniętych. Tym ostatnim przykładem działań wynikających z presji etycznej kategorii odpowiedzialności poświęcony był referat wygłoszony przez dr Małgorzatę Grącik.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się sesja zatytułowana *Wolność i odpowiedzialność – wymiar ekonomiczny*, prowadzona przez dr Agnieszkę Domańską z Instytutu Studiów Międzynarodowych. Referaty wygłosili: mgr Małgorzata Leitner, mgr Iwona Turek, mgr Elżbieta Nosal-Szczygieł, mgr Kamil Polański, a także mgr Zuzanna Paciorkiewicz. Po części referatowej dr Agnieszka Domańska podsumowała wystąpienia, krótko przypominając ich tezy oraz najważniejsze wnioski. W dyskusji najwięcej zainteresowania i emocji, co widoczne było w pytaniach, wzbudziły tezy referatu mgr Małgorzaty Leitner, zwracające uwagę na aktualność założeń polityki keynesowskiej i zastosowanie jej narzędzi do sterowania



gospodarką w czasach współczesnych. Wywiązała się dyskusja na temat zasadności realizowania obecnie przez wiele państw licznych działań protekcjonistycznych w odpowiedzi na globalny kryzys gospodarczy (zarówno w postaci programów dofinansowujących krajowe instytucje bankowe, wspierających przedsiębiorców, a także wnoszenia barier w handlu międzynarodowym).

Założeniem konferencji były z jednej strony obrady merytoryczne, z drugiej – wzajemne lepsze poznanie. Dlatego wieczorem odbyło się mniej formalne spotkanie w klubie „Equilibrium". Słowa uznania należą się tym, którzy pozytywnie odpowiedzieli na prośbę organizatorów i przebrali się. Inspiracji do przebrań dostarczał temat konferencji *Wolność i odpowiedzialność*. Warto odnotować oryginalne pomysły: m.in. długi, czarny czador z Iranu – dający, wbrew pozorom, wolność noszącym je kobietom, przebranie się za srebrną kartę kredytową, która daje poczucie wolności, ale i korzystanie z niej wymaga… odpowiedzialności. Inna osoba przebrana za misia pandę, należącego do gatunków zagrożonych wyginięciem, symbolizowała nieodpowiedzialność człowieka wobec środowiska przyrodniczego i traktowanie zasobów naturalnych jako dóbr wolnych, co prowadzi do ich degradacji i wyczerpywania. Uwagę przyciągał też kapelusz pełen ptaków i ptasich gniazd będący oczywistym symbolem wolności i odpowiedzialności, ponieważ ptaki wracają do swych gniazd. W kategorii męskiej wyróżnił się strój cieszącego się wolnością Meksykanina.

Drugi dzień konferencji otwierał panel dyskusyjny: *Wolność i odpowiedzialność – dylematy współczesnego świata*, moderowany przez dr Paulinę Legutko-Kobus z Katedry Samorządu Terytorialnego i Gospodarki Lokalnej. Tezy swoich artykułów zaprezentowali: dr Grzegorz Szulczewski, mgr Małgorzata Grzegorek, mgr A. Anetta Janowska, mgr Paweł Antkowiak oraz mgr Mira Malczyńska-Biały. W krótkich wystąpieniach przedstawili wprowadzenie do podjętego przez siebie tematu. Każde z wystąpień kończyły pytania, stanowiące podstawę prowadzonej w drugiej części panelu dyskusji. Paneliści zastanawiali się czy możliwe jest budowanie systemu społecznego, gospodarczego bez określonych norm moralnych, jakie skutki dla budowania społeczeństwa obywatelskiego ma największa w dziejach ludzkości indywidualizacja i etyka samorealizacji oraz czy wolność jest przeciwieństwem legalizmu. Uzupełnienie podejmowanych kwestii ogólnych



stanowiła bardziej szczegółowa dyskusja dotycząca wolności i odpowiedzialności w zawodach zaufania publicznego, stowarzyszeniach i w internecie.

Po przerwie sesję *Wolność i odpowiedzialność – wymiar polityczny* prowadziła dr Małgorzata Grącik z Katedry Bezpieczeństwa Międzynarodowego. Wygłoszono sześć referatów poświęconych wielu aspektom wolności i odpowiedzialności, wyłaniającym się z działań państw w różnych okresach czasowych. Kolejno głos zabierali: mgr Anna Głąb, mgr Sylwia Sławińska, mgr Bartosz Stefańczyk, dr Katarzyna Górak-Sosnowska, mgr Aleksander Kobyłka i mgr Aleksandra Galek.

Podsumowania konferencji dokonała dr Katarzyna Górak-Sosnowska, przewodnicząca Rady Organizacyjnej. Podziękowała prof. Joachimowi Osińskiemu za pomysł i inspirację do przygotowania tego wydarzenia, a wszystkim członkom Rady Organizacyjnej za wysiłek włożony w przygotowanie dwudniowej konferencji. Konferencję zamknął prof. Joachim Osiński, który podzielił się kilkoma uwagami. Pochwalił umiejętne korzystanie z nowych technologii, czego dowodem były prezentacje multimedialne pokazywane podczas konferencji. Wskazał na konieczność pogłębienia wiedzy metodologicznej młodych pracowników, niezbędnej do prowadzenia samodzielnych badań. Apelował o precyzję stosowanych pojęć i posługiwanie się naukowym językiem, adekwatnym do danej dziedziny. Dziekan KES poinformował o planach kontynuowania konferencji młodych pracowników, dziękując jednocześnie za przygotowanie tegorocznej. Dla niektórych uczestników konferencja była pierwszą możliwością publicznego zaprezentowania swoich naukowych zainteresowań. Dała im możliwość debiutu publicznej prezentacji w nowoczesnej auli konferencyjnej budynku C.

Mocną stroną konferencji były ożywione dyskusje, towarzyszące zarówno panelom, jak i sesjom referatowym. Kameralna atmosfera konferencji zachęcała do debaty. Podczas dwóch dni konferencji przewinęło się ok. 80 osób, wśród nich byli także uczestnicy z innych ośrodków akademickich. Mamy nadzieję, że konferencja będzie wydarzeniem cyklicznym i stanie się tradycją KES. Może także zainspiruje inne kolegia do organizacji tego typu wydarzeń.

Tym, którzy nie mogli uczestniczyć w konferencji, polecamy książkę *Wolność i odpowiedzialność. Wymiar ekonomiczny, polityczny i społeczny*, pod redakcją naukową Joachima Osińskiego, wydaną przez Oficynę Wydawniczą SGH. Znalazły się w niej pozytywnie zrecenzowane przez profesorów KES artykuły prezentowane podczas konferencji. Zachęcamy do lektury i polemiki on-line z ich autorami.

Rada Organizacyjna Konferencji: dr Katarzyna Górak-Sosnowska, dr Paulina Legutko-Kobus, mgr Ewa Jastrzębska, dr Łukasz Dwilewicz, dr Marcin Krawczyk, dr Małgorzata Molęda-Zdziech, mgr Benedykt Opałka, dr Marcin Sakowicz oraz mgr Sylwia Sławińska.

Małgorzata Molęda-Zdziech
Współpraca: Agnieszka Domańska

Protekcjonizm gospodarczy w czasach kryzysu – relacja

22 kwietnia 2009 r. odbyła się konferencja *Protekcjonizm gospodarczy w czasach kryzysu*, której organizatorem był SKN Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych. Uczestnikami debaty byli: dr Mieczysław Szostak (prodziekan Kolegium Gospodarki Światowej), Adam Orzechowski (Departament Polityki Handlowej Ministerstwa Gospodarki) oraz Karol Rozenberg (wiceprezes SKN Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych). Pierwszą częścią debaty były wystąpienia zaproszonych gości, następnie możliwość zadawania pytań miała publiczność zgromadzona w auli.

Konferencję rozpoczął Adam Orzechowski z Ministerstwa Gospodarski. W swoim wystąpieniu skoncentrował się na roli światowego systemu międzynarodowych powiązań gospodarczych, określanego jako system kontraktowy, w powstrzymywaniu zapędów protekcjonistycznych poszczególnych państw. System ten składa się przede wszystkim z międzynarodowych organizacji, takich jak Bank Światowy czy MFW oraz z sieci preferencyjnych porozumień dwustronnych oraz wielostronnych (liderem w tej dziedzinie jest Unia Europejska). Jak to stwierdził Adam Orzechowski, doba kryzysu to czas erozji podstawowych zasad i celów dotychczasowego ładu, z których głównym jest dążenie do szerszego otwarcia rynków, nie tylko towarów, ale również np. usług, przesyłu energii. Na razie nie nastąpił jednak znaczący nawrót do praktyk ograniczania wolności handlu, mimo programów pomocowych o zabarwieniu protekcjonistycznym, jak np. słynny „Buy American" (wszystkie programy są sprawdzane przez odpowiednie organy rządu amerykańskiego lub w UE przez Komisję Europejską, tak aby były zgodne z zasadami WTO). Niestety, taka sytuacja prowadzi do swoistej „dychotomii" – z jednej strony wszystkie kraje nawołują do przestrzegania zasad wolnego handlu, a z drugiej przygotowują programy pomocowe, które, choć formalnie są zgodne z regulacjami międzynarodowymi, prowadzą do wypaczenia zasad systemu.

Kolejnym mówcą był Karol Rozenberg (SKN MSG), który zajął się tematem liberalizacji przepływów kapitałowych i roli OECD w tej sferze. Na początku wystąpienia został przestawiony rys historyczny oraz doświadczenia krajów członkowskich dotyczące najważniejszego dokumentu OECD w dziedzinie znoszenia ograniczeń w przepływie kapitału, czyli *Kodeksu liberalizacji przepływów kapitałowych*. Do zapewnienia powodzenia procesowi liberalizacji nie wystarczy jednak jedynie przyjęcie odpowiednich regulacji, konieczne są przeprowadzane równolegle zmiany instytucjonalne, a sama liberalizacja nie powinna zachodzić

w gwałtowny sposób, lecz być realizowana stopniowo (co jest trudne w dobie rozwiniętej inżynierii finansowej). Badania pokazują, że liberalizacja przepływów kapitałowych jest korzystnym rozwiązaniem i warto iść tą drogą. Kryzys ekonomiczny nie zahamuje dalszego znoszenia barier w tej dziedzinie, gdyż jest ono niezbędne do pełnego uczestnictwa w światowym systemie finansowym.

Jako trzeci głos zabrał dr Mieczysław Szostak (Instytut Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych). Głównym tematem wystąpienia był interwencjonizm państwowy, jego formy i skutki, przede wszystkim w kontekście międzynarodowych stosunków gospodarczych. Dr Szostak rozpoczął od zdefiniowania pojęcia interwencjonizmu oraz przedstawienia perspektywy historycznej (na przestrzeni XX w. na świecie przeplatały się ze sobą na przemian fale protekcjonizmu i liberalizacji handlu; do początku obecnego kryzysu przeważały tendencje liberalne). Kolejnym zagadnieniem była rola państwa w gospodarce – najpierw zostały opisane ogólnie możliwe role państwa w procesach gospodarczych (np. regulator, skrajna forma tej funkcji występowała w ZSRR, gdzie państwo próbowało bezskutecznie regulować wszystkie aspekty gospodarki), a następnie bardziej szczegółowo w sferze współpracy międzynarodowej. Modne obecnie hasła „patriotyzmu ekonomicznego" zostały nazwane przez dr Szostaka nacjonalizmem gospodarczym w czystej postaci. Oprócz protekcjonizmu handlowego widzimy również obecnie działania mające na celu ograniczenie przepływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Ogólnie, działania protekcjonistyczne są bardzo zróżnicowane, jednak najczęściej w ostatnich latach można zaobserwować następujące: nacjonalizacja mienia (przykład Citigroup, próby „germanizacji" Opla), wprowadzanie monopolu państwowego oraz ograniczanie przepływów kapitału (np. poprzez brak wymienialności waluty). W dzisiejszych warunkach nie ma już wprawdzie niemal żadnych krajów dążących do autarkii (z wyjątkiem Korei Płn. lub Kuby), ale naśladowanie instrumentów sławnego New Deal może doprowadzić do katastrofy w handlu światowym.

Po wystąpieniach gości, widzowie zadawali pytania. Poruszono m.in. temat etatyzmu i oceny tego zjawiska (dopuszczalny stopień udziału państwa, jakie branże). Wśród gości przeważyło podejście liberalne – dr Szostak stwierdził, że jest za jak największą swobodą działalności gospodarczej i jak najmniejszym udziałem państwa w gospodarce, ale podkreślił równocześnie rolę dobrego i rzeczywiście działającego prawa. Inne poruszone tematy to kwestia prywatyzacji (na przykładzie polskiego sektora energetycznego) oraz postawa polskich władz wobec działań o charakterze protekcjonistycznym. Liczne anegdoty opowiadane przez panelistów, a także ciekawa dyskusja podczas drugiej części debaty sprawiają, że konferencję należy ocenić jako bardzo udaną i z pewnością nikt nie wyszedł z niej rozczarowany.

Adam Marszk
Prezes SKN Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych

Aktuariat w SGH

27 kwietnia oraz 5 i 6 maja odbyła się w Szkole Głównej Handlowej I Konferencja Aktuarialna. Pomysł konferencji narodził się wśród studentów członków Studenckiego Koła Naukowego Matematyki Stosowanej działającego w tym roku pod opieką dr Rafała Łochowskiego. Był to jeden z projektów Koła, który wyniknął z zajmowania się głównie tematyką aktuarialną, a ściślej – przygotowaniami do Państwowego Egzaminu dla Aktuariuszy. Dzięki zaproszeniom dr. Rafała Łochowskiego udało nam się gościć panów prof. Mariusza Skałbę oraz prof. Wojciecha Otto, którzy są członkami Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Aktuariuszy. Dr Rafał Łochowski zachęcił również firmę Finalyse do wzięcia udziału w konferencji. Dzięki zaproszeniu prof. Marii Podgórskiej na konferencji wygłosił wykład również główny aktuariusz PZU Charles Levi.

Pierwszy wykład 27. kwietnia pt. *Rola aktuariusza w gospodarce i przykłady zastosowań prac aktuarialnych* poprowadził Charles Levi – do marca główny aktuariusz PZU. Był to wykład wprowadzający w tematykę konferencji, nakreślający główne rysy zawodu aktuariusza i zagadnień, którymi się zajmuje. Charles Levi opowiadał o specyfice zadań stawianych w firmach przed aktuariuszem oraz związanym z nimi podejściem do ich wykonywania. Rolą aktuariusza jest rozwiązywanie problemów związanych z ryzykiem, gdzie stosując matematyczne narzędzia analizy można na podstawie dostępnych danych wywnioskować coś o naturze pojawiających się zjawisk. Dlatego obszarami, w których pomoc aktuariuszy jest wymagana (i czasami wręcz niezbędna) są: ubezpieczenia, zarządzanie ryzykiem, inżynieria finansowa, finansowanie opieki zdrowotnej, inwestycje, corporate finance, bankowość czy sektor emerytalny. Wiedza niezbędna do analizowania tych obszarów obejmuje: matematykę (rachunek prawdopodobieństwa, statystykę), ekonomię, modelowanie, inwestycje, rachunkowość i finanse. Zadaniami stawianymi przed aktuariuszem w instytucjach ubezpieczeniowych i finansowych są m.in.: projektowanie produktów, wycena, kalkulacja rezerw, zarządzanie aktywami i pasywami, strategie inwestycyjne, reasekuracja/sekurytyzacja, ocena zyskowności, analizy finansowe, ocena finansowa i in. Aktuariusz często raportuje wyższemu kierownictwu, odpowiada za aktywa i pasywa czy monitoruje finanse. Historia tego zawodu bierze swoje początki już w XVII wieku (kiedy skonstruowano pierwsze tablice trwania życia). W miarę pojawiania się nowych coraz bardziej złożonych zależności w gospodarce zaczęły być potrzebne bardziej skomplikowane narzędzia analizy pomagające zrozumieć i przewidzieć. Już od XIX wieku zaczęła się na świecie prężnie rozwijać działalność aktuarialna. Od końca XIX wieku istnieje Międzynarodowy Związek Aktuariuszy (IAA), który nadzoruje dzisiaj rozwój aktuariatu na świecie. W Polsce od 1991 roku aktuariuszy zrzesza Polskie Stowarzyszenie Aktuariuszy, które jest kontynuacją założonego po I wojnie światowej Polskiego Instytutu Aktuariuszy (którego działalność została przerwana wybuchem II wojny światowej).

5. maja odczyty wygłosili prof. Mariusz Skałba oraz prof. Wojciech Otto. Prof. Skałba (związany z Wydziałem Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW oraz Katedrą Ekonomii I SGH) podczas wykładu pt. *Problem ujemnych rezerw w ubezpieczeniach na życie* przedstawił łatwe do zrozumienia definicje podstawowych pojęć (wartości aktu-

arialnej, rezerwy) oraz zobrazował możliwe przebiegi rezerw w czasie (ewolucje) dla różnych produktów ubezpieczeniowych. Następnie przedstawione zostało ubezpieczenie kredytu hipotecznego i jego konkretny przykład wraz z ewolucją rezerwy, która była ujemna. Problem ujemnych rezerw został później przedstawiony na przykładzie ubezpieczenia kredytu na zakup samochodu. Następnie zostały zaprezentowane dwa schematy płacenia składek, które prowadziły do stale nieujemnych rezerw.

Godzinę później prof. Wojciech Otto (związany z Wydziałem Nauk Ekonomicznych UW) wygłosił wykład pt. *Projekty rozwiązań dotyczące świadczeń z II filaru polskiego systemu emerytalnego*. Prof. Otto opowiedział o stanie obecnej legislacji sektora emerytalnego w Polsce, uzasadniając przy tym przyjęcie niektórych rozwiązań w tym obszarze oraz odrzucenie innych. Prof. Otto przedstawił proponowane koncepcje funkcjonowania Zakładów Emerytalnych oraz Funduszy Dożywotnich Emerytur Kapitałowych w proponowanej (i odrzuconej przez prezydenta) Ustawie o Funduszach Dożywotnich Emerytur Kapitałowych, której niektóre rozwiązania zostały wdrożone. Przedstawiono także podstawowe cechy Funduszy Pieniężnych i Wyrównawczych. Mówiono o brakach w projektach ustaw dotyczących systemu emerytalnego, zaletach istniejących rozwiązań oraz motywacjach weta prezydenta.

6. maja Tomasz Mostowski i Kacper Szklarczyk z firmy Finalyse zaprezentowali wykorzystywanie sieci Bayesa w ryzyku operacyjnym na wykładzie pod tym samym tytułem. Wprowadzając słuchaczy w tematykę wykładu przedstawili podstawowe koncepcje projektu Solvency II oraz znajdującą się w nim definicję ryzyka operacyjnego (jako możliwość wystąpienia straty wynikającej z niedostosowania lub zawodności procesów wewnętrznych firmy lub zdarzeń zewnętrznych). Ryzyko operacyjne jest najstarszym ze znanych ryzyk, odpowiada za największe straty i metody jego pomiaru są najmniej rozwinięte. Podano przykłady słynnych strat w ryzyku operacyjnym (Bank Barringsa, Bank of Credit and Commerce International, Societe Generale). Następnie podano definicję sieci bayesowskich z przykładami (m.in. zarządzenie ryzykiem, symulacje scenariuszy). Przedstawiono także (z kilkoma przykładami) bayesowską metodę estymacji parametrów.

Celem I Konferencji Aktuarialnej było spopularyzowanie tematyki aktuarialnej w Szkole Głównej Handlowej, która ma potencjał do kształcenia studentów w tym kierunku. Jest to także okazja do pewnych przemyśleń o stopniu dopasowania programu kształcenia do profilu zawodu aktuariusza pod kątem Państwowego Egzaminu dla Aktuariuszy (także egzaminów zagranicznych) oraz pracy w zawodzie. Zawód uchodzi na świecie za prestiżowy (uzyskanie licencji wymaga dużego nakładu pracy) i uczelnia dużo skorzystałaby na stwarzaniu coraz większych możliwości ułatwiających dostęp do niego. Sam wizerunek SGH dodatkowo mógłby być kojarzony poprzez pryzmat aktuariatu. Jednym z kroków w tym kierunku jest również organizowana we wrześniu w SGH naukowa konferencja aktuarialna.

SKN Matematyki Stosowanej

Akademia Perswazji

KN NLP, czyli kim jesteśmy, na czym polega Akademia Perswazji, no i jak to się wszystko zaczęło...



NLP – CO TO JEST?

NLP (Neurolingwistyczne Programowanie) to ogólnie mówiąc zbiór technik, które mają na celu tworzenie i modyfikowanie wzorców postrzegania świata i myślenia u ludzi. NLP to wiedza na temat subiektywnych doświadczeń, model skutecznej komunikacji, stan świadomości, styl życia, postawa wobec świata… Jego zastosowanie w życiu codziennym umożliwia ludziom zmienianie, wzbogacanie lub eliminowanie zachowań i zwiększanie swoich zdolności, prowadząc do osiągnięcia lepszej jakości życia. NLP może być postrzegane na różne sposoby. Według jego twórców „NLP jest sztuką i nauką tworzenia indywidualnej doskonałości". Według mnie to droga do łatwej i szybkiej komunikacji, ciągły rozwój, kształtowanie własnej osobowości i sposób, żeby częściej się uśmiechać.

SKN NLP – KIM JESTEŚMY?

Studenckie Koło Naukowe NLP (SKN NLP) zostało założone ponad 2 lata temu przez Łukasza Bogocza. Jesteśmy grupą studentów nastawionych przede wszystkim na praktyczne zastosowanie swojej wiedzy z psychologii, skutecznej komunikacji, kształtowania osobowości i oczywiście programowania neurolingwistycznego. Interesuje nas też tematyka uwodzenia, retoryki, negocjacji i lobbingu.

Poza zwykłą działalnością, jaka towarzyszy większości kół naukowych, szczególny nacisk kładziemy na szkole-


Jeden z 12 warsztatów w trakcie DNI NLP (3–4 grudnia 2008)

nia i treningi oraz rozmaite doświadczenia terenowe. Nie można ukryć, że uczymy się między innymi skutecznego wywierania wpływu. Jednocześnie zaczynamy spoglądać na świat umysłem innych ludzi. Każdy z nas odbiera rzeczywistość nieco inaczej, to znaczy reprezentuje swój subiektywny sposób postrzegania świata poprzez słowa, gesty i zachowania. Uczestnictwo w kole pomaga nam lepiej zrozumieć reguły gry otaczającej nas rzeczywistości, a także otwiera przed nami wrota do pasjonującej przygody w świecie skutecznej komunikacji.

Cały czas się rozwijamy i zdobywamy doświadczenie organizując różnorodne projekty. Czasem są one merytoryczne, tak jak „DNI NLP", zorganizowane przez Beatę Bogusz, które odbyły się 3–4 grudnia 2008 r. Był to cykl 12 niecodziennych treningów i warsztatów, prowadzonych przez znanych i cenionych trenerów, uznanych za profesjonalistów w swojej dziedzinie. Reprezentując najsłynniejsze w Polsce firmy szkoleniowe w zakresie NLP, wzbudzili zainteresowanie ponad 500 uczestników. Innym razem nasze projekty są nieco kontrowersyjne czy uwodzicielskie, tak jak koordynowany przez Magdalenę Szymczak „NLS i Speed Dating", który był dla studentów okazją do poznania tajników sztuki uwodzenia podczas warsztatów, a także sprawdzenia swoich umiejętności flirtu i przeżycia niesamowitej przygody w czasie 3-minutowych randek. Projekty SKN NLP cieszą się w SGH ogromną popularnością i liczba chętnych okazuje się często bardzo miłą niespodzianką dla organizatorów. Tak również jest w przypadku naszego nowego projektu prowadzonego przez Jana Mosia – „Akademii perswazji"…

„AKADEMIA PERSWAZJI: NEUROLINGWISTYCZNE ŚRODY" – NA CZYM TO POLEGA?

Popularność tematyki NLP w krajach wysoko rozwiniętych widoczna w pełnej okazałości, skuteczność nowoczesnych i wszechstronnych narzędzi, które stwarzają możliwości dostępne dla każdego otwartego na to, co nowe, przyświeca nie tylko działalności koła sensu largo, ale szczególnie naszemu całorocznemu projektowi „Akademia Perswazji: Neurolingwistyczne Środy". Chęć popularyzacji NLP w Polsce, w Warszawie, a szczególnie wśród studentów, skłoniła nas do stworzenia pierwszego w Polsce tak kompleksowego i darmowego projektu poświęconego NLP, komunikacji, perswazji i osiągnięciu życiowego sukcesu skierowanego do studentów.

Środowe spotkania z perswazją to (prawie) cotygodniowe wydarzenie, które ma na celu przekazanie podstawowej, ale jak najszerszej wiedzy z zakresu NLP. Akademia to projekt nastawiony na praktykę i rezultaty, a zdobyte umiejętności uczestnik wykorzysta w praktyce w wielu sytuacjach, które go spotykają: na rozmowach kwalifikacyjnych, podczas procesów rekrutacji, w momentach, kiedy standardowy marketing okazuje się niewystarczający, w sytuacjach stresowych, czy też podczas sprzeczki ze znajomym. Nie chcemy ograniczać tematyki spotkań do samego NLP, dlatego też w planach mamy również przedstawienie sposobów perswazji w polityce czy też ukazanie, w jaki sposób prowadzący audycje radiowe potrafią w swoich programach pracować głosem. Bo skuteczna komunikacja to nie treść, ale indywidualnie dopasowane do odbiorcy przekazu wzorce językowe, mowa ciała (w tym utrzymywanie tzw. raportu), kształtowanie tonu głosu itd. Uczestnik warsztatów będzie więc miał okazję tworzyć również ukryty przekaz, którego siła rażenia jest wielokrotnie większa od słów explicite.

Pokonując przeszkody finansowe i organizacyjne, rozpoczęliśmy pilotażowe warsztaty, by dać uczestnikom przedsmak wyjątkowej przygody, a także by w pełni przygotować się na powakacyjne działania, dające jeszcze więcej profitów uczestnikom Akademii, m.in. przyznanie certyfikatów.

Świadomi wyzwania, jakie postawiliśmy sobie i chęci stworzenia projektu, który przetrwa wiele lat zaprosiliśmy studentów na pierwszy pilotażowy warsztat poświęcony wprowadzeniu do NLP, który odbył się 29 marca. Słuchaczom została przybliżona historia powstania NLP, czyli wynik wspólnej pracy matematyka Richarda Bandlera oraz profesora lingwistyki Johna Grindera. Analizowali podstawowe procesy, na których trzej wybitni terapeuci nieświadomie opierali swoją pracę. Wyniki ich przemyśleń zostały przedstawione w formie wzorów, z których każdy z nas może dziś korzystać. Pozwalają one na osiąganie celów, które z pozoru wydają się niemożliwe. Prowadzący przedstawił kilka przykładów, ukazujących, jak niewielka zmiana własnego nastawienia diametralnie zmieniła, z pozoru beznadziejną sytuację. Uczestnicy warsztatu mieli okazję przekonać się, że NLP to również zwiększanie swoich możliwości, a także osiąganie lepszych wyników w wielu dziedzinach życia. Ćwiczenia praktyczne umożliwiły słuchaczom utożsamienie się z jedną z grup: kinestetykami, wzrokowcami lub słuchowcami. Jednoosobowy teatrzyk zaprezentował cechy charakteryzujące te 3 sposoby postrzegania świata. Uczestnicy okazali spore zainteresowanie i chęć udziału w przyszłych warsztatach. Kolejne szkolenie odbyło 13 maja.

Więcej informacji o nas i naszych projektach na: www.sknnlp.pl

Magdalena Szymczak prezes SKN NLP
Anna Paderewska członek SKN NLP
Jan Moś główny organizator Akademii Perswazji

Od redakcji: ostatnie szkolenie odbyło się, gdy Gazeta była w procesie składania i druku. O nim i następnych będzie można przeczytać w kolejnych numerach.

Negocjator 2009, czyli jak się zachować w świecie biznesu

Czym tak naprawdę jest Negocjator? Prawdopodobnie niektórym obiła się o uszy ta nazwa, inni jej nie skojarzyli, a jeszcze inni nie mieli problemów z jej rozpoznaniem. Negocjator jest to konferencja przygotowywana przez Studenckie Koło Naukowe Negocjacji, Komunikacji i Psychologii, która poświęcona jest przede wszystkim treningowi umiejętności miękkich z zakresu negocjacji i komunikacji. Jest to okazja do zdobycia wiedzy, która z pewnością przyda się w realizacji przyszłej kariery zawodowej studenta.

Tegoroczna konferencja (8 edycja), odbyła się w dniach 1–3 kwietnia, a zapisy na nią rozpoczęły się już 23 marca. Do wyboru przygotowano 23 warsztaty i każda osoba mogła zapisać się na maksymalnie 3 z nich, przez system internetowy prowadzony na stronie SKNNKiP (www.negocjator.pl). Zapowiadało się świetnie już od pierwszego dnia, gdyż wraz z uruchomieniem systemu 60% miejsc było zajętych.

Warsztaty cieszyły się ogromną popularnością nie tylko wśród studentów SGH, ale również innych warszawskich uczelni. Zdarzali się nawet uczestnicy z Wałbrzycha czy z Łodzi. Przed rozpoczęciem warsztatu przed salą czekali także studenci, którzy nie zdążyli zapisać się na wybrane przez siebie zajęcia w nadziei, że ktoś nie przyjdzie i oni będą mieli możliwość wejścia na jego miejsce.

O uczestnikach i o organizacji samych szkoleń chyba już wystarczy, przejdźmy zatem do meritum i zobaczmy, co tak naprawdę działo się na konferencji i czego dotyczyły warsztaty. Wśród wszystkich zajęć największe laury zebrał trening *Kontakty z mediami – jak dobrze wypaść przed kamerą* organizowany przez Akademię Retoryki i Negocjacji ARNE. Ćwiczono na nim krótkie występy przed kamerami (tzw. dziennikarska setka), wywiad w studiu (dot. publicystyki) oraz mówiono, jak się bronić przed atakiem mediów. Taki trening z pewnością jest bardzo przydatny dla osób, które myślą o swojej karierze zawodowej przed kamerami, wśród zdjęć, okładek gazet i nachalnych paparazzi. Warto było sprawdzić, jak się zachowujemy w obiektywie, co jeszcze powinniśmy poprawić w swojej prezencji, a w czym już jesteśmy znakomici.

Trzeba jednak przyznać, że równie dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia *Etykieta biznesu – czy na pewno wiesz, jak należy się zachować?* zorganizowane przez The Protocol School of Poland. Fantastyczna i kompetentna prowadząca dr Irena Kamińska-Radomska, przedstawiła uczestnikom tajniki savoir vivre'u. Czy wiesz dlaczego nie powinno się siadać na sofie w gabinecie gospodarza? Co się mówi, gdy ktoś kichnie? Jak prawidłowo uścisnąć dłoń? Czy powiedzieć o szpinaku na zębie? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań można było uzyskać na tym właśnie warsztacie.

Nie sposób też zapomnieć o gościu specjalnym konferencji, którym był znany dziennikarz i publicysta Bogdan Rymanowski. Poprowadził on wykład na temat *Sekrety sztuki negocjacji w świecie telewizji i polityki*. Bogdan Rymanowski opowiadał o swojej pracy dziennikarza, o negocjacjach, jakie musi przeprowadzać każdego dnia z ludźmi polityki i o skutecznych argumentach. Przytoczył autentyczne przykłady ze swojego życia zawodowego, które okazały się niezwykle ciekawe i pouczające.

W ramach konferencji odbył się jeszcze szereg innych szkoleń, np. *Skuteczne strategie negocjacyjne, Kreowanie liderów*, *Sztuka planowania procesu negocjacyjnego*. Wszystkie okazały się bardzo wartościowe i z pewnością każdy uczestnik wyniósł z tych zajęć coś, z czego będzie korzystał nie tylko w życiu zawodowym, ale również w codziennym. Były jednak pewne minusy tych zajęć. Czas, czas i jeszcze raz czas. Chciałoby się więcej.

Karolina Szubarczyk
Fot. Michał Janowicz


Bogdan Rymanowski


Dr. Irena Kamińska-Radomska


Magdalena Robak

Spotkanie z Siergiejem Krasulenko

27 kwietnia w ramach kolejnego spotkania z ekspertem organizowanego przez Studenckie Koło Naukowe Finansów Międzynarodowych, gościliśmy dyrektora finansowego grupy ISD Polska (Związek Przemysłowy Donbasu), członka Klubu Polskiej Rady Biznesu oraz komentatora aktualnej sytuacji gospodarczej w Polsce i regionie Europy Środkowo-Wschodniej, Siergieja Krasulenko. Głównym tematem spotkania były relacje polsko-ukraińskie, warunki oraz strategie inwestowania polskich przedsiębiorców u naszego wschodniego sąsiada oraz obecna sytuacja polityczna w regionie.

Rynek ukraiński nadal jest postrzegany przez polskich inwestorów jako rynek dojrzewający. Świadczy o tym fakt, że inwestują oni głównie w małe i średnie przedsiębiorstwa, przede wszystkim z branży handlowej i spożywczej. Tymczasem Ukraińcy inwestują u nas przede wszystkim w duże spółki z branży przemysłu ciężkiego. Polska jest dopiero na 13. miejscu na liście największych inwestorów zagranicznych Ukrainy (w 2008 polskie bezpośrednie inwestycje zagraniczne wyniosły 694,7 mln USD) – wyprzedzają nas m.in. Włochy, Szwajcaria, Niemcy, czy nawet Cypr. Zaangażowane kapitałowo są głównie przedsiębiorstwa

z sektora bankowego i ubezpieczeniowego oraz przemysłu.

Pod względem rozmieszczenia, polskie inwestycje bezpośrednie na Ukrainie są skoncentrowane w jej zachodniej części, skupiającej zaledwie 15% ludności i wytwarzającej około 10–15% PKB. Siergiej Krasulenko zauważył, że największa polska diaspora znajduje się we wschodniej części w Dniepropietrowsku, natomiast sąsiadująca z Polską część Ukrainy stanowi stosunkowo mały rynek, o znacznie mniejszym potencjale niż wschodnia część kraju. Stąd zdaniem naszego gościa, polscy inwestorzy powinni rozważyć ekspansję w głąb kraju.

Powodem opisanego rozmieszczenia polskich inwestycji może być nieznajomość specyfiki ukraińskiego rynku, jak również obawa polskich przedsiębiorców przed ograniczeniami nakładanymi przez ukraińskie prawo. Jako bariery dla rozwoju przedsiębiorczości na Ukrainie Siergiej Krasulenko wymienił także wymagania dotyczące zabezpieczenia przy ubieganiu się o kredyt (sięgające trzykrotności sumy), utrudnienia wynikające z funkcjonowania tamtejszych urzędów skarbowych (nawet trzyletnie opóźnienia w zwrocie podatku VAT) oraz rozpowszechniona korupcja. Na koniec spotkania udzielił szeregu praktycznych wskazówek, jak otworzyć firmę na Ukrainie oraz jak ustrzec się błędów popełnianych przez polskich inwestorów w tym kraju. Rynek ukraiński to niewątpliwie wyzwanie, ale i ogromna szansa dla polskich przedsiębiorców.

Martyna Izdebska-Tran

Europa w SGH – SGH w Europie: Licealiści w Szkole Głównej Handlowej w debacie o euro

Czy Polska powinna przyjąć euro jak najprędzej, czy nie? Jakie są korzyści i koszty przyjęcia jednolitej waluty europejskiej? Dlaczego tak poważne problemy polityczne i prawne związane są z ewentualną realizacją propozycji referendum w sprawie euro? – to były główne pytanie rozważane przez uczestników debaty, do której Katedra Prawa Europejskiego Szkoły Głównej Handlowej zaprosiła uczniów liceów Warszawy i okolic. Debata, której nadano tytuł *Euro zamiast złotego?* odbyła 7 maja 2009 jako impreza towarzysząca Paradzie Schumana, w ramach cyklu konferencyjnego zatytułowanego *Europa w SGH – SGH w Europie*, organizowanego corocznie przez Katedrę Prawa Europejskiego SGH. Cykl ten został zainicjowany cztery lata temu przez jej obecnego szefa, profesora Artura Nowaka-Fara. Tym razem, po raz pierwszy, sam profesor Nowak-Far wygłosił wykład wprowadzający pt. *Polska debata o euro* oraz był moderatorem dyskusji.

Zaproszenie na debatę przyjęli uczniowie czterech warszawskich liceów. Ich poglądy na temat euro były bardzo zróżnicowane, co nadało dyskusji dużą wyrazistość i dynamikę. Okazało się, że uczniowie byli do niej bardzo dobrze przygotowani. Jedynie w zakresie, w jakim odtwarzali rachityczną i słabowitą intelektualnie dyskusję polityczną, która przebiła się w środkach masowego przekazu, ich argumentacja odpowiednio słabła – powielała wtedy nieuzasadniony pogląd o „rozpłynięciu się polskiej rzeki w europejskim morzu": przede wszystkim w postaci utraty części suwerenności. Debata okazała się jednak dowodem na to, że warszawscy licealiści mają własną, niepochodzącą jedynie z mediów, wiedzę na ten temat. Pozwoliła im ona formułować niekiedy całkiem ciekawe argumenty, w tym i takie, które dotyczyły nawet tak skomplikowanej problematyki, jak koordynacja polityki pieniężnej i fiskalnej w warunkach integracji walutowej. Być może formułowali je przyszli studenci naszej Uczelni!

Debata była bardzo udana. Stworzyła zaproszonym uczniom bardzo dobrą sposobność do zapoznania się ze Szkołą Główną Handlową i jej ofertą edukacyjną. Sukces całej imprezy był możliwy dzięki wysiłkowi pracowników Katedry Prawa Europejskiego oraz pomocy Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce oraz Narodowego Banku Polskiego.

Miejmy nadzieje, że takie przedsięwzięcia przysporzą nam w przyszłości studentów.

Karolina Żuchowicz
Katedra Prawa Europejskiego KES

Wiosenna edycja CEMS Day&Night za Nami!

21 kwietnia br. mieliśmy do czynienia z kolejną odsłoną projektu CEMS Day&Night. Organizatorem tej uwielbianej przez studentów imprezy jest CEMS Club Warszawa – jedyny oddział tej organizacji w Polsce. Studenci Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie mieli możliwość zdobycia odpowiedzi na nurtujące ich pytania dotyczące zasad rekrutacji oraz idei Programu Studiów Menedżerskich CEMS MIM, a także wziąć udział w jednej z najgorętszych imprez tego roku – wiosennej edycji CEMS Night w klubie Piekarnia.

Eventowi CEMS Day przyświecała idea przybliżenia studentom założeń programu studiów menedżerskich CEMS MIM, zawarta w maksymie „Wszystko czego chciałeś się dowiedzieć o CEMSie, ale wstydziłeś się zapytać". Ta dowcipna nazwa wiosennej edycji CEMS Day'a 2009 przyciągnęła do Auli Spadochronowej rzesze ciekawskich studentów. Jednym z nich był Jacek, student II roku zarządzania w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. „Od dawna intrygowały mnie plakaty dotyczące Programu CEMS MIM" – mówi – „byłem ciekawy co w praktyce oznacza program międzynarodowych studiów menedżerskich i jakie są zasady rekrutacji. Podczas CEMS Day'a miałem okazję porozmawiać z osobami, które otrzymały już dyplom ukończenia programu Master's in International Management oraz zapoznać się z ofertą szkół stowarzyszonych". Dla Asi, studentki I roku, tytuł magistra to odległa przyszłość „Najpierw muszę ukończyć studia licencjackie, chcę jednak już teraz zaplanować moją ścieżkę rozwoju. Sądzę, że Program CEMS MIM to klucz do sukcesu, dlatego już teraz chciałam się dowiedzieć o zasadach rekrutacji". Dla wielu studentów pomocne okazało się spotkanie informacyjne z prof. Piotrem Płoszajskim oraz koordy-



natorem programu CEMS MIM Grzegorzem Augustyniakiem. Organizatorzy oraz partnerzy CEMS Club Warsaw przygotowali także wiele innych atrakcji, m.in. pokaz tańca irlandzkiego oraz case study poprowadzone przez firmę Henkel. Miała miejsce także loteria z nagrodami, podczas której do wygrania były bilety do kina Luna oraz teatru Kapitol.

Gdy dzień dobiegł końca, a głód informacyjny wszystkich zainteresowanych Programem CEMS MIM został zaspokojony, przyszedł czas na wspólną zabawę. Impreza „CEMS Night 21 kwietnia" odbyła się w kultowym klubie Piekarnia, który na tę okazję przeistoczył się w gabinet lekarski z prawdziwego zdarzenia. Wszystko dlatego, iż motywem przewodnim była recepta na kryzys… i wszystko, co z nią (i z nim) związane. Już na kilka dni przed, SGH zalała fala zaproszeń-recept, informujących o tym niezwykłym wydarzeniu. Dla najlepiej przebranych uczestników organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody, dlatego studenci wykazali się niezwykłą kreatywnością i wyobraźnią w doborze strojów. Zabawa rozpoczęła się o 21.00 pod gmachem SGH, skąd ruszył pierwszy Party Bus, który zabrał imprezowiczów na miejsce. Na rozgrzewkę każdy uczestnik otrzymał Red Bulla, ale to był dopiero początek niespodzianek jakie przygotowali dla nich organizatorzy. W cenie biletu większość studentów otrzymała darmowe piwo. Zorganizowano również konkurs tańca, którego zwycięzcą został Marcin Rybkowski otrzymując nagrodę ufundowaną przez firmę Henkel. Impreza trwała do 4.00 nad ranem! Kto tej nocy został w domu – niech żałuje!

Koordynacją programu CEMS Day zajęła się Magdalena Szymczak, natomiast za koordynację CEMS Night odpowiedzialna była Anna Piętka. Wśród partnerów strategicznych CEMS Day&Night 2009 znalazły się firmy Henkel, PricewaterhouseCoopers, Roland Berger Strategy Consultants, a także warszawski klub Piekarnia.

Kolejna edycja CEMS Day&Night dopiero na jesieni!

Monika Kowal
Media Team Member CEMS Club Warszawa
Fot. Magdalena Szymczak

Czysta przyjemność

Sex in the city. *Seks w wielkim mieście* to tytuł spotkania z Dawn Eden, popularną amerykańską dziennikarką, które odbyło się 18 kwietnia 2009 r. w Sali Klubowej Szkoły Głównej Handlowej. Wspomniane wydarzenie to jedna z pereł cenionego w kręgach młodzieżowych projektu *Poruszyć Niebo i Ziemię*. Na występ naszego gościa, tłumaczony na bieżąco na język polski, przybyła ponad setka studentów. Nie zraziło ich logo organizatora – Akademickiego Stowarzyszenia Katolickiego „Soli Deo"; co miesiąc wystarczająco przyciągające są słowa i prawdziwe historie zapraszanych przez nas osób. Poruszające historie, poruszające świadectwa prawdy… Nazwa projektu zobowiązuje.

Prawda Was wyzwoli…

Aktywistów prawicowych burzył sam tytuł – *Seks w wielkim mieście* (ponad miesiąc trwało zapewnienie jednej ze stacji radiowych, że nie mamy na celu deprawacji młodzieży ani głoszenia herezji), lewicowych zaś krytykowanie rozwiązłości, promowanej przez nich jako niepodważalne osiągnięcie rewolucji seksualnej lat 60. ubiegłego wieku.

Dlaczego zatem pokusiliśmy się o goszczenie w murach naszej uczelni charyzmatycznej publicystki Dawn Eden, specjalistki ds. seksualności i dojrzałości, a nie ekonomii, finansów czy marketingu? Odpowiedź jest prosta: szkoły wyższe powinny być ośrodkami dyskusji kształtujących odpowiednie postawy w społeczeństwie, definiujących i piętnujących szkodzące mu trendy ideologiczne, promujących odpowiedzialne – nie ślepe – dialog i tolerancję. Dyskusja nt. seksualności i relacji damsko-męskich idealnie wpisuje się w powyższy zakres tematyczny, zwłaszcza, że wyprowadzona z sypialni jest często toczona w sposób niedojrzały, nieprzemyślany lub przeciwnie – zdoktrynizowany. Zbigniew Herbert przestrzegał przed takim właśnie korzystaniem z wolności słowa, które nie służąc ukazaniu dobra, prawdy i piękna, przybliża nas raczej do barbarzyńców.

Dawn Eden nie ukrywała, że również ze strony środowiska katolickiego daje się słyszeć błędne tezy. Przytoczyła rozumowanie tych katechetów, którzy niezdarnie próbują uzasadniać zachowywanie czystości przedmałżeńskiej słowami „warto zachowywać czystość dla swojego partnera, bo to piękne, święte i już", po czym skwitowała je „przykro mi, lecz mój pociąg opuścił stację". W końcu ma za sobą doświadczenie rozwiązłości i zarazem bezsilności. Zwykłe, często używane frazesy nie mogą przekonać ani jej, ani podobnych do niej kobiet.

Zasada „seksu w wielkim mieście"

Dziennikarka opowiedziała swoją historię, zaczynając od okresu odrzucenia czystości. Rozwód rodziców oraz ich związki z innymi partnerami nie przekazały wzorców dorastającej córce. Brak poczucia bycia w centrum zainteresowania rodziców, niezaspokojone przez nich potrzeby miłości i opieki obniżyły poczucie własnej wartości młodej Eden. Presja otoczenia, zwłaszcza w czasie studiów, a także samotność nasilały rozpaczliwe poszukiwanie spełnienia. Wszędzie pojawiające się słowo „seks" wzmacniało poczucie, że nie było i nie mogło być w niej nic na tyle wartościowego, by mogła zasłużyć na związek z mężczyzną bez relacji seksualnej, że to jedyny sposób na zdobycie stałości partnera i samoakceptacji. Po pierwszym zbliżeniu i późniejszym odrzuceniu przychodziły kolejne rozczarowania nietrwałymi związkami, które czasem nie trwały nawet dłużej niż jedna noc.

Dreszcz czystości

W dyskursie nt. czystości toczonym przez katolików zdarzają się chybione argumenty, lecz on sam biegnie dobrym torem, ponieważ ostatecznie ukazuje prawdę. Prawdę o tym, jak kształtować życie seksualne, by być szczęśliwym.

Dawn Eden, będąc dziennikarką radiową, próbowała zaimponować pewnemu rockmanowi, zapoznając się z poleconą przez niego książką. To właśnie dzięki pozornie bezpiecznej powieści Gilberta Keitha Chestertona *Człowiek, który był czwartkiem* wpadła w „okrutne" sidła chrześcijaństwa. Autor poruszył ją do tego stopnia, że – nawrócona na katolicyzm – zmieniła styl życia. Znamy przypadki ludzi, którzy dla rozwiązłości rezygnują z dziewictwa. Dawn Eden tak kiedyś postąpiła, ale ponieważ zrezygnowała później także

z rozwiązłości na rzecz czystości – może porównywać te dwa podejścia, świadcząc własnym przykładem. Wyznała nam, że tak niepopularna czystość wcale nie zawęziła jej pola widzenia świata. Wręcz przeciwnie, pozwoliła nie skupiać się na wyszukiwaniu potencjalnych partnerów, a właściwie obiektów służących zaspokajaniu potrzeb seksualnych, ale na pielęgnacji trwałych związków przyjacielskich i partnerskich, traktowaniu siebie i ludzi z szacunkiem, godnością, uczciwością i miłością.

Jedynym sposobem na pełne poznanie osoby nie jest patrzenie nań jak na narzędzie do spełniania naszych zachcianek, ale dojrzewanie do bycia darem dla partnera czy partnerki.

ASK „Soli Deo" porusza sumienia, by pobudzić do myślenia

Po spotkaniu z Dawn Eden nie zamierzamy spocząć na laurach. W maju i czerwcu postaramy się nadal poruszać – m.in. w czasie spotkań z Wojciechem Cejrowskim i Muńkiem Staszczykiem. Ponadto w SGH (21 maja, aula B) znów debatowaliśmy nad tematem rodem z alkowy. *Męskie rozmowy o seksie* to konfrontacja dwóch punktów widzenia: głoszonego przez Kościół oraz przeciwstawnego mu. Aby przekazać rzetelną wiedzę, a nie tylko przekonania, udział wzięło pięciu specjalistów w dziedzinach: wychowania, seksuologii i ginekologii, w tym o. Ksawery Knotz, autor książki burzącej wiele stereotypów dotyczących nauki Kościoła nt. życia seksualnego – *Seks, jakiego nie znacie*. *Dla małżonków kochających Boga*. W imieniu studentów Wielkiej Różowej i innych uczelni, zrzeszonych w Akademickim Stowarzyszeniu Katolickim „Soli Deo", zapraszamy do uczestnictwa i współpracy przy organizacji wydarzeń, nie tylko w ramach projektu *Poruszyć Niebo i Ziemię*. Więcej informacji na www.solideo.pl.

Justyna Adamczyk, Tomasz Wszeborowski
ASK „Soli Deo"

SKN Badań nad Konkurencyjnością na Kresach

23 kwietnia nasze Koło Naukowe, wraz z nieocenionym opiekunem, prof. Tomaszem Dołęgowskim wybrało się w podróż do Wilna na zaproszenie zaprzyjaźnionej uczelni. Postawiliśmy na niezależność i pojechaliśmy samochodami w 500-kilometrową trasę. Na granicy z Litwą poczuliśmy się Europejczykami, kiedy korzystając z przywilejów traktatu z Schengen nie musieliśmy tracić czasu na kontrolę paszportową.

Warto tu wyjaśnić, że Wileńszczyzna, w okresie międzywojennym należąca do Polski, jest regionem obecnie zamieszkałym przez wielu Polaków. W rolę naszych gospodarzy i jednocześnie przewodników wcielili się zaprzyjaźnieni studenci z wileńskiej filii Uniwersytetu Białostockiego, którzy w grudniu zeszłego roku odwiedzili naszą Uczelnię i uczestniczyli w jednym z naszych poprzednich projektów – panelu dyskusyjnym, *Kryzys gospodarczy XXI w*. Sama filia powstała w 2007 roku, po kilku latach uporczywych starań. Polacy mieszkający na Litwie mogli zacząć studiować w uniwersytecie z polskim językiem wykładowym. Władze litewskie długo wstrzymywały się z wpisem do Rejestru Podmiotów Prawnych Republiki Litewskiej oraz wydaniem licencji na prowadzenie działalności edukacyjnej. Jest to jednocześnie pierwsza polska jednostka organizacyjna wyższej uczelni za granicą. Filia oferuje na razie 2 kierunki na poziomie licencjackim: informatykę oraz bardzo bliską naszym studentom ekonomię, ale są plany na więcej. Zachęcaliśmy tamtejszych studentów, aby po uzyskaniu dyplomu licencjata kontynuowali edukację na studiach magisterskich SGH.

Delegacja SGH uczestniczyła w zorganizowanej w wileńskiej filii Uniwersytetu w Białymstoku interdyscyplinarnej konferencji *Europejska Przestrzeń Edukacyjna*. W ramach konferencji zaprezentowano szereg interesujących wystąpień dotyczących między innymi reformy szkolnictwa wyższego na Litwie (prof. J. Wołkonowski, dziekan wileńskiej filii UwB), sytuacji młodzieży litewskiej na rynku pracy (dr A. Grynia), przedsiębiorczości jako procesu poszukiwania szans (dr hab. R. Sobiecki z SGH), nowych nurtów w naukach ekonomicznych (dr A. Sadowski). Bardzo interesujące okazały się wystąpienia gości z Wrocławia poświęcone geopolityce (dr hab. T. Marczak) oraz badaniom nad cywilizacjami (dr hab. J. Winnicki). Opiekun Koła, prof. Tomasz Dołęgowski, przedstawił natomiast referat *Nowe trendy w edukacji europejskiej i międzynarodowej współpracy akademickiej*, w którym nakreślił szanse, ale i zagrożenia związane z Systemem Bolońskim.

W toku spotkań ze studentami uczelni wileńskiej podzieliliśmy się doświadczeniami związanymi z działalnością naszego Koła, w tym zwłaszcza zasadami organizacji debat oksfordzkich. Bardzo interesującym spotkaniom z przedstawicielami wileńskiej filii Uniwersytetu w Białymstoku towarzyszyła może lekka nutka żalu, że nie jest to filia naszej Uczelni.

Nasza ekipa odwiedziła dwie polskojęzyczne wileńskie szkoły średnie: im. Władysława Syrokomli oraz Jana Pawła II. Zasadniczym celem wizyt w tych szkołach była promocja Szkoły Głównej Handlowej wśród rodaków na Litwie. Mieliśmy okazję udzielić tamtejszym maturzystom informacji na temat możliwości kształcenia w murach naszej alma mater.

Co się tyczy Litwinów, wbrew plotkom nie byli oni nastawieni wobec polskich turystów w sposób wrogi. Odnoszono się do nas w sposób miły, choć nie nazbyt ciepły – z rzadka dało się tylko zaobserwować lekką niechęć ze strony miejscowych.

Warto zaznaczyć, iż podczas prezentowania naszej Uczelni w szkołach średnich oraz podczas konferencji naukowej w filii UwB dało się zauważyć, iż SGH cieszy się dużym prestiżem wśród miejscowych Polaków. Fakt ten jeszcze bardziej upewnił nas w słuszności podtrzymywania kontaktów z Litwą i docenienia społeczności ok. 235 tys. Polaków mieszkających w tym kraju jako potencjalnego miejsca rekrutacji studentów do naszej Uczelni.

Obok intensywnego programu naukowego ważnym elementem wspólnej wyprawy było zapoznanie się z zabytkami, historią i dniem dzisiejszym Wilna. Obeszliśmy wszystkie najciekawsze kościoły Wilna (w tym m.in. oczywiście Ostrą Bramę, kościół Bazylianów, kościół św. Ducha, katedrę wileńską, św. Piotra i Pawła), kompleks gmachów Uniwersytetu Stefana Batorego, park nad Wilejką, spacerowaliśmy ulicami świetnie zachowanej starówki i centralnym Prospektem Gedymina. Nie zabrakło akcentów literackich – mieliśmy okazję odwiedzić miejsca, gdzie przebywał Adam Mickiewicz i które później uczynił miejscem akcji III części „Dziadów". Strudzeni zwiedzaniem odpoczywaliśmy w sympatycznych knajpkach, z zapałem degustując lokalne potrawy i napoje. Pod wieczór mogliśmy podziwiać panoramę miasta z Góry Trzykrzyskiej.

Pozytywnymi odczuciami napełniły nas również kontakty z polską mniejszością zamieszkującą stolicę Litwy. Dane nam było odwiedzić Dom Polaka w Wilnie, gdzie mieliśmy przyjemność zobaczyć sztukę Sławomira Mrożka pt. „Dom na granicy" w wykonaniu profesjonalnie działającej polskiej grupy teatralnej. Aktywna działalność naszych rodaków świadczy o dużej świadomości narodowościowej Polaków mieszkających na Litwie oraz o ich przywiązaniu do polskiej tradycji. Przejawia się to także w codziennych rozmowach i kontaktach: nasi przewodnicy-studenci doskonale orientowali się w historii miasta i wszystkich jej polskich akcentach. Wyraźnie widoczna jest wśród miejscowych Polaków chęć pokazania swojej obecności w Wilnie – świadczyły o tym broszury nawołujące do wzięcia udziału w polskim pochodzie majowym, rozdawane w Domu Polskim. Dowiedzieliśmy się również, iż w programie polskojęzycznych liceów znajduje się więcej patriotycznych lektur oraz dzieł polskich romantyków niż na tym poziomie w Polsce. Również wśród młodzieży licealnej dało się zaobserwować patriotyczne nastawienie, co u młodych ludzi czasem wiąże się z pewną niechęcią w stosunku do Litwinów. Mimo to, większość Polaków z Wileńszczyzny czuje przywiązanie do swojej małej ojczyzny i niewielu pragnie na stałe wyjechać do Polski.

Późną nocą ci z nas, którym nie dość było wrażeń, wybierali się na podbój wileńskich klubów, a tam – tańce, hulanki, swawole. Zerwanie się z łóżka i zdążenie na śniadanie serwowane w hotelu do dziewiątej rano było sztuką, która nie każdemu się udawała, ale nikt nie narzekał. Kilku rozważało nawet skorzystanie z dobrodziejstw Systemu Bolońskiego i kontynuowanie edukacji w Wilnie, głównie z uwagi na poznane wieczorem piękności…

Ostatecznie wróciliśmy do kraju w pełnym składzie, choć może z kilkoma złamanymi sercami, nocą 24 kwietnia. Powrót, tak, jak i przyjazd przebiegł bez kłopotów. Z uwagi na fakt, że jakość połączeń komunikacji publicznej na linii Wilno--Warszawa nie jest zadowalająca, wszystkim chcącym odwiedzić stolicę Litwy polecamy właśnie dojazd samochodem. Dzięki umiejętnościom naszych kierowców bezpiecznie i w miarę szybko dojechaliśmy na miejsce, a jedynym źródłem problemów okazał się wyjazd z zakorkowanej Warszawy.

Z Kresów świat wygląda trochę inaczej. Wilno okazało się dla nas wielokulturowym miastem o długiej, czasem trudnej historii, w którym Litwini, Polacy, Rosjanie i przedstawiciele innych narodów nauczyli się pokojowo współistnieć. My zapamiętamy je jako miejsce, gdzie spotkaliśmy mnóstwo życzliwych, pozbawionych przesądów osób i na nowo przekonaliśmy się o tym, jak ważna jest tolerancja.

SKN BNK

Z dziejów SGH

Niedoszłe próby reformowania SGH w latach 1945-1949

Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej SGH działała na statusie uczelni prywatnej. Tymczasowa Komisja Administracyjna SGH rozważała jednak kwestię upaństwowienia Szkoły w obliczu utraty dotychczasowych źródeł finansowania. Na posiedzeniu w dniu 8 października 1945 r. zredagowano pismo do władz ministerialnych z propozycją przekształcenia SGH w państwową Szkołę Główną Gospodarstwa Narodowego. Inicjatorem nowej nazwy był Andrzej Grodek. Proponowana nazwa Uczelni sugerowała stworzenie w stolicy centralnej uczelni ekonomicznej zajmującej się problematyką szeroko pojętych nauk ekonomiczno-społecznych. Realizacja tej propozycji nie doszła do skutku, gdyż władzom politycznym nie zależało na upaństwowieniu Uczelni w jej ówczesnym, nawiązującym do idei przedwojennej SGH, kształcie. Petycja władz Uczelni pozostała bez odpowiedzi.

Od 1947 r. wzmogły się naciski władz na kształt formalny i merytoryczny Uczelni. Nowy dekret o ustroju nauki i organizacji szkół wyższych z 28 października 1947 r. pozostawiał jednak akademickim szkołom niepaństwowym pewien niewielki zakres autonomii. Pozwalało im to na samodzielne rozstrzygnięcia w zakresie spraw dotyczących ich ustroju wewnętrznego i zasad funkcjonowania. Wprowadzenie w życie nowej regulacji prawnej dotyczącej ustroju i zasad funkcjonowania szkół wyższych stanowiło podstawę do opracowania nowego statutu SGH.

Opracowany przez Senat SGH i przekazany do zatwierdzenia Ministerstwu Oświaty w maju 1948 r. nowy statut SGH zmieniał radykalnie ustrój Szkoły. Struktura wewnętrzna Uczelni przewidywała podział na dwa wydziały zgodnie z ustaleniami przyjętymi wcześniej w rządowej Radzie Szkół Wyższych, a następnie sprecyzowanymi w trakcie odbywających się w marcu i w maju 1948 r. posiedzeń Rady Głównej do Spraw Szkół Wyższych i Nauki. W pracach sekcji ekonomiczno-prawnej Rady uczestniczyli pracownicy SGH: Jan Drewnowski, Andrzej Grodek, Leon Koźmiński, Edward Lipiński i Aleksy Wakar.

W projektach powstałych w ramach Rady przewidywano podział wszystkich wyższych szkół ekonomicznych na akademickie posiadające dwa wydziały – ekonomiczny i handlowy oraz wyższe szkoły zawodowe posiadające tylko wydział handlowy. Wydział handlowy obejmować miał zakres kształcenia związany z ekonomiką i administracją przedsiębiorstw. Statut SGH przewidywał utworzenie rad wydziałowych i senatu, w skład którego weszliby przedstawiciele rad wydziału, młodzieży akademickiej oraz przedstawiciele zrzeszonych absolwentów Szkoły.

W styczniu 1949 r. Senat SGH opracował dokładny program reorganizacji struktury studiów. Przewidywano wprowadzenie dwustopniowości studiów. Studia trzyletnie miały dawać dyplom ekonomisty, czteroletnie dyplom magistra ekonomii. W ramach wydziału ekonomicznego, który proponowano także nazwać wydziałem gospodarki planowej, przewidywano sekcje: planowania, finansowo-księgową i statystyczną. Wydział handlowy zamierzano podzielić na kierunki: handlu wewnętrznego, handlu zagranicznego, przemysłowy i finansowo-bankowy, Zamierzano też wprowadzić studia wieczorowe i zaoczne.

Ministerstwo Oświaty nie udzieliło odpowiedzi na uczelniane projekty reformy SGH. W lutym 1949 r. ster decyzji w sferze zasad funkcjonowania szkół wyższych przejął Wydział Nauki i Szkół Wyższych Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Prace nad projektem upaństwowienia Uczelni przeniesione zostały poza jej struktury, a sposób i tryb upaństwowienia owiane zostały tajemnicą.

Danuta Drabińska

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

ABSOLWENT

www.sgh.waw.pl/absolwent/ numer 5/09, maj 2009

Powstaje Klub Absolwenta SGH w Stanach Zjednoczonych!

Weekend majowy to nie tylko świętowanie z okazji ważnych wydarzeń narodowych. W tym roku mieliśmy dodatkowy powód do radości – 3 maja br. w gościnnej siedzibie International Business Club w Chicago zebrało się około 50 osób, które łączy wspólne studiowanie lub praca w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Gospodarz „brunchu absolwenckiego", JM Rektor prof. dr hab. Adam Budnikowski, ciepło przywitał gości przybyłych na spotkanie inaugurujące amerykański Klub absolwentów i sympatyków SGH. Następnie zachęcił



uczestników do przedstawienia się, opowiedzenia o związkach z SGH i oczekiwaniach, jakie wiążą z powstaniem organizacji zrzeszającej absolwentów SGH w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Uczestnicy spotkania reprezentowali cały przekrój grup wiekowych (od absolwentów z 1969 roku po studen-



tów przebywających w USA w ramach wymiany w Northeastern Illinois University) oraz zawodowych (od profesor matematyki, przez konsuli w Chicago i Nowym Jorku, menedżerów w dużych firmach międzynarodowych, właścicieli firm, po przedstawicieli mediów). Wszyscy znaleźli jednak wspólny język – miłe wspomnienia



z czasów studiów bądź pracy w SGH. Jak podkreślało wielu absolwentów – Uczelnia zapewniła im nie tylko zdobycie dyplomu, który umożliwił karierę zawodową w Stanach Zjednoczonych, ale często stanowiła ważny etap w rozwoju pasji mniej związanych z ekonomią (np. śpiew w chórze akademickim, prowadzenie radia polonij-



nego). Wśród uczestników przeważali mieszkańcy stanu Illinois, na terenie którego położone jest Chicago, ale duże zainteresowanie Klubem zgłaszali także nasi absolwenci mieszkający w innych częściach Stanów Zjednoczonych (Nowy Jork, Texas, Kalifornia, Seattle). Ta różnorodność może w przyszłości zaowocować wieloma ciekawymi pomysłami stanowiącymi o sile powstającego Klubu.

Główne oczekiwania naszych absolwentów w Stanach Zjednoczonych to: integracja środowiska absolwentów, tak by łatwiejsze było nawiązywanie



i utrzymywanie kontaktów biznesowych i towarzyskich, wymiana doświadczeń, dzielenie się wiedzą, czy wreszcie pozostawanie w stałym kontakcie z Alma Mater. Władze Uczelni wychodzą naprzeciw tym oczekiwaniom, czego wyrazem jest zarówno to spotkanie z udziałem najwyższych władz SGH, jak również plany stworzenia platformy internetowej, dzięki



której absolwenci zyskają możliwość odnalezienia kolegów i koleżanek, wypowiadania się, organizowania w grupy itp. Sami absolwenci i sympatycy SGH mają także własne pomysły dotyczące sposobu działania Klubu, jego zasięgu terytorialnego, możliwości dotarcia do jak najszerszego grona osób, które łączy przywiązanie do wartości i tradycji Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Klub absolwentów i sympatyków SGH powstający w Chicago jest pierwszym, ale nie ostatnim zamiejscowym ośrodkiem integracji osób związanych z SGH. Już pojawiają się głosy o potrzebie powstania takiej organizacji na Zachodnim Wybrzeżu USA oraz w Londynie. Mam nadzieję, że ten pierwszy klub będzie stanowił zachętę i wzór dla kolejnych inicjatyw naszych absolwentów przebywających poza granicami kraju.

dr Andżelika Kuźnar
Pełnomocnik Rektora ds. absolwentów

Fot. Krzysztof Rzyman

Ustaw Kompas na karierę,

czyli V edycja Ogólnopolskiego Rankingu Pracodawców KOMPAS

Dnia 22 kwietnia br. odbyła się w Auli VII w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie nietypowa uroczystość. Miała tam miejsce gala ogłoszenia wyników V edycji Ogólnopolskiego Rankingu Pracodawców KOMPAS, projektu organizowanego co roku przez Studenckie Koło Naukowe Konsultingu. Wzięli w niej udział przedstawiciele największych firm na polskim rynku, wykładowcy i studenci.

Organizatorzy przedstawili etapy tworzenia projektu, metodologię badania i ogłosili wyniki ankiet przeprowadzonych w całej Polsce. Następnie wręczyli statuetki i dyplomy firmom i instytucjom, które zdaniem studentów najbardziej wyróżniają się w badanych kategoriach. Cała uroczystość zakończyła się bankietem w Sali Kolumnowej, gdzie już w mniej oficjalnej atmosferze można było porozmawiać z przedstawicielami działów HR i zjeść kawałek Kompasowego tortu.

Idea rankingu powstała w 2004 roku, kiedy to postanowiliśmy stworzyć opracowanie, które nie tyle zbada oczekiwania studentów względem rynku pracy, lecz przede wszystkim to, jak go faktycznie postrzegają.

Głównym celem Ogólnopolskiego Rankingu Pracodawców KOMPAS jest przedstawienie najlepszych, w opinii studentów, potencjalnych pracodawców. Badamy, który pracodawca przyciąga, inspiruje, tworzy najkorzystniejszy wizerunek, a tym samym wygrywa w bitwie o studenta – przyszłego pracownika. Chcemy nie tylko pokazać studentom kariery zawodowe ich rówieśników, ale także pobudzić do myślenia tych, którzy ciągle nie wiedzą, jaką drogę rozwoju zawodowego wybrać.

Nasz plebiscyt przeprowadzony został w następujących polskich uczelniach ekonomicznych: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Akademia Ekonomiczna im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Uniwersytet Ekonomiczny im. Oskara Langego we Wrocławiu, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Uniwersytet Gdański (Wydział Ekonomiczny, Wydział Zarządzania), Uniwersytet Łódzki (Wydział Ekonomiczny-Socjologiczny), Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Wydział Ekonomiczny), Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu (Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania), Uniwersytet w Białymstoku (Wydział Ekonomiczny), Uniwersytet Warszawski (Wydział Nauk Ekonomicznych, Wydział Zarządzania).

Podstawą badania była ankieta przygotowana we współpracy z patronem merytorycznym projektu – Instytutem Millward Brown SMG/KRC. Zadaniem studentów było wskazanie pracodawców, którzy najbardziej odpowiadali kryteriom postawionym w kolejnych pytaniach.

Liczba ankiet zebranych w konkretnej uczelni zależała od jej liczby studentów 3, 4 i 5 roku oraz udziału tej – uczelnianej – populacji w całkowitej populacji studentów wszystkich ośrodków akademickich, na których przeprowadzone zostało badanie. W tym roku naszą ankietę wypełniło 2743 studentów. Tym samym dotarliśmy do ponad 13% ogółu studentów wspomnianych wyżej uczelni.

W czasie wypełniania ankiety studenci mogli posiłkować się listą 93 firm i instytucji o powszechnie rozpoznawalnej marce, podzielonych na 5 branż: Finanse, FMCG, High-Tech, Konsulting i Przemysł. Mogli również wpisywać firmy lub instytucje, których na liście nie było. Ankieta składała się z trzech części: w pierwszej wymieniliśmy 9 wartości, z którymi można utożsamiać daną markę pracodawcy. Przy każdej wymienionej wartości studenci mogli wskazać maksymalnie 3 pracodawców. Następne zadanie polegało na przydzieleniu wag – od 0 do 5 – do danych wartości. Ostatnia część polegała na wyborze jednej firmy, która, według ankietowanego, powinna uzyskać tytuł „Pracodawcy Marzeń", czyli jest – jego zdaniem – wiodąca we wszystkich kategoriach.

Świadomi tego, jak wiele czynników wpływa na sposób postrzegania poten-

Wyniki V edycji Ogólnopolskiego Rankingu Pracodawców KOMPAS

FINANSE	FMCG	HIGH-TECH	KONSULTING	PRZEMYSŁ
Kariera i rozwój	***Kariera i rozwój***	***Kariera i rozwój***	***Kariera i rozwój***	***Kariera i rozwój***
1. Ministerstwo Finansów	1. Coca-Cola HBC Polska	1. Microsoft	1. Deloitte	1. Toyota
2. Bank Millennium	2. Nestlé	2. Google	2. Ernst&Young	2. Volkswagen
3. NBP	3. Grupa Żywiec	3. IBM	3. PricewaterhouseCoopers	3. PKN ORLEN
Przyjazność	***Przyjazność***	***Przyjazność***	***Przyjazność***	***Przyjazność***
1. Ministerstwo Finansów	1. Oriflame	1. Google	1. Deloitte	1. PKN ORLEN
2. NBP	2. Grupa Avon	2. TP SA	2. Ernst&Young	2. Toyota
3. PKO BP	3. Grupa Żywiec	3. Microsoft	3. PricewaterhouseCoopers	3. Volkswagen
Obecność na uczelni	***Obecność na uczelni***	***Obecność na uczelni***	***Obecność na uczelni***	***Obecność na uczelni***
1. Bank Millennium	1. Unilever	1. Hewlett Packard	1. Deloitte	1. Philips
2. Grupa ING	2. Procter&Gamble	2. Google	2. Ernst&Young	2. PKN ORLEN
3. Bank Zachodni WBK	3. Mars	3. Microsoft	3. PricewaterhouseCoopers	3. Volkswagen
Pracodawca Marzeń	***Pracodawca Marzeń***	***Pracodawca Marzeń***	***Pracodawca Marzeń***	***Pracodawca Marzeń***
1. Ministerstwo Finansów	1. Procter&Gamble	1. Google	1. PricewaterhouseCoopers	1. Toyota
2. NBP	2. Grupa L'Oréal	2. Microsoft	2. Deloitte	2. Volkswagen
3. Grupa ING	3. Nestlé	3. Hewlett Packard	3. Boston Consulting Group	3. PKN ORLEN

cjalnego pracodawcy przez młodego człowieka, postanowiliśmy zdywersyfikować kategorie oceny. Dlatego, oprócz zdobycia tytułu „Pracodawcy Marzeń", firmy i instytucje mogły zwyciężyć w kilku kategoriach: „Kariera i Rozwój", „Przyjazność" i „Obecność na uczelni". Tytuły zwycięzców Rankingu w każdej z kategorii przyznawaliśmy oddzielnie dla każdej branży.

Idea Rankingu realizowana jest od pięciu lat. Z roku na rok staramy się doskonalić projekt, rozbudowujemy ankietę, co pozwala nam wyciągnąć więcej wniosków. Co za tym idzie – wraz z każdą następną edycją wzrasta wiarygodność KOMPAS-u.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej Rankingu: www.kompas.edu.pl

Paula Plitt

Karta Absolwenta SGH

Karta Absolwenta SGH jest znakiem rozpoznawczym absolwentów naszej Uczelni i nowoczesnym dopełnieniem tradycyjnego znaczka absolwenta.

Jest to imienna karta, na której znajduje się numer oraz rok ukończenia studiów. Pierwsze karty zostały wręczone w październiku 2006 r. podczas jubileuszowej inauguracji 101. roku akademickiego w SGH. Liczba posiadaczy Karty Absolwenta SGH aktualnie sięga już 724 osób.

Karta Absolwenta SGH umożliwia skorzystanie z oferty firm będących Partnerami Programu Rabatowego. Obecnie Uczelnia współpracuje z 28 firmami, w tym z księgarniami, wydawnictwami, szkołą języków obcych, szkołą tańca, salonem urody, lecznicą stomatologiczną, firmami komputerowymi, klubami, restauracjami itp. (wykaz wszystkich firm poniżej). Więcej informacji na ten temat znajdą Państwo na stronie internetowej: www.sgh.waw.pl/Karta_Absolwenta/

Kartę Absolwenta SGH mogą otrzymać osoby, które w Szkole Głównej Handlowej lub w Szkole Głównej Planowania i Statystyki uzyskały dyplom ukończenia studiów licencjackich, magisterskich lub doktoranckich. Aby uzyskać kartę, należy wypełnić ankietę, która znajduje się na stronie internetowej: www.sgh.waw.pl/Karta_Absolwenta/ oraz wnieść opłatę w wysokości 20 zł na konto Stowarzyszenia Wychowanków SGH (nr konta: 75 1540 1287 2001 6874 1990 0001). Do wypełnionej ankiety wskazane jest dołączenie kserokopii dyplomu ukończenia studiów. Ankietę należy przesłać na adres:

Stowarzyszenie Wychowanków SGH
Al. Niepodległości 164, pok. 102, 02-554 Warszawa; lub e-mailem na adres: karta_absolwenta@sgh.waw.pl. Informacje na temat Karty Absolwenta SGH można uzyskać pod nr tel. (22) 564 64 64

Firmy współpracujące z SGH w ramach Programu Rabatowego Karty Absolwenta SGH (wg kolejności alfabetycznej):

Accata Sp. z o.o.
15% zniżki na bowling w Klubie Arco oraz 20% zniżki na menu w Restauracji ESKAPADA mieszczącej się w Klubie Arco.

Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
Możliwość korzystania z czytelni ogólnej po okazaniu podpisanej Karty Absolwenta SGH bez konieczności wyrabiania karty czytelnika.

Biuro Podróży O. I. S.
10% zniżki na wyjazdy krajowe oraz 5% zniżki na wyjazdy zagraniczne.

Centrum Stomatologii Estetycznej DENTALUX
5% rabatu w opłatach za oferowane usługi.

Centrum Doradztwa i Ekspertyz Gospodarczych SGH Sp. z o.o.
7% rabatu na zakup książek, upominków SGH oraz na usługi punktu xero.

Club'70
Zakup biletu wejściowego na imprezy organizowane w piątki i soboty w cenie 5 zł.

Fitness Art
15% rabatu w opłatach za karnety na zajęcia ruchowe oraz 5% rabatu na pozostałe usługi Firmy.

Grupa Wydawnicza Helion SA
5% zniżki na zakup książek Grupy Wydawniczej Helion SA w księgarniach wskazanych przez Firmę.

Hakiel Akademia Tańca
10% rabatu w opłatach za zajęcia.

Hurtownia Książek KODEKS Bogdan Pultyn
10% rabatu dla absolwentów SGH na publikacje aktualnie dostępne w sprzedaży w wybranych filiach księgarni.

Karen Notebook S.A.
Możliwości zakupu sprzętu w ratach 0% w salonach sprzedaży KAREN NOTEBOOK S.A. na terenie całej Polski z wyłączeniem akcji promocyjnych i akcji wyprzedażowych.

Klub Tango&Cash
Wstęp do klubu gratis po okazaniu podpisanej Karty Absolwenta SGH.

Klub PARK
50% rabatu na bilety wstępu do Klubu Park od poniedziałku do piątku.

Kompania Muzyczna Sp. z o.o.
Bezpłatne wejście do Klubu Scena 2000.

Księgarnia Ekonomiczna Kazimierz Leki
10% rabatu na zakup książek w wybranych filiach księgarni.

Księgarnia PROFIT ekonomiczno-prawnicza i językowa
12% zniżki na zakup książek w księgarni.

NetSprint.pl
25% zniżki na wszystkie produkty wyszukiwawcze i reklamowe.

Officyna – Restauracja & Cafe
10% zniżki w Restauracji-Cafe „Officyna" oraz brak opłat za wynajem sali lub całej restauracji w przypadku przyjęć zorganizowanych.

Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
20% rabatu dla absolwentów SGH na publikacje aktualnie dostępne w sprzedaży.

Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne S.A.
10% rabatu na zakup książek w księgarni internetowej oraz w wydawnictwie.

PRIMA Salon Urody
10% zniżki na usługi oferowane w salonach PRIMA w Warszawie.

Szkoła Języków Obcych EMPiK
10% rabatu przy zapisie na kursy roczne we wszystkich Szkołach Języków Obcych Epik.

Szkoła Tańca RIVIERA
10% zniżki przy wykupieniu kursu za miesiąc z góry.

Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego
Karta Absolwenta SGH upoważnia zakupu biletów normalnych na spektakle znajdujące się w repertuarze Teatru Na Woli z 10% rabatem.

TELEPIZZA
40% rabatu na zakup wszystkich rodzajów pizzy w określonych lokalach.

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.
15% rabatu na zakup książek w księgarni internetowej http://www.profinfo.pl/

WoMenLine
10% rabatu na usługi i zabiegi wykonywane w salonie.

Vin de Siecle Sp. z o.o.
12% rabatu na zakup win.

Jednocześnie zapraszamy do współpracy firmy, instytucje oraz podmioty zainteresowane dotarciem do absolwentów SGH, a tym samym udziałem w Programie Rabatowym Karty Absolwenta.

Anna Matysiak

Przygotowywanie dokumentów aplikacyjnych. cz. 1 – list motywacyjny

Kolejna część naszego cyklu będzie poświęcona przygotowaniu dokumentów aplikacyjnych. Dzisiaj kilka słów na temat listu motywacyjnego.

Panuje powszechne przekonanie, że listy motywacyjne nie są czytane przez osoby rekrutujące i że jest to dokument, którego złożenia wymaga się „dla zasady". Nie jest to prawdą, albowiem list motywacyjny, jak sama nazwa sugeruje, po pierwsze – pokazuje potencjalnemu pracodawcy motywy, dla których kandydat stara się o pracę w danej firmie; po drugie – informuje pracodawcę, czy kandydat… dokładnie przeczytał ofertę pracy. Jeżeli zrobił to, w liście motywacyjnym odniesie się tylko do wymagań/oczekiwań pracodawcy przedstawionych w ofercie. Dlaczego jest to tak bardzo ważne? Wyobraźmy sobie, że poszukujemy współlokatora do wynajmowanego przez nas mieszkania. W ogłoszeniu, które chcemy powiesić w uczelnianych gablotach, piszemy, że zależy nam, aby była to osoba, która np. zamierza studiować jeszcze przez 2 lata i przez ten okres będzie naszym współlokatorem. Załóżmy, że w odpowiedzi otrzymujemy wiadomość od osoby zainteresowanej, w której nie ma ani słowa na temat kluczowej dla nas kwestii (wynajem przez 2 lata), a zamiast tego znajdujemy długi opis jej zamiłowania do prasowania koszul. Z pewnością zamiłowanie potencjalnego współlokatora do prasowania koszul może świadczyć o tym, że jest to osoba lubiąca porządek (co niewątpliwie w sytuacji dzielenia mieszkania jest ważne), niemniej jednak najbardziej istotne dla nas jest to, czy będzie ona w stanie wynajmować z nami mieszkanie przez 2 lata. Skontaktowanie się z potencjalnym współlokatorem w sprawie wynajmu może okazać się stratą czasu, jeżeli dowiemy się, że nasze podstawowe oczekiwanie, które jasno określiliśmy w ogłoszeniu, nie jest spełnione. Co więcej, jeżeli poza ofertą wspomnianego miłośnika prasowania koszul, otrzymamy jeszcze kilka innych, w których będzie znajdowała się informacja na temat chęci wynajmu przez 2 lata, to skontaktujemy się tylko z tymi osobami – nie chcąc tracić czasu na inne, które o tym nie piszą. Tak więc pamiętajmy, że pisząc list motywacyjny, odnosimy się TYLKO do wymagań potencjalnego pracodawcy zawartych w ofercie pracy.

Niewątpliwie list motywacyjny sprawia najwięcej problemów kandydatom. Co zrobić, aby napisanie listu motywacyjnego było łatwiejsze? Poniżej przedstawiam kilka wskazówek, które ułatwią tę czynność (czyli jak napisać list motywacyjny krok po kroku).

1. Umieść swoje dane osobowe (imię, nazwisko, adres, numer telefonu).

2. Wpisz numer referencyjny.

3. Zredaguj treść listu – na tym etapie wystarczy dokładnie przeanalizować ofertę pracy. Przykładowo, w ofercie pracy, która nas zainteresowała (profil poszukiwanego kandydata odpowiada naszemu wykształceniu i doświadczeniu zawodowemu), pracodawca umieścił następujące wymagania:

– około 2-letnie doświadczenie w sprzedaży,

– znajomość języka angielskiego,

– wykształcenie wyższe, preferowane kierunki techniczne.

Zakres obowiązków:

– utrzymywanie kontaktów z klientami,

– raportowanie,

– zwiększenie sprzedaży.

Jeżeli posiadamy 2-letnie doświadczenie w sprzedaży, to już możemy napisać pierwsze zdanie listu motywacyjnego np. „Jestem zainteresowany pracą w Państwa firmie, ponieważ przez 2 lata pracowałem jako X w dziale sprzedaży firmy Y". Dalej opisujemy zakres naszych obowiązków, zakres odpowiedzialności na zajmowanym stanowisku oraz osiągnięte sukcesy. I tak odnosząc się do poszczególnych wymagań wymienionych przez pracodawcę, możemy napisać list motywacyjny. Oczywiście pod warunkiem, że spełniamy jego wymagania.

Na pewno w liście motywacyjnym powinny się znaleźć odpowiedzi na pytania:

– dlaczego właśnie ja jestem najlepszym kandydatem?

– dlaczego zależy mi na tej pracy?

4. Sprawdź czy nie ma błędów ortograficznych, stylistycznych itd.

5. Daj list do przeczytania znajomemu, przyjacielowi i poproś o uwagi.

Co zrobić, gdy kandydat nie posiada żadnego doświadczenia zawodowego? Sprawa jest prosta, jeżeli kandydat może pochwalić się stażem, praktyką zawodową, lub jeśli pracował w organizacjach charytatywnych, stowarzyszeniach, organizacjach studenckich. Można się wtedy odwołać do doświadczeń związanych z działaniami kandydata w ramach tych organizacji. Zresztą działalność społeczna podejmowana przez kandydata zawsze jest pozytywnie oceniana przez pracodawców. Oczywiście wszystko zależy od rodzaju rekrutacji/profilu kandydata, jaki jest poszukiwany, zakresu obowiązków wolontariusza itd. Kluczem do sukcesu jest właściwe opisanie działalności w ramach wolontariatu. Sama wzmianka o pracy w wolontariacie sugeruje, że kandydat jest osobą społecznie odpowiedzialną, chętnie podejmującą różne inicjatywy, działającą aktywnie również poza życiem zawodowym. Jeżeli jednak w ramach wolontariatu kandydat przeprowadził konkretny projekt (np. koordynowanie zbiórki paczek dla bezdomnych oraz ich dystrybucja, nadzór nad pracą grupy wolontariuszy, spotkania z potencjalnymi sponsorami itd.), możemy założyć, że posiada on umiejętności i kompetencje, które mogą być bardzo przydatne w jego przyszłej pracy. Opisanie zadań, które kandydat realizował, pracując jako wolontariusz, można wykorzystać w odniesieniu do wymaganego przez pracodawcę doświadczenia, np. w koordynowaniu projektów.

Czego nie umieszczamy w liście motywacyjnym? NIEPRAWDZIWYCH INFORMACJI! Starajmy się też używać języka prostego i zwięzłego. Pamiętajmy również o tym, aby stosować tylko JEDNĄ czcionkę i nie przesadzać z kolorami oraz liczbą wyrazów, które podkreślamy lub pogrubiamy w tekście.

Tak przygotowany list motywacyjny z pewnością zostanie doceniony przez potencjalnego pracodawcę.

Roma Głowacka
Menedżer ds. Komunikacji
i Public Relations
Randstad

ABSOLWENT
Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor naczelny
Piotr Wachowiak

redaktor prowadzący
Anna Matysiak
tel. 22 564 98 36
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

Adres redakcji
Stowarzyszenie Wychowanków SGH „Absolwent"
al. Niepodległości 162, pok. 133
02-554 Warszawa

DB SCHENKER



Delivering solutions.

Nasza światowa sieć obejmuje drogi, tory, powietrze i oceany.

Oferujemy optymalne rozwiązania dla biznesu. DB Schenker realizuje zlecenia klientów szybko, skutecznie i w korzystnej cenie - począwszy od zwykłych usług transportowych, aż po złożone rozwiązania logistyczne. 90 000 pracowników w 2000 oddziałów i 130 krajach spełnia życzenia naszych klientów. **www.schenker.pl**

DB Eco Program
www.dbecoprogram.com


Wyzwania zmieniają się w doświadczenia.
Dla takich jak Tiger to kolejny dzień pracy.
Wybierz pracę w Accenture, aby rozwijać karierę pełną różnorodnych możliwości i wyzwań, dzięki którym każdego dnia będziesz mógł zmieniać rzeczywistość. Wybierz miejsce, w którym będziesz mógł rozwijać swój potencjał i możliwości zawodowe, pracując ramię w ramię z największymi talentami. Jedyne miejsce, w którym możesz czerpać wiedzę z niezrównanego doświadczenia, pomagając naszym klientom stawać się wysoko efektywnymi organizacjami.
Jeśli chcesz, żeby tak właśnie wyglądał Twój dzień pracy, czekamy na Ciebie w Accenture.
Odwiedź kariera.accenture.com
• Consulting • Technology • Outsourcing
accenture
High performance. Delivered.

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/ numer 06/09 (250), czerwiec 2009



Na wakacje czas ruszać!

... tymczasem

Kanclerz odchodzi i podsumowuje

Co ze specjalnościami?

Nauka w SGH – pasja czy monotonia

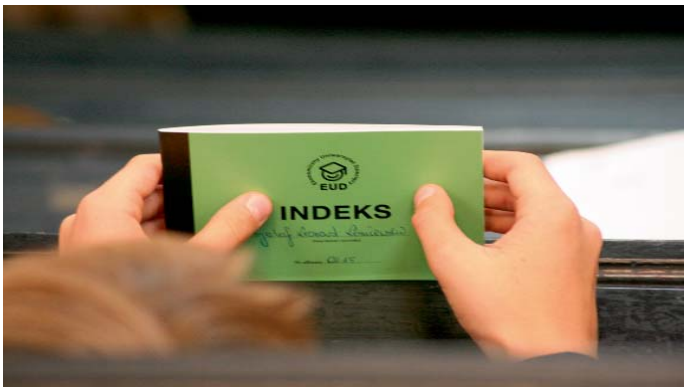











Wielki finał III edycji Ekonomicznego Uniwersytetu Dziecięcego oraz II edycji Akademii Młodego Ekonomisty

2 czerwca 2009 r. zakończył się w SGH kolejny semestr zajęć uniwersytetu dziecięcego (EUD) oraz akademii dla gimnazjalistów (AME). W finałowych spotkaniach EUD i AME udział wzięło łącznie ponad 170 naszych najmłodszych studentów. Serię specjalnych zajęć kończyli również ich rodzice. Najlepszym studentem EUD został Patryk Mickiewicz, a studentką AME Weronika Karwowska. Otrzymali oni nagrody – wysokiej klasy netbooki firmy Toshiba, ufundowane przez współorganizatora zajęć – Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych.





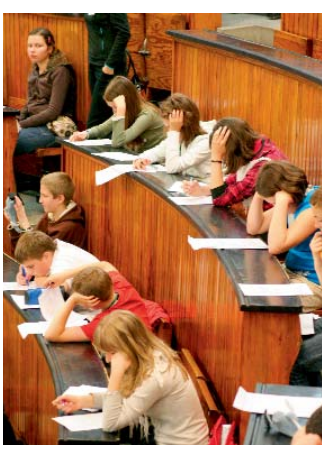

Fot. Piotr Gęca







SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Kryzys (?) w SGH i SGH w kryzysie 3
Z KAE 3
Kanclerz odchodzi i podsumowuje 4
Letnia Akademia Ekonomii 6
Globalizacja WEMBA 7
Co ze specjalnościami? 9
Bank Światowy – myśl globalnie i działaj globalnie 11

DYDAKTYKA I NAUKA

Nauka w SGH – pasja czy monotonia? 12
Ludzie, nauka, życie 14
Samorządność studencka – semper pro publico bono? 15
Proces Boloński – co nowego po Lueven? 18
CRPM informuje 20

Z ŻYCIA SZKOŁY

Głos młodych w demokratycznej Europie… 26
Euro w Polsce w roku 20..?? 26
Przestępczość ubezpieczeniowa w Polsce… 28
V Polsko-Niemieckie Forum Gospodarcze 2009 29
Nie zmarnowaliśmy szansy 29
Procesy decentralizacji w Europie 30
Inspiring SoluTions… 31
Wojna w SGH 32
VIII Dni Wschodnie 33
Polska Gospodarka w Unii Europejskiej 34
Nowe media w starym świecie 35
Miasta i regiony wobec współczesnych wyzwań 36
Mystery Shopper, czyli studenci na tropie 37
Gospodarka Polski w Unii Europejskiej… 38

ABSOLWENT

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa, budynek G, pokój 146, tel. 22 564 95 34
Wydawca
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
Redaktor naczelna
Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl
Z-ca redaktora naczelnego
Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl
Sekretarz redakcji: tel. 22 564 95 34
Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl
Zdjęcia
Maciej Górski, Kamil Mirosław Radomski
Serwis internetowy
http://www.sgh.waw.pl/gazeta/
Skład
Studio GEMMA
pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa
Nakład 2000 egz.
ISSN: 1644-2237

Kryzys (?) w SGH i SGH w kryzysie

Wakacje za pasem, a nas nie opuszczają trudne tematy. Najsilniejszym akcentem mijającego roku akademickiego była reforma (chociaż zdaniem niektórych wręcz przeciwnie) procesu dydaktycznego. Polemiki były gorące, co z przyjemnością odnotowujemy, gdyż teraz jak nigdy dotąd (kryzys, kryzys, jeszcze raz kryzys) potrzebne jest nam zaangażowanie środowiska w życie Szkoły. Tematy te też znajdują odbicie w tym numerze w tekstach Ewy Chmieleckiej, Karola Olszewskiego i Michała Trockiego.

W kryzysie się oszczędza. SGH czyni takie wysiłki, o czym przeczytać można w wywiadzie z odchodzącym kanclerzem Uczelni. Dlaczego odchodzi, czego dokonał, a co Mu się nie udało to inne wątki tej – jak sądzimy – interesującej, redakcyjnej rozmowy. Oszczędności odzwierciedla również przyjęty przez Senat „Plan rzeczowo-finansowy", a także – co widoczne jest już od jakiegoś czasu – mniej okazałe ogólnouczelniane, okolicznościowe spotkania. Mimo że uroczystości są wyraźnie skromniejsze, to jednak potrzebne, gdyż podkreślają osiągnięcia (Gala Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie), integrują środowisko (impreza z okazji Dnia Dziecka), podtrzymują tradycję (Święto Szkoły).

Oczywiście zawsze jest lepiej szukać dodatkowych przychodów, aniżeli tylko zaciskać pasa. SGH podnosi limity rekrutacyjne na studia, poszerza edukacyjną ofertę (np. nowy kierunek, któremu patronuje Leszek Balcerowicz – *European Master of Law and Economics*).

SGH w kryzysie stawia na jakość (akredytacja EPAS dla CEMBA, wysoka pozycja w rankingach prasowych, kolejne reakredytacje FPAKE, coroczne studenckie oceny zajęć (o tym napiszemy w kolejnym numerze). Uczelnia pielęgnuje kontakty z przyszłymi studentami (tekst Marcina Dąbrowskiego o Uniwersytecie Dziecięcym). My też chcieliśmy się w ten nurt – oszczędzania – włączyć, dlatego zaproponowaliśmy akcję „Przyjazna szkoła". Odzew był, niestety, niewielki (czyżby Szkoła działała perfekcyjnie?). I do tego wrócimy jesienią.

Jednak to nie powyższe tematy zdominowały ten numer. Najwięcej tekstów dotyczy konferencji, seminariów i wizyt, które w maju i w czerwcu miały miejsce w Szkole. Było ich tak wiele, że nie sposób wszystkich wyliczyć. Znaleźć je można w dziale „Z życia Szkoły".

Zamykając ten numer nie możemy oprzeć się refleksjom po roku pracy w redakcji Gazety. Był to rok dyskusji i sporów wokół zmian wprowadzanych do procesu dydaktycznego. Wiele osób wypowiedziało się na ten temat na łamach Gazety, czasami w tonie ostrym, ale wszystkie te głosy są bardzo potrzebne i wiemy, że z uwagą analizowane przez władze Szkoły. Bardzo nas to cieszy, gdyż zależało nam i nadal zależy na tym, aby Gazeta była niezależnym forum dyskusyjnym, gdzie nie ma tematów tabu i gdzie każdy może przedstawić swój punkt widzenia i swoje racje. Martwi nas absencja studentów w tej dyskusji, ale spróbujemy temu zaradzić w kolejnych, jesiennych numerach. Tematów ważnych jest oczywiście znacznie więcej. Przypominamy, że ciągle aktualna jest sprawa opracowania i przyjęcia Strategii SGH (*Misja i założenia strategii rozwoju SGH na lata 2008–2012* zostały uchwalone przez Senat 26 listopada 2008 r.). Wiąże się to ściśle z określeniem pozycji Uczelni na rynku akademickim, czego pewnym (ale tylko pewnym) przejawem jest miejsce SGH w rankingach prasowych. I ten temat pojawi się jesienią. Chcemy także rozwinąć inne, ponieważ zależy nam również na tym, aby w Gazecie znajdowało odbicie nie tylko życie naukowe i dydaktyczne, ale i to „mniej formalne" naszego środowiska. Serdecznie zapraszamy więc gospodarzy i organizatorów przedsięwzięć wszelakich, aby do nas pisali, zarówno do działu „Będzie się działo", a więc o planowanych przedsięwzięciach, jak i zechcieli się podzielić informacjami o ich przebiegu już po wydarzeniu. Z przyjemnością zamieścimy też – w dziale „Obok" – relację z miejsc niezwykłych, czy niezwykłych – wakacyjnych – podróży.

A skoro o wakacjach mowa – miejmy nadzieję, że pogoda nam dopisze i przynajmniej w okresie lipca i sierpnia udowodni, że klimat naprawdę się nam ociepla! Życząc wielu ciepłych i pogodnych chwil zapraszamy do lektury.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Z KAE

Kolegium Analiz Ekonomicznych informuje, że na posiedzeniu Rady Kolegium AE w dniu 19 maja 2009 r. odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej Anny Matysiak pt. *On the interdependencies between fertility and women's labour supply*.

Rada Kolegium nadała mgr Annie Matysiak stopień doktora nauk ekonomicznych.

Autorem zdjęcia na okładce jest Kuba Sztandar-Sztanderski

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adjustacji.

Kanclerz odchodzi i podsumowuje

Zacznijmy od powodów złożenia dymisji i powodów jej przyjęcia, bo rozumiem, że są to te same powody.

Powodem złożenia mojej dymisji były wyniki kontroli biegłych rewidentów. Zarówno biegli rewidenci, jak i nowa pani kwestor stwierdzili, że sposób księgowania przychodów i wydatków związanych ze studiami niestacjonarnymi, studiami podyplomowymi i studiami doktoranckimi przez poprzednią panią kwestor miał pewne uchybienia. Ponieważ kwestor w SGH jest zastępcą kanclerza, poczułem się w obowiązku, aby złożyć tę rezygnację – to ja przecież nadzoruję pracę kwestury. Warto może w tym miejscu przypomnieć, że żadne ze sprawozdań finansowych badanych przez audytorów w czasie trwania mojej kadencji nie budziło, aż do tego roku, żadnych wątpliwości. Wyniki wszystkich dotychczasowych kontroli były pozytywne. I tym razem także biegli stwierdzili, że wszystkie dane przedstawione zostały w sposób rzetelny i zgodny z prawem. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że nie ma żadnych nieprawidłowości w finansach Uczelni, ta sytuacja to po prostu wynik innego, zastanego przez mnie i nie kwestionowanego do tej pory przez firmy audytorskie, sposobu księgowania.

Drugi ważny powód mojej rezygnacji jest taki, że potrzebny mi jest czas na pracę naukową, na którą przez te lata (gdy byłem kanclerzem) miałem zbyt mało czasu. Chciałbym zakończyć proces habilitacyjny – mam na to tylko dwa lata, stąd też muszę ograniczyć swoją aktywność na innych polach.

Ponieważ nie wszyscy są zorientowani w temacie, proszę powiedzieć, na czym polega ta różnica w sposobie księgowania. Czy jej skutki są aż tak poważne, że wymagają zmiany w ścisłym kierownictwie Szkoły? Przecież nie ma żadnych nieprawidłowości w finansach Uczelni…

Dochody ze studiów niestacjonarnych, studiów podyplomowych i studiów doktoranckich były księgowane głównie w roku, w którym miały miejsce wpływy, a koszty – kiedy były one faktycznie ponoszone. Powodowało to, że w jednym roku były księgowane przychody, a koszty – w trakcie trwania studiów. I to, według biegłych rewidentów, było błędem, ponieważ zgodnie z zasadami polityki rachunkowości obowiązującej w SGH przychody rozliczane powinny być proporcjonalnie do poniesionych kosztów. Czyli część dochodów powinna być księgowana w danym roku, a część w roku następnym, jeżeli studia odbywają się na przełomie roku, w zależności od poniesionych na nie kosztów.

Czy przyjęty sposób rozliczania studiów płatnych ma – z punktu widzenia kondycji finansowej Szkoły – jakieś znaczenie?

Ma znaczenie przede wszystkim z punktu widzenia księgowania. Sposób zaproponowany w zasadach polityki rachunkowości odzwierciedla rzeczywiste przychody w danym roku i ponoszone koszty. Dzięki niemu wiadomo, jaki jest rzeczywisty wynik finansowy Uczelni.

Jaka jest więc dziś kondycja finansowa Uczelni?

Sytuacja finansowa Uczelni jest trudna. Dlaczego? Głównie dlatego, że ministerialna dotacja na dydaktykę pokrywa nasze potrzeby w 50%, dlatego że w efekcie niżu spada liczba kandydatów na studia niestacjonarne i – w konsekwencji – spadają, znacznie, przychody związane z ich prowadzeniem. Dotyczy to także wielu innych uczelni, nie tylko SGH. Dodatkowo, w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego (od stycznia do kwietnia), spadły o ok. 10% przychody ze studiów podyplomowych.

Czy to znaczy, że przyjmujemy mniej kandydatów na studia niestacjonarne tylko dlatego, że mniej osób się zgłasza, czy również dlatego, że są oni słabsi, a na II stopień studiów w SGH trzeba zdać test?

Prawdziwe są oba powody. Zmniejsza się liczba kandydatów, a więc i studentów studiów niestacjonarnych, a w trosce o jakość studiów utrzymujemy test na studia II stopnia. W mniejszej populacji jest mniej osób, które mają z niego zadowalający wynik. W rekrutacji w lipcu 2008, we wrześniu 2008 i styczniu 2009 testu nie zdało 600 osób, co spowodowało potencjalne zmniejszenie przychodów o ponad 3.500 tys. zł rocznie.

Skoro spadają dochody ze studiów podyplomowych, czy podwyższanie narzutu (dla Szkoły) na te studia jest dobrym pomysłem?

Podwyższenie narzutu dla Szkoły i dla Kolegium nie spowodowało zmniejszenia środków finansowych, którymi dysponuje kierownik studiów. Wynika to ze zmiany sposobu zatrudniania kierownika i sekretarza studiów. Dzięki zatrudnianiu ich na podstawie umowy zlecenia nie trzeba naliczać odpisu na fundusz świadczeń socjalnych i fundusz nagród, co zmniejsza koszty wynagrodzenia kierownika i sekretarza studiów o ok. 15%. Ta obniżka pokrywa wzrost narzutu dla Szkoły i Kolegium.

Zostawmy na razie studia podyplomowe, chociaż to ich obciążenie – wysokość narzutu – w porównaniu z innymi szkołami jest duże. To jest temat na inny wywiad.

Powiedział Pan, że sytuacja finansowa Uczelni nie jest dobra. Jakie są pomysły na jej poprawę? Oszczędności? Jeśli tak, to komu i ile ubędzie, bo to chyba najbardziej prawdopodobny scenariusz? Wyższe opłaty za studia są – w sytuacji kurczenia się populacji kandydatów – ryzykowne. Podwyższenie narzutów na rzecz Szkoły na studia podyplomowe i na badania – możliwe, chociaż mało popularne. Ograniczenie wydatków – ale jakich, w sytuacji istnienia konkurencyjnego rynku? Pozyskanie środków z zewnątrz? Ale skąd?

Przede wszystkim należy zwiększyć przychody ze studiów niestacjonarnych. Można rozważyć pozyskiwanie środków finansowych z innych źródeł, np. wykonywanie ekspertyz dla praktyki. Trzeba także zwiększyć przychody z badań naukowych poprzez pozyskiwanie grantów przez pracowników naukowo-dydaktycznych. Należy pozyskiwać środki finansowe z Unii Europejskiej. Nasze Biuro ds. Funduszy Europejskich zostało wzmocnione od strony kadrowej i coraz lepiej wywiązuje się ze swoich zadań. Jest duże prawdopodobieństwo, że Uczelnia zacznie wygrywać konkursy, co wcale nie jest łatwe. Ministerstwo również powinno dostrzec potrzeby remontowe Uczelni. Przez ostatnie dwadzieścia lat w zasadzie nie dostawaliśmy dodatkowych środków na remonty i inwestycje poza dofinansowaniem budowy budynku C. Jeżeli chodzi o ograniczenie kosztów, to sprawa jest bardzo trudna, ponieważ wynagrodzenie wszystkich pracowników z narzutami stanowi ponad 76% budżetu. Moim zdaniem należy w dalszym ciągu zamawiać niektóre usługi na zewnątrz (tzn. wyprowadzić je z Uczelni). Oczywiście tylko te, które – dzięki temu zabiegowi – będą tańsze, ale przynajmniej takiej samej jakości.

Chciałem poruszyć teraz dwie kwestie. Czy Pana zdaniem – z perspektywy 8 lat pracy na stanowisku kanclerza –

połączenie funkcji kanclerza oraz pracy naukowej i dydaktycznej to dobry pomysł?

I drugie pytanie, czy w sytuacji, kiedy Uczelnia ma prorektora ds. rozwoju, kompetencje kanclerza i tegoż prorektora nie nakładają się, nie są w jakichś obszarach konkurencyjne?

Czy kanclerz powinien być z Uczelni, czy z zewnątrz – zdania są podzielone. Każde z tych rozwiązań ma złe i dobre strony. Pozytywne na pewno jest to, że osoba z Uczelni zna ją bardzo dobrze, a więc jest w stanie szybko zaadaptować się do nowych warunków i sprawnie wykonywać przewidziane dla tej roli zadania. Negatywne – że może być mniej kreatywna, mniej przedsiębiorcza, ponieważ od lat funkcjonuje w tym środowisku – w uczelnianej rzeczywistości i nie zawsze udaje się jej zachować dystans. Natomiast, jeżeli kanclerz jest z zewnątrz, to na pewno minusem jest to, że będzie musiał więcej czasu poświęcić na zapoznanie się z Uczelnią, która jest złożonym organizmem, plusem – możliwość spojrzenia z innej perspektywy, przyjęcia innych punktów odniesienia, może wyjścia poza schemat… Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Najważniejsze jest to, żeby była to osoba kompetentna, która posiada wiedzę, doświadczenie, umiejętności i odpowiednie cechy osobowościowe przydatne z punktu widzenia zarządzania Uczelnią.

To jeszcze jedno pytanie, aby ten wątek zamknąć. Ponieważ każdy pracownik naukowo-dydaktyczny, a więc i kanclerz (jeśli jest z uczelni), jest jednocześnie pracownikiem jakiegoś kolegium, a kolegia – jak wiadomo – rywalizują ze sobą o różne rzeczy, czy nie jest to (bycie w strukturze jednego z kolegiów) przeszkodą w pracy kanclerza?

Z mojego 8-letniego doświadczenia wiem, że to nie przeszkadza. Starałem się zawsze jak najlepiej (też najbardziej obiektywnie) wywiązywać się ze swoich obowiązków. Traktowałem jednakowo wszystkie kolegia i pracowników wszystkich kolegiów, a już na pewno nie preferowałem kolegium, z którego się wywodzę. Ważne jest żeby przy podejmowaniu decyzji przyjąć pewne jednakowe dla wszystkich zasady. Ja takimi zasadami się kierowałem, żeby nie być posądzonym o stronniczość. Moim zdaniem to się sprawdza.

To może wróćmy do tematu relacji – w tej kadencji – z rektorem M. Bryxem. Może nie tyle do relacji, ile do podziału obowiązków.

Osoby pełniące te dwie funkcje powinny mieć – z założenia – dobre relacje. Takie mieliśmy. Współdziałanie prorektora ds. rozwoju uczelni z kanclerzem jest konieczne, ponieważ wspólnie realizują m.in. (chociaż nie tylko) projekty inwestycyjne i na tym polu muszą ściśle ze sobą współpracować. Podział kompetencji między prorektora ds. rozwoju i kanclerza jest jasno określony przez rektora.

W niektórych tekstach, które ukazały się w Gazecie SGH, a zostały nadesłane do redakcji, pojawiały się opinie, że należałoby przyjrzeć się zasobom kadrowym i – także w tym kontekście – sprawności pracy administracji. Czy może Pan odnieść się do tych opinii?

Opinia, że mamy mało korzystną relację pracowników naukowych i administracyjnych jest niezgodna z prawdą. Otóż przyjrzeliśmy się strukturze zatrudnienia w uczelniach ekonomicznych. Okazało się, że w SGH jest ona najbardziej korzystna (tzn. mamy najmniej pracowników administracyjnych na jednego pracownika naukowego), co nie znaczy, że nie trzeba racjonalizować zatrudnienia…, ale dotyczy to zarówno pracowników administracyjnych, jak i naukowo-dydaktycznych.

Ważne jest i chciałbym to wyraźnie podkreślić, że od kiedy ja jestem kanclerzem ograniczaliśmy – konsekwentnie – kierując się rachunkiem ekonomicznym zatrudnienie w administracji, zwłaszcza w administracji centralnej.

Ale czy było to autentyczne ograniczanie – dzięki usprawnieniu procedur? O ile wiem sporo zadań zostało przekazanych na zewnątrz – wspomniany przez Pana outsourcing…

Dzięki outsourcingowi oszczędzamy, między innymi przez to, że nie musimy odprowadzać 8% na fundusz socjalny, kolejnych 8,5% – na 13-tkę i 1% na fundusz nagród. To w sumie 17,5%! Bardzo obciążało nas także i to, że ci pracownicy często przebywali na zwolnieniach lekarskich, np. osoby pracujące w szatniach i musieliśmy organizować zastępstwa, a zastępstwa – jak wiadomo – bardzo drogo kosztują.

Każdą decyzję dotyczącą outsourcingu podejmowałem w oparciu o analizy opracowane przez merytoryczną komórkę, np. Dział Eksploatacji i Dział Analiz Ekonomicznych i tylko wówczas, gdy z tych analiz jednoznacznie wynikało, że to będzie korzystne dla Uczelni.

Uprzedzając kolejne pytanie powiem, że dzięki outsourcingowi udało się oszczędzić po kilka milionów złotych rocznie. I następne: tak, te zadania wykonywane są w moim przekonaniu na tym samym poziomie.

Często też budzi zastrzeżenia efektywność i jakość działań uczelnianej administracji. Niezrozumienie lub nieporozumienia związane z zakresem obowiązków i uprawnień bywają źródłem konfliktów. Może naprawdę warto zastanowić się nad corocznymi sprawozdaniami i oceną pracowników administracyjnych Szkoły?

Zdaję sobie z tego sprawę. Dlatego w pierwszej kolejności Senat zatwierdził Regulamin organizacyjny SGH. Następnie zaktualizowano zakresy obowiązków pracowników. Obecnie ogłosiłem konkurs na opracowanie nowego regulaminu premiowania pracowników administracyjnych i regulaminu ocen okresowych.

Spróbujmy podsumować Pańską kadencję. Proszę wskazać trzy największe sukcesy i trzy największe Pańskie porażki.

Sukcesem jest na pewno uporządkowanie – od strony organizacyjnej – funkcjonowania administracji Uczelni. Powstał nowy regulamin organizacyjny, poprzedni był z lat 70. Powstały nowe komórki organizacyjne niezbędne do funkcjonowania Uczelni: Dział Zamówień Publicznych, Dział Techniczny, Biuro ds. Funduszy Europejskich. Druga rzecz to budowa budynku C – to jest na pewno sukces, ponieważ przez wiele lat Uczelnia nie prowadziła żadnych tego typu inwestycji. No i kolejny, to wspomniany wcześniej outsourcing, bo wiąże się on ze znacznym ograniczeniem kosztów funkcjonowania administracji.

A porażki, co się nie udało?

Nie udało się, niestety, rozpocząć inwestycji na Batorego. Druga porażka – nie udało się do końca wprowadzić budżetowania jednostek. Jesteśmy w obecnej chwili na początku tej drogi. Nie udało się także ograniczyć zatrudnienia na stanowiskach sekretarek, zgodnie z przyjętą zasadą, że ma być jedna sekretarka na 15 pracowników administracyjnych. No i wreszcie, nie udało mi się wyremontować wszystkich sal w starych budynkach. Niemniej jednak wiele auli i sal zostało wyremontowanych ze środków przekazywanych przez sponsorów.

Może wróćmy jeszcze do budynku C. Chciałbym prosić o odniesienie się do tego sukcesu w kontekście pewnej porażki. Jako dydaktykowi czasem jest mi wstyd prowadzić zajęcia w niektó-

rych salach w gmachu głównym. Czy stan tych sal to nie jest kolejna porażka? Czy kolejność wydawania pieniędzy była na pewno właściwa? Może zamiast budować nowy gmach powinniśmy w pierwszej kolejności, za znacznie mniejsze pieniądze, wyremontować sale w starych budynkach?

Nie do końca bym się zgadzał, że sobie z tym nie poradziliśmy, że kolejność działań była niewłaściwa. Oczywiście najlepiej by było robić to równolegle. Nie było nas na to stać

Przez te 10, czy nawet 15 lat zostało jednak dużo zrobione. Zawsze można powiedzieć, że mogło być zrobione więcej, ale mamy budynek C, mamy wyremontowane prawie wszystkie aule w budynku głównym (może nie na XXI wiek, ale jednak), a także cześć sal w budynkach G i A. Wymieniliśmy także wszystkie okna w budynku A…, to tylko niektóre pozycje z listy. Są jeszcze inne.

Czy uczelnie prywatne w tym czasie dostawały dotacje od Ministerstwa?

Sytuacja uczelni prywatnych jest inna. One mają tylko i wyłącznie studentów z czesnym.

No, ale my mamy dotacje z ministerstwa.

Tak, ale dotacja z ministerstwa nie pokrywa nawet naszych wynagrodzeń, co oznacza, że nie pokrywa całkowitych kosztów kształcenia studentów studiów stacjonarnych. Głównie dlatego nasz system studiów jest bardzo dobry, ale i bardzo kosztowny.

Z tym bym się nie do końca zgodził, bo jeśli przypisuje się wszystkie koszty osobowe pracowników naukowo-dydaktycznych prowadzących zajęcia na studiach stacjonarnych do studentów studiów stacjonarnych, to koszty kształcenia studentów niestacjonarnych powinny być w 100 procentach pokrywane z wnoszonych przez nich opłat, a przecież w jakiejś części wchodzą one do pensum.

Nie, studia zaoczne muszą się bilansować, nie możemy na nich zarabiać. Opłaty za studia niestacjonarne pokrywają koszty z nimi związane. W tych kosztach są również koszty wynagrodzenia pracowników naukowo-dydaktycznych. Ci, którzy przekraczają pensum otrzymują dodatkowe wynagrodzenie ze środków pozadotacyjnych Nie możemy pokrywać kosztów studiów niestacjonarnych z dotacji ministerstwa.

No tak, ale jeżeli pracownik, którego dydaktyka na studiach stacjonarnych nie wypełnia pensum prowadzi zajęcia na studiach niestacjonarnych (ciągle w ramach pensum, więc nie dostaje za to dodatkowych pieniędzy), to chyba jednak ministerstwo pokrywa cześć tych kosztów…

Nie, to nie ministerstwo to finansuje, to płaci Szkoła, a ponieważ mamy dużo takich pracowników, którzy nie realizują pensum, jest to duży problem.

Wróćmy może jeszcze do ogólnej oceny wykorzystania szans z ostatnich lat. Czy zgadza się Pan z tym, że stan Szkoły mógłby być lepszy?

Oczywiście, że mógłby być lepszy. Chyba zawsze może być lepiej. Ale wydaje mi się, że zarówno władze administracyjne, jak i władze uczelniane (rektorskie, dziekańskie i inne) dołożyły wszelkich starań, aby było lepiej. Nie widzę tu żadnych zaniedbań.

Ujmując to żartobliwie: czy gdy ocenia Pan studenta, to za jego starania, czy za efekty?

Oczywiście i te efekty są, chociażby budynek C. Ale także i inne. Mówiliśmy już o tym.

Skoro wróciliśmy do budynku C, to ponowię pytanie, bo nie do końca jestem przekonany co do kolejności podejmowanych działań: czy nie lepiej byłoby postawić „na nogi" budynki już istniejące, a dopiero w drugiej kolejności zwiększać kubaturę Uczelni o budynek C?

Oczywiście, że nie, bo nie mielibyśmy gdzie prowadzić zajęć, a to wiązałoby się z ograniczeniem naboru na studia, zarówno na stacjonarne, jak i na niestacjonarne. Gdy nie było budynku C były bardzo duże problemy z ułożeniem harmonogramu zajęć. Na budynek C udało nam się pozyskać dotację z Ministerstwa. Obecnie jesteśmy w trakcie pozyskania środków z Unii Europejskiej.

No tak, ale przejściowo można było wyprowadzić studentów poza Uczelnię. A przecież nabory na studia niestacjonarne i tak spadają.

Teraz też wiele wykładów odbywa się poza Uczelnią szczególnie, jeśli chodzi o studia podyplomowe. A za wynajem pomieszczeń trzeba płacić. I to niemało.

Jak Pan sądzi, za co i kiedy uda się wyremontować wszystkie sale?

Występujemy do Unii Europejskiej o środki finansowe na remont sal w budynku głównym. Mam nadzieję, że uda nam się te środki pozyskać. W planie jest także remont sal w budynku A. Dobrze by było, gdyby udało się to zrobić na przestrzeni najbliższych 2 lat. Myślę, że jest na to duża szansa.

Skoro mówimy o przyszłości, to proszę powiedzieć, kiedy Uczelnia będzie miała nowego kanclerza?

Jednym z warunków ogłoszonego konkursu jest to, że nowy kanclerz powinien objąć swoje stanowisko od 1 lipca. No więc od 1 lipca.

Rozumiem, że przez wakacje będzie Pan przekazywał (obowiązki) i wprowadzał w obowiązki nowego kanclerza.

Tak, to jest mój obowiązek i obiecałem to Panu Rektorowi. Będę chciał ułatwić pracę Kanclerzowi.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Z kanclerzem Piotrem Wachowiakiem rozmawiał Jacek Wójcik

Letnia Akademia Ekonomii – Tydzień dla Gimnazjalistów

W okresie wakacyjnym w SGH zostaną zorganizowane specjalne zajęcia z podstaw ekonomii dla gimnazjalistów. Kurs ten stanowi uzupełnienie oferty zajęć dla najmłodszych prowadzonych od trzech semestrów w SGH (Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy, www.uniwersytet-dzieciecy.pl oraz Akademia Młodego Ekonomisty, www.gimversity.pl).

Na kursie letnim, wzorem semestralnych programów, treści będą dobrane specjalnie dla tej grupy wiekowej i przedstawiane w przystępny oraz interesujący sposób. Przewidziano uruchomienie dwóch 40-osobowych grup wykładowych. Dominującą formą zajęć będą warsztaty i dyskusje przeprowadzane w mniejszych podgrupach.

Zakres poruszanych zagadnień nie będzie powielać tematów poruszanych na fakultatywnych zajęciach z ekonomii czy przedsiębiorczości w wybranych szkołach.

Kurs zostanie przeprowadzony w dniach od 6 do 10 lipca 2009 r. i jest bezpłatny dla uczestników.

Więcej informacji dostępnych jest na stronie Centrum Rozwoju Edukacji Niestacjonarnej SGH: www.cren.pl

Globalizacja WEMBA

Tegoroczni absolwenci studiów Warsaw Executive MBA (WEMBA) realizowanego już 15. rok wspólnie przez SGH i Uniwersytet Minnesoty – Carlson School of Management są pierwszym rocznikiem, który odbył studia według nowego programu.

Jedną z głównych, bardzo wartościowych modyfikacji programu jest dostarczenie studentom okazji do pełniejszego zrozumienia i doświadczenia uwarunkowań funkcjonowania przedsiębiorstw i zarządzania w warunkach postępującej globalizacji.

Wzbogacenie programu studiów o te aspekty i stworzenie słuchaczom unikalnych okazji nie tylko teoretycznego poznania przejawów globalizacji, ale także praktycznych doświadczeń działania w środowisku międzynarodowym jest celem, któremu starają się sprostać najbardziej renomowane i najwyżej oceniane programy MBA na świecie. Z satysfakcją i uznaniem wypada stwierdzić, że cel ten z coraz doskonalszym skutkiem osiągany jest przez program WEMBA, a korzyści z tego stają się udziałem naszych studentów.

Amerykański partner SGH w Programie WEMBA – Carlson School of Management, obok studiów executive MBA prowadzonych na Uniwersytecie Minnesoty w Minneapolis i w Warszawie, uruchomił także analogiczne studia w Austrii we współpracy z Vienna University of Economics and Business i w Chinach – z Lingnan University College at Sun Yat-sen University.

Powstała w ten sposób sieć jest rezultatem międzynarodowej ekspansji edukacji MBA jaką podjął Uniwersytet Minnesoty i jako taka stanowi unikalną „platformę" dla prawdziwie globalnego wymiaru odbywanych w ramach tej sieci studiów executive MBA. Godzi się w tym miejscu wskazać, że to właśnie współpraca z SGH i wspólny program WEMBA stanowiły początek powyższej ekspansji naszego partnera.

„Flagowym" przykładem korzyści z powyższej sieci jest, stanowiący integralną, obowiązkową dla wszystkich studentów czwartego semestru studiów wszystkich czterech programów we wszystkich czterech krajach, *Virtual Team Project (VTP)* oraz udział w *International Residency (IR)* w Minneapolis.

VTP polega na zespołowej pracy nad przygotowaniem kompletnego business planu dotyczącego wprowadzenia danego produktu lub usługi na obcy rynek. W skład każdego zespołu muszą wchodzić studenci każdego z czterech programów. Żaden z członków zespołu nie powinien być zawodowo bezpośrednio związany z produktem i/lub działalnością, które dotyczą projektu. Podyktowane jest to troską o stworzenie warunków, w których wszyscy uczestnicy zespołu będą zaangażowani w jego prace i nikt nie będzie miał statusu „wyłącznego eksperta". Praca w tym projekcie podzielona jest na etapy i odbywa się pod „tutorskim" nadzorem ze strony wykładowców. Poszczególne etapy pracy muszą być ukończone w z góry ustalonych, nieprzekraczalnych terminach. Członkowie zespołów mają do dyspozycji platformę e-learningową i komunikują się przy wykorzystaniu wszelkich współcześnie dostępnych i uzgodnionych w ramach zespołów narzędzi. Praca w zespołach rozpoczyna się w listopadzie, do końca marca muszą być gotowe kompletne business plany, natomiast zwieńczeniem całego dzieła jest prezentacja opracowanego przedsięwzięcia przez cały zespół w czasie sesji *International Residency* na Uniwersytecie Minnesoty w maju. Prezentacje oceniane są przez 3-osobową komisję, w skład której wchodzą wykładowcy. Pewien udział w punktowaniu jakości prezentacji mają także pozostali studenci.

Treść i formę graficzną prezentacji przygotowują wspólnie całe zespoły po przybyciu do Minneapolis.

VTP to element programu studiów dostarczający unikalnych doświadczeń. Praca poszczególnych zespołów łączy trzy kontynenty, cztery kraje, kilka odległych stref czasowych i głębokie różnice kulturowe. To w tych warunkach zespoły samodzielnie muszą wypracować skuteczne sposoby komunikowania, przedstawiania pomysłów, podejmowania decyzji i uzgadniania stanowisk oraz podział pracy.

Wirtualna faza pracy zespołów kończy się w chwili, kiedy „zlatują się" one do Minneapolis i spotykają na uroczystej kolacji inaugurującej *International Residency*. Atmosfera osobistych powitań (w realu) między ludźmi mającymi za sobą półroczną współpracę (wirtualną) jest i dla nich samych, i dla obserwatora z zewnątrz niezwykle unikalnym doświadczeniem.

International Residency trwa łącznie 8 dni. Ostatnie 2 dni poświęcone są na wyżej opisane prezentacje VTP. W bieżącym



roku projekty przedstawiało 26 zespołów wyłonionych spośród 156 słuchaczy wszystkich czterech „siostrzanych" programów.

Pozostałe dni poświęcone były na cykl zajęć na temat *Emerging Issues for Emerging Market Strategy*. Ten „moduł", liczący 12 godzin dydaktycznych, opracowany specjalnie na potrzeby studentów IR przez profesora Paula M. Vaaler dotyczył m.in. procesów prywatyzacji, liberalizacji i demokratyzacji charakteryzujących gospodarki tzw. rynków wschodzących i wynikających z tych procesów strategicznych wyzwań dla biznesu. Od studentów wymagana była uprzednia lektura bogatej, starannie dobranej literatury. W programie zajęć wykorzystywane były m.in. case studies dotyczące prywatyzacji telekomunikacji w Turcji i reakcji PLL LOT na deregulację światowego rynku przewozów pasażerskich. W zajęciach tych słuchacze mieli wiele okazji do pracy w międzynarodowych i interdyscyplinarnych grupach, w ramach których diagnozowali i rozwiązywali problemy, przeprowadzali symulacje negocjacji i wypracowywali właściwe dla omawianych sytuacji strategie.

Program *International Residency* zawierał także dwie wizyty studyjne w dużych korporacjach, których centrale zlokalizowane są w Minnesocie.

Ważnym aspektem *International Residency* jest wreszcie i to, że studenci wszystkich (poza lokalnym) „siostrzanych" programów MBA mają okazję zobaczyć campus uczelni, której dyplom otrzymują i w jej murach choć trochę postudiować.

Ostatnim, bardzo uroczystym punktem tegorocznego programu *International Residency* była ceremonia wręczenia dyplomów wszystkim absolwentom Carlson School of Management Uniwersytetu Minnesoty, w tej liczbie także studentom



XIII edycji WEMBY. Miły zbieg okoliczności sprawił, że w tegorocznej uroczystości uczestniczyła także JM prorektor SGH, profesor Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska.

Projekt IR cieszy się dużym uznaniem studentów. Poniżej przedstawiamy kilka opinii uczestników tegorocznej sesji w Minneapolis.

Paweł Chmielewski

Przede wszystkim uczestnicy IR mają okazję zasmakować studiowania po amerykańsku w pigułce. Na tych, którzy studiowali w Polsce na pewno robi wrażenie campus z infrastrukturą, sale wykładowe, organizacja całości programu.

Oczywiście dużą rolę dla wielu gra *après ski*. Tutaj stopień zadowolenia zależy od temperamentu.

Jarosław Goljasz

Kończąc program WEMBA mogę stwierdzić, że jest on doskonale przystosowany do intensywnie zmieniających się realiów rynkowych. To miejsce, gdzie mogłem nie tylko pozyskać przydatną wiedzę teoretyczną, ale również wiedzę praktyczną, a co najważniejsze – świeże spojrzenie na wiele dziedzin swojej kariery zawodowej. Ten program to nie tylko teoria, którą po zdaniu egzaminu będę mógł zamknąć w szufladzie a dyplom powiesić na ścianie, ale to „zajęcia praktyczno-techniczne", pozwalające teorię wykorzystać i przełożyć na praktykę w swojej firmie.

Niezwykle cennym doświadczeniem okazał się dla mnie program *International Residency*. To najlepsza okazja i czas intensywnego kreowania i budowania kapitału społecznego, którego lwią cześć stanowią międzynarodowe kontakty z kolegami z USA, Chin i Austrii. To czas szybkiego uzupełniania wiedzy w zakresie rozumienia kultury biznesowej innych rynków, preferencji i podejścia kolegów – menedżerów z innych krajów. Krótko mówiąc: to niepowtarzalna przygoda, która wyda obfite owoce w przyszłości menedżerskiej uczestników.

Michał Jankowiak

Na początku, do projektu końcowego podchodziłem z pewnym dystansem. Praca w międzynarodowym zespole nad projektem biznesowym, później spotkanie z ludźmi, których znam tylko z korespondencji mailowej oraz rozmów telefonicznych, w celu prezentacji wyników współpracy ludziom, z których części nigdy wcześniej nie spotkałem – przecież to jest to, co robię na co dzień w swojej pracy. Nie widziałem w tym pomyśle niczego dla mnie nowego. Jak się okazało – projekt bardzo pozytywnie mnie zaskoczył. Przede wszystkim, główną różnicą w porównaniu z projektami realizowanymi zawodowo, był typ relacji występujący między jego uczestnikami. Podczas owej współpracy, w grę wchodziły zupełnie inne (pozytywne) emocje, niż te, które występują w pracy zawodowej. Dzięki temu można było dostrzec pewne schematy działania, którymi automatycznie posługujemy się na co dzień i z których czasem w ogóle nie zdajemy sobie sprawy.

Podczas pobytu w Minneapolis uczestniczyliśmy w zajęciach poświęconych tematyce rynków wschodzących. Tutaj również miłe zaskoczenie. Zakotwiczony w panujących w Polsce realiach, dowiedziałem się, jak obserwatorzy oraz inwestorzy z zewnątrz postrzegali Polskę jeszcze kilkanaście lat temu. W połączeniu z możliwością obserwowania całej sytuacji z wewnątrz kraju, dało mi to świetną lekcję na temat ważnych czynników prowadzenia interesów w krajach wschodzących. Bardzo dużą wartością dodaną programu *International Residency* jest zawarcie nowych znajomości, które nawet jeśli nigdy nie przełożą się na relacje zawodowe, dają możliwość wymiany interesujących doświadczeń zawodowych oraz podjęcia bardzo ciekawych dyskusji z ludźmi, którzy czasem mają zupełnie inne spojrzenie na wiele interesujących tematów. Mimo iż był to pierwszy na taką skalę wyjazd studentów programu WEMBA, organizacja całości wypadła świetnie, więc kolejne roczniki WEMBY na pewno mają na co czekać.

Artur Kupczunas

VTP jest międzykontynentalnym wyzwaniem pokazującym i weryfikującym umiejętności zdobyte podczas studiów Executive MBA. Pracę dzielą pomiędzy siebie sześcioosobowe zespoły, w których skład wchodzi po dwóch studentów z Europy, z Azji oraz Ameryki Północnej.

Cykl tworzenia projektu trwa 6 miesięcy, przy czym 90% czasu poświęcone jest przygotowaniu takich elementów projektu jak m.in analiza rynku, plan marketingowy, plan finansowy, analiza mocnych i słabych stron przedsiębiorstwa. Pozostałe 10% czasu to okres wykorzystujący wcześniej przygotowane materiały do wykonania prezentacji, która jest następnie przedstawiana „inwestorom". W rolę inwestorów wciela się międzynarodowy zespół profesorów.

I to właśnie te 10 procent stanowi o 90 procentach powodzenia całego projektu. Sama prezentacja przygotowywana jest z zespołem już w *Realu*, gdzie po raz pierwszy w Minneapolis, podczas uroczystej kolacji można podać rękę partnerom z zespołu.

Samo IR to nie tylko projekt, ale również wspólne spotkania z jego uczestnikami, a przez to możliwość wymiany zdań na stawiane w środowisku menedżerów problemy, zarówno podczas zajęć, jak i w czasie wolnym.

Marta Rot

W pracy nad tym projektem w międzynarodowym zespole nie wystarczała już tylko powierzchowna znajomość różnic kulturowych. Typowe zachowania, sposób nawiązywania i podtrzymywania kontaktów, strategie motywowania i proces podejmowania decyzji różnią się w poszczególnych kulturach i wymagają zróżnicowanych umiejętności.

Marian Geldner
Fot. Dorota Serafin
Komentarze: studenci WEMBA 13

Co ze specjalnościami?

Podstawowym zadaniem uczelni jest kształcenie studentów w celu ich przygotowania do pracy zawodowej. Tak mówią prawo o szkolnictwie wyższym, statut SGH i zdrowy rozsądek. Programy nauczania, które są środkiem realizacji tego zadania, muszą w związku z tym zapewniać uzyskanie przez absolwenta uczelni określonych kompetencji fachowych, odpowiednich z punktu widzenia studiowanego kierunku, zgodnych z wymaganiami rynku pracy. Absolwenci medycyny muszą być na studiach przygotowani do leczenia pacjentów, absolwenci kierunków technicznych – inżynierowie – do projektowania, wytwarzania i eksploatacji obiektów technicznych, absolwenci ekonomii do badania, interpretacji i rozwiązywania problemów ekonomicznych, absolwenci zarządzania do kierowania zespołami ludzkimi itd. Przypominanie tych „oczywistych oczywistości" wydaje się zbędne w środowisku akademickim. Jednak przebieg dyskusji o reformie programowej w SGH, prowadzonej zarówno na łamach Gazety SGH jak też poza nią, wskazuje, że nie dla wszystkich jest to oczywiste. Oto bowiem pod hasłem „zawodówka *revisited*" podejmowane są próby kwestionowania znaczenia kształcenia fachowego w SGH. A jakie są fakty? Z puli 2280 godz. na studiach pierwszego stopnia[1] zaledwie 21% przeznaczone jest na kształcenie kierunkowe (przedmioty kierunkowe i przedmioty specjalnościowe kierunku). Ten skromny udział w niewielkim stopniu poprawiają przedmioty fachowe zawarte w grupie przedmiotów podstawowych (dla zarządzania jest to ok. 5%). Jest jeszcze grupa przedmiotów specjalnościowych do wolnego wyboru spośród ofert wszystkich kierunków (o udziale ok. 9%), ale trudno zaliczyć ją bezwarunkowo do wykształcenia kierunkowego, bowiem dobór przedmiotów tej grupy jest całkowicie dowolny i nie zawsze jest dokonywany w oparciu o kryteria merytoryczne. W rezultacie na fachowe wykształcenie kierunkowe przeznaczone jest w programie studiów I stopnia w wariancie optymistycznym (przedmioty z grupy podstawowych, przedmioty kierunkowe, przedmioty specjalnościowe kierunku i przedmioty wolnego wyboru wybrane zgodnie z kierunkiem kształcenia, seminarium licencjackie) – 35%, a w wariancie pesymistycznym (przedmioty z grupy podstawowych, przedmioty kierunkowe i przedmioty specjalnościowe) – 26%. Studiom licencjackim w SGH bliżej jest więc do liceum językowo-matematycznego (języki obce i przedmioty matematyczne – ok. 40%) niż do „zawodówki" (26–35%).

Dla wyposażenia absolwentów SGH w wartościowe kompetencje fachowe nie wystarczy skromna pula przedmiotów kierunkowych. Trzeba w to włączyć również specjalności. A jest z tym problem, bowiem specjalności w SGH są w wielu przypadkach bytami wirtualnymi, a nie realnymi. Specjalności posiadają także istotne znaczenie wizerunkowe. Ze względu na unifikację kierunków studiów, to dzięki specjalnościom kształtuje się tożsamość dydaktyczna Uczelni, jej wizerunek i pozycja.

Oferta programowa SGH obejmuje szeroki wachlarz specjalności. Na I stopniu studiów (studia licencjackie) na poszczególnych kierunkach mamy następującą liczbę specjalności: *Ekonomia* – 2, *Europeistyka* – 5, *Finanse i rachunkowość* – 11, *Gospodarka przestrzenna* – 2, *Metody ilościowe w ekonomii i systemy informacyjne* – 5, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze* – 3, *Polityka społeczna* – 3, *Stosunki międzynarodowe* – 2, *Zarządzanie* – 5; łącznie – 38. Na II stopniu studiów (studia magisterskie) analogicznie: *Administracja* – 3, *Ekonomia* – 3, *Europeistyka* – 5, *Finanse i rachunkowość* – 12, *Gospodarka przestrzenna* – 3, *Metody ilościowe w ekonomii i systemy informacyjne* – 9, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze* – 3, *Polityka społeczna* – 3, *Stosunki międzynarodowe* – 4, *Turystyka i rekreacja* – 3, *Zarządzanie* – 8; łącznie – 56[2]. Biorąc pod uwagę liczbę studentów SGH, takie rozdrobnienie oferty oznacza istotne problemy realizacyjne. Niektóre kierunki studiów nie są wprawdzie uruchamiane, ale nie redukuje to w istotny sposób problemów realizacji specjalności. Bogactwo oferty jest pozorne, bowiem w większości przypadków nie może być ona skonsumowana przez studentów

Specjalności jako elementy oferty programowej uczelni posiadają swoją specyfikę. Specjalności mają charakter oferty „handlowej" uczelni, z czego wynikają zarówno istotne możliwości, jak i ograniczenia. Zadeklarowanie w ofercie uczelni określonej specjalności powoduje konieczność jej uruchomienia i zapewnienia chętnym możliwości realizacji składających się na tę specjalność przedmiotów. Niedotrzymanie tego warunku może być przyczyną problemów prawnych, finansowych i wizerunkowych uczelni. Realizacja specjalności uprawnia studenta do jej wpisania na dyplomie ukończenia studiów wyższych, ale jest to tylko możliwość, a nie obowiązek. Tylko niewielu absolwentów studiów korzysta z tej możliwości, bowiem zapis specjalności na dyplomie może ograniczać możliwości kariery zawodowej w kierunku odmiennym od specjalności. Programy specjalności są mało elastyczne, bowiem zmieniane mogą być tylko decyzją Senatu.

W większości uczelni (i chyba też w zamyśle ustawodawcy) specjalności traktowane są jako oferta pakietowa, co oznacza, że student wybierając określoną specjalność ma możliwość i obowiązek realizacji wszystkich przedmiotów specjalności. Poza tym obowiązuje ograniczenie wyboru do specjalności studiowanego kierunku studiów. W SGH specjalności są traktowane inaczej. Student, wbrew temu co się sądzi, nie wybiera specjalności, lecz poszczególne przedmioty specjalnościowe. Wybór jest częściowo ograniczony do oferty przedmiotów specjalności kierunku, a w dużym zakresie całkowicie wolny, tzn., że student może wybierać przedmioty różnych specjalności i różnych kierunków studiów. Zrealizowany na skutek takich indywidualnych wyborów zestaw przedmiotów tworzących indywidualną „specjalność" może być zgodny z zestawem przedmiotów specjalności określonym w programie studiów lub nie. Jeśli zgodność taka ma miejsce student może (ale nie musi) ubiegać się o wpisanie specjalności na dyplomie. Pozostali studenci otrzymują dyplom bez wpisanej specjalności. Specjalność w SGH pełni więc tylko funkcję informacyjną.

Przedmiotem wyboru w SGH nie są więc specjalności, lecz przedmioty specjalnościowe. Z tym wiąże się problem możliwości realizacyjnych. Biorąc pod uwagę, że przeciętna specjalność obejmuje 5 przedmiotów, oferta przedmiotów specjalnościowych obejmuje na I stopniu studiów ok. 190 przedmiotów, a na II stopniu studiów ok. 280 przedmiotów. Nawet biorąc pod uwagę wszystkie czynniki powodujące ograniczenia i koncentrację wyborów, można stwierdzić, że system ten jest nieracjonalny z wielu powodów np.:

– jest niezwykle skomplikowany planistycznie, co powoduje problemy organizacji i realizacji toku studiów,

– ogranicza możliwość uruchamiania przedmiotów specjalności ze względu

na brak minimalnej liczby zgłoszeń, a tym samym uniemożliwia realizację specjalności studentom, którzy na to się decydują,

– pozwala studentom na wybory przedmiotów specjalnościowych w oparciu o kryteria pozamerytoryczne czyniąc iluzorycznym ich wykształcenie fachowe,

– jest kosztowny ze względu na uruchamianie wielu przedmiotów dla małej grupy studentów, a tym samym obciąża w istotny sposób budżet Uczelni,

– angażuje olbrzymią rzeszę wysokokwalifikowanych nauczycieli akademickich Szkoły do zadań które mają małe szanse realizacji (opracowanie specjalności, sylabusów tworzących je przedmiotów, przygotowanie zajęć itd.).

Podsumowując, uznać można istniejący system realizacji specjalności w SGH za potencjalne źródło problemów prawnych, organizacyjnych, finansowych i wizerunkowych. Problem ten niewątpliwie zasługuje na przedyskutowanie w ramach reformy programowej. Alternatywą jest trwanie w wirtualnym świecie nierealnych obietnic, niepotrzebnych prac, nieracjonalnych i kosztownych rozwiązań. Istota problemu polega na zapewnieniu studentom realnej, a nie wirtualnej, możliwości wartościowej specjalizacji fachowej. Przedmiotem rozważań mogą być różne rozwiązania.

Rozwiązanie pierwsze to rozwiązanie przyznające studentowi daleko posuniętą swobodę kształtowania swojego wykształcenia i ograniczające w tym zakresie rolę uczelni. Student wybiera kierunek studiów; wybór specjalności nie ma miejsca. Dokonywany jest natomiast wybór przedmiotów specjalnościowych z pełnej oferty specjalności na danym kierunku. Specjalność zrealizowana może być w wyniku zaistnienia dwóch okoliczności: dobrowolnego wyboru przez studenta zestawu przedmiotów tworzących specjalność i uruchomienia tych przedmiotów w okresie studiów (tylko dwa lata na studiach dwustopniowych) i w terminach niepowodujących kolizji z innymi przedmiotami. Jest to trudne do zrealizowania biorąc pod uwagę szeroki zakres oferty. Oferty są często w tym rozwiązaniu wirtualne a nie realne. Jest to system obowiązujący w SGH. Modyfikacją powyższego rozwiązania może być rozszerzenie wyboru przedmiotów specjalnościowych do oferty wszystkich kierunków i specjalności Uczelni.

Rozwiązanie drugie to rozwiązanie ograniczające studentowi swobodę kształtowania swojego wykształcenia fachowego i zwiększające w tym zakresie rolę Uczelni. Student wybiera specjalność spośród specjalności swojego kierunku jako ofertę pakietową, tzn. jest zobowiązany do zrealizowania wszystkich przedmiotów specjalności, a Uczelnia – do umożliwienia mu tego. Wpis specjalności na dyplomie jest bądź obowiązkowy bądź dowolny. Takie rozwiązanie obowiązuje na większości uczelni krajowych i zagranicznych. Modyfikacją tego rozwiązania może być dopuszczenie wyboru przedmiotów specjalności z rozszerzonej ich listy, np. 5 z 8. Pomiędzy tymi skrajnymi rozwiązaniami istnieją rozwiązania pośrednie.

Można też rozważyć rozwiązanie bardziej innowacyjne, polegające na rezygnacji ze specjalności i zastąpienie ich inną bardziej elastyczną formą specjalizacji fachowej np. ścieżek studiów. Ścieżki studiów są wypróbowanym, oryginalnym rozwiązaniem stosowanym od dawna w SGH. Zasady tworzenia i prowadzenia ścieżek studiów są w SGH dobrze uregulowane i znane. Stanowią one, co podkreślają zgodnie eksperci biorący udział w akredytacji kierunków studiów SGH, innowacyjne rozwiązanie wyróżniające pozytywnie naszą Uczelnię. Rozwiązanie to jest akceptowane przez studentów, czego jednym z dowodów jest fakt, ze liczba certyfikatów ukończenia ścieżek studiów jest większa niż liczba wpisów specjalności na dyplomach. Do zalet tej formy specjalizacji można zaliczyć:

– większą swobodę kształtowania programu,

– większą szybkość reakcji na niezbędne zmiany programowe,

– mniejsze rygory prawne realizacji,

– uwzględnienie w programie ograniczeń realizacyjnych Uczelni (stosowanie zamienników),

– jednoznaczne określenie odpowiedzialności merytorycznej i organizacyjnej w osobie koordynatora,

– potwierdzenie kwalifikacji w formie oddzielnego od dyplomu certyfikatu,

– możliwość realizacji wielu ścieżek itd.

Koncepcja ścieżek studiów może być rozwinięta w formę indywidualnej opieki. Wokół ścieżek zgromadzić można grupę nauczycieli akademickich wyspecjalizowanych w problematyce ścieżki (w wielu ścieżkach już tak jest), którzy będą pełnili role opiekunów (tutorów) dla studentów chcących specjalizować się w problematyce fachowej ścieżki. Dzięki takiemu rozwiązaniu zapewnić można daleko idąca indywidualizację wykształcenia fachowego i jednocześnie niezbędną kontrolę jakości.

W przypadku przyjęcia takiego rozwiązania obszerny i wartościowy dorobek programowy specjalności nie ulegnie zmarnowaniu, bowiem oferty specjalności, po niezbędnych zmianach programowych i organizacyjnych, przekształcone mogą być w oferty ścieżek. Określenie „ścieżki studiów" powinno być przy okazji zmienione na bardziej rynkowe, np. profil specjalizacyjny. Dr St. Macioł uważa, że lepszą nazwą dla ścieżek studiów, byłby np. *Indywidualny Program Studiów (Międzykierunkowych) – IPSM*, natomiast dla specjalności mógłby to być *Indywidualny Program Studiów (Kierunkowych) – IPSK*. Można też dla obu ustalić jedną nazwę: *Indywidualny Program Studiów*. Student otrzymałby wtedy certyfikat ukończenia *Indywidualnego Programu Studiów* w określonej dziedzinie/zakresie, np. *zarządzania operacyjnego*.

(M. T.)

Przedstawione powyżej poglądy są wyłącznie moimi indywidualnymi poglądami, proszę więc nie odwoływać się do mojego stanowiska w Radzie.

---

[1] Dane dotyczą Planu studiów i programu nauczania dla studiów wyższych pierwszego i drugiego stopnia w SGH na rok akademicki 2009/2010 i 2010/2011

[2] Według Planu studiów i programu nauczania dla studiów wyższych pierwszego i drugiego stopnia w SGH na rok akademicki 2009/2010 i 2010/2011

KONKURS NA STUDIA PRZYPADKU

Krajowa Szkoła Administracji Publicznej w Warszawie zaprasza do udziału w KONKURSIE NA STUDIA PRZYPADKU z ekonomii (edycja 2009). Celem konkursu jest wsparcie edukacji ekonomicznej w Polsce. Pierwsza nagroda w konkursie wynosi 4000 zł; druga – 3000 zł; trzecia – 2000 zł. Nagroda specjalna Dyrektora Krajowej Szkoły Administracji Publicznej dla studium dotyczącego sektora publicznego w gospodarce wynosi 3000 zł.

Regulamin konkursu: http://www.podstawyekonomii.pl/konkurs/files/regulamin_konkursu_1.doc

Bank Światowy – myśl globalnie i działaj globalnie



Rośnie znaczenie Polski jako partnera globalnych działań, prowadzonych na rzecz rozwoju wielu regionów świata. Warto, by pamiętali o tym przyszli absolwenci, kształtując profil swoich studiów i wybierając praktyki zawodowe. Jest to tym bardziej istotne, że od samego początku integracji Polski z UE, kroki większości absolwentów, którzy decydują się na pracę za granicą, zmierzają właściwie w jednym kierunku – do Brukseli lub ewentualnie do europejskich centrów finansowych.

Przypomnieniu o roli Polski jako globalnego gracza i przedstawieniu możliwości pracy w Banku Światowym służyło spotkanie z dr. Michałem Rutkowskim, dyrektorem Departamentu Rozwoju Społecznego w regionie Azji Południowej w Banku Światowym i zarazem najwyższym rangą Polakiem w centrali Banku. Dr Rutkowski odwiedził naszą uczelnię w środę 27 maja.

Spotkanie ze studentami, zatytułowane *Bank Światowy – myśl globalnie i działaj globalnie*, dr Rutkowski rozpoczął od krótkiej prezentacji polskiej obecności w Banku. Przypomniał, iż Polska jako uczestnik konferencji w Bretton Woods była jednym z członków-założycieli Banku Światowego (Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju). Przez trzydzieści pięć lat, od 1951 do 1986 r., była pozbawiona dostępu do Banku i pozostałych instytucji powołanych w Bretton Woods.

Dr Rutkowski przytoczył również niektóre z wielu mitów związanych z działalnością Banku Światowego. Przede wszystkim przypomniał, iż BŚ należy postrzegać nie jako bank w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz jako instytucję świadczącą wsparcie rozwojowe, zajmującą się zwalczaniem ubóstwa i zrównoważonym rozwojem. Ważną częścią zaangażowania Banku są wprawdzie transfery pieniężne, jednak występują one w pakietach obejmujących inne rodzaje wsparcia, na czele z transferem wiedzy i doświadczenia.

Główną częścią spotkania było zapoznanie studentów z konkretnymi możliwościami kariery w Banku Światowym.

INTERNSHIP

Program płatnych praktyk trwających od 2 tygodni do 3 miesięcy umożliwia uczestnikom podwyższanie kwalifikacji i zdobycie doświadczenia w pracy w międzynarodowym środowisku. Od kandydatów wymaga się co najmniej dyplomu licencjata, kontynuacji studiów oraz bardzo dobrej znajomości języka angielskiego. Praktyki organizowane są w dwóch edycjach – zimowej i letniej.

JUNIOR PROFESSIONAL ASSOCIATE

Jest to program dwuletniego zatrudnienia, skierowany przede wszystkim do niedawnych absolwentów. Jak podkreślił dr Rutkowski, dla Banku jest on możliwością skorzystania z innowacyjnego spojrzenia i wysokiego poziomu merytorycznego uczestników. W rekrutacji preferowany jest dyplom magistra (chociaż posiadacze licencjatu mogą się również ubiegać o przyjęcie), wiek do 28 lat i bardzo dobra znajomość języka angielskiego. Nabór odbywa się w trybie ciągłym.

YOUNG PROFESSIONALS PROGRAM

Celem tego niezwykle atrakcyjnego programu jest „pozyskanie utalentowanych młodych ludzi z potencjałem zostania jednym z liderów instytucji w przyszłości". Uczestnik programu pracuje przez 12–18 miesięcy jako Young Professional, z perspektywą otrzymania stałego zatrudnienia w Banku. Podczas programu pracuje w centrali w Waszyngtonie, poznając dwa działy zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i odbywając kilka podróży służbowych. Program skierowany jest do osób w wieku do 32 lat, posiadających co najmniej magisterium (choć mile widziany jest doktorat). Ważne, by wykształcenie kandydata było zgodne z dziedzinami istotnymi dla pracy Banku. Od kandydatów oczekuje się absolutnej biegłości w języku angielskim i co najmniej jednym z pozostałych języków BŚ (arabski, chiński, francuski, portugalski, rosyjski, hiszpański), a także co najmniej 3–4 lat doświadczenia zawodowego, najlepiej związanego z rozwojem gospodarczym. Obecnie, do 15 lipca, trwa pierwszy etap tegorocznej rekrutacji – rejestracja internetowa.

Dr Rutkowski odwiedził Uczelnię w niecały miesiąc po rozmowach, jakie w centrali Banku Światowego prowadzili przedstawiciele władz SGH na czele z rektorem prof. Adamem Budnikowskim. Omówiono wówczas możliwość podejmowania wspólnych inicjatyw naukowych, a także szanse na zwiększenie liczby absolwentów naszej Uczelni wśród kandydatów ubiegających się o pracę w Banku.

Więcej o pracy w Banku Światowym: www.worldbank.org/jobs

Dr Michał Rutkowski jest absolwentem SGPiS. Tu również uzyskał stopień doktora. Ukończył także studia podyplomowe w London School of Economics. Do 1990 r., tj. do rozpoczęcia pracy w Banku Światowym, był adiunktem w Katedrze Polityki Gospodarczej naszej Uczelni. W latach 1996–98 stał na czele zespołu opracowującego reformę polskiego systemu emerytalnego. Jest najwyższym rangą Polakiem w Banku Światowym.

Tomasz Rusek

Nauka w SGH – pasja czy monotonia?

Artykuł został opracowany na podstawie wyników badania grupowej oceny zainteresowania wzbudzanego przez przedmioty pierwszego roku studiów, wykonanego przez Autorów w ramach zajęć Teoria społecznego wyboru z zastosowaniami prowadzonego przez profesor Honoratę Sosnowską.

W murach naszej Uczelni ostatnio bardzo ważkim tematem stała się dyskusja nad reformą programową. Władze akademickie oraz profesorowie często zabierają w niej głos. Padają nowe propozycje, informatory studiów z roku na rok różnią się coraz bardziej – tak, że przeciętny student zupełnie stracił rachubę, czego chce się go w SGH nauczyć. Jego zdanie, ze zrozumiałych względów, nie jest w tej dyskusji brane pod uwagę, bo pewnie nie potrafi ocenić, co jest dla niego najbardziej przydatne; bez wątpienia potrafi jednak stwierdzić, co jest najatrakcyjniejsze i najciekawsze, a co stanowi balast nużący młody umysł.

OPIS PROJEKTU

Postanowiliśmy zbadać preferencje studentów dotyczące przedmiotów obowiązkowych na pierwszym roku SGH. Dokładniej, chcieliśmy dowiedzieć się, które z nich uważane są za najciekawsze, a które za najnudniejsze. W tym celu posłużyliśmy się trzema metodami grupowego wyboru. Pierwsza, **metoda częstościowa**, polega na oddaniu jednego głosu przez każdego respondenta. Wyborem grupy jest propozycja, która otrzyma najwięcej głosów. Jest to chyba najbardziej popularna i intuicyjna metoda, jednak zmusza do zdecydowania się na dokładnie jedną alternatywę, co w praktyce często jest trudne. Druga, **metoda aprobująca**, różni się od pierwszej tym, że każdy decydent może oddać po jednym równoważnym głosie na kilka proponowanych wariantów (te, które „aprobuje"). Decyzję grupy poznajemy sumując oddane głosy. Metoda ta, zaproponowana przez Bramsa i Fishburna, jest stosowana w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i w licznych towarzystwach naukowych. **Metodą dezaprobującą** nazywamy odmianę metody aprobującej używaną przy głosowaniu „in minus".

DOBÓR PRÓBY

Ankietę przeprowadziliśmy w maju 2009 r. Przebadaliśmy studentów pierwszych trzech lat stacjonarnych studiów I stopnia, gdyż obowiązywał ich ten sam zestaw przedmiotów obligatoryjnych na pierwszym roku. Postaraliśmy się znaleźć kryterium doboru jednostek możliwie niezależne od badanych cech oraz takie, by każda z nich miała zbliżone prawdopodobieństwo znalezienia się w próbie. Nie mając dostępu do obszernych informacji o jednostkach dość licznej populacji, skorzystaliśmy z danych o jej podgrupach – mianowicie grupach językowych – i zastosowaliśmy losowanie zespołowe. Grupy te powinny stosunkowo mało różnić się badanymi preferencjami, co minimalizuje błąd systematyczny. Języki to jedyne przedmioty obowiązkowe na wszystkich trzech latach, więc każdy student miał podobne prawdopodobieństwo trafienia do próby. Z kolei zróżnicowanie wewnętrzne grup jest znaczne, zarówno pod względem kierunku studiów, jak i średniej – w przeciwieństwie do jakichkolwiek innych grup zajęciowych. Dodatkowym atutem jest dostępność studentów wynikająca z obowiązkowej obecności na lektoratach. Dotarcie też nie stworzyło problemu – znane są godziny zajęć dla każdego roku. Zaplanowaliśmy przebadanie około 150 osób; przy założeniu otrzymania średnio 10 ankiet z jednej grupy, postanowiliśmy wylosować ich 15 (z 435 istniejących).

PRÓBA

Przebadaliśmy łącznie 148 studentów: 48 z pierwszego, 74 z drugiego, 25 z trzeciego i jednego z czwartego roku (ach, te zaległości z niemieckim). Wśród badanych były 74 kobiety i 74 mężczyzn (zbieżność przypadkowa); 41 studentów *Finansów i rachunkowości*, 30 *Metod ilościowych*, 15 *Zarządzania*, 8 *MSG* i 5 *Ekonomii* (pozostali, to studenci pierwszego roku). Według skumulowanej średniej ocen przyporządkowaliśmy badanych do 4. przedziałów: (2.0; 3.5] (3.5; 4.0] (4.0; 4.5] (4.5; 5.5]. Trafiło do nich odpowiednio 8, 60, 51 i 28 studentów.

TREŚĆ ANKIETY

W ankiecie umieściliśmy listę 12 przedmiotów obowiązkowych dla wszystkich studentów na pierwszym roku *(geografia ekonomiczna, historia gospodarcza, logika/logika matematyczna, makro-/mikroekonomia, matematyka I/II, nauka o państwie, podstawy finansów, podstawy prawa, podstawy rachunkowości, socjologia, statystyka, wstęp do informatyki gospodarczej)*. Sformułowaliśmy cztery pytania. Najpierw poprosiliśmy o wybranie z listy dowolnej liczby przedmiotów, które wzbudziły zainteresowanie respondenta (metoda aprobująca). Następnie trzeba było wskazać JEDEN przedmiot, który uważa się za najbardziej interesujący (metoda częstościowa „za"). W trzecim pytaniu należało ponownie dokonać wyboru z listy, tym razem tych przedmiotów, które uznało się za nudne (metoda dezaprobująca). W ostatnim pytaniu poprosiliśmy o wybranie JEDNEGO

METODA CZĘSTOŚCIOWA

Przedmioty	l. osób	Proc.
Makro-/Mikroekonomia	39	26,35%
Historia gospodarcza	23	15,54%
Matematyka I/II	20	13,51%
Podstawy finansów	16	10,81%
Statystyka	10	6,76%
Geografia ekonomiczna	8	5,41%
Nauka o państwie	7	4,73%
Podstawy prawa	7	4,73%
Socjologia	6	4,05%
Podstawy rachunkowości	4	2,70%
Logika/Logika mat.	1	0,68%
Wstęp do informatyki gosp.	0	0,00%
nie zagłosowało	7	4,73%

METODA APROBUJĄCA

Przedmioty	l. osób	Proc.
Makro-/Mikroekonomia	96	64,86%
Podstawy finansów	70	47,30%
Matematyka I/II	65	43,92%
Historia gospodarcza	63	42,57%
Geografia ekonomiczna	54	36,49%
Socjologia	51	34,46%
Statystyka	48	32,43%
Nauka o państwie	43	29,05%
Podstawy prawa	43	29,05%
Podstawy rachunkowości	37	25,00%
Logika/Logika mat.	26	17,57%
Wstęp do informatyki gosp.	6	4,05%

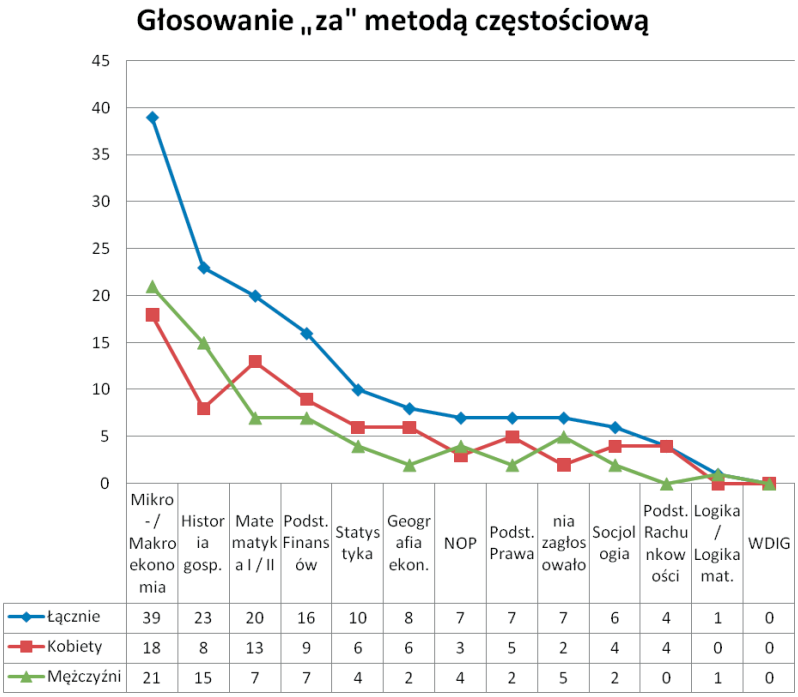

przedmiotu, który był dla badanego najnudniejszy (metoda częstościowa, „przeciw").

REZULTATY – GŁOSOWANIE „ZA"

Dziwnym trafem studenci uczelni (jeszcze?) ekonomicznej, za zdecydowanie najciekawszą uważają *makro-/mikroekonomię*, która zwyciężyła przy użyciu obu metod głosowania. Metodą częstościową otrzymała 39 głosów (26%), wyprzedzając *historię gospodarczą* (23 głosy), *matematykę* (20 głosów) oraz *podstawy finansów* (16 głosów). Z kolei w metodzie aprobującej ekonomię wybrało aż 96 studentów (niemal dwóch na trzech pytanych), znacznie więcej niż dalsze w kolejności *podstawy finansów* (70 głosów), *matematyka* (65 głosów) i *historia gospodarcza* (63 głosy). Obie metody dają dość podobne wyniki. Cieszyć może fakt, że studentów SGH nauka ekonomii rzeczywiście interesuje. Wyniki nie różnią się istotnie ze względu na płeć badanych z wyjątkiem tego, że mężczyźni są trochę bardziej konsekwentni – ich wybory mniej zależą od sposobu głosowania. Warto odnotować też fakt, że nikt nie uznał zajęć z *wstępu do informatyki gospodarczej* za najciekawsze, a tylko 6 osób (w tym jedna kobieta) za interesujące.

REZULTATY – GŁOSOWANIE „PRZECIW"

Niezależnie od metody głosowania zdecydowanym liderem okazał się *wstęp do informatyki gospodarczej*, który został uznany za nudny przedmiot przez 79% studentów, a co trzeci z nich uznał go za zdecydowanie najnudniejszy. Pośród pozostałych przedmiotów zaobserwowaliśmy spory rozrzut głosów. Panie do nudniejszych przedmiotów zaliczają *historię gospodarczą* (kontrowersyjny przedmiot! pamiętajmy, że w głosowaniu „za" również był wysoko), *logikę/logikę matematyczną* oraz *socjologię*. Natomiast panowie nudzą się też mocno na *podstawach rachunkowości* oraz *socjologii*. Z kolei za najmniej nudne uznano *ekonomię* (której żadna pani za taką nie uznała) i *matematykę* (nie nudzi panów).

METODA CZĘSTOŚCIOWA

Przedmioty	l. osób	Proc.
Wstęp do informatyki gosp.	43	29,05%
Socjologia	21	14,19%
Nauka o państwie	16	10,81%
Historia gospodarcza	13	8,78%
Logika/Logika mat.	13	8,78%
Podstawy rachunkowości	12	8,11%
Podstawy prawa	8	5,41%
Geografia ekonomiczna	7	4,73%
Statystyka	7	4,73%
Podstawy finansów	3	2,03%
Matematyka I/II	2	1,35%
Makro-/Mikroekonomia	2	0,68%
nie zagłosowało	2	1,35%

METODA DEZAPROBUJĄCA

Przedmioty	l. osób	Proc.
Wstęp do informatyki gosp.	117	79,05%
Logika/Logika mat.	64	43,24%
Socjologia	61	41,22%
Podstawy rachunkowości	57	38,51%
Nauka o państwie	53	35,81%
Historia gospodarcza	49	33,11%
Podstawy prawa	46	31,08%
Geografia ekonomiczna	42	28,38%
Statystyka	41	27,70%
Podstawy finansów	30	20,27%
Matematyka I/II	22	14,86%
Makro-/Mikroekonomia	16	10,81%

WSPÓŁCZYNNIK PIERWSZEGO MIEJSCA

W celu pełniejszej interpretacji wyników skonstruowaliśmy własną statystykę – *współczynnik pierwszego miejsca*. Obliczyliśmy go jako iloraz liczby oddanych głosów w głosowaniu częstościowym i aprobującym. Mówi o tym, jaka część studentów, którzy lubią dany przedmiot uważa go za najciekawszy (analogicznie dla głosowania „przeciw"). Innymi słowy, pozwala rozróżnić przedmioty porywające, prowadzone nierzadko w zapierający dech w piersiach sposób od tych, które choć za interesujące uznano (w porównaniu z przeciętnymi), to jednak nie wzbudzają one aż tak silnie pozytywnych odczuć. W głosowaniu „przeciw" interpretacja jest analogiczna: wysoki współczynnik wskazuje zajęcia, które swoją nieatrakcyjnością przyćmiewają pozostałe. Najwyższy jest dla liderów – 0,4 dla *ekonomii* w głosowaniu „za" i 0,36 dla *wstępu do informatyki* w głosowaniu „przeciw". Stosunkowo niski okazał się dla *podstaw finansów* – chociaż wielu przedmiot ten interesuje, jedynie co piąta z tych osób uważa go za zdecydowanie najciekawszy.

SPOSTRZEŻENIA OGÓLNE

Wyniki w głosowaniu „przeciw" okazały się w dużej mierze symetrycznym odbiciem wyników głosowania „za". Wyjątek stanowią *socjologia* i wspomniana już *historia gospodarcza*, które zajmują zdecydowanie inne pozycje w układzie, co oznacza, że przedmioty te

budzą skrajne emocje; istnieją dwie spore grupy studentów, z których jedna uważa dany przedmiot za najciekawszy, a druga – za najnudniejszy. Podobne wnioski płyną z analizy porównawczej głosowań metodą aprobującą. Ponadto oddano w niej prawie identyczną liczbę głosów „za" (602), jak i „przeciw" (598), co oznacza zaznaczenie średnio czterech przedmiotów przez jednego studenta. Znaczna była też wariancja – zdarzali się studenci, którzy za nudne uznawali niemal wszystkie przedmioty, a za ciekawe prawie żadne (grupa malkontentów rozminiętych z powołaniem). Po zsumowaniu głosów oddanych na dane przedmioty w analogicznych metodach głosowania „za" i „przeciw" można pokusić się o stwierdzenie, które przedmioty najmniej zapadły studentom w pamięć, wzbudziły najmniejsze emocje: *podstawy prawa i statystyka* (co może trochę dziwić w świetle licznych plotek krążących o tym przedmiocie – czyżby nie taki diabeł straszny, jak go malują?).

CIEKAWE ZWIĄZKI

Preferencje różnią się także w zależności od roku i kierunku studiów oraz średniej. Drugi rok wyraźnie bardziej preferuje matematykę w głosowaniu aprobującym. Z kolei studenci trzeciego roku zdecydowanie mniej od młodszych kolegów nudzili się na *informatyce gospodarczej*. Niestety, może to oznaczać, że zajęcia te stają się jeszcze mniej atrakcyjne. Zróżnicowanie względem kierunku raczej nie zaskakuje. Studenci MIESI ponadprzeciętnie interesują się statystyką, a nudzą się szczególnie *historią gospodarczą* i *socjologią*. Studenci FiRy wcale nie uważają *rachunkowości* za ciekawą, a studenci Zarządzania prócz *ekonomii* lubią *matematykę*. Spójrzmy teraz na różnice pod kątem uzyskiwanej średniej ocen. Studenci z najniższymi wynikami preferują *socjologię* (głosowanie aprobujące) i *podstawy prawa* (głosowanie częstościowe), zaś najmniej lubią *logikę*, *podstawy rachunkowości* i *wstęp do informatyki gospodarczej*. Zdecydowanie inaczej rozkładają się wybory studentów o najlepszych wynikach. Tych interesuje najbardziej *ekonomia i matematyka* oraz, wyraźnie bardziej niż w całej próbie, *statystyka*. Warto odnotować, że przedmioty te uważane są za jedne z trudniejszych – tym bardziej cieszy więc uznanie ich za ciekawe. A może to wysiłek i konsekwencja włożone w ich naukę przez ambitnych studentów z czasem przerodził się w pasję?

KONSEKWENCJE

Wnioski płynące z badania uznaliśmy za ciekawe w kontekście toczącej się dyskusji nad kierunkami rozwoju (lub mniej tendencyjnie: zmian) w naszej Uczelni. Nie od dziś wiadomo, że z niewolnika nie ma pracownika. Studentom bez wątpienia łatwiej przychodzi nauka przedmiotów, które wzbudzają zainteresowanie. Profesor Marek Garbicz napisał w marcowej Gazecie SGH, że współczesnemu ekonomiście niezbędne są trzy języki: ekonomia, matematyka i angielski. Nie licząc tego ostatniego, który nie był uwzględniany w badaniu, studenci naszej Uczelni zdają się podzielać tę opinię. Z drugiej strony, niska ocena innych przedmiotów może wynikać nie bezpośrednio z ich natury, lecz z niewłaściwego sposobu nauczania lub nieprzemyślanego programu. Mówiąc dosadnie – ciężko się czegoś dowiedzieć, drzemiąc na wykładzie na tyłach auli, bądź śledząc najnowsze wyczyny posła Palikota w jednej z rozdawanych bezpłatnie w Uczelni gazet; niemniej na niektórych zajęciach czynności te są kuszącą alternatywą. Zwróćmy uwagę, że małe dzieci uczą się bawiąc i bawią ucząc – i to właśnie one wiedzę i umiejętności przyswajają najszybciej. Miejmy nadzieję, że studenci naszej Uczelni będą mieli coraz więcej możliwości kształcenia w kierunkach, które są dla nas szczególnie rozwijające oraz ciekawe.

Karol Olszewski
Autorzy badania:
Kaja Białowąs, Paweł Gola,
Krzysztof Kalisiak,
Maciej Kawka, Karol Olszewski,
Małgorzata Szreder

FELIETON
Ludzie, nauka, życie

Na ostatnich w tym semestrze ćwiczeniach z matematyki rozwiązywaliśmy stare zadania egzaminacyjne. Czy warto było to robić? Przecież z tamtych pięciu zadań dzisiaj już tylko dwa objęte są programem nauczania, a nie egzaminujemy z materiału, którego w programie nie ma. A nie ma w nim ani całek wielokrotnych, ani wartości oczekiwanej, ani zmiennej losowej. Wiemy już, że za rok trzeba będzie zrezygnować z kolejnych zagadnień. Tworzony dziś (dla wszystkich kierunków oprócz *metody ilościowe w ekonomii i systemy informacyjne*) kanon edukacyjny ekonomisty kształconego w SGH dopuszcza brak wiedzy o pojęciach, które prowadzą do rozumienia zasad zarządzania przedsięwzięciami w warunkach zmiennego kursu walutowego, wahań popytu i konieczności prognozowania. Takie decyzje – wycinające z programu kształcenia *matematykę* – budują unikalną atrakcyjność kierunku ilościowego.

Znajomość wysokości przyszłych zarobków, kosztów edukacji, odzieży, żywności czy urlopu jest konieczna do podejmowania decyzji o poziomie i strukturze wydatków, istnieje więc stały popyt na techniki pomagające przewidzieć te kwoty. Jak więc dziś – gdy decyzje ciał akademickich odcinają studentów od podstaw rozumnego operowania statystyką, gdy tworzymy z matematyki dobro rzadkie, sztukę tajemną, omalże magię – odpowiedzieć na to zapotrzebowanie? O magii szereg prac naukowych napisał Giordano Bruno ok. 1589 r. Wyróżniał magię matematyczną, którą uznawał za naturalną, w odróżnieniu od magii zabobonnej. Tę pierwszą uważał za ważną – prowadziła do podobnego panowania nad przyrodą, jakie daje wiedza.

Ciekawe, że już w 1522 r. Maciej z Miechowa – ośmiokrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (może skasować i u nas kadencyjność?) – hojną ręką ufundował Katedrę Astrologii (w SGH mogłaby zastąpić dwa instytuty zajmujące się prognozowaniem). Dokumenty dowodzą, że chciał, aby kierownik Katedry Astrologii żył dostatnio i godnie reprezentował jednostkę, którą kierował. Kierownik Katedry był wybierany w powszechnych wyborach bezpośrednich na lat 15, mógł przenieść Katedrę do swojego kolegium na UJ. Czteroletni program studiów, który razem z zespołem Katedry realizował, był bardzo światły – głównie klasyka, sporo zadań praktycznych (m.in. układanie kalendarza przepowiedni w wersji „do sprawozdania" i w drugiej wersji, bardziej „popularnej"), troska o procedury… Gdyby mi się trafił jakiś Czytelnik inteligentny inaczej, to pragnę Go poinformować, że – w przededniu wakacji – części moich wywodów nie należy traktować całkiem serio. Za to, całkiem serio należy potraktować wprowadzone zmiany.

T. Szapiro, czerwiec 2009 r.

Samorządność studencka – semper pro publico bono?

WPROWADZENIE

Lektura najnowszych dokumentów MNiSzW konkretyzujących zamierzenia reformatorskie ministerstwa, a mianowicie projektów modernizacji zarządzania i poprawy jakości kształcenia wywołuje uczucie pewnego niedosytu czytelnika interesującego się systemowymi zmianami zwiększającymi upodmiotowienie studentów jako aktywnych partnerów w zarządzaniu jakością studiów wyższych[1]. Wśród licznych rozwiązań i działań proponowanych przez ministerstwo, służących unowocześnieniu polskich uczelni, trudno dostrzec te, które biorą w rachubę rolę studentów w wewnątrzuczelnianych działaniach na rzecz zapewniania i podnoszenia jakości kształcenia. Co gorsza, krajowe piśmiennictwo, zarówno fachowe, jak i publicystyczne, nie poświęca należytej uwagi wspomnianej tematyce. Jest ona również rzadko poruszana w debacie środowiskowej polskich szkół wyższych. Funkcjonujący obecnie model samorządności studenckiej sprawia, iż realne kompetencje samorządów mają na uwadze przede wszystkim reprezentowanie partykularnych interesów społeczności studenckiej[2] kosztem interesu publicznego, którego wyrazem jest odpowiedzialność publiczna wszystkich wewnętrznych interesariuszy szkoły wyższej, także studentów, za jakość kształcenia.

Analiza dotychczasowego stanu badań wskazuje na brak rzetelnych krajowych analiz i projektów badawczych podejmujących tematykę: zmian w krajowej legislacji dotyczącej partycypacji studentów w życiu szkoły wyższej, aktualnej praktyki zarządzania partycypacyjnego w uczelniach polskich, identyfikacji obszarów zarządzania z udziałem studentów (ich ciał przedstawicielskich), sposobów motywowania studentów do uczestnictwa w zarządzaniu (przez władze państwowe i władze uczelni), przykładów dobrej praktyki pokazującej rolę studentów w zarządzaniu, roli studentów w umiędzynarodowieniu studiów wyższych, celowości wyposażenia ciał przedstawicielskich samorządu studentów w zasoby logistyczne, finansowe i ludzkie umożliwiające skuteczną partycypację w zarządzaniu szkołą wyższą. Próbę choć częściowego wypełnienia luki badawczej podjął ORSE, przeprowadzając w ostatnim kwartale ubiegłego roku badania (projekt badań statutowych) zatytułowane: *Rola studentów w zarządzaniu uczelnią*. Liczący dwanaście osób zespół badawczy, skupiał, obok pracowników ORSE, przedstawicieli organizacji sektorowych (pracownik Biura PKA, ekspert szkolnictwa wyższego /KRASP/, członek zespołu wizytatorów PKA) oraz studentów – samorządowców.

Generalnie rzecz biorąc, zamierzeniem projektu badawczego ORSE była systematyzacja wiedzy teoretycznej na temat idei zarządzania partycypacyjnego w szkole wyższej, które z założenia obejmuje całą społeczność akademicką, a więc także studentów (m.in. koncepcja zbiorowego zarządzania, koncepcja studenta jako aktywnego partnera). Ponadto, badaniom ORSE przyświecał następny cel poznawczy, a mianowicie wzbogacenie wiedzy faktograficznej; ustalenie faktycznych kompetencji samorządów studenckich oraz mocnych i słabych stron praktyki partycypacji studenckiej, której istotę oddaje najlepiej hasło: zwiększenie roli studentów w zarządzaniu szkołą wyższą oraz jakością studiów wyższych.

Główna teza projektu badawczego podkreśla znaczenie i rolę nowej tendencji w polityce edukacji wyższej krajów rozwiniętych jako wyzwania dla samorządności studenckiej w polskich szkołach wyższych. Wspomniana tendencja polega na staraniach państwa oraz organizacji sektorowych, aby włączyć do współdecydowania i skłonić do podjęcia współodpowiedzialności za rozwój szkół wyższych – studentów, nieuczestniczących dotychczas na większą skalę – jako aktywni partnerzy – w zarządzaniu uczelniami i sektorem szkolnictwa wyższego jako całością. Tradycyjne kompetencje samorządów (sprawy socjalno-bytowe i kulturalne) oraz odpowiadające im formy działalności samorządowej nie mogą stanowić wyłącznej domeny samorządu we współczesnej szkole wyższej.

Metodyka przeprowadzonych badań obejmowała: studia literaturowe, analizę zastanych materiałów źródłowych (w tym raportów z badań empirycznych) dokumentujących aktywność studentów/organizacji studenckich w uczelnianych ciałach zarządzających, opiniodawczych i doradczych oraz agencjach ewaluacyjnych, analizę krajowych i zagranicznych regulacji prawnych ilustrujących stan prawny i funkcje samorządności studenckiej, ze szczególnym uwzględnieniem roli studentów w zarządzaniu jakością studiów, a także własne badania empiryczne ORSE. W tych ostatnich wykorzystano technikę badań społecznych w postaci ankietyzacji (audytoryjnej oraz pocztowej).

Obszar tematyczny badań wśród studentów i działaczy samorządowych uwzględniał trzy ujęte problemowo zagadnienia: relacje między uczelnią i samorządem, relacje między studentami i samorządem oraz czynniki i przejawy aktywności społecznej studentów. Badania ankietowe wśród obydwu zbiorowości przeprowadzono w ostatnim kwartale 2008 r. (październik–grudzień). Obydwie ankiety nosiły identyczny tytuł: „Rola studentów w zarządzaniu uczelnią".

Pierwsza zbiorowość adresatów (próba celowa) obejmowała 1000 studentów reprezentujących, w równej proporcji, dziesięć wyselekcjonowanych szkół wyższych, publicznych i prywatnych (stuosobowa reprezentacja studentów z jednej uczelni). Druga grupa docelowa obejmowała całą zbiorowość przewodniczących samorządów studenckich (reprezentujących ok. 450 polskich uczelni). Zainteresowanie ankietą ORSE i odzew liderów samorządowych dotyczyły ograniczonego kręgu najaktywniejszych samorządów studenckich (71 uczelni), wykazujących autentyczne poczucie odpowiedzialności społecznej – będącej jednym z głównych wymiarów samorządności *per se*.

Na treść raportu z badań statutowych ORSE[3] składa się, oprócz wprowadzenia i podsumowania, piętnaście opracowań, z których przeważająca większość ma charakter studiów literaturowych i prac analitycznych dotyczących zarządzania partycypacyjnego studentów, praktyki samorządności studenckiej oraz praktyki uczestnictwa studentów w zarządzaniu jakością studiów wyższych. Obszerną część raportu stanowią opracowania nadające tematyce, stanowiącej przedmiot badań statutowych ORSE, wymiar międzynarodowy (doświadczenia Anglii, Szkocji, krajów skandynawskich, doświadczenia ogólnoeuropejskie). Przedstawiają one zarówno rezultaty ogólnoeuropejskich badań nad samorządnością studencką w początkach obecnej dekady, jak również przykłady dobrej praktyki w zakresie uczestnictwa studentów w zarządzaniu jakością studiów wyższych (wewnętrzna i zewnętrzna ocena jakości), w tym także przykłady zaangażowania studentów w działalność agencji ewaluacyjnych. Dwa opracowania, zamieszczone w końcowej części raportu mają charakter raportów z badań empirycznych przeprowadzonych wśród przewodniczących sa-

morządów studenckich oraz wśród studentów – szeregowych członków samorządów. Ich celem było poznanie opinii społeczności studentów i ich liderów na temat stanu prawnego, zasad i realiów funkcjonowania samorządności studenckiej w polskich uczelniach.

SYNTETYCZNY OPIS REZULTATÓW BADAŃ

Lata 2000., mimo wzrastającego sceptycyzmu wobec przekonania o trwałości tradycyjnej misji i zasad działalności uniwersytetów (m.in. *esprit du corps, ethos*) wypracowanych w procesie długotrwałego rozwoju tej instytucji społecznej, przyniosły także symptomy zwiększonego zainteresowania społeczności uniwersyteckiej oraz państwa redefinicją idei samorządności akademickiej oraz idei wspólnoty celów, interesów i wartości będących spoiwem tej społeczności. Wyrazem tego pozytywnego nastawienia wobec klasycznej wizji szkoły wyższej uwzględniającej jednocześnie nowy kontekst jej działalności, jest szereg przykładów inicjatyw w zakresie promocji partycypacji studentów w zarządzaniu szkołą wyższą. Wśród nich na pierwszy plan wysuwają się doświadczenia krajów Europy Północnej (Wlk. Brytanii i krajów Skandynawii) w zakresie partycypacyjnego zarządzania jakością studiów, uczestnictwa studentów w pracach agencji ewaluacyjnych oraz szkolenia przedstawicieli studentów (samorządowców).

Znaczącym krokiem w kierunku dalszego pogłębiania więzi społeczności akademickiej w uczelniach europejskich było rozpoczęcie procesu modernizacyjnego określanego mianem *Procesu Bolońskiego* (1999). Jednym z oficjalnych kierunków działań tego procesu jest promocja roli studentów jako „kompetentnych, aktywnych i konstruktywnych partnerów" w tworzeniu Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EHEA). Oficjalne dokumenty „Bolonii" potwierdziły *explicite* akceptację zasady uczestnictwa studentów w zarządzaniu szkołą wyższą, jaką współczesna uczelnia powinna kierować się w swojej działalności. Aktywnym uczestnikiem i krytycznym recenzentem Procesu Bolońskiego jest sektorowa organizacja międzynarodowa – Europejska Unia Studentów (ESU, d. ESIB), koncentrująca się na ochronie praw studenta. ESU jest m.in. projektodawcą Karty Praw Studenckich, która stanowi zewnętrzny punkt odniesienia dla wielu studenckich stowarzyszeń w Europie usiłujących oddziaływać na kształt polityki edukacyjnej i współzarządzać szkołą wyższą.

Zwyczajowe, a nawet usankcjonowane ustawowo katalogi praw studenckich są zaledwie wstępnym warunkiem zaistnienia realnej podmiotowości studentów. Warunkiem urzeczywistnienia zasady faktycznej podmiotowości, która nie może być jedynie podmiotowością konsumenta wykształcenia, jest zdolność studentów do aktywnego kształtowania celów, zasad i kryteriów oceny funkcjonowania społeczności akademickiej.

Upraszczając można powiedzieć, że dwoma głównymi celami samorządu i organizacji studenckich jest ochrona praw i interesów studentów oraz promocja szeroko rozumianych warunków bytu społeczności studenckiej. Rola studentów w życiu szkoły wyższej jest natomiast postrzegana przez promotorów Procesu Bolońskiego (modernizacja europejskich szkół wyższych) jako partycypacja wykraczająca poza obronę socjalnych i ekonomicznych interesów studentów (optymalnych, szeroko pojętych warunków studiowania) oraz promocję kultury studenckiej. Rolę tę określić można jako udział studentów w formułowaniu założeń polityki edukacyjnej uczelni i procesie podejmowania decyzji.

Z postulatem faktycznej podmiotowości studenta koresponduje koncepcja studenta jako aktywnego partnera, komplementarna w stosunku do koncepcji zbiorowego (partycypacyjnego) zarządzania szkołą wyższą. Istota paradygmatu studenta jako aktywnego partnera polega przede wszystkim na przekształcaniu uczelni przez studenta – członka społeczności akademickiej. Rdzeniem koncepcji są następujące założenia: koncepcja wzorowana na pojęciu partnera w firmie; partner jako członek organizacji a nie uczestnik – *outsider*; student jako partner oraz uczelnia równolegle zmieniają się sami oraz zmieniają siebie nawzajem; przedmiotem zainteresowania władz uczelni staje się zarządzanie relacjami ze studentami (CRM/SRM).

U podstaw zbiorowego zarządzania leży przekonanie, że szerokie uczestnictwo pracowników (i studentów) pozwala zwiększyć „poziom inwestycji" obydwu grup interesariuszy w sukces uczelni. Specjaliści teorii organizacji traktują zbiorowe podejmowanie decyzji jako kluczową strategię wzrostu efektywności we wszystkich typach organizacji, także niekomercyjnych, takich jak instytucje edukacyjne. Pogodzenie struktur o klarownym podziale odpowiedzialności (menedżeryzm) z tradycyjnymi strukturami akademickimi typu korporacyjnego (kolegializm) nie jest zadaniem łatwym, ale wykonalnym. Zmiany w zarządzaniu szkołą wyższą ześrodkowane wokół przywództwa typu menedżerskiego nie oznaczają zatem całkowitego przekreślenia idei partycypacyjnego podejmowania decyzji.

Aktywność samorządowa studentów wymaga wsparcia finansowego, logistycznego i szkoleniowego państwa; postulat ten jest żelaznym punktem programów działalności wszystkich bez mała samorządów i organizacji studenckich. Państwo, przynajmniej w teorii bardziej zainteresowane udziałem studentów w zarządzaniu jakością studiów niż np. aktywnością samopomocową i kulturalną studentów, nie zawsze jest jednak skłonne służyć realną pomocą w tej tak istotnej sferze aktywności samorządowej. Praktyka współzarządzania jakością studiów wyższych w krajach europejskich nie dostarcza wielu przykładów dobrze funkcjonującego partnerstwa studentów i szkół wyższych, które łączyłoby skutecznie takie wartości, jak niezależność organizacji studenckich (model organizacji studenckich jako „zewnętrznych graczy", kwestionujących ideę asymilacji) oraz współpracę studentów z uczelnią (model organizacji studenckich jako „wewnętrznych graczy", gdzie reguły gry są rezulatem wspólnych ustaleń). Przykładami dobrej praktyki w tej mierze są rozwiązania regulujące „projakościową" aktywność samorządów studenckich w Wlk. Brytanii (Anglia, Szkocja) oraz w krajach skandynawskich.

Badania Rady Europy (2003) pozwalają na sformułowanie wniosków dotyczących realiów samorządności studenckiej mierzonych siłą wpływu studentów na różnych poziomach zarządzania szkolnictwem wyższym[4]. Zakres formalno-prawnej regulacji studenckiego przedstawicielstwa oraz partycypacji w zarządzaniu na poziomie ogólnokrajowym, w odniesieniu do instytucji rządowych i innych ciał decyzyjnych nie jest tak silny, jak na poziomie poszczególnych uczelni. Obserwacja ta dotyczy zarówno formalnej, jak i nieformalnej partycypacji studentów. Także na poziomie departamentalnym stopień regulacji przedstawicielstwa studentów jest o wiele mniejszy niż na poziomie uczelni i wydziałów. Odpowiednio mniejsze są zatem możliwości wpływu studentów na procesy decyzyjne. Brak regulacji prawnych odnośnie do reprezentacji studentów na poziomie katedry (kierunku czy programu studiów) dotyczy m.in. polskich uczelni. Instytucja „starosty grupy", *notabene* rzadko spotykana w polskich uczelniach, nie umożliwia studentom realnej partycypacji w decyzjach gremiów odpowiedzialnych za jakość konkretnego programu studiów. Re-

asumując, istnieje potrzeba dalszego angażowania studentów na wszystkich szczeblach podejmowania decyzji. Partycypacja studentów nie powinna być wyłącznie oparta na regulacjach prawnych, ale niezbędne jest także motywowanie studentów, tak aby formalny i nieformalny wpływ studentów na zarządzanie uczelnią i system szkolnictwa wyższego jako całość stał się codzienną praktyką. Brak rozwiązań stymulujących aktywną rolę samorządu studenckiego w procesach decyzyjnych dotyczy zarówno szczebla uczelni, jak również szczebla ogólnokrajowego przedstawicielstwa studentów (przykład polskich uczelni i Parlamentu Studentów RP).

Wspomniane zachęty mogłyby obejmować, obok doraźnej gratyfikacji natury materialnej i rzeczowej (różne formy)[5], mechanizm uznawania i certyfikacji aktywności samorządowej studentów oraz kompetencji i umiejętności nabytych w trakcie pełnienia funkcji przedstawiciela studentów (samorządowca). System motywacyjny wymagałby także skutecznego zaangażowania pozostałych interesariuszy szkół wyższych w motywowanie studentów do podejmowania funkcji przedstawicielskich, a nawet do zwykłego uczestnictwa w wyborach samorządowych czy wyborach studenckich przedstawicieli do organów kolegialnych.

Obecne rozwiązania systemowe samorządności uczelnianej i ogólnokrajowego przedstawicielstwa studentów (Parlament Studentów), a w szczególności brak systemu zachęt i instrumentów działania nie sprzyjają skutecznemu reprezentowaniu realnych interesów ogółu studentów i ochronie ich praw. Zapisy rozstrzygające o stanie prawnym samorządów i ich faktycznej podmiotowości nie stanowią realnej przeciwwagi dla władztwa i interesów – dominujących w uczelniach i sektorze szkolnictwa wyższego – grup zawodowych. Za przykład może służyć brak działań służących neutralizacji zależności finansowej i hierarchicznej działaczy samorządowych od władz uczelni i kadry profesorskiej, a także mechanizmów gwarantujących swobodę wypowiedzi studentów, a także ich anonimowości, jeśli zachodzi taka potrzeba.

W podsumowaniu wyników badań empirycznych pragniemy skoncentrować się na najważniejszych ustaleniach raportów z badań ORSE odnoszących się do samorządności i aktywności społecznej studentów zgodnie z przyjętym schematem grupowania treści pytań w ankietach dla studentów i przewodniczących samorządów. Generalnie rzecz biorąc, wyniki badań empirycznych wzmacniają argumentację rzeczników tezy o potencjale i realnej sile samorządu studentów jako znaczącego podmiotu współzarządzania szkołą wyższą. Godny odnotowania jest fakt, że zakres przedmiotowy działalności samorządów, obejmuje, poza tradycyjnymi obszarami pracy samorządowej, wpływ przedstawicielstwa studentów na doskonalenie programów i organizacji studiów oraz dydaktyki akademickiej. Reprezentacja studentów na poziomie uczelnianym, oddziaływując na organizację i treści programowe studiów wyższych, współprzyczynia się do realizacji celów modernizacji szkolnictwa wyższego przyświecających Procesowi Bolońskiemu. Roli samorządów nie umniejsza fakt, że udział przedstawicieli studentów w procesie podejmowania decyzji polega głównie na formułowaniu opinii dotyczących umiejętności dydaktycznych wykładowców oraz kształtu organizacji i programów studiów.

Wyniki badań ORSE wskazują, że znacząca część zarówno samorządowców, jak i społeczności studenckiej *in gremio* pozytywnie postrzega realny wpływ samorządności studenckiej na dziedziny funkcjonowania uczelni, które stanowią przedmiot zarządzania jakością, takie jak kształt programów studiów, system oceniania pracowników oraz materialne warunki kształcenia. O bardzo dużym i dużm stopniu tego wpływu przekonany był średnio rzecz biorąc co 3–4 samorządowiec w zależności od ocenianego aspektu funkcjonowania uczelni. Ponadto, co czwarty samorządowiec wyrażał identyczną opinię w kwestii realnego wpływu Parlamentu Studentów RP na kształt legislacji szkolnictwa wyższego. Przeciętnie biorąc, więcej niż co drugi samorządowiec oceniał – jako bardzo wysokie lub wysokie – korzyści płynące z udziału studentów w zarządzaniu uczelnią.

Studenci, oceniając efekty samorządności, wykazywali większy sceptycyzm w porównaniu z przewodniczącymi samorządów, przy czym dotyczy to zarówno opinii na temat siły wpływu samorządów uczelnianych i Parlamentu Studentów, jak i korzyści płynących z partycypacji studenckiej. Rodzi się pytanie czy powodem tych ocen przyciemniających barwy obrazu samorządności jest większy zmysł krytyczny studentów, czy też nieznajomość działań samorządów i ich efektów.

Bardzo wysokie i wysokie oceny realnego wpływu samorządu pochodziły zaledwie od co 5–14 studenta w zależności od ocenianego aspektu życia uczelni. Także mniej więcej co szósty student formułował bardzo wysokie i wysokie oceny w przypadku oceny korzyści z partycypacji studenckiej. O bardzo dużym i dużym wpływie Parlamentu Studentów na stanowienie prawa był przekonany tylko, średnio rzecz biorąc, co 11 student.

Priorytetowymi dziedzinami pracy samorządowej w przekonaniu działaczy samorządowych i studentów powinny być: ochrona praw i interesów studentów (blisko 3/4 wskazań samorządowców i prawie 3/4 wskazań studentów), rozwój kultury studenckiej (ponad połowa wskazań samorządowców i więcej niż 1/4 wskazań studentów), a także sprawy bytowe studentów (ponad 1/3 wskazań działaczy studenckich i ponad połowa wskazań studentów). Nie mniej jednak, więcej niż co czwarty samorządowiec i co czwarty student za ważny zakres działań samorządów uznawał ocenę jakości wykładowców i zajęć dydaktycznych. Można zatem powtórzyć, że ogólnie rzecz biorąc świadomość znaczenia użyteczności działań na rzecz jakości studiów nie dotyczy jedynie wąskiego grona studentów i działaczy samorządowych, ale jest udziałem znaczącej grupy studentów, której nie można pominąć. Zrozumienie roli i znaczenia stymulatorów jakości jest pierwszym krokiem w kierunku brania przez studentów współodpowiedzialności za jakość swoich studiów. Regulacjom prawnym określającym stopień przedstawicielstwa studentów w ciałach decyzyjnych musi towarzyszyć jak najszersze zaangażowanie szeregowych studentów współtworzących „masę krytyczną" decydującą o sukcesie partycypacji studenckiej w zarządzaniu jakością studiów.

Piotr Bielecki
ORSE, SGH

---

[1] *„Partnerstwo dla wiedzy. Reforma studiów i praw studenckich", MNiSzW, 22.01.2009; „Partnerstwo dla wiedzy. Nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym, MNiSzW, 12.03.2009.*

[2] *Mamy tu na myśli dwie główne prerogatywy samorządności studenckiej: ochronę interesów i praw studenckich oraz dbałość o warunki bytowe studentów.*

[3] *Rola studentów w zarządzaniu uczelnią (temat badań statutowych), Ośrodek Rozwoju Studiów Ekonomicznych SGH, luty 2009.*

[4] *A. Persson: Student Participation in the Governance of Higher Education in Europe. A Council of Europe Survey. Council of Europe, Strasbourg, 7 April 2003, s. 5–9 (Summary).*

[5] *Nieco anegdotyczny jest przykład jednej z uczelni szkockich, gdzie związek studentów ofiarowuje samorządowcom – przedstawicielom studentów na koniec roku akademickiego prezent w postaci miniaturowej buteleczki whisky (szkockiej?); fundatorem prezentów jest uniwersytet. Inny, kontrastowy przykład – zaczerpnięty z jednego z uniwersytetów kanadyjskich – wskazuje na możliwość udzielania rocznego urlopu (przerwy w studiach) studentom – samorządowcom oraz finansowania wynagrodzenia „etatów samorządowych" przez uczelnianą organizację studencką.*

Relacja z konferencji *Proces Boloński a strategie rozwoju szkół wyższych*

Proces Boloński – co nowego po Lueven?

14 maja w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyła się kolejna konferencja organizowana przez Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych pt. *Proces boloński a strategie rozwoju szkół wyższych*.

Rozpoczęcie obrad poprzedzone zostało wręczeniem certyfikatów akredytacyjnych FPAKE (wykaz szkół i kierunków – por. strona Fundacji).

Konferencja podzielona została na dwie części: I – *Proces Boloński po 10 latach: wyzwania dla szkolnictwa wyższego* (nt. strategicznej roli, jaką Proces Boloński odgrywa w europejskim i światowym systemie szkolnictwa wyższego) oraz II – *Jak budować strategie rozwoju szkoły wyższej? Projekty i doświadczenia* (nt. podejmowanych prób budowy strategii rozwoju w wybranych polskich uczelniach).

(W tym numerze Gazety relacja z pierwszej części obrad).

W sesji pierwszej konferencji referaty wygłosili: dr Tomasz Saryusz-Wolski, ekspert boloński, członek Bologna Follow-up Group (omówił komunikat ministrów edukacji wyższej z konferencji w Leuven); prof. Ewa Chmielecka, SGH, ekspert boloński (skupiła się na zmianach, jakie spowoduje wprowadzenie polskiej Krajowej Ramy Kwalifikacji) oraz prof. Mieczysław Socha (PKA) i prof. Marek Wąsowicz (UKA) (omówili nowe wyzwania związane z procesami zapewniania jakości, jakie niesie Proces).

T. Saryusz-Wolski omawiając komunikat z Leuven oraz towarzyszący mu dokument *Bologna Policy Forum 2009* zwrócił szczególną uwagę na następujące jego aspekty:

- kształcenie jako podstawowy element misji szkoły wyższej – w szczególności jako ważny czynnik w systemie uczenia się przez całe życie (Life-Long Learning), w tym jego związki z rynkiem pracy oraz zaspokajaniem potrzeb społeczeństwa rozwiniętej demokracji;
- szkolnictwo wyższe jako element systemów powstawania i wdrażania wiedzy – w szczególności w kontekście budowy społeczeństwa wiedzy;
- szkolnictwo wyższe jako element budowy zjednoczonej Europy – w szczególności w kontekście przepływów studentów i kadr akademickich;
- szkolnictwo wyższe jako system wyrównywania szans społecznych – w szczególności w kontekście zapewniania równego odstępu do studiów i równych szans na ich ukończenie.

Warto dodać, że Komunikat z Leuven bardzo silnie podkreśla konieczność zróżnicowania uczelni, programów oraz profilów i form kształcenia, odejście od sprowadzania zadań dydaktycznych uczelni do postaci studiów skutkujących tradycyjnymi dyplomami – uczelnie, chcąc przyczynić się do budowy społeczeństwa wiedzy, powinny oferować także inne formy i cykle studiowania sprzyjające (oczywiście, na poziomie stosownym dla studiów wyższych) zaspokojeniu potrzeb społecznych dla uczenia się przez całe życie. W komunikacie podkreśla się również odpowiedzialność uczelni za rozwój społeczny i gospodarczy w Europie i kraju, co pokazuje, że dwie zwalczające się idee: „uniwersytetu przedsiębiorczego" i „uniwersytetu badawczego" znalazły kompromis w postaci uniwersytetu, który ani nie jest wieżą z kości słoniowej izolowaną od wpływów społecznych, ani też nie jest instytucją w pełni podległą swym interesariuszom – klientom. Ma to być uniwersytet podejmujący również odpowiedzialność za otoczenie społeczne, a nie tylko względem niego i uznaje się to za misję, która przystoi godności tej instytucji.



Jeśli idzie o aspekty związane z funkcjami dydaktycznymi uczelni, to warto podkreślić dobitne stwierdzenia w punkcie 13 i 14 Komunikatu, w którym na uniwersytet nakłada się zadanie nakierowania swych działań dydaktycznych na studenta („student centered learning") tak, aby umożliwić mu formowanie własnej ścieżki uczenia się. Może być ono oferowane w zróżnicowanych profilach zapewniających mu uzyskanie i utrzymanie pracy: jako ogólne przygotowanie do podjęcia zatrudnienia, uzupełniane o wiedzę specjalistyczną w dalszych fazach kształcenia, bądź wprost nakierowane na przygotowanie do konkretnych zawodów lub miejsc pracy. To ważne stwierdzenie w obliczu wciąż pokutującej w Polsce opinii, że kształcenie na I stopniu studiów ma być powszechnie „zawodowo" (w sensie „vocational") zorientowane. Z kolei w punkcie 15 podkreśla się, że społeczeństwo wiedzy wymaga kształcenia coraz większej liczby osób posiadających kompetencje badawcze, co oznacza potrzebę uruchamiania takich profilów na wszystkich stopniach kształcenia oraz rozwoju studiów doktoranckich.



Prof. Ewa Chmielecka przypomniała podstawowe cele strategiczne Procesu Bolońskiego (stworzenie EOSW i podniesienie konkurencyjności europejskiego szkolnictwa wyższego), towarzyszące im cele dydaktyczne (m.in. przygotowanie absolwentów do potrzeb rynku pracy) oraz stosowane narzędzia ich realizacji (m.in. trójstopniowość, ECTS, akredytacja).



Najnowszym narzędziem, stanowiącym istotne wyzwanie i dla EOSW i dla krajów bolońskich stanowią Europejskie i Krajowe Ramy Kwalifikacji. Są one odpowiedzią na problem związany z możliwością pogodzenia wymogu różnorodności programów kształcenia z koniecznością porównywalności dyplomów (innych świadectw) oraz przenoszenia i kumulacji dokonań osób uczących się w kontekście LLL. Od 2006 działa w Polsce Grupa Robocza MNiSzW, która pierwsze założenia do budowy ram dla szkolnictwa wyższego przedłożyła MNiSzW w roku ubiegłym. Zostały one wzięte pod uwagę w projektach reform przygotowywanych przez MNiSzW. Wedle metodologii ram został przygotowany projekt reguł kształcenia dla studiów III stopnia, wiele środowisk akademickich w Polsce zaczyna sa-

Fot. Piotr Gęca

morzutnie przystosowywać do niej swe opisy programów studiów (np. SGH), dostosowują się także do nich agencje akredytujące, zobowiązane do tego przez European Standards and Guidelines for Quality Assurance. Najważniejsze zmiany, jakie ramy wniosą w organizację procesu kształcenia w Polsce, są następujące: wprowadzenie tzw. generycznego opisu poziomów studiów w miejsce obecnie obowiązujących standardów kształcenia; wprowadzenie opisu programów (curriculum i sylabus) w terminach efektów kształcenia; silniejsze nakierowanie programów na potrzeby społeczne studenta; mniejszy nacisk na sposób nabycia efektów kształcenia – umożliwienie walidacji efektów wynikających z kształcenia pozaformalnego, rozszerzenie zasad kumulacji i przenoszenia efektów w perspektywie LLL, zmiana modelu oceny jakości. **Największą zmianą będzie niewątpliwie zniesienie centralnej listy kierunków studiów i towarzyszących im ramowych treści kształcenia**. W ministerialnych założenia reformy (z 12 marca br.) w p.6.9. czytamy: „Uczelnie o statusie uniwersytetu... będą mogły samodzielnie określić kierunki prowadzonych studiów. Programy będą wyłączone z obowiązkowego standardu kształcenia określonego rozporządzeniem Ministra. Warunkiem tego będzie zdefiniowanie efektów kształcenia zgodnie z ogólnymi zasadami wynikającymi z Krajowych Ram Kwalifikacji…". Przygotowanie tych nowych narzędzi opisu studiów oraz przygotowanie środowiska akademickiego do ich użycia zajmie sporo czasu – można się spodziewać, że w r. ak. 2009/10 ruszą powszechne konsultacje dotyczące tych zmian. Tylko środowisko akademickie może nadać znaczenia „pustym" deskryptorom poziomów, odnieść je do dziedziny/dyscypliny wiedzy – niemożliwe są interpretacje „zewnętrzne". Wprowadzenie ram pociąga za sobą wiele zmian i działań. Potrzebne są zmiany w prawie, budowa tzw. Krajowego Punktu Koordynacyjnego (ramy obejmują obszar kompetencji wielu resortów) oraz rozwiązanie długiej listy problemów, między innymi: sposobu określania minimów kadrowych i algorytmów finansowania; wprowadzenie wspomnianego opisu i budowy programów na podstawie deskryptorów efektów, rozważenie rodzajów i zróżnicowania dyplomów np. odróżnienia tych dyplomów magisterskich, które zostały uzyskane po ukończeniu obydwu stopni na tym samym kierunku („consecutive diploma") i na różnych kierunkach; nowy model akredytacji i wiele innych.

Zmiany w systemie akredytacji i działalności Polskiej Komisji Akredytacyjnej oraz cechy, jakie powinien spełniać rynek edukacyjny, omówił prof. Mieczysław Socha (sekretarz PKA). Zwrócił uwagę, że edukacja akademicka nie jest kolejnym towarem na rynku – jest dobrem, o którego jakości i znaczeniu dowiadujemy się niejednokrotnie pod koniec życia. Jakość tego dobra zależy od tego, jak zachowa się absolwent po ukończeniu uczelni. Nie można generować wysokiej jakości edukacji bez współpracy z konsumentem, który nie ma pełnej informacji o jakości kupowanego przez siebie produktu. To jest m.in. cel wprowadzenia narzędzi oceny i doskonalenia jakości – w tym akredytacji. Dobry rynek edukacyjny charakteryzuje m.in.: swoboda wejścia nowych podmiotów i stanowienia cen, czesne jako źródło finansowania uczelni, łatwy dostęp do informacji o uczelniach i ich ofercie dydaktycznej, mobilność studentów i kadry akademickiej; zły rynek – to przeciwieństwo tej charakterystyki. Zadaniem systemu akredytacyjnego jest likwidowanie symptomów złego rynku. Każdy jego uczestnik powinien mieć dostęp do informacji o jakości kształcenia, efekty kształcenia muszą być porównywalne (patrz ramy kwalifikacji), a system i sam proces akredytacji i mierzenia jego efektów powinny być przejrzyste.

Jeśli chodzi o działalność PKA, to proponowane kierunki zmian w akredytacji sprowadzają się głównie do: ochrony interesu publicznego w warunkach rosnącej różnorodności szkolnictwa wyższego, wzmocnienia roli PKA w systemie szkolnictwa wyższego (m.in. dzięki zmianom w strukturze komisji, nowemu systemowi odwoławczemu, zwiększeniu przejrzystości zasad funkcjonowania PKA, zajęciu miejsca w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego). Te działania związane są też ze zobowiązaniami wynikającymi z członkostwa PKA w europejskim rejestrze instytucji zapewniania jakości.

Prof. Marek Wąsowicz (przewodniczący UKA) sformułował najważniejsze problemy dotyczące budowy systemu oceny jakości kształcenia, zaczynając od pytania, czy nie zagraża nam stworzenie w Europie dyktatury instytucji akredytacyjnych? Przypomniał, że zgodnie z ESG (European Standard and Guidelines for Quality Assurance) główna odpowiedzialność za jakość kształcenia spoczywa na uczelniach, które powinny budować kulturę zapewniania jakości – tymczasem zabiegają o akredytacje. Drugie omawiane zagadnienie dotyczyło standardów akredytacji dostosowanych do ram kwalifikacji, zaś trzecie – skokowego wzrostu zadań komisji akredytacyjnych, ponieważ ramy kwalifikacji wymagają oceny jakości wszystkich form kształcenia, zaś komisje (środowiskowe) muszą się liczyć z koniecznością ocen na wniosek zainteresowanego – a nowy model akredytacji budowany jest w Polsce, tak, jak i inne działania, bez strategii rozwoju szkolnictwa wyższego. Zwrócił również uwagę na niebezpieczeństwo polegające na tym, że uczelnie mogą traktować instytucje akredytacyjne jedynie jako organy kontrolne bez motywacji do podnoszenia jakości. Aktywność szkół wyższych wobec procesu akredytacyjnego będzie ograniczała się wówczas do zaspokajania oczekiwań agencji, realizowania sformułowanych przez nie kryteriów oceny. Istotnym problemem w tym kontekście wydaje się zinstytucjonalizowany charakter PKA, która działa jak urząd i może cały system zapewniania jakości zdegenerować. Proces akredytacji należy „uspołecznić", tzn. kultura jakości kształcenia musi wynikać głównie z woli środowiska (z którego inicjatywy powstały pierwsze w Polsce agencje akredytacyjne). Swoje wystąpienie prof. Wąsowicz zakończył pytaniem o odpowiedzialność państwa za system zapewniania jakości kształcenia w uczelniach wyższych. Czy rola organów władzy sprowadza się jedynie do finansowania komisji kontrolnych, czy jest ona znacznie szersza? Czy obszar działań akredytacyjnych powinien być zmonopolizowany przez jakąś jedną agencję, czy też powinno być ich wiele?

W odpowiedzi na pytanie o zakres odpowiedzialności państwa za utrzymywanie jakości kształcenia prof. Mieczysław Socha wyraźnie zaznaczył, że to uczelnie mają odpowiadać za jakość kształcenia, a nie rząd czy komisje. Żadna komisja nie może też przyjąć za główne swoje zadanie wzbogacania jakości kształcenia, dlatego że dochodzi wówczas do konfliktu interesów: z jednej strony ma coś konstruować – pomagać uczelniom budować standardy kształcenia, a z drugiej je oceniać. W kwestii „uspołecznienia" procesu akredytacji odpowiedział, że jeśli standardy, którymi będziemy się posługiwać, będą akceptowane przez środowisko, to proces ten ma sens. Jeśli zaś chodzi o wielość agencji, M. Socha zarysował tło europejskie (i nie tylko, bo i Stany Zjednoczone), gdzie generalnie dąży się do istnienia jednej agencji, gdyż ich zbyt duża liczba na rynku rodzi niebezpieczeństwo pewnych patologicznych zjawisk, jak choćby ryzyko dumpingu.

Ewa Chmielecka
Marta Taras

Tekst ukazał się w czerwcowym wydaniu „Mentora"

CRPM informuje

7 PROGRAM RAMOWY UE

1. Szkolenia dla pracowników naukowych i menedżerów projektów badawczych:

Pod koniec lipca Komisja Europejska planuje ogłosić następną turę konkursów w 7 Programie Ramowym. Instytucje zainteresowane udziałem powinny przygotowania rozpocząć się już teraz. Punkt Kontaktowy Europejskich Programów Badawczych przy CRPM SGH uprzejmie informuje o następujących szkoleniach dotyczących 7 Programu Ramowego (wszystkie szkolenia są bezpłatne):

● **„ABC Przygotowania projektu w 7 Programie Ramowym", 22 czerwca 2009**

Organizowane szkolenie ma za zadanie przybliżyć zasady 7 Programu Ramowego oraz zasady przygotowania wniosku.

Więcej informacji: http://www.transfer.edu.pl/?action=showArticle&articleID=1267

● **„Zasady finansowe w 7 Programie Ramowym", 30 czerwca 2009**

Podczas spotkania omówione zostaną następujące zagadnienia: koszty kwalifikowalne projektu, sposoby wykazywania kosztów, kalkulacje dofinansowania KE, wpływy do projektu, płatności, raporty i świadectwa kontroli, dofinansowanie przez MNISW projektów z 7 PR, konkurs „Granty na Granty”

Więcej informacji: http://www.transfer.edu.pl/?action=showArticle&articleID=1268

2. University of Economics, Entrepreneurship and Management w Zagrzebiu poszukuje partnerów do projektów w 7 Programie Ramowym UE

Zespół badawczy Vitomira Tafra (Department for Entrepreneurship and Management, University of Economics, Entrepreneurship and Management in Zagreb) z Chorwacji poszukuje partnerów ze środowiska przemysłu, małych i średnich przedsiębiorstw i uniwersytetów do projektów z dziedziny współpracy środowisk akademickich z przemysłem i biznesem w 7. Programie Ramowym UE w ramach Akcji Marie Curie (Industry and Academia Partnership and Pathways).

Więcej informacji: Mrs Martina Ferk Novakovic, Hrvatski institut za tehnologiju / Croatian Institute of Technology, Odjel za me–unarodnu suradnju / International Cooperation Unit Planinska 1, 10 000 Zagreb, CROATIA, mail: suzana.karabaic@hit.hr, tel: +385 (0) 1 5494 030; fax: +385 (0) 1 5494 720; web: www.hit.hr

3. Bazy partnerów do projektów w 7. Programie Ramowym

Na poniższej stronie internetowej znajdują się oferty osób i instytucji, które chciałyby nawiązać współpracę naukową:

http://www.rpk.polsl.pl/index.php?option=com_content&view=category&id=51&Itemid=34

MOŻLIWOŚCI STYPENDIALNE DLA NAUKOWCÓW W PROGRAMIE SZCZEGÓŁOWYM „PEOPLE" W 7 PROGRAMIE RAMOWYM UE („AKCJE MARIE CURIE").

W ramach programu szczegółowego „People" dostępne są następujące rodzaje stypendiów:

1. Kształcenie początkowe naukowców (*ITN- Marie Curie Initial Training Networks*)

● **Cel:** Projekty składane są przez konsorcjum kilku instytucji (uczelni, instytutów badawczych przedsiębiorstw, MŚP) znajdujących się w różnych krajach członkowskich UE lub stowarzyszonych. Zadaniem konsorcjum jest szkolenie początkujących naukowców i umożliwienie im dołączenia do europejskich zespołów badawczych oraz poprawy ich perspektyw zawodowych.

● **Adresaci:** Działania są skierowane do naukowców, którzy w momencie rekrutacji mają mniej niż 5 lat doświadczenia naukowego (od uzyskania tytułu magistra).

● **Zasada działania:** Początkujący naukowcy mogą prowadzić prace badawcze, w tym związane z doktoratem przez okres od 3 do 36 miesięcy, zaś osoby ze stopniem doktora od 3 do 24 miesięcy. Badań nie można realizować w kraju pochodzenia ani w kraju, w którym naukowiec przebywał dłużej niż 12 miesięcy w ciągu ostatnich 3 lat (w momencie rekrutacji).

● **Więcej informacji** oraz baza ofert stypendialnych dostarczanych przez konsorcja: http://cordis.europa.eu/mc-opportunities

2. Współpraca przemysłu z nauką (*IAPP – Industry-Academia Partnerships and Pathways*)

● **Cel:** pobudzanie przepływu pracowników pomiędzy sektorem nauki i przemysłu, wspieranie długofalowego partnerstwa oraz zwiększenie wymiany wiedzy naukowo-technicznej

● **Adresaci:** Działania są adresowane do pracowników (naukowców, doktorantów, menedżerów, pracowników technicznych) instytucji uczestniczących w projekcie, którzy na zasadzie oddelegowania mogą prowadzić prace w odmiennym sektorze.

● **Zasada działania:** Pracownicy z instytucji partnerskiej mogą pracować u partnera z odmiennego sektora przez okres od 2 do 24 miesięcy oraz brać udział w organizowanych szkoleniach. Ponadto, doświadczeni naukowcy (powyżej 4 lat doświadczenia naukowego lub osoby ze stopniem doktora) spoza konsorcjum mogą zostać zaproszeni do prac badawczych na okres od 2 do 24 miesięcy oraz organizowanych szkoleń. Badań nie można realizować w kraju pochodzenia ani w kraju, w którym naukowiec przebywał dłużej niż 12 miesięcy w ciągu ostatnich 3 lat (w momencie rekrutacji).

● **Więcej informacji** oraz baza ofert stypendialnych dostarczanych przez konsorcja: http://cordis.europa.eu/mc-opportunities

3. Europejskie stypendium wyjazdowe (*IEF – Marie Curie Intra-European Fellowship for Career Development*)

● **Cel:** Jest to indywidualny projekt badawczo-szkoleniowy umożliwiający doświadczonym naukowcom uzyskanie nowych umiejętności i kompetencji

● **Adresaci:** Naukowcy ze stopniem doktora lub co najmniej 4-letnim stażem pracy badawczej (liczonym od momentu uzyskania tytułu magistra). Projekt adresowany jest do naukowców posiadających obywatelstwo kraju członkowskiego UE lub stowarzyszonego z 7PR. Projektu nie można realizować w kraju pochodzenia ani w kraju, w którym naukowiec przebywał dłużej niż 12 miesięcy w ciągu ostatnich 3 lat (przed terminem zamknięcia konkursu).

● **Zasada działania:** Projekt realizowany jest w instytucji kraju członkowskiego UE lub stowarzyszonego, przez okres od 12 do 24 miesięcy. Wniosek przygotowuje zainteresowany naukowiec w porozumieniu z wybraną przez siebie zagraniczną instytucją przyjmującą. Wniosek przesyła się do Komisji Europejskiej poprzez internetowy system EPSS, dostępny ze strony konkursu.

ciąg dalszy na str. 25

Nasi najlepsi studenci 2007/2008

9 czerwca 2009 r. w Klubie profesorskim „Jajko" zgromadzili się absolwenci SGH, którzy w roku akademickim 2007/2008 uzyskali dyplomy z wyróżnieniem, absolwenci, którzy rozpoczynali studia w roku 1958/1959 oraz najlepsi studenci z każdego roku studiów. Wyróżnieni otrzymali dyplomy i nagrody z rąk J.M. rektora prof. dr hab. Adama Budnikowskiego, prof. dr hab. Grażyny Wojtkowskiej-Łodej – dziekana Studium Licencjackiego, prof. dr hab. Joanny Plebaniak – dziekana Studium Magisterskiego, dr Krysytny Poznańskiej – zastępcy pełnomocnika rektora kierującego Studium Niestacjonarnym. Uroczystość prowadziła dr Andżelika Kuźnar, pełnomocnik rektora ds. absolwentów.

















Gala wręczenia Nagrody Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie



Laureat Konkursu – prof. Adam Noga, prof. Elżbieta Mączyńska – przewodnicząca Kapituły, prezes PTE

4.06.2009 roku o godzinie 18.00 w Pałacu Lubomirskich, w jego Sali Francuskiej – siedzibie Business Centre Club – odbyła się uroczystość wręczenia, w ramach pierwszej edycji, Nagrody Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej za najlepszą pracę naukową w Polsce z zakresu nauk o przedsiębiorstwie. Konkurs powstał z inicjatywy dziekana KNoP SGH – z myślą o propagowaniu najbardziej inspirujących i innowacyjnych intelektualnie prac naukowych oraz najnowszych trendów w naukach o przedsiębiorstwie i efektywnych metod zarządzania. Głównym założeniem konkursu jest sprzyjanie i promocja działań na rzecz unowocześniania przedsiębiorstw w Polsce i umacniania ich pozycji konkurencyjnej w globalnej gospodarce.

Nagrodę za indywidualną pracę naukową, wnoszącą nowe wartości teoretyczne i praktyczne do dorobku nauk ekonomicznych, przyznaje kapituła, powołana przez Radę KNoP. Kapitule przewodniczy profesor Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W jej składzie zasiadają wybitne osobistości ze świata, nauki i biznesu, w tym przedstawiciele wszystkich publicznych uczelni ekonomicznych oraz wydziałów zarządzania Uniwersytetów: Warszawskiego, Gdańskiego i Szczecińskiego.



Od lewej: Ryszard Kruk, prof. Mieczysław Prystupa, dr Joanna Świderska, prof. Adam Noga, prof. Elżbieta Mączyńska, prof. Andrzej Barczak, prof. Andrzej Herman



Od lewej: prof. Janusz Kaliński, prof. Janusz Stecewicz – prorektor SGH, prof. Juliusz Gardacki

Honorowym przewodniczącym kapituły jest Robert G. Faris, przewodniczący rady nadzorczej funduszu Enterprise Investors Corporation, a także prezes zarządu Polish-American Enterprise Fund. Warto podkreślić, że to właśnie Enterprise Investors Corporation objął honorowy patronat nad tym konkursem. Jest on największym funduszem venture capital w Europie Środkowo-Wschodniej. Jego poprzednikiem – dwadzieścia lat temu – był Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości, wówczas pionier transformacji rynkowej w Polsce.

Galę otworzył dziekan KNoP, profesor Andrzej Herman. Przywitał licznie przybyłych zaproszonych gości (ok.180 osób), reprezentujących środowiska biznesu i nauki, polityki, wydawnictw i innych mediów. Obecni byli zarówno przedstawiciele wielkich korporacji, banków, jak też małych i średnich przedsiębiorstw. Jako gospodarz spotkania wyraził On swoje głębokie przekonanie dla celowości i potrzeby realizowanego przedsięwzięcia. Podkreślił, iż *celem konkursu jest wspieranie rozwoju nowych idei w zakresie teorii i praktyki przedsiębiorstw oraz ich popularyzowanie w świecie nauki, a przede wszystkim wśród osób prowadzących działalność gospodarczą i w szeroko pojętym otoczeniu biz-*

Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

nesu. Nagradzanie najlepszych i najbardziej inspirujących publikacji z zakresu nauk o przedsiębiorstwie, prac których autorzy wykazują się innowacyjnością badawczą w tym zakresie – jest kluczem do sukcesu w gospodarce opartej na wiedzy. Innowacyjność taka stanowi ważną przesłankę postępu i racjonalności w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, co jest szczególnie istotne w dobie burzliwej zmienności otoczenia gospodarczego, co stało się dominującą cechą naszych czasów.



Ryszard Kruk – prezes Enterprise Investors Corporation, prof. Andrzej Herman – dziekan KNoP SGH

Zaproszeni goście z dużym zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia przedstawiciela praktyki – prezesa Ryszarda Kruka reprezentującego Enterprise Investors Corporation. Wyraził On – w imieniu biznesu – poparcie dla tej zapoczątkowanej przez KNoP inicjatywy. Przekazał gratulacje i słowa uznania zarówno dla organizatorów konkursu, jak i jego laureatów. Podkreślił, iż w dniu, w którym odbywa się wręczenie nagród, obchodzimy nie tylko dwudziestą rocznicę pierwszych wolnych wyborów 4 czerwca 1989 roku, ale również dwudziestą rocznicę początków transformacji gospodarczej naszego kraju.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było ogłoszenie wyników konkursu, które przedstawiła profesor Elżbieta Mączyńska. Zapoznała wszystkich z protokołem obrad kapituły nagrody KNoP SGH. Wyraziła gorące podziękowania jej członkom za udział w pracach kapituły, a także złożyła gratulacje laureatom konkursu. Kapituła, zgodnie z regulaminem konkursu, po szczegółowej analizie nadesłanych wniosków i zapoznaniu się z recenzjami publikacji nominowanych do nagrody, przyznała **Nagrodę Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie profesorowi Adamowi Nodze za książkę *Teorie przedsiębiorstw***, wydaną przez Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.

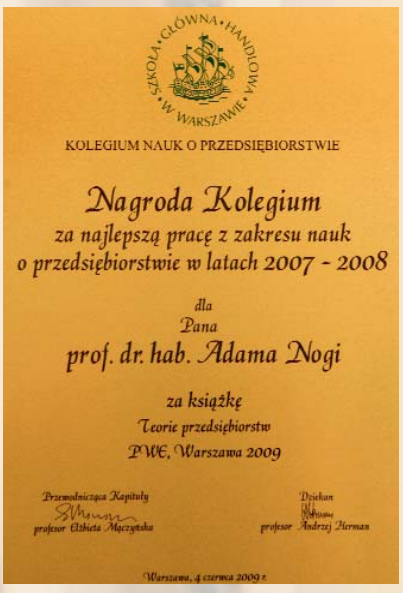
SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA W WARSZAWIE

KOLEGIUM NAUK O PRZEDSIĘBIORSTWIE

Nagroda Kolegium
za najlepszą pracę z zakresu nauk
o przedsiębiorstwie w latach 2007 - 2008

dla
Pana
prof. dr. hab. Adama Nogi

za książkę
Teorie przedsiębiorstw
PWE, Warszawa 2009

Przewodnicząca Kapituły
profesor Elżbieta Mączyńska

Dziekan
profesor Andrzej Herman

Warszawa, 4 czerwca 2009 r.

Kapituła przyznała też dwa wyróżnienia: dla dr Joanny Świderskiej – za książkę *Quasi-fundusze venture capital. Publiczne wsparcie innowacyjnych MSP*, wydaną przez wydawnictwo Difin i **dr hab. Mieczysławowi Prystupa** – za książkę *Wycena nieruchomości* i przedsiębiorstw w podejściu dochodowym, wydaną przez wydawnictwo ALMAMER WSE. Po ogłoszeniu wyników nastąpił uroczysty moment wręczenia nagrody głównej – pióra ze specjalnie wygrawerowaną dedykacją.

Z uwagą i dużym zainteresowaniem zaproszeni goście wysłuchali wykładu laureata konkursu. Profesor Adam Noga w swym wystąpieniu podkreślał, *jak ważne dla decyzji o zakładaniu przedsiębiorstw, dla decyzji kształtujących zarządzanie i funkcjonowanie przedsiębiorstw oraz dla decyzji o ich rozwoju są poszukiwania teorii przedsiębiorstw. Mówił, iż aby móc odnieść sukces w biznesie oraz prowadzić skuteczną politykę makroekonomiczną i rozwojową, trzeba przede wszystkim potrafić odpowiedzieć na takie elementarne pytania, jak: czym jest przedsiębiorstwo, kiedy może być ono zdolne do długotrwałego rozwoju, jakie cele powszechne (m.in. dochodowe, prestiżowe) mogą osiągać interesariusze przedsiębiorstw oraz jakie cele autonomiczne (efektywnej alokacji, kreacji, podziału, rewitalizacji zasobów, wartości) dla całej gospodarki może zrealizować tylko przedsiębiorstwo*. Te zagadnienia – i inne kwestie – były przedmiotem badań i analiz w nominowanej do nagrody książce profesora – *Teorie przedsiębiorstw*.

Wystąpienie laureata konkursu było zakończeniem części oficjalnej. Część nieoficjalna to interesujące rozmowy i komentarze przy jazzowych dźwiękach. Konkurs i jego pomysłodawca zebrali wiele komplementów, zarówno od przedstawicieli świata nauki, jak i biznesu.

bm


Od lewej: prof. Andrzej Koźmiński – rektor Akademii Leona Koźmińskiego, […] Ryszard Kruk, Krzysztof Pietraszkiewicz – prezes Związków Banków Polskich







Dzień dziecka

30 maja 2009 roku w Klubie Sosnowym na Trakcie Lubelskim odbył się piknik rodzinny z okazji Dnia Dziecka, organizowany przez Dział Socjalny naszej Uczelni.

Wśród licznych atrakcji zaproponowanych najmłodszym, a także ich rodzicom były zabawy i gry terenowe. Piknik Hawajski prowadzony przez profesjonalnego konferansjera cieszył się wielkim powodzeniem. Przeciąganie liny, konkurs piosenki, malowanie buzi, chodzenie na szczudłach, hokej na trawie, bieg w worku, bungee run, skoki na bungee i wiele, wiele innych atrakcji.

Każdy znalazł dla siebie coś miłego i smacznego. Przez cały czas trwania pikniku serwowane były pyszne potrawy z grila i smakowite surówki.

Jedyną rzeczą, która spędzała nam sen z powiek była kapryśna pogoda jednak wychodzące słońce sprawiło, że przybywało, co raz więcej chętnych do zabawy. Nie daliśmy się pogodzie, atmosfera była gorąca jak przystało na piknik hawajski.

Monika Sobieska












ciąg dalszy ze str. 20

● **Więcej informacji** oraz baza konkursów: http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm

4. Europejski grant reintegracyjny (*ERG – Marie Curie European Reintegration Grant*)

● **Cel:** Grant ma na celu wsparcie reintegracji naukowca w kraju pochodzenia lub innym kraju członkowskim UE lub stowarzyszonym z 7PR, po zakończeniu szkolenia w ramach projektu Marie Curie. Projekt powinien być kontynuacją badań prowadzonych w ramach poprzedniego grantu Marie Curie.

● **Adresaci:** Naukowcy ze stopniem doktora lub co najmniej 4-letnim stażem pracy badawczej (liczonym od momentu uzyskania tytułu magistra). Projekt przeznaczony jest dla naukowców z krajów członkowskich UE lub stowarzyszonych, którzy przez co najmniej 18 miesięcy korzystali z ofert szkoleniowych Marie Curie 7PR lub poprzednich programów ramowych.

● **Zasada działania:** Wniosek należy przygotować w porozumieniu z instytucją, w której realizowany będzie projekt. Grant obejmuje 2-3 pierwsze lata planowanej współpracy, w ramach której instytucja powinna zawrzeć z naukowcem umowę o pracę. Projekt powinien rozpocząć się najpóźniej 12 miesięcy po zakończeniu poprzedniego projektu Marie Curie. Wniosek przygotowuje zainteresowany naukowiec w porozumieniu z wybraną przez siebie zagraniczną instytucją przyjmującą. Wniosek przesyła się do Komisji Europejskiej poprzez internetowy system EPSS, dostępny ze strony konkursu.

● **Więcej informacji:** http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm

5. Międzynarodowe stypendium wyjazdowe (*IOF – Marie Curie International Outgoing Fellowship for Career Development*)

● **Cel:** Projekt jest skierowany do doświadczonych naukowców zainteresowanych wzmocnieniem międzynarodowego wymiaru swojej kariery naukowej poprzez prowadzenie badań w uznanych, pozaeuropejskich instytucjach badawczych.

● **Adresaci:** Naukowcy ze stopniem doktora lub co najmniej 4-letnim stażem pracy badawczej (liczonym od momentu uzyskania tytułu magistra). Grant przeznaczony jest dla naukowców z krajów członkowskich UE lub stowarzyszonych z 7PR. Projektu nie można realizować w kraju, w którym naukowiec przebywał dłużej niż 12 miesięcy w ciągu ostatnich 3 lat (przed terminem zamknięcia konkursu).

● **Zasada działania:** Projekt trwa 2-3 lata i realizowany jest w dwóch etapach. Etap pierwszy (wyjazdowy) trwa od 12 do 24 miesięcy i obejmuje prowadzenie badań w instytucji kraju trzeciego (innego niż kraj członkowski UE lub stowarzyszony). Etap drugi (powrotny) wymaga powrotu do Europy i realizowany jest w instytucji kraju członkowskiego UE lub stowarzyszonego. Obejmuje 12-miesięczną kontynuację prowadzonych badań. Instytucją odpowiedzialną za realizację całego przedsięwzięcia jest ta instytucja, w której realizowany będzie etap powrotny, przy czym nie musi to być instytucja, z którą naukowiec był związany przed rozpoczęciem projektu.

Wniosek przygotowuje zainteresowany naukowiec w porozumieniu z wybraną przez siebie zagraniczną instytucją przyjmującą. Wniosek przesyła się do Komisji Europejskiej poprzez internetowy system EPSS, dostępny ze strony konkursu.

● **Więcej informacji:** http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm

6. Międzynarodowy grant reintegracyjny (*IRG – Marie Curie International Reintegration Grant*)

● **Cel:** Grant ma na celu zachęcenie doświadczonych, europejskich naukowców prowadzących badania poza Europą, do powrotu na kontynent i kontynuacji badań w europejskich placówkach naukowych lub przedsiębiorstwach.

● **Adresaci:** Naukowcy ze stopniem doktora lub co najmniej 4-letnim stażem pracy badawczej (liczonym od momentu uzyskania tytułu magistra). Grant przeznaczony jest dla naukowców z krajów członkowskich UE lub stowarzyszonych z 7PR, którzy przez co najmniej 3 ostatnie lata prowadzili prace badawcze poza krajami członkowskimi UE lub stowarzyszonymi. W dniu zamknięcia konkursu nie mogą pracować naukowo na terenie Europy dłużej niż 12 miesięcy w ciągu poprzedzających 3 lat.

● **Zasada działania:** Wniosek należy przygotować w porozumieniu z instytucją, w której realizowany będzie projekt. Grant obejmuje 2–4 pierwsze lata planowanej współpracy, w ramach której instytucja powinna zawrzeć z naukowcem umowę o pracę. Wniosek przygotowuje zainteresowany naukowiec w porozumieniu z wybraną przez siebie europejską instytucją przyjmującą. Wniosek przesyła się do Komisji Europejskiej poprzez internetowy system EPSS, dostępny ze strony konkursu.

● **Więcej informacji:** http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm

7. Staże (praktyki) w instytutach badawczych Wspólnotowego Centrum Badawczego (Joint Research Centre)

● **Cel:** Pogłębienie wiedzy zdobytej podczas studiów lub dotychczasowej pracy, zdobycie nowej wiedzy i doświadczenia w najlepszych europejskich ośrodkach badawczych, jak również możliwość przygotowania pracy magisterskiej lub doktorskiej.

● **Adresaci:** Studenci i absolwenci studiów wyższych i doktoranckich z krajów członkowskich UE, krajów kandydujących oraz krajów stowarzyszonych z programem ramowym. W szczególnych przypadkach zaakceptowanych przez Dyrektora Generalnego JRC, możliwe jest przyjęcie na staż kandydatów z innych krajów.

● **Zasada działania:** Możliwe są trzy rodzaje praktyk:

– Praktyka związana z przygotowaniem pracy magisterskiej lub doktorskiej. Cel praktyki musi być bezpośrednio związany z obszarem tematycznym przygotowywanej pracy.

– Praktyka dla osób, które chcą zdobyć doświadczenie zawodowe po uzyskaniu dyplomu uczelni wyższej lub stopnia doktora.

– Praktyka dla osób, których program studiów przewiduje obowiązkowe elementy współpracy z przemysłem.

Minimalny czas trwania praktyki wynosi 3 miesiące, maksymalny – 12 miesięcy. W uzasadnionych przypadkach praktyka może zostać przedłużona maksymalnie o 12 miesięcy. Rekrutacja na staże odbywa się w drodze konkursów ogłaszanych przez poszczególne instytuty JRC na ich stronach internetowych.

Bieżące oferty dotyczące grantów i stypendiów dla doktorantów są dostępne na stronie internetowej CRPM: http://www.sgh.waw.pl/uczelnia/wspolpraca/informacje/aktualnosci/

Artur Mika

Od redakcji

Ze względu na obszerność materiału musieliśmy dokonać jego skrótu. W numerze wrześniowym postaramy się – w miarę wolnych łamów – informację uzupełnić.

Głos młodych w demokratycznej Europie – spotkanie wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej ze studentami SGH





20 maja SGH odwiedziła wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej ds. stosunków instytucjonalnych i strategii komunikacji społecznej, pani Margot Wallström. W towarzystwie przedstawicieli Komisji Europejskiej w Polsce rozmawiała z rektorem SGH, prof. Adamem Budnikowskim, a następnie w auli VII spotkała się ze studentami naszej Uczelni. W panelu poprzedzającym dyskusję, moderowanym przez rektora SGH, udział wziął Maciej Szpunar, podsekretarz stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej.

Margot Wallström bardzo ucieszyło świetne przygotowanie merytoryczne studentów, które zaowocowało ciekawą dyskusją dotyczącą przyszłości Unii Europejskiej, efektywnych sposobów komunikowania się z młodymi obywatelami oraz znaczenia wyborów do Parlamentu Europejskiego. ***(biip)***

€uro w Polsce w roku 20..??

Przez miesiąc trwała kampania informacyjna na temat warunków uczestnictwa oraz korzyściach i kosztach wprowadzenia euro w Polsce. Kampania ta rozpoczęła się od debaty na Uniwersytecie Warszawskim 27 kwietnia 2009 i skończyła – 28 maja w Auli Głównej SGH. Kampania była zorganizowana w formie debat, w których uczestniczyło na ogół 5 panelistów, którzy przedstawiali swoje stanowisko w sprawie przyjęcia euro w Polsce, po czym prowadzący spotkanie dziennikarz z Forbes, zadawał dodatkowe pytania, dodawał swoje komentarze lub przedstawiał pytania z sali i przekazywał zebranym na sali studentom mikrofon. Publiczność podczas debat stanowili studenci, jak również pracownicy naukowi danej uczelni. Organizatorami debat były dwie fundacje z Uniwersytetu Warszawskiego (Universitatis Varsoviensis i Fundusz Pomocy Studentom) oraz dwie największe ogólnopolskie organizacje studenckie (NZS i Parlament Studentów RP). Głównym sponsorem debat był NBP.

W sumie spotkań w ramach kampanii było 18, co objęło takie ośrodki akademickie jak wspomniany Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu i Poznaniu, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet w Białymstoku, Collegium Polonicum/Viadrina w Słubicach, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Śląski, Politechnikę Rzeszowską, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Kardynała S. Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Wamińsko-Mazurski w Olsztynie, Wyższą Szkołę Ekonomii i Prawa w Kielcach i SGH w Warszawie.

Debata w SGH przyciągnęła około setki słuchaczy. W debacie udział wzięli profesor Ryszard Domański (SGH/PAN), Witold Grostal (dyrektor Biura Strategii Polityki Pieniężnej w In-



Od lewej: Andrzej Sadowski (Centrum A. Smitha), Eryk Stankunowicz (Forbes), prof. Ryszard Domański (SGH/PAN), Witold Grostal (Biuro Sttrategii Polityki Pieniężnej w Instytucie Ekonomicznym NBP), prof. Katarzyna Żukrowska (Katedra Bezpieczeństwa Międzynarodowego SGH), dr Maciej Krzak (szef zespołu mikroekonomicznego CASE).

stytucie Ekonomicznym NBP), dr Maciej Krzak (szef zespołu makroekonomicznego CASE), Andrzej Sadowski (Centrum im. Adama Smitha) i Katarzyna Żukrowska (kierownik Katedry Bezpieczeństwa Międzynarodowego KES, SGH). Moderatorem debaty był zastępca redaktora naczelnego Forbes – Eryk Stankunowicz. Uczestnicy panelu zadeklarowali swoje stanowiska dotyczące wprowadzenia euro w Polsce i przedstawili argumenty wspierające swoje opinie w tej sprawie. Za zwolenników wprowadzenia euro można uznać: Witolda Grostala, dr. Macieja Krzaka i prof. Katarzynę Żukrowską. Prof. R. Domańskiego można uznać za umiarkowanego euroentuzjastę, widzi On Polskę w UGiW, ale w dalszej perspektywie. A. Sadowski określił siebie jako realistę, co w praktyce sprowadzało się do przedstawiania argumentów oddalających perspektywę wprowadzenia europejskiej wspólnej waluty w Polsce. Prowadzący redaktor z Forbes, starał się być neutralny w swych wypowiedziach.

Podczas debaty przeprowadzono quiz wśród zebranych studentów, który polegał na odpowiedzi na cztery pytania dotyczące roku wprowadzenia euro w transakcjach bezgotówkowych; miejsca lokalizacji Europejskiego Banku Centralnego; wyboru spośród czterech wymienionych państw, jednego z jedenastu, który posługuje się euro, nie będąc członkiem UE; podanie państwa, którego obywatele w ogólnokrajowym referendum zrezygnowali z wprowadzenia euro. Z zebranych prawidłowych odpowiedzi wylosowano dwie, uprawniające ich autorów do nagród. Pierwszą nagrodą był laptop i dostał go Robert Loba. Drugą nagrodą była roczna prenumerata miesięcznika Forbes, którego fundatorem była redakcja tego periodyku gospodarczego. Nagrodę drugą otrzymał Przemysław Aniszewski. Obecnych na sali poczęstowano czekoladowymi euro.

Dyskusja między panelistami pokazała, że opinie są podzielone. Euroentuzjaści uważają, że euro pomoże:

- pokonać Polsce dystans rozwojowy;
- przyspieszy innowacyjność gospodarki;
- wpłynie na restrukturyzację gospodarki;
- będzie gwarancją bezpieczeństwa stabilnego kursu;
- wpłynie na obniżenie inflacji;
- poprawi finanse publiczne i pomoże utrzymać w ryzach deficyt budżetowy;
- zwiększy elastyczność rynku pracy;
- przyspieszy dynamikę wzrostu gospodarczego;
- wpłynie na podniesienie wiarygodności kraju i jego gospodarki, zmniejszając ryzyko inwestycyjne i podnosząc atrakcyjność rynku dla inwestorów.

Eurosceptycy, natomiast, byli zdania, że:

- wchodzenie do strefy euro obecnie nie ma uzasadnienia, gdyż Polska nie spełnia kryteriów konwergencji;
- Polska wprowadzając euro traci prawo do suwerennego decydowania o swojej polityce monetarnej;
- istnieje asynchronia cykli koniunkturalnych, co stanowi poważną przeszkodę dla wejścia do UGiW;
- jedna stopa procentowa nie może być dobra dla gospodarek reprezentujących różne poziomy rozwoju;
- istnieje możliwość szoku asymetrycznego;
- Polska najpierw powinna się przygotować, a dopiero potem wchodzić do UGiW.

Wiele kontrowersji występujących w opiniach panelistów można wyeliminować przez wskazanie, że niektóre z opinii, m.in. na temat konieczności przygotowania i wątpliwości dotyczących poziomów rozwoju, „efektu capucino" czy „bagietki", synchronizacji cykli można sobie łatwo wyjaśnić badając czy dane twierdzenie jest oparte na rzeczywistych przesłankach, czy tylko na opiniach na ten temat, które powtarza się bez zastanowienia i analizy. Na inne nie można mieć odpowiedzi dopóki się danego działania nie wprowadzi w życie.

Interesujące były też poglądy panelistów na temat wysokości kursu wejścia do UGiW. Szacunki kursu wahały się między 2,50–4,50 zł/euro. Przedstawiono argumenty za silnym i słabym kursem wymiany. Podczas wymiany opinii na ten temat podziały na euroentuzjastów i eurosceptyków nie były już takie ostre. Osoby zainteresowane poziomem kursu i informacjami dotyczącymi tego, czy Polska spełnia kryteria konwergencji, czy będzie je mogła spełnić i kiedy powinna je spełniać można odesłać do źródeł drukowanych na ten temat. Grzegorz Cydejko w Forbes napisał, że złoty poradzi sobie przy kursie 4 zł za euro. Przedstawił tam szczegółowo swoje argumenty za takim kursem. Bardzo dobrym źródłem na temat polskich przygotowań do realizacji kryteriów konwergencji jest Raport NBP (Raport na temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczpospolitej Polskiej w Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej). Polska w momencie przygotowywania Raportu spełniała wszystkie kryteria, obecnie przekroczyła kryterium deficytu budżetowego. Jednak kraj pretendujący do UGiW powinien spełniać kryteria nie w momencie wchodzenia do mechanizmu stabilizującego kurs ERM-2, ale po dwóch latach utrzymywania swego kursu w tym mechanizmie, w ramach pasma wahań +15%. Wydłużanie dyskusji czy Polska może wejść do ERM-2, czy też powinna czekać powoduje przesuwanie momentu podjęcia takiej decyzji w czasie. Uczestnictwo w UGiW rozpoczyna się z początkiem roku kalendarzowego, przed czym państwo powinno stabilizować swój kurs w mechanizmie ERM-2 przez 2 lata. Klasyfikacja do UGiW odbywa się w maju, tak było przy tworzeniu UGiW i stabilizowaniu walut przez pierwszych 11 uczestników UGiW. Strategia państw dążących do UGiW na ogół sprowadza się do jak najkrótszego przebywania ich waluty w mechanizmie stabilizującym kurs. Tym niemniej wahania kursu w ostatnim roku nie nastrajają zbyt optymistycznie co do tego, że wymóg dotyczący stabilności kursu można spełnić. Z drugiej jednak strony doświadczenie Słowacji wskazuje, że można w trakcie przebywania w ERM-2 korygować kurs swojej waluty. Taka korekta w przypadku Słowacji była przeprowadzana dwukrotnie.



Student SGH Robert Loba pokazuje nagrodę w konkursie: laptopa

Debata była udana. Pytań było sporo. Studenci długo jeszcze rozmawiali z panelistami po zakończeniu oficjalnego spotkania. Spotkania takie są potrzebne. Konfrontacja wiedzy teoretycznej z praktyczną i dobra moderacja dziennikarza ekonomicznego miesięcznika sprawiły, że 1,5 godziny minęło błyskawicznie. A jeszcze wszystkich argumentów nie użyto, ani nie wyjaśniono sobie wszystkich wątpliwości.

Zadaniem panelistów było odpowiedzieć na pytanie czym zastąpić dwie kropki po 20..?? Każdy z uczestników starał się przedstawić swoje stanowisko. Jednak odpowiedź na pytanie poznamy dopiero wówczas, kiedy ostatecznie zapadną odpowiednie decyzje…

Katarzyna Żukrowska
Fot. Marcin Mikulski, Fundacja FPS

Przestępczość ubezpieczeniowa w Polsce – skala problemu i kierunki rozwoju rozwiązań przeciwdziałania temu zjawisku

20 kwietnia 2009 roku w Auli I Szkoły Głównej Handlowej na zaproszenie Katedry Ubezpieczenia Społecznego, Robert Dąbrowski – zastępca dyrektora Biura Bezpieczeństwa PZU SA/PZU Życie SA wystąpił z gościnnym wykładem dotyczącym przestępczości ubezpieczeniowej. Podczas wykładu zostały poruszone kwestie dotyczące skali problemu, jakim jest przestępczość ubezpieczeniowa w Polsce oraz zaprezentowano propozycje rozwiązań przeciwdziałania temu zjawisku.

Przestępczość ubezpieczeniowa jest istotnym problem rynku ubezpieczeniowego, rozpatrywanym nie tylko w aspekcie ekonomicznym czy też prawnym, ale również społecznym. Geneza przestępczości ubezpieczeniowej sięga początków istnienia samej instytucji ubezpieczenia, ale z uwagi na wzrost znaczenia ubezpieczeń w Polsce, staje się ona coraz poważniejszym problemem.

Aktualnie w literaturze funkcjonuje kilka definicji pojęcia przestępczości ubezpieczeniowej. Jednakże rozpatrując ten rodzaj przestępczości jako zjawisko społeczne, przestępczość ubezpieczeniowa rozumiana jest jako ogół przestępstw mających na celu uzyskanie korzyści majątkowej kosztem zakładu ubezpieczeń – w szczególności nienależnego odszkodowania bądź świadczenia ubezpieczeniowego.

Według danych Polskiej Izby Ubezpieczeń w 2007 roku w ubezpieczeniach Działu I ujawniono 149 przestępstw ubezpieczeniowych, natomiast w ubezpieczeniach Działu II – 2918. Znaczącą większość przypadków stanowią przestępstwa ubezpieczeniowe w ubezpieczeniach komunikacyjnych. Tylko w 2007 roku łącznie z tego rodzaju ubezpieczeń wyłudzono lub próbowano wyłudzić 32 mln zł. W obecnej chwili zauważalna jest tendencja do wykorzystywania przez sprawców ubezpieczeń innych niż komunikacyjne.

Dane statystyczne dotyczące rozmiarów przestępczości ubezpieczeniowej to dane szacunkowe, które nie obejmują wszystkich rzeczywiście popełnianych przestępstw. Odzwierciedleniem takiego stanu rzeczy jest tzw. „ciemna liczba" przestępczości, która w przypadku przestępczości ubezpieczeniowej wynosi 1:200, co oznacza, że na 200 popełnianych przestępstw ubezpieczeniowych, informacje tylko o jednym przestępstwie docierają do organów ścigania. Nieoficjalne szacunki mówią o wyłudzaniu od 600 mln do 1 mld złotych odszkodowań rocznie.

W zakresie przeciwdziałania przestępczości ubezpieczeniowej firmy ubezpieczeniowe poszukują najlepszych i najbardziej skutecznych metod oraz rozwiązań zmierzających do ograniczenia skali tego zjawiska. Zapobieganie przestępczości ubezpieczeniowej odbywa się wielopłaszczyznowo, zarówno na poziomie własnych struktur zakładów, jak również poprzez działania systemowe oraz współpracę z krajowymi i zagranicznymi zakładami ubezpieczeń (ZU), instytucjami oraz organami administracji publicznej, w tym organami ścigania i organami wymiaru sprawiedliwości.

Działania systemowe w zakresie przeciwdziałania przestępczości nakierunkowane są przede wszystkim na szeroko rozumianą wymianę informacji pomiędzy zakładami ubezpieczeń oraz organami państwa i samorządu.

W przypadku ZU, wymiana informacji odbywa się w oparciu o funkcjonujące oraz planowane bazy danych m.in. PIU (Polska Izba Ubezpieczeń), UFG (Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny). Niezbędnym elementem systemu przeciwdziałania przestępczości jest wdrożenie „Bazy Szkodowej", poprzez którą ZU będą przekazywać między sobą informacje o zgłoszonych roszczeniach, wypłaconych odszkodowaniach i świadczeniach oraz o odmowach i powodach odmów wypłacenia odszkodowań i świadczeń.

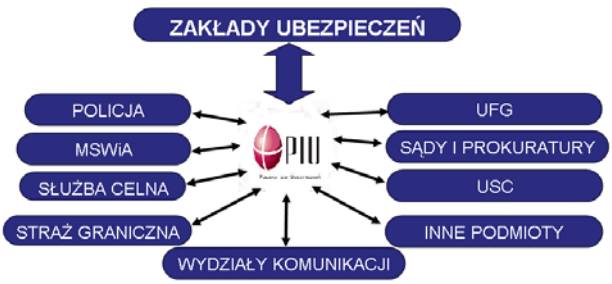

Wymiana informacji z organami państwa i samorządu wymaga zarówno wypracowania, jak i określenia zasad dostępu do danych i możliwości ich wykorzystywania. Zakłady ubezpieczeń rozpoczęły prace nad budową platformy współpracy, w której instytucje państwowe, firmy ubezpieczeniowe oraz inne podmioty z krajowego i zagranicznego rynku ubezpieczeniowego, współdziałają w zwalczaniu przestępczości ubezpieczeniowej.

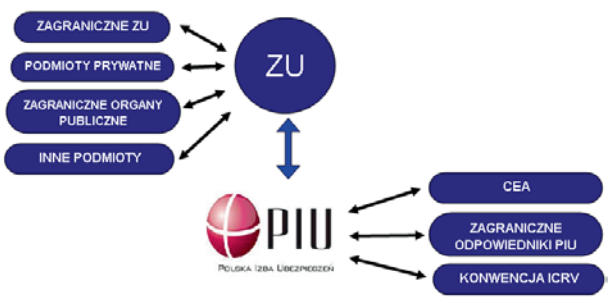

W tym celu podjęto prace nad pełnym wdrożeniem w życie Konwencji ICRV[1] oraz uaktywnieniem polskiego punktu kontaktowego w ramach ww. Konwencji (zlokalizowanego w PIU). Niewątpliwą korzyścią ze stworzenia i wdrożenia ww. platformy będzie optymalizacja i minimalizacja kosztów, nakładów pracy, zakresu oraz czasu pozyskiwania informacji.

Wprowadzenie rozwiązań systemowych w zakresie ograniczania i zwalczania przestępczości ubezpieczeniowej jest konieczne dla zwiększenia skali ich wykrywalności. Wdrożenie instytucjonalnych narzędzi przepływu informacji powinno pozwolić na znaczący postęp w liczbie wykrywanych przestępstw.

Agata Osewska

[1] *ICRV – International Convention for the Recovery of stolen Vehicles – związanej z odzyskiwaniem skradzionych samochodów.*

V Polsko-Niemieckie Forum Gospodarcze 2009



Organizatorzy, od lewej: Konrad Smorga, Jolanta Mamczarz, Piotr Bogucki, Marta Kaczyńska, Sara Pietryszyk, Anna Cieślińska, Andrzej Latoszek, Ilona Dyńska, Magdalena Bałazy, Arkadiusz Cieśliński.



Od lewej: Andrzej Latoszek, Maciej Łęgosz, prof. dr hab. Witold Małachowski, Arkadiusz Cieśliński.

Polsko-Niemieckie Forum Gospodarcze to projekt realizowany przez Studenckie Koło Naukowe Współpracy Europejskiej (Szkoła Główna Handlowa) oraz Kölner Verein für Europäische Zusammenarbeit e. V (Uniwersytet w Kolonii). Ideą projektu było umożliwienie grupie 50 studentów z obu uczelni dyskusji dotyczących polskich i niemieckich celów gospodarczych w kontekście integracji europejskiej.

Była to już piąta, jubileuszowa edycja tego przedsięwzięcia, które dotychczas cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem studentów, jak również instytucji i przedsiębiorstw. Z możliwości bliższego zapoznania się z funkcjonowaniem gospodarek, a zwłaszcza rynków kapitałowych obu krajów, skorzystało ponad 250 studentów.

Program Polsko-Niemieckiego Forum Gospodarczego składał się z dwóch części: niemieckiej i polskiej. Polscy studenci byli goszczeni przez niemieckich uczestników w dniach 22–26 kwietnia. Spotkania odbywały się w murach Generalnego Konsulatu RP w Kolonii, Wydziału Ekonomiczno-Handlowego Uniwersytetu w Kolonii oraz Deutsche Börse AG z siedzibą we Frankfurcie.

W dniach 6–10 maja uczestnicy projektu spotkali się na cyklu wykładów w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie prowadzonych przez prof. dr hab. Witolda Małachowskiego (SGH), Bernarda Gajdę (VDG), Tomasza Urbańczyka (IHK), Honoratę Nyga-Łukaszewską (Fundacja im. K. Pułaskiego), Jędrzeja Czerepa (Fundacja im. K. Pułaskiego), Anitę Uchańską (SGH). Po zwiedzaniu Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie wykłady poprowadzili Magdalena Malinowska (NBP), Ireneusz Bil (SGH), Filip Kamiński (SGH). Byliśmy także w Ambasadzie Niemiec w Warszawie. Plan Forum obejmował również program kulturalny, służący integracji studentów z obu krajów.

Anna Cieślińska
Fot. Piotr Bogucki

Nie zmarnowaliśmy szansy

7 maja odbył się w SGH wykład dr hab. Stanisława Sitnickiego *Zamiana długu na ochronę środowiska*. Był to kolejny z cyklu wykładów publicznych Instytutu Przedsiębiorstwa. Dr Sitnicki, wieloletni pracownik naukowy SGPiS, jak również wielu zagranicznych jednostek naukowo-badawczych, od początku lat 90. związany był z Fundacją EkoFundusz, polską organizacją zajmującą się ekokonwersją zadłużenia zagranicznego. To właśnie działalność EkoFunduszu, którym dr Sitnicki kierował w ostatnich latach, pozwoliła Polsce spłacić część zadłużenia wobec Klubu Paryskiego, jak również stworzyć procedury i metodologię dokonywania konwersji długów na ochronę środowiska.

Pierwszym elementem wykładu było przybliżenie teoretycznych założeń konwersji zadłużenia. Idea konwersji zrodziła się w czasie kryzysu zadłużeniowego lat osiemdziesiątych. W ramach działań antykryzysowych zaproponowano zamianę długu zewnętrznego na zobowiązania wewnętrzne. Konwersja pozwala na obsługę długu, zarówno wobec podmiotów prywatnych jak też rządów, w walucie krajowej, a ponadto służy finansowaniu działań prorozwojowych, a w przypadku ekokonwersji – proekologicznych. Początkowo konwertowano zadłużenie prywatne z rynku wtórnego darowując je dłużnikom w zamian za przekazanie określonych kwot na wskazany cel. Takiej konwersji dokonywały organizacje takie jak WWF. Ekokonwersja zadłużenia z rynku wtórnego objęła głównie kraje Ameryki Łacińskiej.

W roku 1990 amerykański Kongres uznał specjalną uchwałą polskie zadłużenie za nieściągalne. Wpłynęło to na organa decyzyjne innych państw-wierzycieli, które podjęły podobne uchwały. Ostatecznie doprowadziło to do zredukowania polskiego zadłużenia przez Klub Paryski w 1991 roku, przy czym umożliwiono też dokonanie ekokonwersji. Pierwszym krajem, który zdecydował się na uczestnictwo w tym mechanizmie były Stany Zjednoczone. Przekonwertowały one w ten sposób 10% długu. Wsparcia merytorycznego do wprowadzenia programu konwersji udzieliły Bank Światowy i rząd Norwegii. Na specjalnej konferencji w Oslo sprecyzowano zasady dysponowania przez Polskę przyznanymi jej środkami. Wyznaczono obszary szczególnie istotne dla wierzycieli i wykazano konieczność stworzenia specjalnej, niezależnej instytucji zarządzającej środkami finansowymi. Instytucja ta przyjęła nazwę Fundacja EkoFundusz.

Dr Sitnicki większą część wykładu poświęcił omówieniu głównych obszarów działań Fundacji. Od swego powstania EkoFundusz służył przede wszyst-

kim wdrażaniu projektów zapewniających wykonanie przez Polskę zobowiązań wynikających z umów międzynarodowych. Dotacje przyznawano wyłącznie na projekty infrastrukturalne. Z kilku działów objętych wsparciem środkami konwersyjnymi do najważniejszych należały: ochrona atmosfery, głównie poprzez redukcję transgranicznych zanieczyszczeń powietrza oraz ochrona wód Bałtyku, w ramach której stworzono program budowy oczyszczalni ścieków na terenie zlewni rzek pasa nadmorskiego. Istotnym osiągnięciem było wdrożenie programu ochrony klimatu dzięki wspieraniu inicjatyw na rzecz oszczędności energii, w tym modernizacji systemów ciepłowniczych i termomodernizacji budynków, oraz promocji odnawialnych źródeł energii (wykorzystanie biomasy w ciepłownictwie, kolektory słoneczne). W ramach działań Fundacji szczególnie silnie akcentowano konieczność podnoszenia poziomu technologicznego urządzeń służących ochronie środowiska w Polsce, dlatego stosowano preferencje dla projektów innowacyjnych. Poprzez innowację należy tu rozumieć pierwsze w kraju wykorzystanie danej technologii. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na źródła technologii wykorzystywanych w inwestycjach dotowanych przez EkoFundusz. Zwykle pochodziły one z krajów-donatorów Fundacji, dzięki czemu państwa te pośrednio odzyskiwały darowany dług, w przypadku Włoch nawet z nadwyżką.

Konkluzją wykładu było stwierdzenie o dużej skuteczności działań EkoFunduszu, czego dowodem było znaczące zainteresowanie doświadczeniami polskimi w innych krajach zadłużonych. Potwierdzeniem były również przyznane EkoFunduszowi wysokie oceny niezależnych ekspertów działających z ramienia OECD i UE w raportach po dokonanych przez nich audytach.

Końcową częścią spotkania były pytania kierowane do prelegenta przez publiczność. Zgromadzonych zainteresowały kwestie związane ze spuścizną, która pozostanie po rozwiązaniu Fundacji. Dr Sitnicki wyraził przekonanie, że wysiłki EkoFundusz nie pójdą na marne, głównie dzięki zgromadzonemu kapitałowi ludzkiemu. Stworzony w Fundacji zespół opierał się na mocnych filarach, jakimi są: fachowość, życzliwość i uczciwość, a jego członkowie mogą przenieść wcielane w Fundacji w życie wartości (i know-how) do innych organizacji.

Wnioski płynące z wykładu dr. Sitnickiego są dwojakie. Po pierwsze, w 1991 roku Polska otrzymała szansę, jakiej nie dano żadnemu innemu krajowi. Największy w historii program ekokonwersji był ogromnym wyzwaniem, o którym możemy z pełnym przekonaniem powiedzieć, że mu sprostaliśmy. Po drugie, idea konwersji długów jest jednym z bardziej korzystnych rozwiązań tego problemu. Tworzy sytuację korzystną dla obu stron: dłużnik zmniejsza swe zadłużenie, a wierzyciel zyskuje rynek zbytu dla swych technologii. Korzyści o charakterze środowiskowym są sukcesem obu stron. Dla ich zaistnienia konieczny jest dobry klimat, tj. przychylność dla tego typu inicjatyw w krajach wierzycielskich, jak również zrozumienie dla problemów środowiskowych i konieczności ich rozwiązania w kraju zadłużonym. Niestety obecnie brakuje obu tych czynników.

Michał Banak
SKN Geografii Ekonomicznej
i Badań Regionalnych
przy Katedrze Geografii Ekonomicznej

Międzynarodowe seminarium – *Procesy decentralizacji w Europie*



W tym roku święto Europy – 8 maja – obchodziłam w Madrycie na Uniwersytecie Complutense. Uczestniczyłam w międzynarodowym seminarium *Procesy decentralizacji w Europie*, zorganizowanym przez sieć Stowarzyszenie Europa (Entretiens Universitaires Réguliers pour l'Administración en Europe – Association Europa) i Wydział Nauk Politycznych i Socjologii (Departament Administracji). Do udziału w nim zaproszeni zostali eksperci Stowarzyszenia z Francji, Belgii, Niemiec, Polski, Rumunii i Wielkiej Brytanii.

Stowarzyszenie Europa to międzynarodowa, pozarządowa organizacja, z siedzibą w Limoges, we Francji, która skupia ekspertów (praktyków, jak i wykładowców akademickich, badaczy) z 20 europejskich krajów w dziedzinie szeroko pojętej administracji publicznej. Limoges, miasto znane z manufaktur porcelany i młodego uniwersytetu, wspiera finansowo funkcjonowanie tej sieci współpracy. Stowarzyszenie Europa pełni rolę doradczą wobec Rady Europy, istnieje od 11 lat. Jestem jego członkiem od 2003 roku, a od 2007 pełnię obowiązki wiceprezesa.



Profesor Jose Manuel Ruano de la Fuente, profesor Marius Profiroiu, dr Małgorzata Molęda-Zdziech

Obrady odbywały się w pięknie położonym kampusie Campus de Somosaguas, oddalonym o kilkanaście kilometrów od Madrytu. Tutaj został przeniesiony z głównego kampusu Uniwersytetu Complutense Wydział Nauk Politycznych i Socjologii w 1968 roku. Chodziło o oddalenie wydziału, który – tradycyjnie – uchodzi za inspiratora studenckich rewolt (podobnie jak

w przypadku Paryża i przeniesienia kilku wydziałów na Nanterre czy Instytutu Socjologii z głównego kampusu UW na Karową). Ducha studenckiej rewolty widać do dziś w postaci licznych plakatów nawołujących do udziału w manifestacjach, podpisu petycji, graffiti na murach.

Tematyka seminarium została podzielona na 4 części. Pierwsza – poświęcona była analizie państw federalnych w Europie na przykładzie Niemiec i Belgii. Sytuację w Niemczech przedstawiła Margot Bonnafous z Euro-Institut w Kehl. Przypadek Belgii scharakteryzował profesor David Renders z Uniwersytetu Katolickiego w Louvain.

W drugiej części spotkania gospodarze przedstawili konsekwencje polityczno-adminstracyjne decentralizacji w Hiszapnii. Byli to profesorowie: Juan Luis Paniagua Soto, Mariano Baena del Alcázar, Jaime Ferri Durá, José Manuel Tránchez Martín. Dyskusję moderował Jose Manuel Ruano de la Fuente.

Potem, dyskutowano nad przykładami regionalizacji w Europie w oparciu o doświadczenia Francji, omówione przez profesor Helene Pauliat i Christophe'a Bonnote'a z Uniwersytetu w Limoges, Włoch – scharakteryzowane przez profesora Giuseppe Bettoni'ego oraz Wielkiej Brytanii – przedstawione przez profesor June Burnham, z Uniwersytety Middlesex.

Na koniec – zaprezentowane zostały dwa przykłady decentralizacji w Europie Środkowo-Wschodniej – Polski i Rumunii, omówione przez autorkę niniejszej relacji i profesora Mariusa Profiroiu, Akademii Nauk Ekonomicznych w Bukareszcie.

Należy podkreślić znakomitą organizację seminarium, za którą odpowiadał profesor Jose Manuel Ruano de la Fuente oraz Jorge Crespo Gonzalez i sukces frekwencyjny. W seminarium uczestniczyło ok. 300 słuchaczy. Jak się okazało, skutecznym czynnikiem sukcesu frekwencyjnego była obietnica zdobycia 1 punktu kredytowego, w zamian za uczestnictwo i pisemne sprawozdanie z konferencji. Może to dobra podpowiedź także dla innych organizatorów konferencji?

Patronat nad konferencją objęły m.in.: Ambasada Francji w Madrycie, Delegacja Komisji Europejskiej w Hiszpanii.

Małgorzata Molęda-Zdziech ISM, KES
Fot. Jorge Crespo Gonzalez

Inspiring SoluTions – IT makes business easier



Zespół projektowy Inspiring Solutions

Konferencja „Inspiring SoluTions – IT makes business easier" została stworzona w 2008 roku, chociaż jej zarys pojawił się już w głowach kilku osób dużo wcześniej. Głównymi pomysłodawcami tego projektu są Marta Adamczyk, Łukasz Kosman oraz Jakub Legat. Po nadzwyczajnym sukcesie pierwszej odsłony konferencji, wszyscy byli zgodni co do tego, że w roku akademickim 2008/2009 nie może zabraknąć drugiej edycji Inspiring SoluTions w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Konferencja odbyła się w dniach 12–14 maja, pieczę nad ogółem prac sprawował Jakub Sarzyński – tegoroczny koordynator, a głównymi organizatorami byli Samorząd Studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz CEMS Club Warszawa. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli: prezydent Warszawy, Narodowy Bank Polski oraz rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Misją, która przyświeca naszemu zespołowi od początku istnienia jest inspirowanie studentów do szukania efektywnych rozwiązań problemów biznesowych. W gronie studentów szkół ekonomicznych demaskujemy mity o branży IT i pokazujemy, że rozwiązania informatyczne są doskonałym narzędziem w rękach przyszłych managerów i właścicieli firm. Motywujemy, uczymy, inspirujemy! Z roku na rok widzimy rosnącą rolę technologii informatycznych w dzisiejszym biznesie i chcemy zbudować platformę, gdzie dojdzie do wymiany wielu doświadczeń i pomysłów. Mamy nadzieję, że „Inspiring SoluTions – IT makes business easier" zostanie wydarzeniem cyklicznym, które z sukcesem połączy studentów różnych środowisk akademickich, dostarczając im wiedzę na najwyższym poziomie powiązaną z profesjonalnym doświadczeniem naszych prelegentów.

„Naszym strategicznym celem jest stworzenie wydarzenia znanego powszechnie w całej Europie i będącego wizytówką edukacyjną naszego kraju jako ośrodka innowacji biznesowych".

Wzorem roku poprzedniego Konferencja miała klamrową budowę. Jej inaugurację uświetnił wykład prezesa firmy Infovide Matrix – Borysa Stokalskiego, na temat legonomii. Legonomia to pewna metafora opisującą rzeczywistość gospodarczą, w której najważniejszym źródłem zysku i wzrostu jest „masowa innowacja". To także diagnoza tego, jak działa dziś gospodarka usług nasycona technologiami informacyjnymi. Następnie zmotywowani do pracy studenci stawiali czoła wyzwaniom czekającym na nich podczas 21 warsztatów, rozłożonych w 6 bloków. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w ramach drugiej edycji Konferencji wraz z partnerami korporacyjnymi (Oracle, Microsoft Dynamics, K2, ABG, BPSC, BI Insight, Micro Sun, Fuero Interactive) przygotowaliśmy łącznie 21 warsztatów w ramach pięciu ścieżek edukacyjnych: Logistics, Business Intelligence, Security, E-Commerce i Finance. Najwyżej ocenionymi warsztatami przez naszych uczestników okazały się: K2 – *Rola innowacyjnych rozwiązań z obszaru video-motion z perspektywy procesu podejmowania decyzji*, Oracle – *Bezpieczne przetwarzanie danych* oraz Microsoft Dynamics – *Podatkowy potencjał, czyli ukryte możliwości systemu* ERP. Natomiast, jeśli chodzi o warsztaty cieszące się największą frekwencją, zwycięzcami zostali: K2 – *Rola innowacyjnych rozwiązań z obszaru video-motion z perspektywy procesu po-*

dejmowania decyzji, Oracle – *Oracle Business Intelligence* oraz Fuero – *Successful Internet Marketing*.

Na zakończenie uczestnicy warsztatów zostali zaproszeni na debatę z udziałem reprezentantów liderów branży informatycznej: Janusza Naklickiego z Oracle, Janusza Małgorzaciaka z Microsoft Dynamics oraz Jarosława Jastrzębskiego z ABG, członka grupy Asseco. Debatę zatytułowaną *Rynek IT w Polsce – Opłacalność inwestycji w obliczu kryzysu* moderował Paweł Jarecki z NBPortal. Debata okazała się ogromnym sukcesem, co potwierdziło nam wielu uczestników tegorocznego projektu.

Jednocześnie podczas całej Konferencji studenci mieli okazję zmierzyć się z Case Study przygotowanym przez organizatorów University 2.0. Ideą tego warsztatu było zaprojektowanie i przedstawienie wizji nowoczesnej uczelni wyższej wspieranej przez narzędzia informatyczne. Podczas całego konkursu pojawiło się wiele innowacyjnych i interesujących rozwiązań, często nawet bardzo zaskakujących. Jednym z pomysłów, który przypadł nam szczególnie do gustu jest zainstalowanie na terenie uczelni ekranów dotykowych z czytnikiem legitymacji, przedstawiających w zaledwie kilka sekund najbardziej istotne informacje (np. plan lekcji danego dnia) dla studenta. W ramach pierwszego etapu studenci podzieleni na grupy rozwiązywali test kwalifikujący do finału. Najlepsze cztery drużyny przedstawiły efekty swojej pracy przed jury w składzie: dr Urszula Zwierz – Centrum Informatyczne, Barbara Czarnecka – Oracle oraz Urszula Perycz – koordynatorka University 2.0. Jednak finał konkursu nie oznaczał bynajmniej zakończenia prac nad opracowaniem idei University 2.0. Wszyscy finaliści konkursu zostali zaproszeni do napisania indywidualnego eseju. Autorzy najlepszych prac otrzymają przepustki na profesjonalne szkolenia.

Konferencję najlepiej podsumowują wypowiedzi jej uczestników: „Najlepsze warsztaty na jakich byłem!" „[…] genious, very creative." „Awesome lectures!" „I'd like to attend it once again." „I like you – the IS Team!"

Tegoroczna konferencja dobiegła końca, ale to wcale nie oznacza zwolnienia tempa przez organizatorów. Już teraz zastanawiamy się, w jaki sposób usprawnić projekt „Inspiring SoluTions – IT makes business easier", aby stał się on jeszcze bardziej inspirujący. Dostrzegamy wysokie zapotrzebowanie wśród studentów na warsztaty o tego rodzaju tematyce, dlatego pożądaną wiedzę teoretyczną, jak i praktyczną, chcemy im dostarczać w jak najbardziej profesjonalny sposób.

W tym roku przez wszystkie warsztaty przewinęło się około 200 studentów. Niektórzy z nich zainteresowani byli pojedynczymi warsztatami, niektórzy aktywnie uczestniczyli w całej konferencji od samego wykładu inauguracyjnego, aż po panel dyskusyjny kończący tegoroczną edycję projektu. Dodatkowo, w tym roku, odwiedziło nas kilkudziesięciu studentów spoza Warszawy, głównie z Katowic, Krakowa, Łodzi, Poznania oraz Lublina. Oczywiście, nie zamierzamy poprzestać na tych liczbach, chcemy w niedalekiej przyszłości przyciągnąć jak najwięcej osób zainteresowanych tematyką konferencji i nie tylko. Wierzymy, że naszą konferencję można potraktować jak swoistego rodzaju spoiwo łączące świat biznesu oraz świat informatyki, udowadniające zależności między nimi. Już teraz chcielibyśmy serdecznie zaprosić do wzięcia udziału w trzeciej odsłonie konferencji Inspiring SoluTions – IT makes business easier, która odbędzie się najprawdopodobniej w kwietniu 2010 roku. Zapraszamy na naszą stronę internetową www.inspiringsolutions.eu.

Czytelniku, pozwól się zainspirować!

Zespół Inspiring Solutions
Fot. Marta Adamczyk

Wojna w SGH

Ten szokujący tytuł ma zwrócić uwagę na dramat, który niestety już spowszedniał – wypadki drogowe. Pod tym względem nasz kraj należy do niechlubnej europejskiej czołówki. W 2007 r. na naszych drogach zginęło najwięcej osób spośród wszystkich krajów UE, wliczając nawet Turcję!

To skutek nie tylko złej infrastruktury, ale także bezmyślności wielu użytkowników dróg oraz niedoświadczenia i brawury młodych kierowców. Fakt ten skłonił trzy lata temu jedyne w naszej Uczelni studenckie koło naukowe zajmujące się problematyką transportu – SKN TSL – do zorganizowania konferencji poświęconej bezpieczeństwu drogowemu, skierowanej właśnie do kierowców z grupy największego ryzyka. 15 maja odbyła się w SGH już trzecia taka konferencja pod sugestywnym tytułem *Wojna drogowa – spotkanie z mistrzami kierownicy*. Tegoroczna impreza przyciągnęła nie tylko naszych studentów, ale także słuchaczy szkół medycznych.

Trudno się dziwić, że przybyła głównie młodzież, skoro w trakcie konferencji dyskutowano o doskonaleniu jazdy i możliwościach zmniejszenia liczby wypadków z udziałem młodych kierowców, a organizatorami imprezy byli, obok wymienionego już Studenckiego Koła Naukowego Transportu, Spedycji i Logistyki z SGH, także Samorząd Studentów Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Szkoła Główna Służby Pożarniczej (jedyna tego typu uczelnia w Europie). Koordynatorem projektu był piszący te słowa dr Paweł Lesiak, opiekun SKN TSL, który wraz z red. Marianem Leśniewskim z „Radia Truck" moderował spotkanie z mistrzami kierownicy.

Konferencja zaczęła się od wyboru Ambasadora Bezpieczeństwa. Na pytania z zasad ruchu drogowego, pierwszej pomocy, ppoż, psychologii transportu i obsługi samochodu (jak np. „Od jakiego bieguna należy najpierw odłączyć klemę od akumulatora?"), odpowiadała piątka kandydatów wyłonionych wcześniej testem na refleks. Kandydaci musieli również wykazać się spostrzegawczością i umiejętnością postępowania z nieodpowiedzialnymi kierowcami, w rolę których wcielała się m.in. znana aktorka z naszego uczelnianego teatru „Scena Główna Handlowa" – Małgorzata Urbańska. Ostatecznie tytuł Ambasadora Bezpieczeństwa 2009 i ciekawe nagrody rzeczowe (m.in. kulę gaśniczą!) zdobyła jedyna kobieta biorąca udział w finale – Olga Mnichowicz, słuchaczka I roku Medycznej Szkoły Policealnej im. E. Biernackiego z Warszawy.

Potem nadszedł czas na dyskusję z ekspertami na temat szkoleń kierowców i popełnianych w ich trakcie błędów, odpowiedzialności społecznej uczestników ruchu drogowego i konsekwencji wypadków z udziałem motocykli. O badaniach psychologicznych kierowców, w tym sprawców wypadków, mówiła dr Ewa Tokarczyk z Instytutu Transportu Samochodowego, o niesieniu pomocy ofiarom wypadku – Jakub Sekuła, starszy ratownik WOPR i Ambasador Bezpieczeństwa 2008, a o bezpiecznej jeździe gość specjalny – wielokrotny rajdowy mistrz Polski i prezes Automobilklubu Polski – Ro-

muald Chałas. Z zaintrygowaniem słuchano płk. Janusza Glabisza z Biura Ochrony Rządu, który opowiadał o specyfice pracy kierowców rządowych, organizowanych przez BOR szkoleniach i zaskakujących sytuacjach z pracy „borowców".

O postępowaniu powypadkowym i likwidacji szkód komunikacyjnych dyskutowali eksperci straży pożarnej i ratownictwa medycznego, przedstawiciele firm ubezpieczeniowych i prawnik. W debacie uczestniczył też rzecznik Inspekcji Transportu Drogowego dr inż. Alvin Gajadhur i przedstawicielka Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego – Joanna Flieger.

Sporą atrakcją *Wojny drogowej* były niewątpliwie kursy z zakresu udzielania pierwszej pomocy medycznej i ratownictwa gaśniczego, połączone z pokazami nowoczesnego sprzętu strażackiego do uwalniania osób zakleszczonych we wrakach pojazdów. Tę część imprezy poprowadzili wykładowcy i studenci Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Szkoły Głównej Służby Pożarniczej.

Paweł Lesiak
Opiekun naukowy SKN TSL
Instytut Handlu Zagranicznego
i Studiów Europejskich





VIII Dni Wschodnie

Jakie są perspektywy unijnej inicjatywy Partnerstwa Wschodniego? Jak powinny kształtować się relacje NATO-Rosja? Jak wygląda sytuacja ekonomiczna na Ukrainie w dobie kryzysu gospodarczego? – odpowiedzi na te pytania i nie tylko mogli poznać uczestnicy Dni Wschodnich, które odbyły się w dniach 18–20 maja w SGH.

Była to już ósma edycja projektu organizowanego w naszej Uczelni przez Studenckie Koło Naukowe Stosunków ze Wschodem. Celem każdej inicjatywy podejmowanej przez KNS ze Wschodem jest zwracanie uwagi społeczności akademickiej na sprawy wschodnie. Podobnie było i tym razem – w ciągu trzech dni uczestnicy konferencji mieli wiele okazji do wzięcia udziału w spotkaniach z ekspertami w dziedzinie polityki, ekonomii i kultury, podczas których poruszano niezwykle aktualne problemy.

Pierwsze spotkanie poświęcone zostało Partnerstwu Wschodniemu – inicjatywie Unii Europejskiej skierowanej w stronę jej wschodnich sąsiadów – Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Ukrainy, Gruzji i Mołdowy, mającej na celu zbliżenie tych krajów do UE. Główne założenia projektu, jego środki oraz perspektywy zostały zaprezentowane przez pełnomocnika MSZ ds. Partnerstwa Wschodniego, Andrzeja Cieszkowskiego. W swoim wystąpieniu A. Cieszkowski zwrócił uwagę na obopólne korzyści podejmowanej inicjatywy – zarówno dla krajów, do których jest ona kierowana, jak też dla państw członkowskich UE. Kraje-beneficjenci mogą liczyć m.in. na stopniowe tworzenie stref wolnego handlu, a w dalszej perspektywie – dochodzenie do swobodnego przepływu towarów, kapitału, usług i ludzi, kraje UE – m.in. na współpracę ze swoimi wschodnimi partnerami w celu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego.

Drugi z gości biorących udział w panelu, dr Beata Wojna z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, skupiła się na stosunku, jaki poszczególne kraje UE przejawiają w odniesieniu do opisywanej inicjatywy. Wyróżniła wśród krajów UE grupę „przyjaciół" Partnerstwa Wschodniego, do których można zaliczyć kraje Grupy Wyszehradzkiej, państwa bałtyckie, Niemcy oraz Austrię. Nie jest tajemnicą, że właśnie te kraje w największym stopniu skorzystają na sukcesie inicjatywy. Nie może dziwić zatem mniejsze zainteresowanie tym projektem ze strony np. śródziemnomorskich członków UE, zaangażowanych we współpracę z krajami Afryki Północnej.

Czy powyższy podział wśród członków Unii wpłynie na powodzenie Partnerstwa Wschodniego? Jak na zbliżanie się krajów Europy Wschodniej i Kaukazu Płd. do Unii będzie reagowała Rosja? Czy inicjatywa ta nie pozostanie tylko w sferze symboli i haseł, za którymi nie idą konkretne działania? Z wielkim zainteresowaniem będziemy obserwować, jak rozwinie się ten, bardzo ważny z polskiej perspektywy, projekt.

Kolejny panel dyskusyjny poświęcony był kryzysowi gospodarczemu w krajach Europy Wschodniej. Jak zapewne wszyscy wiemy, nasi wschodni sąsiedzi w ostatnim czasie borykają się z o wiele

większymi problemami, niż Polska. Mało tego – to m.in. w te państwa obecny kryzys uderzył najmocniej. Dzięki naszym gościom – Iwonie Wiśniewskiej oraz Annie Górskiej – ekspertom Ośrodka Studiów Wschodnich, uczestnicy spotkania mogli poznać najnowsze dane nt. sytuacji makroekonomicznej w Rosji oraz na Ukrainie.

Niemal wszystkie wskaźniki rosyjskiej gospodarki od pewnego czasu podążają w niekorzystnym kierunku. Nagły spadek ceny ropy wymusił całkowitą reorganizację budżetu na najbliższe lata. Pospieszne łatanie dziur w dochodach państwa spowodowało uszczuplenie o ok. 30% Funduszu Stabilizacyjnego – „skarbonki na czarną godzinę", zasilanego w ostatnich latach przychodami z eksportu ropy. W podobnym stopniu zmalały także rezerwy walutowe kraju, na co ogromny wpływ miała konieczność obrony przed spekulacjami na rosyjskiej walucie, co jednak nie uchroniło przed jej osłabieniem o 40% w stosunku do dolara. Wzmożone wydatki, mające na celu stymulowanie kurczącej się gospodarki (o ok. 10% rocznie wg danych z kwietnia) w połączeniu ze spadkiem przychodów, doprowadziły do pierwszego od 10 lat deficytu budżetowego, sięgającego aż 7%.

„Chcielibyśmy mieć takie problemy" – powiedziałby zapewne niejeden Ukrainiec. Jeśli sytuacja w Rosji wygląda poważnie, to tę panującą na Ukrainie należałoby nazwać katastrofalną. Kryzysowi ekonomicznemu w tym kraju towarzyszy wielkie zamieszanie polityczne, skutecznie uniemożliwiające przeprowadzanie jakichkolwiek reform gospodarczych. Jednym z nielicznych działań rządu w ostatnim czasie, w obliczu załamania w gospodarce, jest decyzja o zaprzestaniu publikowania oficjalnych danych na jej temat. A te, wg niezależnych ośrodków badawczych, nie wyglądają pocieszająco: spadek produkcji przemysłowej szacuje się na 32%, w budownictwie – na 60%(!), a cała gospodarka w 2009 roku ma skurczyć się o ok. 22% (rząd w dalszym ciągu zakłada 1,5% wzrostu). Jak wspomniała A. Górska, trwała poprawa sytuacji na Ukrainie jest niemożliwa do osiągnięcia bez uporządkowania spraw politycznych. Konieczne są także działania z zewnątrz – ze strony UE, czy MFW. Jak można zauważyć, obecny kryzys trwale odciśnie się na kondycji gospodarczej krajów Europy Wschodniej. Może się okazać, że wpłynie on także w dłuższym okresie na zmianę układu sił w tej części kontynentu, chociażby w skutek osłabienia znaczenia Rosji na arenie międzynarodowej, choć to raczej dużo mniej prawdopodobne.

Gościem honorowym VIII Dni Wschodnich był wicemarszałek Sejmu oraz b. minister obrony narodowej, Jerzy Szmajdziński, który wygłosił wykład nt. *Pakt Północnoatlantycki po 60-ciu latach – nowe funkcje i wyzwania*. W swoim wystąpieniu poruszył on kilka bardzo ważnych problemów, takich jak: otwarcie NATO na nowe kraje (w szczególności na Ukrainę i Gruzję), przyszłość artykułu 5., mówiącego o solidarności wszystkich krajów w przypadku zbrojnej agresji na jeden z nich ze strony państwa trzeciego, czy problemy związane z modernizacją polskich sił zbrojnych. Pan marszałek zdefiniował także zagrożenia, jakim Sojusz coraz częściej będzie musiał stawiać czoło, do których zaliczył: zagrożenia technologiczne, klimatyczne, energetyczne, zagrożenia związane z przemysłem narkotykowym, a także groźbę wojny cybernetycznej.

Niezwykle ciekawym urozmaiceniem tegorocznych Dni Wschodnich były spotkania kulturalne. Podczas jednego z nich, uczestnicy mogli poznać symbolikę ikonografii i jej znaczenie w kulturze Wschodu, o czym opowiedziała Katarzyna Konecka, instruktor ikonopisania w Studium Chrześcijańskiego Wschodu. Dowiedzieliśmy się, jak praco- i czasochłonnym zajęciem jest pisanie ikon. Dla wielu słuchaczy zaskoczeniem okazała się informacja, że czynność ta uważana jest jako rodzaj modlitwy, a powstała ikona – za dzieło sztuki niosące treści teologiczne i filozoficzne. Równie ciekawym okazało się spotkanie ze Sławomirem Grzechnikiem z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, który przybliżył zgromadzonym sztukę socrealizmu jako narzędzia propagandy PRL.

Znakomici goście tegorocznych Dni Wschodnich w SGH zapewnili wysoki poziom konferencji. Tym samym założony cel, jakim było przybliżenie społeczności akademickiej problematyki wschodniej – zarówno aspektów politycznych, gospodarczych, jak i kulturowych, został osiągnięty w stu procentach. W imieniu SKN Stosunków ze Wschodem chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom za zainteresowanie naszym projektem oraz serdecznie zaprosić na pozostałe organizowane przez nas wydarzenia.

Więcej informacji na stronie:
www.wschod.edu.pl

Adam Wnorowski
Prezes SKN Stosunków ze Wschodem

SEMINARIUM NAUKOWE

POLSKA GOSPODARKA W UNII EUROPEJSKIEJ

25 maja 2009 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyło się seminarium naukowe pt. *Polska gospodarka w Unii Europejskiej*, zorganizowane przez Instytut Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich Kolegium Gospodarki Światowej. Seminarium łączyło się z wydaniem kolejnej edycji książki pt. *Gospodarka Polski w Unii Europejskiej*. *Funkcjonowanie Rynku Wewnętrznego*.

W seminarium wzięło udział około 80 uczestników. Wśród przybyłych gości znaleźli się pracownicy naukowi i studenci Szkoły Głównej Handlowej oraz innych uczelni wyższych (Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania, Wyższej Szkoły Handlu i Finansów Międzynarodowych), przedstawiciele instytucji administracji publicznej (m.in. Komisji Europejskiej, Narodowego Banku Polskiego, Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów) oraz reprezentanci sektora prywatnego. Seminarium uświetnili swoim udziałem przedstawiciele władz Szkoły Głównej Handlowej – J.M. prof. zw. dr hab. Adam Budnikowski, rektor SGH oraz prof. zw. dr hab. Jolanta Mazur, dziekan Kolegium Gospodarki Światowej SGH.

Referaty w trakcie seminarium przedstawili pracownicy naukowi Instytutu Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich. Prof. zw. dr hab. Dariusz Rosati podsumował pięcioletnie członkostwo Polski w strukturach Unii Europejskiej. Zaprezentował najważniejsze korzyści w sferze instytucjonalnej, gospodarczej i społecznej wynikające z członkostwa.


Uczestnicy seminarium


Prelegenci: prof. zw. dr hab. D. Rosati, prof. dr hab. Z. Marciniak, prof. dr hab. G. Wojtkowska-Łodej oraz dr H. Bąk

Wskazał też niewykorzystane szanse – przede wszystkim w obszarze pozyskania pozycji lidera w strukturach Unii, jak również niezadowalający poziom wykorzystania środków unijnych przez nasz kraj.

W kolejnym wystąpieniu prof. dr hab. Zenon Marciniak omówił politykę Europejskiego Banku Centralnego w warunkach kryzysu finansowego i jej implementacje dla sytuacji Polski. W swoim wystąpieniu odniósł się również do instrumentów polityki pieniężnej banków centralnych USA i Szwajcarii. W podsumowaniu prezentacji przedstawił dane finansowe ukazujące wpływ kryzysu finansowego na rynki finansowe w Polsce oraz bieżące trendy w tym obszarze.

Dr Henryk Bąk w swoim referacie skupił się na analizie możliwości przystąpienia Polski do strefy euro. Przedstawił również jak, zakończone sukcesem dochodzenie do wspólnej waluty, wyglądało w Słowacji. Odniósł się także do sytuacji na Litwie, którego to kraju starania w tym obszarze nie znalazły akceptacji Komisji Europejskiej.

Prof. dr hab. Grażyna Wojtkowska-Łodej przedstawiła konsekwencje, jakie niesie dla Polski przyjęty w grudniu 2008 r., pakiet klimatyczno-energetyczny. W szczególności dokonała diagnozy sytuacji, w okresie od przyjęcia uzgodnionego pakietu oraz podjęła próbę analizy i oceny wpływu zadań i regulacji wynikających z pakietu na polską gospodarkę, branżę energetyczną oraz odbiorców energii.

Ostatnim punktem seminarium była dyskusja z udziałem referentów i uczestników spotkania. Podjęto rozważania dotyczące powiązania pakietu klimatyczno-energetycznego ze Wspólną Polityką Rolną, w szczególności w kontekście wykorzystania biopaliw oraz dyskutowano charakter pozycji lidera politycznego, jaki przyjęła Komisja Europejska w obszarze spraw klimatycznych. Tematem pytań był również problem interwencjonizmu państwowego na rynkach finansowych w dobie kryzysu finansowego. W toku dyskusji podjęto rozważania o koordynacji działań w tym zakresie pomiędzy rządami a bankami centralnymi w Wielkiej Brytanii, USA oraz w Unii Europejskiej. Zainteresowanie uczestników wzbudziło również zagadnienie możliwego rozszerzenia strefy wspólnej waluty europejskiej, szczególnie w kontekście starań Polski.

Referaty zaprezentowane podczas seminarium, jak również sprawozdanie z przebiegu dyskusji zostaną opublikowane w kolejnej części zeszytu naukowego Instytutu Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich *Seminaria naukowe – Rok akademicki 2008–2009*.

Agnieszka Królikowska

Nowe media w starym świecie

2 czerwca Instytut Studiów Międzynarodowych Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH i Zakład Krajów Pozaeuropejskich PAN zorganizowały wspólnie w SGH seminarium *Nowe media w starym świecie*.

Obradowano w dwóch sesjach, po których nastąpiła ożywiona dyskusja z udziałem gości. Seminarium otworzył dziekan KES, prof. dr hab. Joachim Osiński.

Podczas pierwszej sesji skupiono się na zagadnieniach ogólnych dotyczących nowych mediów i na wybranych przykładach ich funkcjonowania w świecie arabskim i Wietnamie. Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Bohdan Jung, dyrektor Instytutu Studiów Międzynarodowych, z referatem *Media ery Web 2.0*. Następnie dr Małgorzata Molęda-Zdziech przedstawiła problem globalnych tendencji w mediach na przykładzie tabloidyzacji i infotainmentu. Dyrektor Zakładu Krajów Pozaeuropejskich PAN prof. dr hab Jerzy Zdanowski omówił *Drażliwe tematy społeczne w arabskim Internecie*, a dr Teresa Halik – *VietRock – Muzyka i zespoły rockowe na blogach internetowych w Wietnamie*.

Podczas drugiej sesji zaproszeni prelegenci w interdyscyplinarnej perspektywie omawiali na wybranych międzykulturowych przykładach problemy rozwoju i mediów. Dr Jakub Zajączkowski, z Instytutu Studiów Międzynarodowych WiPN UW, przybliżył zagadnienia *Problematyki rozwojowej w mediach indyjskich*. Dr Emmy Irobi przedstawił zagadnienia *Mediów i rozwoju. Przypadek Zachodniej Afryki*. Młode badaczki prezentowały pierwsze wyniki badań z przygotowywanych prac doktorskich. Mgr Malwina Bakalarska doktorantka Szkoły Nauk Społecznych PAN, omawiała kwestię *Media a edukacja nieformalna w Afryce Zachodniej*, a absolwentka iranistyki na UW – mgr Magdalena Zaborowska – opowiadała o *Dyskusjach religijnych w irańskiej cyberprzestrzeni*.

Organizatorzy przygotowują obecnie numer tematyczny „Prac i Materiałów", poświęcony tej problematyce. Zostanie w nim opublikowany także tekst mgr Oqab Jibali, z Uniwersytetu Jagiellońskiego o *Roli kanałów satelitarnych w edukacji w świecie arabskim*.

Organizacja seminarium stanowiła część projektu przygotowanego w ramach badań statutowych na temat: *Nowe obszary zmian w życiu gospodarczym i społecznym w wymiarze globalnym i regionalnym*, kierowanego przez profesor dr hab. Annę Zorską.

Małgorzata Molęda-Zdziech

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji studenckich kół naukowych

Miasta i regiony wobec współczesnych wyzwań

12 maja 2009 r. Studenckie Koło Naukowe Gospodarki Przestrzennej SPATIUM, działające na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, zorganizowało ogólnopolską konferencję naukową pod tytułem: *Miasta i regiony wobec współczesnych wyzwań*. W konferencji wzięli udział członkowie Studenckiego Koła Naukowego Geografii Ekonomicznej i Badań Regionalnych działającego przy Katedrze Geografii Ekonomicznej.

Przedstawili oni następujące referaty:

1. *Zmiany w poziomie wykształcenia ludności Polski w latach 1990–2006. Polska na tle innych krajów Unii Europejskiej* (Magdalena Senderowska).
2. *Emisja obligacji jako metoda finansowania przedsiębiorstw komunalnych w Polsce* (Michał Banak).
3. *Włochy potęgą energetyczną Europy?* (Barbara Szmyt).

Konferencja została podzielona na trzy bloki. Pierwszym była sesja plenarna z udziałem specjalistów sektora publicznego. Zaprezentowali oni m.in. sposoby wykorzystania informacji przestrzennej, metody pozyskiwania funduszy europejskich oraz możliwości zwiększenia atrakcyjności inwestycyjnej regionu łódzkiego. Kolejne dwa bloki to sesje studenckie, z dziesięcioma referatami.

Wystąpienia w pierwszym z nich koncentrowały się na tworzeniu i wykorzystywaniu kapitału ludzkiego oraz sytuacji na rynku pracy w Unii Europejskiej. Drugi blok obejmował zagadnienia związane z inwestycjami rzeczowymi oraz z energetyką.

Magdalena Senderowska omówiła zmiany ilościowe i jakościowe, jakie zaszły w Polsce od początku lat 90. XX w. w poziomie wykształcenia (głównie wyższego) ludności.

Współczesna gospodarka, oparta w coraz większej mierze na wyspecjalizowanych usługach, jest gospodarką opartą na wiedzy. W związku z tym dla jej rozwoju i budowania międzynarodowej konkurencyjności konieczne jest podnoszenie poziomu wykształcenia społeczeństw i powszechność kształcenia, ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia na poziomie wyższym.

Od początku lat 90. w Polsce można było zaobserwować „eksplozję edukacyjną" – w związku z rosnącymi aspiracjami edukacyjnymi Polaków i zwiększeniem dostępu do studiów wyższych coraz większa liczba osób podejmowała kształcenie na tym poziomie. W tym czasie liczba studentów wzrosła w naszym kraju czterokrotnie – z prawie 500 tys. w roku akademickim 1990/1991 do ok. 2 mln obecnie. Dla zwiększenia dostępności kształcenia na poziomie wyższym duże znaczenie miało tworzenie uczelni niepublicznych, a także uruchamianie studiów niestacjonarnych, za które uczelnie mogły pobierać opłaty.

Biznesowe podejście do prowadzenia studiów wyższych spowodowało, że zmieniła się struktura kierunków, w jakich najchętniej kształcili się studenci. O ile na początku lat 90. XX w. najpopularniejsze były kierunki techniczne oraz medyczne, które wybierało – odpowiednio – 17% i 10% studentów, to w 2005 r. najwięcej osób – aż 35% ogólnej liczby studentów – kształciło się na kierunkach ekonomicznych i administracyjnych. Wzrosła także popularność kierunków społecznych i humanistycznych. Spadł natomiast udział osób kształcących się na kierunkach ścisłych, technicznych i matematyczno-przyrodniczych, które są nie tylko bardziej wymagające dla studentów, ale także bardziej kosztochłonne, a zatem mniej chętnie uruchamiane przez uczelnie.

Dzięki dynamicznemu rozwojowi szkolnictwa wyższego udział osób z wyższym wykształceniem wzrósł w Polsce z 6,5% w roku 1988 do 10,2% w roku 2002 (według danych z Narodowych Spisów Powszechnych). Według OECD obecnie jest to ok. 30%. Jest to zjawisko pozytywne, należy jednak zwrócić uwagę, że wraz ze wzrostem liczby osób posiadających dyplom wyższej uczelni, obniżeniu ulega jego ranga. Prelegentka podkreśliła fakt, że struktura kształcenia nie jest dostosowana do rynku pracy, który nie jest w stanie wchłonąć tak dużej liczby absolwentów niektórych, najbardziej dziś popularnych, kierunków studiów. Niewystarczająca jest jakość kształcenia na wielu uczelniach, które chcąc przyciągnąć studentów, obniżają wymagania, nie tylko rekrutacyjne, „na wejściu", ale także zaliczeniowe i egzaminacyjne. Brakuje również współpracy uczelni z pracodawcami. Rozwiązanie tych problemów pozwoliłoby na wykorzystanie potencjału, jaki tkwi w nadwyżce liczby miejsc pracy wysokokwalifikowanej nad liczbą osób z wyższym wykształceniem w Polsce.

W drugim bloku referatów swoje opracowania prezentowało dwoje studentów: Michał Banak i Barbara Szmyt.

Barbara Szmyt w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Włochy – potęgą energetyczną Europy?* przedstawiła zmiany w produkcji i konsumpcji energii elektrycznej we Włoszech.

Energia elektryczna odgrywa bardzo ważną rolę w rozwoju społeczno-gospodarczym każdego kraju, jednak jej produkcja i konsumpcja uwarunkowana jest szeregiem czynników. Najważniejszym z nich jest zapewnienie dostępu źródeł energii pierwotnej, zarówno nieodnawialnych, takich jak węgiel kamienny i brunatny, ropa naftowa, gaz ziemny, jak też odnawialnych (OZE), z których potem produkowana jest elektroenergia. Kolejnymi czynnikami są uwarunkowania natury ekonomicznej, społecznej oraz politycznej.

Włochy, pomimo posiadania małych ilości własnych surowców energetycznych i wynikającej z tego konieczności ich importu na dużą skalę, są jednym z największych producentów i konsumentów energii elektrycznej w krajach Unii Europejskiej. We Włoszech najwięcej energii elektrycznej produkuje się ze spalania paliw kopalnych, przede wszystkim węgla kamiennego oraz gazu ziemnego. W ostatnich latach udział ropy naftowej w produkcji energii elektrycznej spadł, przede wszystkim na skutek wzrostu cen tego surowca oraz zmiany polityki energetycznej rządu. Istotnym źródłem pozyskiwania elektroenergii jest również hydroenergetyka, której udział w ogólnej produkcji elektroenergii wynosi około 16%. W ostatnich dwóch latach coraz prężniej rozwija się także energetyka słoneczna, budowane są nowe farmy słoneczne (fotowoltaiczne) o dużych mocach produkcyjnych. Jednak nadal ten sposób pozyskiwania elektroenergii ma marginalny udział w łącznej produkcji energii elektrycznej.

W swoim wystąpieniu prelegentka podkreśliła również silne zróżnicowanie przestrzenne produkcji i konsumpcji energii elektrycznej we Włoszech. Największymi jej producentami i konsumentami są regiony północne (wśród

których można wymienić takie jak Emilia Romagna czy Lombardia), podczas gdy w regionach środkowych oraz południowych (poza regionem Puglia i Sycylią) konsumpcja i produkcja elektroenergii jest znacznie mniejsza. Wynika to przede wszystkim z faktu, że elektrochłonny przemysł jest zlokalizowany przede wszystkim we Włoszech Północnych.

Tematem wystąpienia Michała Banaka było zastosowanie obligacyjnego finansowania inwestycji w przedsiębiorstwach komunalnych w Polsce.

Inwestycje infrastrukturalne odgrywają niebagatelną rolę w polityce przestrzennej jednostek samorządu terytorialnego (JST). Z jednej strony stanowią one ważny czynnik lokacyjny i lokalizacyjny, mogą służyć jako narzędzie marketingu regionalnego, zarówno wobec potencjalnych inwestorów, jak też osób szukających nowego miejsca zamieszkania. Z drugiej strony inwestycje są komplementarnym narzędziem polityki przestrzennej wobec tworzenia planów miejscowych. Plany tworzą formalno-prawną platformę, na której gminy mogą opierać politykę osadniczą i lokalizacyjną, nadając jej fizyczny wymiar właśnie drogą inwestycji.

W celu usprawnienia świadczenia usług publicznych wydzielono z samorządów wyspecjalizowane przedsiębiorstwa, których finansowanie zależy w dużej mierze od nadanej im formy prawnej i zakresu działalności. O ile zakłady budżetowe opierają się o finansowanie budżetowe, o tyle komunalne spółki prawa handlowego zmuszone są szukać zewnętrznych źródeł finansowania swej działalności inwestycyjnej. Jedną z możliwości, nie w pełni jeszcze wykorzystywanych, jest finansowanie obligacyjne. W swoim referacie Michał Banak zaprezentował możliwe korzyści płynące z tej formy pozyskiwania kapitału oraz najczęściej stosowane rozwiązania z praktyki gospodarczej, zarówno uwzględniające pośrednictwo JST (JST dokonuje emisji obligacji, a środki uzyskane tą drogą przeznacza na inwestycje w ramach budżetu własnego, zwiększa, jako podmiot założycielski, kapitał spółki lub wnosi majątek do spółki aportem), jak też środki możliwe do stosowania przez przedsiębiorstwo samodzielnie. W tym ostatnim przypadku szczególnie dużo miejsca poświęcono obligacjom przychodowym. Ten sporadycznie stosowany w polskich realiach instrument jest przeniesieniem na rodzimy grunt rozwiązań amerykańskich. Szeroko omówiono potencjalnych emitentów tego rodzaju obligacji oraz zwrócono uwagę na wyjątkowo ostrożne podejście polskich przedsiębiorstw komunalnych do tej formy finansowania, co można łatwo zauważyć, analizując częstość emisji obligacji przychodowych (od roku 2000 miały miejsce dwie emisje). Końcowym elementem wystąpienia była krótka charakterystyka emisji dokonanych przez MPWiK w Bydgoszczy sp. z o.o. oraz MKP Łódź sp. z o.o.

Zaprezentowane referaty swoim zakresem tematycznym objęły szerokie spektrum czynników rozwoju regionów, uwzględniając na równi rolę kapitału rzeczowego, jak i kapitału ludzkiego. Uwypukliły również konieczność podchodzenia do zagadnień rozwoju gospodarczego w sposób holistyczny i zgodny z najnowszymi tendencjami w naukach ekonomicznych, głównie z uwzględnieniem w analizach ekonomicznych aspektu przestrzennego i podkreśleniem roli czynników miękkich w rozwoju regionalnym.

Michał Banak,
Magdalena Senderowska,
Barbara Szmyt
SKN Geografii Ekonomicznej
i Badań Regionalnych
przy Katedrze Geografii Ekonomicznej

Kolejny dzień w galerii handlowej. Ludzie zaglądający w witryny sklepów, pracujący ekspedienci i kolejny zwykły klient wchodzący do butiku z odzieżą… Ale czy to na pewno typowy klient?

Mystery Shopper, *czyli studenci na tropie*

LIFE STYLE.
STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE

SKN Life Style podjęło się ciekawego wyzwania. Członkowie Koła Naukowego przy współpracy z Agencją Marketingową AMPS wcielili się na kilka miesięcy w rolę detektywów i sprawdzali jakość obsługi w wybranych butikach galerii handlowych. Zajęcie ciekawe i niełatwe, dlatego wymagało odpowiedniego przeszkolenia i przygotowań.

A później do dzieła!

Mystery Shopper to jedna z najlepszych metod badania jakości obsługi klientów. Członek projektu wciela się w rolę typowego klienta, który wchodzi do sklepu, a następnie poszukuje towaru. Jednak prawdziwym zadaniem „tajemniczego klienta" jest czujna obserwacja zachowania ekspedientów. Cały proces przebiega pozornie jak zwykłe zakupy, ale zaraz po jego zakończeniu „tajemniczy klient" gromadzi i analizuje wszystkie swoje spostrzeżenia. Wszelkie doświadczenia zebrane podczas „zakupów" przenoszone są na wcześniej przygotowane kwestionariusze. Później tworzą one ogólną ocenę stosunku sprzedawcy do klienta, jego zachowania i motywacji do pracy, a przede wszystkim sposobu traktowania obsługiwanego gościa. Poza samymi tajemniczymi zakupami projekt Mystery Shopper składa się z innych elementów: odpowiednich szkoleń czy fokusów, podczas których przyszli „tajemniczy klienci" obserwują zza lustra weneckiego rozmowy ze sprzedawcami, których będą badać w przyszłości.

SKN Life Style bardzo solidnie przygotowywało się do projektu, szkoliło swoje umiejętności aktorskie oraz cierpliwość, aby móc rozpocząć tajemnicze zakupy. Wizyta w każdym kolejnym butiku obfitowała w nowe obserwacje oraz doświadczenia. Po całym popołudniu pracy niekiedy bardzo wycieńczeni uczestnicy projektu przygotowywali się do spotkania, na którym dzielili się swoimi wrażeniami z pozostałymi tajemniczymi klientami i opiekunem projektu.



Doświadczenia, które udało się nam zdobyć podczas pracy nad projektem, są ogromne. Wiemy, czego należy oczekiwać od sprzedawcy, jakie są ogólnoświatowe standardy obsługi i jak powinny wyglądać prawidłowo przeprowadzone badania marketingowe.

Czy w przyszłym roku zdecydujemy się na podobny projekt? Zdecydowanie tak!

Anna Ul
SKN LIFE STYLE

Recenzja

Gospodarka Polski w Unii Europejskiej Wybrane zagadnienia rynku wewnętrznego



Publikacja pt. *Gospodarka Polski w Unii Europejskiej. Wybrane zagadnienia rynku wewnętrznego* pod redakcją naukową dr. Henryka Bąka i prof. dr hab. Grażyny Wojtkowskiej-Łodej stanowi kontynuację prac badawczych nad zagadnieniami obecności gospodarczej Polski w Unii Europejskiej prowadzonych przez pracowników Instytutu Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

W pracy podjęto próbę zarysowania wybranych aspektów funkcjonowania gospodarki polskiej w ramach wewnętrznego rynku unijnego.

Przedstawione w pracy badania zostały ujęte w trzech częściach.

W części pierwszej, w sześciu rozdziałach, zaprezentowane zostały niektóre aspekty ogólne, finansowe i monetarne mające wpływ na uregulowania oraz funkcjonowanie rynku wewnętrznego. Tematyka ujęta w tej części publikacji dotyczy: pozycji Polski w świetle kryteriów Strategii Lizbońskiej, uregulowań prawnych określających warunki, możliwości i sposoby pozyskiwania środków z funduszu spójności i z funduszy strukturalnych oraz problemów, jakie pojawiły się zarówno na etapie opracowywania poszczególnych programów operacyjnych i regionalnych, jak i na etapie ich stosowania w praktyce. Ponadto, w tej części poddano analizie reguły kształtowania budżetu ogólnego WE, a także stanowisko oraz zaangażowanie Polski w prace nad reformą unijnej polityki budżetowej. Omówiono i zanalizowano tu także reguły (cele i narzędzia) wspólnej polityki monetarnej strefy euro, jak również drogę dojścia Słowenii i Słowacji do wspólnej waluty. Uzupełnieniem części ogólnej są rozważania odnośnie wspólnej polityki handlowej, a także analiza wpływu Polski na wypracowywanie nowych kierunków tej polityki.

W drugiej części, obejmującej pięć rozdziałów, przedstawiono wybrane aspekty funkcjonowania rynku wewnętrznego. Otwiera ją analiza polskiego rynku finansowego przedstawiona na tle systemów finansowych w państwach UE. W następnych rozdziałach zaprezentowano rozważania dotyczące wewnętrznego rynku energii w Unii Europejskiej, poddano analizie proces tworzenia rynku wewnętrznego usług we Wspólnotach Europejskich oraz omówiono funkcjonowanie wewnętrznego rynku transportu lotniczego oraz rolę rynku polskiego, a także miejsce Polski w europejskim systemie transportu lotniczego. Rozważania w tej części opracowania zamyka analiza zmian w handlu Polski z Unią Europejską.

W części trzeciej poddano analizie funkcjonowanie polskich przedsiębiorstw na rynku unijnym. Rozważania w niej zawarte dotyczą wpływu funduszy strukturalnych, w szczególności SPO WKP na konkurencyjność polskich przedsiębiorstw, kwestii opodatkowania dochodów przedsiębiorstw jako obszaru konkurencji między poszczególnymi państwami Unii Europejskiej oraz dopuszczalności pomocy publicznej udzielanej przedsiębiorcom w Unii Europejskiej. Trzecią część zamyka obszerne opracowanie zawierające wyniki badań empirycznych przeprowadzonych na przykładzie 156 przedsiębiorstw branży elektromaszynowej, jednej z najważniejszych gałęzi polskiego przemysłu, silnie zaangażowanej w procesy internacjonalizacji.

Publikacja adresowana jest do studentów, uczestników specjalistycznych kursów i szkoleń, a także do praktyków gospodarczych i pracowników administracji publicznej.

Ewelina Szczech-Pietkiewicz

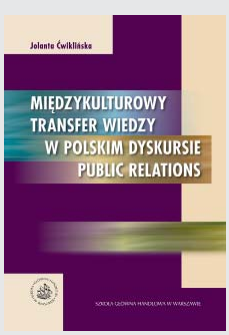

SPECYFIKA MIĘDZYKULTUROWEGO TRANSFERU WIEDZY, JAKI DOKONUJE SIĘ W POLSKIM DYSKURSIE PUBLIC RELATIONS

Przedstawiona w książce analiza wybranych fragmentów polskiego dyskursu PR ma walor poznawczy nie tylko w perspektywie lingwistycznej (badanie zachowań językowych uczestników dyskursu), ale także w szerzej zakreślonej perspektywie społeczno-kulturowych czynników wpływających na rozwój i formę tego dyskursu.

Celem rozdziału I – **Ramy definicyjne** – jest zdefiniowanie dwóch bazowych pojęć tej publikacji: *Pola wiedzy oraz międzykulturowego transferu wiedzy specjalistycznej* w odniesieniu do tak interdyscyplinarnej dziedziny działalności zawodowej i akademickiej, jaką jest public relations. Rozdział ten pokazuje także rozbudowaną sieć możliwych kierunków transferu wiedzy specjalistycznej w zakresie PR.

Rozdział II – **Uczestnicy dyskursu** – zawiera szkicową charakterystykę środowiska uczestników polskiego dyskursu PR: stopień zróżnicowania tego środowiska, wzajemne relacje pomiędzy teoretykami i praktykami.

W rozdziale III – **Polski dyskurs PR w perspektywie komunikacyjnej** – przeprowadzona jest analiza z perspektywy komunikacyjnej. Badanie międzynarodowego i międzykulturowego wymiaru tego dyskursu pokazane jest w kontekście nieprzystawalności kulturowej pewnych schematów konceptualnych funkcjonujących w kulturze amerykańskiej i polskiej, a co za tym idzie – także ich nieprzekładalności. Przedmiotem zainteresowania w rozdziale IV – **Anglojęzyczne znaczniki pola wiedzy w polskim dyskursie PR** – są anglojęzyczne znaczniki pola specjalistycznej wiedzy PR. Zgromadzony w badaniach materiał leksykalny tworzy konstelację jednostek, które uzupełniając się nawzajem, pokazują strukturę pewnego wycinka wiedzy. Obszerny zbiór anglicyzmów funkcjonujących w polskim dyskursie przedstawiony jest w sześciu kategoriach, a proces wyodrębniania tych kategorii oparty jest na koncepcji podobieństwa rodzinnego Ludwiga Wittgensteina oraz koncepcji kategoryzacji Eleonor Rosch.

Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

ABSOLWENT

www.sgh.waw.pl/absolwent/ numer 6/09, czerwiec 2009

„Twoja Perspektywa"

Rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu dla studentów

27 maja 2009 roku w Warszawie, podczas uroczystej gali finałowej, ogłoszono wyniki I edycji ogólnopolskiego konkursu „Twoja Perspektywa" organizowanego przez Grupę TP wraz z Polskim Stowarzyszeniem Zarządzania Kadrami oraz Business for Society. Przez dwa miesiące najlepsi studenci z całej Polski konkurowali o nagrodę główną.

Konkurs organizowany w ramach programu edukacyjnego „Twoja Perspektywa" rozgrywany był od 23 marca do 27 maja 2009 r. Spośród 630 uczestników eliminacji do etapu półfinałowego zakwalifikowało się 32 półfinalistów, którzy najlepiej rozwiązali 30-minutowy test online z trzech dziedzin do wyboru: *IT i telekomunikacja, marketing i zarządzanie* oraz *ekonomia i finanse*.

W II etapie półfinaliści rozwiązywali case study z dziedziny wybranej podczas eliminacji. Do finału zakwalifikowało się 10 uczestników. Polegał on na 20-minutowej prezentacji rozwiązania zadania przed kapitułą konkursu, w skład której weszli eksperci z trzech konkursowych dziedzin oraz przedstawiciele firm organizatorów: Telekomunikacji Polskiej, PTK Centertel, Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami oraz Business for Society.

Zwyciężczynią konkursu „Twoja Perspektywa" została Aleksandra Warzecha, studentka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, zdobywając nagrodę główną w wysokości 10 000 zł.

Możliwość wzięcia udziału w konkursie „Twoja Perspektywa" była niesamowitą okazją do sprawdzenia swojej wiedzy i umiejętności w kierunku, z którym chciałabym związać swoją przyszłość zawodową. Cieszę się, że firmy doceniają nie tylko wiedzę akademicką, ale również umiejętność rozwiązywania problemów i praktycznych zadań – powiedziała Aleksandra Warzecha, zwyciężczyni konkursu.

Kapituła konkursu wyłoniła także czterech laureatów oraz pięciu finalistów konkursu „Twoja Perspektywa". Laureaci otrzymali nagrody w wysokości 2 000 zł, a finaliści – 500 zł każdy. W gronie laureatów i finalistów znaleźli się studenci SGH w Warszawie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Politechniki Warszawskiej oraz Politechniki Gdańskiej. Zgodnie z zasadami konkursu zwycięzca oraz laureaci i finaliści konkursu będą mogli odbyć praktyki w wybranych firmach należących do Grupy TP.

Fakt, że w konkursie „Twoja Perspektywa" wzięło udział tak wielu studentów z całej Polski świadczy o tym, że praca w branży telekomunikacyjnej jest atrakcyjna dla młodych ludzi u progu ich kariery zawodowej. Ogromne zainteresowanie konkursem, a także warsztatami prowadzonymi w uczelniach w ramach programu „Twoja Perspektywa" jest dowodem na to, że studenci są świadomi tego, że nabywanie nowych kompetencji jest konieczne do znalezienia atrakcyjnej pracy – mówi Jacek Kowalski, dyrektor Pionu Zarządzania Kompetencjami i Rozwoju Pracowników Grupy TP.

Marcin Kasperek, członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami, podkreśla, że uczestnicy konkursu musieli się wykazać przede wszystkim kompetencjami biznesowymi, a nie akademickimi – *Studenci uczestniczący w konkursie wykazali bardzo dużą dojrzałość biznesową. Potrafili w znakomity sposób wykorzystać wiedzę nabytą podczas studiów do rozwiązania przykładu sytuacji biznesowej. Absolwentów o takich właśnie kwalifikacjach poszukują liderzy na rynku pracy, tacy jak Grupa TP*.

Więcej na stronie www.twojaperspektywa.pl

Agnieszka Krawczyńska

Pułapki rekrutacji

Poradniki i strony internetowe pękają w szwach od wskazówek dotyczących poprawnego pisania dokumentów aplikacyjnych i zachowania na rozmowie kwalifikacyjnej. Natomiast niewiele jest informacji dotyczących błędów rekrutacyjnych popełnianych przez pracodawców. Do opisania poniższych uwag przyczynili się zarówno studenci SGH, chętnie dzielący się swoimi doświadczeniami rekrutacyjnymi, jak i liczne obserwacje autorki.

Spróbujmy zatem, wypunktować te najczęstsze przewinienia ze strony pracodawcy lub osoby rekrutującej.

Niestaranne ogłoszenia rekrutacyjne

1. Niestaranność dotyczy brakujących, a istotnych dla przyszłego pracownika informacji, np. nazwy stanowiska pracy lub formy zatrudnienia. Bardzo rzadko można też znaleźć informacje dotyczące wysokości wynagrodzenia, choć w wielu krajach jest to standard. U przyszłych kandydatów poszukujących pracy pewien niepokój budzą także ogłoszenia anonimowe (bez podania nazwy firmy). Możliwą przyczyną takiej strategii rekrutacyjnej może być ochrona przed konkurencją, choć równie prawdopodobne wydaje się podejrzenie, że nasz pracodawca właśnie chce wymienić kadry aktualnie pracujące na nowe.

2. Jedno jest pewne, łatwiej przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej, jeśli wiadomo, gdzie aplikujemy.

3. Niestaranność w treści ogłoszeń przejawia się najczęściej stereotypem wymagań kompetencyjnych wobec kandydatów, szczególnie w zakresie cech osobowości. Łatwo zauważyć, że większość pracodawców stosuje ten sam zestaw wymaganych kompetencji kandydata, ignorując rodzaj stanowiska, co jest oczywistym brakiem profesjonalizmu. Do stereotypowego zestawu należą: wysoka komunikatywność, umiejętność pracy zespołowej, kreatywność, zdolności liderskie, zdolności analityczne, samodzielność. Banałem jest stwierdzenie, że każde stanowisko pracy można opisać zestawem pewnych specyficznych cech, których posiadanie ułatwia pracę i podnosi jej efektywność. Jednak ten banał nie jest już tak oczywisty dla wielu pracodawców. I tak, wymaga się od księgowych kreatywności, co jak wiadomo, źle skończyło się dla wielu firm, a także dla gospodarki światowej. Na stanowiskach indywidualnych, np. analityk finansowy, wymaga się wysokiej komunikatywności, choć ci pracownicy głównie kontaktują się z cyframi i komputerem. Trudnym

problemem dla wielu doradców i psychologów, na co dzień pracujących ze studentami i absolwentami, jest stwierdzenie u kogoś niskiej komunikatywności, czyli introwersji. Bowiem można przewidywać, że ta osoba, mimo wysokich kompetencji zawodowych, będzie miała poważne trudności ze znalezieniem atrakcyjnej pracy, gdyż tego typu skłonności są przez wielu pracodawców postrzegane w kategoriach niedomogi psychicznej. Jak wiadomo, wielu sławnych i genialnych ludzi było introwertykami, co nie ograniczyło ich wielkich osiągnięć.

– Rada jest jedna, nie udawać na siłę kogoś, kim się nie jest i szukać pracodawców, którzy potrafią „oddzielić ziarno od plew".

„Rekruterzy amatorzy"

Wielu osobom wydaje się, że rekrutacja jest prostym zajęciem, wystarczy coś poczytać, zadać standardowe pytania i gotowe. Gdyby tak w istocie było, nie mielibyśmy tak wielu przypadków źle dobranych osób do stanowisk, nieefektywnych pracowników i zjawiska fluktuacji w firmach. Oczywiście, takie amatorskie rekrutacje nie mogą być skuteczne. Najgorsze jest jednak to, że wielu rekrutujących eksperymentuje na żywym człowieku, wprowadzając swoje, pożal się Boże, twórcze metody, czyniąc innym zwyczajną krzywdę. Proceder ten, niestety, dotyczy zwłaszcza ludzi młodych, wchodzących na rynek pracy, bez doświadczenia i dystansu. Kończy się silnym stresem i zachwianiem poczucia własnej wartości. Oto kilka przykładów „nietypowych" pytań i zachowań w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej (przykłady z życia wzięte, przekazane mi na warsztatach przez studentów naszej Uczelni).

1. *Idziesz w góry na wycieczkę z żoną i dzieckiem, nagle ziemia się osuwa i tylko ty masz stały grunt pod nogami. W jednej ręce trzymasz żonę, w drugiej dziecko, ale długo tak nie wytrzymasz, musisz wybrać, kogo puścisz?*

– Pytanie z gatunku trudno wyobrażalny thriller! I natychmiast kojarzy się film „Wybór Zofii" z Meryl Streep, tylko, że wtedy była wojna, a wybór postawił psychopatyczny nazista. Możliwe, że pomysłodawca chciał sprawdzić zachowanie kandydata w tzw. sytuacji trudnej, jednak ewidentnie przesadził, gdyż każda odpowiedź na takie pytanie jest zła i jak to się właściwie ma do zadań zawodowych? W tego typu pytaniach nie widzę jakiegokolwiek sensu, poza skutecznym wyprowadzeniem kandydata ze stanu równowagi psychicznej. Może mamy do czynienia z psychopatycznym rekrutującym/pracodawcą?

2. *Co poświęciłbyś dla firmy?*

– Nie bardzo wiem, jaka odpowiedź byłaby satysfakcjonująca: każdą minutę, rodzinę, zdrowie, a może życie?

3. *Czy planuje pani w najbliższym czasie urodzić dziecko?, Jakie są pani plany macierzyńskie?*

Te pytania wcale nie są rzadkie i należy je zaliczyć do grupy pytań niestosownych lub w złym guście. Oczywiście naganne są wszystkie próby wkraczania pracodawcy w sferę życia osobistego kandydata, jego poglądów religijnych, politycznych itp., bowiem nie są to informacje bezpośrednio wpływające na ocenę przydatności kandydata do wykonywania obowiązków zawodowych.

– Jeśli już takie pytania padną, radzę wymyślić jakąś dowcipną i niezobowiązującą ripostę, ale jest to trudne w sytuacji stresu. Czasami też warto zachować się bardziej asertywnie, należy jednak pamiętać, że reakcja odbiorcy może być różna.

Stosowanie nieodpowiednich metod pomocniczych, głównie testów, badających kompetencje psychologiczne kandydata

Każdy student psychologii wie, że jedną z koniecznych cech testów jest tzw. normalizacja, czyli najogólniej mówiąc, ustalenie zależności statystycznej między wynikami uzyskanymi przez daną osobę, a wynikami średnimi w danej populacji. Nie można, zatem, oceniać cech człowieka na podstawie metod przenoszonych „żywcem" z innych kultur, bowiem ten sam poziom danej cechy u Polaka należy interpretować inaczej niż np. u Amerykanina. Częstym „grzechem" jest używanie w procesach rekrutacyjnych testów „zagranicznych" (skandynawskich, amerykańskich itd.) nienormalizowanych w polskiej populacji. Wnioskowanie i ocena kompetencji kandydatów na tej podstawie jest niewiarygodna, a konsekwencją takich praktyk jest mylne przekonanie kandydata, że prezentuje określone cechy (dlaczego miałby nie wierzyć profesjonaliście?), co oczywiście nie odpowiada prawdzie. Kilkakrotnie zdarzyło mi się weryfikować tego typu oceny, na prośbę studenta, który miał słuszne podejrzenie, że coś jest nie tak. W takich przypadkach nieprawdziwe przekonanie, co do własnych kompetencji, skutkuje rezygnacją z aplikowania na często atrakcyjne oferty pracy.

– Proponuję zachować dystans wobec takich ocen, nie polecam też bezkrytycznie „badać się" online (w internecie można znaleźć sporo różnych testów psychologicznych), gdyż każda diagnoza psychologiczna wymaga omówienia jej z fachowcem, celem uniknięcia nieporozumień i błędnych interpretacji.

Testy odporności na stres

Tutaj niektórzy rekrutujący wyróżniają się sporą fantazją, ale też niestety skłonnością do sadyzmu. Określam te zachowania mianem „czarnej rekrutacji". Spotkałam się z dwiema formami sprawdzania wytrzymałości psychicznej kandydata. Pierwsza polega na ignorowaniu kandydata: kandydat jest zaproszony na rozmowę, wchodzi do pokoju, siada i... nic. Osoba rekrutująca nie zadaje pytań, czyta coś, przekłada papiery na biurku, sprawdza telefon itp., a czas mija, kandydat jest coraz bardziej niespokojny i nie bardzo rozumie, o co chodzi. Inna wersja tej samej scenki – rekrutujący wychodzi z pokoju i długo nie wraca.

– Co zrobić? Jeśli to „gra w asertywność", skrytykuj kulturalnie takie zachowanie, a jeśli powód jest inny, to zastanów się, czy chciałbyś pracować w firmie, która tak traktuje potencjalnego pracownika, co zatem z tymi, którzy już tu pracują?!

Jest wiele sposobów oceny odporności człowieka na stres, chociażby testy psychologiczne, czy symulacje, gdzie w trakcie gry lub dyskusji grupowej można ocenić tę cechę. Niektórzy specjaliści od rekrutacji argumentują, że zastosowanie takiej techniki jest dopuszczalne wobec kandydatów na wysokie stanowiska kierownicze, które często są związane z silnym stresem. Dlaczego zatem stosuje się je wobec przyszłych specjalistów? Z rozpędu, czy wygody? A może przyszły szef jest osobą konfliktową?

W każdej sytuacji życiowej każdemu człowiekowi należy się szacunek i godne traktowanie, nawet w tak nietypowej, jak proces rekrutacyjny. Opisane zjawiska są, na szczęście, marginalne, jednak się zdarzają i warto o tym wiedzieć. W związku z kryzysem gospodarczym i pogorszeniem sytuacji na rynku pracy mogą teraz występować częściej, a ten tekst należy traktować, jako ostrzeżenie. Najlepszą receptą na opisane sytuacje, jest zachowanie zdrowego rozsądku i ostrożność w wyborze pracy, a przede wszystkim świadomość, że osoba poszukująca pracy nie jest petentem, jest potencjalnym źródłem zysków dla pracodawcy, zatrudnienie, zatem, winno wiązać się z korzyścią obu stron.

Iwona Bernaciak

Absolwent na rynku pracy

Raport z badań Kampanii Społecznej „Start w karierę”[1]

Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Kadrami w ramach II edycji Ogólnopolskiej Kampanii Społecznej „Start w Karierę” 2008 przeprowadziło badania kompetencji absolwentów szkół wyższych. W badaniu wzięło udział 348 dyrektorów personalnych, menedżerów, specjalistów oraz praktyków zajmujących się zarządzaniem zasobami ludzkimi, pracujących na terenie całej Polski. Oto wyniki.

1. Czynniki decydujące o zatrudnieniu absolwenta

Okazało się, że największym atutem studenta starającego się o pracę jest znajomość języka obcego, zdolności komunikacyjne, umiejętność pracy w zespole (pierwsze miejsca w rankingu). Wiedza kierunkowa jest dopiero na czwartej pozycji, a plany rozwoju są ważniejsze niż np. doświadczenie w branży. Szczegóły ilustruje poniższy wykres.

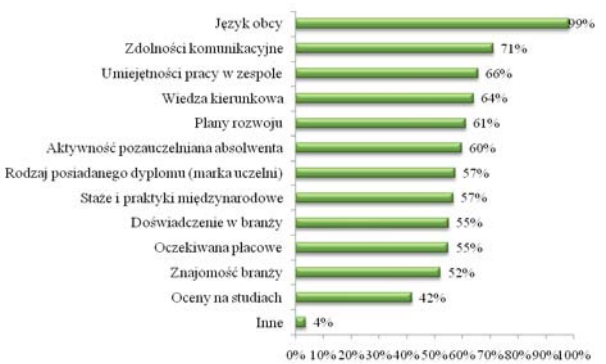

Źródło: opracowanie własne.

2. Po jakich kierunkach studiów najchętniej przyjąłbyś pracownika do (odpowiedzi specjalistów poniżej):

A) Departamentu sprzedaży i marketingu:
– absolwent zarządzania i ekonomii (I miejsce),
– absolwent psychologii (II miejsce),
– absolwent socjologii (III miejsce),

B) Działu obsługi klienta i HR:
– absolwent psychologii (I miejsce),
– absolwent zarządzania (II miejsce),
– absolwent socjologii (III miejsce),

C) Działu finansów i księgowości:
– absolwent zarządzania, finansów (I miejsce),
– absolwent informatyki (II miejsce),
– absolwent prawa (III miejsce),

3. Preferowane uczelnie

Ważny jest nie tylko kierunek, ale i uczelnia, którą kandydat ukończył. Idealnie byłoby, gdyby:

– psycholog i socjolog byli absolwentami Uniwersytetu Warszawskiego (szkoły publiczne) lub Collegium Civitas (niepubliczne);

– specjalista od zarządzania był absolwentem Szkoły Głównej Handlowej lub Akademii Leona Koźmińskiego,

– informatyk był absolwentem Politechniki Warszawskiej lub Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych.

4. Minusy absolwentów

Kompetencje i kwalifikacje, których najbardziej brakuje absolwentom wg specjalistów od kadr (w proc.) przedstawia poniższy wykres.



Źródło: opracowanie własne.

Iwona Bernaciak

[1] *Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Kadrami, www.pszk.org.pl; Ogólnopolska Kampania Społeczna Start w Karierę. PL, www.startwkariere.pl*

Strona internetowa Stowarzyszenia

Stowarzyszenie Wychowanków SGH istnieje również w internecie – na stronie głównej SGH (www.sgh.waw.pl) po lewej stronie, na samym dole widnieje zakładka „Dla Absolwentów”. Tutaj znajdą się informacje Centrum Karier i Fundraisingu, Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz Naszego Stowarzyszenia.

Ze względu na coraz większą dostępność do internetu oraz jego popularność, SW SGH wyszło naprzeciw oczekiwaniom swoich członków i sympatyków, zamieszczając w sieci historię powstania, statut oraz aktualny skład władz.

Znajdą się tutaj również informacje, jak można zostać członkiem SW SGH – wystarczy pobrać elektroniczną wersję deklaracji członkowskiej, wypełnić ją, wydrukować i przesłać na adres Stowarzyszenia.

Ponadto na stronie internetowej można znaleźć terminy kolejnych spotkań Zarządu SW SGH. Natomiast w zakładce „Aktualności” zamieszczane są informacje dotyczące bieżących wydarzeń oraz imprez okolicznościowych.

Ze stron www można również pobrać elektroniczną wersję naszego miesięcznika „Absolwent”, zamieszczonego w postaci pliku PDF.

Zaprezentowane są również inicjatywy Stowarzyszenia: Karta Absolwenta SGH, umożliwiająca skorzystanie z wielu atrakcyjnych rabatów i promocji oraz „Księga SGH”, której drugi tom jest właśnie w przygotowaniu.

Jeżeli mieliby Państwo jakieś zapytania lub chcieliby się podzielić z nami swoimi refleksjami, serdecznie zapraszamy do skorzystania z elektronicznego formularza (zakładka „Kontakt”), za pomocą którego można wysłać do nas e-mail. Tutaj również znajdują się wszystkie dane teleadresowe oraz informacje o godzinach pracy sekretariatu SW SGH.

Serdecznie zapraszamy do surfowania po naszych stronach!

Anna Matysiak

Curriculum Vitae

Dzisiaj w naszym cyklu o tym, jak przygotować życiorys. Musimy pamiętać, że CV jest wizytówką kandydata i należy dołożyć wszelkich starań, aby jego wygląd zachęcił osobę rekrutującą do spotkania się z nim. W skrócie możemy powiedzieć, że życiorys powinien:

– być zbiorem informacji o kandydacie, na podstawie których potencjalny pracodawca oceni, czy profil kandydata pasuje do profilu poszukiwanego pracownika;

– zachęcić pracodawcę do spotkania się z kandydatem, czyli być precyzyjnie dopracowany (szata graficzna, brak błędów ortograficznych i stylistycznych, umieszczenie na początku życiorysu osiągnięć, które mogą zainteresować potencjalnego pracodawcę).

Prawidłowo napisany życiorys powinien zawierać następujące elementy:

– dane osobowe,

– AKTUALNE dane kontaktowe,

– wykształcenie,

– doświadczenie zawodowe (także praktyki i staże),

– dodatkowe informacje (znajomość języków obcych, dodatkowe uprawnienia, ukończone kursy).

Czego nie należy zawierać w CV? Nieprawdziwych informacji (np. biegła znajomość języka włoskiego, podczas gdy jest to tylko znajomość podstawowa), informacji, które nie mają związku z pracą. Radzę używać prostej czcionki (Arial, Tahoma), ponieważ jest przejrzysta i łatwo się ją czyta (musimy pamiętać, że osoby rekrutujące mają do czynienia z setkami życiorysów i czcionki z zawijasami nie zachęcają do czytania). Należy używać jednego rodzaju czcionki, nie przesadzać z kolorami, podkreśleniami lub pogrubieniami w tekście.

Warto zwrócić uwagę na zdjęcie, które zamieszczamy w życiorysie. Dokumenty aplikacyjne mają styl formalny, zatem nie umieszczajmy w nich naszych zdjęć z wakacji, z imprez rodzinnych.

Przed wysłaniem życiorysu warto sprawdzić, czy podane dane kontaktowe są poprawne, czy nie ma błędów ortograficznych lub stylistycznych, czy umieściliśmy dodatkowe uprawnienia, które mogłyby okazać się pomocne w otrzymaniu pracy. Warto również wspomnieć o działalności w organizacjach społecznych. To stawia kandydata w pozytywnym świetle; jest istotne zwłaszcza w przypadku tych osób, które jeszcze nie mogą pochwalić się doświadczeniem zawodowym.

Dobrze jest poprosić znajomego, przyjaciela, kogoś z rodziny o przeczytanie naszego życiorysu. Osoba postronna szybciej zauważy błędy, które umknęły naszej uwadze.

Roma Głowacka
Menedżer ds. Komunikacji
i Public Relations Randstad

Telefoniczna rozmowa rekrutacyjna

W ostatnim okresie pracodawcy coraz bardziej zwracają uwagę na to, aby proces rekrutacji kandydata przebiegał szybko i efektywnie. Co więcej, to aktualne warunki rynkowe wymuszają konieczność przyśpieszenia dynamiki tego procesu. Osoba poszukująca pracy może spotkać się z różnymi metodami przeprowadzania rozmowy rekrutacyjnej. Poza znaną wszystkim indywidualną rozmową rekrutacyjną, o której już pisaliśmy, możemy wymienić również:

– telefoniczną rozmowę rekrutacyjną,

– grupowe spotkanie rekrutacyjne,

– wideorozmowę rekrutacyjną.

Dzisiaj przedstawię kilka porad dotyczących rozmowy telefonicznej z potencjalnym pracodawcą. Zaletą rozmowy telefonicznej jest to, że jest ona mniej stresująca niż spotkanie twarzą w twarz. Natomiast jej wadą jest m.in. to, że nie możemy przewidzieć, kiedy pracodawca do nas zadzwoni. Dlatego ważne jest, aby odbierając telefon, zachowywać się grzecznie i poważnie. I tak np. widząc nieznany numer telefonu, lepiej jest powiedzieć, *Słucham* niż np. *Sie ma* lub *Czego?* Nie zawsze pracodawca dodzwoni się do kandydata za pierwszym razem. Często nie mogąc się z nim skontaktować, zdecyduje się na zostawienie wiadomości na sekretarce. Warto więc zastanowić się, czy nagranie na naszej sekretarce jest odpowiednie. Przykładowo nagranie: *Nazywam się Bond, James Bond. Jeśli chcesz bym wykonał dla ciebie jakąś misję, zostaw swoje nazwisko i numer telefonu* lub *Dzień dobry. Tu niebo. Mówi Pan Bóg. Zostaw swoje nazwisko, numer telefonu i prośbę. Odpowiadam na wszystkie prośby. Ale czasem odpowiedz brzmi NIE*, może spodobać się przyjaciołom i znajomym, którzy docenią nasze poczucie humoru, ale niekoniecznie zrobi dobre wrażenie na pracodawcy. Może się również zdarzyć, że pracodawca zadzwoni do nas w momencie, gdy znajdujemy się w tramwaju, sklepie, barze itp. Nie zalecamy podejmowania próby rozmowy z pracodawcą i przekrzykiwania hałasu lub rozmowy w stylu, *Tak, pracowałam... tak, z frytkami i sałatką. Ile płacę?... W tej firmie trzy lata*. Zdecydowanie lepiej jest zaproponować rozmówcy, aby zadzwonił w momencie, kiedy znajdziemy się w spokojniejszym miejscu. W czasie rozmowy telefonicznej dobrze jest robić notatki, zadawać pytania, parafrazować wypowiedzi rozmówcy, aby mieć pewność, że dobrze zrozumieliśmy to, co powiedział. W kontakcie telefonicznym skupiamy się bardziej na treści rozmowy, dlatego też ważne jest, aby odpowiadać całymi zdaniami (unikajmy krótkich odpowiedzi w stylu, *tak* lub *nie*). Warto zastanowić się, jakie pytania może zadać nam pracodawca i przygotować sobie wcześniej odpowiedzi. A o co może nas pytać? O doświadczenie, wykształcenie, co spowodowało, że chcemy zmienić pracę, co nas motywuje do działania. Również podczas rozmowy telefonicznej powinniśmy dawać rozmówcy sygnały, że go uważnie słuchamy. Wystarczy, że będziemy używać zwrotów, takich jak: *oczywiście, rozumiem, tak* lub zadawać pytania, parafrazując wypowiedzi rozmówcy. Na koniec rozmowy warto zapytać pracodawcę, jakie będą kolejne kroki w procesie rekrutacyjnym. Jeżeli deklaruje on, że skontaktuje się z nami ponownie, dobrze jest ustalić termin następnego kontaktu. A jeżeli nie jest to możliwe, warto zapytać, kiedy może on nastąpić.

Pamiętajmy przede wszystkim, że celem kandydata podczas telefonicznej rozmowy rekrutacyjnej jest przekonanie potencjalnego pracodawcy, że warto się z nim spotkać. Zaś celem pracodawcy jest selekcja i odrzucenie słabszych kandydatów. Mamy więc nadzieję, że wyżej przedstawione porady pomogą kandydatom, przejść przez taką rozmowę z sukcesem i przekonać pracodawcę do spotkania indywidualnego.

Roma Głowacka
Menedżer ds. Komunikacji
i Public Relations Randstad

ABSOLWENT
Miesięcznik Stowarzyszenia Wychowanków SGH

redaktor naczelny
Piotr Wachowiak

redaktor prowadzący
Anna Matysiak
tel. 22 564 98 36
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

Adres redakcji
Stowarzyszenie Wychowanków SGH
„Absolwent"
al. Niepodległości 162, pok. 133
02-554 Warszawa

Delivering solutions. DB SCHENKER



Bezpośrednia droga do światowych rynków.

Z szerokim zakresem produktów DB Schenker jest liderem na rynku innowacyjnych rozwiązań lotniczych. Oferujemy pełen serwis nowoczesnych usług dostosowanych do potrzeb klienta - przewidzianych specjalnie dla przesyłek lotniczych o krótkich terminach dostawy. DB Schenker szybko i niezawodnie łączy światowe rynki dla Twojego biznesu. Wypróbuj nas, wejdź na: **www.dbschenker.com**

DB Eco Program
www.dbecoprogram.com


Wyzwania zmieniają się w doświadczenia.
Dla takich jak Tiger to kolejny dzień pracy.
Wybierz pracę w Accenture, aby rozwijać karierę pełną różnorodnych możliwości i wyzwań, dzięki którym każdego dnia będziesz mógł zmieniać rzeczywistość. Wybierz miejsce, w którym będziesz mógł rozwijać swój potencjał i możliwości zawodowe, pracując ramię w ramię z największymi talentami. Jedyne miejsce, w którym możesz czerpać wiedzę z niezrównanego doświadczenia, pomagając naszym klientom stawać się wysoko efektywnymi organizacjami.
Jeśli chcesz, żeby tak właśnie wyglądał Twój dzień pracy, czekamy na Ciebie w Accenture.
Odwiedź kariera.accenture.com
• Consulting • Technology • Outsourcing
accenture
High performance. Delivered.